

Toruń 2014

Emilian Wiszka

# ŻURAWCE

Wieś Żurawce w dokumentach, na kartach historii  
i we wspomnieniach jej byłych mieszkańców



Омелян Вішка

# ЖУРАВЦІ

Село Журавці в документах, на сторінках історії  
та у споминах його колишніх жителів

Торунь 2014

[diasporiana.org.ua](http://diasporiana.org.ua)

Toruń 2014

**E m i l i a n   W i s z k a**

# **Ż U R A W C E**

**Wieś Żurawce w dokumentach, na kartach historii  
i we wspomnieniach jej byłych mieszkańców**

**О м е л я н   В і ш к а**

# **Ж У Р А В Ц І**

**Село Журавці в документах, на сторінках історії  
та у споминах його колишніх жителів**

Торунь 2014



**Redaktor**

Magdalena Mordawska

**Skład i projekt okładki**

Krzysztof Skrzypczyk

**Indeks**

Emilian Wiszka

© Copyright by Emilian Wiszka

**Wydanie dofinansowali**

Kancelaria Adwokacka Piotr Fedusio

Halina i Sławomir Kuszczak

**Druk**

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

## Spis treści

<b>Wstęp</b> .....	<b>11</b>
<b>1. U siebie na Rusi. Pretensje sąsiadów</b> .....	<b>23</b>
1.1. Księstwo bełskie w okresie Rusi Halicko-Wołyńskiej .....	24
1.2. Ziemia bełska pod panowaniem litewskim, węgierskim i polskim .....	27
1.3. Osadnictwo staroruskie na ziemi bełskiej. Żurawce .....	33
<b>2. Pod rządami Mazowszan. Czystka</b> .....	<b>35</b>
2.1. Księstwo bełskie pod władzą księcia mazowieckiego Siemowita IV .....	35
2.2. Ziemia bełska pod rządami synów Siemowita IV .....	38
2.3. Księstwo bełskie za Kazimierza II .....	40
2.4. Ziemia bełska pod rządami Władysława I .....	41
2.5. Ostatnie lata politycznej niezależności ziemi bełskiej .....	43
2.6. Żurawce królewskie .....	44
<b>3. Ziemia bełska w granicach Korony i Rzeczypospolitej</b> .....	<b>47</b>
3.1. Ziemia bełska w granicach Korony .....	47
3.2. Województwo bełskie .....	48
3.3. Cerkiew prawosławna. Kościół katolicki .....	51
3.4. Kolonizacja szlachecka .....	52
3.5. Osadnictwo wołoskie .....	55
3.6. Intensyfikacja osadnictwa na terytorium starej ekumeny .....	56
3.7. Zmiana metod gospodarowania – folwarki, pańszczyzna .....	57
3.8. Urbanizacja ziemi bełskiej .....	57
3.9. Krajobraz etniczny ziemi bełskiej w XVI–XVII wieku .....	58
3.10. Nazewnictwo geograficzne ziemi bełskiej .....	60
3.11. Po unii lubelskiej i brzeskiej .....	61
3.12. Żurawce w Rzeczypospolitej .....	61
3.13. Najazdy tatarskie, swawole wojskowych, zarazy morowe, pożary .....	69
3.14. Tatarskie „wizyty” w Żurawcach i okolicach .....	73
3.15. Ziemia bełska i Żurawce okresie wojny narodowowyzwoleńczej na Ukrainie .....	74
3.16. Żurawce w XVIII wieku .....	77

<b>4. Żurawce pod panowaniem Habsburgów</b>	<b>91</b>
4.1. Nowe granice, nowe władze. Austriackie porządki	91
4.2. Wiosna Ludów. Przebudzenie narodowe	94
4.3. Żurawce „austriackie”	95
4.4. Żurawczanie dziewiętnastowieczni	114
4.5. Cerkiew i szkoła w czasach austriackich	125
<b>5. Czas I wojny światowej. Walka o niepodległość</b>	<b>139</b>
5.1. Żurawce w okresie I wojny światowej	139
5.2. Żurawczanie na frontach I wojny światowej	141
5.3. Walka o niepodległość w latach 1918–1919 na Uhnowszczyźnie. ZURL w Żurawcach	145
<b>6. Żurawce w II Rzeczypospolitej</b>	<b>155</b>
6.1. Żurawce	157
6.2. Położenie i warunki fizyczno-geograficzne Żurawców	162
6.3. Żurawieckie „dzielnice”, filie i przysiółki	170
6.4. Żurawiecki samorząd. Żurawce w statystyce	181
6.5. Świadomość narodowa żurawczan. Język	186
6.6. Żurawczanie	188
6.7. Żurawieckie instytucje i organizacje	204
6.7.1. Szkoły	204
6.7.2. Cerkiew	218
6.7.3. „Proswita”	231
6.7.4. Orientacje polityczne	237
6.8. Kultura materialna	240
6.8.1. Struktura gospodarstw	240
6.8.2. Uprawy rolne, hodowla	243
6.8.3. Żurawiecka toponomastyka	246
6.8.4. Produkty spożywcze, potrawy	248
6.8.5. Rzemiosło	250
6.8.6. Żurawieckie budownictwo. Meble i sprzęty domowe	256
6.8.7. Urządzenia i narzędzia gospodarskie	261
6.8.8. Odzież, obuwie	262
6.8.9. Zaopatrzenie, usługi, zbył produktów	265
6.9. Kultura duchowa	266
6.9.1. Lecznictwo, medycyna ludowa. Przesady i wróżby. Meteorologia ludowa	266
6.9.2. Żurawce na ludowo	271
6.9.3. Święta w Żurawcach	276
6.9.4. Żurawieckie wesele	286
6.9.5. Żurawiecka karczma	291

## **7. Żurawieccy sąsiedzi ..... 295**

Ruda Lubycza; Lubycza; Zatyle; Bełzec; Szalenik; Żyłka; Leliszka;  
Przeorsk; Korhynie; Jarczów; Jurów; Chodywańce; Dyniska; Nowosiółki  
Kardynalskie; Nowosiółki Przednie; Uhnów; Wierzbica; Machnów;  
Kornie; Hrebenne; Mosty Małe; Teniatyska

## **8. Zmienne losy czasu wojny. Okupacja sowiecka (1939–1941) .... 321**

- 8.1. Mobilizacja do Wojska Polskiego ..... 321
- 8.2. Niemcy i Sowieci w Żurawcach. Tragedia na „własne życzenie” ..... 322
- 8.3. Sowiecko-niemieckie porozumienia. Granica imperium (1939–1941) ... 325
- 8.4. Kontrabanda. Ucieczki. Uszczelnianie granicy ..... 326
- 8.5. Żurawiecka codzienność pod rządami sowieckimi.  
Komuniści u władzy ..... 329
- 8.6. W rodzinie „wolnych narodów” ..... 336
- 8.7. Zastawa nr 9 w Żurawcach ..... 338
- 8.8. Wysiedlenia na Syberię (1939–1941) ..... 341
- 8.9. Linia Mołotowa. Pobór na roboty fortyfikacyjne ..... 342
- 8.10. Pobór do Armii Czerwonej (1940–1941) ..... 345
- 8.11. Wysiedlenie ze strefy przygranicznej na Besarabię (1940/1941) ..... 347

## **9. Zmienne losy czasu wojny. Okupacja niemiecka (1941–1944) ... 353**

- 9.1. Początek wojny w Żurawcach ..... 353
- 9.2. Niemcy w Żurawcach. Okupacja, ale nie taka sama ..... 358
- 9.3. Świadczenia żurawczan na rzecz Niemców ..... 362
  - 9.3.1. Kontyngenty ..... 362
  - 9.3.2. Na roboty do Niemiec ..... 363
- 9.4. Oświata i kultura. Cerkiew ..... 367
- 9.5. Przesilenie wiosenne 1943 roku ..... 377
- 9.6. W cieniu Bełzca ..... 384
- 9.7. Odwrót Niemców. Drugie „wyzwolenie”. Nowa granica  
polsko-sowiecka ..... 385

## **10. Ostatnie lata na rodzinnej ziemi (1944–1946). Deportacja na Ukrainę ..... 389**

- 10.1. Powojenna rzeczywistość. Druga okupacja sowiecka ..... 389
  - 10.1.1. Nowa granica, nowe komunistyczne porządki.  
„Wymiana” ludności ..... 389
  - 10.1.2. Drugi pobór do wojska sowieckiego (sierpień 1944) ..... 391
  - 10.1.3. Sowieckie i polskie organy „bezprawia”. Samoobrona ..... 393
  - 10.1.4. Donosiciele, konfidenti, tajni współpracownicy (seksoci) ..... 396
  - 10.1.5. Nie dobrowolnie, ale pod przymusem ..... 399
  - 10.1.6. Terror, terror, terror. Samoobrona ..... 400
  - 10.1.7. Szkoła, cerkiew, działalność kulturalna ..... 408



10.2. Powroty żurawczan z łagrów, przymusowych robót, z frontu .....	410
10.3. Cała akcja w rękach Wojska Polskiego (1946) .....	415
10.3.1. Akcja Ukraińskiej Powstańczej Armii w Lubyczy (8–9 marca 1946) .....	415
10.3.2. Nieustający terror. Wielka obława w lasach Salocha .....	416
10.3.3. Akcja UPA w Uhnowie. Grupa Operacyjna „Rzeszów” (kwiecień 1946) .....	419
10.4. Pacyfikacje. Deportacja żurawczan na Ukrainę (1946) .....	421
10.5. Żurawczanie na Ukrainie .....	429
10.5.1. „Przecieranie szlaków” .....	429
10.5.2. Droga na wschód. Szukanie siedzib .....	431
10.5.3. Rozsiedlenie żurawczan na Ukrainie .....	435
<b>11. Akcja „Wisła” w Żurawcach i jej następstwa (1947–1948) .....</b>	<b>437</b>
11.1. Ostatnie tygodnie ukraińskich Żurawców .....	437
11.1.1. Akcja przygotowawcza .....	437
11.1.2. Tragiczny czerwiec 1947 roku .....	443
11.1.3. Załamanie działalności UPA w Żurawcach .....	450
11.1.4. Żurawczanie w aresztach i więzieniach sowieckich i polskich .....	451
11.2. Żurawczanie w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie (1947–1948) ..	453
11.3. Akcja „Wisła” w Żurawcach .....	458
11.4. Organizacja akcji „W”. Ukraińcy na Warmii i Mazurach .....	463
11.5. Ukraińcy na terenie powiatu węgorskiego (5 maja – 5 lipca 1947) ..	469
11.6. Węgorszczy żurawczanie .....	472
11.7. Netrebianie na Żuławach .....	482
11.8. „Rozliczanie” żurawczan na obczyźnie .....	484
11.9. Zamiast podsumowania .....	488
<b>Zakończenie .....</b>	<b>491</b>
<b>Załączniki .....</b>	<b>507</b>
1. Przynależność Żurawców (XIV–XX w.); 2. Spis żurawczan – druga połowa XVIII w.; 3. Spis mieszkańców „wsi Żurawce” – druga połowa XVIII w.; 4. Spis żurawczan – 1789 r.; 5. Żurawieccy księża (1725–1946); 6. Żurawczanie w szeregach armii austriackiej w czasie I wojny świato- wej; 7. Żurawczanie w szeregach Ukraińskiej Halickiej Armii; 8. Nazwi- ska żurawczan 1939–1947; 9. Гімн „Соколів”; 10. Żurawczanie areszt- owani przez NKWD, zesłani na Syberię lub do innych rejonów ZSRR (1940–1941, 1944–1945); 11. Żurawczanie wcieleni do Armii Czerwonej 1940–1941, 1944; 12. Żurawczanie wywiezieni ze strefy przygranicznej na Besarabię (1940–1941); 13. Żurawczanie wcieleni do wojska przez Niem-	

ców 1941–1943; 14. Żurawczanie, którzy wyjechali dobrowolnie lub zostali wywiezieni przymusowo na roboty do Niemiec; 15. Członkowie chóru w Żurawcach (1941–1944); 16. Żurawczanie – członkowie i współpracownicy UPA; 17. Żurawczanie wysiedleni do USRR (1945–1946); 18. Więźniowie Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie (1947–1948); 19. Żurawczanie wysiedleni w ramach Akcji „Wisła” (1947); 20. Netrebianie na Żuławach; 21. Żurawczanie polegli na różnych frontach II wojny światowej, w walkach partyzanckich, rozstrzelani, zamęczeni w więzieniach, obozach, łagrach sowieckich, zabici podczas pacyfikacji (1939–1953); 22. Міля Лучак, Поема присвячена Героям трагічних подій у селі Журавці; 23. Степан Назарович, На рідній землі; 24. Володимир Назарович, Про церкву (фрагмент).

## **Biogramy ..... 581**

Bida Adam „Woron”; Bułajewycz Luba; Bułajewycz Mychajło; Chmil Maria; Chmil Tymofij; Gil Iwan „Gonta”; Gissowski Iwan; Kowelski Wołodymyr vel Kowalski Władysław; Nazarowycz Stefan „Medyk”; Piczak (Fest) Hryhorij; Piatnoczka Iwan; Pocztar Sofron „Dunaj”; Predko Jacko „Łoza”; Szumada Michal; Wiszka Emilian; Zrada Teodor

## **Wykaz fotografii, dokumentów i map ..... 595**

## **Wykaz źródeł i opracowań ..... 601**

## **Wykaz skrótów ..... 613**

## **Indeks nazw geograficznych ..... 615**

## **Streszczenie ..... 627**

## **Резюме ..... 631**

## **Summary ..... 635**

*Rodzicom moim,  
Paraskewii z Piczaków i Wołodymyrowi,  
książkę tę poświęcam*

## Wstęp

W 1387 roku wieś Żurawce została przywrócona Benedyktowi, kasztelanowi Halicza. Jest to pierwsza zapisana w dokumentach wzmianka o Żurawcach. Wymienienie w owych czasach nazwy wsi jest wyjątkiem, gdyż w latopisach podawane były z reguły tylko nazwy grodów oraz imiona ich władców – książąt. Jeżeli wieś była w tym czasie przedmiotem sporu, znaczyło to, że istniała już od jakiegoś czasu, przynajmniej jedno–dwa pokolenia, i przynosiła dochody. Musiała zatem powstać najpóźniej w pierwszej połowie XIV wieku. Od tamtej pory zmieniały się twory państwowe, w obrębie których wieś się znajdowała, przez jej okolice przetaczały się wojny, wytyczano granice, zmieniały się ustroje, a ona trwała. I trwały kolejne pokolenia jej mieszkańców. I tak aż do połowy XX wieku. Wtedy nastąpiła tragedia – nagle wszyscy żurawczanie zostali ze swej małej ojczyzny wygnani. Wygnani dlatego, że byli Ukraińcami. Po przeszło sześciu stuleciach ukraińskie Żurawce przestały istnieć. Odtworzenie tych wieloletnich dziejów wsi i życia jej mieszkańców jest zadaniem tego opracowania.

A zadanie to niełatwe. I nie tylko dlatego, że po ponad sześćdziesięciu latach od tych tragicznych dla żurawczan wydarzeń, kiedy wielu z nich odeszło już na wieczny spoczynek, trudno jest zebrać relacje, zdobyć dokumenty, odtworzyć bieg zdarzeń. Jeszcze trudniej jest odtworzyć i przekazać na stronicach książki to, co ludzie mieli w sercach, tę trudną już do uchwycenia atmosferę żurawieckiego życia. Nawet, gdy zanotowane są relacje żurawczan, to dla ich przekazania trzeba niekiedy raczej malarza, może poety. Oto jak po latach długiego życia opisuje swoje Żurawce Anna Pietnoczka (ur. 1921,



p.v. Dżurko, s.v. Mytko): *Swoją rodzinną wieś i dzisiaj widzę: to falujące pola, kwitnące łąki, zatopione w sadach i ogrodach chaty, a za nimi sosnowe lasy. Za łąkami cmentarz z pochylonymi krzyżami na mogiłach przodków. Nieopodal na górze stoi cerkiew, niczym ta kwoczek, która skrzydłami wszystkie swoje dzieci chroni. Za cerkwią szkoła, po drugiej stronie ulicy Dom Ludowy »Proswity«.* I jeszcze jeden jej tekst<sup>1</sup>, którego tłumaczenie powoduje, że coś z niego ulatuje, staje się nieuchwytnie:

*Сторононько моя мила і рідна, село моє, Журавці!  
Земле батьків наших, просякнута кров'ю!  
Збережена в пам'яті моїй як скарб найдорожчий,  
згадую Тебе з пошаною й великою любов'ю.*

Moja ciocia, Kateryna Piczak (ur. 1921, po mężu Stasiuk), która już odeszła do „lepszego świata” napisała swego czasu: *Наші землі терном заростають, // а наші кривди з нами умирають* (*Nasze ziemie tarniną porastają, // a nasze krzywdy z nimi umierają*). Chcę jej i wszystkim żurawczanom powiedzieć, że to pisanie jest po to, by te krzywdy nie odeszły wraz z nimi w niepamięć. I by ten obraz Pani Anny, przytoczony na początku, zachowany w jej, i nie tylko w jej, pamięci, przekazać kolejnym pokoleniom żurawczan.

W tym miejscu odpowiadam też na pytanie – dla kogo przeznaczona jest ta książka? Dla jakiego czytelnika? To książka napisana dla żurawczan, dla tych, niestety nielicznych już osób, urodzonych w tej wsi. To książka także dla ich potomków – dzieci, wnuków i prawnuków urodzonych już na wygnaniu. Tych urodzonych na Ukrainie, w Polsce i wielu innych krajach świata. Ale to książka również dla dawnych sąsiadów żurawczan, których oni niejednokrotnie znali, czasem ich krewnych. I dla potomków żurawieckich sąsiadów. I w ogóle dla Ukraińców wysiedlonych w latach czterdziestych XX wieku ze swej rodzinnej ziemi. Ale książkę tę adresuję także do szerszego kręgu potencjalnych czytelników – czytelników niezwiązanych emocjonalnie z Żurawcami, ich najbliższymi sąsiadami, czy w ogóle z Ukraińcami. Do czytelników polskich. Mam bowiem nadzieję, że poznając historię tej wsi i jej tło, lepiej zrozumieją swych sąsiadów.

<sup>1</sup> *Kraju mój miły, rodzinny, wsi moja, Żurawce! // Ziemio ojców naszych, przesiąknięta krwią!  
// Zachowana w pamięci mojej jak skarb najdroższy, wspominam Cię z szacunkiem i wielką miłością.*

Dla niniejszej monografii przyjęto chronologiczno-problemowy układ treści. Opracowanie pozbawione jest przypisów i stąd zapewne będzie zaliczane do prac popularnonaukowych. Zapewniam jednak czytelników, którzy zechcą się powoływać na jej treści, że jest to praca naukowa, oparta na omówionym niżej, obszernym zestawie literatury, dokumentach archiwalnych, spisanych wspomnieniach i zapisanych ustnych relacjach byłych mieszkańców wsi oraz własnej wiedzy autora. Realizacja takiego założenia, chęć utrzymania cech naukowości powoduje jednak, że książka staje się trudniejsza w odbiorze. By nieco ułatwić czytelnikowi percepcję jej treści, zrezygnowano z wymaganych w pracy naukowej przypisów przywołujących podstawę sformułowań i wypowiedzi autorskich. Taki też cel mają liczne odsyłacze, dzięki którym poszerzono zakres wiedzy, wyjaśniono nieużywane obecnie terminy lub skomentowano podawane w tekście głównym fakty. Wszystkie tłumaczenia tekstów z innych języków, głównie z języka ukraińskiego, zostały dokonane przez autora monografii.

Wszystkie, albo prawie wszystkie, wydarzenia tematycznie i terytorialnie „oddalone” od Żurawców są w książce tylko zarysowane, nakreślone mniej lub bardziej zwięźle. Te dotyczące problematyki żurawieckiej ciągle jednak towarzyszą opisowi, bo nie sposób wyizolować tematu z otaczającej rzeczywistości. Wykaz literatury dołączony do opracowania daje czytelnikowi możliwość poszerzenia „okołożurawieckiej” wiedzy. Percepcję książki mają ułatwić liczne ilustracje, mapy, kopie wybranych dokumentów oraz spisy żurawczan. Z tego względu zrezygnowano z ogólnego indeksu osobowego. Zamieszczono natomiast indeks nazw geograficznych.

Monografia Żurawców, oparta na różnorodnych źródłach, jest książką autorską. Nie jest, jak sugerowali niektórzy, zbiorem tekstów innych autorów. Co bardziej celne ich sformułowania znalazły się jednak w pracy w formie cytatów. W podstawie źródłowej tej monografii uwzględniono wszystkie napisane dotąd i dostępne książki z opisem ukraińskich wsi regionu. Czerpano z nich nie tylko wiedzę, ale także przykłady tematyki, którą należało w monografii uwzględnić, niekiedy też sposób jej prezentacji. W porównaniu z innymi tematyka Żurawców jest najszersza, a szerokie tło historyczne może służyć także przyszłym opisom innych miejscowości regionu.

Różnego rodzaju opracowania i pojedyncze artykuły stanowią zresztą największy zestaw źródłowy wykorzystany w niniejszej monografii. W sumie

w wykazie uwzględniono ponad półtorej setki pozycji. Całość prac pochodzących z XIX wieku i większość z wieku XX jest dziełem polskich autorów. Wśród ukraińskich tylko nieliczne powstały w okresie międzywojennym, większość pochodzi z przełomu XX i XXI wieku, z okresu po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości. Niektóre z wykazanych opracowań dotyczą w całości tematyki monografii, np. prace Andrzeja Janeczka i Aleksandra Świeżawskiego o województwie bełskim. Znaczna ich grupa tylko w części obejmuje tematykę żurawiecką. Zaczerpnięto z nich ogólne dane m.in. o języku, nazewnictwie, religii, szkolnictwie, architekturze, zwyczajach, ubiorach, administracji, deportacji. Także takie zagadnienia jak: konflikty zbrojne, formacje wojskowe, fortyfikacje, cechy przyrodnicze, narodowość, pogranicze ukraińsko-polskie. Nie miejsce tu jednak na dokładną analizę wartości wszystkich pozycji z podanego zestawu literatury.

W niniejszej monografii uwzględniono również kilka publikacji polskich autorów, z których treścią autor się nie zgadza, które są jednak ilustracją ich ukrajinofobii<sup>2</sup>. W wykazie literatury uwzględniono (i odrębnie oznaczono) tak-

<sup>2</sup> Prace niektórych autorów polskich są nierzetelne lub tendencyjne. Przykładem może być kilka prac pochodzących z różnego okresu, dotyczących ukraińsko-polskiego pogranicza i nachalnego nieraz usiłowania dowiedzenia polskich praw do ziem Galicji Wschodniej i Wołynia. Usiłowania uzasadnienia, że ziemie te od zarania dziejów stanowią owo polsko-ukraińskie pogranicze. Podkreślają np. fakt zapisany przez Nestora, że Włodzimierz Wielki zabrał Lachom grody czerwieńskie. Nie wskazują jednak jak i kiedy dostały się owym Lachom. Powszechnie wskazują, że Kazimierz Wielki był prawowitym spadkobiercą Rusi Czerwonej, a nie zauważają, że on to prawo kupił. Zajęcie przez niego Rusi Czerwonej określają łagodnie jako przyłączenie, a nie zawojowanie, zabór. A kolejny najazd przez Jadwigę nazywają już rewindykacją ziem. A przecież był to podbój, a nie przywrócenie sobie dawnej własności.

Temat przynależności Wołynia i Galicji Wschodniej podnosi także np. Jan Buraczyński, geograf z Lublina. Bezzasadnie twierdzi, że w średniowieczu było to terytorium plemion zachodniosłowiańskich, w jego mniemaniu tożsamy z polskimi, że ludność tamtejsza została zrutenizowana w czasie panowania Rusi Kijowskiej. Mało tego – w tym czasie *władcy Rusi wymieniali ludność polską na ruską*. Ludność polska była, według niego, przesiedlana nad Dniepr, i z kolei znad Dniepru na zachód przesiedlano ludność ruską. Takie kuriozalne wywody mają służyć uzasadnieniu prawa Polski do władania tymi ziemiami. Tu trzeba dodać, że inny autor polski wysuwa argumenty odwrotne. Twierdzi, że np. Podole powinno być polskie, bo przez dziesiątki lat po ubytkach czynionych przez turecko-tatarskich napastników, było zasilane przybyszami z Polski. Co prawda tutaj Polacy ulegali rutenizacji (ukrainizacji), ale w rezultacie „wymienili” miejscowych.

Wspomniany Buraczyński, który wbrew wymowie dokumentów, wbrew temu, że dziś poważni badacze przyczyn i następstw akcji „Wisła” nie bronią już tezy o jej militarnej konieczności, pomimo potępienia jej przez Senat RP, pisze po „staremu” – partyzantów UPA nadal nazywa bandą, upiera się, że akcja „W” przeprowadzona została na żądanie Moskwy.

że kilka pozycji, do których autorowi nie udało się dotrzeć, a które mogłyby wnieść do pracy jakieś dodatkowe informacje. Wśród takich jest zaginiony, jak się mniema powszechnie, rękopis Teofila Kostruby o bełszczyźnie. Te pozycje mogą być ewentualnie wykorzystane przez innych.

Znaczącą grupę źródłową monografii stanowią dokumenty archiwalne. Zaczepnięto je z placówek warszawskich, lubelskich, przemyskich, olsztyńskich, izmailowskich, lwowskich i wiedeńskich. W trzech pierwszych najwięcej materiałów dotyczyło spraw religijnych. Większość z nich to metryki żurawieckiej parafii z XVIII–XX wieku, ale także dokumenty dotyczące spraw gospodarczych (najstarsze z XVI w.), szkolnictwa. Niektóre metryki odnaleziono także w Lubyczy. Archiwa lwowskie, izmailowskie i olsztyńskie dały materiały dotyczące czasów deportacji. W monografii wykorzystano również źródła drukowane, encyklopedie, słowniki, pamiętniki, mapy. Swoje zbiory udostępniło także Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie (fotografie rodzinne, zdjęcia ubiorów i narzędzi). Kilka kopii dokumentów dotyczących Żurawców przekazał ze swoich zbiorów Roman Bożyk. Niestety, kilka osób, które dysponują materiałami czy informacjami na temat Żurawców, mimo deklaracji pomocy, nie dotrzymały obietnicy.

W przyjętym w 2008 r. założeniu o mającej powstać monografii Żurawców przewidziałem, że znaczny obszar tematyczny będzie oparty na materiałach zebranych od byłych mieszkańców wsi i ich potomków. W rezultacie

---

*ze działania UPA były antypolską rebelią obywateli przeciw legalnej władzy. Dalej konstatuje, że ukraińska mniejszość narodowa naruszyła swe obowiązki wobec państwa polskiego. I nie zauważa, że komunistyczna władza po wojnie była nielegalna, a państwo polskie nie chroniło tej mniejszości przed przemocą i grabieżami, że naruszyło prawa swoich obywateli – deportowało ich na Ukrainę i na ziemię północne oraz zachodnie.*

Do tego nurtu trzeba także zaliczyć opracowanie Bronisława Mielniczka pt. *Tomaszowskie we krwi*. Autor jest ukrajinofobem, piszącym z pozycji peerelowskiego lub sowieckiego propagandyzisty. O UPA pisze nie inaczej niż *bandy UPA*, ulubionym zwrotem jest *ukraiński nacjonalista*. Dla przykładu: *Na cmentarzu parafialnym w Żurawcach [...] nacjonałiści ukraińscy z Ziem Odzyskanych postawili pomniki z godłem Ukrainy – Tryzubem*. Mimo, że na tych pomnikach są wypisane imiona i nazwiska, to z jakichś powodów ich w swojej książce nie przytacza. Jest apologetą akcji „Wisła”, która według niego położyła kres polsko-ukraińskiej konfrontacji i uratowała życie wielu Polakom i Ukraińcom. Poza tym w jego książce jest wiele błędnych informacji, opartych niekiedy tylko na niezwyfikowanych relacjach zebranych po wielu latach – myli daty, liczby, przekręca nazwiska.

U niektórych autorów często spotyka się próby pewnego kamuflażu, słownego „przypieczętowania” polskości rusińskich terytoriów, np. określenie: *staropolski powiat bełski*. Wielu, np. W. Hupert, używa z upodobaniem niehistorycznego określenia Małopolska Wschodnia.



ogłoszenia tego otrzymałem prace i dokumenty od około czterdziestu osób. Nadeszły głównie z Polski, ale też z Ukrainy, Kanady i Stanów Zjednoczonych. Mają one różny charakter – jedne są obszerne, opracowane nawet, niektóre były we fragmentach publikowane. Inne są zwięzłe, lakoniczne, dotyczą jakiegoś pojedynczego zdarzenia. Jeszcze inni opowiedzieli o jakiejś sprawie, przekazali kopie zdjęć i dokumentów. Wszystkie te materiały zostały wykorzystane w monografii. Materiały niekiedy trudne, czasem sprzeczne z innymi relacjami, bo upływający czas zataił szczegóły.

Najwięcej materiałów, jako się rzekło, dostarczyli żurawczanie rozrzucony w ramach akcji „Wisła” po Polsce. Obszerne „zeszyt” wspomnień Stefana Nazarowycza, który otrzymałem już po jego śmierci, dotyczy głównie działalności ukraińskiego podziemia niepodległościowego, a jego uzupełnieniem są teksty przekazane przez Iwana Kupycza czerpane z własnych doświadczeń oraz z zapisów i relacji innych. Szczególnie wiele informacji o Netrebie dostarczyła praca Iwana Biszki, a jej uzupełnieniem był tekst Andrija Bakuna. Roman Bakun napisał m.in. o swych doświadczeniach ze służby w Armii Czerwonej i pobytu w Jaworznie, a Kateryna Piczak (Stasiuk) o działalności kulturalnej i organizacyjnej. Wiele ciekawych informacji z życia codziennego wsi zaczerpnięto z „zeszytu” wspomnień Dmytra Nazarowycza w części dotyczącej okresu żurawieckiego. Obszerne i wielowątkowy tekst przysłał jego brat Wołodymyr Nazarowycz. Równie obszerne materiały dostarczył Mychajło Szumada, który zapisał wiele wspomnień żurawczan. Swoje widzenie żurawieckiej przeszłości przekazały także Anna Pietnoczka (Mytko), Kateryna Predko (Maczuga) i Maria Nazarowycz. Ich teksty pozwalały wczuć się w atmosferę dawnych Żurawców. Pani Maria dodatkowo podjęła się roli przewodnika po wsi.

Wiele tekstów, o czym piszą żurawczanie, powstawało przy udziale najbliższych. Taki charakter ma „pisanie” Anny Predko (Hnatiuk). Niektóre zapamiętane wydarzenia spisali na użytek monografii Jarosław Dzurko, Bohdan Folusewycz, Danyło Nazarowycz, Mychajło Piczak, Stefan Tymo. Swoją wkład do niniejszej książki wnieśli również Anna Szumada (Wiszka) i Andrij Wiszka. Andrij dodatkowo pomógł w gromadzeniu materiałów. Wiele informacji wykorzystanych w monografii zaczerpnięto z zapisanych rozmów. O swoich zapamiętanych wrażeniach opowiedzieli: Ksenia Kupycz (po mężu), Adam Pietnoczka, Tekla Bida (Farynyczka), Kateryna Putkowska (Szumada), Adolf

Putkowski, Stanisław Wiszka. Podkreślić też należy, że wiele tekstów powstało dzięki zaangażowaniu dzieci albo wnuków żurawczan, które spisały wspomnienia rodziców i dziadków. Tak np. spisane zostały wojenne koleje losu Marii Piczak (Denys). Niektórzy, nawet niezwiązani z Żurawcami, ale z żurawczanami (żurawczankami) odszukali rodzinne dokumenty lub wskazali odpowiednie publikacje. Są wśród nich Maria Kornaga, Irena Kowałyk, Nadija Nazarowycz, Olha Omelan, Maria Rawska. W gronie osób, które wniosły swój wkład do opisu trzeba też wymienić Mariusza Kopera i Stanisława Predkę, zainteresowanych pewnymi aspektami życia dawnych lub współczesnych Żurawców.

Nieoceniona okazała się praca magisterska Bogusławy Biłas (Komar) na temat obrzędów, zwyczajów i ustnej twórczości żurawczan. Jej znaczenie jest tym większe, że materiały do tej rozprawy zbierane były na początku lat dziewięćdziesiątych, gdy żyło jeszcze wielu dawnych mieszkańców wsi. Byli to nie tylko użytkownicy starych, zachowanych form kultury materialnej i duchowej, ale też jej twórcy. Dzisiaj wielu z tych osób nie ma już, niestety, wśród żywych.

Największy wkład ze strony żurawczan „ukraińskich” wniosły Kateryna Pietnoczko i Ludmyła Lanczak (z domu Wiszka) ze Lwowa. Nie tylko napisały własne teksty, ale też zebrały od innych, wypisały wskazane materiały z tamtejszego archiwum. Wśród autorów tekstów z Ukrainy są ponadto Olha Bakun (Cirka), Iwan Pietnoczko, Maria Wiszka (Tymo) oraz córki byłego dyrektora żurawieckiej szkoły Tymka Chmila Iryna Stadnycka i Hałyna Kułyk. Drobne uzupełnienia wnieśli też inni, m.in. Ołeksandra Mańkowska, Roman Mysarowycz, Ołeh Sułym, Ihor Predko. Łączność z rodakami zza oceanu zapewniła Maria Iwaniura (Melech) z Kanady oraz związany z żurawczanką Stefan Laszyn ze Stanów Zjednoczonych.

Na koniec trzeba wspomnieć o dwu pozycjach, które być może wzbogaciłyby podstawę źródłową monografii. B. Komar podaje, że wielu żurawczan wspominało o księżce, czy też księdze, w której gromadzono zapiski o wsi począwszy od XVI wieku, a która miała zaginać podczas wysiedlenia. To informacja na wskroś fantastyczna, bo kto mógł to dzieło prowadzić? – dopiero od pierwszej połowy XIX wieku żurawczanie, i to tylko niektórzy, przestali być analfabetami. Prawdą jest natomiast, że kronikę prowadził Kyryło Szumada. Codziennie dokonywał w niej zapisu. Niestety po jego śmierci te zapiski zniszczono, co pozbawiło nas źródła informacji, trudnego zresztą do oceny.

Charakterystyczne dla żurawieckiej onomastycznej rzeczywistości było zapisywanie w dokumentach imion i nazwisk w różnych językach – łacińskim, polskim, ukraińskim, rosyjskim. Spowodowało to wykształcenie się wielu ich odmian. W tej monografii przy opisie konkretnego okresu lub zjawiska podano je w wersji zapisanej w dokumentach. W opisach międzywojnia i czasów powojennych nazwiska występujące w wielu wersjach sprowadzono do jednej, co nie zawsze jest zgodne z aktualnie używanym przez daną osobę. W przeciwnym jednak wypadku, czyli zapisywania nazwiska tej samej osoby w kilku wersjach prowadziłoby do chaosu informacyjnego, do zaciemniania informacji.

Niekiedy niektórym żurawczanom wręcz „przywracano” imiona lub nazwiska. Dotyczy to np. umyślnego zmieniania przez urzędników i innych „spisywaczy” nazwisk, a zwłaszcza imion w czasie wysiedleń, np. Czarny zamiast Czornij, Holli zamiast Hołyj. Imię Iwan zapisywano bez wyjątku jako Jan. Eliaśz stawiał się Feliksem, Zenon czemuś zapisany został jako Zygmunt, z Kuźmy zrobiono Kazimierza, z Wasyla Waława, a z Wawryna (Wawrzyńca) Leona. Tatiana figuruje jako Tacjana. Takich przykładów można przytoczyć jeszcze wiele. Także nazwiska żurawczan pisane są różnie, np. Nazarowec i Nazarowycz, albo Piatnoczka, Pietnoczka i Pietnoczko. Niejednokrotnie te same osoby w poszczególnych dokumentach pisane są różnie.

Integralną częścią monografii są wykazy żurawczan, ich nazwisk. Jedne, sporządzone na podstawie dokumentów, są bliskie rzeczywistych. Inne, spisane na podstawie relacji żyjących świadków, często nieprecyzyjnych lub sprzecznych, wymagają poprawek i uzupełnień. Imiona i nazwiska na tych listach podano w różny sposób, w zależności od tego, co było podstawą ich złożenia. Są zatem podane w języku ukraińskim, w języku polskim, zapisane alfabetem łacińskim w brzmieniu ukraińskim. Dokładniejsze objaśnienia zamieszczono przy listach. Wszystkie spisy zgromadzone są w osobnym dziale załączników. Spora liczba powyższych spisów spowodowała rezygnację z zamieszczenia w pracy indeksu osób.

Listy deportowanych na Besarabię i na Ukrainę podano na podstawie zachowanych spisów w dokumentacji. Besarabski różni się jednak od wykazu żurawczan zarejestrowanych w tym regionie. Ten drugi zaś jest niekompletny – brakuje w nim osób, które wyjechały dobrowolnie lub uciekły na Ukrainę poza akcją wysiedleńczą. Brak tzw. listy wagonowej nie pozwolił na dokładne odtworzenie wykazu deportowanych w akcji „W”. Spisy „tematyczne”,

np. „Jaworzniaków”, „Sybiraków” zawierają nazwiska, które można odnaleźć na liście zbiorczej lub innych. Z powodu rozbieżnych informacji wiele danych w spisach, np. wszelkie daty, mogą być niedokładne. Wyrażam nadzieję, że dane te zostaną przez czytelników uzupełnione i ewentualnie poprawione.

Wszelkie ilustracje – mapy, kopie fotografii i dokumentów – rozmieszczone są w książce obok tekstu, który mają objaśniać. Ich wybór był podporządkowany dążeniu do możliwie pełnego zilustrowania poszczególnych tematów. W tym miejscu trzeba zauważyć, że wiele zdjęć czy dokumentów, nie zawsze odpowiednio przechowywanych, jest niskiej jakości. Niekiedy są to jednak rzeczy unikalne i dlatego zostały zakwalifikowane do publikacji.

Pewnym problemem okazała się też pisownia nazwy wsi w drugim przypadku. Mieszkańcy i ich sąsiedzi, zarówno w języku ukraińskim, jak i polskim używali, i nadal używają formy – *Журавець*; *Żurawiec*. Tak też pisali ją w XIX i XX wieku w księgach metrykalnych proboszczowie żurawieckiej parafii, np. Iwan Gissowski, taką spotyka się w innych dokumentach. W tym tekście w drugim przypadku używana jest nazwa *Żurawców* (*Журавців*), ale nie unikano jednak formy zadomowionej wśród mieszkańców<sup>3</sup>.

Sama nazwa *Żurawce* i określenie żurawczanie używana jest w podwójnym znaczeniu. Przy ogólnych opisach oznacza *Żurawce* w szerszym znaczeniu – z Rudą *Żurawiecką* i *Netrebą*. Odwrotnie jest przy szczegółowych opisach – wtedy nazwa *Żurawce* oznacza tylko *Żurawce „właściwe”*, bez *Netreby* i *Rudy*. Podobnie określenie mieszkańców – w pierwszym przypadku żurawczanie oznacza wszystkich, w drugim występuje rozróżnienie i obok siebie występują żurawczanie, rudzianie, netrebianie.

Wiele wspomnień, relacji i dokumentów dostarczonych przez żurawczan dotyczyło ważnych wydarzeń, działalności instytucji, czy pojedynczych osób albo zajęć żurawczan, używanych sprzętów, zwyczajów. Są one wyczerpujące lub co najmniej wystarczające, a tylko czasem skąpe. Trudniejsze było uchwycenie wzajemnych stosunków między<sup>1</sup> mieszkańcami wsi, odtworzenie atmosfery codziennego życia żurawieckiego. Szczególnie trudny do przelania na papier był zwłaszcza okres II wojny światowej oraz czas powojenny

<sup>3</sup> Komisja ustalania nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych wymieniła w 1970 r. dla drugiego przypadku formę: *Żurawiec*. Według *Nowego słownika ortograficznego* PWN (1997) prawidłowa jest również forma *Żurawców*. Problemy związane z pisownią innych nazw związanych z Żurawcami przedstawione zostaną w dalszej części monografii.



do wysiedlenia w ramach akcji „Wisła”. I nie dlatego, że brakowało danych na ten temat, tylko dlatego, że widzenie tych spraw jest różne. A ten czas to pora zmieniającej się ciągle władzy okupacyjnej, rozprężenia, rozluźnienia moralnych hamulców. To czas swoistego wypróbowania ludzi, stawiania ich w skrajnych sytuacjach, poddawania ciężkim próbom. Zdecydowana większość żurawczan przetrwała ten okres godnie. Ale nie wszyscy mieszkańcy przeszli go chwalebnie, bez zastrzeżeń. Niektórzy nie wytrzymali nieustannej presji psychicznej i fizycznej, a ich zachowanie nie raz zaszkodziło sąsiadom czy znajomym. Czy mają tego świadomość i jak żyją z tą traumą? Byli tacy, którzy sprawując władzę we wsi z nadania okupanta (bo ktoś ją musiał sprawować) zachowali się po prostu przyzwoicie. Ale inni wykorzystali ten fakt do starych sąsiedzkich czy rodzinnych porachunków, pokazali „kto tu rządzi”. Byli też, niestety, ludzie podli z własnego wyboru: konfidenti, donosiciele, złodzieje, rozbójnicy. Dla tych trudno znaleźć usprawiedliwienie.

W niniejszej monografii przyjęto zasadę pisania o spornych sprawach sąsiedzkich żurawczan i sprawach na styku polsko-ukraińskim czy ukraińsko-żydowskim: „sine ira et studio” – bez gniewu i uprzedzenia (без гніву та упередження). A trzeba przyznać, że nie jest to sprawa łatwa, bo trudno być arbitrem we własnej sprawie. Podobnie trudno pisać o zjawiskach negatywnych we własnym gnieździe.

Oddanej do rąk czytelników książki nie traktuję jak dzieła skończonego, idealnego. Odwrotnie – zdaję sobie sprawę z istnienia wielu tematów ledwie dotkniętych, informacji niepełnych, może nawet, z powodu skąpych lub sprzecznych materiałów źródłowych, błędnych. Stąd prośba do czytelników, tych, którzy znają żurawieckie realia: czytajcie książkę z kartką i długopisem strona po stronie, notując wszelkie uwagi czy uzupełnienia. Dotyczy to szczególnie tragicznych, pełnych komplikacji, lat czterdziestych XX wieku. Te dopełnienia można będzie opublikować w prasie, a może zajdzie potrzeba drugiego wydania książki – wtedy można by je poprawić.

\*

Jedna z żurawczanek, cytowana na wstępie Anna Pietnoczka, napisała do mnie swego czasu: *Panie Wiszka, bardzo przepraszam, że się spóźniłam z tym pisaniem. Kiedy przeczytałam w „Naszym Słowie” ogłoszenie to zaraz zaczęłam pisać, ale nie mogłam dokończyć z powodu choroby – musiałam iść do*

*szpitala. Gdy wróciłam do domu nie mogłam zaraz pisać, a teraz trochę [mi] lepiej i dokończyłam. Może to moje pisanie będzie Panu potrzebne, a jak nie, to może chociaż Pan przeczyta. Jestem Panu bardzo wdzięczna za Pańskie dobre dzieło, że będzie wspomnienie o naszej rodzinnej wsi Żurawce.*

I ja jestem Pani wdzięczny, Pani Anno. Bo to pisanie, podobnie jak pisanie innych, było mi bardzo potrzebne. Dziękuję za informacje o Żurawcach i za powyższe słowa, które mnie utwierdzały, że to „dzieło”, dzieło nasze wspólne, *o naszej rodzinnej wsi* jest potrzebne i jeszcze możliwe do napisania. Powstawało dość długo, bo w międzyczasie pracowałem nad napisaniem i wydaniem innych książek<sup>4</sup>. Ten wydłużony czas pozwolił jednak na swego rodzaju „dojrzewanie” kształtu i treści tej monografii. W części dotyczącej czasu wojny i okresu tuż po wojnie jest ona składana z okrucich, czasem sprzecznych ze sobą, a czasem w tym, czy innym fragmencie ich po prostu brakuje. Zdaję sobie sprawę, że jakieś wątki, np. rodzinne, z braku informacji o nich, zostały pominięte. Albo z powodu niepełnych danych podane zbyt lakonicznie, może nawet niedokładnie. Jedno jest pewne – dokładałem wszelkich starań, by dać świadectwo prawdzie o wsi i o jej mieszkańcach. Starałem się, by obraz Żurawców był jak najpełniejszy.

I tylko gdzieś tam głęboko pojawia się czasem pytanie – czy to „dzieło”, jak je nazwała pani Anna, jest wystarczająco dobre? Czy obraz Żurawców jest bliski rzeczywistości, czy jest tylko do niej zbliżony. Wartość żurawieckiej monografii mogą ocenić głównie ci, którzy wieś dobrze pamiętają, których jednak, niestety, w szybkim tempie ubywa. Wiem także, że obecnie inny obraz, w domyśle może lepszy, już chyba nie powstanie.

Wszystkim tym, którzy napisali, opowiedzieli, przekazali rodzinne dokumenty i fotografie jestem bardzo wdzięczny. Wszystkim, także tym, którzy choćby w najmniejszym stopniu przyczynili się do wzbogacenia zasobu źródłowego niniejszej monografii, składam serdeczne podziękowania. Dziękuję także sponsorom, którzy dofinansowali wydanie książki.

Toruń, 2008–2014

<sup>4</sup> W tym czasie wydałem: *Brześć Litewski. Obozy jeńców i internowanych 1919–1921*, Toruń 2010; *Ukraińcy w Warszawie*, Toruń 2010 (współautor); *Szósta Strzelecka. Szósta Siczowa Dywizja Strzelecka Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Formowanie, szlak bojowy, internowanie 1919–1924*, Toruń 2012.



## 1. U siebie na Rusi

### Pretensje sąsiadów

**W dalekiej przeszłości.** Teren Żurawców był miejscem osadnictwa już wiele tysięcy lat temu. W późnych latach sześćdziesiątych XX wieku, w czasie bagrowania dna Sołokiji w okolicy brodu pod Kapicami, wyrzucono na powierzchnię cenne okazy: granitowy topór wojenny, krzemienne noże (tzw. liściaki), rylce i groty oraz wiele elementów naczyń ceramicznych. Według jednych są to elementy pochodzące nawet z późnego paleolitu. Naczynia zaś zaliczane są do okresu kultury ceramiki wstęgowej i późniejszej – sznurowej z epoki neolitu<sup>1</sup>.

Powiadomione o znalezisku służby archeologiczne podjęły prace na lewym, wyższym, piaszczystym brzegu Sołokiji. Ujawniono dwa, odległe od siebie ok. 250 m, skupiska ceramiki, późniejsze w stosunku do podanych wyżej. Według badaczy są to pozostałości osady z epoki brązu, należące do kultury łużyckiej. Na pierwszym z nich znaleziono warstwę osadniczą około 40 cm pod powierzchnią ziemi. Na tym stanowisku odkryto także dwie prostokątne ziemianki ze śladami drewnianych konstrukcji. W jednej z nich zachowało się palenisko wylepione z gliny, być może resztki pieca garncarskiego. Podobną jamę o charakterze mieszkalnym, również z dużą zawartością ceramiki, odkryto także na drugim stanowisku. Ponadto znaleziono tu odłamki kości i tzw. odłupki krzemienne. Znaleziska te oznaczają, że w tym miejscu człowiek osiedlił się już wiele tysięcy lat temu.

---

<sup>1</sup> Pierwsze „odkrycie”, że wyrzucone przez pogłębiarkę elementy to cenne znaleziska archeologiczne, zawdzięczamy mieszkańcowi Kapic Adolfowi Putkowskiemu. Żurawieckie stanowiska archeologiczne niszczone są na skutek eksploatacji piasku. Stanowiska archeologiczne ustanowiono także w innych miejscowościach po lewej stronie rzeki: Przeorsku, Teniatyskach, Machnowie, Hrebennem.

## 1.1. Księstwo bełskie w okresie Rusi Halicko-Wołyńskiej

Ponieważ Żurawce od początku swego istnienia wchodziły w skład starostwa bełskiego, to zaś w różnym okresie było centralną częścią księstwa bełskiego, ziemi bełskiej, czy też województwa bełskiego, zasadne jest przedstawienie okoliczności wynikania tych jednostek terytorialnych, ich przynależności, panujących w nich stosunków. A historia tej ziemi jest wyjątkowo skomplikowana. W X–XI wieku terytorium to, zasiedlone przez wschodnio-słowiańskie plemię Dulebów (Wołynian), było zachodnią częścią potężnego państwa – Rusi, zwanej później Kijowską<sup>2</sup>. Dopóki na jej czele stali potężni, charyzmatyczni przywódcy – jak Światosław Rurykowicz i jego następcy: Włodzimierz Wielki czy Jarosław Mądry – państwo stanowiło zwartą całość. Jednakże ostatniemu z nich zabrakło politycznej wyobraźni i w połowie XI wieku podzielił terytorium Rusi między swych synów. To był początek rozpadu Rusi na odrębne księstwa (ziemie). Był to zresztą proces charakterystyczny dla wczesnofeudalnych państw ówczesnej Europy. Początkowo księstw było kilka, potem kilkanaście, a dalej kilkadziesiąt – każdy książę dzielił swój udział między synów. Ich władcy nawzajem się zwalczyli lub popierali, nie stroniąc przy tym od sojuszy z sąsiadami – Węgrami, Polską, Mazowszem, Połowcami.

W południowo-zachodniej części Rusi, zwanej Rusią Czerwoną, leżało księstwo halickie z Haliczem, a obok wołyńskie z Włodzimierzem jako stołecznymi grodami. Z tego drugiego właśnie w 1170 roku wydzielilo się księstwo bełskie – książę włodzimierski Mściśław II podzielił kraj na części między synów, z których Bełz<sup>3</sup> przypadł Wsewołodowi. To był początek jego

<sup>2</sup> Wschodniosłowiański lud Dulebów (przez niektórych zwany Bużanami) zamieszkiwał nad górnym Bugiem i Styrem. Przyjęta dla niego późniejsza nazwa polityczna Wołynianie pochodzi od grodu o nazwie Wołyń, leżącego u ujścia Huczwy do Bugu, dziś już nieistniejącego. Do roku 1366 były tylko krótkie epizody przynależności tych ziem do Polski, m.in. w latach 1018–1034 oraz na przełomie XII i XIII wieku. Wielu polskich autorów, powołując się na kronikę Nestora, podkreśla, że Włodzimierz Wielki „zabrał Lachom grody czerwieńskie”, sugerując ich prawo do tych ziem. A przecież nie oznacza to, że był to ich rdzenny obszar. Jeżeli była to zdobycz Lachów, to Włodzimierz nie zabrał, lecz odebrał wymienione grody.

<sup>3</sup> Bełz – miasto nad Sołokiją, lewym dopływem Bugu, w powiecie sokalskim (obecnie lwowskim obwodzie). Jako gród warowny księstwa włodzimierskiego istniał już na przełomie X i XI wieku. W XI–XIII w. był już znanym ośrodkiem handlowym Rusi Halicko-Wołyńskiej, położonym na szlaku solnym wiodącym od Halicza na północ. Prawa miejskie uzyskał w 1377 roku. Tu trzeba dodać, że dwa inne ośrodki miejskie w rejonie Żurawców – Rawa Ruska (ok. 20 km) i Tomaszów Lubelski (ok. 15 km) – otrzymały prawa miejskie dopiero w XVII wieku, a miastami powiatowymi stały się w końcu XVIII w. (Tomaszów) i XIX wieku (Rawa).

samodzielnego bytu. Było to raczej księstwko – obszar pokrywał się w przybliżeniu z późniejszym starostwem bełskim w dorzeczu Sołokiji. Na południu graniczyło ono z należącą do księstwa halickiego ziemią lubaczowską, a na zachodzie sięgało lewego brzegu Wieprza.

Jeden z synów Mścisława II – Roman, który chyba nie otrzymał własnej części z podziału księstwa wołyńskiego, jeszcze w końcu XII w. objął rządy w sąsiednim księstwie halickim. Wkrótce wypłynęli na arenę jego synowie Daniel i Wasylko Romanowicze. Gdy w 1195 roku zmarł pierwszy władca Bełza Wsewołod, schedę po nim objęli synowie Aleksander i Wsewołod II – stryjeczni bracia Daniela i Wasylka.

Rozpoczął się wówczas, zwyczajny na Rusi, okres rywalizacji tej czwórki o poszczególne części ziemi halickiej i wołyńskiej, w którym prym wiodli Daniel Romanowicz i awanturniczy Aleksander Wsewołodowicz. Daniel, który starał się scalić rozdrobnione księstwa ruskie, w pierwszej połowie XIII wieku dwukrotnie spustoszył ziemię bełską<sup>4</sup>. Władzę w Bełzie sprawowali to Aleksander, to w imieniu Daniela jego brat Wasylko. Wreszcie, gdy w 1234 r. Aleksander zmarł w niewoli u Daniela, ten opanował ostatecznie jego domenę – Bełz. Tak więc księstwo bełskie znalazło się w granicach Danielowego zjednoczonego Księstwa Halicko-Wołyńskiego<sup>5</sup>.

Gdy już Danielowi Halickiemu udało się scalić zachodnie księstwa ruskie, osiągnąć wpływy w Kijowie, cała Ruś przeżyła grozę najazdu mongolsko-tatarskiego. Zdobywszy Kijów, przybysze z dalekiej Azji ruszyli w 1241 roku na Włodzimierz, który doszczętnie zniszczyli. Stąd jedna grupa podążyła na południe w stronę Halicza, druga na północ w stronę Brześcia, trzecia zaś na zachód w stronę Chełma i Sandomierza. Ta ostatnia grupa „zahaczyła” o ziemię bełską – uległy wtedy zniszczeniu zwłaszcza okolice leżącego na jej północnym krańcu Czerwienia. Gdyby Żurawce już wówczas istniały, to mogły także ucierpieć, gdyż leżałyby w zasięgu szerokiego pasa rozpoznania oddziałów tatarskich.

Po ustąpieniu najeźdźców ziemia bełska pozostała w obrębie Księstwa Halicko-Wołyńskiego i tak zakończył się pierwszy okres niezależnego bytu

<sup>4</sup> Twórcą Księstwa Halicko-Wołyńskiego (1199) był książę Roman. Trzeba jednak zaznaczyć, że Daniel i Aleksander potrafili zjednoczyć się przeciwko innym. Na arenie halicko-wołyńskiej występowali też władcy z Węgier, Polski i Litwy, wielostronnie z książętami ruskimi skoligaceni.

<sup>5</sup> Na zachodzie obejmowało ono ziemie: sanocką, przemyską, chełmską i drohiczyńską.

księstwa bełskiego. Dla wewnętrznych stosunków gospodarczych, społecznych czy kulturalnych dla tych czasów brak wiadomości – w latopisach jest mowa jedynie o działalności książąt, nazwane są ich grody. Brak też jakichkolwiek podstaw do snucia przypuszczeń, że Żurawce już wtedy istniały.

Dalsze losy ziemi bełskiej związane były z dziejami Rusi Halicko-Wołyńskiej (Halicko-Włodzimierskiej). Daniel umiejętnie zawierał przymierza z sąsiadami, a porozumienie z Rzymem zaowocowało przysłaniem przez papieża Innocentego IV korony i koronowaniem Daniela w 1253 (1254) roku w Drohiczynie na króla Rusi. Stolicą królestwa uczynił Daniel Halicki – syn Romana Mściśławowicza, prawnuk Włodzimierza Monomacha, pochodzącego od Włodzimierza Wielkiego – założony przez siebie Chełm, który otoczył szczególną opieką. Państwo to jednak, jeszcze za życia Daniela, ucierpiało od kolejnego najazdu tatarskiego i litewskiego.

Po śmierci Daniela (1264) jego brat Wasylko nadal pozostawał we Włodzimierzu, a Halicz objął syn Daniela Lew I. Bełz i Czerwień (oraz Drohiczyn) otrzymał inny syn – Szwarno. Ziemia bełska znów wtedy ucierpiała – tym razem od najazdu polskiego. Po śmierci Szwarny (ok. 1269) ziemia bełska powróciła we władztwo Lwa I, a potem, już na początku XIV wieku, jego następcy Jerzego I. Obydwaj oni utrzymywali dobre stosunki z sąsiadami, kraj był uważany za dobrze zagospodarowany, zamożny, stabilny. Także synowie, a od około 1308 roku następcy Jerzego I – Andrzej i Lew II utrzymywali przyjazne stosunki ze swymi sąsiadami, szczególnie z Mazowszem, czego wyrazem było wydanie siostry Marii za mąż za tamtejszego księcia Trojdena I. Jeżeli upatrywać w tym okresie czasu lokowania nowych wsi, to początek XIV wieku był temu sprzyjający. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że rodowód Żurawców zaczął się właśnie wtedy (zał. 1).

Bracia Lew II i Andrzej zginęli lub zostali otruci (ok. 1323 roku), nie pozostawiając po sobie synów. W ten sposób męska linia Rurykowiczów tej dzielnicy wymarła. Wówczas bojarzy haliccy powołali na tron najstarszego syna ich siostry Marii i księcia mazowieckiego Trojdena – Bolesława Trojdenowicza. Tenże Bolesław, Rurykowicz po kądzieli, zostawszy księciem halickim, przechrzcił się na obrządek prawosławny, przyjmując imię Jerzy II. Niebawem bojarzy haliccy przestali tolerować Jerzego II Trojdenowicza, gdy ten próbował złamać ich przewagę; w 1340 roku otruli go. Być może jedną

z przyczyn tego czynu było popieranie przezeń kolonizacji mazowieckiej, a także czeskiej i niemieckiej.

Za rządów Jerzego Trojdenowicza Bełz był stolicą sporego okręgu administracyjnego, a jego wojewodą był Michał Jeleazrowicz. Zakładając wielce prawdopodobny wariant, że Żurawce powstały w pierwszej połowie XIV wieku, zauważyć trzeba, że mogło to nastąpić za panowania tego władcy, a zbiegłoby się to z ostatecznym upadkiem Rusi Halicko-Wołyńskiej.

## **1.2. Ziemia bełska pod panowaniem litewskim, węgierskim i polskim**

Prawo do sukcesji po Jerzym Trojdenowiczu mieli jego bracia Siemowit III i Kazimierz I, ich ojciec (mąż Marii) Trojden I oraz jeden z książąt litewskich<sup>6</sup>, Lubart, mąż córki Andrzeja. Książęta mazowieccy jednak już wcześniej odstąpili prawo do spadku krewnemu Jerzego II Trojdenowicza, królowi Polski Kazimierzowi III (Wielkiemu) za odpowiednią wieloletnią rentę<sup>7</sup>. Do tego układu handlowego należał także siostrzeniec Kazimierza Ludwik, król węgierski<sup>8</sup>, który miał otrzymać Ruś po jego śmierci. W takiej sytuacji w rywalizacji pozostali Kazimierz Wielki i Lubart. Ich oponentem był wyznaczony przez miejscowych bojarów starosta Dymitr Detko, lecz nie zdołał przeciwstawić tamtym odpowiedniej siły. Kazimierz już w 1341 roku złożył przysięgę, że w przypadku zajęcia Rusi zachowa jego i lud ruski przy ich obrządku, prawach i zwyczajach.

Wojna polsko-litewska o Ruś trwała wiele lat. Zaraz po śmierci Jerzego II Trojdenowicza ziemię bełską opanował Lubart z Łucka<sup>9</sup>. W 1349 r. Kazimierz Wielki zajął Ruś Czerwoną, wyprawił się przeciwko niemu i na krótko opanował Bełz, sam Lubart dostał się do niewoli. Kontrakcja Litwy pozwoliła

<sup>6</sup> Księstwo Litewskie (krócej Litwa) było litewskie tylko z nazwy, z istoty było ruskie. Książęta, choć pochodzili z dynastii litewskiej, byli już wówczas zrutenizowani, z reguły prawosławni, używali języka ruskiego.

<sup>7</sup> W XIV w. Mazowszanie i Polacy nie mieli jeszcze poczucia wspólnej przynależności narodowej. Sprzedaż prawa do schedy po Juriju Trojdenowiczu była pierwszą transakcją Mazowszan dotyczącą Rusi Czerwonej.

<sup>8</sup> Władcy węgierscy już w XIII wieku używali, chociaż tylko nominalnie, tytułu: król Galicji i Lodomerii.

<sup>9</sup> Sąsiednie ziemie – włodzimierska, chełmska i brzeska – także zostały obsadzone przez książąt litewskich.



na odzyskanie ziemi bełskiej, którą oddano nie Lubartowi, ale bratankowi Lubarta i Kiejstuta, synowi Narymunta Jerzemu (Narymuntowiczowi). Tak więc po ponad stu latach ziemia bełska stała się znów odrębnym księstwem. Zależność Bełza od Wilna nie była uciążliwa, ruski charakter ziemi bełskiej nie uległ zmianie.

Wojna polsko-litewska o ziemie ruskie tymczasem trwała nadal. Chociaż Bełz był kilka razy oblegany przez wojska polsko-węgierskie (np. 1352), nie został zdobyty, pozostawał w rękach Jerzego Narymuntowicza. Ten posiłkował Lubarta w jego wyprawach na Ruś Halicką (węgierską), zajęta już przez Kazimierza Wielkiego, którą w jego imieniu władał Ludwik. Ostatni polski wypad przeciw Litwie miał miejsce w 1355 roku, po czym na 11 lat zapanał pokój. Był to czas gospodarczego rozwoju ziemi bełskiej: przez Bełz prowadziła droga handlowa ze Lwowa nad Bałtyk. Pozwala to nam z wielkim prawdopodobieństwem założyć, że był to sprzyjający i jednocześnie najpóźniejszy okres, w którym mogło nastąpić lokowanie Żurawców.

W 1366 roku ruszyła nowa wyprawa Kazimierza Wielkiego przeciw ziemiom ruskim. Najeźdźcy nadciągnęli pod Bełz od zachodu, więc zapewne ich wojska przeszły przez Żurawce. Bełz Jerzego Narymuntowicza padł bez walki, podobnie pozostałe zachodnie księstwa ruskie. Nowy układ polsko-litewski po tej kampanii wprowadził znaczne zmiany terytorialne. Król polski otrzymał m.in. Szczepieszyn, Chełm, Horodło, Luboml, Włodzimierz, Bełz, Olesko, Łopatyn. Wszyscy zachodni książęta litewscy, także Jerzy Narymuntowicz, wystąpili w układzie po stronie króla. Był to zabieg taktyczny, co pozwoliło im utrzymać te ziemie – król oddał je jako lenno we władanie swym nowym wasalom. Bełz otrzymał (czy raczej zatrzymał) Jerzy Narymuntowicz. W stosunkach wewnętrznych na tych ziemiach niewiele się zmieniło, zachowany został ich ruski charakter. Pod względem religijnym ziemia bełska (i chełmska) należała do prawosławnej diecezji chełmskiej<sup>10</sup>.

Stan polskiej podległości trwał ledwie cztery lata – w 1370 roku zmarł bezpotomnie Kazimierz III, na króla Polski koronowano jego siostrzeńca, władcę Węgier Ludwika. Ruś stała się wtedy jego królewską dziedziczną. Bełz, Włodzimierz i Chełm zerwały wówczas z królem i przeszły pod władztwo Lubarta (wtedy Chełm dodano Jerzemu Narymuntowiczowi). Podział ziem

<sup>10</sup> Należy odnotować, że otworzyła się wówczas możliwość penetracji tych ziem przez katolików.

zachodnio-ruskich na strefę wpływów litewskich i węgierskich utrwalał się. Nie ustawały jednak wyprawy książąt litewskich przeciwko Rusi węgierskiej, nie zrezygnowali oni bowiem z myśli o zjednoczeniu całości spuścizny po Romanowiczach. W wyprawach tych u boku Lubarta i Kiejstuta brał udział Jerzy Narymuntowicz. Latem 1377 roku strona polsko-węgierska najechała Litwę. Oddziały polskie szybko opanowały Chełm, Horodło, Grabowiec i Sewołoż<sup>11</sup> i pociągnęły pod Bełz oblegany już przez oddziały złożone z Węgrów z królem na czele. Jerzy Narymuntowicz bronił się tym razem dzielnie – oblężenie od 26 lipca przeciągnęło się do połowy września. Nie doczekawszy się pomocy od Kiejstuta, zajętego walką z Krzyżakami, poddał się jednak Ludwikowi.

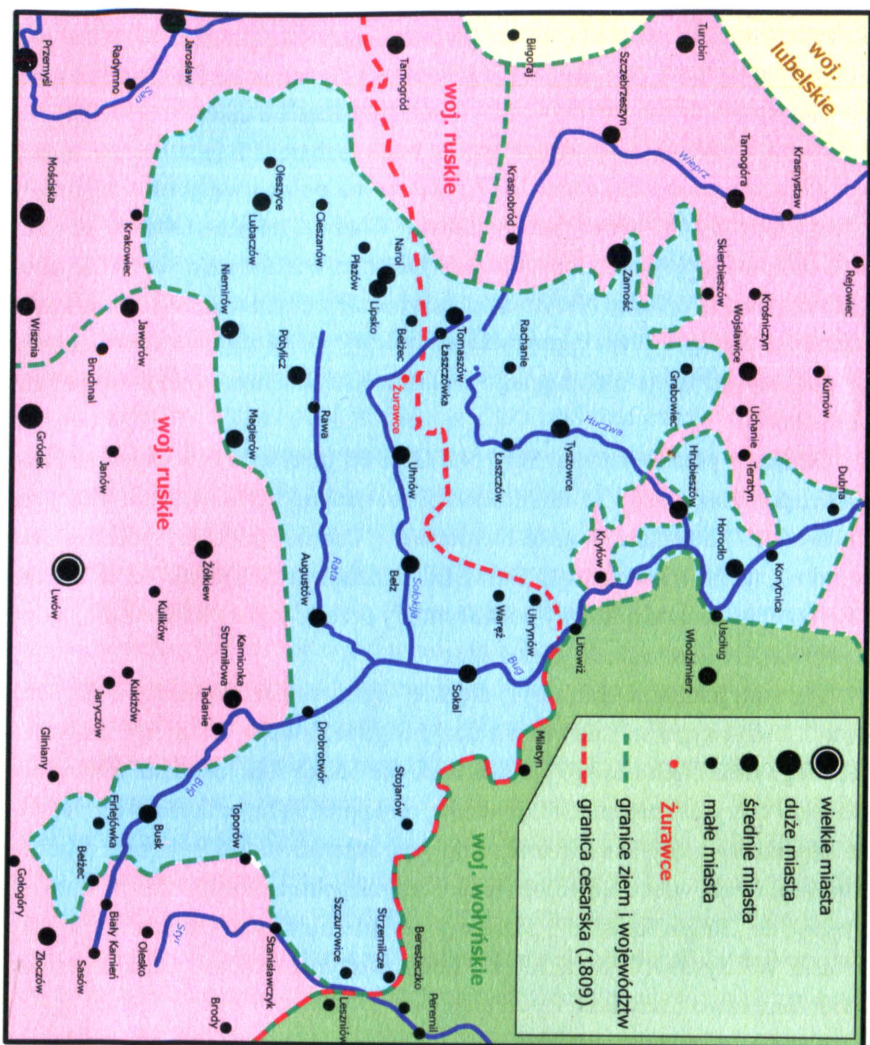
Oddziały polskie nadciągnęły pod Bełz od północy i bez wątplenia Żurawce, położone około 35 km dokładnie na zachód od miasta, nie leżały na ich drodze. Natomiast wojska węgierskie Ludwika podeszły pod Bełz od południa, także więc ominęły Żurawce. Sądzić można jednak, że w drodze powrotnej na zachód oddziały polskie mogły przejść przez okolice Żurawców, co niewątpliwie oznaczało jakieś straty.

Warunki poddania Bełza były ciężkie – Jerzy musiał oddać się w niewolę wraz z żoną i synami. Ludwik nie uczynił go też swoim wasalem i księstwa bełskiego oraz chełmskiego we władanie nie oddał. Jako osobiste zaopatrzenie Jerzy otrzymał natomiast Lubaczów, rentę pieniężną oraz jeden z zamków na Węgrzech, który stał się miejscem jego internowania. Bełz oraz Chełm, Horodło, Grabowiec i Sewołoż (leżące po zachodniej stronie Bugu) Ludwik włączył do „Regni Russiae”, gdzie w jego imieniu władał namiestnik, książę opolski Władysław. Włodzimierz i Łuck zatrzymał Lubart, uznając jednak zwierzchnictwo Ludwika.

Na włączonej do Rusi Halickiej ziemi bełskiej Władysław opolski stworzył organy administracyjne podobne do istniejących w jego domenie (mapa 1)<sup>12</sup>. Dla Bełza wydał przywilej, przetwarzając go na miasto typu zachodnioeuropejskiego i wyznaczając dlań kasztelana. Wszystko to przyczyniło się do

<sup>11</sup> Jedni uważają, że Sewołoż to obecny Sokal, inni lokują ten nadbużański gród znacznie poniżej Sokala.

<sup>12</sup> Władysław Opolczyk podzielił Ruś Halicką (którą władał w imieniu Ludwika od 1372 r.) na ziemie: chełmską, halicką, lwowską, przemyską i sanocką. Ówczesna ziemia bełska, po włączeniu do niej ziemi lubaczowskiej, będzie się w ogólnych zarysach pokrywać z woj. bełskim.



Mapa 1.  
Województwo  
bełskie w XVII w.

pewnego ożywienia gospodarczego całej ziemi bełskiej. W 1378 roku Władysław opolski zrzekł się funkcji namiestnika Rusi<sup>13</sup>. Król Ludwik węgierski nie wyznaczył jego następcy, lecz sam obsadził ważniejsze stanowiska zaufanymi osobami, swoimi rodakami.

Sytuacja ziemi bełskiej zmieniła się radykalnie po śmierci Ludwika w 1382 roku. Początkowo nie było wiadomo, której z córek przypadną ziemie ruskie, czy przyszłej władczyni Polski Jadwidze, czy też monarchini Węgier – Marii. Przypadły tej drugiej, w imieniu której rządził tam wyznaczony starosta. Tę niepewną sytuację wykorzystał Lubart, który odkupił od załóg węgierskich Olesko, Horodło i Łopatyn<sup>14</sup>. Ponieważ nieznany jest los trzech innych miast (i powiatów) ziemi bełskiej: Grabowca, Sewołoża i Buska, można przypuszczać, że obszar tej ziemi skurczył się do samego, choć rozległego, powiatu bełskiego, którego osią była Sołokija.

Kolejnym ważnym wydarzeniem, które radykalnie zmieniło sytuację południowo-zachodniej Rusi, a więc i ziemi bełskiej, była unia polsko-litewska zawarta w 1385 roku w Krewie. Wielki książę litewski Jagiełło za małżeństwo z panującą w Polsce Jadwigą i koronę przyłączył do niej *ziemie swoje Litwy i Rusi*. Okazję tę wykorzystał Jerzy Narymuntowicz, stając po stronie swego brata stryjecznego Jagiełły przy jego staraniach o tron polski. Król obiecał mu zwrot tej ziemi, a jednocześnie przyrzekł ją mazowieckiemu księciu Siemowitowi IV za jego rezygnację z pretensji do tronu krakowskiego. Ziemia bełska, jak i reszta południowo-zachodnich ziem ruskich, nadal znajdowała się pod władzą węgierską. Starcie polsko-węgierskie było nieuchronne.

Strona węgierska, spodziewając się polskiej interwencji, ponownie powierzyła władzę na Rusi Władysławowi opolskiemu. Akcja inkorporacyjna ze strony polskiej rozpoczęła się w 1387 roku. Polskie rycerstwo z Jadwigą na czele bez oporu zajęło Jarosław, Przemyśl, Gródek i Lwów, węgierskie załogi przyjmowały ją bowiem jako córkę Ludwika. Zajęta została także ziemia bełska. Dopiero w Haliczu opór stawiał tamtejszy wojewoda, czy też kasz-

<sup>13</sup> Władysław opolski wsławił się dość surowym i awanturniczym zachowaniem na Rusi. Wywiózł on z Bełza i przekazał w 1382 roku paulinom w Częstochowie bizantyjską ikonę Matki Boskiej, zwaną odąd częstochowską. W ostatnich latach bełżanie ufundowali dla swego miasta kopię tej ikony.

<sup>14</sup> Przejście grodu pod inne zwierzchnictwo rozstrzygało automatycznie sprawę przynależności danego powiatu.

telan, jak piszą niektórzy badacze, Benedykt<sup>15</sup>. Wtedy na pomoc wezwano posiłki litewskie. Wśród innych książąt znalazł się tam Jerzy Narymuntowicz bełski. W beznadziejnej dla siebie sytuacji Benedykt zawarł z oblegającymi książętami układ, w którym zapewniono go, że w zamian za poddanie Halicza król okaże mu łaskę i zachowa przy dzierżawieniu grodu. Tak zakończyło się dziesięcioletnie panowanie węgierskie na Rusi Czerwonej.

Po udanym zakończeniu przez Jadwigę podboju Rusi Czerwonej<sup>16</sup> król Władysław Jagiełło okazał się niewdzięcznikiem wobec Narymuntowicza, którego nadzieje na zwrot ziemi bełskiej okazały się płonne, w 1388 roku król nadał ją bowiem księciu mazowieckiemu Siemowitowi IV z zachodniej, północnej linii Piastów mazowieckich<sup>17</sup>. Wypełnił natomiast przyrzeczenie dane Benedyktowi i aktem z 14 października 1387 r. przywrócił mu posiadane uprzednio dobra, między innymi wsie leżące w ziemi bełskiej: Żurawce oraz położony niedaleko Przeorsk, a także Cieląż<sup>18</sup>.

Wyjaśnienia wymaga, w jaki sposób wojewoda halicki Benedykt wszedł w posiadanie Żurawców (oraz Przeorska i Cieląza) i jakie były dalsze losy tych miejscowości. Benedykt (Benianda, Bernard) był z pochodzenia Węgrem, osadzonym na stanowisku wojewody przez Ludwika węgierskiego po rezygnacji Władysława opolskiego z funkcji zarządcy Rusi Czerwonej. Według niektórych badaczy w 1374 roku Żurawce znalazły się w jego rękach jako uposażenie. To jednak było wówczas niemożliwe, ponieważ w tym czasie ziemią bełską władał jeszcze Jerzy Narymuntowicz, który po śmierci Kazimierza III wymówił posłuszeństwo nowemu władcy Ludwikowi i przeszedł pod władztwo Lubarta. Najpewniej Benedykt u boku Ludwika brał udział w oblężeniu i zdobyciu Bełza w 1377 roku i dopiero wtedy za zasługi w tej wojnie otrzymał kawałek włości księcia bełskiego, wygnanego stąd Jerzego Narymuntowicza. Aktu nadania dokonał Władysław opolski w pierwszych latach swego drugiego władania Rusią Czerwoną (1377–1378). Dokument ten jednak nie zachował się.

<sup>15</sup> Benedykt Heem – także żupan i kasztelan Temeszwaru.

<sup>16</sup> Wielu autorów łagodzi wymowę tego aktu – pisze o rewindykacji ziem Rusi Czerwonej, czyli odebraniu tego, co do niej niby należało lub przyłączeniu (włączeniu) ich do Polski.

<sup>17</sup> Rozczarowany Jerzy przeszedł wtedy wraz z Witoldem na stronę krzyżacką. Gdy Witold pogodził się z królem, ten powierzył mu rządy na Litwie. Wówczas Witold nadał Jerzemu we władanie księstwo pińskie. Śmierć obu synów Jerzego Narymuntowicza w wyprawie przeciw Tatarom w 1399 r. usunęła ostatnich potencjalnych pretendentów do tronu bełskiego.

<sup>18</sup> Chodzi o wieś Telaż (Cieląż), leżącą nad Bugiem, na północ od Sokala.

### 1.3. Osadnictwo staroruskie na ziemi bełskiej. Żurawce

Na przełomie XIV i XV wieku na większości terenów ziemi bełskiej była już stosunkowo gęsta staroruska sieć osadnicza. Sięga ona wczesnego średniowiecza, tj. IX–XI wieku. Najstarsze wsie powstały w jej centralnej części, głównie w pobliżu grodów, z reguły w dolinach rzek: Bugu, Sołokiji i Huczwy. Wszystkie funkcjonowały na podstawie prawa ruskiego wypracowanego dzięki wieloletniej tradycji. Ustrój ten, zwany grodowym, oznaczał, że gród był ośrodkiem całej wołosti, okoliczne osady związane z nim wojskowo były jego uposażeniem.

Mieszkańcy zarówno grodów, jak i wsi byli ludnością wyłącznie ruską i jednocześnie jednolicie prawosławną. Interesujące nas terytorium znajdowało się w zasięgu działalności powołanego w 992 roku biskupstwa włodzimierskiego, a od roku 1137 wydzielonej z niego eparchii uhrowieckiej, przeniesionej w 1233 roku do założonego niedawno Chełma. Także związana z tym toponimia (nazewnictwo geograficzne) była wówczas zdecydowanie ruska. Należy też dodać, że ziemia bełska nie przylegała bezpośrednio do wschodnich rubieży osadnictwa polskiego; oddzielona była ziemią chełmską i przemyską<sup>19</sup>.

Żyzne w większości obszary ziemi bełskiej, z zalegającymi płatami czarnoziemiu stepowego, sprawiły, że rozwinęła się tam już gospodarka rolna. Położenie ludności wiejskiej było trudne. Poważny odsetek stanowili ludzie niewolni, pozostający w zależności osobistej od właściciela i nierzadko będący przedmiotem handlu. Wielka własność ziemska, tak charakterystyczna dla innych ziem Rusi, w ziemi bełskiej nie istniała, większość ziemi znajdowała się bowiem w rękach panującego. Większych miast na tym terenie wówczas nie było – wszystkie wymieniane tu miejscowości należały do niższych kategorii osadniczych.

W tym czasie stosunkowo gęsta sieć osadnicza istniała także na lewym brzegu Sołokiji, w jej przypominającym szeroko rozchyloną literę V górnym i środkowym biegu. Idąc z biegiem rzeki są to: wspomniane wsie Przeorsk i Żurawce, leżące między nimi Korhynie, a następnie Kornie, Wierzbica i Uhnów. W środku zaś ulokował się Machnów. Wszystkie te wsie, poza Żu-

<sup>19</sup> Najdalszy zasięg ruskich osad to Sutiejisk (Sąsiadka) na lewym brzegu Wieprza, na zachód od Szczepreszyna.

rawcami i Przeorskiem, wymieniane są w 1388 roku; należały one bowiem do bełskiej *wołosti*, wszystkie wykorzystywały tutejsze, sprzyjające warunki glebowe i klimatyczne. Na Sołokiji<sup>20</sup> staroruska ekumena kończyła się, a za jej górnym biegiem rozciągał się słabo zasiedlony, lesisty pas Rostocza, natomiast od Kornia ku wschodowi ciągnęły się podmokłe lasy, zwane dzisiaj Małym Polesiem.

Odnosnie do Żurawców przypomnijmy, że jeżeli byli w tym czasie przedmiotem sporu, to musiały przynosić dochody, zatem powstały najpóźniej w połowie XIV wieku. Biorąc pod uwagę wyżej zaprezentowane informacje, czas powstania Żurawców (podobnie jak pozostałych wymienionych osad) możemy cofnąć co najmniej do początku XIV wieku. Był to okres sprzyjający rozwojowi osadnictwa wiejskiego. Nie można wykluczyć, że ich początek sięga drugiej połowy XIII wieku – czasu odbudowy po nawale mongolskiej. Dalsze cofanie tej daty jest zajęciem ryzykownym, choć nie pozbawionym pewnych podstaw. Według niektórych autorów tutejsze osady mogły bowiem powstać już w XI–XII wieku.

Od swego staroruskiego początku Żurawce były złożone z licznych, położonych w pewnej odległości od siebie, rozlokowanych półkuliście dworzysk. W ich centrum wydzielono kilka łanów na „skotnicę”, tj. ogólnowiejskie pastwisko. Nie ulega wątpliwości, że powstały na prawie ruskim. Jak w podobnych przypadkach, starszym wsi był wataman, który za znaczne korzyści nadane mu dożywotnio przez panującego księcia osadzał w wyznaczonym miejscu wieś: zbierał chętnych, przydzielał grunty. On sprawował sądy, a po określonym czasie wolnizny egzekwował od chłopów powinności: służby, robocizny oraz określoną daninę w naturze. Wataman był zwolniony od ciężarów na rzecz władcy, a za swe czynności potraçał sobie 1/6 dani<sup>21</sup>. Rozrastające się żurawieckie dworzyska zmieniały się z czasem w poszczególne części wsi z własnymi nazwami.

<sup>20</sup> Jeszcze w XV, a zapewne także w XVI wieku rzeka nosiła nazwę Bełz.

<sup>21</sup> Z czasem Żurawce przeszły niewątpliwie na prawo niemieckie, ale nie udało się tego momentu ustalić. W tym ustroju następował pomiar, komasacja i rozgraniczenie gruntów, sołtys zbierał czynsz.

## **2. Pod rządami Mazowszan Czystka**

### **2.1. Księstwo bełskie pod władzą księcia mazowieckiego Siemowita IV**

Nadanie w 1388 r. ziemi bełskiej Siemowitowi IV (zwano go też Semko; z zachodniej linii Piastów mazowieckich) oznaczało włączenie jej w sferę oddziaływań polskich, chociaż ówczesne czynniki polskie nie kwestionowały jej przynależności do Rusi Czerwonej. Powodem tej decyzji króla były pretensje Siemowita IV do korony krakowskiej. By odstąpił od tego, Jagiełło, inny pretendent, obiecał mu rekompensatę w postaci ziemi bełskiej<sup>1</sup>. Formalny akt nadania król wystawił dopiero w 1396 roku, co oznacza, że on, a zwłaszcza panowie małopolscy, byli przeciwni utwierdzeniu Siemowita na tej ziemi; w następnym roku akt potwierdziła Jadwiga.

Terytorium darowizny obejmowało powiaty: horodelski, grabowiecki, bełski, sokalski (sewołoski), buski i łopatyński. Prócz tego jej obszar został powiększony przez włączenie, nie należącej do niej wcześniej, ziemi lubaczowskiej (mapa 1). W okresie rządów książąt mazowieckich ulegał on częstym zmianom, tzw. wyłączeniom<sup>2</sup>. Ponieważ Mazowsze nie należało wówczas do Korony, zatem ziemia bełska także do niej nie należała. Była lennem Siemowita i miał on tam pełnię władzy terytorialnej. Zobowiązany był

---

<sup>1</sup> Siostra Jagiełły Aleksandra została żoną Siemowita IV i dlatego niektórzy niesłusznie uważają ziemię bełską za posag, który brat wydzielił jej już w 1383 roku. Podczas, gdy Trojden I i jego synowie sprzedali prawo do władania Rusią Czerwoną Kazimierzowi III (Wielkiemu), ich potomkowie za cenę ziemi bełskiej odstąpili od praw do korony polskiej na rzecz Jagiełły.

<sup>2</sup> Nadana Siemowitowi ziemia bełska zawierała obszary wyłączonej przynależności, nie wchodzące w zakres nadania. Były to później królewsczyzny.



jedynie do stawienia się z własnym wojskiem na wyprawy wojenne, w których uczestniczyli ziemianie lwowscy.

Siemowit IV nie przebywał na stałe na ziemi bełskiej, odwiedzał ją tylko, zatrzymując się w Bełzie lub Sokalu. W jego imieniu zarządzał starosta. Ważne dla ziemi bełskiej decyzje zapadały często w Płocku. Wraz z księciem na ziemi bełskiej pojawili się ludzie z jego świty, urzędnicy i inni osadnicy pochodzący z Mazowsza. Pierwsze bodaj nadanie szeregu wsi na zachód od Bełza otrzymał Paweł z Radzanowa, pierwszy starosta bełski (później tutejszy wojewoda). Pojawiają się także katolicycy zakonnicy. W 1394 r. książę wydał dokument dla dominikanów bełskich, a ponadto ufundował kościół parafialny w Grabowcu, na który przeznaczył miejscową cerkiew prawosławną. Jak widać Siemowit IV nie liczył się z ludnością autochtoniczną i jej potrzebami religijnymi. Wywołało to w niej poczucie głębokiego oburzenia i było zapewne jedną z przyczyn późniejszego powstania przeciwko przybyszom z Mazowsza. Książę był niechętny prawosławiu, otwarcie wspierał proces kolonizacji mazowieckiej, rozwoju Kościoła katolickiego<sup>3</sup>, odsuwał na dalszy plan potrzeby religijne miejscowej ludności i cerkwi, a nawet ją dyskryminował. Pewnym przeciwdziałaniem tej ekspansji było powołanie w 1415 r. odrębnej metropolii prawosławnej litewskiej, w skład której wchodziła też ziemia bełska.

Nowy władca księstwa bełskiego prowadził ożywioną działalność polityczną. W 1392 roku był w Bełzie gospodarzem zjazdu Jagiełły, Witolda i Skirgiełły, podczas którego omówiono podział władzy w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim<sup>4</sup>. Szczególnie dobre stosunki utrzymywał z bliskimi sąsiadami – Krzyżakami. W 1410 roku, gdy wojna miała rozstrzygnąć narastający konflikt polsko-krzyżacki, Siemowit i Aleksandra podjęli wysiłki by jej zapobiec. Gdy wojna stała się nieunikniona Siemowit, choć niechętnie, wystąpił w niej po stronie króla. Z dwu wystawionych chorągwi na bitwę pod Grunwaldem, jedna, jak się sądzi, grupowała rycerstwo ziemi bełskiej. Na dokumencie zawartego w Toruniu w lutym 1411 roku pokoju widnieje także pieczęć Siemowita. Po zwycięstwie grunwaldzkim rozpoczął on szczególnie

<sup>3</sup> W 1414 r. Siemowit IV wystawił dokument erygujący nową parafię katolicką w Łopatynie.

<sup>4</sup> Na Litwie utwierdzony został Witold. Pozostawiony na uboczu Świdrygiełło spiskował odtąd przeciwko niemu i swemu królewskiemu bratu. W sporze tym władca Bełza zajmował dwuznaczne stanowisko, tracąc zaufanie króla, a stosunki między nimi stawały się napięte. Napięcia te łagodziła siostra króla i żona księcia – Aleksandra.

intensywną akcję kolonizacyjną swojej „prywatnej” ziemi bełskiej – osadzał na niej przedstawiciele wiernych mu drobnych rodów rycerskich pochodzących wyłącznie z Mazowsza.

Terytorium władztwa Siemowita ulegało powolnemu zmniejszaniu. Niechętny mu Jagiełło około 1412 r. wyłączył zeń część powiatu horodelskiego, potem szereg pojedynczych wsi z północnej części powiatu bełskiego. Król coraz bardziej lekceważył swego lennika. W 1413 r. zawarta została polsko-litewska unia w Horodle<sup>5</sup>, do niedawna należącym do Siemowita IV. Nie było tam Siemowita i nie dotyczyła ona spraw bełskich i mazowieckich. Z czasem akcja króla przeciwko swemu szwagrowi przybierała na sile, wreszcie zaczął kwestionować jego prawo do ziemi bełskiej. W takim stanie stosunków z królem Siemowit IV zmarł w końcu 1425 lub na początku 1426 roku.

Okres panowania Siemowita na ziemi bełskiej nie był dla niej pomyślny. Pod względem prawnym jej sytuacja była podobna do innych ziem księstwa mazowieckiego. Miała odrębnego kanclerza i urzędników ziemskich. Tyle, że wymierający miejscowi urzędnicy byli zastępowani wyłącznie przybyszami z Mazowsza. Dobra ziemskie z nadania księcia trafiały tylko w ich ręce – w chwili śmierci Siemowita cała większa własność należała już do przybyszów z nad Wisły. W sferze gospodarczej ziemia bełska była traktowana jak kolonia – szlachta z ubogiego Mazowsza chętnie przesiedlała się nad Bug i Sołokiję – *słynna z urodzajów ziemia bełska była bardzo pożądanym obszarem dla osadników* z ubogiego Mazowsza. Siemowit sprzyjał temu trendowi, a jego sprzymierzeńcem w tej sprawie był Kościół katolicki. Tworzenie nowych parafii katolickich stanie się w rezultacie zgubne dla Mazowsza, ziemia bełska należała bowiem do diecezji chełmskiej, a tamtejsi hierarchowie popierali dążenie króla do włączenia ziemi bełskiej do Polski.

Miejscowa, nieliczna szlachta ruska należała do obywateli drugiej kategorii. Nie otrzymywała ona żadnych stanowisk i nadań. Cerkiew prawosławna, o czym była już mowa, była ledwie tolerowana. Na dodatek jakikolwiek ruch niezadowolienia skierowany przeciw dominacji Mazowszan nie miał szans powodzenia.

<sup>5</sup> Horodło włączono do Litwy. Unia zawarta w Horodle dotyczyła wzajemnych relacji między Koroną i Wielkim Księstwem Litewskim, między królem i wielkim księciem.

## 2.2. Ziemia bełska pod rządami synów Siemowita IV

Do schedy po Siemowicie IV miało prawo czterech synów, piąty, zostawszy biskupem, nie zgłaszał pretensji. Aż do 1434 roku zarządzili nią wspólnie, nie chcąc przez rozdrobnienie osłabić pozycji Mazowsza w sytuacji konfliktu z królem. Mimo tego poszczególni członkowie rodziny książęcej sprawowali zarząd nad ziemiami, które potem przypadną im przy podziale. Dla ziemi bełskiej takim zarządcą był Kazimierz II, ten, który jako jedyny długo nie złożył hołdu Jagielle i który cieszył się poparciem Wielkiego księcia litewskiego Witolda.

W 1427 roku trzech synowie Siemowita IV, siostrzeńcy króla – Siemowit V, Kazimierz II i Władysław I (Trojden II był chory) zebrali się w Bełzie, gdzie zawarli układ, że będą wspólnie dochodzić praw do ziem oderwanych przez króla od księstwa bełskiego. Kazimierzowi II udało się wreszcie (1430) nakłonić króla do tego kroku, co zaowocowało zwrotem kilku wsi z północnej części powiatu bełskiego. Wtedy Kazimierz II odzyskał też od Witolda Horodło.

W 1430 r. zmarł Witold i tron litewski objął brat króla Świdrygiełło. Wkrótce potem wybuchł polsko-litewski konflikt o Podole. W rezultacie Świdrygiełło w 1431 r. wkroczył do koronnej Rusi, zagroził też ziemi bełskiej. Reakcja Jagiełły była szybka. Jedna kolumna jego wojsk przeszła od Medyki przez ziemię bełską pod zajęte przez litewsko-ruskie wojska Horodło i pomimo uporczywej obrony zdobyła je i całkowicie zniszczyła. Takie zniszczone powróciło pod władztwo Kazimierza II. Droga polskich wojsk niewątpliwie wiodła przez okolice Żurawców, co jak zawsze oznaczało nieuchronne szkody materialne.

Sytuacja wewnętrzna w ziemi bełskiej za czasów rządów następców Siemowita nie uległa zmianie. Nadal prowadzili oni politykę kolonizacyjną, nadając dobra ziemskie szlachcie mazowieckiej. Tak m.in. w ich ręce trafiły wsie Rzeczyca, Szypice, Moratyn. Z reguły zmieniano ich prawo lokacyjne z ruskiego na niemieckie, nie zmieniała się tylko mazowiecka polityka kościelna. Nowo lokowane parafie katolickie i zakony otrzymywały w okolicy na uposażenie jedną lub nawet kilka wsi. Tak więc Kościół katolicki rozrastał się kosztem pracy miejscowej ruskiej ludności prawosławnej.

Narastające od pewnego czasu niezadowolenie wśród miejscowej ruskiej ludności przerodziło się w powstanie. Wybuchło ono ok. 20 lipca 1431 roku,

w momencie, gdy wojska polskie przeszły do działań na prawym brzegu Bugu, poza terytorium ziemi bełskiej. Powstaniem została ogarnięta ziemia chełmska i bełska. W tej ostatniej powstańcom udało się zająć Busk, a dalej przeszli pochodem przez inne części ziemi bełskiej. Niszczono polskie dwory szlacheckie i zapewne dobra kościelne.

Gdy wieść o tym dotarła do rozłożonego pod Włodzimierzem obozu królewskiego, przeciw powstańcom w ziemi bełskiej wyruszyli stamtąd Kazimierz II i wojewoda lwowski Jan Mężyk z sześcioma tysiącami zbrojnych<sup>6</sup>. Tak znaczna siła pozwoliła na szybkie spacyfikowanie rebelii, ale też świadczy o rozmiarach wystąpienia, o głębokim i powszechnym niezadowoleniu ludności ruskiej ziemi bełskiej i ruskich prowincji Korony<sup>7</sup>. Z drugiej zaś strony potwierdza, że osiadła w ziemi bełskiej szlachta mazowiecka, zagrożona w posiadaniu dóbr, masowo wzięła udział w akcji.

Termin powstania nie był przypadkowy, taka akcja na tyłach wojsk polskich była na rękę Świdrygielle. Powstańcami byli niemal wyłącznie ruscy chłopci, przedstawiciele duchowieństwa prawosławnego i nielicznej ruskiej szlachty (mazowiecka była z Kazimierzem II na Wołyniu). Powstanie miało po części charakter wystąpienia religijnego, po części zaś ruchu społecznego, z pewnością antymazowieckiego. Przynależność napływowej szlachty mazowieckiej do narodowości polskiej i Kościoła katolickiego musiała u ruskiej ludności prawosławnej utrwalić przekonanie, że to cecha charakterystyczna dla warstwy uciskającej. A trzeba zaznaczyć, że położenie chłopów na ziemiach ruskich należących do Polski, Litwy czy Mazowsza, było znacznie gorsze, niż chłopów polskich. Powstanie w Bełskim niewątpliwie zapoczątkowało cały szereg późniejszych powstań Rusinów-Ukraińców przeciwko obcemu panowaniu. Czy żurawczanie byli wśród powstańców, którzy zbrojnie wystąpili przeciw uciskowi? Nie można tego wykluczyć, ale też nie można tego jednoznacznie potwierdzić – zbyt mało jest szczegółowych danych na ten temat.

Wojna polsko-litewska zakończyła się dwuletnim rozejmem. Po jego upływie (1433) Świdrygiełło zajął zbrojnie Horodło i Łopatyn – miejscowości i powiaty, które kiedyś należały do Litwy. Walki polsko-litewskie i wewnętrzne na Litwie toczyły się więc także przez następne lata, dotykając od czasu

<sup>6</sup> Z tej liczby kontyngent bełski wynosił około 1500 zbrojnych.

<sup>7</sup> Do zdławienia powstania w ziemi chełmskiej wystarczyło 130 ludzi.

do czasu również ziemię bełską. Znaczącym wydarzeniem dla ziemi bełskiej i książąt mazowieckich była śmierć ich sędziwego wuja, króla Władysława Jagiełły (1 czerwca 1434) i ich matki, księżnej Aleksandry, królewskiej siostry (19 czerwca tego roku). Nowym władcą Polski został młodociany królewicz Władysław (III)<sup>8</sup>. Teraz, gdy znikło niebezpieczeństwo ze strony starego króla, trzej pozostający przy życiu synowie Siemowita IV podzielili między sobą schedę. Ten okres współrzędów był czasem osłabiania zależności ziemi bełskiej od Mazowsza, na rzecz zacieśniania stosunków gospodarczych i kulturowych z Rusią Czerwoną.

### 2.3. Księstwo bełskie za Kazimierza II

Układ o podziale sankcjonował istniejące już praktycznie rozgraniczenie terytorialne; ziemię bełską otrzymał zatem Kazimierz II. Chociaż jego działka była najmniejsza, to jednak wartością dorównywała pozostałym – dochody z produkcji rolnej dorównywały tamtym, mazowieckim. Terytorium ziemi bełskiej wyszczególnione w tym dokumencie (spis powiatów) było od tego czasu niemal niezmiennie, choć zagrożeń nie brakowało, aż do 1772 roku. Były to następujące powiaty: lubaczowski, buski i łopatynski na południu, bełski i sokalski w centrum i grabowiecki oraz horodelski na północy. Dodać trzeba, że choć w pobliżu południowych i wschodnich granic księstwa nie było spokoju, jego samego to nie dotyczyło.

Wyrazem zacieśniającej się współpracy szlachty koronnej z ziemią ruskiej była konfederacja z 1436 roku w sprawie zachowania jedności działania w wypadku zagrożenia przeniesienia litewskiej wojny domowej na teren Rusi Czerwonej. Wśród sygnatariuszy widnieją podpisy szlachty przemyskiej, sanockiej, lwowskiej, halickiej, chełmskiej i bełskiej. Kazimierz II zerwał nienaturalne węzły łączące ziemię bełską z Mazowszem. Przystawała ona być kolonią mazowiecką, w której osiedlał się nadmiar żywołu z przeludnionego Mazowsza<sup>9</sup>, zrywała z nim więzy ekonomiczne i polityczne. Niezależne księstwo bełskie, nie mające zresztą bezpośredniego z Mazowszem połączenia terytorialnego, zaczęło żyć własnym życiem parapaństwowym. Jednocześnie

<sup>8</sup> Realną władzę sprawowali możnowładcy małopolscy.

<sup>9</sup> Migracja z Mazowsza do ziemi bełskiej za czasów Kazimierza II uległa znacznemu zmniejszeniu, ale nie ustała.

Kazimierz II nawiązał ścisłą współpracę, już mocno nadwątloną, z innymi ziemiami Rusi koronnej. Nie uchylał się od spraw koronnych, gdzie dobrze się układała współpraca z królem; wprowadził w ziemi bełskiej prawo polskie, którego tuż przed śmiercią udzielił Rusi koronnej Władysław Jagiełło. Oznaczało to zrównanie praw szlachty ruskiej z polską, rozwój szlacheckiego parlamentaryzmu – pierwsze „conventio generalis” w ziemi bełskiej odbyło się w Tyszowcach w styczniu 1442 roku. W czerwcu tego roku książę Kazimierz, jedyny wyłącznie bełski, ożenił się (z córką starosty ruskiego Wincen- tego z Szamotuł), a we wrześniu zmarł bezpotomnie.

Kazimierz II, wzorem innych, wprowadził roki sądowe. Choć przypuszcza się, że jest fundatorem kościoła katolickiego (w Rachaniach), to jednak książę był bardziej niż poprzednik wyważony w sprawach religijnych. Jego kanclerzem nie był duchowny, lecz osoba świecka, co było zapewne cesją na rzecz pozostałej jeszcze w ziemi bełskiej szlachty ruskiej wyznania prawosławnego. Wprowadzenie w ziemi bełskiej prawa polskiego oznaczało też pewną poprawę doli chłopów ruskich.

## 2.4. Ziemia bełska pod rządami Władysława I

Po śmierci Kazimierza II jedynym już sukcesorem był jego brat Władysław I<sup>10</sup>. Był on wrogo nastawiony do Jagiellonów, znalazł się w koalicji przeciwko panującemu wówczas na Litwie Kazimierzowi Jagiellończykowi, co mogło być niebezpieczne dla ziemi bełskiej. Stało się to tym bardziej realne po wstąpieniu w 1446 roku wielkiego księcia litewskiego, niechętnego Piastom mazowieckim, na tron polski. Stosunki Władysława I z nowym królem i jednocześnie księciem Litwy były napięte – ziemia bełska była zewsząd otoczona ziemiami litewskimi (choć przecież ruskimi z istoty) i koronnymi (także ruskimi). A Kazimierz Jagiellończyk dążył do likwidacji bełskiej odrębności, lub choćby jej uszczuplenia<sup>11</sup>. Ze strony tych pierwszych wysuwane były żądania zwrotu Łopatyna i Horodła, co zostało poparte w 1448 r. akcją zbrojną. Jej wyników jednak nie znamy. Nieprzewidywalny był pan Wołynia, zmieniający sojusze Świdrygiełło.

<sup>10</sup> Brat Aleksander, biskup trydencki, nie wysuwał pretensji do spadku.

<sup>11</sup> Teraz księstwo bełskie stanowiło obcy politycznie wtręt w środku państwa polsko-litewskiego.

W tym okresie bełskie siły zbrojne uczestniczyły także w licznych akcjach poza swym terytorium, np. w wyprawach mołdawskich. Sam Władysław I na czele tych oddziałów nie stawał, włączane były do rycerstwa ziemi lwowskiej. W czasie takiej wyprawy w 1450 roku Ruś została zaatakowana przez oddziały tatarskie, które docierały aż do południowych granic ziemi bełskiej. Jej centrum z Żurawcami raczej wówczas nie ucierpiało.

Więzy z Mazowszem za czasów Władysława I miały charakter unii personalnej. Zarządzał on ziemią bełską jak ojciec z dalekiego Płocka, a w Bełzie czy innych jej miejscowościach tylko bywał. Tak na przykład na przełomie 1446 i 1447 roku odwiedził Horodło, Sokal, Bełz, Rzeczyce i Grabowiec. Zagrożony przez sąsiadów starał się pozyskać szlachtę i mieszczaństwo bełskie na wypadek inwazji, nadając im liczne przywileje<sup>12</sup>. Zwracają uwagę przywileje wydane nielicznej szlachcie ruskiej, którą najwidoczniej książę posadzał o sprzyjanie Litwinom i w ten sposób chciał ją przyciągnąć do obozu swych zwolenników. Dnia 28 stycznia 1447 roku w Grabowcu między innymi wydał taki przywilej dla Rusina Iwaszki z Hrebennego<sup>13</sup>.

Trudna dla Władysława I sytuacja powstała w czasie wojny polsko-krzyżackiej 1454 roku. Jako lennik króla miał on obowiązek stawać w niej z wojskiem bełskim po jego stronie, ale nie brał w niej udziału, bo nie było tam zbrojnych z ziemi lwowskiej. Jako sąsiad i sojusznik Krzyżaków opowiedział się zdecydowanie po stronie Zakonu, starając się doprowadzić do rozejmu. Zakończenia tej wojny, zwanej trzynastoletnią, Władysław I nie doczekał; zmarł bowiem pod koniec 1455 roku.

W przeciwieństwie do swego brata Kazimierza, Władysław I nie zapisał się pozytywnie dla ziemi bełskiej. Traktował ją jako swoją własność, w swym otoczeniu faworyzował Mazowszan nowego „zaciągu”. Zasiedziała tam szlachta mazowiecka, często tam już urodzona oraz nieliczna szlachta ruska przedkładała dobre stosunki polityczne i gospodarcze z Rusią koronną. Władysław wprawdzie dbał o rozwój przemysłu rolnego, podupadającym

<sup>12</sup> Niechętny stosunek Władysława I do prawosławia oraz podległość ziemi bełskiej prozagielnońsko zorientowanym hierarchom katolickiej diecezji chełmskiej powodowały, że nie mógł on liczyć na poparcie z tej strony.

<sup>13</sup> Na podstawie tej ostatniej informacji nasuwają się pytania, czy ów ruski szlachcic Iwaszko ma jakiś związek z chłopską rodziną Iwaszków, która w XX wieku mieszkała w Machnowie i Rudzie Żurawieckiej, odległych od Hrebennego 8–10 km. Na potwierdzenie tej hipotezy brak jednak bezpośrednich dowodów. Imię Iwaszko nosił także jeden z właścicieli Dynisk.

miastom nadawał prawo magdeburskie, ale mimo to utrzymanie ziemi bełskiej jako odrębnego księstwa miejscowa szlachta uważała za przeszkodę w jej rozwoju, dlatego też późniejsza jej inkorporacja do Korony spotkała się z dobrym przyjęciem.

## 2.5. Ostatnie lata politycznej niezależności ziemi bełskiej

Władysław I pozostawił wprawdzie następców, synów Siemowita VI i Władysława II, ale ci byli niepełnoletni i władzę w księstwie bełskim sprawowała w ich imieniu matka Anna, księżniczka oleśnicka. Opiekę nad małoletnimi (i rządy nad Mazowszem) powierzono biskupowi płockiemu Pawłowi Giżyckiemu, jednak sprawami tej ziemi zajmowała się tylko Anna wraz z wojewodą bełskim Janem z Nieborowa<sup>14</sup>. Formalny koniec rządów opiekuńczych nastąpił z chwilą uzyskania w 1459 roku pełnoletności przez starszego z synów – Siemowita VI. Ani wcześniej, ani teraz obszar Mazowsza i księstwa bełskiego nie został między nich rozgraniczony. Przypuszcza się, że ziemia bełska miałaby przypaść Władysławowi II.

Ponieważ do ziemi bełskiej nadal zgłaszały pretensje i Litwa i Korona<sup>15</sup>, już na początku 1446 roku obaj książęta wizytowali swe ziemie, a jesienią tylko Władysław II. Było to podkreślenie prawa do ziemi bełskiej wobec króla i wielkiego księcia, a jednocześnie wobec własnej szlachty, która rada by zrzucić władztwo książąt mazowieckich. Król tymczasem (1457) dawał do zrozumienia, że nowymi przywilejami obejmuje tylko koronne ziemie ruskie (przemyską, sanocką, lwowską, chełmską, halicką, śniatyńską i podolską), bez bełskiej. Składał także demonstracyjne wizyty, np. w Hrubieszowie w 1460 roku.

Na początku stycznia 1462 roku zmarł nagle Siemowit VI i Mazowsze oraz ziemia bełska przeszły całkowicie w ręce jego, małoletniego jeszcze, brata Władysława II, ostatniego męskiego potomka zachodniej linii Piastów mazowieckich. Ale ten przeżył brata zaledwie niespełna dwa miesiące – zmarł pod koniec lutego tegoż roku<sup>16</sup>. Teraz ziemia bełska, zgodnie z zapisami

<sup>14</sup> W wydawanych za panowania małoletnich książąt dokumentach utrzymywano fikcję ich rządów osobistych.

<sup>15</sup> Zarówno szlachta litewska, jak i koronna wysuwała pretensje terytorialne wobec siebie.

<sup>16</sup> Śmierć obu książąt w krótkim odstępie czasu zrodziła podejrzenie o ich otruciu. Być może zmarli, jak ich ojciec, na gruźlicę.



w nadaniach Jagiełły i Jadwigi, powinna przejść w bezpośrednie władanie króla polskiego.

Zaraz po śmierci Władysława II król Kazimierz Jagiellończyk wysłał do ziemi bełskiej swych przedstawicieli: wojewodę ruskiego i starostę lwowskiego Andrzeja Odrowąża oraz podkomorzego lubelskiego i starostę chełmskiego Jana Kuropatwę. Spotkanie ze szlachtą bełską odbyło się podczas sejmiku (*colloquium generale*) w Bełzie (lub Tyszowcach). Po złożeniu przez szlachtę hołdu królowi wybrała ona swych przedstawicieli, którzy mieli prosić króla o formalną inkorporację ziemi bełskiej do Korony. Owymi wysłannikami byli: podkomorzy bełski Stanisław Czambor, Świętosław Łabuński, Dobiesław z Byszowa i Jan Małdrzyk z Chodywańców. Przywilej wcielający ziemię bełską do Korony król wydał w Brześciu Kujawskim 20 kwietnia 1462 roku i tak po 74 latach rządów mazowieckich straciła ona ostatecznie swoją odrębność. Potwierdził w nim wszystkie dotychczasowe prawa i wolności bełżan, zapewnił o obronie tej ziemi przed zakusami z zewnątrz oraz nienaruszalność jej granic. W dokumencie wymienione zostały powiaty: lubaczowski, łopatyński, sewołoski (sokałski), grabowiecki i horodelski (oraz w domyśle – bełski jako centralny, „stołeczny”).

O szybkim i bez sprzeciwu bełżan wcieleniu do Korony zadecydowały względy gospodarcze, nawet bowiem osiadła tu szlachta mazowiecka ciążyła bardziej do Lwowa jako naturalnego ośrodka Rusi Czerwonej. Połączenie z Koroną zwalniało ich od dawnych dodatkowych podatków oraz powinności na rzecz księcia (ten zapis dotyczył także chłopów). Niższe warstwy społeczne pod względem etnicznym i wyznaniowym były składową częścią Rusi. Utrzymane zostały dotychczasowe zjazdy, sejmiki i roki sądowe. Nie uległy zmianie zasady służby wojskowej.

## 2.6. Żurawce królewskie

Zwróconymi w 1387 roku Żurawcami Benedykt cieszył się krótko. Według niektórych badaczy jeszcze tego roku razem z zapisem całej ziemi bełskiej wieś została wcielona do dóbr księcia Siemowita IV. Temu twierdzeniu przeczy jednak fakt, że w czasach powszechnego rozdawnictwa wsi przez książąt mazowieckich o donacji Żurawców nie ma żadnej wzmianki. Sąsiednie Chodywańce, a od początku, lub najpóźniej od połowy XV wieku Przeorsk i Ruda

Wołoska znajdowały się w rękach mazowieckiego rodu Małdrzyków<sup>17</sup>. Wśród ich posiadłości Żurawców jednak nie było. Nie było ich także w nadaniach dla Radzanowskich, chociaż w 1388 r. (w roku objęcia ziemi bełskiej przez Siemowita IV) otrzymali oni m.in. sąsiedni Machnów i Korhynie. Wszystko to świadczy, że Żurawce stały się wtedy własnością królewską (zał. 1). Benedykt w zamian otrzymał zapewne Przewodów, którego był właścicielem co najmniej od 1403 roku. Jako królewszczyzna Żurawce nie trafiły w ręce książęce i dlatego nie stały się przedmiotem darowizny<sup>18</sup>.

Sto lat później, w 1505 roku, wieś była nadal własnością królewską i do tego roku nadal należała do starostwa bełskiego. Wtedy właśnie wyodrębniono z niego dzierżawę rzeczycką, tworząc odrębne starostwo. Weszły do niego także Żurawce oraz domena lubycka. Tak uformowane starostwo rzeczyckie otrzymał wówczas w dzierżawę Jędrzej Krupski rodem z wielkopolskiego Orchowa, starosta bełski, w latach 1509–1515 zaś kasztelan bełski.

<sup>17</sup> W XVI wieku dobra Małdrzyków przechodzą pośrednią drogą w ręce Zamoyskich, Lipskich i Łaszców. Śladem własności tych ostatnich jest leżąca dziś na skraju Tomaszowa Łaszcówka. Zamojscy w tej części nabytków lokowali w 1595 r. Tomaszów – prywatne miasto swej tworzonej ordynacji.

<sup>18</sup> J. Buraczyński w swoim opracowaniu (*Roztocze*, s. 143) napisał: *W końcu XIV wieku został unormowany status polityczny lenna ziemi bełskiej. Książę Ziemowit zajął się zagospodarowaniem swoich włości i wsi Żurawce* [podkr. – E.W.]. Brak, niestety, źródła tego stwierdzenia. Nie wiadomo, dlaczego tylko Żurawce zostały wymienione z nazwy. Tak, czy inaczej, oznacza to, że wieś była wydzielona z księstwa i nie należała wówczas do jego włości. W następnych latach dobrami królewskimi w księstwie, a potem w województwie zarządzali z urzędu kolejni starostowie bełscy. Z faktem „królewskości” Żurawców może być związane znalezienie (wyoranie) na ich terenie (Storona) monet króla Jagiełły oraz pruskich Albrechta Hohenzollerna. Wieś królewska miała obowiązek „gościć” w czasie przemarszu pospolite ruszenie i wtedy ktoś mógł zgubić lub zakopać jakieś pieniądze.



### **3. Ziemia bełska w granicach Korony i Rzeczypospolitej**

#### **3.1. Ziemia bełska w granicach Korony**

Dążący do scentralizowania wszystkich ziem król mianował dla Bełza namiestnika – Jana Łażniewskiego. Był on swego rodzaju gubernatorem na okres przejściowy, działającym na rzecz zespolenia nowo pozyskanej ziemi z Koroną. Miał też zabezpieczyć ją przed zakusami innych. Swe pretensje do ziemi bełskiej zgłosiła Litwa, opierając je na fakcie władania nią w XIV wieku przez Jerzego Narymuntowicza. Ich spóźniony wniosek został przez wysłanników królewskich na Litwę zdecydowanie odrzucony. Fałszując fakty historyczne oświadczyli oni bowiem, że sporne ziemie zawsze stanowiły własność Królestwa Polskiego. Oprócz Litwinów pretensje do tych dóbr zgłosiła Katarzyna – najmłodsza córka Siemowita IV, która prócz innych używała tytułu księżnej bełskiej. Jej starania, podobnie jak i pozostałych książąt mazowieckich także zostały odrzucone. Po inkorporacji król Kazimierz Jagiellończyk hojnie wynagrodził swoich stronników (przebywał w Bełzie w 1465 i 1476 roku).

Ustrój administracyjny ziemi bełskiej funkcjonował podobnie jak w innych ziemiach Korony, istniały tam takie same urzędy i instytucje, w zbliżony sposób było zorganizowane sądownictwo. Wszystko to spowodowało nadzwyczaj szybkie jej upodobnienie do innych województw. Dzięki istnjącemu tu dotąd urzędowi wojewody uzyskała ona status województwa, chociaż z historycznego punktu widzenia powinna wejść do składu województwa ruskiego<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Do województwa ruskiego należała nawet położona dalej na północny zachód od bełskiej ziemia chełmska. Pierwszym wojewodą bełskim był Dobiesław Biszowski, następnie Stanisław Wątróbka Okszyć, potem Paweł Zbrożek (1489) i Piotr Myszkowski.

Kazimierz Jagiellończyk wydał dla nowego województwa przywilej zrównujący go w prawach z innymi. Dopiero teraz ziemia bełska otrzymała odrębny herb. Przedstawia on zaczerpniętego z wzorów pomorskich białego gryfa na czerwonym polu i jest dla Rusi tematycznie obcy.

### 3.2. Województwo bełskie

Inkorporowane w 1462 roku do Korony mazowieckiej lenno, któremu nadano status województwa, formowane w końcu XIV wieku, miało kształt zbliżony do trójkąta. Jego północnym wierzchołkiem był powiat horodelski, południowo-zachodnim lubaczowski, a południowo-wschodnim – buski (mapa 1). W centrum leżał największy powiat – bełski i nieco na północ od niego – grabowiecki. Jego granice były w kilku miejscach niezwykle zawite, a powiat horodelski stanowił enklawę – był odcity należącym do Chełmszczyzny terytorium wokół Hrubieszowa. Obszar województwa wynosił nieco ponad 9 tys. km<sup>2</sup>.

Północna część terytorium województwa bełskiego to pagórkowata, sięgająca ponad 300 m n.p.m., pocięta suchymi dolinami, Wierzchowina Grabowiecka. Ku wschodowi przechodzi ona w nieco niższy Płaskowyż Horodelski. Skały wapienne pokryte są tu lessami, na których wytworzyły się urodzajne czarnoziemy. Na południe od tego terenu ciągnie się podłużne obniżenie – Padół Zamojski (biegnie przez Zamość, Tyszowce i Kryłów), który ogranicza od północy równoleżnikowy płaskowyż o nazwie Grzęda Sokalska. Na zachodzie, w okolicach Tomaszowa, gdzie są źródłiska Wieprza i Sołokiji przylega ona do środkowego Rostocza, dalej biegnie ku wschodowi, aż po Styr. Teren ten rozdziela ją na kilka części zabagniona Huczwa i Bug. Rozległe lessowe wierzchowiny mają przeciętnie 240–350 m n.p.m. Południowy skraj Grzędy ogranicza Sołokija, także w wielu miejscach zabagniona, zwłaszcza na odcinku od Uhnowa po Bełz.

Na południe od środkowego i dolnego biegu Sołokiji rozciąga się Pobuże, zwane obecnie: Małe Polesie. W obrębie województwa bełskiego znalazła się część tej krainy – nisko położona, podmokła, pokryta głównie piaskami, do dziś jeszcze zalesiona, Kotlina Raty. Południowo-zachodni skraj województwa przecina Rostocze – wąski garb, biegnący wyjątkowo z północnego zachodu na południowy wschód, łączący Wyżynę Lubelską z Wyżyną Podolską. W obrębie Bełszczyzny znajdowało się Rostocze Środkowe (Tomaszowskie)

i Południowe (Rawskie). Tu znajduje się najwyższy punkt – Wielki Dział (390). Gleby tu są słabsze, teren jest w znacznej mierze zalesiony.

Główną osią wodną województwa bełskiego był Bug. Zarówno jednak jego górny bieg, jak i dopływy nie były nadto przydatne gospodarczo – tworzyły wspólnie wspomniany pas mokradeł na południowych peryferiach województwa. Tu Bug wraz z jego dopływami wykorzystywany był do spławiania drewna. Jako szlak wodny funkcjonował najwyżej od Uściługa lub Horodła. Nie ulega wątpliwości, że grody i inne osady lokowane były jednak głównie nad rzekami, które stanowiły zabezpieczenie, dawały siłę do napędzania młynów czy tartaków.

Dzięki bardzo dobrym i dobrym glebom na północ od Sołokiji tereny te były stosunkowo gęsto zasiedlone już w czasach Rusi Kijowskiej, a szczególnie Halicko-Wołyńskiej. Zakładane tu grody były dość równomiernie rozmieszczone i stąd należące do nich *wołosti* (волость), późniejsze starostwa lub powiaty, były prawie równe. Większość z nich przetrwała do czasów współczesnych. Zdarzały się jednak przypadki zanikania średniowiecznych osad, czy nawet grodów. Nie istnieje na przykład gród Wołyń, który wznosił się przy ujściu Huczwy do Bugu. Brak też Czerwienia<sup>2</sup> zniszczonego przez nawałę mongolsko-tatarską. Rolę centrum ziemi czerwieńskiej przejęły Tyszowce, ale one nigdy nie wyrosły w miasto. Stąd też później starostwo (powiat) bełskie było nieproporcjonalnie duże. Na przełomie XIV i XV wieku większość grodów ziemi bełskiej otrzymała nowy ustrój – przeważnie prawo niemieckie. Natomiast na przełomie XVI i XVII wieku w województwie bełskim osadzono wiele nowych wsi i miast. Przykładem może być działalność Zamojskich i lokacja Zamościa oraz Tomaszowa. Wówczas Trzcīńscy lokowali Rawę (Ruską), Bełżecki – Magierów, Radzanowscy zaś Uhnów (o tym będzie jeszcze mowa; mapa 1).

Najślabiej zaludnione były południowe rubieże województwa. Teren Małego Polesia oddzielał je od ziemi lwowskiej. Tylko powiat buski w południowo-wschodniej części województwa, mający kształt półwyspu, wykraczał poza ten mniej atrakcyjny dla zakładania osiedli ludzkich pas. Powiat ten był zresztą raczej częścią sąsiedniej dziedziny, tj. ziemi lwowskiej. Podobnie

<sup>2</sup> Czerwień sytuowany jest przez wielu w okolicach Czeremna (na północ od Tyszowców), a przez innych w okolicach Chełma. Jest wielce prawdopodobne, że Żurawce lokowane były z woli władcy Bełza.

Roztocze na południowym zachodzie wyraźnie oddziela powiat lubaczowski od reszty województwa. On z kolei przez długi czas znajdował się w orbicie sąsiedniej ziemi przemyskiej.

Sieć dróg województwa kształtowała się także w okresie staroruskim. Odpowiada na ogół sieci osad ludzkich – jest gęsta na północ od Sołokiji, rzadsza na terenach południowych. W XIV i XV wieku największymi węzłami był Bełż, Sokal i Hrubieszów, na południu zaś Busk i Lubaczów. Chociaż w XVI i XVII wieku sieć ta była odpowiednio gęstsza, to jednak nadal zaaważalny był słabo zabudowany pas Rostocza i Małego Polesia. Ważne szlaki tranzytowe prowadziły po obrzeżach województwa. Ich sieć także ukształtowała się w czasach staroruskich. Jednym z nich był południkowy szlak solny, wiodący od podkarpackich salin, z Halicza lub Drohobycza, przez Bełż<sup>3</sup> do Włodzimierza i dalej w stronę Podlasia i Mazowsza. Po północnej stronie istniał szlak z Włodzimierza, przez Horodło i Szczepieszyn do Zawichostu. Ważna droga do Lublina i na Mazowsze prowadziła ze Lwowa, przez Bełż, Hrubieszów i Krasnystaw. W odwrotną zaś stronę z zachodniego Mazowsza wiodł tzw. szlak kolonizacyjny. Po awansie Warszawy i lokacji Zamościa tędy podróżowano ze Lwowa i Bełszczyzny. Inne szlaki przecinające województwo bełskie to m.in. droga z Gródka i Przemyśla, łącząca się w Potyliczu i dalej przez Uhnów oraz Posadów biegnąca do Hrubieszowa i Horodła.

Przez rejon Lubyczy i Żurawców w XIV–XV wieku nie prowadziły jakieś drogi ponadlokalne, a przynajmniej brak na ten temat informacji. Przeszkoda był zapewne pas Rostocza zamykający ten rejon od południa. Dopiero w XVI wieku pojawia się ważna droga ze Lwowa, przez Rawę, Lubyczę, Żyłkę i Tomaszów w stronę Zamościa i Lublina. (Ta droga prowadzi dzisiaj do przejścia granicznego Hrebenne–Rawa Ruska, ale od wprowadzenia granicy w 1809 roku omija Żyłkę, a biegnie przez Bełżec.) Ponadto pojawiają się połączenia Żurawców z Przeorskiem oraz Rzeczą; to przysłowiowe „okno” na świat dla wsi. Udokumentowane jest także połączenie gościńcem do Machnowa i Mostów Małych. Bitej drogi do Lubyczy raczej jeszcze wówczas nie było. Powstanie zapewne po lokowaniu nad Sołokiją Woli Żurawieckiej (Rudy Żurawieckiej). Prawdopodobnie wtedy przez Żurawce wytyczono drogę z Suśca i Bełża do Bełża.

<sup>3</sup> Bełż posiadał prawo składu soli; był głównym dostawcą tego produktu dla Wołynia.

### 3.3. Cerkiew prawosławna. Kościół katolicki

Rozwijająca się przez kilka wieków na Rusi Czerwonej Cerkiew prawosławna, do czasu zajęcia jej przez Polskę i Węgry, rozbudowała już gęstą sieć parafii. Wiarygodne, choć tylko przybliżone dane o ich liczbie w województwie bełskim mamy dopiero dla przełomu XVI i XVII wieku, tj. około 300–350. W wieku XVIII było ich o 50–100 więcej. Ich sieć jest pochodną sieci osadniczej – istnieje tu ścisła współzależność. Parafie prawosławne były małe, obejmowały zwykle 1–2 wsie (25–30 km<sup>2</sup>) i obsługiwały około 400–500 wiernych. Organizacyjnie całe województwo należało do diecezji chełmskiej. Parafia żurawiecka wówczas i zapewne od początku swego istnienia należała do namiestnictwa (protopopii) potylickiego.

Liczebność placówek Cerkwi prawosławnej i liczebność wiernych wielokrotnie przewyższały stan posiadania Kościoła katolickiego. Jednak Cerkiew prawosławna doznawała krzywd i niesprawiedliwości od władz, co powodowało osłabianie jej statusu i zdolności organizacyjnej. Dobra duchowieństwa prawosławnego były uszczuplane i nakładano na nie znaczne powinności.

Ekspansja katolicyzmu polegała początkowo na lokowaniu przez panujących kościołów grodowych w miastach powiatowych. Wytrawnym budowniczym był zwłaszcza Siemowit IV. Tak na przełomie XIV i XV wieku erygowano je w Horodle, Hrubieszowie, Grabowcu, Tyszowcach, Sokalu, Bełzie, Lubaczowie, Łopatynie. W Grabowcu zamieniono cerkiew na kościół. Na początku XV wieku zaczęły powstawać kościoły fundowane zbiorowo przez napływową szlachtę; znanych jest 10 takich zbiorowych fundacji. W sumie na początku XVI wieku w województwie bełskim było około 50 parafii rzymskokatolickich. Parafie i zakony katolickie otrzymywały na uposażenie liczne dobra, ponadto dziesięcinę na ich rzecz egzekwowano także od prawosławnej ludności wiejskiej<sup>4</sup>.

Średnia parafia katolicka obsługiwała 12 osad z powierzchni około 200 km<sup>2</sup>. Było to słabością tego kościoła. Spośród około 160 tys. mieszkańców województwa w 1630 roku prawosławni liczyli 140–145, a katolicy – 20–25 tysięcy. Struktura organizacyjna Kościoła katolickiego wywodziła się z zakorzenionego prawzorca struktury staroruskiej. Z powstałej w drugiej

<sup>4</sup> Praktyka pobierania przez kler łaciński dziesięciny od ludności obrządku greckokatolickiego notowana była jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku w diecezji chełmskiej.



połowie XIV wieku diecezji chełmskiej wyłączony był powiat lubaczowski i buski; pierwszy należał do diecezji przemyskiej, a buski – do archidiecezji lwowskiej. Najbliższy Żurawcom kościół znajdował się w Chodywańcach.

### 3.4. Kolonizacja szlachecka

Od czasu nadania ziemi bełskiej w lenno Siemowitowi IV z areny politycznej niemal zupełnie znikła miejscowa szlachta ruska. Siemowit nie uznał prawa bojarów do dzierżonej przez nich ziemi<sup>5</sup>, nie dał im żadnych szans. Wywłaszczył ich, by w to miejsce sprowadzić z Mazowsza swoich zaufanych ludzi, w tym także urzędników. Czyścił pole bezwzględnie, w związku z czym znikły resztki ruskiego ustroju terytorialnego<sup>6</sup>. W czasie swego panowania sporządził około 30 donacji, rozdając blisko 50 wsi. Siemowit obsadzał zwłaszcza tereny peryferyjne księstwa, zapisując w nadaniu obowiązek służby wojskowej. Nadania przygraniczne miały zapobiegać uszczuplaniu lenna przez króla<sup>7</sup>.

Za czasów Kazimierza II tempo inwazji szlachty mazowieckiej na ziemię bełską nie zmalało. W czasie znacznie krótszym wydał on kilkanaście darowizn, rozdając 20 wsi i 2 sołectwa. Podobną hojnością wykazał się także Władysław I. Od 1436 roku w nadaniach jest zapis o konieczności przebywania w otrzymanych dobrach. Odnotowano też zastrzeżenie o konieczności zgody księcia na sprzedaż dóbr, chodziło bowiem o wiązanie kolonistów z nową ziemią<sup>8</sup>.

Po przejęciu ziemi bełskiej przez Koronę królowie wydali tylko kilka dokumentów o darowiznie, a w XVI wieku już ich nie notowano. W sumie w drugiej połowie XV wieku na ziemi bełskiej było około 350 osad szlacheckich (część nadań książąt mazowieckich nie jest znana). Tak więc nowo powołane województwo miało już wykreowany nowy stan szlachecki głównie z mazowieckiego importu, o ustabilizowanej własności. Teraz nastąpił

<sup>5</sup> Taka własność występuje w sąsiednich ziemiach ruskich – chełmskiej, przemyskiej, lwowskiej, wołyńskiej.

<sup>6</sup> Spóźniony sprzeciw wyzutyk z własności, zmienionych w chłopów bojarów i ich potomków nastąpił dopiero w 1431 roku.

<sup>7</sup> Od wschodu ziemi bełskiej zagrażały wypadły rabunkowe ze strony litewskiej, od południowego wschodu, od strony Oleska – tatarskie.

<sup>8</sup> Nadania były dochodowe, w kilku przypadkach wyrosły tu niemałe fortuny. Stara szlachta mazowiecka po zadowoleniu się na Rusi zaczęła przybierać nowe nazwiska, najczęściej odmiejscowe.

okres lokowania nowych osad na surowym pniu, głównie w pasie Roztocza, zasiedlanie miejscowości zaginionych, przejmowanie majątków w posagu. Trwał także obrót ziemią. W większości przypadków kupna bądź sprzedaży dokonywano w obrębie województwa. Były jednakże nieliczne przypadki sprzedaży ziemi i powrotu do stron rodzinnych, a także dalszej migracji na inne tereny Rusi Czerwonej.

Majątki szlacheckie nie były zbyt duże – małe składały się często z jednej tylko wioski. Najwięcej było średnich majątków złożonych z 2–5 wsi. Wśród średniej szlachty byli Małdrzykowie, właściciele Przeorska, Chodywańców, Woli Chodywanieckiej i Rudy Wołoskiej. Tylko 10 majątków składało się z ponad pięciu wsi. Wśród nich Radzanowscy–Niszczycy–Uhnowscy w 1470 roku posiadali 15 wsi (m.in. Wierzbicę, Machnów, Kornie, Korhynie, Tarnoszyn) i świeżo lokowane w 1462 roku miasto Uhnów<sup>9</sup>. Do bogatszych należeli m.in. Uhrynówscy, Łaszczowie, Lipsy, Bełzeczy, Zbrożkowie, Magierowie, Trzciny, Zamoyscy, Oleśnicy. Łaszczowie mieli w swych dobrach trzy miasta, m.in. Narol w pow. lubaczowskim. Dobra Trzciskich (herbu Rawa) leżały na wschód od Sokala. W drugiej połowie XVI wieku nastąpiła ich ekspansja na słabo zagospodarowane obszary Roztocza, gdzie w 1604 r. lokowali Rawę (Ruską)<sup>10</sup>. Na tym obszarze, po wschodniej stronie województwa, wyrosła także fortuna Potockich z linii hetmańskiej. Kolejny z Potockich tej linii – Feliks Kazimierz założył u ujścia Sołokiji do Bugu miasto Krystynopol (1692), które stało się siedzibą tego potężnego rodu magnackiego<sup>11</sup>.

Nieco odmiennie wyrosła fortuna Zamojskich, pochodzących z Łazina pod Łęczycą. Pierwsze ich nabytki to kupione w 1443 r. przez Tomasza wsie Wierzbica i Zamość w ziemi chełmskiej (potem Stary Zamość; od niego nazwisko). Latyfundium Zamojskich zostało zbudowane w XVI wieku, głównie na terenie ziemi chełmskiej, a dzięki zabiegom Stanisława (od 1563 roku starosty bełskiego), szczególnie zaś jego syna Jana (starosty bełskiego od 1572, kanclerza od

<sup>9</sup> Pozwolenie na lokowanie Uhnowa Zygmunt z Radzanowa otrzymał od króla Kazimierza Jagiellończyka podczas jego pobytu w Toruniu. Była to zamiana wsi o tej nazwie w miasteczko z jednoczesną zmianą prawa polskiego na magdeburskie.

<sup>10</sup> Według niektórych źródeł pierwsza lokacja Rawy Ruskiej miała miejsce w 1445 roku, a dokonał tego prawdopodobnie książę bełski i mazowiecki Władysław I. W takim przypadku lokacja Trzciskich z 1604 roku mogła oznaczać odnowienie praw miejskich. W XIX w. Rawa Ruska stała się miastem powiatowym i swym zasięgiem objęła Żurawce.

<sup>11</sup> Potoccy mieli rozległe dobra także m.in. na terytorium Rusi Czerwonej i na Podolu.

1578 roku i hetmana wielkiego koronnego od 1580 roku)<sup>12</sup> – także na terytorium ziemi bełskiej. W 1589 powołali oni Ordynację Zamojską. Na zachodnim skraju Bełszczyzny rozwinęli klucz tomaszowski, a jego ośrodkiem został lokowany w 1590 roku Tomaszów<sup>13</sup> (Lubelski, w odróżnieniu od Mazowieckiego). Dzierżawione przez nich na różnych warunkach posiadłości starostwa bełskiego (królewszczyzny) stanowiły szereg oderwanych od siebie dzielnic i do Ordynacji nie wchodziły. Jedną z nich była dzielnica lubycka sięgająca na lewy brzeg Sołokiji, obejmując tam tylko jedną wieś – Żurawce. W 1601 r. Zamoyscy (Zamojscy) lokowali koło Żurawców Wolę Żurawiecką (później Ruda Żurawiecka).

Całkiem skromnie prezentowała się własność szlachty autochtonicznej. Najwybitniejszym rodem byli Komorowscy (herbu Korczak) zaliczani do grupy wielkoszlacheckiej. Trzy ruskie rody – Masłomęccy i Skorutowicze (h. Korczak) oraz Brahowie – mieli swe majątki na pograniczu ziemi chełmskiej, wcześniej wyłączonej z ziemi bełskiej i dlatego nie skonfiskowane przez Siemowita IV. Do ruskiej szlachty należeli także drobni posiadacze Dobraczyńscy i zapewne Hurkowicze oraz Danileccy. Własność autochtoniczną reprezentowali także spokrewnieni ze sobą pierwsi dziedzice na Dyniskach i Nowosiólkach. Nosili przezwisko „Nos”, co może oznaczać związek z kniazem pińskim Jurijem Nosem, wnukiem Jurija Narymuntowicza. Chyba jedynymi obdarowanymi przez Siemowita IV Rusinami byli bracia Choma, Iwaszko i Piotr Chotkowie, którzy otrzymali nadanie w ziemi buskiej.

Struktura własności ziemi w Bełszczyźnie kształtowała się odmiennie niż w pozostałych ziemiach ruskich. Na skutek rozdawnictwa dóbr najwięcej ziemi znalazło się w rękach szlachty. W 1472 roku dzierżyła ona 347 osad (79%), królewskich wsi było 81 (18%), kościelnych 9 (2%) i cerkiewnych 4 (1%). Po stu latach przybyło 70 osad, najwięcej królewskich i szlacheckich, co było wynikiem lokowania nowych na słabo dotąd zasiedlonych południowych rubieżach województwa.

<sup>12</sup> Majątki Zamojskich były także na Podolu, w ziemi lubelskiej i przemyskiej. Punkt ciężkości latyfundium mieścił się w ziemi chełmskiej, podobnie jak nowe centrum ordynacji – Zamość. Jako zasłużony dla kraju (także za poniesione koszty wypraw wojennych) otrzymał od króla liczne starostwa (królewszczyzny) w dzierżawę na dożywocie albo też z prawem dziedziczenia. Starostwo bełskie odziedziczył jego syn Tomasz.

<sup>13</sup> Początkowa nazwa – Jelitowo, od 1995 r. na cześć syna Tomaszów, prawa miejskie uzyskał w 1621 r., do 1866 roku był prywatnym miastem ordynacji. Po II wojnie światowej Tomaszów stał się dla Żurawców miastem powiatowym.

Wielka ekspansja z Mazowsza spowodowała, że po wygaśnięciu w 1462 roku lenna niemal cała warstwa szlachecka województwa pochodziła z tego regionu<sup>14</sup>. Od tego czasu, zwłaszcza w XVI, XVII i XVIII wieku można zauważyć samoistne rozmywanie się tej mazowieckiej specyfiki osadnictwa szlacheckiego w województwie bełskim. Jeszcze jednak u schyłku XVI wieku szlachta mazowiecka stanowiła tu około połowy szlacheckich rodów. Zdecydowanie wyższy niż w innych regionach Rusi Czerwonej był wskaźnik polskiej kolonizacji (także z Małopolski i Wielkopolski). W podanym tu czasie aż 79% bełskiej szlachty miało polskie pochodzenie, co przekładało się na dominację majątkową i polityczną. Wystarczyły zatem ledwie dwa pokolenia, by ruska (ukraińska) szlachta w ziemi bełskiej stała się wspomnieniem – ruskie pochodzenie miało ledwie 15% (wołoskie i inne – 6%)<sup>15</sup>.

### 3.5. Osadnictwo wołoskie

Wkrótce po objęciu ziemi bełskiej Siemowit IV postanowił podnieść rentowość lenna przez kolonizowanie najsłabiej zaludnionych południowych rubieży województwa. Był to teren Małego Polesia na styku z ziemią lwowską oraz Rostocza Środkowego na południowym zachodzie, oddzielającym powiat lubaczowski od reszty województwa. Taki lesisty, o słabszych glebach teren był w bezpośrednim sąsiedztwie Żurawców, po prawej, południowej stronie Sołokiji. Do osadnictwa zachęcono Wołochów, którzy wówczas już przeszli na północne zbocza Karpat i byli częściowo zasymilowani (zrutenizowani)<sup>16</sup>. Mieli zajmować się głównie gospodarką pastersko-hodowlaną (wypasem owiec), ale też uprawą roli. W zamian za obowiązek służby wojskowej byli zwolnieni z innych powinności na rzecz państwa.

Pierwsze efekty zanotowano na początku XV wieku. W tym czasie lokowane były na prawie wołoskim<sup>17</sup> m.in. Lubycza i szereg jej przysiółków,

<sup>14</sup> Migracja Mazowszan na ziemię bełską była swoistym przedłużeniem ich migracji na ziemię bielską, drohiczyńską i łukowską.

<sup>15</sup> Ta wielka ekspansja – według słów A. Janeczka – dała *wczesny początek trudnym i tragicznym dziejom pogranicza polsko-ruskiego w czasach nowożytnych i niedawno minionych*.

<sup>16</sup> Inicjatorem osadnictwa wołoskiego na ziemiach ruskich był Władysław Opolczyk, namiestnik Rusi w latach 1372–1379. Oferował on ziemię Wołochom z Siedmiogrodu i Mołdawii za służbę wojskową. Akcję tę kontynuował Władysław Jagiełło.

<sup>17</sup> Likwidacja prawa wołoskiego dawała możliwość nałożenia pańszczyzny. Trzeba podkreślić, że wymienione tu systemy osadnicze wzajemnie się przenikały.

a także Hrebenne, Teniatyska<sup>18</sup>. Dalej w głębi Rostocza do wołoskich osad należała, m.in. Werchrata i Brusno. Ponadto osadzanie Wołochów bywało też wzmocnieniem zaludnienia niektórych istniejących już osad. Trzeba dodać, że w osadach na prawie wołoskim mogli znaleźć się także miejscowi Rusini. W sumie w ciągu dwu wieków lawinowej kolonizacji Rostocza i obszarów przyległych powstało 80 nowych osad (oraz 10 miast prywatnych i jedno królewskie). Ta nowa kolonizacja zniwelowała różnice w gęstości zaludnienia województwa.

### 3.6. Intensyfikacja osadnictwa na terytorium starej ekumeny

Od drugiej połowy XV wieku wokół starych samodzielnych gospodarczo jednostek osadniczych zaczęły powstawać wole i osady siostrzane. Ten proces zagęszczania staroruskiej ekumeny, swoistej wewnętrznej kolonizacji, objął zwłaszcza centralne tereny województwa i trwał aż do początków XVII wieku. Nowe osady powstawały własnymi siłami, bez potrzeby rekrutowania osadników z daleka. Taką silną jednostką były wówczas także Żurawce – w 1472 roku ich mieszkańcy gospodarowali na 11 łanach, we wsi był młyn, 2 karczmy i cerkiew. Podobny stan posiadania żurawczan zanotowano także w pierwszej połowie XVI wieku – 11 uprawianych łanów, *uni pop a una sinagoga* [tu w znaczeniu – świątynia; przyp. E. W.], *uni molendino*. Było także *duo artifices* [dwu rzemieślników]<sup>19</sup>.

Nowe wsie (przysiółki, wysiółki) powstawały na podstawie prawa niemieckiego<sup>20</sup>; stare osady często porzucały staroruski model ustrojowy<sup>21</sup>. Powstawały osady filialne – wole, co oznaczało czasowe zwolnienie od czynszów, świadczeń, robocizn. Nadawano je zazwyczaj przy lokowaniu osady czynszowej, a później także pańszczyźnianej. Wola stawała się nazwą, do

<sup>18</sup> Często nie było to osiedlanie na nowym pniu, lecz „dosiedlanie”, ze zmianą ustroju wsi. Więcej o tym patrz: opisy wymienionych miejscowości.

<sup>19</sup> W rejestrze poboru łanowego (podatku gruntowego) za rok 1472 zanotowano: Villa Zyrawczye de 11 lan et 2 thabernis et pop et molendino. Dla porównania: w Wierzbicy gospodarowano wówczas na 6,5 łana, a Machnów i Kornie miały tylko po 2 łany.

<sup>20</sup> Związany z prawem niemieckim (czynszowym) ustrój gospodarczy przewidywał skupione wsie, regularny układ pól, gospodarkę trójpłową i realizację powinności w formie pieniężnej. Starszym wsi był sołtys.

<sup>21</sup> Staroruskie osadnictwo było rozproszone (dworzyskowe), a opłatą była danina. Starszym wsi był watan, znany także jako tywon (tywun).

której często dodawano drugi człon wzięty od miejscowej osady macierzystej. Osadom siostrzanym nadawano nazwę będącą zdrobnieniem nazwy macierzystej lub dookreślenie – Nowy.

Między Sołokiją i Rzeczą powstały wówczas Wole: Korhyńska, Nowosielska, Chodywaniecka (obecnie Zawady), Machnowska (obecnie Mosty Małe), Żurawiecka (obecnie Ruda Żurawiecka).

### **3.7. Zmiana metod gospodarowania – folwarki, pańszczyzna**

W drugiej połowie XVI wieku na ziemi bełskiej zaczęło się przechodzenie na bardziej efektywną gospodarkę folwarczną, nastawioną głównie na produkcję zboża przeznaczonego na eksport. Szczególnie intensywnie zachodził ten proces w dobrach szlacheckich, w dobrach królewskich zaś był nieznaczny<sup>22</sup>. Grunty chłopskie, dotąd bez wyraźnych granic, teraz pomierzono i skomasowano, a wszelkie nieudokumentowane nadwyżki zarekwirovano. Wielkie gospodarstwa tworzone też na słabo lub zupełnie niezagospodarowanych dotąd resztkach (rezerwach), ziemiach przymusowo wykupionych od sołtysów, gruntach częściowo odebranych chłopom lub po ich całkowitym wyrugowaniu. Niektórzy chłopci płacący dotąd podatki stawali się zagrodnikami, inni zaś, pozbawieni ziemi – komornikami, przymuszanymi do pracy w folwarkach. W końcu stulecia wieś na bardzo długi czas stała się pańszczyźnianą, a gospodarka zyskała określenie folwarczno-pańszczyźnianej<sup>23</sup>. Gospodarka folwarczna rozwijała się także kosztem osad wołoskich. Ich mieszkańcy jednak skutecznie bronili się przed narzuceniem im pańszczyzny. Rozwój gospodarki folwarcznej spowodował niewątpliwie pauperyzację chłopstwa.

### **3.8. Urbanizacja ziemi bełskiej**

Proces urbanizacji ziemi bełskiej składał się z kilku etapów. Pierwszy to reformy Władysława Opolczyka i Siemowita IV. Ich sieć miejska naśladuje starą ruską strukturę. Dawnym ruskim grodom, dość równomiernie rozmieszczonym nadali oni nowe lokacyjne prawo niemieckie, co oznaczało zmianę ich

---

<sup>22</sup> W Żurawcach folwark powstał dopiero w drugiej połowie XVIII w.

<sup>23</sup> Zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie chłopów w Austrii (gdzie wówczas były Żurawce) nastąpiło w 1848 roku.

wewnętrznego ustroju. Władysław nadał takie prawo dla Lubaczowa (1376) i Bełża (1377); Siemowit zaś wystawił siedem przywilejów lokacyjnych (wszystkie na początku XV w.), m.in. dla Grabowca, Horodła, Sokala, Potylicza. Dawne ruskie *wołosti* grodowe zostały zaadaptowane na powiaty. Drugi etap urbanizacji to zakładanie miast prywatnych, co nastąpiło po wygaśnięciu mazowieckiego lenna. Pierwszy poinkorporacyjny dokument to lokacja przez Radzanowskich Uhnowa (1462) na terenie wsi o tej nazwie. Następne możnowładcze lub szlacheckie miasta powstały dopiero w XVI i na początku XVII wieku. Były nierzadko lokowane na tzw. surowym korzeniu. Spośród prawie trzech dziesiątek wymienimy tylko niektóre, położone bliżej interesującego nas terenu: Florianów (Narol; 1592), Rawa (1604), Bełzec (1607), Łaszczówka (ok. 1610), Lipsko (1613), Tomaszów (1621). Uderza fakt, że nawet stołeczny wojewódzki Bełz nie wyrósł na duży ośrodek. Należy także przypomnieć, że ośrodki miejskie często były niszczone przez powtarzające się napady tatarskie.

Ziemia bełska w okresie lokacji miast była poza głównym, idącym z zachodu, nurtem osadniczym. Domieszka obcego elementu jest tu widoczna, ale nie jest zdecydowana. Najczęściej miasta miały potrójny skład etniczny: Rusini, Polacy, Żydzi. Rusini na ogół stanowili większość, ale nie bezwzględnie. W niektórych miastach byli także Niemcy i Ormianie (Bełz), w innych mieszkali tylko Rusini i Polacy (Sokal). W późniejszym okresie (XVII w.) nastąpiła ekspansja emigracji żydowskiej, co uwidoczniło się zwłaszcza w małych, późno lokowanych miasteczkach (np. Lubycza Królewska, Jarczów). Trzeba zaznaczyć, że Rusini i innowiercy byli przy lokacji nowych miast krzywdzeni przez ograniczenie ich praw do pełnienia funkcji publicznych.

### 3.9. Krajobraz etniczny ziemi bełskiej w końcu XVII wieku

Trwający od końca XIV wieku przez kilka stuleci napływ obcego elementu (substratu) do wsi województwa bełskiego nie zachwiał tamtejszego krajobrazu etnicznego. Nie zakłócił go również napływ szlachty mazowieckiej, a z nią wyznania katolickiego. Sieć parafii katolickich była bardzo rzadka; obsługiwały one głównie będących w zdecydowanej mniejszości przybyszów. Napływ zaś z tego kierunku osób spośród niższych warstw społecznych ograniczał się do nielicznych fachowców, np. do obsługi rudników czy hut szkła.

Wyłomu nie uczyniła także kolonizacja wołoska. Po pierwsze, przybywający tu z południa element wołoski był już w tym czasie mocno zrutenizowany, po drugie, były to osoby wyznania prawosławnego. Kolonizacja wołoska polegała w znacznej mierze na przyjęciu wołoskiego ustroju prawnego, przydatnego w takiej sytuacji, z wykorzystaniem miejscowego elementu. Żywiół ruski (ukraiński) na wsi ziemi bełskiej nie poniósł więc strat, przeciwnie zasymilował przybyszów. Kolonizacja zaś starej ruskiej ekumeny w centrum ziemi bełskiej obyla się bez dopływu z zewnątrz<sup>24</sup>.

Niewielkie postępy poczyniła latynizacja ruskich imion (zapisywanych po łacinie lub po polsku) lub zastępowanie ich polskimi. W końcu XVI wieku pochodzenie imion (antroponimia) na wsi ziemi bełskiej jest zdecydowanie ruskie. Notowano ledwie małą domieszkę imion polskich lub nie rozpoznanych, a także rutenizację imion polskich. Zatem polsko-ruska rubież etniczna na przełomie XVI i XVII wieku nadal przebiegała na zachód od ziemi bełskiej.

W Żurawcach nawet po okresie władzy Mazowszan ruski etnos wsi zdecydowanie przeważał. Według danych z końca XVI wieku (np. 1572) na 100 zanotowanych w dokumentach imion rusińskich (ukraińskich) żurawczan ledwie kilka to imiona polskie lub niezidentyfikowane (szerzej patrz podr. 3.12).

Większe straty zanotowali Rusini Bełszczyzny w miastach, zwłaszcza w nowo lokowanych istniał znaczny odsetek żywiółu polskiego i żydowskiego, nieco rzadziej niemieckiego i ormiańskiego. Mimo to w XVII w. Rusini byli w nich najliczniejsi, choć ustępowali Polakom i Żydom razem wziętym. Ustępowali im także pod względem znaczenia, tj. zajmowanych stanowisk i statusu materialnego. Największa zmiana od czasu upadku Rusi Halicko-Wołyńskiej zaszła w warstwie ziemiańskiej. Inwazja mazowiecka do ziemi bełskiej spowodowała pojawienie się tu całkowicie nowego, obcego stanu szlacheckiego. Szlachta ruska była praktycznie nieobecna. W ten zaś sposób żywiół ruski został pozbawiony najbardziej uprzywilejowanego stanu społecznego<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> Tu trzeba zaznaczyć, że także wychódźstwo z ziemi bełskiej na wchód było śladowe.

<sup>25</sup> Rusiński (ukraiński) żywiół zachowany na wsi bełskiej to znaczący narodowy potencjał. Ale wyrugowanie z życia społecznego ruskiej szlachty przyniósł Rusinom (Ukraińcom) niepowetowane szkody. Brak warstwy bogatej, wykształconej, przywódczej spowodował, że „zginęły” bezpowrotnie nie napisane powieści i utwory muzyczne, nie zaprojektowane i wzniesione budowle, nie spisane dzieje tej ziemi. Jakakolwiek wysoka kultura musiała, jak i w całej Rusi, przebiegać się ze społecznych nizin. To nie w ukraińskim dworze szlacheckim w Dyniskach, lecz w polskim goszczono polskiego malarza Artura Grottgera, polskiego właśnie, a nie ukraińskiego.



Kilkuwiekowa polska ekspansja osadnicza do ziemi bełskiej doprowadziła do trwałego zróżnicowania struktury etnicznej w obrębie trzech głównych środowisk społecznych. Podział etniczny pokrywał się wyraźnie ze zróżnicowaniem społecznym: dwór był niemal całkowicie polski i katolicki, wieś także prawie całkowicie – rusińska (ukraińska) i prawosławna, miasto zaś – rusko-polsko-żydowskie<sup>26</sup>.

### 3.10. Nazewnictwo geograficzne ziemi bełskiej

O ile nazwy grodów ziemi bełskiej znamy z zapisów kronik staroruskich, o tyle pierwsze znane zapisy nazw wsi były w języku łacińskim i pochodzą z końca XIV wieku<sup>27</sup>. Od tego czasu oficjalne nazewnictwo zastanych miejscowości ziemi bełskiej było polskie lub spolszczone, równolegle jednak występowało także nazewnictwo ruskie (ukraińskie). To pierwsze odnotowane było w dokumentach czy też używane przez polską szlachtę, to drugie występowało w powszednim życiu ludności rusińskiej (ukraińskiej). Zapisywanie nazw po polsku lub po łacinie powodowało, że wkradały się lub wprowadzano świadomie polskie wstawki<sup>28</sup>. Praktykowane było także tłumaczenie nazw rusińskich (ukraińskich) na język polski.

W czasach kolonizacji mazowieckiej wielu przybyłych nowych właścicieli przybrało nazwiska od nazw nadanych im lub nabytych ruskich osad (m.in. Zamoyscy, Uhnowscy, Uhrynawscy, Rzeplińscy, Ostrowscy, Wożuczynscy, Łabuńscy, Modryńscy, Dachnowscy, Dobraczyńscy). Nieco później, w czasie kolonizowania nowizn, uwidacznia się zjawisko nadawania osadom (głównie miastom) nazw pochodzących od fundatorów (np. Tomaszów, Lipsk, Łaszczów, Magierów). Nowo lokowane wsie mają często nazwę Wola, Wólka, Nowosiółki. Dla tych miejscowości dodawano więc dla odróżnienia określenie wzięte od najbliższej osady, często macierzystej.

<sup>26</sup> Pokrycie się podziału etnicznego ze społecznym przyniosło z czasem groźne nałożenie się antagonizmów narodowych, religijnych i społecznych.

<sup>27</sup> Wymienianie nazwy wsi przed okresem mazowieckim jest wyjątkiem.

<sup>28</sup> Taka praktyka polszczenia lub tłumaczenia nazw na język polski i zacierania śladów rusińskich (ukraińskich) była kontynuowana.

### 3.11. Po unii lubelskiej i brzeskiej

Granica księstwa, a od 1462 roku stabilna granica województwa bełskiego z Wielkim Księstwem Litewskim nie stanowiła przeszkody w utrzymywaniu kontaktów z sąsiadami. Nawet ta tylko formalna granica po wschodniej stronie znikła jednak po zawarciu w 1569 roku unii lubelskiej, w czasie której do Korony zostały inkorporowane pozostałe ziemie ukraińskie, w tym sąsiadujący Wołyń. Województwo bełskie, dotąd położone peryferyjnie, znalazło się wówczas w centrum państwa jagiellońskiego – Rzeczypospolitej.

Po zawarciu w 1596 roku religijnej unii brzeskiej biskup chełmski i bełski Dionizy Zbirujski opowiedział się za tym rozwiązaniem, tj. podporządkował się papieżowi rzymskiemu. Nie znaczy to, że przejście odbyło się bez zakłóceń. Na niższych szczeblach wiarę katolicką przyjmowano z oporem. Przez pewien czas mieszkańcy niektórych wsi, jak np. Hrebenne, jeszcze w pierwszej połowie XVII wieku byli podzieleni na dwa obrządki. Dochodziło nawet do siłowej likwidacji parafii prawosławnych i zakładania unickich. Dokładnej daty przejścia parafii żurawieckiej na unię nie udało się ustalić. Pewne jest, że po stu latach od jej podpisania Żurawce (wtedy Zyrawce) należały do dekanatu potylickiego w diecezji chełmsko-bełskiej. Niektóre sąsiednie parafie (np. uhnowska) zaakceptowały unię dopiero na początku XVIII wieku.

### 3.12. Żurawce w Rzeczypospolitej

W 1563 roku kilka wsi w starostwie bełskim (największej królewskiej na Rusi) otrzymał w dożywotnią dzierżawę Stanisław Zamoyski. Dwa lata później, w 1565 roku, król Zygmunt II August nadał Stanisławowi Zamoyskiemu i jego synowi Janowi za długi Rzeczypospolitej wobec niego (21 624 floreny zaciągnięte na wojnę z Moskwą) w dożywocie kilka dalszych wsi, w tym wydzieloną ze starostwa bełskiego w 1505 roku dzierżawę rzeczycką z Rzeczą, Hubinem, Żurawcami, Lubyczą i Hrebennem. Akt nadania poprzedzony był ich lustracją przeprowadzoną w 1564 roku. Jeszcze za życia ojca całe starostwo rzeczyckie przeszło za zgodą króla w ręce jego syna Jana. W 1572 r. Zygmunt August potwierdził nadanie oficjalnym dokumentem, a ten akt także poprzedzony był w tymże roku lustracją<sup>29</sup>. Po śmierci

<sup>29</sup> Jan Zamoyski, prócz ziem prywatnych, miał też około dziesięciu innych starostw. Całe starostwa lub jego dzielnice, a nawet pojedyncze wsie Zamoyski wydzyrzał innym.

Jana Zamoyskiego w 1605 roku Żurawce (tak je zapisano w dokumencie) i nowo lokowaną Wolę Żurawiecką, razem z innymi wsiami starostwa bełskiego otrzymał jego syn Tomasz. Zgodę królewską na przekazanie uzyskał kanclerz dwa lata wcześniej.

W drugiej połowie XVI wieku na ziemi bełskiej zaczęło się intensywne przechodzenie na bardziej efektywną gospodarkę folwarczną, nastawioną głównie na produkcję zboża. W uprawach tutejszych folwarków dominowało w tym czasie zboże, głównie żyto, owies i pszenica oraz gryka i proso. Hodowano bydło rogate, owce, konie, trzodę chlewną<sup>30</sup>. Zboże, w znacznej mierze przeznaczano na eksport. Wywożono je z Krzeszowic nad Sanem leżących w dobrach Zamoyskich, albo Bugiem, rzadziej Wieprzem do Wisły i dalej do Gdańska<sup>31</sup>. Przedmiotem eksportu były również m.in. sól oraz mąka. Uprawy zbóż, a przy tym rosnące zapotrzebowanie na jego przetwory, dawały podstawę do rozwoju młynarstwa. W tej dziedzinie dzierżawcy królewscy byli monopolistami. Starostwo bełskie posiadało również dobre warunki do hodowli ryb, a znaczne połacie lasów dawały podstawę do rozwoju bartnictwa, gontarstwa i innych dziedzin gospodarki leśnej.

Po uregulowaniu w drugiej połowie XVI wieku spraw królewskich Żurawce należały do liczącej 135 km<sup>2</sup> dzielnicy lubyckiej w starostwie rzeszyckim. Po prawej stronie Sołokiji do dzielnicy należał obszar od Lubyczy po Hrebenne i Werchratę. Po lewej, północnej stronie obejmowała ona tylko Żurawce i powstałą później Wolę (Rudę) Żurawiecką.

Gdy zaczęło się przechodzenie na gospodarkę folwarczną, Żurawce obroniły swój stan posiadania i folwark we wsi nie powstał. Nadal tutejsi mieszkańcy uprawiali grunty, płacąc zależny od wielkości gospodarstwa czynsz roczny, uiszczając daniny w naturze lub świadcząc pracę w folwarku rzeszyckim. W 1564 roku Żurawce zajmowały 11 łanów gruntów uprawnych (około 187 ha). Szesnastowieczny lustrator zapisał jednak o wsi również, że *w niej kmiecie mają rolę niepomierne, bo jest [to] dziedzina wielka, przestronna i szeroka*. Być może dlatego całą dziedzinę oceniano na 20 „łanów osiadłych”, co oznacza, że gospodarowano tu wówczas na około 340 hek-

<sup>30</sup> Na tej podstawie możemy wnioskować o gospodarce chłopskiej.

<sup>31</sup> Od końca XV wieku państwa Europy Zachodniej coraz bardziej odchodziły od rolnictwa jako głównego źródła utrzymania na rzecz rzemiosła i handlu. Stąd wynikało rosnące zapotrzebowanie na importowane zboże, zwłaszcza miast hanzeatyckich.

tarach<sup>32</sup>. Dla porównania Rzeczyca z Hubinkiem zajmowała wówczas 31, a Lubycza 9,5 łana. Rejestr z 1578 r. wykazał w Żurawcach 11 łanów (tj. gospodarstw „pełnych”), a ponadto 20 zagrodników z ziemią i 3 komorników, a także 2 rzemieślników.

Nie udało się, jak dotąd, ustalić dokładnych danych o liczbie mieszkańców Żurawców na przełomie XVI i XVII wieku. Z różnych danych wynika, że była to duża osada; była macierzystą wsią dla nowo lokowanej Woli Żurawieckiej (1601; potem Ruda Żurawiecka). Po podliczeniu na podstawie danych lustracji z 1564 i 1672 roku liczby kmieci, zagrodników, gontarzy, bartników, dodając popa i karczmarza, otrzymujemy 120–125 rodzin. Na tej podstawie można szacować liczbę ówczesnych żurawczan na 650–750 osób. Według rejestru poborowego z 1630 roku Żurawce liczyły 134 budynki (gospodarstwa), co jest liczbą wyróżniającą je spośród innych wsi.

Według lustracji dóbr królewskich z 1564 roku wieś (Zerawcze według zapisu) liczyła 40 kmieci osiadłych i 28 zagrodników<sup>33</sup>. Jeden z kmieci sprawował funkcję tywuna (wójta) i był zwolniony od wszelkich powinności, dwaj zaś inni jako nowo osiadli – *nowotheni maieczy woliei do kilka lath*. Ci ostatni mieli już wyznaczone należności po upływie czasu wolnizny. Jedno żurawieckie „dworzyszczce” było nie zasiedlone – *pusto ludzi*. Pozostali kmiecie, czyli „ludzi robotni”, „odkupując robotę” dawali w rok po 1 grzywnie, co stanowiło 59 fl i 6 gr. Płacili oni przeciętnie po 8–18,5 grosza czynszu rocznie, co dawało 12 fl i 22 gr przychodu. Ponadto oddawali po 4 korce owsa podymnego<sup>34</sup> oraz po 2 kapłony, po jednej gęsi i 10 jajek – w sumie było to 37 fl, 18 gr i 9 dn (denarów). Żurawieccy kmiecie *także posiew winni* [byli] *tym obyczajem jako i kamionczanie*<sup>35</sup> – od zbioru pszenicy i owsa, który upra-

<sup>32</sup> Łan oznaczał pierwotnie obszar pełnorolnego gospodarstwa chłopskiego. Potem stał się miarą powierzchni; tu wynosił około 17 ha, ale w innych regionach nawet do 25 ha. Z czasem za pełne gospodarstwa uważano półłanowe lub nawet ćwierćłanowe.

<sup>33</sup> Po lustracji sporządzono dwa niezależne sprawozdania, które różnią się szczegółowością zapisu. Być może ten ogólniejszy jest odpisem. Kmiecie to w owym czasie użytkownicy gospodarstw uważanych za pełnorolne, a zagrodnicy zaliczani byli do kategorii małorolnych, uboższych, posiadających niekiedy tylko chałupę z ogrodem. Z nich z czasem rekrutowali się rzemieślnicy.

<sup>34</sup> Podymne – podatek od domu mieszkalnego (od każdego komina wyprowadzonego nad dach).

<sup>35</sup> Będące w XVI–VIII w. w użyciu: 1 grzywna (marka) = 48 groszy; 1 floren (zwany też złotym polskim) = 30 groszy = 540 denarów, 1 grosz = 18 denarów; 1 złoty czerwony (węgierski) = 52 grosze. Kamionczanie – mieszkańcy Kamionki Wołoskiej.

wiali, odejmowano tzw. *iściznę*, a nadwyżkę (w danym roku 11 korcy owsa i 9 korcy pszenicy) każdy miał obowiązek dostarczyć poborcy. Dało to rocznie 333 korce pszenicy i 407 korców owsa. Tańszy owies liczone wówczas po 6 groszy za korzec, a pszenicę po 24, co dało razem 347 fl, 24 gr dochodu.

Czynsz zagrodników żurawieckich także był zróżnicowany – płacili oni od 8 do 60 groszy (2 fl) rocznie, a wszyscy razem 12 fl, 24 gr. Opodatkowany był również żurawiecki pop, który uiszczał opłatę w kwocie 4 fl, 15 gr. W sprawozdaniu z 1564 roku zapisano ponadto, że żurawiecki *karczmarz z browaru i z karczmy daje czynszu dorocznego fl. 28 i 24 grosze*. Zauważmy tu, że Żurawce (czy raczej dzierżawcy wsi) nadążały za ówczesnym trendem – w XVI w. zanotowano na tych ziemiach znaczny rozwój browarnictwa.

Znaczne połacie żurawieckich lasów dały podstawę do rozwoju bartnictwa, czym zajmowało się około 20 mieszkańców, choć nie wszyscy wyłącznie. Każdy z nich jako czynsz wnosił po 1–3 *rączki*, a łącznie w danym roku dostarczyli 32 *rączki*<sup>36</sup> miodu, co czyniło ponad 1200 litrów wartych ponad 85 florenów. Prócz tego aż 29 żurawczan trudniło się wyrobem gontów. Gontarze żurawieccy mieli *wolne rąbanie drzewa w lesiach królewskich, a za to powinien każdy s nich w rok dać do zamku gontów po 10 kop*, co dawało niemal 20 florenów rocznego dochodu. Żurawieckie gonty i drewno budowlane przeznaczano dla budującego się Zamościa<sup>37</sup>. Prawdopodobnie od drugiej połowy XV wieku, a co najmniej od połowy XVI wieku w Żurawcach znajdował się staw ulokowany powyżej młyna. Spust z 1564 roku dał 300 zł, a ponieważ odbywały się one co 3 lata, roczny dochód wynosił 100 złotych.

Uprawa zbóż, a przy tym rosnące zapotrzebowanie na jego przetwory, dawały podstawę do rozwoju młynarstwa. W tej dziedzinie dzierżawcy królewscy byli monopolistami. Dbali o to także Zamoyscy, bo młyny należały do pewnych i intratnych przedsiębiorstw. Lustracja z lat 1564/1565 wykazała, że w Żurawcach istniał dwukołowy młyn dający 25 florenów rocznego dochodu<sup>38</sup>. Do niedawna dochód ten był niemal dwukrotnie wyższy

<sup>36</sup> Rączka to miara pojemności miodu równa ok. 10 garncy, tj. ok. 38 litrów.

<sup>37</sup> Znaczna liczba gontarzy i w ogóle ludzi pozyskujących drewno nie spowodowała jednak, jak by można sądzić, powstania oddzielnego osiedla. W końcu XVIII wieku zanotowano wiadomość o istnieniu w żurawieckich lasach maziarni. Dziegieć (smoła drzewna) wykorzystywany był do smarowania drewnianych osi, trybów, nasączania skór, wyrobu maści.

<sup>38</sup> Istnienie w Żurawcach młyna odnotowano już w I połowie XVI wieku. Sto lat później (1604) były tu już trzy młyny, które razem z młynem lubyckim przynosiły wówczas 500 zł rocznego

(30 grzywien), ale, jak zaznacza się w sprawozdaniu polustracyjnym: *lubyccy kniazie na podstawie komisarycznej ustawy nakazali swoim kmieciom ze wsi Lubycza, żeby melli zboże w wójtowskich młynach, a nie wozili do królewskiego młyna*. Ten królewski młyn to młyn w Żurawcach. Starosta widział w tym krzywdę królewsczyzny, ale kniazie upierali się przy swoim – *sprawa miała iść na obrady Sejmu*. Przy najstarszym z młynów żurawieckich był też tartak, którego roczna produkcja (1564) sięgała 152 tarcic, wartości 15,06 złotych<sup>39</sup>.

Ogółem wieś w 1564 r. dała 656 zł 14 gr dochodu<sup>40</sup>; dla porównania Lubycza przynosiła wówczas sześciokrotnie mniejszy dochód.

Należy tu wyjaśnić sprawę tzw. odkupowania roboty. O ile niektóre wsie królewskie starostwa bełskiego miały w tym czasie wyznaczoną liczbę dni pracy w tygodniu na rzecz gospodarstw starościńskich, o tyle żurawczanie mogli tę powinność opłacić. Takie rozwiązanie sprawy pańszczyzny spowodowane było tym, że w Żurawcach i w ogóle w lubyckiej dzielnicy królewskiej nie było wówczas folwarku, a jurowskie łąki były oddalone około 10 km, rzeczywisty folwark zaś – około 20 km od Żurawców<sup>41</sup>. Żurawczanie zobowiązani byli tylko do niektórych prac w najgorętszym sezonie. W 1564 roku lustrator zapisał, że żurawieccy kmiecie zobowiązani byli *8 dni w rok w folwarku rzeczywickim służyć*. Mieli także określony zakres robót – košby, zwózki, młocki. Obowiązkiem poddanych wsi było skosić trawę na *horodyszczu Jurowiec*, wysuszyć, zgrabić i ułożyć siano w stogi. W czasie zniw mieli z każdego dworzyszczu *po jednym posyłać ósm dni do wiązania owsa oraz z osobna po jednym dzień jeden zboża z pola do gumna rzeczywickiego wozić swoim zaprzęgiem*.

Według danych z 1604 roku żurawieccy zagrodnicy, *ci, co nie robią* (w folwarku lub innym gospodarstwie starościńskim) płacili 1,18 zł czynszu

---

dochodu. W związku z ograniczeniem możliwości zbytu zboża od końca XVIII wieku nastąpił rozwój gorzelnictwa. Istniejąca do połowy XX wieku żurawiecka gorzelnia powstała zapewne w pierwszej, a najpóźniej w drugiej połowie XIX wieku.

<sup>39</sup> *Tarcica* oznacza tu jednostkę produkcji tartacznej; nie jest ona dzisiaj znana.

<sup>40</sup> Według innego sprawozdania polustracyjnego dochód wynosił 621 zł 29 gr i 9 denarów, ale tu nie wliczono dochodu ze stawów i młynów.

<sup>41</sup> Folwark rzeczywicki „Brzezina” razem z wsiami Rzeczycą i Hubinem stanowił początkowo osobną, niewielką dzielnicę starostwa bełskiego. Dzielnica ta była oddzielona od Żurawców posiadłościami szlacheckimi. Z czasem utworzono oddzielne starostwo rzeczywickie obejmujące także dziedzicę lubycką (tu starostwo nie oznacza jednostki wyłącznie administracyjnej, lecz gospodarczo-administracyjną).

rocznie. Niektórzy jednak byli zobowiązani do wymłócenia po żniwach 2 kłód zboża na folwarku rzeczywicznym<sup>42</sup>. Ci byli zwolnieni z części czynszu – płacili tylko po 8 groszy.

Kolejna lustracja, przeprowadzona ledwie sześć lat później (1572) pozwala zanotować pewne zmiany. Liczba kmieci żurawieckich wzrosła do 44, a zagrodników do 35. Jeden z zagrodników figurował jako *volennik*, który dopiero od tego roku poczynął płacić czynsz. Kmieciom podwojono liczbę obowiązkowej dostawy jaj, zwiększono wymiar dostawy owsa do 15 korcy, a pszenicy za to o korzec mniej. Te zbożowe dostawy zależne były od urodzaju. Wzrósł też do dwu dni obowiązek zwózki zboża w folwarku rzeczywicznym. Karczmarzowi powierzono dodatkowe zadanie – poboru myta *od każdego wozu soli*, co spowodowało wzrost wnoszonego przezeń rocznego czynszu o 10 fl. Ta informacja świadczy o tym, że przez Żurawce wożono wówczas na północ, może do składu w Bełzie, podkarpacką sól. Ponadto zapisano, że żurawiecka *gromada stacyinego placzy* 4 fl, 15 gr. Stacyjne, przypomnijmy, to opłata królewskich wsi na rzecz wojsk pospolitego ruszenia. Cena miodu wzrosła przez ten czas do 3 fl za rączkę, a trzyletni dochód ze stawu do 330 fl. Piła tartaczna przestała przynosić dochód, bo się *popsowała*, a nie było komu jej naprawić. Odnotujemy *thesz mlinyk nowozbudowany*, którego lokalizacji nie wskazano. To zapewne niewielki młyn nad Sołokiją zbudowany powyżej dotychczasowego.

Wszyscy kmiecie, zagrodnicy i bartnicy, w sumie sto osób, zostali wymienieni z imienia. Zapis rusińskich imion ze słuchu „skażony” jest pozostałościami łaciny w polszczyźnie – brakiem kropek, ogonków i kresek, niekiedy występuje jeszcze dwuznak *cz* oznaczający dźwięk *c* oraz *sz* zamiast *s*. Także zwykłymi pomyłkami, a ponadto widoczną tendencją do spolszczania końcówek, np. *-ow* zamiast *-iw*, *-icz*, zamiast *-ycz*. Obok imienia występuje imię ojcowskie. Z wielu podamy tylko kilka przykładów: Ilko Maximow, Klimko Matfeyow, Wasyl Makarow, Hrynko Tomkow, Marfey Panassow, Sawko Stepankow, Jurko Siemkow, Jaczek Andrusowycz, Ostap Jaczkowycz, Luczek Terashowicz, Boris Kurilowicz, Karp Waskowicz, Jusko Miekityczyn, Iwan Siemanyecz, Chwed Hopanczyz. Niektóre imiona ojcowskie staną się

<sup>42</sup> Kłoda to ówczesna miara objętości równej czterem korcom. Kłody i korce to miary dłubane z nie korowanej kłody świerkowej. Beczki, w których transportowano sól mieściły po cztery kłody. Według innej informacji *kłoda* mieściła osiem *miar*, a *miara* to 3 *czwernie*.

później nazwiskami, np. Mytko Nazarowicz, Miesko Nazarowycz. Tu końcówki świadczą o niekonsekwencji w ich stosowaniu. Niekiedy obok imienia zamiast „ojcostwa” jest podany wykonywany zawód, np. Iwan Haiowy, Jurko Bartnik, albo też pochodzenie, np. Panasyicz Zidko. Tomko Hanusyn ma dodane, co jest rzadkością, imię matki. Wśród żurawieckich imion odnotujemy jeszcze takie: Andrey, Iluszko, Iwaszko, Jaczina, Jewhenij, Lawrik, Manko, Michalko, Oneszko, Ostasz, Pasko, Pawel, Stepan. Wiele imion ma formę zdrobniąłą. Samotne kobiety określa się imieniem męża – dwa wynotowane przypadki: Stepanyda i Marczinisza Wdowa. Wynotujemy także dwa przypadki polskich imion: to zagrodnicy Tomek Swiszcz i Woitsek Lyncz. Kilku imion nie udało się zidentyfikować.

Żurawczanie, podobnie jak i inni chłopci, zobowiązani byli także do szeregu innych robót, m.in. transportu. Tak np. chłopci z Lubyczy i Hrebennego mieli obowiązek własnym wozem i zaprzęgiem wozić ziarno do wspomnianych Krzeszowic, skąd transportowano je do Gdańska. Żurawczanie zaś byli zobowiązani *zawieźć każdy po 2 kopy drzewa w ciągu 2 dni* do Zamościa. Także lubyczanie wozili drewno do Zamościa, a ponadto ryby z żurawieckiego stawu do Tyczyna albo Przemyśla.

Liczne na ziemi bełskiej złoża rudy darniowej<sup>43</sup>, występujące na podmokłych śródlęsnych łąkach, umożliwiły rozwój hutnictwa żelaza. Przemianowanie powstałej w pierwszych latach XVII wieku Woli Żurawieckiej na Rudę Żurawiecką (dokładnej daty tego nie udało się ustalić) świadczy, że także tu ją wydobywano. Eksploatacja rudy metodą odkrywkową i jej przemiał nie podlega wątpliwości – jeden z miejscowych młynów był w XVII w. przystosowany do tego. Wytop żelaza prowadzono znacznie później – świadczące o tym zapisy pochodzą z drugiej połowy XVIII wieku, a potwierdzają to znajdowane jeszcze w XX w. pozostałości pieca i nazwa Węglarki – miejsca wytrzebione na węgiel drzewny potrzebny do wytopu. Na początku XX wieku były także jeszcze widoczne ślady eksploatacji rudy za brodem na Sołokiji, poniżej obecnego młyna. Miejsce wybierania rudy nazywano Kopacz lub Kopanka. Grupa kopaczy zamieszkująca nad Sołokiją dała nawet nazwę tej części wsi – Kopacze. W języku ukraińskim brzmiało to Копачі (*Kopaczi*), co po fonetycznym zdeformowaniu dało Капиці (*Kapyci*).

<sup>43</sup> Ruda darniowa (limonit) to kopalina o niskiej zawartości żelaza, obecnie nie ma znaczenia gospodarczego.



O ile tereny Żurawców były dobrze rozgraniczone po stronie północno-wschodniej Sołokiji, o tyle lasy za rzeką (nad Krynicą, jej prawym dopływem w rejonie obecnej Żyłki i dalej na zachód), zwane żurawieckimi, długo nie miały ścisłego rozgraniczenia od sąsiednich posiadłości. Sprzyjało to sąsiedzkim nieporozumieniom, zwłaszcza od 1578 roku, gdy Żurawce były dzierżawą podstarościch bełskich – Lipskich. Sytuacja zaostrzyła się, gdy Samuel Lipski osadził na gruntach wsi królewskiej Żurawce nową wieś Lipie (współczesne Lipie to wieś koło Narola). Między Lipskim (dziedzicem dóbr Przeorska; dawniej Przyworska) i Janem Zamoyskim wynikł spór. W 1593 roku Zamoyski pozwał sprawcę, wtedy już byłego podstarościego bełskiego do sądu, co zapewne oznaczało wypowiedzenie Lipskim żurawieckiej dzierżawy (zał. 1). W czasie tego sporu mieszkańcy Żurawców doznali od poddanych Lipskiego z Lipia wielu krzywd: pustoszone lub palono ich drzewa bartne z pszczołami. O tych szkodach dowiadujemy się z *regestru spisania krzywd poddanych Króla JM star. bełskiego ze wsi Żerawiec* sporządzonego przez bełskiego pisarza grodzkiego. Do 1596 roku spisano siedem takich skarg<sup>44</sup>.

Oprócz ludzi Lipskiego do lasów leżących na gruntach wsi Żurawce i Lubycza wdzierali się także rabusie od strony starostwa lubaczowskiego – z nowo osadzonej wówczas wsi Krupiec (na południe od Narola) oraz od strony dóbr Cieszanowskich. W 1600 roku podstarości bełski Baltazar Napiórkowski, który zapewne zarządzał lub być może dzierżawił wówczas od Zamoyskiego dziedzinę lubycką, radził kanclerzowi ulokować w newralgicznym miejscu nową osadę, bo w ten sposób *ten las, który jest, zakryje się tą wioską od innych sąsiad*. Zamoyski skorzystał z rady – lokował na terenie żurawieckim wspomnianą Wołę Żurawiecką.

Także w pierwszej połowie XVII wieku żurawczanom nie brakowało sporów sąsiedzkich. W 1638 roku wpadli oni do majątku Andrzeja Jarczowskiego w Korczowie, *skąd wywieźli skoszone przez siebie zboże*. Nie udało się wyjaśnić, czy był to zwykły rabunek, czy też swoiste „wyrównanie” rachunku za ową, być może nieopłaconą, robociznę. Nie ustawały też zwady z Lipskimi. Tu trzeba wyjaśnić, że w roku 1608 Tomasz Zamoyski wypuścił Żurawce i inne wsie starostwa rzeczywistego w dzierżawę Janowi Darskiemu, który trzymał je do śmierci w 1622 roku. W latach 1623–1632 dzierżawę trzymała

<sup>44</sup> Przypomnijmy, że Bełzec powstał dopiero w 1607, a Lipsko w 1613 roku.

Dorota Darska, która po śmierci męża wyszła za Jana Lipskiego. Zapewne wówczas zaczęły wynikać nieporozumienia z Zamoyskimi, którzy odebrali dzierżawę od Lipskiego.

W nocy z 24 na 25 listopada 1640 roku chłopci z Żurawców dokonali najazdu na dwór Jana Lipskiego (s. Samuela) pod Lipskiem. Rozegnali czeladź, spalili należący doń młyn. Był to zapewne odwet za czynione im krzywdy; niewykluczone, że akcja ta i im podobne były milcząco akceptowane przez nowych arendarzy żurawieckiej królewszczyzny. Na początku XVII wieku stali się nimi na długie lata Rzeczyccy. Jako pierwszy starosta rzeszycki z tego rodu jest wymieniany w pierwszej ćwierci tego stulecia Stanisław Rzeszycki; potem byli Jerzy i jego brat Mikołaj Rzeszyccy<sup>45</sup>.

### 3.13. Najazdy tatarskie, swawole wojskowych, zarazy morowe, pożary

Chociaż województwo bełskie było położone daleko od zewnętrznych granic Rzeczypospolitej, to jednak nie było wolne od „wizyt” obcych; aż tutaj docierały watahy Tatarów krymskich i budziackich<sup>46</sup>. Tatarzy, którzy od czasu najazdu w XIII wieku na Ruś pozostali na północnym wybrzeżu Morza Czarnego byli nadal znacznym zagrożeniem dla ziem ruskich, w tym szczególnie dla Rusi Czerwonej. Ich napady miały miejsce już w XIV wieku, a intensywność „wizyt” wzrosła od połowy XV wieku, gdy uzyskali możnego protektora – Turcję. Odbływały się one z różnym natężeniem i z różną siłą aż do końca XVII wieku, w następnym – XVIII wieku zanotowano już tylko kilka. Wypady rabunkowe na ziemie sąsiadów były w średniowieczu (a jeszcze i w XVII w.), czymś powszechnym, ale ze strony Tatarów były szczególnie intensywne. Częstym powodem ich rabunkowego procederu był niedostatek żywności w miejscu zamieszkania.

Tatarskie wojska, których celem były ziemie Rusi Czerwonej (Iwowskiej, przemyskiej, sanockiej, bełskiej, chełmskiej) wdzierały się zazwyczaj tzw. szlakiem wołoskim (pokuckim) w rejonie Śniatyna. W tych wyprawach

<sup>45</sup> Nazwisko starostów rzeszyckich wywodzi się nie od Rzeszycy, o której tu mowa, lecz od Rzeszycy Wielkiej k/Urzędowa w pow. lubelskim. Ostatnim starostą rzeszyckim, już na czasów austriackich, był Andrzej Rzeszycki, syn Jerzego.

<sup>46</sup> Orda budziacka zajmowała nadmorski teren między dolnym Dunajem i dolnym Dniestrem.

nierzadko uczestniczyli Wołosi. Niekiedy wojska przybywały także szlakiem kuczmańskim od strony województwa braclawskiego i podolskiego. Niektóre wyprawy z udziałem nawet 15–20 tysięcy ordyńców, zwane walnymi, dowodzone przez chana, miały szeroki zasięg terytorialny. Ich celem nie było zniszczenie cudzego wojska, więc unikały starć lub długotrwałych oblężeń, które powodowałyby straty. Miały one głównie charakter rabunkowy, czasem tylko były demonstracją polityczną. Przybysze stawiali w wybranym miejscu koszem i penetrowali okoliczne włości. Watahy Tatarów krymskich i budziackich pustoszyły ziemie ruskie – niszczyły zasiewy, rabowały mienie, paliły zabudowania (w tym karczmy, młyny, świątynie), mordowały dzieci i starców, gwałciły, brały jasyr<sup>47</sup> – uprowadzały ludzi zdolnych do pracy, a także bydło, owce i konie. Niektóre miasta stawiały im opór, wsie były raczej bezbronne, choć z czasem na ziemiach ukraińskich organizowana była samoobrona. Po tych wypadach niejedna wieś nie podniosła się do życia.

Okresem bardzo częstych najazdów na Ruś Czerwoną była zwłaszcza połowa XV, przełom XV i XVI oraz pierwsza połowa XVII wieku. W latach 1450–1600 na ziemie ruskie (Kijowszczyznę, Podole, Ruś Czerwoną, Wołyń) odnotowano około stu większych napadów. W większości były one dziełem Tatarów krymskich lub budziackich, ale były też wypadki Turków i Wołochów, czasem połączonymi siłami. Ich zasięg był różny – w poszczególnych latach docierały nawet do Tarnowa, Sandomierza, Lublina, Brześcia Litewskiego, Wilna, Kijowa. W niektórych okresach odbywały się rok po roku, w innych nawet kilka razy w roku. Były też okresy spokoju, np. w latach 1454–1469. Przełom XVI i XVII wieku był względnie spokojny (1595–1605). Szczególnie ciężkie straty poniosły ziemie ruskie w 1500 roku. Miały wówczas miejsce dwa najazdy, jeden w czerwcu, drugi we wrześniu. Obydwa wypadki dotarły do ziemi bełskiej. Za drugim razem napastnicy doszli aż do Lublina, Chełma i Brześcia. Wielki napad Tatarów i Wołochów w 1502 roku był, jak się sądzi, odwetem za niedawny najazd wojsk koronnych na Mołdawię. W 1516 roku Tatarzy wdzierali się na ziemie ruskie trzykrotnie.

W podanym okresie stu pięćdziesięciu lat Tatarzy dotarli do województwa bełskiego kilkanaście razy, m.in. w latach 1450, 1491, 1500 (dwukrotnie),

<sup>47</sup> Jasyr – od tureckiego esir: jeniec, niewolnik.

1502, 1505, 1512, 1516, 1517, 1519, 1526, 1527, 1575. W 1450 roku Tatarzy omal nie pojмали będącego na polowaniu *dzierżyciela ziemi bełskiej* księcia Władysława I. Największych strat doznała ziemia bełska w 1500 r. oraz w czasie drugiego napadu w 1516 roku. Ordyńcy stanęli wówczas koszem koło Buska, skąd pustoszyli okolice, uprowadzając duży jasyr. W 1519 roku *przeszli przez ziemię bełską*, spalili Sokal. Pięć lat później (1524) Tatarzy rozbili obóz pod Mościskami, skąd *spustoszyli także i ziemię bełską*. W 1526 zniszczyli Bełz i Hrubieszów, a rok później *do Bełskiej potym y Lubelskiej ziemie przyszli, biorąc, paląc*.

W latach 1605–1633 było tylko 12 lat spokojnych; w pozostałych siedemnastu zanotowano 26 najazdów. W tym czasie na Rusi Czerwonej zrujnowano ponad 200 miast i około 2250 wsi<sup>48</sup>. Cztery tatarskie wypadły dotarły do powiatu bełskiego (1621, 1623, 1626 i 1629). W 1621 roku Tatarzy dotarli do południowo-wschodniej części Bełszczyzny i starostwa lubaczowskiego. Dwa lata później obozowali pod Medyką, a w marszu na północ i w drodze powrotnej *ziemię bełską, chełmską wszczęt wypłukali*. W 1626 roku najbardziej ucierpiały starostwa sokalskie i lubaczowskie.

Województwo bełskie, szczególnie zaś powiat bełski, najbardziej ucierpiało w 1629 roku. Walna wyprawa armii krymsko-budziackiej miała wówczas miejsce na przełomie września i października. Kilkanaście tysięcy ordyńców wkroczyło na Ruś Czerwoną od strony Śniatyna i mimo prób przeciwdziałania ze strony wojsk koronnych poszli dalej, ku ziemi lwowskiej, przemyskiej i bełskiej. Do powiatu bełskiego zbliżyli się od południa. Dnia 1 października spalili kilka wsi, a następnie na trzy dni stanęli koszem w Budomierzu w okolicy Lubaczowa i w Sielcu<sup>49</sup> (nad dolną Rata). Stąd rozpuszczono czambuły szeroko na północ i północny zachód. Ogółem w województwie bełskim zrujnowano wówczas 7 na 24 istniejące miasta (głównie przedmieść; m.in. Potylicz, Bełz, Łaszcówkę, Uhrynów) oraz całkowicie lub częściowo 97 wsi na 351 istniejących (27,6%)<sup>50</sup>.

<sup>48</sup> Niektóre osady niszczone nawet dwa lub więcej razy. W pierwszej połowie XVII w. (do powstania Chmielnickiego 1648) zanotowano 76 napadów różnej siły. Tu nie omawiamy przeciwdziałania wojsk koronnych, ich wypraw oraz wypraw kozackich na terytorium wroga.

<sup>49</sup> Obydwa wsie zostały całkowicie zniszczone.

<sup>50</sup> Względnie dokładne straty znane są dzięki zachowanym wykazom podymnego z 1630 roku oraz zeznaniom chłopów i mieszczan w grodzie bełskim. Razem na ziemiach ruskich zdewastowano tego roku 13 miast (głównie przedmieść) i 250 wsi.

W połowie XVII wieku na kilkanaście lat życie Rzeczypospolitej zdominowała wojna wyzwolenicza Rusi-Ukrainy. Podczas tych działań przewija się zresztą sprawa Tatarów posiłkujących wojska Chmielnickiego, którzy najechali ziemię przemyską i województwo lubelskie. Później Tatarzy znów pojawiają się w granicach Rzeczypospolitej jako napastnicy<sup>51</sup>. W 1667 roku wtargnęli aż na Lubelszczyznę, co oznacza, że także nie ominęli Bełszczyzny. Podobnie w 1672 roku – w czasie wojny z Turcją czambuły tatarskie ponownie dotarły pod Lublin. Nie mogli więc nie „zacześcić” o województwo bełskie.

Wypady Tatarów odbywały się w różnych porach roku, najczęściej wiosną i na początku lata. Często podczas sejmów, bo wtedy nie było na miejscu organizatorów obrony. Napadali też wtedy, gdy wojska koronne (w tym zmobilizowani do niego mieszkańcy tej ziemi) znajdowały się w innych częściach kraju. Według ocen historyków w dziejach Rzeczypospolitej zanotowano około 150 napadów tatarskich, tureckich i wołoskich. Prócz ogromnej liczby żywego inwentarza uprowadzono około miliona osób, w większości Rusinów-Ukraińców. Nieustanne nękanie ziem ruskich, zwłaszcza Podola, Rusi Czerwonej i Wołynia, powodowało konieczność zwalniania zrujnowanych gospodarstw od podatków. To znów osłabiało możliwość utrzymania wojska. Trzeba dodać, że wielcy właściciele dbali głównie o własne korzyści, skąpiąc środków na zabezpieczenie kraju. Opór szlachty uniemożliwiał utrzymanie stałego wojska<sup>52</sup>. Także król nie wykazywał należytego starania o sprawy ziem ruskich. Obrona nie była w takim wypadku systemowa, lecz doraźna. Zbierane naprędce oddziały pospolitego ruszenia były zbyt słabe, spóźniały się z interwencją.

Trzeba jednak zaznaczyć, że także wojska koronne, nierzadko te, które ścigały najeźdźców, przynosiły miejscowej ludności niemałe straty, zwłaszcza zaś pospolite ruszenie. Wprawdzie nie paliły domostw, nie brały ludzi do niewoli, ale bezpardonowo rekwirowały żywność i paszę, rabowały mienie, dopuszczały się gwałtów i rozbojów. Podczas jednego z takich napadów

<sup>51</sup> Wyjątkiem jest posiłkowanie przez Tatarów wojsk Jana Kazimierza w jego wyprawie do Prus Książęcych dla ukarania niesfornego lennika. Po wkroczeniu na terytorium Prus Tatarzy otrzymali zezwolenie na rabunek tamtejszych osad. Zniszczone zostały wówczas (1656) dziesiątki wsi i kilka miast, m.in. Giżycko i Węgorzewo.

<sup>52</sup> Do obrony przed napadami można było wykorzystać Kozaków, ale na to brakowało pieniędzy i uznania tej grupy (rekrutującej się z uciekinierów z majątków szlacheckich) przez szlachtę właśnie za pełnoprawnych obywateli.

*Rycerstwo zebrane z wrogiem się nie zetknąwszy „rzuciło się tedy na wsie, dwory i chaty swych obywateli, zabierało i pustoszyło, i tylko tem różniło się od nieprzyjaciela, że do niewoli nie zabierało jeńca. A napastnicy przeważnie uchodzili spokojnie z łupem.*

Takie ekscesy zdarzały się szczególnie często w dobrach królewskich i kościelnych. Znaczne ciężary ponosiły terytoria wyznaczone na tzw. stacje zobowiązane do wypłaty żołdu i zapewnienia kwater. Dla przykładu – w latach 1632–1634 w Bełskim stacjonowały wojska koronne w związku z wojną z Moskwą. Nierzadkie były zbrojne wystąpienia przeciwko wojsku lub grasantom podającym się za takowe.

\*

Nieszczęściem tamtych czasów były także pożary, które najczęściej trawiły miasta. Natomiast choroby zakaźne nie oszczędzały ani mieszkańców miast, ani wsi. Szczególne żniwo zbierała tzw. zaraza morowa. Na ziemi bełskiej tylko w pierwszej połowie XVII wieku szalała siedmiokrotnie – w latach 1601, 1621, 1623, 1624, 1630, 1635 i 1641. Szczególnie dała się we znaki zaraza w 1630 roku, która wybuchła bezpośrednio po najeździe tatarskim z jesieni poprzedniego roku. Dla kolejnych długich dziesięcioleci brakuje danych na ten temat. Kilka ogólnych zapisów dotyczy dopiero drugiej połowy XVIII wieku. W 1772 roku w województwie bełskim zanotowano wielkie upały, a w następnym roku w jego wschodniej części przeszły niespotykane burze. W 1773 roku w obwodzie bełskim wybuchła czerwotka – *в липцю пановала епідемічна дезинтерія і багато людей умирало*. Na początku kolejnego roku wśród ludzi panowała gorączka, zaraza dziesiątkowała bydło. Z kolejnych, dość ogólnych zapisów dotyczących XVIII i XIX wieku wynika, że znaczna śmiertelność wśród ludzi była powodowana częstymi przypadkami zachorowań na dezynterię, płonicę, odrę, dur. Częste były także pomory zwierząt domowych, których najczęstszą przyczyną był księgосusz bydła, różycza koni i ospa owiec.

### **3.14. Tatarskie „wizyty” w Żurawcach i okolicach**

Oprócz powinności na rzecz arendarzy królewszczyzn oraz sąsiedzkich sporów mieszkańców Żurawców (podobnie, jak ich sąsiadów) dotyczyły także

inne nieszczęścia. Mimo znacznego oddalenia od terenów zamieszkanym przez krymskich i budziackich Tatarów, aż tu docierały ich grabieżcze wyprawy (o czym pisano wcześniej). Brak dokładniejszych danych, czy i na ile podczas tych licznych napadów w XV i XVI wieku ucierpiały także Żurawce. Nie mamy też danych o ewentualnych, możliwych przecież, stratach wsi w czasie napadów w latach 1621, 1623 i 1626.

Największe straty poniósł powiat bełski w październiku 1629 roku, co udokumentowano w wykazach podymnego<sup>53</sup> z 1630 roku oraz co wynika z zeznań poszkodowanych. Ordyńska wataha, która przetoczyła się m.in. przez Żurawce, Chodywańce, Dyniska i Łaszczówkę, wyszła zapewne, choć nie ma tu pewności, ze zgrupowania w Sielcu (niedaleko ujścia Raty do Bugu). W Żurawcach spalono wówczas 12 budynków na 134 istniejące (8,9%). W sąsiednich Chodywańcach zrujnowano wtedy 10 domów, a w Dyniskach 9 na 26 istniejących (34,6%). To porównanie, a także analiza całego wykazu wsi zrujnowanych przez Tatarów informuje nas pośrednio o wielkości ówczesnych Żurawców. Tylko kilka wsi było podobnej wielkości. W 1630 roku Żurawce, jak cały powiat bełski, nawiedziła zaraza morowa. Wszystkie te nieszczęścia zapewne spowodowały, że rejestr poborowy z 1631 roku wykazał we wsi tylko 4 i 1/2 łana użytkowanego gruntu, podczas, gdy w 1472 było ich jedenaście. Mimo to w latach 1632–1634 ciężko doświadczone Żurawce (razem z innymi wsiami królewskimi) ponosiły koszty „wybierania stacji” w regionie przez wojska koronne. Przez Żurawce lub okolice prowadziła też zapewne droga czambułów tatarskich w 1667 oraz w 1672 roku w czasie wojny z Turcją.

### **3.15. Ziemia bełska i Żurawce okresie wojny narodowo-wyzwoleńczej na Ukrainie**

Rozrost folwarków i obowiązków pańszczyźnianych wywoływał liczne protesty przeciwko ich właścicielom, do strajków, zajazdów i otwartych buntów włącznie. Notowano też spory między mieszkańcami królewszczyzn a nadużywającymi władzy dzierżawcami wsi. Taki długotrwały spór z dzierżawcami wiedli m.in. mieszkańcy Werchraty (1602–1637) i Hrebennego (1621–

<sup>53</sup> Podymne – podatek od domów mieszkalnych z wyprowadzonym nad dach kominem.

1622). Wadziła się szlachta między sobą, wciągając w to swych poddanych. Na styku dóbr szlacheckich i królewskich (jak np. w przypadku Żurawców) dochodziło także do licznych nieporozumień, mnożyły się zajazdy. W pierwszej połowie XVII w. żurawczanie wiedli spory z dziedzicami jarczowskimi, a zwłaszcza z lipskimi. Ci ostatni dawali się we znaki także innym mieszkańcom domeny lubyckiej.

W połowie XVII wieku, w czasie ukraińskiej wojny narodowowyzwoleńczej, wybuchło przeciwko nim prawdziwe powstanie. Już na początku października 1648 roku, zapewne na wieść o zwycięstwie wojsk Chmielnickiego pod Pilawcami, ruszyli przeciwko nim chłopci z całej lubyckiej domeny: od Żurawców na północy, przez Lubyczę i Teniatyska, aż po Werchratę na południu. Stu czterdziestu czterech powstańców pod przywództwem lubyckiego kniazia (sołtysa) Iwana i tamtejszego proboszcza Andrija poszło 2 października na dobra swego zaborczego sąsiada. Przyłączyli się do nich także chłopci kilku przyległych wsi szlacheckich (Przeorska, Krupca) oraz starostwa lubaczowskiego (m.in. Brusna, Żukowa). Siły powstańców liczyły około 2 tys. ludzi. Pierwszym celem ataku było Lipsko, ale mimo liczebnej przewagi miasteczka nie udało się zdobyć i tak zaczęło się kilkutygodniowe oblężenie. Dopiero gdy na terytorium województwa bełskiego wkroczyło wojsko hetmana B. Chmielnickiego, 2 listopada jeden z oddziałów kozackich dopomógł w zdobyciu Lipska.

Rozprawa była krwawa – wycięto około tysiąca mieszkańców, domostwa spalono. Ta sama grupa spaliła wieś Lipie z zamkiem i Bełzec. Właściciel tych dóbr Jan Lipski wniósł w czerwcu 1649 r. skargę do sądu w Bełzie, w której wymienia imiona napastników, *którzy okrążyli Lipsko i każdego uciekającego z miasta chwyтали, zabijali, a z zabitych zdzierali ubrania, pieniądze i wszystkie rzeczy. Po zdobyciu Lipska zrobili pogrom i spalili całe miasto. [...] spalili zamek w Lipiu, który wart był cztery tysiące złotych [...] W Bełzcu spalili dwór o wartości tysiąc dwieście złotych.* Tego też dnia grupa powstańców z Werchraty, Żurawców, Brusna, Krupca i Mazitów zdobyła pobliski Narol J. Łaszczu.

Rozprawy chłopów z dziedzicami miały też miejsce w innych rejonach województwa. Pod Rawą pomagali zdobyć zamek w Rudzie Magierowskiej. W Potyliczu ukraińscy mieszcianie zrujnowali kościół i zabudowania parafii katolickiej. Mieszkańcy Werchraty rozbili i obrabowali przebywający na ich



terenie obóz polskich i żydowskich uciekinierów z Rawy Ruskiej. Koło Lubaczowa wystąpili mieszkańcy Szczutkowa i Łukawca. Mieszkańcy Prusia i Teniatysk napadli na dwór S. Rościszewskiego. Chłopi z Jurowa na czele z wójtem i księdzem spalili kościół w jednej z wsi koło Tomaszowa. Bunt chłopów zdarzały się też na ziemi chełmskiej, m.in. pod Zamościem jeszcze przed przybyciem Chmielnickiego oraz pod Gorajem i Tarnogrodem, gdzie wojska kozackie w ogóle nie dotarły. Jak widać na sprzeczności socjalne wyraźnie już nałożyły się różnice religijne i narodowe. Ten spontaniczny ruch chłopów ukraińskich zahamowały rozmieszczone w niektórych ośrodkach województwa kozackie załogi. Po wycofaniu się stąd wojsk Chmielnickiego<sup>54</sup> większe buntury ustały, ale pojedyncze zrywy notowano jeszcze w 1649 i 1650 roku.

W 1648 roku wojsko Chmielnickiego w drodze ze Lwowa pod Zamość i w drodze powrotnej przetoczyło się przez Żurawce i ich okolice; dawniej od Lubyczy do Tomaszowa główny szlak prowadził przez (późniejszą) Żytkę. Kozacy zniszczyli wówczas Tomaszów (Ordynacki; teraz Lubelski) i Uhnów. Trudno w tym przypadku oddzielić zniszczenia dokonane przez posiłkujące wojska Chmielnickiego oddziały Tatarów. Także nadciągające w następnych latach przeciwko Chmielnickiemu wojsko polskie przemaszerowało pobliskimi traktami. W 1655 roku Chmielnicki jeszcze raz zjawił się pod Zamościem, tym razem wspólnie z wojskiem rosyjskim. Także tym razem nadciągnął od strony Lwowa i odstąpił od Zamościa po uzyskaniu okupu. I podobnie jak poprzednio odszedł przez Hrubieszów i Sokal.

W okresie wojny narodowowyzwoleńczej na Ukrainie w latach 1648–1655 i następującej zaraz po niej wojny szwedzkiej (1655–1660) Żurawce, podobnie jak i inne wsie należące do królewskich, poniosły znaczne straty. Były one wyznaczane przez króla lub hetmanów na tzw. wybieranie stacji, czyli pobieranie stąd przez wojsko koronne i zaciężne należnego żołdu, żywności i paszy. Na porządku dziennym były także zwykłe rabunki wszelkiego mienia ruchomego i nieruchomego, niszczenie zasiewów i zabudowań. Tak wówczas zachowywało się zresztą każde wojsko. Po dwunastu latach wojen wieś mocno zubożała – brakowało siły pociągowej, ziarna siewnego, chłopcy uprawiali tylko część swej ziemi. Pozostały obszar stanowił tzw. puste łąny.

<sup>54</sup> Sam Chmielnicki wycofał się spod Zamościa przez Sokal na Beresteczko. Spontaniczne chłopskie wystąpienia zanotowano wówczas również w innych rejonach Belszczyzny, a także w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

Żurawiecką rzeczywistość tego okresu poznajemy na podstawie lustracji z roku 1662. Lustrator zapisał wówczas na wstępie, że *W tej wsi poddanych na dworzyszczach z dworzyszczem tywunowym rachuje się 52*. To liczba kmieci, która przez dziewięćdziesiąt lat wzrosła tylko o 8. Dodać trzeba, że ta liczba (52) zanotowana została już w roku 1627. Tywun jak przedtem był zwolniony z obowiązków. Pozostali dali w tym roku czynszu 87 fl i 18 gr. Każdy z nich dostarczył po 6 korcy pszenicy, a licząc po 2 złote dało to florenów 612. Za owies z ilości 6,5 korca od kmiecia dochód wynosił 287 fl i 9 gr. Do tego trzeba dodać owies jako spłata podymnego (jak dawniej po 4 korce od dymu), który dał 176 fl, 24 gr. Liczba zagrodników w Żurawcach wzrosła ponad dwukrotnie. Z liczby 86 jeden był bartnikiem, *ten od czynszu wolny, bo barci dworskich w Lesie Ulinskim odprawował*. Zatem obok bartników „produkcją” miodu zajął się także dwór. Jak dawniej pięciu zagrodników miało zadanie wymłócić w folwarku rzeczyckim po 8 korców zboża i ci mieli niski czynsz (po 8 gr). Pozostali dawali w sumie czynszu 134 fl, 12 gr. Trzy stawy, według lustratora, *położone były w czwartym roku na złotych szescset, lecz iz zeznali poddani pod przysięgą ze po złotych czterysta osmdziesiqt arendą chodzą, tedy my ich także kładziemy na złotych czterysta osmdziesiqt*. Trzecia część z tej sumy wynosiła 160 florenów. Trzy młyny dały przychodu 500 fl, a za 30 rączek miodu od bartników (przy cenie 4 fl za jedną) dawało 120 fl. Do tego dodać trzeba 2 floreny czynszu od księdza i 4 fl *stacieu letniewy i iesienney* od całej gromady. Suma prowentu uzyskanego z Żurawców wyniosła w tym roku 2096 fl i 6 gr. Podanej kwoty, nie znając relacji cenowych nie możemy ocenić. Zauważyć trzeba, że lustrator nie wspomina o sumach świadczonych przez karczmarza, czy też uzyskiwanych z wydobywania rudy.

W kolejnych latach liczba poddanych (kmieci) w Żurawcach nie tylko nie wzrosła, lecz jeszcze zmalała. W 1673 było ich 43, a w następnym 35. Ten spadek tłumaczyć można prawdopodobieństwem szkód wyrządzonych przez czambuły tatarskie w 1667 oraz w 1672 roku w czasie wojny z Turcją. Ich droga, jak się sądzi, prowadziła przez Żurawce.

### 3.16. Żurawce w XVIII wieku

Kolejny wiek – XVIII – zaczął się w interesującej nas części Europy trzecią wojną północną (1700–1721), która „zahaczyła” także o województwo beł-

skie. Podczas tej wojny w składzie armii rosyjskiej, sojusznika Augusta II, występowały wojska kozackie. W 1704 r. pod dowództwem hetmana Iwana Mazepy wkroczyły on na Ukrainę Prawobrzeżną, w 1705 przybyły pod Zamość i zajęły miasto. Fakt, że nadciągnęły pod Zamość od południa każe przypuszczać, że pojawiły się także w okolicy Żurawców. Pewne jest natomiast, że w toku tej wojny w marcu 1709 roku pod Uhnowem rozlokował się korpus szwedzki. Zdązał on z Lublina na Ukrainę w celu wzmocnienia głównych sił Karola XII przed bitwą pod Połtawą. By do tego nie dopuścić, w kwietniu wyruszył z Ukrainy pod Uhnów korpus rosyjski, który dotarł tu na początku lipca, zmuszając Szwedów do odwrotu. Bitwy pod Uhnowem nie było, ale rosyjskie wojska pozostawały do połowy lipca, umożliwiając Piotrowi I rozbić pod Połtawą (7 VII) wojsk Karola XII i posiłkujących go wojsk kozackich Iwana Mazepy<sup>55</sup>. Zarówno korpus szwedzki, jak i rosyjski liczyły po około 10 tysięcy żołnierzy, których dyslokacja bez wątpienia sięgała Żurawców. Oznaczało to nieuniknione straty – wybieranie żywności i furazu, zniszczenia zasiewów oraz inne szkody materialne.

Przypomnijmy, że na początku XVII wieku arendarzami żurawieckiej królewskiej stali się Rzeczyccy (zał. 1). Jako pierwszy starosta rzeczycki jest wymieniany w pierwszej ćwierci tego stulecia Stanisław Rzeczycki; potem byli Jerzy i jego brat Mikołaj Rzeczyccy. Na przełomie XVII i XVIII wieku tenutariuszem starostwa był Jędrzej (Andrzej) Rzeczycki. Po wizytacji w Żurawcach w 1725 r. biskup Iwan Łewycki (I. Lewicki) zapisał: *Cerkiew żurawiecka w dobrach Andrzeja Rzeczyckiego starosty rzeczyckiego*. Następcą Jędrzeja był syn Grzegorz, a kolejnym, przedostatnim – Jerzy Rzeczycki (zm. w 1739 roku). Ostatnim starostą rzeczyckim był syn Jerzego – Andrzej Rzeczycki. Za jego czasów w życiu żurawieckiej królewskiej zaszyły bodaj największe zmiany.

Środek wieku był w tej części Rzeczypospolitej stosunkowo spokojny i dopiero w przededniu trzeciego rozbioru, w latach 1794–1795 roku jej wojska zmagaly się z rosyjskimi, a przeciągały przez północne krańce województwa bełskiego. Ono samo, o czym będzie mowa dalej, należało już wówczas, od I rozbioru w 1772 roku, do Austrii. Ta ostatnia data jest w tym rozdziale końcową dla opisu Żurawców „osiemnastowiecznych”.

<sup>55</sup> W 1707 roku hetman Mazepa przeszedł na stronę Leszczyńskiego – przeciwnika Augusta II w walce o tron Rzeczypospolitej. W 1708 r. zawarł z Rzeczypospolitą i Szwecją układ, upatrując w tym możliwości uwolnienia Ukrainy spod panowania Rosji.

**Cerkiew.** Przypomnijmy, że pierwsza wzmianka o świątyni w Żurawcach, wówczas prawosławnej, pojawiła się w źródłach archiwalnych w 1472 roku. W rejestrze poboru łańowego wymieniony jest duchowny tego obrządku jako płatnik podatku, co oznacza, że była tu cerkiew. Obiekt sakralny był jednak w Żurawcach znacznie wcześniej; można zaryzykować twierdzenie, że jeszcze w drugiej połowie XIV wieku.

Dalsze istnienie cerkwi w Żurawcach potwierdzają liczne rejestry poboru łańowego, np. z roku 1531, gdzie istnieje zapis: *uni pop at uni sinagoga* (tu w znaczeniu świątynia) i kwota podatku – 15 groszy. Podobne zapisy spotykamy w kolejnych latach: 1533, 1536, 1578. Po zawarciu w 1596 r. unii brzeskiej żurawczanie, jak w całej diecezji chełmsko-bełskiej, przeszli na grekokatolicyzm. Dokładnej daty tego faktu nie udało się ustalić; wiadomo, że nie następowało to automatycznie, lecz z pewnymi oporami. Ponieważ nowe parafie, teraz grekokatolickie, były z reguły małe, także nowa wspólnota w Żurawcach była tak samo mała jak dawniej. Jej funkcjonowanie w XVII w. potwierdza spis synodalny z lat 1619–1620. W księgach poborowych za lata 1662 i 1679 widnieje zapis o duchownym – w pierwszym przypadku mowa jest o wysokości płaconego przez niego czynszu (2 floreny), w drugim o jego czteroosobowej rodzinie. Cerkiew nadal wówczas należała do dekanatu potylickiego, chociaż bliżej leżała siedziba dekanatu uhnowskiego. Tę przynależność potwierdza rejestr świątyń diecezji z 1696 roku.

W XVIII w. przynależność żurawieckiej parafii grekokatolickiej nie zmieniła się, co potwierdzają kolejne wizytacje biskupów z lat 1725, 1739, 1761, 1775<sup>56</sup>. Od początku swego istnienia obejmowała ona tylko tę jedną, dużą, wieś. Wraz z powstaniem do parafii tej należała także jej nieco dalej położona osada filialna – Ruda Żurawiecka (a później także Netreba). Do lat dwudziestych XVIII wieku do cerkwi w Żurawcach uczęszczali również grekokatolicy z Bełzca, zanim nie przypisano ich do parafii w Lipsku<sup>57</sup>. W tym czasie w parafii było dwu lub nawet trzech księży, z reguły w zróżnicowa-

<sup>56</sup> Do potylickiego dekanatu należała również Lubycza, Teniatyska i Hrebenne, natomiast Nowosiółki Kardynalskie, Machnów, Mosty Małe, Wierzbica i Kornie – do uhnowskiego. W 1914 roku, w przededniu wybuchu I wojny światowej, żurawiecka parafia została przeniesiona do dekanatu uhnowskiego. W jednym z szematyzmów jego autor zalicza Żurawce do nowego dekanatu już od roku 1905.

<sup>57</sup> W 1755 roku w Bełzcu erygowano osobną parafię grekokatolicką, a rok później wybudowano cerkiew pw. św. Wasyla Wielkiego.

nym wieku, a przy tym z ustaloną hierarchią (zał. 5). W 1725 roku było ich dwu: pierwszy Wasyl Petrowycz (Bazyli Petrowicz; lat 68) oraz drugi Dmytro Sułymowycz (Demetriusz Sulimowicz; lat 45)<sup>58</sup>. Kilkanaście lat później (1739) pierwszym proboszczem w Żurawcach był Iwan Kowelski, drugim duchownym pozostawał Sułymowycz, a prócz niego był także trzeci – Inno-kentij Bejnowycz (Innocenty Bejnowicz), zapewne rezydent. Na początku lat sześćdziesiątych w Żurawcach było dwu księży. W 1761 r. żurawiecki wikary został oddelegowany do opieki nad parafią *Kniaże Lubyckie*. Na początku lat siedemdziesiątych XVIII wieku w Żurawcach pozostawał już tylko Kowelski. W czasie wizytacji w 1775 roku stwierdzono, że w parafii jest wakat po śmierci Kowelskiego, a obowiązki administratora cerkwi pełnił proboszcz korhyński Wasyl Klaczkowski<sup>59</sup>.

W sprawozdaniu z wizyty biskupa Iwana Łewyckiego z 1725 r. mówi się, że cerkiew żurawiecka była drewniana i w dobrej kondycji. Podobne spostrzeżenie zanotowano po wizytacji biskupa Młodkowycza z 1739 roku: *od założenia tej cerkwi [minęło] lat 46, co pozwala twierdzić, że zbudowano ją około 1693 roku, w ścianach, dachach i dzwonnicy dobra, na której ko-puła blachą obita, okna [zaś są] żelazne*. Na dzwonnicy było dzwonów trzy. Cerkiew miała odpowiednią liczbę ksiąg i naczyń liturgicznych (głównie cy-nowych) oraz szat dla duchownych. W takiej dobrej kondycji świątynia była także w roku 1775. Służyła ona żurawczanom aż do początków XIX wieku, kiedy to spłonęła w 1808 roku.

Podstawowym uposażeniem żurawieckich księży były grunty orne, łąki i ogrody. Według zapisu z 1775 roku ziemi ornej żurawiecka parafia miała *trzy ćwierci*. Położone były *pod Machnowem na Machnie, za Korhyńcem*<sup>60</sup> *pod lasem oraz na Mogile, onaż z jednej strony granicy chodowanieckiej... aż do granicy jarczowskiej*. Prócz tego przy plebanii rozciągał się księży ogród, a obok *sianożęć*, to jest łąka. Dwie inne działki parafialnych łąk znajdowały

<sup>58</sup> Sprawozdania powizytacyjne są spisane w języku polskim lub po łacinie. Powoduje to, że w obu przypadkach brzmienie imion i nazwisk jest polskie lub zbliżone do polszczyzny. W tej pracy podajemy je przeważnie w brzmieniu ukraińskim.

<sup>59</sup> Niekiedy zapisy nazwisk w kopiach metryk różnią się nieco od zapisów oryginalnych. Z tego względu także w tym tekście mogą wystąpić drobne zniekształcenia. W kopii metryk paroch korhyński zapisany jest jako Klaczkowski, w innym miejscu: Klatkowski.

<sup>60</sup> Z dużą dozą prawdopodobieństwa należy przyjąć, że owa *ćwierć* to ćwierć łana, czyli w przybliżeniu 4–4,5 ha. Określenie *Korhyniec*, *za Korhyńcem* jest też zapisywane jako: *Ko-rynec*, *za Koryńcem* (patrz nast. rozdział).

się pod Teniatyskami i na *Chlewiskach*. W różnym czasie wymieniane są też tzw. przydatki, m.in. był *i ten przydatek pod Ochodnem między lasem...* oraz *łączka na Kopaczu*. Wspomniana plebania stała po zachodniej stronie cerkwi i cmentarza (zwanego obecnie starym). W 1775 roku w plebanii była *izba biała z alkowami*. Obok stały inne zabudowania: *stodół dwie i drobne budynki gospodarcze*.

**Wielka lustracja.** Lustracje w królewszczynach przeprowadzano co kilkanaście lat, wtedy również ustalano wysokość dochodów dzierżawców i tym samym określano wysokość ich wpłat do skarbu koronnego. Czyniono to także w przypadku zmiany dzierżawcy. Lustracja powtarzana przez kilka lat z rzędu (1762, 1763, 1764) w starostwie rzeczyckim była rzadkością. Być może wynikało to z inicjatywy lustratorów dóbr królewskich, którzy chcieli dokładnie określić dochód starosty, a następnie wartość ćwierci wnoszonej przez niego do skarbu koronnego. Powstały w ten sposób trzy doroczne sprawozdania, a ostatnie (1764) nawet w dwu egzemplarzach<sup>61</sup>. W sprawozdaniu z 1762 r. zapisano, że w *possessyi W. Imć Andrzeja Rzeczyckiego na które przynależności nie pokazał*, znajdowały się: Rzeczyca, Hubinek, Żurawce, miasteczko i wieś Lubycza, Huta Lubycka, Hrebenne i Kamionka Wołoska. Dokumenty te stanowią dobrą podstawę do przedstawienia Żurawców z drugiej połowy XVIII wieku.

W każdym sprawozdaniu zamieszczono spis żurawczan – pierwszy znany, gdzie występują oni nie tylko z imienia, ale i z nazwiska (zał. 2). Mimo iż w jednym z nich zapisano: że *we wsi tej znayduie się dworzysk połosmych z osiadłemi 106*<sup>62</sup>, to wynotowano ich nieco mniej – 95 „rodzin”. Lista lustratora jest jednak niepełna, np. brak nazwiska karczmarza oraz księdza, ówczesnego proboszcza żurawieckiej parafii Iwana Kowelskiego. Ówczesni żurawczanie noszą około 40 nazwisk; jedne powtarzają się kilkakrotnie, (np. Piatnoczkowie, Predkowie, Szumadowie, Nazarowyczowie), inne tylko raz. Większość z nich przetrwa w niezmienionej formie do XX wieku, niektóre w formie zmodyfikowanej, np. wówczas Wuszka, a później Wiszka. Jedni figurowali jako Buszko, inni – Biszko. Tu także zauważamy tendencję

<sup>61</sup> Egzemplarze tego dokumentu z 1764 r. różnią się nieznacznie treścią i niekonsekwencją pisowni.

<sup>62</sup> Autorowi nie udało się ustalić, jaką dokładnie powierzchnię zajmowało dworzysko *połosme*, czy *ćwiercosme*. To z pewnością określona część łąnu.

do polszczenia nazwisk, np. ta sama osoba występuje jako Zadorożny, a w następnym roku – Zadrożny. Nazwisko odimienne zapisane jest z końcówką -ow: Karpow. Kobiety samotne (wdowy) określano od imienia i nazwiska męża: np. Iwanicha Bidycha, Wasylichy Czurzycha, Hrycycha Picunicha. Tu „zapisywacz” postąpił niekonsekwentnie, mieszając w jednym zapisie ukraińską końcówkę -ycha z polską -icha. Niekiedy tylko kobiety zapisane są pod własnym imieniem, np. Haska Nesterycha.

Imiona zdecydowanej większości żurawczan są rusińskie, tylko dwie osoby bez nazwiska – pastuch dworski Wawrzek i parobek Franek noszą imiona polskie.

Wójtem Żurawców był w tym czasie Wasyl Chymka, który miał dwu pomocników zwanych przysiężnymi. Pochodzili oni z wyboru, a byli to na ten czas Matwiy Piatnoczka i Andruch Szumada. Dacko Lewko był żurawieckim dziesiętnikiem, ale jego funkcji nie udało się ustalić. Aż 7 osób – Tomko Butrym, Jacko Jaciuch, Iwan Dżurko, Hryc Butrym, Andruch, Hryc i Hrycko Kuryłowie byli mielnikami. Iwan Werchracki był tkaczem, a Stecko Piatnoczka szewcem. Lasów żurawieckich doglądało dwu gajowych – Hryc Derbisz i Necko Ostap. Corocznie spośród mieszkańców wyznaczano 4–5 poborców podatku; w 1762 r. byli to: Proc Piatnoczka i Hryc Nazarowicz (*czynsz za posiew*), Lesko Predko (*czynsz z dworzysk*) oraz Matwiy Piatnoczka i Kozij Paszko (*czynsz sznurowy*)<sup>63</sup>. Poborcy corocznie się zmieniali – w 1763 r. byli nimi: Wasyl Procyk, Tymko Szumada, Michałko Czekan, Wasyl Predko i Jachim Buszko, a w następnym: Wasyl Dunko, Wasyl Kuley, Paszko Predko, Iwan Zarzyczny i Lesko Predko. Utworzenie w Żurawcach folwarku spowodowało, że we wsi mieszkał już w tym czasie gumieny, strażnik folwarczny, dozorca koni, dwu pastuchów dworskich i czterech parobków. Wszyscy spisani żurawczanie mieli na ten czas chałupy, większość z nich 1–3 woły, a ponad dwudziestu konia, niektórzy nawet po dwa.

W opisywanych tu sprawozdaniach polustracyjnych dotyczących wsi Lubyczy (należącej do tegoż samego starostwa rzeczywistego) znajduje się spis poszczególnych jej części, w tym wsi... Żurawce(!). Na tej „żurawieckiej” liście znajduje się około 20 nazwisk (zał. 3). Tylko niektóre z nich brzmią jak

<sup>63</sup> W tym czasie powyżej młyna rudeńskiego były jeszcze dwa. W imionach takich jak Hryc, Proc brak kreski, której wtedy nie stosowano. Czynsz sznurowy to podatek gruntowy; sznur to ok. 20 arów.

żurawieckie, np. Iwaniura, Kupicz, Czornij. Być może są to mieszkańcy Rudy Żurawieckiej, na co wskazuje powtarzające się nazwisko Rudnik. Ich imiona – Jakub, Szymek, Bartosz, Antek, Jozef – wskazują na polskie pochodzenie. Zapewne zajmowali się oni kopaniem rudy dla żurawieckiej kuźnicy. W późniejszych latach ludzi o takim nazwisku w Rudzie nie było, zatem określenie rudnik pewnie oznaczało tylko ich zajęcie<sup>64</sup>. Kilku z tych ludzi pełniło funkcje poborcy podatkowego. Jest wśród nich także podstarość P. Żołynski oraz sekretarz starosty A. Rzeczyckiego L. Baczynski. Czy mieszkali tu, czy tylko figurowali jako płatnicy podatku – trudno jednoznacznie orzec. Określenie *spustek*, które ten ostatni dopisał przy swoim nazwisku, oznacza zapewne funkcję spustowego stawów żurawieckich.

**Łan wybraniecki.** Jak w każdej dużej wsi królewskiej, także w Żurawcach istniał tzw. łan wybraniecki. Wprowadzono je w 1578 roku, jeden na każde dwadzieścia użytkowanych. Przeprowadzony z tej przyczyny rejestr wykazał w Żurawcach 11 łanów (tj. gospodarstw „pełnych”), oraz 20 zagrodników z ziemią, 3 komorników i 2 rzemieślników, ale jak widać wystarczyło to, by taki łan wyznaczyć. Ich użytkownik (lub użytkownicy zwani sołtysami) za zwolnienie od powinności na rzecz starosty miał obowiązek przygotowywać się i stawiać w razie potrzeby do służby wojskowej. Obowiązki zwolnionego spadały na 19 pozostałych użytkowników gruntu. Od 1726 roku służbę zamieniono na stały podatek w wysokości 100 zł rocznie.

Potwierdzenie istnienia w Żurawcach łanu wybranieckiego znajdujemy we wspomnianym sprawozdaniu polustracyjnym królewskczyzn z 1764 roku: *W tej wsi jest łan wybraniecki, na którym siedzący Iwan Krawiec, Pilip Iwaniura, Iwan Paszkow [Paszków; Paszkiw] i Grzegorz Gliwow [Gliwów; Hływa] przedstawili przywilej Augusta III w Schowie [we Wschowie? – aut.] d. 26 maja RP 1755 tymże wybrańcom dany. Przychylając się do tegoż przywileju uznajemy wzwyż [wyżej] wyrażonych sołtysow przy łanie wybranieckim y wolnościach dla nich prawem y przywilejami opisanych zachowujemy y płacenie onymże podatku łanowego corocznie po złotych sto, a to zaczynając od raty*

<sup>64</sup> Może to być także leżący po prawej (lubyckiej) stronie Sołokiji przysiółek zwany później Rudą Lubycką i dlatego spis tych kilkunastu rodzin, zatytułowany „Wieś Żurawce” umieszczono w inwentarzu Lubyczy. Čwierć wieku później wśród 10 mieszkańców Rudy Żurawieckiej, którym odebrano grunty znajduje się czterech Piczaków, a dwaj z nich mają imiona: Bartosz i Szymek.



marcowej przy kwarcie dwoma ratami po zł 50 naznaczamy<sup>65</sup>. Dalej w dokumencie zaznacza się, że już im pola część znaczną do Machnowa odebrano, przeto inego pozostawiono. Ta pozostawiona część łąnu wybranieckiego, co wiadomo z późniejszego dokumentu, to pola na Kamiennej Górze – płaskim wyniesieniu położonym między powstałymi później Żyłką i Szalenikiem.

**Folwark w Żurawcach. Spis powinności pańszczyźnianych.** Czy to z nakazu lustratorów, czy też z własnej inicjatywy starosty rzeczywistego, w związku z utworzeniem na terenie Żurawców folwarku, została uporządkowana sprawa należnych mu ze strony żurawczan powinności. W części dokumentu z 1764 r. zatytułowanego „Osiadłość y powinności poddanych” czytamy, że dotąd: *Powinności do odbywania panszczyzny nie było, ale wszelkie rozkazy do czego kazali (oprócz orania innego) pełnili*. Ponieważ na podstawie tych niepisanych powinności, zachowanych rejestrów, ani też z informacji od wieśniaków nie można było dokładnie ustalić ich dochodów, więc *do ustanowienia raz na zawsze powinności tak czyniących imieniem w. Starosty iako też y Gromadę nakłoniwszy według ugody w. S-tą y Gromadą nastąpionę y ręką Starosty podpisaney, do wylikwidowania [ustalenia] intraty przystąpiliśmy*. Ten obszerny dokument, wyliczający powinności pańszczyźniane żurawczan, kończy się następująco: *Powinności te do Inwentarza podane przez IPana Baczynskiego, Pisarza moiego, Prowentowego dobr dziedzicznych y krolewskich generalnego, imieniem moim czyniącego w przytomności [obecności] ww ich mosciow Panow lustratorów z Gromadą żurawiecką umowione y postanowione okceptuję y na to się podpisuję. ARzeczycki*. Znając dotychczasowe niepisane powinności żurawczan, możemy stwierdzić, że w dokumencie nie tylko uściślono te obciążenia, zarówno w formie robocizny, jak i opłat pieniężnych, ale też rozszerzono nieco zakres robót. Trudno stwierdzić, na ile w tych „negocjacjach” liczył się ich głos, ale przecież Rzeczycki mógł im te zadania narzucić bez pytania o zgodę.

W dokumentach zapisano, żeby się od 1 lipca ludzie zbierali *niedziel czternaście co tydzień dni dwa do czego każą pieszo na groncie w Żurawcach odbyć powinien każdy poddany z kosą, grabiami, sierpem, siekierą, cepem*

<sup>65</sup> Żurawiecki sołtys Hryhorij Hływa (Grzegorz Gliwa) zmarł w 1787 roku. Należy sądzić, że dokument Augusta III z 1755 r. był potwierdzeniem wcześniejszej decyzji o wyznaczeniu w Żurawcach takiego łąnu. O dalszym losie użytkowników łąnu patrz następny rozdział. Łany wybranieckie istniały też m.in. w Lubyczy (wsi) i w Hrebennem.

*y do wszelkiej roboty o śniadaniowych godzinach wychodzić, a o zachodzie słońca schodzić. O charakterze ich pracy świadczą narzędzia, które mieli przynosić, ustalone byłyienne normy. Mieli ponadto stawać do plewienia, kopania, mieli doglądać kapusty i cebuli w ogrodach dworskich, a gdy ta nie urodzi na rozsądzie dworskiej swoją rozsądę na ogrodach dworskich zasadzić powinni.*

Dalej następuje opis należnych robót innych osób. Dysponujący zaprzęgiem mieli zwozić *dotąd dopukąd z pola siana y zboża nie zbiorą*. Zapisano też, że *pojedynkowe sprzęgać się powinni*. Ponadto zobowiązani byli *wywieźć do foll[warku] żurawieckiego na opał po dwie fury drzew corocznie*. Mieli też świadczyć inne usługi transportowe: wozić ziarno, rudę, drewno, *jechać gdzie się trafi*, np. na zamówienie arendarza kuźnicy. Określona była liczba wyjazdów krótkich, średnich i dalekich. A gdyby ktoś *na podwodę nie jechał*, miał odrobić określoną liczbę dni *pieszo* lub wnieść stosowną opłatę.

Młynarze prócz podatku od kamienia młyńskiego mieli jeden dzień w tygodniu *z siekierą lub do czego każą odrabiać*, a ponadto dworskiego wiepra karmić. W zakresie robót była obróbka dworskiego lnu i konopi – od brania (rwania), moczenia i międlenia, do przędzenia i tkania z wyliczeniem norm rocznych. Także *stróża iednego latem y zimą na dzień y na noc do folwarku wysyłać*. W żniwa również do pilnowania zżętego zboża. Zanotujmy też, że w sprawie tzw. narzutów, czyli dodatkowych prac, które dotąd narzucane były żurawczanom, *ustanowił Dwór z Gromadą, że na każdego nie wolno więcej nakazać na rok iak cztery razy y to nie mniej iak po groszy siedem na pieszego*. Oznacza to, że ta dodatkowa praca była odpłatna. W tym wykazie brakuje obciążeń karczmarza; zapewne zawierano z nim odrębną umowę. Brakuje też dochodów od bartników i gontarzy – najwidoczniej w Żurawcach już się tym wówczas nie zajmowano.

Prowent roczny, jaki w latach 1762, 1763 i 1764 przynosiła żurawiecka królewszczyzna, wynosił nieco ponad 7 tys. złotych (dok. 1). Ponieważ składowe dochodu i osiągnane sumy są zbliżone, podamy przykładowo te, które zawiera „Summaryusz intraty roczney wsi Żurawiec pro Anno 1764” sporządzony przez L. Baczynskiego.

Największy udział miała tu stała opłata pod nazwą: *arenda browarna, karczemna wraz z kuźnicą żelaza* – 2700 złotych. Niestety Baczynski nie podaje nazwiska owego arendarza. Prócz tej sumy miał on obowiązek m.in.

[illegible]

Dok. 1. Prowent ze wsi Żurawce w 1762 r.

uiścić podatek zwany rękawicznym (od kontraktu; 216 zł), dostarczyć *mięsa świętecznego ćwierci 3, iedno ciele, loju nietopionego kamieni 3, smoły garncy 40*. Jedną ze składowych było dostarczenie żelaza. Szczegółowy zapis powinności z tego tytułu (tu akurat za rok 1762) brzmi: *żelaza snopów 10 – fl. 17* [za jeden, co dało razem] *zł 170*<sup>66</sup>. W sumie dochód z tego tytułu obliczony został na 3198 złotych.

Wspomniana kuźnica – rodzaj pieca hutniczego z nawiewem powietrza przez mechanizm napędzany wodą – musiał istnieć w Rudzie w pobliżu młynów zbożowych. Rudę wydobywaną z doliny Sołokiji wożono wówczas do miasta Lubyczy, gdzie był *młyn o trzech kamieniach. Na tym młynie po półtora dnia [w tygodniu] do reparacji rudy żurawieckiej lub budowli odbywają*. Przemieloną rudę transportowano do żurawieckiej kuźnicy. To wożenie było zapewne stałym zajęciem żurawczanina Fed'ka Gala – przy jego nazwisku widniał dopisek: *do rudy*. Piece opalano węglem drzewnym (inaczej węglakami, węglarkami) wytwarzanym na miejscu. W tym procesie zapewne uzyskiwano także smolę. O pozyskiwaniu na ten cel drewna świadczą nazwy fizjograficzne Rubań, Węglarki.

Czynsze płacone przez żurawczan dały w wymienionym roku 2190 złotych. Na tę sumę składały się: najwyższy czynsz z *stupni* (od dochodów?), a ponadto czynsz z *dworzysk* (od nieruchomości), czynsz *sznurowy z pol y łąk* (gruntowy) oraz *czynsz z pol na dwór sianych y łąk*. Prócz tego za *podwody* wpłynęło 594, a robociznę pieszą wyceniono na 440 zł. *Staw borowy na Rudzie* oraz *stawek Kuryłow i stawek Jaciuchow* dały wówczas 285 zł dochodu (mapa 3). Mniejsze sumy uzyskano *od siedmiu mielników i za przędzenie motków*. Był jeszcze wykup *roboty* – ekwiwalent uiszczany przez żurawczan za niewykorzystaną robocizną na rzecz folwarku.

Sumy te wydają się znaczne, choć nie znamy ówczesnych relacji cenowych. Tyle można dodać, że podobna roczna intrata nadchodziła z Rzeczy i Hubinka razem wziętych. Lubycza przynosiła wówczas ok. 6 tys. zł dochodu, a Hrebenne nieco ponad połowę tej sumy. Świadczy to, że Żurawce w końcu XVIII w. były dużą wsią.

Wymieniony wyżej *czynsz z pol na dwór sianych y łąk* oznacza, że w Żurawcach nastąpiło już wydzielenie gruntów dla nowo założonego folwarku.

<sup>66</sup> Tu kamień to miara masy równa ok. 13 kg. Snop to przekute żelazo w postaci szyn o wadze ok. 45 kg. W końcu XVIII w. kuźnice traciły już na znaczeniu.





Mapa 3. Żurawce i okolice na mapie F. Miega (1779–1783)

Była to jednak zapewne faza początkowa jego rozwoju, bo zapisano to następująco: *Obszarów dworskich nie ma y łąk, tylko dwór pola gromadzkie sieje y łąki kosi*. Wsie królewskie starostwa rzeczyckiego, w których od dawna istniały folwarki, mają w sprawozdaniu polustracyjnym „Opisanie pola dworskiego”, a dla Żurawców takiego opisu nie ma. Jest natomiast „Opisanie lasów żurawieckich”. Ponieważ opis ten zawiera wiele nazw fizjograficznych, przytoczymy go w całości: *W tej wsi lasy sosnowe, od granic dobr dziedzicznych WIPana Kurdwanowskiego, starosty baranowskiego uroczyskami za Piatnoczkami popod Leliszkę, po Zakorhyniec, [dalej] Zatyłą, Szczepłotami, Rubanią y Czystym, pod Machnow, Teniatyska ciągnący się, zdalny na budowlę y na węglarki do kuźnicy*. Określenie takie, jak Zakorhyniec<sup>67</sup>, Szczepłoty albo Czyste dotrwało do czasów deportacji żurawczan w latach czterdziestych XX wieku. Zwracają też uwagę określenia Rubań oraz węglarki – to pierwsze już wówczas było nazwą fizjograficzną. Drugie też się nią wkrótce stało (niekiedy jako Węglaki).

\*

Opis osiemnastowiecznych Żurawców kończymy na początkowych latach siedemdziesiątych, chociaż nie jest to koniec stulecia. Jest to jednak koniec przynależności wsi do Rzeczypospolitej. Następne informacje – dane z późnych lat siedemdziesiątych – dotyczą już Żurawców będących w składzie Austrii, te zaś wydzielone zostały jako osobny rozdział.

---

<sup>67</sup> Maurycy Kurdwanowski był właścicielem Korhyń i Leliszki. Na gruntach Korhyń lokowano Konwicę/Jarczów. Nazwa Zakorhyniec pochodzi od określenia części lasów lubyckich zwanych co najmniej od XVI w. Korhyniec (albo Korheniec) leżących za rzeczką Bełzanką, wpadającą do stawów lubyckich.



## 4. Żurawce pod panowaniem Habsburgów

### 4.1. Nowe granice, nowe władze. Austriackie porządki

Województwo bełskie przetrwało w niezmienionym kształcie do czasu pierwszego podziału Rzeczypospolitej w 1772 roku. Wówczas niemal całe, w tym z centralnie położonymi Żurawcami, trafiło do Austrii. W składzie tego państwa znalazło się także niemal całe województwo ruckie. Dla tych nabytków władze austriackie wprowadziły nazwę Galicja i Lodomeria (Galizien und Lodomerien; Галичина i Володимирія; od Halicza i Włodzimierza). Na stolicę kraju (gubernium) wybrano Lwów. W 1795 roku przy ostatnim rozbiorze do Austrii wcielono dalsze ziemie Rzeczypospolitej – tereny leżące między Pilicą i dolnym Bugiem, w tym m.in. sąsiadów Bełszczyzny – ziemie chełmską i lubelską. Te nowe nabytki otrzymały nazwę Galicja Zachodnia (Nowa).

Taki stan utrzymał się do 1809 roku, gdy wojska austriackie wkroczyły w granice Księstwa Warszawskiego, utworzonego w 1807 roku pod protektorem Napoleona z części ziem zaboru pruskiego. Wynik tej wojny był dla Austriaków niekorzystny – na mocy austriacko-francuskiego pokoju z października 1809 roku Austria utraciła na rzecz Księstwa Warszawskiego całą Zachodnią (Nową) Galicję oraz północną część dawnego województwa bełskiego; jego południowa część wraz z Żurawcami pozostała przy Austrii<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Po utworzeniu Galicji Zachodniej (Nowej) całą starą Galicję zaczęto nazywać Wschodnią. Z czasem jednak, jeszcze w XIX wieku, nazwa Galicja Zachodnia będzie używana tylko dla zachodniej części Galicji pozostającej po 1809 roku pod panowaniem Austrii. Delimitacja graniczna nastąpiła w roku 1810.



Księstwo Warszawskie pod francuskim protektoratem przetrwało do wyprawy Napoleona na Moskwę w 1812 roku. W następnym roku na jego terytorium wkroczyły wojska rosyjskie, narzucając zwierzchnictwo Rosji. W 1815 roku w czasie kongresu wiedeńskiego na nieco okrojonym obszarze byłego Księstwa utworzono Królestwo Polskie pod protektoratem Rosji, zwane później Kongresówką. Dzieląca od 1809 roku województwo bełskie granica, teraz austriacko-rosyjska, utrzymała się sto pięć lat, aż do wybuchu I wojny światowej<sup>2</sup>. Podział okazał się na tyle trwały, że wyszło z użycia nawet pojęcie ziemia bełska, Bełszczyna.

Wszystkie te działania wojenno-polityczne sprawiły, że Żurawce na niemal półtora wieku, od pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej do zakończenia I wojny światowej (1772–1918) znalazły się pod władzą austriacką. Dodatkowo na ponad sto lat (1809–1914) żurawiecka przestrzeń od strony północnej została zamknięta granicą, którą z czasem nazwano cesarską. Żurawce stały się miejscowością przygraniczną z wszystkimi tego konsekwencjami.

W 1782 r. Galicja została podzielona na 18 cyrkułów, tj. jednostek nieco większych od tradycyjnych powiatów. Żurawce wraz z okolicznymi wsiami znalazły się w cyrkułe bełskim z siedzibą w Zamościu. Taka sytuacja trwała do zmiany granicy w 1809 roku; wówczas Żurawce, które pozostały w składzie Austrii, włączono do cyrkułu w Żółkwi. Cyrkuł ten podzielono na 8 dystryktów (okręgów), a Żurawce trafiły do okręgu uhnowsko-rawskiego. W Rawie mieściły się władze polityczne i administracyjne, a w Uhnowie sądowe i podatkowe.

W 1855 roku zamiast cyrkułów i dystryktów wprowadzono podział na powiaty, a jeden z nich utworzono w Rawie Ruskiej. Gdy w 1867 r. Galicja uzyskała autonomię, powiat rawsko-ruski został przekształcony w starostwo powiatowe. Wówczas powołano jednowioskowe gminy z własnym samorządem o nazwie Zwierzchność Gminna. Jedną z takich jednostek była gmina Żurawce. Posiadłości chłopskie nazwane zostały posiadłościami mniejszymi (włościańskimi), czyli gminami. Natomiast majątki ziemskie, które uzyskały nazwę tzw. posiadłości większych (dworskich) nie podlegały jurysdykcji samorządów wiejskich. Ten stan utrzymał się aż do 1918 roku.

<sup>2</sup> Dokładnie granicę cesarską (rosyjsko-austriacką) wytyczono dopiero w 1826 r. Wówczas wieś Jurów i okolice, należące dotąd do Austrii, włączono do Królestwa Polskiego. W ten sposób nastąpiło wyrównanie linii granicznej.

**Austriackie porządki.** Zmiana przynależności państwowej oznaczała zmiany sytuacji włościan, w tym także żurawieckich i ich sąsiadów. Były one następstwem reform józefińskich, zapoczątkowanych przez cesarzową Marię Teresę, a rozwiniętych w końcu XVIII wieku przez cesarza Józefa II. Nowe władze uwolniły chłopą z więzów poddaństwa, ograniczyły wymiar pańszczyzny do trzech dni w tygodniu, upowszechniły czynsz. Te pewne ustępstwa na rzecz chłopów były spowodowane m.in. niechęcią władz austriackich do tutejszej szlachty. Innym działaniem było przejęcie królewszczyzn na skarb państwa i utworzenie tzw. dóbr kameralnych. Ponadto postanowiły one osiedlić w Galicji kolonistów niemieckich, co miało podnieść poziom gospodarki rolnej, a także ułatwić germanizację kraju. Kolonizacja ta nabrała przyspieszenia od 1781 roku, kiedy to cesarz Józef II wydał w tej sprawie oddzielny patent. Koloniści niemieccy (i rzadziej czescy), lokowani w dobrach kameralnych, otrzymali szerokie prawa osadnicze. Po okresie wolnizny także oni zobowiązani byli do świadczeń pracy w tworzonych nowych folwarkach. Pewnym pozytywnym następstwem tej sytuacji było wprowadzenie do upraw lub upowszechnienie wielu nowych roślin: ziemniaków, koniczyzny, rzepaku, chmielu, soczewicy.

Wspomnieć też trzeba o przejęciu przez państwo kontroli nad handlem solą i tytoniem. Były to gałęzie handlu odebrane Żydom. Natomiast niemal cały pozostały handel oraz rzemiosło lekkie w Galicji utrzymano w rękach żydowskich. Oni też pozostali arendarzami gorzeln i młynów, pozwoleń propinacyjnych na wyszynk alkoholu.

Jeszcze w XVIII wieku władze austriackie zlikwidowały większość klasztorów i skonfiskowały ich dobra. Za czasów cesarzowej Marii Teresy zrównano prawa unitów i katolików odłamu rzymskiego<sup>3</sup>. Zarządzono łączenie zbyt rozdrobnionych greckokatolickich parafii. Odtąd zaczęła się powoli umacniać materialna pozycja unickiego kleru, a także wzrastał sukcesywnie poziom jego wykształcenia. Natomiast powierzone mu ukraińskie szkolnictwo ludowe, jeszcze na początku XIX wieku niemal nie istniało. Odnotować także należy patent Leopolda II (następcy Józefa II) z 1790 roku o równym traktowaniu Rusinów (Ukraińców) i Polaków.

<sup>3</sup> To ledwie zrównanie praw niektórzy polscy badacze uważają za faworyzowanie grekokatolików przez władze austriackie.

## 4.2. Wiosna Ludów. Zniesienie pańszczyzny. Przebudzenie narodowe

Dziewiętnasty wiek był czasem, kiedy rusińska nacja uświadomiła sobie swą odrębność i zdecydowała, że przyjmuje nazwę – ukraińska<sup>4</sup>. W Galicji zaczęło się od ważnej decyzji z 1818 roku – władze austriackie zezwoliły na nauczanie religii dzieci wyznania greckokatolickiego w języku ruskim (ukraińskim). Lata trzydzieste XIX wieku zaznaczyły się działalnością w Galicji trzech „budzicieli” – Markijana Szaszkewycza, Iwana Wahylewycza i Jakowa Hołowackiego. Ich „Rusałka Dnistrowaja” zapewne do Żurawiec nie dotarła, gdyż większość nakładu została skonfiskowana, ale być może trafiły pieśni w niej zebrane.

W połowie stulecia, dokładnie w 1848 roku do Galicji, jak i do innych części kraju dotarła wiadomość z samego Wiednia. W następstwie rewolucyjnych wystąpień przeciwko reżimowi Habsburgów, zwanych Wiosną Ludów, cesarz dla załagodzenia kryzysowej sytuacji uwłaszczył chłopów (1848–1850), co połączone było ze zniesieniem pańszczyzny<sup>5</sup>. Zniesiono także sądownictwo dominalne (właściciela posiadłości), powstał samorząd wiejski. To była ważna zmiana w życiu wsi – w wielu z nich usypano z tej okazji pamiątkowe kopce, stawiano krzyże. O ile obowiązek robocizny zniesiono bez odszkodowania, to za ziemię – dotąd dzierżawioną – właściciele otrzymali rekompensatę. Tę jednak w Galicji spłacano z podwyższonych podatków nałożonych na chłopów. W praktyce pośrednio wykupili oni tę ziemię, co wpłynęło nawet na obniżenie poziomu ich życia. Razem z pańszczyzną zniesiono także przymus propinacyjny – zakupu piwa i wódki przez chłopów. Wielcy właściciele zachowali jednak prawo do produkcji tych trunków, którymi niejednokrotnie płacili za robociznę w folwarkach.

Wiosna Ludów dała asumpt do przebudzenia także galicyjskim Ukraińcom. Centrum tego ruchu był oczywiście Lwów. Powstała tu Hołowna Ruśka Rada, pierwsze pismo „Zorja Hałyczskaja” (1848). W 1852 roku wyszła pierwsza ukraińska czytanka, a w 1868 założono we Lwowie „Proswitę”, której znaczenia nie da się przecenić. „Proswita”, obok cerkwi stała się

<sup>4</sup> Zmiana etnonimu potrzebna była głównie na terenie podrosyjskim, gdzie Moskowia za-właszczyła określenia Ruś, ruski.

<sup>5</sup> Patent cesarski z 17 IV 1848 r. o zniesieniu pańszczyzny w Galicji: *Wszystkie robocizny i inne powinności tak gospodarzy gruntowych, jak też chatupników i komorników ustać mają z dniem 15 maja 1848 r.*

pośrednikiem, przez którego do wsi docierało nowe. W 1881 roku zaczęło działać Towarzystwo „Ojczysta Szkoła” („Рідна школа”). Powstały kooperatywy – zaczątki pracy pozytywistycznej wśród szerokich rzesz Ukraińców galicyjskich. Ale to nowe z trudem docierało na prowincję, zwłaszcza do wsi odległych od Lwowa. W Żurawcach na początku XX w. czytelnia „Proswity” jeszcze nie było, natomiast w 1905 r. odnotowano istnienie *sklepu chrześcijańskiego i społecznej kasy pożyczkowej*.

W 1867 roku Galicja uzyskała autonomię, w której wysokie stanowiska opanowali Polacy. W 1869 roku według nowej konstytucji w Galicji zaczął się okres parlamentarny, przewidujący udział społeczeństwa w ustawodawstwie, tworzenie samorządów. Wtedy zaczęła się działalność ukraińskich posłów w sejmie państwowym w Wiedniu i w krajowym we Lwowie. Powstały też partie, które sformułowały program podziału Galicji na część zachodnią – polską i wschodnią – ukraińską i budowy niepodległej Ukrainy. Odnotować trzeba założenie we Lwowie Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki (1873, reorganizacja 1883). Tuż przed wybuchem wojny światowej Ukraińcy podjęli próbę stworzenia własnych sił zbrojnych. Władze austriackie zezwoliły jednak tylko na ograniczone liczbowo oddziały strzeleckie. Tak w 1914 roku powstał legion Ukraińskich Strzelców Siczowych. Nabór do niego prowadzono także w powiecie rawskim, za co odpowiedzialny był W. Sidelnik. Brak niestety jakichkolwiek danych osobowych i dlatego nie udało się ustalić, kto z żurawczan trafił do ich szeregów. USS zresztą jeszcze przed wybuchem wojny przenieśli się na Zakarpacie, a potem ich szlaki bojowe prowadziły daleko od Żurawców. Wieści o USuSusach, o idei walki o niepodległą Ukrainę docierały do nich, podobnie jak do wielu innych wsi i miast, przez strzelecką pieśń.

### 4.3. Żurawce „austriackie”

W końcu XVIII wieku w życiu mieszkańców Żurawców zaszły dwie ważne zmiany. W 1772 roku wskutek rozbioru Rzeczypospolitej wieś wraz z całym województwem bełskim znalazła się w granicach Austrii. Jesienią 1809 roku województwo bełskie, o czym wspomiano, zostało podzielone, a granica została poprowadzona między Żurawcami z jednej, a Żytką, Korhyniami, Jarczowem i Chodywańcami z drugiej strony (mapa 2). Te ostatnie znalazły się w obrębie Księstwa Warszawskiego, a potem (od 1815 r.) Królestwa Pol-



Mapa 2. Gmina Żurawce na mapie katastralnej (1854)

skiego podległego imperium rosyjskiemu. Żurawce pozostały pod władzą Austrii, w Galicji<sup>6</sup>. Mieszkańcy Żurawców weszli w ten sposób na stałe do ziemi halickiej, stali się Haliczanami. Władze austriackie, w przeciwieństwie do rosyjskich, nie zwalczały unitów – Haliczanie pozostali więc przy obrządku greckokatolickim<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Drugi człon nazwy, Lodomeria, był po pewnym czasie pomijany.

<sup>7</sup> Na terytorium wcielonym do Rosji doszło w 1839 roku do likwidacji hierarchii greckokatolickiej, a ludność tego wyznania uznano za prawosławną. Diecezja Chełmska, która w 1809

Przez ponad sto lat żurawczanie mieli po północnej stronie granicę, ich kontakt z sąsiadami z Przeorska, Korhyń, Jarczowa, Chodywańców urwał się. Pewnie pozostali tam także ich krewni. Z konieczności utrzymywali kontakty tylko z bliskimi ze wschodu i południa. Wszystko „ze świata”, co nowe, inne, mogło przyjść ze wschodu, od strony Uhnowa, albo od południowego wschodu, od Rawy Ruskiej. Od 1809 r. obydwie te miasteczka były siedzibą dystryktu w cyrkułe żółkiewskim, a od roku 1855 – siedzibą powiatu w województwie lwowskim. Przypomnijmy, że kierownictwo polityczne i administracyjne mieściło się w Rawie, a urząd podatkowy i sąd powiatowy znajdował się w Uhnowie (dok. 2). Nawet ze Lwowa wieści docierały tu łatwiej niż od wspomnianych sąsiadów zza północnej granicy. Granica przetrwała do początków XX wieku – przestała funkcjonować dopiero w 1914 roku, wraz z wybuchem I wojny światowej.

Utwierdzenie się władzy austriackiej w Żurawcach przyniosło także znaczące zmiany w samej wsi. Podobnie jak w całej Galicji zostały m.in. uporządkowane sprawy własności ziemi. Żurawce przestały być wsią królewską, stały się wraz z całym starostwem rzeczyckim własnością państwową, tzw. dobrami kameralnymi. Przypomnijmy, że należały do niego także Rzeczyca, Hubinek, miasteczko i wieś Lubycza, Huta Lubycka, Hrebenne i leżąca koło Rawy Kamionka Wołoska. Tuż przez podziałem Rzeczypospolitej, dokładniej w 1765 roku, *było to starostwo w posesyi W Pana Andrzeja Rzeczyckiego<sup>8</sup>, na co jednak przywileju nie miał*. Nic też dziwnego, że nowe władze natychmiast je zajęły, zezwalając jednak dotychczasowemu dzierżawcy na dożywotnie zarządzanie dawną królewszczyzną oraz pełnienie swoich funkcji urzędowych i tytularnych.

---

roku weszła w skład Księstwa Warszawskiego, a po kongresie wiedeńskim do Królestwa Polskiego, była odtąd jedyną diecezją greckokatolicką na ziemiach będących pod panowaniem Romanowów. Narastała w niej jednak ingerencja państwa w obrządek greckokatolicki, a w 1875 roku unia w Diecezji Chełmskiej została przez władze carskie zlikwidowana. Wielu grekokatolików, którzy nie chcieli przejść na prawosławie, wstąpiło do kościoła rzymskokatolickiego.

<sup>8</sup> Przypomnijmy, że starostwo rzeczyckie było w rękach tej rodziny od początków XVII wieku. Andrzej Rzeczycki w swych włościach i dziedzicznych dzierżawach królewszczyzn w województwie bełskim prowadził ożywioną działalność fundacyjną i gospodarczą. On to wraz z wojewodą i starostą bełskim podejmował próby lokacji prywatnych miasteczek, które zasiedlał żydowskimi kupcami i rzemieślnikami. Jedną z takich, nieudanych jak się okazało, prób była lokacja na terenie Woli Machnowskiej miasteczka Mosty Małe. On też, jak się sądzi, był fundatorem Lubyczy Królewskiej.



7

Лист 245  
1906

Всепочтливый гр. вост. Уряд  
парохіальний

Муравієва

уважаю, са умильно, уносити  
чужошности, судови новинному  
яко власна парохіальна і т.д.  
кураторської Ротмистрессии, а  
востань відомостями, переписав  
них ось в чинах. Уряд гр.  
заказаний.

Немаломову, гр. Суду новинного  
Уряд, 28 вересня 1906.

Владислав

Dok. 2. Pismo Sądu Powiatowego w Uhnowie do Parafii w Żurawcach (1906)

W latach 1779–1783 władze austriackie przeprowadziły kartowanie terytorium całej Galicji<sup>9</sup>. Dzięki temu mamy także pierwszy plan Żurawców i okolic (mapa 3). Uderza fakt, że w końcu XVIII w. po zachodniej stronie wsi rozciągały się jeszcze duże obszary leśne nie tylko w dolinie Sołokiji, ale także na przeciwległej wierzcholinie. Las w pobliżu wsi określono w opisie do mapy jako rzadki, tak, że łatwo da się przez niego przejść tyralierą. Spory las istniał jeszcze także po południowej stronie – Ruda Żurawiecka była niewielką śródleśną osadą. Dolina Sołokiji na wysokości Żurawców była podmokła tak, że *łąki koło wsi nie wysychają nigdy*. Poniżej Rudy, nad rzeką Sołokiją łąki były w większości suche. Rzeczka w tym miejscu, oznaczona na tym odcinku jako Kamenj Bród, miała 6 kroków szerokości i tylko 1,5–2 stopy głębokości (stopa – przec. 30 cm), ale po długotrwałych deszczach przybierała i występowała z brzegów. Wzdłuż prawego dopływu Sołokiji, nie nazwanej na mapie Krynicy, rozciągał się wśród lasów trawiasty teren zwany Szczepłotą i nieco wyżej Byczkowa Niwka. Natomiast strumyk wypływający w Żurawcach, także bez nazwy, znany we wsi jako Swynoryja, z wojskowego punktu widzenia był *bez znaczenia, ale* – zanotowano w opisie – *z uwagi na jego grząskie dno i grząskie łąki nie da się przez niego przejść*.

Podpiętrzona woda Sołokiji tworzyła stawy rybne: największy koło Rudy Żurawieckiej oraz dwa mniejsze w górę rzeki, wymienione we wcześniejszym dokumencie jako stawki – Kuryłow i Jaciuchow (na mapie: Koryła i Jaczucha). Przy tych ostatnich były niewielkie młyny wodne, zapewne zbożowe. Przypomnijmy, że obaj arendarze stawów byli wymieniani jako mielnicy. Spiętrzona woda stawu w Rudzie napędzała także urządzenia tartaku i kuźnicy.

Żurawce nie były jeszcze w tym czasie tak „szczelnie” zabudowane jak w XX wieku<sup>10</sup>. Zwraca uwagę to, że najwięcej zabudowań skupiało się wówczas na Storonie. Predki miały luźniejszą zabudowę. Wyraźnie zaznaczają się

<sup>9</sup> Pracami kartografów wojskowych kierował mjr Friedrich Mieg. Mapa powstała w 3 egzemplarzach, była sporządzona na potrzeby wojska i została utajniona. Do mapy dołączony był krótki „przyrodniczy” opis miejscowości. Linia przerywana na mapie to naniesiona później ołówkiem prowizoryczna granica cesarska, której delimitacja nastąpiła w 1810 r. W ostatnich latach kilka instytucji naukowych w Polsce wykupiło od Kreiegsarchiv w Wiedniu licencję na wydanie mapy Miega drukiem.

<sup>10</sup> Niestety z tej mapy nie można „odczytać” liczby żurawieckich domostw. Z pośrednich danych wynika, że na przełomie XVIII i XIX wieku w Żurawcach było około 200 domostw i około tysiąca mieszkańców.



także Kapice i Pietnoczki. Teren wokół cerkwi i późniejszy Nowy Świat nie były jeszcze w ogóle zabudowane. Odznacza się prostokąt zabudowań dworskich powstałych ledwie kilkadziesiąt lat przed sporządzeniem mapy. Mapa wyjaśnia też czas powstania Netreby Żurawieckiej. W miejscu jej późniejszej zabudowy w końcu XVIII w. był jedynie stawek Kuryłów z młynem wodnym. Potwierdzeniem, że Netreba jeszcze wówczas nie istniała jest też późniejszy o kilka lat dokument („Specyfikacja”; o czym dalej), w którym wymienia się użytkowników tutejszych gruntów – mieszkańców Żurawców i Rudy Żurawieckiej. W tym okresie nie było także jeszcze zabudowań Bidaków i Korczy. Żadnego żurawieckiego budynku, nawet cerkwi i dworu, w opisie do mapy nie zakwalifikowano jako budowli solidnych, co oznacza, że były drewniane. Zwracają uwagę liczne krzyże, stawiane przeważnie u zbiegu dróg, nawet poza terenem zabudowanym. Jeden z żurawieckich krzyży stał w „tradycyjnym”, centralnym dla wsi miejscu – u zbiegu ulic niedaleko cerkwi i cmentarza.

Wszystkie żurawieckie drogi były w tym czasie gruntowe, *bardzo średniej jakości*, a szlak do Rudy Żurawieckiej określono jako uciążliwy z powodu piasku. Drogi te pokrywają się na ogół z obecnymi. Dwie drogi ponadlokalne miały przebieg południkowy. Jedna biegła przez lasy po zachodniej stronie wsi (od Lubyczy przez późniejszą Żyłkę do Tomaszowa) i ta pozostała bez zmian do dziś, z tym, że teraz prowadzi przez teren już pozbawiony lasu. Druga biegła po wschodniej stronie, od Teniatysk, garbem między Żurawcami i Machnowem do Jarczowa; ta nie zmieniła się tylko w północnym odcinku.

W 1783 r. austriackie służby geodezyjne zakończyły w przejętych królewskich gruntach pomiary gruntów, czego efektem była wspomniana mapa. Taka akcja odbyła się także w Żurawcach. Część ziemi pozostawiono żurawczanom jakoarendę, część zaś, którą już na krótko przed rozbiorami uważano za grunt gromadzki i która była *na dwór siana* [obsiewana], wydzielono, skomasowano i włączono do folwarku. Trzeba tu dodać, że przy podziale gruntów, w tym też żurawieckich, stroną decydującą były władze. Przejęto od chłopów znaczną część ziemi ornej i większość lasów. W ten sposób żurawieckie włości zostały podzielone na własność dworską, która niezależnie od faktycznej wielkości zwana była większą, i chłopską, zwaną mniejszą. W rezultacie żurawieccy włościanie zostali mocno okrojeni, co przy dalszym wzroście ich liczby wywołało tzw. „głód ziemi”, to zaś spowodowało zajmowanie mniej urodzajnych terenów w dolinie Sołokiji oraz „ucieczkę” do rzemiosła. W kwietniu 1787 roku

całe było starostwo rzeczyckie (z wyjątkiem wsi Lubyczy) władze austriackie oddały Edwardowi Romanowskiemu w zamian za warzelnię soli w Kosowie<sup>11</sup>. Tym samym Żurawce stały się wsią prywatną, szlachecką<sup>12</sup>.

W 1789 r. ziemia pozostająca we władaniu mieszkańców Żurawców i Rudy Żurawieckiej została jeszcze bardziej uszczuplona. Swe grunty użytkowane od dłuższego czasu po prawej stronie Sołokiji straciło 87 żurawczan (w tym żurawiecki wójt Fed'ko Czyż oraz czterej sołtysi) i 10 włościan z Rudy. Oficjalnym wnioskodawcą odebrania żurawczanom i rudzianom części ich gruntów byli *Kniazie Lubycy*, którzy je jakoby z *dawien dawna używali*<sup>13</sup>. Były to grunty najdalej wysunięte na zachód. Sporne pola i łąki żurawczan leżały nie tylko w padole Sołokiji, ale także na wysoczyźnie. Ich nazwy to Koryniec Duży i Koryniec Mały, Szczepłoty. Te zaś dzieliły się na mniejsze części, np. na Koryńcu było: Byczkowe, Pod Wysokim Brzegiem, Na Wysokich Brzegach, Na Wierzchowinie, Kopacz (Na Kopaczu), Na Węglarkach. Te dwie ostatnie nazwy oznaczają miejsca, gdzie kopano rudę oraz gdzie wycinano las i wypalano węgiel drzewny potrzebny do żurawieckiej kuźnicy. Tę gospodarkę prowadzono na gruntach żurawieckich i dlatego pretensje lubyczan należy uznać za nieuzasadnione. Władze rozsądziły inaczej. W sumie żurawczanom i rudzianom odebrano 188 morgów pola i 67 morgów łąk.

Na Kamiennej Górze (283) – rozległej, płaskiej kulminacji (między obecnym Szalenikiem wsią i Żyłką) swe działki mieli żurawieccy sołtysi. Byli to: Pańko Iwaniura, Michałko Krawec, Petro Zabandżała i Hryć BazarSKI. Nie ulega wątpliwości, że to potomkowie lub inni spadkobiercy użytkowników żurawieckiego łąnu wybranieckiego. Nazwiska Iwaniura i Krawec figurują już w 1755 roku, a dwaj ostatni (lub ich ojcowie) mogli wejść w posiada-

<sup>11</sup> W 1770 roku roczny dochód ze starostwa wyniósł 48 510 złp. 20 gr, z czego kwartę Rzeczycki odprowadzał do kasy królewskiej. W Austrii istniał monopol solny i stąd ta i podobne zamiany. Lubycza Wieś weszła w skład dóbr rządowych, tzw. kameralnych; stąd też nazwa Lubycza Kameralna.

<sup>12</sup> W tym miejscu trzeba przypomnieć, że większość gruntów chłopskich we wsiach szlacheckich była w końcu XVIII wieku własnością dworu. Chłop był jego użytkownikiem do czasu spełnienia powinności na rzecz dworu. Te warunki nie obowiązywały chłopów w królewskich wsiach, którzy mniej byli obciążeni roboczną, częściej zaś płacili czynsz (tzw. łanowe). Należy przypuszczać, że Romanowski nie zmienił obciążeń żurawczan wobec dworu, tym bardziej, że władze austriackie zredukowały wymiar pańszczyzny do trzech dni.

<sup>13</sup> Dokument z 1789 roku ma nazwę: „Specyfikacja Ludzi tak z Gromady Żurawieckiej iako y Rudzińskiej, którym Kniazie Lubycy zagraniczyli i odebrali Grona te, których z dawien dawna używali” (dok. 3).

[illegible]

Dok. 3. Specyfikacja – wykaz żurawczan, którym w 1789 r. odebrano grunt  
(pierwsza strona)

nie części łąnu jako zięciowie poprzednich właścicieli. Grunt ten – łącznie 13 morgów – także utracili.

W ten sposób na skutek wymienionej akcji rewindykacyjnej od Żurawców odłączono grunty leżące za Koryńcem, w innych dokumentach zwanym Koryńcem (por. przyp. 67 w rozdz. 3). Nazwa ta najwyraźniej oznacza prawy dopływ Sołokiji, obecnie zwany Krynicą. Wyżej położone grunty ostatecznie stały się składową utworzonego wkrótce folwarku w Szaleniku, a te położone niżej były miejscem kształtowania się Netreby. Ta osada powstawała zatem poza terenem gminy żurawieckiej, chociaż tuż przy niej i głównie na bazie żurawieckiego potencjału ludzkiego.

Kolejnym ważnym wydarzeniem w życiu podaustriackiej wsi była wspomniana już reforma uwłaszczeniowa w 1848 roku. Nie poprawiła ona sytuacji chłopów, także żurawieckich. Nadziały ziemi były zbyt małe w stosunku do potrzeb, a warunki spłaty ciężkie, ponadto zniesiono prawo nieodpłatnego wstępu do lasów. Żurawce, jak każda wieś, pozostały niesamodzielne i stanowiły nadal rezerwuuar taniej siły roboczej dla folwarków. Dwór miał nadal patent propinacyjny na wytwarzanie i sprzedaż alkoholu. W folwarku żurawieckim istniała już wówczas gorzelnia, wkrótce powstała też rudeńska<sup>14</sup>. Mimo to żurawczanie zaznaczyli to wydarzenie stawianiem krzyży; według powtarzanych przekazów w Żurawcach ustawiono wówczas krzyż u zbiegu ulic, niedaleko od cerkwi. Byłby to nowy krzyż, bo taki stał tam już w XVIII wieku. Dzięki zmianom w Żurawcach utworzono, czy raczej odtworzono samorząd wiejski.

Uwłaszczenie spowodowało konieczność sporządzenia nowych map katastralnych niezbędnych do wymiaru podatku. Dla wielu wsi ówczesnego cyrkulu żółkiewskiego (rok później powiatu rawskiego), także gminy Żurawce, taką mapę sporządzono w 1854 roku (mapy 5–6)<sup>15</sup>. Mapa ta daje nam infor-

<sup>14</sup> Folwark rudeński przypuszczalnie także powstał w końcu XVIII wieku, natomiast tamtejsza gorzelnia powstała w drugiej połowie XIX wieku – na mapie z 1854 r. jeszcze jej nie było.

<sup>15</sup> Przypomnijmy, że w 1855 r. nastąpiła reorganizacja administracji – dystrykt rawski w cyrkule (kreis) żółkiewskim stał się powiatem. Tworzone od XIX w. dokumenty ewidencyjne podatku gruntowego z powiatu rawskiego i sokalskiego zgromadzono w utworzonym w 1929 r. Urzędzie Katastralnym z siedzibą w Bełzie. Mapa została sporządzona w skali 1:2880, na jej podstawie w 1856 r. wykonano kopię z nieznacznymi poprawkami. Takim mapom towarzyszył spis właścicieli gruntów, niestety żurawiecki nie zachował się. Jeszcze jedna kopia mapy katastralnej gruntów żurawieckich, także z naniesionymi poprawkami, powstała w 1885 r. Kolejna mapa katastralna Żurawców została sporządzona w latach 1956–1960.

macje o wielkości wsi, rozmieszczeniu zagród, wielkości działek gruntów. Ponadto porządkuje nazewnictwo fizjograficzne. Na ówczesną gminę składały się Żurawce wraz z *miejsцовością Ruda Żurawiecka*. Wszelkie inne nazwy części wsi zostały pominięte, przy każdej z nich powtarza się konsekwentnie nazwa Żurawce. Na mapie naniesiono numery poszczególnych domostw całej gminy – było ich ponad trzy i pół setki. Numerem pierwszym oznaczono cerkiew, a okoliczne były najniższe (jednocyfrowe).

Dziewiętnastowieczna żurawiecka cerkiew, stojąca w środku placu cmentarnego, za patronkę miała św. Paraskewię. Była to niewielka budowla z zakrystią dobudowaną do bocznej ściany prezbiterium od strony północnej (mapa 4; patrz także opis cerkwi w dalszej części rozdziału). Obok cerkwi, na wschodnim skraju cmentarza, zaznaczona została dzwonnica. Ówczesne zabudowania plebanii zlokalizowane były po zachodniej stronie cmentarza. Dalej ku zachodowi były cerkiewne ogrody z niewielkim stawem. Po przeciwnej stronie zwraca uwagę spory budynek straży granicznej (nr 9) zlokalizowany na wschód od cerkwi, po drugiej stronie drogi. O tym, że było to centralne miejsce wsi świadczy też wspomniany krzyż ustawiony na trójkątnym placu u zbiegu ulic. Stosunkowo nową budowlą była w tym czasie gorzelnia – jej dwa korpusy oznaczono czerwonym kolorem. Swoją wielkością zaznaczały się także dwa czworokąty zabudowań dworskich (nr 13 i 14).

Mapa katastralna z 1854 r. daje informacje o nazwach fizjograficznych użytków rolnych, lasów i wód w gminie żurawieckiej (mapa 5–6). Zapisane są one w brzmieniu polskim, być może były podane przez kogoś z żurawieckiego dworu i zapewne dlatego niektóre są zniekształcone. Są to nazwy ogólne, obejmujące wielkie obszary – znane skądinąd nazwy szczegółowe zostały tu pominięte. Niektóre z tych nazw przetrwały do połowy XX wieku, lub nawet obecnych czasów, inne może nie były wśród żurawczan popularne, bo nie są dziś przez nich wymieniane.

Grunty orne położone dokładnie po północnej stronie Pietnoczek, wtedy tuż przy granicy państwowej, miały nazwę Przydatki (Придатки). Nazwa ta może wskazywać, że niegdyś dodano je żurawczanom. Dalej ku wschodowi rozciągał się teren zwany Mohyla (Могила) – część leżąca na wprost zabudowań dworskich należała do folwarku, dalej były pola chłopskie. Nazwa ta (także Na Mohylach), pamiętana do czasów obecnych, jest związana z jakąś, nieokreśloną dokładnie, bitwą. Świadczą o tym pochówki pośród pól (foto 1).





Mapa 4. Centrum wsi na mapie katastralnej (1854)



Foto 1. Samotny krzyż na Mohylach (fot. 2012)

Jeszcze dalej ku wschodowi, aż po granicę gminy chodywanieckiej rozciągał się teren częściowo zalesiony zwany Lepki (Lipki). Pochodzenia tej nazwy nie udało się ustalić – może od ukraińskiego Липки. Duża przestrzeń między Pietnoczkami i późniejszym Nowym Światem zwana była nieco podobnie – Lipnik (Липник). Dalej ku wschodowi, między nie oznakowanymi na mapie ulicą Storona i Predkami leżały żurawieckie ogrody (Заророди), tu noszące spolszczoną nazwę Zagrodzie. Cały dalszy obszerny teren żurawieckich pól, sięgający na wschodzie aż do biegnącej wierzchowiną drogi, miał nazwę Machnia (niekiedy Machna; Махна).

Nieznaną wśród dwudziestowiecznych żurawczan nazwę nosiła zachodnia rubież żurawieckiej gminy – była to Neteczka. Sięga ona klinem tylko do Sołokiji i jej dopływu Krynicy. To tu rozrosły się Bidaki i Korcze, ale wówczas sadyb było jeszcze niewiele. Domostwa rozbudowującej się Netreby są więc w tym czasie poza granicami gminy, administracyjnie osiedle od



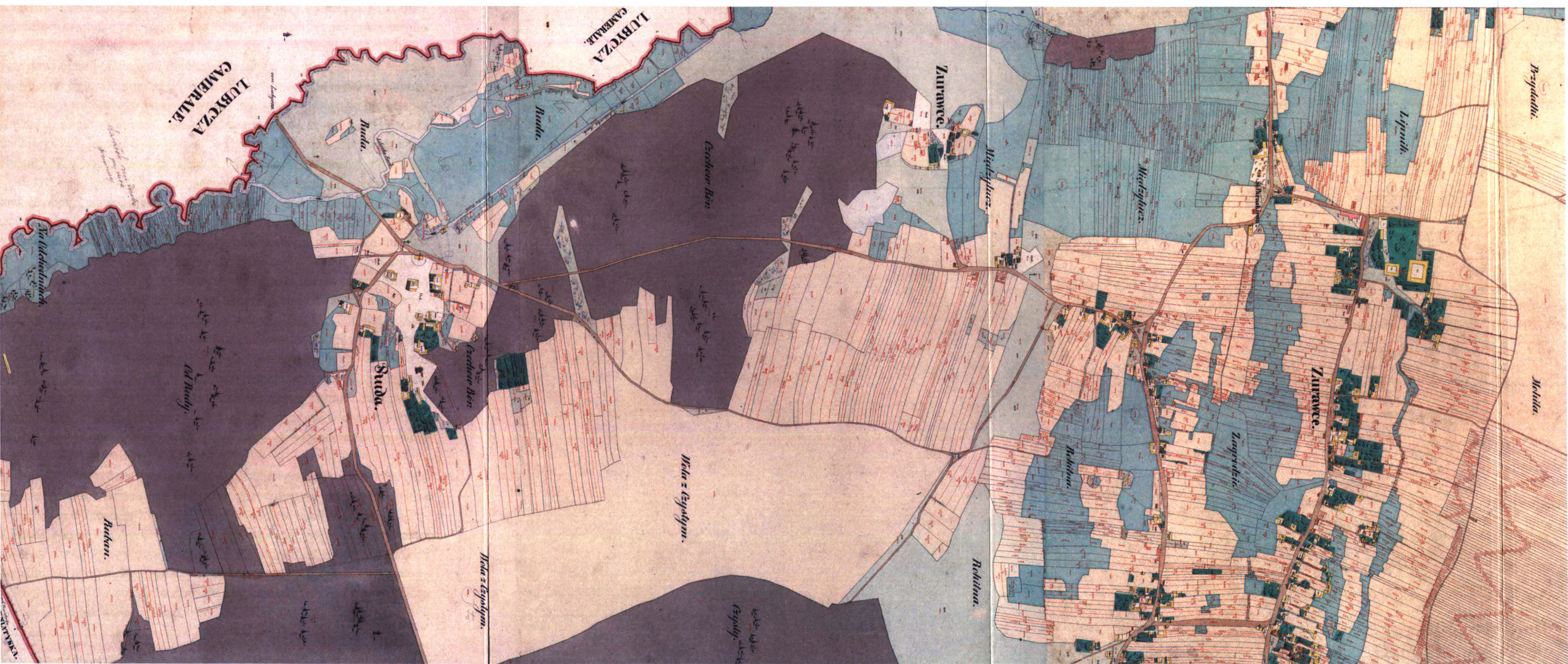


Mapa 5. Żurawce na mapie katastralnej (1854)









Mapa 6. Żurawce na mapie katastralnej (1854)





początku swego istnienia należało do zespołu Lubyczy Kameralnej<sup>16</sup>. Z kolei duży, leżący w środku wsi, teren żurawieckich pastwisk, zwany powszechnie wygonem, na mapie oznaczony jest jako Międzyłucz (Межилуч?). Dalej ku wschodowi (a na południe od Predków) rozciągał się żurawiecki trawiasto-leśny obszar o nazwie Rokitna (Рокитна, Рокитно; obecnie ta nazwa dotyczy tylko małego zalesionego skrawka w tym miejscu). Dodając do tego las na południe od Kapic, zwany tu Czechów Bór, zauważamy, że w tym czasie Ruda Żurawiecka była jeszcze dość wyraźnie oddzielona od Żurawców. Taka nazwa boru ani w Kapicach, ani w Rudzie w XX w. nie była używana.

Ruda Żurawiecka jest na omawianej mapie wymieniona jako jedyna miejscowość obok Żurawców. Osada jest jeszcze wyraźnie oddzielona lasem od macierzystej wsi, liczy blisko 25 domostw. Na zachodzie sięga za Sołokiję, na południe wzdłuż Sołokiji ciągną się rudeńskie łąki aż do miejsca znanego pod ukraińską nazwą Вихідне, co można tłumaczyć – Wychodne. Sami rudzianie wymawiali tę nazwę: *wychidne* (*wuchidne*). Ta nazwa została całkiem nieudanie spolszczona na Ochudnie (na tej wersji mapy nawet: Odchudnie). Przestrzeń między Rudą i Teniatyskami w połowie XIX w. zajmował jeszcze las z wytrzebioną (wyrąbaną) od strony Machnowa przestrzenią zwaną Rubań. Dalej w stronę Machnowa były rudeńskie pola określone na mapie Za Błotem. Ta polskojęzyczna wersja jest nietrafiona – patrząc od strony Rudy leżą one przed machnowskimi torfowiskami. Ukraińska nazwa brzmi: Під болотом (Pod Błotem). Większy obszar pól uprawnych leżący na wschód od Rudy, należący do tamtejszego folwarku, nosił znane powszechnie nazwy Wola i Czyste. Dalej był jeszcze las o nazwie Czysty.

Żurawieckie rzeczki, zwane przez austriackich geodetów strugami noszą inne nazwy, przez żurawczan dwudziestowiecznych nieużywane. Sołokija na całej swej długości w żurawieckiej gminie ma tu nazwę Liliszka (Liliszka Bach). Nawet kanał poprowadzony pod kapickim lasem do młyna także nosi taką nazwę. Prawy dopływ Sołokiji, dla którego w języku ukraińskim i polskim jest taka sama nazwa Krynica (Криниця), na mapie z 1854 r. nazywa się Sałocha. Taka struga rzeczywiście istnieje, ale jest znacznie mniejsza i dopływa do Sołkiji nieco wyżej.

<sup>16</sup> Rozrastająca się Netreba korzysta niewątpliwie z zasobu ludzkiego Żurawców. Osada należała do żurawieckiej parafii, w drugiej połowie XIX w. w metrykach jako jedynym parafianom wpisywano jako miejsce zamieszkania Netrebę.

W latach siedemdziesiątych XIX wieku we wsi Żurawce (wraz z *przysiółką Ruda Żurawiecka*) były co najmniej 263 domostwa<sup>17</sup>. W 1890 roku było tu (także z Rudą Żurawiecką) 255 domostw i 1705 mieszkańców oraz 16 domostw i 172 mieszkańców na obszarze dworskim. Razem więc było 271 domostw i 1877 mieszkańców. W tej liczbie było 1655 grekokatolików, 167 rzymskich katolików i 55 wyznawców wiary Mojżeszowej. Podział narodowościowy był następujący: 1631 Ukraińców (Rusinów według zapisu), 241 Polaków i 2 Niemców. Te ostatnie dane, jeżeli przyjąć je za w miarę dokładne, mówią, że nie wszyscy grekokatolicy byli Ukraińcami oraz że wyznawców religii Mojżeszowej zaliczono w tych statystykach do grupy Polaków.

O rozległości wsi (wraz z Rudą Żurawiecką) świadczy także obszar własności jej mieszkańców. W końcu XIX stulecia w żurawieckiej gminie użytkowano 4,1 tys. mórg ziemi. Na ten areal składała się własność mniejsza, tj. chłopska (prawie 2,6 tys. mórg) i większa, tj. dworska (nieco ponad 1,5 tys. mórg). Na własność chłopską składało się 1884 mórg ziemi ornej, 261 – łąk i ogrodów, 434 – pastwisk i 8 – lasów. Własność dworska to odpowiednio 467, 130, 13 i 895 mórg. Cała własność większa należała do dwu folwarków, w których las miał znaczną przewagę nad ziemią orną. Natomiast w gospodarstwach chłopskich zdecydowanie przeważały grunty orne, a lasy stanowiły nieznaczny odsetek. Także odsetek łąk i pastwisk w gospodarstwach chłopskich był znacznie większy niż w folwarkach. Zwraca uwagę znaczne rozdrobnienie gospodarstw chłopskich. W sumie grunty orne zajmowały w Żurawcach ponad połowę obszaru (2360 mórg), lasy ponad 900 mórg, a łąki i pastwiska – 838 mórg.

W drugiej połowie XIX w. jednym z właścicieli *dóbr Żurawce koło Lubyczy Królewskiej* był Franciszek Jędrzejowicz, poseł do Sejmu Krajowego Galicji VI i VII kadencji (1889–1899) wybrany w okręgu Rawa Ruska. Według niektórych danych w 1880 roku folwark w Rzeczycy (z Hubinkiem), a prawdopodobnie także folwarki w Żurawcach, Lubyczy, Hucie, Hucie Lubyckiej i Kniaziach (Babiniec) należały do Mariana Horowitza. Nie ma też pewności, że taka właśnie była kolejność właścicieli. Zapewne od tego ostatniego Żurawce i kilka innych okolicznych majątków przeszły w ręce Hersza Fedrbuscha, ale nie udało się ustalić, kiedy dokładnie to nastąpiło.

<sup>17</sup> Ta i następna liczba domostw, podawana w wielu opracowaniach, jest znacznie niższa od liczby zagród widniejących na wyżej omawianej mapie katastralnej z 1854 r. – nawet po odliczeniu budynków publicznych.

**Samorząd.** W dwu znanych dokumentach z końca XVIII w. wymieniani są czterej żurawieccy sołtysi. Rzecz jednak w tym, że tak określano wówczas użytkowników łąnu wybranieckiego, nie zaś wiejskich administratorów. W każdym razie z dokumentów tych nie wynika że żurawieccy sołtysi w ogóle pełnili takie funkcje. Nie byli oni przedstawicielami społeczności wiejskiej, ich prawo do tytułu wynikało z dawnego prawa do użytkowania łąnu wybranieckiego. Przypomnijmy, że w tym czasie żurawieckim wójtem był Fed'ko Czyż. Z czterech wymienionych w 1764 r. sołtysów udało się odczytać nazwiska tylko dwu: Iwan Krawec i Pyłyp Iwaniura. W dokumencie z 1789 roku jako sołtysi figurują: Pańko Iwaniura, Petro Zabandżała, Michałko Krawec i Hryć Boczarski (zał. 4). Władze austriackie odebrały im wówczas działki (indywidualne) położone na Kamiennej Górze (koło obecnego Szalenika); w sumie 13 morgów. W ostatnim ćwierćwieczu XVIII wieku w dokumentach jako sołtysa wymienia się także Iwana Kłoczковского. Ten jednak nie był użytkownikiem łąnu wybranieckiego, więc można domniemywać, że pełnił funkcję żurawieckiego administratora.

Odnosnie do pierwszej połowy XIX w. znana jest tylko jedna osoba pełniąca w Żurawcach funkcję wójta – to Jacko Kowelski, wymieniony w dokumentach powizytacyjnych biskupa przemyskiego z 1844 roku. Pisarzem gminnym był wówczas Wasyl Wanczosowycz. Po roku 1867 w Galicji utworzono jednowioskowe gminy z własnym samorządem o nazwie Zwierzchność Gminna. Stało się to, przypomnijmy, po uzyskaniu przez Galicję autonomii i przekształceniu powiatów, w tym powiatu rawsko-ruskiego, w starostwa powiatowe. Jedną z takich jednostek była gmina Żurawce, która obejmowała także Rudę Żurawiecką. Gminę stanowiły tylko gospodarstwa chłopskie, zwane inaczej posiadłościami mniejszymi (włościańskimi). Przypomnijmy także, że jurysdykcji samorządu wiejskiego nie podlegały majątki ziemskie, które uzyskały nazwę posiadłości większych (dworskich) i stanowiły osobne jednostki administracyjne. Na styku tych jednostek często dochodziło do konfliktów. Ten stan utrzymał się do 1918 roku.

Prócz wspomnianego Kłoczковского nie znamy kierowników samorządu żurawieckiej gminy w XIX wieku. Gdzieś na przełomie XIX i XX wieku wójtem gminy został mieszkaniec Rudy Żurawieckiej Michał Szumada. Zdobył on wykształcenie w czasie służby w wojsku austriackim, gdzie opanował język niemiecki, co było korzystne w kontaktach z wyższą władzą.

Choć zwyczajowo w urzędach galicyjskich posługiwano się polszczyzną, wójt żurawiecki prowadził administrację w języku ruskim (ukraińskim). Pełnił on swoją funkcję jeszcze w czasie I wojny światowej i krótko po niej. Jednym z częstych zadań wójta było wówczas występowanie w roli rozjemcy w sporach mieszkańców wsi z właścicielem majątku H. Federbuschem. Sprawy na ogół dotyczyły szkód, jakie czyniło bydło żurawczan w uprawach dziedzica. Nierzadko kończyły się one w sądzie. Wójt był zręcznym obrońcą współmieszkańców, czym zaskarbił sobie ich wdzięczność. W latach 1912–1916 wójt Szumada stał na czele komitetu budowy cerkwi w Żurawcach. Prócz tego z jego inicjatywy utwardzono drogę do Machnowa, zbudowano most na Sołokiji oraz zalesiano nieużytki. Jako sekretarza (pisarza) w tym czasie wymieniana się Czekana (dziadka Władka Czekana).

Wójtem żurawieckim był także Karp Bida. Lakoniczna informacja o tym fakcie nie pozwala na stwierdzenie, w jakim to było dokładnie czasie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pełnił on tę funkcję już po I wojnie światowej. W tym miejscu dodajmy, że proboszcz żurawieckiej parafii, o. I. Gissowski był długoletnim członkiem Rady Powiatowej w Rawie Ruskiej i przez jakiś czas także dziekanem uhnowskim (foto 40).

#### 4.4. Żurawczanie dziewiętnastowieczni

W społeczno-politycznym znaczeniu wiek dziewiętnasty był dla galicyjskich Ukraińców, a więc także dla żurawczan, znacznie dłuższy niż kalendarzowy – obejmuje on bowiem czas od pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej do zakończenia I wojny światowej (1772–1918). Był to okres przynależności Żurawców do państwa Habsburgów, czas kiedy zmiany dotyczące wsi wynikały z funkcjonowania tego państwa. Nasze rozeznanie o dziewiętnastowiecznych żurawczanach oparte jest głównie na zapisach w księgach metrykalnych tamtejszej parafii greckokatolickiej prowadzonych od 1776 roku, a zapoczątkowanych przez księdza Wasyla Bazyłewycza<sup>18</sup>. Do pomocy przywołamy także wymieniony wyżej dokument z 1789 roku, zwany w skrócie „Specyfikacją”, na którym zapisano po polsku ponad 50 nazwisk żurawczan.

<sup>18</sup> Żurawieckie księgi metrykalne przechowywane są w Archiwach Państwowych w Lublinie i Przemyślu, w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie oraz w Urzędzie Gminy Lubycza Królewska. Niektóre roczniki są zdekompletowane. Najstarsze zachowane metryki pochodzą z 1784 roku.

Na początku przypomnijmy przybliżone dane o liczbie żurawczan w tym czasie – na przełomie XVIII i XIX wieku w Żurawcach było około tysiąca mieszkańców, a sto lat później liczba ta była ponaddwukrotnie wyższa. Tu też należy zaznaczyć, że parafian z Rudy Żurawieckiej zapisywano w owym czasie jako mieszkańców Żurawców, a sporadyczne początkowo wymienianie mieszkańców Netreby, też przecież członków żurawieckiej parafii, zaczyna się dopiero w połowie XIX wieku.

**Żurawieckie nazwiska.** Księgi metrykalne żurawieckiej parafii zapoczątkowane w drugiej połowie XVIII wieku są świadectwem kształtowania się nazwisk żurawczan. Początkowo notowane były ze słuchu w języku łacińskim, co stwarzało możliwość zapisywania ich w różny sposób. Zdarzało się niejednokrotnie, że to samo nazwisko ten sam ksiądz przelewał na papier w różny sposób. Gdy zmieniał się proboszcz różnice w zapisach pogłębiały się. Dodatkowo zapis po łacinie powodował zbliżenie brzmienia nazwiska do polszczyzny, co ujawnia się zwłaszcza w końcówkach, np. *-icz* zamiast *-ycz*. Także nazwiska żurawczan wymienione po polsku z okazji lustracji i w tzw. „Specyfikacji” zapisane były ze słuchu, stąd wiele w nich pomyłek literowych. Są więc np.: Adamowicz, Folusiewicz, Kupicz, Mysarowicz, Nazarowicz, Turkiewicz, Wanczosowicz. Także Boczarski, Kapitułski, Sulim (zał. 4). Niektóre nazwiska są wręcz „przekręcone”, np. Bumada, a więc kilka odmian niektórych nazwisk zawdzięczamy ich „zapisywaczom”.

Wiele z żurawieckich nazwisk już w końcu XVIII w. brzmiało tak samo jak współcześnie, np. Bida, Butrym, Czekan, Czyż, Iwaniura, Kapitułski, Kowelski, Krupa, Makalus, Picun, Piczak, Pietnoczka, Pochodeńko, Poczta, Predko, Procyk, Stasiuk, Szumada, Tymo, Zabandżała. Pisownia innych kształtowała się powoli. Przez niestosowanie kropki nad literą „z” w łacińskim zapisie było Dzurko, a dalej także Dziurko i nawet Ciurka. Dopiero wprowadzenie kropki pozwoliło na prawidłowy zapis: Dzurko. Podobnie pisano Wizka (albo Wuzka) zamiast Wiżka (albo Wużka), w „Specyfikacji” zaś zapisano Wirszka. Ale jeszcze w końcu XVIII w. pojawia się zapis Wiszka i z czasem zanikną inne wersje. Podobnie wygląda sprawa z nazwiskiem Biszko – jakiś czas pisano: Buzko, Bużko, Buszko, Bizko, Biżko. Jest Chimka i Himka, Denys i Dynis. Z trudem kształtowały się także nazwiska Kluczowski (Klaczkowski, Kłoczkowski) i Kokułewycz (Kukielewicz). Zarzeczny w wersji o. W. Bazyłewycza z czasem zapisywany jest jako Zariczny. Żołądek



nową wersję – Żołondek – przybiera po „przejściu” przez zapis w języku ukraińskim.

Charakterystyczne jest, obecne głównie w końcu XVIII i na początku XIX wieku, wpisywanie do księgi kobiet. Nie są to nazwiska, lecz utworzone od nich przydomki, czasem pochodzące też od imion lub innych określeń. Są więc np.: Bidzicha i Bidczycha, Butrymicha, Buzatycha, Buzczycha, Chmylicha, Czykanicha, Dubycha, Dunczycha, Farynicha, Gulicha, Guma-licha, Hołotycha, Iwaniurycha, Karpicha, Lobicha, Ostapicha, Picunycha, Procycha, Wiżycha (i Wiżczycha), Żyłczycha. Zauważmy niekonsekwencję, nieporadność wręcz: obok ukraińskiej końcówki *-ycha* występuje polskie *-icha*, a dziwaczne wręcz jest to w przypadku żony Bidy, zapisanej jako Bidzicha.

Na początku XIX w. pojawiają się równolegle zapisy nazwisk kobiet w formie żeńskiej np.: Bidowa, Bogdanowa, Ciurkowa, Czyrykowa, Denysowa, Dziurkowa, Juryńcowa, Klimkowa, Kupiczowa, Predkowa, Wiżkowa (i Wiszkowa), Zabandżałowa, Zichowa, Żołądkowa. Równolegle stosowana jest pisownia niektórych nazwisk jak obecnie, np. Dumańska, Klaczkowska, Kowelska, Lehocka, Skalska, Świdnicka, Radzka. Około połowy XIX stulecia w rejestracji kobiet zapisy typu Farynicha albo Denysowa zarzucono.

Wspomniane księgi metrykalne żurawieckiej parafii spisywane były początkowo, o czym już wspomniano, po łacinie<sup>19</sup>. Pierwsze zapisy w języku ukraińskim (w jego ówczesnej formie) pojawiły się w połowie XIX wieku. W latach 1852–1853 krótką próbę podjął ksiądz J. Szarczynski. Ale on tylko zamienił litery, w jego zapisach nadal były polskie końcówki, np.: Кокулевич, Туркевич. Po tej próbie dopiero o. Iwan Gissowski przez 10 pierwszych lat swego pobytu w Żurawcach (1865–1875) prowadził metryki w języku ukraińskim. W tym czasie przyjęty został zapis większości żurawieckich nazwisk w tym języku. Nawet jednak Gissowski wiele z nich zapisywał różnie, i to niezależnie, czy pisał po ukraińsku, czy po łacinie, np.: Czernij – Czornij, Dynys – Denys, Jaciuch – Jacuch, Kupicz – Kupycz, Kuryło – Kuryłło, Nazarowec – Nazarowycz, Pudkowski – Putkowski, Turkiewicz – Turkewycz.

<sup>19</sup> Nie udało się dociec, czy język prowadzenia metryk był narzucony, czy też zależał od prowadzącego. Kolejny okres zapisywania metryk po ukraińsku to lata 1914–1935.

W sumie do połowy XIX wieku w Żurawcach zanotowano około 130 nazwisk, a liczba rodzin noszących poszczególne nazwiska nie była wówczas wielka. Ta wielość wynikała po części ze zróżnicowania ich przy zapisywaniu. Z czasem liczba żurawieckich nazwisk wyraźnie zmalała – do przełomu XIX i XX w. ubyłoby ich blisko pięćdziesiąt. W pierwszym „austriackim” okresie, który umownie zamykamy około połowy XIX wieku, w Żurawcach mieszkali osoby o nazwiskach niespotykanych w drugiej części tego okresu, m.in.: Bazarnik (i Bazariski), Butrymowicz, Bidak, Chmil (i Chmełyk), Dumanski, Derbisz, Dziurka, Gargola, Hływa, Hryniewicz, Iwaniuch, Kłoczowski, Kulij, Kwas, Lewitowicz, Lewko, Mazurkiewicz, Nester, Paszkiewicz, Pietruszka, Rolla, Rutkowski, Swidruk, Szarhun, Tatarkiewicz, Wolf, Wysocki, Zadolinny.

Niektóre z tych nazwisk należały niewątpliwie do pracowników nowo powstałego żurawieckiego folwarku, jak np. Lewitowicz, Mazurkiewicz, Rolla, Rutkowski czy Wolf. Znikły one wraz ze zmianą miejsca pracy ich właścicieli. Kilka należało do żurawieckich księży, a kilka innych do rezydentów żurawieckiej plebanii – emerytowanych księży z innych parafii, np. Pocijko. Niektóre z nazwisk zapewne z czasem tylko przeprawiono, np. Bidak na Bida, Butrymowicz na Butrym, Ciurka i Dziurka na Dżurko, ujednolicono zapisy nazwisk Biszko, Wiszka, Kluczkowski, niektóre zaś po prostu zanikły. Takie żurawieckie nazwiska jak Faryna, Nakoneczny, Paszko, Prus czy Zich do XX w. dotrwały już tylko jako przydomki.

Mimo że doszło kilkanaście nowych nazwisk, na przełomie XIX i XX w. było ich około 90, a wśród nich m.in.: Bajdak, Dudyk, Kondratowycz, Małkowski, Mroczek, Mrzygłocki, Myłyk, Ołenycz, Spodaryk, Wojciak, Wołoszyn, Żydeczyk. Ich właściciele przybyli do wsi jako pracownicy folwarku, „wżenili się” lub osiedlili jako koloniści. Nadal jednak najwięcej rodzin nosiło „stare” nazwiska, a takie jak Predko, Nazarowycz, Szumada, Wiszka czy Pietnoczka osiągnęły znaczną przewagę, gdyż nosiło je najwięcej rodzin.

**Imiona mężczyzn.** Pierwsze wpisy imion żurawczan, czynione w księdze zgonów ręką ks. Wasyla Bazylewycza, obejmujące lata 1785–1802, to zapisy alfabetem łacińskim, ale w brzmieniu ukraińskim i często w formie potocznej. Wśród męskich znalazły się np.: Andruch, Dacko, Fed’ko, Hawryło, Ilko, Iwan, Matwij, Michałko (i Michal), Ostap, Pańko, Semko. Tylko sporadycznie, jakby przez przeoczenie, pojawiał się wpis łaciński, np.: Demeetrius, Gregorius, Jacob. Także sporadycznie wśród nich pojawiało się imię

„polskie”, np. Franciszek (syn pracownika folwarku Wolfa). Podobnie czynili także następcy Bazylewycza Wasyl Syrotynski oraz Iwan Łewycki. Inaczej postępował Joachim Szarczynski (1833–1864) – w spisywanych przezeń metrykach urodzeń imiona zapisane są wyłącznie po łacinie, np. Andreas, Basilius, Cosmus, Emilianus, Ignatius, Jacob, Joannes, Michael, Nicolaus, Paulus, Romanus, Stachius(!), Symeon, Thomas. Podobnie jak w przypadku nazwisk, także w przypadku imion żurawczan, jako pierwszy zapisywał je (w latach 1865–1875) w języku ukraińskim ks. Iwan Gissowski. Forma „oficjalna” imion mieszała się w nich z potoczną.

Wśród imion męskich żurawczan z drugiej połowy XIX w. przeważają „swojskie”, takie jak np. Andrij, Dmytro, Hryhorij, Iwan, Josyp, Jurij, Kyryło, Maksym, Matwij, Mykoła, Ołeksij, Petro, Pawło, Semen, Stefan, Wasyl, Wołodymyr. Rozpowszechnione były także imiona dziś rzadsze, jak chociażby m.in.: Adalbert, Antonij, Artym, Atanazij, Damian, Dawyd, Dyonizij, Eliaz, Emil, Emilian, Eustachij, Gabriel, Harasym, Hilarion, Ihnatij, Isydor, Jacko, Jakiw, Jefrem (i Efrem), Joachim, Julian, Karp, Kasjan, Klemens, Kłymentij, Kondrat, Kost`, Kyprian, Leon, Ławrentij, Łuka, Martyn, Marko, Nestor, Nikifor, Nykita, Onufrij, Pachomij, Pankrat, Panteleon, Płaton, Porfirij, Prokip, Sewerian, Sylwester, Teofil, Teodor (i Fedor), Teodozij, Tymotej, Tytus, Wiktor, Zachar (Zacharias). Spotykamy np. Pachomija Błonskiego, Tytusa Kupycza, Eustachija Piczaka, Adalberta Putkowskiego, Januarija Szumadę, Panteleona Wiszkę. Żurawczanie urabiali od tych imion zdrobnienia lub skróty, np.: Damian – Demko, Panteleon – Pańko, Porfirij – Profyrko, Hilarion – Hylko, Eliaz – Ilko, Kondrat – Kindra, Kłymentij – Kłymko, Tymotej – Tymko, Josafat – Safat. Niektóre męskie imiona pisane po ukraińsku miały w drugiej połowie XIX wieku formę archaiczną: Danyił, Hawryił, Mychaił. Z czasem pisownia takich imion unowocześniła się, np. Danyił – Danyło, Mykołaj – Mykoła, Nykita – Mykyta, Stefan – Stepan.

**Imiona kobiet.** Wszystkie wymienione wyżej „etapy” pisowni imion dotyczyły także żurawieckich kobiet. Na przełomie XVIII i XIX w. są pisane „łacinką” w brzmieniu ukraińskim, np.: Ahafia, Dominika, Eufemia, Helena, Horpyna, Kateryna (i Jekateryna), Maria, Maryna, Matrona, Melania, Tatiana. Natomiast Szarczynski zapisywał je w wersji łacińskiej, m.in.: Ahaphia, Anastasia, Catharina, Euphemia, Ewa, Irina, Jadwiga, Magdalina, Monica, Parascevia, Pelagia, Regina, Victoria, Xenia.

W drugiej połowie XIX, zwłaszcza za czasów ks. I. Gissowskiego w zasobach imienniczych żurawczanek pojawiły się nowe, „egzotyczne” imiona. Obok takich, jak: Anastazja, Anna, Daria, Emilia, Iryna, Julia, Kataryna(!), Ksenia, Maria, Melania, Natalia, Paraskewia, Pelahija, Tatiana (i Tatianna), Tekla czy Warwara, występują niespotykane obecnie powszechnie w zachodnioukraińskiej tradycji: Agrypina, Anysia, Cecylia, Charatyna(!), Chrystyna (i Krystyna), Domicella, Eudokija, Eufania, Eufrozyna, Eulampia, Faustyna, Fotynia, Hłykeria, Horpyna, Justyna, Klaudia, Marta, Matrona, Mokryna, Monika, Rozalia, Techenate(!), Teodozija. Niektóre z tych imion (np. Agnieszka, Jadwiga, Justyna, Krystyna, Małdałyna) kształtowały się być może pod wpływem tradycji polskiej, inne (np. Agrypina, Eufrozyna) były, jak się zdaje, wprowadzone do żurawieckiej imienniczej tradycji przez księdza Gissowskiego. Choć dzisiaj wydają się „egzotyczne” wtedy były popularne: Agrypina Wiszka (także np. Nazarowec), Hłykeria Butrym (a także np. Folusewycz, Nazarowec), Eufrozyna Piczak (także np. Bida, Dżurko), Mokryna Szumada, Techenate Kapitułska. Do tych i pozostałych imion można podstawić wiele innych nazwisk. W tym przypadku ludzie także zdrabniali imiona, np.: Eufrozyna – Frośka, Agafia – Haśka.

To zwiększanie zasobu imion, zwłaszcza żeńskich, dla Żurawców nawet dość „egzotycznych”, było uzasadnione, podobnie jak tworzenie zdrobnień. Przy wielu osobach o tym samym nazwisku pozwalało to bowiem odróżniać je po imieniu. Nawet jednak i to było niekiedy za mało, gdyż zdarzało się wiele osób o tym samym imieniu i nazwisku. Żurawczanie posilkowali się nadawaniem swoim współmieszkańcom przydomków i przezwisk. Często od pierwszego „właściciela” danego przezwiska przechodziły one na jego potomków<sup>20</sup>.

**Małżeństwa.** W tak dużej wsi jak Żurawce, które, przypomnijmy, na początku XIX w. liczyły około tysiąca mieszkańców, zawierano też sporo małżeństw. W wybranym okresie dwudziestu lat (1838–1857) żurawczanie zawarli 198 ślubów, tj. prawie 10 rocznie. W niektórych latach było ich tylko kilka, w innych po prawie dwadzieścia. Wśród ślubujących wówczas mężczyzn 58 osób miało do lat dwudziestu, a z nich 23 było w wieku 15(!)–17 lat. Ponadto 84 osoby były w wieku 21–30 i 37 w przedziale 31–40 lat. Pozostałych kilkana-

<sup>20</sup> O przezwiskach i przydomkach żurawczan będzie mowa w następnym rozdziale.

ście miało ponad 40 lat. Wśród kobiet ponad połowa zawierała małżeństwo, mając nie więcej niż 20 lat, a wśród nich było aż 46 dziewcząt młodocianych w wieku 15–17 lat. Z pozostałych ślubujących żurawczanek 75 miało od 21 do 30 i 20 od 31 do 40 lat. Zwraca uwagę spora grupa ślubujących młodocianych – aż w jedenastu przypadkach młodociani byli oboje małżonkowie.

W końcowych latach XIX wieku, kiedy liczba żurawczan zbliżała się do dwu tysięcy, średnio rocznie zawierano około 17 małżeństw. Oznaczało to, że wesela odbywały się średnio częściej niż raz w miesiącu (dok. 4). Bywało tak, że w jednym dniu było ich kilka, a np. 7 lutego 1893 roku w żurawieckiej cerkwi ślubowało naraz siedem par. W latach 1875–1905 w sumie było ich ponad pięćset (506, przy braku danych za rok 1902).

Mężczyźni żurawieccy w tym czasie żenili się nie wcześniej niż po „dwudziestce” i najczęściej do 25 roku życia. Ożenki starszych były mniej liczne, a dotyczyły głównie wdowców. Natomiast kobiety wychodziły za mąż w wieku znacznie młodszym. Jedna trzecia z nich zmieniała stan cywilny przed ukończeniem osiemnastu lat, a znaczną część z tej liczby stanowiły dziewczęta siedemnasto, a nawet szesnastoletnie. Najwięcej kobiet wychodziło za mąż w wieku 19–25 lat; starsze stanowiły najmniejszy odsetek, a wśród nich przeważały wdowy. Z reguły mężczyźni byli zatem starsi od swych partnerek, czasem znacznie. Notowano np. ślub osób odpowiednio lat 25 i 15(!), 26 i 16, 43 i 23, 48 i 23. Zdarzały się też nieliczne sytuacje, gdy mężczyzna był młodszy od poślubianej kobiety; np. odpowiednio 26 i 40, 30 i 49, 32 i 50 lat.

W podanym wyżej okresie tylko w dwudziestukilku przypadkach partnerami żurawczan były osoby spoza terenu parafii; najczęściej z Teniatysk, Lubyczy, Rudy Lubyckiej, Machnowa, sporadycznie z Nowosiótek, Żniatyna, Hrebennego, Bełzca. Nie było oczywiście „wymiany” z mieszkańcami bliższych, ale leżących za ówczesną granicą Przewłoki, Korhyń i Chodywańców, ale także z mieszkańcami Kornia i Wierzbicy. Najczęściej z Żurawców wybywały kobiety, ale też obce kobiety częściej do wsi przybywały. Zdecydowana większość żurawieckich małżeństw zawierana była w obrębie wsi. Chociaż nie była to miejscowość mała, to jednak w dłuższej perspektywie czasowej możliwości wyboru partnera ulegały ograniczeniu. Dodać trzeba, że spośród niemal 90 występujących w tym czasie nazwisk żurawczan, w zdecydowanej większości rolników, niektóre były szczególnie rozpowszechnione, co nawet odbiło się w nazewnictwie części wsi.

ЖЕННА СПОНСУ		НЕВЕСТА СПОНСА		СНОВАТЕЛНИ ТЕСТИ	
Имя Nomen	Възрастен Religio	Имя Nomen	Възрастен Religio	Имя Nomen	Своята Cognome
Имя Nomen	Възрастен Religio	Имя Nomen	Възрастен Religio	Имя Nomen	Своята Cognome
1878.					
19 <sup>а</sup> Февру ари	19	19	19	19	19
20 <sup>а</sup> Февру ари	20	20	20	20	20
21 <sup>а</sup> Февру ари	21	21	21	21	21
22 <sup>а</sup> Февру ари	22	22	22	22	22
23 <sup>а</sup> Февру ари	23	23	23	23	23
24 <sup>а</sup> Февру ари	24	24	24	24	24
25 <sup>а</sup> Февру ари	25	25	25	25	25
26 <sup>а</sup> Февру ари	26	26	26	26	26
27 <sup>а</sup> Февру ари	27	27	27	27	27
28 <sup>а</sup> Февру ари	28	28	28	28	28
29 <sup>а</sup> Февру ари	29	29	29	29	29
30 <sup>а</sup> Февру ари	30	30	30	30	30
31 <sup>а</sup> Февру ари	31	31	31	31	31
32 <sup>а</sup> Февру ари	32	32	32	32	32
33 <sup>а</sup> Февру ари	33	33	33	33	33
34 <sup>а</sup> Февру ари	34	34	34	34	34
35 <sup>а</sup> Февру ари	35	35	35	35	35
36 <sup>а</sup> Февру ари	36	36	36	36	36
37 <sup>а</sup> Февру ари	37	37	37	37	37
38 <sup>а</sup> Февру ари	38	38	38	38	38
39 <sup>а</sup> Февру ари	39	39	39	39	39
40 <sup>а</sup> Февру ари	40	40	40	40	40
41 <sup>а</sup> Февру ари	41	41	41	41	41
42 <sup>а</sup> Февру ари	42	42	42	42	42
43 <sup>а</sup> Февру ари	43	43	43	43	43
44 <sup>а</sup> Февру ари	44	44	44	44	44
45 <sup>а</sup> Февру ари	45	45	45	45	45
46 <sup>а</sup> Февру ари	46	46	46	46	46
47 <sup>а</sup> Февру ари	47	47	47	47	47
48 <sup>а</sup> Февру ари	48	48	48	48	48
49 <sup>а</sup> Февру ари	49	49	49	49	49
50 <sup>а</sup> Февру ари	50	50	50	50	50
51 <sup>а</sup> Февру ари	51	51	51	51	51
52 <sup>а</sup> Февру ари	52	52	52	52	52
53 <sup>а</sup> Февру ари	53	53	53	53	53
54 <sup>а</sup> Февру ари	54	54	54	54	54
55 <sup>а</sup> Февру ари	55	55	55	55	55
56 <sup>а</sup> Февру ари	56	56	56	56	56
57 <sup>а</sup> Февру ари	57	57	57	57	57
58 <sup>а</sup> Февру ари	58	58	58	58	58
59 <sup>а</sup> Февру ари	59	59	59	59	59
60 <sup>а</sup> Февру ари	60	60	60	60	60
61 <sup>а</sup> Февру ари	61	61	61	61	61
62 <sup>а</sup> Февру ари	62	62	62	62	62
63 <sup>а</sup> Февру ари	63	63	63	63	63
64 <sup>а</sup> Февру ари	64	64	64	64	64
65 <sup>а</sup> Февру ари	65	65	65	65	65
66 <sup>а</sup> Февру ари	66	66	66	66	66
67 <sup>а</sup> Февру ари	67	67	67	67	67
68 <sup>а</sup> Февру ари	68	68	68	68	68
69 <sup>а</sup> Февру ари	69	69	69	69	69
70 <sup>а</sup> Февру ари	70	70	70	70	70
71 <sup>а</sup> Февру ари	71	71	71	71	71
72 <sup>а</sup> Февру ари	72	72	72	72	72
73 <sup>а</sup> Февру ари	73	73	73	73	73
74 <sup>а</sup> Февру ари	74	74	74	74	74
75 <sup>а</sup> Февру ари	75	75	75	75	75
76 <sup>а</sup> Февру ари	76	76	76	76	76
77 <sup>а</sup> Февру ари	77	77	77	77	77
78 <sup>а</sup> Февру ари	78	78	78	78	78
79 <sup>а</sup> Февру ари	79	79	79	79	79
80 <sup>а</sup> Февру ари	80	80	80	80	80
81 <sup>а</sup> Февру ари	81	81	81	81	81
82 <sup>а</sup> Февру ари	82	82	82	82	82
83 <sup>а</sup> Февру ари	83	83	83	83	83
84 <sup>а</sup> Февру ари	84	84	84	84	84
85 <sup>а</sup> Февру ари	85	85	85	85	85
86 <sup>а</sup> Февру ари	86	86	86	86	86
87 <sup>а</sup> Февру ари	87	87	87	87	87
88 <sup>а</sup> Февру ари	88	88	88	88	88
89 <sup>а</sup> Февру ари	89	89	89	89	89
90 <sup>а</sup> Февру ари	90	90	90	90	90
91 <sup>а</sup> Февру ари	91	91	91	91	91
92 <sup>а</sup> Февру ари	92	92	92	92	92
93 <sup>а</sup> Февру ари	93	93	93	93	93
94 <sup>а</sup> Февру ари	94	94	94	94	94
95 <sup>а</sup> Февру ари	95	95	95	95	95
96 <sup>а</sup> Февру ари	96	96	96	96	96
97 <sup>а</sup> Февру ари	97	97	97	97	97
98 <sup>а</sup> Февру ари	98	98	98	98	98
99 <sup>а</sup> Февру ари	99	99	99	99	99
100 <sup>а</sup> Февру ари	100	100	100	100	100
Съобщава се, че...					

Dok. 4. Kopia metryki ślubów (1878, s. 92)

Nie do rzadkości we wspomnianych metrykach żurawieckiej parafii należały zapisy jak ten z 24 listopada 1891 roku, według którego: Danyił Kupycz wziął ślub z Anną Piczak, a Kyryło Kupycz z Anastazją Piczak. Ani oni nie byli braćmi, ani one – siostrami. Podobnie, choć tu daty (lata) ślubów są różne: Panteleon Wiszka był żonaty z Teodozją, Wasyl Wiszka z Paraskewią, Iwan Wiszka z Warwarą, a Josyf – z Anastazją. Panieńskie nazwisko wszystkich kobiet brzmiało: Predko. Tylko żmudne badanie pozwoliłoby na określenie stopnia pokrewieństwa w tych związkach. Inne przykłady: Joachym Nazarowec, którego matka była z domu Wiszka, ożenił się z Anną Wiszka, a Panteleon Denys, syn Mykoły i Pelahii z domu Wiszka, ożenił się z Marią, córką Panteleona Wiszki. Wielokrotnie zdarzało się, że nazwiska nowożeńców były jednakowe, np. Dmyter Nazarowec i Eufemia Nazarowec (1878), Julian Pietnoczko i Paraskewia Pietnoczko, Ihnatij Bida i Julia Bida (1889). Przypomnieć tu na marginesie należy, że takich rodzin jak np. Bakunowie, Biskowie, Kupycze, Nazarowycze, Pietnoczkowie, Predkwie, Szumadowie, Wiszkowie już wtedy było w żurawieckiej parafii nawet po kilkanaście.

Wymienione wyżej przykładowo osoby, wstępując w związek małżeński, nie mogły być bliskimi krewnymi, ale przecież w dalekiej przeszłości wywodziły się z tego samego rodu. W księgach metrykalnych za lata 1875–1905 przesledzono tylko przypadki dotyczące jednego nazwiska: Wiszków. Uwzględniono przy tym tylko te, gdy jakiś Wiszka ożenił się lub Wiszkówna wyszła za mąż. Okazało się, że w końcu XIX wieku Wiszkowie byli już spokrewnieni najmniej z trzydziestoma dwoma żurawieckimi rodzinami. Oto ich nazwiska: Bakun, Bisko, Błonski, Butrym, Czekan, Czornij, Denys, Folusewycz, Kapitulski, Kluczkowski, Kłymko, Kokułowycz, Kowelski, Krupa, Kupycz, Łoba, Łuczyszyn, Mesarowycz, Nazarowec, Pietnoczka, Piczak, Pochodeńko, Pocztar, Predko, Skwarek, Spodaryk, Sułym, Szumada, Tymkowski, Tymo, Zabandżała, Żołondek. W XX wieku krąg „krewnych” poszerzył się – doszły koligacje z Iwaniurami, Makałusami, Putkowskimi, Stasiukami. Podobne wyniki dałoby zapewne przesledzenie pokrewieństwa wielu innych wymienionych tu rodzin<sup>21</sup>. Można zatem powiedzieć, że niemal wszyscy żurawczanie to bliżsi lub dalsi krewni.

<sup>21</sup> Czynność taka jest bardzo czasochłonna, należałoby bowiem przesledzić (tylko z lat 1875–1905) około 3,5 tys. zapisów metrykalnych.



**Narodziny i zgony.** W wybranym dziesięcioleciu pierwszej połowy XIX w. (lata 1841–1850) narodziło się w Żurawcach 440 dzieci, co daje średnią roczną – 44 osoby. Z tej liczby kilkanaście, tj. około 3%, stanowiły dzieci nieślubne. Wśród zgonów, prócz naturalnych, notowano także zgony dzieci spowodowane epidemią jakiejś choroby. I tak w 1789 roku 19 dzieci zmarło „na żołądek”. Na przełomie lat 1802 i 1803 oraz w roku 1831 zmarło po kilkanaście, a w 1811 aż 28 dzieci, a powodem była choroba określana jako „ordinaria” (zwyczajna). Inne choroby trapiące wówczas żurawczan to angina, ospa, cholera, tyfus i „varialis”. Przyrost ludności Żurawców był w tym czasie (i do lat siedemdziesiątych) stosunkowo powolny.

Dla ilustracji drugiego „austriackiego” okresu wybrano lata 1875–1905. Roczna liczba urodzin w Żurawcach wyraźnie wówczas wzrosła i wahała się od 70 do 112, to jest średnio niemal 91 osób. Za cały ten trzydziestoletni okres urodziło się 2812 dzieci, z tej liczby 55 nieślubnych, co stanowi nieco mniej niż 2% (aż sześcioro w 1898 roku). W poszczególnych latach były znaczne różnice między liczbą urodzeń chłopców i dziewcząt, jednak w przekroju ponad ćwierćwiecza między płciami zachowana była równowaga. Bardzo wysokiej liczbie urodzin towarzyszyła też stosunkowo wysoka liczba zgonów: w badanym okresie zmarło 1810 osób, a średnia roczna wynosiła niemal 59 osób. W niektórych latach zejścia były wyjątkowo liczne. W kilku latach przyrost był nawet ujemny: w 1879 roku urodziło się 70 dzieci, a zmarły 73 osoby (–3), w 1885 były 73 urodzenia i 94 zgony (–21) i w 1893 odpowiednio 92 i 93 (–1). Dużą liczbę zgonów zanotowano także w latach 1896 i 1897 (87 i 78) oraz w 1902 roku – przy liczbie 98 urodzin zanotowano 106 zgonów (–8). Najlaskawszy pod tym względem był rok 1889 – na 97 urodzeń było tylko 36 zgonów (+61). Znaczny przyrost – ponad 50 osób rocznie – zanotowano też w latach 1890, 1900–1901 i 1904. W sumie w latach 1875–1905 w sposób naturalny przybyło w Żurawcach 1002 osoby (liczba urodzeń pomniejszona o liczbę zgonów). Średnio rocznie było to ponad 32 nowych mieszkańców, co oznaczało przyrost wynoszący około 15%.

Z podanej ogólnej liczby 1810 zgonów zanotowanych w latach 1875–1905 tylko w kilkudziesięciu przypadkach były to zejścia naturalne, ze starości, a w pozostałych przyczyną były choroby. Niemal połowę tej liczby (858) stanowiły zgony noworodków i niemowląt (do jednego roku), a prawie piątą część – dzieci od 2 do 10 lat (381 przypadków). Sumując te dane, otrzymuje-



my liczbę 1239 dzieci, tj. niemal połowę urodzonych, które nie dożyły dziesiątego roku. Stanowili oni 2/3 zmarłych. Szczególnie wysoką śmiertelność najmłodszych (do lat 10), dwukrotnie wyższą od przeciętnej, zanotowano w latach: 1879 (54 zgonu na 70 urodzin), 1880 (60 zgonów), 1885 (70 zgonów na 73 urodzin), 1893 (75 zgonów), 1896 i 1897 oraz w 1902 roku – 77 zgonów na 106 urodzonych. Najmniej zgonów zanotowano w przedziale 11–20 lat (60 osób). Najwięcej zgonów w wieku starszym zanotowano dla przedziału 21–40 lat (237) i ponad 60 lat (191). Nadmienić trzeba, że ludzi dożywających 70–80 i więcej lat nie odnotowano w podanym czasie zbyt wiele.

Przyczyną wysokiej umieralności dzieci były liczne choroby, niektóre, z punktu widzenia dzisiejszej medycyny, łatwe do opanowania. W latach zwiększonej śmiertelności niektóre choroby zbierały szczególnie wysokie „żniwo”. W latach 1879 i 1885 była to dyzenteria, zaś w tragicznym roku 1893 ospa (19 przypadków) i szkarlatyna (21 przypadków). Prócz wymienionych chorób zanotowano jeszcze około 30 innych przyczyn zgonów. Wśród najczęstszych były: angina, duszności, dyfteryt, gruźlica (suchoty), gorączka, kaszel, koklusz, odra, tyfus, zapalenie (najczęściej płuc), żółtaczką. Sporo zgonów notowano wśród położnic. Przyczyną wysokiej śmiertelności wśród żurawczan w tym czasie był niski poziom higieny i brak opieki lekarskiej.

Mimo dużej liczby urodzin dzieci w rodzinie, wysoka ich umieralność powodowała, że liczebność rodzin był umiarkowana. Gdy jednak los oszczędził dzieci w jakiejś rodzinie stawała się ona wielodzietną. Taka sytuacja panowała w Żurawcach do I wojny światowej. Dla przykładu rodzina Anny i Dmytra Predków liczyła ośmioro dzieci – dwie córki i sześciu synów.

**Akuszerki.** Przyjmowaniem porodów zajmowały się w Żurawcach wiejskie akuszerki – babki (повитухи). W pierwszej połowie XIX w. do najbardziej wziętych należała Eufemia Wiszka. Prócz niej dużo dzieci przyjmowały także Ahafia Krupa, Helena Bakun, Tatiana Kowelska i Ksenia Folusewycz. Od około połowy stulecia przez kilkadziesiąt lat na ich czele pod względem liczby „przyjęć” była Ahafia Nazarowycz. Wśród bardziej aktywnych były jeszcze Maria Procyk i Eufemia Denys. Prawdopodobnie ich dotyczy zapis żurawieckiego proboszcza z 1844 roku: *niewiasty dzieci odbierające są trzy, nie approbowane, umieją formę chrztu*. Ta ostatnia umiejętność była zapewne potrzebna w przypadku, gdy noworodek nie rokował przeżycia i trzeba go było natychmiast ochrzcić.

W końcowych dziesięcioleciach XIX w. głównymi akuszerkami były m.in.: Maria Folusewycz, Paraskewia Nazarowycz, Eufrozyna Pietnoczka, Hłykeria Pocztar, Matrona Szumada, Paraskewia Wiszka, Agnieszka Wołoszyn. Z pośrednich danych wynika, że każda z nich obsługiwała określoną część wsi. Nowe kadry nabierały umiejętności i doświadczenia praktykując przy starszych. Często od matki „fach” przejmowała córka. W sumie na przestrzeni XIX wieku zanotowano około pięćdziesięciu nazwisk żurawieckich akuszerok. Prócz przyjmowania porodów często zajmowały się one leczeniem (na bazie ziołarstwa), a niektóre także tzw. zamawianiem.

#### 4.5. Cerkiew i szkoła w czasach austriackich

**Cerkiew.** Parafia żurawiecka, przypomnijmy, od początku swego istnienia obejmowała tylko tę jedną, dużą, wieś. Wraz z powstaniem obok Żurawców Woli (Rudy) Żurawieckiej, a później Netreby, do żurawieckiej parafii należały także one. Niekiedy tylko włączano do niej jakąś niewielką grupę wyznawców z bliskiej okolicy, np. grekokatolików z Bełzca. W latach dwudziestych XVIII w. włączono ich jednak do parafii lipskiej. W 1840 roku parafia żurawiecka liczyła 1242 członków. W połowie stulecia nastąpił znaczny spadek ich liczby (1859 – 1040) i taki stan trwał do roku 1873 (1075). Przyczyną tego mogła być jakaś zmiana w zasięgu terytorialnym parafii, może czasowe wyłączenie np. Rudy Żurawieckiej. Takie przypuszczenie potwierdza fakt, że w następnym – 1874 roku – liczba parafian cerkwi żurawieckiej wzrosła o niemal 200 osób, tj. o tyle, o ile poprzednio zmalała, i wynosiła 1250. Oznaczać to może powrót do dawnego obszaru parafii. Nie można jednak wykluczyć, że przyczyną tego spadku były szerzące się choroby, np. epidemia. Od połowy lat siedemdziesiątych następuje powolny wzrost liczby żurawieckich parafian: 1879 – 1305; 1882 – 1500; 1889 – 1550; 1890 – 1655; 1894 – 1750; 1896 – 1800; 1899 – 1850; 1905 – 2200<sup>22</sup>.

<sup>22</sup> Na marginesie należy podać liczby wyznawców innych religii mieszkających na terenie żurawieckiej parafii grekokatolickiej: 1896 – „łacinicy” 100, protestanci 10, Żydzi 40; 1905 – „łacinicy” 110, Żydzi 100 (o liczbie protestantów brak danych). Po I wojnie światowej do grekokatolickiej parafii żurawieckiej włączono także Rudę Lubycką. Nieliczni żurawieccy, rufeńscy i lubyccy rzymscy katolicy należeli do parafii w Rawie Ruskiej. Zdarzało się, że ich dzieci chrzcili księżdz grekokatolicki, np. o. Gissowski. Dopiero w 1946 roku rzymskokatolicka parafia została powołana w Lubycku Królewskiej.

Parafia żurawiecka, leżąca – znów przypomnijmy – w dekanacie potylickim, była przez tamtejszych hierarchów systematycznie wizytowana, a odwiedziny dziekanów odbywały się przeważnie wiosną<sup>23</sup>. Ważnym wydarzeniem były wizyty kanoniczne biskupów. W sierpniu 1815 r. odwiedził Żurawce biskup przemyski Michael. Kolejna wizyta miała miejsce 1844 roku, kiedy to 15 maja zawitał do Żurawców biskup Iwan Snihurski. W tym czasie pokłosem takich odwiedzin było obszerne, znormalizowane instrukcją z 1833 r. sprawozdanie zwane „Aktym wizyty”. Świadcami przeglądu parafii byli: wójt Jacko Kowelski oraz prowizorzy (członkowie zarządu cerkiewnego) Petro Bida i Andrey Szumada.

Pierwsze zdanie tego sprawozdania dotyczy świątyni: *Cerkiew z drzewa wybudowana w roku 1812, jak napis nade drzwiami świadczy – zewnątrz jest w dobrym stanie*. Przypomnijmy, że w 1808 roku istniejąca od końca XVII wieku w Żurawcach drewniana cerkiew spłonęła. Zaraz zaczęto przygotowania do budowy nowej, która stanęła na miejscu pogorzeliska, tj. w centrum żurawieckiego cmentarza, podczas konsekracji za jej patrona obrano św. Paraskewię<sup>24</sup>. Cerkiew, łącznie ze ścianami zewnętrznymi, pokryta była gontami. Była niewielka, wyróżniała się wysoką, dominującą nad głównym korpusem, wieżą. Była świątynią trójdzelną, wedle dawnego zwyczaju orientowaną, z wejściem od zachodu i ołtarzem skierowanym ku wschodowi. Od strony północnej znajdowała się dobudówka mieszcząca zakrystię (foto 2). Obok cerkwi stała drewniana dzwonnica w dobrym stanie oraz kostnica. Kaplic koło cerkwi nie było, wymieniono natomiast drewniane figury. Cmentarz był obwiedziony parkanem. Stwierdzono także, że *warta nocna przy cerkwi z gromady kolejno odbywa się*.

Według wspomnianego „Aktu wizyty” w cerkwi żurawieckiej *ołtarz wspinały ma kształt i należycie [jest] ozdobiony*. Ponadto *ołtarzów mszalnych pobocznych jest 3*. Z dalszego opisu wynika, że w świątyni zastano wielki porządek, wyliczono stan ksiąg, naczyń i szat. Napisano też o tabernakulum i ciborium, wyposażeniu zakrystii i rozmieszczeniu chóru – *chór do śpiewania jest w najdogodniejszym miejscu urządzony i konfesjonał znajduje się w do-*

<sup>23</sup> Funkcję dziekana pełnił przeważnie proboszcz którejś z parafii.

<sup>24</sup> Nie udało się ustalić, czy patronka – św. Paraskewia – była przeniesieniem ze świątyni spalonej, czy też „nową”. Św. Paraskewia jako patronka figuruje na mapach katastralnych z lat 1854, 1856 i 1885. Zmiana patrona żurawieckiej cerkwi nastąpiła wraz z wybudowaniem nowej, murowanej.



Foto 2. Cerkiew św. Paraskewii. Widok od strony wschodniej

*godnym dla penitentów miejscu. Jest też wzmianka o tym, gdzie znajduje się Patent jurium stolae<sup>25</sup>, informacja o istnieniu biblioteki oraz wyliczenie ksiąg metrykalnych z uwagą, że wszystkie te metryki należycie i podług przepisów prowadzi się. Ponadto wymienione zostały protokoły, m.in. żyjących parafian, zapowiedzi, fundowanych mszy, zarządzeń krajowych i konsystorskich, Do szkoły zdolnych i chodzących dzieci, Młodzieży na katechizm chodzić zobowiązanej i chodzącej, szczepienia ospy(!).*

<sup>25</sup> Tabernakulum – mała szafka umieszczona najczęściej koło ołtarza do przechowywania hostii i komunikantów. Ciborium – czara, kielich. Patent jurium stolae – instrukcja dotycząca zarządu własności cerkwi i parafii.

Częścią opisu była też opinia tzw. kolatora<sup>26</sup> na temat proboszcza Jakyma Szarczynskiego i jego parafii. Przedstawiciel kolatora stwierdził m.in., że na terenie żurawieckiej parafii nie występują żadne działania nie przewidziane *prawem monarchicznym*. Ksiądz proboszcz odpowiada swemu powołaniu, zachowuje się przyzwoicie, a ze strony władz i miejscowych parafian żadnych skarg na niego nie ma. Także Wasyl Wanczosowycz, pisarz gminny i jednocześnie nauczyciel szkoły parafialnej, *jest obyczajny i pilny* i na pochwałę *zasługuje za pilność w uczeniu młodzieży*. Swoją opinię o proboszczu wypisał także ówczesny dekan potylicki Julian Kuczynski.

Znaczną część sprawozdania zajmuje opisanie przez proboszcza parafii i parafian. Tych ostatnich w 1844 r. było dokładnie 1237. Wszyscy oni, czytamy w dokumencie, *są obyczajni, pobożni, uczęszczają na nabożeństwa i do świętych sakramentów. Zgorszeń publicznych nie ma, dzikich małżeństw nie ma, rozwodów nie ma, jawnych nienawiści nie ma, wykroczeń przeciw prawom monarchicznym nie ma*. Nie zanotowano także *gwałcenia świąt i [czynienia innym] przeszkód do nabożeństwa, ociągania się od jurysdykcji własnego parocha*. Pałamarz (паламар) *jest z gromady, uczciwy człowiek i nie ma żadnych dochodów*. Był nim wspomniany pisarz gminny i nauczyciel.

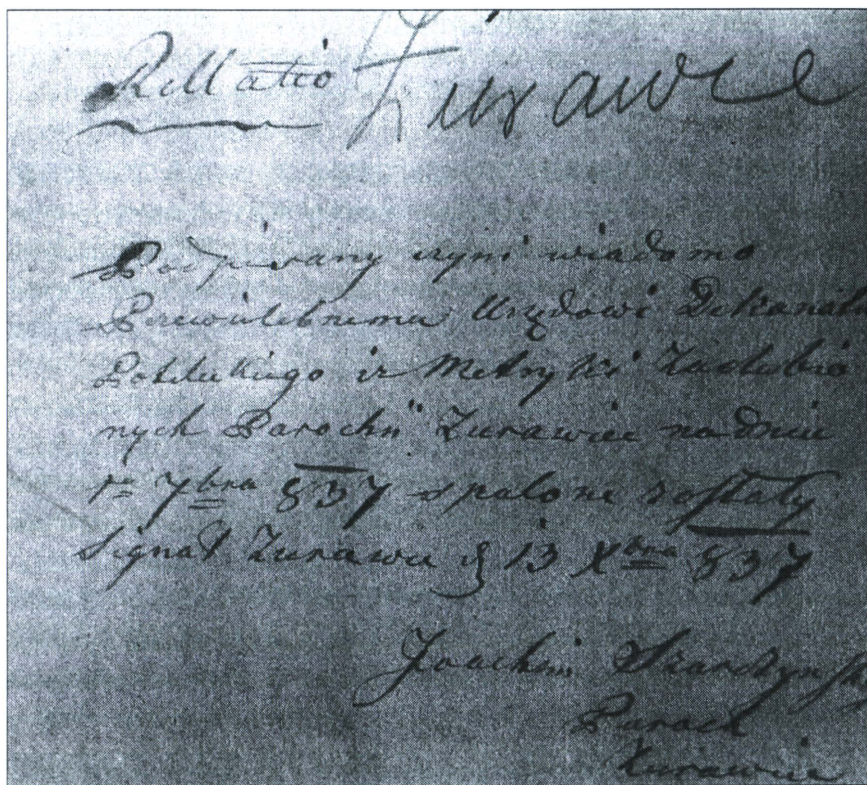
Dalej o. J. Szarczynski stwierdza, że *cerkiew ani gruntów ani kapitałów nie ma*. Majątek przypisany był do parafii; było to 48 mórg pola ornego oraz 7 mórg łąk i ogrodów. Proboszcz pobierał także *dodatek z funduszu religii*, a ponadto przysługiwało mu *wolne mlewo* – nieodpłatna usługa w żurawieckim młynie. Karbona (księga rachunkowa) była akuratnie prowadzona wspólnie z bractwem, o którym jednak brak bliższej informacji.

Włączenie w 1772 r. Żurawców do Austrii pociągnęło za sobą także pewne zmiany w usytuowaniu cerkwi. Dotąd w Żurawcach było 2–3 księży, teraz w wiejskich parafiach był przeważnie jeden duchowny, który czasem tylko miał do pomocy wikarego. Proboszczowie zostali zobowiązani do prowadzenia ksiąg metrykalnych i sporządzania odpisów dla władz cywilnych, które przeprowadzały okresowe kontrole dokumentów. Księża stali się w ten sposób po części urzędnikami, za co otrzymywali niewielką zapłatę.

<sup>26</sup> Kolator to opiekun świątyni, niekiedy jej fundator. Byli nimi najczęściej właściciele majątków. W 1815 roku, w czasie wizyty biskupiej w Żurawcach jako kolator wystąpił właściciel żurawieckiego folwarku Edward Romanowski. W 1844 r. w imieniu kolatora wystąpił niejaki Iwanicki.



Ich główne uposażenie nadal pochodziło z należących do parafii gruntów (tzw. serwitutów), których nowe władze nie uszczupliły. W Żurawcach najwcześniejsze zapisy (urodzeń) prowadzone były od roku 1776, a najstarsze zachowane dotyczą roku 1784. W latach 1836–1840 ówczesny proboszcz żurawiecki sporządził „hurtem” kopie dotychczasowych metryk. Można się tylko domyśleć, że było to porządkowanie lub ujednolicanie dokumentów. Świadczy o tym relacja do władz dziekańskich, że dotychczasowe metryki zaślubin zostały spalone (dok. 5).



Relatio Żurawce

Dotyczy w tym miejscu wiadomości  
 o uroczystościach ślubnych i metrykach  
 parochii Żurawce nad Dniepr  
 13 X 1837 spalone zostały  
 signat Żurawce 13 X 1837

Joachim Szarynski  
 Paroch  
 Żurawce

Dok. 5. Sprawozdanie o. J. Szarynskiego (1837)

Okres przedaustriacki na żurawieckim probostwie zamknął o. Iwan Kowelski (zał. 5) Podczas wizytacji w 1775 r. stwierdzono na tym stanowisku wakat po jego śmierci, która nastąpiła w wieku 85 lat. Do czasu przydziele-

nia nowego proboszcza administratorem w Żurawcach był paroch korhyński Wasyl Kłaczkowski (Kłoczkowski). W zapisie powizytacyjnym biskup pozostawił obszerny zestaw zaleceń określających warunki, jakie winien spełnić nowy proboszcz. W tym jeszcze, a najpóźniej w 1776 roku został nim Hryhorij Julian Bazylewycz (Gregorius Julius Bazylewicz) – od tego roku prowadził on rejestr urodzeń żurawczan. Powinności proboszcza pełnił do roku 1784, zmarł zaś w Żurawcach w październiku 1785 roku, a wpisu w księdze zgonów dokonał nowy żurawiecki proboszcz – urodzony w 1755 r. Wasyl Bazylewycz (Bazylius Bazylewicz), zapewne syn poprzednika, chociaż stopnia ewentualnego pokrewieństwa między nimi nie udało się potwierdzić. Wasyl Bazylewycz był proboszczem od 1784 do września 1803 roku; zmarł tego roku w wieku 48 lat. Do połowy grudnia cerkwią administrował znany nam już proboszcz korhyński, a do początków marca 1804 roku – paroch rzeczycki Mychajło Chyłewski (Michael Chilewski). Z kolei najpierw administratorem, a niedługo potem proboszczem został mianowany Wasyl Syrotynski (Bazylius Sierociński). Funkcję tę sprawował co najmniej do 1815, a zapewne do kwietnia 1816 r. Jemu zatem przypadło w udziale zajmowanie się w latach 1808–1812 budową nowej cerkwi, która powstała w miejscu pogorzeliska po poprzedniej.

Kolejny duchowny – Julian Wasyl Jaremkewycz (Julius Basilius Jaremkiewicz), ówczesny paroch lubycki był administratorem w Żurawcach od kwietnia do października 1816 roku. Jeszcze tego roku żurawieckie probostwo objął Iwan Łewycki (Joannes Lewicki; jego żoną była Marta z domu Witaszynska) i sprawował posługę duszpasterską do kwietnia 1828 roku. Przyczyną jej zakończenia była zapewne choroba, bowiem Łewycki zmarł w Żurawcach rok później, w wieku 36 lat. Przez kilka następnych lat we wsi nie było etatowego proboszcza. W latach 1828–1833 parafią administrował Matwij Sabatowycz (Matheus Sabatowicz), a przez kilka letnich miesięcy roku 1833 – Hawryło Paśławski (Gabriel Paśławski)<sup>27</sup>. Jesienią do Żurawców przybył nowy paroch Jakym (Joachim) Szarczynski. Jego służba trwała ponad trzy dziesięciolecia, w latach 1833–1864. Zmarł w Żurawcach w lipcu 1864 roku w wieku 81 lat. Pochowano go na miejscowym cmentarzu, a odprowadzał go wysłany przez dekanat w Potyliczu Emilian Nowosiadłowski. Jeszcze

<sup>27</sup> Ten duchowny w niektórych kopiach metryk wymieniany jest także jako Popławski. Niezależnie od nazwiska jako jego imię podaje się też Georgius. Jest to niewątpliwie ta sama osoba.

w lipcu 1864 r. na zmianę Szarczynskiemu przybył Julian Starecki (Julianus Starzecki). Był w Żurawcach niespełna dwanaście miesięcy – do początku kwietnia 1865 roku. Przez dwa kwietniowe tygodnie parafią żurawiecką opiekował się Nowosiadłowski, wtedy już proboszcz w Teniutyskach.

Pod koniec tego miesiąca do Żurawców przybył Iwan (Joannes) Gissowski i tak zaczęła się w żurawieckiej parafii jego „epoka”, sprawował bowiem funkcję proboszcza w latach 1865–1919. Iwan Gissowski urodził się w 1838 roku w rodzinie księdza greckokatolickiego. Wyświęcony został w 1861 roku, a cztery lata później, w kwietniu 1865 roku, stanął na czele parafii w Żurawcach. Służył tu 54 lata, to jest do końca swego życia w 1919 roku. Wśród jego parafian były te same osoby, które on ochrzcił, którym udzielał ślubu i których w końcu odprowadzał na cmentarz. Prócz obowiązków duszpasterskich o. Gissowski był także „ordynatorem” szkoły parafialnej w Żurawcach, komisarzem cerkiewnych serwitutów rolnych, które stanowiły jego uposażenie oraz członkiem Rady Powiatowej w Rawie Ruskiej. Wspomniana działka rolna w końcu XIX w. niewiele się zmieniła – miała 48 morgów pola i 12 morgów łąk. Część dochodu otrzymywał diak-nauczyciel. Prócz tego proboszcz nadal otrzymywał dodatek z kasy państwowej oraz miał prawo przemiału zboża na określoną roczną sumę.

W 1912 roku, sto lat po konsekracji cerkwi św. Paraskewii, obok tej wiekowej świątyni rozpoczęto budowę cerkwi murowanej, którą konsekrowano w kwietniu 1916 roku pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego (Воздвиження Чесного Хреста) – stara była już za mała na potrzeby ponaddwukrotnie zwiększonej liczby parafian, a ponadto była już znacznie zdekapitalizowana<sup>28</sup>. Prócz tego należy zauważyć, że na początku XX w. nowe, murowane cerkwie pobudowało już wiele parafii w bliższej i dalszej okolicy, np. w Machnowie, Korniach, Poddębcach<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> Święto Podniesienia Krzyża Pańskiego (Воздвиження Чесного Хреста) obchodzone jest 27 września. Ustanowiono je w 336 r. na pamiątkę odnalezienia 10 lat wcześniej przez św. Helenę krzyża, na którym rozpięty był i umarł Jezus. W skrócie jest to święto Krzyża Pańskiego (Чесного Хреста), a w języku potocznym: Podniesienie (Воздвиження). W niektórych szematyzmach – katalogach świątyń i duchowieństwa – wezwanie Krzyża Pańskiego przypisuje się także starej żurawieckiej cerkwi. Zmiana patrona mogła być spowodowana także tym, że św. Paraskewia patronowała także cerkwiom w Lubiczy i Korniach.

<sup>29</sup> Należy zdecydowanie odrzucić twierdzenie autora informatora turystycznego po Gminie Lubicza Królewska (2011) i zapisu na stronach internetu, że rząd austriacki finansował budowę nowych cerkwi przygranicznych dla umożliwienia obserwacji spod ich kopuł ruchów obcych



Kto był inicjatorem budowy trudno jednoznacznie orzec. Według pośrednich danych mógł nim być ksiądz Gissowski. Natomiast Mychajło Szumada pisze, że *prawdopodobnie pomysł budowy cerkwi w Żurawcach wyszedł od wójta*, jego dziadka, Michała Szumady. Jedno nie ulega wątpliwości – to ten ostatni stanął na czele powołanego w tym celu komitetu. Dokładnej daty utworzenia komitetu nie udało się ustalić, wiadomo jednak, że musiało to nastąpić kilka lat przed rozpoczęciem budowy. Trzeba było bowiem zamówić odpowiedni projekt, zebrać środki na zakup materiałów oraz wynajęcie muratorów. Prócz tego żurawieccy parafianie deklarowali dostawę dostępnego im materiału budowlanego, transport, robociznę<sup>30</sup>. Należy sądzić, że budowę wspomógł właściciel miejscowego folwarku.

Nową żurawiecką cerkiew zlokalizowano tuż za wschodnim skrajem starego cmentarza. Do wybuchu wojny zdążono postawić budowlę nowej cerkwi w stanie surowym. Dalsze prace zostały spowolnione – wielu żurawczan zmobilizowano do wojska, czas wojenny nie sprzyjał inwestycji. Prace wykończeniowe trwały kolejne dwa lata, aż do wiosny roku 1916. Wtedy nastąpiła przeprowadzka, chociaż wyposażenie nowej nie było jeszcze kompletne. Może dlatego wystrój wnętrza jest skromny, brak np. malowideł ściennych<sup>31</sup>.

Za projektanta nowej świątyni uważany jest lwowski architekt Wasyl Nahirnyj. Według znawców w jego projekcie widać przenikanie wschodnich i zachodnich wpływów architektonicznych. Można domniemywać, że z tej samej pracowni pochodziły też projekty cerkwi w wymienionych wyżej sąsiednich wsiach. Podobnie jak tamte cerkiew żurawiecka jest orientowana, tj. skierowana prezbiterium ku wschodowi. Postawiona jest na planie łacińskiego krzyża – nawa krzyżuje się z poprzecznym do niej transeptem. Bryła cerkwi jest rozczłonkowana, osadzona na wysokim cokole. Charakteryzuje się wyważoną proporcją długości, szerokości i wysokości. Szerokość nawy (i transeptu) to 11,4 m, całkowita długość wynosi 33 m (trzykrotnie tyle, co

---

wojsk. Cerkiew w Żurawcach stoi na poziomie około 250 m n.p.m., a granica w jej okolicy przebiegała przez Garb Przeorska o wys. ok. 300 m n.p.m. Spod kopuły cerkwi o wys. nieco ponad 20 m nie widać tego, co jest za tym garbem. Lepsza widoczność była z przyległego pola. Spod kopuły cerkwi w Machnowie i Korniach nie było nawet granicy widać.

<sup>30</sup> W pamięci żurawczan zachowała się informacja, że każda rodzina zobowiązała się dostarczyć pewną ilość jaj potrzebnych do wapienno-piaskowej zaprawy murarskiej. Nie kwestionując tej wiadomości, należy zauważyć, że w tym czasie w budownictwie stosowano już cement.

<sup>31</sup> Z okolicznych cerkwi wymienianych w niniejszej pracy najbogatszy wystrój ma cerkiew w Korniach.

szerokość), transept ma 22,5 m, a wysokość wynosi 23 m (tj. dwie szerokości). Kubatura budowli to 3700 m<sup>3</sup> (foto 30–33 i 77–80 z lat trzydziestych, czterdziestych XIX w. oraz z przełomu XIX i XX w.).

Cerkiew zbudowana jest z palonej cegły, która została obustronnie otynkowana. Wieżba dachowa ma konstrukcję drewnianą. Nawa oraz transept przykryte są dachami dwuspadowymi, a prezbiterium dachem dwuspadowym i częściowo wielospadowym. Wyrastająca na przecięciu nawy i transeptu kopuła wewnątrz ma kształt cylindryczny, na zewnątrz zaś ośmioboczny. Kopuła, przykryta ośmiopłaciowym dachem, zwieńczona jest baniastym hełmem, na wierzchołku którego znajduje się metalowy krzyż oparty na podstawie w formie półksiężyca. Do kopuły przylegają cztery wieżyczki, także zakończone baniastymi hełmami. Wszystkie dachy przykryte są ocynkowaną blachą.

Wnętrze cerkwi ma czytelny, trójczłonowy układ: kruchta, nawa, prezbiterium. Nad kruchtą, gdzie dawniej mieścił się babiniec, znajduje się pomieszczenie chóru. Sklepienia nawy i transeptu są kolebkowe, kopuła oparta jest na czterech filarach. Umieszczone w bocznych ściankach kopuły okienka, zwane latarniami, dają w środku świątyniienne światło. Posadzka wykonana jest z różnobarwnych – żółtych i niebieskich – płytek terakotowych. Powierzchnia cerkwi ma 530 m<sup>2</sup>.

Ikonostas ze starej cerkwi został rozbity i jego obrazy rozwieszono na ścianach. Dla przykładu: na przedniej ścianie lewej części transeptu przez długi czas wisiał obraz św. Mikołaja. W miejscu tradycyjnego ikonostasu wstawiono nowoczesny, przestrzenny ołtarz, tak, że *sacrum* pozostało częściowo odkryte. Za ołtarzem umieszczona była wielka ikona Matki Boskiej. W 1939 roku przy przedniej prawej ścianie transeptu umieszczony został ołtarz z ikoną Chrystusa. Obraz ten, zdaniem niektórych pędzla żurawczanina M. Bułajewycza, został ufundowany w 1939 r. przez miejscowe towarzystwo „Apostolstwo Modlitwy”<sup>32</sup>.

Przy lewej kolumnie prezbiterium znajdowała się drewniana, półokrągła ambona, a po prawej stał niegdyś „kryłós”. Była to ława z wysokim oparciem

<sup>32</sup> Na początku lat pięćdziesiątych XX w. do świątyni przejętej już przez katolików wstawiono ołtarz oraz ławki i konfesjonał przeniesiony z Uhnowa. Usytuowanie ikon i ołtarzy bocznych zostało wówczas zmienione. Także obecnie (na przełomie pierwszego i drugiego dziesięciolecia XXI w.) następują takie zmiany i dlatego opis szczegółowy może być nieaktualny. Ze ścian zniknęła np. ikona św. Mikołaja.

zwrócona w stronę ołtarza. Podczas nabożeństwa zasiadali na niej trzej „bratelnicy” (брательники)<sup>33</sup>, którzy czytali listy pasterskie, a także śpiewali antyfony – krótkie teksty modlitw. Rolę tę pełnili z reguły szanowani powszechnie parafianie. Prócz nich określone partie liturgii wykonywał chór cerkiewny, w znacznej części tożsamy z chórem miejscowej „Proswity”.

Zewnętrzne elementy wystroju świątyni są świadectwem czasu jej powstania. Elewacja zachodnia jest symetryczna, zaakcentowana dwoma parami pilastrów wspierających trójkątny tympanon. Na osi znajduje się portal z wykonanymi z drewna dwuskrzydłowymi drzwiami głównymi. Elewacja wschodnia także jest symetryczna, a półkoliste prezbiterium, podkreślone czterema pilastrami, ujęte jest po bokach zakrystiami. Elewacje północna i południowa są niesymetryczne, natomiast obydwie końcowe fasady transeptu są symetryczne. W transepcie umieszczono boczne wejścia. Okna cerkwi są wielokwaterowe, zamknięte prosto lub półkoliście.

Według niektórych badaczy murowana żurawiecka cerkiew powstała na nowym miejscu dlatego, że urząd konserwatorski we Lwowie nie wydał proboszczowi ks. Iwanowi Gissowskiemu pozwolenia na rozbiórkę starej, zaliczonej do zabytkowych obiektów Galicji. Na potwierdzenie tych opinii brak jednak dowodów, a ponadto nowa, większa budowla nie mieściłaby się na starym placu. Takie działania ks. Gissowski podjął dopiero po przenosinach do nowej cerkwi wiosną 1916 roku. Pismem z 10 kwietnia tego roku zwrócił się do Komisji Centralnej o zgodę na rozbiórkę *starej drewnianej cerkwi*. Wskazywał, że jest ona w *niebezpiecznym stanie grożącym zawaleniem*, a środków na *konserwację od zubożałych parafian* nie może zdobyć (foto 2). Komisja zwróciła się o opinię na ten temat do Krajowej Rady Konserwatorskiej<sup>34</sup>.

W końcu maja 1916 r. taka opinia, skierowana także do Starostwa Powiatowego w Rawie Ruskiej, została wydana. Sugerowano w niej, że księdzu mogło chodzić o uzyskanie drewna do naprawy budynków gospodarczych. Stwierdzono ponadto, że *ta całkiem interesująca i warta zachowania cerkiew, posiadająca dzwonnice oraz tworząca piękną całość wraz ze starym cmentarzem*,

<sup>33</sup> W drugiej połowie lat trzydziestych bratelnymi w cerkwi byli Kyryło Bida i Hryn Piczak.

<sup>34</sup> Informacje czerpiemy ze sporządzonej po niemiecku dokumentacji zebranej przez Cesarstwo-Królewskie Ministerstwo Robót Publicznych. Urzędy krajowe to placówki galicyjskie; te dotyczące całej monarchii to placówki państwowe. Z dokumentu nie wynika umocowanie Komisji Centralnej.

*nie znajduje się jeszcze wcale w tak złym stanie*<sup>35</sup> Wskazano na konieczność wymiany pokrycia gontowego dachu oraz przeprowadzenia innych nieodczynnych napraw. Na jej zlecenie architekt wycenił niezbędne prace na 2500 koron. Ponieważ dotacje krajowe nie były wówczas przyznawane, w piśmie z lipca 1917 r. zasugerowano zwrócenie się o dotację państwową. Wreszcie w listopadzie tego roku Centralna Komisja zwróciła się do Ministerstwa Kultury i Sztuki z prośbą o udzielenie wymaganej zgody na przyznanie dotacji. Ministerstwo zasięgnęło opinii Cesarsko-Królewskiej Centralnej Komisji do Badania i Konserwacji Zabytków, w której napisano, że *nie występują [...] żadne wątpliwości odnośnie konserwacji greckokatolickiej cerkwi drewnianej w Żurawcach, co ma się wiązać z zatwierdzeniem jednorazowej dotacji w wysokości 2500 koron*. Zatem MKiS zleciło, by sumę tę przelano na konto Cesarsko-Królewskiej Krajowej Rady Konserwatorów w Krakowie *na rok administracyjny 1917/18*. Tamtejsza Rada Konserwatorów miała podjąć wymagane działania w celu konserwacji *greckokatolickiej cerkwi w porozumieniu z władzami lokalnymi* oraz Ordynariatem Kościoła greckokatolickiego w Przemyślu.

Wszystkie te procedury zakończyły się w końcu grudnia 1917 roku. Konkretnie prace mogły zatem być rozpoczęte dopiero w roku 1918 i to, ze względu na rodzaj prac (wymiana pokrycia dachowego), raczej dopiero na wiosnę. Co składało się na *inne nieodczynne naprawy* nie udało się ustalić. Według nie potwierdzonych danych miały to być prace konserwatorskie we wnętrzu świątyni. Istnieje opinia, że zamierzone prace wykonano, chociaż dokumentów potwierdzających, np. rozliczeń wykorzystanych środków, nie znaleziono. W 1923 roku władze polskie, nie zważając na fakt, że cerkiew żurawiecka stanowiła cenny zabytek, wydały nakaz jej rozbiórki. Nie można wykluczyć, że część drewna z rozbiórki wykorzystano do budowy nowej żurawieckiej szkoły. Stara drewniana dzwonnica pozostała i służyła aż do czasu deportacji mieszkańców w latach 1946–1947.

**Szkoła.** Początek ukraińskiego szkolnictwa ludowego w Galicji można wiązać z ważną decyzją z lipca 1816 roku – za zgodą Piusa VII w Przemyślu utworzono Instytut Diaków i Nauczycieli Szkół. Celem placówki było kształcenie śpiewaków cerkiewnych i nauczycieli ukraińskich szkół ludowych. W 1818 r. działalność Instytutu zatwierdził cesarz Franciszek I, a jednocześnie władze

<sup>35</sup> W dokumentacji znajdowały się zdjęcia, z których zachowało się tylko jedno – ogólny wygląd cerkwi.

austriackie zezwoliły na nauczanie religii dzieci wyznania greckokatolickiego w języku ukraińskim. W szkołach z dziećmi wyłącznie tego wyznania także wszystkie przedmioty mogły być prowadzone w tym języku (ruskim, jak wtedy pisano oficjalnie). Ale tych szkół nie było wiele. Były to przeważnie placówki parafialne, utrzymywane przez parafian, co popierały władze, bo to zdejmowało z nich ciężar łżenia na oświatę<sup>36</sup>.

Obwód szkolny pokrywał się wówczas z dekanatem, one stanowiły urząd szkolny<sup>37</sup>. Założenie szkoły parafialnej wymagało złożenia wniosku do urzędu, zadeklarowanie składki w gotówce i naturze na opłacenie nauczyciela. Nauczycielami w takich szkołach byli z reguły diacy lub pisarze gromadzcy, przeważnie słabo do tej roli przygotowani. Lekcje odbywały się najczęściej w diakówkach lub wynajętych izbach chłopskich. Według wykazu z 1841 roku liczba takich szkół w dekanacie potylickim była stosunkowo wysoka – 3 szkoły trywialne i 18 parafialnych.

Taka szkoła parafialna istniała wtedy także w Żurawcach<sup>38</sup>. Uczono w niej czytania, pisania i rachowania oraz śpiewu cerkiewnego. W sprawozdaniu powizytacyjnym biskupa Snihurskiego z 1844 roku, w części pisanej ręką parocha Szarczynskiego czytamy, że *budynek szkolny jest w dobrym stanie*. Osobny budynek szkolny na wsi w tym czasie to rzecz nie często spotykana, a jego stan świadczy, że musiał być pobudowany niedawno. Szkoła jest zaznaczona na mapie katastralnej z 1854 roku – stała w zakolu drogi w centrum wsi, niemal dokładnie naprzeciwko znajdującego się po drugiej stronie budynku straży granicznej (mapa 4). Brakowało w niej zawodowego nauczyciela, ponieważ nie było przeznaczonych dla niego pieniędzy z kasy państwowej. *Tylko rejent jest oraz [jednocześnie] nauczyciel szkoły* – czytamy dalej – *tenże nazywa się Bazyli Wanczosowicz [Wasył Wanczosowycz] rodem z Żurawiec*, którego roczne uposażenie wynosi 32 floreny i 12 korcy jęczmienia. Żurawiecki rejent (pisarz gromadzki) i zarazem nauczyciel, wedle

<sup>36</sup> Podobne instytucje powołano też we Lwowie i Chełmie. Nauka w Instytucie Diaków obejmowała dwa półroczne kursy. Nie ma informacji, że któryś z diaków żurawieckich kończył taką szkołę. Wyższy stopień placówek oświatowych to szkoły trywialne (czytanie, pisanie, rachowanie) utrzymywane przez gminę i normalne (głównie w miastach).

<sup>37</sup> W 1841 r. inspektorem szkolnym w dekanacie potylickim był z urzędu dziekan ks. Julian Kuczynski. Dekanat potylicki należał wtedy do żółkiewskiego okręgu szkolnego.

<sup>38</sup> Szkoła parafialna istniała wówczas także w Lubyczy, a w Teniatyskach była szkoła trywialna. W sąsiedztwie były też szkoły parafialne w dekanacie uhnowskim – w Nowosiólkach Kardynałskich i Przednich, Dyniskach, Machnowie, Korniach i Wierzbicy.

proboszcza, *jest obyczajny, pilny i udatny do posług, głos ma donośny*. Jego zasługi w dziedzinie wiejskiej oświaty podkreślił w innym miejscu kolator. Był w Żurawcach także *rewizor szkolny*, którym zapewne był proboszcz, a którego zadań łatwo się domyśleć.

W 1841 roku Wanczosowycz miał pod opieką ledwie 27 uczniów, co oznacza, że daleko nie wszystkie dzieci na naukę uczęszczwały. Potwierdzają to kolejne dane z 1844 roku: było ich wtedy 26 – 22 chłopców i 4 dziewczynki, a *dzieci do szkoły zdolnych* było 62 (odpowiednio 38 i 24). Tak więc znaczna część żurawczan pozostawała analfabetami (dok. 6). Podobnie przedstawiała się sprawa katechezy – w tymże roku *liczba młodzieży do katechizmu zobowiązanej* wynosiła 54 (33 i 21), ale uczęszczało tylko 20 (10 i 10). W zakończeniu o. Szarczynski stwierdza jednak, że *postępek w katechizmie, w czytaniu i śpiewie cerkiewnym jest dobry*.

Niezadowolająca sytuacja szkolnictwa w Galicji uległa zmianie dopiero w okresie konstytucyjnym. Według nowego prawa szkoła uzyskiwała charakter świecki i była utrzymywana z funduszu rządowego (tzw. szkoły wydziałowe) i funduszu oraz realności gminy (tzw. szkoły pospolite, ludowe). Zgodnie z ustawą z 1873 roku szkoła ludowa była obowiązkowa dla dzieci 6–12 letnich i bezpłatna. Wprowadzono wówczas podatek szkolny. Brak nawyku szkolnego powodował jednak, że stopień wypełniania obowiązku był niski. Nauczyciele nie mogli już łączyć tej pracy z inną. Szkoła w Żurawcach w tych zmienionych warunkach nadal istniała, a jej nauczycielem w latach siedemdziesiątych XIX w. był niejaki Łypko (Łytko?).

W latach osiemdziesiątych XIX wieku żurawiecka szkoła, zwana w zapisach etatową, nadal jednak funkcjonowała przy cerkwi. Ówczesny proboszcz Iwan Gissowski pełnił funkcję jej kierownika (w dokumentach: ordynator). Nauczycielem był nadal miejscowy diak, którego roczne uposażenie w końcowych latach XIX wieku wynosiło 6 korcy zboża<sup>39</sup> oraz okopowe o wartości 12 zł. Do tego dochodziły apanaże z dóbr cerkiewnych (zwyczajowo była to trzecia część ogólnej sumy dochodu), co jednak należy rozumieć jako zapłatę za posługę w cerkwi. Taka organizacja żurawieckiego szkolnictwa trwała do wybuchu I wojny światowej. W 1905 roku wizytator z dekanatu zapisał: *Szkoła etatowa, 1-klasowa, z ruskim językiem wykładowym o 1 sile, dzieci ruskich 140*.

<sup>39</sup> Korzec – ówczesna miara ciał sypkich wynosząca około 120 litrów.

Szatan jest e gromady uciekły wte-  
 wick i niema żadnych dochodów-  
 §. 14.  
 Niewiasty Dzieci pobierające są bny ni-  
 approbowane - umieją formę chrustu  
 §. 15.  
 Luba miedziary do katechizmu obowiąza-  
 nej chłopcow 92. Dziesięć 24. razem  
 54. na katechizacji chodzącej chłopców 10.  
 i dziesięć 10. razem 20. Dzieci do-  
 skłoty wolnych chłopcow 98. Dziesięć  
 24. razem 62. Dzieci do szkół chodzących  
 chłopcow 22. Dziesięć 4. razem 26.  
 Potępok w katechizmie w czytaniu i go-  
 wodniczkiew nym jest dobry - Wła-  
 szkolne znajdują się -  
 Joachim: Starożytny  
 Paroch z gr. Cerkwi  
 Żurawce

Dok. 6. Fragment wpisu o. J. Szarczyńskiego do sprawozdania  
 bp. I. S. Snihurskiego (1844)

Określenie „ruskich” oznaczało oczywiście ukraińskich. Zwraca uwagę wy-  
 raźnie większa liczba dzieci pobierających naukę. Wynagrodzenie diaka-na-  
 uczyciela nie zmieniło się, z tym, że wielkość okopowych wyznaczono nie  
 w pieniądzu, ale w korcach – 24.

## **5. Czas I wojny światowej**

### **Walki o niepodległość**

#### **5.1. Żurawce w okresie I wojny światowej**

Działania zbrojne I wojny światowej zaczęły się w naszym regionie w ostatniej dekadzie sierpnia 1914 roku atakiem wojsk austro-węgierskich na odcinku między Wisłą i Bugiem. Główne ich siły przeszły po zachodniej stronie Tomaszowa, ale prawe skrzydło „zaczepiło” o Bełzec i Uhnów, a więc także o Żurawce. Po zwycięskiej bitwie pod Kraśnikiem (22–25 VIII) wojska rosyjskie zostały odrzucone w stronę Zamościa i Chełma. Tak się stało, że w końcu sierpnia na polach pod Zamościem spotkały się kontyngenty rezerwistów zmobilizowane w przeddzień wojny w najbliższych okolicach. Po stronie austriackiej z galicyjskiego powiatu rawskiego, po stronie rosyjskiej zaś z sąsiednich ziem Chełmszczyzny. Galicyjska kompania piechoty, w której dominowali Ukraińcy – rezerwiści z Żurawców, Lubyczy i okolic została okrążona i w walce wręcz rozbita.

Takie zdarzenie, o lokalnym przecieź znaczeniu, nie było w czasie wojny czymś wyjątkowym. Tu jednak po obydwu stronach przeważali Ukraińcy. Przez stulecia mieszkali razem – w księstwie bełskim, potem zaś w województwie bełskim, ale przez ostatnie ponad sto lat byli przedzieleni austriacko-rosyjską granicą. Ci po rosyjskiej stronie, przymuszeni do powrotu do prawosławia, stali się Chełmszczakami. Swych sąsiadów z południa traktowali co najmniej z niechęcią<sup>1</sup>. Ci z austriackiej strony stali się Haliczanami, pozostali unitami i odwzajemniali uczucia wobec sąsiadów z północy. Wystarczyło to,

---

<sup>1</sup> Niechęć do halickich unitów szerzył kler prawosławny.



by obie strony były przekonane, że walczą w słusznej sprawie. M. Szumada odnotował wypowiedź jednego z uczestników zwycięskiej strony: *Aleśmy tym halićkim uniatom dali! Żaden nie wyszedł żywy z naszego okrążenia*. Byli dumni, bo pokonali napastników. Także inni chełmszczacy wyrażali zadowolenie z pokonania *uniatów* pod Zamościem. A halićcy unicy byli dumni, że podjęli próbę wyrwania swych braci z okowów rosyjskiego reżimu.

W odpowiedzi na te działania wojska rosyjskie wkroczyły od wschodu do Galicji; szybko przesunęły się na zachód i już 3 września 1914 roku zajęły opuszczony przez formacje austriackie Lwów. Te zatrzymały się jednak na linii Wereszczycy, tworząc front od Uhnowa aż do Magierowa. Stąd 6 września wyprowadziły kontratak na zgrupowania rosyjskie. Główna, kilkudniowa, jedna z większych bitew tej kampanii, rozegrała się między Magierowem i Rawą Ruską. W tym czasie wojska rosyjskie ześrodkowane na północ od Tomaszowa i Uhnowa atakowały w kierunku południowym. Ponieważ 10 września Austriacy opuścili Lubyczę Królewską, możemy wnioskować, że do Żurawców Rosjanie wkroczyli właśnie tego dnia, albo dzień lub dwa wcześniej.

Wkrótce wojska rosyjskie zajęły całą niemal Galicję, aż do Gorlic i Tarnowa włącznie. Granica z Kongresówką przestała pełnić swą funkcję. Zanim jednak wojska austriackie i węgierskie wycofały się z Galicji, swe niepowodzenia na froncie zrzuciły na ludność ukraińską, oskarżając ją o rusofilstwo i sprzyjanie rosyjskim agresorom. Do licznych aresztowań przyczyniły się także władze administracyjne, będące niemal w całości w rękach polskich. Wykorzystały one zaistniałą sytuację by osłabić ukraiński ruch niepodległościowy. Większość aresztowanych trafiła do obozu o ciężkim rygorze w Talerhofie koło Grazu w Austrii<sup>2</sup>.

Represje nie ominęły wówczas także Żurawców. Jednym z aresztowanych w 1914 roku i osadzonych w Talerhofie był Iwan Racki. W wydany w 1924 r. przez moskwofilskie środowisko „Talerhofskim Almanachu” fakt ten zapisano następująco: *В с. Журавцах был арестованъ Иванъ Ратскій, дЪятельный русскій крестьянин, бывшій солью в глазахъ мЪстныхъ „украинцевъ”*. Inny żurawczanin zesłany do Talerhofu, to aresztowany 11 grudnia 1914 roku

<sup>2</sup> Szczególnie represyjnie byli nastawieni wojskowi węgierscy. W końcu 1914 roku w Talerhofie przebywało około 8 tys. osób, a do 1916 roku zarejestrowano ogółem 14 tysięcy. Zdecydowaną większość z nich stanowili Ukraińcy. Głód i epidemia tyfusu plamistego spowodowały śmierć około dwu tysięcy więźniów. W 1917 roku pod presją społeczną obóz zlikwidowano.

Fedor Wanczosowycz. Brak jednak innych danych o ich poglądach politycznych, a także potwierdzenia, czy powrócili do rodzinnej wsi.

Zajęcie Galicji było realizacją jednego z celów Rosji w tej wojnie: *zbieraniem ziem ruskich*. Wyznaczony przez władze rosyjskie generał-gubernator tej prowincji Gieorgij Bobrinski, uważając, że jest ona rdzenną częścią Rosji, rozpoczął proces włączania jej do imperium carskiego. Sprowadził rzeszę rosyjskich urzędników i nauczycieli, którzy zajęli się także propagowaniem tych idei. Zaczęła się intensywna rusyfikacja. W miejsce Cerkwi greckokatolickiej wprowadzano prawosławie. Władze rosyjskie aresztowały i zesłały na wschód wielu ukraińskich działaczy, w głębi Rosji znalazł się także metropolita Andrej Szeptycki<sup>3</sup>.

Niespełna rok później (w maju i czerwcu 1915) sytuacja się odwróciła – wojska austriackie i wspomagające je wojska niemieckie odrzuciły oddziały rosyjskie daleko na wschód. Jedna z większych bitew na tym kierunku znów rozegrała się na przedpolach Lwowa, w tym samym miejscu co przed rokiem. W końcu czerwca Austriacy osiągnęli Rawę Ruską, a około 10 lipca pod austriacką kontrolą znalazły się ponownie także Żurawce. Aż do jesieni 1918 roku w najbliższych okolicach nie toczyły się już żadne walki. Dawna granica z Kongresówką nadal nie funkcjonowała, ponieważ jej południową część (m.in. gubernię chełmską) okupowali Austriacy. Po stu pięciu latach żurawczanie mogli wreszcie odwiedzić swych krewnych i sąsiadów z Korhyń, Jarczowa czy Chodywańców<sup>4</sup>.

## 5.2. Żurawczanie na frontach I wojny światowej

Latem 1914 roku do wojska austriackiego zmobilizowano także żurawczan. Pierwszy pobór dotyczył roczników 1883–1893. Większość zmobilizowanych

<sup>3</sup> Gubernator Galicji Gieorgij Bobrinski zaczął urzędowanie od deklaracji: *Galicia Wschodnia i Łemkowszczyzna z dawien dawna stanowiły rdzenną część jedynej wielkiej Rosji. Na tych ziemiach rdzenna ludność była zawsze rosyjska, a zatem układ stosunków na tych ziemiach powinien się zasadzać na pierwiastkach rosyjskich. Będę tu więc wprowadzał rosyjski język, prawo i ustrój*.

<sup>4</sup> Wycofujące się wojsko rosyjskie prócz wszelkiego dobra zarządziło także ewakuację „ruskich włościan”. Znaczne rozmiary akcja ta (tzw. wielkie *bieżenstwo*) osiągnęła w sąsiedniej Chełmszczyźnie. Po powrocie Austriaków represje przeciwko Ukraińcom były kontynuowane, teraz już przeważnie przeciwko rzeczywistym rusofilom. Czy byli tacy wśród żurawczan?

wcielano do ich macierzystej jednostki – II Batalionu Piechoty stacjonującego w Rawie Ruskiej, będącego częścią 89 Galicyjskiego Pułku Piechoty<sup>5</sup>. Zapewne większość późniejszych uzupełnień mężczyzn z Żurawców także kierowano do tej jednostki.

Dotychczas nie udało się dokładnie rozeznaczyć, ile osób z Żurawców brało udział w I wojnie światowej oraz ile z nich zginęło podczas działań wojennych; ustalono jedynie dwie dziesiątki nazwisk (zał. 6, foto 3–7). Liczba ta musiała być jednak znaczna, z samej analizy danych statystycznych wynika bowiem, że wskazanych dziesięć roczników w Żurawcach to 200–250 osób, a w toku wojny mobilizowano również starsze roczniki mężczyzn.

Najwcześniej żurawczanie stanęli do walki pod Zamościem. Ich kompania, o czym była mowa, została okrążona i zniszczona. Udało się odnotować jedyne nazwisko uczestnika tej bitwy: Kupycz, ojciec Kyryła Kupycza z Rudy Żurawieckiej. W czasie wojny żurawczanom przyszło walczyć na różnych frontach – bałkańskim, włoskim, wschodnim. Świadczyć o tym przekazy rodzinne. Mój dziadek Hryhorij Piczak z Rudy Żurawieckiej walczył za pomyślność JCKM na froncie bałkańskim, a dokładniej pomagał cesarzowi pokonać Serbię. Wiem z opowieści, że przywiózł stamtąd nasiona pomidorów, których w Żurawcach nikt nie znał, i które wyhodował, ale domownikom nie smakowały. Potem zaś walczył na froncie wschodnim, gdzie dostał się do niewoli, ale szczęśliwie powrócił do domu<sup>6</sup>.

Inni żurawczanie, m.in. Pyłyp Kupycz, Hnat Nazarowycz, Hawryszko Wiszka, Mykyta Dżurko i jego brat Pańko Dżurko (ojciec Prokopa) cztery lata przebywali na froncie włoskim, o czym świadczy fakt, że w 1918 roku powrócili z niewoli z Włoch. Także na froncie włoskim walczył Maksym Błoński, który też powrócił zdrowy z tej wyprawy. W wojsku austriackim, według nie potwierdzonych danych, na froncie południowym służyli również Predko, Teodor Czornij, Roman Bida, Pyłyp Pietnoczka, Trochym Pietnoczka.

<sup>5</sup> Inne bataliony 89 PP stacjonowały w Jarosławiu (I i III) i Gródku Jagiellońskim (IV); 60% jego składu stanowili Ukraińcy, 29% Polacy, 11% inni. Pułk ten był częścią składową 2 Dywizji Piechoty, a ta stanowiła jednostkę X Korpusu mającego sztab w Przemyślu. Większość Ukraińców służyła w piechocie, tylko nieliczni zaś w kawalerii i artylerii. Do austriackiego wojska powołano wówczas około siedmuset tysięcy Ukraińców.

<sup>6</sup> Hryhorij Piczak musiał przebywać przez jakiś czas wśród Łemków, bo przyswoił sobie ichni zwrot *łem pak* (лем пак), który przylgnął do niego jako przydomek. Z pobytu na Syberii przywiózł pieśń: *Сибір, Сибір, далекий край. Сибір я добре знаю. / В Сибір піду, до дому вернусь, з сибіркою погуляю.*



Foto 3. W mundurze armii austriackiej.  
Fedio Szumada



Foto 4. W mundurze armii austriackiej.  
Maksym Błoński



Foto 5. W mundurze armii austriackiej. Iwan Putkowski



Foto 6. W mundurze armii austriackiej –  
siedzi Iwan Wanczosowycz



Foto 7. W mundurze armii austriackiej –  
z prawej, odznaczony krzyżem  
Kłym Wiszka (1915)

Dwaj pierwsi z wojny nie powrócili. Służbę wojenną w wojsku cesarskim zaliczyli także Iwan Putkowski i Fedor Szumada.

Mieszkaniec Rudy Żurawieckiej Kyryło Szumada służył w kawalerii (*przy koniach* jak mi opowiadał). Jego rzucono na front wschodni, gdzie dostał się do niewoli. Na froncie wschodnim wojował również Trochym Bida; on także przez jakiś czas przebywał w niewoli rosyjskiej. Obydwaj szczęśliwie powrócili do rodzin. Inaczej potoczyły się losy Leonida Nazarowycza, który dostał się do niewoli, a po zwolnieniu pozostał w Rosji, gdzie założył rodzinę. Natomiast Antin Nazarowycz w walkach w rejonie Tarnopola został ranny i w następstwie tego zwolniony do domu. W austriackim wojsku służył także Antin Ilczyszyn oraz Makarij Wiszka (Prus). W armii austriackiej doświadczenie oficerskie zdobywał Antin Kowelski, późniejszy sotnik UHA, który w listopadzie 1918 r. zginął pod Rawą.

Wymienieni tu z nazwisk żurawczanie to tylko niewielka część tych, którzy walczyli na frontach I wojny światowej w austriackich mundurach, którzy

przemierzali Europę z rozkazu cesarza. Nie ulega też wątpliwości, że wielu z nich służyło potem w Ukraińskiej Halickiej Armii.

Wybuch wojny w 1914 roku wpłynął wyraźnie na demograficzne stosunki w Żurawcach. W tym roku zawarto jedynie 8 małżeństw, co było następstwem mobilizacji i udziału wielu żurawczan w wojnie. W kolejnych trzech latach małżeństw było jeszcze mniej – 2–3 rocznie, a w roku zakończenia wojny światowej – 9. W ciągu pięciu lat zawarto zatem tyle małżeństw co przed wojną w jednym roku. Wśród mężczyzn ślubowały głównie osoby w średnim i starszym wieku, wśród kobiet zaś starsze osoby stanowiły większość.

W 1914 roku zanotowano jeszcze rekordową liczbę urodzeń – 137; przy liczbie 95 zgonów dało to bilans dodatni. W 1915 roku, pierwszym pełnym roku wojny, przy 73 urodzeniach zanotowano aż 102 zgony (–29), z czego 55 dotyczyło osób do 10 lat i 20 – osób ponad 60 lat. W kolejnych trzech latach liczba urodzeń gwałtownie spadała – do 39 osób w 1917 i 52 w 1918 roku. Spadła także śmiertelność, ale była niewiele mniejsza od liczby urodzeń. W rezultacie w ciągu czterech pełnych lat wojny światowej (1915–1918) Żurawce zanotowały ubytek ludności<sup>7</sup>.

### **5.3. Walka o niepodległość w latach 1918–1919 na Uhnowszczyźnie. ZURL w Żurawcach**

Jesienią 1918 roku, kiedy rozpadało się imperium Habsburgów, także Ukraińcy galicyjscy i bukowińscy dostrzegli szansę na państwową niezależność. W październiku tego roku utworzona przez nich Ukraińska Rada Narodowa proklamowała we Lwowie Zachodnio-Ukraińską Republikę Ludową. Ale do Galicji Wschodniej pretensje zgłosili także Polacy. Do obrony niepodległości proklamowanego państwa przyszło więc stawać z bronią w rękę. Stąd też Krajowy Sekretariat Spraw Wojskowych prowadził ochotniczy zaciąg, a wreszcie 13 listopada tego roku zarządził powszechny pobór do wojska. Podlegali mu oficerowie i urzędnicy dawnej armii austriackiej do 50 roku życia oraz zdemobilizowani żołnierze.

W granicach ZURL znalazło się także terytorium naszego rawskoruskiego powiatu. Jak w innych powiatach wschodniogalicyjskich, tak i w Rawie Ru-

<sup>7</sup> W parafialnych metrykach zgonów żurawczan na frontach nie odnotowano – władze wojskowe o tym nie powiadamiały.

skiej władzę w imieniu URN przejęli Ukraińcy, tworząc w pierwszych dniach listopada Komisariat Powiatowy, ten zaś powołał komisarzy we wsiach. W wielu wypadkach władzę przejmowali spontanicznie miejscowi działacze. Podobnie było w Uhnowszczyźnie, obejmującej uhnowski powiat sądowy<sup>8</sup>. Pierwszego i drugiego listopada rozbrojono tutejsze austriackie posterunki żandarmerii (m.in. w Uhnowie i Wierzbicy), przejęto wszystkie urzędy i instytucje (poczta, telefon, koleje, sąd, urząd skarbowy). Następnego dnia na stacji w Uhnowie zarekwirowano mienie wojskowe (materiały saperskie) oraz skład żywności koło Tarnoszyna, a dzień później w Uhnowie powołano Okręgową Komendę Wojska Ukraińskiego<sup>9</sup>.

W połowie listopada niemal cała obsada Komendy została wezwana pod Jarosław, gdzie oficerowie byli niezbędni do organizowania wojska. Ochronę mienia wojskowego i porządku w Uhnowie przejęli aktywni tu od początku studenci i gimnazjaliści. Dnia 19 listopada przybył nowy dowódca por. Wołodymyr Chronowycz. Dopiero on wydał zarządzenie mobilizacyjne. Przez kilka następnych dni do Uhnowa zaczęli napływać poborowi z okolicznych wsi: od Korczmyna i Rzeczycy na północy, przez Żurawce, Teniatyska i Machnów na zachodzie, przez Kornie i Wierzbicę, po Karów i Chlewczany na południowym wschodzie<sup>10</sup>. Tworzona grupa uhnowska razem z sokalską, rawską, jaworowską i janowską stały się wkrótce podstawą zgrupowania „Północ” Wojsk Ukraińskich.

Nie ulega wątpliwości, że także w Żurawcach od pierwszych dni listopada działał miejscowy komisarz<sup>11</sup>. Według przekazów do obrony własnej ziemi zgłosiło się z Żurawców ponad sto osób. W Uhnowie tymczasem brakowało

<sup>8</sup> Funkcjonujący za czasów austriackich (i potem w okresie międzywojennym) uhnowski powiat sądowy stanowił część administracyjnego powiatu rawskoruskiego. Pokrywał się on w przybliżeniu z grekokatolickim dekanatem uhnowskim. Mimo prób Ukraińcom nie udało się przejąć władzy w Tomaszowie i Hrubieszowie (podobnie jak w Przemyślu, Jarosławiu i Lubaczowie). Na konferencji pokojowej w Brześciu Litewskim w lutym 1918 r. ustalono, że Chełmszczyzna i południowe Podlasie (od 1913 roku gubernia chełmska) znajdują się w granicach URL. Granica prowadziła od Bugu w okolicy Mielnika, przez Radzyń, od okolicy Łęcznej wzdłuż Wieprza, przez Krasnystaw, od zakola Wieprza do Biłgoraja, stąd na południe do dawnej granicy. Ustalenie to spotkało się z gwałtownym protestem Polaków.

<sup>9</sup> Dalej będzie to Komenda WU w Uhnowie, a następnie Dworcowa Komenda WU w Uhnowie.

<sup>10</sup> Do uhnowskiej grupy wstąpili też ochotnicy z kilku sąsiednich wiosek Chełmszczyzny. Rozbudowa Wojsk Ukraińskich stała się konieczna, gdy okazało się, że we Lwowie Polacy przeciwstawili się zbrojni ZURL.

<sup>11</sup> Ustalenie nazwiska komisarza i szczegółów jego działalności pozostaje zadaniem otwartym.



broni strzeleckiej oraz amunicji i por. Chronowycz pojechał po nią aż do Radechowa. Formowaniem dwu uhnowskich sotni zajął się przybyły tu 27 listopada z kilkoma oficerami por. Iwan Puszkara. Broń dotarła dwa dni później, a już 30 tego miesiąca uhnowskie oddziały stoczyły pierwszy bój pod Rawą.

Zabiegi organizacyjne Ukraińców w Uhnowie odbywały się już podczas akcji Polaków. Dnia 21 listopada z Lublina wyruszyła grupa majora Wacława Wieczorkiewicza z zadaniem przebicia się szlakiem kolejowym do Lwowa<sup>12</sup>. Już trzy dni później zajęła ona Bełżec i Lubyczę. Ukraińskie wojsko (grupa rawska) zatrzymało ją dopiero w Hrebenne. Po uzyskaniu wsparcia Polacy wzięli 26 listopada Hrebenne i podeszli pod Rawę. Tu Ukraińcy bronili się niemal do bólu, ale ostatecznie grupa Wieczorkiewicza wdarła się 27 listopada do miasta.

Gdyby uhnowskie sotnie były gotowe kilka dni wcześniej, wsparłyby zapewne skutecznie obrońców Rawy. Stało się jednak inaczej – sotnie uhnowskie pod dowództwem por. Puszkara zjawily się pod Rawą dopiero 30 listopada. Pierwsza bitwa – atak na miasto – była nieudana. Puszkara wprawdzie zdobył dworzec i część miasta, ale nie zdołał tego utrzymać. Na polu boju padło ośmiu jego żołnierzy. Na dodatek akcja nie była skoordynowana z dowództwem oddziałów żółkiewskich, które stanęły do walki dopiero po odwróceniu grupy uhnowskiej. Tak więc Polacy trwale rozcięli powiat rawski. Na plus należy Ukraińcom zapisać to, że Grupa Wieczorkiewicza nie przebiła się wówczas do Lwowa.

Od 1 grudnia 1918 roku przez ponad miesiąc Uhnów pełnił funkcję powiatowego centrum. Tego dnia przybył tu naczelnik rawskiego starostwa Mykoła Czajkiwski i jego zastępca Lubomyr Ochrymowycz. Nazajutrz Czajkiwski przekazał powiatowy komisariat Ochrymowyczowi. Dnia 3 grudnia wprowadził on w powiecie stan wojenny. Ukraińskie władze wojskowe kontynuowały mobilizację<sup>13</sup>.

Od tego czasu wojna w Uhnowskim toczyła się w trójkącie między linią kolejową Bełżec–Lubycza Królewska–Hrebenne–Rawa Ruska, będącą

<sup>12</sup> Tylko dla porządku przypomnę czytelnikowi, że Polacy kolejny raz przyszli na ukraińskie ziemie z orężem z zewnątrz.

<sup>13</sup> Ponieważ zachodnie rubieże powiatu coraz częściej znajdowały się poza zasięgiem uhnowskiej Komendy, wyznaczono jej do mobilizacji terytorium powiatu radechowskiego i kamiańskiego. Już w grudniu także stamtąd będą przybywać uzupełnienia. Dnia 8 grudnia Komisarz Powiatowy powołał posterunki żandarmerii w Uhnowie, Rzeczycy, Wierzbicy, Korczmynie i Chlewczanach.



w rękach Polaków, oraz linią od Rawy przez Uhnów do Bełza, będącą w rękach Ukraińców. Przez pewien czas żadna ze stron nie zyskała zdecydowanej przewagi, może poza faktem, że Polacy dysponowali pociągami pancernymi. Do początków stycznia 1919 roku zanotowano wiele krótkich wypadów. Z polskiej strony miały one często charakter rekwizycyjny na zajętych terenach, Ukraińcy zaś starali się zniszczyć infrastrukturę kolejową, będącą w rękach Polaków<sup>14</sup>.

Lepiej wyszkolone i wyposażone oddziały polskie były nieco aktywniejsze. Ich ataki szły od Rawy na północ, w stronę Uhnowa, lub od Lubyczy w stronę Rudy Żurawieckiej, Machnowa i Uhnowa. Dnia 6 grudnia polskie oddziały wtargnęły do Kornia i Machnowa, ściągnęły kontrybucję (żywność i odzież) i powróciły do Rawy. Nazajutrz po tym wypadzie Pierwsza Uhnowska Sotnia pod dowództwem por. Dmytra Breczki<sup>15</sup>, w sile około 150 ludzi, obsadziła Kornie, Machnów i Nowosiółki Kardynalskie. Leżące na zachód Żurawce znalazły się poza tą linią, jakby między dwiema siłami. Umieszczenie tam załogi groziło łatwym jej odcięciem w razie wypadu polskich oddziałów od strony Lubyczy. Tak więc w odróżnieniu od Machnowa, Kornia czy Wierzbicy, Żurawce nie były w tej wojnie obiektem bezpośrednich ataków którejs z stron.

Dziewiątego grudnia dowództwo całej grupy uhnowskiej objął sotnyk Wołodmyr Stafiniak. Następnego dnia w nocy z 10 na 11 grudnia sotnia, ppor. Andrija Szustakewycza przeszła *przez Machnów, Żurawce w kierunku Lubyczy, gdzie wspólnym uderzeniem z sotnią Osypa Tabaki wzięła stację i wysadziła most kolejowy*. Inna grupa zaatakowała Hrebenne, ale wycofała się jedynie ze stratami. Nie udało się jednak przerwać na stałe połączenia z Rawą. Kilka dni później (13 grudnia) oddolnie zorganizowany oddział ukraiński w Lubyczy zajął stację, wziął jeńców i przybył do Uhnowa. Tego dnia Polacy znów natarli na Kornie wypierając Ukraińców do Wierzbicy. Przeprowadzili rekwizycję, a odступując do Rawy zabrali 46 mieszkańców. Dwa dni później taki rekwizycyjny wypad Polacy skierowali do kilku wsi wokół Rawy oraz na Machnów.

<sup>14</sup> Od północy zagrożenie dla Uhnowszczyzny było mniejsze – głównie ze strony słabego oddziału miejscowych sił polskich w Łaszczowie. Odcinek od Uhnowa do Dołhobyczowa ochraniała grupa sokalska.

<sup>15</sup> Por. Dmytro Breczka urodził się w Korniach. W czasie walk pod Bełzem w pierwszych miesiącach 1919 roku był dowódcą kurenia w IX Brygadzie.

Obserwując ciągłe uzupełnianie sił polskich, ukraińskie dowództwo wojskowe rozumiało konieczność wzmocnienia odcinka „Uhnów”. Dnia 15 grudnia do Uhnowa przybył z Kołomyi kureń (batalion) huculski por. Petra Szłemkewycza<sup>16</sup>. Przeznaczono mu wysunięty posterunek we wsi Rzeczek, leżącej na północ od Rawy, dokładnie w widłach zbiegających się przed miastem linii kolejowych. Już 19 grudnia odparł on atak polskiego pociągu pancernego z Rawy. Ponowiony polski atak na Rzeczek był udany – Ukraińcy zostali zmuszeni do opuszczenia posterunku. Szanse wyrównały się, gdy do Poddębców (naprzeciwko Wierzbicy) przybyła z Uhnowa bateria artylerii umieszczona na pociągu. Przez kolejne tygodnie na tym kierunku będą trwały walki ze zmiennym szczęściem.

Z ukraińskich akcji zaczepnych na kierunku zachodnim należy odnotować wypad na Bełzec. W nocy z 21 na 22 grudnia 1918 roku oddziały rozlokowane w Korniach, Wierzbicy i Machnowie wkroczyły do tego miasteczka, spaliły magazyny, wysadziły most i powróciły na swe placówki. Natomiast Polacy dość regularnie nękali Kornie: 24 grudnia ostrzelali je z pociągu pancernego, a następnego dnia zaatakowali frontalnie. Odparł ich batalion huculski. Kolejny atak nastąpił 25 grudnia – tym razem Ukraińcy odstąpili do Wierzbicy. Kilka dni później zaś – 29 grudnia – ukraińskie sotnie odbiły Kornie. W tym boju zginął ppor. Jurij Melnyk<sup>17</sup>.

W końcu grudnia siły obu stron były jeszcze wyrównane<sup>18</sup>. Polacy koncentrowali się w Rawie oraz wzdłuż linii kolejowej do Bełżca. Ukraińcy stali w kilku miejscowościach wokół Uhnowa: w Nowosiółkach, Machnowie, Wierzbicy, Poddębcach, Michajłowce, Karowie i samym Uhnowie. Na początku stycznia sytuacja gwałtownie zaczęła się zmieniać, gdyż Polacy otrzymali znaczne posiłki. Przybyły jak zwykle z zewnątrz, wzmacniając załogi Rawy, Lubyczy i Hrebennego. Właśnie od strony Lubyczy w nocy z 3 na 4 stycznia 1919 roku wkroczył do Rudy Żurawieckiej oddział majora Leopolda Lisa-Kuli, stąd uderzył na Machnów, a od Żurawców na Nowosiółki

<sup>16</sup> Odtąd grupa uhnowska miała w składzie (oprócz jednostek pomocniczych – technicznej, konnej, żandarmerii) dwa bataliony – uhnowski i huculski.

<sup>17</sup> W sumie tylko na Kornie Wojsko Polskie dokonało 7 napadów rekwizycyjnych, w istocie rabunkowych (nie wydawano pokwitowań). Szczególnym „powodzeniem” cieszyły się kozuchy, obuwie. Ppor. J. Melnyk pochowany został w Wierzbicy.

<sup>18</sup> Polacy mieli około 1400 żołnierzy, Ukraińcy – około 1600. Lekka przewaga w wyposażeniu była po stronie polskiej.

Kardynalskie. Rozbił uhnowską sotnię, wziął do niewoli 30 jeńców. Jeszcze jednak tego dnia zdecydowanym kontratakiem od strony Uhnowa Ukraińcy odzyskali Machnów i Nowosiółki Kardynalskie. Polski oddział został rozbity, do niewoli trafiło 80 żołnierzy, zwolniono zaś jeńców ukraińskich. Linia „frontu” została przywrócona.

Polacy nie dawali jednak za wygraną. Następný atak nastąpił 6 stycznia (w wigilię greckokatolicką) 1919 roku równocześnie od strony Rawy na Zieloną i Zaborze (Забір'я) oraz od strony Rudy Żurawieckiej i Nowosiótek na Machnów. Celem było opanowanie Uhnowa. Załoga Machnowa po krótkiej wymianie ognia wycofała się do Wólki Wierzbickiej. W czasie tych walk zginął dowódca batalionu uhnowskiego ppor. Iwan Puszkár. Rano 8 stycznia do Uhnowa wszedł polski oddział, ale na noc ustąpił z miasta. Nazajutrz, 9 stycznia, ukraińskie sotnie powróciły do Uhnowa i zaatakowały Michajłówkę, Poddebce, Kornie oraz Machnów. W Machnowie wzięto przez zaskoczenie sztab Lisa-Kuli, a on sam ledwie zdołał uciec w stronę Żurawców.

Tymczasem do Rawy Ruskiej ciągle napływały nowe polskie siły. Wzmocniły się do tego stopnia, że między 6 i 11 stycznia wielka grupa przedarła się bojem do Lwowa. Przybycie z Łucka na uhnowski odcinek naddnieprzańskiej sotni sotnyka Ołeksandra Jaroszczuka i jednej sotni z Sokala, a także prowadzona mobilizacja nie mogła tego zrównoważyć. Kolejny polski atak na Uhnów nastąpił 21 stycznia. Ukraińcy odstąpili na wschód do Karowa i na zachód do Dynisk. Stamtąd wyszedł ich kontratak i Polacy byli zmuszeni do odwrotu.

Losy zmagania na uhnowskim odcinku miały się rozstrzygnąć jeszcze w styczniu. Około 25 tego miesiąca do Rawy przybyły trzy kolejne polskie bataliony i 3 pociągi pancerne. W sumie zgrupowano w tym rejonie 5600 ludzi (według innych danych – nawet 6 tys.), co dawało Polakom ponad trzykrotną przewagę liczebną. Utworzono grupę „Bug” pod dowództwem gen. Jana Romera. Ukraińcy tego dnia stali w kilku wsiach wokół Uhnowa, byli w większości skrajnie przemęczeni. Decydujący, zmasowany polski atak na Uhnów nastąpił 26 stycznia. Po kilkugodzinnych bojach Ukraińcy wycofali się na wschód, w stronę Domaszowa i Korczowa. Była to ich ostatnia styczność z Uhnowszczyzną – odwiecznym mieszkańcom Żurawców, Machnowa, Kornie, Wierzbicy, Uhnowa i innych miejscowości regionu nie udało się obrońić swej ziemi przed agresorami.

Nazajutrz Polacy kontynuowali natarcie na wschód wzdłuż linii kolejowej. Po zajęciu tego dnia Bełza, następnego weszli do Krystynopola, który 29 stycznia został jednak przez Ukraińców odbity. Natomiast Bełza nie udało się odzyskać ani następnego dnia, ani przez kilka kolejnych miesięcy – ciężkie walki o odzyskanie Bełza toczyły się aż do połowy maja 1919 roku, do następnej polskiej ofensywy. Polacy na trwałe przejęli kontrolę nad linią kolejową Rawa–Uhnów–Bełz.

Po reorganizacji Wojska Ukraińskiego w lutym 1919 roku z grupy „Północ” utworzono I Korpus Halickiej Armii. Jedną z jego czterech brygad była 9 Brygada Uhnowska<sup>19</sup>, której dowódcą został major Bohusław Szaszkewycz. Wiosną 1919 roku brygada zajmowała północny odcinek frontu galicyjskiego: od Sokala, przez Krystynopol po Turynkę. Jej pierwsza linia obrony przebiegała od Dołhobyczowa, przez Liski, Chliwczany i Butyny.

W maju 1919 roku cała Ukraińska Halicka Armia dość szybko ustąpiła pola nacierającym wojskom polskim wzmocnionym tzw. Armią Hallera<sup>20</sup>. Dopiero w czerwcu tego roku z rejonu Czortkowa nastąpiła kontrofensywa uwieńczona znacznymi sukcesami. Ukraińcom nie udało się jednak dotrzeć do Lwowa. Brak amunicji spowodował, że w kolejnych tygodniach polskie siły zbrojne wyparły Haliczan za Zbrucz. Tam I Korpus UHA i w jego szeregach 9 Brygada Uhnowsko-Belska brała udział w letniej ofensywie przeciwko bolszewikom na kierunku odeskim. Dalej losy brygady były podobne do losów całej UHA. Służba niektórych z jej członków zakończyła się w 1920 roku za drutami obozu jenieckiego w Tucholi.

Polscy żołnierze rodem z centralnych i zachodnich części kraju (np. z Wielkopolski) zachowywali się w Galicji jak w podbitym kraju przeciwnika, z wszystkimi tego konsekwencjami. Względnie „rycerska” początkowo walka o Lwów, mająca charakter wojny domowej, przerodziła się w polski najazd.

Nie udało się dokładnie prześledzić losu żurawczan walczących w składzie Brygady Uhnowskiej i w ogóle w Ukraińskiej Halickiej Armii. Jest pewne, że byli mobilizowani w listopadzie i zapewne jeszcze w grudniu 1918 roku.

<sup>19</sup> Brygada Uhnowska od późnej wiosny 1919 r. nosiła nazwę Belska; niekiedy zwano ją: Uhnowsko-Belska.

<sup>20</sup> Przeciwko Brygadzie Uhnowsko-Belskiej wystąpiła sprowadzona niedawno z Francji tzw. Armia Hallera, licząca 60 tys. ludzi, złożona z Polaków i Francuzów, była doskonale wyposażona. Mimo zastrzeżenia, że będzie użyta przeciwko bolszewikom, dowództwo polskie rzuciło ją na północną część frontu ukraińskiego.

Nie znamy dokładnej ich liczby, a jedynie powtarzaną, ale nie potwierdzoną informację, że było to ponad sto osób (zał. 7). Liczba osób, które według powtarzanej informacji wstąpiła w szeregi UHA, może świadczyć o organizacyjnej zwartości wsi, a jednocześnie o wysokim poczuciu świadomości narodowej. Wymaga ona jednak weryfikacji, panuje bowiem także przeciwna opinia, że świadomość narodowa żurawczan i konieczność walki o niepodległe państwo ukraińskie nie była wówczas zbyt wysoka. Wielu, powróciwszy z wojny światowej, miało mówić: *ja się już nawojowałem*. Wymieniani są między innymi: bracia Jakub, Jacko i Kornyło Predkowie, Iwan Bida i Mykoła Bułajewycz<sup>21</sup>, a także bracia Hawryszko i Semen Wiszkowie, z których pierwszy odniósł ciężkie rany, drugi zaś padł na polu boju. Jak podają współmieszkańcy zginął *w obronie Lwowa*, a z pośrednich danych wynika, że było to 30 listopada 1918 roku pod Rawą Ruską. Fakt ten potwierdza Wołodymyr Nazarowec, który podaje, że na cmentarzu w tym mieście w zbiorowej mogile pochowani są żurawczanie: Antin Wasylowycz Kowelski (sotnik UHA; ur. 1897), Jakub Iwanowycz Bułajewycz i Semen Pyłypowycz Wiszka. Na zachowanym zdjęciu obok sot. Kowelskiego jest także wymieniony wyżej Iwan Karpowycz Bida (foto 8).

Udział w szeregach UHA Hawryszki Wiszki potwierdza Kateryna Piczak (po mężu Stasiuk). Wymienia także Hawryszkę, Tymka i Pyłypa Kupyczów. O udziale w walkach swego ojca Pyłypa pisze Iwan Kupycz. Ponadto podaje on, że do UHA wstąpił jeszcze jeden żurawczanin oraz Hnat Nazarowycz – obaj byli żołnierze armii austriackiej, uczestnicy wojny światowej. Wszyscy trzej wrócili z obozu we Włoszech, wszyscy też zgłosili się pod rozkazy ppor. Puszkara z Wierzbicy. Walczyli w rejonie Rawy Ruskiej i Żółkwi. Pyłyp Kupycz był wśród obsługi CKM „Maksym”. Wzięty przez Polaków do niewoli trafił na dwa lata do krakowskiego więzienia na Montelupich. Żołnierzem UHA był także Iwan Iwaszko z Machnowa, późniejszy mieszkaniec Rudy Żurawieckiej.

Po zakończeniu działań wojennych ciało Semena Wiszki zostało ekshumowane, przewiezione do Żurawców i pochowane na cmentarzu koło cerkwi (ale nazwisko na zbiorowej mogile w Rawie pozostało; nie wiadomo, dlaczego nie przeniesiono ciał dwu pozostałych żurawczan). Do 1942 roku przy

<sup>21</sup> Niektórzy wśród żurawczan walczących w składzie UHA wymieniają T. Chmila (1891–1971). Był on rzeczywiście oficerem UHA, ale w Żurawcach mieszkał dopiero od 1924 r.



Foto 8. W mundurze Ukraińskiej Halickiej Armii –  
sot. Antin Kowelski (siedzi) i Iwan Bida

jego grobie odprawiano nabożeństwo żałobne za spokój duszy jego i jemu podobnych, lecz nieodnalezionych (foto 73; dalsze takie uroczystości zostały zapewne przeniesione pod kopiec obok cerkwi). Każda niemal wieś Uhnowszczyzny miała wówczas swoich rzeczywistych i symbolicznych, bo poległych, obrońców. Dnia 4 stycznia 1919 roku pod Machnowem padł Kyryło Werbowyj z Kornia, a w wigilię 6 stycznia zginął ppor. Iwan Puszkarski (ur. 1891). Jego uroczysty pogrzeb odbył się 11 stycznia w rodzinnej Wierzbicy. Podporucznik Puszkarski, syn świadomej chłopskiej rodziny, student medycyny, jest symbolem walki o swoją rodzinną ziemię. W przenośni, ale

i dosłownie – padł na punkcie obserwacyjnym między Machnowem i Wierzbicą, może nawet na polu swoich rodziców.

Wielu mieszkańców Uhnowszczyzny przeszło w UHA całą drogę bojową w 1919 i 1920 roku. Byli wśród nich tacy, którzy latem 1919 roku trafili do polskiej niewoli i byli więzieni w Brześciu nad Bugiem. Skrajnie trudnych warunków tego obozu nie przetrzymał Hryć Bakun ze Szczepiatyna – zmarł 28 sierpnia tego roku. Byli wśród nich też tacy, którzy nie powrócili do swych rodzinnych domów mimo zakończenia w 1920 roku działań wojennych. Jako niebezpieczni dla państwa polskiego „zaliczyli” pobyt w obozach, w tym w obozie jeńców wojennych nr 7 w Tucholi. Należeli do nich: por. Dmytro Breczka i ppor. Wasyl Werbowyj z Kornia, ppor. Iwan Łapczuk z Korczmyrna, ppor. Hryć Puszkarczyk z Wierzbicy, ppor. Ilarion Łewycki z Teniatysk. W obozie tucholskim przebywali też dwaj lubyczanie – por. Wasyl Huzij (uciekł z obozu) i chor. Mychajło Kudrycz oraz dowódca sotni technicznej 9 Brygady – por. Mychajło Czich z Werchraty<sup>22</sup>.

---

<sup>22</sup> W obozie w Tucholi przebywało 30 oficerów i podoficerów pochodzących z terenu powiatu rawskiego, liczby szeregowych nie udało się ustalić. Kapelanem grupy uhnowskiej, a potem brygady był o. Mychajło Twerdochlib, który zginął na froncie jesienią 1919 r. Latem 1920 r. przez północną Belszczyznę przetoczyła się jeszcze bolszewicka I Konna Armia pod dowództwem Siemiona Budionnego. Po nieudanej próbie zdobycia Zamościa Konarmia w nieładzie i pośpiesznie wycofała się na wschód, za Bug.

*Ой нема то, як наші Журавці,  
з одного боку Солокія, з другого Капиці.  
Ой нема то веселіше, як за Капицями,  
звідти річка, звідтам друга йде понід Корчами<sup>1</sup>.*

## 6. Żurawce w II Rzeczypospolitej

**Wprowadzenie.** Nie miejsce tu na dokładną analizę przyczyn porażki Ukraińców galicyjskich w walce o niepodległość. Wyjaśnimy tylko, że dla przeciwstawienia się bolszewickiemu zagrożeniu konferujący po zakończeniu wojny w Paryżu przywódcy państw zachodnich postawili na Polskę. Stąd formowana na zachodzie, doskonale wyposażona, licząca 60 tys. ludzi Armia Hallera, złożona z Polaków i częściowo Francuzów znalazła się w 1919 roku w Polsce. Mimo zastrzeżenia, że będzie użyta tylko przeciwko bolszewikom, dowództwo polskie rzuciło ją na północną część frontu ukraińskiego. Dzień po podpisaniu pokoju wersalskiego (30 czerwca 1919 roku) Zachód zezwolił Polakom na okupację Galicji i wykorzystanie armii Hallera<sup>2</sup>.

O dalszych losach Galicji Wschodniej, w tym oczywiście Żurawców rozstrzygnęły dwa wydarzenia polityczne. W 1921 roku na polsko-rosyjskiej konferencji pokojowej w Rydze wytyczono między obu stronami granicę. W części galicyjskiej prowadziła ona wzdłuż Zbrucza, naśladując dawną granicę Austro-Węgier i carskiej Rosji. Dwa lata później Rada Ambasadorów podjęła wątpliwą z punktu widzenia norm prawnomiędzynarodowych

<sup>1</sup> Przyspiewki żurawieckie: *Oj nie ma to jak nasze Żurawce, // z jednej strony Sołokija, z drugiej Kapice; Oj nie ma to weselej, jak za Kapicami, // z tej strony rzeczka, z tamtej druga płynie pod Korczami.*

<sup>2</sup> Pomijamy tu warszawską ugodę między Ukraińską Republiką Ludową i Polską. Zawarta została przez S. Petlurę w skrajnie niekorzystnej sytuacji, w której Polacy dyktowali warunki i wymogli na stronie ukraińskiej zrzeczenie się praw do Galicji Wschodniej. Wiosną 1920 roku Ukraińcy galicyjscy, w tym z powiatu rawa-ruskiego, mieli możliwość wstąpić do Armii URL. Dane o rezultatach tego naboru są bardzo skąpe.



decyzję o przyznaniu tych ziem (prócz Galicji także Wołynia) Polsce<sup>3</sup>. Prawa wielu milionów Ukraińców zostały zlekceważone, a rozbudzone oczekiwania niepodległościowe pogrzebane.

Oliwy do ognia dolał stosunek władz polskich do ludności ukraińskiej w Galicji. Traktowano ich nie jak obywateli tego kraju, lecz jak ludność podbitej prowincji. Już w maju i czerwcu 1919 roku internowano tysiące cywilnych Ukraińców, których w drodze do obozów poniżano, często obrabowano z rzeczy osobistych, a w obozach przetrzymywano w niezwykle trudnych warunkach. Tu należy też przypomnieć, że także wziętych do niewoli żołnierzy Ukraińskiej Halickiej Armii umieszczono w obozach o urągających ludzkiej godności warunkach. Dość dodać, że jeden z nich – obóz „Bugszopy” w Brześciu nad Bugiem, bez przesady można nazwać obozem śmierci. Przypomnijmy także, że wielu żołnierzy byłej UHA przebywało w obozach, m.in. w Tucholi, już po zakończeniu wojny w 1920 roku.

Nie można się zatem dziwić, że te rozstrzygnięcia nie zostały przez Ukraińców zaakceptowane. Mieszkali na ziemi swojej, ale w obcym państwie. Znaczna część ukraińskiej społeczności w II Rzeczypospolitej była nieudaną walką sfrustrowana, żywiła do państwa niechęć, nawet wrogość, uważała władze polskie za okupacyjne. Oznaką nieuznawania polskich władz był bojkot pierwszych wyborów w 1921 roku, albo też uchylanie się od służby wojskowej, np. w czasie poboru w 1923 roku. W dalszych latach dwudziestolecia międzywojennego ukształtowały się w Galicji dwa główne ukraińskie obozy polityczne. Pierwszy, centrowy, reprezentowany był przez Ukraińskie Zjednoczenie Demokratyczno-Narodowe (UNDO – Українське національно-демократичне об'єднання). Członkowie tego ugrupowania brali udział w życiu politycznym państwa, nawet z nim współpracowali, próbując tym sposobem osiągnąć poprawę położenia Ukraińców. Nie rezygnowali przy tym z podstawowego celu – uzyskania politycznej niezależności dla swego kraju. Drugie ugrupowanie – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN – Організація українських націоналістів) dla osiągnięcia tego samego celu preferowała konfrontację, walkę zbrojną z polskimi strukturami państwowymi.

W tym miejscu warto zasygnalizować jeszcze kilka problemów rzutujących na sytuację Ukraińców w państwie, którego sobie nie życzyli. Władze

<sup>3</sup> Prawo do gospodarzenia w Galicji Wschodniej przyznano Polsce na 25 lat pod warunkiem przyznania Ukraińcom autonomii. To zobowiązanie nigdy nie zostało wypełnione.

polskie nie tylko nie wywiązały się z zobowiązania do nadania Ukraińcom w Galicji Wschodniej autonomii, ale wprost przeciwnie – starały się ich zasymilować, jeżeli nie w sensie narodowym, to przynajmniej państwowym. Ograniczano prawo do własnego szkolnictwa, zablokowano w znacznym stopniu dostęp do oświaty wyższej przez zakaz powołania we Lwowie ukraińskiego uniwersytetu. Dyskryminacja dotyczyła także ekonomii, co w rezultacie przyspieszało rozwój ukraińskiej spółdzielczości. Dokuczliwą sprawą było zablokowanie możliwości zakupu przez ukraińskich chłopów ziemi z parcelowanych majątków. Takiego problemu nie mieli polscy osadnicy przybywający tu z zewnątrz, których chętnie lokowano w strategicznych miejscach, np. wzdłuż linii kolejowych, ważniejszych dróg. Polska akcja osadnicza miała przy tym na uwadze tzw. wzmacnianie polskości<sup>4</sup>. Tu jako przykład można podać sytuację w Rudzie Żurawieckiej, gdzie ziemię parcelowanego tuż przed II wojną światową majątku mogli kupić tylko Polacy, przybywający tu często z zewnątrz.

### 6.1. Żurawce

**Początki wsi, jej nazwa.** Żurawce nie są pierwszą osadą na tym terenie. Już kilka tysięcy lat temu w rejonie brodu na Sołokiji pod Kapticami istniały osady ludzkie. Świadczą o tym wykopane podczas pogłębiania rzeki narzędzia – toporek bojowy, noże i groty krzemienne oraz znaczna ilość odłamków naczyń z okresu kultury ceramiki sznurowej i wstęgowej.

Pierwszy zapis nazwy Żurawce w dokumencie, przypomnijmy, pochodzi z 1387 roku i jest to w ogóle pierwszy zapis nazwy wsi, którą w tym regionie wymieniono w XIV wieku. Niektórzy rok ten mylnie utożsamiają z datą jej założenia<sup>5</sup>. Należy ją jednak znacznie cofnąć – w tym bowiem roku wieś była przedmiotem zabiegów jej właściciela, by mu jej nie odebrano. Musiała już wówczas przynosić znaczne dochody, czyli istnieć co najmniej dwa pokolenia. Początki Żurawców sięgają zatem co najmniej do pierwszej połowy XIV wieku, czasu pokojowego, sprzyjającego osadnictwu wiejskiemu. Przypo-

<sup>4</sup> To wzmacnianie polskości dziwnie brzmi w sytuacji, gdy Galicję Wschodnią władze polskie przemianowały na Małopolskę Wschodnią. Zauważmy też, że w czasach Rzeczypospolitej było to województwo ruskie.

<sup>5</sup> Tak napisano na tablicy informacyjnej stojącej w Żurawcach przed cerkwią (obecnie pełniącą funkcję kościoła).

mnijmy też, bo była już o tym mowa, iż nie można wykluczyć, że początek wsi sięga drugiej połowy XIII wieku, tj. czasu odbudowy po nawale mongolskiej.

Pierwszy zapis nazwy wsi z 1387 roku był w języku łacińskim<sup>6</sup>. Odręczny zapis z 1472 roku, także łaciński, brzmi: Zyrawczye. Brak kropki nad z jest zrozumiałą, w łacinie jej bowiem nie było. Przez cz oddawano wówczas współczesne c, co najwyraźniej oznacza, że przeniesiono ją od rusińskiej (ukraińskiej) nazwy *Žurawci*, wymawianej przez mieszkańców: *Žyrewci* (*Žyriewci*). W pierwszej połowie XVI wieku w dokumentach spisanych przez lustratorów występują różne odmiany zapisów łacińskich będących przeniesieniem spolszczonej nazwy Żurawce. Mamy więc: *Zerawcze*, *Zirawcze* i *Zorawcze* (w łacinie nie było też kreski nad o). Jest też zapis *Zorawcze*, gdzie poprzeczna kreska, jak się wydaje, oznacza ż (z z kropką). Przy nazwie na ogół dodawane jest łacińskie określenie *willa* (wieś). W drugiej części stulecia występują już zapisy w języku polskim: *wiesz Żirawcze* i *wieś Żorawcze* (w innym przypadku: *staw w Żorawczach*).

Te różnice w zapisie nie oznaczają ewoluowania samej nazwy wsi, lecz odzwierciedlają kłopoty piszących zarówno po łacinie, jak i później po polsku. Na tej podstawie można raczej prześledzić ewolucję polszczyzny. W polskich zapisach z drugiej połowy XVII w. oraz XVIII w. początkowa litera nadal ma poprzeczkę, ale równolegle występuje już z kropką. Z końcówki znika dwuznak *cz*. Oto one: *Żorawce*, *Żurawce*, *Żurawce* (w drugim przypadku pisano: *Żurawiec*). Łaciński zapis z tego czasu to: *Zurawce Regalis* [królewskie]. Natomiast w rejestrze cerkwi Diecezji Chełmsko-Bielskiej z 1696 roku oraz wizytacji parafii z 1725 i 1739 r. zapisano po polsku *Żyrawce*. Na sporządzonej w 1783 r. mapie wieś zapisano jako *Żurawec*. W XIX wieku w tekstach polskich używana jest nazwa *Żurawce*, a w dokumentach pisanych po niemiecku – *Zurawce* (np. *dorf Zurawce* na mapie z 1854 r.). Podobnie jest w zapisach metrykalnych żurawieckiej parafii z tego stulecia – *Zurawce* bądź *Żurawce*, zależnie czy jest to po łacinie, czy po polsku. Sporadycznie spotykana jest też nazwa *Żurawec* (1859). W metrykach pisanych po ukraińsku nazwa wsi brzmi *Журавці* (*Żurawci*) w mianowniku i *Журавець* (*Żurawec*) w dopełniaczu.

<sup>6</sup> Żurawce oraz Przeorsk i Cieląg były pierwszymi, które w XIV wieku zapisano w dokumencie. Pod datą 1388 r. wymienione są także leżące po sąsiedzku Machnów, Kornie i Wierzbica. Od końca XIV wieku oficjalne nazewnictwo było polskie lub spolszczone, ale równolegle występowało także ruskie (ukraińskie). Zapisywanie nazw po łacinie lub po polsku powodowało, że wkradały się lub wprowadzano świadomie polskie wstawki.

Według niektórych językoznawców Żurawce to nazwa odosobowa, tzw. patronimiczna, która pierwotnie była nazwą grupową ludzi, wziętą od imienia lub przezwiska osoby zakładającej osadę. Nie udało się jednak ustalić, od jakiej postaci konkretnie mogła pochodzić. Zwolennicy tej tezy dowodzą, że imię lub przezwisko tej osoby brzmiało: Żoraw, to zaś pochodzi od starosłowiańskiego rdzenia *zer* – 'krzyczeć'. Trzeba jednak zauważyć, że Żoraw mogło ewentualnie być tylko przezwiskiem – imię takie nie jest wymieniane w literaturze, nie występuje też wśród imion żurawczan. Inni badacze uważają, że stare słowo 'żur', od którego mogła się wziąć nazwa wsi, oznacza jedzenie, pokarm, którego tu nie brakowało. Prościej rzecz tłumaczą byli mieszkańcy wsi – powtarzają znaną im od dawien dawna legendę, która mówi, że w zamierzchłych czasach w jej okolicy często żerowały żurawie i stąd przylgnęła do niej nazwa Żurawce. Dodają też, powołując się na zapisy w jakiejś kronice, która przepadła podczas przesiedleń, że pierwotnie brzmiała ona Żurawno, a dopiero później – Żurawce. Tak czy inaczej – żurawczanie nie mogli wymyślić opowieści lepszej, piękniejszej. Ale czy to tylko legenda? Wbrew pozorom ma ona także pewne racjonalne podstawy, jeżeli się zważy, że obecna ukraińska nazwa *журавель* (*żurawel*; żuraw) miała dawniej także inne brzmienie: *журавець* (*żurawec*). Od tej nazwy liczba mnoga brzmi: *журавуи* (*żurawci*), a stąd miano wsi: *Журавуи* (*Żurawci*; Żurawce). Jest też ślad użycia w nazwie liczby pojedynczej – na wojskowej mapie austriackiej z 1783 r. widnieje *Żurawec* i *Ruda Żurawecka*. Natomiast nadawanie przez niektórych żurawiom roli gęsi kapitolinińskich, które swym krzykiem ostrzegały żurawczan przed tatarskimi napadami, jest jednak czystą legendą.

**Jak powstały Żurawce.** Podobnie jak np. Lubycza Kniazie, Żurawce składają się z wielu części – swoistych dzielnic i przysiółków. To pozostałość jeszcze z czasów książęcych, kiedy nowo lokowana wieś składała się z kilku lub kilkunastu, położonych w pewnej odległości od siebie dworzysk, siedzib rozrastających się potem rodzin. W innych warunkach terenowych dworzyska tworzyły koło, a w ich centrum wydzielano kilka łąnów na ogólnowiejskie pastwisko, zwane wówczas skotnicą. W przypadku Żurawców dworzyska, których było prawdopodobnie jedenaście, rozmieszczone były półkołem wygiętym ku wschodowi. Wydzielona w zakolu skotnica od zachodu ograniczona była Sołokiją.

Owe dworzyska z czasem rozrosły się, tworząc Kapice, Sułymy, Predki, centralną część wsi, Storonę, Pietnoczki. Z czasem Storona rozciągnęła się

ku wschodowi, tworząc ulicę. Podobnie ku wschodowi rozrosły się Predki, a jeszcze dalej powstał Kut. Nieco później od centrum ku zachodowi rozrosła się ulica Nowy Świat. Gdy jakaś ulica była już mocno zabudowana „odrastały” od niej boczne uliczki.

Struktura Żurawców jest złożona, wielostopniowa. Składają się one z kilkunastu wyróżniających się położeniem części. Zazwyczaj za „właściwe” Żurawce uważa się część centralną z cerkwią, starym cmentarzem, szkołą, budynkiem „Proswity” i karczmą. Tę część wsi nazywano po prostu Koło Cerkwi (mapa 7). Natomiast Kapice, Sułomy, Predki i Kut, Pietnoczki, Storona i Nowy Świat to żurawieckie „dzielnice”. Sołtysy i Kut będące przedłużeniem Storony i Predków oraz boczne „odrosty” od tych „dzielnic”, jak np. Wusyki, Picuny, Hnaty, czy Prusy nie są przysiółkami, bo stykają się z pozostałą zabudową. Te boczne uliczki powstawały wtedy, gdy przy ulicy brakło miejsca pod zabudowę i młode rodziny budowały domostwa w głębi danej posesji. Powstawała w ten sposób uliczka prostopadła do głównej, a mieszkające przy niej rodziny nadawały tej „odnodze” odrębną nazwę. Tworzono ją przeważnie od nazwiska lub przydomka nestora rodziny. Tylko Bidaki i Korcze można nazwać żurawieckimi przysiółkami, gdyż powstały stosunkowo późno, a liczba zgromadzonych w nich domostw jest, jak na żurawieckie warunki, niewielka i leżą w pewnym oddaleniu od pozostałej zabudowy.

Predki, Kut, Storona, Nowy Świat rozłożone są wzdłuż ulic. Pietnoczki mają (miały) zabudowę nieregularną, Korcze nawet chaotyczną. Kapickie zabudowania rozłożone były wokół własnego „lokalnego” wygonu. W rezultacie Żurawce pod względem zabudowy to wielodrożnica – ich domy stoją wzdłuż nieregularnie biegnących ulic. Głównym, przelotowym traktem do czasu rozbiorów Rzeczypospolitej i od I wojny światowej jest droga prowadząca od południa, od Rudy Żurawieckiej na północ, przez centrum wsi do Korhyń.

Osobny żurawiecki „status” należy przyznać Rudzie Żurawieckiej i Netricie, leżącym w odległości 1,5–2 km od centrum Żurawców. Obydwie te miejscowości są siostrzanymi, filialnymi względem Żurawców – zostały założone z ich zasobu osobowego. Pod względem wielkości są małymi wsiami, ich rozwój nie jest związany wyłącznie z gospodarką rolną. Ruda powstała jako Wola Żurawiecka przy brodzie na Sołokiji i tamtejszych młynach. Potem związana była także z eksploatacją rudy darniowej. Netrica zlokalizowana



Mapa 7. Żurawce i okolice na mapie wojskowej (1937)

została na wytrzebionej w tym celu działce leśnej, a jej rozwój związany był z brakiem lepszego terenu osadniczego i po części eksploatacją zasobów leśnych. Obydwie te osady dzielą się na części zwane najczęściej od nazwiska grupy rodzin.

W północnej części Żurawców, na zachodnim skraju Storon y rozlokowane były zabudowania żurawieckiego folwarku z dworem właściciela. Do zabudowań Pietnoczek niemal „dotykała” granica państwowa – rosyjsko-austriacka w latach 1809–1914 i niemiecko-sowiecka w latach 1939–1941. Wszystkie te osady tworzyły jedną gromadę i parafię. Ich wzajemne relacje „znaczeniowe” są jednak płynne. Tak na przykład w dziewiętnastowiecznych księgach parafialnych wszystkich (łącznie z tymi z Rudy Żurawieckiej) traktuje się jako mieszkańców Żurawców<sup>7</sup>. Wyjątkiem są mieszkańcy Netreby – tych wymieniano osobno, a to dlatego, że ich domostwa leżały poza terenem żurawieckiej gminy.

Żurawieckie ulice jeszcze w okresie międzywojennym to były zwyczajne gruntowe drogi, gliniaste lub piaszczyste, trudne do przejechania po deszczu i nierówne po wyschnięciu. Tylko droga od Rudy Żurawieckiej do dworu miała nawierzchnię nieco utwardzoną – żwirową. Łączący Predki i Storonę niezabudowany Prohin oznacza łącznik. Dawniej ulica ta była zwykłą dróżką, która służyła do przepędzania bydła.

## 6.2. Położenie i warunki fizyczno-geograficzne Żurawców

Żurawce leżą w strefie klimatu umiarkowanego, mającego już wiele cech kontynentalnego; średnia temperatura roczna wynosi około 6,7°C. Najchłodniejszym miesiącem jest tu styczeń (średnia temperatura około 6,2°C poniżej zera), najcieplejszym zaś lipiec (około 17,6°C). Suma rocznych opadów wynosi ok. 700 mm. Charakterystyczna jest dla tej okolicy długa zima i równie długie lato, trwające po około 14 tygodni (odpowiednio 97 i 98 dni). Ponadto jest tu najmniejsze w kraju zachmurzenie (około 62%) i najwyższa liczba dni słonecznych (około 75 w roku).

<sup>7</sup> Nazwa Żurawce w drugim przypadku powinna brzmieć – Żurawców. Mieszkańcy wsi używają jednak powszechnie formy – Żurawiec, np. idę do Żurawiec. Podobnie proboszcz żurawieckiej parafii, ksiądz Gissowski przez ponad pół wieku podpisywał dokumenty: proboszcz Żurawiec (пaрox Жyравецъ). W tym opracowaniu używana jest tylko pierwsza forma.

Między skrajnymi zabudowaniami Pietnoczek na północy i Kapic na południu odległość w linii prostej wynosi 3 km, a między Netrebą na zachodzie i Predkami na wschodzie – nawet 3,5 km. Jest to cała szerokość padołu górnej Sołokiji w tym miejscu; jego wysokość to 245–255 m n.p.m. Sołokija rozdziela tu leżące po jej prawej (zachodniej) stronie pagóry Bełzca i płaskowyż Lubyczy należące do Roztocza Rawskiego i leżący po lewej (wschodniej) stronie Garb Przeorska, zaliczany do Roztocza Tomaszowskiego<sup>8</sup>. Pozbawiony lasów Garb Przeorska biegnie od północnego zachodu, od Przeorska, na południowy wschód, aż do Machnowa. Znaczna jego część „dotyka” po północno-wschodniej stronie Żurawców (mapa 10; foto 9–11).

Pierwszą kulminacją Garbu Przeorska w okolicy Żurawców jest wysokość bez nazwy (303,4), którą tu nazwiemy korhyńską. Leży ona dokładnie po północnej stronie naszej wsi, w poprzek niej przechodzi korhyńsko-żurawiecka granica. Jest to jednocześnie granica lubyckiej i jarczowskiej gminy, a w przeszłości biegła tędy granica „cesarska”. Kolejna kulminacja (302 m np.) o oficjalnej nazwie Żurawce znajduje się po północno-wschodniej stronie (w okolicach Storony). Żurawczanie od dawien dawna nazywali tę kulminację Łysicą (Лисиця). Jedni wyprowadzają ją od lisów, które ponoć miały tu dobre warunki bytowania, inni powiadają, że to przylatujące z gniazdowisk nad Sołokiją żurawie żerowały, zwłaszcza jesienią, na świeżych zasiewach i na wiosnę były tam „łysiny”. Przez wschodni skraj Łysicy biegnie gruntowa droga do Jarczowa. Od wschodniej strony Żurawców garb ma następną kulminację, która w okresie międzywojennym nie miała nazwy, a przez mieszkańców zwana była Pocztarową Górą (295). Niewielkim obniżeniem między nimi biegnie polna droga do drugiego majątku żurawieckiego i dalej do Nowosiółek Kardynalskich. Kolejna, najniższa kulminacja – Machnowska Góra (284) – znajduje się już na wprost Machnowa. Tu Garb Przeorska wyraźnie się kończy, opada ku Wólce Wierzbickiej. Po północno-wschodniej swej stronie Garb Przeorska sąsiaduje z pofalowanym terenem Grzędy Sokalskiej należącej już do Wyżyny Wołyńskiej.

Trzy pierwsze wymienione kulminacje były w przeszłości miejscem wydobywania kamienia wapiennego zwanego w Żurawcach „łopoką” (opoка; лопока),

<sup>8</sup> Roztocze Tomaszowskie ma też nazwę Roztocze Środkowe. Jego część leżąca po lewej (wschodniej) stronie górnej Sołokiji ma niekiedy odrębną nazwę: Roztocze Środkowo-Wschodnie.





Foto 9. Panorama Żurawców (od pd. wsch.; fot. 2010)



Foto 10. Panorama Żurawców (od pn. wsch.; fot. 2012)

stosowanego w budownictwie. Teren ten nie nadawał się do uprawy i dlatego zarastał, zwłaszcza po wysiedleniu żurawczan. Dzisiaj te miejsca są ostoją rzadkiej flory i fauny. Największą atrakcją przyrodniczą okolic Żurawców jest powstały w 2003 roku rezerwat zajmujący część kulminacji 295 m n.p.m. o obecnej nazwie Machnowska Góra. Jest to obszar, na którym występują rośliny z gatunku kserotermicznych (sucholubnych), m.in. kilku gatunków storczyków, miłków, szafirków, głogu, kaliny koralowej, dzikiej róży, jałowca. Gnieźdzą się tu rzadkie gatunki motyli, ptaków i ssaków (m.in. ortolan i gąsiorek, smużka stepowa). Natomiast niewielkie obszary wydzielone w rejonie kulminacji 302 i 303,4 mają charakter równie cennych użytków ekologicznych. Ich nazwy to użytek ekologiczny „Żurawce” (foto 11) i użytek ekologiczny „Korhynie”. Ten ostatni tylko w części leży na terenie żurawieckim.

Od południowo-wschodniej części Żurawców (na wysokości Kapic) zaczyna się jeszcze jeden subregion Rostocza – Płaskowyż Żurawców. Także pozbawiony lasu, jest częścią Rostocza Rawskiego i biegnie przez Rudę Żurawiecką, Teniątską, aż do Kornia. W okolicy Rudy Żurawieckiej płaskowyż przekracza nieznacznie 260 m n.p.m., pod Teniątskimi zaznacza się lekkim obniżeniem, a między Mostami Małymi i Korniami kończy się rozległą, płaską kulminacją 260 m n.p.m. Jest to tylko około 10 m więcej niż wysokość powierzchni Padołu Sołokiji.

Po północnej stronie szosy Ruda Żurawiecka–Machnów obniżenie między Garbem Przeorską i Płaskowyżem Żurawców zajmuje las o nazwie Rokytne (Рокитне). Jest to też granica Rostocza Tomaszowskiego i Rawskiego. Po południowej stronie szosy Płaskowyż Żurawców od rozległych torfowisk machnowskich, należących już do Równiny Bełskiej, rozdziela Padół Sołokiji. Sołokija dopiero okrążywszy Mosty Małe skręca na wschód, a pod Korniami kieruje się na północny wschód. W ten sposób opuszcza Rostocze i wydostaje się na teren Równiny Bełskiej, będącej częścią Kotliny Pobuża.

Zarówno Garb Przeorska, jak i Płaskowyż Żurawców należą do Rostocza Środkowo-Wschodniego. Garb Przeorska, wydłużony, o łagodnych zboczach zbudowany jest z pokładów wapiennych (margli) z domieszką materiału morenowego i osadów lessowych. Podobnie jest na Płaskowyżu Żurawców. Na tym podłożu rozwinęły się użytkowane przez żurawczan łąki – gleby bogate w próchnicę, lecz trudne do uprawy (suche są zbite, mokre mażą się). Dają one wysokie plony pszenicy, jęczmienia, buraków cukrowych, koniczyzny i lucerny.



Nierozzerwalnie związana z Żurawcami Sołokija, lewy dopływ Bugu, należy do zlewiska Bałtyku (foto 13). Jeszcze w okresie międzywojennym była niezwykle zasobna w ryby i raki. Na terenie wsi Sołokija przyjmuje dwa dopływy. Prawy o nazwie Krynica zaczyna się za Bełżcem, płynie od strony Żyłki przez Jacuchy i wpada na terenie Netreby. Jej woda jest znacznie zimniejsza od nagrzanej w zbiorniku młyńskim w Leliszce wody Sołokiji. Krynica jest jednocześnie granicą Roztocza Tomaszowskiego (po lewej) i Rawskiego (po prawej stronie). Lewy dopływ Sołokiji to krótka Sałocha, która wypływa na terenie Korczów. Jest jeszcze po tej stronie ciek bez oficjalnej nazwy, ale żurawczanie zwą go Swynoryja. Ma ona swe źródło powyżej Pietnoczek, płynie na południe przez tę część wsi, przecina rozległe pastwisko między Korczami i Kapicami. Jest obecnie raczej rowem melioracyjnym, który łączy się z Sołokiją za kapickim lasem. Swynoryja zasilana jest przez bezimienny ciek zaczynający się za stawami dworskimi. Jego początek to tzw. Hajducka Krynica (Гайдуцька криниця). Woda w tym źródelku nigdy nie wysychała, doskonale gasiła pragnienie, a nawet miała właściwości lecznicze.

Niemal cała dolina żurawieckiej części Sołokiji to podmokłe, torfowe łąki z kępami wiklinowych zarośli różnych gatunków wierzby oraz olchy, topoli, brzozy. Te zarośla (krzaki, po ukraińsku *корчі*, *korczy*) dały nazwę leżącej tu niegdyś części wsi. Niekiedy po śnieżnej zimie Sołokija na wiosnę wylewała, pokrywając cienką warstwą wody niemal cały wygon (foto 12). Z nadejściem ciepła cała ta powierzchnia pokrywała się żółtym kobiercem kaczęńców, które znaleźmy pod regionalną nazwą *łotaj* (лотаї). Na żurawieckim odcinku wzdłuż rzeki już w dalekiej przeszłości powstały trzy stawy, z których największe, rudeńskie, istnieją do chwili obecnej (foto 14). Teren doliny o podłożu piaszczystym<sup>9</sup> zajmuje las sosnowy z domieszką świerka, dębu, jodły. Największy leśny kompleks to położona między Leliszką i Netrebą Sałocha. Na wysokości Rudy Żurawieckiej dolina Sołokiji zwęża się, co jeszcze przed jej powstaniem wykorzystano do budowy młyna i urządzenia stawów rybnych. Niemal całe Żurawce leżą po lewej, wschodniej stronie Sołokiji, tylko Bidaki oraz sąsiednia Netreba z Jacuchami, najpóźniejsze osady (dziś zresztą nie istniejące) rozlokowały się wśród lasów po prawej stronie rzeki.

<sup>9</sup> Padół Sołokiji to rów tektoniczny pokryty osadami eoceńskich pisaków glaukonitowych.



Foto 11. Enklawa ekologiczna Żurawce (fot. 2012)



Foto 12. Żurawiecki wygon zajęty w znacznej części przez las.  
W głębi po prawej były Korcze. Widok od strony cerkwi (fot. 2010)



Foto 13. Bród na Sołokiji poniżej młyna (fot. 2010)



Foto 14. Stawy rudeńskie (fot. 2010)

Surowce naturalne w tej okolicy to głównie materiały budowlane: gliny, żwiry, piaski oraz kamień wapienny, których eksploatacja odbywa się na niewielką skalę, głównie na lokalne potrzeby. W niewielkiej ilości występuje też ruda darniowa, która obecnie nie ma żadnego znaczenia gospodarczego. Swego rodzaju ciekawostką jest fakt odnajdywania, najczęściej w korycie rzeki, zamulonych w piaskach na głębokości około 2 m pni dębów. Były przez żurawczan wydobywane.

### **6.3. Żurawieckie „dzielnice”, filie i przysiółki**

Zdążając do Żurawców od południa, od strony obecnego centrum gminnego w Lubyczy, najpierw po przekroczeniu mostu na Sołokiji mijamy Rudę Żurawiecką. Dalej podążając przelotowym teraz traktem ku północy, mijamy po lewej Kapice, jedziemy przez Sułymy (i Wusyky), przecinamy skrajem Predki (Kut, Prusy) oraz centrum wsi zwane Koło Cerkwi, a następne o nazwie Koło Dworu. Przed dworem ku wschodowi ciągnie się Storona (z odroślami Picuny, Hnaty, Sołtysy), a za zabudowaniami dworskimi w stronę przeciwną (ku zachodowi) były niegdyś Pietnoczki. Natomiast na zachód od cerkwi biegnie Nowy Świat. Stąd można dotrzeć na żurawieckie przysiółki Bidaki i Korcze. Jeszcze dalej ku zachodowi znajdowała się Netreba (Biszki, Butrymy, Jacuchy). Dla porządku wymienimy jeszcze jedno osiedle o nazwie Żurawce Osa-da. Wyrosło po II wojnie na bazie małej grupki budynków folwarcznych zabudowania PGR nie miały z historycznymi Żurawcami ściślejszego związku.

Leżące w nieco większej odległości od centrum Netreba i Ruda Żurawiecka są uważane za wsie odrębne, zwłaszcza Netreba, która w niektórych okresach miała swego sołtysa. Odrębność Rudy można porównać do terytorium autonomicznego Żurawców. Wyróżniają się np. tym, że miały swoje kilkuklasowe szkoły. Obydwie te osady dzielą się na mniejsze części, których nazwy pochodzą od charakterystycznych cech terenu albo od nazwiska dominującej tam grupy rodzin.

Opis poszczególnych części Żurawców zaczniemy nie, jak by należało, od centrum, lecz od południa, od Kapic. Do I wojny światowej od tej strony istniał jedyny wjazd bitym traktem do wsi, zamkniętej od północy granicą sąsiedniego imperium. A i później przez Kapice prowadziła droga do centrum gminnego w Lubyczy.

**Капиче/Капиці.** Pochodzenia nazwy tej części wsi nie udało się, jak dotąd, jednoznacznie wyjaśnić. Pewnym śladem może być określenie użytków rolnych położonych na wprost Kapic, po drugiej, prawej stronie Sołokiji. Już co najmniej w końcu XVIII w. wymieniany był Kopacz (na Kopaczu), który zajmował teren zaniechanej już eksploatacji rudy darniowej. Określenie ludzi zatrudnionych przy wydobywaniu rudy (a mieszkańcy Kapic niewątpliwie do nich należeli), po ukraińsku *kopaczi* (копачи) mogła być podstawą nazwy *Kopaczi – Kapyci*. Kartografowie mieli kłopot z jej polską wersją – na przedwojennej mapie wojskowej (1937) napisano Kapecie. We współczesnych dokumentach widnieje nieco trafniejsza wersja – Kapice.

Kapice, przytulone od zachodu i południa do lasu, zajmują południowy skraj Żurawców. Są nieco oddalone od drogi do Rudy, bo przy niej znajdowało się wiejskie, płytkie, pełne dzikich kaczek jezioro. Było przez żurawczan powszechnie wykorzystywane do moczenia konopi. Z czasem jezioro zupełnie wyschło, dzisiaj w tym miejscu znajduje się podmokły nieużytek.

W Kapicach, przypomnijmy, w rejonie brodu na Sołokiji odkryte zostały ślady osad ludzkich sprzed kilku tysięcy lat. W lesie obok Kapic wykopany został przypadkowo garnek zabytkowych monet. Znalazca jednak kilka razy ukrywał znalezisko, aż sam stracił orientację gdzie je schował<sup>10</sup>.

Do wybuchu wojny było tu dwadzieścia kilka gospodarstw w większości zgrupowanych wokół lokalnego wygonu z małym stawkiem na środku. Mieszkali tu Wiszkowie, Nazarowyczowie, Denysowie, Czornije, Kowelscy, Kapitulscy, Putkowscy, Szumadowie. Część zabudowań „wyszła” na północ, na ogólnowiejski wygon. Tu właśnie jedno z gospodarstw spłonęło w czasie przejścia frontu latem 1944 roku. Po ostatniej akcji deportacyjnej w 1947 r. pozostała tu tylko rodzina Wawrzka Putkowskiego. Dom tej rodziny, użytkowany przez syna dawnego właściciela, stoi bez zmian na swoim miejscu. Kilka obecnych zabudowań nowych mieszkańców powstało na dawnym wiejskim placu. W ten sposób zniknęła także gruntowa droga prowadząca z Kapic przez las do Rudy Żurawieckiej.

**Суłyмы/Сулими.** Суłyмы to część Żurawców między Predkami i Kapicami. Nazwa wzięta jest od nazwiska mieszkających tu rodzin – Сулымów. Prócz

<sup>10</sup> Zarówno monety znalezione na Storonie (patrz następny przypis), jak i znalezione pod Kapicami mogły być ukryte podczas postoju wojsk pospolitego ruszenia. Żurawce jako wieś królewska miały obowiązek dawać utrzymanie wojsku i ich koniom w czasie przemarszu.



nich byli tu m.in. Predkowie, Wiszkowie, Kowelscy. To, oprócz Kapic oddzielonych od drogi stawem, jest najdalej wysunięta ku południowi, „wjazdowa” część wsi. Jej odnogą wychodzącą ku wschodowi są **Wusyky/Вусики**.

**Predki/Предки**. Zwyczajowo uważa się, że Predki zaczynają się od miejsca, gdzie droga biegnąca przez Sułymy rozwidła się ku północnemu zachodowi (do centrum) i ku wschodowi. Ta pierwsza część jest niewielka, a ta wschodnia znacznie większa. Ciągnie się aż do Prohonu. Zabudowa po stronie północnej była (i jeszcze jest) gęsta, po stronie południowej do ulicy dochodziło obniżenie, nie nadające się pod zabudowę. Nazwa tej części jest niewątpliwie związana z nazwiskami znacznej liczby mieszkających tu rodzin Predków. Prócz nich byli także Tymowie, Bułajewyczowie, Nazarowyczowie, Wiszkowie, Szumadowie, Bidowie.

**Kut (Kąt)/Кут; На Куті**. To rzeczywiście kąt po wschodniej stronie Predków, ich przedłużenie. Zaczyna się za Prohonem – łącznikiem Predków i Storony. Z przysiółka Kut droga prowadzi tylko na pole. Przy drodze tej za czasów sowieckiej okupacji stała pograniczna zastawa nr 9. Zamieszkiwało tu szczególnie dużo Nazarowyczów. Nazwa leżącego tu zakątka **Prusy** jest według niektórych niesłusznie wiązana z jednym z mieszkańców, który był w Prusach. Nazwa ta jest jednak „spadkiem” po osobach o tym nazwisku mieszkających w Żurawcach na przełomie XVIII i XIX wieku.

**Koło Cerkwi/Коло церкви**. Centrum Żurawców stanowiło miejsce, gdzie biegnący z południa, od Predków i Sułymów odcinek żurawieckiej ulicy zbiega się z dochodzącą od zachodu z drogą Nowy Świat oraz drogą korhyńską (z zabudowaniami dworskimi) od strony północnej. Centralnym punktem była cerkiew i całe to miejsce miało nazwę Koło Cerkwi. Obok cerkwi od wschodu była stara szkoła, od zachodu do świątyni przylegał dotąd stary cmentarz. Przy ulicy Nowy Świat, obok cmentarza stała remiza strażacka, na której wyposażeniu był konny wóz z ręczną sikawką. Tuż za cmentarzem (po jego zachodniej stronie) znajdowała się plebania, a obok niej, na skraju cmentarza, dzwonnica. Po północnej stronie Nowego Światu, u zbiegu z drogą korhyńską, stał, w otoczeniu trzech potężnych lip, krzyż. Wedle przekazów ustawiono go na pamiątkę zniesienia pańszczyzny. Było to w Żurawcach od wieków miejsce tradycyjne dla takich symboli. (Jesienią 1941 roku w tym miejscu usypano kurhan dla upamiętnienia proklamacji Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej). Obok żurawczanie pobudowali

dwa ważne dla wsi budynki. Przy trakcie korhyńskim powstała nowa szkoła, a przy Nowym Świecie – Ukraiński Dom Ludowy „Proswity”, w którym był także sklep „Przyszłość” („Будучність”) i mleczarnia. Na wschód od cerkwi, po drugiej stronie ulicy stał szczytem do ulicy dawny budynek koszarowy austriackiej jeszcze placówki granicznej, w którym w okresie międzywojennym mieściły się wiejskie władze. Tylko kilkadziesiąt metrów dalej była karczma. Kilkaset metrów od cerkwi ku północy, w narożniku drogi korhyńskiej i Storony znajdował się jedyny we wsi zakład – dwa budynki gorzelni. W przeciwnym narożniku znajdował się minipark dworski, tzw. gazony, a dalej dwór właściciela folwarku i inne zabudowania dworskie. Był to drugi ważny punkt na mapie Żurawców, który miał też nazwę: Koło Dworu (mapa 4, 7).

Dzisiaj ze wszystkich tych budynków pozostały tylko zaadaptowana na kościół cerkiew, stary cmentarz i przerobiony na magazyn budynek Proswity. Gorzelnia spłonęła jeszcze jesienią 1939 roku. Zarówno stara drewniana żurawiecka szkoła, jak i nowa murowana zostały po wysiedleniu rozebrane. Taki sam los spotkał zabudowania dworskie oraz poaustriackie drewniane koszary. W okresie międzywojennym tylną część zajmował niejaki Kiszka, natomiast od frontu mieściła się kancelaria władz wiejskich. Za czasów sowieckich była tu siedziba „silrady”. Nie zachowała się także stojąca nieopodal żurawiecka karczma.

**Storona/Сропона.** Ta część Żurawców wzięła swą nazwę od położenia – z perspektywy Predków leży po drugiej, tamtej stronie (ogrodów)<sup>11</sup>. W końcu XVIII w. była to najgęściej zabudowana część Żurawców. Storona leży na wysokości około 250 m n.p.m., w pobliżu najwyższego w okolicy wzniesienia pod nazwą Łysica (Лисиця; oficjalnie Żurawce) 302 m n.p.m. Różnica wynosi zatem 50 m na przestrzeni kilkuset metrów. Zaczynała się zabudowaniami dworskimi po lewej i gorzelnią po prawej stronie. Zaraz za stawami przy dworze od Storony odchodziła krótka ulica (droga), przy której były zabudowania Picunów. Stąd też nazwa tej odnogi – **Picuny**. Po wschodniej stronie Picunów prowadziła droga do lasu Dibrowa i Kolonii Jarczowskiej.

<sup>11</sup> Na terenie tej części wsi po II wojnie światowej wyorano monety bite za czasów Jagielly oraz pruskie Albrechta Hohenzollerna. Monety te posłużyły znalazcy jako podkładki do gwoździ przy przybijaniu papy na stodole. Pozyskał je mieszkaniec Kapic A. Putkowski, wymieniając na fabryczne podkładki.

Od końcowego odcinka Storonoy odchodził w prawo (ku południowi) łącznik z Predkami. Początkowo był to tylko „prohin” dla przepędzania bydła, potem „awansował” do miana ulicy. Niejako przedłużeniem Storonoy są **Sołtysy**. Nazwa wzięła się od mieszkającego w tej okolicy sołtysa. Jednym z nich był Kost’ „Pluta” Nazarowycz. Mieszkali tu także m.in. Pietnoczkowie, Szumadowie, Wiszkowie.

Od przysiółka Sołtysy prowadzi polna droga do Jarczowa, a jej odnoga do drugiego żurawieckiego majątku. Zabudowania tego majątku leżą już przy drodze do Nowosiółek. Przed wojną było tu kilka budynków mieszkalnych; magazyny zbożowe. Biedniejsi mieszkańcy Żurawców przychodzili lub przyjeżdżali tu do pracy. Po wysiedleniach mieszkańców Żurawców na bazie zabudowań tego folwarku założono Państwowe Gospodarstwo Rolne, przybyło domów mieszkalnych i budynków gospodarczych<sup>12</sup>. Po jego upadku majątek przejęła grupa właścicieli nastawionych na produkcję zbóż i rzepaku. Miejscowość przemianowano na **Żurawce Osada**. Obecnie stanowi ona osobne sołectwo. **Nowy Świat/Новий Світ**. Już w końcu XIX wieku w powiecie rawskim mieszkała spora grupa ewangelików – członków Związku Chrześcijan Ewangelicznych. Znaczącym ośrodkiem było Zaborze (Забор’я). Także w końcu XIX w. grupa wyznawców znalazła się również w Żurawcach. Zwano ich sztundami. Ich dom modlitwy, urządzony w prywatnej chacie jeszcze przed I wojną światową znajdował się w zachodniej części wsi, kilkaset metrów za starym cmentarzem. Ponieważ ewangelicy głosili nadejście nowego, lepszego świata, ich żurawiecką enklawę nazywano Nowy Świat<sup>13</sup>. Prócz nowej cerkwi i starego cmentarza, przy tej ulicy, dokładnie naprzeciwko cmentarza, pobudowano budynek „Proswity”.

W tej części wsi mieszkały m.in. rodziny Iwaniurów, Pietnoczków, Pochodeńków, Bidów. Do dziś przy Nowym Świecie zachowało się tylko kilka dawnych budynków mieszkalnych (bez zabudowań gospodarskich).

**Pietnoczki/П’ятночки**. Nazwa tej części wsi pochodzi niewątpliwie od mieszkających tu w przeważającej liczbie Pietnoczków. Nie można jednak wykluczyć, że w jakimś odległym czasie składała się z pięciu domostw, chat. Mogło to być dawne dworzysko. Takie pięciocłonowe osady, częste

<sup>12</sup> Podobne PGR-y powstały w Zatyle, Rudzie Żurawieckiej, Machnowie, Hrebennem.

<sup>13</sup> Niektórzy żurawczanie uważają niesłusznie, że nazwa Nowy Świat wzięła się od tego, że ulica prowadzi do nowego cmentarza.

na Ukrainie Wschodniej, noszą nazwę П'ятихатки (Piatychatki). Nie można też wykluczyć, że od tego pojęcia pochodzi nazwisko Pietnoczka (Piatnoczka). Swoisty wyrok na Pietnoczki i jej mieszkańców zapadł we wrześniu 1939 roku, gdy ustalona została granica sowiecko-niemiecka. Przebiegała po ich północnej stronie, tuż za przydomowymi ogrodami. Gdy władze sowieckie zarządziły w 1940 r. oczyszczenie pasa granicznego z zabudowań nastąpiło wykonanie wyroku – deportacja mieszkańców Pietnoczek na Besarabię i rozbiórka ich domostw. Gdy nawet komuś udało się po roku wrócić do Żurawców, nie miał gdzie zamieszkać. Dlatego też większość mieszkańców Pietnoczek zgodziła się w 1946 r. na wyjazd na Ukrainę. Dzisiaj bardzo trudno odtworzyć nawet rozkład zabudowań Pietnoczek.

**Bidaki/Бідаки.** Bidaki, leżą niedaleko od Netreby, ale już po lewej stronie Krynicy, w widłach tej rzeczki i Sołokiji, na terenie piaszczysto-torfowym. Są przysiółkiem Żurawców, a czas ich powstania to koniec XVIII i początki XIX wieku. Przypomnijmy, że władze austriackie znaczne połacie użytkowanych przez żurawczan gruntów wydzieliły pod założony folwark, a to prowadziło do zagospodarowywania gruntów nawet niskiej klasy. Nazwa pochodzi od przeważających tu rodzin Bidów. Przypuszcza się, że to nazwisko wywodzi się od biedy – po ukraińsku *bida* (біда) to bieda.

**Korcze/Корчі.** Ukraińska nazwa przysiółka jest zupełnie zrozumiała – rozlokował się między Sołokiją od zachodniej strony i niewielkim ciekim (po zmeliorowaniu rów raczej) wypływającym za Pietnoczkami i odwadniającego żurawieckie błonia. Podobnie jak Bidaki i Netreba to stosunkowo młoda żurawiecka osada. Teren był porośnięty krzakami, z ukraińska zwanych korczami. Spolszczona nazwa Korcze przestaje jednak być zrozumiała. Na Korczach mieszkało wielu Butrymów, Żołondków, Dżurków, Błońskich. W końcu 1940 r. Korcze dotknęła akcja wysiedleńcza ze strefy przygranicznej. Nie wszyscy powrócili do swych domostw. Po wysiedleniu jej mieszkańców w latach 1946 i 1947 nazwa ta oznacza już tylko owe krzaki.

**Netreba/Нетреба.** Żurawczanie, obok uprawy ziemi i hodowli, od zarania zajmowali się eksploatacją zasobów leśnych (bartnictwo, pozyskiwanie drewna budulcowego i opałowego). Od czasu, gdy Żurawce znalazły się w rękach Zamojskich dostarczały do Zamościa i innych miast drewno budowlane, a także wytwarzane przez nich gonty na krycie zamojskich dachów. Prócz tego była tu tzw. maziarnia wytwarzająca dziegieć. Dopiero jednak na początku

XIX wieku na skraju lasu zaczęła powstawać osada, a główną przyczyną był niedostatek lepszej ziemi uprawnej.

Netreba to tzw. nazwa gospodarcza. Według jednych pochodzi od ukraińskiego słowa *terebyty* (теребити – trzebić, wycinać), co oznacza, że powstała na miejscu wytrzebionym. Pozostaje do wyjaśnienia skąd to zaprzeczenie *ne-* (nie). Według innej hipotezy nazwa pochodzi od słowa *netry* (непту to tyle, co ostępy leśne, gęstwina), co jest o tyle uzasadnione, że ta część Żurawców powstała na wytrzebionej połaci lasu za Sołokiją i jej dopływem Krynicą. Tylko z tej, wschodniej strony była otwarta na macierzystą część wsi. Wątpliwość budzi końcówka *-ba*. Być może pochodzi od staroruskiego słowa *treba*, tj. powinności, potrzeby świadczenia pracy na rzecz właściciela. *Netreba* znaczyłaby zatem zwolnienie mieszkańców nowo lokowanej osady od tych *treb* (potrzeb, powinności)<sup>14</sup>.

Lasy nad Sołokiją, należące do Żurawców, były, jak mówi przekaz, miejscem, gdzie żurawczanie chronili się w przypadku wielkiego niebezpieczeństwa. Chowali się tam ponoć podczas tatarskich napadów. W 1939 r. las stał się schronieniem dla polskiego czołgu. Odnaleziony niedługo potem przez żurawczan, był powoli przez nich demontowany. Pancerna blacha doskonale nadawała się na lemiesz. Lasy te były też miejscem, gdzie podczas okupacji i tuż po niej dawał schronienie dla ukraińskich partyzantów.

W 1885 roku wieś zapisano: Netreba Żurawiecka, gdyż miejscowości o nazwie Netreba było kilka; najbliższa to Netreba Lubycka – część Lubyczy Kameralnej. To także, podobnie jak Wola Żurawiecka, była filialna osada Żurawców, choć powstała za ówczesną granicą żurawieckiej gminy, należała do zespołu Lubyczy Kameralnej. Od początku swego istnienia wchodziła w skład żurawieckiej parafii greckokatolickiej. Poczynając od połowy XIX wieku w księgach metrykalnych przy nazwiskach mieszkańców tej osady zaczęła się pojawiać adnotacja – Netreba. Z czasem Netreba się rozrosła, „rozciągnęła”. Na północny zachód wysunięta była Kopanka, a jeszcze dalej

<sup>14</sup> Jeszcze inne tłumaczenie nazwy przytacza Iwan Biszko, autor wspomnień o swej wsi. Przywołuje on legendę zasłyszaną od dziadka, że to od słów jednego z tutejszych młodzieńców, który dawno temu, gdy jeszcze ta leśna osada nie miała nazwy, wspinał się po łądydze wyrośniętego nad miarę bobu, by zobaczyć, co też tam jest w niebie. Zabrakło mu już niewiele, więc poprosił o drabinę. Gdy ludzie ją podawali, bób się przechylił, młodzieniec począł spadać i wtedy przestraszony krzyknął *не треба, не треба* (netreba, czyli nie trzeba). A ludzie podchwycili to i tak już zostało: Netreba.

w głębi lasu były Jacuchy (Jaciuchy). Na przeciwległym końcu, blisko Sołokiji znajdowała się Zarudawka. Była jeszcze Pidłoza, Mańkowskie, Biszki, Butrymy. Nazwy te pochodzą albo od oznak fizjograficznych, albo najczęściej od nazwisk osób tam zamieszkałych. Do tych ostatnich należą np. Jaciuchy (Яцюхи) – osada ta swą nazwę wzięła od nazwiska zamieszkujących ją rodzin – Jaciuchów (Jacuchów), którzy już w końcu XVIII w. arendowali tu staw i młyn. W międzywojniu ta schowana wśród lasów, położona nad dopływem Sołokiji – Krynicą część osady złożona była z kilkunastu domostw.

Centrum Netreby stanowił duży piaszczysty pagór. Obok stał niegdyś krzyż obsadzony lipami, przy którym odprawiano majówki, na Wielkanoc żurawiecki proboszcz święcił „paski”, obok stawiano huśtawkę. Latem i zimą ta górka była miejscem zabaw dzieci i młodzieży.

*W okresie międzywojennym wieś Netreba pod względem politycznym była podzielona prawie na pół – jedni należeli do OUN, inni do „Sel-roba” – legalnej agendy zdelegalizowanej Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU). Członkami i sympatykami tego nurtu byli w Netrebie najbiedniejsi mieszkańcy, m.in. Jakiw, Pytyp, Dmytro i Prokip Bakunowie, Jakiw Butrym, Jakiw Nazarowycz, Jakiw Biszko. W latach trzydziestych jeden z netrebian zginął koło Kniaziów podczas demonstracji biedoty wiejskiej.*

W końcu okresu międzywojennego Netreba, nadal otoczona lasem z trzech stron, a otwarta tylko na wschód, na Korcze, liczyła 68 rodzin. Okres okupacji był dla tej części wsi szczególnie tragiczny. Najpierw władze sowieckie na początku lat czterdziestych wysiedliły mieszkańców przygranicznych Jaciuchów. Później 20 rodzin wysiedlono na Ukrainę, 39 w ramach akcji Wisła, 4 wyjechały jako dobrowolni osadnicy, a tylko 5 rodzin uniknęło deportacji. One jednak także opuściły niebawem swe siedziby ze względu na bezpieczeństwo. Po wysiedleniu mieszkańców ich domostwa zostały doszczętnie rozszabrowane, wreszcie rozebrane. Nawet krzyż w jej centrum się nie ostał. Teren zrujnowanej Netreby zaorano i posadzono las. Pozostała tylko droga i gdzieś tam jakieś zdziczałe drzewo owocowe, albo inne charakterystyczne, posadzone przez kogoś z dawnych mieszkańców. Obecnie nazwa Netreba oznacza już tylko obiekt fizjograficzny – las i nieużytki.

**Ruda Żurawiecka/Руда Журавецька.** W latach 1600–1603 między Żurawcami i Lubiczą, w miejscu zwężenia doliny Sołokiji, została osadzona Wola Żurawiecka. Powstała na lewym brzegu rzeki *na prośbę mieszkańców tej wsi,*

na podstawie decyzji Jana Zamoyskiego w należącem wówczas do niego starostwie rzeczywistym. „Ta wieś” to Żurawce. Początkowa data to wspomniany już list podstarościego bełskiego Napiórkowskiego do kanclerza z 16 maja (1600), końcowa to data nadania Tomaszowi Zamoyskiemu na dożywocie Rzeczy z przyległościami – 13 marca 1603 roku. W tym dokumencie występuje już Wola Żurawiecka jako „non multo a nobis deduci iussa”. Za dokładną datę jej powstania należy uznać rok 1601, kiedy ta osada filialna została odnotowana w dokumencie. Była lokowana na przynależnej do Żurawców własności królewskiej. Trzeba tu zaznaczyć, że Wolę Żurawiecką lokowano w miejscu zaginionej w XV–XVI wieku osady Olesko. Istnienie tej ostatniej potwierdzają luźne, słabo jednak dotąd opracowane, znaleziska. Nie znamy przyczyn zaniku tej osady. Mogły to być najazdy tatarskie, klęski żywiołowe, pomory. Być może była to pustka pozorna, tylko zanik samodzielności osady. W jednym z dokumentów Olesko wymienione jest jako *sors-pertinencium* (część należąca do, przysiółek) Machnowa.

Pierwotny ustrój Woli Żurawieckiej nie jest znany. Pewne jest, że nie otrzymała dość rozpowszechnionego wówczas prawa wołoskiego. Pierwszy człon nazwy mówi, że została na określony okres zwolniona od powinności (czynszów i robocizny) na rzecz właściciela, druga zaś, że z Żurawców wywodzili się jej pierwsi mieszkańcy, ale też dla odróżnienia od innych osad o nazwie Wola. Człon Wola w nazwie nowo lokowanej wsi był dość częsty; najbliższe były Wola Chodywaniecka, Wola Machnowska (potem Małe Mosty), Wola Korhyńska. Zmiana jej nazwy na Ruda Żurawiecka wzięła się stąd, że już od XV wieku w okolicy wydobywano metodą odkrywkową na niewielką skalę niskoprocentową rudę darniową i wytapiano żelazo. Wedle dokumentów eksploatacja rudy w dolinie Sołokiji w okolicy Żurawców (i Woli Żurawieckiej) rozpoczęła się co najmniej od XVII w. – jeden z miejscowych młynów był przystosowany do jej przemiału. Wytop w tym miejscu zaczął się co najmniej w XVIII wieku.

Do kopania rudy i jej przemiału, a zwłaszcza do wytopu potrzebni byli znający się na tym ludzie. W ten sposób w Woli, zwanej potem Rudą, obok osadników z Żurawców pojawili się nowi ludzie z zewnątrz. Pierwsze dane o nich pochodzą z lat sześćdziesiątych XVIII wieku. Na liście tutejszych rodzin znajduje się 18 nazwisk. Obok takich, jak np. Czornij, Iwaniura, Kupicz, Predko widnieje powtarzające się nazwisko Rudnik. Było to raczej określenie

wskazujące niedwuznacznie, czym się zajmowali – dostarczaniem rudy dla żurawieckiej kuźnicy. Zresztą w późniejszych latach ludzi o takim nazwisku w Rudzie nie było. Imiona tych ludzi – Szymek, Bartosz, Antek, Józef – wskazują na polskie pochodzenie.

Ćwierć wieku później na liście wśród 10 mieszkańców Rudy znajduje się dwu Piczaków o imionach Bartosz i Szymek, a prócz tego jeszcze Jasiek Piczak i Mateusz Piczak. Wśród przybyłych z zewnątrz Polaków są ponadto Marcin Skalski i Sobek Skalski. W końcu XVIII wieku, zapewne po włączeniu w granice Austrii, eksploatację już zakończono – teren po prawej (zachodniej) stronie Sołokiji, zwany nie bez przyczyny Kopacz (lub Kopanka), był użytkowany przez rudeńskich i żurawieckich rolników. Wielu z nich miało też użytki na Węglarkach – terenie po zrębach, gdzie wytwarzano węgiel drzewny dla miejscowej kuźnicy.

Ślady eksploatacji rudy – podłużne wały *czarnego piasku* – były widoczne za brodem poniżej młyna, po prawej stronie Sołokiji, jeszcze w okresie międzywojennym. W 1939 r. wznowiono eksploatację odkrywki – czarny piasek, zwany też żuzłem, przesiewano, a kawałki rudy wywożono do Luby czy Królewskiej, stąd zaś koleją do którejś z hut<sup>15</sup>.

Także nazwa Ruda, należąca do tzw. przemysłowych, była w okolicy rozpowszechniona. Naprzeciwko Rudy Żurawieckiej, po drugiej stronie mostu na Sołokiji, leży Ruda Lubycka (dziś nie jest oddzielną osadą). Ruda Lubycka (podobnie jak Ruda Żurawiecka) leży na skraju zwięzającej się tu do około 1,5 km doliny Sołokiji.

Najwcześniejszy znany zapis – *Ruda Żurawiecka* – pochodzi z 1765 roku. Według danych przeprowadzonej wówczas lustracji we wsi było osiem domostw i karczm<sup>16</sup>. Na sporządzonej kilkanaście lat później mapie osada ma

<sup>15</sup> Ruda w ówczesnych latach oznaczała nie tylko surowiec, ale także miejsce wydobywania (inaczej rudnik), rozdrobnienia (rudeński młyn służył nie tylko do przemiału zboża). Piece do wytopu nosiły nazwę kuźnice. Natomiast nazwa huta dotyczyła wytopu szkła (Huta Lubycka). Nad Sołokiją, znacznie powyżej Rudy Żurawieckiej, są jeszcze dwie wsie z członem Ruda: Żelazna i Wołoska.

<sup>16</sup> Lustrator nie wymienia młynów i stawów, bo te nadal były żurawieckie. Dodać trzeba, że istniejący obecnie w Rudzie Żurawieckiej murowany młyn, wzniesiony zapewne w XIX wieku, wyposażony był w urządzenia produkcji czeskiej i węgierskiej. W okresie międzywojennym należał do H. Federbuscha. Obecnie ten zabytkowy obiekt jest nieczynny. W okresie powojennym na terenie rudeńskiego folwarku założono PGR. Obecnie jest to oddzielne sołectwo Ruda Żurawiecka Osada.



nazwę *Ruda Żurawecka*. Pod koniec XVIII wieku, już za czasów przynależności do państwa austriackiego, z części gruntów użytkowanych przez miejscowych rolników utworzono folwark zlokalizowany po południowej stronie drogi do Machnowa. Pod koniec lat dwudziestych XX w. miał on 314 ha i wraz z gorzelnią należał do Hersza Federbuscha. Tuż przed II wojną światową część majątku rozparcelowano i sprzedano na pokrycie długów.

Jako filialna osada Żurawców Ruda należała do tamtejszej parafii grekokatolickiej. Do 1919 r. proboszcz parafii ks. Iwan Gissowski zapisywał mieszkańców Rudy jako żurawczan. Dopiero od tego czasu w księgach metrykalnych zapisywano dokładny adres ich zamieszkania – Ruda Żurawiecka. W 1937 roku były tu 64 gospodarstwa, a rok później (1938) osada liczyła około 200 wiernych grekokatolików. Wyznawców religii rzymskokatolickiej osiadłych z czasem w Rudzie Żurawieckiej przypisano do rzymskokatolickiej parafii chodywianieckiej.

Do czasu wysiedleń Ukraińców w latach 1946–1947 w Rudzie dało się zauważyć kolejność zasiedlenia miejscowości. Ukraińcy, którzy byli tu pierwsi, zajmowali w większości działki wzdłuż drogi do Machnowa. Ziemia była tu lepsza, do gospodarstw należały też niewielkie działki leśne. Polacy i inni późniejsi przybysze lokowali się wzdłuż drogi do Żurawców, gdzie ziemia była słabsza, piaszczysta. Ci nie mieli lasów. Zabudowa stosunkowo niewielkiej Rudy Żurawieckiej była zwarta i tylko niekiedy przewijało się określenie jej części, np. Kupyczi, Stasiuki, Szumady.

Miejscowi rudeńscy Ukraińcy nazywali polskich osiedleńców, podobnie jak na innych ukraińskich ziemiach, mazurami. Było to określenie raczej pejoratywne. Z czasem sąsiedzi, np. mieszkańcy Teniatysk, nazywali tak wszystkich mieszkańców Rudy – mazurzy (mazypi). Także wśród niektórych czynników urzędowych (powiatowych) istniało nieuzasadnione przekonanie o jakoby przewadze w Rudzie ludności polskiej. Ponieważ w Rudzie część rodzin była mieszana, a ich przynależności narodowej nie sposób dokładnie określić<sup>17</sup>, przyjęło się, że liczebność obu narodowości była równa.

<sup>17</sup> W mieszanych ukraińsko-polskich małżeństwach w Rudzie Żurawieckiej, jak w innych podobnych przypadkach, obowiązywała zasada (akceptowana w Watykanie i Wiedniu), że córka przejmowała narodowość i wyznanie od matki, a syn od ojca.

#### 6.4. Żurawiecki samorząd. Żurawce w statystyce

Do roku 1934 Żurawce wraz z Rudą Żurawiecką stanowiły gminę wiejską, co było pozostałością rozwiązań z czasów austriackich. Od 1 sierpnia 1934 r. nastąpiła likwidacja małych gmin; Żurawce weszły do zbiorczej gminy z siedzibą w Lubyczy Królewskiej<sup>18</sup>. Tam też była najbliższa stacja kolejowa, poczta i telegraf, a ponadto sklepy, zakłady usługowe, lekarze. W okresie międzywojennym zarówno Gmina Żurawce, jak i zbiorcza Gmina Lubycza Królewska wchodziły w skład powiatu rawkoruskiego w województwie lwowskim. Właściwy dla gmin sąd powiatowy mieścił się w Uhnowie. Granice tych gmin z sąsiednim województwem lubelskim naśladowały przedwojenną granicę Galicji oraz guberni lubelskiej (chełmskiej). W ten sposób podtrzymane zostały związki żurawczan z Galicją i jej stolicą Lwowem.

**Żurawiecki samorząd.** Fakt, że „za austriackich czasów” żurawieckimi sołtysami, wójtami czy też radnymi reprezentującymi wieś byli Ukraińcy jest zrozumiałe – w niemal jednolitej narodowościowo wsi nie mogło być inaczej. Mogli to być ludzie, którzy zdobyli nieco wyższe wykształcenie niż przeciętne na wsi. Umiejętność czytania i pisania mogły zaś zdobyć tylko te chłopskie dzieci, których rodzice byli względnie bogaci, a prócz tego doceniali potrzebę nauki. Innym sposobem uzyskania podstaw wykształcenia była dla niektórych żurawczan służba wojskowa. Sytuacja pod tym względem nie zmieniła się także „za polskich czasów”<sup>19</sup>.

Krótko po zakończeniu I wojny światowej wójtowską powinność w Żurawcach sprawował jeszcze Michał Szumada. W 1923 roku został on przez władze polskie zdegradowany do roli zastępcy, a na wójta powołano niepiśmiennego Polaka Putkowskiego. Niebawem jednak nowym wójtem został Karp Bida. Lakoniczna informacja o tym fakcie nie pozwala na stwierdzenie, w jakim to było dokładne czasie. Wśród żurawieckich wójtów wymieniany jest także Mykoła Bułajewycz, jednak także bez wskazania okresu sprawowania funkcji. W jednej z relacji jest on wymieniany jako sołtys w Żurawcach podczas I wojny światowej.

<sup>18</sup> Gmina zbiorcza w Lubyczy Królewskiej została utworzona z gmin wiejskich: Huta Lubycza, Lubycza Kameralna, Lubycza Kniازه, Lubycza Królewska, Mosty Małe, Teniatyska i Żurawce (Dz.U. nr 64 z 1934 r.).

<sup>19</sup> Generalnie w czasie II RP w urzędach mogli pracować tylko ci Ukraińcy, którzy swoją metrykę przenieśli do parafii rzymskokatolickiej. Nie udało się ustalić, czy tak postąpili urzędnicy gminni rekrutujący się z Żurawców, czy też w jakiś sposób ten wymóg omijali.

W latach trzydziestych długoletnim wójtem gminy Żurawce, a następnie od 1934 r. zbiorczej gminy Lubycza Królewska był Dmytro Tymo – jeden z zamożniejszych mieszkańców Żurawców. Ponieważ doczekał on czasów przynależności wsi do Związku Radzieckiego spotkały go represje. Jako urzędnik został w 1941 roku zesłany na Syberię, z której nie powrócił. W tym też czasie sekretarzem w żurawieckiej, a następnie w lubyckiej gminie był Iwan Wanczosowycz. Na swoim stanowisku przepracował ponad 30 lat. Do jego obowiązków należało m.in. prowadzenie ksiąg meldunkowych, przyjmowanie należności podatkowych. Jednym z pracowników gminy był Antin Folusewycz z Netreby (foto 15). Od utworzenia zbiorczej gminy w Lubyczy, Żurawce wybierały już tylko sołtysa. Tuż przed wojną funkcję tę sprawował Konstantyn Nazarowycz (Pluta). Jednym z radnych gminy był mieszkaniec Rudy Żurawieckiej Hryhorij Piczak<sup>20</sup>.



Foto 15. Pracownicy Urzędu Gminy w Lubyczy. W środku siedzi wójt Dmytro Tymo

Dobrym zwyczajem żurawieckiego wójta lub sołtysa było przekazywanie ważnych dla wsi informacji czy decyzji obok cerkwi tuż po nabożeństwie.

<sup>20</sup> Radną w gminie, już w czasie okupacji, była córka Hrynia Kateryna.

Frekwencja żurawczan na nabożeństwie była na ogół duża i dlatego wiadomości docierały praktycznie do wszystkich. Dla przykładu takim ogłoszeniem sołtysa było wyznaczanie wart nocnych na poszczególne rejony wsi, wyznaczanie tzw. forszpanu, tj. podwojny do przewiezienia czegoś lub kogoś. Za taką usługę odliczano wykonawcy 1 zł od podatku.

Prócz osób pełniących funkcje administracyjne, tych, którzy byli urzędnikami, byli we wsi działacze społeczni. Wywierali oni znaczny wpływ na życie i postawy żurawczan. Wśród wielu należy wymienić dyrektora szkoły Tymofija Chmila, a w drugiej połowie lat trzydziestych księży Wasyla Hercułę i Mychjła Trila. Byli też w tej grupie Iwan Bida (kierownik świetlicy i członek komitetu sklepowego), Mykoła i Wasyl Bułajewyczowie oraz synowie Dmytra Predki, szczególnie zaś: Jakiw, Kornyło i Jacko. Niekwestionowanym liderem rudeńskich społeczników był Hryhorij Piczak.

**Żurawce w statystyce.** W 1919 roku – pierwszym roku po zakończeniu wojny światowej, mimo, że trwała jeszcze lokalna ukraińsko-polska wojna o Galicję (Wschodnią), mieszkańcy Żurawców<sup>21</sup> rzucili się wręcz do nadrabiania „straconego czasu”. W roku tym nastąpiła „eksplozja” ślubów, zawarto ich bowiem 71, tyle ile w normalnym czasie zawierano w ciągu trzech lat. Tylko w lutym, tradycyjnym miesiącu zawierania małżeństw, było ich aż 29. Odbływały się co kilka dni i grupowo: 13 lutego – trzynaście i 15 – dwaście. W maju tego roku na ślubnym kobiercu (w tradycji ukraińskiej – na haftowanym ręczniku) stanęły 24 pary żurawczan. Większość mężczyzn ślubujących w tym roku (49) miała już ponad 26 lat, także kobiety były nieco starsze niż przed wojną – 26 z nich miało więcej niż 26 lat. Jeszcze przez trzy kolejne lata liczba ślubów w Żurawcach była znacznie wyższa – odpowiednio 47 (1920), 36 (1921) i 34 (1922). Od 1923 roku liczba ta wróciła do żurawieckiej normy – około dwudziestu–dwudziestukilku małżeństw rocznie. Tylko w roku 1930 i 1936 zanotowano ich odpowiednio 42 i 40. W całym dwudziestoleciu międzywojennym (1919–1938) w żurawieckiej parafii zawarto 581 ślubów<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> Ściślej chodzi o grekokatolicką parafię w Żurawcach.

<sup>22</sup> W tym miejscu, z pewnym wyprzedzeniem czasowym, podamy jak na zawieranie małżeństw wpłynęła II wojna światowa oraz powojenne lata represji. W ostatnim roku pokoju liczba żurawieckich ślubów była „normalna” – 24. Już jednak pierwszy rok wojny (1939) spowodował dwukrotny ich spadek – w latach 1939–1943 oraz 1945 było ich 10–13. W roku 1944, roku przejścia frontu w Żurawcach zawarto tylko 5 ślubów, a w 1946 ledwie trzy.

Pewnej niewielkiej zmianie uległ wiek ślubujących. O ile przed wojną światową wśród mężczyzn przewagę miały osoby w przedziale 20–26 lat, to teraz przewagę uzyskali starsi, ponad dwudziestosześcioletni. To między innymi wynik „zatrzymania” wojennego. Zanotowano także, nieliczne wprawdzie, przypadki ożenków mężczyzn w wieku 18–19 lat, czego wcześniej nie było. Wśród kobiet odwrotnie – zmalała znacznie liczba ślubujących poniżej dziewiętnastego roku życia, a już niemal zupełnie dziewcząt szesnastoletnich. Najliczniejszą grupę stanowiły panie w wieku 19–25 lat. Nadal zdarzały się małżeństwa osób o znacznie zróżnicowanym wieku, np. on lat 60, ona lat 24 (1923), lub on lat 26, ona – 44 (1918). Podobnie jak w przeszłości osoby zawierające małżeństwa w średnim lub starszym wieku to z reguły wdowcy i wdowy. Nie zanotowano przypadków ślubów osób rozwiedzionych.

Mieszkańcy Żurawców nadal wybierali partnera głównie we własnej wsi albo w jej najbliższej okolicy, nadal też zdarzały się małżeństwa osób o tym samym nazwisku, np. Andrij Kokułowycz ożenił się z Chrystyną Kokułowycz (1919), a Roman Wiszka z Ksenią Wiszka (1931). Zauważyć należy jednak inne zjawisko społeczne – żurawczanie „otworzyli się” bardziej na dalszych sąsiadów. Otworzyła się przede wszystkim północna strona, wsie Chełmszczyzny, do wojny odcięte granicą. Są więc mariaże z osobami z Przeorska, Majdanu Górnego, Korhyń, Zawadów, Jarczowa, Tarnoszyna w powiecie tomaszowskim. Także na południu i wschodzie znajdowano partnerów w dalszych okolicach: od Płazowa, Lipska, Suśca, Brusna, Cieszanowa, do Rawy Ruskiej, Mostów Wielkich, Sokala, Horodenki. Wynotowano pojedyncze przypadki „sięgania” do powiatów kołomyjskiego, zborowskiego i włodzimierskiego. Niewątpliwie geografie małżeńską poszerzyło „wyjście” żurawieckich mężczyzn na wojnę i to oni po powrocie częściej wybierali partnerki poza Żurawcami<sup>23</sup>.

Zwiększona liczba powojennych małżeństw natychmiast znalazła odzwierciedlenie w liczbie urodzeń. Przez osiem kolejnych lat (1919–1926) liczba urodzeń sięgała stu i więcej osób. W następnych latach wyraźnie spadała i w latach 1927–1932 rzadko kiedy dochodziła do setki, a od roku 1933 nastąpił dalszy spadek do 64–78 urodzeń rocznie. W sumie w okresie między-

<sup>23</sup> Jak dotąd rozpoznany jest tylko jeden przypadek wyjścia żurawczan w „daleki świat”. Najpóźniej w połowie XIX wieku opuścił wieś ktoś z rodu Wiszków. Świadczy o tym grobowiec rodziny Wiszków na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie z pochówkami z końca tego wieku.

wojennym w Żurawcach urodziło się około 1850 dzieci (dokładna liczba jest niemożliwa do określenia ze względu na brak danych za lata 1936–1937), co daje około 94 osoby rocznie. Żurawieckie kobiety, jak dawniej odznaczały się wysoką dzietnością, chociaż trzeba przypomnieć, że nadal wiele noworodków i niemowląt umierało. Nie do rzadkości należały rodziny, w których było sześcioro, ósmioro, a nawet więcej dzieci. Dla przykładu – Dyonys i Melania Nazarowyczowie mieli ósmioro dzieci – siedmiu synów i córkę. Skrajnym przypadkiem wielodzietności była rodzina Fed'ka Biszki z Netreby – miała szesnaścioro dzieci, z których czworo wcześniej umarło, a pozostałych dwanaścioro weszło w dorosłe życie.

Spis z 1921 roku wykazał, że w Żurawcach było 416 domów oraz 2372 mieszkańców, z tego 2248 Ukraińców i 49 Żydów. W 1936 roku w żurawieckiej gminie (w tym dawnym znaczeniu, także obejmująca Rudę Żurawiecką) mieszkało 2476 osób, a według mapy wojskowej z 1937 roku liczyła ona 489 domostw. Według danych zapisanych przez władze cerkiewne (Schematyzm biskupstwa przemyskiego) w 1937 roku w żurawieckiej parafii było 2708 osób, z tego w Żurawcach – 2450, w Rudzie Żurawieckiej – 129, w Netrebie – 100 i w Rudzie Lubyckiej – 29. Ponadto na tym terenie mieszkało 124 „łacinników” i 160 Żydów, co razem daje 2992 osoby.

Na 1 stycznia 1939 roku cała żurawiecka gmina (w dawnym znaczeniu) liczyła według opracowań W. Kubijowycza 2860 mieszkańców, z tego Ukraińców było 2640, czyli tylu, ilu wiernych greckokatolickich. Na pozostałe 220 osób składało się 100 Polaków, 70 tzw. łacinników i 50 Żydów. Łacinnicy to w tym przypadku ukraińskojęzyczni rzymscy katolicy z niejasnym często poczuciem narodowym. Spośród setki Polaków – 70 to polscy koloniści, przybysze z okresu międzywojennego (1921–1938), osiedleni w Rudzie Żurawieckiej, głównie po parcelacji tamtejszego majątku. W tym czasie w samych tylko Żurawcach (bez Rudy Żurawieckiej) było co najmniej 446 domów – taki numer posesji znaleziono w jednym z zapisów. Żurawczanie podają różne liczby: ponad 500, około 600 lub nawet 700 gospodarstw rodzinnych<sup>24</sup>.

Rodziny żurawieckie były najczęściej trzypokoleniowe. W wielu domach często mieszkały pod jednym numerem dwie rodziny i dlatego tych było

<sup>24</sup> Dane Kubijowycza są zaokrąglone. Różnica między jego danymi i wyliczeniami cerkiewnymi wynika być może z przynależności do parafii Netreby. Osoby podające najwyższą liczbę żurawieckich rodzin wliczają w to Netrebę i najczęściej pomijają Rudę Żurawiecką.

w Żurawcach więcej. Według Anny Mytko (po mężu) w Żurawcach mieszkało 712 rodzin ukraińskich i 5 żydowskich. Natomiast Stefan Nazarowycz wymienia także pięć rodzin żydowskich, jedną polską i cztery mieszane, ukraińsko-polskie.

## 6.5. Świadomość narodowa żurawczan. Język

**Świadomość narodowa** żurawczan, jak i wszystkich Rusinów-Ukraińców, rodziła się w XIX wieku, niekiedy dopiero w drugiej jego połowie lub na początku XX wieku. Nie dysponujemy na ten temat szczegółowymi danymi. Możemy natomiast z pewnością stwierdzić, że rosła ona szybko w czasie wojny światowej, a szczególnie w czasie wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918–1919. W wojnie tej, przypomnijmy, brało udział wielu młodych żurawczan. Walczyli w składzie IX Brygady Uhnowskiej Ukraińskiej Halickiej Armii, ale powszechnie nazywano ich Strzelcami Siczowymi. Trzech z nich – sotnik Antin Kowelski oraz Jakub Bułajewycz i Semen Wiszka zginęli w końcu listopada 1918 r. pod Rawą Ruską i tam też zostali pochowani w zbiorowej mogile. Po zakończeniu działań wojennych ciało Semena Wiszki przewieziono do Żurawców i pochowano koło cerkwi. Do 1942 roku przy jego grobie odprawiano nabożeństwo żałobne za spokój duszy jego i jemu podobnych, walczących o własne, suwerenne państwo ukraińskie (foto 73). Była to okazja do budowania wśród żurawczan uczuć patriotycznych<sup>25</sup>. Do wzrostu świadomości narodowej w okresie międzywojennym przyczyniła się niewątpliwie działalność szkoły na czele z jej dyrektorem oraz cerkwi z jej duchownymi (szerzej na ten temat będzie w dalszej części monografii).

**Język żurawczan, języki obce.** Żurawce (jak niemal całe byłe województwo bełskie) należały do południowo-zachodniej ukraińskiej grupy gwarowej. Prócz tego od wielu pokoleń stykali się oni z językiem polskim, a w okresie międzywojennym uczyli się go w szkole, spotykali się z nim w urzędach<sup>26</sup>. Wszystko to spowodowało wchłonięcie sporej liczby polonizmów. Wśród

<sup>25</sup> Dokładnej daty przeniesienia ciała Semena Wiszki do rodzinnej wsi nie udało się ustalić. W latach czterdziestych podobną rolę odgrywał kopiec Strzelców Siczowych.

<sup>26</sup> Żurawczanie, podobnie jak inni Ukraińcy, wlewali do języka polskiego swoistą „melodyjność”, a Polacy nierzadko stosowali ukraińską składnię. Tylko oni np. wymawiali dźwięczne *h*, w odróżnieniu od „głuchego” *ch*. Taką polszczyznę łatwo można było rozpoznać.

wielu były np.: атрамент (atrament; ukr. чорнило), бардзо (bardzo; дуже), в'єнци (więcej; більше), зешит (zeszyt; зошит), зупа (zupa; суп), ксьондз (ksiądz; священник), нігди (nigdy; ніколи), ніц (nic; ніщо), пацір (pacięrz, молитва), пес (pies; собака), п'єкний (piękny; гарний), плуца (pluśa; легені), склеп (sklep; магазин), цьотка (ciotka; тітка).

Ponadto niektórzy żurawczanie, zwłaszcza starsi mężczyźni mający kontakt z wojskiem z czasów „austriackich”, znali podstawy języka niemieckiego. Z osób młodszych znali go nieźle przymusowi robotnicy przebywający dłuższy czas na terenie Niemiec lub Austrii. Za czasów okupacji niemieckiej w szkole były lekcje niemieckiego. Stąd wzięły się zapożyczenia z tego języka, które dotyczyły najczęściej określeń z zakresu techniki, np. majzel, krajzega, winkiel, waserwaga, śrubsztak. Także w rozmowie potocznej „wrzucali” coś obcego.

Sąsiedztwo Żydów, częste kontakty np. w Lubyczy spowodowały, że żurawczanie zaczerpnęli od nich wiele słów. W powszechnym niemal użyciu na określenie dzieci, zwłaszcza trochę niesfornych, używano wyrażenia *bachor* (бахор). Ostrzejszym było wyrażenie *najdela* (найдела; znajda) oraz *misigin* (misige, micirgin; głupek, głupkowaty). Natomiast przeciwieństwem do ostatniego był ten, który miał *kiepele* (кепили), co oznaczało, że ktoś ma mądrą głowę. Były też takie, jak: *giszeft* (гішефт), *miglanc*, (міглянц), *szajgiec* (шайгец), *pejsy* (пейси).

Okres międzywojenny to także czas dość intensywnego wchodzenia w użycie ukraińskiego języka literackiego. Mimo tych wpływów żurawczanie, zdaniem Bogumiły Biłas, autorki pracy magisterskiej na ten temat, dość dobrze zachowali osobliwości swego wiejskiego języka. Czytelników zainteresowanych szczegółową analizą zasobu słownictwa i osobliwości fonetycznych odsyłam do tej pracy. Tutaj przedstawimy tylko te najbardziej powszechne. Nawet w porównaniu do sąsiednich wsi język żurawczan wyróżniał się specyficznymi cechami. Jedną z nich była zamiana o nieakcentowanego na y: булото, мулуток, сулома (болото, молоток, солома; błoto, młotek, słoma). Było: дівчета (dziewczęta), месо (mięso), сьвето (święto), шєпка (czapka) zamiast дівчата, мясо, свято, шапка. Wiele słów żurawczanie kończą na є zamiast и, np. w miejscowych nazwach: Предке zamiast Предки (Predky, pol. Predki), Підночке zamiast П'єтночки (Pietnoczky, pol. Pietnoczki), także миске, лишке zamiast миски, ложки (miski, łyżki).



Inne wybrane przykłady: początkowe **о** w niektórych słowach poprzedzane jest przez **в** – Вольга zamiast Ольга; Вулєкса zamiast Олекса; восінь zamiast осінь. Niektóre miały w mianowniku brzmienie: скрині, павутині, zamiast скриня, павутиня. Podobnie imiona: Марусі, Ганусі, Парасі, zamiast Маруся, Гануся, Парася. Także Андрійку, Славку zamiast Андрійко, Славко. W zakończeniach czasowników w czasie przeszłym trafiają się stare formy: ходивім, писавім, читалам, робилам (chodziłem, pisałem, czytałem, robiłem). Poprawnie: я ходив, я писав, я читала, я робила. I jeszcze: ходи, роби (chodzi, robi), zamiast ходить, робить. U żurawczan był też miękkі сьпів, сьміх, zamiast спів, сміх. Żurawczanie хтіли, a nie хотіли, w ich wozie były штири кола, a nie чотири. Sama nazwa wsi Журавці (Żurawci, pol. Żurawce) uważana była przez starszych mieszkańców za literacką, za nazwę „hramotnych”. Oni wymawiali ją: Жирєвці (Żyriewci).

Z „ciekawszych” słów żurawczan trzeba wymienić galicyjską bulbę (бульба; ziemniak), гнилек (leń), гленути (spojrzeć), гиндляр (handlarz), дєдьку (wujek), дівничкє (doniczki), завсїди (zawsze), здибати (znaleźć), зюбрий (burzan), мешти (pantofle), перезва (przeprowadzka młodożeńców do domu męża).

## 6.6. Żurawczanie

**Ludzie – mentalność, stosunki międzyludzkie, stosunek do innych narodowości.** Żurawczanie byli społecznością głęboko religijną. Większość regularnie uczęszczała do cerkwi, świętowała, pościła, modliła się, umieszczała religijne symbole w swych domach i otoczeniu. Przejawiało się to także w codziennej praktyce. Zwyczajowym przywitaniem w domu np. sąsiadów było Слава Ісусу Христу (Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus), domownicy zaś odpowiadali: На віки віків (Na wieki wieków), albo Слава навіки (Chwała na wieki). W czasie świąt były to słowa: Христос ся раждає, co oznacza Bóg się rodzi i Христос воскрес – Pan Bóg zmartwychwstał. Odpowiadano na to odpowiednio: Славїте його (Chwała mu); Воїстину воскрес (Naprawdę zmartwychwstał). Przechodząc obok pracujących, np. na polu, żurawczanie pozdrawiali ich słowami Боже допомагай (Boże dopomóż) albo Дай Боже щастя (Daj Boże szczęścia). Pozdrawiani odpowiadali: Дякуємо, дай Боже і вам (Dziękujemy, daj Boże i wam). Obok tego istniały

inne słowa na powitanie, jak Добрый день (Dzień dobry) i Добрый вечер (Dobry wieczór), które z czasem wyparły te „religijne”.

**Rodzina.** Wielodzietne rodziny, częste w Żurawcach jeszcze na początku stulecia, w okresie międzywojennym trafiały się rzadziej (foto 16–24). Nie oznacza to, że nie było wyjątków, o czym już pisano. Dzieci były wychowywane w posłuchu wobec rodziców i osób starszych. Atencja wobec nich była powszechna. Dzieci i młodszy zwracali się do rodziców i do osób starszych przez „wy”. Ten zwrot obowiązywał także dorosłych w stosunku do swoich rodziców. Tylko do starszych kawalerów dłużej można było zwracać się przez „ty”. Do zwyczaju należało przy powitaniu całowanie starszych w rękę, także mężczyzn.

Pozycję żurawieckiej rodziny wyznaczał najczęściej jej status majątkowy. Z wynurzeń żurawczan wynika, że ci bogatsi dawali niekiedy mniej majątnym odczuć różnicę ich pozycji. Normalnym zjawiskiem było, że panna, nawet urodziwa, rozumna, pracowita i łagodnego charakteru, nie mogła wyjść za mąż za bogatego, gdy sama nie miała majątku. Nawet brzydka, ale bogata mogła liczyć na dobrą partię.

Żurawczanie (i w ogóle mieszkańcy okolicy), przywykli przez pokolenia do ciężkiej pracy fizycznej, uważali za godną uznania tylko taką właśnie pracę. Kiedy nastała ciepła pora roku, większość wychodziła na swe pola dużo wcześniej nim słońce pokazało się nad garbem Łysicy. Zimą zaś nasilała się praca rzemieślnicza. Ten etos ciężkiej pracy nakazywał im innym, np. urzędników, znajdujących czas na letni odpoczynek uznawać za zwykłych darmozjadów. Stąd też nie było szczególnego uznania dla Żydów trudniących się handlem, wyszynkiem, przy tym nie wolnym od lichwiarstwa. Ponieważ w okresie międzywojennym właścicielem żurawieckich majątków był Żyd Hersz Federbusch, którego zresztą większość z żurawczan nie znała nawet z widzenia, u którego wielu z nich musiało za podyktowaną niezbyt wysoką zapłatę dorabiać, a prócz tego miał także majątek, młyn i stawy w Rudzie Żurawieckiej oraz trzy gorzelnie – bogaci Żydzi stawali się synonimem wyzyskiwacza. Trudna do zaakceptowania była dla nich sytuacja, gdy latem we dworze zjawiała się jakaś rodzina właściciela, która w najgorętszy czas „nic nie robiła”. Gdy włamią się do gorzelni, albo wejdą do młyna i zaczną wynosić cudze mienie, nikt nie będzie uważał tego za czyn naganny. Rabowano dobro wyzyskiwacza, wzbogaconego pracą innych, którego majątki miały,



Foto 16. Żurawieckie rodziny.  
Bakunowie, Parasia Piczak i dzieci



Foto 17. Żurawieckie rodziny



Foto 18. Żurawieckie rodziny.  
Bułajewyczowie



Foto 19. Żurawieckie rodziny.  
Bakunowie z Netreby



Foto 20. Żurawieckie rodziny. Parasia Wiszka z dziećmi



Foto 21. Żurawieckie rodziny. Nazarowyczowie (1942)





Foto 22. Żurawieckie rodziny. Predkowie



Foto 23. Żurawieckie rodziny. Maria i Tymofij Chmilowie z dziećmi (1935)



Foto 24. Ks. M. Łopatiak (w środku) i Chmilowie z grupą młodzieży (1935)

wedle powszechnego mniemania żurawczan, powierzchnię niemal dwa razy większą od arealu mieszkańców Żurawców z przysiółkami<sup>27</sup>.

**Żurawieckie nazwiska.** Zapewne I wojna światowa i polsko-ukraińskie walki po jej zakończeniu, wspomniane otwarcie Żurawców na północną stronę, zmiana przynależności państwowej tego regionu, spowodowało „zniknięcie” ze spisów mieszkańców wsi wielu nazwisk. W połowie XX wieku nie wy-

<sup>27</sup> W rzeczywistości był odwrotnie. W końcu XIX wieku własność chłopska w Żurawcach wynosiła 2,6 tys. mórg, a dwa tutejsze folwarki miały 1,5 tys. mórg (gruntów ornych, łąk i lasów).

stępuje już: Adamowycz, Bajdak, Ciurka, Diduch, Duńka, Gulak, Hołowka, Kondratowycz, Łęczuk, Łoba, Małko, Mroczek, Mrzygłocki, Myłyk, Necko, Olenycz, Turkewycz, Tyłyk, Weliczko (Wieliczko), Wojciak. Niektórzy przedstawiciele tych nazwisk to przebywający w Żurawcach czasowo pracownicy miejscowego folwarku. Mimo wspomnianych zmian dopływ nowych osób (mężczyzn i ich nazwisk) do wsi był umiarkowany (zał. 8). Wynotowano m.in. następujące: Adamczuk, Czornopyski (pracował we dworze), Hejko, Kiszka, Kozłowski (ekonom w folwarku), Pytypowycz, Zubrycki<sup>28</sup>. Nadal jednak dominują „stare” żurawieckie nazwiska. W przededniu II wojny światowej mieszkało tu ponad pięćdziesiąt rodzin Predków, po około 30 Nazarowyczów i Pietnoczków, niewiele mniej Bisków, Wiszków i Szumadów, po kilkanaście rodzin Bidów i Kupyczów. Powtarzają się także imiona nadawane dzieciom, chociaż przewagę zyskują te bardziej „swojskie”.

**Przydomki.** *Przezviska w naszych galicyjskich wioskach były mocno rozpowszechnione i w wielu wypadkach na dalszy plan spychały nazwiska* pisze Mychajło Szumada, który zebrał (na podstawie informacji Kłymka Kupycza) sporo przezwisk swych rudeńskich sąsiadów. Zdarzało się niekiedy, że osobę znano z jej przezwiska, zapominając o jej prawdziwym nazwisku<sup>29</sup>. Wielu żurawczan, zwłaszcza starszych cieszyło się poważaniem wiejskiej społeczności. Można je było zdobyć swoją postawą, działalnością, życiową mądrością. Dobrosąsiedzkie, na ogół, stosunki wśród żurawczan, nie oznaczały zupełnej sielanki – niektórzy bogatsi, o czym wspomniano, wywyższali się nad biedniejszymi. Ponadto żurawczan cechował ironiczny, czasem lekko złośliwy, stosunek do sąsiadów, który wyrażał się w nadawaniu współmieszkańcom przydomków. Mógł on pochodzić od zawodu, jakiegoś nietuzinkowego powiedzenia, postury, sposobu mówienia czy chodzenia. Te przydomki były

<sup>28</sup> Ta lista jest niepełna, gdyż obejmuje tylko osoby zapisane w księgach metrykalnych parafii greckokatolickiej. Pewien „dopływ” nazwisk nastąpił w czasie okupacji i tuż po wojnie.

<sup>29</sup> Przydomki, określane też jako przezviska, nadawano ludziom już w czasach starożytnych. Mają one różny charakter, wydźwięk. Są takie, które podkreślają dodatnie cechy danej osoby, jej walory. Władca np. mógł być: Wielki, Mądry, Sprawiedliwy. Inne przydomki są „neutralne”, obiektywne, np. Czarny, Siwy. Bywają żartobliwe, albo nadane od wykonywanego zawodu, np. Stelmach. Jeszcze inne, zwane najczęściej przezwiskami, są obraźliwe, ośmieszające, poniżające. Używane są w takim właśnie celu, są nielubiane przez swych „nosicieli”. Podkreślają jakąś ułomność fizyczną lub językową, jakiś nieakceptowany sposób bycia. Nadawano je przeważnie mężczyznom, rzadziej kobietom. Z czasem niektóre stawały się nazwiskami. Mimo utrwalenia się zasady używania obok imienia także nazwiska, zwyczaj nadawania przydomków trwa nadal.

zresztą w Żurawcach konieczne, zważywszy na powtarzające się nazwiska, a czasem nazwiska i imiona.

W żurawieckich realiach przydomki spełniały podwójną rolę – były wyrażeniem stosunku do danej osoby, ale też pozwalały odróżnić osoby noszące to samo nazwisko i niekiedy także imię. Nadane w przeszłości, najczęściej mężczyźnie, przechodziło na jego rodzinę, „diedziczyli” je synowie i ich rodziny<sup>30</sup>. Jest to niezwykle ważne, jeżeli przypomnimy, że w okresie międzywojennym w Żurawcach mieszkały dziesiątki rodzin noszących takie same nazwiska. Te rodziny już w dalekiej przeszłości różnicowano za pomocą przydomków. Pochodzą one m.in. od imienia głowy rodziny, czasem imienia matki, od zawodu, często od jakiejś cechy fizycznej lub intelektualnej, od charakterystycznej wypowiedzi. Znaczenia niektórych przydomków nie sposób wyjaśnić. Najstarszy znany, zapisany w dokumencie z 1789 r., jest przydomek „Zich”, który dopisano do nazwiska Fed’ka Predki. W międzywojniu rodziny o tym nazwisku miały jeszcze przydomki: Hołojuszka, Pałamar, Waka, Bartki. U Nazarowyczów „klany” były chyba najliczniejsze, najwięcej było Halicznyków (Haliczyk albo Halczyn), Sadiwnyków, Jakimyskich. Byli też: Nakoneczni, Kuroczki i Pluty. W rodzinach Wiszków były używane przydomki: Bobyk, Liwak, Paszkiw (Paszko), Rudak (Rudaczok), Wowk. Przydomek Paszko może pochodzić od nazwiska, które w Żurawcach przewijało się w XVIII wieku, a potem obumarło.

Wśród innych przezwisk żurawieckich, które można zaliczyć do „neutralnych” są m.in.: Gama, Gogało, Honczar (Niedużak), Kidyk (Szumada), Kniażyk (Onyszkewycz), Kobyłka (Predko), Kryj, Łysuń (Tymo), Małyj (Kiszka), Milion (Szumada), Mityk (Pietnoczka), Pysar (Czekan), Staruszok (Kapitulski), Suszko (Czornij), Swyripka (Denys), Sybirk, Sywyj (Iwaniu-ra, Szumada), Wusyk, Zyndel. Przydomek Faryna (Bida) pochodzi zapewne od nazwiska przodka wymienionego w dokumencie w końcu XVIII wieku. Kobietom często urabiano przezwiska przez dodanie końcówki do nazwiska, imienia albo przydomka męża. Ten sposób urabiania przydomków stosowany był co najmniej od XVIII wieku, kiedy to zanotowano w dokumencie np. Michałczychę (niewątpliwie żonę Michałka), Hryczychę, Proczychę, Bidychę.

<sup>30</sup> Ustalenie wszystkich możliwych przydomków żurawczan nie jest możliwe. Najwięcej danych dotyczy Rudy Żurawieckiej i znacznej części Żurawców (bez Pietnoczek, Korczów). Niemal brak przezwisk mieszkańców Netreby.



Stąd w międzywojennych Żurawcach była Dziubycha (Bohdan), Gamycha (Bida), Witycha (Tymo), Szmorhajczycha (Wiszka), Trubycha, Wowczycha. Dla córek tych osób urabiano pochodne: Bedruszka, Farynyczka, Hrycaczka, Trubyszka. Odnosić trzeba i takie o znaczeniu pejoratywnym: Cap, Ciura, Cwaje, Hacanok, Kostycha, Picun, Siury, Skira, Szpekulant<sup>31</sup>.

Od obumarłego w Żurawcach nazwiska pochodzi też przezwisko Prus, a ten zakątek Żurawców, gdzie mieszkał, zwali Prusami. Także przeczyska, takie jak Picun, Sołtys (też sprawowana funkcja) czy Wusyk (tj. Wąsik) dały podstawę do nazywania fragmentu wsi: Picuny, Sołtysy, Wusyki.

Tu na marginesie należy zauważyć, że mimo nadawania przydomków mnogość w Żurawcach osób o tym samym nazwisku i często imieniu, powodowała nadal trudności w dokładnym wskazaniu danej osoby. (Takie trudności miał też autor niniejszej monografii). Może dlatego imiona żurawczan mają tyle odmian. Dla przykładu: Maria to była Marika, Marijka, Mariczka, Marynia, Marynka, Marysia, Marusia, Maruńka, Maruniczka. Przypomnijmy też, że już w XIX wieku „ratowano” się wprowadzeniem przez ówczesnego proboszcza wielu imion dla Żurawców egzotycznych, jak Agrypina, Domicella, Eufrozyna, Haratyna czy Techenate dla kobiet, albo np. Adalbert, Eustachy czy Tytus dla mężczyzn. Ta tradycja utrzymała się także w okresie międzywojennym.

Chyba najbardziej zróżnicowane były przeczyska mieszkańców Rudy Żurawieckiej. Notujemy tu więcej przeczysk o negatywnym wydźwięku, epitetów ironicznych, obraźliwych nawet. Przyczyn tego zjawiska M. Szumada upatruje w fakcie zamieszkiwania wsi przez Ukraińców i Polaków (Mazurów), przy czym ci pierwsi obdarzali drugich przeczyskami *bardziej nieprzychylnymi, zjadliwymi*. Do tych ostatnich należą takie określenia: Byk Krasny, Posyrajo, Stulidupa, Złodziej. Mniej lub bardziej nieprzychylnie danej osobie były też określenia: Bambulaka, Baraban (chyba od bębnienia), Ciupak (od wadliwego wymówienia nazwy szczupak), Derkacz (bo głos przypominał dźwięki wydawane przez tego ptaka), Drapaka, Dzebało (od kłapania zębami), Goj, Hojkał (od jakaniania), Kapisio, Szkrabak. Ciupak i Hojkał należały do tej samej osoby. Wyrazem raczej negatywnego stosunku do danej osoby była

<sup>31</sup> Przydomki rozróżniające poszczególne „klany” przywiezione z Żurawców funkcjonowały jeszcze dłuższy czas po wysiedleniu w odniesieniu do najstarszych. Gdy ci odeszli, a młodsze pokolenie coraz bardziej się rozpraszało, przydomki je rozróżniające stały się zbędne. W nowym otoczeniu nadawano nowe, będące już tylko wyrażeniem stosunku do danej osoby.

deformacja imienia, jego wulgaryzacja. Dla przykładu: Adamojka, Chalo (od Mychajła), Dmytrajko, Karpyło, Kaziczyna, Pańczyło, Wojtych. Wżenionemu na Rudę przybyszowi z Machnowa nadano przezwisko Machnowyło. Niektóre rudeńskie przezwiska, jak Hidio, Komityk, Symcha czy Wursa, są trudne do wytłumaczenia i zakwalifikowania.

Powtarzalność rudeńskich nazwisk nie była tak znaczna jak w Żurawcach i dlatego tylko niektóre rodziny określano przydomkami. Jedna z grup rodzin o nazwisku Szumada miała ich nawet kilka: Stare Szumady, Kacapany, Hatamany. Dwa ostatnie nadali im rudeńscy Polacy w latach dwudziestych, gdy Stare Szumady opowiadali i komentowali wieści z Wielkiej Ukrainy o hetmanie Pawle Skoropadskim. Nazarowycze mieli przydomek Bajdała (także Bałajda), bo, jak tłumaczą niektórzy, któryś z przodków ciągle bajdy opowiadał<sup>32</sup>. Grupie Kupyczów, których domostwa stały na niewielkim wzniesieniu nadano określenie Parnasy, a ponieważ mieli nieobojętny stosunek do pieniędzy, zwali ich także Finasami (Finacami). Część rodzin o nazwisku Putkowski określano mianem Boridczaki.

Hryhorij Piczak „przywiózł” sobie przydomek z wojska. Służył razem z Łemkami, od których zapożyczył określenie *лем так* (ale tak), które potem powtarzał i stąd Łempak. W jego słownictwie było też wzięte z niemieckiego określenie *fest* (mocno, dobrze) i stąd drugie jego przezwisko Fest. Inny rudezianin, Kłymko Kupycz, często kończył kwestię słowem „szlus” i tak wziął się Szlusyk. Kilka osób otrzymało przydomki od wykonywanego zawodu. Był Kowal (Petro Bakun) i dwóch Stelmachów (Hnat Nazarowycz i stary Adamczuk). Syn tego ostatniego odziedziczył przezwisko po ojcu, ale niekiedy dla odróżnienia zwano go zdrobniale: Stelmaszok.

**Żurawieckie talenty.** Żurawczanie, ludzie ciężkiej pracy, często łączyli swe podstawowe zajęcie rolnika z pracą rzemieślnika. Taka była konieczność – nie każdy mógł się utrzymać z ziemi, a na tak dużej wsi było zapotrzebowanie na wyroby rzemieślnicze. Wśród żurawczan były też talenty w innych dziedzinach. Znanych jest sporo przypadków uzdolnień muzycznych, które zresztą rozwijały się nie w szkołach, lecz samoistnie. W Żurawcach wielu uzdolnionych muzycznie chłopców samodzielnie wykonywało skrzypce, a jedynie

<sup>32</sup> Władek Nazarowycz pisze, że jego pradziadek zaśpiewał kiedyś w karczmie po polsku: *Czemuś ty się nie ożenił Bajdała, Bajdała? // Bo mnie żadna panna szelma nie chciała, nie chciała.*

struny kupowało. Niekiedy tworzyli oni kapele. Taką właśnie była kapela którą przeżywali Kriliyki (Króliki). Przykładem samouka jest Władek Nazarowycz – skrzypek, który swój pierwszy instrument wykonał w warsztacie stolarskim ojca. Uczył się od innych wiejskich muzykantów, też samouków. Sztukę gry na skrzypcach, również wykonanych domowym sposobem, posiadał także Kyryło Szumada, był ponadto reżyserem, choreografem i dyrygentem amatorskiego zespołu artystycznego z Rudy. Reżyserem w tym zespole był także cieśla budowlany Iwan Nazarowycz. Brat Kyryła Nestor był znawcą pisma świętego, a ponadto scenografem wiejskiego amatorskiego teatru. Ciekawym przypadkiem był Maksymko Szumada z Rudy, który jako uczeń nie miał żadnej książki, nie zapisywał nic w zeszycie, a nie było przypadku, by czegoś nie umiał.

Samorodnych artystów było więcej, np. Wołodymyr Wiszka z Kapic prócz pracy na roli zajmował się tkactwem artystycznym – spod jego ręki wychodziły ozdobne ręczniki, obrusy, umiał prząć i robić na drutach. Był ponadto dobrym aktorem-amatorem, *który często występował w odpowiednich rolach*. Talentem śpiewaczym odznaczał się Łučko Szumada. Inny przykład człowieka uzdolnionego, tym razem technicznie, to Mychajło Wiszka z Rudy. Potrafił montować radia słuchawkowe, robić zapalniczki, a nawet rower cały z drewna. Ofiarą tej „radiofonizacji” padł ojciec Mychajła Stepan (Kusyj), który *bardzo lubił słuchać Moskwy i ich fałszywej propagandy i wierzył w to, że biednym tak pomagają*. Te i im podobne samorodne talenty nie miały jednak szans na pogłębianie swojej wiedzy i umiejętności – ich rodziców nie było stać na wysłanie swych dzieci do szkół. Tylko niewielu decydowało się na posłanie dziecka do szkoły ponadpodstawowej. Takim wyjątkiem był Mykoła Bułajewycz, który wysłał syna Mychajła do szkoły plastycznej w Krakowie<sup>33</sup>. O możliwościach intelektualnych i uzdolnieniach artystycznych żurawczan można się było przekonać, jakby na przekór losowi, dopiero po wojnie, na wygnaniu, zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce. Są wśród nich aktorzy, śpiewacy, muzycy, lekarze, inżynierowie, naukowcy.

**O żurawczankach.** Tak jest z pamięcią ludzką, że nie notuje trwale np. codziennej, ciężkiej, ale monotonnej, powtarzającej się pracy ludzkiej. Takiej,

<sup>33</sup> Na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie jest grobowiec Władysława (1878–1899) i Stanisławy (1877–1903) Wiszków. Autorowi nie udało się, jak dotąd, znaleźć dowodu, że wyszli oni z Żurawców.

jaką w większości była praca żurawczan. Nie utrwała zwykłych, dobrych ludzkich zachowań, uważanych za pewien standard. Dlatego też w opisie pomijamy często ludzi prawych, uczynnych, pracowitych, zaprzątniętych codziennym trudem zapewnienia egzystencji swojej rodzinie, którzy nie zapisali się w pamięci potomnych jakimś spektakularnym uczynkiem. Dopiero, gdy dzieje się coś niezwykłego, pamiętamy o tym długo, a nawet przekazujemy to nowym pokoleniom. Takim wydarzeniem w Żurawcach była walka o „zniesienie pańszczyzny”. To swego rodzaju przykład zaradności i przedsiębiorczości żurawczanek.

Rzecz działa się w czasie I wojny światowej. Większość żurawieckich mężczyzn została powołana do wojska, do walki za cesarza. Na barki żurawieckich kobiet, które i w czasie pokoju ciężko pracowały, spadł teraz trud utrzymania rodzin. Względnie dobrze sobie radziły. Gdy jednak zaczęto je przymuszać do nieodpłatnej pracy w folwarku, potraktowały to jak powrót pańszczyzny i odmówiły świadczenia pracy. Naciski przyniosły skutek taki, że pewnego dnia, uzbrojone w gospodarskie narzędzia, wzięwszy ze sobą na wóz sołtysa Bułajewycza, udały się forsownym marszem do starostwa w Rawie Ruskiej. Mimo przebytych 18 kilometrów, twardo odmawiały „powrotu do pańszczyzny”. Starosta po długich rozmowach, słysząc argumenty słowne i widząc trzymane przez żurawczanki w rękach narzędzia – ustąpił i pańszczyznę w Żurawcach „zniósł”. Odtąd jak dawniej biedniejsi żurawczanie najmowali się do pracy w folwarku odpłatnie.

Z okazji tego wydarzenia we wsi postawiono kilka krzyży. Żurawiecki stanął w centrum wsi na Predkach, a rudeński, o czym wspominają mieszkańcy, podniesiony z okazji „zniesienia” pańszczyzny stanął przy drodze, naprzeciwko domu Hryhorija Piczaka. Przy tym krzyżu odbywały się majowe nabożeństwa – majówki<sup>34</sup>. Na Netrebie krzyż stanął także na początku wsi.

<sup>34</sup> Kateryna Piczak (po mężu Stasiuk) pisze o innym krzyżu: *W naszej wsi Ruda Żurawiecka, zaraz za mostem i nieco pod górą, po prawej stronie stoi wysoki czarny krzyż [postawiony] na pamiątkę zniesienia pańszczyzny w 1865 roku*. Natomiast według informacji usłyszanych od Nestora Szumady krzyż z bardzo mocno smolnego drewna, postawiony między Rudą Żurawiecką i Rudą Lubycką, miał zatrzymać nadejście od strony Lubyczy dżumy. W 2010 roku w tym mniej więcej miejscu znaleziono tylko leżącą belkę, prawdopodobnie krzyża. Czy są to pozostałości tego właśnie krzyża, nie udało się ustalić. Po przeciwnej stronie drogi, pomiędzy Rudą Żurawiecką i Lubycką mieszkańcy postawili figurę Matki Boskiej. Stoi w miejscu zasadzki uczynionej przez UPA na ubecki oddział wracający samochodem z pacyfikacji.

Był obsadzony trzema kasztanowcami. Po wysiedleniach runął, bo ktoś szukał pod nim jakichś rzekomo zakopanych dóbr.

Po tym „babskim” zwycięstwie żurawczanek nie możemy się już dziwić, że w razie potrzeby dają sobie one radę w trudnych sytuacjach. Nie bały się tzw. męskich zawodów – niektóre umiały np. zrobić buty. Ale prawdziwe oblicze pokazały w czasie II wojny światowej, po jej zakończeniu, w czasie wysiedleń i po deportacji. Pozbawione mężów, starszych synów, którzy polegali na froncie, zostali rozstrzelani lub zamordowani, nie wrócili z zesłania, potrafiły samodzielnie prowadzić gospodarstwo – orać, siać, nawet kosić. O ich zaradności, wymuszonej faktem, że mężczyźni byli nieobecni, świadczy m.in. przykład mojej mamy. Gdy dostarczono dachówkę na nowo zbudowany w Żurawcach dom, a ojciec mój służył w Armii Czerwonej, z pomocą swej siostry Kateryny położyła ją na dachu. Z takich zadań zwolnili ich dopiero dorastający synowie.

**Żurawieckie zakąty.** Na ogół lepiej, o czym wspomniano wyżej, zapamiętuje się zdarzenia niespodziewane, nietypowe, często negatywne. Takie sytuacje i ich „bohaterowie” także trafiają na strony opracowań, chociaż na to nie zasługują. Żurawce nie były wolne od lekkoduchów, egoistów, złodziei, a nawet bandytów. Do tych ostatnich, według świadczeń żurawczan przynoszących wstyd żurawieckiej społeczności, należał Kindra (Kruczok) Krupa i jego brat. Zorganizowali oni grupę rozbójniczą zatruwającą życie żurawczan. Ich „specjalnością” były „wizyty” na weselach. Jak podają starsi mieszkańcy, żadne wesele we wsi nie odbyło się, by grupa „Kruczka” tam nie weszła. Gdy ich dobrze ugoszczono – napojono i nakarmiono – opuszczali dom weselny bez większych szkód. Gdy jednak coś było nie po ich myśli, potrafili poturbować gości, rozpędzić, poniszczyć lampy, zastawę i sprzęty w domu. Zanotowano nawet jeden przypadek, że w czasie takiego napadu grupy „Kruczka” jeden z gości schował się pod łóżko, które pod ciężarem tłoczących się, przestraszonych ludzi załamało się. Nazajutrz znaleziono pod nim martwego człowieka. Herszt bandy został aresztowany i oskarżony, ale uniknął kary twierdząc, że jest niewinny, że w ciemności weselnicy sami stratowali gościa weselnego<sup>35</sup>.

<sup>35</sup> Według relacji Iwana Kupycza po wysiedleniu Kindra Krupa wstąpił do PZPR, stał się aktywnym członkiem, pracował jako strażnik magazynów jednej z Gminnych Spółdzielni. Gdy za nadużycia rozpoczęło się przeciwko niemu śledztwo, z własnej woli, czy też pod presją, powiesił się. Kupycz kończy tę relację tak: *jakie życie, taka śmierć*.

**Żydzi w Żurawcach.** O ile właściciela majątku Federbuscha żurawczanie, zwłaszcza biedniejsi, postrzegali z niechęcią, a nawet z zazdrością, to do biednych sklepikarzy, często lichwiarzy, odnosili się lekceważąco, niekiedy obraźliwie. Ci byli we wsi w mniejszości, innego wyznania, obyczajów. Żydzi byli tematem żartów (mapa 8).

W samych Żurawcach mieszkało pięć rodzin żydowskich. Szóstą była wspomniana rodzina Hersza Federbuscha, która na stałe nie mieszkała w Żurawcach, lecz we Lwowie. Jego bliższa i dalsza rodzina traktowała wieś jako miejsce letniego odpoczynku. Jedną z żydowskich rodzin była rodzina Pinkasa Szudrycha (Pukały) – mieszkał na Nowym Świecie, był kuśnierzem. Inny o imieniu Dawyd miał karczmę i sklep monopolowy. Kolejny – Pinkas (Pinchas) mieszkał na Predkach. Trudnił się handlem – skupował we wsi drób, zwierzęta i zbywał je z zyskiem. Dwie żydowskie rodziny mieszkały w części Żurawców Kut. Mieli oni własną ziemię, którą – jak pisze Danyło Nazarowycz – *sprzedawali po kilka razy*. Najbiedniejszą z nich była rodzina „krzywego” Jośka. W Rudzie Żurawieckiej także mieszkało kilka rodzin żydowskich. Ich zajęciem był przeważnie handel, niekiedy lekkie rzemiosło, np. krawiectwo.

Spółeczność żurawiecka postrzegała Żydów jako pewną całość – niechęć za „niesprawiedliwość” majątkową, za złe traktowanie ze strony właściciela majątku, który był poza ich „zasięgiem”, przenosili na tych biednych z sąsiedztwa. A przecież Federbuscha czy Ledowskiego dzieliła przepaść od biednego przekupnia czy sklepikarza. Jednakże ludzie parający się takimi zajęciami także nie cieszyli się wśród żurawczan uznaniem. Godnym uznania był natomiast ciężki trud rolnika czy rzemieślnika.

Są, niestety, przykłady lekceważenia, a nawet poniżania Żydów przez żurawczan. Wśród rudeńskich podrostków był niezbyt chlubny zwyczaj rozbicia Żydom psot. Było to np. wrzucenie zabitego zaskrońca na dach, albo przyklejanie żydowskim rówieśnikom grudki lepiku do pejsów, które musieli zgolić. Inny przykład – woźnica, który raz w tygodniu przywoził katolickiego księdza na religię do rudeńskiej szkoły (osobno była prowadzona dla rzymo- i grekokatolików), straszył żydowskiego chłopca, że go wykastruje. Ten przerażony uciekał przez okno, a dzieci oraz ksiądz i nauczyciel (Piotr Piotrowski) śmiali się z tego. Równie niesmaczne było przeszkadzanie im w modlitwie, przedrzeźnianie ich. Nie był to jednak obraz zupełnie jedno-

stronny. Te odczucia nie przeradzały się jednak w antysemityzm – na przykład wśród dzieci zawiązywały się przyjaźnie, a dorośli na ogół odnosili się do swych żydowskich sąsiadów tolerancyjnie, rozumieli odmiennosc ich zwyczajów i praktyk religijnych.

Dla Żydów zaś pozostali byli zwyczajnie gojami. W zasobach żurawieckiego słownictwa znajdowało się wiele określeń, często zukrainizowanych, wziętych od żydowskich sąsiadów.

**Polacy w Żurawcach. Relacje żurawczan z władzami polskimi.** W samych Żurawcach w okresie międzywojennym mieszkano tylko kilka rodzin polskich i kilka mieszanych. Na przykład na Nowym Świecie mieszkały dwie rodziny Oleszczuków. Podobnie było w Netrebie, Kapicach. Wrosły one w tutejszą społeczność, posługiwały się na ogół językiem ukraińskim.

Inaczej było w Rudzie Żurawieckiej. Przypomnijmy, że w przeszłości napłynęło tu sporo Polaków, co związane było z eksploatacją rudy darniowej. W końcu XVIII wieku w dokumentach zanotowano np. kilka rodzin Piczaków i Skalskich. Ludność Rudy była zatem mieszana, polsko-ukraińska, mniej więcej w równych proporcjach (z małą domieszką żydowskiej). We wspomnieniach ukraińskich mieszkańców Rudy przeważa jeden ton – *stosunki z Polakami i Żydami były dobre*. Ludzie na ogół żyli w zgodzie, żenili się, zapraszali do wspólnego świętowania. Wśród Ukraińców często przewijało się powiedzenie: *То хоч поляк – хлоп можливий...* (Chociaż to Polak – chłop z niego niezły...). Znane było wzajemne powstrzymywanie się od ciężkich prac polowych w czasie przypadających w różnych dniach świąt.

Żurawczanie, podobnie jak w ogóle Ukraińcy w II Rzeczypospolitej, mieli pod przysłowiową górkę. W wielu przypadkach, w których ludności polskiej pomagało państwo, żurawczanie musieli radzić sobie sami. Przykładem mogą być budynki „Proswity” – zarówno w Żurawcach, jak i w Rudzie Ukraińcy wybudowali je za własne pieniądze. W tej drugiej miejscowości świetlica polska powstała przy szkole wybudowanej za środki państwowe. Do tej świetlicy Ukraińcy nie mieli wstępu, o co zadbał polski nauczyciel Piotr Piotrowski, były wojskowy. Jego działalność jest przykładem realizacji polityki państwa polskiego. Jemu nawet słowo Ukrainiec nie przechodziło przez gardło, w jego szkole ukraińskie dzieci uczyły się języka ruskiego. Namawiał on młodzież ukraińską do wstąpienia do „Strzelca” – organiza-

cji sprzyjającej deukrainizacji. Należeli do niej Polacy, ale organizatorowi udało się przyciągnąć do niej dwu młodych Ukraińców – braci Władysława i Mychajła Żołondków<sup>36</sup>.

Sztandarowym przykładem nierównego traktowania obywateli jest sprzedaż ziemi z parcelowanego w 1937 r. majątku H. Federbuscha w Rudzie Żurawieckiej. Sprzedawano ją tylko Polakom – po 10 i więcej ha ziemi położonej między Rudą i Machnowem nabyło 10 rodzin kolonistów przybyłych z zewnątrz oraz 7 polskich rodzin z Rudy. Spośród Ukraińców ziemię kupił Pawło Wiszka, ale tylko dlatego, że jego żoną była Polka, a cała rodzina przeniosła się na nową parcelę. Spłaty rozkładano im na dogodne raty na 20 lat. Ukraińscy małorolni gospodarze nie mogli kupić ziemi, nawet, gdy chcieli sprzedać swe rozdrobnione działki i zakupić grunt w jednym kawałku. Nawet te ich spłachetki mógł zakupić tylko Polak lub ewentualnie rodzina mieszana. Ukraińcy mogli nabyć tylko jakieś resztówki, często podmokłe, i tylko za gotówkę. Działania takie popsuły wzajemne relacje, co dało znać o sobie zwłaszcza w czasie wojny<sup>37</sup>.

Gdy żurawczanie uważali, że polskie władze administracyjne nadużywają swoich uprawnień, potrafili zdecydowanie przeciwko temu zaprotestować. Tak było pod koniec lat dwudziestych w czasie wyborów do rady gminy. Narzucanie im odgórnych rozwiązań personalnych żurawczanie zaskarżyli do starostwa w Rawie Ruskiej. Gdy starosta sprawę zignorował, pozostawiając ją bez odpowiedzi, wnieśli skargę na jego postępowanie do Klubu Poselskiego Sel-Roba. W ten sposób protest żurawczan znalazł się na liście interpelacji w sejmie RP<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> „Strzelec” miał służby informacyjne, które przekazywały do swej centrali wiadomości o podejrzanych obywatelach. Od 1937 r. Sejm zezwolił na tworzenie list takich osób; miały one być aresztowane na wypadek wojny. Jesienią 1939 r. Piotrowski został powołany do służby wojskowej i do Rudy Żurawieckiej już nie wrócił.

<sup>37</sup> Tak w Żurawcach realizowano zadanie tzw. wzmacniania polskości w Galicji Wschodniej. Już na początku pierwszej okupacji sowieckiej wszyscy rudeńscy koloniści zostali przez NKWD zaliczeni do wrogów władzy sowieckiej i zesłani na Syberię. Ich ziemia i mienie włączone zostało do utworzonego właśnie kołchozu.

<sup>38</sup> Sel-Rob – Ukraińskie Socjalistyczne Zjednoczenie Włościańsko-Robotnicze. W 1927 r. rozpadło się na dwie frakcje – lewicową i prawicową. W 1932 r. partia została rozwiązana przez władze polskie. By poznać dokładnie przyczynę protestu żurawczan i rezultat poselskiej interpelacji, należałoby dotrzeć do stenogramów sejmowych.



## 6.7. Żurawieckie instytucje i organizacje

### 6.7.1. Szkoły

**Szkoła w Żurawcach.** Przed I wojną światową tylko niewielu bogatszych żurawczan było w stanie zapewnić dzieciom choćby podstawy wykształcenia. Dodatkowo trudny czas wojny, spowodował, że po jej zakończeniu był wśród nich wysoki odsetek analfabetów. Fakt, że Wołodymyr Wiszka, urodzony w 1907 roku, rozpoczął swą edukację dopiero 1 września 1917 roku każe przypuszczać, że w czasie wojny albo nauki nie prowadzono, albo obowiązek szkolny nie był egzekwowany (dok. 7–8). Także upadek jesienią 1918 roku monarchii habsburskiej i tocząca się na przełomie lat 1918/1919 wojna polsko-ukraińska pozwalają domniemywać, że sytuacja w tym czasie mogła wyglądać podobnie. Możliwość systematycznej nauki zaistniała dopiero jesienią 1919 roku.

Pierwszą powojenną nauczycielką w Żurawcach była Polka, która, jak piszą byli uczniowie, *nie rozumiała dzieci, a dzieci nie rozumiały jej*. W tym czasie żurawieckie dzieci zaczynały naukę w pierwszej klasie od nauki języka polskiego, a dopiero od drugiej – ukraińskiego. Poziom nauczania był niski, dzieci chodziły do szkoły według uznania rodziców. Żurawczanie lekceważyli tę szkołę, nie cenili jej, a polskie władze oświatowe nie interesowały się nią zbytnio, nie były zainteresowane egzekwowaniem obowiązku szkolnego.

Sytuacja zmieniła się od roku szkolnego 1920/1921 – żurawiecka szkoła stała się wtedy placówką dwuklasową, a od następnego roku trzyklasową z ukraińskim (ruskim, jak pisano w oficjalnych dokumentach) językiem nauczania. Tekst świadectwa także był ukraiński, przynależność państwową podkreślało zaś polskie godło państwowe. Pod nazwiskiem ucznia obowiązkowo podawano wyznanie. Według świadectwa z roku szkolnego 1920/1921 Żurawce znajdowały się w Galicji (nadruk: Галичина), a jednocześnie wpisano, że w Małopolsce. W roku następnym wpisano już województwo lwowskie. Placówkę prowadził Zarząd Szkoły Ludowej w Żurawcach (dok. 7–8), który podlegał Radzie Szkolnej Powiatowej w Rawie Ruskiej.

Nastąpiła też zmiana w kolejności rozpoczynania nauki języka – teraz język ukraiński był od pierwszej klasy i dalej był językiem wykładowym, a język polski był od klasy drugiej. W drugiej klasie w programie nauczania było oddzielnie oceniane czytanie i pisanie i osobno język ukraiński (w zapisie

Народна школа 2 класова сільська в Муравцях  
Класа 3 Степень 3 Рік науки 3 Ч. класового ката. 19

## Повідомлене шкільне.

Володимир Вішка народжений дня 24. жовтня 1907  
в Муравцях в Малопольській волості католицької общини  
українсько-католицької громади, народившись після війни в рік 1918, навчається до  
тутешньої школи від 1918 року.

Рік шкільний 19 <u>21</u>	I. період:	II. період:
Поведення:	<u>похвалне</u>	<u>похвалне</u>
Пильність:	<u>добра</u>	<u>тревожна</u>
в науці релігій:	<u>дуже добрий</u>	<u>добрий</u>
в читанні:	<u>дуже добрий</u>	<u>дуже добрий</u>
в писанні:	<u>дуже добрий</u>	<u>дуже добрий</u>
в знанні русинів:	<u>дуже добрий</u>	<u>дуже добрий</u>
в знанні польових:	<u>добрий</u>	<u>дуже добрий</u>
в знанні німецьких:	<u>дуже добрий</u>	<u>дуже добрий</u>
в рахунках в арифметиці:	<u>дуже добрий</u>	<u>дуже добрий</u>
в відомостях в історії і географії:	<u>дуже добрий</u>	<u>дуже добрий</u>
в рисунках:	<u>добрий</u>	<u>добрий</u>
в співі:	<u>добрий</u>	<u>добрий</u>
в ручних роботах:	<u>добрий</u>	<u>добрий</u>
в гімнастичній:	<u>добрий</u>	<u>добрий</u>
Зверхній порядок писемних справ:	<u>старанний</u>	<u>старанний</u>
Число оцнених (оправд.) днів шкільних: / неоправд.	<u>9</u>	<u>9</u>
Підпис отця, матері або опікуна:		

В Муравцях дня 31. січня 1921.

Учитель ка управлюючий:

Учитель релігій:

Господар класу:

Міхал Врхвишні

Міхал Врхвишні

Міхал Врхвишні

Dok. 7. Świadectwo szkolne Wołodymyra Wiszki (1921)



Край: Галичина.

Округ шкільний: ЗакарпатськаНародна школа 3 класова міська в ЖуравняхКласа III. Степень II. Рік науки 4. Ч. класового ката. 18.

## Повідомлене шкільне.

Вімка Володимир уроджений дня 24 листопада 1907  
в Журавнях повіт Львівський релігії Католицької обряду  
грецького, почавши писати науку в шк. році 1917/18, учащая до  
тутешньої школи від 1 вересня 1917.

Рік шкільний 1921/22		I. класик:	II. класик:
Поведення:		<u>дуже добре</u>	<u>дуже добре</u>
Пильність:		<u>дуже добре</u>	<u>дуже добре</u>
Після вивчення предметів:	в науці релігій:	<u>дуже добре</u>	<u>дуже добре</u>
	в читанні:	<u>дуже добре</u>	<u>дуже добре</u>
	в писанні:	<u>дуже добре</u>	<u>дуже добре</u>
	в мові рускій:	<u>дуже добре</u>	<u>дуже добре</u>
	в мові польській:	<u>дуже добре</u>	<u>дуже добре</u>
	в математиці:	<u>дуже добре</u>	<u>дуже добре</u>
	в рисунках і малюнках:	<u>дуже добре</u>	<u>дуже добре</u>
	в відомостях з історії:	<u>дуже добре</u>	<u>дуже добре</u>
	в рисунках:	<u>дуже добре</u>	<u>дуже добре</u>
	в співі:	<u>дуже добре</u>	<u>дуже добре</u>
	в роботах:	<u>дуже добре</u>	<u>дуже добре</u>
	в гімнастичній:	<u>дуже добре</u>	<u>дуже добре</u>
Звершений порядок писемних вираз:		<u>дуже старанний</u>	<u>дуже старанний</u>
Число оценок і оценок:		<u>- 14 -</u>	<u>- 27 -</u>
Підписи отці, матери або опікуна:		<u>- 1 -</u>	<u>- 1 -</u>

В Журавнях, дня 28. червня 1922.Учитель: ГригорУчитель релігій: ВолодимирГосподар: Володимир



На основі сих поступів — признає ся Вітка Вагдимира  
приспособленіє до переходу на ступень IV (рік 5) школи 3 класової.  
В Журавичах, дня 28. червня 19 22.

Учитель.....управляющ.....:

Учитель религій:

Господ.....класи:



### УВАГА.

#### 1. До виповнення при переході ученика (учениці) до ішої школи. (§. 95. Регул.)

бу.....учеником (ученицею) тутешного закладу по день.....19.....

Отсе повідомленє видане по мысли §. 95. Регудиміну з причини переходу сего  
ученика (сеї учениці) до народної школи в.....

В.....дня.....19.....

Учитель.....управляющ.....:

Господ.....класи:

(Печатка)

#### 2. До виповнення при укінченю щоденної науки. (§. 96. Регул.)

На основі сих поступів признає ся, що сеї ученик (сеї учениця) сповни.....обовязок  
учащання на щоденну науку. По мысли 31. артикулу кр. шк. закона з дня 23. мая 1895  
(В. кр. зак. Ч. 57) є він (она) обовязан.....до учащання на доповняючу науку.

В.....дня.....19.....

Учитель.....управляющ.....:

Господ.....класи:

(Печатка)

О Ц І Н К А			
исполнение:	вниматель:	поступу:	вздержного порядка:
1. похвальное	требала	дуже добрий	дуже стараний
2. удовлетворительно	удовольноча	добрий	стараний
3. удовлетворительно	достаточна	достаточный	менше стараний
4. меньше удовлетворительно	неоднородная	малый	нестараний
5. не удовлетворительно	мала	недостаточный	небалай

УВАГА. По мысли §. 90. Регудиміну родичі або опікуни повинні у відповідній рубриці

ruski) oraz polski. Ponadto dzieci uczyły się religii, rachunków oraz podstaw historii i przyrody w ramach jednego przedmiotu. Zestaw dopełniały rysunki, śpiew i gimnastyka. Oceniano także sprawowanie, pilność, postępy i ogólny porządek. W klasie trzeciej kurs historii i przyrody był już rozdzielony, a dodana została geografia.

W roku szkolnym 1920/1921 kierownikiem szkoły była Tekla Serkiz, drugim nauczycielem był zapewne W. Chronowycz, a religii uczył proboszcz M. Łopatiak. W roku 1921/1922 w szkole pracowało troje nauczycieli: obowiązki kierownika przejął O. [nazwisko nieczytelne] (dok. 8–8a). Tyleż etatów w żurawieckiej szkole zaplanowano także na rok następny. Ponadto na rok następny przewidywano otwarcie jednej tzw. „klasy eksponowanej”, czyli zamiejscowej, w Rudzie Żurawieckiej, która miała się mieścić w wynajętym pomieszczeniu.

Wedle wykazu Rady Szkolnej Powiatowej w Rawie Ruskiej w roku szkolnym 1921/1922 w Żurawcach było 356 dzieci objętych obowiązkiem szkolnym. Z tego 156 osób uczęszczało do klasy I, 101 do II i 41 do III. Ponadto 28 dzieci chodziło do szkoły czwarty, a ośmioro – piąty rok. Te ostatnie dane oznaczają, że dzieci te albo powtarzały klasę z powodu niedostatecznych wyników, albo też część z nich „zostawała”, np. w klasie III umyślnie, by w następnym roku realizować program klasy IV. Taka nieformalna praktyka wymagała ugody rodziców z dyrektorem szkoły. Należy zwrócić uwagę, że 22 dzieci pozostawało w ogóle poza nauką.

W 1924 roku odnotowano dwa ważne dla żurawieckiej oświaty wydarzenia. Pierwsze dotyczyło wszystkich szkół – wprowadzona w lipcu 1924 r. reforma szkolna przewidywała w tej części II RP szkoły dwujęzyczne<sup>39</sup>. W żurawieckiej placówce językiem wykładowym nadal był ukraiński, co oznaczało, że wszystkie rodziny z obwodu złożyły w tej sprawie wymagany wniosek. Odpowiednie orzeczenie o utrzymaniu języka ukraińskiego jako wykładowego zapadło dopiero w październiku 1925 roku. Do końca tego dziesięciolecia stopień organizacyjny szkoły nie zmienił się. Wizytujący w 1930 roku żurawiecką parafię uhnowski dziekan Josyf Koszel napisał o tutejszej

<sup>39</sup> Reforma S. Grabskiego zapoczątkowana w lipcu 1924 r. wprowadzała na wschodzie kraju szkoły dwujęzyczne (utrakwistyczne). Praktycznie Ukraińcy (i Białorusini) musieli corocznie składać wnioski o nauczanie dzieci w rodzimym języku. Zapewne od tego czasu tekst świadectwa, nawet w szkole z ukraińskim językiem wykładowym, był w języku polskim.

szkole: 3 klasowa z ukraińskim językiem wykładowym. Ponieważ jednak praktykowane było realizowanie z częścią dzieci programu o stopień wyższego, szkoła żurawiecka postrzegana była w tym czasie jako czteroklasowa.

Drugim wydarzeniem było przybycie do Żurawców rodziny nauczycielskiej Tymofija i Marii Chmilów, absolwentów krakowskiego seminarium nauczycielskiego, które ukończyli jeszcze przed wojną (foto 23–24). Oboje mieli już za sobą staż w kilku szkołach Galicji Wschodniej, a Tymofij dodatkowo doświadczenia oficerskie w wojsku austriackim i Ukraińskiej Halickiej Armii. To drugie okazało się dla Żurawców niezwykle istotne – przybył nie tylko dobry nauczyciel i organizator, mianowany kierownikiem miejscowej szkoły – razem z nim „przybyła” ukraińska idea niepodległościowa. Idea pełniej przez niego poznana zapewne już w ukraińskim środowisku Krakowa, a utwierdzona w czasie służby w UHA. Idea żurawczanom nieobca, ale mająca teraz orędownika w osobie wychowawcy ich dzieci. Idea, która przewijała się nie tylko na lekcjach i w pogadankach, ale często wyrażała się w kozackich i strzeleckich pieśniach. Po wielu latach córki Chmilów Iryna i Hałyna napiszą, że ich rodzice *aktywnie włączyli się do pracy społecznej, podnosili świadomość żurawczan, szczególnie dbali o młodzież, wszczepiali patriotyzm, miłość do ukraińskich zwyczajów, ukraińskiej historii i kultury.*

Co najmniej od 1924 roku, gdy nauczycielska rodzina Chmilów *przeniosła się do wsi Żurawce w powiecie tomaszowskim* tamtejsza szkoła, o czym już wspomniano, była czteroklasowa. Potwierdzają to córki: *Tymofij Chmil zostaje dyrektorem 4-klasowej szkoły.* Na początku lat trzydziestych dzięki staraniom Chmila żurawiecka szkoła zyskała piąty stopień organizacyjny. Była wtedy jedną z trzech najwyższej zorganizowanych szkół wiejskich w powiecie rawskim. Poprawiło się wykonywanie obowiązku szkolnego, zwłaszcza w klasach młodszych. Dyrektor i cała szkoła zdobyły w Żurawcach poważanie. Oprócz Chmila, który uczył matematyki, nauczycielką była też nadal jego żona Maria. Języka polskiego uczyła nauczycielka Polka – *w każdej klasie [od drugiej] po jednej godzinie dziennie.* Według świadczenia wielu żurawczan, nauczycielką była także córka Chmilów Luba. Mogło to być od około połowy lat trzydziestych.

Stosunkowo duży parterowy budynek starej żurawieckiej szkoły stał po wschodniej stronie cerkwi (foto 25–26). Nie można wykluczyć, że był to budynek szkolny odnotowany już w połowie XIX wieku, który także stał w tym





Foto 25. Stara szkoła w Żurawcach, cerkiew i plebania (w głębi; ok. 1940)



Foto 26. Uczniowie przed starą szkołą w Żurawcach (ok. 1942, 1943)

miejsu. Obok jedynej izby lekcyjnej początkowo mieściło się w nim także mieszkanie dyrektora szkoły i jego rodziny<sup>40</sup>. Po podwyższeniu stopnia organizacyjnego budynek szkoły był już za mały i dlatego po przeciwnej stronie, w narożniku prowadzącej na północ drogi „korhyńskiej” (tuż za budynkiem „Proswity”) pobudowany został nowy, murowany, także parterowy. Wedle niepotwierdzonych informacji na jej budowę wykorzystano drewno pozyskane w 1923 roku z rozbiórki starej cerkwi. Według sprawozdania z 1935 roku żurawiecka szkoła korzystała z czterech pomieszczeń – trzech własnych i jednego wynajętego. W jednoizbowym starym budynku uczyły się dzieci klas I–II, a w nowym – klasy III–V. Najstarsza, szósta klasa, uczyła się w pomieszczeniu Domu Ludowego. Dwuizbowa nowa szkoła została zapewne rozbudowana: Maria Iwaniura (Melech), która uczęszczała do niej w czasie okupacji niemieckiej tak ją wspomina: *Nowa szkoła stała obok czytelní „Proswity”, chodziłam tam do II i III klasy – były cztery pomieszczenia, cztery izby. Za szkołą była rzeczka.*

W połowie lat trzydziestych okresu międzywojennego Publiczna Szkoła Powszechna w Żurawcach była także jedną z większych w powiecie pod względem liczby uczniów. W roku szkolnym 1935/1936 uczęszczało do niej 266 osób – 151 chłopców i 115 dziewcząt. Z tego 259 uczniów było wyznania greckokatolickiego, 6 mojżeszowego i 1 rzymskokatolickiego. Ten podział pokrywa się z narodowościowym – wszyscy grekokatolicy byli Ukraińcami, uczniowie wyznania mojżeszowego – Żydami, zaś rzymski katolik – Polakiem. Podana wyżej liczba uczniów żurawieckiej szkoły to jednak tylko 2/3 dzieci z liczby 404 urodzonych w latach 1922–1928, tj. podlegających w wymienionym roku szkolnym obowiązkowi szkolnemu. Ponad setka starszych dzieci została z obowiązku, zapewne na prośbę rodziców, zwolniona, a aż 27 osób do szkoły *nie zgłosiło się i nie pociągnięto [ich] do obowiązku szkolnego.*

W tym czasie żurawiecka szkoła, jako jedna z trzech szkół wiejskich w powiecie rawskim, miała piąty stopień organizacyjny. Najwyższym jej oddziałem była klasa VI, co było w tamtych czasach powszechną praktyką<sup>41</sup>. W poszczególnych klasach w wymienionym wyżej roku szkolnym było od-

<sup>40</sup> W późniejszych latach Chmilowie mieszkali w centrum wsi we własnym domu zbudowanym obok starej szkoły. Obok domu był wielki sad. W okresie międzywojennym i za czasów pierwszej okupacji sowieckiej żurawieccy nauczyciele wynajmowali mieszkanie w domu Hryhorija Pietnoczki.

<sup>41</sup> Np. w szkołach pierwszego lub drugiego stopnia najwyższą była przeważnie klasa IV.



powiednio: I – 78, II – 51, III – 59, IV – 36, V – 34, VI – 8 uczniów. Dane te wskazują, że znaczna liczba dzieci kończyła edukację na trzeciej klasie, do klasy IV i V uczęszczała już tylko połowa, a do szóstej klasy, tej ponad stopień organizacyjny – chodzili tylko nieliczni.


Tygodniowa liczba godzin do realizacji w żurawieckiej szkole w roku szkolnym 1935/1936 wynosiła 122. Z tego pensum dyrektora wynosiło 24 godziny lekcyjne, trzy etaty nauczycielskie po 30 godzin, a pozostałe 8 były godzinami nadliczbowymi. Wśród przedmiotów, np. w klasie trzeciej była w tym czasie religia, język ukraiński i polski, geografia, nauka o przyrodzie i arytmetyka z geometrią. Ponadto dzieci uczyły się rysunków, śpiewu, miały zajęcia praktyczne i ćwiczenia cielesne (wychowanie fizyczne; patrz dok. 9). Wśród przyborów szkolnych dla najmłodszych były tabliczki z rysikami<sup>42</sup>, liczydła z nanizanych na sznurek ziaren dużej fasoli. Niektóre zajęcia w żurawieckiej szkole odbywały się w klasach łączonych. Do szkoły należało 45 arów gruntu, z tego 5 przeznaczonych było na uprawy ogrodnicze dla uczniów.

W relacjach wielu żurawczan przewija się informacja, że żurawiecka szkoła była placówką siedmioklasową. Tej klasy brak jednak w przytoczonym wyżej sprawozdaniu, była to bowiem klasa „nielegalna”, utworzona z inicjatywy dyrektora Chmila. Uczniowie zbierali się w czytelní „Proswity”, ale, jak pisze Maria Nazarowycz, *do siódmej klasy chodziło bardzo mało dzieci ze względu na koszty utrzymania, brak butów [zwłaszcza zimą], ubrania, ponadto starsze dzieci potrzebne [były] do pracy w gospodarstwie [zwłaszcza w porze ciepłej]. We wsi nie czuło się potrzeby bycia wykształconym, brak było wzorców i pędu do nauki*<sup>43</sup>. Dzieci zapewne nie otrzymywały świadectw ukończenia tej klasy – w czasie okupacji niemieckiej, by wstąpić do szkół zawodowych w Rawie Ruskiej, musieli skończyć siódmą klasę na kursie wakacyjnym i w ten sposób uzyskać oficjalny dokument.

Mimo wysiłków dyrektora szkoły i grona jego nauczycieli w Żurawcach w okresie międzywojennym długo jeszcze priorytetem było utrzymanie ro-

<sup>42</sup> W żurawieckiej szkole zaczął naukę mój starszy o dwa lata brat Andrij. Też bardzo chciałem być uczniem mimo, że nie osiągnąłem jeszcze wieku szkolnego. Mama wreszcie pozwoliła bym się tam z nim wybrać. Ale zaraz w pierwszym dniu przydarzyło mi się nieszczęście – stłukłem tabliczkę i na tym się moja edukacja w Żurawcach skończyła.

<sup>43</sup> Zależność dostatku od wykształcenia była w Żurawcach doskonale rozumiana. Wśród ludzi mówiło się: – *Czemuś biedny?* – *boś głupi.* *Czemuś głupi?* – *boś biedny.*



**ŚWIADECTWO SZKOŁY Powszechnej**

urodzony dnia 10 kwietnia 1918 r. w Żurawcach  
 powiatu Żurawicki (gminy) gmina  
 uczęszczał do klasy IV i otrzymał

za rok szkolny 1937/38 ocenę następującą:

prawo państwa	<u>dobry</u>
religia	<u>dobry</u>
język polski	<u>dobry</u>
język	<u>dobry</u>
historia	<u>dobry</u>
geografia	<u>dobry</u>
roślina o przyrodzie	<u>dobry</u>
ornamentyka z technicą	<u>dobry</u>
rysunki	<u>dobry</u>
zajęcia praktyczne	<u>dobry</u>
spis	<u>dobry</u>
człowiek i społeczeństwo	<u>dobry</u>

Opis: dobry

Na tej podstawie Przewodniczący Rady  
Chmielewski

**Publiczna Szkoła Powszechna stopnia II-go**

Nr 1 Imię Wołodzimierz  
 Nazwisko Nazarowicz  
 dnia 11 czerwca 1938 r.

Nr 11  
 Chmielewski Maria  
 Dyrektor Szkoły

Kierownik Szkoły

Klasa oraz wyniki uczęszczał do szkoły podstawowej średniej

Koszt 4 gr

Dok. 9. Świadectwo szkolne Wołodzimyra Nazarowycza (1938)

dziny. Mówił o tym m.in. Jarosław Dzurko: *Mój ojciec skończył [w połowie lat dwudziestych – E. W.] w Żurawcach 4 klasy szkoły, bardzo dobrze się uczył. Dyrektor szkoły, zdaje się Chmil, namawiał dziadka postać syna dalej do szkoły, ale dziadek wolął dokupić kilka morgów ziemi. Trudno się temu dziwić. W takiej sytuacji do rzadkości należały wyprawy żurawczan po naukę poza teren swej wsi. Przypadki takie jednak się zdarzały, a przykładem może być Mychajło Bułajewycz, wysłany do szkoły plastycznej w Krakowie.*

Niemal w ślad za nim poszła, także uzdolniona plastycznie, najstarsza córka Chmilów – Luba. Oboje trafili do Krakowa, a nie np. do Lwowa, nieprzypadkowo – drogę przecierali im sami Chmilowie. Dodać trzeba, że w Krakowie już od początku stulecia istniało liczne i prężne ukraińskie środowisko studenckie<sup>44</sup>. Ci dwoje młodzi byli dla żurawieckich rówieśników przykładem, a jednocześnie swoistym łącznikiem z „szerokim światem”. Wspólnym wysiłkiem w końcu lat trzydziestych udało się, przynajmniej u części żurawczan, zaszczepić pęd do wiedzy. Bariera finansowa powodowała jednak, że wielu uzdolnionych mieszkańców Żurawców pozostało samoukami.

Po więcej niż półwieczu, jakie upłynęło od tamtych czasów, ówcześni uczniowie bez trudu recytują wiersze lub teksty piosenek poznane w żurawieckiej szkole. W tym miejscu zaprezentujemy tylko kilka z nich dla przykładu. Wśród przeznaczonych dla młodszych dzieci były takie jak znana powszechnie „Ojczyzna mowa” (Рідна мова), ale także „Ojczyzna szkoła” (Рідна школа), „Na Ukrainie” (На Україні), „Jesień” (Осінь), „Zima” (Зима).

**Рідна школа.** Як то гарно школяреви, // як з книжками в школу йде.  
// Личко весняне, рум'яне // що й цареви не таке. // Бо він школяр, бо він  
юнак // бо він журби не зна ніяк.

**На Україні.** Там у нас на Україні // у вишневому садочку // Стоїть  
хата рум'яная, // там на пагорбочку. // З чотирьох віконцями // гарно  
выглядає. // Хто погляне на ту хату // зараз си гадає.

**Осінь.** Осінь, осінь, лист жовтіє, // часто дрібний дощик сіє. // Веде  
осінь сині хмари // та за те дає нам дари: // грушок, сливок повні міхи, //  
повно гамору і втіхи. // Діти бігають по полю, // печуть собі бараболю.

**Зима.** Ось люта зима вже минула, // Вже буде весна на дворі. //  
Полинуть із шумом бистриці // й радітиме рибка в ставу.

<sup>44</sup> Napływ Ukraińców na studia do Krakowa był wynikiem porażek ponoszonych w walce o ukraińskie szkolnictwo wyższe we Lwowie. Polacy, zarówno przed I wojną światową, jak i w okresie II RP, nie godzili się na odrębne szkoły ukraińskie, a wstęp do polskich placówek oświatowych mocno utrudniali. Posuwano się nawet do fizycznej przemocy wobec ukraińskich organizacji studenckich. Do Krakowa Ukraińcy przybywali w kilku falach – 1901, 1910/1911, 1922/1923, 1925. Byli to tzw. secesjonści. Przed I wojną grupowali się wokół miejscowej „Proswity”, a potem własnej Akademickiej Hromady. Po wojnie powołali Ukraińską Studencką Hromadę. Prócz Ukraińców galicyjskich przebywała tu także grupa studentów-petlurowców. W końcu lat trzydziestych w Krakowie studiowało około pół tysiąca Ukraińców. Prócz studentów w tym mieście mieszkało i pracowało wielu ukraińskich naukowców, m.in. B. Lępyk, I. Feszczenko-Czopiński, W. Kubijowycz.

**Szkoła w Rudzie Żurawieckiej.** *W tych czasach* – pisze o latach tuż po I wojnie światowej Kateryna Piczak – *w naszej wsi Rudzie Żurawieckiej nie było szkoły, tak, że prawie nikt nie chodził* [do szkoły w Żurawcach – E.W.]. Dopiero około połowy lat dwudziestych dyrektor szkoły żurawieckiej T. Chmil zorganizował w Rudzie Żurawieckiej nauczanie języka ukraińskiego. *Te lekcje odbywały się w domu Hryhorija Piczaka, który udostępniał na ten czas jedną izbę* (foto 43).

Niebawem w Rudzie powstała oddzielna szkoła pierwszego stopnia z polskim językiem nauczania. Mieściła się w prywatnym domu Adama Piczaka, a prowadziło ją polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej. Praktycznie była to szkoła dwuklasowa, a jej kierownikiem był Jan Żarowski<sup>45</sup>. Sporo dzieci na tym edukację kończyło. Niektórzy zaś rodzice godzili się w porozumieniu z nauczycielem na pewien organizatorski zabieg (o czym już wspomniano). Po klasie pierwszej, mimo opanowania wiedzy, dziecko nie otrzymywało promocji. Nie powtarzało jednak programu, lecz „przerabiało” program drugiej klasy. Teraz otrzymywało formalną promocję do drugiej, ale zgłębiało treści przewidziane na klasę trzecią. Powtórne nieuzyskanie promocji pozwalało dziecku skończyć klasę czwartą. Zdobyta wiedza była zatem wyższa od udokumentowanej świadectwem.

Na początku lat trzydziestych rudeńska placówka liczyła około 50 uczniów. W tym czasie z inicjatywy Adama Piczaka pobudowano w centrum Rudy murowany budynek szkolny i co najmniej od tego czasu była to już szkoła czteroklasowa<sup>46</sup>. Lekcje odbywały się w klasach łączonych: I–II, III–IV. Praktyka powtarzania nauki w danej klasie była jednak kontynuowana. Dmytro Nazarowycz wspomina: *Dwa lata chodziłem do klasy pierwszej, z jakiego powodu – nie pamiętam, rok do klasy drugiej, dwa lata do trzeciej i do czwartej trzy lata. Do szkoły czteroklasowej trzeba było chodzić 7 lat.*

<sup>45</sup> Przypomnę, że w Rudzie Żurawieckiej mieszkali zarówno Ukraińcy, jak i Polacy, według samych rudzian mniej więcej w równych proporcjach. Zdziwienie może budzić fakt, że według danych powiatowych władz szkolnych za lata 1921–1926 wszystkie rudeńskie dzieci były wyznania rzymskokatolickiego.

<sup>46</sup> Adam Piczak był wiodącą postacią wśród polskiej części mieszkańców Rudy Żurawieckiej. Dodam także, że podczas napadów na wieś WP, milicji czy zbrojnych polskich grup cywilnych, kazano nam dzieciom przeczekać niebezpieczny czas u mieszkającego na tzw. rogatce (pierwszy dom przy wjeździe do Rudy od strony Lubyczy) wujka Adama. Według niektórych rudeńską szkołę oddano do użytku w 1936 roku.

Nowy budynek składał się z izby lekcyjnej oraz pomieszczenia świetlicy (czytelni) ze sceną. W klasie oprócz godła państwowego wisały portrety Marszałka J. Piłsudskiego i Prezydenta RP I. Mościckiego. Na jednej z bocznych ścian znajdowała się mapa Polski, na drugiej – portrety królów. Szkoła miała światło elektryczne, a prąd czerpano z pobliskiego młyna, gdzie zainstalowana była prądnica. W świetlicy tej było jedyne w tym czasie radio. By wysłuchać audycji, mogli przyjść wszyscy mieszkańcy, ale już na działalność artystyczną miejscowym Ukraińcom nie zezwalano. Obecnie jest to budynek wiejskiego przedszkola (foto 27).

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych nauczycielem w rudeńskiej szkole był Stefan Jarocki (foto 28), a od połowy tego dziesięciolecia – Piotr Piotrowski (foto 29). Był to oficer rezerwy, który założył w Rudzie organizację „Strzelec”, do której kaptował także młodzież ukraińską. Przez jakiś czas był zapewne w rudeńskiej szkole drugi nauczyciel – wymieniany jest niejaki Chwastek. Językiem wykładowym był język polski, języka ukraińskiego, dopiero od klasy drugiej i tylko dwie godziny w tygodniu, uczyli ci sami nauczyciele. Lekcje te były obowiązkowe dla wszystkich dzieci – Ukraińców, Polaków i Żydów. Piotrowski nie używał nawet pojęcia ukraiński, tylko ruski. Na lekcje religii dla katolików przyjeżdżał ksiądz z Lubyczy, a dla grekokatolików ksiądz żurawiecki. W 1939 roku Piotrowski został powołany do wojska i już do Rudy nie wrócił. W latach 1939–1941 nauczycielem w Rudzie był Antoni Dwornicki.



Foto 27. Rudeńska szkoła, obecnie przedszkole (fot. 2010)





Foto 28. Uczniowie rudeńskiej szkoły (1931/1932)



Foto 29. Uczniowie rudeńskiej szkoły (1936)

**Szkoła w Netrebie.** W latach międzywojennych powstała również szkoła w Netrebie, która najpierw mieściła się w wynajętej izbie mieszkania Jakuba Biszki, a później u Dańka Żołądka. Wniosek o jej otwarcie jako szkoły ukraińskiej wypłynął od mieszkańców. Władze oświatowe zgodziły się na szkołę mieszaną, do której uczęszczali także dzieci z niedalekiej od Netreby Leliszki, w której mieszkali w większości Polacy. Dokładnej daty jej otwarcia nie udało się ustalić. W roku szkolnym 1935/1936 w obwodzie tej szkoły było 58 dzieci, z tego 8 osób było z nauki zwolnionych. Była to szkoła o najniższym – pierwszym – stopniu organizacyjnym, z jednym nauczycielem, którego tygodniowy wymiar lekcji wynosił 30 godzin. Wśród nauczycieli wymieniana jest Polka Guć, a także Olha Hrech, a nieco później Julian Wowk z Lubyczy.

Szkoła netrebska była placówką czteroklasową i większość tamtejszych dzieci na tym edukację kończyła. Andrij Bakun wspomina, że (wliczając jego) z jego rocznika *do szkoły w Żurawcach poszło tylko dwu chłopców i jedna dziewczyna*.

### 6.7.2. Cerkiew

Przypomnijmy tu, że budowę nowej, murowanej żurawieckiej cerkwi rozpoczęto w 1912 roku, a ukończono cztery lata później (foto 30–33 i 77–80). Stara drewniana cerkiew wzniesiona w 1812 roku została w 1923 roku rozebrana z nakazu władz polskich, chociaż była zaliczona do obiektów zabytkowych Galicji. Natomiast stara drewniana dzwonnica, która stała na skraju cmentarza przy Nowym Świecie, niedaleko plebanii, pozostała i służyła aż do czasu ostatniej deportacji w 1947 roku<sup>47</sup>.

W trudnych warunkach I wojny światowej i ukraińsko-polskiej wojny z przełomu lat 1918–1919, żurawiecka greckokatolicka parafia i jej cerkiew p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego (Воздвиження Чесного Хреста) nie przerwała swej posługi. W 1914 roku, tuż przed wybuchem wojny, tutejsza parafia została przeniesiona z dekanatu potylickiego do uhnowskiego, tej samej diecezji przemyskiej<sup>48</sup>. Tak jak dawniej na dziekanów mianowano niekiedy

<sup>47</sup> Według świadectwa Jewhena Iwaniury tuż przed akcją „Wisła” jeden z dzwonów zatopiono w studni Łucka Iwaniury. Nie wiadomo jednak, gdzie ukryto pozostałe dwa. Nieremontowana dzwonnica zawaliła się. Również sprzęt liturgiczny został ponoć schowany (zatopiony) w studni jednego z gospodarstw, a jego dalsze losy także nie są znane.

<sup>48</sup> Data przeniesienia parafii żurawieckiej do dekanatu uhnowskiego wymaga uściślenia. Według innych danych stało się to nie później niż w 1905 roku. Przypomnijmy tu, że święto Podniesienia Krzyża Pańskiego przypada 27 września. Zostało ustanowione w 336 roku na pamiątkę odnalezienia przez św. Helenę (w 326 r.) krzyża, na którym rozpięty był i skonał Jezus.



proboszcza którejś z parafii (dok. 10). W lutym 1919 roku o. Gissowski, złożony od początku tego roku starczą niemocą, przestał pełnić funkcję żurawieckiego proboszcza. W tym jeszcze miesiącu dla Żurawców wyznaczony został administrator. Był to o. Ołeksander Łebedowycz, dotychczasowy proboszcz Zabołotców, który sprawował swą posługę do końca października 1919 roku.

Gissowski zmarł 20 kwietnia 1919 roku w wieku 81 lat, a pochowany został dwa dni później na żurawieckim cmentarzu (foto 40). Ceremonię pogrzebową prowadził delegat uhnowskiego dekanatu, proboszcz Lubyczy-Kniazie ksiądz Antin Fołys w asyście księdza Łebedowycza. Tu przypomnimy, że ksiądz Gissowski to „cała epoka” Żurawców – był proboszczem nieprzerwanie od 1865 roku, tj. przez 54 lata(!). Na początku listopada 1919 r. parafię żurawiecką objął ks. Mykoła (Mykołaj) Łopatiak (foto 24, dok. 11). Ksiądz Łopatiak urodził się w 1872 roku w Medyce pow. Przemyśl. Podczas służby w Żurawcach mieszkał z rodziną w domu nr 25. Nie cieszył się on zbyt wysokim poważaniem, bo, jak podaje Kateryna Predko (po mężu Maczuga), która spisała wspomnienia swej matki Julii, *lubił sobie wypić*. Opinię taką potwierdzają też inni żurawczanie. Znany jest przypadek, że po przyjęciu sylwestrowym w Lubyczy Łopatiaka wnosili na sanie. Znany był też z tego, o czym pisze Maria Nazarowycz, że dzieciom nieślubnym *nadawał na chrzcie bardzo brzydkie imiona*, co pozostawało im na całe życie. Ilustracją stosunku żurawczan do księdza jest m.in. jego przezwisko: Kłapatiuk.

Okolo połowy lat trzydziestych, będącemu w słabej kondycji o. Łopatiakowi przydzielono do pomocy młodego wikarego. Był to o. Wasyl Hercuła. Młody, patriotycznie nastawiony ksiądz szybko znalazł wspólny język z dyrektorem szkoły Tymkiem Chmitem, zyskał sobie uznanie żurawczan, a zwłaszcza żurawieckiej młodzieży, która zaczęła chętnie przychodzić na próby chóru cerkiewnego. To zaangażowanie korzystnie różniące się od starego proboszcza, *bardzo lubianego przez ludność* młodego księdza i grupowanie się wokół niego młodzieży nie spodobało się władzom polskim i wymogły one na władzach cerkiewnych przeniesienie go do innej parafii<sup>49</sup>.

Parafianie napisali pismo z prośbą o przywrócenie księdza W. Hercuły w Żurawcach, ale to nie pomogło. Do żurawieckiej parafii przysłano starsze-

<sup>49</sup> Jest charakterystyczne, że w cerkiewnych aktach nie znaleziono żadnego zapisu poczynionego przez o. Wasyla Hercułę. W późniejszych latach o. Hercuła wstąpił do UPA. Diakiem w okresie międzywojennym był Pietnoczka. Wymieniani są także Kost' Bida i Wanczosowycz.

go wiekiem duszpasterza o. Juliana Dućkę – 17 listopada 1937 r. na urząd administratora (współpracownika o. M. Łopatiaka) wprowadził go zastępca dziekana. To rozwiązanie nie spodobało się jednak parafianom i dlatego postanowili rozpocząć strajk protestacyjny – przez kilka miesięcy nie uczęszczali na nabożeństwa, *nie brali ślubów, dzieci chrzcili w innych cerkwiach, a gdy ktoś umarł, to chowali bez księdza. Wtedy zbierała się cała wieś i chowali „przy diaku”* [z udziałem diaka – E.W.] – pisze Kateryna Predko. Dość powiedzieć, że pierwszy zapis chrztu udzielonego przez o. Dućkę nosi datę 30 stycznia, a ślubu – dopiero 26 lutego 1938 roku. Temat ten znalazł odbicie nawet w kupiecie ułożonym przez wioskowego poetę: *О Боже, Боже з високого неба // дайже нам Герцулу, Дуцька нам не треба* (O Boże, Boże z wysokiego nieba // dajże nam Hercułę, Dućki nam nie trzeba). Inna śpiewanka też wyrażała nadzieję na powrót Hercuły do Żurawców: *Повій вітре буйнесенький в щасливу годину // коли маєм виїхати по отця родину. По отцеву родиноньку, по отця самого, // а щоб ми Ваш голос вчули як батька рідного. А як би Ваш голос вчули і Вас побачили // то тоді то б*

o. Kłopotyś  
k. 113/32

Високому Урядові Паросілянщини  
в Тернополі, в будинку о. Миколи і Нестора. –

Дня 14. До Кінця мовчання 1932. буди стінаєв як збудити.  
варті вимінені Паросі.

Можу працювати отців не будити на добле з паросі.  
та приготувати все в порядку до будити. (Метрику  
книгу доказів і речей і т.д.)

Передвісім працю висловити моїми ділом, що  
і обавляю на сонатку місцевого року. –

Кіриани, 1. мовчання 1932  
o. U. Kłopotyś  
сдан

Dok. 10. Powiadomienie dziekana o wizycie w żurawieckiej parafii (1932)



Repubblica: Polonia  
Eparchia: Raciborska  
Dioecesis: Raciborsensis  
Pouit: Rawa Ruska  
Districtus:

Militatus: Leopoldinus  
Число: 45  
Numerus:  
Деканет: Монастирський  
Decanatus:  
Парохія: Хитове  
Parochia:

Свідцтво уродин і хрещення  
Testimonium ortus et baptismi

Уряд парохіальний обр. гр.-кат. м. Хитове  
Ex parte officii parochialis r. gr. cath.

церкви св.т.с. Оваси  
Ecclesiae

заявляє, що в книгах метрикальних тої церкви, том 11 стор. 63, неходиться слідуюче:  
notum testetumque fit, in libris metricalibus hujus Ecclesiae tomo pag. reperiri sequentia:

Рік місяць і день уродин і хрещення і миропомазання Annus, mensis et dies natalitatis, ba- ptismi et confirm.	Число дому Nrus domus	Імя Nomen	Віростовія Religio	Пол Sexus	Довга Thor	Родичі і звання Parentes et conditio	Родичі хрестні і звання Patrini et conditio
Року Божого Тисяч 18/VI. 1903. Anno Domini Millesimo nonagesimo tercio, die 18. Julii natus et baptizatus et confirmatus est.	194	Petrus Obt. non est Barbara Bathym	правосл.-св.т.	чоловік	довга	Матиміо Bathym агріколіс ест мать і дід св.т. Монастирський м.т. Монастирський Паніс ест св.т. Монастирський Товариш Аннафілія Фантійска ко д. Монастирський св.т. Монастирський Пантійска агріколіс ест св.т. Монастирський Біскуп	Монастирський Біскуп Монастирський Монастирський агріколіс Петрча
Baptizatus et confirmatus: Joannes Giszewski parochus, p. gr. e. in Rawa Ruska.							

Це свідцтво власною рукою підписую і печаттю церковною стверджую  
Quas testimoniales manu propria subscribo sigilloque Ecclesiae parochialis corrobora

Хитове

для 16. Martii P. B. 1928.  
die A. D.

Nicolaus Łopatiak  
parochus.



Dok. 11. Odpis metryki urodzenia i chrztu wystawiony przez o. M. Łopatiaka 1928



Foto 30. Cerkiew w Żurawcach. Elewacja południowa (fot. 1991)



Foto 31. Cerkiew w Żurawcach. Widok od strony pd. zach.



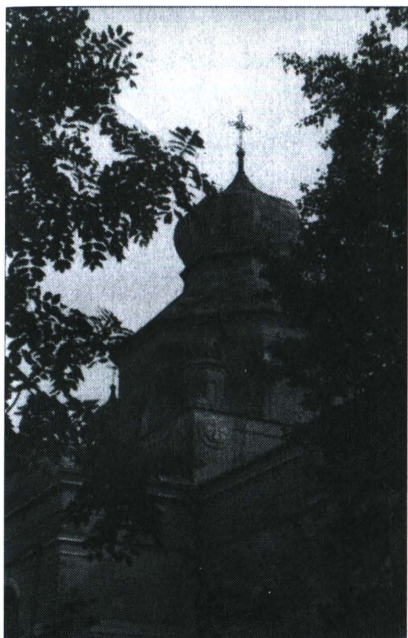


Foto 32. Cerkiew w Żurawcach. Wieża



Foto 33. Cerkiew w Żurawcach  
z krzyżem ustawionym w 950 rocznicę  
chrztu Rusi-Ukrainy



Foto 34. Odpust w Żurawcach. Wrzesień 1938

*журавчани весело зраділи* (Powiej wietrze bujniutki // kiedy mamy wyjechać po księdza rodzinę. Po księdza rodzinę, po księdza samego, // abyśmy Wasz głos usłyszeli jak ojca rodzonego. A jak byśmy Wasz głos usłyszeli i Was zobaczyli // to wtedy to żurawczanie by się ucieszyli).

Władze cerkiewne wreszcie w marcu, lub najpóźniej w kwietniu 1938 roku, odwołały niechcianego księdza, ale i nie przywróciły poprzedniego, lecz wyznaczyły nowego. Tym nowym duchownym był o. Mychajło Tril, który najpóźniej w połowie kwietnia 1938 roku został administratorem żurawieckiej parafii. Żurawczanie wreszcie pogodzili się z tą decyzją i powrócili do cerkwi. Tego też roku w maju o. Tril założył w Żurawcach stowarzyszenie „Apostolstwo Modlitwy” („Апостольство Молитви”), które uzyskało błogosławieństwo Ordynariatu w Przemyślu (dok. 12–13). Gdy 14 września 1938 roku zmarł w wieku 66 lat o. Mykołaj Łopatiak<sup>50</sup>, ksiądz Tril pozostał na żurawieckiej parafii sam. Łopatiak był ostatnim w Żurawcach księdzem, który może pochwalić się długim stażem duszpasterskim w tej wsi, bowiem służył tu w latach 1919–1938.

W 1939 roku, zapewne wiosną, stowarzyszenie „Apostolstwo Modlitwy” wraz z parafianami Żurawców ufundowało obraz Chrystusa ofiarowany „Przenajświętszemu [Zbawicielowi]” (foto 36). Obraz do dziś znajduje się w cerkwi, a napis pod nim brzmi: *Сину дай мені своє серце. Жертва Пресвятому С[пасителю] від сердець членів «Апостольства Молитва» та всіх вірних у Журавцях під проводом свого о. Михайла Тріля. 1939* (Synu daj mi swoje serce. Ofiara Przenajświętszemu Zbawicielowi od serc członków «Apostolstwa Modlitwy» oraz wszystkich wiernych w Żurawcach pod przewodem swego o. Mychajła Trila. 1939). Na początku maja 1939 roku ks. Tril przestał pełnić urząd administratora żurawieckiej parafii. Mógł zostać przeniesiony decyzją władz cerkiewnych, jednakże okoliczności jego odejścia nie udało się ustalić. Dalszy los ks. Trila nie jest znany. Jego miejsce jeszcze w maju tego roku zajął ks. Teodor Zrada pochodzący z Wierzbicy (foto 61).

W 1938 r. parafia żurawiecka liczyła 2640 wiernych, w tym 2300 w Żurawcach, 200 w Rudzie Żurawieckiej, 110 w Netrebie i 30 w Rudzie Lubickiej. Żurawczanie byli przy tym w większości głębokiej wiary i dlatego trudno się dziwić, że podczas nabożeństw cerkiew była zapelniona. Wielkie

<sup>50</sup> Ksiądz M. Łopatiak pochowany jest w centralnej części starego żurawieckiego cmentarza (foto 41).



Foto 35. Ikona św. Mikołaja (1855)

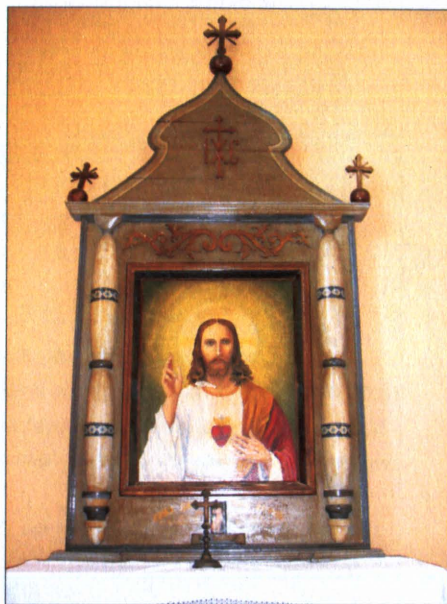


Foto 36. Obraz Chrystusa (1939)

tłumy żurawczan, a także ludzi z okolicy gromadziły się zwłaszcza w dniu 27 września – dniu święta parafialnego<sup>51</sup>. Wielu z nich wybierało się okazynie na odpusty do innych miejscowości, np. Uhnowa czy Wierzbicy.

**Plebania.** Obok starego cmentarza, po jego zachodniej stronie, znajdowała się żurawiecka plebania. Był to dom, jak na żurawieckie warunki, okazały, murowany z czerwonej cegły, kryty dachówką. Nie udało się ustalić kiedy został zbudowany (foto 25). Można jedynie przypuszczać, że powstał później niż cerkiew, że mogło to być w początkach okresu międzywojennego. Nieco dalej ku zachodowi znajdował się sad proboszcza. Probostwo było ogrodzone, sięgało do małego ciek, przecinającego od północy na południe ulicę Nowy Świat. Jego woda wypełniała księży stawek. Do żurawieckiej parafii, jak dawniej, należało pole i łąka. Nie mogła to być mała powierzchnia, jeżeli proboszczowie trzymali konie, hodowali świnie i drób. Ziemię obrabiali parafianie, w zamian za posługi duszpasterskie, np. udzielenie ślubu, czy pochówek.

<sup>51</sup> Po 35 latach użytkowania cerkwi wierni musieli ją opuścić – w 1947 roku ostatnia grupa żurawczan została deportowana na tzw. Ziemię Odzyskane.



Ч:2244.

Всечесному Отцеві  
Михайлові Т р і м е в і  
управляючому сотрудинові

в

Журавцях

Відповідно до прохання Вашої Всечесности з дня 2.травня 1938 Єпископський Ординаріат основує згідно з приписами св.канонів побожне стоварищення „Апостольства Молитви” при гр.кат.парохіяльній церкві Воздвиження Чесного і Животворящого Хреста в Журавцях.

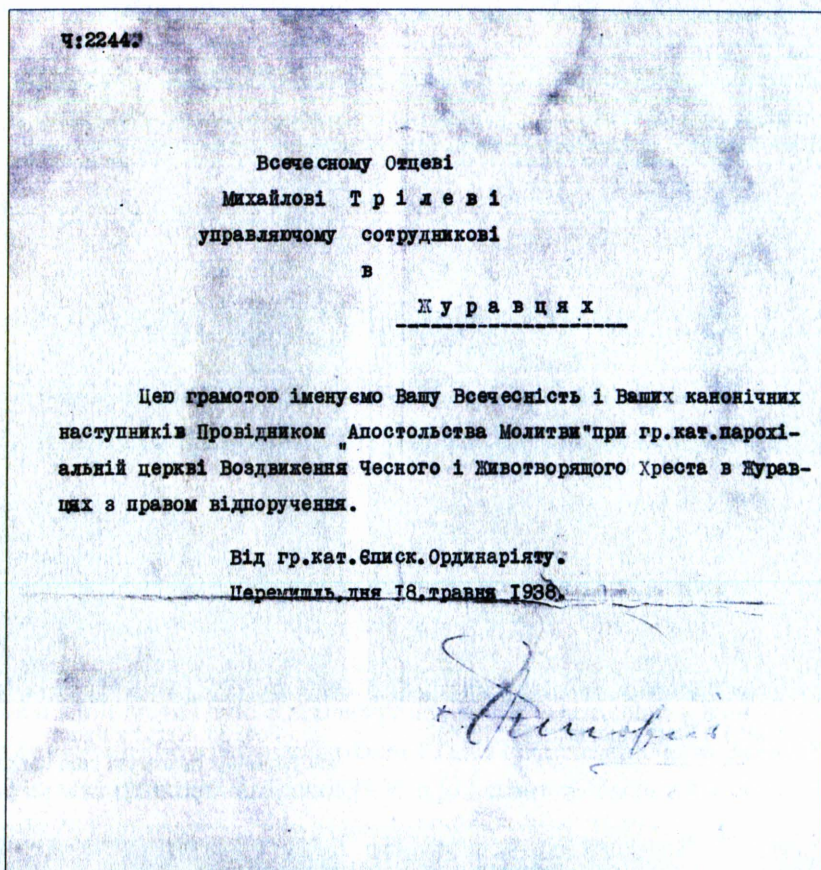
В цілі успішного розвою Стіварищення уділяемо Наше Архієрейське Благословення.

Від гр.кат.Єписк.Ординаріату.  
Череминськ, дня 18.травня 1938.

Dok. 12. Decyzja zatwierdzająca Stowarzyszenie Apostolstwo Modlitwy (1938)

**Журавієцькіє цментарье.** W okresie międzywojennym w Żurawcach istniały trzy cmentarze greckokatolickie. Ze względu na czas ich powstania i przeznaczenie miały potoczne nazwy: stary, nowy i epidemiologiczny.

Stary cmentarz do czasów przejścia żurawczan „na unię” był cmentarzem prawosławnym, potem stał się cmentarzem greckokatolickim. Funkcjonuje w tym miejscu zapewne od czasu istnienia świątyni. W przeszłości cmentarz otaczał cerkiew, ostatnia drewniana świątynia stała na środku żurawieckiej nekropolii. Po jej rozbiórce w 1923 r. plac pocerkiewny został przeznaczony na pochówki. Większość przedwojennych nagrobków pochodzi ze słynnych bruśnieńskich warsztatów kamieniarskich. Najstarsza czytelna inskrypcja po-



Dok. 13. Nominacja o. M. Trila na przewodnika Stowarzyszenia Apostolstwo Modlitwy

chodzi z 1826 roku. Prócz nagrobków kamiennych na cmentarzu zachowało się wiele krzyży żeliwnych na kamiennej podstawie (foto 37–41)<sup>52</sup>.

Obok cmentarza przycerkiewnego w okresie międzywojennym istniał już także drugi cmentarz, zwany powszechnie nowym. Dokładnej daty jego założenia nie udało się ustalić. Stało się to zapewne już w czasie budowy nowej cerkwi (1912–1916), a być może dopiero po jej zakończeniu. Okazało się wówczas, że parafia nie uzyskała zezwolenia na rozebranie starej, co zwolniłoby sporo miejsca na pochówki. Nowa zaś zajęła miejsce, które

<sup>52</sup> W 1993 r. stary żurawiecki cmentarz został wpisany na listę obiektów zabytkowych.





Foto 37. Stary cmentarz (fot. 1991)

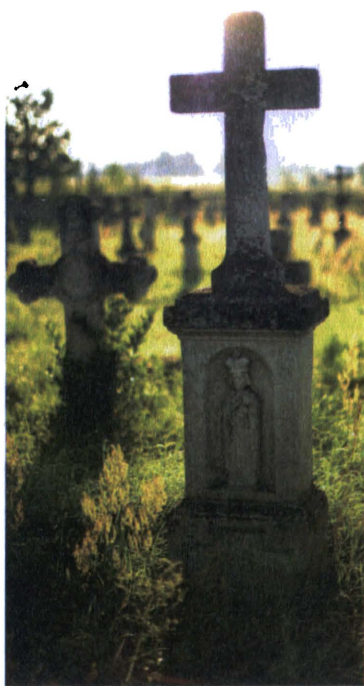


Foto 38. Krzyż z figurą  
św. Mikołaja na starym cmentarzu  
(fot. 2012)



Foto 39a. Zabytkowe krzyże  
na żurawieckim cmentarzu



Foto 39b. Zabytkowe krzyże  
na żurawieckim cmentarzu



Foto 40. Tabliczka nagrobna  
o. Iwana Gissowskiego

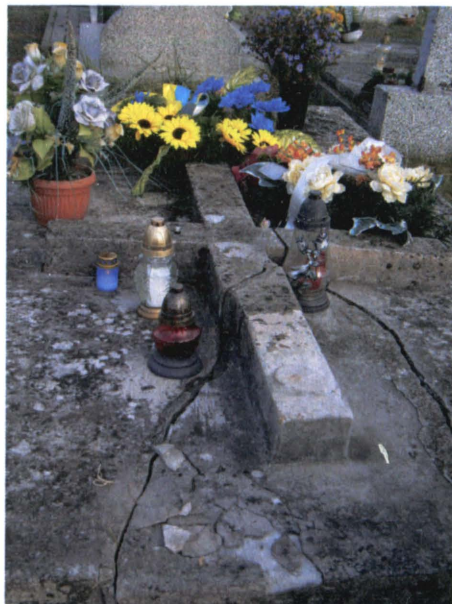


Foto 41. Grobowiec  
o. Mykołaja Łopatiaka  
na starym cmentarzu (fot. 2012)

ewentualnie można było przeznaczyć na rozbudowę cmentarza. Nowy cmentarz mógł więc powstać przed rokiem 1923. Zlokalizowano go w zachodniej części wsi, na skraju lasu, około 900 m od centrum. Zachowało się na nim około 20 kamiennych i żeliwnych nagrobków sprzed 1947 roku; te pierwsze pochodzą z warsztatów w Bruśnie (na wschód od Cieszanowa).

Jeszcze jeden cmentarz żurawiecki, znacznie starszy od „nowego”, znajduje się na niewielkim leśnym wzniesieniu przy drodze do Leliszki. Jest to cmentarz epidemiologiczny, gdzie chowano żurawczan, głównie dzieci, zmarłe na skutek szerzących się często w przeszłości (np. jeszcze w XIX w.) chorób zakaźnych. O jego dawnym powstaniu świadczą nieliczne zachowane kamienne krzyże ze słabo czytelnymi napisami cerkiewnoślawiańskimi.

**Krzyże i figury.** Jak w każdej wsi, także w Żurawcach stały krzyże i figury. Stawiano je w różnym czasie, w rozmaitych intencjach. Przypomnijmy tu, że najstarszym świadectwem ich istnienia w Żurawcach jest mapa z 1783 roku. Najczęściej stawiano je w centralnych miejscach, na rozstajach dróg, w jakimś szczególnym miejscu, nawet wśród pól. Cieszyły się one szczególną atencją – kobiety, przechodząc obok, żegnały się, mężczyźni zdejmowali czapki. Przy

niektórych odbywały się rocznicowe uroczystości, przy innych odprawiano nabożeństwa (np. tzw. majowe).

W Żurawcach było takich krzyży kilka. Trwałym miejscem ich obecności było (i jest) rozwidlenie ulic koło cerkwi oraz podobne na styku Predków i Sułymów. Stał też krzyż na samych Predkach i, jak świadczą niektórzy, na Pietnoczkach. Przypomnijmy jeszcze, że jednym z powodów ich stawiania było „zniesienie” pańszczyzny w czasie I wojny światowej. Przy tej okazji wspomniano już także o krzyżach na Rudzie Żurawieckiej<sup>53</sup>.

W Netrebie krzyż stał w centrum wsi w otoczeniu dwu lip. Mieszkańcy dbali o niego, co roku wiosną malowali na biało, przybierali kwiatami. Na Wielkanoc netrebianie tu ustawiali koszyki przygotowane do święcenia i przywozili żurawieckiego księdza. W maju odprawiali przy nim „majówki”. Inny krzyż ustawili na polu o nazwie Krynka w miejscu, gdzie było źródło czystej, zimnej wody. Ten stał w otoczeniu posadzonych wierzb. Według przekazów w tym miejscu stał się jakowyś, bliżej nieokreślony cud. Pijąc tę wodę, netrebianie modlili się, wierzyli, że przynosi im ona zdrowie i dobry urodzaj. Trzeci krzyż stał na polu Szczepłota. Przed żniwami mieszkańcy szli tam z procesją dziękczynną za urodzaj, za pomyślne żniwa i możliwość spożycia „darów”. Po deportacji ludności w 1947 roku wszystkie te krzyże, podobnie jak cała zabudowa Netreby, zostały zniszczone. Teraz – pisze Iwan Biszko – *tylko stare i płaczące drzewa* wskazują miejsce, gdzie stały.

**Inne religie.** W Żurawcach istniała parafia Polskiego Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów<sup>54</sup>. Byli to tzw. sztundyści, zwani powszechnie sztundami. Przypomnijmy, że obecność „protestantów” w Żurawcach notowano już w końcu XIX wieku. Dokładnej daty powstania parafii nie udało się dotychczas ustalić, ale początków należy szukać jeszcze przed I wojną światową. Wtedy to grupka żurawieckich parafian cerkwi greckokatolickiej popadła w konflikt z księdzem Gissowskim i opuściła dotychczasową wspólnotę. Powodem zatargu był jakoby obraźliwy stosunek duszpasterza do niektórych wiernych. Dom modlitwy żurawieckich ewangelików mieścił się w prywatnym mieszkaniu na Nowym Świecie (po tej stronie gdzie jest stary

<sup>53</sup> Na terenie Żurawców i Rudy Żurawieckiej stoi obecnie wiele krzyży i figur, ale nie udało się ustalić, kiedy zostały ustawione.

<sup>54</sup> W powiecie rawskim było kilka ośrodków tego kościoła, jeden z nich mieścił się we wsi Zaborze (Забір'я).

cmentarz). Przychodzili tu także wyznawcy z Machnowa, Chodywańców, Nowosiółek. Przypomnijmy, że propagowana w tym kościele idea nowego, lepszego świata dała nazwę tej części Żurawców.

Liczebności tej grupy nie udało się ustalić. Wiadomo, że były wśród nich osoby o nazwisku Pietnoczka. Należały do nich także Warwara Bakun, Natalia Bakun, Maria Bakun i Ołena Biszko z Netreby. Podziały religijne przebiegały często „w poprzek” rodzin. Na przykład w Rudzie do baptystów należał Sacharko Kupycz z żoną i dwiema córkami, a dwaj synowie – Wasylko i Mychajło – nadal należeli do cerkwi greckokatolickiej. Ten drugi poszedł jednak w ślady rodziców, bo wcielony w 1944 r. do Armii Czerwonej, odmówił złożenia przysięgi i przyjęcia broni, ponieważ reguła jego Kościoła nie pozwalała na służbę wojskową. Został on postawiony przed sądem polowym i po pokazowym procesie uznany za zdrajcę, Rozstrzelano go w obecności zebranego wojska.

W 1946 roku Państwowy Urząd Repatriacyjny w Tomaszowie Lubelskim zarządził wysiedlenie sztundystów do USRR. Motywowano to tym, że *niektórzy byli pochodzenia narodowości ukraińskiej*. W związku z tym prezes tego Kościoła w Warszawie w marcu tego roku wystosował do generalnego pełnomocnika rządu RP do spraw repatriacji prośbę o uchylenie zarządzenia. Pisał on, że wymienieni obywatele nie chcą wyjeżdżać, że *czują się związani z Rzeczpospolitą Polską i pragną jej służyć i pracować dla jej rozwoju*. Według pośrednich danych prośba ta nie została uwzględniona.

### 6.7.3. „Proswita”

Po zakończeniu I wojny światowej żurawczanie stosunkowo wcześniej, najpóźniej w połowie lat dwudziestych, powołali lokalną komórkę Towarzystwa „Proswita”<sup>55</sup>. Początkowo działalność prowadzona była w prywatnych domach jego członków, a np. przedstawienia teatralne urządzano na klepiskach stodół. Latem zabawy lub doroczne festyny urządzano na wygrodzonej leśnej polanie. Duże zainteresowanie, przyrost liczby członków, spowodował, że żurawczanie postanowili pobudować dla tej placówki osobny budynek – Ukraiński Dom Ludowy. Powstał on w pierwszej połowie lat trzydziestych

<sup>55</sup> Towarzystwo „Proswita” zostało powołane w 1868 roku we Lwowie. Jego zadaniem było krzewienie oświaty i kultury ukraińskiej. O istnieniu w Żurawcach „Proswity” przed I wojną światową nie mamy żadnych informacji.

z inicjatywy dyrektora Chmila. Jego córki Iryna i Hala napisały o tym: *Dyrektor Chmil razem ze świadomymi chłopakami zaczęli budowę „Proswity”, mleczarni, sklepu. Gdy w latach trzydziestych zbudowali budynek „Proswity”, to młodzież miała miejsce do spotkań, odpoczynku. Wieś Żurawce stała się kulturalniejsza, a życie weselsze. Organizowano koncerty, dni ku czci T. Szewczenki, śpiewy, tańce, zabawy, zawody sportowe, czytanie książek.*

„Proswitę” zlokalizowano w centrum wsi, nieopodal cerkwi, u zbiegu ulicy Nowy Świat i drogi prowadzącej do dworu (foto 42). Budowa finansowana była z pieniędzy zebranych z biletów na przedstawienia, zabawy i festyny, ze składek mieszkańców, częściowo uiszczanych w postaci transportu i robocizny. Szczególnie zaangażowana w budowę była młodzież. Piętrowy budynek ma wymiary 36x9 m, stoi frontem do Nowego Światu. Parter przeznaczony był na cele gospodarcze – po lewej (patrząc od frontu) znajdowała się mleczarnia, po prawej zaś sklep spółdzielczy (kooperatywa) „Будучність” („Przyszłość”)<sup>56</sup>. Z wydzielonego wejścia do sklepu prowadziły schody na piętro, na wschodni koniec biegnącej wzdłuż całego budynku, wysuniętej z jego lica, galerii. Tuż obok było wyjście z pomieszczeń piętra, na przeciwnym zaś (zachodnim) końcu galerii – wejście. Wewnątrz, naprzeciw wejścia, w północno-zachodnim rogu sali znajdowała się wydzielona salka biblioteki, a po przeciwnej stronie zaplecze teatralne. Przestrzeń między tymi pomieszczeniami, na środku północnej ściany, zajmowała scena. Resztę przestrzeni piętra stanowiła dość obszerna widownia<sup>57</sup>. Z czasem utarł się w Żurawcach zwyczaj, że po koncercie chórzysci wychodzili na galerię i długo jeszcze tego wieczora śpiewali dla zebranych na dole słuchaczy.

Mieszkańcy Żurawców (ale nie tylko) budynek Domu Ludowego, który dzisiaj nazwalibyśmy domem kultury, zwali powszechnie czytelnią. Szeroko rozumianym zadaniem „Proswity” było szerzenie oświaty i kultury wśród mieszkańców wsi. Pracą Towarzystwa „Proswita” kierował kilkusobowy zarząd z prezesem na czele; przez jakiś czas był nim Iwan Bida. Rolę gospo-

<sup>56</sup> Należy się tylko domyślać, że mleczarnia żurawiecka należała do „Masłosojuzu”. Związek Spółek Mleczarskich „Masłosojuz” powstał na przełomie lat 1904/1905 jako filia „Proswity”. W 1907 r. przekształcił się w samodzielny Krajowy Związek Mleczarski „Masłosojuz”. Kooperatywa „Przyszłość” miała dwie filie (Storona i Kut). Sklepy te były przeciwwagą dla handlu żydowskiego.

<sup>57</sup> Po wysiedleniu żurawczan budynek „Proswity” został przebudowany na magazyn. Pokryty eternitem, zaniedbany, sprawia niekorzystne wrażenie.





Foto 42. Dom Ludowy. Po adaptacji na magazyn sprawia przykre wrażenie (fot. 2010)

darza Domu Ludowego pełnił Andrij Nazarowycz. Animatorami jego działalności byli nauczyciele, szczególnie zaś kierownik szkoły Tymotej Chmił, a nieco później także ksiądz Wasyl Hercuła. To oni uświadamiali żurawczan, że są byłymi Rusinami, a teraz Ukraińcami, że są częścią wielkiego narodu, poprzez edukację historyczną kształtowali uczucia patriotyzmu. Z ich inspiracji rozrósł się chór, powstał zespół teatralny. Działalność śpiewaczo-teatralna wyrobiła wśród żurawczan potrzebę uczestnictwa w kulturze, co spowodowało, że nierzadko wybierali się oni na spektakle do innych wsi, np. do Wierzbicy.

W ramach tej placówki działał wieloosobowy chór. Jego skład był bardzo szeroki, tak, że próby odbywały się niekiedy w dwu grupach, liczył bowiem około 50 osób. Członkowie chóru byli jednocześnie aktorami amatorskiego teatru. Zajęcia chórzystów prowadziła najstarsza córka Chmiła Luba, natomiast kierownikiem i reżyserem w zespole teatralnym był Jakiw Predko. On także dyrygował chórem. Oboje prowadzili swą pracę wiele lat i bardzo się dla żurawczan zasłużyli. W przygotowywaniu żurawieckich zespołów uczestniczył także Mychajło Bułajewycz. W ciągu roku wystawiono niekiedy nawet kilka premier. Prócz występów we własnej wsi żurawiecki zespół wyjeżdżał także do sąsiadów – m.in. do Machnowa, Wierzbicy, Lubyczy, Teniatysk, Małych Mostów.

W repertuarze chóru były piosenki ludowe i strzeleckie oraz pieśni religijne, chór występował bowiem także podczas nabożeństw w cerkwi. Solistą zespołu śpiewaczego był dysponujący mocnym barytonem Łućko Szumada. Gdy śpiewał on partie solowe to, jak wspominają żurawczanie, *aż szyby dzwoniły*. O poziomie żurawieckich chórzystów i aktorów-amatorów świadczy przegląd wystawianych sztuk – to klasyka ukraińskiej dramaturgii. Były to m.in.: „Запорожець за Дунаєм” (Zaporożec za Dunajem), „Сватання на Гончарівці” (Swatanie na Honczarówce), „Ой, не ходи Грицю на вечорниці” (Oj, nie chodź Hryciu na wieczornice), „Наталка Полтавка” (Natałka Połtawka), „Мати наймичка” (Matka najmitka), „Невольник” (Nie wolnik). Niektóre sztuki wymagały nie tylko zdolności aktorskich, ale także wokalnych. Jednym z ważnych terminów występów żurawieckich artystów była marcowa rocznica szewczenkowska. Oprócz chóru dorosłych przynajmniej od końca lat trzydziestych działał w Żurawcach chór dziecięcy. Jego kierownikiem był o. Mychajło Tril.

Jedną z form pracy czytelní „Prosivity” był zwyczaj, zwłaszcza zimą, zbiorowego czytania książek i prasy<sup>58</sup>. Lektorami byli najlepsi spośród mieszkańców. W czasie ich pracy i w ogóle w czytelní obowiązywało kulturalne zachowanie się, np. nie wolno było przeklinać. Za niedotrzymanie regulaminu groził zakaz wstępu do czytelní. Biblioteka gromadziła klasykę ukraińskiej literatury, zwłaszcza książki historyczne np. lubiany przez słuchaczy „Кармелюк” (Karmeluk). Wśród prenumerowanych czasopism były gazety „Народня справа” (Sprawa Ludowa), „Новий час” (Nowy Czas), „Сельроб” (Selrob). Dla dzieci przeznaczony był „Барвінок” (Barwinek), a słowo boże propagował w Żurawcach wydawany w Żółkwi przez oo. Bazyliańów „Місіонар” (Misjonarz). Były też popularne w tym czasie kalendarze – „Золотий колос” (Złoty Kłos) i „Дніпро” (Dniepr). Nie zapomniano w Żurawcach o szerzeniu oświaty rolniczej, czemu służyło czasopismo „Сільський господар” (Gospodarz wiejski).

W żurawieckiej czytelní, najczęściej w niedziele lub święta, urządzano wieczornice tematyczne, poświęcone jakimś postaciom historycznym lub literackim. Każdego roku w marcu odbywał się wieczorek poświęcony pa-

<sup>58</sup> Nawyk zbiorowego czytania pozostał żurawczanom na długie lata – już na wygnaniu byłem często angażowany do czytania dla kręgu rodziny i znajomych. Także nawyk czytania indywidualnego był wśród żurawczan mocno zaszczerpiiony – nie raz jako uczeń liceum byłem proszony o dostarczenie odpowiedniej lektury dla Dmytra Szumady.

mięci Tarasa Szewczenki. Działo Koło Języka Ojczystego (Кружок рідної мови). Spotkania były także okazją do omówienia ważnych dla wsi spraw społecznych. Z występami chóru czy zespołu teatralnego połączone były często zabawy taneczne. Raz do roku urządzano festyn, na który byli zapraszani goście z okolicznych wsi. W programie były występy chórów, własnego i przyjezdnych. Członkowie „Sokoła” organizowali różne gry i konkursy. Te spotkania także kończyły się tańcami.

W repertuarze granych melodii dominowały oczywiście ukraińskie, ale też dało się zauważyć dawną przynależność Żurawców do CK Austro-Węgier. Przejawiało się to choćby w postaci walca czy sztajera (np. *Чом ви мя музики не пізнали // чом ви мя штаєра не заграли...*). Wiele tych melodii przychodziło za pośrednictwem Lwowa, toteż nieobca była w Żurawcach batiarska piosenka z ukraińskimi lub polskimi słowami (np. *O północy sie zjawili jacyś dwaj cywili // mordy odrapane, włosy jak badyli...*). Dzięki działalności Domu Ludowego Żurawce stały się wsią bardziej kulturalną wspominając córki dyrektora Chmila – Iryna i Hałyna.

W Rudzie Żurawieckiej do czasu zbudowania własnej czytelnicy „Proswity” na cele kulturalne wykorzystywany był dom mego dziadka Hryhoriya Piczaka (foto 43). Dziadek, weteran I wojny światowej, radny sołectwa, który sam był niepiśmienny, od 1928 roku prenumerował gazetę „Народня справа” (Sprawa Ludowa) oraz kalendarz „Золотий колос” (Złoty Kłos). Wieczorami, zwłaszcza w porze zimowej, odbywały się w jego domu wieczory czytelnicze gazet i książek. Schodzili się ludzie starsi, którzy także często byli niepiśmienni. Jedną z lektorek była jego córka Kateryna, a te wieczory czytelnicze ciągnęły się nieraz do późnej nocy. W jego domu młodzi uczyli się ról, odbywały się próby teatralne. Orędownikami takiej pracy kulturalnej byli, m.in. syn Hrynia Mykola Piczak, Maksym Stasiuk i Milko Stasiuk, Kyryło Szumada.

Dom Hryhoriya Piczaka stał w centrum wsi, był kryty blachą, trochę większy od innych. Jego środkową część stanowiło wielkie, jak na wiejską chatę, pomieszczenie o wymiarach 7x8 m, z wejściami od ulicy i od podwórza. Pozwalało to na wykorzystywanie go do urządzania przedstawień teatralnych. W 1935 roku dom obudowany został krytymi werandami i odtąd jedną z nich wykorzystywano jako zaplecze teatralne. W tej sali odbywały się próby, a generalna już na scenie, której elementy wnoszono w sobotnie popołudnie, a po przedstawieniu rozbierano. W kilkunastuosobowym zespole

dramatycznym byli m.in. Kateryna Piczak, Kateryna Szumada, Paraskewia Wiszka, Tekla Wiszka, Władysław Stasiuk i Stefan Stasiuk, Iwan Stasiuk, Władysław Szumada, Marko „Juriw”, Wołodymyr Kupycz, Michał Biszko. Reżyserem i choreografem był Kyryło Szumada, który grał na własnoręcznie wykonanych skrzypcach i także uczył śpiewu. On rozdzielał role, on w każdy niemal zimowy wieczór prowadził próby. Jego brat Nestor zajmował się oprawą scenograficzną. Prawą ręką reżysera była córka gospodarza Kasiunia Piczak, która np. przepisywała wszystkim role.



Foto 43. Rudeński działacz społeczny Hryhorij Piczak

W repertuarze zespołu były m.in. takie sztuki: „Які хворі, такі доктори” (Jacy chorzy, tacy doktorzy), „Весілля з поправкою” (Wesele z poprawką), „Мати наймичка” (Matka najmitka), „Пещена дитина” (Pieszczone dziecko), „Жидівка вихрестка” (Żydówka przechrztła), „Циганка Аза” (Cygan-ka Aza), „Украдене щастя” (Skradzione szczęście), „Івась за сестрою”, „Москаль чарівник” (Moskal czarodziej). W sezonie rudeński zespół, podobnie jak żurawiecki przygotowywał kilka premier. Urządzano wieczorki poświęcone Tarasowi Szewczence i Iwanowi Franko. Czasem na zakończenie przedstawienia zabrzmiał hymn ukraiński „Ще не вмерла Україна” (Jeszcze Ukraina nie umarła). Obydwa zespoły dawały przedstawienia na scenie sąsiada, obydwie też prezentowały się także w sąsiednich wsiach. Rudzianie wyjeżdżali do Lubyczy, Rudy Lubyckiej, Zatyty, Machnowa.

Przed wystawieniem sztuki organizatorzy zobowiązani byli przedstawić egzemplarz do ocenzonego. Zdarzało się, że któraś z nich nie była dopuszczona. Mieli oni obowiązek pozostawiać dwa miejsca na widowni (w pierw-

szym rzędzie) dla kontrolerów. W tej roli występowali najczęściej policjanci, którzy pilnie śledzili zachowanie i rozmowy widzów, zwłaszcza młodych. Po przedstawieniach odbywały się zabawy taneczne. Zarówno przedstawienia, jak i zabawy były odpłatne, a pieniądze zbierano na budowę sali widowiskowej z prawdziwego zdarzenia. Dla celów budowy powołano specjalny Komitet, w którym funkcję skarbnika pełnił Iwan Nazarowycz, a według innych był to Hnat Nazarowycz. Wprawdzie w 1936 r. zbudowano w Rudzie szkołę, ale na wykorzystywanie jej do celów kulturalnych Ukraińcy nie otrzymali zezwolenia – przeciwny temu był rudeński nauczyciel P. Piotrowski. Pieniądze na budowę własnej czytelnicy zbierały także grupy rudeńskich kolędników. Widownia w dziadkowym domu zawsze była pełna i tuż przed wojną w Rudzie rozpoczęła się budowa własnej czytelnicy „Proswity”. Wkładem do budowy była także robocizna i transport materiałów, np. kamień budowlany wożono z Huty Lubyckiej<sup>59</sup>.

Stosunki ukraińsko-polskie w Rudzie w tym czasie już się wyraźnie psuły, co było m.in. wynikiem działalności „Strzelca” prowadzonej przez Piotra Piotrowskiego<sup>60</sup>. Wykopy pod fundamenty w nocy zasypała jakaś „niewidzialna ręka”. Mimo to w 1939 r. rudzianie zdążyli postawić mury i je uroczystie poświęcić, a także zgromadzić i przygotować drewno na więźbę dachową i stolarkę. Dalsze prace przerwał wybuch wojny. Po wojnie zaś ważniejsze od świetlicy było przeżycie, a potem nastąpiły deportacje na Ukrainę i Ziemię Odzyskane. Jakiś czas później pozostała i napływowa polska ludność dokończyła budowę, która służy obecnie tym samym celom.

#### 6.7.4. Orientacje polityczne

W tak dużej wsi jak Żurawce wykształciła się cała paleta orientacji politycznych. Odbiło się tu ówczesne ukraińskie życie polityczne Galicji Wschodniej: od idei narodowo-państwowych, czasem skrajnie radykalnych, przez umiarkowane centrum, do sympatii lewicowych i skrajnego, komunizującego skrzydła. Jedynie centrum działało w II Rzeczypospolitej legalnie, inne poglądy żurawczan ujawniły się dopiero w zmiennych warunkach okupacji i okresie powojennym.

<sup>59</sup> Był to kamień wapienny wydobywany także do budowy dróg. Kruszenie go było okazją pobierania lekcji geologii, a dzieci rudeńskie znajdowały tam liczne skamieliny.

<sup>60</sup> Mimo to K. Stasiuk o stosunkach w rudeńskiej ukraińsko-polskiej społeczności napisała: *z sąsiadami żyliśmy w zgodzie, oni nas, a my ich ratowaliśmy w potrzebie i jedni drugim nie przeszkadzali*. Ta opinia dotyczy jednak czasu okupacji i okresu powojennego.

Zarówno „Proswita” jak i ruch spółdzielczy był na ogół pod wpływem działającego legalnie, umiarkowanego, centrowego Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (UNDO; Українське національно-демократичне об'єднання). Co najmniej od połowy lat trzydziestych w Żurawcach instytucje te były pod wpływem Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN; Організація українських націоналістів). Osoby o poglądach lewicowych należały do Sel-Roba, ugrupowania także legalnego, będącego jednak pod wpływem zdelegalizowanej partii komunistycznej. Są świadectwa o tym, że środowisko tutejsze penetrowali dwaj agitatorzy pochodzący stąd. Uciekli oni swego czasu do sąsiadów ścigani za złodziejstwo. Przeszkoleni w Związku Sowieckim, powrócili z określonym zadaniem. Sympatiom prokomunistycznym sprzyjał w Żurawcach znaczny odsetek ludzi biednych. Wołodmyr Nazarowycz podaje, że jego ojciec Hnat *do tej partii należał, bo bazowała ona na masach biedoty*.

Jeszcze bardziej zakonspirowany był w Żurawcach ruch narodowy. Sympatie polityczne dobrze ilustruje sytuacja w Netrebie, o której A. Bakun pisał tak: *Wieś Netreba do 1939 r. pod względem politycznym była podzielona prawie na pół. Jedni należeli do OUN, inni do kierunku komunistycznego, tzw. „selrobu”. Był wypadek, że dwóch braci należało do różnych partii*.

**Towarzystwo Gimnastyczne „Sokił”.** Na początku lat trzydziestych, gdy do wieku młodzieńczego podrosły już dzieci uświadamiane, wychowywane w duchu patriotycznym przez dyrektora szkoły Tymoteja Chmila i jego zespół, z jego inicjatywy powstało w Żurawcach Towarzystwo Gimnastyczne „Sokił”. Wśród aktywnych animatorów młodzieżowego ruchu byli synowie Dmytra Predki: Jakiw, Kornyło, Jacko i Demko. Do organizacji przyjmowano szczególnie osoby odznaczające się odwagą, dobrą prezencją i młodzieńczą werwą. W programie działania były ćwiczenia fizyczne oraz przekazywanie młodzieży treści patriotycznych. Towarzystwo miało swój hymn, którym rozpoczynały się organizacyjne spotkania:

*Соколи, соколи – ставаймо в ряди // нас поклик „борімось” вживає.  
В здоровому тілі, здорова душа, // де сила, там воля виває.  
Як славно бувало – козацькі сини // боролись до смерти, загину.  
Боротись будемо соколи всі ми // за нашу Святу Україну<sup>61</sup>.*

<sup>61</sup> *Sokoły, sokoły – stawajmy w szeregi // nas hasło „walczmy” przyzywa. // W zdrowym ciele, zdrowy duch // Gdzie siła, tam wolność też bywa // Jak sławnie bywało – kozaccy synowie //*

Składało się ono z grupy męskiej i żeńskiej, łącznie liczyło 60 osób. Kierownikiem Towarzystwa był Chmil, były oficer armii URL. Grupą dziewcząt zajmowała się Horpyna Szmatusha, nauczycielka języka ukraińskiego. Ćwiczenia odbywały się wieczorami. Każda organizacja wiejska miała odrębne stroje, zakładane na uroczyste okazje – święta, festyny. Oto fragment wspomnień na ten temat członkiń grupy żeńskiej Kateryny Piczak (po mężu Stasiuk) i Kateryny Bakun (zapisane przez Bogusławę Biłas – po mężu Komar):

*Ubierałyśmy się wszystkie w jednakowe stroje: wiśniowe spódnice obszywane błękitno-żółtą tasiemką, gorsety, haftowane bluzki, fartuszki z frędzlami, długie czarne buty. Włosów do końca nie zaplatano, na końcu wiązano błękitno-żółtą wstążkę. Chłopcy ubierali szarawary, haftowane koszule przewiązane pasem. Jeździliśmy wszyscy do Rawy Ruskiej, Wierzbicy, Uhnowa, Machnowa... Stawaliśmy w cztery rzędy (z grabiami w rękach), śpiewaliśmy i do tego śpiewu [taktu] poruszaliśmy się. Na przykład do piosenki: „Там на горі сніг біленький” [Tam na górze śnieg bielutki], albo: „Ой там у Вільхівці, там дівчина живе // від неї мов від сонця проміння ясне б'є” [Oj tam w Wilchiwce, tam dziewczyna żyje // od niej jak od słońca promień jasny bije]<sup>62</sup>.*

Dla młodzieży sokolskiej organizowane były marsze, biegi na orientację (między wsiami), nawet marsze do odległego o 80 km Lwowa. Odbywały się też szkolenia wojskowe, które prowadzili młodzi ludzie po wojsku, m.in. Mykoła Dzurko. W czasie festynu członkowie „Sokoła” organizowali gry i zabawy dla uczestników, szczególnie dla dzieci.

**Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów.** Około 1936 roku, po okresie „terminowania” młodzieży w „Sokole”, w Żurawcach powstała komórka Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Była oczywiście głęboko zakonspirowana, a jej głównym organizatorem był także Tymotej Chmil, szefem zaś został Jacko Predko. Zewnętrzną formą pracy tych organizacji były zajęcia kulturalno-oświatowe, które dawały możliwość gromadzenia się.

Przewodniczący J. Predko, krawiec z zawodu, był w Żurawcach osobą poważaną, miał zmysł organizacyjny, który pozwalał na poszerzanie szeregów ounowskiej „siatki”. W końcu lat trzydziestych liczyła ona kilkudziesięciu

---

*walczyli do śmierci, ostatka. // Będziemy walczyć sokoły my wszyscy // za naszą Świętą Ukrainę (zał. 9). Przekład na język polski wszystkich tekstów ukraińskich – autora monografii.*

<sup>62</sup> Osoba H. Szmatushy oraz niektóre szczegóły opisu K. Piczak świadczą, że dotyczy on okresu okupacji niemieckiej. „Oj tam w Wilchiwce” to piosenka Strzelców Siczowych. Wilchiwka to wieś na szlaku ich walk na Ukrainie.



członków. Byli wśród nich m.in. Danyło Nazarowycz, Stepan Nazarowycz, Wasyl Nazarowycz, Dmytro Iwaniura, Iwan Iwaniura, Mychajło Iwaniura, Sofron Pocztar, Iwan Dżurko, Danyło Żołondek, Pyłyp Żołondek, Mychajło Biszko (z Rudy Żurawieckiej), Mykoła z Netreby, Michałejko z Zatyły. Nazwiska pozostałych zatarły się w pamięci żyjących jeszcze członków organizacji.

To wyraźne zgrupowanie znacznej liczby młodzieży wokół T. Chmila i J. Predki nie uszło uwagi władz polskich. Obydwaj byli śledzeni, często także przesłuchiwani. W 1937 roku Chmil został aresztowany i osadzony w Berezie Kartuskiej<sup>63</sup>. Nie udowodniono mu jednak nielegalnej działalności i po kilku miesiącach został zwolniony. Wrócił do pracy w szkole, pozostając nadal pod policyjnym nadzorem. Szukano też, jednak bezskutecznie, osoby, która wyjawiałaby jego działalność. W następnym – 1938 roku – wywiadowcy doszli do wniosku, że do sprawy należy też Jacko Predko. Został on aresztowany i także osadzony w Berezie Kartuskiej, którą opuścił dopiero po wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku. Choć wyczerpany, wrócił do konspiracyjnej działalności. Gdy jednak do Żurawców wkroczyli Sowieci, sytuacja oounowców stała się skrajnie niebezpieczna – wystarczyło ledwie podejrzenie by być aresztowanym przez NKWD i wysłanym na Syberię. Wszyscy młodzi członkowie organizacji korzystali z nieszczelnej jeszcze granicy, a mieli ją na wyciągnięcie ręki, i uciekali do Niemiec.

## 6.8. Kultura materialna

### 6.8.1. Struktura gospodarstw

Od końca XVIII wieku, kiedy to nowe władze austriackie uregulowały w Żurawcach prawo chłopskiej „własności”, ogólny areal użytkowanej przez nich ziemi rolniczej zasadniczo nie zmienił się. Przypomnijmy tu dane z końca XIX wieku – ogólny areal ziemi ornej, użytków zielonych i lasów w gminie żurawieckiej wynosił 4,1 tys. mórg. Z tego chłopi użytkowali 2,6 tys. mórg, a dwa folwarki liczyły 1,5 tys. mórg. Na własność chłopską składało się 1884 mórg ziemi ornej, 261 – łąk i ogrodów, 434 – pastwisk i 8 – lasów. Własność dworska to odpowiednio 467, 130, 13 i 895 mórg. W tym czasie mieszkało

<sup>63</sup> W Berezie Kartuskiej (obecnie w obwodzie brzeskim na terytorium Białorusi) w latach międzywojennych był obóz koncentracyjny, w którym polskie władze sanacyjne przetrzymywały przeciwników politycznych.

w gminie żurawieckiej 1850 osób, a średnie gospodarstwo chłopskie miało około 10 mórg ziemi (ok. 5 ha), głównie ornej. Do końca międzywojnia natomiast w gminie przybyło około tysiąc mieszkańców, co oznaczało dalsze rozdrabnianie gospodarstw.

W ciągu trzech pierwszych dziesięcioleci XX w. areał ziemi folwarcznej wzrósł o około 120 ha. W latach trzydziestych własnością H. Federbuscha było 876 ha – 562 w Żurawcach i 314 w Rudzie Żurawieckiej. Oznacza to, że powierzchnia ziemi chłopskiej o tyleż zmalała i liczyła w tym czasie około 1175 ha. Liczba mieszkańców wsi w latach trzydziestych wynosiła 2860 osób. Na tę liczbę składało się około 600 gospodarstw, co oznacza, że teraz na gospodarstwo przypadały niespełna dwa hektary ziemi<sup>64</sup>.

Generalnie pola indywidualnych rolników żurawieckich znajdowały się po wschodniej stronie wsi. Południowy skraj ich własności graniczył z polami rolników rudeńskich położonymi po lewej stronie drogi do Machnowa. Ich pola znajdowały się także na części Płaskowyżu Żurawców w kierunku Tania-tysk. Własność chłopska była nie tylko niewielka, ale też mocno rozdrobniona – poszczególne działki leżały w różnych miejscach. Żurawiecka własność Federbuscha rozciągała się na północ od Pietnoczek i zabudowań dworskich ku wschodowi, sięgając w pobliże Chodywańców. Od północy sąsiadowała z polami korhyńskiego majątku Kazimierza Ligowskiego<sup>65</sup>, a linią rozgraniczenia była dawna granica „cesarska”. Pola rudeńskiego majątku Federbuscha leżały po południowej, prawej stronie drogi do Machnowa.

Lasy żurawczanie określali głównie przez wymienienie właściciela: chłopski, pański, gromadzki. Miały one swoje własne nazwy, zajmowały (i zajmują) głównie padół Sołokiji po zachodniej stronie Żurawców. Ten duży kompleks o nazwie Sałocha (Салоха) należał do prywatnego właściciela Kazimierza Ligowskiego (Żyda). Jego północna odnoga to Jaciuchy (Яцюхи). Ponadto las zajmuje przestrzeń na Płaskowyżu Żurawce, między Kapicami i Rudą Żurawiecką. To las gromadzki, zwany Za Kapicami (За Капицями) pozostał nigdy pod opieką gajowego Hrynia Denysa. W obu przypadkach wśród drzewostanu dominuje sosna. Innym typem jest niewielki las zwany

<sup>64</sup> Wśród byłych mieszkańców Żurawców dotąd panuje powszechna opinia, że własność dworska była niemal dwukrotnie większa od chłopskiej.

<sup>65</sup> Kazimierz Ligowski był także właścicielem młyna w Leliszce oraz lasu Sałocha. W połowie lat trzydziestych jego majątek został rozparcelowany.

Dąbrowa lub Dąbrówka (Діброва, Дубрівка), oddzielający żurawieckie pola od Kolonii Jarczowskiej oraz Rokytno (Рокитно), zaczynający się po południowej stronie Predków i ciągnący się do szosy machnowskiej, zajmujący obniżenie między wspomnianym płaskowyżem i Garbem Przeorska.

W okresie międzywojennym gospodarstwa żurawieckie były niewielkie – od około 0,5 do 6–7 ha, wyjątkowo miały po około 10 ha. Charakterystyczne dla Żurawców było znaczne rozdrobnienie działek rolniczych – były na ogół niewielkie (przeciętnie 0,15–0,25 ha), położone w różnych miejscach, co utrudniało gospodarowanie. Do największych w Żurawcach należały gospodarstwa Bułajewycza, Antona Nazarowycza, Dmytra i Jakuba Tymów, Bidy, Kowelskiego, Predki<sup>66</sup>. Ich domostwa były najlepsze – kryte blachą lub dachówką, niekiedy murowane. Oni też posiadali maszyny rolnicze – kieraty, młocarnie, czasami też żniwiarki. Wśród mieszkańców Netreby największe gospodarstwo miał Łučko Dzurko oraz Żołondek i Mańkowski. W Rudzie Żurawieckiej połowa gospodarstw była karłowata – do około 3 ha, niektórzy mieli nawet poniżej 2 ha – Hawryszko Kupycz i Sacharko Kupycz ledwie po pół hektara. Około 30% gospodarzy miało do 5 ha ziemi, a tylko około 20% z nich dysponowało arealem do 10 ha. Do takich „wielkich” należały gospodarstwa Mykoły Piczaka, Maksyma Stasiuka, Emila Stasiuka.

Na powierzchnię gospodarstwa składały się głównie grunty orne, a łąki i pastwiska własne były niewielkie. Niektórzy gospodarze mieli własne, niewielkie raczej, działki leśne. Niedobór użytków zielonych rekompensowało pastwisko gminne, zajmujące środek wsi oraz mniejsze skrawki gruntu, nie nadające się pod uprawę. Tu odbywał się wypas bydła i koni. Tylko zasobniejszych gospodarzy stać było na utrzymanie konia, a do rzadkości należeli ci, co mieli parę. Jedna z żurawczanek wspomina, że we wsi było tylko 6 gospodarzy, którzy mieli po dwa konie. Także maszyny rolnicze (o czym niżej) nie były w Żurawcach powszechne. Właściciele karłowatych gospodarstw, których nie stać było na utrzymanie konia, czy kupno maszyn korzystali z pomocy sąsiedzkiej. Powszechnie polegało to na tzw. odrobku za orkę, czy zwózkę na warunkach dyktowanych przez bogatszych.

Tu na marginesie trzeba dodać, że pewnym wyjściem dla małorolnych, a przy tym często wielodzietnych rodzin, było rzemiosło oraz praca najem-

<sup>66</sup> Niestety informatorka nie podała wszystkich imion bogatych żurawieckich gospodarzy.

na w folwarkach. *Do dziedzica chodziła do pracy prawie cała wieś* – pisał Stefan Nazarovycz. Dzienna stawka za pracę, np. przy pielęgnacji plantacji buraków, wynosiła 50 groszy. Niekiedy wynagrodzenie było w naturze. Na przykład za skoszenie, wysuszenie i złożenie w kopki siana wykonawcy otrzymywali jedną z dziesięciu, a przypadku koniczyny tylko jedną z osiemnastu. Wszystkie musiały być dokładnie równe, bo nie wiedzieli, która będzie ich zapłatą.

Ten niedostatek ziemi powodował, niestety, też skrajne zjawiska. Według świadców najstarszych mieszkańców dwaj bracia Krupowie (zwani „Kruczami”), posiadacze dużych rodzin i niewielkich gospodarstw, swe dochody uzupełniali rozbojem i kradzieżami. Wśród trudniących się tym ostatnim procederem wymieniani są też Mykyta, Jakub i Hnat Biskowie z Netreby oraz rodzina Niedużaka (Kaziczyny) z Rudy – ojciec, trzech synów – Maniek, Janek i Antek i nawet córka Anna.

#### 6.8.2. Uprawy rolne. Hodowla

**Żurawiecki rok gospodarczy** tak jak w każdej wsi, zaczynał się wczesną wiosną. Po zejściu śniegów żurawczanie pilnowali tego momentu, kiedy ziemia obeschnie na tyle, by można było wyjść do wiosennej orki i siewu zbóż jarych oraz innych roślin. Od tego czasu w pracy na polach i w ogrodach nie było już przerwy. Potem pilnowali terminu sadzenia ziemniaków, warzyw i ich obróbki. Dalej następowały sianokosy, a po krótkim oddechu żniwa. Zaczynały się po św. Piotrze, czyli koło połowy lipca. Po żniwach czekały mieszkańców wsi podorywki i niedługo potem wykopki, zimowe orki i siewy zbóż ozimych. Ważne było jeszcze przygotowanie do zimy – znoszenie chrustu, ogacanie domów. Zima, wolna od prac polowych, była okresem tylko lekkiego oddechu, gdyż na klepiskach rozlegał się stukot cepów lub gdzieś niedaleko odgłos młocarni i wialni, nie ustawały też zajęcia hodowlane i inne przydomowe obowiązki. Był to również czas, w którym „dwuzawodowi” żurawczanie zajmowali się rzemiosłem. Kobiety dały pierze, przędły, haftowały. Świąteczne dni dawały im trochę wytchnienia, zimą odbywało się większość wesel.

**Uprawy.** Dobre żurawieckie gleby i warunki klimatyczne pozwalały na wiele upraw. Mimo to była widoczna różnica między polem chłopskim a folwarczym. Chłop żurawiecki stosował jedynie obornik, którego mu starczało tylko

pod ziemniaki i buraki. Mały areal nie pozwalał na prawidłowy płodozmian. Wzbogacających glebę roślin motylkowych, jak w folwarku, nie uprawiał.

Ze zbóż były to znane powszechnie pszenica, żyto, owies, jęczmień, kukurydza, groch polny, a prócz tego mniej rozpowszechnione gdzie indziej bób, proso, gryka i soczewica. Ta ostatnia była świadectwem przynależności Żurawców do niegdyśjszej, podaustriackiej Galicji, gdzie tę roślinę rozpowszechniano. Z roślin okopowych sadzono ziemniaki, brukiew, buraki pastewne (i rzadziej cukrowe), len i konopie uprawiane dla włókna i oleju. Na własne potrzeby uprawiano także tytoń. Warzywa uprawiano niemal wyłącznie w ogródkach przydomowych, tylko na własne potrzeby. Tradycyjne to kapusta, marchew, pietruszka, buraki ćwikłowe, ogórki, cebula, czosnek, rzepa, rzadziej pasternak. Sadzono różne rodzaje fasoli, bardzo rozpowszechniona była uprawa dużej „tyczkowej” fasoli (zwanej bałaban). Większość warzyw uprawiano na własny użytek, jedynie kapusta stanowiła przedmiot handlu. W rzędach tej uprawy wysiewano też konopie, co chroniło kapustę przed gąsienicami bielinka.

**Hodowla** w Żurawcach nie odbiegała od okolicznej – bydło mleczne, trzoda chlewna, konie. Konie miały tylko gospodarstwa co najmniej hektarowe, mniejszych gospodarstw nie stać było na ich utrzymanie. Ci gospodarze najmowali do upraw właścicieli koni za tzw. odrobek – pomoc przy żniwach, wykopkach, czy omłotach. Duża ilość bydła hodowana w Żurawcach wynikała tylko z dużej liczby gospodarstw. Średnia dla gospodarstwa to krowa z przychowkiem, z reguły posiadali tę „karmicielkę” nawet ci ubożsi. Tylko bogatsi mieli większe stada i to oni byli dostawcami mleka do miejscowej mleczarni. Podobnie z trzodą chlewną – ubożsi hodowali ją głównie na własne potrzeby, a tylko większe gospodarstwa także na zbyt. Powszechnie hodowany był drób: kury, gęsi i kaczki. Mięso, jaja i pierze używano zarówno na własne potrzeby, jak i na sprzedaż, co na bieżąco uzupełniało budżet domowy.

**Gospodarka leśna** nie była w XX wieku podstawą utrzymania żurawczan. Rozwinięte tu w dalekiej przeszłości gontarstwo upadło wraz z wynalezieniem lepszych pokryć dachowych. Las, niekoniecznie własny, odgrywał jednak w ich życiu ważną, choć tylko „uzupełniającą” rolę. Było to zbieractwo. Latem wielu, zwłaszcza dzieci, chodziło do lasu zbierać czarne jagody, maliny, poziomki, jeżyny spożytkowywane na przetwory – soki i susz. Powszechne było zbieranie kwiatu lipy na herbatę oraz ziół leczniczych. Jesienią wszyscy

powszechnie korzystali z obfitości grzybów, które suszono na zimę. Dodać trzeba, że żurawieckie lasy chłopskie i gromadzkie były niemal wysprząta-  
ne. Ludzie chodzili i zbierali szyszki oraz suche gałęzie na opał. Długa tyka  
w rękach zbieracza służyła do obłamywania suszek. Jesienią liście i igliwie  
było grabione i znoszone do ocieplania (ogacania) domów.

Oprócz nieszkodliwego zbieractwa dość często pojawiało się kłusownic-  
two. Nie było to polowanie z bronią, ale zastawianie wnyków na sarny, zające  
czy kuropatwy. Czyniono to na terenie własności majątku, co groziło karą.  
Żurawczanie nie stronili także od podkradania drewna, a nawet snopków lub  
np. koniczyny z pańskich pól. Właściciel zabezpieczał się przed tym, wysta-  
wiając do pilnowania gajowych lub strażników pól – polowych. Gajowym był  
Hryń Denys, a polowym (po powrocie z Besarabii) Makar Wiszka. Kradzieży  
nie da się usprawiedliwić, można jedynie wytłumaczyć pytaniem zadawanym  
przez mieszkańców wsi – dlaczego właściciel majątku miał dwa razy więcej  
ziemi niż kilka setek żurawieckich rodzin?

**Gospodarka rybną** nigdy w Żurawcach nie stanowiła podstawy utrzymania.  
Istniejące od dawna stawy rybne nad Sołokiją nie należały do mieszkańców  
wsi. Ryby łowione w rzece były tylko uzupełnieniem *menu* mieszkańców.  
Kilku żurawczan zajmowało się **pszczelarstwem**. Pasieki mieli m.in. Kiforko  
Nazarowycz, Kuźma Bakun, Hylo Folusewycz, Jakub Mańkowski. W więk-  
szości żurawieckich gospodarstw obok zabudowań było kilka czy kilkanaście  
drzew owocowych – wiśni, jabłoni, grusz i śliw, niekiedy także orzechów  
laskowych i włoskich. Tylko niektórzy mieli większe sady. Niejako profe-  
sjonalnie **sadownictwem** zajmował się Semko Nazarowycz, który od tego  
zajęcia otrzymał swe przezwisko – „Sadiwnyk” (Садівник).

**Mechanizacja.** Na wyposażeniu większych gospodarstw były kieraty i do-  
stosowane do nich młocarnie, sieczkarnie, śrutowniki. Ale też te maszyny  
były napędzane siłą mięśni. Dobrą praktyką był zakup maszyn przez kilku  
gospodarzy, często najbliższych krewnych. Siewniki i kosiarki u gospodarzy  
indywidualnych jeszcze nie były w użyciu. Te były na wyposażeniu tylko fol-  
warku, gdzie też maszyny napędzane były silnikami parowymi. Z „maszyn”  
żniwnych powszechny był sierp i kosa.

**Majątek Federbuscha.** Obok setek drobnych żurawieckich gospodarstw  
było jedno bardzo duże, które jeszcze przed I wojną światową i w okresie  
międzywojennym należało do Hersza Federbuscha. Był on również właścicie-

lem majątku w Rudzie Żurawieckiej, miejscowego młyna i położonych obok stawów rybnych, a także trzech gorzelni – w Żurawcach, Rudzie Żurawieckiej i Gruszcze<sup>67</sup>. Jego własnością były folwarki w Nowosiólkach i Lubyczy Kameralnej. Taka dysproporcja w stanie posiadania rodziła znaczne napięcia społeczne. Sam Federbusch mieszkał na stałe we Lwowie, do Żurawców przybywał sporadycznie, niekiedy przylatywał własnym samolotem. Za lądowisko służył mu żurawiecki wygon. Zdarzało się, że latem na odpoczynek we dworze przybywali członkowie jego rodziny. Na co dzień w Żurawcach przebywali tylko zarządcy, często Żydzi.

Wielkoobszarowe gospodarstwo Federbuscha było jedynym, które mogło stosować mechanizację, produkować na zbyt. Nie była to jednak sprzedaż nieprzetworzona. Ziemniaki stanowiły postawę produkcji spirytusu, a zboże było przetwarzane na mąkę i kasze we własnym młynie. Zarówno mąka, jak i spirytus transportowane były do wielu, nawet oddalonych miast. Zatrudniani byli do tego żurawczanie dysponujący dobrymi zaprzęgami. W rodzinie Hrynica Piczaka wspomina się, że wraz z innymi woził on te produkty do Lwowa, Jaworowa, Jarosławia, a nawet do Stanisławowa. Drogę do Lwowa czy Jaworowa pokonywali w ciągu jednego dnia. Gdy Hryń już opadł z sił, zastąpił go syn Mykoła. O wyprawach do Lwowa wspomina też Dmytro Nazarowycz.

Gospodarstwo Federbuscha w Żurawcach jako jedyne miało kontrakt z cukrownią na dostawę buraków. Liście i odpady młyńskie wykorzystywano do hodowli bukatów. Opasy doprowadzano do stacji w Lubyczy, a stamtąd dostarczano je do rzeźni we Lwowie.

### 6.8.3. Żurawiecka toponomastyka

Znacznie rozdrobnione użytki rolne żurawczan, w tym także na Netrebie i w Rudzie, były jednak przez ogół mieszkańców bez problemu lokalizowane. Służył temu bezlik nazw fizjograficznych. Swoje nazwy miały pola, łąki i lasy. Wykorzystywano tu charakterystyczne szczegóły terenowe i ich usytuowanie, np. Za Rzeką (За рікою), Na wierzchowinie (На верховині), Na wysokich brzegach (На високих берегах), Bahno (Багно), Pod Błotem (Під болотом). Inne brały swe nazwy od dawnych użytkowników, np. Chomowe (Хомове), Popowszczyzna (Попівщина), Popowskie Kąty. Jeszcze inne były wynikiem

<sup>67</sup> Według niesprawdzonych danych własnością Federbuscha był także młyn w Korniach i gorzelnia w Bełżcu.



spełnianej przez nich roli, np. Na „wuchidnym”. Nazwa ta wzięta się od tego, że teren ten stanowił miejsce wyjścia bydła wypędzanego na pastwisko. Podobno tędy mieszkańcy Rudy salwowali się ucieczką jeszcze w czasie napadów tatarskich<sup>68</sup>. Nazwy te, a także np. netrebska Szczepłota, Byczkowe, mają bardzo stary rodowód; istniały już co najmniej w XVIII wieku.

Żurawieckie pola leżące po północnej stronie wsi miały nazwy wskazujące na ich położenie: Za Dworem (За двором), Pod Korhyniami (Під Коргинями), Pod Łysicą (Під Лисицею), Za Stroną (За стороною), Pod Dąbrową (Під дібровою), W Łepkowym (В лепковім), Nowosiółeckie (Новоселецьке). Tam też jest pole Na Mogiłach (На могилах, albo Могила), gdzie według przekazów rozegrała się jakaś bitwa. Jest też Niwaka (Нивка), W Łyplu (В липлю), Długa Sośnina (Довга соснина), W Dolinach (В долиnach). Teren pomiędzy Stroną i Predkami to Ogrody (Городи), od północnego wschodu wsi przytyka Podgórze (Підгір'я). Ta czysto fizjograficzna nazwa została, być może omyłkowo, wzięta przez polskich kartografów wojskowych za nazwę części wsi – Strony. Dalej na wschodzie są, czy raczej były, pola: Pocztarowa Góra (Почтарова гора), Przed Żłobiną (Перед жолобиною), Za Żłobiną (За жолобиною), Pod Machną (Під махною), Na Machnie (На махні, albo Махня). Żłobina (Жолобина) to zapewne wąwóz lub jar, a Machno to nazwa wzgórza koło Machnowa. Były też pola Pod Wisienkami (Під вишеньками), Na Kobyłce (На кобилці), Pod Błotem (Під болотом), było Czyste i Pod Czystym (Під чистим). To ostatnie zwano prościej: Podczyste (Підчисте). Znana już nazwa Rokytno oznaczała pole, lasek i pastwisko.

Żurawieckie gromadzkie pastwisko o ogólnej nazwie wygon (вигін) dzieliło się na części zależnie od położenia: Za Kapicami (За Капицями), Na Korczach (На Корчах), Na Nowym Świecie (На Новім світі), Na Pietnoczkach (На П'єтнотках). Były też niewielkie pastwiska Na Wusykach, Rokytno, Na Dąbrowie (На діброві).

Leżące po wschodniej stronie Żurawców kulminacje to Łysica (Лисиця), Pocztarowa Góra (Почтарова гора) i Halczyzna Góra (Гальчина гора). Pierwsza była rzeczywiście tysa, bo znajdowały się tu wychodnie wapniaka, na którym nic nie rośło, nawet mech. Pozostałe wzięły nazwę od użytkownika tego terenu.

<sup>68</sup> W literackim języku ukraińskim można ją zapisać: Na wychodnym (На вихідним). W języku polskim nazwa ta już w XVIII w. zapisywana była: Na ochudniu, Ochudnie. Choć już wówczas nie odzwierciedlała pierwotnego, funkcjonuje ona do dnia dzisiejszego.

Dobrze rozpoznane jest też nazewnictwo fizjograficzne Netreby i Rudy Żurawieckiej. Jedne oznaczały tylko pola lub tylko łąki, inne oznaczały i jedno i drugie. Użytki rolne netrebian znajdowały się poza pasem lasu, głównie po południowej stronie. Pola i łąki (lub pastwiska) nazywano: Szczepłota (Щеплота), Szerokie (Широке), Krynka (Кринка), Chomowe (Хомове), Kniżyna (Кніжина), Hruzy (Грузи). Tylko do pól odnosiły się nazwy: Kopaczka (Копачка), Nywa (Нива), Zakorhynec (Закоргинець). Inne netrebskie łąki i pastwiska to: Zarudawka (Зарудавка), Pidriczczia (Підріччя), Szyja (Шия), Bahno (Багно) i Kruhłycia (Круглиця).

Ciekawe są również nazwy użytków rolnych i lasów w Rudzie Żurawieckiej. Pole Na Pieńkach (На пенях) zajmowało teren po wykarczowanym lesie. To skutek pozyskiwania w przeszłości drewna do pieców hutniczych. Jeszcze w okresie międzywojennym przy głębszej orce natrafiano tam na pnie. Podobny rodowód ma nazwa pola Rubane abo Rubań (Рабане; Рубане, Рубаць). Wspomniana już nazwa Na „wuchidnym” (На вухідним) dotyczy pastwiska, miejsca wyjścia bydła. To pastwisko także powstało na zrębie lasu sosnowego. Nad starym korytem Sołokiji, gdzie gleba przypominała mady, były rudeńskie Ogrody (Городи).

Niektóre stare nazwy fizjograficzne znikły w końcu XVIII wieku, gdy na terenie przejętym przez państwo utworzono folwarki. Przykładowo utworzony w tym czasie folwark Szalenik wchłonął działki zwane Korynec, Na wierchowinie, Na wysokich brzegach, Byczkowe, Kamienna Góra. Znamy je dzisiaj tylko z dokumentu zapisanego w języku polskim.

Inne przestały pełnić swoją funkcję po wysiedleniu żurawczan. Zabrakło ludzi, zniknęły, stały się niepotrzebne nadane przez nich nazwy. Do takiej fizjograficznej roli zostały sprowadzone nawet nazwy oznaczające dotąd części wsi, np. Korcze, Netreba. Dzisiaj to tylko las i zarośla.

#### **6.8.4. Produkty spożywcze, przygotowanie pożywienia**

Podstawowym produktem spożywczym w Żurawcach były ziemniaki i warzywa, z których najpowszechniejsza była kapusta. Ponadto podstawą żywienia była mąka i kasze – pęczak, gryczana, jaglana z prosa. Znaczna grupa żurawczan mełła żyto na żarnach, natomiast pszenicę w rudeńskim młynie. Do wypieku chleba w domowych piecach używana była mąka żytnia. Niekiedy dodawano trochę pszennej lub nawet jęczmiennej. Mąka pszenna „zarezer-

wowana” była do pierogów i ciast. W większości domów były one dostępne cały rok, ale nie wszystkim żurawczanom wystarczało mąki na przednówku. Wśród produktów była też duża fasola (zwany bałaban), groch, bób, kukurydza oraz soczewica. Innym ważnym składnikiem żurawieckiej diety było mleko i przetwory mleczne. Przy jednej krowie był jednak okres bezmleczny. Na ten czas odkładano systematycznie odcisnięty twaróg w niewielkich beczułkach (галетках). Lekko kwaskowaty twaróg, m.in. niezbędny składnik farszu do pierogów, doskonale przechowywał się do kolejnego okresu mleczności krowy. Ważnym składnikiem w *menu* żurawczan były jaja. Natomiast mięso i słonina, przeważnie wędzone, nie we wszystkich domach były dostępne na co dzień w dostatecznej ilości. Tylko bogatsi bili świnię dwa razy do roku – późną jesienią i na wiosnę. Prócz słoniny jako omasta, zwłaszcza w okresie postu, służyły oleje tłoczone z nasion konopi i lnu. Ziemniaki i inne okopowe, w tym warzywa, przechowywano w kopcach, kapustę i ogórki kiszono. Owoce z własnych sadów i leśne oraz grzyby, których w okolicznych lasach było pod dostatkiem, na zimę suszono. Mieszkający nad Sołokiją uzupełniali swe zasoby rybami.

**Potrawy** stanowiły głównie pierogi zwane gdzie indziej ruskimi (z farszem ziemniaczanym), pierogi z kapustą, kaszą gryczaną, serem), barszcz, kapuśniak, zacierki, „hołojuszka” (zupa mleczna z odrobiną kaszy), czyr (mąka sypana na wrzące mleko i szybko mieszana). Powszechne były kraszone ziemniaki podawane z kwaśnym mlekiem. Czasem gotowana była kulesza lub mamałyga – kasza kukurydziana przyrządzana na gęsto na mleku. Znana była kapusta gotowana na gęsto z grochem lub fasolą. Barszcz ukraiński gotowany był na wywarze mięsny z buraków wcześniej kwaszonych. Makaron do rosółu był wyłącznie domowej roboty. Pierogi z ziemniaczanym farszem – potrawa raczej niebogatych – wymagały przy lepieniu trochę czasu i dlatego w wielu żurawieckich domach przygotowywano je w niedzielę. Barszcz czy kapuśniak bywał wtedy na rosół. Na co dzień obiady były przeważnie jednodaniowe, latem przygotowywano je rano, przed wyjściem w pole.

W czasie surowo przestrzeganego postu powstrzymywano się od spożywania mięsa i mleka oraz ich przetworów. Garnki i inne naczynia nawet wyparzano, by nie było na nich odrobiny tłuszczu zwierzęcego<sup>69</sup>. Wszystkie

<sup>69</sup> Ta postna dieta prowadziła niekiedy do przejściowej kurzej ślepoty, której przykłady wśród żurawczan przytacza B. Biłas.

inne potrawy były postne. Jedną z nich była kapusta kiszona w główkach (крижелка), krojona na części i skrapiana olejem lnianym albo konopnym. Na przednówku, tj. w czerwcu i lipcu, gdy w wielu gospodarstwach brakowało już mąki i kaszy ratowano się ziemniakami przyrządzanymi na różne sposoby, np. okraszone ziemniaki ze zsiadłym mlekiem. Przyrządzano wtedy szpinak (zwany „wołok”), najczęściej z liści lebiody albo buraczanych, niekiedy jednak także z pokrzywowych.

**Chleb.** Nie wiem, jaki smak miał w innych domach. Chleb wypieczony przez moją mamę był wspaniały, nieporównywalny z żadnym innym. I nie jest to tylko wspomnienie minionego dzieciństwa i młodości. Wypracowywany w pocie czoła cieszył się wielkim uważaniem. Gdy przypadkiem kromka chleba upadła na podłogę, zdmuchiowano z niego pył i całowano, jakby przeprasząc za tę nieuwagę. Chleb spożywano np. ze smalcem, z jajkiem albo z mlekiem.

Wśród pieczywa wymienić trzeba pierogi pieczone z soczewicą, kapustą, kaszą, serem. Te bywały rzadziej, np. na święta, na przyjęciach weselnych. W takich przypadkach gotowano też galaretę, gołąbki, przygotowywano wędliny. Były też ciasta: makowce, z marmoladą jabłkową, często zwykłe ciastka drożdżowe. Najbardziej powszechnym napojem była woda, do posiłków mleko słodkie i kwaśne, maślanka, herbata lipowa. Kompot gotowano tylko w czasie świąt z suszonych owoców. W Żurawcach wytwarzano domowe wina. Trudnili się tym mężczyźni, do czego używali pszenicy, śliwek, jabłek, owoców dzikiej róży lub głogu. Znana im była też sztuka wyrobu okowity – „pędzili” bimbler w okolicznych lasach. Robili to często, zwłaszcza w czasie okupacji, gdy zabrakło gorzelnii i karczmy.

### 6.8.5. Rzemiosło

Byli wśród żurawczan ludzie względnie zamożni, ale w większości do ludzi bogatych nie należeli, nie było jednak ludzi skrajnie biednych, którzy nie mogli się utrzymać ze swego gospodarstwa. Nie notowano przypadków, by ktoś z żurawczan chodził po okolicy po prośbie<sup>70</sup>. Przykład braci „Kruczków” czy

<sup>70</sup> Jako przykład wiejskiej biedy żurawczanie podają mieszkańców Werchraty. Gdy chciano kogoś obrazić mówiono: *ty dziadu werchracki*, a na człowieka zarośniętego, nie ogolonego mówiono: *zarósł jak dziad werchracki*. Żebractwem zajmowali się oczywiście także mieszkańcy innych wsi.

Biszków był odosobniony. Biedniejsi, właściciele niewielkich gospodarstw, ratowali się na ogół pracą sezonową w majątkach Federbuscha lub Kaempfa w Szaleniku, niektórzy np. znali się na drenarce, gospodarce rybnej. Ale też wielu żurawczan, zwłaszcza właścicieli mniejszych gospodarstw, trudniło się rzemiosłem, a te dodatkowe zawody przekazywano często młodemu pokoleniu w rodzinie. Ludzie dwu zawodów rzemiosłem zajmowali się głównie w porze zimowej. Znane są przypadki, że jedna osoba znała więcej niż jeden fach rzemieślniczy. Żurawieccy rzemieślnicy pracowali w większości na zamówienie, głównie współmieszkańców.

Najrozmaitsze gałęzie rzemiosła mają w Żurawcach swoją dawną tradycję. Rzemieślnicy żurawieccy samodzielnie obrabiali drewno (przypomnijmy gontarstwo), żelazo, skórę, przędzę. Źródła potwierdzają, że np. w XIX wieku wieś była pod wieloma względami samowystarczalna. Rozwój rzemiosła w tym czasie znacznie przyspieszyło okrojenie areалу gruntów użytkowanych przez żurawczan – nowe władze austriackie na zabranych im gruntach utworzyły folwarki. Taki stan przetrwał do tragicznych czasów końca pierwszej połowy XX wieku. We wsi można było zamówić wóz i osobno koła oraz okucia do niego, sanie, beczki, dzieże i niecki, skrzynie na ubrania, buty, płótno, ubranie, ubój trzody i przygotowanie wędlin, tłoczenie oleju, wykopanie studni, zbudowanie domu i dachówki na pokrycie, a nawet skrzypce. Wśród krawców byli fachowcy od krawiectwa ciężkiego i lekkiego. Dodajmy do tego obróbkę lnu i konopi oraz przędzenie, czy wypiek chleba na własny użytek. We wsi znajdowały się także akuszerki oraz specjalistki od stawiania baniek i przykładania pijawek.

Niektóre gałęzie rzemiosła były w Żurawcach szczególnie mocno rozpozszechnione. Szewców, krawców i tkaczy było tylu, że – jak wspomina jedna z mieszanek – *choć w psa rzucąj*. Krawca lub krawcową znaleźć można było w każdej bodaj części Żurawców. Tylko na Sułymach trudnił się tym Jacko Predko (Zichiw), a krawiectwem lekkim – Julia. Na Predkach szyciem trudniła się Ołena Sułym [czy Predko?]. Także dwie osoby zajmowały się tym w Netrebie: Maria Biszko i Ksenia Putkowska. Szewstwem zaś zajmowali się głównie mężczyźni, chociaż znany jest przypadek, że fachowcem w tej dziedzinie była kobieta. Według świadczenia syna była to Emilia Szumada z Rudy Żurawieckiej. Także w każdej z rudeńskich „dzielnic” było ich co najmniej kilku.

Warsztaty tkackie w Żurawcach były, według świadczeń mieszkańców, praktycznie *w co drugiej, trzeciej chałupie*, a zajmowali się tym głównie mężczyźni. Na Netrebie np. było ich aż czterech: Kyryło Putkowski, Pawło Biszko, Pańko Biszko i Ksenia Bakun. Znanym w Żurawcach tkaczem, a jednocześnie hafciarzem był Wołodymyr Wiszka. Ta mnogość tkaczy związana jest z rozpowszechnioną we wsi uprawą lnu i konopi. Zebrane konopie wiązano w snopki, które po wymłóceniu moczono około dwa tygodnie w małym jezioru w Kapicach, lub w innych stawach czy zakolach rzecznych, a następnie suszono i międlono. Nieco podobnie roszone i po wysuszeniu międlono len. Służyła do tego ręczna międlica (терница), której charakterystyczny odgłos rozlegał się daleko po okolicy. W ten sposób oddzielano paździerz od włókna, które potem czesano, by usunąć resztę drobnych paździerzy. Zajmowały się tym głównie kobiety. Siemię lniane i ziarno konopne zawożono na Korcze, gdzie Semko (Popławski) Kupycz tłoczył z nich olej. Ziarno prosa na kaszę jaglaną przerabiał Ołeksza Predko na Predkach. Istnienie takiej domowej kaszarni (obłuskiwarki) świadczy o tym, że proso było w Żurawcach zbożem popularnym.

Włókno konopne, ale głównie delikatniejsze włókno lniane, w zimowe wieczory prządki zmieniały w nici. Takie czynności wykonywane były często w jednym domu, dokąd schodziły się sąsiadki z kądzielami (куделя). Dziewczęta haftowały. W tym czasie opowiadano sobie nowiny, śpiewano. Nawinięte na wrzeciona (веретено) nici przewijano następnie na motowidła (мотовило). Tak powstawały motki lnianych nici, które tkacze zamieniali na płótno. Płótno należało jeszcze wybielić przez suszenie po praniu – zwoje płótna koniecznie w słoneczny dzień rozciągano na trawie. Płótno lniane wykorzystywano do szycia odzieży, bielizny, pościeli, ręczników, obrusów. Mocniejsze płótno konopne służyło na ogół do wyrobu worków, płacht używanych do noszenia, np. liści czy innych towarów. Mocne włókno konopne służyło także do wyrobu sznurów i powrozów. Wykonywano z niego m.in. postronki do uprzęży. Niektórzy tkacze wyrabiali chodniki, wykorzystując do tego darte w paski kolorowe szmaty.

Długie zimowe wieczory wykorzystywano także na darcie pierza. W każdym prawie domu hodowano gęsi, więc zajęcia tego było wiele. Na dany wieczór gospodyni zapraszała kilka, a nawet kilkanaście sąsiadek do wspólnej pracy. Na darcie przychodziły także młode dziewczęta, co znów, podobnie jak na prządki, przyciągało do tego domu młodzież męską. Kawalerowie opo-

wiadali dowcipy, czasem snuli jakąś zasłyszaną opowieść lub coś z własnego przeżycia. I zalecali się do dziewcząt, odprowadzali je do domu. Niekiedy przy takiej „rozrywkowej” pracy gdzieś zabrzmiała muzyka wiejskiego grajka. *Biednie było, ale wesoło* – wspominają te czasy najstarsi żurawczanie, podkreślając, że *wszyscy jakoś umieli się cieszyć, nawet drobiazgami*<sup>71</sup>.

Z obróbką drewna żurawczanie byli obeznani od wieków. Stąd duża grupa cieśli, stolarzy, stelmachów i kołodziejów. Co najmniej jeden, a czasem kilku było w każdej z żurawieckich „dzielnic”. Zajmował się tym m.in. Fed’ko Szumada i Hnat Nazarowycz z Rudy. A stary Adamczuk nawet miał przydomek „Stelmach” (on też wyrabiał dachówki). Stolarstwem trudnił się Mielnik na Nowym Świecie i Jurko Bakun z Netreby. Do mniej powszechnych specjalności należeli znawcy sztuki budownictwa drewnianego. W Żurawcach byli nimi m.in. mieszkający na Nowym Świecie Łučko Iwaniura oraz Łučko (Sywyj) Szumada. Ten drugi był głównym majstrem wznoszonej w 1940 roku dla sowieckich pograniczników strażnicy (zastawy). Na Rudzie cieślą budowlanym był Iwan Nazarowycz. Przypomnijmy, że w przeszłości w Żurawcach była spora grupa gontarzy.

W samych Żurawcach było kilka kuźni. Na Sułymach kowalstwem trudnił się Jaśko Predko (Czornyj), druga stała koło gorzelni na Storonie, a jej właścicielem był Stefan Racki. Kowalstwem trudnił się też mieszkający na Nowym Świecie Maksym Kłymko, Kuzij na Pietnoczkach i jeden z rodu Tymów w przysiółku Kut. W Rudzie Żurawieckiej usługi kowalskie świadczył Petro Bakun. Pracy miał zapewne sporo, skoro zatrudniał dwu pomocników. W Netrebie kowalem był Jacko Nazarowycz.

Praniem w żurawieckich gospodarstwach zajmowały się kobiety. W użyciu było szare mydło, balia z wodą i tarka. Ponadto stosowano zolenie, zwłaszcza pośledniejszej odzieży i bielizny pościelowej. Służył do tego specjalny, drewniany pojemnik na nóżkach z otworem w dnie, zatykany słomianym czopem. Ułożoną bieliznę zasypywano popiołem drzewnym i zalewano wrzątkiem, który powoli przenikał przez pranie i wyciekał przez czop. Potem następowało pranie-płukanie w rzece, a zimą przy studni. Wysuszone pranie, zwłaszcza pościel i bieliznę ręcznie maglowano (foto 44).

**Młyn i gorzelnia.** W tym miejscu należy wymienić młyn na Sołokiji w Rudzie Żurawieckiej. Młyny żurawieckie w tym miejscu istniały jeszcze przed loka-

<sup>71</sup> O ile uprawa lnu i wiejskie tkactwo po wysiedleniach niemal zupełnie upadło, to darcie pierza „trzymało się” jeszcze długo.





Foto 44. Magiel ręczny i kijanka

cją w tym miejscu osady. Dla zwiększenia siły wody najpóźniej w pierwszej połowie XIX w. przekopano kilkusetmetrowy kanał doprowadzając wodę do miejsca dużego spadku terenu. W okresie międzywojennym był to już obiekt murowany, stanowiący własność Hersza Federbuscha. Pobudowano go po pożarze poprzedniego, ale dokładnie nie wiadomo kiedy to miało miejsce. Młyn świadczył usługi dla okolicznej ludności, ale jego głównym zadaniem był przemiał zboża z gospodarstw właściciela. Mąkę żurawiecką dostarczał do Lwowa podwodami chłopskimi najmowanymi na miejscu. Kierownikiem młyna był niejaki Mechłyk, podobnie jak i wartownicy, rodak Federbuscha – *bo innym właściciel nie dowierzał*. Młynarzami byli przeważnie mieszkańcy Rudy Żurawieckiej, m.in. Dmytro Szumada, Kyryło Kupycz, Tymko Stasiuk, Tymko Adamczuk oraz Kłymko Kluczkowski z Rudy Lubyckiej. Głównym młynarzem był Onyszko Wiszka. Dmytro Szumada był księgowym, on też pobierał 5 kg zboża od każdego kwintala, jako zapłatę dla pracowników (foto 45–46)<sup>72</sup>. Konserwatorem urządzeń młyńskich był Fed'ko Szumada.

<sup>72</sup> W czasie okupacji sowieckiej młyn był zarządzany przez władzę, a w 1941 dostał się w ręce Antoniego Dwornickiego, w latach 1939–1941 rudeńskiego nauczyciela. W 1944 r. Dwornicki, obawiając się o swe życie, przeniósł się do Tomaszowa. Młynarze pozostawali na swoich miejscach pracy. Nową osobą był dozorca, który okazał się informatorem tomaszowskiego UB.



Foto 45. Rudeński młyn, obecnie nieczynny (fot. 2010)



Foto 46. Załoga rudeńskiego młyna

Tenże Federbusch był także właścicielem gorzelni – w Żurawcach i Rudzie Żurawieckiej. Te zaopatrywały okoliczne karczmy, ale głównie pracowały dla lwowskich wytwórni wódek.

#### **6.8.6. Żurawieckie budownictwo. Meble i sprzęty domowe**

Domy mieszkalne, popularnie zwane chatami, budowano w Żurawcach głównie z drewna. Do budowy najmowano majstrów miejscowych, znających się na tajnikach budownictwa drewnianego (foto 47–50). Tego materiału było w okolicy pod dostatkiem, ale była to głównie sosna. Lepszy budulec – drewno świerkowe – kupowano aż w okolicy Narola. Zwożono go zimą, ale dopiero na następny rok przecierano na tzw. brusy. Ich szerokość była niekiedy tak duża, że cztery–sześć wystarczały na jedną ścianę. Brusy były na węglach łączone na tzw. zrąb. Całość ustawiano na podwalinach dębowych, niekiedy opartych na wkopanych w ziemię kamiennych blokach. Dachy były zarówno dwu-, jak i czterospadowe. Niektóre stare budynki przykryte były gontami, ale w okresie międzywojennym już ich nie stosowano. Powszechne było jeszcze krycie, np. stodół, słomianymi „okołotami”, których sporządzanie ze słomy żytniej nie nastręczało w Żurawcach problemu. Bogatsi żurawczanie kryli swoje domy dachówką lub blachą. Dachówki wyrabiano na miejscu, a żurawieccy kowale potrafili profilować arkusze blachy. Najbiedniejsi lepili chaty z gliny, którą obkładano trzcina, tylko szkielet budynku i stolarka była drewniana. W starszych domach często była gliniana polepa, w nowszych zaś podłoga była drewniana.

W większości żurawieckich chat mieszkała trzypokoleniowa rodzina: rodzice z dziećmi i ich dziadkowie. Hania Predko (po mężu Hnatiuk) wspomina, że w pewnym czasie w dwuizbowym (pokój i tzw. kuchnio-pokój) domu jej dziadków mieszkało trzech jego żonatych synów z dziećmi i najmłodsza córka. Ta ciasnota rozładowana została dopiero po wybudowaniu dwu nowych domów.

Budynki inwentarskie budowano z pośledniejszego drewna lub z wydobywanego w okolicy kamienia wapiennego, zwanego „łopoką” (opoką). Prócz tych budynków w niektórych zabudowaniach była wozownia, drewnutnia do składowania opału, gdzieśkolwiek spichlerz i osobna piwnica. Cała żurawiecka zagroda była zazwyczaj ogrodzona „plecionym płotem” lub niekiedy sztachetami (dranką). Obok domostw były kwiatowe ogródki i wa-





Foto 47. Żurawiecka zagroda



Foto 48. Typowa żurawiecka chata (Nowy Świat; fot. 2010)



Foto 49. Typowa chata (Ruda Żurawiecka; fot. 2010)



Foto 50. Chata z bali układanych na zrąb (Ruda Żurawiecka; fot. 2010)

rzywniki. Ogrody warzywne, niekiedy „zblokowane” w miejscach, gdzie była odpowiednia do tego gleba, np. w Żurawcach zajmowały całą przestrzeń między Predkami i Stroną. Rudzianie mieli swe warzywniki w zakolu starej Sołokiji za młynem. Wśród kwiatów przeważały powszechnie znane: bratki, astry, narcyzy, piwonie, dzwonki, lilie, konwalie, róże, fiołki, „wasyłki”, jak również barwinek. Nie było też domu bez małego choćby sadu, o czym także już pisano. Prócz tego wokół domostw sadzono inne drzewa i krzewy, co powodowało, że żurawieckie sadyby nurzały się w zieleni. Wśród nich były lipy, dęby, jesiony, brzozy, akacje, czeremcha, jarzębina, czerwona kalina, czarny bez. Większość drzew sadzono dla pozyskania drewna, np. na posesji moich rodziców rosła grupa nadających się do wyrębu dębów.

Chata żurawiecka stała przeważnie równolegle do ulicy, z wejściem w środku dłuższego boku od strony południowej. Bogatsi gospodarze mieli po dwie izby mieszkalne, a ich domy na części lub całej długości otoczone były werandą. Typowa żurawiecka chata miała trzy pomieszczenia – obszerną sień bez oświetlenia oraz izbę mieszkalną po stronie wschodniej i tzw. komorę po zachodniej. By wejść do domu należało przekroczyć wysoki próg, bo belka podwaliny nie była przecinana. Przed wejściem znajdował się niekiedy schodek z ciosanego kamienia. Sień była dość duża, zajmowała całą szerokość domu.

Znajdowała się tu drabina do wejścia na poddasze i niekiedy włącz do piwnicy zlokalizowanej pod komorą<sup>73</sup>. Stały też różne sprzęty, np. żarna (жорна), stępa (стыпа; foto 51), deska prządky (пресниця), koromysła. Poddasze, zwane „górką” (ropa), służyło zimą jako suszarnia, przechowywano tam nasiona, suszone owoce i zioła, czasem zboże w słomianych pojemnikach (соломенниках). Także rzadziej używane sprzęty, np. motowidło, balię z kijanką<sup>74</sup>.



Foto 51. Stępa

Komora była głównie spiżarnią produktów spożywczych, miała tylko niewielkie okienko, do wietrzenia raczej niż do oświetlenia. Stały tu pojemniki lub worki z mąką i kaszą, wielkie beczki ze zbożem, nieco mniejsze z kiszoną kapustą, w małych „gałetkach” przechowywano ser, w innych solone mięso. Na hakach wisały półce wędzonej słoniny i kielbasy. I jeszcze niecki, chlebowa dzieża, sita, przetaki, metalowa kociuba i drewniana łopata potrzebne przy pieczeniu chleba. Gdzieś tam stały dwojaki – gliniane garnki, w których gospodyni wynosiła obiad mężowi-oraczowi. I wielka skrzynia, a czasem dwie i więcej, w zależności od zamożności domowników, były często malowane i pełniły funkcję szafy ubraniowej. W zamontowanym wewnątrz tzw. „przyskrzynku” trzymano pieniądze, ważne dokumenty, kobiece ozdoby.

<sup>73</sup> W niektórych gospodarstwach „loch” (piwnicę) budowano osobno.

<sup>74</sup> Wiele tych narzędzi i sprzętów trafiło do węgorszewskiego Muzeum Sztuki Ludowej.

Izba mieszkalna typowej chaty żurawieckiej była najobszerniejszym pomieszczeniem. Przy jej wewnętrznej ścianie był piec – na dole chlebowy, wyżej kuchenny do gotowania stawy. Za piecem mieściła się tzw. hrubka – przypiecek czy też zapiecek, podwyższone legowisko, wygrzane, bo wewnątrz przechodziły przewody kominowe, ulubione miejsce do spania najstarszych członków rodziny. Obok stała „mysnycia” (мисница), tj. rodzaj kredensu na naczynia. Był zazwyczaj ozdobnie obramowany, z malowanymi drzwiczkami. Nazwa tego sprzętu świadczy, że najpowszechniejszym naczyniem były miski, także ozdobnie malowane. Gdzieś w pobliżu wisiała naftowa lampa. Przy piecu leżała „skałka” – suche smolne szczapki ułatwiające rozpalenie ognia.

Wzdłuż południowej ściany stała długa ława, przed nią w kącie stół z ławkami lub niekiedy krzesłami. Na przykrytym wyszywanym obrusem stole zawsze leżał chleb, co oznaczało, że go w tym domu nie brakuje. Po przeciwnej stronie izby stało szerokie łóżko z pierzynami, na dzień przykrytymi samodziałową kapą oraz poduszkami. Nad łóżkiem zawieszano kołyskę dla małych dzieci. Do sufitu była także podwieszona żerdź (u żurawczan рѣдка), na której przerzucano wierzchnie części używanej garderoby, zwłaszcza świątecznej – płaszcze, kurtki, chusty, kożuchy. Jeszcze jednym meblem w żurawieckiej izbie był „bambetel” (бамбетель). To rodzaj drewnianej skrzyniowej ławy z oparciem i podłokietnikami. Po zdjęciu siedziska uzyskiwano dodatkowe miejsce do spania. Niekiedy w izbie stała też skrzynia.

*Prawie wszystkie ściany – pisze B. Biłas – a przede wszystkim dwie – nad długą ławą, stołem i skrzynią obwieszane były obrazami świętych.* Były także oprawione fotografie rodzinne, a w wielu domach także portret Tarasa Szewczenki. Obraz na szczytowej ścianie, tzw. wielki, wisiał z odchyłoną do wewnątrz górną częścią, co pozwalało wykorzystać przestrzeń za obrazem do przechowywania tam podręcznych dokumentów, listów, książek. Niekiedy jako miejsce do przechowywania książek, modlitewników itp. służyła mocowana na ścianie półka.

Na zimę domy ogacano. Jesienią wokół domu w odległości około pół metra od ściany stawiano ogrodzenie, a przestrzeń między nimi wypełniano do wysokości okien suchymi liśćmi lub sosnowym igliwem. Niekiedy nawet perzem. Wiosną „zahatę” (зарара) rozbierano a materiał izolacyjny zużywano jako opał w kuchni. Chatę wtedy bielono roztworem wapiennym, często z dodatkiem niebieskiej farbki, tzw. „syńki”. Budynki gospodarcze często, choć



nie było to regułą, tworzyły trzy skrzydła, zamykając w ten sposób podwórze. Brak instalacji odgromowych i słomiane dachy wielu budynków powodowały łatwopalność. Jedynym ratunkiem w przypadku pożaru była miejscowa straż pożarna wyposażona w wóz konny.

#### 6.8.7. Urządzenia i narzędzia gospodarskie

Wozy żurawieckie były przeważnie dwukonne, chociaż często właściciel miał tylko jednego. To jednak ułatwiało tzw. sprzęganie, tj. wzajemne pożyczanie konia od krewnego czy sąsiada do cięższych prac. Wozy w Żurawcach, podobnie jak w innych wsiach, służyły do transportu, np. ziemniaków, buraków, ziarna, jakichś materiałów, ale także obornika. A po wyczyszczeniu lub zmianie glenic (bocznych ścian z desek) także do wyjazdu na targ czy np. na stację. Na czas zbioru siana i zwózki zbóż były one wydłużane przez założenie między przodek i tzw. pośladek dłuższej rozwory. Zmieniano wtedy także dennicę, a zamiast glenic zakładano drabiny. Wszystkie okucia drewnianych elementów wozu wykonywali miejscowi kowale. Pługi używane w Żurawcach były drewniane, a jedynie odkładnica, lemiesz i czepigi były metalowe. Drewniane były także ramy bron, a tylko zęby miały metalowe. Podpłużki (teleżki) dostosowane były do zaprzęgania pary koni.

Podstawowym narzędziem żniwnym w Żurawcach był sierp, ale często wykorzystywana była też kosa. Do kosy żniwarskiej przymocowywano specjalny zbieracz, który umożliwiał odkładanie ściętego zboża na tzw. ścianie, tj. na rosnącym jeszcze zbożu. Za kosiarzem szły 1–2 podbieraczki, które wiązały skoszone zboże w snopki. Na polach folwarku pracowały już żniwiarki, na chłopskich jednak nadal były rzadkością. Snopki na koniec dnia składano w tzw. kopy, które miały jednak tylko po 15 sztuk. Jeden snopek ustawiano pionowo, załamując nieco część górną z kłosami. Na tym „stołku” opierano na przemian z czterech stron 13 kolejnych snopów. W końcu z ostatniego wykonywano tzw. czapkę, którą przykrywano kopę. Tak zboże stało tydzień lub dłużej, aż do wyschnięcia. Wtedy zwożono je do stodół.

Omloty, zwłaszcza biedniejsi, przeprowadzali zimową porą za pomocą cepa, potem przewiewali ziarno ręcznie. Robiono to w wietrzny dzień w otwartej na oścież stodole. Sypane, np. z rzeszota, z wysokości ziarno spadało w dół, a lekkie plewy były odwiewane. W licznych gospodarstwach służyły do tego młynki z ręcznym napędem. Ale też wielu miało już kieraty konne, którymi

napędzano młocarnie lub sieczkarnie, a także młynki. Nawet jednak właściciele młocarni pewną partię żytnich snopów młócili cepami. Niezgnieciona żytnia słoma służyła do formowania wiązek na pokrycie dachów.

Niemal w każdym żurawieckim gospodarstwie była ręczna stępa wykonana z wydrążonego pnia. Za pomocą bijaka obłuskiwano w niej ziarna pszenicy na święteczną kutię oraz proso na kaszę. Były też stępy z „napędem” nożnym (bogatsi wozili proso i grykę do Żyłki, gdzie była kaszarnia).

Oprócz wymienionych narzędzi rolniczych i rzemieślniczych w wielu gospodarstwach były żarna. Kamienie musiały pochodzić z dalszych okolic, bo w Żurawcach nie było surowca i obróbki kamienia nie znano. Nierzadko w obejściu stała też tzw. „kobyłka” – proste urządzenie do przytrzymywania obrabianego ośnikiem drewna. Posiadacze koni mieli najczęściej także sanie, niezbędne w porze zimowej. Oczywiście, w wiejskich gospodarstwach były też inne niezbędne narzędzia: piły, siekiery, szpadle, grace i motyki.

#### **6.8.8. Odzież, obuwie**

W Żurawcach, jak w wielu ukraińskich wsiach w latach międzywojennych, wyraźnie dzielono ubiory na codzienne i święteczne (foto 52–57). Te drugie, zwane także „do niedzieli” zakładano tylko wtedy właśnie, na wyjście do cerkwi, czy jakąś uroczystość. Na co dzień noszono odzież pośledniejszego gatunku. Powszechną tkaniną było płótno lniane własnego wyrobu. Szyto z niego kobiece bluzki, kobiece i męskie koszule<sup>75</sup>, kalesony. Niekiedy także spodnie robocze, które w latach trzydziestych zaczęto farbować na ciemne kolory – brązowy, czarny lub granatowy.

Odświętną koszulą żurawieckich mężczyzn była wyszywanka. Noszenie jej było swego rodzaju demonstrowaniem ukraińskiej tradycji. Zdarzało się, że gdy niektórzy młodzi założyli do białej koszuli krawat, inni ściągali im go koło cerkwi. Odświętne ubranie składało się z marynarki, prostych spodni i obowiązkowo kamizelki. Ubrania były szyte na miejscu, przeważnie z taniego materiału o nazwie cąg lub znacznie droższej gabardyny. Na nogi starsi zakładali buty z cholewami, młodszy „meszty”, czyli pantofle. Gdy nastała moda na buty z cholewami, tzw. oficerki, mężczyźni ubierali spodnie podobne do bryczesów, tutaj z niemieckiego zwane rajtkami. Były szyte z materiału, obcisłe do wysokości kolana i rozszerzone powyżej. Na głowę zakładali kaszkiety albo kapelusze.

<sup>75</sup> Według informacji zebranych przez B. Bilas jeszcze do I wojny światowej żurawczanie nosili długie, wykładane na spodnie koszule, przewiązane czerwonym wełnianym pasem.



Foto 52. Żurawieckie wyszywanki



Foto 53. Chusty używane przez żurawieckie kobiety



Foto 54. W żurawieckim stroju  
ludowym



Foto 55. Na lwowską modę –  
Mykoła Piczak z lewej i Jakub Kupycz

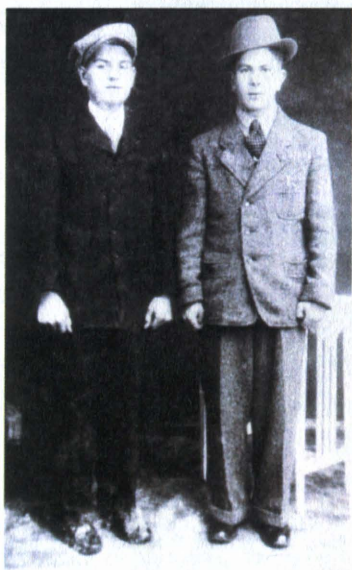


Foto 56. Dwaj młodzi żurawczanie



Foto 57. Dwie młode żurawczanki.  
Kateryna Piczak i Tekla Wiszka

Kobiece świąteczne ubiory – spódnice, gorsety, kabaty – szyte były z gotowych materiałów. Spódnice, najczęściej kolorowe, były obowiązkowo długie i szerokie, dopiero w latach trzydziestych stały się nieco krótsze i węższe. Gorsety szyto z aksamitu albo pluszu, ozdabiano je cekinami i „biserami” (koraliki). Dodać trzeba, że spodnie nosili wyłącznie mężczyźni. Dopiero po wojnie niektóre „arbajterki” przywiozły modę na spodnie damskie. Do odświętnego stroju żurawczanki należała wyszywana bluzka. Haftem pokrywano gors, rękawy, kołnierzyk (stójkę) i mankiety. Częścią stroju była też zapaska, czyli fartuszek, także haftowany, a ponadto obszyty koronką, dół zaś ozdobiony frędzlami. Dodatkiem do kobiecego stroju były korale i haftowana w kwiatowe wzory chusteczka do nosa. Ta ostatnia spełniała także inną rolę – podarowana chłopakowi świadczyła o sympatii.

Na głowie noszono chustki z tureckimi wzorami, wiązane pod brodą, dziewczęta nosiły jaśniejsze, starsze kobiety ciemniejsze. W tym zestawie stroju żurawczanek nie ma bielizny intymnej, której one, podobnie jak inne wiejskie kobiety, nie nosiły. Na nogi zakładano buty z wysoką cholewką, sznurowane, na niezbyt wysokim obcasie. Latem były to „meszty”, sznurowane lub zapinane na pasek. Kabaty, dopasowane w talii, noszono w chłodniejsze dni. W powszechnym użyciu kobiet były „płachty” – duże, grube chusty narzucane w zimowe dni na ramiona lub nawet na głowę. Zimową porą zarówno mężczyźni, jak i kobiety nosiły kożuchy – początkowo długie, potem sięgające do połowy łydki. Ubiory małych żurawieckich dzieci były skromne, dopiero od wieku 10–12 lat przypominały te noszone przez dorosłych.

W ciągu lata żurawczanie, jak większość mieszkańców wsi, chodzili boso i, jak pisze jedna z mieszkanek, *nie mieli odcisków, ani reumatyzmu. Chodziłem boso praktycznie od śniegu do śniegu* – wspomina jeden z nich czasy swojego dzieciństwa. Rzecz w tym, że w Żurawcach po zejściu ostatnich śniegów niemal natychmiast następowała ciepła wiosna. Nawet na targ w Tomaszowie żurawieckie kobiety chodziły boso, a mieszkańcy przydrożnych wsi mówili: *idą żurawieckie „bosaki”*. Buty wkładano jedynie na uroczystości i do cerkwi.

#### 6.8.9. Zaopatrzenie, usługi, zbyt produktów

Najpotrzebniejsze towary przemysłowe i spożywcze, to, czego nie można było wytworzyć we własnym zakresie, np. naftę, zapalki, szare mydło, nici,

sól kupowano na miejscu, we własnych „kooperatywach”. Był też w Żurawcach inny sklep – prywatny, mieszczący się w domu właściciela Mykoły Predki (Waka). W Rudzie Żurawieckiej sklep „trzymali” Żydzi Szmulko i Habuś. Prócz tego sklep monopolowy miał Jędruch Wołoszyn. W Netrebie sklep spożywczy prowadził Hylo Folusewycz. Zapotrzebowanie na trunki realizowała miejscowa karczma. W okresie międzywojennym (a co najmniej *przed wojną* – jak to wspominają mieszkańcy) żurawieckim karczmarzem był niejaki Dawyd. Handlował wódką i piwem do czasu, dopóki *Niemcy nie zlikwidowali tego geszeftu*. Przypomnijmy też, że żurawczanom znana była sztuka wyrobu własnej okowity.

Rolę centrum wyższego stopnia dla żurawczan pełniła Lubycza Królewska. Tam mieściła się gminna administracja, a także poczta, telegraf i stacja kolejowa. Było tam również sporo żydowskich sklepów, gdzie można było kupić narzędzia metalowe, których nie mógł zrobić kowal, „materiał”, tj. tkaniny fabrycznego wyrobu. Znajdowały się tu zakłady usługowe, np. dwie rzeźnie, piekarnie, restauracja, fotograf, apteka, tu przyjmowali lekarze. Co wtorek na brukowanym ryneczku Lubyczy odbywał się targ. Od czasu do czasu żurawczanie jeździli na targ do miasta, przy czym raczej do Rawy Ruskiej niż do innego miasta powiatowego – Tomaszowa.

Najważniejszym towarem żurawczan było zboże. Sprzedawano je w Lubyczy, albo u pośrednika na miejscu, którym był właściciel majątku Federbusch. On też skupował ziemniaki potrzebne do produkcji spirytusu. Skupem zboża zajmował się także Joško Boruch z Rudy Żurawieckiej. Na przednówku pożyczal je potrzebującym, a po żniwach trzeba było oddać mu podwójnie. Mleko skupowała Spółka „Masłosojuz”, która miała w Żurawcach swoją zlewnię.

## 6.9. Kultura duchowa

### 6.9.1. Lecznictwo, medycyna ludowa. Przesady i wróżby. Ludowa meteorologia

**Lecznictwo, medycyna ludowa.** Poziom międzywojennej medycyny i dostęp żurawczan do lekarza wzrósł bezsprzecznie w porównaniu do np. dziewiętnastowiecznej – najbliżsi dwaj lekarze przyjmowali w Lubyczy<sup>76</sup>. Ale *do*

<sup>76</sup> Byli to, przypomnijmy, Ukraińiec Gura oraz Żyd Ignacy Weiss. Dom tego ostatniego zachował się do dziś w centrum Lubyczy Królewskiej.

*lekarza mało kto chodził.* W Żurawcach nadal obecna była medycyna ludowa – wiele starszych kobiet znało się na właściwościach leczniczych ziół, kwiatów, owoców, kory drzew, korzeni. Zbierano je i suszono wiosną i latem, przechowywano na strychach. W dobrze zaopatrzonej „aptece” zielarki był susz mięty, krwawnika, piołunu, pokrzywy, konwalii, macierzanki, rumianku, dziurawca, dziewanny, szalwii. Był kwiat lub owoce lipy, kaliny, czarnego bzu, dzikiej róży, tarniny.

Leczono ziołami przeziębienie, kaszel, bóle brzucha, a nawet wątroby, nerek i pęcherza moczowego. Przykładem może być krwawnik, którego wywar likwiduje objawy rozstroju żołądkowego, czy też kwiat lipy, albo czarnego bzu, których napar podawano przeziębionym. Na bóle żołądka pomagał wywar z piołunu albo rumianku. Z kwiatu konwalii sporządzano mikstury naserkowe. Żurawczanom znane były lecznicze właściwości żywicy świerkowej, która przyspieszała gojenie ran. Podobnie jak babka, której zalety znały nawet dzieci i przykładały jej liście do drobnych skaleczeń. Za pomocą mniszka lekarskiego pozbywano się wrzodów i krost. Korzystano z leczniczych właściwości czosnku, gotowanego mleka z miodem i masłem, nalewki spirytusowej sporządzonej z kitu pszczelego. W wielu żurawieckich domach trzymano pijawki, a jej przystawienie nie nastroczało trudności, podobnie jak znalezienie osoby umiejacej postawić bańki. Żurawiecka medycyna znała także narkotyczne właściwości słomy makowej. Wyciąg z tej rośliny używany był jednak w specyficzny sposób: odrobinę rozgniecionych zielonych makówek zawijano w gałganek, tworząc formę smoczka. Wtykano go np. podczas zniw do ust małego dziecka i ono spokojnie spało, nie odrywając matek od pracy.

Gdy jednak zawodziło leczenie ziołami, wierzone, że choremu, np. małemu dziecku, pomoże tzw. zamawianie. Tym trudniło się już znacznie mniej kobiet, zwanych szeptuchami. Wśród nich były m.in. Pietnoczka „Tabaka”, „Maruniczka”, czy Pałańka Wiszka (Wowczycha?). „Zamawiały” one różne wysypki, bóle wewnętrzne.

Higiena osobista żurawczan nie odbiegała od wiejskich standartów tego czasu. Łazienek ani toalet w domach nie było. Te drugie w postaci „sławojek” dopiero zaczęto budować. Codzienne mycie obejmowało ręce, twarz i nogi (stopy). Całe ciało myto raz w końcu tygodnia. Latem wykorzystywano do tego Sołokiję, Krynicę i okoliczne stawy. Korzystały z tego zwłaszcza dzieci i młodzież. Stroje kąpielowe były nieznane – mężczyźni kapali się w kale-



sonach. Kobiety, raczej osobno, traktowały Sołokiję jako miejsce do umycia się. Opalanie wśród żurawczan nie było praktykowane<sup>77</sup>.

Przyjmowaniem porodów w okresie dwudziestolecia międzywojennego, podobnie jak dawniej, trudniły się w Żurawcach miejscowe „akuszerki” (повитухи), które zawodu uczyły się od starszych, przeważnie krewnych. Były to m.in.: Kataryna Bida, Anna Nazarowycz, Warwara Butrym i Ksenia Butrym, Kataryna Zabandżała, Eufrozyna Piczak i Kataryna Piczak, Anna Łuczyszyn i Kataryna Łuczyszyn, Maria Kłymko i Chrystyna Kłymko, Ewa Szumada, Maria Wiszka, Pelahija Krupa, Eudokia Spodarek, Melania Bakun. Nadal każda z nich obsługiwała określony rejon wsi.

Średnia roczna liczba zgonów w Żurawcach w okresie międzywojennym wynosiła 60 osób i tylko w latach 1920–1922 była wyraźnie wyższa od średniej. Szczególnie niepomysłny był rok 1920 – urodziło się wprawdzie 112 dzieci, ale zmarły aż 103 osoby, co dało przyrost tylko 9 osób. Szczególnie wielkie zniwo zebrał wtedy koklusz (39 zgonów). Najwyższy przyrost nastąpił w 1923 roku – przy liczbie 121 urodzeń były tylko 52 zgony (+69). Średni roczny przyrost w tym czasie to 34 osoby, co daje w przybliżeniu 13,5%, co z kolei jest wielkością nieco niższą niż odnotowana pod koniec XIX wieku.

Nadal największy odsetek zgonów dotyczył noworodków i niemowląt (0–1), ale ta grupa stanowiła już nie połowę, jak na przełomie XIX i XX wieku, a tylko jedną trzecią wszystkich zejść. W porównaniu do okresu przedwojennego (chodzi o I wojnę światową) wzrósł nieco odsetek zgonów osób powyżej 60 lat, co oznacza małą poprawę stanu zdrowotnego żurawczan i wydłużenie życia. Wśród tej grupy częściej niż poprzednio notowano zgony 70–80-latków, a nawet starszych, umierających ze starości. Przyczyną większości zgonów były jednak nadal choroby – niemal dokładnie te same, co w XIX wieku. Wśród „nowych” zanotowano cholerę i czerwonkę. Podobnie też w niektórych latach podwyższona śmiertelność powodowana była szerokim zasięgiem jednej lub kilku chorób (jak koklusz w 1920).

**Przesady, wróżby, czary.** Mimo wysokiego stopnia religijności wśród żurawczan rozpowszechnione były przesady. Nie były to jednak przesady wyłącznie żurawieckie, większość z nich miała znacznie szerszy zasięg. Niektóre z nich

<sup>77</sup> Gdy pewnego razu jedna z mieszkanki Rudy Żurawieckiej zobaczyła opalającego się w spodenkach mężczyznę, odwróciła się i splunęła na tego „paskudnika”. Był to Żyd ze Lwowa, zapewne gość Fedrbuscha.

wymienione będą w opisie świąt, wesela. Tu przedstawimy tylko niektóre inne, w tym „przywiezione” na wygnanie<sup>78</sup> i dotyczące dzieci. Kobieta ciężarna nie powinna patrzeć przez szparę, inaczej dziecko będzie zezowate. Nie wolno było chwalić urody ujrzanego po raz pierwszy niemowlęcia. Przeciwnie, należało wykrzyknąć – *Oj, jakie brzydkie, tfu, tfu, tfu*. To tfu należało wykonać, odwracając się za siebie, co gwarantowało maluchowi zdrowie i długie życie. To samo, według powszechnego mniemania, zwiastował jego płacz podczas chrztu. To było szczególnie silne pragnienie, zważywszy na dużą śmiertelność niemowląt. By zapewnić ochrzczonego pożądany zawód, matka przy przekraczaniu progu domu winna mieć przy sobie odpowiedni przedmiot, albo miał on leżeć na stole. Nóż zaś rzucano pod próg.

Do pierwszego karmienia po porodzie nie należało podawać dziecku lewej piersi, inaczej będzie miało „złe oczy”. A „gęste” zęby zapewnić mogli chrzestni siedząc na przyjęciu blisko siebie. Nie należało przestępować przez leżące dziecko, bo nie będzie rosło i nie pokazywać mu lusterka, bo długo nie będzie mówiło. Wody po kąpieli nie należało wylewać po zachodzie, bo dziecko będzie płaczliwe. Grzechem było sadzanie dziecka na stole (to dotyczyło także dorosłych), gdzie kładzie się chleb. Upadek ze stołu miał sprawiać, że będzie nieme i głuche. Duża śmiertelność dzieci sprawiła, że i na ten czas obowiązywało odpowiednie postępowanie żurawieckich matek. Po stracie dziecka nie mogła ona jeść jagód do Iwana, bo gdy na Iwana będą je rozdawać, ono nic nie dostanie. Nie powinna też płakać po śmierci dziecka, bo będzie ono dźwigać matczyne lzy, abo leżeć w kałuży. To ostatnie zostało chyba „wymyślone” dla uśmierzania matczynego bólu i przywrócenia jej psychicznej równowagi.

A oto jeszcze kilka innych, wybranych przykładów. Żniwiarze nigdy nie zaczynali żniw od poniedziałku, bo praca w ten dzień miała być ciężka. Trzeba było choć parę garści zżąć lub skosić w sobotę lub poczekać do wtorku. Chleba nie należało kłaść na stole wierzchnią warstwą, bo to zwiastuje kłótnię. Ten sam skutek miało mieć witanie się przez próg. Ten zakaz znany jest zresztą do dzisiaj. Podobnie jak to, że myjący się kot i skrzecząca na płocie sroka zwiastowała gości. Gdy zaś spadła łyżka, gość był na dodatek głodny.

Ze wspomnień żurawczan wynika, że były we wsi albo przychodziły

<sup>78</sup> Szerszy ich zestaw zawiera cytowana już tu praca B. Biłas.

z okolic wróżbitki, które przepowiadały przyszłość z kart. I żurawczanie niejednokrotnie korzystali z ich usług. Świadczą, że były przypadki wywoływania duchów ludzi, którzy np. nie powrócili z wojny. Była też we wsi czarownica, która *przede wszystkim odbierała krowom mleko, raz spojrzawszy na krowę*. Inny mieszkaniec był tak niechętny sąsiadom, że *gdy tylko popatrzył na świnię, wszystkie pozdychały*. Takie uroki (u żurawczan „звучий”) mogły też paść na ludzi. Na uroki był sposób – odczynianie, a nawet „specjalistki” je stosujące. Przykładowo płaczące ciągle dziecko należało zaprowadzić do kąta i trzykrotnie zlizać czoło ku górze, spluwając za każdym razem na bok. Powszechnie stosowano święconą wodę, której butelka wisiała na widocznym miejscu w chacie. Należało „urozonego” skropić i dać mu się jej napić. Tu dodajmy, że święcona woda miała według żurawczan także właściwości lecznicze zewnętrzne, np. obmywano nią rany. To panaceum stosowano często zapobiegawczo (o czym będzie jeszcze mowa), np. skrapiano nią mężczyzn odprawianych na wojnę. Wiara żurawczan w moc święconego pochodzi z dalekiej przeszłości. Wielu mieszkańców Rudy Żurawieckiej opowiada, że słyszeli oni od swych dziadów o tym, jak usiłowano zatrzymać cholera, która zbliżała się od południa – na zakręcie tuż przed wsią, przed mostem na Sołokiji postawiono drewniany krzyż. Nikt jednak nie podaje, czy zaraz udało się rzeczywiście zatrzymać.

Może ktoś miał we wsi sennik, ale najpewniej wiedzę o snach i umiejętność ich interpretacji żurawczanie czerpali od starszych. Celowały w tym zwłaszcza kobiety. W mojej rodzinie była również osoba, która taką wiedzę posiadała. Pamiętam, gdy w dzieciństwie powiedziałem mamie, że we śnie latałem, odpowiedziała, że to dobrze, bo to znaczy, że rosnę.

**Ludowa meteorologia.** Obcujący od wieków z przyrodą żurawczanie przyswoili sobie sposoby przewidywania pogody. Opierano się na obserwacji nieba, słońca, księżyca, zachowania ptaków i owadów, a nawet niektórych roślin. Dla lepszego zapamiętania niektórym spostrzeżeniom nadano powtarzane sformułowania. Prognoza, choćby na następny dzień, była rolnikowi nieodzowna dla planowania pracy. Chociaż współcześnie korzystamy z prognoz podawanych przez media, to np. na wsi nadal mają zastosowanie te stare, ludowe, gdyż są z reguły trafne. Wiedzieli przed laty i wiedzą obecnie, że deszczową pogodę zwiastują pierzaste chmury, nisko latające wieczorem jaskółki, pchające się do domu muchy, mocniej „kąsające” pszczoły, często

i głośno piejący kogut, kury pozostające na dworzu do późnego wieczora, ryby „wyskakujące” z wody, łowiące owady, a także zachodzące za chmury słońce, i błady księżyc oraz gwiazdy. Duszne powietrze zwiastuje nie tylko deszcz, ale także burzę. Rychle nadejście deszczu przepowiadali też reumatycy – kiedy „łamie w kolanach”, nadejdzie zmiana.

Znajdowano też potwierdzenie ładnej pogody – „wygwieżdzone” wieczorne niebo, rosa na trawie, kury idące wcześniej spać i cichnący w nocy wiatr. Prócz prognoz krótkoterminowych mieszkańcy wsi, także żurawczanie, usiłowali przewidzieć pogodę na cały rok. Dla przykładu: uważano, że pogoda dwunastu kolejnych dni po Bożym Narodzeniu odpowiadać będzie aurze dwunastu miesięcy. Z pogodą i stanem gleby związane były niekiedy terminy siewu: Ячмінь, пшеницю – кенеш в болото, збереш золото (Jęczmień, pszenicę – rzucisz w błoto, zbierzesz złoto).

### 6.9.2. Żurawce na ludowo

**Sztuka ludowa.** W Żurawcach bardzo powszechna wśród kobiet była sztuka hafciarska. Haftowano gorsy męskich koszul, gorsy i rękawy damskich bluzek, obrzeża chusteczek, ręczników i obrusów (foto 52–54). Kanwę stanowiło płótno lniane, a wzory wyszywano metodą krzyżkową. Dominowały wzory geometryczne, ale na strojach czy chusteczkach kobiecych także kwiatowe. Najczęściej stosowane kolory nici to czerń, czerwień i zieleń, ale też żółty, pomarańczowy, wiśniowy, niebieski, fioletowy, i różne ich odcienie. Bogusława Biłas pisze, że dla żurawczan wyszywana bluzka czy koszula *była oznaką pracowitości, zamożności i kobiecości*. Zdarzało się, że tę umiejętność posiedli także mężczyźni. Przykładem był mój ojciec Wołodymyr, który nie tylko tkął płótno, ale wyroby z tego materiału umiał również ozdabiać. Zdobione haftem lniane ręczniki wcale nie służyły do wycierania, lecz do wystroju izb – były ozdobą obrazów, najczęściej świętych. Zdarzały się także haftowane portrety, szczególnie często była to podobizna Tarasa Szewczenki. Do sztuki użytkowej znanej wśród żurawczan zaliczyć trzeba także tkanie chodników, do czego prócz nici używano pasków materiału lub słomy.

Okres świąt zimowych to był w Żurawcach czas na wyrabianie ozdób dla przystrajania izb i choinek. Przygotowywaniem ozdób choinkowych zajmowały się przeważnie dzieci, a efektem ich pracy były łańcuchy z kolorowego papieru albo ze słomek przetykanych kolorowymi papierkami, bombki, szysz-

ki, aniołki. Powszechnie znana była w Żurawcach sztuka wykonywania „pająków”. Robiono je z pociętej słomy nawlekanej na nitkę. W miejsca łączenia wkładano kolorowe gwiazdki. Najzręczniejsi tworzyli wielkie przestrzenne konstrukcje przypominające „atomium”. Te duże miały często oboczne „pajączki”. Innym wyrobem ze słomy były misternie przycinane drobne krzyżyki i gwiazdki. Wtykano je za ramy okienne lub przyklejano do szyb, komponując przy tym najrozmaitsze figury (foto 58). Znane było również wycinankarstwo oraz sztuka tworzenia papierowych ozdób, np. kwiatów, a także okiennych zasłonek i firanek.

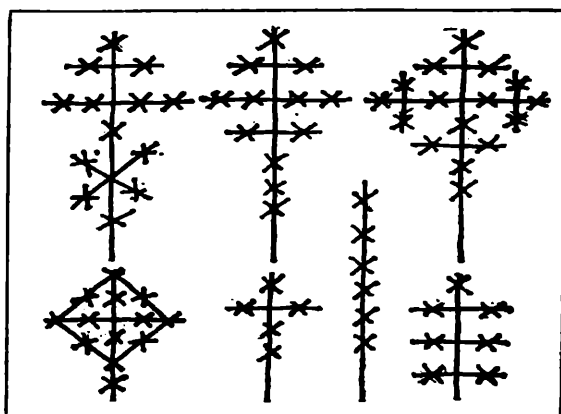


Foto 58. Żurawieckie słomkowe wzory

Żurawieckie kobiety i dziewczęta osiągnęły wysoki poziom artystyczny także w sztuce zdobienia pisanek, które przygotowywano na okres świąt wielkanocnych. Preferowano wzory geometryczne lub roślinne. Najczęściej były one dwukolorowe, niekiedy zaś wielobarwne. Kolory uzyskiwano z wywaru suchych warstw cebuli, kory dębowej, olchowej lub jabłoniowej, zielonej oziminy, ćwikłowych buraków. Z czasem zaczęto kupować gotowe farбки.

Na marginesie zainteresowań żurawczan było wytwarzanie zabawek. Dla dziewcząt matka niekiedy wykonała lalkę z gałganka, dla chłopców ojciec wystrugał coś z drewna. W czasach wojny mali żurawieccy chłopcy nosili wycięte z drewna karabiny (sam miałem taki zrobiony przez starszego sąsiada).

**Opowieści, przysłowia i zagadki, humor ludowy.** Opowieści, przysłowia i zagadki były nieodłączną częścią spotkań przątek oraz wieczorynek urzą-

dzanych zimową porą. Takie tradycje spotkań „zawędrowały” nawet na Ziemi Odzyskanej, chociaż początkowo odbywały się potajemnie, za zamkniętymi drzwiami śpiewano wówczas na półgłosie.

Żurawieckie przysłowia nie różniły się od powszechnie znanych w okolicznych wsiach. Wiele z nich ma charakter uniwersalny, znane są także wśród ludności polskiej. Spośród wielu przytoczymy (bez tłumaczenia) tylko niektóre: *Лінша своя хата, як чужа палата; Чия хата, того правда; Яке посієш, таке збереш; Хто рано встає, тому Бог дає; Чужими руками можна вогонь вигортати; Краджене не греє; За дурною головою ноги не мають спокою; Ситий голодного не розуміє; Чим горнець натягне, тим буде смердіти; Коваль клепає доки тепле.*

Także zagadki powtarzane w Żurawcach były wytworem ogólnym. Wiele dotyczyło środowiska wiejskiego. Znow tylko kilka dla przykładu: *Йшла баба до Белза, сім кожухів мала і змерзла* (cebula); *Маленьке, кривеньке, ціле поле обійде і назад до дому прийде* (sierp). Wśród rozpowszechnionych legend znane są m.in. te dotyczące pochodzenia nazw: Żurawce, Kniazie, Lubycza Królewska. Dwie z nich dotyczą powstania żurawieckich źródełek<sup>79</sup>.

**Hajdukowa krynica w Żurawcach.** Mieszkał kiedyś bogaty chłop i miał biednego sługę, który też chciał się wzbogacić. Gospodarz poradził mu, by wziął woły i poszedł orać pole, a sam poszedł do cerkwi, bo to była Wielkanoc. Sługa orze i raptem zapadł się z wołami i w tym miejscu powstała krynica. Od tego czasu jak pójść tam i położyć się koło krynicy, gdy na Wielkanoc odprawia się w cerkwi, to słyszeć jak ktoś woły poganiania. Bóg pokarał sługę za to, że orał na Wielkanoc.

Ludzie mówią, że w tej krynicy była doskonała, czystutka i zawsze chłodna woda. Gasiła ona pragnienie. Ludzie po niej czuli się zdrowsi. Umierający potrzebowali tej wody. Gdy szła procesja, to ksiądz zawsze święcił tę wodę (z relacji Anny i Makara Błońskich).

**Źródło Jur.** Na łąkach za wsią na Jura (mówili, że jest on od piorunów) zjawił się Archanioł Michał na koniu, to w tym miejscu postawili kapliczkę. Spod niej woda wypływała i miała ona lecznicze właściwości. Gdy na twarzy coś się zrobiło, to umył tą wodą i zniknęło. (Ludzie bardzo szanowali świętego Jurija, bo mówili, że gdy się go nie uszanuje i ludzie nie będą się do niego modlić, to pioruny będą biły.) (z relacji Kateryny Bakun).

<sup>79</sup> Obydwie legendy oraz żarty przytaczamy z zapisu B. Biłas.

Mieszkańcom wsi nie brakowało poczucia humoru, zwłaszcza sytuacyjnego. W czasie okupacji sowieckiej jedna z mieszkanki Kapic ujrawszy dymiący czemuś niemiecki samolot zwiadowczy, rzekła do sowieckiego pogranicznika: – *Німцєві забракло бензину і щітиною курить* (Niemcowi zabrakło benzyny i igliwiem kurzy). Byli też we wsi opowiadacze krążących w danym czasie „kawałów”. Oto jeden z nich.

Przyszli w starosty, mówią, mówią... Kawaler bardzo nieśmiały, nie odzywa się przez cały wieczór. Starosta pod stołem trącił go: – Człowieku, mów coś. Języka zapomniałeś? Bo cię panna nie zechce. Młodzieniec koniec końcem odważył się i mówi: – Widzę, że u was też tak muchy kuchnię obesrały, jak i u nas. (Opowiedzieli Julia i Mykoła Piczakowie).

Wiele żartów, anegdot dotyczyło Żydów.

Idzie Żyd drogą, spotyka chłopą i pyta: – Nie wiesz dokąd ja idę? Chłop pomyślał chwilę i mówi: – A czort jeden wie, dokąd ty idziesz. Żyd na to: O, o, o! Do Czortkowa, do Czortkowa, dobrze mi przypomniałeś. (Opowiedziała Jarośława Fedusio).

Żurawczanie na ogół nie używali przekleństw, co nie znaczy, że one nie istniały. Stosowane przez nich inwektywy wobec kogoś lub czegoś, najczęściej w czasie kłótni, nie odbiegały od będących w powszechnym użyciu gdzie indziej. Niemal wszystkie one podobne są do przekleństw znanych także w środowiskach polskich. Oto najpowszechniejsze: *Іди до чорта (до чортової матері); Чорт тебе знає; Бодай тебе холера взяла, А грім би тебе тріє; Щоб тебе свята земля не носила*. Byli też tacy, dla których jakieś przekleństwo było zwyczajnie „przerywnikiem” w rozmowie. Tu przypomnijmy, że w środowisku żurawieckiej „Proswity” wprowadzono zasadę kulturalnego zachowania, m.in. nie tolerowano przeklinania. Za takie wykroczenia groził zakaz wstępu do czyteln i wedle świadczeń ludzie się do tego stosowali.

**Pieśni, muzyka i tańce. Gry i zabawy.** „Naród” żurawiecki można zaliczyć do muzykalnych. Naukę gry na instrumentach pobierano często od „starych” muzykantów. Zdarzały się przypadki zupełnego samouctwa, w tym także budowy instrumentów, np. najpowszechniejszych w Żurawcach skrzypiec. Także bębny i cymbały wytwarzali sami żurawczanie. Istniały we wsi ludowe kapele, często rodzinne, które z muzykowania czerpały przychody, zwłaszcza



w karnawale. Taką rodzinną kapelę tworzyli synowie Makara Wiszki (Prusa) – Stach (skrzypce), Michał (akordeon) oraz Iwan (bęben).

W żurawieckich Sułymach kapelę stworzył Wawryn Predko. Sam grał na skrzypcach. Oczywiście okazją do muzykowania były przede wszystkim wesela. Władek Nazarowycz wspomina wesele jego wujka Jacka Predki [w 1936 r. – E. W.]. Kapela Wawryna towarzyszyła orszakowi do cerkwi i z powrotem. Młodzi jechali w chłopskich półkoszках. W tym akurat przypadku orszak jechał w towarzystwie družbów na koniach, ubranych w kozackie stroje.

Gdy Władek zdobył skrzypce, przyuczył się przy Wawrynie i jeszcze przed wojną zagrał w jego kapeli na weselu. Później, w czasie, gdy starszych rozproszyła wojna, Władek grał z Hylkiem Szumadą. Ten niezwykle utalentowany chłopak przyuczał się przy swoim wujku Kyryle. Grał nie tylko na skrzypcach, ale też na mandolinie i na trąbce. Ten skład uzupełniał niezbędny w kapeli bębniśta – Władek Stasiuk<sup>80</sup>. Inny rudeński zespół zwał się „Króliki” (Кролики). Nazwa wzięła się od tego, że hodowali króliki, a dochody przeznaczali na sprzęt muzyczny.

Jak wiele innych dodatkowych zajęć muzykowanie było odpowiedzią na zapotrzebowanie współmieszkańców organizujących wiejskie zabawy, które zwane były „muzyki” (музики). Miejscem takich zabaw była świetlica „Proswity”, ale też w oddalonych częściach wsi, np. Kapicach czy Netrebie organizowano osobne „muzyki”. Odbywały się one w prywatnych mieszkaniach, np. w Kapicach w domu Nazarowycza. Okazją do zabawy było nawet zakończenie żniw. Zdarzało się, że bogaty gospodarz wynajmował żniwiarzy. Po zakończeniu zbiorów żenicy wypłacali z kłosów zboża wieniec, zanosili gospodarzowi, śpiewając przy tym: *Кружалисьмо, кружели // I такисьмо дужели. // Hi ранейко, ні пізнейко // В самое полуднейко*. Ten, prócz zapłaty, niekiedy fundował im napoje i muzykantów do zabawy.

Żurawczanie, pisze Bogusia Biłas:

Piosenki śpiewali często, podczas pracy, na wieczorkach, w święta, szczególnie wiosną, gdy następowała pora kochania. Dlatego najbardziej rozpowszechnione były te o miłości. Bezsprzecznie do najciekawszych w grupie pieśni obrzędowych

<sup>80</sup> Na wygnaniu tylko Władek Nazarowycz kontynuował granie. Występował w wielu kapelach ludowych, m.in. na przeglądzie w Kazimierzu n/Wisłą. Jego dzieci także muzykują.

należą: kolędy, szczerdówki, „hahulki”, weselne i dożynkowe. Charakterystyczną rysą tych pieśni jest ich starodawność. Najnowszymi pieśniami obrzędowymi są weselne przyśpiewki. Charakteryzuje je taneczna rytmika, która opiera się głównie na kołomyjkowej.

Inne piosenki, takie jak: liryczne, ballady, taneczne, żartobliwe, a także rekruckie, obyczajowe, historyczne, były często na żurawiecki grunt przeniesione. Podobnie przeniesione były pieśni o charakterze patriotycznym, które stanowiły najnowszą grupę pieśni. Było to pieśni strzeleckie i partyzanckie, których popularność rosła ze wzrostem świadomości narodowej wsi. Z czasem te pieśni nabrały nieco lokalnych rysów. Patriotyczny podtekst zauważalny jest także w niektórych kolędach i piosenkach lirycznych<sup>81</sup>.

Dodajmy, że w repertuarze żurawczan przewijają się niekiedy wstawki lwowskie (batiarskie), pobrmiewają echa austriackie, „wkładki” rosyjskie po pobycie we wsi sowieckich pograniczników.

Są też przykłady tworzenia oryginalnych żurawieckich przyśpiewek weselnych oraz śpiewanek, w których tematem była wieś albo konkretne osoby. Mają one wydźwięk radosny, humorystyczny, niekiedy są uszczypliwe. Dmytro Szumada z Rudy, którego żona miała na imię Kseńka, śpiewał niekiedy: *Як підете на опе́ньки, кли́чте ме́ї Ксе́ньки. // Моя́ Ксе́нька не сліпе́нька, ви́дить, де опе́ньки* (Jak pójdziecie na opieńki, bierzcie moją Kseńkę. // Moja Kseńka nie jest ślepa, widzi, gdzie opieńki). Ulubioną przyśpiewką „Suszka” Czornija z Kapic (i nie tylko) było: *Ой не́ма то, як на́ші Жу́равці // З одного́ боку́ Со́локія, з дру́гого Ка́пиці* (Oj nie ma, jak to nasze Żurawce // Z jednej strony Sołokija, z drugiej Kapice). Żurawieckie dzieci, obciążone obowiązkiem pilnowania krów na pastwisku, nie marnowały czasu – prócz zabaw uczyły się haftować, tańczyć, śpiewać. To one ułożyły śpiewankę: *Ой, не́ма то веселі́ше, як за Ка́пицями // Зві́дти рі́чка, зві́дтам дру́га йде́ по́нід Корча́ми* (Oj, nie ma weselej, jak za Kapicami // Od tej strony rzeczka, z tamtej druga płynie pod Korczami).

### 6.9.3. Święta w Żurawcach

Przebieg świąt w Żurawcach nie odbiegał od tego, co można było zaobserwować w sąsiednich ukraińskich wsiach. Wyniesione z rodzinnej wsi zwy-

<sup>81</sup> Niektóre tytuły i fragmenty tekstów piosenek przytoczone są przy opisach świąt, wesela, dożynek, pracy „Proswity” itd. Szerszy wybór patrz: praca B. Biłas.

czaje kontynuowane są i na wygnaniu. W tym miejscu zatem opisujemy je krótko, tylko dla potwierdzenia powyższej opinii. Przegląd zaczniemy od dni poprzedzających Boże Narodzenie. Był to czas postu. Dodać należy, że niezależnie od tego żurawczanie, zwłaszcza dorośli, pościli w każdy piątek. Wstrzymywali się od spożywania mięsa i tłuszczu zwierzęcego także podczas tzw. lekkiego postu.

**Boże Narodzenie (Різдво Христове).** Przed wigilią (святвечір) żurawieckie kobiety nie tylko przygotowywały zestaw kilkunastu potraw. Był też zwyczaj porządkowania i przystrajania izb. Służyły do tego sztuczne kwiaty wykonane z kolorowej bibuły połączone z gałązkami jedliny czy też misternie wykonane krzyżyki i „pajaki”. Zadaniem dzieci było przygotowanie ozdób na choinkę. Wszystkie te ozdoby już opisaliśmy, tutaj zaś dodamy, że na drzewku wieszano też cukierki, jabłka i orzechy. Nikt ze wspominających ten czas nie ukrywa, że pod koniec świąt choinki były z tych ostatnich oskubane.

W dzień wigilijny wstrzymywano się od odwiedzin, nikt niczego nie pożyczął. Po zmroku gospodarz wnosił do mieszkania okazały snop zwany Dziadem (Дід, Дідух). Niekiedy był ładnie przystrojony. W tym momencie witał się słowami *Христос ся раждає!* (Chrystus się rodzi) i składał wszystkim domownikom życzenia: *На щастя, на здоров'я // з тими святами народження. // Дай Боже щасливо відпровадити // і до Нового року дочекати* (Na szczęście, na zdrowie, // ze świętami narodzenia. // Daj Boże szczęśliwie odprowadzić // i do Nowego Roku doczekać). Dalej szły życzenia, by w zdrowiu doczekać do kolejnych świąt w ciągu roku i przeżyć tyle lat, ile Bóg nazaczył. Teraz gospodarz stawiał Dziada w rogu izby. Do tego na podłogę wnosił wiązkę słomy. Było to symboliczne nawiązanie do stajenki. Na stole obowiązkowo kładziono siano, na nim zaś na środku wianek czosnku, a wszystko przykryte haftowanym obrusem. W niektórych domach główki czosnku, mające symbolizować zdrowie, wtykano pod obrus po rogach stołu. Łyżek na stole kładziono tyle, ilu było domowników i jedną nadto, dla niespodziewanego gościa. Do wieczery zasiadano, kiedy na niebie ukazała się pierwsza gwiazda.

Wieczere zaczęto od modlitwy, niekiedy senior rodu przeczytał fragment ewangelii. W niektórych domach na początek dzielono się prosforą. Potrawy podawano w miskach, jedna po drugiej. Miało ich być dwanaście i obowiązkowo należało każdej spróbować. Pierwszą była kutia, potrawa

charakterystyczna dla ukraińskiego święta. Przygotowywano ją z obłuskanej w stępach i ugotowanej pszenicy, z dodatkiem gotowanego maku i miodu. Stawiano ją obowiązkowo na środku stołu, w czosnkowym wieńcu. Pierwszą łyżkę nabierał gospodarz i rzucał zawartością w sufit. Im większa była liczba przyklejonych ziaren, tym większy urodzaj to zwiastowało. A po kuci były inne przysmaki: barszcz, kapusta z grochem, gołąbki, ryba. I było też kilka rodzajów pierogów: z kapustą, grzybami, kaszą, do których podawano „maczkę”, czyli sos grzybowy lub rybny. Wszystkie potrawy były postne, za omastę mógł służyć jedynie olej. Był też kompot z suszonych owoców, zwany juszką albo „клучі” (*kłoczi*, co jest nieprzetłumaczalne na polski).

Po wieczerzy dzieci zbierały łyżki, wiązały je i wtykały za przewrósł Dziada, co miało zapewnić, że krowy im na pastwisku tego lata nie będą się rozłazić. Według innych miało to zapobiec rozpraszaniu się rodziny. Trochę kolacyjnych przysmaków zanoszono zwierzętom, a resztki zostawiano niekiedy na stole, by i dusze zmarłych w nocy się pożywiły. Teraz był czas na kolędy. Dzieci wykorzystywały słomę na podłodze do zabaw.

Niekiedy jeszcze w wigilię, ale częściej w pierwszy dzień świąt zaczęli obchód żurawieccy kolędnicy z szopką. Role były rozdane już dawno, a skład „ekipy” był standardowy: Herod, Anioł, Śmierć z kosą, Diabeł, dwaj żołnierze i Żyd. Tu już było sporo wesołości, a celowały w tym starsze dzieci. Za swój śpiew i przedstawienie kolędnicy dostawali drobną zapłatę, najczęściej w naturze, a u bogatszych gospodarzy nawet pieniądze. Wieś była duża, więc kolędowanie kontynuowano w następnych dniach. Często odwiedzali sąsiadów, np. netrebscy odwiedzali rudzian. Do kolędowania włączała się starsza młodzież, która w repertuarze miała także kolędy o akcentach patriotycznych. Ci zebrane pieniądze przeznaczali na potrzeby społeczne, np. budowę czytelnicy albo na rzecz Towarzystwa „Ojczyzna Szkoła” (Рідна школа). Na tę okoliczność do melodii popularnej kolędy „Нова радість стала” (Nowa radość nastała) ułożyli aktualne słowa: *Нова радість стала, яка не бувала: // Серед села, на майдані „Прогвіта” нам засіяла. // Зібралися люди, чесні українці, // Щоби мали де зійтися у своїй домівці. // Відчиняйте двері та готуйте гроші, // Бо нам треба закінчити той domek хороший.* Po odśpiewaniu kolędy lub przedstawieniu przygotowanej scenki następowały życzenia.

Pasterka w Żurawcach odbywała się bardzo wcześnie rano, o godzinie czwartej, a po niej ludzie wracali na świąteczne śniadanie.

Kolędy śpiewano zarówno w cerkwi, jak też w domach. Pierwszy, a zwłaszcza drugi dzień świąt, to czas odwiedzin i śpiewania kolęd w szerszym gronie. Wśród najpopularniejszych były: „Бог ся раждає” (Bóg się rodzi), „Добрий вечір Тобі” (Dobry wieczór), „По землі, по землі” (Po ziemi, po ziemi), „Во Вифлеємі” (W Betlejem), „В місті Вифлеємі” (W mieście Betlejem), „В Вифлеємі новина” (W Betlejem dziś nowina), „Нова радість стала” (Nowa radość nastała), „Що за радість в небі стала” (Co za radość w niebie nastała).

Trzeba zaznaczyć, że przypadające na 7 stycznia **Boże Narodzenie** było wśród żurawczan, i szerzej Ukraińców, nie tylko elementem życia religijnego, świętem powitania Chrystusa. Choć śpiewano o radości z powodu narodzin Pana, to niektóre kolędy wykonywano z powagą, wręcz uroczystie, podniosłe, jak hymn nieomal. A w niektórych miejscach nawet ze łzami w oczach. Do wielu kolęd wplatano słowa wyrażające tęsknotę do państwowego bytu, wynoszono prośbę o szczęśliwe lata i wolność dla noszonej w sercach Ukrainy. W kolędzie „Nowa radość nastała” brzmią one tak: *Даруй щастя, даруй волю // нашої ненці Україні.*

W niektórych przekazywano nawet podstawowe wiadomości o niej, w innych wplatano słowa będące reakcją na bieżące wydarzenia. Dla ilustracji powyższego przytoczymy słowa kolędy „Bóg się rodzi”: *Бог ся раждає, хто ж то може знати // Львів розбудився, ожили Карпати // Дністер хвилями шумить, Чорне море гомонить, // На Поліссі гомін йде, Кубань степами гуде. // В Києві озвались дзвони, ожили усі кордони. // Всюди, всюди чути людський спів.* Dalej następuje wyliczenie, kto przynosi dary z Ukrainy – Huculi, Łemkowie, Bukowińcy, Opolanie, Podolanie. I znów wstawka nawiązująca do sytuacji politycznej: *Ірод лукавий хтів нас обдурити // хтів нам червону зізду засвітити. // Але нам їй не треба, // хочем святощів з неба.* Wszystkie te informacje i ideologiczne deklaracje wplecione są w tradycyjną narrację o Marii, Józefie i Jezusie. Tu też powtarza się prośba o szczęście i wolność dla Ukrainy.

Przykładem reakcji na aktualne wydarzenia jest kolęda „Сумний святий вечір” (Smutna wigilia) – odzwierciedlająca stan dusz wysiedlonych na Ukrainę z końca 1946 roku, pierwszego Bożego Narodzenia na nowym miejscu. Nie wiadomo, kto jest autorem słów i jak je rozpowszechniono. Była ona pierwszym podsumowaniem ostatnich wydarzeń, śpiewaną w czasie szcze-

gólnie trudnym, pożegnaniem wygnańców ze swoją małą ojczyzną. Chyba rozmyślnie ułożono je do melodii kolędy „Nowa radość nastała”. Oto jej początek: *Смутний святий вечір в сорок шостім році, // по всій нашій Україні плач на кожнім кроці (2). // Сили до вечери мати з діточками, // замість мали вечеряти тай облилися сльозами (2). // Мати гірко плаче, а діти питають // – Мамо, мамо, де наш тато, чом не вечеряють? // Тато на чужині в далекім Сибіру // споминає святий вечір в нашій славній Україні.* Kolęda ta dotarła także do ofiar akcji „Wisła”. Ci tylko zmienili rok na czterdziesty siódmy.

W Rudzie, gdzie grekokatolicy żyli obok rzymskich katolików, utarł się zwyczaj świętowania w obu terminach. Polacy zapraszali Ukraińców na swoje Święta, Ukraińcy zaś gościli ich dwa tygodnie później. Jeżeli zaś nie świętowano, to przynajmniej powstrzymywano się w ten dzień od ciężkiej pracy.

Czas od Bożego Narodzenia do **Nowego Roku** był dla żurawczan przedłużeniem świąt. Powstrzymywano się wtedy od cięższych prac: mężczyźni nie rąbali drewna, nie młócili, nie cięli sieczki itd. Kobiety odkładały pranie, szycie, tkanie, a nawet pieczenie chleba. Wszystko dlatego, by nie ściągnąć na siebie nieszczęścia. Wierzyli bowiem, że w tym czasie Chrystus wieczorami nawiedza każdą chatę. O tej porze zapalali świece, modlili się za zmarłych, kolędowali, czytali.

Stary Rok kończył się „**Małanką**”. Bo w kalendarzu juliańskim w ostatnim dniu roku przypadają imieniny Melanii. Do żurawieckiej praktyki wkraçał zwyczaj urządzania zabaw i przyjęć. W Nowy Rok żurawczanie unikali kłótni, odganiaли smutki, starali się być mili dla innych, odwiedzali się i pozdrawiali. Dbali, by w garnkach nie brakowało jedzenia. Uważali bowiem, że jaki będzie ten dzień, taki będzie cały rok.

**Nowy Rok** (14 stycznia) był znów okazją do składania życzeń. Tu najczęściej chodzili mali chłopcy. Zaczynali już od rana, chodząc od domu do domu. Każdy nowolітник (ten, który składał życzenie na nowe lata) w płócienniej torbie miał zboże, najczęściej owies, który sypał po garstce przy składaniu życzeń w kolejnych domach, a dotyczyły one głównie zdrowia i dóbr materialnych gospodarzy. Było np. takie: *Сійся, родися жито, пшениця, всяка пашинця, // щоб родило з землі, щоб був хліб на столі. // І на полі і в stodолі, щоб добра було доволі. // Щоб не знали вже розпуки Ваші діти, ані внуки. // Дай Боже добрий час, щоб добро гостило в Вас.*

Inni składali życzenia słowami: *На щастя, на здоров'я*, [po żurawiecku: *На щєсті, на здуровлі*] *на той Новий рік, // щоб Вам ся краще жило ніжє вторік. // Щоби ся родило жито, пшеениця і овес коням на обрік, // Коноплі під стелю, а лен по коліна, // щоби Вас хрещених голова не боліла* (Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok // aby Wam się lepiej żyło niż w zeszły rok. // Żeby się rodziło żyto, pszenica i owies koniom na obrok. // Konopie pod sufit, a len po kolana, // żeby Was chrzczonych głowa nie bolała). To życzenie można było rozwijać w zależności od indywidualnej inwencji: *На щастя, на здоров'я, на многії літа, // аби було в каморі тай в полі всього доволі. // Аби росло збіжжє різне, капуста тлуста...// Коноплі під стелю, лен по коліна.* (Na szczęście, na zdrowie, na długie lata, // aby było w komorze i w polu wszystkiego do woli. // Aby rosło zboże różne, kapusta tłusta... // konopie pod sufit, len po kolana). Za takie życzenia nie wypadało składającego nie obdarować – cukierkami, ciastem, drobnym groszem. Gospodarze przyjmowali ich chętnie, bo obecność miała gwarantować tego roku dobry urodzaj. Gdy któryś gospodarz nie był zbyt szczodry, mali często mieli na taką sytuację jakiś dowcipny tekst.

Niekiedy w Żurawcach urządzano pożegnanie starego i powitanie nowego roku. Stary Rok był ubrany w znoszony kozuch, na plecach miał garb, a na twarzy brodę z przędzy lnianej lub konopnej. Nowy Rok uosabiał młodzieniec ubrany w nowe szaty.

Ważna w Żurawcach uroczystość odbywała się 19 stycznia. Był to **Jordan** – święto ustanowione na pamiątkę chrztu Jezusa w rzece o tej nazwie. Dzień poprzedzający był kopia wigilii. Aż do wieczora, który nazywali Щедрий вечір (**Szczodry Wieczór**) żurawczanie pościli. Pierwszym posiłkiem była wieczerza, która była dokładnym powtórzeniem kolacji wigilijnej, z takimi samymi potrawami. Po posiłku sprzątano słomę i Dziada przyniesionego do domu w wigilię Bożego Narodzenia. Wynoszono do przyległego sadu lub ogrodu i palono, co miało przepędzić zimę i przywołać wiosnę. Według przekonania dym palonej słomy miał niezwykle właściwości – owiane nim drzewa lepiej owocowały, a słabowite dzieci zabezpieczał przed chorobą. Rozsypany w ogrodzie popiół gwarantował dobre zbiory warzyw. Czosnek ze stołu przechowywano i na wiosnę sadzono w ogródkach. Siano ze stołu zaś dawano bydłu tak, by każde zjadło choć garść. Podwiązywano nim naszczepione drzewka owocowe, moszczono gniazda dla kwok, bo to gwarantowało dobry wylęg. Resztki kuty wysypywano kurom, by się dobrze niosły.



Ten wieczór był czasem dziewczęcych wróżb i „szczedriwek”. Zaraz po kolacji dziewczęta zbierały łyżki, wychodziły przed dom i dzwoniły nimi jak najgłośniej. Wedle tej wróżby *gdzie pies zaszczeka, tam za mąż pójdą*. Liczyły sztachety (пихували жирдке) w płocie do określonej liczby – wedle kształtu ostatniej dowiadywały się jaki będzie ich kawaler: niski, krzywy i garbaty, czy też odwrotnie. Inne przynosiły polana do domu i liczyły je – jeżeli było do pary to znaczyło, że za mąż pójdą.

„Szchedriwki” to krótkie kuplety śpiewane głównie przez dziewczęta poszczególnym członkom odwiedzanej rodziny. Dla gospodyni: *А там нинче під зорями світить місяць з ангелами // там госпося рано встала і свій покій замітала. // Щедрий вечір, добрий вечір* (A tam dzisiaj pod zorzami świeci miesiąc z aniołami. // A gosposia rano wstała i swój pokój zamiętała. // Szczodry wieczór, dobry wieczór). Dla wybranego młodzieńca: *Пішов Петруньо рано косити, раненько, дуже раненько, ще не сходило соненько* (Poszedł Piotruś rano kosić, raniutko, bardzo raniutko, jeszcze słońeczko nie wschodziło). Oczywiście zamiast Piotrusia mógł być inny kośnik, a i odmian słownych jest tu niemało.

W dzień Jordanu po porannym nabożeństwie w cerkwi żurawczanie udawali się nad Sołokiję. Na czele procesji szli mężczyźni z drewnianym krzyżem i chorągwiami. Dalej zaś ksiądz z przyłożonym do czoła „złotym” krzyżem, chór i cała reszta żurawczan. Na rzece koło mostu prowadzącego z Bidaków na Netrebę był już wycięty przerębel w kształcie krzyża. Krzyż ten stawiano obok, polewano buraczanym kwasem i przystrajano sośniną. Po modlitwie chór śpiewał *Во Йордані крещаюцуся Тобі Господу...* (W Jordanie chrzczę się Tobie Panie...), ksiądz święcił wodę, zanurzając krzyż w przeręblu, a tłumnie zebrani ludzie nabierali ją do przystrojonych naczyń i wracali do domów. Niektórzy z żurawczan *święcili trójcę – trzy świece związane kwiecistą chustką, albo kolorowymi wstążkami*. Zanurzali je w wodzie. Kto przyjechał nad Sołokiję końmi, poił je święconą wodą, co miało je wzmacniać i strzec przed chorobami.

Po powrocie gospodarz kropił święconą wodą wszystkich i wszystko – najpierw w domu ze słowami: *Дай Боже і на другий рік діждатись* (Daj Boże i do następnego roku doczekać). Potem udawał się w obejście, gdzie kropił narzędzia oraz zwierzęta (z wyjątkiem świń i kur). Zanim domownicy siedli do posiłku, przy którym pito święconą wodą, któreś z dzieci rysowało

kredą krzyżyki: na drzwiach, oknach, meblach. Częściej jednak – pisze w swej pracy B. Biłas – w Żurawcach owe krzyżyki, a także gwiazdki były wykonane misternie ze słomy. Przyklejano je do szyb, tworząc przy tym najrozmaitsze figury. Niekiedy okna przyozdabiano wycinankami z kolorowego papieru. W pobliżu bramy lub furtki umieszczano w tym czasie drewniany krzyż. Na wszystkich ścianach domu, a także w sieni i komorze gospodyni mazała krzyże rzadkim „ciastem” z mąki i święconej wody. Wszystko to miało chronić dom i obejście *od nieczystej siły*.

**Wielkanoc.** Tu trzeba zaznaczyć, że ukraińskie, więc i żurawieckie święto zwie się *Великдень* (або Воскресіння Христове), co oznacza Wielki Dzień. Ten dzień poprzedzał trwający 40 dni Wielki Post. Ograniczenia w jedzeniu i piciu były podobne jak przed Bożym Narodzeniem. Nie należało przeglądać się w lustrze, wskazane było skromniej się ubierać, nawet do cerkwi. Muzyka i śpiewy były nie do pomyślenia. Był to czas umartwiania się, modlitw, oczyszczania się z grzechów.

Na tydzień przed Wielkanocą przypadała *Квітна неділя*, tj. Palmowa Niedziela. Zamiast palmy żurawczanie przynosili do cerkwi do poświęcenia witek wierzbową, zwaną „kwitką”. Z taką gałązką gospodarz obchodził swe gospodarstwo, by je zabezpieczyć przed ogniem, a ponadto zapewnić rodzinie dostatek. W ten dzień można było tą „kwitką” symbolicznie biczować znajomych. Chłopcy mieli zwyczaj „oczyszczać” nią z grzechów dziewczęta, głosząc przy tym, że *Квітка б'є, не заб'є // за шість день Великдень* (jak widać treść tej deklaracji po polsku brzmi niemal identycznie). Według wierzeń żurawczan dotknięcie wierzbową gałązką zapewniało zdrowie, siłę, szczęście i bogactwo. Po zakończeniu tych rytuałów poświęcone gałązki gospodarz zatykał za obraz, by chroniły one dom od nieczystych sił i wszelakich nieszczęść.

Zbliżająca się Wielkanoc, zbiegająca się z nadejściem wiosny, była w Żurawcach zawsze okazją do robienia porządków. Bielono chaty, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Bielono także płoty i drzewa w sadach. Porządkowano i bielono groby na cmentarzach. Wszystko to musiało być zrobione do Wielkiego Czwartku. W Wielki Piątek wstrzymywano się już od ciężkich prac. Teraz czas poświęcano adoracji Grobu Pańskiego i przygotowaniom do święta Wielkiej Nocy (Великодня) – gotowaniu, pieczeniu, malowaniu pisanek.

W dzień święta każda żurawiecka rodzina niosła do cerkwi „paskę i pisan-ki”. Pascha to było pieczywo, rodzaj babki. Były tam i inne wielkanocne przy-smaki: jajka, ser, masło, kielbasa i inne wędliny, chleb, a nawet sól i chrzan. Przybrane barwinkiem koszyczki stawiano dookoła cerkwi, których w czasie wczesnoporannego nabożeństwa pilnowano przed domowymi czworonogami. Po nabożeństwie ksiądz wraz z wiernymi wychodził na zewnątrz i święcił przyniesione potrawy<sup>82</sup>. Wtedy wszyscy pospieszali do swych domów, gdzie gospodarz najpierw obchodził ze święconym gospodarstwo, a potem wchodził do izby z wiadomością *Христос воскрес!* (Chrystus zmartwychwstał), a do-mownicy odpowiadali: *Боистину воскрес!* (Prawdziwie zmartwychwstał). Teraz wszyscy zasiadali do uroczystego śniadania. Zaczynał je gospodarz od dzielenia się jajkiem, które symbolizowało życie. Do mięsnych potraw podawano wódkę. Gospodyni domu pilnie baczyła, by skorupkę od jaj nie wyrzucać na śmietnik – święcone mogły być zakopane lub spalone.

Popołudnie tego dnia było czasem zabawy na lokalnych placach – wygo-nach. Były śpiewy, zawody biegowe, wspinanie się na słup po nagrodę. Nie-odłączną częścią zabawy były huśtawki, a niekiedy także karuzele. Pamiętam huśtawkę zbudowaną między dwiema sosnami na skraju lasu w Kapicach. Budowano ją bodaj bez użycia gwoździ. Końce dwu sosnowych żerdzi pa-rzono i formowano ucha, które zakładano na poprzeczkę, a ta była mocowana między dwoma drzewami. Musiała obowiązkowo powstać w każdej części wsi i przysiółku, w miejscu gdzie zbierali się okoliczni mieszkańcy. Swoje miały Korcze, Pietnoczki, Storona, Predki. W Netrebie huśtawkę budowano w centrum osady, obok piaszczystego pagórka. Bywało, że dla małych dzieci obok stawiano mniejszą.

Nie było w Żurawcach świąt wielkanocnych bez pisanek. Malowały je ko-biety i dziewczęta, znajdowały się w zestawie święconego. Młodzi wymieniali się pisankami, a niekiedy chłopak zabierał ją dziewczynie, *a ta była szczęśliwa, bo to oznaczało, że się do niej zaleca*. Niekiedy sama ją darowała w dowód mi-łości – wtedy była obowiązkowo w czerwonej tonacji. Zielone symbolizowały wiosnę, a czarne przeznaczone były dla zmarłych. Kładziono je na grobach. Dzieci, które otrzymywały kraszanki, nie bacząc na kolory „stukwały się” nimi, sprawdzając czyja mocniejsza. Stłuczona przechodziła na własność zwycięzcy.

<sup>82</sup> Świecenie „paski” na Rudzie i Netrebie odbywało się w przeddzień, w sobotę. W obydwu osadach odbywało się to w ich centrum, *koło krzyża*.

Starsi w te dni zbierali się niekiedy osobno. W kręgu męskim ci, co bywali w tzw. świecie, np. weterani wojny światowej, opowiadali o pobycie w Rosji, na Bałkanach, czy w Italii. Kobiety znów poruszały swoje tematy, dzieliły się nowinkami, niekiedy także śpiewały.

Tradycyjnie obchodzono w Żurawcach także drugi dzień świąt. *W świąteczny poniedziałek było wiele uciechy*, – wspomina jedna z żurawczanek – *bo wszyscy: młodzi, dzieci i starsi oblewali się wodą i śpiewali hahulki*. Te ostatnie, wykonywane głównie przez dziewczęta, to żartobliwe, sytuacyjne kuplety o zalotnym charakterze. Oto jeden z nich: *Ой кувала зозуленька на гілю, // ой деж я ся молоденька подію. // Ой пішла б я до мамусі – не маю, // бідна ж моя головонька в тім краю* (Oj kukała kukuleczka na gałęzi, // Oj gdzież ja się młodzietka podzieję. // Oj poszłabym do mamusi – nie mam, // biedna moja główka w tym kraju).

Drugiego lub trzeciego dnia świąt ksiądz wraz z parafianami odwiedzał żurawieckie cmentarze z modlitwą za dusze zmarłych. W tym czasie przychodziły też tzw. dziady i modliły się na zamówienie za wskazane osoby. W tym celu na grobie należało położyć np. bułkę, co było dla niego zapłatą. Jednym z „nowszych” punktów programu świąt było zebranie w czytelní, gdzie odbywało się przedstawienie lub koncert przygotowany przez młodzież.

Starsi dzisiaj żurawczanie wspominają okółowielkanocne wieczory na huśtawce jako jedno z piękniejszych chwil ich młodości. Władek Nazarowycz z Rudy pisał: *jak wieczorem huśtaliśmy się, to te huśtawki tak skrzypiały, a jak jeszcze dziewczęta zaśpiewały „hahulky”, a jak jeszcze żaby na bagnach odezwały się – raj, raj, raj, to było tak wesoło jak w raju. A jak jeszcze stary Kapisio, tj. Putkowski Michał zagrał na fujarce, to ja nie mogłem się nasłuchać*.

Dwa wiosenne miesiące były w Żurawcach poświęcone modlitwom przy kapliczkach. W maju odprawiano je na część Panny Marii, a w czerwcu kierowane były do Serca Jezusa. W tym czasie żurawczanie obchodzili każdą miejscową kapliczkę, każdy krzyż.

**Zielone Święta.** Na ten dzień (pięćdziesiąty po Wielkanocy) Żurawce ze wszystkimi przyległościami stroiły się szczególnie. Bo Zielone Święta musiały być rzeczywiście zielone. W każdym domu mogli się wykazać najmłodszy, czyli dzieci. Najpopularniejszym „maiwem” był tatarak przynoszony znad brzegów Sołokiji. Przysuszony trochę dawał niezapomniany zapach. W za-

pale majenia niekiedy ucierpiała jakaś młoda brzoźka. Do tego trzeba dodać jeszcze kwiaty. W szczyt strzech wsadzano np. kwitnące gałązki akacji.

W zwyczaju było też sporządzanie kwiatowych bukietów, przewiązanych wstążką. Świącono je w cerkwi, zasuszano i przechowywano w domu. Miały one chronić domostwo od piorunów. Cerkiew także była przystrojona kwiatami, zielonymi drzewkami i wieloma świeczkami. Nawet ksiądz tego dnia wdziewał zieloną szatę. Żurawczanie wkładali najlepsze ubrania, często nowe. Zielone święta były przedłużeniem wiosennego cyklu świątecznego. Młodzież urządzała gry i zabawy, były śpiewy i tańce. Niekiedy chłopcy przynosili wódkę, dziewczęta jedzenie i taka zabawa trwała do późna.

**Odpust** w Żurawcach odbywał się 27 września, jako że żurawiecka cerkiew i parafia działały pod wezwaniem Podniesienia Krzyża Świętego (Воздвиження Чесного Хреста). W tym dniu obchodzone było święto ustanowione na pamiątkę daty odnalezienia krzyża, na którym rozpięty był i skończył Jezus. Żurawczanie często mówili, że np. coś się odbywało na Krzyżu Świętego (на Чесного Хреста), albo o cerkwi Podniesienia (Воздвиження)<sup>83</sup>. Obok cerkwi tego dnia stawały liczne stragany, a na nich jak zwykle pełno było wszelkiego dobra. Odpust żurawiecki przyciągał też sąsiadów z pobliskich wsi. Tego dnia zjeżdżali się również żurawieccy krewni, gdyż była to dobra okazja do odwiedzin i wspólnej gościny.

#### 6.9.4. Żurawieckie wesele

Żurawieckie wesele nie odbiegało od wesel ukraińskich w sąsiednich wsiach. *Każde wesele – pisze B. Biłas – składało się z kilku części: swatania, zaręczyn, oględzin, pieczenia korowaja, plecenia wianków, rozplatania warkocza (коси), ślubu w cerkwi oraz przyjęcia weselnego u młodej i młodego. Dotrzymywanie wszystkich składowych tego obrzędu było oparte na przekonaniu o jego magicznej sile mającej małżeństwu przynieść szczęście i dostatnie życie.* Wesela żurawieckie odbywały się w różnych, poza postem, porach roku. Najczęściej były to miesiące zimowe – styczeń i luty. Wtedy mniej było pracy w gospodarstwie i łatwiej było przechować żywność. Z przeglądu zapisów cerkiewnych wynika, że w tych miesiącach na ślubnym kobiercu

<sup>83</sup> Na niektórych terenach Ukrainy termin *воздвиження* wymawiano *здвиження*. Ten zaś wyjaśniano tak, że jest to zbliżanie Ziemi do Słońca, a od tego czasu nastają chłodne dni i odlatują ptaki.

(w ukraińskim zwyczaju na wyszywanym ręczniku) stawiała nieraz połowa lub więcej par ślubujących w danym roku. Okres karnawału był w Żurawcach także okazją do urządzania zabaw.

Gdy chłopak „znalazł” sobie dziewczynę, która przypadła mu do serca, a jego rodzice ten wybór i decyzję o ożenku zaakceptowali, wtedy radzili kogo zaprosić na swata, zwanego też starostą. Był to przeważnie żonaty mężczyzna, który odznaczał się dowcipem, elokwencją i pewnym doświadczeniem. Najczęściej swatem był ojciec, ojciec chrzestny, czasem najbliższy sąsiad. Wszyscy oni brali butelkę wódki i wraz z chłopakiem szli wieczorną porą do domu przyszłej panny młodej. Tu następowała ich opowieść o zbłądzeniu, abo poszukiwaniu czegoś do kupna. W nieco zawoalowany, ale czytelny sposób zachwalali przymioty chłopaka, wreszcie prosili o zezwolenie na ślub. Chłopak udziału w tych rozmowach nie brał, a dziewczyna raczej nie odpowiadała wprost. Gdy jej rodzice wyrazili zgodę, jej przyszły mąż stawiał na stół wódkę i następowała gościna. Dalsze rozmowy dotyczyły zaręczyn, posagu dziewczyny, sytuacji materialnej chłopaka oraz innych spraw związanych ze ślubem i weselem. Zdarzały się przypadki, że z powodu oporu dziewczyny lub rodziców „swaty” zostały odrzucone.

Po „swatach” odbywały się zaręczyny, tj. przyjęcie dla obu rodzin w domu młodej. Omawiano sprawy związane z weselem, ustalano termin, listę gości i potraw. Wtedy młodzi udawali się do księdza z datkiem na zapowiedzi. Zaręczyny w Żurawcach nie były jednak zbyt rozpowszechnione, większość spraw omawiano podczas wizyty swatów. Oględziny zaś odbywały się tylko w przypadku, gdy młodzi mieszkali w różnych miejscowościach. Rodzice dziewczyny jechali z nią do domu przyszłego męża, by poznać jego dobytek.

Gdy termin ślubu był ustalony, następowały przygotowania do wesela. *Obowiązkowym atrybutem w weselnym obrzędzie był wielki korowaj, który symbolizował płodność, dostatek i szczęście młodych* – kontynuuje jego opis B. Biłas. W przeddzień przyjęcia matka młodej brała w zapaskę gorzałkę, kielbasę, czarkę (kieliszek) i szła prosić kobiety do pieczenia korowaju. Było ich kilkanaście, a każda przynosiła ze sobą mąkę, jajka. Procesem wypieku kierowała najstarsza, często matka chrzestna. Ona ustalała proporcje, miesiła ciasto, inne jej pomagały, śpiewając przy tym i wzywając Boga do pomocy i gospodarza do pobogostawienia. Gotowe, zdobione z wierzchu ciastowymi różyczkami i pętlcami, wsadzano w okrągłej formie do pieca. Potem drużki

przybierały korowaj barwinkiem i wtykaną w ciasto świerkową gałązką ze wstążeczkami. Razem z tym pieczono i inne ciasta, w tym małe „korowajki”.

Młodzi w tym czasie mieli inne obowiązki. Ona w towarzystwie dwu druhen chodziła po wsi i kłaniając się w imieniu rodziców i swoim zapraszała na wesele (*Прочину вас тато й мама і я вас прошу на вісіль*). Prosiła też przyszłych weselników o wybaczenie jej przewin i o błogosławieństwo. Osobno młody ze starszym drużbą zapraszał swoich krewnych i sąsiadów. W końcu dnia w domu młodej odbywał się panieński wieczór. Nie było to jakieś przyjęcie, lecz zebranie dziewcząt, które przygotowywały weselne wianki, bukieciki przypinane gościom. Śpiewały przy tym o konieczności pożegnania się młodej z dotychczasowym beztroskim życiem, o jej nowej rodzinie. Ona w tym czasie układała na talerzu wyszywaną własnoręcznie koszulę, którą darowała młodemu. Zanosił ją starosta w asyście drużbów, a wręczenie było „śpiewane”<sup>84</sup>. Młody częstował posłańców wódką, płacił symbolicznie za podarek, a sam przekazywał młodej chustkę.

Rano w dniu ślubu młody, odświętnie ubrany, wraz ze swoimi gośćmi udawał się do domu panny młodej. W międzywojniu był ubrany przeważnie w ciemny garnitur i jasną koszulę. Potem wrócono do wyszywanki, a w latach czterdziestych niekiedy przywdziewał strój ludowy<sup>85</sup>. Orszak prowadził starosta. Jego czapka przyozdobiona była bukiem, a w rękę trzymał „harapę” (rapana) – rzeźbioną laskę (zwaną też buławą) przyozdobioną wstążkami. Był to z reguły starszy, cieszący się autorytetem mężczyzna, który umiał treściwie i jednocześnie dowcipnie przemówić, a także zaśpiewać i zatańczyć. To on był „panem” wesela. W drodze cały czas śpiewano, a przed domem młodej zaczynały się przyspiewki.

Starosta przed wejściem do domu czynił na drzwiach znak krzyża, za nim wchodził młody i jego goście. Wszyscy siadali przy stołach. Młodej w izbie nie było. Przebywała w zamkniętej komorze, gdzie sadzano ją na poduszcze umieszczonej na stołku lub dzieży. Ojciec, matka, siostry, bracia oraz staroscina i nawet bliższa rodzina rozplatali jej panieńskie warkocze, czesali, ubierali do ślubu. Wszyscy byli skupieni, śpiewali na pożegnanie smutne

<sup>84</sup> Wszystkie weselne przyspiewki zebrane wśród żurawczan zamieszcza w swej pracy B. Biłas. Wyrażam nadzieję, że pracę tę w całości uda się opublikować.

<sup>85</sup> Niektórzy żurawczanie, np. Jacko Predko, ślubowali w strojach ludowych jeszcze przed wojną.



pieśni. Bywało, że młoda czy rodzice uronili kilka łez. W izbie weselnej tymczasem było wesoło. Młodemu zawiązywali oczy, a on miał rozpoznać swą przyszłą żonę wśród szeregu dziewcząt. Te siadały na miejscu młodej, a on musiał je wykupić.

Gdy wreszcie młoda wychodziła do izby weselnej, pozostawały jeszcze ostatnie czynności. Starosta wnosił na talerzu chustkę i weselny bukiet z mirtu lub barwinku. Młoda przypinała bukiet na lewym boku koszuli lub marynarki młodego, a chustkę wiązała na ręce – brała go dla siebie. Starosta przy tym targował się o sowitą zapłatę za to, a wszystkiemu towarzyszyły odpowiednie do chwili przyśpiewki. Młoda powracała na chwilę do komory, gdzie staroscina przypinała jej mirtowy wianek przyozdobiony drobnymi kwiatkami i opadającymi do tyłu wstążkami. Teraz druhny podawały jej koniec trzymanej chusty i wyprowadzały do izby weselnej. Młoda przechodziła przez stół i zajmowała miejsce koło młodego. Po małej przekąsce wszyscy szykowali się do wyjścia do cerkwi. Młodzi wychodzili na środek izby, starosta wygłaszał „orację” i w imieniu młodych prosił rodziców o przebaczenie ich możliwych przewin i o błogosławieństwo. A ta prośba znana była od lat: *Під зелений вінець, під срібний перстенець // Під білу хустину, до Божого дому, до святого престолу*. Młodzi podchodzili do swoich rodziców, klękali, kłaniali się nisko, całowali w ręce, a ci, najpierw matka, potem ojciec wypowiadali następujące słowa: *Я вам богослвлю, нехай вам Бог благословить*.

I znów rozlegała się pieśń, teraz poważna o konieczności podziękowania rodzicom i rodzinie. Teraz młodzi już razem, kłaniając się wszystkim, wychodzili z domu. W międzyczasie druhny przypinały gościom bukiety, strojono także konie, jeżeli do cerkwi wybierano się wozami. Cały orszak poprzedzała kapela, najczęściej żurawiecka. Młodzi szli, albo jechali osobno – ona w asyście drużbów, on prowadzony był przez druhny. Przy dźwiękach muzyki goście śpiewali: *До шлюбу йдемо, молодих ведемо. // Молоді як ялина, червоні як калина*. Ci kłaniali się zebranym na trasie przemarszu żurawczanom, a oni wypowiadali formułkę – *Нехай вас Бог благословить* (Niech was Bóg błogosławi). W cerkwi młodzi stawali i przyklękali na ozdobnym ręczniku i stąd wzięło się poetyckie określenie aktu zaślubin – stanąć na wyszywanym ręczniku. Po zakończeniu ceremonii rzucali go za siebie, a druhna, która go schwytała, mogła liczyć na matrymonialne szczęście.

Powrót z cerkwi był podobny: *Від шлюбу ідемо, молодих ведемо...* Przed zamkniętymi drzwiami domu zaś śpiewali: *Вийди, батеньку, вийди, // свої дітоньки прийми...* Dopiero teraz wychodzili rodzice młodej, którzy wcześniej wrócili z cerkwi, (a choć jedno w wywróconym kożuchu) na przywitanie z chlebem i solą oraz dwoma kieliszkami wódki. Podając ją mówili (z żurawiecka): *Жибисьте були веселі, як у небі ангели, жибисьте були багаті, як той кожух кудлатий, жибисьте мали діток, як на небі зірок.* Młodzi upijali nieco alkoholu, resztę zaś wylewali za siebie. Wtedy rodzice zapraszali wszystkich do domu. Starosta znów otwierał „buławą” drzwi, wprowadzał młodych i gości. Sam z kilkoma друзbami pozostawał na środku, stąd kierował przebiegiem przyjęcia. On bowiem znał weselne zwyczaje, on intonował śpiew, zachęcając innych.

Gospodynie tymczasem wносиły ozdobiony korawaj, stawiając go na stole przed młodą parą, przynosiły inne potrawy. Na początek zazwyczaj podawano barszcz lub rosół z makaronem. Była też kapusta, pierogi gotowane i pieczone, chleb i kielbasa, galareta. I była „zaprawiona gorzałka”. Przy jej spożywaniu dochowywano starego zwyczaju – wszyscy pili po kolei, z tej samej czarki (kieliszka), która wędrowała dookoła. „Przepijali” przy tym do sąsiada z prawej. Po posiłku następowała zabawa z obowiązkowym pierwszym tańcem młodych. Tańczono walca, oberka, polkę, a także kołomyjkę i kozaka, niekiedy sztajera. W przerwach brzmiały przyśpiewki, solowe i zespołowe, dowcipne, niekiedy uszczupliwe. Goście „переспівувалися”, np. chłopiec do dziewczyny: *Ой видів я видів, як ти воду несла. // На тебем ся не дивив, но на курумесла.* Te znów odpowiadały podobnie, niekiedy tekstem ułożonym na gorąco.

Zabawa trwała do północy, a wtedy następowały oczepiny. Na środku izby ustawiano stół lub krzesło z poduszką, by młoda miała miękkie życie. Sadzano na tym młodą, po czym starsza drużna zdejmowała pęk wstążek, które niedawna właścicielka rzucała za siebie. Dziewczyna, która je chwyciła, mogła w niedługim czasie spodziewać się swatów. Natomiast mirtowy wianek wieszala na obrazie. Na znak przejścia do stanu mężatek zawiązywała chustkę lub nakładała czepiec. Teraz do akcji wkraczał starosta i starszy družba. Družba zdejmował ozdoby i kroił korowaj, a starosta czynił buławą znak krzyża, uderzał nią o sufit i wzywał wszystkich do „przepicia” (перепюю). Najpierw zapraszał kolejno rodziców: *Десь ту має бути пані молодої тато – неї сі*

*ставити до нашого короваю, по-першому, по-другому, по третьому разі.* Młodzi nalewali wywołanym wódkę, a ci „przepijali” do nich, czyli składali im życzenia. Tak po kolei kawałek korowaja oraz kieliszek wódki otrzymywali wszyscy i wszyscy przy życzeniach składali nowej rodzinie na talerz niewielkie kwoty na zagospodarowanie<sup>86</sup>. Goście na odchodnym, zwłaszcza dzieci, byli obdarowywani ciastem – małymi korowajami.

Gdy przyjęcie w domu młodej dobiegło końca, następował czas przygotowania do przenosin do domu męża. Była to tzw. *перезва* (*perezwa*)), czyli „przewoziny”. Na wóz tradycyjnie ładowano skrzynię z zawartością będącą posagiem. Drużbowie przy tym stękali, dając do zrozumienia, że jest niezwykle ciężka. Na skrzyni niekiedy siadał młodzieniec przebrany za dziewczynę, z lalką na rękach. Miało to dla żartu świadczyć, że młody wziął za żonę dziewczynę z „przychówkiem”. Młoda żona zbierała się do wyjścia, zegnała się z rodziną, a dziewczęta śpiewały: *Ой бувайте здорові, мої підні пороги // Вже я тут не буду, ані мої ноги*. Inni dla żartu poczynali zdejmować obrazy, pościel, obrusy z zastawą i też wynosić do wozu. Wyprowadzali krowę, która wiązali do wozu. Wtedy znów śpiewano: *Ой дайте ми мамо корову з телятом, щоб я не ходила по селі з глрнятом*.

W domu młodego nowożeńców i gości witali gospodarze. Teraz „gospodarzenie” przejmowali młodzi, oni zapraszali gości do stołu. Podczas przyjęcia w domu młodego synowa wręczała podarki członkom jego rodziny. Były to sztuki płótna, chusty, ręczniki koszule, wstążki dla dziewcząt. Potem następowała zabawa, trwająca do białego rana. Po południu następnego dnia bywały jeszcze poprawiny. Niekiedy przyjęcie u młodego zaczynało się dopiero rano, po odpoczynku. Czas trwania żurawieckiego wesela zależał oczywiście od zamożności rodzin.

### 6.9.5. Żurawiecka karczma

Przypomnijmy tu, że karczma w Żurawcach odnotowana była już w XV wieku. Niekiedy we wsi były nawet dwie. I już wtedy pozwolenie propinacyjne uzyskiwali Żydzi. W okresie międzywojennym (a co najmniej *przed wojną* – jak to wspominają mieszkańcy) żurawieckim karczmarzem był niejaki Dawyd. Handlował wódką i piwem do czasu, dopóki *Niemcy nie zlikwidowali tego*

<sup>86</sup> Z czasem do zwyczaju weszło tzw. *зглювання* (obtańcowywanie) – goście wykupywali prawo do zatańczenia z młodą lub młodym.

*geszeftu*. Żurawiecka karczma stała w centrum wsi, niedaleko cerkwi, szkoły i czytelnicy. Była częścią wiejskiej codzienności, czy raczej „wieczorowości”, miejscem spotkań żurawczan i prostej rozrywki, głównie mężczyzn. Było w zwyczaju, że żurawieccy gospodarze wstępowali do niej po niedzielnych nabożeństwach. Oprócz jadła i napojów *można tam było poczytać różne gazety*.

Karczma miała swoich stałych bywalców, często wiejskich gawędziarzy, którzy przy czarce wódki lub halbie piwa snuli opowieści. Wszyscy starzy żurawczanie pamiętają najbarwniejszą postać tamtejszej karczmy – Pana Adamczuka z Rudy Żurawieckiej. Pan Adamczuk – tak siebie kazał nazywać – przybył do wsi w przededniu I wojny światowej. Był rzemieślnikiem, a gdy go ktoś zapytał, jaką ma specjalność, wymienił ich niemal tuzin: dekarz, dachówkarz, murarz, tynkarz, kowal, ślusarz, ślusarz gorzelniany, bednarz, stelmach, masarz. No i inżynier, co już było zupełną przesadą, ale Adamczuk opowiadał jak to w austriackim wojsku zaprojektował most pontonowy do przeprawy jego oddziału. Chyba najbardziej znano go jako stelmacha, bo taki miał przydomek, a jego syn Tymko – Stelmaszok.

Kiedy żurawczanie pomoczyli trochę usta w alkoholu, to obowiązkowo musieli zaśpiewać. I to nie jedną piosenkę, bo w repertuarze mieli ulubione pieśni biesiadne: „Напиймося браття тут, бо нам в небі не дадут”; „Ой що то за шум учинився”; „Ой хмелю”; „Ой горе, горе тій чайці небозі”; „Там на горі цигани стояли” (Napijmy się bracia tu, bo w niebie nam nie dadzą; Oj, co to za szum powstał; Oj chmielu; Oj, bieda tej czajce niebodge; Tam na górze Cyganie stali). Nie było chyba żadnego bywalca karczmy, który by tych i wielu innych piosenek nie znał. Zwłaszcza dwie ostatnie należały do ulubionych. Zresztą nie tylko bywalców karczmy. Śpiewali je weselnicy i przy innych okazjach „przy czarce”. Zauważyć trzeba, że żurawczanie na weselach rzadko śpiewali piosenki polskie. Jeżeli niekiedy podnieśli „Siedzi zając pod miedzą” to raczej dla podkreślenia, że polszczyzna nie jest im obca. Znana też była w Żurawcach „karczemna pieśń”: *Хто корчму минає, той доли немає. // Він марно проводить свій вік! // Чи згода, чи звада, у корчмі розрада, // На все ти знайдеш там свій лік* (Kto karczmę omija, ten szczęścia nie ma. // On marnie spędza swój wiek! // Czy zгода, czy zwaда, w karczmie „rozrada”, // Na wszystko znajdziesz tam lek).

Tu powstawały mniej lub bardziej zmyślane historie, dowcipy, anegdota i zagadki. Tu niekiedy do popularnych melodii tworzone nowe teksty na ak-

tualne we wsi tematy. Niekiedy były to zwykłe rymowanki mające dokuczyć nielubianej osobie. Dla przykładu: *Трохи йшов, трохи конем їхав, ой нема тут такої свині, як з-за корчми Міхаль // Бо той Міхаль свинюватий, всюди любить рити: чоловіка – як злість збере, мусить в морду бити.* Rudeńscy Polacy niezadowoleni z poczynąń „Hojkały” dokuczali mu: *Ra-dzieckie panny najadły się zupy // Poszli do Hojkała obesrały słupy. // Stary Hojkał idzie, ręce załamuje: // Jaka to cholera słupy lakieruje?*

Niestety dla niektórych żurawczan bywanie w karczmie przechodziło w nawyk, a nadmierne spożywanie alkoholu oznaczało już pijaństwo. Odbijało się to na zdrowiu alkoholika i obniżeniu poziomu życia rodziny. Niektórzy przepijali nie tylko zboże, ale nawet pole. Dlatego karczmarz nie u wszystkich cieszył się uznaniem. Zdarzały się też domowe awantury i to zapewne to było powodem powołania w 1938 roku w Żurawcach przez o. M. Trila Towarzystwa Trzeźwości. Jego zadaniem było propagowanie życia bez alkoholu.



## 7. Żurawieccy sąsiedzi

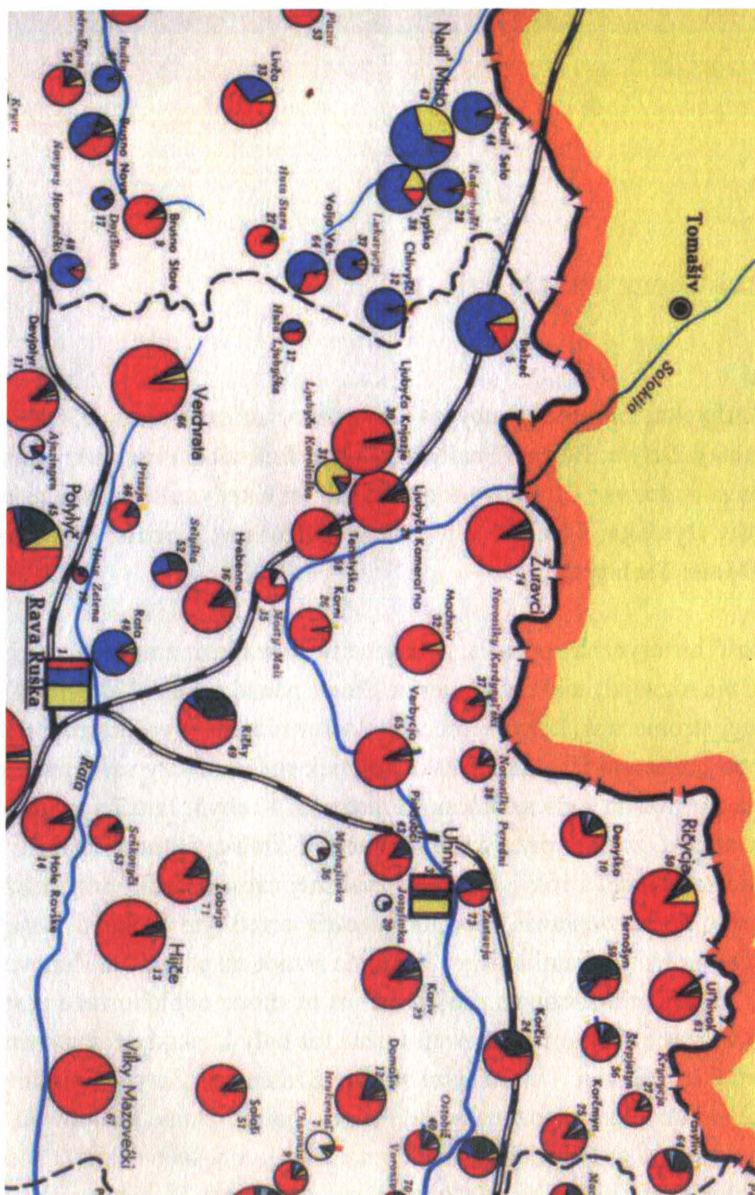
**Ruda Lubycka; Lubyca (Lubycza Królewska, Lubyca Kniazie, Lubyca Kameralna); Zatyłe; Bełzec; Szalenik; Żyłka; Leliszka; Przeorsk; Korhynie; Jarczów; Jurów; Chodywańce; Nowosiółki Kardynalskie; Nowosiółki Przednie; Dyniska; Uhnów; Wierzbica; Machnów; Kornie; Hrebenne; Mosty Małe; Teniatska**

Przeszłość historyczna sprawiła, że kontakty żurawczan z najbliższymi sąsiadami nie rozwijały się równomiernie. Przez ponad sto lat (1809–1914) po północnej stronie wsi, koło Pietnoczek dosłownie „na wyciągnięcie ręki”, przebiegała „cesarska” granica. Jakiegokolwiek rodzinne czy sąsiedzkie powiązania żurawczan z mieszkańcami Przeorska, Korhyń, Jarczowa, Jurowa, Chodywańców, zostały przerwane. Tamtejsi Ukraińcy, którzy znaleźli się pod władzą cesarstwa rosyjskiego, w znacznej części zostali przymuszeni do powrotu do prawosławia, albo, broniąc się przed tym krokiem, wstąpili do Kościoła rzymskokatolickiego. Tak wsie leżące na północ od Żurawców zrastały się z Chełmszczyzną. „Wyjście” na tę stronę odblokowane zostało dopiero w czasie I wojny światowej. Luźne też były kontakty żurawczan po zachodniej stronie wsi – ciśniejsze sięgały Szalenika i Zatyły związanych z zespołem lubyckim. Poczynając od Bełzca, po tej stronie znajdowała się „polska wyspa” – grupa miejscowości z przewagą ludności polskiej (Chlewińska, Kadłubiska, Lipsko, Narol, Narol Wieś; patrz mapy 8, 10).

Po południowej i południowo-zachodniej stronie kontakty żurawczan były znacznie głębsze i intensywniejsze, rozciągające się na cały zespół lubycki. Przecięcie tego obszaru Lubiczą Królewską, enklawą ze znaczną liczbą ludności żydowskiej, spowodowało, że kontakty żurawczan nabrały po części

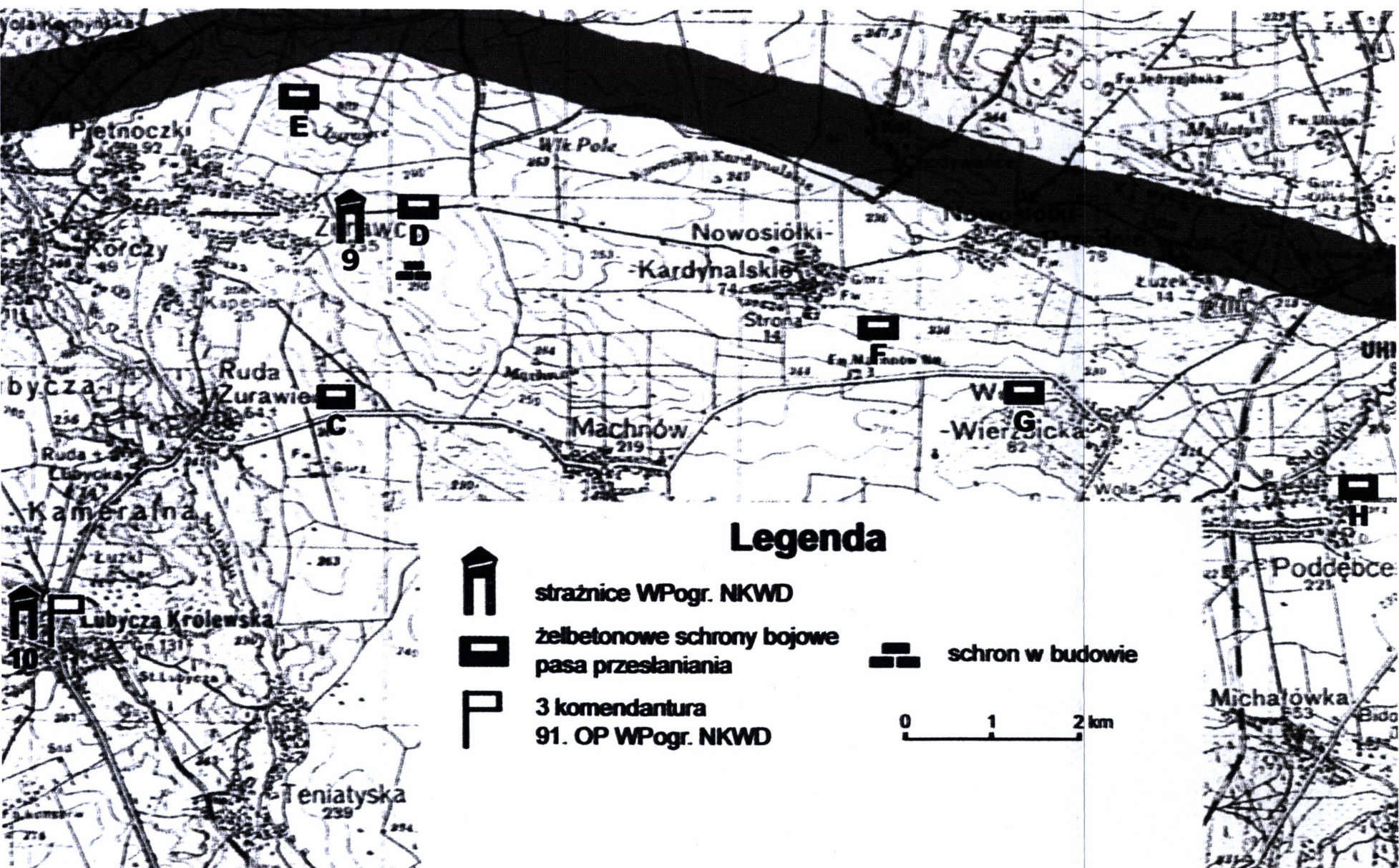


■ Ukraińcy ■ Polacy ■ Żydzi ■ „Łacinnicy”  Niemcy i inni



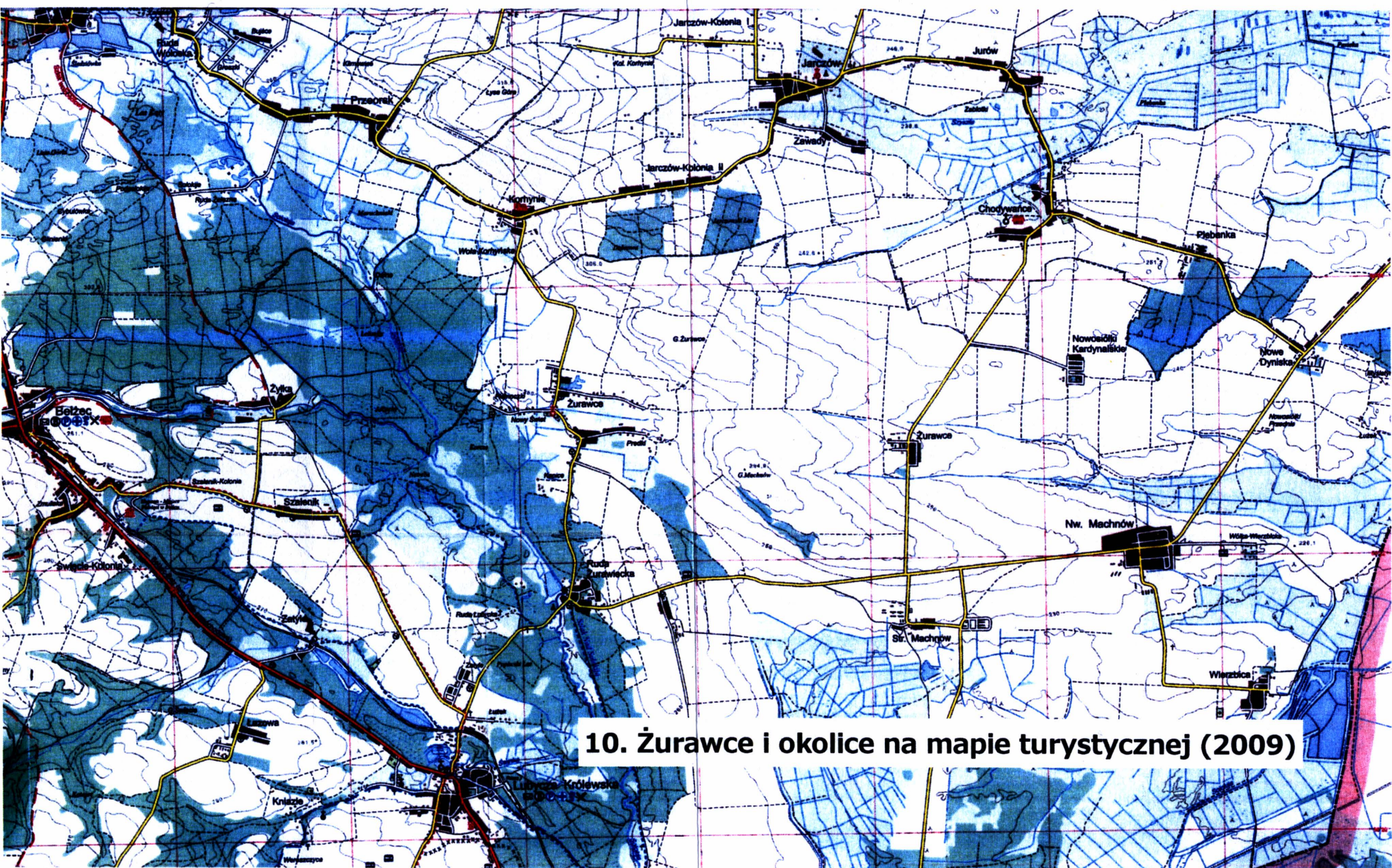
Mapa 8. Sytuacja narodowościowa w okolicach Żurawców (1939)





Mapa 9. Umocnienia linii Mołotowa w okolicach Żurawców (1941)







charakteru handlowego, a później też administracyjnego. Najintensywniejsze relacje utrzymywali żurawczanie z mieszkańcami wsi leżących po wschodniej i południowo-wschodniej stronie: Machnowa, Wierzbicy, Teniatysk, Kornia. Często były tu np. wizyty i rewizyty zespołów artystycznych.

Dobrosąsiedzkie stosunki żurawczan z mieszkańcami najbliższych wsi miały jednak pewien ładunek wzajemnej uszczypliwości. Było to widoczne zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży. Gdy żurawieckie kobiety szły do Tomaszowa na targ, mieszkańcy polskich wsi wołali: – O, idą żurawieckie bosaki. Odpowiadało to akurat prawdzie. Bosy latem żurawiecki lud był jednak dumny i może dlatego najbliżsi sąsiedzi ich wieś i ich samych nazywali Hyrawce (гиравці), kobiety zaś Hyrami. Gdy ktoś chciał im dokuczyć sięgał po rymowanek: Гира гиру полюбила, гира гиру знала. // Гира гиру потиснула, гира ся зісрала (Hyra hyrę pokochała, hyra hyrę znała. // Hyra hyrę nacisnęła, hyra się zesrała).

Wśród dzieci, które spotykały się z sąsiadami np. podczas wypasu była na przyległych pastwiskach, rozgrywały się nieraz słowne „zawody” na uszczypliwe, czy nawet obraźliwe rymowanki. Rudeńscy chłopcy wołali do żurawieckich: *Журавецька голота, наїлася болота* (żurawiecka hołota, najadła się błota). A nasi im się rewanzowali: *Руделяни, руделяни, некли жаби на друках. // Їли, їли, недоїли, поздыхали по кутах* (Rudzianie, rudzianie, piekli żaby na drągach. // Jedli, jedli, nie dojedli, pozdychali po kątach). Ci zaś, co zanotowała w swoim opracowaniu Bogusława Biłas, do lubyckich rówieśników zza Sołokiji: *Зарічани-любичани їли вовка з пазурами. // Їли, їли, не доїли, нам давали, ми не хтіли. // Виволікли на пісок, з'їли, з'їли до кісток* (Zarzeczanie-lubycanie jedli wilka z pazurami. // Jedli, jedli, nie dojedli, nam dawali, my[śmy] nie brali. // Wywlekli na piasek, zjedli, zjedli do kostek). Sąsiadów z Teniatysk, przezywanych tenetiuchami, traktowali już całkiem obraźliwie: *Тенетюхи-балабухи, зарізали суку, // повісили на драбині цілували в дупу* (Tenetiuchy-bałabuchy, zarzęli sukę, // powiesili na drabinie, całowali w dupę). Dla sąsiadów z Machnowa też mieli odpowiednią rymowanek: *Мачновило задер рило, пішов моркву рвати. // Мачновилка за кочиубу пішла виганяти* (Machnowyło zadarł ryło, poszedł marchew rwać. // Machnowyłka za kociubę poszła wyganiać). Wymienieni sąsiedzi na wszystkich rudzian rozciągnęli nazwę stosowaną zazwyczaj do Polaków: mazurzy (мазупи) i mówili o nich, że ci czartowscy mazurzy to same zgrywusy.

W zestawie krótko zaprezentowanych żurawieckich sąsiadów uwzględniono tylko miejscowości najbliższe, z którymi żurawczanie niejednokrotnie się stykali na przestrzeni swych dziejów.

### **Ruda Lubycka/Руда Любицька**

Osada na prawym brzegu Sołokiji, naprzeciwko Rudy Żurawieckiej. Pierwszy człon nazwy wskazuje na przyczyny jej założenia. Początków Rudy Lubyckiej można szukać w pierwszej połowie XV wieku. Otóż w 1424 r. Siemowit IV nadał wołoskim przychodźcom zezwolenie na osadzenie wsi Ruda, nadając im *pół lasu i łąki*. Mieli zajmować się pasterstwem. W dokumencie tym brak jednak określenia, gdzie miała być zlokalizowana nowa osada i o jakie lasy i łąki chodziło. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że Wołosi byli już w Lubyczy, jest wielce prawdopodobne, że chodzi o Rudę Lubycką oraz łąki i las po prawej stronie Sołokiji<sup>1</sup>. Temu rozumowaniu przeczą jednak inne fakty. W 1600 roku podstarości bełski Napiórkowski radził Zamoyskiemu „posadzić” w newralgicznym miejscu nową osadę, by w ten sposób zabezpieczyć młyn na Sołokiji i lasy żurawieckie przed napadami rabusiów od strony starostwa lubaczowskiego. Zamoyski lokował taką osadę – Wołę Żurawiecką – na lewym brzegu Sołokiji, dokładnie naprzeciwko Rudy Lubyckiej. O tej ostatniej w wytworzonych wówczas dokumentach się jednak nie wspomina. Inna, nieformalna, nazwa Rudy Lubyckiej brzmi Folusewicze, a wzięta została od nazwiska wielu jej mieszkańców. Nie można wykluczyć, że nazwisko zostało urobione od zawodu foluszników, tj. wytwórców sukna w foluszach. Brak jednak potwierdzenia tego w materiałach źródłowych.

Przed wojną ta niewielka miejscowość należała do zespołu Lubyczy Kniazie. Zamieszkiwali ją Ukraińcy, którzy przynależeli wówczas do parafii grekokatolickiej w Żurawcach. Na początku lipca 1947 r. 80 mieszkańców wsi zostało wysiedlonych w ramach akcji „Wisła”. Obecnie licząca kilkadziesiąt mieszkańców Ruda Lubycka należy do sołectwa Zatyle Osada.

### **Lubycza/Любича**

Historia Lubyczy sięga początków XV wieku i związana jest z zainicjowaną wówczas przez Siemowita IV akcją osadnictwa wołoskiego na terenie słabo dotąd zasiedlonego Rostocza. Lokację wsi książę powierzył Wołochom Jaku-

<sup>1</sup> Wyklucza się, by mogła to być Ruda Wołoska koło Przeorska, wówczas własność szlachecka.

bowi i Miczkowi. Wieś założona na prawie wołoskim była osadą pasterską, składającą się z oddzielnych dworzyszcz. W 1422 r. Siemowit IV cofnął nadanie, a rekompensatą było kniaziostwo (kniastwo, sołectwo) w tejże Lubyczy. Od tego czasu zaznacza się podział osady na dwie części: odzyskaną przez księcia Lubyczę wieś (od czasów austriackich Lubycza Wieś albo **Lubycza Kameralna**) i Lubyczę, gdzie rezydowali kniazie (tu w znaczeniu: sołtysi; nie mieli oni tytułu szlacheckiego) Jakub i Miczko oraz ich następcy. Ta część otrzymała określenie **Kniazie**.

Sama nazwa miała różne formy: Lubcze, Lubycz, Lubicz (1422, 1491, 1548, 1554), Lubica, Lubicza (1565), Lubycza (1884). Lubycza, zapewne od 1462 roku, niemal do końca XVIII wieku należała do dóbr koronnych województwa bełskiego. Tylko w latach 1491–1548 otrzymał ją w zastaw Mikołaj Zbrozek. Po rozbiorach Rzeczypospolitej królewszczyznę (starostwo rzezyckie) przejął rząd austriacki, w 1787 roku otrzymał ją (bez wsi Lubycza) Edward Romanowski w zamian za warzelnię soli. W 1830 roku Lubyczę Wieś nabył drogą licytacji Henryk August Zeubnitz. Potem Lubycza miała jeszcze kilku właścicieli różnych narodowości. Jednym z nich był Ludwik Zieliński.

W 1759 roku na terenie Lubyczy powstało niewielkie prywatne miasteczko, ulokowane przy drodze do Rawy, dla którego przyjęto nazwę **Lubycza Królewska** (bo powstało na terenie królewszczyzny; Любича Королівська). Miejskość Lubyczy Królewskiej nie przetrwała nawet 30 lat. Była ona od początku ośrodkiem handlowym, stąd szybko została zasiedlona przez żydowskich kupców i rzemieślników. W XIX wieku nabrała charakteru przemysłowego i była nadal traktowana jako miasto. W 1855 roku ówczesny właściciel założył w Lubyczy fabrykę porcelany. Była tu lub w najbliższej okolicy także fabryka zapalek, tartak, gorzelnia, dwa młyny i fabryka konserw warzywnych.

W okresie międzywojennym około 90% ludności Lubyczy Królewskiej stanowili Żydzi. W 1939 roku było tu 740 mieszkańców, z tego 630 Żydów, 90 Polaków i 20 Ukraińców (wszyscy grekokatolicy; mapa 8). Istniała tu synagoga i cmentarz żydowski – kirkut, od połowy XIX wieku zaś drewniana kaplica rzymskokatolicka, a następnie niewielki kościółek.

W 1946 r. Lubycza Królewska i jej okolice zostały obsadzone silnym garnizonem WP, który miał zabezpieczyć deportację Ukraińców na Ukrainę sowiecką. W marcu tego roku podczas akcji oddziałów UPA na stację kolejową zabudowa Lubyczy mocno ucierpiała.

Cechą charakterystyczną lubyckiego zespołu osadniczego wsi Kniazie są liczne jej części lub grupy domów. Niektóre z nich były liczniejsze niż miasteczko, zamieszkiwali je Ukraińcy, którzy w okresie międzywojennym stanowili 98% ogółu mieszkańców. Do **Lubyczy Kniazie** (Любича-Князі) należą m.in. Zatyłe (Затила), Ruda Lubycka, Łuzek (Лужок), Rudki Lubyckie, Deby (Деби; nazwa od nazwiska lubyckich kniaziów; przemianowane na Dęby), Pawłyszcz (Павлище), Mrzygłody (Мриголоди). Według spisu z 1921 r. były tu 393 domy oraz 2076 mieszkańców, w tym 2036 Ukraińców i 11 Żydów. W 1939 roku Kniazie liczyły 2480 osób, z tego 2430 Ukraińców, 10 Żydów, 5 Polaków i 35 tzw. łacinników. Wszyscy Ukraińcy należeli do tutejszej parafii greckokatolickiej. Parafialna cerkiew w Kniaziach pod wezwaniem św. Paraskewii wzniesiona w 1806 roku (murowana), jest jedną z większych w tej okolicy. Na początku wojny niemiecko-sowieckiej (23 VI 1941) uszkodzona została jej kopuła. Nie użytkowana od czasu wysiedlenia Ukraińców (1947), pozbawiona po tym okresie dachu, jest obecnie ruiną.

**Lubycza Kameralna** (Любича Камеральна). Określenie Kameralna wprowadzono w czasach austriackich; wzięło się od ówczesnej nazwy dóbr państwowych (rządowych). Dopełnia ją szereg przysiółków, m.in. folwark Szalenik. Charakterystyczne jest to, że obszar Lubyczy Kameralnej do końca jej istnienia nie był terytorium zwartym. Obecnie taka jednostka osadnicza nie istnieje.

Przed II wojną światową 97% mieszkańców Lubyczy Kameralnej stanowili Ukraińcy. W 1939 roku mieszkało tu 2320 osób, z tego 2130 Ukraińców, 80 Polaków, po 20 Żydów i Niemców oraz 70 łacinników. W latach 1946 i 1947 Ukraińcy zostali wysiedleni na Ukrainę i tzw. Ziemię Odzyskaną. Filialna drewniana cerkiew św. Paraskewii w Lubyczy Kameralnej zbudowana w 1821 roku niestety nie zachowała się. Dzwonnica tej cerkwi została przeniesiona do Muzeum Wsi w Lublinie.

### **Zatyłe/Затила**

Używana była również nazwa ukraińska: Zatyła. Nazwa tej niewielkiej osady związana jest z właściwościami terenu. Została założona przez lubyckich kniaziów, ale daty jej powstania nie udało się ustalić. Od początku swego istnienia należała do zespołu Lubycza Kniazie. Z biegiem lat przysiółek rozrósł się do wielkości wsi, a od czasów „austriackich” Zatyła miała samodzielny sołtysa.



Na początku I wojny światowej zabudowa wsi niemal doszczętnie spłonęła i w okresie międzywojennym z trudem została odbudowana. Najpierw liczyła około 60 gospodarstw rozłożonych przy linii kolejowej, a pod koniec tego okresu we wsi znajdowało się 71 zabudowań. Zarówno cerkiew, jak i szkoła znajdowała się w Lubyczy. Wśród ludności ukraińskiej we wsi były też nieliczne rodziny polskie. W okresie międzywojennym Zatyła była mocno skomunizowana, działała tu nawet komórka KP Zachodniej Ukrainy.

Od północnego zachodu Zatyły leży Bełzec, od którego zaczynała się tzw. „polska wyspa” – grupa wsi z przewagą ludności polskiej. W czasie wojny w Bełczu od strony Zatyły pobudowano obóz koncentracyjny. W 1946 r. część ukraińskich mieszkańców Zatyły wywieziono na Ukrainę w Tarnopolskie, drugą zaś do woj. stanisławowskiego. Pozostałych – 84 osoby – w lipcu 1947 r. deportowano w ramach akcji „Wisła” na Ziemię Odzyskane.

Obecnie obok Zatyły jest też Zatyła Osada będąca „spadkiem” po dawnym pegeerze.

### **Bełzec/Белжець**

W 1470 roku wieś zapisano jako Bolszcz, a w 1473 – Belzecz. W 1607 roku osadzie nadano prawa miejskie, które jednak utraciła w roku 1676. Do najcenniejszych zabytków należy drewniana cerkiew z 1756 roku, przeniesiona tu z Lipska w 1838 roku. Po rozbiorach Rzeczypospolitej Bełzec znalazł się pod panowaniem austriackim, w okresie międzywojennym należał do powiatu rawskiego w województwie lwowskim. We wrześniu 1939 r. Bełzec znalazł się pod okupacją niemiecką – stał się częścią GG. Od 1940 r. w Bełczu mieścił się obóz pracy przymusowej, a w latach 1941–1943 hitlerowski obóz zagłady. Obecnie na tym terenie jest Muzeum Miejsca Pamięci. Po wielu zmianach administracyjnych Bełzec jest obecnie wsią gminną w powiecie tomaszowskim.

Już w XIX wieku wśród okolicznych osad Bełzec wyróżniał się znacznym odsetkiem mieszkających tu Polaków. Według spisu z 1860 roku na 983 mieszkańców 720 stanowili rzymscy katolicy, a 200 – grekokatolicy. Ponadto mieszkało tu wtedy kilkudziesięciu Żydów i kilkunastu protestantów. W 1939 r. na 2420 mieszkańców 1900 stanowili Polacy<sup>2</sup>, 400 – Ukraińcy, a 120 – Żydzi. Według innych danych parafia grekokatolicka liczyła wów-

<sup>2</sup> Na zachód od Bełzca znajdowała się „polska wyspa” – grupa miejscowości z przewagą ludności polskiej (Chlewiska, Kadłubiska, Lipsko, Narol, Narol Wieś).

czas 278 wiernych. W 1947 r. stacja w Bełżcu była miejscem formowania pociągów z mieszkającymi w okolicach Ukraińcami, deportowanymi w ramach akcji „Wisła”.

### **Szalenik/Шаленик**

Nazwa wsi związana jest z florą, ale czasu jej powstania nie udało się ustalić. Zapis Szalenik pojawił się w 1890 roku. Był to wówczas przysiółek należący do Lubyczy Kameralnej (Lubyczy Wsi). Jej częścią stał się folwark utworzony za czasów austriackich, zapewne jeszcze w końcu XVIII wieku. W tym czasie mieszkańcom Żurawców i Rudy Żurawieckiej władze odebrały 188 morgów ziemi ornej i 67 morgów łąk użytkowanych dotąd przez nich po prawej stronie Sołokiji (na Koryńcach i Szczepłotach). Grunty te, jako dobra kameralne (państwowe), weszły w skład folwarku. Już w XIX wieku majątek należał do Niemca Hermana Kaempfa. Swoją dwór wybudował on w pewnym oddaleniu od wsi, przy drodze z Lubyczy do Żyłki.

Kaempf był dobrym gospodarzem. Zajmował się hodowlą krów mlecznych oraz koni. Wśród upraw był m.in. rzepak i owies. Prace polowe i inwentarskie były zmechanizowane. Ponadto założył on hodowlę lisów, troszczył o środowisko przyrodnicze – z części lasu wydzielił ostoję dla dzikich zwierząt. Częścią jego dóbr był m.in. przylegający od zachodu do Netreby las Sałocha. Był on znany z dobrego traktowania najemnych pracowników, dla których wybudował czworaki, wydzielił działki.

Po śmierci Kaempfa w latach trzydziestych majątkiem zarządzała jego żona oraz zięć mjr W. „Szewczyna” Hartwig. Po wybuchu II wojny światowej Szalenik znalazł się w strefie sowieckiej i odgradzony był od Żyłki i Bełżca. W szalenickim dworze ulokowała się placówka graniczna. Na przełomie lat 1939/1940 przez ten odcinek granicy uciekły do ZSRR tysiące Żydów<sup>3</sup>. W czasie okupacji sowieckiej na bazie folwarku założono kołchoz „Czerwony Pogranicznik”.

### **Żyłka/Жилка**

Wieś leży nad Krynica, prawym dopływem Sołokiji. Nazwa związana z występowaniem wody (może żyła wodna, źródło?). W latach 1787 i 1827 zanoto-

<sup>3</sup> Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej i zlokalizowaniu w Bełżcu obozu koncentracyjnego Niemcy „zafundowali” Żydom ze wschodu podróż powrotną.

wano ją w formie mnogiej: Żyłki; wchodziła wówczas do dóbr jarczowskich. Czasu jej powstania nie udało się ustalić; być może początki Żyłki sięgają czasu osadnictwa wołoskiego.

W XIX w. wieś leżała w pasie granicznym w powiecie tomaszowskim, po rosyjskiej stronie. W końcu tego stulecia było tu ledwie 7 domostw, m.in. posterunek straży granicznej.

### **Leliszka/Лелишка (Велишка)**

Wieś nad Sołokiją, północny sąsiad Netreby. Do I wojny światowej znajdowała się w podrosyjskim Królestwie Polskim. Istnienie otoczonej lasami osady należy wiązać z pobudowanym na rzece młynem wodnym i stawami rybnymi. Obecnie jest to już tylko nazwa fizjograficzna.

### **Przeorsk/Переворськ**

Początki Przeorska sięgają pierwszej połowy XIV wieku, tj. w czasów osadnictwa staroruskiego. W 1387 r. wymieniony został w dokumencie, gdy razem z Żurawcami przywrócono go kasztelanowi Halicza Benedyktowi. Zapewne na początku, a najpóźniej w połowie XV wieku, przeszedł w ręce Małdzyków, właścicieli Chodywańców. W ich rękach wieś pozostawała co najmniej do początków XVI wieku.

Nazwa wsi ma pochodzenie topograficzne, a przy tym jest wieloznaczna. Od XVI wieku jej spolszczone nazwy brzmią: Przeworsko (1531), Przewórsk (1751) i Przeorsk (1827). W 1827 roku było tu 65 domostw (dymów) i 319 mieszkańców. W końcu XIX wieku było 68 „dymów” i 482 mieszkańców, z tego 157 rzymskich katolików. We wsi znajdowała się szkoła i młyn, obok zaś dwa folwarki.

Jeszcze w latach osiemdziesiątych XIX w. była tu parafia greckokatolicka, która niebawem przeszła na prawosławie. Drewniana tutejsza cerkiew stała się wówczas filią parafii w Korhyniach. W 1938 roku cerkiew prawosławna została zniszczona w ramach akcji rewindykacyjnej władz polskich.

### **Korhynie/Коргини**

Korhynie, podobnie jak Przeorsk, Żurawce i kilka innych wsi położonych po lewej stronie górnej i środkowej Sołokiji, powstały w czasie osadnictwa staroruskiego, co najmniej na początku XIV wieku. W 1388 r. Siemowit IV

nadał Korhynie swemu zaufanemu Pawłowi z Radzanowa, z jego woli staroście i wojewodzie ziemi bełskiej. Radzanowski otrzymał wówczas także m.in. Machnów, Wierzbicę, Kornie. W 1409 roku majątek otrzymał w spadku jego syn, także Paweł. Przed 1532 rokiem Radzanowscy są nadal właścicielami tych wsi, a ponadto m.in. Konwicy (Jarczów) i Nowosiótek. Korhynie mają wówczas 5 łanów gruntów uprawnych (około 85 ha). W II połowie XVI wieku Stanisław Jarczowski, nowy właściciel Korhyń (oraz Konwicy/Jarczowa), lokował na południe od Korhyń Wolę Korhyńską. W XVIII i XIX wieku właściciele wsi zmieniali się. W okresie międzywojennym (1929–1939) był nim Kazimierz Ligowski.

Co najmniej od XVI wieku w Korhyniach istniała parafia prawosławna; pierwsza wiadomość o tutejszej cerkwi Przemienienia Pańskiego pochodzi z 1531 roku. W 1793 roku korhynecka parafia, teraz już greckokatolicka, została zlikwidowana przez władze austriackie. Przywrócono ją dopiero w 1822 roku po wybudowaniu nowej, drewnianej cerkwi. W 1875 roku na skutek decyzji władz rosyjskich parafia powróciła do prawosławia. Przypuszczalnie od tego czasu we wsi istniała szkoła parafialna. Ponieważ władze carskie zaliczały wszystkich Ukraińców Chełmszczyzny do narodu rosyjskiego, cerkiew i szkoła służyły rusyfikacji. (Tu należy dodać jeszcze jedną decyzję dotyczącą mieszkańców tej prowincji – w 1915 roku ludność ukraińską Korhyń wysiedlono w głąb Rosji; powracali dopiero po kilku latach). Po I wojnie światowej cerkiew korhyńska była zamknięta, a mieszkańcy zostali przypisani do parafii w Przeorsku. W lipcu 1938 roku wicestarosta tomaszowski oraz wójt gminy Majdan Górny postawili przed mieszkańcami ultimatum – jeżeli mieszkańcy przejdą na katolicyzm, cerkiew zostanie zachowana. Ponieważ spotkało się to z odmową, władze sprowadziły robotników, którzy pod ochroną policji rozebrali cerkiew.

Nazwa wsi z 1531 roku brzmi: Korhinie. W 1827 zapisano je jako Korchynie; wprowadzenie *ch* było graficzną ucieczką od cechy ukraińskiej. W wymienionym roku wieś liczyła 45 budynków i 252 mieszkańców, a w 1880 roku – 41 domów i 322 mieszkańców. Według spisu z 1921 roku były tu 33 domy i 194 mieszkańców, w tym 83 Ukraińców i 3 Żydów. Dane tego spisu są jednak nierzetelne, wielu Ukraińców zostało zaliczonych do narodowości polskiej. Gdyby wykazana liczba Ukraińców była prawdziwa, przez 25 lat musiałyby wzrosnąć aż czterokrotnie – podczas akcji wysiedleńczej w latach

1946–1947 deportowano stąd 243 osób narodowości ukraińskiej. Najpierw 196 Ukraińców przesiedlono na Ukrainę, a w lipcu 1947 roku 17 rodzin (47 osób) wywieziono do województwa szczecińskiego, rozpraszając ich w 6 wsiach.

Jesienią 1939 roku we wsi otwarto szkołę ukraińską. W następnym roku rozpoczął działalność ośrodek Ukraińskiego Towarzystwa Oświatowego z amatorskim kołem teatralnym oraz kooperatywa „Jedność”. Życie korhyńskich Ukraińców podczas okupacji nie było jednak spokojne. W latach 1943–1944 przeżyli kilka napadów polskiego podziemia, a w latach 1944–1945 także polskiej milicji. W czasie wojny Korhynie zostały częściowo spalone (ocalał drewniany dwór z 1900 roku). Wysiedlona Wola Korhyńska uległa całkowitej ruinie, zniszczone zostały wszystkie oznaki jej dawnego życia.

### **Jarczów (Konwica)/Ярчів**

Dawniejsza nazwa wsi – Konwicza, Konwica. Pierwsza wzmianka o wsi pochodzi z 1472 roku z rejestru łanowego ziemi bełskiej. W 1487 roku Konwica należała do Dzierśława z Uhrynowa. Według innych danych jeszcze tego roku należała do rzymskokatolickiej parafii Uhnów, miasta lokowanego przez Radzanowskich. Zapewne już wówczas należała do tego rodu; ich własnością była w pierwszej połowie XVI wieku (przed 1532). Od 1569 roku współwłaścicielem wsi był Stanisław Jarczowski, osoba nowa na ziemi bełskiej. W czwartym dziesięcioleciu XVII wieku (1638) właścicielem był Andrzej Jarczowski.

W 1578 wieś występuje jako Jarczów, podobnie sto lat później (1682). Stara nazwa jednak jeszcze nie zanikła – w 1726 r. zapisano: Konwica alias Jarczów. W 1750 roku współwłaścicielem, a następnie właścicielem został Maurycy Józef Kurdwanowski. W 1775 r. otrzymał on królewskie zezwolenie na lokację miasta Jarczów. (Według innych danych miasto Jarczów lokowane było w końcu XVII lub pocz. XVIII w. przez Firlejów).

Miasteczko miało od początku charakter handlowy, co spowodowało napływ ludności żydowskiej, która stanowiła 93% mieszkańców. W 1809 roku nabył je Józef O'Donel, a w drugiej połowie XIX wieku przeszedł w ręce Makomaskich. Na przełomie lat 1869/1870 władze carskie odebrały mu prawa miejskie, wieś stała się ośrodkiem gminnym. W okresie międzywojennym XX wieku obejmował on m.in. wsie sąsiadujące z Żurawcami: Żyłkę, Leliszkę,

Korhynie, Chodywańce, Jurów. W lipcu 1943 r. władze okupacyjne wysiedliły mieszkańców Jarczowa, a na ich miejsce osadziły Niemców z Jugosławii i znad Wołgi. Po wysiedleniu z terenu gminy w 1947 r. Ukraińców, ich ocalałe sadyby zajęli przeważnie koloniści z powiatu biłgorajskiego. O ukraińskich korzeniach Konwicy/Jarczowa świadczy dziś zabytkowa cerkiew unicka z ok. 1755 roku (według przekazów jeszcze starsza), stojąca obok nowego kościoła parafialnego. Wielokrotnie była remontowana, około 1870 roku zamieniona została na prawosławną, a w 1921 roku na kościół rzymskokatolicki.

Żurawczanie mówili na wieś swych sąsiadów: Jarczewo.

### **Jurów/Юпія**

W X–XIII wieku istniał tu gród, który należał do Grodów Czerwieńskich. W czasie wojen szwedzkich w tutejszym zamku bawił król Karol Gustaw. Niebawem jednak zamek popadł w ruinę i został rozebrany. W XVII wieku był to teren łąk kośnych. Ślady średniowiecznego grodziska, zwanego „horodysko”, „horodyszcze” zachowały się do dzisiaj *o pół wiorsty na wschód* od wsi.

Co najmniej od początku istnienia województwa bełskiego (1462), Jurów razem z Werchratą i Teniatskimi stanowił tzw. dobra krzesłowe wojewodów jako ich uposażenie<sup>4</sup>. Potwierdza to lustracja z 1765 roku – Juriow (tak zapisano) był posiadłością wojewody Michała Potockiego. Zarekwirowany przez władze austriackie po pierwszym rozbiórze Rzeczypospolitej został razem z Teniatskimi i Werchratą oddany Zofii Lubomirskiej za dobra dobro-milskie z salinami.

W XIX wieku wieś znalazła się w powiecie tomaszowskim, *pół mili od granicy*, tj. po rosyjskiej stronie. W końcu tego wieku było tu 55 „dymów” i 417 mieszkańców. Ponadto był tu folwark i dwór jego kolejnego właściciela – hr. Łosia. W drugiej połowie XIX w. funkcjonowała tu drewniana cerkiew unicka. W 1895 roku pobudowano nową, już prawosławną cerkiew, która została w 1938 roku zburzona przez władze polskie.

### **Chodywańce (Choduwańce)/ Годуванці (Ходиванці?)**

W 1422 r. zapisano je w dokumencie jako Chodiwancze. W 1531 roku widnieje jako Chodivanice, a w początkach XVII wieku – Chodowańce. Pocho-

<sup>4</sup> Rocznie dawały one (dane z 1765 r.) 20 tys. czystego dochodu. Oprócz Potockiego tylko wojewoda krakowski miał takie dobra „krzesłowe”.

dzenie nazwy wsi jest niejasne. Nazwa ruska (ukraińska) – Hoduwanci może oznaczać wieś, która hoduje, karmi. Wprowadzenie *ch* było zwyczajową ucieczką od cechy ukraińskiej.

Zapewne od końca XIV wieku, a najpóźniej od początku XV wieku właścicielami Chodywańców była rodzina Małdrzyków pochodząca z gostynińskiej wsi Mnich. Przed 1422 rokiem fundowali w tej miejscowości kościół, a w 1425 erygowali tam parafię rzymskokatolicką dla swych dóbr (Chodywańce, Przeorsk, Ruda Wołoska), przekazując wieś na jej uposażenie. Oni też w 1472 roku lokowali Wolę Chodywańską (obecnie Zawady). Chodywańce były ośrodkiem ich dóbr jeszcze na początku XVI wieku. W 1629 roku wieś ucierpiała od najazdu tatarskiego, spalono bowiem wówczas 10 budynków. Po podziale Rzeczypospolitej Chodywańce znalazły się po stronie rosyjskiej, 3 km od pasa granicznego. W 1827 roku były tu 53 domostwa i 259 mieszkańców, a także folwark z *attynencyą* Plebanka.

Cerkiew parafialna w Chodywańcach istniała co najmniej od 1766 roku. W 1872 roku jako parafia greckokatolicka liczyła 824 wiernych. Należały do niej wówczas cerkwie filialne w Jurowie i Jarczowie. Trzy lata później przeszła, jak cała diecezja chełmska, na prawosławie. Według innych danych jeszcze w 1886 r. była tu parafia greckokatolicka licząca 798 wiernych, a jej administratorem był ksiądz Julian Kurmanowycz. Ostatnia cerkiew z 1911 roku została w 1938 roku spalona w ramach akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej władz polskich.

### **Nowosiółki Kardynalskie/Новосілки Кардинальські (Великі)**

Nowosiółki i Dyniska reprezentowały w XV wieku nieliczną własność autochtoniczną. Właścicielami leżących po sąsiedzku włości byli spokrewnieni ze sobą dziedzice o przezwisku „Nos”, co może oznaczać związek z kniazem pińskim Jurijem Nosem, wnukiem Jurija Narymuntowicza. Byli to: od 1439 do 1482 bracia Paszko, Waszko i Jan (Iwan), potem Mikołaj (Mykoła) z Nowosiółek i Luka (Łuka) z Nowosiółek. Na początku XVI wieku (przed 1532) właścicielem Nowosiółek był już jednak Radzanowski. Pierwsza zapisana nazwa brzmiała Novosolki (1531), potem Nowosiółki Kardynalskie (1788), Nowosiółki Kardynalskie (1839). Nie znaleziono wytłumaczenia części określającej – Kardynalskie. Być może były uposażeniem hierarchów Kościoła katolickiego.



Zdecydowaną większość w tej wsi stanowili Ukraińcy obrządku grekokatolickiego; w 1880 r. na 435 mieszkańców tylko 15 było katolikami obrządku łacińskiego. Według spisu z 1921 r. we wsi było 98 domostw i 490 mieszkańców. Z tego 437 narodowości ukraińskiej, 27 polskiej i 26 żydowskiej. W 1939 roku w Nowosiółkach było 580 grekokatolików na około 600 wszystkich mieszkańców. Według innych danych było tu więcej mieszkańców – w 1938 roku samych grekokatolików było 634. Jedna z mieszkanki wspomina, że tuż przed wojną było tu 120 gospodarstw i 700–800 mieszkańców. Tylko dwie rodziny były polskie. We wsi była szkoła ludowa, Dom Ludowy z czytelnią „Proswity”, spółdzielnia spożywcza, kasa pożyczkowa i gromadzki spichlerz. Był ponadto dwór właścicieli majątku, gorzelnia i karczma. W 1946 roku wszystkich mieszkańców deportowano na Ukrainę, a po ich wyjeździe ukraińskie podziemie podpaliło wieś, *żeby nie pozostała ona Polakom*.

Pierwsza wzmianka o cerkwi w Nowosiółkach Kardynalskich pochodzi z 1472 roku. W 1760 (1777 według innych danych) roku właściciel własnym sumptem wzniesił nową drewnianą cerkiew pw. Marii Panny (Пречистої Богородиці). W okresie międzywojennym była tu filialna cerkiew grekokatolicka należąca do parafii w Dyniskach. Ocalała po deportacji ludności ukraińskiej i na kilka miesięcy stała się koczowiskiem przybywających tu polskich osiedleńców. W 1953 (według innych danych: 1956) roku została rozebrana i wywieziona. Teren wsi został zaorany; przez pewien czas na tym miejscu funkcjonował PGR. Wśród pól ocalał jedynie zabytkowy przycerkiewny cmentarz; dziś zaniedbany i zniszczony. Obecnie Nowosiółki to niewielka wieś sołecka.

### **Nowosiółki Przednie/Новосілки Передні (Малі)**

Nowosiółki Przednie zanotowano po raz pierwszy w 1618 roku, co może świadczyć, że były osadą siostrzaną Nowosiółek zwanych od końca XVIII w. Kardynalskimi. W 1886 określano je jako Nowosiółki Małe. W 1939 roku w Nowosiółkach Przednich mieszkało około 580 osób, z tego 470 Ukraińców, 50 Polaków (40 nowych kolonistów), 30 łacinników i 30 Żydów. Według danych administracji cerkiewnej w 1938 roku było tu 404 grekokatolików.

Po wybuchu II wojny światowej wieś znalazła się po stronie sowieckiej, tuż przy niemiecko-sowieckiej granicy. Wszyscy, którzy znaleźli się w osiemsetmetrowym pasie od tej granicy, zostali wówczas przez władze sowieckie

wysiedleni. Pozostałych mieszkańców deportowano w 1946 roku na Ukrainę. Na miejscu spalonych Nowosiółek Przednich znajduje się obecnie osada o nazwie Plebanka (przez jakiś czas PGR Plebanka), co może oznaczać, że były własnością Kościoła katolickiego (jak Nowosiółki Kardynalskie).

Pierwsza cerkiew we wsi została zbudowana w 1686 roku. W 1790 roku rozpoczęto, a w 1798 zakończono budowę w tym miejscu nowej drewnianej cerkwi (filialnej parafii w Dyniskach) pw. św. Jana Teologa (св. Івана Богослова). Po wojnie i wysiedleniu Ukraińców została zamieniona na magazyn zbożowy. W 1953 (1956) roku została rozebrana i wywieziona.

### **Dyniska/Диниська**

W XV wieku właścicielami Dynisk i pobliskich Nowosiółek byli szlachcice ruskiego pochodzenia o przezwisku „Nos”: Mikołaj Nos z Dynisk 1449–1460; Iwaszko Nos-Nosek z Dynisk Dyniski 1482–1496; Mikołaj Nos-Dyniski. Potem właścicielem był Olechno z Dynisk i Nowosiółek (złączony majątek?). W końcu XVI wieku (1594) majątek w Dyniskach był dziedziczną własnością Melchiora Gdeszyńskiego. W czasie najazdu tatarskiego w 1629 roku zrujnowano tu 9 zabudowań na 26 istniejących. Na przełomie XVIII i XIX wieku wieś należała do rodziny Dzierżaków, a od drugiej połowy XIX wieku do Skolimowskich.

Nazwa wsi brzmiała: Dynyszcz (1449), częściej jednak stosowano zapis: Deniska (1425; 1578–1639). W 1970 roku części Dynisk gdzie mieścił się PGR nadano nazwę Nowe Dyniska, a Dyniska właściwe dookreślono jako Stare Dyniska. Pierwsze należą do gminy lubyckiej, drugie – do gminy Ulhówek.

W 1870 roku w Dyniskach mieszkały 652 osoby, z czego 80% stanowili Ukraińcy, 18% – Polacy i 2% – Żydzi. W 1939 roku na 1210 mieszkańców wsi 890 to byli Ukraińcy, 150 – łacinnicy, 100 – Polacy (w tym 50 kolonistów z lat 1920–1938) i 70 – Żydzi. Spośród Ukraińców było 670 grekokatolików. W okresie międzywojennym XX wieku działała tu czytelnia „Proswity”. W 1944 roku wieś została częściowo, a po II wojnie światowej całkowicie spalona. W latach 1946–1947 ludność ukraińska została wysiedlona. W czerwcu 1947 r. został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Jaworznie proboszcz tutejszej parafii ks. Ołeksa Kolankowski. Po zwolnieniu w 1949 roku z obozu przetrzymywano go w więzieniu w Sztumie, gdzie zmarł 26 lipca 1953 roku.

Pierwsza wiadomość o cerkwi w Dyniskach pochodzi z 1665 roku. W 1801 roku na jej miejscu zbudowano nową parafialną cerkiew greckokatolicką. W latach 1943–1944 drewniana świątynia została odremontowana i przebudowana. Po wysiedleniu Ukraińców została w 1947 r. przez przybyłych tu Polaków zamieniona na kościół rzymskokatolicki. Wewnątrz zachowało się częściowo wyposażenie z XVII–XIX wieku. W 1987 r. cerkiew spłonęła<sup>5</sup>; ikony i rzeźby przechowywane są obecnie w prywatnym zbiorze na miejscowej plebanii.

### Uhnów/Угнів

Wieś Uhnów wymieniona została w 1388 roku jako darowizna Siemowita IV dla jego dworzanina Pawła Radzanowskiego<sup>6</sup>. W 1462 Zygmunt Radzanowski otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka zezwolenie na lokację miasta Uhnowa za zasługi w inkorporacji ziemi bełskiej. W 1470 r. Radzanowski fundował w Uhnowie drewniany kościół. Nowy, murowany powstał w 1633 roku. Był to kościół parafialny dla katolików kilkunastu okolicznych wsi<sup>7</sup>.

Co najmniej od przełomu XIV i XV wieku, a najpóźniej od początku XVII wieku w Uhnowie stała drewniana cerkiew. W 1676 roku wybudowano nową, która dotrwała do początków XIX wieku. W połowie tego stulecia powstała nowa murowana cerkiew parafialna pw. Najświętszej Bogurodzicy. Tutejsza parafia przeszła na grekokatolicyzm dopiero w 1717 roku. Co najmniej od połowy XIX wieku Uhnów był siedzibą grekokatolickiego dekanatu (w latach trzydziestych dziekanem był proboszcz parafii w Chlewczanach). Od pierwszej połowy XVII do początków następnego działał w Uhnowie monastyr pw. Narodzenia NMP.

Oprócz Ukraińców i Polaków w Uhnowie zamieszkiwali Żydzi. Ich obecność datuje się od XVI wieku, z czasem społeczność ta zaczęła w miasteczku dominować. Tuż przed I wojną światową na 4,5 tys. mieszkańców było tu 2100 Żydów, 1800 Ukraińców i około 600 Polaków. Na początku XX wieku w mieście wybudowano dużą nową synagogę.

<sup>5</sup> W 1976 roku w Dyniskach erygowano parafię rzymskokatolicką, w 1988 rozpoczęto budowę kościoła, który ukończono w 1992 roku.

<sup>6</sup> Przed 1532 rokiem Radzanowscy byli właścicielami w ziemi bełskiej, także m.in. Wierzbicy, Mostów Małych, Kornia, Machnowa, Konwicy (Jarczów), Nowosiólek, Tarnoszyna, Ulhowa, Nowej Wsi, Wasylowa.

<sup>7</sup> W 1951 r. zabytkowe wyposażenie tego kościoła przeniesiono do Żurawców i Tarnoszyna.

Po zakończeniu II wojny światowej Uhnów znalazł się w granicach Polski. W 1946 roku wysiedlono z miasta ludność ukraińską. W 1949 roku miasto otrzymało połączenie kolejowe z Hrebennem. W 1951 roku wysiedlono stąd także dopiero co osiadłą ludność polską, w tym roku bowiem między Związkiem Radzieckim i Polską nastąpiła tzw. wymiana terenów przygranicznych. Polska odstąpiła tereny wzdłuż dolnej Sołokiji – od Uhnowa przez Bełz do Czerwonohradu oraz położone na zachód od Sokala (480 km<sup>2</sup>), w zamian za rejon Ustrzyk Dolnych i Lutowisk. W Polsce uważa się, że wymiana nastąpiła z inicjatywy sowieckiej. Według innych danych stało się to z inicjatywy polskiej – dzięki temu na Sanie wybudowano, zaplanowaną jeszcze przed wojną, zapórę w Solinie.

### **Wierzbica/Вербиця**

Wierzbica, podobnie jak kilka innych okolicznych wsi po lewej stronie Sołokiji powstała w czasie osadnictwa staroruskiego, najpóźniej w pierwszej połowie XIV wieku. W 1388 roku została nadana Pawłowi z Radzanowa, dworzaninowi księcia Siemowita IV. Wieś była w posiadaniu tego rodu (Radzanowscy–Niszczycy–Uhnowscy) do końca XVI wieku. W 1472 roku tutejsi właściciele gospodarowali na 6,5 łanu. W XVII w. należała do pochodzącej z Grecji rodziny Papartów, a następnie od końca tego wieku do lat osiemdziesiątych XIX wieku do Lityńskich. Ostatnimi właścicielami Wierzbicy byli Romerowie. Nazwa wsi ma bardzo częste na tym terenie pochodzenie florystyczne – powstała od ukraińskiego słowa верба. W 1531 roku zapisano ją w dokumentach polskich jako Wyrzbica, a w 1578 – Wierzbicza.

Pierwsza wzmianka o wierzbickiej cerkwi pochodzi z 1531 roku. W 1762 roku zbudowano tu drewnianą cerkiew, która zastąpiła wysłużoną świątynię z XVII wieku. Ostatnia drewniana wierzbicka cerkiew z 1886 r. (1887) została po deportacji Ukraińców zamieniona na magazyn siana, a następnie urządzono tu hotel dla pracowników sezonowych. Potem w cerkwi składowano nawozy sztuczne, a kaplicę grobową Lityńskich zamieniono na magazyn naczyń. W końcu wewnątrz świątyni zdemolowano, wyrzucono na zewnątrz trumny. Cerkiew stawała się ruiną, aż zawaliła się ostatecznie w 1992 roku.

Zachowała się natomiast wspomniana murowana kaplica grobowa z 1860 roku. Obecnie po remoncie pełni funkcję kościoła filialnego katolickiej parafii w Machnowie. Zachował się także w dobrym stanie cmentarz greckokatolicki, położony wśród starodrzewu, około 500 m od byłej cerkwi, tuż przy granicy

państwa. Przetrwały do dziś m.in. dwie kwatery żołnierzy Ukraińskiej Halickiej Armii, poległych w okolicy za wolność Ukrainy w latach 1918–1919<sup>8</sup>. Usypane w 1940 roku dwie symboliczne mogiły na cześć Tarasa Szewczenki i bohaterów Ukrainy zostały zniszczone w 1947 roku. Obecnie na terenie cmentarza znajduje się pomnik poświęcony pomordowanym i poległym w czasie II wojny światowej i okresie powojennym ukraińskim mieszkańcom Wierzbicy.

W latach trzydziestych w Wierzbicy działała dwuklasowa szkoła ukraińska, czytelnia „Proswity” oraz sklep spółdzielczy. Mieszkało tu wówczas 1816 osób, w tym tylko 32 Żydów i 28 Polaków. W 1939 roku wieś liczyła 2110 mieszkańców, w tym było 2030 Ukraińców, 45 Polaków, 25 Żydów i 10 łacinników.

W czerwcu 1947 roku wieś została częściowo spalona podczas akcji Wojska Polskiego przeciwko działającej tu sotni „Szuma” z UPA. W lipcu tego roku aresztowany został, m.in. proboszcz Wierzbicy ks. Julian Krynicki z rodziną. Osadzono go w Jaworznie, gdzie wkrótce zmarł. Dzieła zniszczenia wsi dokończono po wysiedleniu stąd ludności ukraińskiej w ramach akcji „Wisła”. Wtedy też zniszczona została zabudowa położonej po północnej stronie Wólki Wierzbickiej. Na miejscu spalonej wioski utworzono PGR.

Symbolem walki o swoją rodzinną ziemię jest oficer Ukraińskiej Halickiej Armii, ppor. Iwan Puszkara, syn świadomej chłopskiej rodziny, student medycyny. Zginął 6 stycznia na punkcie obserwacyjnym między Machnowem i Wierzbicą. Z Wierzbicy pochodzi ks. Teodor Zrada oraz prof. Stefan Kozak – wieloletni kierownik katedry ukrainistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

### **Machnów/Махнів**

Machnów wywodzi się najpóźniej z pierwszej połowy XIV wieku, z czasów osadnictwa staroruskiego. W 1388 roku otrzymał go Paweł z Radzanowa – wysoki urzędnik księcia Siemowita IV. Radzanowscy (Niszczycy, Uhnowsy) otrzymali wówczas także kilka sąsiednich wsi. Według rejestru z 1472 roku machnowscy włościanie gospodarowali na 2 łanach. W I połowie XVI w. Radzanowcy byli nadal właścicielami Machnowa (przed 1532). W drugiej połowie XIX wieku właścicielami Machnowa byli już Lityńscy z Wierzbicy.

<sup>8</sup> Zbiorowe mogiły kryją odpowiednio 11 i 7 ciał nieznanymi z nazwiska ukraińskich żołnierzy. W pojedynczych mogiłach pochowano tu ppor. Iwana Puszkara, rodem z Wierzbicy oraz ppor. Stepana Waksana z Kicmania i ppor. Jurija Melnyka.

Nazwa wsi zanotowana w 1472 roku brzmiała: Machnow, a znana z 1561 roku miała formę nijaką – Machnowo, a z 1577 roku znów męską – Machnow. W latach 1681–1682 zanotowano Machnow Wielki, a w 1884 w języku ukraińskim: Machniw (Махнів). Od 1970 roku są dwie wsie o tej nazwie – Machnów Stary i Machnów Nowy (były PGR Machnów pobudowany na terenie przedwojennego folwarku). Kilkanaście lat później zmieniono szyk obu członów nazwy na: Nowy Machnów (1981) i Stary Machnów (1982).

W 1880 roku w Machnowie mieszkali 833 osoby – 757 we wsi i 76 „dworskich”. W 1939 roku wieś liczyła 1360 mieszkańców, z tego 1290 osób to byli Ukraińcy, a 70 – Żydzi. Około 1200 Ukraińców należało do miejscowej parafii greckokatolickiej. W okresie międzywojennym działała tu czytelnia „Proswity” oraz spółdzielnia „Gospodarz Wiejski” (Сільський господар). Po II wojnie światowej ludność ukraińska została z Machnowa wysiedlona. Miejscowy proboszcz ks. Hryhorij Fedoryszak został w 1947 r. przez Wojsko Polskie aresztowany i osadzony w obozie w Jaworznie. Przebywał tam do następnego roku.

Pierwsza wzmianka o machnowskiej cerkwi pochodzi z 1472 roku. W 1775 roku na jej miejscu powstała nowa, także drewniana, która spłonęła w 1892 roku. Przez pewien czas funkcję cerkwi pełniła drewniana kaplica z 1893 roku. Murowana cerkiew pw. Narodzenia NMP została zbudowana w 1900 roku. Po wysiedleniach Ukraińców w 1947 roku przejęta została przez polskich katolików. Przez pewien czas była kościołem filialnym, od 1976 zaś parafialnym. Po wybudowaniu w 1982 r. kościoła w Nowym Machnowie, dawna cerkiew znów pełni funkcję kościoła filialnego.

Mieszkańcy Machnowa, wywodzący się w znaczącej części od Wołochów<sup>9</sup>, wyróżniali się spośród miejscowej ludności ukraińskiej. Mimo wielowiekowego sąsiedztwa zachowali pewne odrębności językowe, odróżniali się nieco ubiorem, zwyczajem, ich kontakty z otoczeniem były dość powierzchowne. Zabudowa wsi w okresie międzywojennym była bardzo zagęszczona, co w razie pożaru groziło rozprzestrzenieniem ognia na inne posesje i powodowało wielkie straty.

„Machnowyły”, jak powszechnie nazywano mieszkańców wsi, gospodarzyli częściowo na podmokłych (leżących na południowy zachód od wsi),

<sup>9</sup> W wielu okolicznych miejscowościach, np. Machnowie, Siedliskach, Wołosi stanowili wzmocnienie stanu ludności wcześniejzych osad.

torfowych glebach i umieli to doskonale wykorzystać. Wieś specjalizowała się w warzywnictwie. Szczególnie duże arealy ich gospodarstw zajmowała uprawa kapusty i ogórków, siano także marchew i buraki ćwikłowe. Swe produkty zbywali w bliższej i dalszej okolicy w postaci świeżej, a także przez cały rok przetworzone. Znane były zwłaszcza machnowskie kiszone ogórki.

Ponadto machnowscy gospodarze zajmowali się hodowlą owiec, znaną jeszcze z pasterskich czasów w Karpatach. Powszechna była umiejętność wykorzystywania wełny na sporządzanie odzieży, nie tylko damskiej, ale i męskiej, w tym także np. spodni. Hodowcy owiec znali dobrze sztukę wyprawiania skór, a szyte w Machnowie kozuchy były znane nie mniej niż kiszone ogórki. Mimo upływu czasu także machnowskie konie nie przypominały tych z sąsiedztwa – były małe, podobne do huculskich. Jeszcze jedną odrębnością był wykorzystywany przez machnowian opał – torf kopany i suszony latem. Zimą nad Machnowem unosił się charakterystyczny dym.

### **Kornie/Корні**

Kornie należą do tych wsi, których początki sięgają co najmniej pierwszej połowy XIV wieku. W 1388 roku książę Siemowit IV nadał Kornie swemu urzędnikowi Pawłowi z Radzanowa. W rękach tej, później rozgałęzionej rodziny (Radzanowskich–Niszczyczych–Uhnowskich), pozostawały jeszcze w XVI wieku (zapis z 1532 oraz 1564 roku). W 1472 tutejsi włościanie gospodarowali na 2 łanach, we wsi była karczma i młyn. W wymienionym roku oraz w 1531 zapisano je jako Cornye. Dawna ruska nazwa zapewne brzmiała Koreń, co potwierdza zapis (w miejscowniku) z 1788 roku: *wsią Koreniem*. W 1883 roku ukraińska nazwa brzmi Kornі (Корні), polska zaś Kornie. Pochodzenie jej nazwy jest oczywiste – od flory.

W 1564 r. wieś liczyła 3 łany (około 50 ha) gruntów uprawnych. W końcu XIX w. (1880) Kornie miały 584 mieszkańców, a według spisu z 1921 roku – 172 domy oraz 864 mieszkańców (w tym 823 Ukraińców). W 1939 roku liczba mieszkańców wzrosła do 1020 osób, z tego 1010 to byli Ukraińcy i 10 – Żydzi. Około tysiąca Ukraińców należało do parafii greckokatolickiej. W latach trzydziestych we wsi działała czytelnia „Proswity” oraz dwuklasowa szkoła. W latach 1939–1941 po zachodniej stronie wsi władze sowieckie zbudowały bunkry, będące częścią tzw. linii Mołotowa. W 1947 r. około tysiąca osób narodowości ukraińskiej wysiedlono w ramach akcji „Wisła”.



Pierwsza wzmianka o kornińskiej cerkwi pochodzi z 1578 roku. Obecna (murowana) cerkiew w Korniach została zbudowana w 1910 roku na miejscu drewnianej, pochodzącej z 1774 roku (1781 według innych danych). Była to cerkiew filialna – w okresie międzywojennym Kornie należały do parafii machnowskiej. Po wysiedleniu Ukraińców cerkiew wiele lat była zamknięta i zapuszczona. Obok cerkwi zachowała się drewniana dzwonnica. W latach osiemdziesiątych XX w. cerkiew została przejęta przez Polaków (rzymskich katolików), ale nadal nie jest remontowana (odnowiono tylko wnętrze). Ostatnio zezwolono dawnym parafianom (grekokatolikom) odprawiać w niej raz do roku mszę na święto patronki (św. Paraskewii). Obok cerkwi znajduje się stosunkowo dobrze zachowany cmentarz z dużym krzyżem kamiennym z XVIII wieku. Tuż przy wejściu jest zbiorowa mogiła mieszkańców wsi pomordowanych w maju 1945 roku przez NKWD. Nie zachowała się natomiast mogiła usypana w 1940 roku na cześć bohaterów Ukrainy, została bowiem zniszczona w czasie akcji „Wisła”.

### **Нребенне/Гребенне**

Nowe Hrebenne lokowano na początku XV wieku, w okresie kolonizacji wołoskiej. Pierwszym właścicielem wsi mógł być Iwaszko, który w 1447 r. otrzymał Stare (opuszczone wówczas) Hrebenne. W 1458 roku Hrebenne nadane zostało kanclerzowi płockiemu Raciborowi z Golejewa; w 1486 r. właścicielem był Henryk z Kamieńca, w 1489 – Mikołaj Żochowski, a w 1491 – Mikołaj Zbrozek. Według Andrzeja Janeczka po śmierci Racibora w 1481 r. schedę objęli spadkobiercy, dziedzice Niemydlów – Sławiec, od 1493 r. Piotr. W 1497 roku dożywotnie nadanie wsi Hrebenne otrzymał Stanisław Małdzyk z Chodywańców. W końcu w nieznanych okolicznościach wieś wróciła do domeny królewskiej. W XVI w. tenutariuszami (dzierżawcami) Hrebennego byli Wołosi.

Na początku XVII w. Hrebenne wchodziło w skład dóbr królewskich zarządzanych przez wojewodę Tomasza Zamoyskiego. Wieś rządziła się wówczas prawem niemieckim. W drugim dziesięcioleciu tego stulecia była rozdzierana sporami religijnymi między zwolennikami i przeciwnikami unii. Tutejsi chłopci wiedli też liczne spory z okoliczną szlachtą – nękaną przez nią sami czynili zajazdy na ich dobra. Z wielu takich potyczek wymienimy tylko wystąpienie przeciwko Aleksandrowi Białyńskiemu w 1621 roku. Za jego śmierć ukarano

prowordyrów „na gardle”, innych wtrącono do więzienia, a wieś zniszczono. Tylko interwencja T. Zamoyskiego u króla dała szansę wsi na odrodzenie.

Pierwsza cerkiew i parafia powstały tu w XV wieku. Obecna drewniana cerkiew greckokatolicka w Hrebennem pochodzi z 1600 roku (według innych danych z 1685 r.), przebudowana w 1697 roku. W 1905 r. dobudowano doń zakrystię. Od 1947 roku była zamknięta, potem została przejęta przez Kościół katolicki. Od 1965 roku służy także, jako jedyna na terenie dawnego województwa zamojskiego, wiernym obrządku bizantyjsko-katolickiego. Obok zachowała się drewniana dzwonnica z XVII wieku. Pieczętowanie odnowiona w ostatnich latach stanowi jeden z najpiękniejszych przykładów drewnianego budownictwa cerkiewnego w Polsce.

W 1939 roku w Hrebennem mieszkało 1630 osób, z tego 1420 Ukraińców. Sporo osób (160) to tzw. łacinnicy o chwiejnej tożsamości narodowej. Ponadto było tu 30 Polaków, 10 Żydów i 10 Niemców. W 1946 r. 81 ukraińskich rodzin (378 osób) deportowano na Ukrainę, a w 1947 roku 193 rodziny (867 osób) na tzw. Ziemie Odzyskane. Wydarzenia te upamiętniają tablice ustawione obok cerkwi przez potomków ofiar. Obecnie w Hrebennem mieszka około 50 rodzin ukraińskich.

W Hrebennem znajduje się duże drogowe oraz kolejowe przejście graniczne do Rawy Ruskiej na Ukrainie.

### **Mosty Małe (Wola Machnowska)/Мости Малі**

O ile Wole Żurawiecka i Korhyńska powstały dosłownie za miedzą Żurawców i Korhyń, o tyle Wola Machnowska w znacznej odległości (ok. 8 km) od Machnowa. Lokowali ją w drugiej połowie XV wieku właściciele Machnowa – Radzanowscy. Pierwsza wzmianka pochodzi z 1470 roku. Przed 1532 rokiem osada miała już nazwę Mosty. W 1534 roku zapisano: Mosth, w 1578 – Mosty, a w 1786 – Mosty Małe (dla odróżnienia od Wielkich). Nazwa jest pochodzenia gospodarczego, niegdyś była singularna, obecnie pluralna.

W 1564 roku wieś należała do Niszczyckich; miała wówczas 3,5 łana gruntów uprawnych. Najpóźniej około połowy XVIII wieku musiała należeć do dóbr królewskich w starostwie rzeczyckim lub dóbr krzesłowych wojewody bełskiego – wtedy użytkownik starosta Andrzej Rzeczycki wraz z wojewodą Antonim Michałem Potockim usiłowali lokować na jej terenie miasto. W 1880 r. wieś liczyła 471 mieszkańców i 54 kolejnych w zabudowaniach

dworskich. Istniała tu wówczas drewniana cerkiew (należąca do parafii w Hrebennem), dwór szlachecki, folwark, gorzelnia i młyn. Według spisu z 1921 roku we wsi było 117 domów i 623 mieszkańców (443 Ukraińców i 143 Żydów). W 1939 roku Mosty Małe liczyły 650 osób, w tym było 500 Ukraińców, 110 Żydów, około 25 tzw. łacinników i 15 Polaków. Według innych danych było tu 550 grekokatolików, należących do parafii w Hrebennem.

W 1946 r. część mieszkańców wsi wysiedlono na Ukrainę, w 1947 pozostałą część deportowano w ramach akcji „Wisła”. Zbudowana na miejscu dawnej cerkiewki w 1917 roku kaplica pw. Opieki NMP została zburzona po 1947 roku. Zachowała się tylko stojąca obok dzwonnica.

### **Teniatyska/Тенетиська**

Początki Teniatysk sięgają XV wieku. W przywileju wydanym w 1422 r. przez Siemowita IV dla Wołochów, braci Jakuba i Miczka dotyczącym Lubyczy, jest też zapis o nadaniu im młyna Teniatyszcze. Może to oznaczać, że już wówczas istniała osada o tej nazwie. Tak więc Teniatyska były wsią uzupełnioną przez akcję kolonizacyjną. Jako mająca swego kniazia (sołtysa) wołoska wieś Teniatyska wymieniana jest w 1472 roku. Swój wołoski charakter objawiła w 1507 roku zgłaszając do opodatkowania 200 hodowanych przez nią owiec.

Nazwa wsi należy do kategorii gospodarczych. W 1531 roku brzmiała: Teniatyszczca, potem Teniatyska (1578, 1892). Podczas lustracji z końca XVIII wieku zanotowano: Thenitischcze. Co najmniej od początku istnienia województwa bełskiego (1462) Teniatyska razem z Werchratą i Jurowem stanowiły tzw. dobra krzesłowe wojewodów jako ich uposażenie. W 1765 roku należały do wojewody bełskiego Michała Potockiego. Dziesięć lat później zostały przez władze austriackie zarekwirowane i razem z Jurowem i Werchratą przekazane Zofii Lubomirskiej jako częściowy ekwiwalent za oddane przez nią saliny dobromilskie.

W 1880 roku wieś liczyła 159 domów oraz 794 mieszkańców. Według spisu z 1921 roku było tu 209 domów i 992 mieszkańców. W 1939 roku Teniatyska miały 1510 mieszkańców, z tego 1420 Ukraińców, 55 łacinników, 30 Żydów i 5 Polaków. W statystyce cerkiewnej wszyscy Ukraińcy figurują jako grekokatolicy. Drewniana parafialna cerkiew greckokatolicka pw. św. Dymitra pochodziła z 1754 roku. Po 1947 roku nie była użytkowana, z czasem stała się ruiną, a wreszcie została rozebrana.



## 8. Zmienne losy czasu wojny

### Okupacja sowiecka 1939–1941

#### 8.1. Mobilizacja do Wojska Polskiego

Żurawczanie, jak wszyscy Ukraińcy II RP, służyli w Wojsku Polskim. Odbywali służbę, nie gdzieś w Galicji lub na Wołyniu, lecz w Polsce centralnej lub na zachodzie kraju<sup>1</sup>. Z trzech znanych relacji wynika, że dwu z nich służyło w charakterze ordynansa (Mykyta Dżurko i Wołodymyr Szumada), jeden w artylerii „przy koniach” (Tymko Adamczuk).

Pierwsze namacalne zetknięcie się żurawczan z II wojną światową nastąpiło w końcowych dniach sierpnia. Ogłoszona 27 tego miesiąca mobilizacja do Wojska Polskiego wyrwała z Żurawców ze trzy dziesiątki mężczyzn (foto 59–60). Niektórzy, jak i gdzie indziej, nie zdążyli dotrzeć do punktów przeznaczenia i powrócili do wsi. Ci zaś, którzy dotarli na czas, zostali wysłani na front. Jedna z jednostek, w której walczyli żurawczanie, została okrążona i większość z nich, podobnie jak inni, trafiła do niewoli. Zginęli wtedy Wołodymyr Nazarowec i Kindra Łuczyszyn. Wzięci zaś do niewoli wracali do Żurawców w różnym czasie – niektórzy już w 1939 lub 1940, inni dopiero w 1945 roku, po zakończeniu wojny. Jeszcze później, bo w 1946 roku, wrócił z niemieckiej niewoli Łonhyn Szumada<sup>2</sup>. W kampanii wrześniowej żurawcza-

<sup>1</sup> Ukraińcy służyli wyłącznie w zachodnich rejonach II RP, przy czym ci z Galicji nie byli mieszanymi z Wołyńiakami. Natomiast Polacy odwrotnie – ci z zachodnich województw odbywali służbę na wschodzie.

<sup>2</sup> Udało się ustalić tylko kilkanaście nazwisk żurawczan, którzy brali udział w kampanii wrześniowej. Liczba ta była z pewnością znacznie wyższa. Obrońca Polski Ł. Szumada nie zginął na froncie z rąk niemieckich, zginął w swej wsi z rąk polskich.



Foto 59. W mundurach Wojska Polskiego.  
W. Dzurko (z lewej)



Foto 60. W mundurze WP na Zachodzie.  
Michał Putkowski

nie ponieśli też inne straty. Konie żurawieckie, dla których wystawiono książeczki wojskowe, miały być w ramach mobilizacji odstawione wraz z wozami aż do Nemyrowa. W drodze zaatakowało je niemieckie lotnictwo. Furmani zdołali uciec z drogi, ale konie zostały zdziesiątkowane.

Tu należy zauważyć, że Ukraińcy, w tym i żurawczanie, niezależnie od swojego stosunku do władz i państwa polskiego, w czasie wojny obronnej 1939 roku wypełnili z honorem swój obywatelski obowiązek. OUN nie angażowała się wówczas w żadne akcje antypolskie.

## **8.2. Niemcy i Sowietci w Żurawcach.**

### **Tragedia „na własne życzenie”**

W drugim tygodniu wojny przez Rudę Żurawiecką uchodzili na wschód już nie tylko cywile, ale także polskie pododdziały wojskowe. W połowie września 1939 roku Żurawce i okolice stosunkowo szybko zostały zajęte przez

wojska niemieckie<sup>3</sup>. Pewnego słonecznego dnia – jak to zapamiętała Kateryna Pietnoczka – od północy, od strony lasu zwanego Dąbrową (Діброва), rozłożonego przed Kolonią Jarczowską, dały się słyszeć wybuchy artyleryjskie. W tej części Żurawców wyleciały szyby okienne, a za chwilę od strony dawnej „cesarskiej” granicy wyłoniły się niemieckie czołgi, które szybko zjechały do wsi i przemknęły przez centrum w kierunku Rudy Żurawieckiej. Chwilę później od strony tego lasu pojawiły się kolumny motocyklistów. Te wjechały do wsi od przysiółka Sołtysy (na wschodnim krańcu Storony) i także kierowały się na południe – w kierunku Rudy Żurawieckiej. Ludzie, którzy zebrali się w kilku punktach wsi, m.in. koło pamiątkowego kamiennego krzyża (zachował się do chwili obecnej – tam, gdzie zaczyna się Prohin), rzucali do tych motocykli jesienne kwiaty. Te kwiaty „mówiły”: za Polski żyło nam się ciężko, może przyjdą dla nas lepsze czasy?

Inaczej zapamiętał ten dzień mieszkaniec Rudy Żurawieckiej Dmytro Nazarowycz. Według niego kierunek natarcia Niemców był odwrotny. Najpierw zwiadowcy na motocyklu i czołg, a potem cała kolumna zmotoryzowana: *jechali z Lubyczy Królewskiej, przez Rudę Żurawiecką, przez Żurawce i na Jarczów przez całe popołudnie*. Ten wrześniowy dzień zapamiętał też dlatego, że jeden z niemieckich żołnierzy wyważył drzwi młyna. Gdy się mieszkańcy Rudy o tym zwindzieli, rzucili się na jego zasoby – wynosili mąkę w workach, kaszę, potem także zboże. Nikt nie miał oporów – zabierali Federbuschowe dobro. W tym zapale rozkradli nawet drewno opałowe składowane na skraju lasu, przy drodze do Machnowa, także Federbuschowe.

Okupacja niemiecka nie trwała długo – po niespełna dwu tygodniach, jeszcze w końcu września Niemcy wycofali się, a po krótkim czasie na teren wsi wkroczyły liniowe jednostki sowieckie. *Zmieniwszy Niemców, ruskie wojska tylko набраły sobie spirytusu i odeszły*. Ten spirytus pobrały z żurawieckiej gorzelni, której właściciel H. Federbusch uciekł przed wkroczeniem Niemców. Została ona zamknięta, a pilnowanie zakładu powierzono miejscowym komunistom, którym dali karabiny, a ci założyli sobie czerwone opaski na rękawy. Nastąpił teraz krótki okres braku w Żurawcach władzy zwierzch-

<sup>3</sup> Tomaszów Lubelski został zajęty 13 IX 1939 roku, tego samego dnia wojska niemieckie wkroczyły do Lubyczy. I. Biszko wspomina, że do Netreby Niemcy weszli nocą i okopali się na pagórku w środku wsi. Po kilku dniach odeszli. Być może stanowili ubezpieczenie dla kolumn czołgów i motocyklistów wkraczających do Żurawców od północy. Biszko dodaje, że w okolicy Żurawców zginęło dwu oficerów i trzech szeregowych żołnierzy niemieckich.



niej, który okazał się dla ich mieszkańców tragiczny. Po południu tego dnia pod gorzelnią zebrała się już duża grupa ludzi, która usiłowała wejść do zakładu. Ostrzegawcze strzały ochrony ich jednak nie powstrzymały, wyważyli drzwi i wdarli się do środka. To zdarzenie, zawinione przez żurawczan, mocno wryło się w ich pamięć, było jednak tylko początkiem nieszczęść wielu z nich.

Gorzelnictwo na tych terenach miało już długą tradycję. Przypomnijmy tylko, że jego znaczniejszy rozwój nastąpił w XVI w. wraz z tworzeniem folwarków, które z reguły uzyskiwały monopol na produkcję i wyszynk alkoholu. Gorzelnie dawały właścicielom niemałe dochody, a ponadto alkohol był środkiem płatniczym za robociznę na rzecz dworu. Służył on do „przywiania” chłopą do tego miejsca, który często popadał w długi z powodu alkoholizmu. Taką długoletnią tradycję miała też gorzelnia żurawiecka. Znajdowała się ona w narożniku drogi prowadzącej na Korhynie i prawego boku ulicy wiodącej przez Storonę. Stała na linii niewielkiego cieku, biorącego swój początek w Picunach. Jego woda właśnie zasilala liczne tu stawy, także po przeciwnej stronie, obok dworskich gazonów. Niewielki staw był też obok samej gorzelni. Zimna, źródłana woda tego strumienia wykorzystywana była do procesu produkcji spirytusu.

„Otwarcie” gorzelni stało się „za dnia”. Wieść o tym rozeszła się błyskawicznie, kolejni ludzie przychodzili z konewkami, wiadrami – rozkradali spirytus aż do wieczora, niektórzy obracali kilka razy. W środku panował niebывały ścisk, wszyscy przepychali się do zaworów, a potem wychodzili z pojemnikami nad głową, każdy był ochlapany. Gdy zaczęło się ściemniać, ktoś wszedł do środka z naftowym lichtarzem i to wystarczyło, by powietrze przesycone oparami alkoholu wybuchło z wielką siłą. Wprawdzie któryś z byłych pracowników zdołał zamknąć krany, ale sam spłonął, a gwałtowny pożar strawił gorzelnię. Ucierpiało wielu żurawczan – według świadków niektórzy wyglądali jak żywe pochodnie. Nikt z obecnych nie mógł płonących ratować, bo sam był przesiąknięty spirytusem. Niewiele pomagało wskakiwanie do wspomnianego stawu, był zbyt płytki. Ludzie nadal płonęli. Było 12 ofiar śmiertelnych i 45 w różnym stopniu poparzonych. Kilkoro z nich zmarło, wielu z tych, którzy przeżyli nosiło, mimo długotrwałego leczenia, ślady oparzeń. Jeden z żurawczan zyskał nawet przydomek Dywonys „Spalony”. A nagrąbiony spirytus był jakiś czas dobrą walutą wymienną w handlu z sąsiadami zza niedawno ustanowionej granicy.

### 8.3. Sowiecko-niemieckie porozumienia. Granica imperium 1939–1941

Wycofanie się Niemców i wkroczenie do Żurawców czerwonoarmistów było realizacją sierpniowego niemiecko-sowieckiego układu o rozgraniczeniu stref interesów, w którym określono, że północno-zachodnie powiaty województwa lwowskiego znajdują się w sowieckiej strefie wpływów. Dnia 28 września tamte ustalenia zostały potwierdzone w nowym „układzie o granicy i przyjaźni”. Wówczas wzdłuż przewidywanej nowej granicy wyznaczono miejsca, gdzie zbierały się mieszane komisje mające ustalić jej dokładny przebieg. Taka komisja pracowała także w szkole w Żurawcach. Niemcy jako tłumacza zaangażowali kierownika żurawieckiej szkoły Tymofija Chmila, który doskonale znał język niemiecki. Delegacje niemiecka i sowiecka miały rozstrzygnąć jak na tym odcinku miała przebiegać granica: wzdłuż biegu Sołokiji, czy też po śladzie starej austriacko-rosyjskiej. W pierwszym przypadku Żurawce (bez Netreby) i Ruda Żurawiecka znalazłyby się po stronie niemieckiej, w drugim – po sowieckiej. Po tygodniu zapadła decyzja, że będzie to ten drugi wariant. Niemcy wyjechali z Żurawców, a razem z nimi wyjechał do Tomaszowa Chmil z rodziną, który obawiał się aresztowania przez władze sowieckie. Obawy były uzasadnione – jeszcze tego samego dnia był poszukiwany przez organa NKWD.

Na podstawie takich ustaleń 4 października tego roku podpisano w Moskwie „protokół uzupełniający w sprawie wytyczenia granicy między ZSRR a Niemcami”, gdzie dokładnie, odcinek po odcinku, sprecyzowano jej przebieg. A przebiegała po północnej stronie Żurawców. Pierwsza część stosownego zapisu jest następująca: *Stąd [od południowego skraju Kolonii Chodywańce – E.W.] granica biegnie w kierunku północno-zachodnim po umownej linii prostej do punktu znajdującego się w przybliżeniu 1300 m na północ od północno-wschodniego skraju wsi Żurawce*. I dalej: *Stąd granica biegnie w kierunku południowo-zachodnim w umownej linii prostej do punktu znajdującego się na strumieniu Krynica naprzeciwko południowo-wschodniego skraju wsi Żyłka*<sup>4</sup>. Tak poprowadzona granica była nieco prostsza i biegła nieco bliżej Żurawców niż cesarska – pozostawiała małe skrawki żurawieckich pól po stronie korhyńskiej (niemieckiej). Tylko na wysokości Pietnoczek i Leliszki

<sup>4</sup> Od ujścia Sołokiji do Bugu do Uhnova granica biegła wzdłuż tej pierwszej rzeki.

niemal pokrywała się ze starą. Od skraju Żyłki sowiecko-niemiecka granica nie skręcała ku północy, jak dawna cesarska, lecz na południe. Biegła skrajem Kamiennej Góry, dalej w stronę wzgórza Lisia Góra po zachodniej stronie Zatyła, a następnie przecinała linię kolejową i szosę wiodącą do Bełzca (mapa 1, 7).

Od 9 października zaczęły działalność wspólne zespoły topografów, które szybko, bo już 22 października zakończyły prace delimitacyjne. Zgodnie z ustaleniami nowa granica biegła obok Żurawców niemal po śladzie dawnej, austriacko-rosyjskiej, zwanej przez Żurawczan cesarską. Ten punkt znajdujący się w przybliżeniu 1300 m na północ od północno-wschodniego skraju wsi Żurawce wypadał na kulminacji Łysica (na mapach – Żurawce). Dalszy bieg granicy ku południowemu zachodowi powodował, że zbliżała się ona do północnego skraju wsi, co, jak się później okaże, będzie miało wpływ na los tamtejszych mieszkańców. Swoją rolę w tych pracach miał jeden z nich – Franciszek Pomorski z Kapic, który znał język niemiecki i dlatego został zaangażowany jako tłumacz. Według jego świadczeń strona rosyjska postulowała cofnięcie się Niemców aż pod Zamość, co jednak nie zostało przez nich przyjęte. – Nie jesteśmy rakami by się cofać, orzekli. Wtedy sowiecki oficer rzekł do Pomorskiego: – *С германцем война неминуемая* (Wojna z Niemcem jest nieunikniona).

Sytuacja wsi w stosunku do tej sprzed I wojny światowej odwróciła się. Wtedy Żurawce były w strefie języka niemieckiego, a sąsiedzi po północnej stronie – w imperium rosyjskim. Teraz tamci trafili do strefy niemieckiej, a żurawczanie znaleźli się w rosyjskiej. Od końca października żurawczanie formalnie znaleźli się w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej, a dokładnie na zachodnim skraju imperium sowieckiego. Nie wiadomo, czy wszyscy uświadamiali sobie, że przeciwległy jego kraniec sięgał do Oceanu Spokojnego.

#### **8.4. Kontrabanda. Ucieczki. Uszczelnianie granicy**

Przez kilka tygodni mieszkańcy nadgranicznych wiosek przekraczali nową granicę bez większych przeszkód. Dozór granicy sprowadzał się do kontroli osób poruszających się głównymi szlakami komunikacyjnymi, w okolicy Żurawców – na drodze Lubycza Królewska – Bełzec i Lubycza Królewska – Żyłka. Granicę mogły przekroczyć osoby, które udowodniły, że do tego czasu

mieszkały po przeciwnej stronie istniejącej teraz granicy. Ale żurawczanie z tej możliwości raczej nie korzystali. Ustanowienie granicy i zróżnicowanie cen oraz dostępności towarów stworzyło możliwość przemytu. Także żurawczanie niejako skorzystali z okazji. W nocy przekraczali granicę nielegalnie, przechodzili do sąsiednich Korhyń, a nawet do Tomaszowa w celach handlowych – za spirytus (z rozbitej żurawieckiej gorzelni) otrzymywali m.in. materiały ubraniowe, skórę oraz sprzęty domowe, *bo na niemieckiej stronie wszystko było, a pod bolszewikami wszystkiego brakowało z wyjątkiem soli, wódki i cukierków*. Niektórzy, jak np. Szyłwiy Kupycz, Jan Putkowski (Kapi-sio) i Piotr Putkowski (Czyryk) z Rudy uczynił z tego źródło dochodu – trudnili się przemymem. Kupycz ponadto przeprowadzał przez granicę uciekinierów, głównie ze Lwowa. Wszyscy trzej podczas powrotu z jednej z wypraw zostali schwytani przez sowieckich pograniczników. Skazano ich we Lwowie na 10 lat zesłania na Syberię, skąd pierwszy z nich (Ukrainiec) nie powrócił, natomiast Putkowsky wstąpił do Armii Andersa i w latach sześćdziesiątych powrócił do Polski.

**Ucieczki.** Nie wszyscy jednak zajmowali się handlem. Granicę przekraczali także ci, którzy obawiali się represji ze strony nowych władz. Jednym z pierwszych był Kłymko Żołondek z Rudy, który przed wojną, jak wieść gminna niosła, był zamieszany w zabójstwo i obawiał się represji z sowieckiej strony. Ponadto znany był we wsi z „lepkich rąk”. Do władz sowieckich doszło też, że trudnił się przeprowadzaniem ludzi przez granicę. Zabrawszy na wóz żonę i córkę, podjechał w biały dzień pod Pietnoczkami pod „połosę” i wyczekał, aż przejdzie patrol. Wtedy ostro ruszył i bez przeszkód wjechał do niemieckiej strefy. Osiadł w Leliszce i dopiero w końcu czerwca 1941 r. powrócił do domu. Z sowieckiej strefy uciekli także dwaj rudzianie, przed wojną członkowie „Strzelca”, Władek i Michał, synowie Hawryszka Żołondka z Rudy, którzy także obawiali się represji z sowieckiej strony.

Granice przekraczali również młodzi żurawieccy chłopcy i dziewczęta, szczególnie ci związani z działalnością OUN. Do domów już nie wracali, albo wracali dopiero po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Wśród wielu był np. Stefan Stasiuk z Rudy Żurawieckiej. Jesienią 1939 r. uciekli przed bolszewikami do Bełżca i tam zgłosili się do pracy w Niemczech. *Wtedy wielu chłopców i nawet kilka dziewcząt puciekało do Niemców. We wsi [w Żurawcach] pozostało mało młodzieży, zostali tylko komuniści i komsomolcy i nas kilku.*

*I my chcieliśmy i próbowaliśmy, ale nam się nie udało* – wspomina Stefan Nazarowycz – *bo nas mocno pilnowali komsomolcy*. Sowieccy pogranicznicy zorganizowali patrole złożone z miejscowych komsomolców (pochodzących głównie z biednych rodzin), które bacznie obserwowały przygraniczne rejony wsi (głównie Storona). Znamy jeden z przypadków ich udanej akcji – zauważyli, że w ciągu dnia do jednego z gospodarzy (Dywonysa „Spalonego”) tej przygranicznej strefy przybyli dwaj młodzi mieszkańcy innych części wsi. W nocy 11 maja 1940 r. mieli się udać w kierunku Dąbrowy, za którą była, leżąca po drugiej stronie, Kolonia Jarczowska. Ale pogranicznicy na nich czekali – urządzili zasadzkę i dwójkę młodych żurawczan zabili. Według świadectw byli to Andrij Pietnoczka i Jakub Tymo<sup>5</sup>. Rankiem jeden z rolników – Prokip Krupa – otrzymał polecenie, by doczepił ich do wozu za nogi i przeciągnął do strefy granicznej. Ten jednak zawiózł ich na miejsce pochówku.

Ten wypadek, a ponadto ostateczne zamknięcie granicy na przełomie listopada i grudnia, zahamował kolejne próby ucieczek żurawczan na stronę niemiecką. Wtedy zaczęła się operacja jej uszczelniania, co po niemieckiej stronie czyniły formacje Grenzchutsu, a po sowieckiej sprowadzone Wojska Pograniczne NKWD<sup>6</sup>, które zmieniły oddziały liniowe Armii Czerwonej (6 Armii). Od tego czasu dozór granicy w tej okolicy wzmocniono – zamiast dwu pograniczników patrolowały ją teraz grupy trzyosobowe i na dodatek z psem, wśród których był, według świadczenia jednego z mieszkańców – Wołodymyra Nazarowycza (obecnie mieszkańca Ukrainy) – enkawudzysta.

Odtąd miejscowi przekraczali granicę już tylko sporadycznie. Strzały na zaorany od pewnego czasu pasie granicznym, zwanym popularnie „połosą”, jeszcze jednak rozlegały się przez jakiś czas, bo rejon Żurawców jako miejsce ucieczki wybierali także młodzi ludzie z dalszej okolicy. Byli to przeważnie ludzie z kręgów ukraińskiej inteligencji i często z bronią, wśród nich członkowie OUN pochodzący z okolic Lwowa czy nawet Tarnopola. Oni także kierowali się w stronę oddalonego około 1,5–2 km od zabudowań Storony lasu zwanego Dąbrową.

<sup>5</sup> Podawana w niektórych zestawieniach informacja, że razem z Andrijem Pietnoczką zginął jego ojciec Hryhorij nie jest prawdziwa. Według świadectwa Oleny Pietnoczki (siostry Andrija), jej ojciec był zastrzelony przez WP w Żurawcach 5 czerwca 1947 roku, podczas likwidacji kryjówki w obejściu „Dziubychy”.

<sup>6</sup> NKWD – Народный Комиссариат Внутренних Дел. Posterunek NKWD mieścił się w Lubczy Królewskiej.

Przybysze z zewnątrz niekiedy podejmowali próby przejścia zimową porą, co zmniejszało ich szanse, tym bardziej, że często nie znali żurawieckich dróg i ścieżek. Stefan Nazarowycz, który mieszkał w północno-wschodniej części wsi, widział wiele takich przypadków. Jednego zimowego poranka widział, jak zauważywszy grupkę uciekinierów pogranicznicy dopędzili ich na koniach, uwiązali na linkach i przywlekli na strażnicę. A ćwiczone do atakowania ludzi psy dopełniały reszty.

Jednym z późnych przypadków porzucenia sowieckiej strefy była ucieczka Wawryna Bakuna z Netreby. Ponieważ nie chciał on przystać do miejscowych komunistów, zarzucono mu posiadanie broni. Informację o niej znaleźli na posterunku NKWD w Lubyczy. Tłumaczenie, że ją sprzedał, tylko nie zgłosił na policji, nie przekonywało enkawudzystów. W tej sytuacji Wawryn podczas żniw w 1940 r. przy zwózce zboża z przygranicznego pola podjechał blisko ogrodzenia i przeskoczył je prosto z wozu. Do wsi powrócił po zakończeniu wojny.

Według świadczeń granicę w okolicy Żurawców przekraczali nawet żołnierze oddziałów liniowych pełniący przez pierwsze trzy miesiące służbę na granicy. Nawet ci rodem ze wschodniej Ukrainy z bronią w ręku uciekali do strefy niemieckiej. Liczby uciekinierów nie da się ustalić, bo nie był to powód do chwały dla władz sowieckich. Wielu z nich pozostało na zawsze na żurawieckich polach<sup>7</sup>.

## **8.5. Żurawiecka codzienność pod rządami sowieckimi. „Komuniści” u władzy**

Przypomnijmy tu, że w II Rzeczypospolitej partie komunistyczne były zakazane. Tak więc tytułowe słowo komuniści wzięte jest w cudzysłów. Możemy raczej powiedzieć „osoby komunizujące”. Byli to często członkowie legalnej partii Sel-Rob, zdominowanej przez komunistów. Tacy komunizujący żurawczanie wraz z przyjściem w końcu września 1939 roku sowietów wyszli we wsi na pierwszy plan i z ich nadania objęli władzę. Jedni robili to dla

<sup>7</sup> Starsi żurawczanie powiadają, że Sowietci grzebali zastrzelonych lub rozstrzelanych na granicy uciekinierów w jarze za Sołtysami, ciągnącym się w kierunku Kolonii Jarczowskiej. W tym czasie, na przełomie lat 1939/1940, w tej okolicy, szczególnie w rejonie Zatyły, masowo przekraczali granicę Żydzi. Oni jednak uchodzili spod okupacji niemieckiej. Na stacji w Lubyczy zajmowała się nimi opieka społeczna i kierowała do Lwowa.

zwykłej kariery, chęci pokazania dotychczasowym wiejskim liderom swego znaczenia. Inni zaś, wśród których było sporo żurawieckiej biedoty, zapewne szczerze wierzyli w możliwość poprawy swego bytu.

**Propaganda.** Po zajęciu terytorium Zachodniej Ukrainy Sowieci starali się przybliżyć tutejszym życie Kraju Rad, pozyskać przychylność przynajmniej części ludzi, przekonać ich do głosowania za przyłączeniem zachodnioukraińskich ziem do Radzieckiej Ukrainy. Twierdzili, że wyzwolili Ukraińców *spod pańskiego jarzma*. Nie inaczej było w Żurawcach. Tu także odbył się poświęcony tym sprawom miting. Jako pierwszy głos zabrał przewodniczący rady wiejskiej. Zapewne nie bardzo wierzył w słowa sowieckich propagandystów, gdyż powiedział: *Ludzie dobrzy! Teraz nastały nowe czasy i nowe porządki. Przywykliście do narzekania na Polskę i niepokoić się o los niezależnej Ukrainy. Dobrze sobie od dziś zapamiętajcie – żadnej suwerennej Ukrainy nie będzie i wy o tym zapomnijcie*. W tym miejscu obecny na mitingu politruk, niezadowolony z mowy przewodniczącego przerwał mu i rzekł: *Towarzyszu Przewodniczący, wy mówicie nieprawdzwie. To nieprawda, że żadnej Ukrainy nie będzie. Ja wam oficjalnie oświadczam – Ukraina jest i będzie! Tylko nasza, radziecka. Nie będzie Ukrainy burżuazyjnej, ale nasza radziecka. Zapamiętajcie – będzie!* Podobny miting odbył się także w Rudzie Żurawieckiej<sup>8</sup>.

Do zakładania kołchozu „zaprzęgnięto” trzy traktory, które wjechały na Rudę od Machnowa, przejechały przez wieś wśród „witających” mieszkańców. Wydarzenie to filmowała ekipa kroniki. Inne ujęcie pokazywało dzieci idące do szkoły, a komentarz głosił, że to szkoła dopiero teraz przez *ruskich* założona. Kronikę pokazywano później w miejscowej świetlicy. W Żurawcach, podobnie jak w innych wsiach, pojawiły się liczne plakaty z propagandowymi hasłami, np. „Kwitnąca Radziecka Ukraina”. Na innych widniały pierwsze słowa sowieckiego hymnu: „Союз нерушимый Республик свободных”. Ponadto we wsi zorganizowano punkt nauki „stalinowskiej Konstytucji”. Polegało to na czytaniu jej tekstu przez zwerbowanego do tego mieszkańca. Był nim Pańko Demczuk, przez krótki czas także przewodniczący Rady Wiejskiej (сільради).

Ale władza sowiecka przyniosła do Żurawców nie tylko gałązkę oliwną. Nie zapomniała też o starej zasadzie „divide et impera”, czyli „siej niezgodę.

<sup>8</sup> Słowa wypowiedziane na mitingu odtwarzamy tu na podstawie relacji Wołodymyra Biszki (zapisane przez M. Szumadę).



byś mógł rządzić”. Wszystkich ludzi podzielono na biedniaków, średniaków i „kurkuli” (kułaków). Pierwszych wciągano do współpracy, drugich tolerowano, trzecich wskazywano jako przyczynę biedy pierwszych. To ich obciążono nie tylko wielkimi podatkami i dostawami zboża, ziemniaków, mięsa i skóry, ale też narzucono im pożyczkę pieniężną dla państwa. Życie mieszkańców zostało „uregulowane”, żeby nie powiedzieć sterroryzowane. Wiele czynności było obowiązkowych, np. wszelkie głosowania. Najpoważniejszym straszakiem dla opornych była groźba aresztowania i zesłania na Sybir.

Kadencja Demczuka na tej posiadzie została przerwana, bo ten najwyraźniej nie zrozumiał sowieckich zasad. Gdy pewnego razu przyszli do niego dwaj „proletariusze” z prośbą o zapomogę, ten zgodnie z rzeczywistością nazwał ich nierobami i kazał wziąć się do jakiejś pracy. Ci udali się ze skargą do rejonowego wydziału NKWD, który sprawę skierował do sądu rejonowego, a ten wymierzył przewodniczącemu dwa lata więzienia.

**Wzajemne stosunki.** Prócz dowództwa większość pograniczników stanowili młodzi chłopcy, którzy bardziej szukali okazji do zabawy niż do wojowania. Do wsi przybyli też sowieccy nauczyciele z sowieckimi programami. W czytelnym „Proswity” odbywały się pokazy filmów, przedstawienia, urządzano zabawy taneczne. Nie obyło się bez agitacji do wstępowania do założonego w Żurawcach koła komsomołu. Jego sekretarzem został Mychajło Ilczyszyn. Oznaczało to, że był teraz jedną z ważnych figur we wsi. Wszyscy członkowie jego rodziny byli zwolennikami komunizmu, konfidentami donoszącymi do władz sowieckich na swoich sąsiadów<sup>9</sup>. Mimo tych negatywnych ocen powoli między przybyszami, zwłaszcza młodymi, i częścią miejscowej młodzieży zadzierzgnęły się nici przyjaźni. Te dobre stosunki nie trwały jednak długo. Kontrabanda graniczna, ucieczki, nie tylko miejscowych na niemiecką stronę, spowodowały zaostrenie rygorów. Zwłaszcza, że żołnierzy służby liniowej zastąpili pogranicznicy z formacji NKWD. Ci swoim sowieckim zwyczajem wyszukali wśród żurawczan ludzi słabych, gotowych do współpracy w roli tajnych agentów zwanych seksotami (od rosyjskiego określenia *секретный сотрудник*).

<sup>9</sup> Po wkroczeniu do Żurawców Niemców M. Ilczyszyn został schwytany przez tych, którym szczególnie dokuczył. Torturowany nie wytrzymał presji i, według relacji naocznego świadka, zadał sobie śmierć nożem. Według innych świadczeń M. Ilczyszyn został rozstrzelany. Jego brat Pyłyp Ilczyszyn, były przewodniczący „silrady” *był dobrym człowiekiem i dlatego nie ruszono go*.

**Silrada.** Jednym z pierwszych organizatorów władzy sowieckiej w Żurawcach był rudeński „komunista”, zwolennik ustroju sowieckiego Hnat Nazarowycz. Przez krótki czas był komendantem miejscowej milicji. Po zorganizowaniu urzędu do powołanej z jego udziałem Rady Wiejskiej, znanej jako „silrada” (od ukr. сільська рада), weszli żurawieccy komuniści. On też jako pierwszy został jej przewodniczącym. Jak pisze jeden z mieszkańców, Nazarowycz *piastował ten urząd niedługo. Był człowiekiem energicznym, zorientował się w kłamliwej propagandzie sowieckiej i został odsunięty. Jego miejsce zajął młodszy komunista Sylwester Wiszka.* W dalszych latach Hnat Nazarowycz popadł najwidoczniej całkowicie w niełaskę, bo w styczniu 1941 roku został przez NKWD aresztowany i osadzony najpierw w Rawie, potem we Lwowie. Po zwolnieniu wrócił do pracy w rzemiośle. Jego następca zaś – S. Wiszka – jako jeden z pierwszych we wsi nałożył czerwoną opaskę. Rządy swoje w Żurawcach zaczął od eliminowania ludzi sobie i władzy sowieckiej niewygodnych, po których, jak mówią współmieszkańcy, słychać do dnia dzisiejszego zaginał<sup>10</sup>.

Chociaż Sylwester Wiszka rozwiódł się ze swoją żoną, pochodzącą z bogatej, „kurkulskiej” (kułackiej) rodziny, bo to było niegodne komunisty, to i on na tym stanowisku nie utrzymał się długo. Jako jeden z przewodniczących „silrady” wymieniany jest też Pyłyp Fedorowycz Pietnoczko oraz Pyłyp Ilczyszyn. Przez krótki czas przewodniczącym był także wspomniany Pańko Demczuk<sup>11</sup>. Przewodniczący Rady miał znaczne uprawnienia. To on na żądanie władz sowieckich wyznaczał ludzi do prac przy budowie infrastruktury granicznej oraz schronów. Z nakazu „silrady” zdarzało się np. rekwirowanie sprzętów potrzebnych „nowej”, kolektywnej żurawieckiej społeczności<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Sylwester Wiszka, komunista jeszcze sprzed wojny, to mój stryj. Jego ofiarą padł także mój ojciec. Wedle przekazów namawiał on do przejścia na stronę „czerwonych” także mojego ojca Wołodymyra, radnego. Ten się jednak nie zgadzał, co dla niego i oczywiście dla nas, miało negatywne konsekwencje. Ojciec został wyznaczony na sześć tygodni do kopania rowów przeciwczołgowych w Tieniutkach, choć jako jedyny żywiciel rodziny mógł być z tego zwolniony. Jego grupa była tam skoszarowana. Stamtąd został wcielony do Armii Czerwonej. Zginął na wojnie.

<sup>11</sup> Kolejność pełnienia funkcji przewodniczącego „silrady” w Żurawcach wymaga uściślenia. Sylwester Wiszka był później kierownikiem miejscowego kołchozu. Wydaje się również, że niektórzy informatorzy mylą stanowisko przewodniczącego „silrady” z głową kołchozu. Gdy do Żurawców wkroczyli Niemcy, Hnat Nazarowycz wyjechał dobrowolnie do Niemiec, żeby uniknąć ewentualnego aresztowania.

<sup>12</sup> Jednej z wiejskich krawcowych zarekwirowano maszynę do szycia. Nie udało się ustalić, komu ją przekazano.

Jej siedziba mieściła się naprzeciwko cerkwi, w dawnym budynku poaustriackich koszar.

**Kołchozy.** Jeszcze jesienią 1939 roku władze sowieckie doprowadziły do powstania w Żurawcach kołchozu, któremu nadano imię Nikity Chruszczowa (jego żona Nina pochodziła z sąsiedztwa – była Chełmszczanką). Bazą stały się folwarki żurawiecki i rudeński oraz zabudowania dworskie Hersza Federbuscha, w jego dworze zaś mieścił się zarząd. Do kołchozu włączono także ziemię i mienie wysiedlonych na Syberię kolonistów oraz grunty gospodarzy wysiedlonych ze strefy granicznej. Usilna agitacja do wstępowania okazała się dość skuteczna w stosunku do komunistów i najbardziej niebezpiecznej części społeczności wiejskiej. Wstąpienie do kołchozu było traktowane przez niektórych, przeczuwających zagrożenie, jako pewne zabezpieczenie przed deportacją na Syberię. Wszyscy wstępujący musieli zdać do kołchozu wszelkie gospodarskie maszyny i narzędzia<sup>13</sup>.

Jako pierwszy przewodniczący kołchozu wymieniany jest Sylwester Wiszka, jego zastępcą w Rudzie był Tomko Biszko. Pierwsze kołchozowe zbiory stanowiło zboże zasiane jeszcze indywidualnie przez jego członków. Jeden z mieszkańców Rudy wspomina, że gdy jego rodzice kosili na swoim polu pszenicę, którą trzeba było zdać, to on na rozścieloną płachtę objął ziarna, *bo szkoda było swoje oddać do kołchozu*.

Do Żurawców przysłano kilka traktorów, inne maszyny. Traktory były z traktorzystami, ale też kilku miejscowych skierowano na odpowiedni kurs. Odbyszał się w Riczkach koło Rawy Ruskiej. Jednym z kursantów był Dmytro Nazarowycz. Sprowadzono też agronoma. Wszystko to w ramach rządowej pomocy dla przyłączonych do USSR ziem Ukrainy Zachodniej. Prócz tego niektórym gospodarzom zarekwirowano konie i maszyny. Do pracy angażowano głównie małorolnych żurawczan, którzy mogli te obowiązki pogodzić z pracą w swoim gospodarstwie. Wstąpienie do kołchozu gospodarzy ze strefy przygranicznej, podlegającej wysiedleniu, mogło uchronić przed deportacją. Tych osiedlono np. w Rudzie Żurawieckiej w domostwach zesłanych wcześniej na Syberię polskich rodzin.

Kołchoz założono także w Szaleniku. Do pracy w nim zaangażowali się biedni mieszkańcy Netreby, m.in. uważający się za komunistów Jakub Biszko,

<sup>13</sup> Po wkroczeniu do Żurawców Niemcy przejęli kołchozy i całe mienie byłych członków zatrzymali.

Kłym Putkowski, Profyrko Putkowski, a także Wasyl Korniak, Wasyl Himła, Jakub Bakun. Ich sytuacja się zatem nie zmieniła – w okresie przedwojennym także dorabiali w tym majątku.

**Kooperatywy.** Jeszcze jedną oznaką sowieckich porządków były sklepy-kooperatywy. Idea sama w sobie była szlachetna, znana żurawczanom już z okresu międzywojennego. Tu jednak służyła podkreśleniu sowieckiej „urawniłowki”. Takie sklepy powstały w Żurawcach, Rudzie i Netrebie. Ten ostatni mieścił się w domu Marii Biszko, a sprzedawczynią w nim była mieszkanka wsi Anna Denys.

Większość żurawczan przyglądała się poczynaniom komunistów z właściwym im krytycyzmem i odrobiną sarkazmu. Osobowymi „bohaterami” stali się znani we wsi „współpracownicy” władz – Sylwester Wiszka, przewodniczący kolchozu oraz Łučko „Sywyj” Szumada, budowniczy pogranicznej zastawy (o której dalej). Mychajło (Suszko) Czornij uwiecznił ich w teście śpiewanym na znaną „kozacką” melodię: *Гей на горі, там жєнці жнуть, а понід горою, долам, долиною, колхозники йдуть. // Попе... Попереду йде Сиввєстер Вішка, вигнав Шморгайчиху, взяв собі Вовчиху, бо та ліниша. // А по... А по заду йде Луцько Сивий, будував заставу, москалям на славу, Луцько Сивий.*

**Szkoła.** Już zapewne od jesieni 1939 roku władze sowieckie wprowadziły w żurawieckiej szkole zmiany personalne i programowe – oświata nie mogła pozostać w rękach przedwojennych nauczycieli. Na „dzień dobry” wszystkich uczniów cofnięto do klasy o stopień niższej, co tłumaczono koniecznością podwyższenia poziomu nauczania. Wedle pragmatyki miała to być szkoła ośmioklasowa, ale rzeczywistość odbiegała od założeń.

Wiadomo, że od 1940 roku dyrektorem szkoły był starszy wiekiem pedagog o nazwisku Łeontowycz. Wraz z nim przybyły dwie nauczycielki Ukrainki i jedna Rosjanka. Wszyscy rozmawiali między sobą tylko po rosyjsku. Jedną z tych Ukrainek była nauczycielka języka ukraińskiego Horpyna Szmatucha, która pozostawała w Żurawcach także podczas okupacji niemieckiej. Wśród grona pedagogicznego wymieniana jest również Olga Woroch<sup>14</sup>.

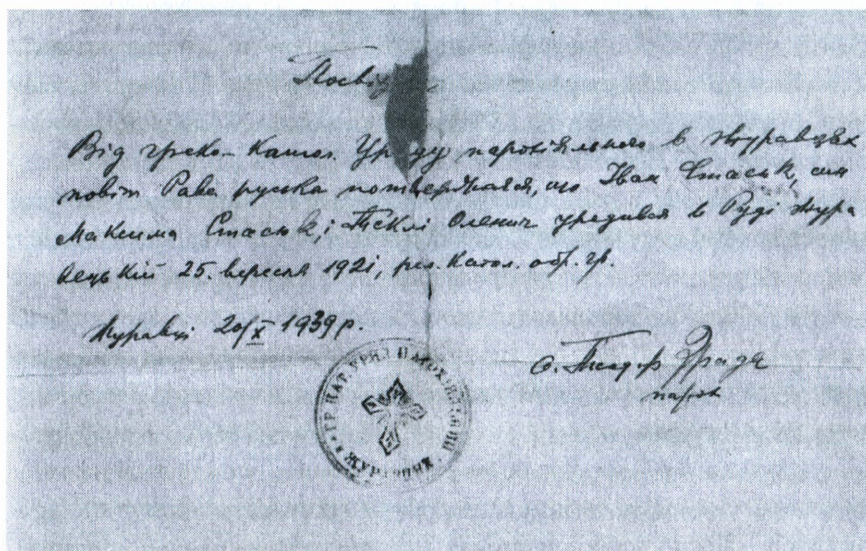
Do szkolnej codzienności przeniknęły także sowieckie podziały stosowane wśród dorosłych żurawczan. Na święto rewolucji październikowej dzieci „kurkuli” nie dostały cukierków – niechęć, a nawet wrogość między ludźmi zaszczepiano już od małego.

<sup>14</sup> Informatorzy nie zawsze precyzują, w jakim okresie dany nauczyciel w Żurawcach pracował.



Foto 61. Ks. Teodor Zrada

**Cerkiew.** Pod rządami sowieckimi szczególnej presji poddana była działalność cerkwi greckokatolickiej. Księżom m.in. zabroniono nauczania dzieci religii. Od 12 maja 1939 r. żurawieckim proboszczem był ks. Teodor Zrada, urodzony w niedalekiej Wierzbicy, dotychczasowy proboszcz w Nowym Jazowie w dekanacie jaworowskim (foto 61, dok. 14). Pod tą datą widnieje jego



Dok. 14. Wyciąg metryki wystawiony przez o. T. Zradę

wpis o przejęciu parafii i ksiąg metrykalnych. Służba o. Zrady przypadła na czas pierwszej władzy sowieckiej. Przez jakiś czas mieszkał wówczas w Żurawcach i szybko zyskał sobie uznanie parafian. To jednak nie podobało się politycznemu kierownictwu miejscowej strażnicy wojskowej oraz grupce komunistycznych mieszkańców wsi – ze względu na zagrożenie z ich strony przeniósł się do brata w Wierzbicy i każdej niedzieli dojeżdżał posyланą po niego furmanką. Presja wobec niego jednak nie ustawała i o. Zrada na początku maja 1940 r. przeniósł się do parafii w Dobrosynie koło Żółkwi. Tam również znaleźli go jego prześladowcy i 25 czerwca 1941 r. został w obecności żony zabity przez agentów NKWD. Po odejściu o. Zrady duszpasterzem w Żurawcach, dopiero jednak po wkroczeniu Niemców, został o. Eliaz Tkaczuk.

## 8.6. W rodzinie „wolnych narodów”

Dnia 22 października 1939 r. odbyły się kontrolowane przez sowieckie władze okupacyjne wybory do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy, które na swoim pierwszym posiedzeniu 26–28 tego miesiąca we Lwowie wystosowało prośbę do Rady Najwyższej ZSRR o przyjęcie w skład USRR. Decyzją z 1–2 listopada RN ZSRR przychyliła się do prośby, a 15 tego miesiąca RN Ukrainy przyjęła ZU do swego składu. Na miejsce województw i powiatów zjawily się obwody i rejony. Dla Żurawców rejonowym centrum pozostała Rawa Ruska. Ponadto na podstawie dekretu RN ZSRR z 29 listopada 1939 roku „O nabyciu obywatelstwa ZSRR przez mieszkańców zachodnich obwodów Ukrainskiej i Białoruskiej SRR” żurawczanie przestali być obywatelami II Rzeczypospolitej, a stali się obywatelami ZSRR. Jak i inni mający powyżej 16 roku i mieszkający w pasie 7,5 km od granicy, objęci zostali obowiązkiem posiadania paszportu. Akcja paszportyzacji zaczęła się 1 marca, a zakończyła w maju 1940 roku. Odmowa wydania paszportu lub odmowa jego przyjęcia oznaczała aresztowanie, a nawet wysiedlenie. Żurawczanie otrzymali paszporty w maju tego roku, ważne na 5 lat. Już jednak na początku lata 1941 r. zastąpiły je kenkarty.

W styczniu 1940 roku na nową granicę przeniesiono regulacje obowiązujące w Związku Radzieckim. Oznaczało to wprowadzenie trzech stref granicznych – siedmioipółkilometrowej, osiemsetmetrowej i czterometrowej. Ta pierwsza zaowocowała koniecznością posiadania paszportu (dok. 15).





Dok. 15. Paszport sowiecki wystawiony dla Iwana Stasiuka (1940)

Ta druga okazała się najbardziej dotkliwa – oznaczała całkowite wysiedlenie z niej ludności oraz rozbiórkę zabudowań. Czyszczenie osiemsetmetrowego pasa zaczęło się już w lutym 1940 roku, chociaż stosowna uchwała Rady Komisarzy Ludowych ZSRR „O ochronie granicy państwowej w zachodnich obwodach USRR” ukazała się 2 marca, a uchwała RKL USRR i Komitetu Centralnego KP(b)U „O wysiedleniu i przesiedleniu ludności 800-metrowego pasa granicznego w zachodnich obwodach USRR i oczyszczeniu całego pasa od budynków” podjęta została dopiero 3 kwietnia tego roku. Wysiedleńców kierowano głównie na Besarabię, mieszkańców tylko nielicznych wsi umieszczono we Lwowskiem. Ale też mieszkańców jednej z nich skierowano w całości na Syberię. Na Syberię deportowano też bogate rodziny – tzw. kułaków oraz osoby będące dotąd na państwowych posadach. Akcją objęto także miejscowość Deby (Dęby), która nie leżała w pasie przygranicznym, ale na terenie której rozmieszczono schrony punktu oporu. Deportacje trwały cały rok, niektóre rodziny usuwano zimą na przełomie lat 1940/1941<sup>15</sup>. Trze-

<sup>15</sup> Deportacji z osiemsetmetrowego pasa nie podlegała ludność miejska, np. mieszkańcy Uhnowa pozostali na miejscu. Świadczenie pracy obowiązywało żurawczan aż do wybuchu



cia strefa oznaczała bezwzględny zakaz wstępu osobom nieuprawnionym, a wkroczenie do niej groziło zastrzeleniem bez ostrzeżenia.

## 8.7. Zastawa nr 9 w Żurawcach

Jeszcze w październiku 1939 roku strona sowiecka rozpoczęła pierwsze prace zabezpieczające granicę, do których wykorzystywano więźniów oraz, przede wszystkim, miejscową ludność. Do pracy zobowiązane były osoby od 14 roku życia. Polegały one na zaoraniu i bronowaniu pasa granicznego, co pozwalało na utrzymaniu go „na czarno”. Ten pas ziemi niczyjej był ograniczony dwoma równoległymi rowami o profilu zbliżonym do przeciwczołgowych. Następnie zjawili się cieśle, którzy kierowali budową dwu rzędów zasieków, a także drewniano-ziemnych schronów i wież obserwacyjnych. Całość uzupełniały rowy i stanowiska strzeleckie oraz pola minowe. Innym uzupełnieniem były nieliczne, małe żelbetonowe schrony wyposażone w CKM. Jednocześnie z grodzeniem swych „włości” wzdłuż granicy rozmieszczono strażnice z załogami pograniczników, które z rosyjska zwano zastawami.

Tu trzeba zaznaczyć, że te i późniejsze poczynania władz sowieckich dotyczące granicy były przez służby niemieckie dobrze rozpoznane. Mieli swoich informatorów wśród miejscowej ludności, a ponadto nad granicą systematycznie latały samoloty zwiadowcze. Gdy swego czasu taki samolot pojawił się w okolicach Żurawców, sowiecki pogranicznik twierdził, że to „nasz”, a gdy mu wskazano niemiecki znak rozpoznawczy, stwierdził, że widocznie dzieje się to za pozwoleniem strony sowieckiej (*но это видимо за дозволом*).

Jedna ze strażnic, zastawa nr 9, zlokalizowana została w Żurawcach, przy polnej drodze wychodzącej ku wschodowi (mapa 9). W nowej rzeczywistości Żurawce znalazły się w rejonie 91 Oddziału Pogranicznego wojsk NKWD, mającego swą siedzibę w Rawie Ruskiej. Obejmował on odcinek granicy

---

wojny w 1941 roku. Ukraińska nazwa miejscowości Deby (części Lubyczy Kniazie) przez mieszkańców wymawiana była Dyby, co niektórzy niesłusznie wywodzą od dybów. Nazwa wzięła się od nazwiska Deba. Jeden z nich – lubycki książę Hnat Deba – był w XVIII wieku współautorem wniosku do Augusta III o potwierdzenie przywileju. Wśród fundatorów murowanej cerkwi w Lubyczy Kniaziach byli m.in. książęowie lubyccy Danyjł i Teodor Debowie. W okresie międzywojennym została zmieniona na Dęby, chociaż z dębami nie ma nic wspólnego.

długości 162 km, od ujścia Sołokiji do Bugu na wschodzie do Miłkowa (koło Mołodycza w gminie Stary Dzików; obecnie nie istnieje) na zachodzie. Podzielony był na 4 odcinki, z których każdy miał oddzielną komendanturę. Idąc od wschodu, była to komendantura nr 1 w Parchaczu (u zbiegu Raty i Bugu, obecnie Międzyrzecz; strażnice nr 1–4), nr 2 w Uhnowie (strażnice nr 5–8), nr 3 w Lubyczy Królewskiej (strażnice nr 9–12) i nr 4 w Oleszycach (strażnice nr 13–18). Obsadę strażnicy stanowiło przeciętnie 50–100 ludzi, z poboru trafili tu wyłącznie komsomolcy. Niekiedy z miejscowych komunistów formowano brygady pomocnicze, angażowano ich na konfidentów. Latem 1940 roku na odcinku 91 Oddziału Pogranicznego, dowodzonego przez mjr. J[a]. Małego, nasiliło się nielegalne przekraczanie granicy i dlatego został on wzmocniony.

Żurawiecka zastawa nr 9 podlegała komendanturze nr 3 w Lubyczy Królewskiej, która mieściła się w pałacu Mariana Horowitza. Tam też była strażnica nr 10. Placówka sowieckich pograniczników mieściła się także w folwarku Szalenik, leżącym na zachód od Żurawców, ale była to zapewne placówka pomocnicza, nienumerowana, mieszcząca tylko kwatery załóg schronów pasa przesłaniania – A (Szalenik) i B (Netreba)<sup>16</sup>. Bunkier A znajduje się niedaleko zabudowań folwarku, po prawej stronie drogi z Lubyczy przez Szalenik do Żyłki (foto 62). Bunkier B zlokalizowano na południowo-wschodnim krańcu Netreby, po prawej stronie Sołokiji. Naprzeciwko, po lewej stronie rzeki okopano czołg bez silnika. Między obydwooma bunkrami postawiono zasieki w postaci trzech rzędów pali przewleczonych drutem kolczastym. Przecinały one netrebskie pastwiska zwane Szczepłotą.

W Żurawcach na potrzeby pograniczników zajęty został jeden dwór Federbuscha, znajdujący się „na gazonach koło stawu”. Ponieważ znajdował się przy drodze na Korhynie i Tomaszów – wykorzystywano go jako punkt obserwacyjny. Był to tylko pomocniczy sowiecki posterunek graniczny, na potrzeby żurawieckiej zastawy był jednak zbyt mały. Dlatego w Żurawcach wyjątkowo postawiono nowy budynek na wschodnim krańcu wsi, około pół

<sup>16</sup> Autorzy opracowania pt. „W cieniu «linii Mołotowa»” „przeoczyli” zastawę nr 8 w Poddębcach; jej dowódcą był lejtn. Siemion Fieronow. Zastawa w Żurawcach miała numer 9, a nie, jak podają numer 8 (s. 32). Zastawa w Szaleniku, której mylnie przyporządkowali numer 9, nie miała numeru. Żurawiecka placówka podlegała oddalonej około 6 km komendanturze nr 3 w Lubyczy Królewskiej, nie zaś położonej około 20 km od Żurawców komendanturze nr 2 w Uhnowie. Schron B w niektórych źródłach umiejscawiany jest błędnie w Szaleniku.



Foto 62. Schron dla ckm w pasie przesłaniania. Szalenik

kilometra na wschód od ostatnich zabudowań Storony – części zwanej Sołtysy. Do jej budowy wykorzystano drewno z rozbiórki domów po wysiedlonych mieszkańcach, a prócz tego pozyskiwano je także z pobliskiego lasu „Rokitno” (Рокитно). Innych żurawczan zaangażowano do budowy. Jednym z budowniczych był żurawiecki cieśla Łučko „Sywyj” Szumada z Kapic. On i przewodniczący kołchozu Sylwester Wiszka stali się, o czym pisano, nawet „bohaterami” uszczypliwej piosenki.

Strażnica, po której obecnie nie ma już śladu, miała kształt prostokąta zwróconego fasadą w stronę wsi i krótszą ścianą w stronę granicy. Drewnianą zastawę postawiono na murowanym fundamencie. Według określenia mieszkańców budynek był wysoki, piętrowy. Obok niego postawiono dużą, murowaną stajnię i inne budynki gospodarcze. Kilka miesięcy przed wybuchem wojny na tym terenie pobudowano dom dla oficerów z rodzinami.

W pobliżu zabudowań postawiono także schron betonowy, ale ten, według autorów niektórych opracowań, nie był wykończony i w czasie niemieckiego ataku nie był wykorzystany. Innego zdania są niektórzy mieszkańcy wsi. Według ich świadczeń bunkier ten był zlokalizowany w pobliżu krzyża stojącego na wschodnim skraju innego przysiółka, noszącego nazwę Kut. Z zastawą był połączony krytym rowem i w niedzielę 22 czerwca 1941 roku był przez sowieckich pograniczników wykorzystany.

Dowódcą żurawieckiej placówki był lejtn. Władimir Wasiljewicz Czertakow, politrukiem zaś Siergiej Nikołajewicz Stiepanow. Liczebność załogi nie jest dokładnie znana. Z pośrednich danych wynika, że było w niej 40–60 pograniczników – wojsk podległych NKWD, wyłącznie komsomolców. Pochodzili z Moskwy, Leningradu, Ukrainy, Uzbekistanu, obwodu kalinińskiego. Jeden z oficerów zastawy, który pochodził z Ukrainy rozmawiał po ukraińsku i jako jeden z nielicznych systematycznie utrzymywał kontakty z mieszkańcami wsi. Wydaje się, że mógł to być dowódca lejtn. Czertakow. Jego rodzina mieszkała w Zwenyhorodce (w Czerkaskiem).

### 8.8. Wysziedlenia na Syberię (1939–1941)

Skierowani do Żurawców enkawudziści znali dobrze swoje zadania. Zaczęły się prześladowania nauczycieli, księży, przedwojennych działaczy, urzędników, bogatych gospodarzy. Kto nie zdołał zbiec na niemiecką stronę w ciągu pierwszych miesięcy, pod koniec roku (1939) miał na to już niewielkie szanse.

W nielasce władzy sowieckiej znalazły się wszystkie osoby urzędowe – wójtowie, sołtysi, nawet gajowy. Najzamożniejsi żurawczanie, którzy przez kilka pokoleń doszli do tego swoją pracowitością, zyskali miano kurkuli, kulaków, wrogów ludu. Także działacze ruchu oświatowego i narodowego byli na cenzurowanym. Wystarczyło podejrzenie o taką działalność, albo o posiadanie broni, być przybyszem z innej miejscowości. Niemile widziani byli polscy koloniści. Wiele z tych osób zesłano na Syberię, innych w głąb Rosji europejskiej, do Kazachstanu, ale w świadomości żurawczan wszyscy byli zesłańcami na „Sybir” (zał. 10). Niektórzy trafiali do tzw. obozów robotniczo-wychowawczych (испытательно-трудовой лагерь).

Na Syberii znaleźli się dwaj najważniejsi urzędnicy z Żurawców – lubycki wójt Dmytro Tymo, jeden z bogatszych żurawieckich gospodarzy oraz jego szwagier sołtys Konstantyn (Pluta) Nazarowycz. Obaj do domu nie powrócili. Zesłany został także żurawiecki gajowy Hryhorij (Swyripka) Denys. Przykładem tzw. rozkułaczenia było zesłanie polskiej rodziny Adama Piczaka z Rudy Żurawieckiej. Jeszcze przed I wojną światową zarobił on w Ameryce znaczną sumę i po powrocie zakupił duże, 25-hektarowe gospodarstwo. Po śmierci Adama jego rodzinę spotkała tragedia – Sowietci wywieźli żonę, dwu synów i córkę w okolice Irkucka. Kobiety zmarły na Syberii, synowie wstąpili do

armii Andersa, jeden z nich przeżył. Przykładów takich losów zgotowanych żurawczanom przez władze sowieckie można przywołać więcej.

Przypomnijmy także, że w lutym 1940 roku na Syberię zostali zesłani wszyscy polscy koloniści, którzy w 1937 r. nabyli ziemię parcelowanego folwarku H. Federbuscha w Rudzie Żurawieckiej. Zostali przez NKWD zaliczeni do wrogów władzy sowieckiej. W sumie z Rudy wywieziono kilkanaście polskich rodzin. Trafili oni do rejonu tułuńskiego w obłasti Irkuck. Ich ziemia i mienie włączone zostały do założonego właśnie kolchozu. Niektórzy, np. rudeńscy Polacy wstępowali do Armii Andersa<sup>17</sup>, by w ten sposób powrócić w rodzinne strony. Czy to przez pomyłkę, czy też świadomie zesłano także Josyfa Kupycza, który był Ukraińcem i nie nabył ziemi z parcelacji. Zapewne surowy syberyjski klimat sprawił, jak sądzi jeden z jego sąsiadów, że po powrocie stał się on Polakiem. Niektórzy „rudeńscy” nabywcy federbuschowej ziemi postanowili uciec do Bełżca lub w jego okolice. Nie da się ukryć, że nie wszyscy miejscowi Ukraińcy wyrażali im z tego powodu współczucie, a ponadto między niektórymi osobami z obydwu społeczności zaczęła narastać niechęć lub nawet wrogość<sup>18</sup>.

Ogółem w okresie pierwszej okupacji władze sowieckie zesłały na Syberię kilkunastu żurawczan<sup>19</sup>.

## 8.9. Linia Mołotowa. Pobór na roboty fortyfikacyjne

W końcu czerwca 1940 roku władze ZSRR podjęły decyzje o zabezpieczeniu zachodnich rubieży państwa – budowie systemu fortyfikacji. Całość granicy z Niemcami podzielono na 13 tzw. Rejonów Umocnionych. Współcześnie nadali tym umocnieniom nazwę „Linia Mołotowa”. Budowa systemu schro-

<sup>17</sup> Armia Andersa tworzona była w ZSRR od sierpnia 1941 r. na podstawie tzw. układu Sikorski–Majski, tj. porozumienia rządu polskiego na uchodźstwie z władzami sowieckimi.

<sup>18</sup> W. Nazarowicz pisze, że Dmytro Szumada przypadkiem podsłuchał rozmowę o mającym się w nocy odbyć pogromie rudeńskich Polaków. Nie podaje jednak, ani daty, ani kto miał tego dokonać. Według niego Szumada powiadomił najbliższego sąsiadę Polaka (Putkowskiego), a ten następnych i wszyscy zagrożeni uciekli ze wsi. Ofiarą padł tylko Wojtych Niedużak z rodziną, który nie usłuchał ostrzeżenia. Zginęła wówczas jego córka Agafia i wnuk Bolesław. O tym ostrzeżeniu nikt inny nie pisze. Nie można wykluczyć, że takie ostrzeżenie mogło być celowo „puszczone” do wiadomości, by Polacy wynieśli się z Rudy.

<sup>19</sup> Prawie dwie dziesiątki żurawczan trafiły na Syberię w latach 1944–1946. W sumie zesłano tam co najmniej 35 osób.

nów według przygotowanych już projektów była ogromnym przedsięwzięciem. Zaangażowano do tego tysiące fachowców z całego kraju, wcielonych do brygad budowlanych, których zakwaterowano w okolicznych wsiach. Stworzono zarządy budowlane. Budowane obiekty były otoczone płotem.

Każda przygraniczna miejscowość musiała skierować do prac odpowiednią liczbę ludzi. Ściągnięto ich nawet z dalszych okolic, np. spod Jaworowa i Lwowa, często z podwodami. Nie było rodziny, by ktoś nie był skierowany do pracy. Osoby cywilne wyznaczane były do kopania dołów pod fundamenty, tranzei, rowów przeciwczołgowych. Każdy z nich miał odpowiednią normę do wykonania. Ci z najbliższej okolicy, jak żurawczanie, nocowali i żywili się w swych domach, potem ich także skoszarowano.

W pobliżu stacji kolejowych zlokalizowano bazy materiałowe, gdzie dostarczano stal, cement, kruszywo oraz elementy wyposażenia. W pobliżu większej liczby fortyfikacji urządzono polowe wytwórnie betonu wysokiej jakości. Pracowały one bez przerw, także w nocy, beton rozwożono samochodami. W niektórych miejscach poszerzono i wyrównano drogi dojazdowe. Schrony żelbetonowe kilku typów rozmieszczano albo wzdłuż granicy w tzw. pasie przesłaniania, albo grupowano je po kilkanaście nieco dalej od granicy w ważnych strategicznie miejscach (główne drogi, przeprawy), tworząc tzw. punkty oporu I i II rzutu. Te pierwsze wyposażone były w ciężkie karabiny maszynowe, w punktach oporu znajdowały się też działa i karabiny przeciwpancerne. Nasilenie prac nastąpiło w maju i czerwcu 1941 roku, wielu obiektów jednak nie ukończono.

Jednym z fortyfikowanych odcinków był Raworuski Rejon Umocniony. Na jego terenie powstały bazy materiałowe w Lubaczowie, Oleszycach, Horyńcu, Rawie Ruskiej i Lubyczy Królewskiej. Te ostatnie zaopatrywały m.in. budowy punktów oporu w najbliższej okolicy: „Dęby” (Deby; Деби), „Mosty Małe” (koło Teniatysk; Мали Мости) i „Goraj” (Horaj; Горай) koło Gruszki (Hruszka; Грушка)<sup>20</sup>. Obiekty te otrzymywały beton z wytwórni w Teniatyskach (obok torów kolejowych „na Obórkach”) i zlokalizowanej

<sup>20</sup> Punkty oporu „Deby” i „Mosty Małe” zabezpieczały ważny szlak komunikacyjny Tomaszów Lubelski–Rawa Ruska–Lwów. Prócz wymienionych na odcinku RRU były też m.in. punkty oporu: Brusno Nowe, Brusno Stare, Wielki Dział, Karów, Chlewczany. Punkty oporu były zabezpieczone rowami przeciwczołgowymi, zaporami przeciwpiechotnymi, rowami łącznikowymi. Do szalowania schronów używano często drewno z rozbieraných zabudowań po wysiedlonych.

w lesie między Hruszką a Pawłyszczem (Павлище). One też zapewne dostarczały beton na budowę schronów najbliższego odcinka pasa przesłaniania: A (Szalenik), B (Netreba), C (Ruda Żurawiecka), D (Żurawce – wzgórze 235), E (Żurawce – wzgórze 302), F (Machnow), G (Wólka Wierzbicka) i H (Poddębce). W Żurawcach w pobliżu schronu D zaczęto budowę jeszcze jednego obiektu na rozległej płaszczyźnie wzgórza 295, ale do wybuchu wojny nie został ukończony. Rudeński schron C ulokowano po lewej stronie u wylotu drogi ze wsi do Machnowa (mapa 9; foto 62). Wszystkie schrony A–G były wyposażone w CKM, schron Poddębce miał działko przeciwpancerne<sup>21</sup>.

Dwa żurawieckie schrony D i E wybudowano, jak się wydaje, jeszcze w końcu 1940 roku. Trzeci schron na wzgórzu 295, którego budowy nie ukończono, był zapewne rozpoczęty dopiero wiosną 1941 roku. Miał on być połączony krytym rowem z zastawą. Jeszcze jednym punktem oporu w Żurawcach był czołg okopany koło posesji Niedużaka (Honczara), w kępie drzew na północnym skraju Kapic, około 200 m od głównej drogi. Brak jednak informacji, czy był użyty przeciwko Niemcom w niedzielę 22 czerwca 1941 roku (drugi taki czołg, przypomnijmy, był za Sołokiją, na południowy zachód od Netreby).

Przy wykopach pod fundamenty schronów, kopaniu rowów przeciwczołgowych i łącznikowych zatrudnieni byli mieszkańcy okolicznych wsi. Według niektórych badaczy otrzymywali oni zapłatę, ale w rublach, które nie miały wówczas realnej wartości. Mieszkańcy Żurawców, Netreby czy Rudy Żurawieckiej nie potwierdzają otrzymywania jakiejkolwiek zapłaty. Według ich informacji do prac fizycznych przy budowie rowów przeciwczołgowych i schronów zobowiązana była co najmniej jedna, a czasem dwie osoby z rodziny. Według innych świadczeń każda rodzina miała wyznaczoną normę w zależności od liczby jej członków. Uchylenie się od takiej pracy było zagrożone karą. Doświadczył tego m.in. Iwan Bida, który za takie przewinienie skazany został na 2,5 roku więzienia. Na tak wysoki wyrok wpłynęła zapewne dołączona do sprawy informacja, że jego syn uciekł przez zieleń

<sup>21</sup> Betonowe schrony bojowe nosiły rosyjską nazwę DOT (ДОТ – долговременная огневая точка). Często używano nazwy „Toczka”. Schron B w niektórych źródłach umiejscawiany jest błędnie w Szaleniku. Natomiast schron F „przypisywany” jest do sąsiednich Nowosiółek Kardynalskich. Schrony żurawieckie (D i E) nie zachowały się, rudeński schron (C) skrywa ją gęste zarośla. Należy zwrócić uwagę, że na różnych mapach dla żurawieckich wzgórz podawane są nieco inne wartości.



granicę z sowieckiego „raju”. Posiadacze koni musieli świadczyć „usługi” transportowe – wywozili ziemię, przywozili na budowę drewno.

W tym czasie trwały też intensywne prace przy budowie obiektów w punktach oporu w Mostach Małych i Debach. Mieszkańców tych miejscowości niemal w całości wysiedlono na Besarabię. Początkowo żurawczanie chodzili do Teniatysk pieszo, nieco później organizatorzy prac zaczęli przysyłać po nich samochody. Na wiosnę 1941 roku niektórzy mężczyźni z Żurawców zostali powołani na sześć tygodni do stałej grupy roboczej, stacjonującej w Teniatyskach. Ponadto pozostali mieszkańcy wsi, w tym też kobiety, byli „angażowani” do prac na rzecz wojsk pogranicza w ramach tzw. szarwarku.

### 8.10. Pobór do Armii Czerwonej (1940–1941)

W 1940 roku w Żurawcach (podobnie jak w całym regionie) przeprowadzono mobilizację mężczyzn rocznika 1921 do Armii Czerwonej. Wszyscy byli kierowani do służby w głębi Związku Radzieckiego. Nie mamy, niestety, dokładniejszych danych liczbowych odnośnie do żurawieckich „czerono-armiejców” (zał. 11). Wiadomo na przykład, że do wojska wcielony został Iwan (Zichiw) Predko. W następnym roku zaczęła się mobilizacja rocznika 1922, ale zdążono tylko przeprowadzić badania lekarskie w Rawie Ruskiej.

Wojskowe władze sowieckie pobrały jednak z Żurawców znaczny kontyngent mężczyzn. W końcu marca 1941 roku zaczęły się prace przy budowie obiektów w punktach oporu w Mostach Małych i Debach, do których wzięto sporo mężczyzn także z Żurawców. Po pierwszym dniu pracy jeszcze wrócili na nocleg do domów. Już jednak 1 kwietnia tego roku zostali zmobilizowani „na ćwiczenia wojskowe” jako rezerwiści. Nadal pracowali przy budowie umocnień, ale już bez możliwości powrotu na nocleg. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej zostali oni odesłani do Rawy Ruskiej, a następnie wcieleni do służby czynnej w Armii Czerwonej. Tak do sowieckiego wojska trafił również mój ojciec Wołodmyr (foto 63). Jak każdy żurawczanin, miał do wykopania swoją normę rowu przeciwczołgowego jeszcze w 1940 roku. Wiosną 1941 r. także został wyznaczony do pracy przez swego brata Sylwestra, chociaż jako jedyny żywiciel rodziny mógł być z tego zwolniony<sup>22</sup>.

<sup>22</sup> Mój ojciec zmarł od ran na Węgrzech 2 kwietnia 1945 r. Przez cztery lata wojny musiał nie raz gorzko konstatować, że ten los zgotował mu jego brat.



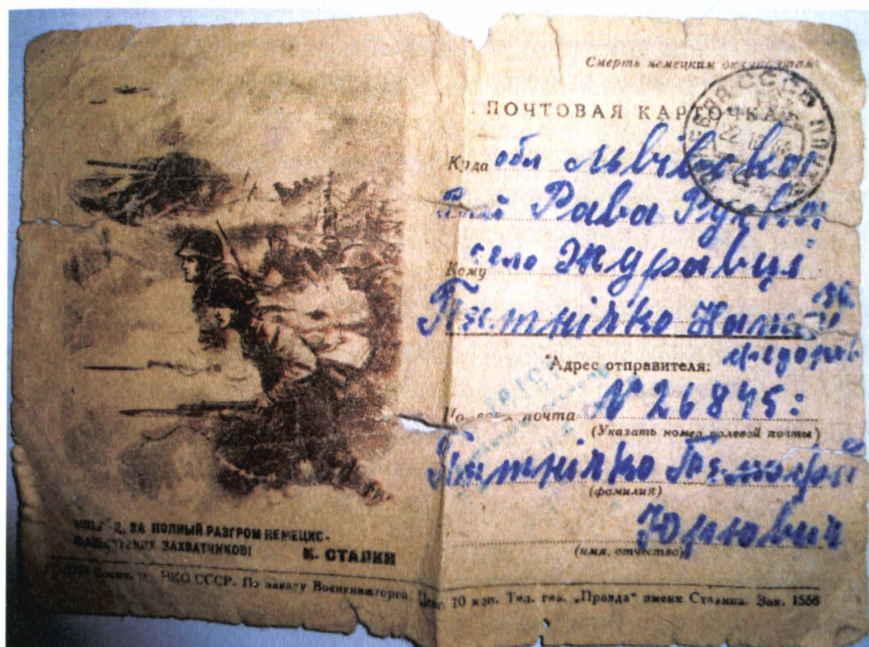
Foto 63. W mundurze Armii Czerwonej.  
Wołodymyr Wiszka



Foto 64. W mundurze Armii  
Czerwonej. Łys z Netreby

Niektórzy żurawczanie zdecydowali się wtedy na ucieczkę, udało się to m.in. Michałowi Skalskiemu i Herasymowi Szumadzie. Niektóre zmobilizowane grupy robocze zostały wzięte do niewoli zanim odesłano je na front (dok. 16). Wśród nich byli żurawczanie: Ambroz Nazarowec, Jewhen Predko, Matwij Predko i Wawryn Wiszka. Wszyscy szczęśliwie powrócili do domów. W Armii Czerwonej służył także Wasyl Łys z Netreby, ale kiedy do niej trafił i jakie były jego dalsze losy nie udało się ustalić (foto 64).

W sumie udało się ustalić nazwiska ponad dwudziestu żurawczan, którzy wtedy zostali wcieleni do Armii Czerwonej. Trudno też prześledzić, jaki szlak bojowy przeszli i w jakich jednostkach służyli. Jednostki te były bowiem wielokrotnie przeformowywane. Tylko przypadek Wołodymyra Wiszki pozwala stwierdzić, że w latach 1944–1945 służył w 78 Dywizji Piechoty 27 Armii będącej w składzie 3 Frontu Ukraińskiego. Brał więc udział w walkach na terytorium Ukrainy, potem Rumunii, a następnie w tzw. operacji balatońskiej na Węgrzech.



Dok. 16. List żołnierza Armii Czerwonej Tymofija Pietnoczki

### 8.11. Wysiedlenia ze strefy przygranicznej na Besarabię (1940/1941)

Przypomnijmy, że uchwała Rady Komisarzy Ludowych USRR i Komitetu Centralnego KP(b)U „O wysiedleniu i przesiedleniu ludności 800-metrowego pasa granicznego w zachodnich obwodach USRR i oczyszczeniu całego pasa od budynków” podjęta została 3 kwietnia 1940 roku. Minęło lato i najbardziej sprzyjająca pora na akcję przesiedleńczą – jesień. Rolnicy mogli zebrać plony, a temperatury nie były jeszcze zbyt niskie. Ale władza sowiecka nie brała tego pod uwagę. Przymusowe przesiedlenie zarządzono na koniec grudnia tego roku, gdy już nastała zima i tęgie mrozy. Przypomnijmy także, że czyszczenie przygranicznego pasa dotknęło północną część Żurawców – głównie mieszkańców Pietnoczek oraz północną część domostw Storony. Na północnym zachodzie, na wysokości Bidaków przepis o wolnej od zabudowań strefie najwyraźniej został z niewiadomych powodów złagodzony. Granica prze-

biegała nie więcej niż 300 m od zabudowań tego przysiółka, a mimo to ich mieszkańców nie wysiedlono. Przypuszcza się, że ratowało ich wstąpienie do kołchozu. Na przełomie lat 1940/1941 wysiedlono również mieszkających na *Salosze* – położonych najdalej w górę nad Sołokiją Jaciuchów. Według świadczeń niektórych żurawczan wywieziono także mieszkańców żurawieckiego przysiółka Korcze. Drewno pozyskane z rozbiórki zostało wykorzystane do budowy strażnicy i szalunków schronów.

Rodziny zasłużonych komunistów, którzy wstąpili do żurawieckiego kołchozu, przesiedlono do sąsiedniej Rudy Żurawieckiej, na miejsca zwolnione przez polskie rodziny deportowane na Syberię. Andrij i Ahafia Pietnoczkowie trafili do Machnowa (powrócili do żurawieckiego kołchozu). Innych kierowano na zwolnione gospodarstwa niemieckich kolonistów we Lwowskiem. Wśród miejsc osiedlenia żurawczan był m.in. Wizental koło Uhnowa, Tiahliw koło Bełza, Unterwald. Pewną zaś liczbę rodzin, głównie z Pietnoczek, przeniesiono w okolice Karowa w powiecie rawskim; inni trafili do Hołego Rawskiego<sup>23</sup>. Najwięcej jednak, bo aż 154 żurawieckie rodziny „zakwalifikowano” do deportacji na Besarabię (zał. 12)<sup>24</sup>. W sumie wysiedlono tam 630–650 osób. *Zezwolono nam zabrać całe nasze mienie*, wspomina drogę na Besarabię dziesięcioletnia wówczas Maria Wiszka (córka Makara; po mężu Tymo): krowy, konie, inne zwierzęta, nawet ule. A ponadto przesiedleńcy mogli zabrać ziarno, narzędzia i sprzęty gospodarskie. Na liście wysiedlanych rodzin wpisano areał posiadanych dotąd trwałych użytków, tj. łąk i pastwisk, a ponadto areał ozimin (nawet z rozbiciem na pszenicę i żyto). Było to potrzebne, bo władze sowieckie obiecały zwrot takiej powierzchni zasiewów na miejscu osiedlenia.

Wymieniany wyżej wykaz ozimych zasiewów oraz łąk i pastwisk posłuży nam, z braku innych danych o wielkości żurawieckich gospodarstw, na choćby przybliżone ich przedstawienie. Tylko co czwarty gospodarz z tej grupy miał łąkę. Na dodatek były to działki niewielkie, głównie po kilka,

<sup>23</sup> Wymienianej wśród miejsc wywózki wsi Unterwald nie udało się zidentyfikować. Na południe od Uhnowa leżą dwie niewielkie miejscowości, w których przed wojną większość mieszkańców stanowili Niemcy. To Josyfiwka i Mychajliwka (mapa 9).

<sup>24</sup> Zwrócić należy uwagę, że nie wszystkie żurawieckie rodziny z listy sporządzonej przed deportacją „znaleziono” w spisie rodzin mieszkających w trzech wymienionych niżej wsiach na Besarabii. Na listach rzeczywistych żurawieckich kolonistów są natomiast rodziny, których nie ma na liście deportacyjnej.

kilkanaście arów. Jest to jednak zrozumiałe, jeżeli dodamy, że żurawczanie dysponowali wielkim pastwiskiem gminnym (wiejskim), leżącym w południowo-zachodniej części wsi. Obszar zajęty pod oziminy świadczy pośrednio o powierzchni ziemi ornej całego gospodarstwa. Tylko ośmiu z ponad półtorej setki przesiedlonych na Besarabię gospodarzy zasiało w tym roku powyżej jednego hektara zbóż ozimych, a niemal czwarta część miała ich poniżej pół hektara. Brak zupełnie danych o prywatnych działkach lasu; wiadomo jednak, że niektórzy żurawczanie takowe posiadali.

Przesiedleńcom podstawiono wagony towarowe, niekiedy nawet odkryte. Trudne do wyobrażenia jest jak w takich warunkach przeżył Mychajło Wiszka (syn Jurka i Kateryny), którego na nowym miejscu zarejestrowano jako tygodniowe niemowlę. Marzli nie tylko ludzie i zwierzęta, ale też np. ziemniaki. Droga prowadziła przez Kołomyję, gdzie przesiedleńcy jednego z transportów świętowali w swych wagonach wigilię, przypadającą w obrządku wschodnim 6 stycznia. Dalsza trasa prowadziła przez Czerniowce, Kiszyniów i Bendery. Stąd dojechali do stacji we wsi Berezyne w tarutyńskim powiecie (rejonie), w izmańskim wówczas województwie (obłasti). Dla dużej części żurawczan tu było ich nowe miejsce; do księgi ewidencyjnej wpisani zostali 8 stycznia 1941 roku. Resztę rodzin wyładowano na następnej stacji i skierowano do leżącej na południe od Tarutyne niewielkiej wsi Kacbach (niem. Cattbach; w 1945 przemianowano na Łużanka, obecnie administracyjnie należy do wsi Riwnie). Drugi transport żurawieckich rodzin dotarł tu niemal dwa tygodnie później – 20–22 stycznia. Tych osiedlono we wsi Klasztyca (Кляштыця; od 1945 r. Wesela Dołyna), położonej około 10 km na wschód od stacji Berezyne (zał. 12). Odtąd te wsie stały się ich nowym miejscem zamieszkania. Jak się wkrótce okaże – nie na długo.

W tym miejscu należy wyjaśnić, skąd się w tych i okolicznych wsiach wzięły wolne domostwa. Otóż ówczesne izmańskie województwo to południowa część historycznej Besarabii, leżącej między Dniestrem i Prutem. W XII i XIII w. należała ona do Księstwa Halickiego, od XIV była częścią Księstwa Mołdawskiego, które od XVI w. podlegało Turcji. Na początku XIX w. po wojnie turecko-rosyjskiej Besarabia została włączona do Rosji jako osobna gubernia. W 1813 roku władze carskie sprowadziły na ten teren osadników niemieckich. Wśród nich byli rolnicy, rzemieślnicy, a nawet duchowni. Przybysze dość szybko się na nowym miejscu zagospodarowali,



a ich wsie świetnie się rozwinęły. W 1918 roku Besarabia stała się prowincją rumuńską. W końcu czerwca 1940 roku władze ZSRR wymusiły na Rumunii cesję Besarabii. Znaczna jej część stała się Mołdawską SRR, a dwa wielkie powiaty w południowo-wschodniej części weszły do składu USRR jako jej nowe województwo izmailowskie<sup>25</sup>. Znaczna część niemieckich osadników uciekła wówczas do Rumunii, inni zostali deportowani na Syberię. Na miejscu pozostali głównie Mołdawianie.

Najwięcej rodzin żurawieckich kolonistów skierowano do wsi Klasztyca (od 1945 r. Весела Долина) – 70 (303 osoby). W dokumentach figurowali oni jako polscy koloniści, ich miejsce urodzenia: Żurawce, Polska. Nieco mniej rodzin – 66 osiedlono we wsi Berezyne (262 osoby). Tym prócz takiegoż miejsca urodzenia (Żurawce, Polska) podawano wyznanie katolickie, a w dopisku, że przybyli z... Rosji. (zał. 12). We wsi Kacbach (niem.: Cattbach; od 1945 r. Лузанка) ulokowano co najmniej 11 rodzin z Żurawców, tyle przynajmniej znaleziono na liście sporządzonej na początku 1944 r. przez władze rumuńskie. Przed wkroczeniem wojsk rumuńskich było ich zapewne nieco więcej. Licząc średnio po około 4 osoby na rodzinę, stanowi to ok. 60–70 osób. Wszystkim żurawieckim osiedleńcom przydzielono gospodarskie zabudowania, a zdecydowanej większości także grunty orne i pastwiska. Gospodarstwa były zróżnicowane – od 0,5 do 5,5 ha, co daje średnią 3 ha. Należy się domyślać, że przydzielano gospodarstwo byłego właściciela przydzielonego im domu.

Wieś Berezyne, gdzie osiedlono wielu żurawczan, duża, o zwartej zabudowie, leżąca nad rzeczką Kohylnyk, to była właśnie opuszczona niemiecka kolonia. Kateryna Pietnoczka, która trafiła tam z rodzicami, tak to opisuje: *W porównaniu z naszymi chatami krytymi słomianą strzechą, z naszymi błotnistymi ulicami, to tu w Berezyne był raj. Budynki murowane, wszędzie chodniki, wielkie sady, winnice, czego u nas nie było. [...] Miejscowi Niemcy z Berezyne tak raptownie uciekali od Stalina, że całe mienie pozostawili, nawet psy na łańcuchu, by strzegły domów. [...] Przydzielono nam murowany dom, gdzie było sporo wszelkiego dobra: wino, miód, ziarno, meble, naczynia. Ale radości nie było. Wszyscy rozumieli, że to praca cudzych rąk, że to nie nasze, nasi rodzice bardzo tęsknili za swoimi rodzinnymi stronami.*

<sup>25</sup> Te powiaty to izmailowski i akernański, z których w sierpniu 1940 r. utworzono obłast akernańską, a w grudniu przemianowano na izmailowską. W 1954 r. włączono ją do odeskiej.

Tej tęsknoty nie zagłuszyły kwitnące na wiosnę sady: morele, brzoskwinie, jabłonie, grusze, winorośl, morwy. I miododajne akacje nasadzone wzdłuż chodników. Starsi ludzie z trudem przywykali do tej bezleśnej krainy. Łatwiej było najmłodszym – ci szybko poznali tajniki języka mołdawskiego i często występowali w roli tłumaczy. Rodzina Emiliana Szumady miała okazję pouczyć się niemieckiego, gdyż w przydzielonym im domu (nr 317) pozostała Niemka, staruszka. Jej rodzina uciekła, a ona nie mogła, czy też nie chciała pozostawić swego domostwa. Chociaż żona Emiliana Ewa zanosila jej niekiedy ciepłą strawę, stosunki między stronami były chłodne.

Ledwie przybysze nieco oswoili się z sytuacją, ledwie zaczęli poznawać tutejsze realia, a ich dzieci nawiązały znajomości z mołdawskimi rówieśnikami, już trzeba było opuszczać nowe domostwa. Żurawczanie zdążyli jeszcze odczuć represje ze strony miejscowych władz – zapędzanie do przymusowych robót. Ludzie chowali się, ale władze posuwały się nawet do kar cielesnych. W czerwcu 1941 roku ruszyła niemiecka ofensywa przeciwko ZSRR. Do Besarabii wkroczyli (powrócili) Rumuni, teraz sojusznicy Niemców<sup>26</sup>. Rumuńskie władze odnosiły się do Ukraińców wrogo. Niektórzy dawni mieszkańcy zaczęli powracać do swoich siedzib i nie należy się dziwić, że żurawczanie (i w ogóle ukraińscy przesiedleńcy), chociaż także wyrzuconych niedawno ze swoich siedzib, traktowali jak intruzów i także odnosili się do nich nieprzychylnie.

Trzeba było z Besarabii po prostu uciekać. Nie wszyscy się na to zdecydowali – był czas wojenny, a władze nie zapewniały żadnego transportu. Pozostawał wyjazd na własne ryzyko, często tylko z podręcznym bagażem. Podróż znów wypadła w okresie zimowym – na przełomie 1941 i 1942 roku. Ponieważ rodzina wspomnianej starszej Niemki nie powróciła, ona sama tym razem nie chciała pozostać w swym domu, ale też nie było szans, by zabrać się z Szumadami i ich trójką dzieci.

Większość żurawczan kierowała się w swoje strony, chociaż zdawali sobie sprawę z tego, że ich domostwa zostały rozebrane. Trudy podróży potęgował zwiększony ruch eszelonów wojskowych, w tym rannych i z odmrożeniami niemieckich żołnierzy. Pomagał im Niemiecki Czerwony Krzyż, którego pracownicy traktowali podróżujących Ukraińców jak repatriantów i także udzie-

<sup>26</sup> Rumuni otrzymali w zarząd także tzw. Transnistrię – obszar Ukrainy między Dniestrem i Bohem, z Odessą. Rumuński reżim okupacyjny był bodaj bardziej represyjny od niemieckiego.



lali im pomocy – na stacjach otrzymywali strawę. Przesiedleńcy pamiętają też, że i ranni Niemcy dzielili się z nimi chlebem. Wypędzenie z „besrabskiego raj” było zatem bolesne. Wrócili do Żurawców bez dobytku, bez środków do życia.

Szczęście mieli ci, których domy, jak Wiktora Pietnoczki, nie zostały jakimś trafem rozebrane. Makar Wiszka zwrócił się do folksdojczy Kozłowskiego – zarządcy przejętego przez Niemców żurawieckiego majątku. Otrzymał na swoją dziewięcioosobową rodzinę jeden pokój we dworze i, co najważniejsze, pracę – nadzorował roboty polowe w majątku. Innych przygarnęli krewni w Żurawcach lub okolicznych wsiach. Brak ewidencji nie pozwala dokładnie określić liczby rodzin żurawczan, którzy powrócili do swej wsi. Na podstawie pośrednich danych wiadomo, że 37 rodzin z tej listy znalazło się w spisie rodzin deportowanych w późniejszym czasie na Ukrainę (1945–1946) i 5 wysiedlonych w ramach Akcji „Wisła” (1947). Tę listę należy jednak powiększyć o 10–20 rodzin, co daje prawdopodobną liczbę 50–60 rodzin, które z Besarabii wróciły do Żurawców (około 1/3 z ogólnej liczby wywiezionych).

Pozostałe około 100 rodzin rozproszyło się po terytorium, które znalazło się potem w granicach USRR. Niektórzy żurawczanie wyjechali z Besarabii do Ukrainy centralnej lub wschodniej, np. jedna z rodzin znalazła się w Czerkaskiem. Sporo jednak kierowało się do zachodnich rejonów Ukrainy, np. rodzina Kużmy Bohdana przesiedliła się bezpośrednio z Besarabii do Zubry (we Lwowskiem). Jakaś, także bliżej nieokreślona, liczba rodzin żurawieckich pozostawała w Besarabii jeszcze kilka lat. Tak np. Julian Predko mieszkał z dziećmi we wsi Klasztyca aż do 1946 roku. Wtedy przeniósł się do wsi Łaskiwce w powiecie terebowlańskim, gdzie osiedlono żurawczan. Także Konstantyn Nazarowycz z rodziną przeniósł się wtedy z tej samej miejscowości do jednej z wsi w Tarnopolskiem. Ponadto trzeba zaznaczyć, że młodzi mężczyźni wysiedleni ze strefy przygranicznej na Besarabię czy też w inne miejsca na Ukrainie podlegali służbie wojskowej i byli do niej stamtąd powoływani. Można w sumie przyjąć, że akcja wysiedleńcza na Besarabię spowodowała rozproszenie się po Ukrainie około 100 żurawieckich rodzin, tj. w przybliżeniu 400 osób.

## **9. Zmienne losy czasu wojny**

### **Okupacja niemiecka (1941–1944)**

#### **9.1. Początek wojny w Żurawcach**

W czerwcu 1941 roku na interesującym nas, szeroko pojętym, odcinku Żurawców stały 262 i 296 dywizje piechoty 17 Armii niemieckiej. Sąsiednie dywizje stały na wysokości Bełżca (24) i Narola (295). Oznacza to, że Niemcy właśnie rejon Żurawców wybrali na miejsce wyprowadzenia jednego z uderzeń na kierunku Rawa Ruska–Lwów. Po sowieckiej stronie w rejonie Rawy Ruskiej stała 41 dywizja 6 Armii Czerwonej. Pozostałe jednostki były rzadko rozmieszczone w pierwszym rzucie, lub stały daleko od granicy. Największym jednak zaniedbaniem strony sowieckiej był spóźniony rozkaz o gotowości bojowej. Stało się tak, mimo, że data i godzina niemieckiego natarcia była od dawna znana – 22 czerwca 1941 roku o godz. 3.15<sup>1</sup>. Rozkaz o gotowości bojowej wydany w Moskwie o godz. 0.30 nie dotarł na czas nie tylko do granicznych strażnic, ale nawet do jednostek liniowych<sup>2</sup>.

Jeszcze mniej zorientowane były władze cywilne rejonów przygranicznych. Dość powiedzieć, że lwowskie obwodowe władze partyjne na niedzielę

<sup>1</sup> Plan pod nazwą „Barbarossa” zakładał pierwotnie atak na ZSRR w dniu 15 maja 1941 r. Odroczenie spowodowane było zaangażowaniem wojsk niemieckich na Bałkanach. O mającej nastąpić inwazji niemieckiej, nawet o jej dacie, Stalin był informowany na długo przed tym faktem, m.in. przez sowieckiego szpiega w Japonii Richarda Sorge. Ten jednak je ignorował, uważał, że Hitler nie jest jeszcze gotowy do ataku i nie złamie paktu Ribbentrop–Mołotow.

<sup>2</sup> Załogi strażnic (wojsk NKWD) nie miały walczyć z regularnymi oddziałami przeciwnika, miały to zadanie przekazać oddziałom osłonowym Armii Czerwonej. Praktycznie jednak to one w pierwszych godzinach stawiały czoła wojskom niemieckim. W większości ich opór był zaciepki, ale szybko zostały zniszczone lub wzięte do niewoli. Niektóre załogi zdołały się wycofać lub zwyczajnie uciekły.

22 czerwca przygotowały tzw. „woskriesnik” (воскресник; „niedzielnik”). Około sto tysięcy(!) ludzi z podwodami, łopatami i noszami miało przybyć z dalszych rejonów obwodu (obłasti) do prac przy umacnianiu granicy. „Woskriesnik” nie odbył się, bo około godz. czwartej na tym odcinku granicy zaczęła się wojna<sup>3</sup>. O ile we wrześniu 1939 r. wojna dotarła do Żurawców po dwu tygodniach, to teraz agresorzy byli we wsi już po kilku godzinach od jej rozpoczęcia. **Bój w Żurawcach.** Wśród pododdziałów 91 Oddziału Pogranicznego biorących udział w walkach obronnych w meldunkach operacyjnych przewija się załoga lubyckiej zastawy granicznej nr 10<sup>4</sup>, a także strażnic nr 7, 8 i 11, natomiast o żurawieckiej brak nawet wzmianki, jakby przepadła bez wieści. Latem 1941 roku dowództwo 91 OP uważało całą załogę za poległą, mjr. J[a]. Małyj podpisał dla wszystkich akty śmierci. Wtedy nie mógł zapytać świadków, np. mieszkańców wsi, o to, jak przebiegała obrona tamtejszej zastawy. Dopiero w latach osiemdziesiątych XX w. znaleźli się świadkowie, wśród nich głównie wysiedleni na Ukrainę żurawczanie. Odezwali się także byli pogranicznicy. Okazało się, że uratowało się pięć osób.

Rozpoczęcie wojny zaskoczyło nie tylko mieszkańców Żurawców<sup>5</sup>, ale także załogę posterunku nr 9. Dodać trzeba, że na terenie zastawy znajdował się dom mieszkalny dla oficerów z żonami i dziećmi. W sumie był tam około sto osób. Ponadto w noc z soboty na niedzielę w Domu Ludowym w centrum wsi urządzono zabawę z udziałem wojskowych, co spowodowało niemało zamieszania. Według relacji jednej z mieszkanki na odgłos pierwszych wybuchów jeden z oficerów wybiegł z domu we wsi, w którym nocował, w samych tylko kalesonach. Inni mieszkańcy twierdzą, że na zabawie byli obecni agenci niemieccy. We wsi u jednej z tutejszych rodzin nocował także przedstawi-

<sup>3</sup> W chwili rozpoczęcia ataku uczestnicy „woskriesnika” byli zapewne już w drodze. Brak jednak informacji, jak obecność zwracających chłopskich podwód wpłynęła na ruch jednostek wojskowych. Taki „woskriesnik” odbył się tydzień wcześniej – 15 czerwca. Do ostatnich godzin przed atakiem przepuszczano na stronę niemiecką kolejowe transporty paliwa, drewna, innych materiałów.

<sup>4</sup> Niemcy przekroczyli granicę także koło Szalenika. Kilku pogranicznikom z placówki w szalenickim dworze udało się uciec. Dotarli oni do Siedlisk, gdzie stacjonowała sowiecka jednostka liniowa.

<sup>5</sup> Ilustracją zaskoczenia jest zdarzenie, które miało miejsce na Kapicach: W sobotę (21 czerwca) o późnej godzinie wrócił z budowy okopów zmordowany chłop i niemal natychmiast zasnął. Nazajutrz o świcie budzi go żona słowami: –Wstawaj, wstawaj, wojna. Na to wyrwany ze snu: –No widzisz ją, babę, siedziała sobie cały dzień w chałupie i teraz po nocy wojny się jej zachciewa.

ciel sowieckich władz partyjnych z Rawy Ruskiej. W niedzielny rano miał przywitać uczestników „woskriesnika” i rozprorowadzić ich na miejsca pracy<sup>6</sup>.

Ale partyjniak z Rawy swego zadania już nie wykonał. W niedzielę rano 22 czerwca 1941 roku na Żurawce i okolice przypuściły atak pododdziały 262 dywizji 17 Armii niemieckiej. Przyszli od strony północnej, podobnie jak we wrześniu 1939 roku – od Korhyń i Kolonii Jarczowskiej. Pierwszym sygnałem wojny by ostrzał strażnicy pociskami zapalającymi, co spowodowało ofiary wśród przebywających tam ludzi. Chwilę później, o godzinie 4.10 ogień otworzyła artyleria niemiecka, a o 4.25 piechota rozpoczęła forsowanie zapór. Pododdziały znajdujące się na granicy zostały zmuszone do wycofania się do budynku strażnicy. Niebawem została ona otoczona i rażona ogniem artylerii i czołgów. Świadkowie opisują obronę zastawy jako zażartą, rozpaczliwą, załoga dysponowała bowiem tylko bronią strzelecką i maszynową. Część pograniczników ostrzeliwała się z połączonego z zastawą najbliższego bunkra. Sytuację obrońców pogorszyło zadymienie przez Niemców rejonu zastawy.

W pewnej chwili ze strażnicy wyskoczył jeździec. Był to politruk Stiepanow szarżujący z dwiema szablami. Skierował się ku wsi, natarł na kompletnie zaskoczoną obsługę jednej z armat, jednego z Niemców ciął śmiertelnie. Niemcy nie strzelali do niego, bo chcieli go pojmać żywego. Za cmentarzem politruk pozostawił rannego konia i zdołał zbiec do lasu. Jeszcze przed południem obrona strażnicy została złamana. Zastawa spłonęła, została zniszczona i niebawem jej resztki znikły z powierzchni ziemi.

Dowódca zastawy W. Czertakow, który zginął przy cekaemie, został z rozkazu niemieckiego dowódcy pochowany z honorami. Po wojnie jego ciało przeniesione zostało na cmentarz żołnierzy sowieckich w sąsiednim województwie. O dalszym losie politruka Stiepanowa brak wiadomości, według przypuszczeń mieszkańców wsi nie przeżył. Tymczasem mieszkańcy Rudy Żurawieckiej wspominają, że przed południem tego dnia z przygranicznej zastawy przygnał do nich wierzchem sowiecki oficer, ogłaszając wybuch wojny. Nie można wykluczyć, że był to Stiepanow na jakimś zarekwirowanym koniu. Jego zawiadomienie o wojnie nie wywołało jednak trwogi, tylko rozbawienie – jeździec w pośpiechu założył spodnie tyłem do przodu. Nie można też wykluczyć, że był to któryś z pograniczników z Szalenika.

<sup>6</sup> Wspomniany „partyjniak” z Rawy Ruskiej, który informuje o żurawieckich wydarzeniach z 22 czerwca, zapewne opuścił wieś tuż przed bezpośrednim atakiem na strażnicę.

Większość żurawieckiej załogi zginęła w płonącej strażnicy, dwaj zabici leżeli przy zasiekach biegnących od zastawy w stronę bunkra na sąsiednim wzgórzu. Co najmniej jeden z pograniczników – Grigorij Mitrofanow – dostał się w Żurawcach do niewoli, gdzie potem zmarł. Pięciu ludzi, którzy nie zginęli, o czym pisze jeden z nich – Wasilij Jeżow, w nocy wyczołgali się i przedarli do swoich. Brali oni udział w dalszej fazie wojny<sup>7</sup>.

Tu na marginesie trzeba wspomnieć o trzech leżących po wschodniej i północno-wschodniej stronie Żurawców schronach bojowych. O dwu z nich – schronie C i D brak jakiegokolwiek wzmianki. W niedzielę 22 czerwca albo nie były obsadzone, albo ich załogi wycofały się do zastawy. Trzeci schron, leżący najbliżej strażnicy, który mógł skutecznie wesprzeć jej obrońców, faktycznie ukończony był tylko na papierze. Mimo to został wykorzystany. Od zastawy prowadził doń kryty rów łącznikowy. Natomiast załoga z Szalenika obsadzająca schrony A i B zdołała, według relacji mieszkańców Netreby, uciec *w kalesonach w kierunku Lubyczy*.

Walka o żurawiecką zastawę była tylko incydentem, który nie mógł zatrzymać niemieckiej ofensywy. Zasadnicza grupa wojska skierowała się na Rudę Żurawiecką, a stamtąd w stronę Machnowa i Uhnova. *Pamiętam* – pisze mieszkaniak Rudy, świadek tych wydarzeń – *że była to niedziela, dość wcześnie rano, Niemcy szli przez naszą wieś w kierunku Machnowa bez żadnych walk. Niemieckie natarcie, sowiecki kontratak*. W pierwszym rzucie do walki na interesującym nas odcinku wprowadzona została, oprócz 262 dywizji stojącej naprzeciwko Żurawców, także 24 od strony Bełżca, 295 od Narola i 71 z rejonu Cieszanowa. Siły niemieckie wzmocnione były artylerią i czołgami. Główny atak niemiecki skierowany był wzdłuż szosy z Lubyczy Królewskiej do Rawy Ruskiej, którą oddziały 17 Armii miały zająć jeszcze tego dnia<sup>8</sup>. Walki na tym odcinku prowadzone były z dużym natężeniem, bo swoje za-

<sup>7</sup> Niemieccy żołnierze, którzy zginęli w Żurawcach, zostali pochowani „w okolicy”, a następnie zapewne przeniesieni na inny cmentarz. Adresu tej nekropolii nie udało się ustalić. Ocaleni pogranicznicy w latach osiemdziesiątych XX wieku odwiedzili Żurawce. Natomiast Stefan Nazarowycz twierdzi, że w 1944 r. spotkał w Rawie Ruskiej jednego z pograniczników służących w Żurawcach. Twierdził on, że z tamtejszej zastawy uratowało się 9 żołnierzy, którym udało się uciec w cywilnych ubraniach. Resztki zniszczonej zastawy oraz zasieki (słupy i druty) żurawczanie rozebrali na własne potrzeby.

<sup>8</sup> Oddziały 17 Armii miały zająć Rawę Ruską już 22 czerwca, a stało się to 27 czerwca. Zajęcie Lwowa planowano na 24, a stało się to dopiero 30 tego miesiąca. Pas umocnień nie do końca spełnił swe zadanie, ale znacznie utrudnił planowany „blitzkrieg”.

danie, przynajmniej częściowo, spełniły m.in. leżące po obu stronach drogi punkty oporu – „Mosty Małe” i „Dęby” (Deby). Szosę w stronę Rawy aż do 30 czerwca skutecznie „przykrywał” DOT „Komsomolec” z grupy „Mosty Małe”, a także niedokończone bunkry „Niedźwiedź” i „Niezabudka” blokujące ogniem drogę wiodącą do Starej Huty<sup>9</sup>. W tych walkach brały udział niektóre załogi strażnic 91 Oddziału Pogranicznego.

Uderzenie niemieckie po linii Bełżec–Lubycza–Rawa Ruska wzięła na siebie, stojąca w rejonie Rawy (m.in. w okolicy Hrebennego i Siedlisk), 41 dywizja piechoty ze składu 6 Armii sowieckiej. Około godz. 15 tego dnia wstąpiła do boju. Następnego dnia dowództwo sowieckie wyprowadziło kontrnatarcie. Niemcy zmuszeni byli wprowadzić do działań także stojącą na wysokości Żurawców 296 dywizję. Jednostka ta, wprowadzona pod Siedliska od północy, została tam jednak rozbita. Skutkiem tego było, jak czytamy w komunikacie sowieckim, „odrzućcie Niemców za granicę państwową”.

Stało się więc tak, że Lubycza Królewska, Ruda Żurawiecka i częściowo Żurawce znalazły się na styku sił niemieckich i sowieckich. Niemcy w niedzielę *po południu już się wycofali, a na naszą wieś zaczęły spadać pociski artyleryjskie. Cała nasza wieś* – kontynuuje nasz informator z Rudy – *ewakuowała się razem z dobytkiem za Żurawce, na pas graniczny, zwany powszechnie „połosą”*. Dobytek ludzie ratowali, ale zanotowano straty materialne. Na Rudzie paliły się, m.in. położone obok siebie zabudowania Milka i Maksyma Stasiuków oraz Szumadów. Pierwszy przeniósł się do lichej chaty pożydowskiej, dwaj pozostali zajęli domy Polaków wysiedlonych na Syberię. W poniedziałek zaczęła płonąć trafiona pociskiem artyleryjskim kopuła cerkwi w Kniaziach. Spłonęło niemal doszczętnie centrum Lubyczy Królewskiej.

Gwałtowny zwrot sytuacji na froncie niemiecko-sowieckim zaskoczył mieszkańców Rudy. Uciekali w wielkim pośpiechu, zabrali najpotrzebniejsze rzeczy, ale też np. bydło. Na żurawieckiej „połosie” byli względnie bezpieczni, ale koczowali pod gołym niebem. Zagrożone ostrzałem artyleryjskim były też Żurawce. Niemcy nakazali mieszkańcom ewakuację ku zachodowi, albo na wspomnianą „połosę”. Większość usunęła się na kilka dni z wozami i bydłem poza pole ostrzału. Na „swoje” terytorium sprzed wojny Niemcy ich nie wpuszczali. Ale i tu uciekinierzy nie byli bezpieczni – akurat nad ich koczowi-

<sup>9</sup> Zdobyte schrony posłużyły Niemcom do pozyskiwania wysokogatunkowej stali. Po zakończeniu wojny niektóre z nich były wykorzystywane przez oddziały UPA.

skiem rozegrała się bitwa powietrzna. Kilka krów zabito, kilku ludzi zostało rannych, jednak otrzymali oni pomoc od niemieckich służb medycznych.

Dość szybko zaczęło brakować jedzenia, paszy oraz wody dla koni i bydła. W tej ciężkiej sytuacji zaczęło się „polowanie” na komunistów. W niezbyt chwalebnej roli wystąpił Kłymko Żołondek z Rudy i jeden z mieszkańców Teniatysk o nazwisku lub przezwisku Sojka. Na rękawy nałożyli opaski z „hakenkrojcami” i razem z dwoma niemieckimi żandarmami przeczesywali koczowisko w poszukiwaniu komunistów. Znaleźli Iwasia Biskę (syna Kłymka), który za sowietów był w milicji lubyckiej<sup>10</sup>. Przypadkowo też natknęli się na troje młodych osób (dwie dziewczyny i jeden chłopak) ukrywających się nieopodal w zbożu. Wszystkich niemieccy żandarmi odprowadzili na bok i zastrzelili na oczach ludzi.

Na nieszczęście ktoś w tym miejscu poprzecinał przewody polowej linii telefonicznej. Podejrzanie niemieckiej żandarmerii padło na komunistów i ta rozeźlona zaczęła ich szukać wśród koczujących ludzi. Ci zaś swoich komunistów zaczęli wskazywać – w ręce żandarmów trafiło *ponad 20 chłopów*. A, jak mówią świadkowie, niektórzy skorzystali z okazji i wskazali niewinnych tylko dlatego, że mieli z nimi jakieś osobiste porachunki. Ten proceder przerwało dopiero wystąpienie jakiegoś starszego żurawczanina, którego nazwiska nie udało się ustalić. Zwrócił się do zebranych następująco: *Ludzie, co wy robicie! Oprzytomnijcie, opamiętajcie się! Tak lekko wydajecie na śmierć swoich sąsiadów. Pamiętajcie, wojna dopiero się zaczęła. Uważajcie, by i was ktoś na śmierć nie wydał!* I ludzie rzeczywiście się opamiętali – więcej takich przypadków nie notowano<sup>11</sup>. Do swoich domostw ludzie powrócili dopiero po niemal tygodniu.

## 9.2. Niemcy w Żurawcach. Okupacja, ale nie taka sama

Sowiecki partyjniak z Rawy Ruskiej, który miał w Żurawcach organizować „woskriesnik” i który nocował we wsi z soboty na niedzielę zapisał kąśliwie w swoich wspomnieniach, że rano 22 czerwca przed żurawiecką cerkwią stała

<sup>10</sup> Za czasów okupacji sowieckiej posterunek milicji znajdował się w Lubyczy. Jej organizatorem i komendantem był niejaki Kiszczak z Zatyły. Krótki czas komendantem milicji w Żurawcach był Hnat Nazarowycz.

<sup>11</sup> Aresztowanych wyprowadzono do pobliskiego lasu i, jak sądzą niektórzy, rozstrzelano. Informację tę należy traktować jako niepewną. Autorowi udało się dotąd zgromadzić tylko 7 nazwisk rozstrzelanych.



z chlebem i solą dwuosobowa „delegacja” powitalna. Bój o strażnicę miał ich wypłoszyć, ale faktem jest, że większość żurawczan przyjęła wkroczenie Niemców z pewną ulgą, jak zwolnienie spod okupacji, bo zniknęło ciągłe zagrożenie aresztowaniami i zesłaniami. *Wstajemy rano, a tu Niemcy chodzą po podwórzu*, wspomina Iwan Kupycz z Rudy, *wszyscy się ucieszyli, że już nie będzie bolszewik straszył ludzi swoim Sybirem*. Nie ulega wątpliwości, że mieli dość sowieckich rządów i liczyli na zmianę swego położenia na lepsze. Swe nadzieje opierali na postrzeganiu przybyszów z zachodu przez pryzmat opinii z czasów austriackich. Jeszcze nie wiedzieli, że po okupacji sowieckiej nastanie okupacja niemiecka, która potrwa nieco ponad trzy lata<sup>12</sup>.

Zmiana okupanta spowodowała zmianę grupy wiejskich przywódców. Działacze komunistyczni albo uciekli, albo pozostawali na miejscu z obawą przed represjami za czyny, jakich się dopuścili. Niektórzy wiejscy „notable” z czasów sowieckich ustąpili w ostatniej chwili do Rawy Ruskiej, a potem dalej na wschód. Wśród nich był m.in. Sylwester Wiszka, który uciekał na koniu, gdy do wsi wkraczali już Niemcy.

**Milicja ukraińska w Żurawcach.** Wkrótce po wkroczeniu na nowe tereny Niemcy zadbali o utrzymanie porządku na zapleczu frontu, gdzie organizowano ukraińską ochotniczą milicję. Taka formacja powstała także w Żurawcach, a wstąpili do niej głównie młodzi. Milicjanci otrzymali sowieckie karabiny i mundury, na rękawach nosili niebiesko-żółte opaski z dwujęzycznym napisem. Komendantem grupy został Jacko Predko. Po dwu tygodniach Niemcy rozbili tę ochotniczą grupę. W to miejsce stworzyli zawodową Ukraińską Policję (foto 65), w której mogli służyć Ukraińcy, ale tylko pod dowództwem niemieckim ulokowanym w Rawie Ruskiej<sup>13</sup>. Wielu żurawczan wycofało się z tej policji, pozostali tylko niektórzy członkowie OUN, m.in. Antin Predko, Prokip Pietnoczko i Kornio Pietnoczko. W jej szeregi wstąpił także Iwan Kowelski. Pomagali oni niejednokrotnie mieszkańcom wsi, np. uprzedzając o jakichś ważnych, a niekorzystnych dla nich posunięciach władz<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> Administracyjnie Żurawce znalazły się w nowo utworzonym dystrykcie galicyjskim, włączonym 1 sierpnia 1941 r. do Generalnego Gubernatorstwa. Ośrodkiem powiatowym (kreis) pozostawała nadal Rawa Ruska.

<sup>13</sup> Tuż po rozpoczęciu wojny Niemcy skierowali pod adresem Ukraińców zachętę do wspólnej walki z Sowietami. Gdy jednak 30 VI 1941 r. OUN ogłosiła we Lwowie utworzenie Państwa Ukraińskiego, jego sygnatariusze zostali aresztowani. Ukraińcy przestali być im potrzebni.

<sup>14</sup> Powiatowa komenda UP mieściła się w Rawie Ruskiej.

A black and white photograph of two men in military uniforms standing in front of a building. The man on the left is holding a rifle. The man on the right is holding a submachine gun. A bicycle is visible on the right side of the frame.

Dok. 17. Kenkarta wystawiona dla Kateryny Piczak (1943)

**Reżim okupacyjny. „Polowanie” na komunistów.** Funkcyjne osoby z czasów sowieckich zostały rozstrzelane, np. Dmytro Korolko (z Zatyły) – dyrektor żurawieckiej gorzelni. Była to demonstracja siły i zdecydowania, pokazanie ludziom kto teraz rządzi. Na cenzurowanym byli nie tylko ci, którzy współpracowali z Sowietami, ale nawet ci, którzy z nimi sympatyzowali. To ostatnie było widoczne wśród młodzieży z obu stron. Za takie „przestępstwo” ukarani zostali dwaj synowie Marii Tymo. Po wejściu Niemców ktoś doniósł o ich przyjaźni z pogranicznikami. Ich rodzinny dom został spalony, a oni prawdopodobnie zginęli w pożarze, bo nikt ich potem nie widział. Matka z najmłodszym synem Jakubem uciekła aż do Niemiec i powróciła dopiero po ustąpieniu Niemców z Żurawców. Jeden z żurawieckich komsomolców o przezwisku „Bubało” wskazany przez sąsiadów został natychmiast przez Niemców rozstrzelany. Inny żurawczanin – Jacko Nazarowycz (z Netreby) został zastrzelony, bo nieopatrznie zbliżył się do niemieckich żołnierzy z czerwoną opaską na rękawie i został wzięty za komunistę. Iwan Biszko w czerwcu 1941 r. wskazany Niemcom przez Martyna Żołondka został rozstrzelany. Aresztowani byli m.in. były zastępca przewodniczącego kołchozu Tomasz Biszko, a także Hawryszko Wiszka i Hawryszko Kupycz. Ten ostatni – rudeński biedak, którego Sowietci zatrudnili na podrzędnym stanowisku gońca w radzie wiejskiej w Żurawcach – został przez Niemców aresztowany jako komunista i zesłany do obozu, w którym zmarł.

Nieznany w szczegółach, choć nietrudny do przewidzenia, los spotkał żurawieckich i rudeńskich Żydów. Niemcy zaraz we wrześniu aresztowali trzy żydowskie rodziny z Żurawców i sześć rodzin rudeńskich.

Czołowe postacie z czasów sowieckich ustąpiły miejsca osobom, które w nowej sytuacji starały się rozwinąć w miarę normalne wiejskie życie. Nie wszyscy jednak. Niemieccy okupanci wyznaczyli w Żurawcach nowego sołtysa. Został nim Pawło Bida o przezwisku Szmyga. Był to człowiek porywczy, awanturnik nawet, wzbudzający posłuch nie ze względu na przewagi moralne, lecz fizyczne. Może dlatego został sołtysem. Według słów żurawczan zebrane we wsi świadczenia obracał na wódkę i aż dziwne, że go okupanci tolerowali. Po ustąpieniu Niemców ten awanturnik przestał pełnić funkcję sołtysa, ale swego pociągu do wódki nie porzucił. Zagrażał sąsiadom, a nawet swojej rodzinie. Wtedy partyzanci obezwładnili go, odebrali broń i za pomocą „ręcznych” argumentów odebrali chęć do awanturniczego życia.

Współpraca żurawczan z władzami niemieckimi nie oznaczała służalczej kolaboracji. O dość „trzeźwym” podejściu do tego zagadnienia świadczy incydent związany z niejakim Niedużakiem (Honczarem) z Kapic. Był on niemieckim konfidentem, przezywanym we wsi „Morgen”, bo na tym wyczerpywała się jego znajomość niemieckiego. Miał pozwolenie na broń, należała mu się podwoda. Był na terenie Żurawców „uchem” okupantów – wydawał Niemcom nie tylko komunistów współpracujących niedawno z władzami sowieckimi, ale także tych, którzy w czymś się Niemcom narazili. Pewnego późnego zimowego wieczoru [roku tego wydarzenia nie udało się ustalić – E. W.] odwiedzili go członkowie ukraińskiego podziemia niepodległościowego. Byli w niemieckich mundurach. Odebrali „Honczarowi” broń, wymierzili mu solidne lanie, a następnie związali i wywieźli w nieznanym kierunku. Nazajutrz całe Kapice zaroily się od niemieckiej zandarmerii, ale sprawców porwania nie wykryto.

Swojego niemieckiego „sługę”, o czym było już wyżej, mieli także mieszkańcy Rudy. Był to Kłymko Żołondek, który znał język niemiecki, co ułatwiało mu np. wydawanie komunistów. Przed wojną był zamieszany w zabójstwo właściciela ziemskiego Rajsa, za co siedział w więzieniu. W 1941 po wkroczeniu Niemców był informatorem gestapo, donosił także na mieszkańców Żurawców, głównie komunistów. Ukrywał się przed nim Hnat Nazarowycz, w czasach sowieckich przewodniczący kołchozu. Aresztowany przez Niemców, przebywał w Rawie. Po zwolnieniu postanowił wyjechać na roboty do Niemiec, by „zejść” z oczu swemu prześladowcy. W Niemczech przepracował do końca wojny. W maju 1944 r. do grupy stojących w Lubyczy niemieckich czołgistów Żołondek doniósł, że w Rudzie Żurawieckiej znajduje się oddział UPA i proponował ostrzelanie wsi. Ci jednak już nie myśleli o takich „drobiazgach”. Gdy któregoś dnia tuż przed ustąpieniem Niemców Żołondek przyszedł do wsi pożegnać się z rodziną, przechwycili go upowcy i rozstrzelali na miejscu.

### **9.3. Świadczenia żurawczan na rzecz Niemiec**

#### **9.3.1. Kontyngenty**

Pod względem ekonomicznym okupacja niemiecka była jednak dla mieszkańców uciążliwa. Wbrew oczekiwaniom nie został rozwiązany żurawiecki kołchoz. Całość przejęły władze niemieckie, zmieniło się tylko kierownictwo

i nazwa – Legienschaft. Kierował nim Polak, folksdojcz, niejaki Kozłowski. Podobnie postąpiono z innymi kołchozami, np. w Szaleniku, gdzie na kierownika wyznaczono Ukraińca, a zarządcą był Polak. Pewną nowością w tym ostatnim było to, że okoliczni mieszkańcy mieli wyznaczony areał do obróbki, np. buraków czy ziemniaków, za co jednak nie otrzymywali zapłaty. Teraz produkcja tych gospodarstw zasilala nie Związek Radziecki, a III Rzeszę.

Bezwzględnie obowiązywał tzw. kontyngent – konieczność dostawy znacznej, określonej wagi mięsa, zboża, mleka i innych produktów żywnościowych. Zwierzęta hodowlane – bydło i świnie – były kolczykowane, co umożliwiało okupantom kontrolę nad ich obrotem. Chociaż za nieujawnienie zwierzęcia do zakolczykowania groziło kara, to żurawczanie nie raz ryzykowali. Inni chwyтали się sposobu – po uboju znakowanej świni przekładali kolczyk na warchlaka. Trzeba jednak zaznaczyć, że za wywiązanie się z kontyngentu ludzie otrzymywali kartki na deficytowe towary – skórę, materiał ubraniowy, a także na wódkę. Ponadto ustanowiono wysokie podatki. Przestraszeni grozącymi aresztami mieszkańcy Żurawców wywiązawali się na ogół z nałożonych zadań.

### 9.3.2. Na roboty do Niemiec

Pierwszymi żurawczanami, którzy podjęli pracę w Niemczech byli uciekinierzy z początkowych miesięcy okupacji sowieckiej. Czynili to przeważnie z powodu możliwego zagrożenia ze strony okupacyjnych organów represyjnych. Po nielegalnym przekroczeniu granicy zgłaszali się oni albo byli kierowani do wydziałów zatrudnienia w Bełżcu lub Tomaszowie. Druga fala żurawczan (i nie tylko ich) ruszyła do Reichu dwa lata później, w początkowym okresie okupacji niemieckiej. Motywy były różne, często ekonomiczne. Wysokość narzuconych obowiązkowych dostaw oraz świadczeń pieniężnych była na tyle duża, że niektórym żurawczanom nie starczało na życie. Wtedy wielu młodych wyjechało do pracy. Taki był np. powód wyjazdu Iwana i Mychajła Wiszków, synów Makara, który po powrocie z Besarabii nie mógł samodzielnie utrzymać rodziny. W sumie, jak pisze Jarosław Dzurko, powołując się na relację swego stryja Iwana, do Niemiec wyjechało około 40 młodych mężczyzn; Iwan Dzurko był wśród nich. Każdy z nich miał odpowiednie zaświadczenie wypisane przez dyrektora szkoły. Wszystkich skierowano do Dormstadt w Hesji. Tam zaś kierowano ich do miejsc według zgłoszonego zapotrzebowania.

Niezależnie od wyjazdów dobrowolnych wkrótce Żurawcom, jak każdej innej miejscowości, wyznaczono określoną liczbę robotników, którą musiały dostarczyć do Rzeszy. Akcją kierował powiatowy wydział zatrudnienia (Arbeitsamt), który wyznaczanie konkretnych osób pozostawiał sołtysom. Gdy te zabiegi nie dawały zadowalających rezultatów, niemiecka żandarmeria wyłapywała młodych ludzi, aresztowała, a następnie odstawiała ich do odpowiedniego wydziału zatrudnienia. Pobór dotyczył szczególnie ludzi młodych, mężczyzn i kobiet, którzy stanowili najbardziej wydajną, tanią siłę roboczą. Wszystkim wręczano karty – białe dla tych, którzy mieli pracować w rolnictwie, czerwone dla przeznaczonych do pracy w przemyśle, głównie ciężkim, chemicznym. Według niepełnych danych przymusowo skierowano do pracy około 40 kolejnych mieszkańców Żurawców (razem z Rudą Żurawiecką i Netrebą), w równych proporcjach kobiet i mężczyzn (zał. 13). Znaczna grupa żurawczan znalazła się wówczas w Saksonii (Niemcy), a ponadto we wschodniej Austrii i Czechach<sup>15</sup>.

Przykładem takiego „arbajtera” z łapanki jest Maria (Marynka) Piczak (foto 66). Miała 17 lat, gdy we wrześniu 1941 roku została wpisana na listę do wyjazdu na roboty. Znalazła się na niej niejako w zastępstwie za swoją o trzy lata starszą siostrę Katerynę. Ta jednak została „wyreklamowana” przez ukraińskie niepodległościowe podziemie jako niezbędna na miejscu łączniczka i rodzina zgodziła się na tę zamianę. Maria próbowała, jak wielu w takiej sytuacji, ukrywać się, ale została złapana przez niemiecką żandarmerię i odstawiona do wydziału zatrudnienia. Z białą kartą trafiła do wielkiego gospodarstwa (bauera) rolnego w Nickelsdorf w powiecie Bruck we wschodniej Austrii, tuż przy granicy węgierskiej. Ciężka praca trwała od świtu do nocy, a wyżywienie było słabe. W jeszcze trudniejszej sytuacji było kilkunastu jeńców sowieckich przywożonych do pracy w tym gospodarstwie. Udzielenie im pomocy było srogo karane. Marynka zignorowała zakaz przekazując jeńcom chleb. Złapano ją na gorącym uczynku w lipcu 1944 r., została aresztowana przez policję i osadzona w obozie jenieckim. Po trzech miesiącach została zwolniona i skierowana do pracy w innym gospodarstwie, w tym samym powiecie. Tam pracowała do maja 1945 roku.

<sup>15</sup> W niektórych miejscowościach w Niemczech i Austrii działało Ukraińskie Zjednoczenie Narodowe (Українське національне об'єднання). Ta społeczna organizacja była niekiedy oparciem dla „arbajterów”.



Foto 66. Na robotach w Austrii (1942). W I rzędzie żurawczanki

Nieco później na roboty do Niemiec trafił Stefan Nazarowycz, którego aresztowano wraz z dwoma stryjecznymi braćmi Ilkiem i Wasylem Nazarowyczami w czerwcu 1942 roku. Odwieziono ich do Lwowa i dołączono do innych. Wśród nich znajdował się także Dmytro Nazarowycz z Rudy Żurawieckiej. Wszystkim zebranym wręczono karty i wszystkich – 75 młodych mężczyzn – załadowano do dwu towarowych wagonów i odprawiono do Drezna, a stamtąd do Chemnitz (dok. 18). Tu „pasażerów” wagonu, gdzie był Stefan Nazarowycz i jego kuzyn Wasyl, odebrał lagerfuhrer i odwiózł do obozu koncentracyjnego w Zwickau<sup>16</sup>. Obsługa przywitała wszystkich

<sup>16</sup> Chemnitz i Zwickau to miasta w Saksonii, u podnóża Rudaw. W czasie II wojny światowej w Zwickau powstał obóz koncentracyjny.





Dok. 18. Arbeitskarte wystawiona dla Stefana Nazarovycha (1942)

gumowymi pałkami. Takie i podobne ćwiczenia były odtąd ich codziennością, podobnie jak czarna kawa, pół litra zupy, najczęściej z brukwi, i 18 g chleba dziennie. Czasem były dwa ziemniaki z łupiną i łyżka marmolady. Do tego 1,5 marki na dwa tygodnie na znaczki pocztowe. Listy były cenzurowane; nie wolno było prosić o paczki, tylko donosić, żeś zdrowy i masz co jeść. Za przekroczenie obozowego regulaminu groziła kara fizyczna.

Najpierw przez trzy miesiące po 8 godzin dziennie uczono wszystkich ślusarstwa i tokarstwa oraz dwie godziny języka niemieckiego. Po tym kursie Stefan i Wasyl oraz jemu podobni skierowani zostali do pracy w zakładach remontowych parowozów<sup>17</sup>. Z czasem „arbajterzy” dostawali drobne wy-

<sup>17</sup> Fabryka lokomotyw istniała w Chemnitz. Prawdopodobnie tam też mieściły się zakłady naprawcze, do których dojeżdżali „arbajterzy” i jeńcy z obozu w Zwickau.

nagrodzenie, przestano cenzurować listy. Wtedy Stefan napisał do swoich kolegów z żurawieckiego OUN, by pomogli krajanom w ucieczce. I taka ucieczka została zorganizowana. Jako termin opuszczenia obozu wybrano wigilię Bożego Narodzenia. W umówionym miejscu obydwaj żurawczanie spotkali trzeciego – był to Mychajło Bida. Uciekł on do Niemiec jeszcze w czasie okupacji sowieckiej, w 1940 roku, znał dobrze język niemiecki. Dostarczył uciekinierom cywilne ubrania, kupił bilety kolejowe i jako swoich robotników odstawił do Wrocławia.

We Wrocławiu oczekiwała ich grupa młodych ludzi rodem z Żurawców, Lubyczy, Wierzbicy i innych sąsiednich wsi. Wśród nich był Mychajło Czekan z Lubyczy, który pracował w miejscowym szpitalu. On też przyjął Stefana na sublokatora wynajmowanego mieszkania i załatwił mu pracę palacza i konserwatora w szpitalu. Zorganizował także pracę Wasylowi. W dziale zatrudnienia oświadczył, że Stefana zwerbował do pracy z domu. Korzyść z tego była taka, że Czekanowi należał się urlop<sup>18</sup>. We Wrocławiu Stefan znalazł się od razu w kręgu ounowców, brał udział w spotkaniach, miał dostęp do informacji o tworzeniu na Wołyniu UPA.

Dmytro Nazarowycz i Eliasza Nazarowycz trafili do grupy pozostawionej w Chemnitz. Ich także „zakwaterowano” w obozie i także mizerne karmiono. Przygotowywano do pracy – przyuczono ślusarstwa i tokarstwa. Po tym okresie pracowali miejscowych zakładach metalowych na dwie zmiany – pierwsza od godz. 6 do 17 i druga od 18 do 5 rano. W Chemnitz lub okolicy obydwaj żurawczanie przepracowali do końca wojny. Przeżyli ciężkie naloty. Ostatnie dni, już wiosenne, Dmytro Nazarowycz „przetrzymał”, zatrudniając się w jednej z okolicznych wsi. Gdy zaś nastąpiła możliwość powrotu, dołączył do grupki podobnych „arbajterów”. Do domu wracał przez Brno w Czechosłowacji i Budapeszt (Węgry). Stamtąd dotarł do Lwowa, a następnie do Rawy Ruskiej.

#### 9.4. Oświata i kultura. Cerkiew

Mimo rosnących obciążeń finansowych i materialnych, mimo zagrożeń ze strony niemieckich władz okupacyjnych, a dalej także ze strony polskich

<sup>18</sup> M. Czekan taki urlop otrzymał w styczniu 1943 roku, akurat na święta Bożego Narodzenia obrządku wschodniego. W święto przyjechał do cerkwi w Żurawcach, a następnie odwiedził rodzinę Stefana. Do Wrocławia już nie wrócił.

sąsiadów żurawczanie starali się wykorzystywać możliwości w dziedzinie oświaty i kultury, zwłaszcza możliwości głoszenia treści patriotycznych za „polskich czasów” zabronionych.

**Szkoła.** Wraz z odejściem z Żurawców władz sowieckich nastąpiły zmiany w szkolnych programach nauczania. Ze szkoły odeszli narzuceni sowieccy nauczyciele i głoszone przez nich treści. Weszły natomiast programy uwzględniające ukraińską literaturę, historię, geografę. Takich możliwości nie było ani za czasów polskich, ani za sowieckich. Żurawiecka placówka była sześcioklasowa, a językiem wykładowym był ukraiński, w programie prócz języka ukraińskiego był w starszych klasach także język niemiecki. Do Żurawców powrócili Chmilowie, którzy w czasie okupacji sowieckiej przebywali w strefie niemieckiej. Od roku szkolnego 1941/1942 grono nauczycielskie składało się z czterech osób: Tymko Chmil (długoletni dyrektor szkoły jeszcze z czasów przedwojennych), Maria Chmil, Julian Wowk i Horpyna Szmatucha. Wołodymyr Nazarowycz (obecnie z Ukrainy) wspomina, że w roku szkolnym 1941/1942 jego wychowawczynią w klasie I była Maria Chmil, w roku następnym w klasie II – Julian Wowk, a w kolejnym, w klasie III – Horpyna Szmatucha. Wśród ówczesnych nauczycieli były także dwie córki Chmilów – Luba oraz Iryna. Najpóźniej na początku 1943 r. Chmilowie ostatecznie wyjechali z Żurawców, a obowiązki dyrektora przejął J. Wowk (dok. 19; foto 26–27). W tym czasie wśród nauczycielek pojawiła się jego siostra Hanna<sup>19</sup>. Maria Iwaniura, która w roku szkolnym 1943/1944 uczęszczała do III klasy, pisze, że ona właśnie była wówczas jej nauczycielką i wychowawczynią.

Podczas okupacji niemieckiej działała także szkoła w Netrebie. W ostatnim roku w tej placówce uczyły, m.in. języka niemieckiego, Olha Bakun i Jewhenija Biszko – absolwentki szkoły handlowej w Rawie Ruskiej. Izba szkolna znajdowała się wówczas w domu Terntija Bakuna. Przy szkole była czytelnia, w której działał teatr amatorski. Jednym z uczestników był Iwan Biszko, który wspomina też innych netrebskich aktorów: Iwana Bakuna i Sławkę Czornij. W Rudzie Żurawieckiej działała w tym czasie czteroklaso-

<sup>19</sup> Andrij Bakun pisze, nie podając roku, że Wowk został powołany do UPA. Było to prawdopodobnie w końcu 1943 albo w 1944 roku. Hanna Wowk za działalność podziemną już po akcji „Wisła” była skazana na 5 lat. Po wyjściu z więzienia mieszkała w Elbląsku. Chmilowie wyjechali do Lwowa i tam po wejściu wojsk sowieckich zostali aresztowani i zesłani na Syberię (foto 74).



# GENERALGOVERNEMENT

*Vier* KLASSISCHE ÖFFENTLICHE VOLKSSCHULE MIT UKRAINISCHER UNTERRICHTSSPRACHE  
*Виница* КЛАСОВА ПРИЛЮДНА НАРОДНА ШКОЛА З УКРАЇНСЬКОЮ МОВОЮ НАВЧАННЯ  
 in *Lutsk* Kreis *Rawa Ruska*  
*Myrabitsyn* Okrug *Rawa Ruska*  
 Nr. *18* Schuljahr 194 *2* 3  
 ч. Ill. pik

## Schulzeugnis — Шкільне свідоцтво

*Juwanura Marie*  
*Гванюра Маріє*  
 geboren den *12. Dezember 35* in *Lutsk* Kreis *Rawa Ruska*  
 народж. дня *12. грудня 35* в *Мирабитин* округа *Rawa Ruska*  
 Religion, besuchte die *zweite* Klasse und erhielt für das Schuljahr 194 *2* 3  
 реліг. учен *другої* класи, одержав(-ла) за шкільний рік 194 *2* 3  
 nachstehendes Zeugnis:

такє свідоцтво:  
 Betragen . . . *sehr gut* Поведінка . . . *дуже добре*  
 Religion . . . *sehr gut* Релігія . . . *дуже добре*  
 Deutsche Sprache . . . *sehr gut* Німецька мова . . . *дуже добре*  
 Ukrainische Sprache . . . *sehr gut* Українська мова . . . *дуже добре*  
 Heimatkunde . . . . . Наука про рідний край  
 Geschichte . . . . . Історія  
 Erdkunde . . . . . Географія  
 Naturkunde . . . . . Природознавство  
 Rechnen u. Raumlehre . . . *sehr gut* Рахунки й геометрія *дуже добре*  
 Zeichnen . . . . . *sehr gut* Рисунки . . . *дуже добре*  
 Werkunterricht . . . . . Практичні заняття  
 Gesang . . . . . *sehr gut* Спів . . . *дуже добре*  
 Leibesübungen . . . . . *sehr gut* Руханка . . . *дуже добре*  
 Weibliche Handarbeit . . . . . Жіночі роботи

Versäumte Schultage: *3*, davon . . . Tage unentschuldig.  
 Кількість пропущених шкільних днів: *3*, з них . . . днів невинуватених.  
 Allgemeiner Fortgang: *sehr gut* Загальний успіх: *дуже добре*  
 Auf Grund dieses Zeugnisses wird der Schüler—die Schülerin — in die *dritte* Klasse  
 versetzt.

На основі цього свідоцтва учен *має* переходити до *третьої* класи.  
 Bemerkungen:  
 Зауваги:  
*Lutsk* den *30. Juni 194* *3*  
*Juwanura Marie* *30. Juni 194* *3*  
 Klassenlehrer . . . . . Очки класи  
 Schulleiter . . . . . Голова школи  
 Unterschrift . . . . . Підпис

wa szkołka ukraińskojęzyczna. Jako nauczycielkę wymienia się Olhę Hałas. Według jednego z jej uczniów rozpoczęła ona pracę dopiero w 1946 roku, już w szkole polskojęzycznej, ale wiosną 1947 r. wojsko zajęło szkołę i lekcje zostały przerwane.

Okres okupacji niemieckiej wykorzystano w Żurawcach do zdobycia przez tamtejszą młodzież zawodu. Takich możliwości wcześniej nie mieli. Ponieważ żurawczanie kończyli edukację na klasie szóstej, a do szkół zawodowych przyjmowano po ukończeniu pełnej siedmioklasowej szkoły podstawowej, dyrektorzy szkół w Żurawcach i Lubyczy zorganizowali latem 1942 roku przyspieszony kurs klasy siódmej. Zajęcia odbywały się w Lubyczy, a skorzystało z nich wiele osób i od września tego roku mogli oni rozpocząć naukę w Rawie Ruskiej. Większość żurawczan wybrała dwuletnią szkołę handlową z ukraińskim językiem wykładowym, gdzie uczono zawodu księgowego. Byli to: Olha Bakun, Maria Bida, Natalia Biszko, Tadej Czekan, Nykyfor Krupa, Hryhorij Kupycz, Jewhen Kupycz, Iwan Pietnoczka, Mychajło Pietnoczka, Emilian Stasiuk i Jewhenija Biszko (od Stołychów). Czterej chłopcy – Iwan Sułym, Iwan Żołondek, Mychajło Kuzij i Roman Bakun – wybrali szkoły techniczne, pierwszy we Lwowie, a trzej pozostali trzyletnią szkołę mechaniczną w Rawie, gdzie mieli zdobyć zawód ślusarza. W następnym roku do szkół w Rawie poszli też inni żurawczanie.

Grupa tej uczącej się w Rawie żurawieckiej młodzieży była dla wsi ważnym łącznikiem z większym ośrodkiem. Nie tylko sami zdobywali wiedzę, ale też przywozili wiadomości i ukraińskie czasopisma dla dzieci. Dwie dziewczyny, o czym już wspomniano, podjęły pracę w Netrebie z małymi dziećmi jako nauczycielki.

Uruchomiona w Rawie Ruskiej przez Niemców szkoła mechaniczna była z polskim językiem wykładowym, bo takim władali przedwojenni nauczyciele. Wiosną 1944 roku, przed przejściem frontu uczniowie ze szkoły uciekli, ale później wrócili, spodziewając się otrzymać dyplomy jej ukończenia. Po kilkunastu dniach zamiast wręczenia świadectw zostali oni zaprowadzeni przed komisję poborową. Wszystkich nazywali ochotnikami, ale odtąd byli dobrze pilnowani. Stąd wyruszyli na front. Wśród nich byli dwaj żurawczanie – Roman Bakun, który potem zrelacjonował te wydarzenia – oraz Mychajło Kuzij. **„Proswita” w Żurawcach.** Po zmianie władzy nastąpiło reaktywowanie pracy żurawieckiego Towarzystwa „Proswita” zamkniętego przez władze so-

wiekie. Znikły oczywiście propagandowe treści sowieckie. Powołany został nowy zarząd, którego prezesem został Iwan Bida, a członkami byli: Mychajło Bida, Iwan Iwaniura, Stepan Predko, Pyłyp Pietnoczka, Wasyl Pietnoczka, Stepan Racki (foto 67)<sup>20</sup>.

Latem 1941 roku naprzeciwko cerkwi, tuż przy zbiegu ulic koło Ukraińskiego Domu Ludowego „Proswity” żurawczanie usypali symboliczną mogiłę Ukraińskich Strzelców Siczowych. Było to nawiązaniem do ukraińskich dążeń niepodległościowych. Inicjatorami przedsięwzięcia byli członkowie czytelnicy, a wykonawcami także wielu, szczególnie młodych, mieszkańców wsi, którzy wozami zwozili ziemię. Żurawiecki kurhan sięgał około trzech i pół metra, miał podstawę zbliżoną do kwadratu o boku około 3 m. Na przednim skłonie umieszczono tryzub z drutu kolczastego, a nieco później na szczycie ustawiony został metalowy krzyż (foto 68). Mogiła stała między czterema lipami, była obsadzona kwiatami i otoczona dekoracyjnym płotkiem. Otoczenie kurhanu stało się miejscem ważnych dla patriotycznie nastawionych mieszkańców wsi uroczystości, m.in. ku czci poległych Ukraińskich Strzelców Siczowych, a ponadto odznaczano tu rocznice szewczenkowskie, listopadowe rocznice przejścia przez Ukraińców władzy we Lwowie i proklamowanie Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej i inne. Po wojnie mogiła została zburzona. Kiedy to się stało i na czyje polecenie – nie udało się ustalić<sup>21</sup>.

Niejako sztandarowym zespołem artystycznym Żurawców w tym czasie był chór mieszany. Jesienią 1941 roku liczył około 40 osób, w równej mniej więcej liczbie kobiet i mężczyzn (zał. 14). Jego próby i występy odbywały się w sali Towarzystwa „Proswita”. Dyrygentką zespołu była Luba Bułajewycz – córka dyrektora szkoły i żona Mychajła (foto 70). Pierwszym bodaj koncertem chóru po wkroczeniu do Żurawców Niemców był jesienny występ w 23 rocznicę Listopadowego czynu (foto 71–73)<sup>22</sup>. Repertuar chóru obejmował szeroką gamę piosenek ludowych i nie mniej dobrze przyswojoną w Żuraw-

<sup>20</sup> Jednej osoby nie udało się rozpoznać.

<sup>21</sup> Przejście przez Ukraińców władzy we Lwowie miało miejsce 1 listopada 1918 roku. Według starych żurawczan w centrum wsi, w pobliżu późniejszej „Proswity” w 1848 r. postawiono krzyż na pamiątkę zniesienia pańszczyzny. Wedle zaś relacji Kateryny Piczak w tym miejscu symbolicznej mogiły USS stał niegdyś pomnik Tarasa Szewczenki. Ustawiony miał być w 1860 roku, jednak nie wiadomo jak wyglądał. Należy się domyśleć, że usunięto go zapewne na początku lat dwudziestych. W okresie międzywojennym uroczystości ku czci Strzelców Siczowych odbywały się przy mogile Semena Wiszki (foto 69).

<sup>22</sup> Po koncercie żurawiecki chór został sfotografowany na tle symbolicznej mogiły USS.





Foto 67. Rada „Proswity”



Foto 68. Ustawienie krzyża na Mogile Strzelców Siczowych (1942)





Foto 69. Uroczystość na mogile Semena Wiszki



Foto 70. Mychajło i Luba Bułajewyczowie (zdjęcie ślubne, 1942)



Foto 71. Chór w Żurawcach obok Mogiły Strzelców Siczowych (1 XI 1941)



Foto 72. Chór w Żurawcach



Foto 73. Chór w Żurawcach przy czytelnicy Tow. „Proswita” (1942)

cach grupę tzw. piosenek strzeleckich, powstałych w otoczeniu Ukraińskich Strzelców Siczowych. Wśród tych ostatnich sporo niosło treści patriotyczne, które kiedyś były cenzurowane przez władze polskie lub sowieckie.

Członkami chóru byli przeważnie ludzie młodzi, zaangażowani w sprawy wsi i działań niepodległościowych. Najmłodszą wśród nich była Hala Chmil – najmłodsza (9 lat) córka dyrektora szkoły. Niemal bez wyjątku w latach powojennych chórzyści byli represjonowani przez władze sowieckie i polskie (zał. 15). Chór był jednocześnie zespołem cerkiewnym i w tym charakterze brał udział w uroczystościach religijnych. Jego członkowie stanowili także trzon zespołu teatralnego. Jednym z przedstawień pokazanych na scenie „Proswity” był sztuka pt. „Kasia bolszewiczka” (Кася більшовичка), której treści nawiązywały do niedawnej żurawieckiej rzeczywistości.

**Ukraiński Dom Ludowy w Rudzie Żurawieckiej.** Tuż przed wojną mieszkańcy Rudy podjęli decyzję o budowie własnej czytelnicy – Ukraińskiego Domu Ludowego „Proswity”. Pieniądze pochodziły z wpływów z biletowanych przedstawień, ze składek, część była uiszczana w formie robocizny i transportu. Budynek z czerwonej cegły stanął na wiejskim placu, dokładnie naprzeciwko domu Hryhorija Piczaka<sup>23</sup>. Poświęcenie tzw. stanu surowego odbyło się w sobotę 20 czerwca 1941 roku. Chociaż trwało jego wykańczanie i wyposażanie, już za czasów okupacji niemieckiej zaczął funkcjonować. Prócz sali teatralnej mieścił bibliotekę. Jednym z reżyserów przedstawień był Kyryło Szumada.

**Cerkiew.** Przypomnijmy, że po odejściu z Żurawców w maju 1940 r. księdza T. Zrady posługę duszpasterską pełnił prawdopodobnie ksiądz (lub księża) „dochodzący” z którejś sąsiedniej parafii. Po wkroczeniu do Żurawców wojsk niemieckich, najpóźniej od lipca 1941 roku taką funkcją spełniał o. Kostiantyn Daćko, proboszcz parafii w Tieniatyskach. W tym zapewne czasie administratorem parafii został ks. Eliasza (Ilia) Tkaczuk. Chrzcił np. udzielał o. Daćko, ale zapisy w księgach dokonywane były ręką tego drugiego. Taka sytuacja trwała do połowy listopada tego roku, a od tego czasu chrzcił już o. Tkaczuk (dok. 20–21). Pełnił on swą posługę w Żurawcach nieprzerwanie przez trzy lata – do listopada 1944 roku. Jakiś czas po wkroczeniu do Żurawców latem 1944 roku wojsk sowieckich ksiądz Tkaczuk wyjechał z powodu możliwych represji, ponieważ jego syn był w niemieckim wojsku.

<sup>23</sup> Obecnie jest to „Dom Ludowy”.



Extracts, numbers

Ex parte Officii paroch. & gr. alt. in  
 rari distinct galicis festivit. in libro mte.  
 caltus Waterman Tuer III pag. 366 reperit sequentia  
 Stephanus Maxarowicz pl. Rudolphi Maxarowicz  
 filii Gregorii et Catharinae uxoris Pirath  
 et Parasceuae Presbiteri filiae Gregorii et Josephi  
 uxoris Kozka agr. tam religionis yuaceo - catholicae  
 die 16<sup>a</sup> Aprilis natus et 22<sup>a</sup> eiusdem mensis  
 baptizatus et confirmatus anno millesimo nono  
 besimo vigesimo secundo 1842/922

A Officer for go call

Lezorei del 1749  
Thackeray  
curati.



Officium parochiale ritus graeco-catholici in *Turania*

Dist. No. 9412

№ 29/1

## Extractus metricalis

Vladimir Kizka

fit 2000

*Joannis Kiseri et Anastasiae sctae Trinitatis*

nat **43**

~~Cephalopoda~~ ~~Mollusca~~

*die*

24 Decembri anno

1907

in Zurich

Quod millesimo quingentesimo septimo

*Eurochem*

Macan's class  
parach.



376

## 9.5. Przesilenie wiosenne 1943 roku

**Żurawczanie w niemieckich formacjach zbrojnych.** Żurawczanie, podobnie jak wielu innych upatrujących możliwości realizacji swych celów niepodległościowych, w latach 1942–1943 wstępowali do wojskowych formacji niemieckich lub podległych Niemcom formacji ukraińskich (zał. 15). W 1942 roku były to jednostki niemieckie. Do takiej służby wstąpiło kilku żurawczan, m.in. Adam Bida, Sofron Pocztar, Mychajło Biszko, Jarosław Bułajewycz. Dwaj pierwsi po przeszkoleniu wojskowym w następnym roku zdezerterowali, wstąpili do Ukraińskiej Powstańczej Armii i sprawowali tam wysokie stanowiska.. Podobnie uczynili inni. Na wiosnę i latem 1943 roku żurawczanie, znów jak inni Ukraińcy, stanęli przed dylematem – wybrać drogę proponowaną przez OUN Andrija Melnyka (frakcja melnykowców), czy Stepana Bandery (frakcja banderowców). Pierwsi proponowali dalszą współpracę z Niemcami, drudzy samodzielną walkę z okupantami.

Gdy melnykowcy uzgodnili formowanie 14 Dywizji Grenadierów SS, znanej jako Dywizja SS „Galizien”, banderowcy przyjęli to z dezaprobatą i nawoływali do bojkotu. Wysłali jednak do nich niewielką grupę swoich zwolenników, traktując służbę w „Galizien” jako sposób zdobywania doświadczeń wojskowych. Do tej formacji wstąpiło też kilku żurawczan. Trudno wyrokować, czym się wówczas kierowali. Po klęsce „Galizien” pod Brodami w lipcu 1944 roku niektórzy z nich wstąpili do UPA. Kilku innych, znalazłszy się w maju 1945 we Włoszech, skorzystało z możliwości osiedlenia się w Wielkiej Brytanii.

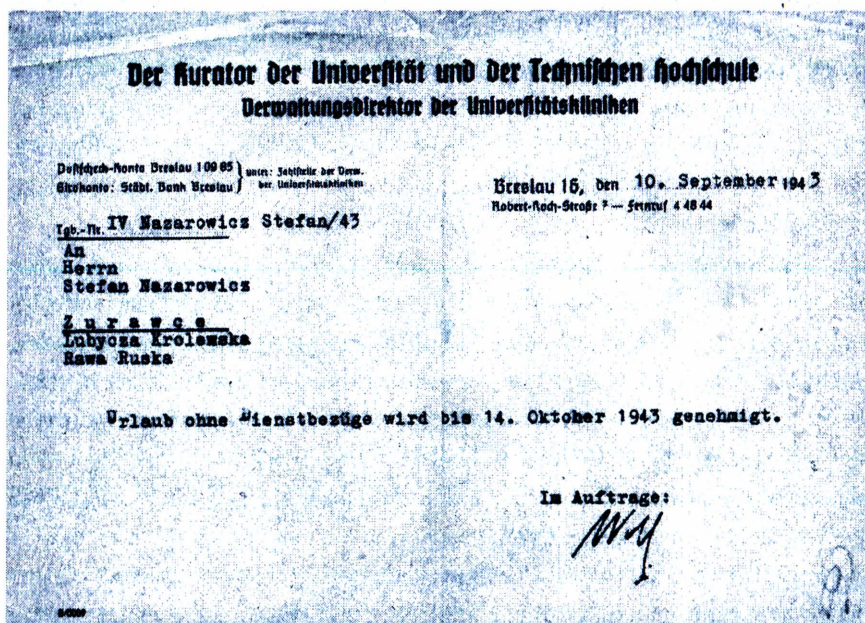
**Do partyzantki.** Na początku 1943 roku niepodległościowe podziemie ukraińskie związane z frakcją Stefana Bandery podjęło decyzję o walce z aktualnym okupantem<sup>24</sup>. Zarządzono rozbudowę Ukraińskiej Powstańczej Armii i dlatego, jak pisze S. Nazarowycz, *Organizacja [OUN<sup>25</sup>] wydała wszystkim rozkaz jechać do domów. Albo uciekać. I nie wracać*. Chodziło o tych, którzy przebywali w Niemczech na robotach, w podporządkowanej Niemcom policji, w niemieckim wojsku. Mieli oni wstępować do partyzantki. Nazarowycz, który pracował wtedy we Wrocławiu skorzystał z choroby ojca. Tuż przed zniwami 1943 r. uzyskał odpowiednie zaświadczenie lekarskie, które potwierdzone

<sup>24</sup> Po bitwie stalingradzkiej zakończonej w lutym tego roku w wojnie niemiecko-sowieckiej nastąpiło przesilenie, Niemcy straciły inicjatywę strategiczną.

<sup>25</sup> Żurawiecka OUN powstała jeszcze przed wybuchem wojny światowej, a rozbudowana została po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, w latach 1941–1942.



przez policję wysłano do Wrocławia. Po ponad roku pobytu w Niemczech Stefan przyjechał na trzy tygodnie do Żurawców, na żniwa (dok. 22). Po żniwach do Wrocławia już nie wrócił. W takim przypadku do miejscowej policji przychodzi nakaz aresztowania. Na szczęście niemiecki komendant placówki w Lubyczy miał w składzie załogi tylko Ukraińców. Dwaj wysłani do Żurawców wpisali fikcyjnie do protokołu, że poszukiwany wyjechał do Niemiec, co poświadczyła rodzina. I tak skończyła się Stefanowa służba dla Niemiec.



Dok. 22. Karta urlopowa wystawiona dla Stefana Nazarowycza (1943)

Pierwsi żurawieccy ochotnicy wstępujący do UPA już w 1943 roku kierowali się na Wołyń. Kolejni zasilali jednostki formowane nieco bliżej od Żurawców, m.in. w Lubaczowskim. Po przejściu frontu, zwłaszcza po decyzji władz o przymusowym wysiedlaniu na Ukrainę powstawały pododdziały w najbliższym sąsiedztwie (zał. 16). W latach 1945–1947 żurawczanie służyli głównie w sotniach „Kulisza”, Worona” i „Szuma”<sup>26</sup>.

<sup>26</sup> Struktura UPA na Zakerzoniu – patrz następny rozdział.

Gdy Ukraińcy policjanci otrzymali rozkaz uchodzić z bronią do lasu, trzech żurawczanie – Antin Predko, Prokip Pietnoczka i Kornyło Pietnoczka – opuścili posterunek i wstąpili do UPA. Posterunki ukraińskiej policji były też dla ukraińskiej partyzantki źródłem zaopatrzenia w broń. Partyzanci skorzystali m.in. z zapasów takiej placówki w Lubyczy. Pewnego wieczora kilka podwód z Rudy Żurawieckiej podjechało pod posterunek i przeładowało broń na wozy. Żandarmi z leżącej obok placówki niemieckiej nie odważyli się interweniować. Broń okrężną drogą przez Żurawce trafiła do przygotowanych schowków w Machnowie i Wierzbicy. Niemiecki komendant placówki po wykryciu sprawy doniósł na swych podwładnych do powiatowego gestapo, jednakże pismo zostało przejęte przez adresatów oskarżenia i *stary austriacki służbista* zakończył życie.

Do UPA wstąpili również dezercerzy z niemieckich formacji, m.in. Adam Bida, Mychajło Biszko, Jakub Nazarowycz, Jarosław Bułajewycz, Iwan Mańkowski. Szeregi UPA zasililo też wielu byłych „arabajterów”, m.in. Mychajło Bida, Stefan Butrym, Ilko Wiszka, Teodor Makalus, Iwan Dzurko. Wśród żurawczan, którzy służyli w szeregach UPA byli także m.in.: Petro Bida, Mychajło Kłymko, Wołodymyr Kupycz, Mychajło Mańkowski, Wołodymyr Nazarowycz, Wasyl Pietnoczka, Mychajło Predko, Pyłyp Predko, Mychajło Sułym, Josyf Wiszka, Stach Wiszka, Wołodymyr Żołondek. W sumie z ukraińskim ruchem partyzanckim związanych było ponad osiemdziesięciu żurawczan, w tym kilkanaście kobiet.

Spośród żurawczan wywodzili się nie tylko szeregowi żołnierze, ale też dowódcy. Do kadry należeli m.in. Adam Bida „Woron” i Sofron Pocztar „Dunaj”, którzy dosłużyli się stopnia sotennego. Pocztar przez jakiś czas był zastępcą dowódcy sotni „Kulisza”, potem „Worona”. Po śmierci ostatniego był dowódcą tej sotni. Jacko Predko „Łoza” i Danyło Nazarowycz „Wysznia” byli oficerami politycznymi. Dowódcami oddziałów byli też Mychajło Biszko i Mychajło Kłymko.

Jednym z pierwszych zadań w okolicy Żurawców było polecenie w 1944 r. zaminowania toru kolejowego w okolicy Lubyczy. Otrzymał je żurawczanin Dmytro Iwaniura. Zanim zdążył on zakończyć zadanie został zauważony przez niemieckich żołnierzy z nadjeżdżającego pociągu. Dmytro zaczął uciekać w pobliskie żyto, ale dosięgła go niemiecka kula. Akcja nie udała się, a pociąg przejechał nienaruszony. Na dodatek chłopaka nie można było po-



chować, bo obawiano się, że miejsce to mogło być obserwowane. Po kilku dniach grupa żurawieckich dziewcząt podeszła tam z sierpami, niby do żniw, i odciągnęła ciało w bezpieczne miejsce.

Rozbudowa miejscowych oddziałów UPA wymagała zaplecza. Takim zapleczem były także Żurawce. Jak dla każdej innej wsi wyznaczono dla nich staniczno; był nim Teofil Predko. Z czasem we wsi powstało szereg kryjówek, które służyły do czasowego przebywania tam ludzi, a ponadto gromadzono w nich broń, odzież, medykamenty i żywność. Stefan Nazarowycz, który otrzymał rozkaz pozostania we wsi, został najpierw tzw. łącznikiem terenowym na rejon wsi leżących na wschód od Żurawców, a po pewnym czasie przejął od Predki stanicę. Teraz do niego należało, w razie potrzeby, wyznaczenie kwater dla partyzantów, a także podwód lub koni pod wierch do nocnych przejazdów. Początkowo partyzanci sami wybierali podwozy, potem Nazarowycz poklasyfikował wiejskie konie wedle ich jakości i przydatności i odtąd tylko on wyznaczał rotacyjnie czyje zaprzęgi będą wykorzystane. Do niego dowódcy grup partyzanckich zgłaszali także wszelkie inne potrzeby. Prócz tego Stefan był wywiadowcą na obszar Żurawców. Z czasem wyodrębniła się grupa zajmująca się wyłącznie zaopatrzeniem. Działali w niej Mykoła Zabandżała, Kindra Kapitulski oraz Semko Bida.

Częścią partyzanckiego zaplecza osobowego była też grupa łączniczek-sanitariuszek zorganizowana spośród młodych żurawczanek. Ich głównym zadaniem było przenoszenie meldunków oraz przygotowywanie opatrunków i opatrywanie rannych. Główną sanitariuszką była Kateryna Bida (Biła), a w jej zespole były jeszcze Kateryna Bida (Czorna), Tekla Bida (Faryniczka) i Miła Paśławska (Madżani). Prócz podstawowych zadań organizowały one zbiórkę żywności, butów, ubrań, bielizny. Niekiedy brały udział w akcjach specjalnych, np. prowokacyjnych w celu likwidacji konfidentów czy kolaborantów. Latem 1944 roku na przeszkolenie sanitarne w Rzeczy<sup>27</sup> wysłano jeszcze dwie dziewczyny: Hanię Pietnoczko i Marysię Nazarowycz. Niebawem ta pierwsza została związkową młodszej grupy, do której, oprócz M. Nazarowycz, należały jeszcze Maria Bida, Tekla Kowelska i Olga Predko. Tylko związkowa odbierała i przekazywała pocztę, ona wyznaczała łącznicz-

<sup>27</sup> Znany jest udział „Czornej” w późniejszej akcji likwidacji niejakiego Hływy. Kurs w Rzeczy prowadzony był przez zawodową sanitariuszkę, trwał cały dzień i zakończony był egzaminem praktycznym.

kę. Każda z nich miała wyznaczony rejon działania w najbliższej okolicy Żurawców. Jedna z żurawieckich łączniczek Anna Bułajewycz „zawędrowała” do sąsiedniego powiatu. W Rudzie łączniczką była m.in. Kateryna Piczak

Zaangażowanie dziewcząt nie ograniczało się tylko do roli sanitariuszek i łączniczek. To grono było szersze. Angażowano je do zbierania produktów, gotowania strawy, prania bielizny. Spośród wielu znamy jeszcze: Olgę Pietnoczko, Olgę Bakun.

Na rzecz ukraińskiej partyzantki opodatkowany był przemiał zboża w rudeńskim młynie. Na ich potrzeby oddawano dziesiątą część wagi zboża lub ekwiwalent pieniężny. Żurawczanie na ogół wywiązywali się z nałożonych na nich zadań. Mój brat Andrij wspomina np., że nasza kłacz nie raz *pracowała na nocnej zmianie*, zapewne przy wywożeniu ziemi z budowanych kryjówek. Ja zaś pamiętam nocujących w naszym domu partyzantów. Pamiętam jak jeden z nich „walczył” z insektami, które ukrywały się w zaszeawkach jego koszuli.

Zdarzali się jednak „narzekacze”, którzy uchylali się od świadczeń na rzecz partyzantów, wymawiali się od służby w UPA lub dla UPA. Wśród nich był „diad’ko” Hnat Szumada o przydomku Kidyk, którego konie na „forszpan” były za liche, chata na kwaterę za mała, syn do partyzantki za młody, a córka do roli łączniczki niechętna. Na Boże Narodzenie 1946 roku Stefan Nazarowycz ułożył mu uszczypliwą rymowaną na melodię znanej kolędy. Korzystając z chwili spokoju we wsi, gdy na krótko ustały obławy, obszedł wraz z przebywającymi w okolicy partyzantami całą wieś. Nie omijając właściwego adresata.

Co do odsetka żurawczan popierających i wspierających czynnie działalność UPA, osób obojętnych i w końcu przeciwników ukraińskiej partyzantki nie zebrano wiarygodnych danych. Można jedynie ogólnie stwierdzić, że byli reprezentowani w każdej z tych grup. Jedyne negatywne opinie o miejscowych oddziałach i ich dowódcach pochodzą z zeznań ludzi aresztowanych. Oskarżeni wyjaśniali, że działali w UPA lub na rzecz UPA pod presją, a nawet pod przymusem, z obawy o życie swoje i rodziny. *Zostałem porwany do lasu* zeznał jeden z oskarżonych upowców. Taki sposób obrony był dość powszechny i dlatego te wypowiedzi nie mogą być podstawą głębszych analiz.

**Wzrost niemieckich wymagań.** W trzecim roku wojny niemiecko-sowieckiej Niemcy nadal potrzebowały wielkiej ilości produktów dla wyżywienia swej armii i nawet większej liczby robotników dla swego rolnictwa oraz przemysłu

produkującego na potrzeby wojny. Ten wzrost dał się odczuć na okupowanych terenach, także w Żurawcach. Już nie wystarczał dotychczasowy kontyngent żywnościowy, Niemcy wprowadzili zasadę, że jedna rodzina może posiadać tylko jedną krowę i jednego konia – chodzili po wsi i zabierali „nadmiar”, brali młode sztuki, zdadne na rzeź. Zakazano uboju świń na własne potrzeby<sup>28</sup>. Tak też działo się w Żurawcach. Moja mama Paraskewia wspominała, że udało się jej uratować jałówkę, bo swoją łamaną niemczyzną wytłumaczyła, iż jest cielna.

Władze niemieckie konsekwentnie poszukiwały darmowych pracowników. Gdy np. młody Stefan Predko uciekł, by uchylić się od wysyłki do Niemiec, aresztowano jego ojca. Zapowiedziano, że starego Predkę wypuszczą, gdy zgłosi się młody. Zwolniono go, gdy rodzina oświadczyła, co nie było prawdą, że Stefan nie może się zgłosić, bo wyjechał do pracy w Niemczech, ale nie znają jeszcze jego adresu. Gdy Stefan Nazarowycz latem 1943 roku przyjechał z Niemiec do Żurawców na żniwa, stwierdził, że *tu we wsi młodych prawie nie ma. Prawie wszystkich zabrali do Niemiec na roboty. I biorą już tych, kto ma małe gospodarstwo, bo taki to nie gospodarz. I biorą całe rodziny do Niemiec na roboty.*

**Rabunki.** Pewne rozluźnienie niemieckiego reżimu zachęciło polskich sąsiadów do napadów rabunkowych. Do Żurawców przybywali uzbrojeni rabusie z polskich wsi położonych na północy i zachodzie. *Jak te bandy wpadały do wsi – pisał Stefan Nazarowycz – rabowały wszystko co tylko popadło: ubrania, chleb, kury, gęsi. Naładowali pełne wozy, naspędzali starych ludzi i dzieci, którym nakazywano iść obok aż do swoich miejscowości. W ten sposób ubezpieczali się przed możliwością odebrania zrabowanego mienia. Dopiero u siebie w polskiej wsi zwalniali dzieci i starych ludzi do domu. I nikt nie miał prawa coś powiedzieć, bo zbili, albo i zabili.*

Największe niebezpieczeństwo groziło Żurawcom ze strony północnej – od Korhyń. Tu trzeba wyjaśnić, że w 1943 r. okupacyjne władze niemieckie wypędziły z Korhyń rodziny polskie i ukraińskie<sup>29</sup>. Wielu ukraińskich korhy-

<sup>28</sup> Gdy pomimo zakazu w naszym gospodarstwie dokonano uboju, my dzieci mieliśmy nakazane, by nikomu o tym nie mówić. Nakaz ten wypełniłem nawet z nawiązką – poszedłem do sąsiadów i oznajmiłem: *a myśmy nie zabili prosiaka.*

<sup>29</sup> Na przełomie lat 1942/1943 władze niemieckie wysiedlały z Zamojszczyzny ludność polską i ukraińską w ramach tzw. Generalnego Planu Wschodniego. Na ich miejsce osiedlano Niemców, m.in. z Besarabii, Jugosławii, Rumunii oraz foksdojców. Koloniści byli zorganizowani na wzór wojskowy, nosili czarne mundury i stąd zwano ich „czarni”. W 1943 r. akcja ta objęła wsie sąsiadujące od północy z Żurawcami: Korhyń, Jarczów, Kolonię Jarczowską, Przeorsk.

nian zatrzymało się w Żurawcach, często u swych krewnych. Tak np. uczynili rodzice Petra i Ołeksy Bidów – zatrzymali się u brata głowy rodziny. Na miejsce wygnanych osiedlono sprowadzonych z zewnątrz folksdojczów. To właśnie oni stanowili dla żurawczan największe zagrożenie. Nierzadko napadali na Żurawce z udziałem osiedlonych tam Niemców.

**Samoobrona.** Ponieważ ze strony władz okupacyjnych nie można było oczekiwać pomocy i ukrócenia bezprawia, postanowiono powołać we wsi oddział (күш) samoobrony. Jego organizatorem był Jacko Predko. Zarówno liczebnie, jak i pod względem uzbrojenia nie stanowił on wielkiej siły i dlatego żurawczanie nawiązali kontakt z podobnymi oddziałami w sąsiednich wsiach, by wspomagać się w miarę potrzeb i możliwości. A napady zdarzały się dalej. Takie najście miało miejsce wiosną 1944 roku. Do Żurawców od północy, od Korhyń wpadła konna grupka folksdojczów i zaczęła rabować mienie mieszkańców. Żurawczanie jednak szybko zareagowali – pod kierunkiem Adama Bidy i Jacka Predki zorganizowali obronę i skutecznie wyparli napastników. Po tym zajściu od tej strony wsi wystawili warty, dali też znać sąsiadom o grożącym niebezpieczeństwie. W centrum wsi, koło cerkwi wartę pełnili dwaj ludzie – żurawczanin Zonyk Butrym oraz przybyły już na pomoc mieszkańiec Machnowa Mykoła Wowk. Napastnicy nie zaatakowali jednak od tej strony. Wraz z grupą Niemców objechali samochodem do Rudy Żurawieckiej. Tam zostawili auto i pozorując marsz grupy spieszącej na pomoc z Kornia, weszli do centrum Żurawców od południa. Zanim wspomniani wartownicy dostrzegli swą pomyłkę było za późno. Obydwaj zostali schwytani, jednak strzały we wsi odstraszyły napastników, którzy wycofali się do Rudy. Próba przecięcia im drogi i odbicia Butryma i Wowka nie powiodła się. Obydwaj zostali przewiezieni do Zamościa i tam zamęczeni, a według relacji świadków ich ciała były rozszarpywane przez psy.

Po kilku dniach do Żurawców przyjechało niemieckie wojsko na rekwizycję bydła. Nie można wykluczyć, że był to zwykły rabunek, ale jakiegokolwiek przeciwstawienie się temu byłoby czystym szaleństwem<sup>30</sup>. Zebrane wtedy stado popędzono w kierunku Nowosiółek. W tym rejonie nie było ani rzeźni, ani też stacji kolejowej, z której można było stado odstawić do ubojni. Takie domniemanie uprawdopodobnia fakt, że w napadach rabunkowych na Żurawce brali udział także folksdojcze współpracujący z Niemcami.

<sup>30</sup> Tuż przed przejściem frontu w lipcu 1944 r. żurawiecki kuszcz samoobrony został rozwiązany.

## 9.6. W „cieniu” Bełżca

Jesienią 1941 r. na Lisiej Górze (Лися гора) leżącej między Zatyłą i Bełżcem, tam, gdzie do niedawna przebiegała sowiecko-niemiecka granica, zakwaterowano około 200 sowieckich jeńców. Wiosną 1942 roku otrzymali oni mundury dawnej armii rosyjskiej i czarne furażerki niemieckiego kroju, od których zwano ich „czarnymi”. Zbudowali oni ogrodzenie obejmujące nieco ponad 7 ha piaszczystego, słabo zalesionego terenu. Teren ten przylegał do bocznic kolejowej, ogrodzenie z tej strony było maskowane ściętymi iglakami. Wewnątrz postawiono duży barak, a potem następne. Tak w Bełżcu powstał obóz zagłady Żydów, którego pierwszymi ofiarami byli Żydzi lubycy, wykorzystani do budowy baraków, a także z najbliższej okolicy, m.in. z Żurawców. Był to tzw. obóz natychmiastowej zagłady. Od marca do grudnia 1942 r. niemal codziennie niemiecka zbrodnicza machina wysyłała nowe transporty, w tym także z getta utworzonego w Tomaszowie Lubelskim i Rawie Ruskiej<sup>31</sup>.

Tuż przed dojazdem do obozu pojedynczym osobom udawało się niekiedy uciec przez okno lub dziurę w podłodze wagonu. Czasem matki wyrzucały małe dzieci w zawiniątkach, licząc, że odnajdzie je ktoś z miejscowych. Było to jednak niemożliwe, bo zaraz za pociągiem biegła grupa „czarnych”, którzy strzelali do uciekinierów. W bełżeckim obozie znalazło się zapewne wielu z tych, którzy dwa lata wcześniej przekraczali tu sowiecko-niemiecką granicę, uchodząc spod niemieckiej okupacji.

Odtąd mieszkańcy okolicznych wsi, głównie Bełżca, Zatyły, Szalenika, ale też Lubyczy, Rudy Żurawieckiej i Żurawców przez długi czas pozostawali w „cieniu” tej fabryki śmierci. Niekiedy ktoś się wyrwał z obozu. Marijka Melech (z domu Iwaniura) wspomina swego sąsiada, wymienianego tu Pinkasa „Pukałę”, który znalazł sposób na wydostanie się z obozu. Lasami przedostawał się do Żurawców. Przychodził kilkakrotnie za dnia do jej rodziców mieszkających przy lesie z prośbą o jedzenie. Pomoc była niewielka, bo to

<sup>31</sup> Getto w Rawie Ruskiej utworzone zostało przez władze niemieckie jesienią 1941 r. Zamykano w nim głównie ludność żydowską z okolicznych powiatów, z czego wielu przybyło spod okupacji niemieckiej w latach 1939–1940. Ogółem skupiono tu około 8 tys. ludzi. W 1942 roku w kilku tzw. akcjach Żydów przewieziono do obozu zagłady w Bełżcu. W mieście działał także niemiecki obóz dla jeńców sowieckich oraz obóz karny dla francuskich i belgijskich członków ruchu oporu.

było na przednówku i po oddaniu kontyngentów ludzie sami niewiele mieli. Wracał z tym do obozu, zanosząc skromny nabytek dla żony i dzieci. Po jakimś czasie „wizyty” Pinkasa ustały i tylko można się domyśleć z jakiej przyczyny.

Ciała zagazowanych ludzi najpierw zakopywano, potem palono w przyobozowych dołach – raz po raz nad okolicą widoczna był łuna i rozchodziła się słodkawa woń. *Pamiętam z dzieciństwa*, pisze jedna z żurawczanek mieszkająca na Korczach, *jak dym snuł się po podwórzu, a brzydki zapach wdzierał się i do domu*. Wspomina też, jak w czasie odwiedzin u cioci mieszkającej w Bełzcu niedaleko stacji widziała ludzi szperających w dołach. Chodziła między nimi boso i odczuwała *miękką i ciepłą ziemię*. Inna żurawczanka, także wówczas mała dziewczynka, wspomina, że wraz z koleżankami odkryły w tej okolicy „ciepły piasek”. W chłodne dni chodzili po tym „piasku” grzejąc bose stopy. Dopiero później dowiedziały się, że to był popiół spalonych ciał.

## 9.7. Odwrot Niemców. Drugie „wyzwolenie”.

### Nowa granica polsko-sowiecka

Różne „obrazki” zanotowali żurawczanie w czasie odwrotu Niemców w lipcu 1944 roku przed nacierającymi wojskami sowieckimi. Moja mama wspominała, że do naszego domu w Kapicach przyszedł z prośbą o jedzenie głodny niemiecki żołnierz, „dzieciak” wręcz. Był przestraszony sytuacją, płakał. Nie nad naszym losem, ani losem swego kraju, ale raczej nad swoim. I choć był to okupant, dostał kawałek chleba. Mieszkaniec Rudy Żurawieckiej Iwan Kupycz pisze, że w tym czasie droga w Lubyczy Królewskiej była zablokowana, gdyż *tylko czołgi i auta z wojskiem uciekały w kierunku Tomaszowa*. W jego wsi zatrzymała się w szkole grupa niemieckiego wojska, która po jej wschodniej stronie, od strony Machnowa, kopła transzeje. Któregoś dnia wszyscy uciekli jednak do Lubyczy. Ludzie zrozumieli, że droga dla wojsk sowieckich jest otwarta i co bardziej wartościowe mienie, także konie chowali w lesie. Bali się rekwizycji. Jeszcze tego dnia do wsi wjechały dwa czołgi, a wkrótce zjawiła się też sowiecka piechota.

Inaczej ten odwrot zapamiętała Maria Nazarowycz. Przez wieś wycofywał się oddział motocyklistów, jakieś pojedyncze samochody osobowe. Niemiecy „zwycięzcy” wracali przez Żurawce 20 lipca 1944 roku tą samą drogą, którą wkroczyli 22 czerwca 1941 roku. Nadjeżdżali od strony Rudy

Żurawieckiej, jechali przez wieś na północ – na Jarczów i Korhynie. Żegnali się „honorowo” – rzucali papierosy, dzieciom słodczyce, zapewne zarbowane wcześniej w jakimś sklepie. Ci zaś „odwdzięczali” się im rzucanymi kwiatami. Jeszcze inaczej schyłek wojny zapisał się w pamięci autora tej monografii.

Był wieczór i to późny, bo choć pora letnia, to już się ściemniło. Od wschodu, od strony wyżej położonych pól, rozległa się gęsta palba. Kto i z czego strzelał, wtedy nie wiedziałem. Dopiero wiele lat później uświadomiłem sobie, że to wojska sowieckie „wyzwalały” moje Kapice. Terkot broni mieszał się ze świstem kul nad naszymi głowami.

W Kapicach zrobił się ruch. Na szczęście pociski wyraźnie przelatywały wyżej. Ludzie zamiast przeczekać sowiecki ostrzał domniemanego wroga, zaczęli uciekać na zachód, w stronę Korczów. Tam, dokąd leciały pociski. Także moja mama zebrała mnie i mojego brata do ucieczki. Mój starszy o dwa lata brat Andrij trzymał się maminej spódnicy, mnie wzięła na rękę. W drugiej ręce trzymała na postronku naszą krowę. Uciekliśmy przez opłotki do zagajnika po drugiej stronie drogi. Zaraz jednak trzeba było wyjść pod żerdzią ogrodzenia na żurawiecki wygon. My z mamą przeszliśmy na drugą stronę, ale krowa pozostała. Puścić ją, oznaczało stracić niekwestionowaną żywicielkę, a pozostać było niebezpiecznie. I wtedy stało się to, czego do dziś nie mogę pojąć, nie mogę wyjść ze zdziwienia. Po chwili stara, pocziwa krasula przyklęknęła na przednie nogi i przecisnęła się pod drągiem. Jak kot jakiś, albo pies. Na wygonie znów nasza ucieczka została zatrzymana – krowa wpatrzyła się w łunę płonącego po drugiej (północnej) stronie pastwiska zabudowania. Nie obyło się bez szkód – bratu krowa nadepnęła na stopę. Na szczęście niegroźnie. Wreszcie udało się zasłonić krowie ten widok i zmusić ją do dalszej ucieczki na zachód, w stronę Korczów. Dopadliśmy do strumienia przecinającego pastwisko tuż przed Korczami i przycupnęliśmy za drzewami rosnącymi wzdłuż niego. Zasłona była mizerna, na szczęście świszczące pociski nadal przelatywały nad naszymi głowami. Tylko strżasane nimi drobne gałązki sypały się na nasze głowy. Już tylko domyślałam się, że ostrzał sowiecki nareszcie się skończył i kapiczanie szczęśliwie wrócili do swych domów. Tego jednak, przepełniony wrażeniami i zapewne zmęczony, w swej niespełna czteroletniej pamięci nie zanotowałem.

Bitwy poważnej w tym rejonie jednak nie było, mieszkańcy Żurawców i okolic wspominają jedynie, że tuż przez wycofaniem się Niemców jeden



sowiecki samolot nadleciał nad Bełzec i zrzucił kilka bomb na tamtejszą stację. Stały tam dwa składy z paliwem i jeden pociąg z amunicją. Płonące paliwo i wybuchająca amunicja były widziane i słyszane nawet w dalszej okolicy<sup>32</sup>. Nasze Żurawce, a także Uhnów i Lubyczę wojska Armii Czerwonej zajęły 21 lipca 1944 roku. Wiadomość ta odnotowana została w komunikacie sowieckiego dowództwa.

Było to drugie wkroczenie sowietów do wsi i druga, choć nieformalna, okupacja. Do czasu przejścia na tym terenie władzy przez stronę polską, ale także jeszcze długo potem, decydujące słowo należało do władz sowieckich, do wszechmocnego NKWD. Fakt, że już w lipcu tego roku – władze sowieckie i polskie uzgodniły, że podstawą polsko-sowieckiej granicy będzie linia Curzona, która Żurawce wraz z całą gminą lubycką pozostawiała po stronie polskiej, nie miał żadnego znaczenia<sup>33</sup>. Wojska NKWD przez kilka lat swobodnie poruszały się po terenie, nie zważając na granicę. Władze sowieckie przyznały sobie prawo do rozporządzania losem pozostających po polskiej stronie Ukraińców, nawet do deportowania ich na swoje terytorium. Sowietci rekwirowali produkty żywnościowe, dokonywali aresztów, wsadzali do więzień, zsyłali na Syberię, rozstrzeliwali, brali mężczyzn do wojska, których po krótkim przeszkoleniu wysyłali na front. Ich zachowanie oceniano jako jeszcze gorsze niż w czasie *pierwszego wyzwolenia*. Ten czas zwano powszechnie drugą sowiecką okupacją, ale też wielu odczuwało i uważało go za okupację polską.

<sup>32</sup> Samolot, który zbombardował Bełzec w drodze powrotnej zrzucił też kilka bomb nad Rawą. Tam go strącono, okazało się, że pilotowała go kobieta.

<sup>33</sup> Szerzej na temat nowej granicy polsko-sowieckiej patrz następny rozdział. W 1944 roku reaktywowano powiat tomaszowski, powiększając równocześnie jego obszar o gminy: Bełzec, Lubycza Królewska i Tarnoszyn. Jediną siłą, która zakłócała działania wojsk NKWD były grupy ukraińskiej i polskiej partyzantki.



## **10. Ostatnie lata na rodzinnej ziemi (1944–1946)**

### **Deportacja na Ukrainę**

#### **10.1. Powojenna rzeczywistość. Druga okupacja sowiecka**

Zarówno sowiecka, jak i niemiecka okupacja nie była łatwa i bezpieczna, ale czas od lata 1944 do lata 1947 roku był dla Ukraińców w Polsce jednym wielkim koszmarem, gehenną wprost. Teraz nie było warunków do spokojnej pracy, ani czasu, by myśleć o nauce w szkole, zajęciach kulturalnych, rozrywce. Większość energii poświęcano na zapewnienie sobie środków do życia i, przede wszystkim, na uchronienie się przed deportacją, na przeżycie w ogóle. Kolejne lata, już na wygnaniu, też zresztą nie przyniosły poprawy sytuacji Ukraińców w Polsce.

##### **10.1.1. Nowa granica, nowe komunistyczne porządki.**

###### **„Wymiana” ludności**

W dniu 27 lipca 1944 roku w Moskwie w tajnym porozumieniu władz sowieckich i polskich (Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego) postanowiono, że podstawą polsko-sowieckiej granicy na odcinku białoruskim i ukraińskim będzie linia Curzona<sup>1</sup> (z niewielkimi odchyleniami na korzyść Polski). Według założenia linia ta miała rozgraniczać terytoria z większością polską po jej zachodniej i ukraińską (oraz białoruską) po wschodniej stronie. Po obu stronach pozostawało jednak wiele mniejszości narodowych, w tym Polaków po stronie ukraińskiej i Ukraińców po stronie polskiej. Zdaniem

<sup>1</sup> W lipcu 1920 r. lord George Nathaniel Curzon – szef brytyjskiego MSZ – zaproponował linię demarkacyjną między wojskami polskimi i bolszewickimi. Wyznaczała ona tymczasowo wschodnią granicę obszaru Polski. Zmiana sytuacji na froncie spowodowała, że propozycja nie została wprowadzona w życie. W 1944 r. Stalin wysunął ją jako podstawę rozgraniczenia. Została ona przyjęta na konferencji jałtańskiej w lutym 1945 r.

niektórych badaczy już wówczas poruszono kwestię ich wymiany. Obie strony porozumienia były sprawą żywo zainteresowane, widząc w tym sposób na rozwiązanie nabrzmiałych problemów narodowościowych. Dodajmy, że władze polskie odrzuciły propozycję ukraińskich środowisk pozostających po stronie polskiej linii do ułożenia dobrych wzajemnych stosunków. Dnia 7 września 1944 roku Ukraiński Komitet Obywatelski powołany w Przemyśle zadeklarował lojalność wobec państwa polskiego, ale w odpowiedzi inicjatorzy i sygnatariusze listu zostali przesiedleni w pierwszej kolejności.

Umowę o wymianie ludności między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego z rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej podpisano 9 września 1944 roku w Lublinie<sup>2</sup>. Miała mieć dobrowolny charakter, rozpoczęcie zaplanowano na 15 października tego roku, a zakończenie na 1 lutego 1945 roku. Według szacunkowych danych po polskiej stronie znalazło się ok. 700 tys. Ukraińców. Założono, że z Polski zostaną „przesiedleni” Ukraińcy z pasa o szerokości co najmniej 50 km, a na Ukrainie osiedleni co najmniej 50 km od granicy z Polską. Ze strony ukraińskiej do nadzorowania akcji mianowany został „Główny Pełnomocnik Rządu Ukraińskiej SRR do spraw ewakuacji ludności ukraińskiej z terytorium Polski”. W powiatach działał pełnomocnik rejonowy. Proces przesiedleń ze strony sowieckiej nadzorował NKWD – w każdym powiecie zastępcą pełnomocnika był człowiek z tego organu. Ze strony polskiej w powiatach działał pełnomocnik PKWN, a później przedstawiciel rejonowy Polskiego Rządu Jedności Narodowej<sup>3</sup> dla spraw ewakuacji. Przedstawiciele obydwu stron tworzyli wspólne komisje. Tacy przedstawiciele byli m.in. w Tomaszowie Lubelskim.

<sup>2</sup> Ze strony PKWN-u ugodę „o ewakuacji obywateli polskich z terytorium USRR i ludności ukraińskiej z terytorium Polski” podpisał E. Osóbka-Morawski, a ze strony rządu USRR N. Chruszczow. Ugoda lubelska nie miała podstaw prawnych – PKWN nie pochodził z wyboru, lecz z nadania Moskwy, w tym czasie nie był uznany przez międzynarodową społeczność, nawet przez ZSRR. Ponadto umowa nie była ratyfikowana przez żadną ze stron, ani też opublikowana w „Dzienniku Ustaw”, a zatem nie została wprowadzona do źródeł prawa państwowego Polski. W świetle prawa wysiedlenie Ukraińców do USRR było przestępstwem przeciwko własnym obywatelom (choć w umowie zwięźle się ich tylko „ludnością ukraińską”). Natomiast władze USRR, także narzucone przez sowiecki reżim, cynicznie wiązały ludność ukraińską z Polski z własnym terytorium i uważały, że powinna ona „repatriować się dobrowolnie do Ojczyzny”. W rzeczywistości była ona potrzebna do uzupełnienia siły roboczej w niedoinwestowanych kolchozach. W tym sensie deportacja na Ukrainę nie różniła się od wcześniejszych wywozów na roboty do Niemiec. Ta tzw. wymiana wiązała się ze zmianą obywatelstwa.

<sup>3</sup> Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej powołany został 28 VI 1945 r.

### 10.1.2. Drugi pobór do wojska sowieckiego (sierpień 1944)

Mimo że w lipcu 1944 roku zawarto w Moskwie polsko-sowieckie porozumienie, iż podstawą granicy na interesującym nas odcinku będzie linia lorda Curzona, która Żurawce wraz z całą gminą lubycką pozostawiała po stronie polskiej, władze sowieckie traktowały ten teren jak okupowany kraj<sup>4</sup>. Na początku sierpnia 1944 roku, ledwie dwa tygodnie po ustąpieniu Niemców, ogłosiły tu mobilizację. Dotyczyła ona tylko Ukraińców, co oznacza, że traktowały ich jako własnych obywateli. Według świadczeń żurawczan już *po kilku dniach na domach i drzewach przydrożnych* [pojawiły się] *plakaty* wzywające mężczyzn w wieku od 18 do 50 lat (urodzonych najpóźniej w 1926 r.) do zgłoszenia się do komisji wojskowej w Rawie Ruskiej. Każdy podlegający służbie miał się zaopatrzyć w żywność (suchary) na pięć dni.

Uchylających się od tego nakazu traktowano jak dezertersów, którym groził sąd wojenny, a ich rodzinom zesłanie na Syberię. Wszyscy, którzy byli związani z UPA mieli nakazane przez jej dowództwo zignorować wezwanie, budować kryjówki i ukrywać się przed obławami przeprowadzanymi co kilka dni przez tzw. Czerwoną Miotelkę (Красная метелка, oddziały specjalnie NKWD wydzielone do tych celów). Aresztowanych, wśród nich byli także młodszy, nie podlegający służbie, wywożono w nieznanym kierunku. Przed poborem do Armii Czerwonej ukrywali się m.in. Iwan i Władzio Stasiukowie, Stepan Szumada, Fedio Kupycz. Do sowieckiej armii nie zgłosili się także Wołodmyr Kupycz, Jarosław Łuń i Mychajło Biszko, którzy byli już członkami UPA. Oznaczało to niebezpieczeństwo dla ich rodzin.

Kilku żurawczanom udało się uniknąć poboru legalnie, bo wykazali się przydatnością do pracy na kolei. Kilku innych skorzystało z ogłoszenia rawskiego wydziału NKWD o zapotrzebowaniu na kowali i ślusarzy. Z pewnymi oporami zgłosili się tam kowal Michał Denys oraz znający się na ślusarstwie Stach Czornij i Stefan Nazarowycz. Wszyscy, w sumie było ich kilkunastu, musieli na próbę wykonać jakiś przedmiot, wszystkim wydano ważne na trzy tygodnie zaświadczenia. Musieli się sami żywić, co dla żurawczan oznaczało wielokilometrową wędrówkę, choć co kilka dni do domu. Kie-

<sup>4</sup> Tuż po przejściu frontu władze (wydaje się, że polskie) wyznaczały dla poszczególnych wsi sołtysów. Na Natrebę został wyznaczony Polak Jan Komadowski z Zatyła. Kto sprawował tę funkcję z nadania nowych władz w Żurawcach i Rudzie Żurawieckiej, nie udało się ustalić.

dy w Hrebennem ustanowiono granicę, wszyscy dostali przepustki. Tym sposobem pracowali oni za granicą. Ich zadaniem był wyrób krat, zamków, okuć drzwi, bo NKWD zamykała coraz więcej ludzi, których co jakiś czas kierowano na front.

Po trzech tygodniach, kiedy już areszty były zabezpieczone, ekipę ślusarzy i kowali odstawiono na miejscowy „wojenkomat”. Michał Denys zdołał uciec z miejsca pracy, a Stefan Nazarowycz zaryzykował ucieczkę sprzed budynku komisji. Konwojent „odpuścił”, bo obawiał się ucieczki pozostałych. Uciekinier szczęśliwie przekroczył granicę i wrócił do domu. Od tego jednak czasu ukrywał się w pobliskim lesie. Także Denysowi udało się przekroczyć granicę. Ale nie tylko Nazarowycz i inni ślusarze przekraczali w Hrebennem granicę. Tę granicę długo jeszcze przekraczali, i to bez specjalnych przepustek, funkcjonariusze rawskiego NKWD oraz ich „współpracownicy”, którzy jeździli do sąsiedniego kraju na obławy; także do Żurawców. Jedna z nich miała miejsce w dniu ucieczki Stefana. Wzięli wówczas dwu – Mykołę Nzarowycz i Antona Predkę. Obydwu wysłano na front; Mykoła wrócił ranny, Anton poległ. Innym razem, także jeszcze w 1944 roku, do Armii Czerwonej zabrani zostali dwaj bracia Raccy. Stefan Racki trafił wkrótce do niewoli, ale został wzięty do służby w SS i skierowany na front. Wtedy obaj bracia byli po przeciwnych jego stronach. Stefan znów jednak trafił do niewoli, tym razem sowieckiej. Został wysłany na Syberię, gdzie pracował w kopalni. W 1946 r. podał, że jest Polakiem i wraz z polską grupą powrócił do Żurawców. Pozostał w Polsce, mimo, że jego rodzina wyjechała już na Ukrainę. Drugi z braci Rackich też przeżył wojnę, ale wyjechał do swoich na Ukrainę.

Jeszcze inny przykład: już 1945 roku w Żurawcach Sowieci aresztowali czterech *ludzi świadomych, starszego wieku*. Byli to Iwan Bida, Kost' Nazarowycz, Jakub Predko i Tadej Predko. Bidy, zadenuncjowanego przez konfidenta, nie zakwalifikowano do wojska, został wtrącony do więzienia, skąd nie powrócił. Nazarowycz zmarł w 1947 roku.

Z terenu Żurawców dobrowolnie do Armii Czerwonej zgłosiło się niewielu; z Rudy tylko Stepan Kupycz, Michał Kupycz i Mychajło Szumada. „Prosto ze szkoły” w Rawie Ruskiej (o czym było wyżej) wzięci zostali Mychajło Kuzij i Roman Bakun; ten drugi powrócił jako inwalida. Ich szkolny kolega Stefan Kupycz (s. Pańka i Marii) zginął na froncie.

Wziętych do Armii Czerwonej żurawczan, podobnie jak innych zmobilizowanych w tym czasie Ukraińców, po krótkim przeszkoleniu wysyłano na front, co oznaczało, że stanowili oni tzw. mięso armatnie. Czas drugiej mobilizacji żurawczan – rok 1944 – pozwala przypuszczać, że mogli być wcieleni do jednostek IV Frontu Ukraińskiego, którego szlak bojowy prowadził południowymi rubieżami obecnej Polski i Saksonii na terenie Niemiec. Co najmniej kilku żurawczan trafiło do składu jednostek I Frontu Ukraińskiego, który jesienią 1944 r. przeprowadził operację wiślańsko-odrzańską, w lutym 1945 – dolnośląską, a w końcu wojny – berlińską. Taki szlak bojowy przeszedł np. Roman Bakun.

Tu na zakończenie przypomnijmy, że w pierwszym terminie do sowieckiego wojska wcielono nieco ponad dwudziestu mieszkańców Żurawców. Byli to głównie mężczyźni przydzieleni do brygady robotniczej budującej bunkry tzw. Linii Mołotowa, a tuż przed rozpoczęciem wojny wzięci w „kamasze”. Ci, jeżeli przeżyli, przeszli wojnę obronną oraz marsz ku wschodowi. Natomiast w czasie drugiego poboru organom sowieckim udało się „wyciągnąć” z Żurawców około 40 osób – zmobilizowano ich prawem kaduka w końcu lata 1944 roku, tuż po przejściu frontu. Dla kilku żurawczan wcielonych do Armii Czerwonej nie udało się ustalić czasu, kiedy to się stało. Daje to razem niemal 60 osób, a listy wziętych do ACz żurawczan nie należy uważać za ostateczną, zamkniętą. Około połowa powołanych żurawczan udział w wojnie przypłaciła życiem i do swoich rodzin nie powróciła.

### 10.1.3. Sowieckie i polskie organy „bezprawia”. Samoobrona

Zaraz po żniwach 1944 roku wojsko sowieckie zaczęło ściągać kontyngent zbożowy. Zboże z Żurawców i okolicznych wsi wywożono do Rawy Ruskiej. Trwało to aż do połowy 1946 roku, do zakończenia deportacji ludności ukraińskiej do ZSRR. Zarówno pobór do ACz, jak i egzekwowanie kontyngentu zbożowego z terenu gminy lubyckiej nadzorował komendant NKWD, który z grupą swych podkomendnych zainstalował się w centrum Lubyczy Królewskiej, w domu lekarza Ignacego Weissa. Jednym z jego zadań było także organizowanie obław przeciwko UPA, która aktywizowała się w wielu wsiach gminy, także w Żurawcach. Na większe akcje ściągane były posiłki, m.in. z Rawy Ruskiej.



Jednym z organizatorów polskich komunistycznych władz na terenie Lubyczy i okolicznych wsi był Władysław Kilian z Zatyły<sup>5</sup>. Był on zawodowym oficerem, porucznikiem. Po kampanii wrześniowej powrócił do Zatyły, za czasów okupacji niemieckiej pracował w gminie w Lubyczy. Tuż po przejściu frontu, jeszcze w lipcu 1944 roku zorganizował oddział milicji, *werbując do niej* – zdaniem jednego z zatylskich sąsiadów – *okolicznych rzeźmieszków*. Jej siedzibą był najpierw dom Weissa w Lubyczy, a po śmierci Kiliana w grudniu tego roku Bełzec. Milicja Kiliana nie tylko dzieliła lokal z lubycką grupą NKWD, ale także ściśle z nią współpracowała. Władysław (Wasył) Putko w swej książce „W cieniu starego klonu” napisał o nich jednoznacznie: *Jednych i drugich miejscowa ludność nazywała bandą rabusiów*. Określenie nie jest przesadzone – grupa Kiliana rabowała w okolicy niemal bezkarnie<sup>6</sup>. Ta „doborowa” para miała partnerów nie mniej zasługujących na negatywne określenia – to funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i żołnierze Wojska Polskiego. Oni także nie szczędzili polskich obywateli ukraińskiego pochodzenia. Do tego należy dodać różne bandy rabunkowe nachodzące wsie gminy lubyckiej od północnej strony. Nie do rzadkości należało łączenie sił dla wspólnych akcji, np. ubecy z milicją lub zwykłą grupą rabusiów.

W tym miejscu należy wspomnieć o wydarzeniu, które zaogniło stosunki polsko-ukraińskie na tym terenie. Otóż zimą 1943/1944 roku w Bełcu polska partyzantka, według relacji świadków oddział AK, zamordowała greckokatolickiego księdza, jego żonę nauczycielkę i ich służącego. Niektóre źródła polskie podają, że miała się u niego odbyć narada ukraińskich partyzantów. To tłumaczenie jest „naciągane” – o samej naradzie nic nie wiadomo. Można przypuszczać, że chodziło o nastraszanie bełżeckich, nielicznych zresztą, Ukraińców. Tak też się stało – wszystkie tutejsze ukraińskie rodziny porzuciły

<sup>5</sup> W. Kilian był synem komendanta policji austriackiej, potem zaś polskiej w Lubyczy, Michała oraz Marii Michałajko, Ukrainki z Zatyły.

<sup>6</sup> W nocy z 3 na 4 grudnia 1944 r. jeden z miejscowych oddziałów UPA pod dowództwem „Kłyma” zwałił Kiliana i jego grupę podpalając jego puste zabudowania w Zatyłu. Kilian rzeczywiście przybył do wsi, zjawił się także dowódca NKWD. Kilianowcy poturbowali kilka osób, które nie uciekły do netrebskich lasów, a wieczorem zarekwirowali kilka podwózków i wyjechał w stronę Lubyczy. Wówczas został ostrzelany przez upowców. Kilian został ciężko ranny i zmarł w drodze do szpitala w Tomaszowie, zginęło także 6 jego podkomendnych. Po tej akcji polskie władze wycofały się z Lubyczy do Bełzca. Jedyny upowiec, który zginął w tej akcji to Wołodimir Kypycz. Według Iwana Kupycza akcja w Zatyłu miała miejsce 20 XI 1944 roku.

swe gospodarstwa i przeniosły się do wsi ukraińskich, m.in. na Rudę Żurawiecką. Ten ruch wywołał nieoczekiwaną reakcję rodzin polskich mieszkających wśród Ukraińców. Polskie rodziny, m.in. z Rudy, Zatyła, chociaż nikt im, według świadczeń, nie groził, postanowiły przenieść się w przeciwną stronę, na zachód. Wyjechały do Bełżca, Narola i innych pobliskich polskich wsi. Złe ziarno zostało zasiane. Gdy przetoczy się front to z tej, bełżeckiej strony, przyjdą liczne rozbójnicze wypadki na wsie ukraińskie.

Żadna część Żurawców nie była wolna od napadów rabunkowych. Szczególnie zaś narażone były te przysiółki, które graniczyły z polskimi wsiami. Takim miejscem była m.in. Netreba. Napastnicy przybywali tam najczęściej od strony zamieszkałego głównie przez Polaków Bełżca. Sytuację w Netrebie opisuje jej mieszkaniec Iwan Biszko. Pewnego dnia do domu jego rodziców wtargnęli żołnierze-rabusie. Kazali jego babci oddać kozuch, który miała na sobie. Ponieważ protestowała, ścignęli go siłą. Iwanowi i jego siostrze, próbującym krzykiem odstraszyć napastników, pogrozili i odeszli. Ucierpiałoby wtedy wiele innych rodzin.

W końcu grudnia 1944 roku żołnierze Wojska Polskiego i Armii Czerwonej otoczyli Netrebę i urządzili obławę na partyzantów. Partyzantów nie znaleźli, ale znaleźli dwie kryjówki. Stało się to na skutek wskazania ich przez tajnego współpracownika WP Iwana (Czyryka). Jedna była pobudowana na podwórzu Kuźmy i Dmytra Bakunów, druga w obejściu Profyryka Putkowskiego. Wojskowi wrzucili tam granaty, a od tego wybuchu zajęły się zabudowania. W rezultacie spaliły się domostwa ośmiu gospodarzy: Antona, Kuźmy i Dmytra Bakunów, Pawła, Jakyma, Hnata i Stacha Biszków oraz brata donosiciela – Maksyma (Czyryka).

Wkroczenie Armii Czerwonej nie zahamowało zagrożenia ludności ukraińskiej, a wznowienie działalności samoobrony w takiej sytuacji było odruchem naturalnym i nieodzownym. Nieodzownym nie tylko dla zachowania stanu materialnego posiadania, nieodzowne także dla fizycznego przetrwania. Tworzyła się spontanicznie, bo taka była potrzeba. Pierwsze posterunki wystawiano na żurawieckich i rudeńskich rogatkach już latem 1944 roku, zaraz po przejściu frontu. Wkrótce też organizacja samoobrony odbywała się pod kierunkiem członków Ukraińskiej Powstańczej Armii. To też naturalne, bo tylko oni byli obeznani z bronią, zasadami działalności grup zbrojnych, taktyką walki. Nasilenie antyukraińskich akcji napędzało UPA nowych człon-

ków, sprzyjało, wręcz wymuszało rozbudowę cywilnej siatki informacyjnej i gospodarczej.

#### 10.1.4. Donosiciele, konfidenti, tajni współpracownicy (seksoci)

Każda władza stara się znać skrywane przed nią nastroje społeczeństwa, wiedzieć jakich działań się z jego strony spodziewać. Nie ulega wątpliwości, że zarówno władze austriackie, jak i polskie pilnie śledziły zachowanie społeczeństwa, także zatem i żurawczan należących do mniejszości narodowych. Czyniła to przeważnie policja, która nierzadko werbowała sobie współpracowników spośród miejscowej ludności.

Inwigilacja nasila się zwłaszcza podczas okupacji, bo nowa władza chce mieć możliwość kontrolowania tych kręgów społecznych, ze strony których może się spodziewać przeciwdziałania. Szuka też ludzi gotowych na współpracę, liczących w nowej sytuacji na poprawę swego położenia. Wśród nich mogą się znaleźć tajni współpracownicy podejmujący się zadania z pobudek ideowych. Inni mogą to robić dobrowolnie dla obiecanych profitów. Ale też mogą być przypadki przymuszania do współpracy torturami oraz groźbą represji wobec rodziny. Dotyczy to np. osób złapanych z bronią w ręku, którym grożono śmiercią. Bywa też, że do określonego środowiska wprowadza się „wtyczkę”, która zdobywa jego zaufanie, a w końcu denuncjuje. Z podwyższonego rygoryzmu korzystają także czasem „życzliwi” sąsiedzi, którzy z zemsty wobec ziomków informują o rzeczywistych, czy też wymyślonych przewinach denuncjowanych.

Takim niekorzystnym czasem dla żurawczan, i nie tylko przecież dla nich, były lata 1939–1947, kiedy kilkakrotnie zmieniały się władze okupacyjne, a na koniec poddano ich presji deportacyjnej. Niestety, także w Żurawcach wyrosli ludzie słabi, mściwi i chciwi, którzy społeczności wsi nie przynoszą chwały, a wyrządzili krzywdę innym. *I wśród naszych ludzi byli donosiciele do Arbeitsamtu i na policję* – pisał z goryczą jeden z żurawczan.

Podczas pierwszej okupacji sowieckiej, przypomnijmy, zagrożone były głównie osoby funkcyjne i bogaci gospodarze, do których przylgnęła nazwa – kurkule (kułacy). Tu pole do popisu dostali żurawieccy komuniści, którzy wskazali kilka osób. Byli to m.in. długoletni wójt gminy oraz żurawiecki sołtys. Obydwu zesłano na Syberię i obydwaj już stamtąd nie powrócili. Na Syberię zesłano też polskich „świeżych” kolonistów z Rudy, wskazanych jako

zagrożających władzy sowieckiej. Sytuacja diametralnie zmieniła się w czasie okupacji niemieckiej. Teraz nowe władze okupacyjne pozyskały swoich konfidentów, którzy wskazywali miejscowych komunistów, czasem niezależnie, czy byli w czymś winni, czy też nie. W efekcie wielu z nich zostało aresztowanych lub rozstrzelanych.

Po ustąpieniu Niemców latem 1944 roku sytuacja znów się zmieniła. Mimo ustalenia nowej granicy, Sowieci, o czym już wspomniano, jeszcze długi czas swobodnie „poruszali” się po terytorium przyznanym Polsce – prowadzili pobór do wojska, a także aresztowali mieszkańców i zsyłali ich przeważnie na Syberię. Intensywnie penetrowali niepodległościowe środowiska ukraińskie, także w Żurawcach. Teraz niebezpieczeństwo czyhało zwłaszcza na członków ukraińskiego podziemia. Także władze polskie, niejako równolegle, wyłapywały i represjonowały swych wrogów ideologicznych.

Wielkie żniwo w Żurawcach zebrały władze sowieckie w latach 1944–1945 dzięki pozyskaniu, być może specjalnie wprowadzonego do wsi, tajnego współpracownika, niejakiego „Hływy”<sup>7</sup>. Osobnik ten, podobno Ukrainiec, miał pochodzić z Chodywańców, ale za czasów niemieckich uciekł stamtąd, bo ponoć czuł się wśród Polaków zagrożony. By ratować życie, przybył do Żurawców, gdzie *znalazł sobie nieświadomą pannę i z nią żył*. Został nawet przewodniczącym Silrady. Według niektórych przystał on do zorganizowanego pod egidą UPA miejscowego oddziału Samoobrony. Po przejściu wojsk sowieckich zbiegł do Rawy Ruskiej, gdzie wstąpił na służbę w NKWD. W nowej roli wielokrotnie przyjeżdżał do Żurawców, wskazując enkawudzistom mężczyzn związanych z Samoobroną. Wydał on co najmniej kilkunastu żurawczan, których zesłano na Syberię i większość z nich stamtąd nie wróciła (patrz lista zesłańców).

Szkody czynione przez towarzysza „Hływę” i jego protektorów były tym większe, że często przyjeżdżali oni do wsi pijani, zatrzymywali się w wybra-

<sup>7</sup> Tajny współpracownik to tzw. seksot – od początkowych liter rosyjskiego określenia **секретный сотрудник**. Z czasem określenie to stosowano do wszystkich konfidentów. Tu powiemy, że podobna akcja wyłapywania spośród żurawczan „wrogów ludu” trwała także na Ukrainie. Przykładem może być rodzina dyrektora szkoły Tymka Chmila (żona Maria i oraz córki Irena i Hala). Aresztowano ich już po wyjeździe do USRR, we Lwowie. „Hływa” to prawdopodobnie pseudonim, jego imienia i prawdziwego nazwiska nie udało się ustalić. Nie udało się także ustalić, czy „Hływa” był kierownikiem Silrady za okupacji niemieckiej, czy zaraz po przejściu frontu.

nym domu, gdzie rabowali dobytek, gwałcili kobiety, aresztowali mężczyzn. Wtedy członkowie podziemia z pomocą zaufanej dziewczyny – była to Kateryna Bida, ps. Czorna – urządzili dla seksota i jego kompanów zakrapiane alkoholem przyjęcie. Po pewnym czasie dziewczyna wywabiła „Hływę” do stodoły swoich rodziców. Na czatach podczas tej akcji stał Stefan Nazarowycz, a w stodole czekali na niego Michał Iwaniura i Wasyl Nzarowycz. Ci zatkali mu usta, związali i odprowadzili na egzekucję. Jego „zniknięcie” nie pociągnęło na szczęście żadnych konsekwencji, bo pytani o niego mieszkańcy twierdzili, że jest członkiem UPA i zapewne do nich uciekł. Po tym obławy enkawudzystów zdarzały się jeszcze od czasu do czasu, ale już bez swego przewodnika „Hływy”.

Do kontaktów z tą instytucją został, według świadczeń niektórych członków ukraińskiego podziemia, skutecznymi metodami ubowców „przekonany” więzień tomaszowskiego UB Dańko Żołondek (Siury). Do niesławnego grona konfidentów zaliczyć trzeba także Pawła Nazarowycza z Kapic, który zdezerterował z Armii Czerwonej. W 1944 r. został złapany przez NKWD, w jego domu znaleziono kryjówkę i karabin. Na przesłuchaniu oświadczył, że karabin otrzymał od swego sąsiada gajowego Hryhorija Denysa. Oskarżony niesłusznie Denys do 1956 r. przebywał na Syberii. Według jednych P. Nazarowycz jako dezterter został przez NKWD rozstrzelany. Według innych świadczeń został on najwidoczniej przekazany, albo też sam się zgłosił na „usługi” do Wojska Polskiego. W kolejnych latach na jego sumieniu jest wydanie na początku czerwca 1947 r. kryjówki UPA zlokalizowanej w zabudowaniach Paraskewii Bohdan. Zginęło wówczas czterech partyzantów, zastrzeleni zostali także dwaj mieszkańcy wsi, a właścicielka podpalonej posesji została wrzucona do pogorzeliska. Mąż tej kobiety, zmobilizowany w 1944 roku do Armii Czerwonej, brał udział w wyzwaniu ziem polskich i zginął na froncie.

Wśród seksotów był Jakub Biszko z Netreby – był członkiem UPA, aresztowany po wojnie, zgodził się na rolę konfidenta Wojska Polskiego. Donosił o wszelkich sprawach, które mogły być niekorzystne dla władz polskich. Na wiosnę 1945 r. wraz z rodziną uciekł do Belżca. Wydał niektórych swych towarzyszy z podziemia, m.in. Stacha Wiszkę, który został skazany i odsiedział dziesięć lat w więzieniu. Także syn Jakuba Władek współpracował z WP – przyjeżdżał z wojskowymi do wsi i wskazywał, gdzie kto mieszka. Innym donosicielem z tej wsi był, wspomniany już, Iwan (Czyryk).

Konfidenta z zewnątrz wprowadzano też do Rudy. Po przejściu w 1944 r. frontu kierownik rudeńskiego młyna Antoni Dwornicki<sup>8</sup>, obawiając się o swe życie, przeniósł się do Tomaszowa. Miejscowi młynarze pozostawiali na swoich miejscach, nową osobą był dozorca, zaufany rodak Dwornickiego z Tomaszowa. Ten cały czas przebywał we młynie, pilnie obserwował nie tylko pracujących, ale także wszelki ruch we wsi. Był informatorem tomaszowskiego UB.

Gdy wiadomość o tym dotarła do UPA, we młynie zjawił się człowiek, który miał konfidenta zlikwidować. Ten zorientował się jednak w sytuacji i zaczął uciekać, a razem z nim także mężczyźni oczekujący na odbiór mąki. Padł strzał, ale kula nie trafiła dozorcę, tylko Fedia Szumadę. Dozorca-konfident zdołał zbiec i więcej w Rudzie się nie pojawił. Natomiast ranny poważnie Fedio nie skorzystał z pomocy lekarskiej, wyleczono go domowym sposobem. Obawa przed ewentualnym spotkaniem z funkcjonariuszami UB była większa niż przed możliwym kalectwem, czy nawet śmiercią spowodowaną postrzałem.

#### 10.1.5. Nie dobrowolnie, ale pod przymusem

Mimo intensywnej pracy sowieckich *agitacyjnych brygad przesiedleńczych*, propagandy władz polskich, mimo anulowania przez nie wszelkich zaległości podatkowych, ubezpieczeniowych oraz obowiązkowych dostaw, mnożących się napadów rabunkowych ze strony polskich sąsiadów, zdecydowana większość chciała jednak pozostać na rodzinnej ziemi – USSR nie uważano za niepodległe państwo. Ci, którzy w latach 1939–1941 pozostawali pod okupacją sowiecką zdołali dobrze poznać tamtejsze realia, szczególnie zaś mieszkańcy wyrzuceni z pasa granicznego, którym udało się powrócić w rodzinne strony. Po pewnym czasie nadeszły także negatywne opinie od pierwszych przesiedleńców, a ponadto do pozostania wzywała Ukraińska Powstańcza Armia. Do końca grudnia 1944 roku z możliwości przesiedlenia skorzystało niespełna 20 tys. osób, głównie biedoty wiejskiej, ludzi, którzy czuli się w nowych warunkach zagrożeni.

<sup>8</sup> W czasie okupacji sowieckiej młyn rudeński był zarządzany przez władze, a po przyjeździe Niemców w 1941 dostał się w ręce Antoniego Dwornickiego, który w latach 1939–1941 był w Rudzie nauczycielem. Według innych danych Dwornicki był tylko kierownikiem młyna. W niektórych relacjach jego nazwisko brzmi: Dwernicki.

Dwa tygodnie po upływie terminu dobrowolnego przesiedlenia – 13 lutego 1945 r. – władze polskie podjęły decyzję o bezwzględnym egzekwowaniu od nie zarejestrowanych na wyjazd wspomnianych świadców. Dało to pretekst do stosowania nacisku administracyjnego, do podejmowania pacyfikacji wobec opornych, nawet podjęcia oficjalnie walki z „bandami ukraińskimi”. Wzrosła liczba napadów na wsie ukraińskie milicji i oddziałów Wojska Polskiego, a przy okazji także różnych band cywilnych. Dziesiątki wsi obrabowano, zamordowano wielu mieszkańców, spalono domostwa. Przykładowo w sąsiednich wsiach Kniazie i Wereszczycza oddziały Wojska Polskiego wywiozły ludność furmankami bez żadnego dobytku. Podczas ich nieobecności zrabowali bydło, konie, sprzęt domowy. Po tym fakcie przetrzymywana ludność została zwolniona. Zaczęły się akcje odwetowe podziemia ukraińskiego, głównie na posterunki MO, ale też na wsie polskie, skąd pochodziły bandy rabusiów. We wsiach ukraińskich organizowano oddziały Samoobrony. Taka lokalna polsko-ukraińska konfrontacja była na rękę polskim władzom komunistycznym. Odwrotnie – wszelka polsko-ukraińska współpraca, np. UPA z AK-WIN była dla nich groźna; wiosną 1945 r. pokąrowskie podziemie porozumiewało się z UPA w sprawie wspólnej walki z komunistami<sup>9</sup>.

Mimo wspomnianych zabiegów władz polskich, w połowie 1945 roku nastąpiło załamanie akcji deportacyjnej. W lipcu tego roku w Warszawie odbyła się konferencja poświęcona problematyce ukraińskiej z udziałem kilku delegacji ukraińskich. Władze oczekiwały z ich strony poparcia akcji przesiedleńczej, ale te stwierdziły, że chętni (wtedy według różnych ocen od 80 do około 250 tys.) już wyjechali i zaproponowali zakończenie akcji. Ich propozycja nie znalazła zrozumienia – w sierpniu 1945 r. władze polskie podjęły decyzję o przymusowym wysiedleniu Ukraińców. We wrześniu na ten teren skierowano trzy dywizje WP. Termin zakończenia akcji wyznaczono na 15 czerwca 1946 roku. Wprowadzone do akcji Wojsko Polskie wysiedlało całe wsie, dając ludziom godzinę–dwie na spakowanie dobytku. Ludność ukraińska chowała się w lasach, w sąsiednich wsiach, niektórzy usiłowali zmienić wyznanie na

<sup>9</sup> Przykładem jest spotkanie w maju tego roku ukraińskich i polskich partyzantów w Żarach, przysiółku Lublińca Nowego. Po stronie ukraińskiej byli na nim przedstawiciele głównego dowództwa UPA oraz reprezentacji politycznej. Polskie podziemie reprezentowali m.in. kpt. M. Gołębiwski, były dowódca zamojskiej AK oraz kpt. S. Książek, komendant w obwodzie Tomaszów Lubelski. Z tego spotkania zachowały się liczne zdjęcia.



rzymskokatolickie. Do uciekających ze wsi czy z konwoju strzelano, „wznowiono”, albo raczej „kontynuowano” napady terrorystyczne.

#### 10.1.6. Terror, terror, terror. Samoobrona

Wszystkie te etapy przesiedleńczej gehenny były także udziałem żurawczan. Mimo intensywnej agitacji sowieckich pełnomocników, także tu do lutego 1945 roku akcja przesiedleńcza nie dała zauważalnego rezultatu. Niewielu było takich, którzy chcieliby porzucić swoje rodzinne strony i udać się w nieznane. To „nieznane” było na dodatek już nieźle rozpoznane – ci, którym udało się powrócić z Besarabii, przekazali swe negatywne wrażenia, a wszyscy przecież poznali już sowiecką władzę w czasie pierwszej okupacji. Wyjechali nieliczni – np. ci, którzy chcieli połączyć się z rodziną rozdzieloną granicą, niektórzy z tych, których domostwa znajdujące się w sowieckiej strefie granicznej zostały zniszczone, wiejska biedota lub ci, którzy w nowej sytuacji politycznej nie widzieli dla siebie miejsca w Żurawcach.

Tymczasem terror, napady rabunkowe na Żurawce i okoliczne przysiółki nasilały się. Społeczność tej wsi, podobnie jak innych ukraińskich osiedli w regionie, była pozbawiona jakiejkolwiek ochrony, znalazła się poza prawem. Milicjanci, wywodzący się z polskiej ludności cywilnej sąsiednich wsi, którzy wstępowali często w szeregi tej formacji nie dla utrzymania porządku, ale dla zalegalizowania rozbojów i rabunków, żołnierze Wojska Polskiego, funkcjonariusze UB systematycznie, można powiedzieć metodycznie, organizowali napady rabunkowe i represyjne. Mogli bezkarnie poniżać, aresztować, rabować, gwałcić, zabijać, palić domostwa. Ich wyższe władze wiedziały o tym i nie reagowały, przeciwnie – tolerowały, a nawet akceptowały. Niektóre obławy na ukraińskich mężczyzn, zwłaszcza młodych, były przeprowadzane z wojskiem sowieckim.

Sytuacja ta, gdy zagrożenie przyszło do ukraińskich wsi, do ich domów, wymusiła rozbudowę wiejskiego oddziału Samoobrony. Należeli do niego przeważnie młodzi mężczyźni, którzy pełnili nocną wartę w newralgicznych punktach. W Rudzie Żurawieckiej taki wartownik stał na moście na Sołokiji, bo tędy prowadził wjazd od strony Lubyczy i Bełżca. Sami też kryli się w ten sposób przed aresztowaniami i represjami. Ich zadaniem było nie tyle powstrzymanie najścia, ile zaalarmowanie mieszkańców, którzy byli gotowi do ucieczki. W czasie nasilenia napadów ludzie spali w ubraniach,

najpotrzebniejsze mienie było załadowane na wozach, konie w uprzęży były gotowe do zaprzęgu. I brali ze sobą krowę, bo po powrocie mogli już jej nie zastać. Żurawczanie uciekali na północ, do Żyłki, Korhyń lub Kolonii Jarczowskiej, a nawet do Przeorska lub Przewłoki, albo na wschodnią stronę, tam, gdzie były ukraińskie wsie, w kierunku Machnowa, Uhnowa. W stronę Machnowa kierowali się zwłaszcza mieszkańcy Rudy. W tej wsi, gdzie mieszkało sporo rodzin polskich lub mieszanych, niektórzy ukraińscy krewni chowali się właśnie u nich. W domu zostawiali czasem starszuszki, którzy mieli pilnować dobytku. Po kilku dniach, gdy napastnicy odeszli już ze wsi, wracali do swych obrabowanych domów. W takiej „scenerii” odbywały się deportacje.

Sytuację w Żurawcach i ich przysiółkach opisuje Roman Bakun, który, przypomnijmy, latem 1944 roku został wcielony do Armii Czerwonej wprost ze szkoły zawodowej w Rawie Ruskiej. Przeszedł cały dalszy szlak bojowy, był lekko ranny pod Warszawą i ciężko pod Berlinem pod koniec wojny. Po pobycie w kilku szpitalach odbywał rekonwalescencję w Jessentukach na Kaukazie. Do domu powrócił dopiero na początku października 1945 roku.

W tym czasie, kiedy powróciłem z wojny było u nas bardzo niebezpiecznie. [...] Wojsko wszystkich, [w tym] i cywilów miało za bandytów, w każdej chwili można było być zastrzelonym, nawet przy wyjmowaniu dokumentów. Pewnego razu, kiedy byłem jeszcze na Kaukazie [do Rudy Żurawieckiej] wpadło rozwścieczone wojsko polskie na obławę. Rodzice byli w domu, pierwsze pytanie – gdzie syn? Mówią, że w wojsku rosyjskim i teraz [jest] w szpitalu. On nie wierzy, bo „u nas Rosjanie nie brali do wojska” i już bije ojca, a matka pobiegła po listy ode mnie, niesie całą garść. Zobaczył z daleka trójkąt listów, jakie pisało się z wojska [i] żeby sobie ulżyć uderzył ojca kolbą w twarz i wyszedł. To wojsko to byli sadyści, z którymi nie można było normalnie rozmawiać. Ja też, mimo tego, że wróciłem z wojny ze sztywną nogą w kolanie, musiałem się chować, bo to były takie czasy, że zanim zdążyłeś pokazać dokument, mogłeś być zastrzelony.

Jako przykład można też podać wypadki, jakie miały miejsce w marcu 1945 roku w Rudzie Żurawieckiej. Są one wśród żurawczan dobrze znane, zwłaszcza w rodzinach, które w tych wypadkach ucierpiały. Przez tę wieś przejeżdżały co pewien czas (od strony Bełżca i Lubyczy Królewskiej) do Machnowa albo Dynisk jeden lub dwa ciężarowe samochody *wypełnione wojskiem i cywilami – wojsko na obławę a cywile rabować, co popadnie*.

Początek wydarzenia opisuje Iwan Kupycz, kilkunastoletni wówczas chłopak, który pewnego marcowego popołudnia wraz z dwójką kolegów wyszedł z ukrycia w lesie na rudeńską drogę. Po chwili od wschodu do Rudy w drodze powrotnej nadjechała samochodem taka represyjno-rabunkowa ekipa. Chłopcy zawrócili, bo pozostanie na drodze groziło aresztowaniem lub zastrzeleniem. Posypały się za nimi pociski, ci jednak wpadli za jakieś ogrodzenie i zniknęli prześladowcom z oczu. Udało się, chociaż Fedio Wowk był o krok od śmierci – na jego czapce pozostał ślad wypalony pociskiem. Dalej załoga przeszła przez wieś i dopiero koło mostka na Sołkiji wsiadła do auta. Ze sto metrów dalej po obu stronach traktu do Lubyczy zaczyna się las, a potem droga lekko skręca w prawo. Tam czekała na nich dziewięcioosobowa bojówka UPA pod dowództwem „Łystka”<sup>10</sup>.

„Łystok” pochodził z Dynisk, a jego rejonem zabezpieczania przed napadami rabunkowymi były okolice tej wsi. Dowiedziawszy się, że represyjno-rabunkowa akcja dotknęła także Dyniska, w tym jego rodziców, postanowił zorganizować na napastników zasadzkę. Zakwaterował się wraz ze swoją grupą w Rudzie Lubyckiej i czekał na okazję. Powiadomiony o akcji przez jednego z mieszkańców Rudy Żurawieckiej – był to związany z partyzantką Władek Żołondek, syn Hawryszki – czekał na powracających z obławy, tego dnia właśnie z Dynisk. Miejsce na zasadzkę było odpowiednie, ale dowódca akcji odwetowej nie wziął pod uwagę konsekwencji, jakie mogły spaść na mieszkańców Rudy Żurawieckiej<sup>11</sup>. Huraganowy ogień z broni maszynowej trwał kilka minut, samochód został spalony, a część załogi zginęła. Po akcji „Łystok” zebrał broń i opuścił ten rejon.

Jednej, czy też kilku osobom udało się jednak przeżyć, przedostać do Bełżca i zorganizować wieczorny wypad odwetowy. Rudzianie słyszeli strzelaninę, niektórzy widzieli płonące auto i spodziewając się tego, zaczęli się pakować, by wyjechać ze wsi, w stronę Machnowa. Byli zagrożeni, chociaż z zasadzką nie mieli nic wspólnego. Zagrożeni byli zwłaszcza ci, którzy mieszkali przy głównej drodze. Zagrożenie to potwierdziła Anna Bakun, która wracała do Rudy z Zatyły i widziała płonący samochód chwilę po akcji. Jej mąż Petro Bakun ze szwagrem Mykołą Piczakiem z rodzinami, jak inni, spakowali na wozy

<sup>10</sup> „Łystok” był dowódcą czoty w sotni „Szuma”. W akcji brali udział m.in. Siryj, Dubowyj, Omelko, Kapitan.

<sup>11</sup> Wielu żurawczan słusznie zarzuca „Łystkowi” brak odpowiedzialności.

dobytek, ale wyjechać za bramę nie zdążyli, gdyż zauważyli, że w okolice ich wspólnego domu nadjeżdżali wojskowi. Salwowali się ucieczką do stodoły.

W obejściu pozostały kobiety z czwórką dzieci, w tym Olha Bakun, która opisała te wydarzenia. Anna Bakunowa pytana, gdzie jest mąż, odparła, że nie wrócił z frontu i że ma listy (listy były od syna Romana). Posłany po nie jedyny „mężczyzna”, który pozostał w domu, dwunastoletni, młodszy syn Bakuna, Władzio, dostał jednak kilka razy, a potem żołnierze wsiedli na załadowany wóz, zabrali go ze sobą jako woźnicę i wyjechali na drogę, kierując się w stronę Lubyczy i Bełzca. Prośby idącej za nimi matki, by puścili syna nie skutkowały – żołnierze cały czas odpychali ją kolbami od wozu. Gdy mijali dom stojącego przy bramie sąsiada Hawryszka Żołondka (ojca Władysława i dziadka Wołodymyra Kowelskiego, vel Władysława Kowalskiego – aktora scen polskich), ten, rozpoznawszy w zalegających już ciemnościach Bakunowy zaprzęg i myśląc, że powozi właściciel, zapytał – *Czy to ty Petre, czy to już czas uciekać?* Wtedy jeden z jadących wojskowych, jak relacjonuje przeżycia swojej rodziny Roman Bakun, *zeskoczył z wozu, podbiegł do bramy i pchnął go [Żołondka] bagnetem, natomiast ten drugi pchnął mego brata ku matce, która szybko zawróciła do domu i tym uratowała go od niechybnej śmierci, bo tym razem nikogo z mężczyzn nie oszczędzali*. Dwa pchnięcia, a jakże różniące się od siebie – jedno pozbawiało życia, drugie je ratowało. Bakunowy sąsiad zginął zapewne od pierwszego sztychu, ale egzekutor na tym nie poprzestał – *dźgał Żołondka kilkanaście razy*<sup>12</sup>. Rodziny Mykoły Piczaka i Petra Bakuna pozostały przy życiu i tylko ich dobro zmieniło właściciela. *Zostaliśmy wszyscy tylko w tym, w czym kto był, ale wśród żywych* – zapisała później ich siostra i szwagierka Kateryna Piczak.

Nieco odmiennie śmierć Hawryszka Żołondka zapamiętał jego wnuk, aktor scen polskich Władysław Kowalski<sup>13</sup>. Wiosną 1945 r. miał 9 lat i prze-

<sup>12</sup> Specyficznego posmaku tragicznej śmierci H. Żołondka dodaje fakt, że to związany z ukraińskim podziemiem jego syn Władysław powiadomił „Łystka” o powracającej grupie represyjno-rabunkowej oraz to, że on (Władysław) i jego brat Michał byli przed wojną członkami polskiego „Strzelca”.

<sup>13</sup> Władysław Kowalski to w istocie Wołodymyr Kowelski, co jest wśród żurawczan powszechnie wiadome. Jego rodzice Natalia (z Żołondków) i Pawło Kowelscy mieszkali w Żurawcach. Kowelscy to rodzina ukraińska, rudenścy Żołondkowie zaś od dziesięcioleci zukrainizowana. Zmiana imienia i nazwiska nastąpiła po wojnie, prawdopodobnie wiosną 1947 r. O sytuacji w powojennych Żurawcach Kowelski/Kowalski tak się wyraża: *Ta wieś była przeklęta. [...] Wieczna strzelanina, leżące na drodze trupy. Myśmy uciekali pięć, sześć razy. Matka pakowa-*

bywał u dziadka w Rudzie Żurawieckiej: *Nagle widzę – opisuje powrót przez Rudę karnej ekipy – polskich żołnierzy jadących na gaziku. Są pijani, ryczą, śpiewają, a tu – na górze – muszą zwolnić. Jak spod ziemi pojawiają się ludzie z UPA i zaczynają strzelać, wysiekli wszystkich żołnierzy. Jak to wieś zobaczyła, to zaczęła się pakować i uciekać. Dalej mówi, że pobiegł do dziadka z wieścią, że trzeba uciekać, a ten miał odpowiedzieć, że „Nie ma powodu”. Do dziś nie wiem – kontynuuje Kowelski/Kowalski, który scenę śmierci dziadka oglądał przez szpary w drzwiach stodoły – dlaczego został. Za godzinę przyszło wojsko polskie i spaliło całą wieś. Za karę. Dziadkowi strzelili w nogę, a jak się przewrócił, to zatłukli go kolbami. Nam także trudno jednoznacznie stwierdzić, dlaczego Żołondek tak odpowiedział wnukowi, że nie ma powodu do ucieczki. Może uważał, że jego represje nie dotkną? Dlaczego więc wyszedł przed bramę? Dodajmy, że nikt inny o strzale do Hawryszka nie wspomina.*

Tego dnia nie była to jedyna ofiara napadu. Inny sąsiad, Hawryszko Wiszka, który nieopatrznie wyszedł z ukrycia w piwnicy, by zorientować się w sytuacji zginął w podobny sposób – został zakłuty żołnierskimi bagnetami w sieni swego domu. *Leżał w sieni skręcony niczym pies, a na podłodze [było] pełno krwi* – wspomina I. Kupycz, który po akcji oglądał ofiary wojskowo-ubeckiego napadu na Rudę Żurawiecką. Zginął także młody chłopak, mieszkaniec Lubyczy, który wracał z pracy w rudeńskim młynie. Schwytany przez członków odwetowej ekspedycji został dosłownie rozniesiony bagnetami. Jego matka, która następnego dnia przyjechała po ciało syna, musiała przewiązać go chustą, *bo kawałki ciała odpadały od głowy*.

Jeszcze większe nieszczęście spotkało rodzinę Emiliana i Anny Stasiuków. Jest ona przykładem strat fizycznych i moralnych tego czasu. Stasiukowie mieli córkę i czterech synów. Anna w tym czasie już nie żyła – zmarła na tyfus, a córka Julia, najstarsza z dzieci, wyszła za mąż (za Mykołę Piczaka). Najstarszy syn Stefan (1918) w 1940 r. przekroczył granicę, pracował potem w Niemczech, a po wojnie znalazł się w Szczecinie. Drugi syn – Wołodymyr (Władek; 1922) –

---

*ła manatki, brała mnie za rękę i do lasu. Potem polskie wojsko czyściło okolice z band UPA [podkr. E. W.]. Bunkry, kryjówki, jakieś dziury w ziemi, do których wrzucali granaty i wyciągali pokawalkowane trupy. O UPA, jak widzimy, wypowiada się stereotypowo, jak komunistyczny propagandysta. A przecież to nie przed oddziałami UPA uciekał z matką, lecz przed ekipami wysiedleńczo-karnymi WP, MO i UB. To przed łapankami z ich strony żurawczanie uciekali lub chowali się w kryjówkach.*

w 1945 r. wcielony został do UPA, a następnego roku zginął w walce z NKWD w Surmaczówce. Głowa rodziny, Emilian, z szesnastoletnim synem Emilem (1929) podczas opisywanego napadu wojska na wieś uciekali swoim zaprzęgiem do pobliskiego lasu, by się uchronić przed rabunkiem. Zostali jednak schwytani, związani drutem i zakłuci bagnetami. Stracili i konie, i życie. Wołodmyr Nazarowycz, który oglądał ciało swego kolegi, młodszego Stasiuka, pisze, że naliczył u niego 18 ran kłutych. Przy życiu ostał się najmłodszy syn Stasiuków, piętnastoletni wówczas Zenon, ale i jego dni były już policzone.

Następnego dnia ekipa wojskowa kolejny raz zawitała do Rudy. Tym razem z zadaniem spalenia domostw Ukraińców. Okazało się jednak, że kierujący akcją oficer nie zorientował prawidłowo mapy i ucierpiał zabudowania Polaków.

W kwietniu 1945 roku w czasie kolejnej oblawy w Netrebie żołnierze polscy zastrzelili miejscowego właściciela sklepu Eliasza Folusewycza. Rezultatem następnego najścia były spalone zabudowania Semka i Dmytra Bisków.

Kolejnym przykładem terroru stosowanego wobec żurawczan przez polskie wojsko i milicję niech będzie jeden z wielu przypadków z tego jeszcze 1945 roku. Jednego razu, gdy rudeńscy mężczyźni, zwłaszcza starsi, nie mieli już sił, by się nieustannie ukrywać, znaczna ich grupa została „wyłapana” i zamknięta w młynie. Następnie zostali pod eskortą przeprowadzeni do domu mego dziadka na przesłuchania (jeszcze przed wojną policja wykorzystywała go do tych celów). Jednym z „argumentów” dowódcy przy przesłuchaniach był kuchenny pogrzebacz. Sposobem, nie zawsze skutecznym, na powstrzymanie wojskowych przed biciem czy aresztowaniem było wykorzystanie dzieci. Jeżeli była taka możliwość chwytały one ojca, wzmacniając wszystko płaczem. Czasem skutkowało. Taką metodę zastosowała gospodyni domu Anna Bakun. Ostatecznie odstąpiono od aresztów czy innych kar wobec jej męża Petra, gdy zgodziła się ona ugotować napastnikom obiad i jeszcze wzmocnić to butelką samogonu. Co się stało z pozostałymi nie wiadomo. Innym razem w ręce polskich organów ścigania, wśród których wiodącą rolę odgrywało wojsko, wpadła m.in. rudeńska nauczycielka. Przesłuchania prowadzono w tym samym domu i to od jego mieszkańców mamy dokładne relacje. Przytykano jej dłonie do płyty kuchennej, wbijano igły pod paznokcie. Potem zabrano wszystkich i znów brak informacji o ich dalszym losie.

Któregoś letniego dnia 1945 r. Wojsko Polskie wpadło do Rudy Żurawieckiej na kolejny „rutynowy przegląd” mienia i stanu osobowego wsi. Podpalili

opuszczone zabudowania, od których zajęły się także niektóre zamieszkałe. Aresztowano kilku starszych mężczyzn, którzy nie zdołali się ukryć, m.in. Iwana Guza i Stefana Żeruchę. Pierwszy wyszedł z aresztu UB w Tomaszowie po kilku miesiącach „fizycznego” przesłuchania, drugi wrócił po roku z lubelskiego więzienia w takim stanie, że wkrótce zmarł.

Do akcji polskiego wojska, milicji i zwykłych rabusiów często włączali się „ruscy”. We wrześniu 1945 roku, wspomina Maria Kornaga, która wraz z rodzicami mieszkała na Sułymach: *We wsi pojawili się żołnierze ruscy, żeby zbierać pożywienie dla wojska. Dałam im koszyk ziemniaków. Żołnierze opuszczali wieś, wydawało się, że nic się nie dzieje. Nagle rozległy się strzały w okolicy „Kapeciw” i „Nowoho świta”. Okazało się, że we wsi pojawili się partyzanci i natknęli się na żołnierzy. W potyczce zginął rosyjski wojskowy. We wsi rozpętało się piekło. Ruscy zaatakowali wieś – zabijali mieszkańców i palili. I wtedy zastrzelono mojego tatę, który wracał z pola. Spalono nam dom. Zostaliśmy bez niczego. Niektóre rodziny dotknęło podobne nieszczęście<sup>14</sup>.*

To tragiczne wydarzenie potwierdza mieszkanka Sułymów Hania Predko (córka Jacka, po mężu Hnatiuk): *W 1945 roku w naszej rodzinie [stała się] straszna tragedia. W maju pochowaliśmy ojca<sup>15</sup>. Jesienią ruscy spalili część wsi (od Rudy). Spłonęły chaty Predków, Szumadów i innych. Pamiętam straszny ogień. Mama dała nam dzieciom (9, 6, i 4 l.) tobołki z pościelą i kazała iść do dziadka Nazarowycza na Kut. Sama z sąsiadami ratowała co mogła. Następnego dnia przyszyliśmy popatrzeć na miejsce pożaru. Wysoki komin, na podwórzu dopalał się wóz załadowany wykopanymi ziemniakami. Wszystko inne spłonęło. Prócz odzieży i pościeli uratowano jeszcze krowę i tatową maszynę do szycia.*

Sowieccy wojskowi często żądali od żurawczan wódki. Tego też jeszcze roku do Marii Czekan na Nowym Świecie przyszło *dwu ruskich żołdatów* w takim celu. Gdy ta zaklinała ich, że alkoholu nie ma, jeden z nich podpalił garść słomy i zagroził, że podpali tym chatę. Budynki Czekanów na szczęście się ostały, bo drugi z nich uznał, że gospodyni rzeczywiście nie ma tego napoju. Wymusili go u Czekanowych sąsiadów.

<sup>14</sup> Maria, która zaczęła naukę w czwartej klasie, musiała ją przerwać – nie miała w czym chodzić do szkoły. Na wygnaniu trafiła z rodziną do wsi Małe Guje, w pow. Węgorzewo.

<sup>15</sup> Ojciec Hani Jacko zginął tragicznie. Tu dodajmy, że w czasie okupacji zginęło także trzech braci Jacka, a jeden „przeszedł” przez Sybir.



Nie było chyba w Żurawcach rodziny, którą ominęły cywilno-wojskowe napady rabunkowe połączone z rozbojem. Świadczenie Anny Dzurko (z domu Pietnoczko) z netrebskich Butrymów typu: *mojego teścia zabili koło domu; męża mojej siostrzenicy zabili na dachu domu, jak naprawiał pokrycie; z mojej teściowej ściągnęli buty, z innych kozuchy* jest jednym z wielu. Rodzina Anny na jakiś czas wyjechała na Żyłkę, gdzie zatrzymała się u tamtejszego sołtyśsa. Pewnego wieczora wojskowi przyprowadzili tam młodego ukraińskiego chłopca, który, jak twierdził szedł do swojej siostry i w żadnej partyzantce albo organizacji nie był. Był przez całą noc bity, tak, że w końcu już nie płakał tylko stękał. „Śledczym” był oficer, który na koniec powiedział, że *gdyby był on Polakiem, to tak by nie cierpiał*.

Po takich doświadczeniach wszyscy młodzi żurawczanie (i nie tylko oni) rozumieli, że muszą ukrywać się w lesie, że muszą się jakoś organizować, bronić. Bo rabunek, pobicia, więzienia lub śmierć groziła im niezależnie od tego, czy mieli, czy też nie mieli w rękę broni. *Wszyscy mężczyźni młodszego i średniego wieku rano wychodzili ze wsi do lasu i siedzieli [tam] do zmroku, a na noc przychodzili do domów*. Chociaż i w nocy nie było całkiem bezpiecznie. Natomiast ciągłe zagrożenie rabunkami spowodowało, że żurawczanie zakopywali co cenniejsze rzeczy. Gdy wiosną 1946 roku wznowiono deportacje na Ukrainę wielu tutejszych mieszkańców było doszczętnie obrabowanych, skrajnie wyczerpanych, nie miało już siły chować się po lasach, kryjówkach, czy w sąsiednich wsiach. Takich bez trudu zgarniały ekipy wysiedleńcze Wojska Polskiego. Niektórzy zrezygnowani sami zgłaszali się na wyjazd.

#### 10.1.7. Szkoła, cerkiew, działalność kulturalna

Jakikolwiek był w okresie okupacji sowieckiej i niemieckiej program, czy poziom pracy żurawieckiej szkoły, jakakolwiek była działalność kulturalna, to cechowała się pewną stabilnością, przewidywalnością. Po przejściu frontu w 1944 r. wszystko uległo zakłóceniu. We wrześniu 1944 roku w Żurawcach rozpoczął się nowy okres w dziejach tamtejszego szkolnictwa. Szkoła prowadzona przez administrację przestała działać i jej działalność nie została wznowiona aż do czasu ostatnich wysiedleń. W tej sytuacji w Żurawcach powstała szkoła społeczna – dzieci uczyli dawni ukraińscy nauczyciele i księża. Nie otrzymywały one świadectw, tylko odręcznie wypisane poświadczenia wzorowane na tekstach oryginalnych świadectw. Opłatę za ich pracę stano-

wiła określona ilość towarów, głównie produktów rolnych. Taka działalność tych osób, zwłaszcza w latach 1946–1947 spotykała się z represjami władz polskich. Niejednokrotnie byli oni wzywani na przesłuchania, zastraszani.

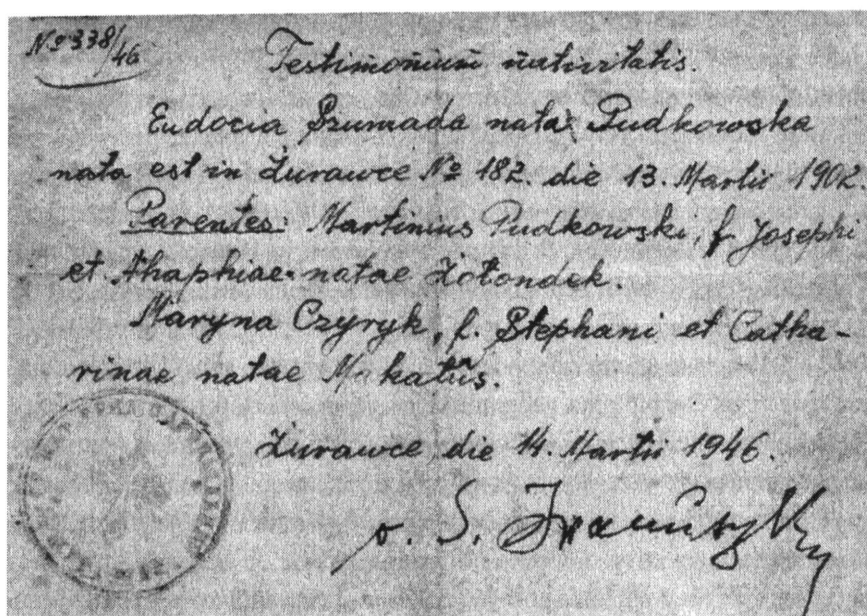
Danyjła Folusewycz (po mężu Put'ko) z Netreby wspomina, że wówczas *w naszej wsi szkoły nie było, tylko punkt nauczania w izbie gospodarza, który odstąpił na ten cel pokój*. Netrebskie dzieci uczyła Olha Prokip z Netreby i Gienka „Stołycha” z Żurawców. Ta druga to była Jewhenija Biszko, a mieszkała na Korczach. Zeszyty nadal rzadko były w użyciu – dzieci korzystały z tabliczki i rysika. Elementarz, jeżeli był w rodzinie, służył wielu pokoleniom. W latach 1946–1947 była to szkoła czteroklasowa. Wśród przedmiotów był język ukraiński, matematyka, biologia, geografia i inne. Jarosław Dzurko, wówczas uczeń IV klasy, wspomina, że był wtedy także język polski, do którego nie było żadnego podręcznika. Powszechną praktyką było wówczas także nauczanie w domu.

Parafia żurawiecka po wyjeździe latem 1944 roku z Żurawców księdza Eliasza Tkaczuka jeszcze wiosną 1945 roku nie była obsadzona – znany jest przypadek, że dla dokonania pochówku sprowadzano duchownego z Lubyczy. Ale też jeszcze tego roku o. Tkaczuk powrócił na jakiś czas do Żurawców – w metrykach widnieje jego własnoręczny zapis chrztu z 15 grudnia.

Pobyty o. Tkaczuka w Żurawcach tym razem nie trwał jednak długo – nie wiadomo, czy został aresztowany, przeniesiony, czy też musiał się dalej ukrywać. Od stycznia 1946 roku do Żurawców, wydaje się, że na stanowisko administratora, przybył o. S. Iwanusyk (dok. 23). Swą powinność pełnił on co najmniej do 11 października tego roku. Po tej dacie w żurawieckich księgach parafialnych brak jakichkolwiek zapisów. Jeden z mieszkańców, któremu urodziło się dziecko pod koniec roku woził je do chrztu w Machnowie. Diakiem w żurawieckiej cerkwi w okresie powojennym był mieszkający na Nowym Świecie Mychajło Wanczosowycz. W 1946 r. został on wraz z rodziną wysiedlony na Ukrainę.

## **10.2. Powroty żurawczan z łagrów, przymusowych robót, z frontu (1945–1946)**

Upadek Rzeszy Niemieckiej wiosną 1945 roku oznaczał koniec pobytu jeńców w obozach, koniec przymusowej pracy ludzi wywiezionych przez Niemców z okupowanych terytoriów, oznaczał możliwość powrotu do swych domów.



Dok. 23. Wyciąg metryki urodzenia wystawiony dla Eudokii Szumady przez o. S. Iwanusyka (1946)

Nie dla wszystkich jednak. Po zajęciu niemieckich terenów wszystkich Ukraińców, którzy tam pracowali, władze sowieckie uważały za własnych obywateli – także tych, którzy wywodzili się z terytorium przyznanego Polsce. Tylko nieliczni, nie objęci „opieką” władz sowieckich, wracali do swych domów bezpośrednio z obozów pracy, na własną rękę. Oznaczało to szukanie możliwości dostania się do jakiegoś pociągu, kierującego się na wschód.

Inni, wyzwoleni przez sowieckie wojsko, zmuszeni byli do pracy na rzecz państwa sowieckiego. Zostali wykorzystani do różnych prac – demontażu i załadunku maszyn i urządzeń, rozbiórki budynków i załadunku cegły, doglądania dużych stad bydła przepędzanych do Związku Radzieckiego. Wielu młodych mężczyzn nadal przetrzymywano w obozach, gdzie dokarmiano ich i przygotowywano do wojny z Japonią. Dopiero kapitulacja tego kraju pozwoliła im powrócić do domów. Ci, którzy znaleźli na wygnaniu życiowego partnera, stanęli przed dylematem – pozostać w okupowanych Niemczech, czy wracać do swych domów. Niektórzy tam pozostali lub udali się na Zachód. Wszystkie te represyjne działania dotknęły także żurawczan. Większość z nich

po zakończeniu wojny powróciła jednak, mimo wielu przeszkód, do swych domów. Zdarzało się jednak, że niektórzy nie zastali już tam swej rodziny.

W trudnej sytuacji znaleźli się zwłaszcza ci, których los rzucił do Saksonii – w okolice Drezna, Budziszyna (Bautzen), Żytawy (Zittau), Chemnitz, Zwickau. W połowie lutego 1945 roku Drezno stało się obiektem nalotów alianckiego lotnictwa. Potem na tym terenie toczyły się intensywne walki wojsk lądowych. Wraz ze zbliżaniem się wojsk sowieckich wielu Ukraińców, w tym i żurawczanie, próbowało przedostać się do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Nie zdążyli, a ponieważ na pomoc sowiecką nie mogli liczyć, więc pojedynczo lub w grupkach starali się kierować na wschód, do swych domów.

Anna Putkowska (po mężu Szumada) wracała spod Drezna w grupie podobnych „arbajterów”. Szli pieszo, „łapali” jakieś okazyjne wojskowe samochody. Po dotarciu do stacji kolejowej wyczekiwali na jakikolwiek pociąg w kierunku Łodzi, Warszawy, Lublina. Jechali na odkrytych lorach, na dachach wagonów. Tak Annie udało się dotrzeć do Bełżca, końcowej wówczas stacji, dalej bowiem pociągi nie kursowały ze względu na nowo ustanowioną granicę. Stąd szła już pieszo, a ta droga też była niebezpieczna. Tu, jak i gdzie indziej, na powracających z robót w Niemczech czekali rabusie. Można było nawet stracić życie. Droga od stacji do Żurawców (i okolicznych wsi) prowadziła wówczas przez młody las i tam urządzano zasadzki. Świadczenie temu daje wiele osób. Píše o tym Anna Szumada (c. Emiliana, po mężu Wiszka), której rodzina tam blisko mieszkała: *Polacy zabierali walizki, mordowali, bili. Pisk i jęk, bo zabijali i gałęziami nakrywali. Bili, kto Ukrainiec to zabili, a Polaków puszczali. Ludzie z okolicy bali się interweniować*. Powracającej z Niemiec Annie Putkowskiej udało się dotrzeć do rodziny, wielu jednak postradało życie niemal na progu rodzinnego domu. Z robót nie powrócili m.in. Iwan Wiszka i Hylo Ilczyszyn z Rudy Żurawieckiej<sup>16</sup>.

Inny „arbajter”, Stefan Stasiuk, wracał po wojnie do domu przez Przemysł. Tu dowiedział się, że w lesie między Bełżcem i Lubyczą Królewską grasują bandyci, którzy napadają na powracających z robót, rabują i zabijają. W tej sytuacji Stefan udał się w okolice Poznania i jakiś czas pracował w gospodarstwie rolnym. Po pewnym czasie wyjechał do Szczecina, gdzie podjął pracę w stoczni. Jednocześnie próbował skontaktować się z rodziną, ale długo

<sup>16</sup> W czasie okupacji niemieckiej tą drogą uciekali Żydzi, którym udało się wydostać z obozu w Bełżcu.

z rodzinnej Rudy nie otrzymywał odpowiedzi. Dopiero po dłuższym okresie odnalazł siostrę Julię (po mężu Piczak) wywiezioną w ramach akcji „Wisła” do powiatu węgorszewskiego. Spotkał się z nią dopiero w końcu 1949 roku w Zabroście Wielkim. Tu dowiedział się, że z jego sześćciosobowej rodziny przy życiu pozostał tylko on i siostra, która po zmałżpójściu wyprowadziła się z domu jeszcze przed wojną.

Trudno powiedzieć, czym się kierował Mykoła Błoński (s. Maksyma). Pracował on w zakładach lotniczych, a po zakończeniu wojny zatrzymał się we Wrocławiu. Tam był jednak niepokojony przez SB i to skłoniło go do powrotu do Żurawców. Dwoje młodych „arbajterów” z Netreby Kateryna Folusewycz i Milko Żołondek pobrali się i osiedli w okolicy Zielonej Góry. Anna Biszko (c. Mykyty) także z Netreby osiedliła się w okolicy Stargardu Szczecińskiego.

W trudnej sytuacji znaleźli się także ci, którzy po zakończeniu wojny zostali zmuszeni do pracy na rzecz władz sowieckich, np. przepędzania bydła, i latem lub jesienią 1945 roku trafili na terytorium podsowieckiej Mołdawii czy Ukrainy. Zwolnieni z obowiązku pracy wracali do domów od wschodniej strony. Kierowali się ku zachodowi, ale okazało się, że Żurawce były już za granicą. Wybór sposobu jej przekroczenia nie był łatwy – skorzystanie z „zielonej” niosło ryzyko aresztowania, nawet zastrzelenia. Niepewna, a nawet ryzykowna, była też droga legalna. Niektórzy wykorzystywali transporty Polaków jadące na zachód.

Przykładem takiego opóźnionego powrotu, do tego od strony wschodniej, jest Maria (Marynka) Piczak z Rudy Żurawieckiej. Pracowała ona, przypomnijmy, w gospodarstwie rolnym we wschodniej Austrii. Po zajęciu tego terenu przez wojska sowieckie wszystkich robotników różnych narodowości wywieziono do punktu zbornego w Budapeszcie. Stąd kierowano ich do różnych prac fizycznych. Tak więc wyzwolenie nie zmieniło na razie ich losu. Sporo ludzi zabierano do obsługi transportu bydła wywożonego do Związku Radzieckiego. Na początku lata Maria Piczak trafiła nad Balaton<sup>17</sup>, gdzie znajdowało się wiele fabryk. Dawni „arbajterzy”, teraz sowieccy „raboczyje” demontowali maszyny, rozbierali budynki i ładowali sprzęt oraz cegły na wagony. Jesienią znad Balatonu wróciła do Budapesztu, ale upłynęło jeszcze

<sup>17</sup> O pobycie Marii Piczak nad Balatonem wspominał w liście jej szwagier Wołodimir Wiszka, żołnierz Armii Czerwonej, który był ranny i leżał w tej okolicy w szpitalu polowym.

sporo czasu zanim w końcu roku została zwolniona. Kolejne długie tygodnie upłynęły w oczekiwaniu na transport – przez Węgry i Rumunię do Lwowa. Tu znów oczekiwanie na dogodną okazję do przekroczenia granicy. W rezultacie Maria wróciła do Rudy Żurawieckiej dopiero jesienią 1946 roku. Pracę dla Rzeszy i Związku Sowieckiego przypłaciła chorobą.

W podobnej sytuacji znalazł się Dmytro Nazarowycz, który przez dwa lata przebywał w obozie w Chemnitz, gdzie pracował w fabryce lokomotyw. Po zwolnieniu w 1945 roku udało mu się przez Czechosłowację i Węgry dotrzeć do Lwowa, skąd udał się do Rawy Ruskiej. Tu do leżących po drugiej stronie granicy Żurawców postanowił wybrać legalną drogę. Udał się do siedziby NKWD po odpowiednie zaświadczenie. Zamiast tego zabrano mu dokumenty i wsadzono do aresztu. Było tam już około czterdziestu innych, podobnych do niego, którzy do domów po polskiej stronie postanowili wrócić leganie. Po pewnym czasie, gdy cele były już przepełnione, wszystkich wywieziono w okolice Moskwy. Tam Dmytro Nazarowycz, teraz jako „pensjonariusz” sowieckiego łagru, wraz z jemu podobnymi, przez jakiś czas budował rurociąg gazowy. Tu nauczył się murarki.

Po pewnym czasie Dmytro trafił do Moskwy, gdzie murował domy. Dopiero w grudniu 1946 r. został z obozu zwolniony. Przez okres zimy zatrudnił się dorywczo w podmoskiewskich Mitiszczach, by jakoś przeżyć. W marcu 1947 r. udał się polskiej ambasady w Moskwie, by starać się o pozwolenie na wyjazd do Polski. Jedynym dowodem przemawiającym za tym była koperta listu ostemplowanego w Lubyczy. Droga powrotna biegła przez Grodno, gdzie przez tydzień oczekiwał na pociąg do Białegostoku i Warszawy. Tu dowiedział się, że w okolicy Lubyczy są *banderowcy i mogą pana porwać i zabić*. Wtedy, namówiony przez towarzysza podróży udał się do Wrocławia, a następnie do wsi Brzeziny w powiecie trzebnickim, gdzie zatrudnił się u jednego z rolników. Stąd napisał do domu i dowiedział się, że lepiej teraz nie wracać. Dopiero we wrześniu otrzymał nowy adres rodziny – Wiązki II (teraz Budzewo) w gminie Budry. Po ponad pięciu latach był znów z nią.

Być może wieść o aresztowaniach powracających już się rozeszła, gdy w takiej sytuacji znalazł się inny mieszkaniec Żurawców – Wołodmyr Pietnoczka. Przybył on do Żółkwi, stąd pieszo dotarł do Rawy, a dalej jako pomocnik maszynisty pociągu, szlakiem przez Uhnów dostał się na drugą stronę granicy. Los nie był dla niego łaskawy, w 1947 r. został bowiem aresztowany

i osadzony w Jaworznie<sup>18</sup>, gdzie zmarł jeszcze tego roku. Także późne były powroty żurawczan z Syberii. Na przykład Hryń Denys powrócił stamtąd dopiero w późnych latach pięćdziesiątych. Dostał on pozwolenie na przekroczenie granicy w celu połączenia się z rodziną wysiedloną do powiatu węgorzewskiego. **Lista żurawieckich „arbajterów”**, którzy w różnym czasie, dobrowolnie lub pod przymusem znaleźli się w Niemczech (w tym w Austrii, Sudetach, na Dolnym Śląsku, czy w Prusach Wschodnich) obejmuje około 80 osób. Jak wiele innych list tworzonych tylko na podstawie relacji mieszkańców, jest ona zapewne niepełna (zał. 13). Nieco ponad połowa z nich powróciła do swej rodzinnej wsi, niektórzy uciekając, większość uczyniła to po zakończeniu wojny. Kilka osób zaliczyło po drodze pobyt w ZSRR, gdzie zakwalifikowano ich do grupy miejscowych „arbajterów” – „чернорабочих”. Około 20 żurawczan nie powróciło z Niemiec do domu. Jest to grupa dość zróżnicowana, bo obejmuje cztery osoby, które bezpośrednio z robót wyjechały do Kanady i tyleż tych, które osiadły na terytorium przyznanej Polsce. A np. Jarosław Bułajewycz, będąc na robotach, wstąpił do Dywizji „Galizien”. Co do niektórych osób z tej grupy nieznana jest przyczyna pozostania w Niemczech – czy gdzieś wyjechali, czy też nie przeżyli. Ponadto dla kilkunastu osób brak jakiegokolwiek informacji o ich powojennych losach.

### 10.3. Cała akcja w rękach Wojska Polskiego (1946)

#### 10.3.1. Akcja Ukraińskiej Powstańczej Armii w Lubyczy (8–9 marca 1946)

Wspomniane przeciwdziałanie oddziałów UPA akcji wysiedleńczej miało miejsce także w rejonie Żurawców. Gdy w marcu 1946 roku wznowiono zawieszone w styczniu deportacje, UPA niemal natychmiast zareagowała<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Syn Wołodymyra Adam jako jeden z nielicznych wysiedleńców powrócił z wygnania do Żurawców. Zakupił parcelę kilkaset metrów od ojcowskiej zagrody, pobudował dom i budynki gospodarskie.

<sup>19</sup> W pierwszej połowie 1944 roku w okolicach Żurawców trwały intensywne walki między polskimi i ukraińskimi podziemnymi formacjami zbrojnymi – do wkroczenia Armii Czerwonej UPA kontrolowała prawie wszystkie wsie uhnowskiego dekanatu. Po przejściu w 1944 roku frontu walki toczyły się nadal, teraz UPA zmagala się z Wojskiem Polskim, milicją i wojskami NKWD, które zajmowały się ściganiem ukraińskiego i polskiego podziemia. W tym czasie terytorium Polski zamieszkanе przez Ukraińców stanowiło VI Okręg Wojskowy (WO; Військова округа) „San”. Dzielił się on na trzy Odcinki Taktyczne (TW; Тактичний відтінок): 1 (26) Łemko, 2 (27) Bastion i 3 (28) Danyliw. Interesujący nas TW Bastion obejmował swym zasięgiem powiat jarosławski i lubaczowski oraz południowo-wschodnią część pow. tomaszowskiego. TW Bastion dzielił się na rejony; ostatni V rejon obejmował wspomnianą część pow. tomaszowskiego (w tym Żurawce).



W nocy z 8 na 9 marca tego roku siłami sotni „Szuma” i „Dowbusza” zaatakowała wszystkie trzy bataliony 8 pp WP rozlokowane w Teniatyskach (1), Lubyczy Kniaziach (2) i Lubyczy Królewskiej (3 + sztab). Celem akcji dowodzonej przez samego „Zalizniaka” było zniszczenie stacji „wysyłkowej” w Lubyczy Królewskiej oraz rozproszenie zgromadzonej do wysiedlenia ludności. Stacja została otoczona i spalona, zniszczono dokumentację przesiedleńczą. Zginęło 15 żołnierzy i oficerów WP, 11 upowców, ucierpiała także oczekująca na wyjazd ludność cywilna. Akcja trwała od godziny pierwszej do czwartej rano, po której oddziały UPA wycofały się na Dęby (Deby). Kilka dni później oddział „Szuma” zniszczył most na odcinku Hrebenne–Potoki.

Po tej operacji napady rabunkowe WP i milicji (często z udziałem cywilów) nasiliły się, m.in. na Żurawce, Netrebę i Rudę Żurawiecką. W ciągu tygodnia niemal codziennie, co drugi dzień wieś rabowano. Zabierano wszystko, co miało jakąś wartość. Jednej z rudeńskich kobiet napastnik kazał zdjąć buty, ale drugi zauważył: *One byłyby dla twojej żony za małe*. I tak buty zostały u właścicielki. Ludność wsi na wszelkie sposoby terroryzowano, poszukiwano zwłaszcza mężczyzn, głównie zaś młodych. Życie mężczyzn, nawet kilkunastoletnich chłopców, było wtedy szczególnie zagrożone. Mężczyźni żurawieccy kryli się po lasach, przeważnie w okolicach Netreby. Z czasem wielu urządziło sobie kryjówki. Także dziewczęta miały powody, by się ukrywać. Nie raz jakaś grupa ludzi przemieszczała się chyłkiem w przeciwną stronę wsi, tam, gdzie obława nie docierała<sup>20</sup>.

Siłę TW Bastion stanowił kureń (batalion) „Zalizniaka” (d-ca major Iwan Szpontak „Zalizniak”) utworzony we wrześniu 1945 roku, po rozpoczęciu przymusowej deportacji Ukraińców z Polski na Ukrainę. Złożony był z trzech (później pięciu) sotni. Jedną z nich – sotnia „Szuma” (d-ca Iwan Szymański „Szum”) – według niepotwierdzonych informacji utworzona w 1946 roku, działała na terenie pow. tomaszowskiego. Dzieliła się ona na cztery czoty. I czota sotni „Szuma”, dowodzona przez Andrija Gila „Gontę” zasięgiem swego działania obejmowała m.in. Żurawce. Sotnia „Szuma”, przeciwko której operowała 3 DP WP, została rozbita na początku czerwca 1947 r. we wsi Wierzbica. Zginęło wówczas 23 upowców, a 26 ujęto. Ponadto aresztowano 80 osób cywilnych. Bitwa z sotnią „Szuma” uważana jest za największy sukces w czasie działania GO „Wisła”. Sam „Szum” zginął we wrześniu tego roku koło Werchraty. Jesienią tego roku „Zalizniak” otrzymał rozkaz o rozformowaniu kurenia. Prócz tego w terenie działały Oddziały Ukraińskiej Samoobrony (30–40 ludzi). Na terenie gminy Lubycza Królewska przebywało także kierownictwo II Okręgu OUN (Nadrejon Baturyn).

<sup>20</sup> Te schowki musiały być łatwe do osiągnięcia w razie alarmu, a jednocześnie dobrze zamaskowane. Hawryszko Wiszka miał taką kryjówkę w piwnicy domu. Mykoła Piczak swoją wykopał na podwórzu, a nad wejściem postawił koryto z wodą dla kaczek. Gdy niebezpieczeństwo mijało ktoś z domowników powiadamiał go głośno umówionym tekstem. Proste kryjówki były pod sianem lub słomą w stodołach.

Dzieci żurawieckie ćwiczyły się w sztuce milczenia, bo były przez napastników w mundurach często nagabywane, mamione cukierkami za wskazanie bunkra albo ukrytej broni. Żołnierze nierzadko żądali jedzenia, gotowanej strawy. Podczas takich napadów zdarzały się także podpalenia. Ludzie wypędzali wówczas bydło z obór, a potem nie zawsze można się go było doliczyć. Rabunek bydła i koni, zarówno z obejsć, jak i z pastwisk był na porządku dziennym (i nocnym)<sup>21</sup>.

*W 1946 roku – wspomina Danyła Folusewycz (Put'ko) z Netreby – nie była już spokoju. Tato rzadko nocował w domu, ciągle gdzieś wychodził, do obory, stodoły. Potem już wiedziałam, że dzieje się zło, często nosiłam ojcu śniadanie do kryjówek. Coraz częściej przychodzili wojskowi i pytali, gdzie gospodarz. Mama odpowiadała, że pracuje w polu. Wieczorami często gdzieś się paliło, było słychać strzały. Sąsiedzi zbierali się i radzili.*

*Wielu ludzi rozjeżdżało się po innych wsiach, często całymi rodzinami przebywali u krewnych. W spokojniejszym czasie wracali na swoje i pracowali – siali i sadzili ogrodowiznę. Zdawało się, że powraca normalne życie. Na wiosnę 1946 roku my także przez kilka dni ukrywaliśmy się u ojcowego brata ciotecznego Mychajła Folusewycza na Rudzie Lubyckiej.*

### 10.3.2. Nieustający terror. Marcowe oblawy w lasach Sałocha

Ukrywający się żurawczanie zaczęli w największym lesie Sałocha, rozciągającym się po zachodniej stronie Netreby, budować schrony-kryjówek. Ukrywali się tam zwłaszcza młodzi mężczyźni, nawet starsi chłopcy. Późnym wieczorem przychodzili czasem do domów, ogrzać się, zaopatrzyć w jedzenie. Wczesną wiosną 1946 roku grupę około 20 młodych chłopaków wziął pod opiekę Mykoła Zabandżała z Żurawców, który zajmował się dostawą żywności dla oddziałów UPA. Ten zlecił młodym zbieranie ptactwa i zwierząt pozostawionych przez ludzi wysiedlonych już na Ukrainę. Wszystko to znosili, sprowadzali do lasu Sałocha. Tam pod kierunkiem Kindry Kapitulskiego z Kapic oporządzali, a ten solił i układał w beczkach. Zabandżała z grupą starszej młodzieży umieszczał to w przygotowanych schowkach. Od tego

<sup>21</sup> Według niektórych badaczy żołnierzom WP wysłanym jesienią 1945 r. do południowo-wschodniej części kraju (tworzącym potem GO „Rzeszów” i następnie GO „Wisła”) nie zapewniono odpowiedniego zakwaterowania, byli słabo zaopatrzeni – brakowało im żywności, odzieży. Powodowało to upadek morale. Tym tłumaczą ich niemal powszechny udział wraz z milicją i cywilną ludnością polską w rabunkach mienia Ukraińców.

czasu ukrywający się nie głodowali, mogli korzystać z zapasów. Dziewczęta z Natreby przychodziły od czasu do czasu do opuszczonej zagrody „Stoły-chów” na Bidakach, gdzie gotowały strawę. W domu tym, położonym na skraju lasu, pozostały dwie siostry żony właściciela zagrody – Maryna i Gienia Biszko. Do pomocy przychodziły także m.in. Olha Bakun i Natalia Bahaj[?].

Wczesnym rankiem 17 marca 1946 roku taką ukrywającą się w opuszczonym zabudowaniu Stołychoów grupę 37 osób żurawieckiej młodzieży zaskoczyła obława WP i wojsk sowieckich. Nadeszła ze strony niespodziewanej, leśnym duktem od Korhyń, czego nie zauważył wartownik, który przysnął na „zahacie”. Został schwytany, a jego dalszy los nie jest znany. Alarm wszczął Kindra Kapitulski, który nadszedł od strony Kapic, gdzie mieszkał. Gdy zaczął się ostrzał jako pierwsi wybiegli na podwórze Mychajło Pietnoczka (Diakiw) z Żurawców i Zenon Stasiuk z Rudy. Tutaj dosięgły ich kule<sup>22</sup>. Tymczasem do zabudowania podeszli trzej członkowie bojówki UPA ze swoim dowódcą „Morozem”<sup>23</sup>. Ich wejście do akcji powstrzymało napastników i umożliwiło pozostałym, bezbronnym, ucieczkę przez okno. Obrali kierunek na wschód, na Korcze. Trzeba było przeskoczyć przez mostek na Sołokiji, a ten był pod ostrzałem.

Dalej uciekinierzy pobiegli na Kapice. Tam już zebrał się tłum około setki młodych ludzi – chłopców i dziewcząt. Pozostawanie w Kapicach było niebezpieczne, a ucieczka poza wieś była niemożliwa, bo obława objęła całe Żurawce razem z Natrebą i Rudą. Ponieważ jeden z uciekających, kontuzjowany w czasie wojny Roman Bakun, zażył przymusowej kąpieli, co groziło przeziębieniem, bo dzień był mroźny, poradzono mu, by został w domu swej ciotki Parasi Wiskowej. Wszyscy pozostali przecięli skraj kapickiego lasu, stąd przez kładkę na Sołkiji przedostali się na jej prawy brzeg, a następnie weszli do szalenickiego lasku. Zaraz jednak okazało się, że z przeciwnej strony obstawiła go jakaś sowiecka jednostka. Wydawało się, że „polowanie” polskich i sowieckich wojsk zakończy się powodzeniem. Na szczęście w grupie uciekinierów znalazło się trzech doświadczonych ludzi – Mykoła Zabandżała, Wasyl Nazarowycz i Mychajło Żołondek. Ten ostatni miał do-

<sup>22</sup> Z siedmioosobowej rodziny Emiliana Stasiuka przy życiu pozostały dwie osoby – zamężna Julka oraz Stefan, który po wojnie nie powrócił do Rudy Żurawieckiej. Opis wydarzeń z tego dnia w Żurawcach podaję na podstawie relacji kilku ich uczestników, m.in. Iwana Kupycza, Władka Nazarowycza, Romana Bakuna.

<sup>23</sup> „Moroz” to pseudonim Mychajła Kłymki z Żurawców. Jego grupa operowała przeważnie w rejonie Rawy Ruskiej.

świadczenie wojskowe. Postanowili oni przejść wzdłuż Sołokiji nieco na północ, a tam „przeskoczyć” na zaplecze oblawy, do lasu Sałocha. I chociaż zostali zauważeni i ostrzelani przez jeden z wojskowych posterunków, to jednak wszystkim udało się wejść w głąb Sałochy i dotrzeć tam, gdzie były ziemianki i magazyny z żywnością. Tu okazało się, że w pobliżu w młodym zagajniku ukrywa się z rodzinami i końmi trzech gospodarzy z Netreby.

Wkrótce wystawione czujki doniosły, że grupa żurawieckiej młodzieży może być zdekonspirowana, gdyż drożyną prowadzącą obok ziemianek zbliżało się wojsko. W tej sytuacji M. Żołondek, który dobrze znał ten las, nakazał grupie wejść w gęstwinę porastającą podmokły, trudno dostępny teren. Dołączyło do nich 10 osób z ukrywających się netrebskich rodzin, które pozostawiły konie. Gdyby grupa została wykryta, znalazłaby się w potrzasku – tylko 37 osób było uzbrojonych, głównie w przestarzałe karabiny. Pewną nadzieję dawała zbliżająca się noc. Gdy Żołondek szykował swoich podopiecznych do obrony ostatni wartownik doniósł, że wojsko maszeruje swobodnie, z bronią na ramieniu – najwyraźniej wracało do Korhyń, gdzie czekały na nich samochody, którymi mieli powrócić do Tomaszowa. Gdy odkryli ziemianki, podpalili je, a schowki żywnościowe wysadzili granatami. Żurawczanie wszystko słyszeli, bo leżeli nawet nie sto metrów dalej. Gdy możliwość ich wykrycia wciąż była realna, nadeszła nieoczekiwana „odsiecz” – odezwał się, przestraszony widać, jeden z pozostawionych na uwięzi koni. Zarżał tak niespodziewanie i tak donośnie, że osłupiali polscy żołnierze podnieśli krzyk i zaczęli w popłochu uciekać. Najwyraźniej pomyśleli, że to jakaś zasadzka. Nie zatrzymała ich nawet wezbrana w tym czasie rzeczka Sałoszka. Tak to jeden koń uratował być może grupę żurawczan od śmierci.

Tego dnia oblawa trwała także w innych miejscach Żurawców. W Pietnoczkach, północnej części wsi, nocowała grupa Sofrona Pocztara („Dunaj”). Prócz dowódcy byli to: Mychal Bida „Kuczeriawij”, Hylo Wiszka oraz nie należący do UPA Iwan Pietnoczko. Ci próbowali wymknąć się z otoczenia, kierując się do kępy tarniny na Łysicy. Tam jednak także była grupa wojskowych, którzy otoczyli Pocztarową drużynę. Podjęcie walki nie dawało żadnych szans i żurawczanie poddali się. Po tygodniu pobytu w tomaszowskim areszcie Pietnoczko został zwolniony, a pozostałych przejęli Sowieci i zesłali na Syberię. Zwolniono ich w 1956 roku – Pocztar powrócił do Polski, a dwaj pozostali dołączyli do rodzin na Ukrainie.

Więcej szczęścia miał żurawiecki staniczny Semko Bida i czterech innych strzelców z grupy „Harkawego”. Przepłynęli oni Sołokiję pod Leliszką i weszli do domu jednej z polskich rodzin. Przez cały dzień nie wypuszczali domowników, a po zmierzchu podziękowali za wymuszoną gościnę i wrócili do Żurawców.

Takie najścia na Żurawce i ich przysiółki, będące swoistym przygotowaniem do deportacji, trwały jeszcze kilka dni. W czasie kolejnej obławy wyprobowanej przez WP na Netrebę od strony Żyłki, zostały podpalone zagrody Dyonysa Żołondka, Mychajła Himły i Wasyla Korniaaka. Ludzie próbowali ratować dobytek, ale drewniane, kryte słomą zabudowania płonęły błyskawicznie<sup>24</sup>. Zabito wtedy Terena Bakuna i Stepana Butryma.

W marcu tego roku łupem złodziei w mundurach padły dwa konie Maksyma Stasiuka z Rudy Żurawieckiej. Wyprowadzili je w nocy, tuż przed świtem. Gdy zbudzony szczekaniem psa Maksym wyszedł i wszczął alarm, został „skoszony” serią z automatu. Zginął na miejscu. Zginął, bo mógł rozpoznać napastników. Według rozeznania rudzian mogli to być dawni mieszkańcy wsi, polscy koloniści, którzy na początku okupacji puciekali do Bełżca. Wiedzieli u kogo z miejscowych można było coś ukraść, spośród nich było najwięcej złodziei. Po tej tragedii syn Maksyma Iwan wstąpił do UPA.

### **10.3.3. Akcja UPA w Uhnowie. Grupa Operacyjna „Rzeszów” (kwiecień 1946)**

Tym sposobem zmuszono znaczą część mieszkańców Żurawców do wyjazdu na Ukrainę. Podobne „sukcesy” zanotowano w innych wsiach powiatu, z którego wysiedlanych do czasu remontu urządzeń w Lubyczy, m.in. z rejonu tej wsi, „odbierała” teraz stacja kolejowa w Uhnowie. Jeszcze w kwietniu tego roku została ona zaatakowana przez sotnię „Szuma”. Według tajnego raportu dla władz sowieckich była to „banda” licząca do 200 ludzi (*банди численностью до 200 человек*). Jednocześnie nastąpił atak na miasteczko i most kolejowy. Część spośród 200 oczekujących na wyjazd rodzin uciekła, tak, że tylko 120 z nich przesiedlono. Zginęło 30 żołnierzy WP oraz 18 cywilnych Ukraińców. Po wycofaniu się oddziału UPA znajdujący się w Uhnowie żołnierze WP zaczęli rabować dobytek bezbronných przesiedleńców.

<sup>24</sup> W Netrebie spalono w sumie 13 zagród.

Przeciwna deportacji UPA przeprowadzała podobne akcje także w innych miejscach regionu – wysadzała mosty, tory, stacje, rozbijała konwoje, napadała na komisje przesiedleńcze. Ponadto akcję wysiedleń hamowały braki transportowe, czas oczekiwania na stacjach był długi, co umożliwiało ucieczki. W tej sytuacji władze polskie oddały akcję całkowicie w ręce Wojska Polskiego – 5 kwietnia 1946 r. utworzyły Grupę Operacyjną „Rzeszów”. Teraz akcja została zintensyfikowana. Zdarzało się, że z przygranicznych miejscowości ludzi przepędzano wprost na drugą stronę bez mienia, bez dokumentów.

W 1946 roku sytuacja żurawczan nie zmieniła się. Nagminne były nadal zwłaszcza kradzieże koni. Czynili to żołnierze WP albo cywile przebrani w mundury. Późną wiosną tego roku [1946] byłem świadkiem takiej kradzieży. W pewne niedzielne przedpołudnie na pastwisko za Sołokiją w Rudzie Żurawieckiej wyszli z pobliskiego lasu dwaj wojskowi, podeszli do spętanych koni. Gdy zaczęli zdejmować pęta, kobiety, które tam przebywały, najpewniej właścicielki, zaczęły głośno protestować i lamentować. Żołnierze pogrozili im bronią, wsiedli na konie i odjechali. Mieszkańcy Żurawców, w tym zwłaszcza Rudy nie byli bezpieczni nawet w czasie przejazdu wojska przez wieś w stronę Machnowa czy Wierzbicy. Niektórzy „piromani” strzelali wówczas zapalającymi pociskami do słomianych dachów.

Słowo obława stało się w Żurawcach, podobnie jak i w innych ukraińskich wsiach regionu, powszechnie znane. Jedną z wielu opisuje Ania Predko: *Było lato 1946 r. Obława. Wojsko Polskie chodziło po wsi z bronią i długimi „szpilami” i czegoś, albo kogoś szukali. Przeszukawszy dom i gospodarskie budynki zobaczyli na podwórzu obok domu wykopaną w ziemi, na pół rozwaloną piwnicę. Kazali mamie wejść tam. Mama się bała. Nieznana stara piwnica, mogła się zawalić. Wtedy wojskowi postawili nas (dzieci) pod ścianą domu, od najmłodszej do najstarszej i ogłosili, że jak mama ich nie posłucha, będą nas po jednej zabijać, a w końcu zabiją także ją. Mama zamarta, my także... zrobiło się cicho i strasznie. Ten, który mierzył do mnie i siostry zaczął odliczać. Kiedy życie Teodozji Predkowej i jej córek zawisło na włosku, zjawił się na podwórzu jakiś starszy rangą wojskowy i krzyknął – Co ty robisz? Strzelasz do dzieci? Wojskowi o czymś ze sobą porozmawiali i poszli, a my długo jeszcze stałyśmy nie mogąc powiedzieć ni słowa. Można powiedzieć, że zawdzięczają życie ludzkiemu odruchowi owego polskiego oficera, ale nie*

da się ukryć, że to on dowodził obławą, on przyprowadził swój karny oddział do Żurawców<sup>25</sup>.

W Żurawcach i wsiach po ich wschodniej stronie, będących pod częściową kontrolą oddziałów UPA, coraz częściej zdarzała się w tym czasie sytuacja, że niektórzy mieszkańcy, nie chcąc się tej kontroli podporządkować, uciekali na zachód – do Bełżca lub Tomaszowa. Tak było w przypadku Martyna Nazarowicza z Rudy Żurawieckiej. Oskarżony został przez sąsiada o kradzież konia. Tę wersję uznali za prawdziwą również partyzanci i nakazali zwrot zwierzęcia. Martyn nie poddał się, uciekł do Tomaszowa, a tam podjął współpracę z UB. Ponieważ Tomaszów był miastem powiatowym i największym ośrodkiem handlowym w okolicy, niekiedy musieli się tam udawać także „zwykli” mieszkańcy Żurawców. Wyprawa taka była niebezpieczna, gdyż zdarzały się napady rabunkowe ze strony mieszkańców polskich wsi, a także pobicia. Był nawet jeden przypadek utopienia mieszkańca Rudy w stawie. Wyprawa do Tomaszowa młodego mieszkańca Rudy, Iwana Stasiuka, uważana była przez rodzinę i znajomych za akt odwagi i nadmiernego ryzyka.

#### 10.4. Pacyfikacje. Deportacja żurawczan na Ukrainę (1946)

Mimo przeciwdziałań UPA – zniszczenia stacji kolejowych w Lubyczy i Uhnowie – deportacje na Ukrainę były w tym rejonie kontynuowane. Intensywna akcja wysiedleń żurawczan rozpoczęła się w pierwszych dniach kwietnia, zaraz po przejęciu zadania przez WP (dok. 24–26). To właśnie w tym czasie wywieziono za wschodnią granicę największą ich liczbę. Rolę stacji załadunkowej przejął Bełzec. Oficjalnie akcja wysiedlania na terenie powiatu tomaszowskiego została zakończona z dniem 10 maja 1946 roku. Potwierdza to protokół podpisany przez rejonowego pełnomocnika USRR, powiatowego przedstawiciela rządu PRL do spraw ewakuacji ludności ukraińskiej oraz starostę Tomaszowa. Już jednak 22 maja tego roku przymusowe wysiedlanie Ukraińców z tego rejonu zostało przez Wojsko Polskie wznowio-

<sup>25</sup> Wojsko Polskie (spadkobierca LWP) dotąd nie uznało swego udziału w deportacjach Ukraińców za co najmniej naganne czy niemoralne. Niektórzy uczestnicy tej akcji do dziś powtarzają słowa komunistycznych propagandystów o tym, że przez wywózkę ratowali im życie. Kilka lat temu usłyszałem od prof. Cz. Grzelaka z Uniwersytetu J. Kochanowskiego w Kielcach, że *wysiedlenie Ukraińców było dla nich ratunkiem. Mielśmy rozkaz strzelać do wszystkiego co się rusza. Jak tylko wyjdzie za próg. Cynizm pomieszany z hipokryzją.*



[illegible]

Dok. 24. Lista wysiedlonych na Ukrainę (Żurawce 1946; pierwsza strona)

[illegible]

Dok. 25. Lista wysiedlonych na Ukrainę (Ruda Żurawiecka 1946; pierwsza strona)

Головний Уповноважений  
Уряду Української РСР.

7. Маю 1946 р.

**Посвідчення № 27969**  
на евакуацію в УРСР.

Пред'явник цього Петриченко  
(прізвище, ім'я по батькові)

Виктор Григорьевич

Рік народження 1906

Місце народження Псудави

Національність українц.

Останнє місце проживання Псудави

Евакуюється в Житомирська район  
області

З ним їдуть: Петриченко Евген Виктор  
2 р. 1936

Дійсне до 22. Маю 1946 р.

Районний Уповноважений  
по евакуації [Підпис]  
(підпис)

Посвідчення, після в'їзду в Українську РСР, треба дати при одержанні паспорта.

Dok. 26. Zaświadczenie Pełnomocnika ds Ewakuacji  
wystawione Wiktorowi Pietnoczce (1946)

ne – wyłapywano tych, którzy zbyt wcześnie wyszli z ukrycia i powrócili do swych domostw.

Jako jedni z pierwszych wysiedlani byli w końcu marca rodzice Marii i Stefana Nazarowyczów. Nie mieli możliwości ukrycia się i przeczekania. Gdy starszy Nazarowycz zaczął ładować na wóz swój dobytek, w zagrodzie zjawili się Polacy – nieco dalsi sąsiedzi, m.in. z Chodywańców i Jarczowa, i zaczęli załadunek na swoje wozy. – *Poczekajcie, niechaj odjadę, ja i tak wszystkiego nie zabiorę*, odezwał się gospodarz. Na to jeden z rabusiów odparł – *A co, może ci się nie podoba?*, po czym chwycił drążek i zbił starego Nazarowicza do nieprzytomności. Wojskowi, którzy byli wykonawcami akcji wywózki nie reagowali. Antin Nazarowycz po dwu miesiącach, już na Ukrainie, zmarł.

By pozostać w swym rodzinnym domu, żurawczanie, podobnie jak gdzie indziej, chwyтали się różnych sposobów. Mieszkający obok lasów uciekali tam z dobytkiem na dzień, a na noc wracali. Jednym z nich był wyjazd na ten czas do jakiejś sąsiedniej polskiej wsi, do kogoś krewnego lub choćby znajomego. Co cenniejsze mienie mieli już od dawna zakopane w skrzyniach. Wyjeżdżali do Korhyń, Woli Korhyńskiej, Żyłki. Po zakończeniu danej akcji wracali do wsi.

Takie zdarzenie z wczesnej wiosny 1946 roku wspomina siedmioletnia wówczas Ania Predko (po mężu Hnatiuk) i jej starsza siostra Marijka Predko (po mężu Szumada). Obydwie wraz z najmłodszą siostrą matka zaprowadziła do nieznanej im kobiety w Jarczowie, sama zaś gdzieś poszła. Kobieta owa, p. Kilar, dała dziewczętom ciepły posiłek i kazała iść na wieś, ale z nikim nie rozmawiać i w miarę możliwości unikać ludzi. Dziewczęta błękały się po okolicy, trochę przesiedziały w stercie słomy. Ponieważ było jeszcze zimno, zaczęły biegać dla rozgrzewki. I wtedy usłyszały: *stać, ręce do góry!* Najstarsza z sióstr, dziesięcioletnia Marijka (tylko ona znała język polski) wyjaśniła ludziom w mundurach, że są one w gościnie u swojej krewnej, pani Kilar. Gdy owa „krewna” to potwierdziła, żołnierze odstąpili od dalszych czynności. Nazajutrz matka odebrała je i powróciły do Żurawców. W rezultacie Teodozja Predko z trójką dzieci na Ukrainę nie wyjechała. Na podstawie przekazywanych informacji obawiała się, że tam, wśród obcych ludzi nie poradzi sobie sama z dziećmi. Zdecydowała się pozostać w Żurawcach, choć w cudzej, ciasnej chatce po jednym z przesiedleńców. Nie wiedziała jeszcze, że tylko na rok.

W tym czasie rodzice Teodozji, Anna i [??] Nazarowyczowie, pozostali na miejscu, bo mieli nadzieję, że staruszków nie wywiozą. Gdy przybyła wojskowa ekipa wysiedleńcza, dziadek schował się. Mimo to starszej kobiecie kazano pakować się, *a gdy babcia na to nie reagowała, sami wzięli pierzynę i poduszki, zawiązali w płachtę i wynieśli na wóz*. Wtedy Nazarowyczowa wzięła jeszcze coś w fartuch i weszła na wóz, który ruszył do Lubyczy. Dzielnii polscy żołnierze śmiali się przy tym, że wiozą pannę w swaty. Na miejscu dowódca grupy orzekł jednak, że staruszka sama sobie w dalszej drodze nie poradzi i kazali jej wracać.

Kateryna Pietnoczka wspomina, że jej ojciec Wiktor wraz z bratem urządzili jeszcze jesienią 1945 roku, iż razem z rodzinami przetrzymają okres wysiedleń w sąsiedniej polskiej wsi – w graniczącej z ich polem Kolonii Jarczowskiej. Tam tymczasowo przyjął ich wraz z mieniem jeden z gospodarzy. Gdy wiosną 1946 r. deportację Żurawców zakończono, wrócili do swego domu. Zastali obejścia *całkiem bez ludzi, tylko psy i koty biegały po wsi, w opuszczonych chatach skrzypiały drzwi i okna*<sup>26</sup>. Ale niedługo cieszyli się z tej sytuacji, akcja była bowiem powtarzana i już na początku maja tego roku przed domem zjawiała się podwoda z wojskową obstawą. Dali rodzinie dwie godziny na załadowanie mienia i przez Netrebę odstawili do Bełzca, który po zniszczeniu Lubyczy i Uhnowa był teraz stacją załadunkową. Znaleźli się wśród wielu innych wygnanych z domu żurawieckich (i nie tylko żurawieckich) rodzin, oczekujących od kilku dni na transport do USRR. Pilnował ich oddział Wojska Polskiego.

Było to już drugie wysiedlenie rodziny Wiktora Pietnoczki – cztery lata wcześniej wywieziono ich na Besarabię. Teraz przed odjazdem otrzymali od sowieckiego pełnomocnika rejonowego ds. ewakuacji zaświadczenie o zdaniu do punktu zaopatrzenia 1,5 t ziemniaków, 1 t słomy i 3 q siana<sup>27</sup> i 6 maja 1946 roku ruszyli w kierunku Rawy Ruskiej. W Hrebennem pociąg opuścili polscy konwojenci, a wkroczyli do niego sowieccy pogranicznicy, i wtedy ludzie zaczęli krzyczeć, płakać, rozpaczać, wyć. *A bydło, gdy usłyszało ten krzyk, to też poczęło ryczeć, a konie rżeć. Ludzie i zwierzęta żegnali się ze wszystkim swoim rodzinnym*. Obawiali się, że wywiozą ich na Syberię.

<sup>26</sup> Ten ponury obraz Żurawców wspomina też Stefan Tymo: *Kiedy w 1946 r. zaczęli wywozić przymusowo na Ukrainę, to nasze życie zaczęło powoli zamierać. W pustych domach hulał wiatr, który trząsał drzwiami i oknami*.

<sup>27</sup> Władze zapewniały, że na nowym miejscu osiedlenia otrzymają zwrot oddanych produktów. W przypadku tej rodziny (i wielu innych) tak się nie stało.

Rawa Ruska była w strefie granicznej i dlatego wychodzenie z wagonów było zabronione. Tu 7 maja Pietnoczkowie, podobnie jak inni, otrzymali „Zaświadczenie na ewakuację do USRR” wystawione przez rejonowego pełnomocnika. Wyładowali ich w obwodzie tarnopolskim, gdzie musieli szukać sobie miejsca na osiedlenie. Trwało to całe lato nim, dzięki pomocy rodaków z Lubyczy, znaleźli przytułek pod Lwowem, w rejonie, jak wynika z dokumentów, Pustomyty, a następnie we Lwowie.

Inny przykład: rodzina Prokopa i Anny Dżurków z Butrymów postanowiła przeczekać deportację w pobliskiej, zamieszkałej przez Polaków wsi Żyłka. Zatrzymali się u sołtysa. Deportację przeczekali, ale z konieczności byli świadkami przesłuchiwań i torturowania schwytanych przez wojskowych Ukraińców. Zachodni kierunek ukrycia się w czasie deportacji na Ukrainę wybrali także Jakym i Anna Folusewyczowie z Netreby. Wybrali Bełzec, a zdecydował o tym fakt, że znali tam polską rodzinę Ważnych. O tych wydarzeniach z przełomu maja i czerwca 1946 r. pisze ich córka Danyjiła: *Tato z mamą załadowali wóz, zabrali krowę, pościel i potrzebne do życia rzeczy i pojechali przez Szalenik do Bełżca, na kolonię. ... Z nami jechała także siostra taty z Netreby Mila Biszko z dziećmi. U Ważnych przebywaliśmy jakieś 2–3 tygodnie, a może i dłużej.*

Podobną metodę przeczekania wywózki gdzieś po sąsiedzku zastosowali także niektórzy mieszkańcy Rudy Żurawieckiej. Tak też uczynili Anna i Petro Bakunowie z dwójką młodszych dzieci. Wspomina o tym ich córka Olha, po mężu Cirka. Doszczętnie obrabowani, tuż przed deportacją mieszkańców wiosną 1946 roku, udali się pieszo do wspomnianej Żyłki. Po tygodniu, gdy dowiedzieli się, że wysiedlanie na Ukrainę jest zakończone wrócili do domu. Rozlokowali się jednak w innym, sąsiednim, stojącym nieco dalej od głównej drogi, pustym budynku Wołoszynów, by zwiększyć szanse na przeczekanie.

Natomiast brat Anny i szwagier Petra Mykoła Piczak wraz z żoną Julią i dwójką dzieci udali się własnym zaprzęgiem nieco dalej. Na czas wywózki na Ukrainę dotarli aż do Przewłoki. Wszystko to było bardzo uciążliwe i rodzina postanowiła wyjechać jednak na Ukrainę. Ruszyli więc w stronę Tomaszowa, by stamtąd dojechać na stację w Bełżcu. *Zaraz za wsią natknęliśmy się na patrol NKWD (3 osoby na koniach), wspomina syn tej rodziny Mychajło, który jechał do wsi. Zabrali ojca i pojechali do Przewłoki. Mama zawróciła wóz na drodze, wpadliśmy do rowu i ledwo się z niego wygrzebaliśmy. Poje-*

*chaliśmy szukać ojca, którego NKWD przetrzymywało w piwnicy jakiegoś domu. Kiedy ich spotkaliśmy, zaczęli i nas przesłuchiwać. Mnie pytali, gdzie tato ma karabin. Po jakimś czasie ojca wypuścili.*

Spotkanie Mykoły Piczaka z enkawudzistami wpłynęło zapewne na zmianę decyzji o wyjeździe na Ukrainę – postanowił wrócić wraz z rodziną do Rudy. On też wpadł na pomysł, by nie zatrzymywać się we własnym domu, ale po sąsiedztwie, tam, gdzie zatrzymał się jego szwagier Petro Bakun z rodziną. Dom odwiedziła jednak właścicielka, która doniosła do Bełzca o miejscu ich przebywania i jeszcze tego dnia zjawiła się wojskowa ekipa wysiedleńcza.

Gdy wojskowi wpadli do obejścia, Mykoła zdążył uciec do stodoły. Żołnierze kłuli siano bagnetami, ale go nie znaleźli. Mniej szczęścia miał Petro Bakun, który został straszliwie pobity – wybito mu zęby, a twarz i całe ciało było posiniaczone. Rodzinę Petra Bakuna z dwójką dzieci oraz żonę Mykoły Julię z dwójką dzieci, jego matkę Ewę i niezamężną siostrę Kasiunię (Kasiunię) Piczak odstawiono wozami do Lubyczy. Przez jedną noc przetrzymano ich w piwnicy posterunku milicji, a następnie dołączono do grupy oczekujących na załadunek mieszkańców Machnowa. Przebywali na ogrodzonym drutem terenie przypominającym obóz, bez żadnych posiłków. Rudzianom zezwolono jednak na powrót do wsi, by zabrali jeszcze jakieś rzeczy. Skorzystała z tego Julia, która wróciła raczej po męża. Ten jednak oświadczył, że *do Rosji za żadne skarby nie pojedzie i niewiele brakowało, by rodzina wyjechała bez niego*. W końcu postanowili z obozu w Lubyczy uciekać: *Mama i siostra (13 lat) pojedynczo, a ja z babcią. Na stacji został cały nasz dobytek* – wspomina Mychajło Piczak. Do Rudy wróciła także Kasiunia Piczak. Pozostali w rodzinnej wsi, jak się okazało, jeszcze tylko rok.

Natomiast Petro Bakun, skutecznie „przekonany” przez polskie wojsko do wyjazdu, nie dał się namówić na ucieczkę – wyjechał z rodziną na Ukrainę. *Zabrali ich prawie bez niczego* – wspomina ich starszy syn, który jako rekonwalescent Armii Czerwonej przemierzył „kawalek” Związku Radzieckiego, poznał tamtejsze realia i do rodziców nie dołączył. Transport wysiedleńców z Machnowa, w którym znajdowali się Bakunowie 6 kwietnia 1946 roku dotarł do Husiatyna. Tam ich wyładowano i stamtąd Petro Bakun wyruszył, jak inni, na poszukiwanie domu. Tak znalazł się w Samołuśkiwcach, a gdy dowiedziano się, że jest kowalem, natychmiast przydzielono mu dom. Przypadającą wówczas 12 kwietnia Wielkanoc świętowali skromnie już na nowym miejscu.

W mojej dziecięcej pamięci także zapisała się taka ucieczka. Było to, co wiem z późniejszych rozmów, wiosną 1946 roku, w czasie deportacji na Ukrainę. Uciekaliśmy z matką i rodzeństwem wozem, jechały też inne. Był już późny wieczór, zapadały ciemności. Jechaliśmy jakąś polną, wyboistą drogą, gdy zaczął padać deszcz, mama nakryła nas płachtą. Po pewnym czasie zatrzymaliśmy się na podwórzu czyjegoś gospodarstwa. Mogło to być w Korhyniach, albo w Woli Korhyńskiej – tego nie udało mi się dokładnie ustalić. Nocowaliśmy tam co najmniej jedną noc, może więcej – tego, ani też powrotu do domu moja pamięć już nie zapisała. Dziś wiem, że wtedy dokonał się wybór naszego miejsca późniejszego zamieszkania – nie pojechalśmy na Ukrainę, a po roku wysiedlono nas Ziemie Odzyskane.

Tu na marginesie trzeba wspomnieć, że ucieczki żurawczan przed represjami i deportacjami do sąsiednich wsi po północnej stronie nie były zjawiskiem jednostronnym. Wsie Chełmszczyzny, przez dziesięciolecia intensywnie polonizowane, zaznały wielkich strat tuż przed wojną – w latach 1937–1938 zniszczono tam dziesiątki cerkwi prawosławnych. W czasie okupacji, a zwłaszcza w latach 1943–1945 tamtejsi Ukraińcy znów poddani byli represjom. Wtedy właśnie wiele rodzin z sąsiednich wsi, m.in. Korhyń i Woli Korhyńskiej, Przewłoki, Jurowa, chroniło się w Żurawcach. Przedwczesne powroty do rodzinnej wsi takich uciekinierów były bardzo niebezpieczne. Jeden z nich zbyt wcześnie pojechał z synem do domu, by zabrać trochę najpotrzebniejszych rzeczy. Nigdy jednak do Żurawców już nie powrócił – przepadł wraz z synem, wozem i parokonnym zaprzęgiem. Jego żona pozostała sama w Żurawcach do 1946 roku. Wtedy wyjechała na Ukrainę – *bo lepszy Ruski niż Polak*. Nie ona jedna. Niektórzy zaś z takich uciekinierów przetrwali w Żurawcach do akcji „Wisła” i razem z innymi zostali wysiedleni na Ziemie Odzyskane.

Prócz ucieczek na „chełmskie” wsie niektórzy żurawczanie szukali ratunku przed deportacją na Ukrainę w 1946 roku u księży katolickich. Ci na ogół godzili się na wystawienie metryki, bo to przysparzało wiernych polskich parafii. Dokument musiał potwierdzić starosta. Ale nawet te zabiegi okazywały się nieskuteczne w następnym roku – w czasie akcji „Wisła”.

W sumie do końca czerwca 1946 roku do USRR deportowano z Polski około 500 tys. Ukraińców. Tzw. „czyszczenie” terenu trwało jeszcze do późnej jesieni tego roku. Wreszcie przyjmowanie Ukraińców z Polski zostało przez



stronę sowiecką wstrzymane i mimo nalegania strony polskiej nie zostało wznowione. W Polsce pozostała jeszcze znaczna ich liczba, z którą władze polskie postanowiły „rozprawić się” same<sup>28</sup>.

## 10.5. Żurawczanie na Ukrainie (1946)

### 10.5.1. „Przecieranie szlaków”

Zanim w 1946 roku ponad trzy i pół setki żurawieckich rodzin przesiedlono na Ukrainę (zał. 17), wiele z nich lub pojedyncze osoby miały już możliwość zapoznać się z warunkami panującymi w kraju „wolnych narodów”. Przypomnijmy, że była to spora grupa żurawczan „besarabskich”, z których większość do Żurawców nie powróciła, lecz rozproszyła się po Ukrainie. Byli też współpracownicy władz sowieckich, którzy uchodzili w czerwcu 1941 roku przed niemieckim frontem. I była też spora grupa żurawczan, których władze sowieckie w różnym okresie aresztowały, osądziły lub bez sądów jako wrogów ludu zesłały w głąb ZSRR, przeważnie na Syberię.

Areszty i zesłania następowały w dwu fazach – w czasie pierwszej okupacji w latach 1940–1941 oraz po przejściu frontu w latach 1944–1946. Lista dotkniętych tymi poczynaniami (zał. 10) obejmuje 40 nazwisk, ale nie jest ona zapewne pełna. Liczba osób jest znacznie większa, na liście jest bowiem 11 rodzin o nieustalonym często stanie. Większość tych rodzin to rudeńscy koloniści wywiezieni na wschód za czasów pierwszej okupacji sowieckiej. Pozostali wówczas aresztowani to urzędnicy: wójt Dmytro Tymo, sołtys Kost' (Pluta) Nazarowycz, gajowy Hryhorij (Swyripka) Denys albo żurawiecki kulał. Aresztowania w drugim okresie były czystym bezprawiem, dokonywały ich bowiem organa sowieckie w Żurawcach, leżących na terytorium innego państwa. Wielu żurawczan aresztowano wówczas na skutek donosu komunistów albo denuncjacji, w tym co najmniej 8 osób przez niejakiego Hływę. Wielu innych schwytano w czasie obław przeprowadzanych w Żurawcach wspólnie z polskimi „kolegami”. Mogli trafić do sowieckiego obozu, gdy wypadło im wracać z robót w Niemczech od wschodniej strony już po ustanowieniu polsko-sowieckiej granicy. Jedna rodzina – nauczycielska Tymka

<sup>28</sup> Protokół końcowy do układu z 9 IX 1944 r. podpisano 6 V 1947 r. Od ponad tygodnia trwała już akcja „Wisła”. Już w 1943 roku Polska Partia Robotnicza zapisała, że przyszła Polska będzie krajem jednolitym narodowo.



Foto 74. Chmilowie z córką Hałyną  
w Czarnym Jarze koło Tomska (1954)

Chmila – była aresztowana nieco później, bo w 1950 roku już na terenie Ukrainy (foto 74). Wiadomo też, że aresztowanie Chmilów nie było w tym czasie jedynym takim pociągnięciem władz sowieckich wobec przesiedlonych żurawczan.

Wysokość ferowanych wyroków nie jest znana. Znany jest nam tylko jeden przypadek Andrija Butryma. Aresztowany i obwiniony przez władze sowieckie, został w sierpniu 1940 roku skazany przez sąd przy NKWD na 3 lata pobytu w obozie o nazwie Obóz Wychowawczo-Robotniczy (Испитательно-трудовой лагерь). Dalszy los skazanego nie jest znany, nie wiemy więc, czy zabiegi wychowawcze przyniosły odpowiednie rezultaty i czy Butrym przeżył.

Tylko około połowa tych ludzi powróciła z zesłania do swych rodzin w Polsce lub na Ukrainie. Stało się to przeważnie w połowie lat pięćdziesiątych, już po śmierci Stalina. Kilku rudeńskich Polaków zaciągnęło się do Armii Andersa i razem z nią opuścili ZSRR. O pozostałych albo słuch zaginął, albo wiadomo, że zesłania nie przeżyli. Maksym Błoński, weteran I wojny światowej, na zesłaniu stanął na czele buntu więźniów i zginął jak inni pod ścianą obozowego baraku.

### 10.5.2. Droga żurawczan na wschód. Szukanie siedzib

Wysiedlanych do USRR Ukraińców rozdzielano w zależności od ich deklaracji, jakie gospodarstwa chcą tam otrzymać. Tych, którzy godzili się na osiedlenie w kołchozach, kierowano na Ukrainę stepową – do obwodów odeskiego, chersońskiego, mikołajowskiego, zaporoskiego i dniepropetrowskiego. Mieli tam otrzymać domy oraz działki przyzagrodowe. Rzeczywistość dotycząca mieszkań daleko odbiegała od obietnic. Trudności z adaptacją sprawiły, że większość z nich powracała na własną rękę na zachód kraju, w rejony bliskie rodzinnym stronom. Natomiast ci, którzy chcieli osiąść na gospodarstwie indywidualnym, byli kierowani do zachodnich obwodów Ukrainy: drohobyckiego, lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, rówieńskiego i wołyńskiego. Tym obiecano do 15 ha ziemi. Tu także rzeczywistość okazała się inna, wkrótce bowiem w tym regionie przeprowadzono kolektywizację.

Spisy wysiedlanych rodzin żurawieckich sporządzał pełnomocnik powiatowy rządu USRR w Tomaszowie Lubelskim na specjalnie przygotowanych arkuszach (zał. 17; dok. 24, 25). Takie spisy opatrzone były pieczęcią pełnomocnika sowieckiego, a ponadto „potwierdzone” przez jego polskiego odpowiednika. Wszystkie dane w nagłówku były w języku ukraińskim i polskim, wpisywano na nich nazwę gminy i wsi. Wykaz obejmował nazwisko i imię wszystkich członków rodziny, zaznaczono stosunek do głowy rodziny, płeć, miejsce i rok urodzenia, narodowość, stan cywilny oraz faktyczne miejsce zamieszkania i rodzaj zajęcia (wykonywany zawód). Ponadto arkusz spisowy zawierał rubryki dla wykazania liczby zabieranych zwierząt, narzędzi i maszyn rolniczych oraz produktów rolnych.

Zachowany w archiwach spis żurawieckich wysiedleńców zawiera 330 rodzin, które liczyły 1263 osoby. Brak daty sporządzenia wykazu nie pozwala na określenie dokładnego terminu wyjazdu – tylko z danych pośrednich oraz świadczeń deportowanych wynika, że była to wiosna 1946 roku. Deportacja była rozciągnięta w czasie – poszczególne grupy odprawiano w miarę ich zbierania. Można przyjąć, że wykazanych w spisie żurawczan wyekspediowano w co najmniej czterech turach. Pośrednio świadczy o tym zmieniający się czterokrotnie charakter pisma urzędnika spisowego i język (ukraiński albo rosyjski). Na początkowym arkuszu widnieje dopisek: do województwa tarnopolskiego, stacja Tłuste. Nazwa stacji wskazuje, że żurawczanie byli kierowani do południowej części tarnopolskiej oblasti, ale z innych danych

wynika, że nie była to jedyna stacja rozładunku tej partii żurawczan deportowanych na Ukrainę.

Wszystkie bez wyjątku osoby z tej listy miały wpisaną narodowość ukraińską i wszystkim, nawet dzieciom, wpisano zawód: rolnik. Przeciętna liczebność rodziny – 3,8 (nieco poniżej czterech) osób. Liczba osób w rodzinie była znacznie zróżnicowana – 30 z nich liczyło 6 osób, a 14 miało w składzie 7–9 osób. Niektóre były trzypokoleniowe. W całej grupie były 44 rodziny dwuosobowe i 25 osób samotnych. W grupie było 67 rodzin niepełnych: 58 wdów i 9 wdowców i kilkanaście rodzin rozbitych – np. tylko rodzeństwo.

Dane z arkuszy spisowych świadczą, że wysiedlani na Ukrainę żurawczanie nie byli bogaci. Choć byli to rolnicy, żadna z rodzin nie wywoziła świń lub owiec. Przewóz nierogaczyny nie był przewidziany. Według relacji przesiedleńców *możliwość przewozu mienia była bardzo ograniczona – krowę i konia*. Zresztą – hodowla owiec nie była w Żurawcach rozwinięta, a pogłowie świń zostało przetrzebione. Niemal połowa rodzin (158) nie posiadała konia. Większość pozostałych miała tylko jednego konia, a zaledwie 9 rodzin – dwa. Aż 20 rodzin nie posiadało nawet jednej krowy, a tylko pięć z nich miało dwie krowy. Z narzędzi rolniczych wymienione są jedynie te do obróbki ziemi, a np. siewniki lub maszyny żniwne były rzadkością.

Podobnie wyglądała sytuacja materialna rodzin wysiedlonych na Ukrainę z Rudy Żurawieckiej. W spisie pełnomocnika znalazło się 17 rodzin<sup>29</sup>, łącznie 74 osoby. Tylko dwie rodziny nie posiadały krowy, ale też tylko trzy z nich posiadały konia. Konie w czasie wojny i tuż po jej zakończeniu były szczególnie trudne do „utrzymania” – rekwirowało lub rabowało je wojsko, rabowały różne bandy, kradli złodzieje. Tylko posiadacze koni wieźli ze sobą jakieś maszyny rolnicze. Żadna z rudeńskich rodzin nie zgłosiła do transportu świń i owiec.

Powyższa lista nie obejmuje wszystkich wysiedlonych na Ukrainę. Ustalono jeszcze około 40 rodzin, których brak na listach, a które wysiedlono osobno. Można zatem stwierdzić, że w 1946 roku z Żurawców na Ukrainę wysiedlono około 390 rodzin. Do tego należy dodać tych, którzy nie powrócili do Żurawców z Besarabii. W sumie Żurawce wraz z Rudą Żurawiecką dały sowieckiej Ukrainie co najmniej 470 rodzin, co stanowi nieco poniżej 2 tys. osób.

<sup>29</sup> K. Stasiuk wyliczyła, że z Rudy wysiedlono na Ukrainę tylko 14 rodzin, a podczas akcji „Wisła” 20.

Droga przesiedlanych na Ukrainę żurawczan nie była łatwa i bezpieczna. Nie ominęło ich długie oczekiwanie na załadunek do towarowych wagonów, rabunek mienia, a także akcje oddziałów UPA, które usiłowały powstrzymać wywózkę. Iwan Pietnoczka wspomina, że tuż po wyjeździe ich pociąg został zatrzymany, bo linia kolejowa między Lubyczą Królewską i Rawą Ruską była zaminowana. Ładunek zdetonowano i nikt nie ucierpiał.

Akcja osiedleńcza po stronie ukraińskiej nie była przygotowana, polegała na wyładowaniu mniejszej lub większej grupy rodzin na stacjach, a często obok stacji. Nikt na nich nie czekał, nikt tym ludziom nie pomagał. Zdarzało się, że po drodze rozkradano ich mienie. Towarzyszył im strach i rozczarowanie. W czasie długiego oczekiwania na skierowanie do konkretnej miejscowości koczowali pod gołym niebem, sami przygotowywali sobie stawę, zdobywali paszę dla bydła. Niejednokrotnie sami przesiedleńcy wędrowali po okolicy w poszukiwaniu wolnego domu. Miejscowa ludność nie zawsze przychylnie witała przybyszów. Chociaż wysiedlono ich dlatego, że byli Ukraińcami, miejscowi nazywali ich Polakami. W miejscach osiedlenia przypadły im najlichsze zabudowania, często rozszabrowane. Tylko to, że deportacja odbywała się w porze ciepłej pozwoliło im przetrwać bez strat ludzkich.

Transport, w którym znajdowali się Julia i Antin Nazarowyczowie, wyruszył w końcu marca 1946 roku. Trafili w podgórski rejon, gdzie na jednej ze stacji odczepiono wagony z bydłem i narzędziami. Tłumaczono, że to przez pomyłkę, że wkrótce wagony się znajdą. Co kilka stacji wysadzano grupę rodzin i tak to trwało przez ponad tydzień. Dalej przesiedleńcy mieli sobie radzić sami – szukać miejsca do osiedlenia. Gdy udało się znaleźć wolny dom, lokowały się tam tymczasowo nawet po trzy–cztery rodziny. Do czasu, aż znajdą wolne. A powrotu swojego bydła i narzędzi się nie doczekali. Nazarowyczowie, rodzice Marii i Stefana, z trójką ich rodzeństwa trafili do Sokołowa w powiecie buczackim (wtedy Złoty Potok).

Przybycie transportu do określonej stacji nie oznaczało końca kłopotów. Powszechną praktyką sowieckich organów przesiedleńczych, o czym już wspomniano, było wyładowanie określonej liczby rodzin na stacji przeznaczenia, a dalej miały radzić sobie same. Oto jak wspomina ten fakt Iwan Pietnoczka: *Przybyliśmy na stację Dereniwka terebowlańskiego rejonu 25 kwietnia 1946 r., gdzie nas „wyładowano” koło torów i tam czekaliśmy trzy tygodnie, szukając miejsca do życia.* Ołeksandra Mańkowska z tego sa-

mego transportu pisze, przytaczając relację swojej matki, że ludzie musieli sami się zatroszczyć o jedzenie. Niektórzy w przydrożnym rowie budowali prowizoryczne piece i piekli chleb. Od czasu do czasu *przyjeżdżali „kupcy” – przewodniczący rad wiejskich* i zabierali po kilka rodzin do swoich wsi.

Po dłuższych poszukiwaniach Pietnoczkowie znaleźli swoje miejsce we wsi Mohylnycia Stara. Mańkowscy i wiele innych żurawieckich rodzin znalazło się w Łaskiwcach. Przydzielano im zagrody opuszczone przez wysiedlonych stąd Polaków. Nie wszystkie nadawały się do zamieszkania – Mańkowskim przypadł dom, który trzeba było podpierać, a przeciekający słomiany dach łątać. Podobnie było z rodziną Petra Bakuna z Rudy Żurawieckiej, którą, przypomnijmy, wraz z innymi „wyładowano” w Husiatynie. Tu długo koczowali zanim Petro nie znalazł zabudowań na osiedlenie w Samołuskiwcach. Wieś Bobułyńce, gdzie też trafili żurawczanie był częściowo spalona.

Wiele spośród wysiedlonych na Ukrainę rodzin było rozbitych, nie do rzadkości należały przypadki, że część pozostała w Polsce. Były często bez ojców, którzy zginęli na wojnie, zostali rozstrzelani, zamordowani, zaginęli, albo też byli więzieni w Polsce, przebywali na zesłaniu na Syberię lub jeszcze nie zostali zdemobilizowani z Armii Czerwonej. Na 347 rodzin (330 żurawieckich i 17 rudeńskich) umieszczonych w spisie wysiedlonych aż 74, tj. ponad 20%, było wówczas bez głowy rodziny.

Niektórzy spośród tych, którzy przeżyli, najczęściej mężowie i synowie, dopiero na Ukrainie dołączali do swych rodzin. Dla przykładu Anna i Petro Bakunowie z Rudy Żurawieckiej wyjechali z dwójką dzieci, a starszy syn pozostał w Polsce. Podobnie Antin i Julia Nazarowyczowie – wyjechali z trójką dzieci, a córka Maria i syn Stefan pozostali w Polsce. Zesłany na Syberię Jakub (Zichiw) Predko dopiero w 1956 roku dołączył do żony Tekli i rodziny osadzonej w Łaskiwcach. Zwolniony z Armii Czerwonej Wasyl Nazarowycz dołączył do rodziny osiedlonej w Sokołowie. Jego najbliżsi nie mogli go poznać, dopiero charakterystyczny, używany tylko przez niego zwrot językowy, upewnił rodzinę o tożsamości przybysza.

Biedne, pozbawione dobytku żurawieckie rodziny przybyły do kraju wyniszczonego wojną, cierpiącego niedostatek. Także więc i oni cierpieli, głodowali. Przesiedleńcy, choć im to obiecywano, nie otrzymali przydziału ziemi. W większości trafili oni do wsi, gdzie już utworzone były kołchozy lub właśnie je zakładano. Dostali więc tylko po około 20 arów działki przy-

zagrodowej. W tych wspólnotach szybko musieli przyswoić sobie zasadę, że kto nie kradnie, ten przymiera głodem, wynagrodzenie za pracę było bowiem tak małe, że nie mieli innego wyjścia. Tak to sowieckie państwo okradło swoich obywateli, a ci okradali to państwo. *Kradli wszyscy i wszystko, przeważnie nocą* – wyznaje jedna z przesiedlonych żurawczanek. *Jak któregoś dnia nic nie przyniosłem do domu, uważałem dzień za stracony* – wspomina te czasy inny. Kto nie kradł, był podejrzewany, że jest donosicielem. Na swoich działkach siali i sadzili wszystko, co rośło na kołchozowych polach, by w razie kontroli nie można było udowodnić kradzieży. W jednym przypadku przypominała żurawczanom czasy okupacji niemieckiej – młodzi mężczyźni brani byli na roboty, tym razem do Donbasu.

### 10.5.3. Rozsiedlenie żurawczan na Ukrainie

Pierwsze masowe przesiedlenia żurawczan na Ukrainę, przypomnijmy, nastąpiły na przełomie 1940 i 1941 roku. Ze strefy przygranicznej wywieziono wówczas 154 żurawieckie rodziny na Besarabię, a jeszcze kilkanaście rozsiedlono w województwie lwowskim. Daje to około 650–750 osób. Tylko około 1/3 z ogólnej liczby wywiezionych rodzin powróciło do rodzinnej wsi. Reszta, tj. około 100 rodzin, czyli w przybliżeniu 450 osób rozproszyło się na przełomie 1941 i 1942 roku po terytorium Ukrainy. Miejsca ich osiedlania, tak jak rozmieszczenia niewielkiej grupy żurawczan zbiegłych ze wsi razem z władzami sowieckimi w czerwcu 1941 roku, nie możemy w zdecydowanej większości wskazać.

Natomiast o żurawczanach deportowanych na Ukrainę w 1946 r. można powiedzieć tyle, że w znakomitej większości rozsiedlono ich w województwie tarnopolskim, głównie zaś w jego południowej części. O ile wiadomo, że liczba rodzin wysiedlonych w Tarnopolskie wynosi w zaokrągleniu 350, a liczba osób – 1340, to już konkretne rozmieszczenie nie jest dokładnie znane – nie odnaleziono żadnych dokumentów dotyczących sprawy. Na podstawie listownych kontaktów z wysiedleńcami albo ich potomkami wiadomo, że osiedlono ich w co najmniej siedmiu rejonach: buczańskim (wsie Bobułynce, Zubreć, Porochowa, Sokoliw; trzy ostatnie należały wtedy do powiatu Żłoty Potok), husiatyńskim (Samołuskiwce), kozowskim (Rosochuwateć), monastyrskim (Zawadiwka, Werbka, Wysoke), skałackim (Tekliwka, Mahdaliwka, Stary Skałat), terebowlańskim (Mohylnycia Stara, Łaskiwci) i pidwołoczyskim (Chmelyńska, Nowosiłci).



W sumie rozeznanie dotyczy miejsca osiedlenia w tym obwodzie zaledwie około osiemdziesięciu rodzin. Najwięcej rodzin – 19 – ustalono dla wsi w Łaskiwce terebowlańskiego „rajonu”. Szesnaście żurawieckich rodzin „odkryto” we wsi Rosochuwateć i tyleż w Zawadiwce. Nie są to jednak ostateczne dane, gdyż wiadomo na przykład, że w 1946 roku tę ostatnią niemal w całości (95%) zasiedlili żurawczanie. Według przekazu także np. w Sokołowie mieszkało wielu żurawczan, a przykładowo w Samołuśkiwcach w rejonie husiatyńskim zamieszkała tylko jedna rodzina z Rudy Żurawieckiej, która znalazła się tam z transportem mieszkańców Machnowa.

Niewielka liczba żurawieckich rodzin deportowanych na Ukrainę w 1946 r. znalazła się w województwie lwowskim. Część wywieziono tam bezpośrednio, niektórzy zaś przenieśli się tu z innych miejsc osiedlenia. Trafili do co najmniej czterech tamtejszych powiatów: horodockiego (wieś Zubra), pustomytowskiego (Sokilnyki), rawskiego i złoczowskiego (Pidhajczyki), a także do Rawy Ruskiej i samego Lwowa.

Nie należały do rzadkości zmiany miejsca zamieszkania w poszukiwaniu lepszej siedziby, albo po to, by znaleźć się razem z sąsiadami czy krewnym. Dla przykładu rodzina Anny Bidy osiedlona we wsi Porochowa po pewnym czasie przeniosła się do miejscowości Rosochuwateć w sąsiednim rejonie. Pewna liczba rodzin przyjechała w Tarnopolskie bezpośrednio z Besarabii. Jest prawdopodobne, że w dwu tych obwodach żurawczan skierowano również do innych rejonów i wsi, których nazw nie udało się jednak ustalić.

*Рушив поїзд в далеку дорогу,  
сколихнувся вагон тай помчав.  
Я останній вже раз подивився  
на те все, що так вірно кохав<sup>1</sup>.*

## **11. Akcja „Wisła” w Żurawcach i jej następstwa (1947–1948)**

Deportacja mieszkańców Żurawców na początku lata 1947 roku, prowadzona w ramach Akcji „Wisła” było dla nich ostatnią akcją wysiedleńczą – dotąd zaznali już oni wywózki na Besarabię organizowane przez władze sowieckie ze strefy przygranicznej (1940–1941), zsyłki na Syberię w ramach akcji „rozkułaczania” i separowania „wrogów” ludu (1939–1941, 1944) oraz deportacji znacznej liczby rodzin na Ukrainę w ramach tzw. wymiany ludności (1944–1946). Ponadto żurawczanie byli powoływani do przymusowych robót fortyfikacyjnych w pasie granicznym i następnie wcieleni do Armii Czerwonej, wywożeni na przymusowe roboty do Niemiec i Austrii, aresztowani za rzeczywistą czy też domniemaną działalność podziemną, wreszcie nękani akcjami pacyfikacyjnymi ze strony NKWD, Wojska Polskiego, milicji i zbrojnych band cywilów. Na początku lata 1947 roku ludzie byli skrajnie wyczerpani, zastraszeni.

### **11.1. Ostatnie tygodnie ukraińskich Żurawców**

#### **11.1.1. Akcja przygotowawcza**

Po deportacji w 1946 r. większości żurawczan na Ukrainę obraz wsi, tak mocno pokancerowany w ostatnich latach, który utracił swój dawny blask, teraz stał się jeszcze bardziej przygaszony, żeby nie powiedzieć ponury. Wieś

---

<sup>1</sup> Słowa popularnej piosenki: *Ruszył pociąg w daleką drogę // drgnął wagon i pomknął. // Ja ostatni już raz popatrzyłem // na to wszystko, co tak mocno kochałem.*

była na wpół wymarła. U pozostałych jeszcze we wsi ludzi, którzy stanowili około 1/4 mieszkających tu dawniej rodzin, znikła gdzieś radość życia. Pozostała natomiast towarzysząca im nieustanna obawa przed rabunkami i represjami. Wyszli tego roku na żniwa, zebrali rośliny okopowe, jesienią posiali nawet, bo taka jest zakodowana od wieków chłopska powinność. Ale na ulicach, a zwłaszcza na polach widać było, jak wielu żurawczan ubyło. Smutna była jesień i zima – gdy powiały wiatry, nie pozamykane drzwi i okna trzaskały jakoś złowrogo. Tu czy tam wył pies, który nie zabrał się z gospodarzami na tułaczkę. Wśród ciemnych, opuszczonych, ogołoconych z resztek sprzętów zabudowań przemysłowych szabrownicy usiłujący odnaleźć zakopane przez wysiedleńców dobra. Wieczorami ludzie raczej siedzieli w domach, nie było wspólnych prządek i darcia pierza, dziewczęcych śpiewów, kawalerskich żartów. *Nasze życie – napisał Stefan Tymo – zaczęło powoli zamierać.*

Na przełomie 1946 i 1947 roku wiele żurawieckich rodzin zostało porozdzielanych, było np. tak, że dziadkowie wyjechali na Ukrainę, a młodzi zostali, albo odwrotnie. Wielu żurawczan już nie żyło, wielu przebywało w więzieniach, na zesłaniu na Syberii. Smutne były święta tego roku. A realizatorzy wyrzucenia żurawczan z ich domów nawet tych dni nie uszanowali. Iwan Biszko wspomina, że gdy w drugi dzień świąt grupa młodych kołédników z Netreby przyszła z szopką do Rudy Żurawieckiej, to zdążyli przedstawić przygotowany skecz tylko w jednym domu. Musieli uciekać, *bo już szło wojsko polskie na oblławę i rabunek.*

Pośród tych obaw, przeżywanych traum, bólu po stracie najbliższych, wśród pozostałych jeszcze w Żurawcach snuła się jednak wątpliwość wewnętrzna: wybronił się, udało się nam przetrzymać wszelkie represje, zdołaliśmy uniknąć wysiedlenia, nie daliśmy się oderwać od swojej rodzinnej ziemi. A jednocześnie gdzieś na dnie serc tliła się iskra nadziei, nadziei na normalizację. Gdzieś pomiędzy tymi codziennymi zmaganiem o przeżycie w ogóle, o przetrwanie w rodzinnej wsi, na marginesie pozostawała szkoła, działalność kulturalna. Święta Bożego Narodzenia były podszyte jakąś trwogą, obawą. *Pamiętam wigilię 1946 roku – snuje swoje wspomnienia Anna Predko: Cudza chata, łóżko, stół, a na nim miska pierogów i chleb. Jedno i drugie ciemne. Wcześniej takich nie jedliśmy.* Nic dziwnego, że w tym i innych żurawieckich domach więcej było smutku i goryczy niż

radości. Styczniowy czas kolędników, czas wesel i zabaw gdzieś „odpłynął”. Prowadzone już przygotowania do deportacji nie zwalniały żurawczan od obowiązków wobec państwa (dok. 27–28). Wczesną wiosną 1947 roku ta nieliczna już grupa wyszła jednak na pola z nadzieją na to, że wiosenny siew znów, jak zawsze, latem i jesienią da zbiory, że na swojej ziemi nie zaznają głodu. Przez krótki czas wydawało się, że tak się stanie – zewnętrzna presja jakby nieco zelżała.

ZARZĄD GMINNY w Gutyra - Pol Rebie, dn. 15.1.1947 r.

## Nakaz płatniczy Nr 129 /ks. b. 123

na podatek gruntowy za r. 1946. 18

Nazwisko i imię podatnika Wiszka Paraskia 141

Miejsce zamieszkania wieś kol. Żurawce

Podatek gruntowy wymierzony został na podstawie dekretu z dnia 20. III. 1946 r. o podatkach komunalnych Dz. Ust. Nr. 19 poz. 128 od gospodarstwa rolnego położonego we wsi kol. o obszarze:

	ha	ar
orna	85	
łąki i pastwiska	15	
specjalne działy		
las		
nieużytki Art. 9 dekr.		
Razem	1	

zaliczonego do:

- 1 strefy ekonomicznej
- 1 grupy gospodarstw rolnych
- 1 kategorii łąk i pastwisk

Podatek	Podstawa opodatkowania (Art. 7)	Stawa procentowa podatnika	Podatek	ZNIŻKI			Ostatnia stawka podatku	Wpłacone zaliczki	Pozostałe do zapłacenia zł
				rodzina Art. 11	Inne	Razem			
Gruntowy za r. 1946	11350	4%	454	-	-	-	454	348	106
Gruntowy za r. 194	-	-	-	-	-	-	367	-	16
				<u>razem</u>					<u>122</u>

**Termin płatności:** cała należność do dnia 31.1.47

Podatek gruntowy należy wpłacić sołtysowi - poborcy lub do kas gminnej z pokwitowaniem. Niezapłacony w terminie podatek podlega ściąganiu w trybie egzekucji administracyjnej z doliczeniem kosztów egzekucyjnych 1 %%, zwłoki, które w myśl dekretu z dnia 16.V.1946 Dz. ust. Nr. 27 poz. 173 wynoszą od 1%, do 20% sumy zaległej.

**Objaśnienia na odwrócie.**

pieczęć lub podpis Władysław K...

Dok. 27. Przygotowania do deportacji nie zwalniały od obowiązków.  
Nakaz płatniczy dla Paraskewii Wiszki (styczeń 1947)

dnia 25 *stycznia* 1947 r.

L. p. wykazu *494* **POUCZENIE NA ODWROTCIE**

## Zawiadomienie o wymiarze Daniny Narodowej

Do Obyw. *Wiszka* *Parasio*  
w *Żurawce* ul. *.....* Nr. *.....*

Gmina, Miejska, Dzielnicowa Komisja Obywatelska Daniny Narodowej w  
jako władza wymiarowa właściwa w myśl art. 20 § 1 dekretu z dn. 13 XI 46 (Dz. U. R. P. Nr. 31, 341), wyznacza Obyw. — na podstawie art. 3 powyższego dekretu Daninę Narodową w kwocie *150* zł.

### PODSTAWA WYMIARU:

a) 100 hektarów gospodarstwa rolnego — przy stawce *150* zł. z 1 hektara *118* zł.  
z przy zastosowaniu 100 proc. podwyżki z art. 6 § 3 wynosi kwotę *118* zł.

b) należny podatek od nieruchomości na rok podatkowy 1946 w kwocie *.....* zł.

c) 4-krotna suma należnych zaliczek na pod. obroty za VII, VIII i IX 1946 w kwocie *.....* zł.  
która przy zastosowaniu 50 procentowej stawki z art. 13 wynosi kwotę *.....* zł.

d) rodzaj i sposób wykonywanych świadczeń rzeczy lub usług opodatkowanych  
w formie ryczałtu, mianowicie *.....* zł.

e) dochód osiągnięty od I do X 1946 r. w wysokości *.....* zł. przy zastosowaniu  
procentowej stawki daniny, co stanowi kwotę *.....* zł.

### PRZY WYMIARZE DANINY ZASTOSOWANO:

ulgę z art. 14 w kwocie *.....* zł. ulgę z art. 16 w kwocie *.....* zł.

ulgę z art. 15 w kwocie *.....* zł. ulgę z art. 17 w kwocie *.....* zł.

podwyżkę z art. 15 w kwocie *.....* zł.

**Odwrócić**

L. p. wykazu *494* Dowód doręczenia zawiadomienia o wymiarze Daniny Narodowej

Nazwisko i imię lub firma *Wiszka* *Parasio*  
Miejsce zamieszkania lub siedziba przedsiębiorstwa *.....*  
ul. *.....* Nr. *.....*

Zawiadomienie otrzymałem dnia *.....* 1947 r.  
podpis doręczającego *.....* podpis *.....*

Dok. 28. Zawiadomienie o wymiarze daniny narodowej (styczeń 1947)

W kwietniu o żurawczanach przypomnieli sobie jednak polskie władze administracyjne – taka duża wieś nie daje poborowych do wojska. Sołtysujący wówczas Pawło Bida, starający się żyć w zgodzie z partyzantami UPA, wysłał na komisję trzech ludzi w wieku poborowym. Byli to Roman Bakun – inwalida wojenny, Stefan Denys, u którego stwierdzono padaczkę oraz Eliaż Szumada, który urodził się z wadą stóp. Wszyscy, co było do przewidzenia, zostali ze służby zwolnieni. Ale powyższe, w porównaniu z tym, co miało nastąpić, było drobnostką – „siewna cisza” nie trwała długo. Na początku kwietnia do żurawczan zaczęły docierać wiadomości o rozpoczętej na południu wywózkę.

Atmosferę niepewności, zastraszenia przed akcją wysiedleńczą, jak się potem okazało na Ziemi Odzyskanej, podsycali rozpoczęte równoległe aresztowania ludności ukraińskiej słusznie lub niesłusznie podejrzewanej o przynależność do podziemia. Dotyczyło to głównie ludzi młodych, zarówno mężczyzn, jak i kobiet, nielicznej wiejskiej inteligencji – nauczycieli, lekarzy, księży. Areszty zdarzały się także podczas wywózki – na stacjach zbornych, a nawet w trakcie podróży. Symbolem represji wobec Ukraińców stał się

Centralny Obóz Pracy w Jaworznie dla podejrzanych Ukraińców, utworzony przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Ulokowano go celowo w pobliżu Oświęcimia – głównej stacji przekierowania<sup>2</sup>.

Tak było także w Żurawcach i okolicy. Późną wiosną, na krótko przed akcją wysiedleńczą, w centrum Rudy Żurawieckiej rozlokował się oddział WP w sile ok. 300 osób, który można nazwać represyjnym, „przygotowawczym”. Jego zadaniem było poszukiwanie kryjówek, wyłapywanie rzeczywistych czy domniemyanych współpracowników UPA. Przeszukiwano zabudowania, przeczesywano nawet okoliczne lasy. Aresztowano mężczyzn, a także kobiety, prowadzono brutalne przesłuchania.

Podczas rewizji nie pomijano nawet dzieci, spodziewając się, że może one się z czymś wygadać. Mnie żołnierze pytali gdzie jest bunkier: – *Powiedz gdzie jest bunkier, dostaniesz cukierka*. A ja nawet nie wiedziałem, co to jest bunkier. A inne, częste pytania kierowane do dzieci brzmiały: – *Mówcie, gdzie są banderowcy?, czy przychodzą do was?, czy mama daje im jeść?, czy nocują u was?* Dorośli przestrzegali jednak zasady: jak najmniej mówić dzieciom, trzymać je z daleka od niebezpiecznych tematów.

W czasie tej akcji dopuszczano się nawet morderstw. Przykładem może być przypadek Łohwyna Szumady (Jaryczki)<sup>3</sup>. Jego losy wojenne są podobne do wielu innych żurawieckich. W 1939 roku był zmobilizowany do Wojska Polskiego, brał udział w walkach obronnych. Trafił do niewoli niemieckiej, a po zwolnieniu wstąpił do wojska niemieckiego. Pod koniec wojny zdezerterował i według niepotwierdzonych informacji wstąpił do Armii Andersa. W 1946 roku powrócił do Żurawców. Ponieważ jego żona z córką wyjechała na Ukrainę, zamieszkał z wdową, Polką, prowadził niewielki sklep. Na wiosnę 1947 roku był wśród tych żurawczan, którzy zostali spędzeni na posesję Paraskewii Bohdan, gdzie wykryto kryjówkę UPA. Chłopów zmuszano do wchodzenia do kryjówki, by ułatwić pochwylenie znajdujących się tam partyzantów. Do opornych wojskowi strzelali i tak Ł. Szumada został ranny.

<sup>2</sup> Decyzję o izolowaniu Ukraińców w Jaworznie podjęło 23 IV 1947 r. Biuro Polityczne KC PPR. W Jaworznie nie więziono członków UPA i OUN. Tych kierowano przed sądy GO „Wisła”. Łącznie w Jaworznie uwięziono 3936 Ukraińców, w tym 823 kobiety i kilkanaścioro dzieci. Zmarło w obozie 161 osób. Najdłużej przebywali w nim księża – ostatnich zwolniono w końcu 1949 roku.

<sup>3</sup> Imię Szumady Łohwyn żurawczanie przekreślili na Londer. W niektórych dokumentach zapisano: Łonhyn.

Jeszcze w czerwcu Łohwyna Szumadę aresztowano i przewieziono do obozu wojskowego w Rudzie. Trafili tam także Łućko Szumada i Sacharko Predko. Do tej grupki dołączono Stefana Tymę, którego wojsko polskie aresztowało 28 czerwca tego roku. Ten ostatni pisze: *Tam przez dwie doby (28.06 – 30.06. 1947 r.) byliśmy poddawani zwierzęcym torturom. Wojskowi wywoływali nas po kolei i rozebrawszy do naga po dwie godziny każdego niemiłosiernie bili.* Odbywało się to w Stasiukowej stodole. Jednego razu, kiedy żołnierz wyprowadził Tymę z piwnicy i wiodł go na przesłuchanie, szepnął mu: – *Ratuj się, uciekaj do lasu!* Tymo, tknięty chyba przeczuciem, nie dał się sprowokować i nie podjął ucieczki. Odpowiedział, że dotąd nie uciekał i uciekać nie myśli. To go uratowało. *Po mnie* – ciągnie swoją relację Tymo – *na przesłuchanie wzięli Łohwyna Szumadę. Długo słyszałem jego przerażające jęki.* Łohwynowi także zaproponowano ucieczkę, ale gdy tylko zrobił kilka kroków w stronę zbawczego lasu, rozległy się *trzy serie z broni automatycznej skończone oświadczeniem: – Szczy syn, chciał uciec!* Dalsza droga dla pozostałych wiodła przez Uhnów, gdzie aresztantom przytwierdzano do uszu kable i rażono prądem. Następnie od pierwszego do dwunastego lipca kontynuowano podobne przesłuchania w Tomaszowie Lubelskim, w koszarach zajmowanych przez *specoddziały UB*. Tak „przygotowanych” ukraińskich aresztantów odesłano do obozu w Jaworznie. Stefan Tymo spotkał tam swego ojca Semena.

Kiedy wiosną 1946 roku wysiedlanie na Ukrainę nabrało rozmachu, a nasycenie terenu wojskiem stało się znaczne, poszczególne oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii zaczęły przygotowywać kryjówki. Lokowano je na terenie zabudowań zaufanych ludzi, przeważnie gdzieś na skraju wsi, z możliwie bezpiecznym dojściem. By nie wzbudzać podejrzeń, urządzano je nocami. Mogli w nich przetrzymać obławy, zgromadzić zapasy amunicji, żywności i lekarstw. Takie kryjówki powstały też w Żurawcach. Niektórzy żurawczanie, zwłaszcza mężczyźni, którzy podczas obławy byli zagrożeni aresztowaniem, urządzali w swych zabudowaniach kryjówki indywidualne.

Wiosną 1947 roku wiele takich kryjówek wykryto. Niektóre rzeczywiście znaleziono, inne zostały wskazane przez tajnych współpracowników UB i WP – tzw. seksotów (секретный сотрудник). Niejednokrotnie stawali się nimi schwytani członkowie podziemia, którzy nie wytrzymywali tortur i godzili się na współpracę. Wspomnieliśmy już o takich przypadkach.



**Kryjówka „Oresta”.** Jedną z takich kryjówek mieściła się we wschodniej części wsi o nazwie Kut, na posesji ojca Stefana Nazarowicza Antona (Jakimyskiego). Lokalizację taką wybrał dowódca sotni „Kłym”, zapewne na propozycję czołowego „Gonty”. Stefan wyraził zgodę i prace odbywały się nocą. Kopacze byli przywożeni na posesję z zewnątrz z zawiązanymi oczyma i przed świtem tak samo odwożeni w nieznanym kierunku. Ziemię z wyrobiska wywożono na polne drogi, zasypując jamy, albo do nieczynnej studni. Wejście prowadziło przez strych nad murowaną oborą, skąd zaś przez zamaskowane wejście na schody w dół za dodatkową ścianą. Sama kryjówka rozciągała się pod ogrodem, w tym miejscu gospodarz postawił stóg słomy. Wyjście znajdowało się około 30 m dalej, w pustej stodole.

Kryjówka ta była przeznaczona dla płk. Myrosława Onyszkewycza „Oresta”. Nieraz przebywał on w niej cały dzień, a gospodarze nic o tym nie wiedzieli. Dopiero późnym wieczorem partyzanci wychodzili do nich, a wtedy byli zapraszani na kolację. W ich mieszkaniu odbywały się nieraz narady dowództwa odcinka, w 1947 r. także z udziałem dowódcy okręgu „Oresta”. Na czas narady gospodarze *bawili z wizytą u sąsiadów*. Kryjówka nie została wykryta. Natomiast inna, znajdująca się na Nowym Świecie, niedaleko zabudowań Iwana Bidy „Jarosława” została wykryta przez Wojsko Polskie. W tym czasie przebywali w niej dwaj partyzanci – „Hrab” i „Sumnyj”. „Hrab” podjął walkę, zastrzelił lub ranił kilku żołnierzy, ale sam też poniósł śmierć. „Sumnyj” został schwytany i następnie zastrzelony. Obydwaj pochodzili spoza Żurawców. Nie był to, niestety, jedyny taki przypadek. Inną kryjówkę partyzancką odkryto w zabudowaniach Pelahii Kupycz<sup>4</sup>. Szczęśliwie dla gospodyni tego dnia powrócił z Armii Andersa jej brat. Ten oświadczył, że do udostępnienia posesji siostra została zmuszona i dzięki temu uniknęła kary.

### 11.1.2. Tragiczny czerwiec 1947 roku

Ostatni przed deportacją czerwiec w Żurawcach zaczął się tragicznie, a tragedia ta rozegrała się przy udziale naszego krajana, niejakiego Iwana Mańkowskiego z Netreby. Należał on do UPA, pod pseudonimem „Biłyj” służył w sotni „Szuma”. W czasie służby w okolicach Werchraty, w trudnym do dokładnego określenia momencie, Mańkowski okazał się zdrajcą – zgłosił

<sup>4</sup> Wymienionego tu „Hraba” nie należy mylić z „Hrabem” – zabójcą „Worona”. Położenia posesji zajmowanej wówczas przez P. Kupycz nie udało się ustalić.

się jak się sądzi, czy też zgodził się na propozycję współpracy z UB i WP. Pod koniec kwietnia lub na początku maja Mańkowski zdezerterował, udając się do swoich rodziców. To jednak było niebezpieczne i dlatego wkrótce na Netrebę „najechała” grupa WP i „aresztowała” go. Iwan Biszko pisze, że *wtedy cała rodzina chodziła po wsi i opowiadała, że Iwana zabrało Wojsko Polskie i mocno pobilo*. Było to usiłowanie odwrócenia uwagi od jego rzeczywistej roli dobrowolnego TW. Roman Bakun, którego aresztowano 5 maja, pisze, że krótko po tym Iwan Mańkowski „Biłyj” był wśród aresztantów w Lubaczowie. Z zatrzymanych żurawczan tylko on i Zachariasz Biszko nie trafili do Jaworzna.

Na początku czerwca 1947 roku Mańkowski przybył późnym wieczorem do domu w Netrebie. Wygląda na to, że jego mocodawcy udzielili mu krótkiego urlopu. Powiadomiony o tym przebywający w Żurawcach czotowy UPA Iwan Gil „Gonta” (foto 75) postanowił aresztować go nazajutrz. Ta zwłoka, jak się wkrótce okazało, miała poważne konsekwencje. Mańkowski jeszcze tej nocy uciekł do Tomaszowa Lubelskiego i zgłosił się w tamtejszym UB. Przywdział mundur porucznika WP i nie ukrywał już swojej roli. Wyjawiał ubekom wszystkich znanych mu członków UPA, zwłaszcza z Wierzbicy, a ponadto wielu współpracowników partyzantów z okolicznych wsi. Razem z Wojskiem Polskim brał udział w obławach w Żurawcach i innych tego typu akcjach. Wielu współtowarzyszy „zawdzięcza” mu pobyt w zakładach karnych, a nawet śmierć<sup>5</sup>.

Na terenie Żurawców oprócz „Gonty” przebywali jeszcze trzej partyzanci: „Czujko”, „Dubowyj” i „Kołoda”. Obecność wojska we wsi spowodowała, że

<sup>5</sup> Trudno zrozumieć dlaczego „Gonta” nie aresztował Mańkowskiego natychmiast. Najwyraźniej nie spodziewał się, że sprawy potoczą się tak szybko. Bo to, że potrafił taką akcję przeprowadzić, nie ulega wątpliwości. Świadczy o tym przykład z poprzedniego roku. Rzecz dotyczyła żurawczanina, niejakiego Stacha Martyniwa, który porzuciwszy żonę z małymi dziećmi, zamieszkał z kochanką w jednym z domów, z którego właścicieli wysiedlono na Ukrainę. Na domiar złego zabrał żonie krowę, którą wyprowadził do sąsiedniej wsi. Porzuciona i okradziona żona poskarżyła się „Goncie”, a ten nakazał Stachowi, by oddał krowę. Ten jednak ze swą kochanką uciekł do Bełżca, gdzie na stacji kwaterowało Wojsko Polskie. Stamtąd przekazał czotowemu wiadomość, by spodziewał się obławy – przyjdzie do Żurawców z wojskiem i zaprowadzi porządek. „Gonta” nie czekał na „gości”, lecz sam się wybrał w odwiedziny. Wraz z kilkoma podwładnymi, po przebraniu się w polskie mundury, udał się do Bełżca. Szybko ustalił miejsce pobytu Stacha i wieczorem aresztował go. Przyprowadzili go do Żurawców i uwięzili w domu Pawła Bidy. Odwiedziła go jeszcze żona, która wybaczyła mężowi winę. Oboje zrozumieli, jaki go czeka los. Od tego czasu nikt Stacha wśród żywych nie widział.



Foto 75. Iwan Gil (Gonta)

całe dnie przesiadywali w kryjówce „Oresta”. Wieczorem, w przeddzień udanej, jak się potem okazało, akcji WP w Żurawcach stwierdzili, że bezpieczniej będzie w innej kryjówce, znajdującej się na Storonie – północnej części Żurawców, w leżącym na uboczu obejściu zajmowanym wówczas przez wdowę Paraskewię Bohdan, zwaną powszechnie Dziubychą<sup>6</sup>. Nie mogli przewidzieć,

---

<sup>6</sup> Obecność czterech wymienionych partyzantów w kryjówce na posesji Dziubychy stwierdza większość świadków tamtych wydarzeń, w tym np. Stefan Nazarowycz, Iwan Sułym, Pawło Predko. Odmiennego zdania jest Anna Szumada (c. Emiliana), której rodzina mieszkała po sąsiedzku. Piszze ona, że byli to: „Gonta”, „Dubowyj”, „Szyłwech” i „Żarko”. Wszyscy czterej byli spoza Żurawców. Prócz tego w relacjach o tym wydarzeniu jest wiele innych rozbieżności, np. wiek dzieci Bohdanowej, że akcja przeciągnęła się do następnego dnia, że Sułymowi towarzyszył Pawło Kiszczak, a nie Pawło Predko, że „Czujko” zginął wcześniej od wybuchu granatu wrzuconego do kryjówki.

że następnego dnia Polacy schwytają Pawła (Spod lasu) Nazarowycza, podejrzewanego, iż wie coś o kryjówkach w Żurawcach. Ten, wzięty na tortury, powiedział, co wiedział, a raczej co słyszał od młodej dziewczyny Anny Żołondek (do której się zalecał), która wiedziała od swojej koleżanki, córki owej Dziubychy, że na tej posesji jest kryjówka. Tego dnia zabrany z domu został także inny „podejrzany” – starszy żurawczanin Hryhorij (Mit’ko) Pietnoczka. Od niego także próbowano wydobyć informację o tym, *gdzie mieszka kobieta, u której jest kryjówka*. Starzec odmówił, a wtedy go – pisze jego córka Ołena – *mocno pobili, potem wrzucili na ciężarówkę i powieźli na inny przysiółek*.

Akcja miała miejsce 5 czerwca 1947 roku. Podana data jest wiarygodna – Ołena Pietnoczka wspomina, że było to w Boże Ciało, a święto w tym roku przypadało właśnie 5 czerwca. Owego dnia w obejściu Paraskewii Bohdan zjawił się *cały samochód wojska*. Przywieźli też P. Nazarowycza i H. Pietnoczkę. Na miejscu dowodzący ekspedycją oficer (zdaje się porucznik) w ostrej formie zażądał od gospodyni, by wskazała miejsce partyzanckiej kryjówki. Ta odważnie odpowiedziała, że jej mąż zginął w szeregach Armii Czerwonej, a ona po pożarze własnego domu przeniosła się niedawno do tego, opuszczonego przez właściciela wysiedlonego na Ukrainę, i o kryjówce nic nie wie.

Wówczas rozwścieczony oficer nakazał spędzić okolicznych chłopów i żądał, by wyjawili miejsce kryjówki. Ci jednak, mimo ostrzegawczych strzałów, milczeli. Wtedy oficer podszedł do dwudziestoletniego Mychajła (Popyka) Butryma (s. Julii) i zadał mu pytanie: – *Gdzie jest kryjówka?* Gdy usłyszał odpowiedź, że nie wie, wtedy na oczach całego tłumu zastrzelił chłopaka. Z kolei podobne pytanie usłyszał przesłuchiwany już tego dnia Hryhorij (Mit’ko) Pietnoczka. Ten po raz któryś odpowiedział przecząco, a przeczuwając bliskość śmierci *trzykrotnie się przeżegnał*. *Wtedy wojskowy strzelił trzy razy, potem podszedł jeszcze inny i dobił ojca* – wspomina to tragiczne dla jej rodziny wydarzenie Ołena Pietnoczka. Jako trzecie pytanie o kryjówkę usłyszał Iwan Predko. Polski oficer zagroził, że jeśli tego nie powie, zostanie zabity. Ten nie tracąc zimnej krwi, odpowiedział: – *Trudno, panie oficerze, ja tu niczego nie powiem, bo o niczym nie wiem*<sup>7</sup>.

<sup>7</sup> Podczas opisanej akcji Wojska Polskiego dwie osoby zostały ranne: Londer Szumada oraz Makar Krupa o przezwisku Kruczok, a według innych świadectw ranny był nie Makar, lecz Kindra (Kruczok) Krupa.

Oficer opamiętał się i nakazał zebranych mieszkańcom oraz żołnierzom rozbić murowaną ścianę domu oraz piec. Okazało się to trafne, gdyż wejście znajdowało się właśnie między dwiema murowanymi ścianami. Wtedy oficer nakazał żurawczanom rozkopywać ziemię poza domem, spodziewając się dobrać do kryjówki od góry. Wojskowi zaś przygotowywali się do ewentualnego boju. Wiedzieli jednak, że partyzanci nie użyją granatów, by się przebić na zewnątrz ze względu na obecność cywilów. Teraz triumfujący oficer przypomniał sobie o gospodyni, która go zapewniała, że nie wie o kryjówce – wyciągnął pistolet i zastrzelił ją na oczach dwu jej dziewięcioletnich synów bliźniaków.

Gdy ludzie dokopali się do korytarza (tunele) prowadzącego do znajdującej się obok kryjówki, oficer zmusił Pawła Nazarowycza, by zszedł w dół i zaproponował partyzantom poddanie się. Gdy ten znalazł się na dole, „Gonta” nie podjął rozmowy tylko strzelił do zdrajcy. Rannego w nogę żołnierze wyciągnęli z jamy. Teraz do udziału w akcji zostali przymuszeni Iwan Sułym i Pawło Predko. Obydwu ich (oraz Wasyla Pietnoczkę) aresztowali tego dnia wojskowi i doprowadzili na posesję Dziubychy. Sułym potwierdza, że właścicielka domu, mimo gróźb, stanowczo twierdziła, że nic o kryjówce nie wie. Że po odkryciu wjazdu wojskowi nakazali wejść do kryjówki konfidentowi Pawłowi Nazarowyczowi, a ten został postrzelony przez partyzantów. Według niego Bohdanowa dopiero teraz została zastrzelona<sup>8</sup>.

Na polecenie polskiego oficera do wjazdu najpierw wszedł Iwan Sułym, a zaraz potem także Pawło Predko. Sułym głosem dał znać „Gonczie”, by nie strzelał. Ten moment wykorzystał także polski kapral, który wskoczył do środka – miał nadzieję na zaskoczenie partyzantów i zmuszenie do poddania się. Ale „Gonta” był czujny i zamiast medalu jego piersi dosięgła upowska kula. Sułym i Predko weszli jednak do kryjówki. Po rozmowie z nimi „Gon-

<sup>8</sup> W relacjach I. Sułymy i P. Predki z przebiegu wydarzeń na posesji Dziubychy są pewne różnice. Według Predki po wykopaniu otworu zewnętrznego został tam wrzucony granat, którego odłamkami miał być trafiony „Czujko”. Sułymowi i Predce nakazano wyciągać go bosakiem, a następnie mieli siekierami rozbijać ostatnie dojście do kryjówki. Wtedy do dołu wskoczył polski kapral, który natychmiast został przez partyzantów zastrzelony. Wówczas obydwu cywilom kazano wyjść, przetrzymano ich na kryjówce w pozycji leżącej aż do rana. Wtedy zapędzono ich do kryjówki po raz drugi. Dopiero wówczas zastrzelili się „Gonta” i „Kołoda”. Sułym nie wspomina o wrzuconym do kryjówki granacie i wcześniejszej śmierci „Czujki”. Większość informatorów pisze, że jednym z zastrzelonych był Mychajło (Popyk) Butrym, a Sułym podaje, iż był to Mychajło (Popyk) Nazarowycz. Poemat Mili Łuczak poświęcony tym tragicznym wydarzeniom patrz zał. 20.

ta” zorientował się, że na posesji zebrano mnóstwo ludzi, że użycie broni, w tym zwłaszcza granatów w celu przebicia się na zewnątrz zagraża cywilom. Nie spełnił prośby Sułyma, by go też zabili, bo i tak grozi mu śmierć. Zniszczywszy wszelką dokumentację, ze słowami „Sława Ukraini” strzelił sobie w głowę. Zaraz potem uczynił to „Kołoda”. „Dubowyj” skrył się za ścianą kryjówki, ale po jej rozkopaniu schwytano go żywego. Jakby na podsumowanie akcji wojskowi z rozkazu swego dowódcy podpalili zabudowania gospodarstwa Bohdanowej, a gdy te rozgorzały na dobre, wrzucili w pożogę ciało martwej gospodyni. Wtedy jej dzieci rzuciły się z płaczem do ucieczki. Spędzonym ludziom zezwolono na rozejście się.

Podczas akcji na posesji Dziubychy mieszkańcy najbliższych domów byli pilnowani, by z nikim się nie kontaktowali, ani ich nie opuszczali. Przez pewien czas wojskowi pozostawali jeszcze w Żurawcach, starali się wykryć tych, którzy ewentualnie coś o tym bunkrze lub o innych wiedzieli. Do najbliższych sąsiadów przynosili znalezione w kryjówce chleb i porównywali go z domowym. Wynik musiał być negatywny, bo nikt nie wspomina o jakichś konsekwencjach. Ponadto po całej wsi bezskutecznie poszukiwano dzieci Bohdanowej – siedemnastoletniej Hani oraz chłopców, którzy zdołali zbiec z posesji<sup>9</sup>. Akcję poszukiwawczą Wojsko Polskie połączyło z rabunkiem. W sąsiednich domach zabrali trochę różnych rzeczy; u Emiliana Szumady kilka instrumentów i krowę.

Wziętym do niewoli „Dubowym” jeszcze w Żurawcach zajęła się wydzielona ekipa wojskowa. Według niepotwierdzonej informacji nazywał się Wasyl Butrym i był w oddziale prowiantowym. Stefan Nazarowycz jako ostatni widział go żywego, a właściwie należałoby powiedzieć „ledwie żywego”. Widział go przypadkiem na skraju wsi w otoczeniu jego oprawców. Tak napisał o nim po latach: *Był pokrwawiony, posiniaczony, skrajnie osłabiony. Ledwie stał na nogach. Na bosych nogach, bo buty mu zabrano. Twarz poobijana, przekrwiona, opuchnięta. Z uszu ciekła krew. Spojrzał na mnie i niczego nie powiedział. Widać było, że zazdrościł swoim towarzyszom z Gontowej kryjówki.*

O dalszych losach „Dubowego” brak pewnych informacji. Jedni twierdzą, że torturami został zmuszony do współpracy i jakoby miał wydawać

<sup>9</sup> Jest pewne, że najstarsze dziecko Bohdanowej to siedemnastoletnia Hania. Według S. Nazarowycza byli jeszcze dwaj dziewięcioletni chłopcy bliźniacy.

towarzyszy. Iwan Sułym pisze jednak, że *nikogo nie zdradził i przepadł bez wieści, prawdopodobnie został zamęczony podczas śledztwa*. Natomiast Stefan Nazarowycz w innym miejscu swoich wspomnień pisze: *żurawczanie ze strachem i odrazą musieli przyglądać się jak polscy żołnierze poniewierają martwe ciało zakatowanego „Dubowego”*. Nie miał zatem wątpliwości, że jego życie skończyło się w Żurawcach.

Rozbieżne są także relacje o tym, co się stało z denatami i zabitymi cywilami. Wedle przeważających opinii przewieziono ich w okolice cerkwi. P. Predko wspomina: *Ciała zabitych partyzantów i dwu mieszkańców Żurawców, których zabito bez winy, zrzucano obok jednego z domów i tam leżały one na słońcu dla postrachu*. Po pewnym czasie z tomaszowskiego UB przyjechali dodatkowi oficerowie. Wojskowi przymuszali żurawczan do ujawnienia tożsamości poległych partyzantów. Stefan Iwaniura wspomina, że najbardziej tragicznym momentem tego procesu było sprowadzenie do Żurawców ojca Iwana Gila. Gdy doprowadzono go do zwłok syna, jeden z oficerów, postawiwszy nogę na piersiach leżącego, zapytał: *A tego rozpoznajesz?* Ojciec, zdobywszy się na wielki wysiłek, odpowiedział z udawaną obojętnością: *Nie, nie poznaję. On nie jest z naszej wsi*.

Ostatecznie wojskowym nie udało się ustalić nazwisk poległych upowców. Załadowali ich na ciężarówkę i zawieźli do Tomaszowa. Gdzie ich zakopano, nikt nigdy się nie dowiedział. Żurawczanom lekcja z 5 czerwca głęboko zapadła w pamięć – strach uosobiany przez Polskie Wojsko i Urząd Bezpieczeństwa otaczał ich zewsząd. Mieli drzeć i drżeli o życie. Gdy kilka tygodni później zaczęła się ostatnia deportacja, pozostający jeszcze we wsi żurawczanie byli już do tego „przygotowani”. A ten porucznik, który w święto Bożego Ciała zastrzelił troje niewinnych żurawczan, był dla nich bezimennym reprezentantem nie tylko wojska, ale i państwa polskiego<sup>10</sup>.

Partyzancki wyrok. Prócz udziału Iwana Mańkowskiego w akcji na terenie powiatu tomaszowskiego był on wykorzystywany do rozpracowania ewentualnych ukraińskich konspiratorów w innych rejonach. Aresztowany na początku maja 1947 roku w Żurawcach Roman Bakun, przewieziony po pewnym czasie do Lubaczowa, świadczy, że on i inni aresztanci byli „przedstawi-

<sup>10</sup> Ten nieprzynoszący chwały udział Wojska Polskiego w wysiedlaniu Ukraińców niektórzy próbują usprawiedliwić dość zaskakującymi „argumentami” (patrz: przypis 25 w rozdziale 10).

ni” Mańkowskiemu do rozpoznania. By zakończyć wątek „Biłego”, którego jednak dosięgła ręka „sprawiedliwości”, wybiegniemy nieco do przodu. Tuż po wysiedleniu w okolicach Żurawców przebywali dwaj byli strzelcy UPA, partyzanci Stach Guz „Dub” oraz Iwan Nazarowycz. Ich sytuacja stawała się coraz bardziej niebezpieczna, zbliżała się pora chłodna, brakowało im żywności. Zdawali sobie sprawę z tego, że mogą wpaść, co oznaczało więzienie, tortury, a nawet śmierć. Pewnego dnia zostali oni zaskoczeni przez oddział WP z Mańkowskim w składzie podczas kąpieli w Sołokiji. Udało im się uciec do lasu, choć bez części ubrań. Wtedy postanowili zlikwidować zdrajcę i wykonać na Mańkowskim wyrok.

Okazja ku temu nadarzyła się jesienią tego roku, gdy przybył on wraz z dwiema siostrami do Żurawców w mundurze porucznika Wojska Polskiego. Wszyscy troje zaczęli kosić niezebraną pszenicę na polu któregoś z wysiedlonych żurawczan i zwozić ją do jednej ze stodół w Bełżcu. Obydwaj upowcy w nocy zasiedli w niej w czasie omłotów. Gdy Mańkowski rano przyszedł do stodoły i zaczął oczyszczać ziarno, wyszli z ukrycia, ogłosili wyrok i zastrzelili dawnego towarzysza, teraz współpracownika WP<sup>11</sup>.

### 11.1.3. Załamanie działalności UPA w Żurawcach

Wiosną 1947 roku pododdziały powstańcze były już mocno wyczerpane i przetrzebione. Wysiedlenie znacznej liczby ludności ukraińskiej na wschód ograniczyła ich zaplecze. Akcja przygotowawcza do kolejnej deportacji oraz sama akcja „W” spowodowały załamanie działalności UPA na terenie Żurawców i okolicy. Tu należy przypomnieć, że w czasie wielkiej oblawy w Żurawcach, zakończonej wykryciem kryjówki oraz śmiercią „Gonty” i jego towarzyszy, w niedalekiej Wierzbicy 6 czerwca 1947 roku miała miejsce bitwa WP z sotnią „Szuma”, która podobnie jak ludność cywilna Wierzbicy poniosła znaczne straty. Wieś została spalona<sup>12</sup>. Czas tuż przed akcją „W” jest zatem okazją do swego rodzaju podsumowania działalności niepodległościowego podziemia w Żurawcach.

<sup>11</sup> Po wykonaniu wyroku obydwaj udali się na Mazury, o czym będzie mowa dalej. Opisu jący tę historię Stefan Nzarowycz podaje nazwiska wykonawców wyroku: Stach Guz oraz Iwan Nazarowycz. Natomiast Iwan Kupycz pisze, że byli to Guz oraz Iwan Procyk „Bojko”. Wszystkie inne okoliczności są podobne.

<sup>12</sup> Przeciwno sotni „Szuma” w Wierzbicy, dokładniej czocie „Łystka”, wystąpił 5 kpp 3 Dywizji Piechoty WP. Zginęło 23 ukraińskich partyzantów, 26 ujęto, a ponadto aresztowano 80 cywilów.



W Ukraińskiej Powstańczej Armii w różnych formacjach służyło ponad 80 żurawczan (zał. 16)<sup>13</sup>. Niemal trzecią część – 25 osób – stanowili członkowie siatki cywilnej, a w tym kilkanaście kobiet. Z liczącej około pięćdziesięciu osób grupy walczącej z bronią połowa poległa w walce z oddziałami NKWD, Wojska Polskiego i innych polskich formacji represyjnych lub zostali straceni. Żurawieccy partyzanci ginęli gdzieś na Wołyniu i w Karpatach, w powiecie tomaszowskim, rawskim i lubaczowskim. Ginęli w lasach karowskich, w pobliżu swej wsi i w samych Żurawcach. Niektórzy w sytuacji bez wyjścia ponieśli śmierć z własnej ręki.

Pierwszym z żurawczan, który zginął w szeregach UPA był Stefan Predko. Nie powrócili do domów Iwan Iwaniura i Pyłyp Pietnoczka, którzy poszli na Wołyń. Zginęli wszyscy trzej byli policjanci: Kornyło Pietnoczka, Prokip Pietnoczka i Antin Predko. Sześciu – Fedio Kupycz, Stefan Kupycz, Teodor Kupycz, Wasyl Pietnoczka, Wołodymyr Stasiuk i wymieniany już Prokip Pietnoczka – zginęło w 1946 roku w boju z NKWD w Surmaczówce (wówczas w powiecie Lubaczów). Ponadto wśród tych żurawczan, którzy zginęli w szeregach UPA w różnych miejscach i okolicznościach, są: Adam Bida, Petro Bida, Mychajło Biszko, Jarosław Bułajewycz, Iwan Denys, Jewhen Guz, Dmytro Iwaniura, Mychajło Kłymko, Wołodymyr Kupycz, Mychajło Mańkowski, Iwan Nazarowycz, Jakub Nazarowycz, Wołodymyr Nazarowycz, Mykoła Pietnoczka „Switowyj”, Jacko Predko „Łoza”, Jakub Predko i Mykoła Zabandżała, który był w sekcji gospodarczej.

#### 11.1.4. Żurawczanie w aresztach i więzieniach sowieckich i polskich

Śmierć Adama Bidy „Worona” z ręki enkawudowskiej wtyczki świadczy, że sowieckie władze starały się rozsadzić ukraiński ruch niepodległościowy od środka. Podobnie czyniły władze polskie. Niemal 40 żurawczan, w tym wielu upowców, dostało się do niewoli – sowieckiej lub częściej polskiej (zał. 21 i inne). Co najmniej osiem osób sądzono na Ukrainie, przeważnie we Lwowie, a na odbycie kary wysyłano głównie na Syberię. Wśród skazanych znaleźli się: Iwan Bida, Łuka Bida, Mychajło Bida, Anna Bułajewycz,

<sup>13</sup> Lista żurawczan w szeregach UPA i siatce cywilnej nie jest zapewne pełna, wymaga uzupełnienia i być może poprawek. Dane, co do niektórych osób nie są pewne. Do tej liczby trzeba dodać żurawczan wspomagających UPA pośrednio. Ryzyko śmierci i represji dotyczyło nie tylko żurawczan związanych bezpośrednio lub pośrednio z UPA.

Stefan Butrym, Ilko Ilczyszyn, Sofron Pocztar i Ilko Wiszka. Do polskich więzień żurawczanie trafiali albo bezpośrednio po pobycie w aresztach, albo po zaliczeniu pobytu w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie. Sądzeni byli przez sądy wojskowe w Lublinie, Rzeszowie lub Krakowie, które skazywały członków UPA i ich współpracowników na 5, 10 lub 15 lat więzienia. Trzy osoby spośród żurawczan – Josyfa Wiszkę, Wołodymyra Żołondka i Pyłypa Żołondka – skazano na karę śmierci. Na dwu pierwszych wyroki wykonano, ostatniemu zmieniono karę na 10 lat więzienia. Natomiast Iwan Dzurko „Matwij” i Danyło Nazarowycz „Wysznia” zostali skazani na dożywocie. Szczęśliwie dla nich zostali po pewnym czasie ułaskawieni. Z pozostałych najwyższy wyrok – 15 lat – dostał Semen Bida, Iwan Kupycz (s. Onyszki) oraz Wołodymyr Kupycz (Popławski). Na 10 lat skazani zostali: Anna Szumada, Iwan Kupycz (s. Pyłypa), Hryhorij Mytko „Mołot”, Stanisław Wiszka i prawdopodobnie Pyłyp Kupycz.

Pobyt w więzieniach oznaczał dla nich znęcanie się fizyczne i moralne, chód i morzenie głodem. Poznali oni więzienia w podanych już miastach, a głównie w Sztumie, gdzie większość odbywała karę. Oto fragment wspomnienia Stacha Wiszki aresztowanego w 1947 roku i osadzonego w Jaworznie, a następnie skazanego na 10 lat: *Siedzę w polskim więzieniu [w Sztumie – przyp. E. W.]. Ze mną [są] nasi chłopcy. Wszyscy jesteście strasznie pobici, pokaleczeni i głodni. Do naszej celi wrzucili zakrwawionego ukraińskiego księdza. Nad nim, jak się wydaje, znęcali się jeszcze bardziej niż nad nami. Na drugi dzień polski strażnik – sadysta na naszych oczach w naszej celi znów zaczął znieważać i znęcać się nad duchownym. Chłopcy milczeli, wszyscy współczuliśmy naszemu księdzu, ale ja dłużej nie mogłem znieść takiej sceny. Odezwałem się odważnie: „Dlaczego ty bydlaku znęcasz się nad tym człowiekiem. Przecież on jest osobą duchowną – księdzem. On jest osobą oświeconą, a nie takim analfabetą jak ty”. – „Co, udajesz cwaniaka! Chłopcy pomóżcie mi dać mu nauczkę”. Po takim dialogu strasznie mnie do nieprzytomności zbili i półżywego rzucili na cementowa posadzkę pojedynczej celi bez okien. Tam trzymali mnie trzy doby bez jedzenia.*

*Po niedługim czasie sytuacja z ukraińskim księdzem greckokatolickim powtórzyła się, chociaż był to już inny człowiek. Nie mogłem ścierpieć jak ta sadystyczna kanalia na moich oczach haniebnie znęca się nad niewinnym duchownym. Znowu w podobny sposób zaprotestowałem i znowu spotkała*

*mnie podobna kara. Od tych pobić, ran, chłodu i głodu mocno podupałem na zdrowiu i ciężko mi teraz żyć samemu.* Podobne przeżycia i los był udziałem także innych więźniów.

Tylko nielicznym żurawieckim członkom UPA i ich współpracownikom udało się uniknąć aresztowania i kary więzienia. Niektórzy zdolali dołączyć do rodzin deportowanych na Ziemię Odzyskane, inni docierali tam już po akcji wysiedleńczej. Tam też nie znikły obawy przed aresztowaniem (o czym w dalszej części rozdziału). Kilku osobom udało się przedostać na Zachód, w kilku przypadkach losu żurawieckich partyzantów nie udało się ustalić. Odnotować też trzeba przypadki dezercji i podjęcia współpracy z wrogiem. Do tej niesławnej grupy należeli Iwan Mańkowski, Mychajło Mańkowski i Stefan Szumada. Wyrok wykonany jesienią 1947 roku na Iwanie Mańkowskim „Biłym” można uznać za ostatnią akcję ukraińskiej partyzantki w Żurawcach.

## **11.2. Żurawczanie w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie (1947–1948)**

Integralną częścią akcji „Wisła” była działalność obozu w Jaworznie. Oficjalnie był to Centralny Obóz Pracy, istniejący już od początku 1945 roku<sup>14</sup>. Decyzja o jego przeznaczeniu tylko dla deportowanych Ukraińców zapadła 23 kwietnia 1947 roku. Pierwszy ich transport znalazł się tam 4 maja 1947 roku. W obozie przetrzymywano tylko ukraińskich cywilów, słusznie lub niesłusznie podejrzanych o współpracę z Ukraińską Powstańczą Armią. Ludzie siedzieli tam bez wyroków. Tym, w przypadku których zdobyto jakiegokolwiek dowody tej współpracy, wytaczano procesy, najczęściej w Krakowie, a potem przetrzymywano ich w innych więzieniach.

Akcja aresztowań nie ominęła także żurawczan (zał. 18). Jak niewiele trzeba było, by zostać zatrzymanym, świadczy przypadek Marii i Wołodymyra Krupów z Sułymów. Byli sierotami, które przeprowadziły się ze swego starego domu do opuszczonego budynku, ale będącego w lepszym stanie. Pech chciał, że w domu tym wykryto kryjówkę, o której istnieniu nie wiedzieli. Ro-

<sup>14</sup> Na dzień 1 maja 1945 roku w COP Jaworzno przebywało 43 Ukraińców. Oficjalne zamknięcie nastąpiło w styczniu, a rzeczywiste w lutym 1949 r. Przebywających w nim jeszcze ukraińskich księży przeniesiono do więzienia w Grudziądzu.

man Bakun został aresztowany 5 maja, gdy wracał ze spotkania z dziewczyną. Jego przewiną było to, że nie wyjechał na Ukrainę z rodzicami. Nie pomogły tłumaczenia, że jest obywatelem Polski, że ją wyzwalał, walczył z hitlerowcami na jej terytorium. Natomiast Zachariasz Biszko został aresztowany w pobliżu swego domu, bo tam właśnie KBW urządziło zasadzkę. W tym czasie wśród aresztantów znalazł się także członek UPA Iwan Mańkowski „Biłyj”. Ani Biszko, ani Mańkowski (o którym już obszerniej wspomniano) jednak do Jaworzna nie trafili. Wołodmyr Nazarowycz i Petro Żerucha zostali aresztowani na stacji w Bełżcu.

Pierwszy etap aresztowanych żurawczan prowadził zazwyczaj do Urzędu Bezpieczeństwa w Tomaszowie Lubelskim. Dalsza droga przebiegała różnie, w zależności od czasu i konkretnego miejsca aresztowania. Przetrzymano ich w różnych, przepełnionych na ogół pomieszczeniach, często razem z pospolitymi przestępcami i na ścisłej diecie. Przesłuchaniom towarzyszyło bicie. Duża grupa aresztantów, w której było także wielu żurawczan, m.in. Roman Bakun, Semen Bida, Stefan Denys, Iwan Sułym, Semen Tymo, znalazła się w Lubaczowie<sup>15</sup>. Aresztowanych przesłuchiowano, biciem nakłaniano do przyznania się do przynależności do ukraińskiego podziemia, do wskazania innych. Byli „przedstawiani” do rozpoznania Iwanowi Mańkowskiemu, byłemu członkowi UPA, teraz tajnemu współpracownikowi tomaszowskiego UB. Stąd do Jaworzna jechali przez Warszawę. W czasie marszu jej ulicami na wiadomość, że prowadzeni są banderowcy obrzucano ich kawałkami cegieł, których wtedy pod ręką nie brakowało. Mimo to pobyt w stolicy był znośny, może dlatego, że warszawski obóz był często wizytowany przez zagranicznych przedstawicieli. Więźniów przyzwolicie karmiono, zdezynfekowano im ubrania, umożliwiono kąpiel i dostęp do łazienek.

Po pewnym czasie wszystkich przewieziono kolejowymi więźniarkami do Szczakowej, a stamtąd marszem dotarli do Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie. Po zdaniu dokumentów do depozytu i ubrań do dezynfekcji, wszystkim rozebranych na długim korytarzu łaźni urządzono na „dzień dobry” tzw. ścieżkę zdrowia. Jak wspomina jeden z więźniów, cytowany już R. Bakun: *po jednej i drugiej stronie [stało] po kilkunastu żołnierzy i każdy z czymś w ręce – kij albo guma. Młodzi starali się przebiec w jak najkrótszym*

<sup>15</sup> Niektórzy wymieniają w Lubaczowie także syna Semena Tymy Stefana. Ten jednak trafił do Jaworzna bezpośrednio z Tomaszowa Lubelskiego.

*czasie, ale oni i na to mieli sposób – podstawiali nogi. Niektórym udało się przeskoczyć, mnie się nie udało, bo moja noga nie była sprawna. Przestali bić, jak uznali, że cały jestem już dość zakrwawiony. I nie było możliwości wytłumaczyć, że ja walczyłem o ich wolność, chociaż nie z własnej chęci i ranny [byłem] nad Wisłą. Ale tam byli sami sadyści i żadne tłumaczenie do nich nie docierało.*

Cały obóz był ogrodzony drutami pod napięciem, a ponadto otoczony wysokim na 3 m murem. W odstępach 50–100 m rozmieszczone były wieżyczki strażników uzbrojonych w karabiny maszynowe. Składał się 6 bloków o numerach 10–15. Każdy miał trzy sale, a w każdej przebywało około 200 osób. Do spania służyły trzypiętrowe prycze bez materacy i pościeli. W ciągu dnia nie wolno było na łózkach nawet siadać. Więźniowie nie mogli spać w ubraniach, więc służyło ono za pościel i przykrycie. Były to ubrania cywilne, które po pewnym czasie wymagały naprawy, więc posiadanie igły i nici było bardzo cenne. Aresztowania miały miejsce wiosną oraz latem i gdy przyszła zima, ludzie w nieogrzewanych salach marzli. Nie wolno było wchodzić do innych sal, ani też rozmawiać z ich mieszkańcami. Na cały obóz była tylko jedna ubikacja na 40 otworów, do której można było chodzić tylko grupowo. Także grupowo można było chodzić do jedynej w obozie umywalni. Z braku ręczników do wytarcia, np. nóg, służyły nogawki spodni. Wyżywienie w obozie było podłe i niewystarczające – więźniowie byli permanentnie głodni.

Za byłe przewinienie stosowano kary fizyczne i psychiczne, indywidualne i zbiorowe. Kara była np. za kilka słów wymienionych ze znajomym z innego baraku, czy brudne nogi po capstrzyku któregoś z dziesiątków współwięźniów. Powszechną karą dla więźniów było bicie deskami prycz – po pewnym czasie spanie na niektórych było utrudnione, bo wiele z nich połamano na plecach więźniów. Równie częste były tzw. żabki dookoła baraków; kto odstawał od reszty, dostawał dodatkowe razy, albo musiał biegać, czasem nocą, dookoła baraków. Innym stosowanym sposobem znęcania się nad więźniami było wielogodzinne stanie z cegłami w podniesionych rękach.

Intensywne bicie towarzyszyło częstym przesłuchaniom, podczas których starano się zdobyć obciążające zeznanie we własnej sprawie oraz informacje o ewentualnej przynależności do UPA któregoś ze współwięźniów. Metody stosowane przez śledczych były już dobrze wypróbowane. Powszechne było wiązanie rąk i nóg z przełożonym pod kolanami drążkiem. Wbijano szpilki

pod paznokcie, bito po piętach, wkładano między palce nóg papier i podpalano, przy zakneblowanych ustach wlewano do nosa wodę lub naftę.

Ponieważ każdy z więzionych mieszkańców Żurawców znał wszystkich innych, był torturowany podczas przesłuchania w sprawie niemal każdego z nich. Jednym z najbardziej podejrzanych o udział w działalności podziemia był Iwan Kupycz i to jego i w jego sprawie torturowano współmieszkańców najintensywniej. Bicia nie wytrzymał, co powiedział zainteresowanemu zaraz po fakcie i o czym wyznaje po latach, szesnastoletni wtedy Władek Nazarowycz, który na żądanie śledczych potwierdził, że widział swego sąsiadę z bronią w ręku<sup>16</sup>. Wówczas Kupycza, który wszystkiemu zaprzeczał, bito tak intensywnie, że przynoszono go do baraku zakrwawionego i nieprzytomnego. *Po kilku dniach znowu go wzywali na przesłuchanie, jak szedł, to wyglądał jak żywy trup. Z przesłuchania znowu go przynieśli, przez kilka dni nie odzyskiwał przytomności* – pisał we wspomnieniach inny współwięzień. W takim stanie Kupycz „stał” przed sądem wojskowym i został skazany.

W szczególnie nieznosnej sytuacji znalazł się Roman Bakun. Jego los potoczył się odmiennie niż los wielu innych młodych żurawczan. Nie brał on udziału w działalności podziemia, walczył na froncie, z którego wrócił z poważną kontuzją kolana. Uważał, i słusznie, że wobec Polski i Polaków niczym nie zawinił, odwrotnie – poniósł pewną ofiarę, biorąc udział w wyzwaniu ziem od Wisły do Odry. Dokumenty świadczące o tym leżały w szafie śledczych w jaworznickim obozie, a on tymczasem był poniżany i bity, jak sam pisał: *na placu byłem traktowany jak zwykły bandyta, moim przewinieniem było to, że urodziłem się Ukraińcem, a moje zasługi nie miały żadnej wartości.*

W skrajnie trudnej sytuacji były także osoby starsze cierpiące na jakąś chorobę. Przykładem może być Semen Tymo, którego syn Stefan, przebywający w innym baraku, obawiał się, że w każdej chwili ojciec może umrzeć. Mimo zakazów i pilnujących strażników udawało mu się niekiedy przynieść

<sup>16</sup> Relacje obydwu więźniów Jaworzna – Iwana Kupycza i Władka Nazarowycza – są rozbieżne, Kupycz twierdzi, że jedyną obciążającą go osobą był Nazarowycz i to zdecydowało o jego skazaniu. Miało to nastąpić nie w Jaworznie, ale jeszcze w Tomaszowie. Natomiast Nazarowycz pisze, że o przynależności Iwana do partyzantki UB wiedział od innych. Twierdzi, że rodzinę Kupyczów oskarżył Martyn Nazarowycz, który był obwiniony przez Kupyczów o kradzież konia. Martyn uciekł wtedy do Tomaszowa i na tamtejszym UB złożył stosowne zeznania. W. Nazarowycz przytacza słowa syna Martyna Michaśka, że ten ostrzegał Pyłypa Kupycza i jego rodzinę o mającej nastąpić u nich „wizycie” UB.

ojcu coś do jedzenia. Zwolniony z obozu Semen udał się do Sobiechów koło Węgorzewa. Jego syn, zwolniony w końcu stycznia 1948 roku, po tygodniu pobytu na wygnaniu pochował ojca.

Wobec niektórych więźniów stosowano także kary psychiczne, np. księżom kazano odprawiać mszę obok elektrycznego ogrodzenia, albo pochować z pełnym rytuałem zdechłego kota. Był przypadek zaprzęgania księdza do wózka, do którego więźniowie zebrali w obozie pośniewowe błoto; powoził jeden z dozorców. *Na księdza Jaremina siadali i jeździli na nim wierzchem* – wspomina jeden z więźniów. Niektórych więźniów wykorzystywano do pracy w pobliskiej kopalni, innych w mieszczącej się na terenie obozu szwalni. Praca w szwalni, choć trzymianowa i także ciężka, oznaczała jednak poprawę bytu – więźniów nie torturowano, sale, gdzie pracowali, były ogrzane, na pryzkach mieli sienniki. Szwacze mogli także „skombinować” nici i naprawić swe zniszczone odzienie.

Szczególnym sadyzmem odznaczał się blokowy zwany Czarnym. Blokowci do pomocy pozyskiwali także więźniów, którzy *za dodatkową miskę zupy chodzili z blokowymi i bili swoich współwięźniów za byle przewinienie*. Wśród takich pomocników znalazł się także żurawczanin Iwan (Huta) Predko. Brak jednak informacji, czy skuszono go do tego dodatkową miską zupy, czy też wymuszono biciem. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa poszukiwali także intensywnie konfidentów, zwłaszcza wśród księży.

Na ogólną liczbę 41 żurawczan osadzonych w jaworznickim obozie, 29 stanowili mężczyźni, a 12 – kobiety (zał. 18)<sup>17</sup>. Dwie osoby z tego grona – Melania Nazarowycz i Wołodymyr Pietnoczka – zmarły w Jaworznie na skutek pobicia; on 21 października 1947, ona 2 stycznia 1948 roku. Zimą 1947/1948 intensywność przesłuchań zmalała, więźniom zezwolono na przyjmowanie paczek żywnościowych od rodzin, wystawiano im legitymacje. Na początku 1948 roku większość żurawczan została zwolniona i przeważnie udała się do nowego miejsca zamieszkania swych rodzin, wysiedlonych w międzyczasie do powiatu węgorzewskiego i na Żuławy. Kilka osób powróciło do Żurawców, a dla kilku nie udało się ustalić miejsca, do którego udały się po zwolnieniu. Zwalniani więźniowie podpisywali zobowiązanie

<sup>17</sup> R. Bakun pisze, że wiosną 1947 roku z *Żurawców i Rudy Ż. było aresztowanych 64 osoby*. Liczba ta prócz więźniów Jaworzna obejmuje także inne osoby, którymi „interesował się” wówczas Urząd Bezpieczeństwa.

o zachowaniu (pod groźbą kary) tajemnicy, że nie będą rozpowszechniać informacji o pobycie w obozie.

Kilka osób z grona żurawieckich „jaworzniaków” odesłano do Krakowa, gdzie postawiono przed sądem wojskowym, oskarżając o przynależność do UPA. Byli wśród nich: Semen Bida, Iwan Kupycz, Pyłyp Kupycz, Wołodymyr Kupycz oraz Anna Szumada. Skazano ich na 10 lub 15 lat więzienia, ale wszystkich zwolniono w latach 1953–1954.

### 11.3. Akcja „Wisła” w Żurawcach

**Żurawce przed akcją „W”.** Wszystkie dotychczasowe deportacje, akcje represyjne oraz działania wojenne i partyzanckie spowodowały znaczne zamieszanie w rodzinach żurawczan, które były porozbijane, niepełne. Ludzie najczęściej opierali się przed wywozem, zdarzało się, że udawało się uniknąć wywózki tylko części rodziny. Inni w czasie wyjazdów, np. na Ukrainę, przebywali w polskich aresztach i więzieniach. Wywożone rodziny były często bez ojców, którzy polegli na wojnie, w walkach partyzanckich lub zostali rozstrzelani, czy też zabici przez Wojsko Polskie albo polskie podziemie. W okresie okupacyjnym, sowieckim i niemieckim, odnotowano zwiększoną liczbę naturalnych zgonów mężczyzn. Przy niektórych rodzinach znaleźli się bliźni lub dalsi krewni, a nawet tylko sąsiedzi. Tu dodajmy, że akcja „przygotowawcza” w Żurawcach pociągnęła za sobą śmierć dziesięciu osób, zabitych przez WP. Wśród nich było sześciu partyzantów i cztery osoby cywilne.

Konkretny dzień i godzina wysiedlenia były zazwyczaj niewiadomą. Jednakże docierające z południa wieści, a szczególnie akcja przygotowawcza wojska nie pozostawiały złudzeń, że wygnanie jest nieuchronne. Żurawczanie, podobnie jak inni, choć się z tym wewnętrznie nie pogodzili, to jednak nie mieli już sił na skuteczny opór. Późną wiosną, gdy do wsi zbliżała się akcja wysiedleńcza, zaczęli czynić pewne przygotowania do wyjazdu – zbijali klatki na ptactwo, suszyli chleb, przetapiali masło, przygotowywali soloną słoninę. Szyli niewielkie worki na mąkę, kaszę, groch. Przygotowywali się do pakowania odzieży, pościeli i naczyń. Niektórzy próbowali jeszcze uniknąć deportacji, starając się o fałszywe dokumenty lub podrabiali własne, wpisując narodowość polska i rzymskokatolickie wyznanie (dok. 29–30). Zabiegi te były jednak z reguły bezskuteczne.



Rawa-Ruski Urząd Parafialny ob. 1st.  
w Bełżcu.  
L.dz. 143/47.

Bełżec dnia 25.IV.1947.

Wyciąg metrykalny urodzenia  
Stat.anim. str.13.pro Żurawce.

EMIL SZUMADA syn Grzegorza i Zofii Szumady  
ur. 18.XII.1906.r. w Żurawcach, pow. Tomaszów lub.

10 MAR 1948  
OPŁATA  
STEMPLOWA

*[Signature]*

29. Ratunkiem przed deportacją mogło być wykazanie rzymskokatolickiego wyznania

1

I. Przynależność do P. K. U.

W chwili wydania zawiadczenia	Nazwa P. K. U.	L. st. y. (niektóre)
	<b>RAWA RUSKA</b>	<b>1575</b>
Późniejsze zmiany wskutek przesiedlenia		

II. Zaświadczenie wojskowe

Imię **Emilian**

Nazwisko **Szumada**

syn **Zofii** (imię ojca)

urodz. dnia **18 XII 1906** (data)

w **Żurawcach** gm. **Żurawce**

powiat **Rawa-Ruska** woj. **świętokrzyskie**

wyznanie **katolickie** narod. **polna**

zamieszkały w **Żurawcach**

(podaj dokładny adres)

III. Zawód cywilny **rolnik**

30. Zaświadczenie wojskowe Emiliana Szumady z przerobionym wpisem wyznania i narodowości

Wiadomo było jednak, że wszystkiego się nie zabierze. Wiele cennych rzeczy, mając nadzieję na powrót, zakopywano w skrzyniach. W wielu przypadkach takie chowanie stosowano już wcześniej przed rabunkiem ze strony polskich sąsiadów, milicji lub regularnego wojska. Gdy do akcji wkraczał oddział wysiedlający, ludzie byli już skrajnie wyczerpani, zastraszeni, upokorzeni i na ogół nie czynili oporu.

Żłudna nadzieja. Wysiedlanie mieszkańców Żurawców w ramach Akcji „Wisła” odbywało się wczesnym latem – na przełomie czerwca i lipca 1947 roku. Wprawdzie na krótko przyszła nadzieja, że naszą wieś deportacja ominie, gdyż akcja doszła już do Żurawców, po czym przeniosła się dalej na północ, do powiatu hrubieszowskiego i włodawskiego. Trudno wyjaśnić przyczynę tego wstrzymania – mogły to być np. trudności transportowe, albo chęć lepszego prześwietlenia żurawieckiego podziemia. Żurawce zastygły w oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków. Ale nadzieja była żłudna – rano 29 czerwca wieś otoczyło wojsko. Dowództwo akcji zarządziło zebranie gospodarzy i wówczas wyczytano nazwiska rodzin „zakwalifikowanych” do deportacji. Rutynowo już dano dwie godziny na przygotowanie do wyjazdu. Choć więc wszystko odbywało się w pośpiechu, ostatnie czynności powtarzały się niemal w każdej chacie. Ktoś ze starszych zdejmował obraz i wszyscy odmawiali modlitwę. Niektórzy jeszcze całowali ziemię, albo zabierali odrobinę do woreczka. Zaznaczali w ten sposób, że jej nie porzucili dobrowolnie, że się z nią rozstają pod przymusem i z goryczą w sercu, z płaczem udawali się w drogę. A organizatorzy wypędzenia wrzucali im do bagażu jeszcze jedno – banderowcy, bandyci, stawiając między tymi określeniami znak równości. Ta potwarz towarzyszyła im jeszcze długo na nowym miejscu.

Wątpliwa pomoc. Wysiedlanym żurawieckim rodzinom przydzielano dodatkową furmankę do przewozu mienia na stację. Dla rodzin bez konia, a takich było wtedy wśród żurawczan sporo, była to jedyna możliwość przewozu dobytku. Angażowano do tej akcji polskich gospodarzy z najbliższego sąsiedztwa – Korhyń, Nowosiółek, Kolonii Jarczowskiej. Wjechały one do wsi razem z wojskiem. Regułą było, że do każdego wysiedlanego gospodarstwa podjeżdżały dwie furmanki. Jedna formalnie pomagała w transporcie dobytku na stację w Bełczu<sup>18</sup>, przy czym niektórzy odmawiali zabierania zbyt

<sup>18</sup> Droga do stacji w Bełczu prowadziła przez Lubyczę, być może dlatego, że ten szlak był odpowiednio zabezpieczony przed akcją ukraińskiego podziemia.

wielu rzeczy. Nierzadkie były przypadki, że niektóre wozy z mieniem przesiedleńca nie docierały do stacji w Bełzcu – znikały nagle w jakiejś bocznej drodze. Było też tak, że na stacji w Bełzcu furman wyładował tylko część rzeczy. – *A za co ja cię tutaj przywiozłem?*, odpowiadał na pretensje okradanych w „biały dzień”. Druga podwoda służyła natomiast do wywiezienia tego, co pozostało do własnej zagrody. Zdarzało się, że rabusie ładowali cudze mienie jednocześnie z właścicielami. Do wsi wjeżdżali też inni, którzy np. odbierali właścicielom wykopywane w pośpiechu z ukrycia mienie. Przeprowadzając akcję wojsko nie reagowało na te przejawy złodziejstwa. Opuszczane domy nie tylko były rozkradane z pozostawionego mienia, niektóre, co lepsze zabudowania były jeszcze tego samego dnia zajmowane przez polskich sąsiadów. Niekiedy rozbierano je potem i przewożono do sąsiednich wsi.

**Akcja „Wisła” widziana oczyma siedmiolatka.** Dla ilustracji atmosfery akcji „W” przytaczam poniżej obszernie fragmenty własnego wspomnienia<sup>19</sup>.

Miałem wtedy 6,5 roku i pamięć moja nie zanotowała ciągłego obrazu, lecz jedynie wybrane fragmenty zdarzeń. Szersza wiedza o nich przyszła później. Pierwsza zapamiętana odsłona to suszenie chleba i przetapianie masła. Wtedy ta wiedza była jakaś oderwana, do niczego nie przystawała. Podobnie jak to, że wujek z Rudy Żurawieckiej przywiózł, czy też zbił na miejscu klatkę na drób. Też nie znałem odpowiedzi – po co? A dorośli już wiedzieli – od południa powoli, ale nieubłaganie zbliżała się chwila, kiedy pod przymusem opuścimy nasz rodzinny dom, naszą małą ojczyznę.

Pamiętam dzień wywózki naszego przysiółka Kapice, części Żurawców. Było jasne słoneczne, ciepłe przedpołudnie. Pamiętam dwa wozy drabiniaste i dwu obcych przy nich. Prowadzili ożywioną rozmowę, próbowali wczesnych jabłek z młodej jabłoni rosnącej przy ścieżce prowadzącej z naszego starego domu na podwórze. [...] Nie wiedziałem wówczas, dlaczego się u nas zjawili, nie rozumiałem sytuacji. Dowiedziałem się wiele lat później, że jeden wóz miał pomóc w przewiezieniu sprzętu rolniczego, a drugi przyjechał po mienie, którego nie zdołamy zabrać. I że nasz wyjazd przeprowadzało wojsko, i że był nieodwracalny.

[...] Kierowaliśmy się wraz z innymi ku leśnej drodze, w stronę Rudy Żurawieckiej. Mama powoziła, idąc obok wozu, my troje dzieci – siedzieliśmy

<sup>19</sup> Tekst wspomnienia zamieszczony był w artykule pt. „Droga na kraj świata” opublikowanym w 2011 roku w „Tygodniu Węgorzewskim”.

na jakichś węzłkach, obok klatki z ptactwem, jakichś koszy. Z tyłu przywiązana była do wozu wtedy, i potem długo na wygnaniu, nasza żywicielka o „wymyślnej” nazwie Krasa. [...] Następna odsłona to stacja, której nazwę, jak i wiele innych szczegółów, poznałem oczywiście znacznie później. Skwar, zgiełk, kilkudniowe koczowanie pod gołym niebem. Utkwiła mi w pamięci lora załadowana wysoko rozmontowanymi wozami, pługami, bronami. Potem, w czasie kilkudniowej podróży w nieznane widziałem jak mężczyźni pełnili na nich wartę, bo zdarzały się, zwłaszcza w nocy, kradzieże mienia przesiedleńców. Jedni schodzili ze swej zmiany, inni się tam wdrapywali.

Nie znałem, oczywiście, ani przyczyn tej podróży, ani też jej celu. [...] Zajmowaliśmy towarowy wagon w dwie rodziny. Po lewej stronie ludzie, ich skromny dobytek, klatki z ptactwem. Po prawej skarb chłopskiej rodziny – nasza klacz i znana już krowa, i taki sam dobytek sąsiadów. W kącie po tamtej stronie w podłodze wagonu był wycięty otwór, nazwijmy go sanitarnym. Jazda była zapewne niebezpieczna, zwłaszcza dla dzieci – w upalny dzień drzwi wagonu musiały być otwarte. Było to zresztą jedyne okno na świat. Przejeżdżaliśmy przez jakieś rzeki, mijaliśmy jakieś stacje, których nazw nie zanotowałem. Pociąg zatrzymywał się na nich rzadko, bez zezwolenia wyjścia na zewnątrz. Postoje z możliwością opuszczenia wagonów były raczej poza terenem zabudowanym. Gdy wysiadaliśmy, na obydwu końcach pociągu stali żołnierze z bronią. To pilnujący nas konwojenci. A ruch się robił wtedy znaczny – czas takiego postoju nie był określony, więc wszyscy w pośpiechu nosili wodę dla zwierząt i na własne potrzeby, szukali trawy czy innej karmy dla zwierząt.

[...] Ten „popas”, jak i inne, przerywała na znak konwojentów syrena lokomotywy, by wracać do pociągu. Gdyby ktoś nie usłyszał, to biegnący do wagonów ludzie byli nie mniej alarmującym sygnałem. [...] Tu przyznam, że przygotowywania strawy w drodze w swej pamięci nie zanotowałem, ani też jakiejś pomocy żywnościowej od władz przesiedleńczych. Pamiętam natomiast inny postój. Tym razem na jakiejś stacji zarządzono dezynsekcję – okadzono wszystkich azotoksem.

[...] Pociąg zatrzymał się na stacji, po raz ostatni jak się okazało. Znów wielki ruch – wyprowadzanie zwierząt, wyładowywanie skromnego dobytku, składanie wozów, załadunek. Wszystko pod gołym niebem. Wtedy nie uświadamiałem sobie jeszcze jednej sprawy, że to wszystko spadło na barki

mamy, której mąż, a nasz tato wzięty w 1941 roku do budowy „bunkrów Mołotowa”, został zmobilizowany do Armii Czerwonej i dotąd z wojny nie powrócił. A ja najbardziej zapamiętałem widzianą po raz pierwszy wielką wodę, jezioro, do którego biegaliśmy się kąpać. Była to zapewne pierwsza kąpiel od opuszczenia Żurawców. Znow dopiero po pewnym czasie poznałem jego nazwę i nazwę stacji.

Po jakimś czasie tych, co nie mieli własnego transportu, rozwożono samochodami lub podwodami. Tych zaś, którzy mieli własnego konia i wóz, odprawiano grupami na miejsce przeznaczenia. Nas także uformowano w kolumnę i tak ruszyliśmy w przedostatni etap, na północ. Jechaliśmy przez Pozezdrze (to znow późniejsza wiedza), jechaliśmy wolno, bo takie tempo „narzucały” uwiązane do wozów krowy. Minęliśmy dużą wieś (Budry) i wieczorem zatrzymaliśmy się na nocleg w pierwszych zabudowaniach innej wsi (wtedy Wiązki II, potem Budzewo), w sporym dworze. Wozy ustawiono na obszernym podwórzu. Chyba zanosilo się na deszcz, bo ktoś płatem blachy ze spalonej stodoły przykrywał swój dobytek.

Trzy żurawieckie rodziny tu pozostały, dziesięć innych, też żurawieckich (większość dokładniej z Rudy Żurawieckiej) rodzin – nazajutrz ruszyło dalej. Jeszcze ostatnie dziesięć kilometrów z Budzewa przez skaliski las, jeszcze przeprawa po wąskiej koronie jazu na rzece (Węgorapie), bo most był zniszczony. I slalom pomiędzy lejami po wybuchach min na skrzyżowaniu przed wsią. A ta wieś, ta ziemia niechciana, leżąca u kresu naszej wymuszonej wędrówki nazywała się Sobrost. Nie byliśmy w niej pierwsi, przybyliśmy tu śladami innych. Nie wiedzieliśmy, na jak długo. A ja, i pewnie wielu innych, wtedy jeszcze nie wiedziałem, że byliśmy ofiarami, biernymi uczestnikami akcji „W”.

#### 11.4. Organizacja akcji „Wisła”. Ukraińcy na Warmii i Mazurach

Głosy o „konieczności” wysiedlenia pozostających w Polsce Ukraińców rozlegały się w partyjnym kierownictwie kraju zaraz po zakończeniu deportacji na Ukrainę. Cel był nie wojskowy, lecz polityczny<sup>20</sup>. Koncepcję akcji wysie-

<sup>20</sup> W świetle dokumentów nie ulega wątpliwości, że deportacja dziesiątek tysięcy Ukraińców z południowo-wschodniej części kraju na Ziemię Odzyskane nie była spowodowana, jak to gło-

dleńczej pod nazwą „Plan ewakuacyjny” sporządził Departament Osiedleńczy Ministerstwa Ziem Odzyskanych (MZO) jeszcze na przełomie 1946 i 1947 roku. Ostateczne decyzje zapadły wczesną wiosną 1947 roku – 27 marca (czyli w przeddzień śmierci gen. Świerczewskiego) plan zaakceptowała Państwowa Komisja Bezpieczeństwa. Natomiast 29 marca Biuro Polityczne KC PPR zdecydowało, że *w ramach akcji represyjnej wobec ludności ukraińskiej należy w szybkim tempie przesiedlić Ukraińców i rodziny mieszane na tereny odzyskane*. Miesiąc później – 28 kwietnia – akcję wysiedleńczą rozpoczęto.

Kierownictwo akcji powierzono władzom Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR), a zadanie jej przeprowadzenia powołanej w tym celu 17 kwietnia 1947 roku wojskowej Grupie Operacyjnej (GO) „Wisła”<sup>21</sup>. Plan MZO zawierał m.in. wzór wykazu objętych nim rodzin, ich składu osobowego oraz spis zabieranego mienia ruchomego. Wyznaczono w nim ponadto tzw. punkty przedadresowania w Katowicach i Lublinie oraz punkty rozdzielcze w Szczecinku i Olsztynie<sup>22</sup>. Zorganizowanie pracy tych punktów, a także punktów zbornych i rozładunkowych oraz organizację doprowadzenia przesiedleńców do miejsca osiedlenia zlecono władzom PUR.

Według instrukcji punkt zborny miał mieć służby żywieniowe i sanitarne, miejsce na gromadzenie wozów z dobytkiem oraz pomieszczenia dla oczekujących na załadunek do wagonów, np. duże namioty. Do czasu załadowania każdy miał otrzymać *wyżywienie 3 razy na dobę*. Rzeczywistość była inna – zarówno tu, jak i w czasie podróży brakowało żywności, paszy i wody. Warunki sanitarne były fatalne.

Doprowadzanie ludności ukraińskiej do punktów zbornych zlokalizowanych na stacjach kolejowych oraz spisanie ich danych osobowych należało

---

siła komunistyczna peerelowska propaganda, koniecznością likwidacji Ukraińskiej Powstańczej Armii. Przebywające wówczas w tym regionie polskie siły zbrojne pozwalały na likwidację jej bez tego posunięcia. Zresztą wysiedleniem objęło także tereny, gdzie UPA wcale nie było. Władzom PRL chodziło w rzeczywistości o rozproszenie Ukraińców wśród ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych w celu ich *asymilacji w nowym środowisku polskim i ostateczne rozwiązanie* tzw. problemu ukraińskiego.

<sup>21</sup> GO „Wisła” liczyła 17350 osób – 5 dywizji piechoty, dywizja KBW, pułk MO i jednostki specjalne. Jej dowódcy gen. S. Mossorowi podporządkowano także inne służby mundurowe na tym terytorium – WOP, UBP, MO. Ponadto powołano prokuraturę i sąd wojskowy.

<sup>22</sup> Katowice jako punkt przedadresowania były tylko na papierze, dla złagodzenia wymowy całej akcji. Od początku zakładano wykorzystanie do tego stacji w Oświęcimiu, w pobliżu Jaworzna. Punkty rozdzielcze dla zachodnich i południowo-zachodnich województw Polski wyznaczono nieco później także w Poznaniu i Wrocławiu.

do konwojów „lokalnych” Wojska Polskiego. Na punkcie zbornym przedstawiciel WP w porozumieniu z kierownikiem punktu ustalał skład rodzin do poszczególnych transportów, tzw. „listę wagonową”. PUR wystawiał zaświadczenie ewakuacyjne dla PKP do stacji przeadresowania, a GO „Wisła” wyznaczała konwój. Przedstawiciel WP przekazywał przez dowódcę konwoju pisemną informację dla Lublina lub Oświęcimia o „jakości transportu”, czyli charakterystykę rodzin oraz wskazanie, do jakiego punktu rozdzielczego kierować transport. Dla kierownika punktu rozdzielczego w Szczecinku lub Olsztynie przeznaczona była wskazówka, czy *rodziny znajdujące się w tym transporcie mogą być osiedlane grupowo, czy też pojedynczo*. Każda rodzina otrzymywała zaświadczenie ewakuacyjne (kartę przesiedleńczą; dok. 31) z wpisanym stanem osób oraz wykazem, co zabrała i co pozostawiła.

W Lublinie i Oświęcimiu urzędnicy PUR wystawiali skierowanie do stacji rozdzielczej w Olsztynie lub Szczecinku, a ich kierownicy, w porozumieniu z delegatem MZO i przedstawicielem Wojewódzkiego Wydziału Osiedleńczego ustalali kolejność kierowania transportów na poszczególne punkty rozładunkowe<sup>23</sup>. Interesujące nas ze względu na rozsiedlenie żurawczan terytorium województwa olsztyńskiego i gdańskiego obsługiwała stacja rozdzielcza w Olsztynie.

Na podstawie „Planu ewakuacyjnego” MZO Zarząd Centralny PUR wydał ściśle tajną instrukcję, a na tej podstawie Wojewódzki Oddział PUR w Olsztynie sporządził 24 kwietnia 1947 roku własną, także tajną, precyzując w niej zadania oddziałów powiatowych. Akcja przesiedleń miała się rozpocząć 25 kwietnia i potrwać miesiąc. W związku z tym na terenie województwa olsztyńskiego utworzono kilkanaście takich punktów wyładunkowych, zlokalizowanych na stacjach kolejowych, przeważnie w miastach powiatowych. Punkty wyładunkowe miały być wyposażone podobnie jak zborne. Tego samego dnia – 24 kwietnia – Wydział Osiedleńczy Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie sporządził „Plan rozładowania transportów z osadnikami”. Przewidzianą dla województwa liczbę ukraińskich rodzin rozdzielono na 11 powiatów.

<sup>23</sup> Według danych MZO akcją „Wisła” miało być objętych 80 tys. osób, z tego dla województwa olsztyńskiego przewidziano skierowanie 5 tys. ukraińskich rodzin rolniczych oraz do 1,5 tys. rodzin nierolniczych (wiejskich i miejskich). Władze polskie zdecydowanie niedoszacowały liczbę Ukraińców podlegających wysiedleniu, gdyż rzeczywistość okazała się niemal dwukrotnie wyższa.

Londźów - k.

PARSTOWY URZĄD REPATRIACYJNY POLSKA W

Londźów - k. data 23. 1947

**Karta przesiedleńcza Nr. 28142**

Ob. Łukasz Grzegorz urodz. w roku 1906

z. zkaniec miasta Londźów powiat Kamień przesiedla się na

miejsce zamieszkania. Wraz z nim przesiedlają się następujący

owie jego rodziny.

	Imię i nazwisko	Rok ur.	Stosunek pokr. do głowy rodziny	Uwaga
1.	Łukasz Grzegorz	1906	rozm.	✓
2.	Anna	1906	rozm.	
3.	Janina	1906	rozm.	
4.	Janina	1906	rozm.	
5.	Anna	1906	rozm.	

przesiedlający się):

a) zabiera ze sobą: koni 1, krow 1, trzody chlewniej 1,  
kóz 1, owiec 1 oraz następujący inwentarz martwy

b) pozostawił: ziemi ogółem 4 ha.  
w tym użytków rolnych 3 ha.  
dom mieszkalny (jaki) 1 obora 1  
stodoła 1 szopa 1 chlewa

(złożona na piśmie)

Podpis przesiedleńcy: Łukasz Grzegorz Podpis urzędnika: Łukasz Grzegorz

Wiel. W. 1947

\*) Niepotrzebne skreślić.

31. Karta przesiedleńcza (1947)

Zasady rozsiadlenia Ukraińców. Akcja „Wisła” rozpoczęła się kilka dni po wyznaczonym terminie – 28 kwietnia – na południu i stopniowo przesuwiała się ku północnej części obszarów nią objętych. Wojsko otaczało kolejne wsie, dając ludziom kilka godzin na spakowanie i załadowanie dobytku. Wszystkich kierowano na punkty koncentracyjne zlokalizowane na stacjach kolejowych. Według instrukcji takie punkty miały mieć kuchnie polowe i służby sanitarne oraz pomieszczenia dla oczekujących na załadunek do wagonów. Praktycznie nie było to przestrzegane – np. w Bełżcu, skąd wysiedlano Ukraińców



z powiatu tomaszowskiego i lubaczowskiego, niczego takiego nie było. Jeden wagon był przeznaczony na dwie rodziny, ale ta norma nie zawsze była przestrzegana. Oczekiwanie często trwało kilka dni, w czasie których wśród Ukraińców przeprowadzano przesłuchania. Stąd wielu „podejrzanych”, zwłaszcza ukraińskiej inteligencji, trafiało do obozu koncentracyjnego w Jaworznie. Wśród zatrzymanych byli m.in. księża greckokatolicycy.

Zasady rozsiadlenia Ukraińców były ściśle określone. Nie mogli być osadzeni bliżej niż 50 km od granicy państwowej i 30 km od miasta wojewódzkiego. Ponadto Ukraińcy byli podzieleni na kategorie (A, B i C) oznaczające ich negatywną postawę wobec władz państwa. Szczególnie wrodoży mieli być umieszczani w polskim środowisku pojedynczo. Według instrukcji bezwzględnie należało izolować inteligentów. Rodziny bez przypisanej kategorii, o *opinii dodatniej*, mogły być osiedlane nawet po kilka rodzin na jednym większym gospodarstwie, nie więcej jednak niż 6 we wsi. Inaczej: we wsi, gminie, w powiecie nie mogło mieszkać więcej Ukraińców niż 10%. Te zasady, ze względu na liczbę przesiedleńców, nie mogły być przestrzegane.

Dodajmy jeszcze, że według instrukcji obowiązywał zakaz używania etnonimu Ukrainiec, Ukraińcy. W dokumentach króluje termin: *ludność akcji „W”*, albo nawet: *ludność „W”*. Wśród innych był także zakaz powrotu na ziemię rodzinne i zamiany miejsca zamieszkania na nowym terenie. W przywoływanym już tutaj „Planie ewakuacyjnym” zapisano: *Swoboda ruchu osadników z akcji „W” zasadniczo ma być ograniczona. W szczególności niedopuszczalne jest opuszczanie ziem odzyskanych i powrót na dawne tereny*. Prócz tego Ukraińcy pozostawali pod stałym nadzorem organów MO, ORMÓ, UB, WOP. Władze powiatowe sporządzały miesięczne sprawozdania z prowadzonej obserwacji. Jeszcze jeden represyjny zabieg wobec wysiedlonych Ukraińców polegał na pozbawieniu ich posługi duszpasterskiej. Większość księży greckokatolickich, którzy ostali się z czystki przeprowadzonej przez organa sowieckie, teraz zamknięto w Jaworznie. Nielicznym ocalałym zabroniono odprawiania mszy.

**Przez Olsztyn.** Po przybyciu transportu do Olsztyna dowódca konwoju przedkładał dyżurnemu urzędnikowi PUR skierowanie z punktu przedadresowania oraz wykaz osób w transporcie. Ten wypisywał skierowanie do punktu rozładunkowego. Na tej podstawie dokonywano rozładunku. Urzędnik powiatowego PUR-u zgłaszał w miejscowym referacie osiedleńczym zapotrzebowanie

na odpowiednią ilość skierowań na gospodarstwa rolne. Te zaś kierowały do punktu rozładunkowego łączników gminnych z wykazem wolnych u nich gospodarstw. To ci ostatni wystawiali skierowania dla poszczególnych rodzin na gospodarstwa indywidualne i zapewne oni doprowadzali przesiedleńców na miejsce. Transport (samochody lub podwozy) dla rodzin nie posiadających koni miał zapewnić kierownik działu transportowego Oddziału Powiatowego PUR. Do czasu wyekspediowania ludzi na miejsce przeznaczenia kierownictwo działu etapowego miało zapewnić wyżywienie trzy razy dziennie, w tym gorącą strawę.

W poszczególnych powiatach następowało zderzenie zarządzeń łódzkiej centrali PUR z możliwościami. Wraz z przybywaniem nowych transportów nie wszędzie mogły być dotrzymane zasady separacji rodzin ukraińskich. Coraz to „dosiedlano” następne. Przypadły im gospodarstwa, których dobrowolni osadnicy nie chcieli zająć, najbardziej zniszczone, położone na peryferiach, często zbyt duże dla jednej rodziny. Władzom udało się tylko stosunkowo dobrze je wymieszać – w niektórych wsiach znalazły się rodziny pochodzące z kilku, nawet kilkunastu miejscowości, z różnych oddalonych od siebie powiatów. Nie do utrzymania był zakaz osiedlania Ukraińców w pasie 50 kilometrów od granicy. W praktyce okazało się, że to właśnie w tej strefie znalazło się ich najwięcej.

Na obszarze ówczesnego województwa olsztyńskiego zamierzano osiedlić, o czym już wspomniano, 6310 ukraińskich rodzin. Najwięcej ukraińskich przesiedleńców skierowano do powiatu węgorzewskiego – w sumie 1760 rodzin, co dało 7428 osób<sup>24</sup>. Do stacji rozładunkowej w Giżycku, z przeznaczeniem dla powiatu Węgorzewo skierowano zarówno pierwszy, przybyły do Olsztyna transport R-12 ze stacji Olszanica koło Leska, jak też ostatni, oznaczony numerem R-392 z Bełżca, który przywiózł żurawczan.

W lipcu 1947 roku do województwa olsztyńskiego przybyła specjalna komisja kontrolna GO „Wisła”, która w sprawozdaniu wyknęła nadmierne skupienie Ukraińców w niektórych gminach i powiatach. W zaleceniach stwierdzono, że *rozładowanie tego rodzaju skupień (w okresie zimowym) jest niezbędne*. W końcu lipca 1947 r. także Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicz-

<sup>24</sup> Przewieziono ich w 19 transportach o łącznej liczbie 954 wagonów, tj. nieco ponad 50 w jednym. Podróż od czasu załadowania do rozładunku w Giżycku trwała 4–8 dni. Do tego należy dodać czas dojazdu i oczekiwania na punkcie zbornym oraz czas dojazdu z Giżycka do miejsca osiedlenia.

nego zwróciło się do ministra Ziem Odzyskanych z pismem, w którym *kategorycznie sprzeciwia się istniejącej praktyce naruszania tej zasady*. Chodziło o łamanie zakazu osiedlania Ukraińców w pasie 50 km od granicy i 30 km od miast wojewódzkich. Wreszcie w ostatnim dniu lipca o konieczności przestrzegania powyższej zasady oraz rozprowadzania osadników równomiernie całym powiecie w ilości nie większej niż 10% w danej gromadzie przypomniało Ministerstwo Ziem Odzyskanych, domagając się, by *dotychczasowe usterki usunąć*.

W piśmie do Departamentu Osiedleńczego MZO wojewoda olsztyński wyjaśnił, że wyłączenie pasa nadgranicznego z osadnictwa ukraińskiego jest niemożliwe, że *polecenie to nie może być wykonane, o ile zdecydowana większość osadników z akcji „W” nie będzie wysiedlona z powrotem z województwa olsztyńskiego*. Powtórne przesiedlenie tak znacznej liczby ludzi nie było jednak możliwe i dlatego we wrześniu 1947 r. Departament Osiedleńczy MZO wiele postulatów wojewody olsztyńskiego uwzględnił, a w listopadzie zalegalizował istniejący stan. Zalecił tylko dokonanie wewnętrznych przesunięć w koniecznym zakresie. Starosta węgorzewski sporządził taki plan dopiero w marcu 1948 roku. Był to nie tyle plan, ile postulat, by niemal 40% „węgorzewskich” Ukraińców przesiedlić do innych powiatów. Był to oczywiście deziderat niewykonalny.

### **11.5. Ukraińcy na terenie powiatu węgorzewskiego (5 maja–5 lipca 1947)**

Na terenie powiatu węgorzewskiego akcja osiedleńcza Ukraińców trwała od początku maja do pierwszych dni lipca 1947 roku. W tym czasie terytorium powiatu było nieco inne niż obecnie – obejmowało duże obszarowo gminy Węgorzewo, Budry, Banie Mazurskie i Kruklanki. Jego obszar w stosunku do przedwojennego został powiększony o wsie w pasie przygranicznym w gminie Budry (Dąbrówka Nowa, Zabrost Wielki) i Banie Mazurskie (m.in. Mieduniszki, Żabin, Rogale) należące wcześniej do powiatu dąbrowskiego. Najpóźniej na początku 1948 roku nastąpiła reorganizacja administracji i wówczas powiat węgorzewski składał się z mniejszych obszarowo gmin: Banie Mazurskie, Budry, Kruklanki, Kutry, Olszewo, Pozezdrze, Radziejewo, Węgielsztyn i Węgorzewo.

Po kolejnych zmianach przynależności administracyjnej, zarówno granice powiatu, jak i gmin są nieco inne – niektóre z tych miejscowości leżą w powiatach sąsiadujących z węgorzewskim. Gminę Banie Mazurskie przesunięto do powiatu Gołdap, Gminę Kruklanki do powiatu Giżycko, a Gmina Radziejewice znalazła się w powiecie Kętrzyn. Spowodowało to, że obecnie kilka wsi, w których osiedlono wówczas żurawczan, znajduje się na terytorium wspomnianych powiatów.

Na powiat węgorzewski zaplanowano do osiedlenia największą w województwie liczbę ukraińskich rodzin rolniczych – 1200, tj. niemal czwartą część całości. Ponadto do powiatu miało trafić 60 *rodzin obsługujących rolnictwo*. Ponieważ połączenie kolejowe od Kętrzyna do Węgorzewa nie było jeszcze czynne, powiat węgorzewski zasiedlany był ukraińskimi rodzinami za pośrednictwem stacji w Giżycku<sup>25</sup>. W rezultacie w węgorzewskim powiecie znalazło się 1760 ukraińskich rodzin. Oznacza to, że założona liczba została przekroczona niemal o jedną trzecią. W sumie w powiecie było wówczas 7427 Ukraińców. Od tego czasu na teren powiatu przybywały już tylko pojedyncze osoby lub rodziny.

Przesiedleńcy skierowani do powiatu węgorzewskiego pochodzili z około stu wsi, ośmiu powiatów, poczynając od południa – leskiego, sanockiego, przemyskiego, jarosławskiego, lubaczowskiego, tomaszowskiego, hrubieszowskiego i włodawskiego. Przeciętna ukraińska rodzina przywieziona do powiatu węgorzewskiego liczyła tylko nieco ponad cztery osoby. Przywiozły one ze sobą 1322 konie, 2235 krów, 2030 sztuk nierogaczyny. Jak widać, nie wszystkie rodziny miały konia, a sytuacja „węgorzewskich” Ukraińców była pod tym względem tylko nieznacznie lepsza niż w całym województwie. Poprawiły ją dwa transporty z powiatu włodawskiego, w których liczba przywiezionych koni znacznie przewyższała liczbę rodzin. Miały one także stosunkowo dużo krów i nierogaczyny.

Przybywający dotąd na teren powiatu repatrianci (głównie z Wileńszczyzny) i dobrowolni osadnicy z innych regionów kraju, zajęli najlepsze gospodarstwa, głównie wzdłuż szlaku Giżycko–Węgorzewo i Kętrzyn–Węgorzewo oraz w pobliżu samego Węgorzewa. Znaczne obszary ziemi w pasie przygranicznym, położone na północ i północny wschód od Węgorzewa pozostawały

<sup>25</sup> Stacja w Giżycku odbierała również przesiedleńców dla własnego terenu oraz dla powiatu mrągowskiego.

w większości niezajęte. Głównie tam wiosną 1947 roku kierowano przesiedleńców z akcji „Wisła”.

Rozsiedlanie Ukraińców w powiecie węgorszewskim oznaczało zatem łamanie zakazu takiego osadnictwa nie bliżej niż 50 km od granicy. Szybko okazało się, że także nakaz rozsiedlania Ukraińców wśród ludności polskiej tylko po kilka rodzin we wsi, tak, by stanowili nie więcej niż 10% ich stanu osobowego, nie mógł być przestrzegany. W rezultacie ukraińscy przesiedleńcy znaleźli się w ponad 60 wsiach powiatu. Wszędzie odsetek Ukraińców był przekroczony, w wielu z nich stanowili oni większość, lub nawet byli jedynymi ich mieszkańcami. Miasto Węgorzewo nie było przewidziane do osadzenia w nim przesiedleńców z akcji „W” i dlatego należy domniemywać, że w późnych latach czterdziestych XX w. jeszcze ich tam nie było<sup>26</sup>.

Specjalna komisja kontrolna, którą GO „Wisła” wysłała w lipcu 1947 roku do województwa olsztyńskiego, stwierdziła, że akcja osiedlania została na ogół przeprowadzona zadowalająco, a wyjątkiem był powiat Węgorz, *gdzie przeprowadzono ją wręcz fatalnie*. W tym czasie na terenie powiatu węgorszewskiego było 7500 Ukraińców, 6698 Polaków i 1100 Niemców. Ukraińcy stanowili 48% całej ludności. Biorąc jednak pod uwagę liczbę Niemców to – pisano w sprawozdaniu – *procent elementu niepewnego wyniesie ponad 50% całej ludności powiatu. W ten sposób powstają silne enklawy wrogo nastawionej ludności ukraińskiej, w których rozpocznie się niebawem intensywna propaganda przemyczonego tam kleru, inteligencji i członków organizacji faszystowskich OUN i UP4, oświata ukraińska i wreszcie destrukcyjna praca konspiracyjna*. Ten wywód zakończono zaleceniem: *Rozładowanie tego rodzaju skupień (w okresie zimowym) jest niezbędne*.

Według Starostwa Powiatowego Węgorszewskiego „nasylenie” powiatu Ukraińcami znacznie przekroczyło zakładane normy. W sprawozdaniu z 13 marca 1948 roku starosta pisał, że na jego terenie znajdowało się wówczas 7620 osób z akcji „W” na ogólną liczbę ludności gmin wiejskich wynoszącą 18103 osoby. Znaczyło to, że Ukraińcy stanowili 42% całej ludności. Taki wysoki, wynoszący znacznie powyżej 40%, odsetek ludności ukraińskiej miały w całości cztery gminy: Banie Mazurskie (71%), Kutry (64%), Budry

<sup>26</sup> Najbliżej Węgorzewa Ukraińcy znaleźli się w tzw. Kolonii Kolejowej, nie będącej wówczas w granicach miasta.

(50%) i Węgielsztyn (45%)<sup>27</sup>. W pozostałych pięciu węgorszewskich gminach stopień „ukrainizacji” wielu wsi także był wysoki, wynoszący ponad 40%<sup>28</sup>.

Ponieważ obniżenie odsetka *ludności „W”* [tak w sprawozdaniu starosty – E. W.] w ramach jej przemieszczenia na terenie powiatu było niewykonalne, postulował on przeniesienie „nadwyżki” Ukraińców do innych powiatów. Nadwyżkę tę wyliczył na 3 tys. osób. Liczba Ukraińców, których według niego należało przesiedlić powtórnie, była zależna od przedstawionego wyżej nasycenia powiatu „ludnością akcji «W»”. Połowę tej liczby – 1500 osób – miałyby opuścić gminę Banie Mazurskie. Gmina Kutry miała „odesłać” 440 osób, Budry – 360, Węgielsztyn – 220, Krukłanki – 200 i Węgorzewo – 120 osób. Nieco mniej liczne (40–80 osób) przenosiny starosta planował dla gmin Pozezdrze, Olszewo i Radzieje. Postulat ten nie został jednak zrealizowany. Nie poprawił sytuacji fakt, że wiosną 1948 roku 52 ukraińskie rodziny wyjechały z terenu powiatu na sowiecką Ukrainę.

## 11.6. Węgorszewscy żurawczanie

**Transport R-392.** W czasie kilkudniowego zazwyczaj oczekiwania na załadunek wśród deportowanych kręciło się wielu konfidentów, wielu z wysiedlanych wzywano na przesłuchania. Jedni byli już na listach, innych brano

<sup>27</sup> Na terenie gminy Banie Mazurskie aż w trzech wsiach – Ziemianach, Ostanie i Mieczułach (teraz Mieczuły) – Ukraińcy stanowili 100%, a w trzech kolejnych – Sztylhaje (niem. Stillheide; obecnie Ścięborki), Jagłach (teraz Jagiele) i Jedwabnem – powyżej 75% ogółu ludności. Jeszcze osiem wsi tej gminy – Banie Mazurskie, Grodzisko, Lisy, Rogale, Wiszniewo, Wróbel, Zawady i Żabin – miały więcej niż 40% ludności ukraińskiej. W gminie Budry jako wieś o ludności całkowicie ukraińskiej wymieniono Sakły Duże (teraz Zabrost Wielki). Budry [chodzi zapewne o Kolonię Budry – E. W.], Dowiaty i Piotrowo miały powyżej 75%, a Budry, Popioły i Wiązki II (teraz Budzewo) – ponad 40% Ukraińców. W gminie Kutry całkowicie „ukraińskie” były Gębalki (teraz Gębalka), powyżej 75% zanotowano w Szejnwalde (obecnie Piłaki Wielkie), a powyżej 40% Ukraińców miało aż siedem wsi: Jakuny (Jakunówko), Kutry, Krzywinka (Krzywińskie), Lindenwize (Lindenwiese; obecnie Piłaki Małe), Małe Stregły (Stręgielek), Przytuły i Wizental (Wiesental; obecnie Przerwanki). W gminie Węgielsztyn ponad 40% ludności ukraińskiej miało sześć gromad (wsi) – Brzozowo, Karólówka (Karlówko?), Perłowo (Perły), Wesołowo, Węgielsztyn i Wielkie Guje (Guja).

<sup>28</sup> W gminie Krukłanka (Krukłanki) było pięć takich miejscowości: Bućwinka (Boćwinka), Jurkowo, Krukłanka, Siewki (Żywki) i Żabinka. Także pięć takich wsi było na terenie gminy Węgorzewo: Kolonia Kolejowa, Kolonia Rybacka, Prynowo, Rudki (teraz Czerwony Dwór) i Zalesie. W gminie Olszewo ponad 40% Ukraińców miały trzy wsie – Góry, Klimki i Pawłowo, a Poseżdże (Pozezdrze) i Radzieje po dwie – odpowiednio Harszyn (Harsz) i Poseżdże oraz Kamionka (Kamionek) i Mazany. Na 92 wsie w powiecie w 57 było więcej niż 40% Ukraińców.

przypadkowo. Także żurawczanom tego nie oszczędzono podczas trwającego dobę oczekiwania. Na stacji w Bełzcu aresztowano np. Wołodymyra Nazarowycza i Petra Żeruchę; trafili do Jaworzna. Zdarzały się także rabunki mienia. Nawet załadowanie do wagonów nie dawało pewności, że już nic nie zginie. Doświadczyła tego rodzina Prokopa Dżurki – jego konia wojskowi wyprowadzili z wagonu pod pretekstem, że należał do banderowców.

Oczekiwanie na transport w Bełzcu było dla kilkorga młodych żurawczan okazją, by dołączyć do rodziny. W trakcie wyjazdu ze wsi musieli się oni ukrywać przed aresztowaniem. Tę okazję wykorzystał np. Mychjło Szumada (s. Emiliana), który w czasie akcji antypartyzanckiej w Żurawcach ukrył się w domu Jana Kazańskiego. Gdy rodzinę wywieziono ze wsi, udało mu się dotrzeć na stację do zajmowanego przez nią wagonu i w ukryciu dotrzeć na Mazury. Olha Predko ukrywała się u „cioci” w Bełzcu, gdyż groziła jej denuncjacja ze strony konfidenta „Biłego”. Udało jej się dostać do pociągu tuż przed odjazdem. Podobnie w ostatniej chwili do transportu dotarła Maria Nazarowycz z kilkoma koleżankami. Jechały ukryte w części wagonu ze zwierzętami. Nie był to jedyny przypadek jazdy na „zachód” w ten sposób. Inaczej postąpił Andrij Bakun, który w czasie wywózki przebywał w Żyłce. Miał dołączyć do matki, ale dowiedziawszy się o poszukiwaniu Ukraińców w tej wsi, wcześniej wyjechał na ziemie „zachodnie” – zatrzymał się we wsi Glottaw koło Nowego Miasta.

Przy załadunku stosowano różne rozwiązania. Przeważnie jeden wagon towarowy przeznaczano na dwie rodziny posiadające konia i krowę. Natomiast rodziny z mniejszą ilością zwierząt lokowano inaczej – osobno ludzi (4–5 rodzin) w wagonie osobowym i w osobnym wagonie ich zwierzęta. Te służyły także za kryjówkę dla tych, którzy obawiali się aresztowania. Podczas postojów ludzie szukali przede wszystkim wody i paszy dla zwierząt. Przy dłuższych oczekiwaniach próbowali coś ugotować. Rozmawiali cicho, jedni drugich pytali – *dokąd na wiozq?* Te rozmowy półgłosem stanęły się na długo przesiedleńczym nawykiem.

Transport rodzin z Żurawców i Rudy Żurawieckiej, oznaczony numerem R-392, odprawiony został w Bełzcu w poniedziałek 30 czerwca 1947 roku, o godz. 13 do stacji przeadresowania w Lublinie. Taką datę wpisano im na kartach przesiedleńczych. Jego „bezpieczeństwa” strzegł konwój WP pod dowództwem por. Szwagra. Był to ostatni transport przeznaczony dla powiatu

węgorzewskiego i jednocześnie ostatni transport skierowany do województwa olsztyńskiego<sup>29</sup>. Do Olsztyna przybył w czwartek 3 lipca o godzinie 22.40, a do Giżycka odprawiono go nazajutrz – 4 lipca o godz. 14.35 (dok. 32–33). Na miejsce pociąg przybył o godz. 21.50. Takie powolne tempo podróży było spowodowane oczekiwaniem na rozładowanie poprzedniego transportu. Kierownik olsztyńskiego punktu rozdzielczego Jan Mrówczyński dołączył pismo adresowane do PUR w Giżycku: *Skierowuje się transport z przesiedleńcami akcji „W” Nr R–392 do stacji Giżycko do osiedlenia się na terenie pow. Węgorzewo. Rodzin 128, wag. 58, osób 505. Inwentarz żywy: koni 87, krów 185, świń 39, owiec 22, cieląt -, kóz 4*. Widać, że kilkanaście wagonów mieściło w czasie podróży więcej niż dwie rodziny, a sytuacja „końska” w tej grupie była najpoważniejsza – nie miała ich trzecia część żurawieckich rodzin.

Do wspomnianego pisma kier. Mrówczyński nie dołączył charakterystyki rodzin. Nie wiadomo, czy żurawczanie nie byli dość „wywrotowi”, czy też „ekspedytor”, komendant punktu zbornego w Bełżcu, kpt Szczudłowski zaniedbał obowiązki. Ponieważ transport R–392 przybył do Giżycka w późnych godzinach wieczornych, noc z 4 na 5 lipca jego „pasażerowie” spędzili po raz ostatni w wagonach. Na piśmie Mrówczyńskiego jest odnotowana data wpływu pisma do PUR w Giżycku – 5 lipca 1947 roku. Jest to także data przyjęcia transportu R–392 i jego rozładunku, co trwało do godziny 9.40.

Gdy ludzie zobaczyli w Giżycku wielką wodę, niektórzy myśleli, że to morze. Byli nawet tacy, którzy myśleli o najgorszym – będą nas topić, wspominali po latach.

Rodziny bez własnej siły pociągowej, rozwożone samochodami oraz podążające na zlokalizowane bliżej miejsce osiedlenia własnym zaprzęgiem, dotarły do celu jeszcze tego dnia – 5 lipca. Podążające do najdalszych od Giżycka, północnych rejonów węgorzewskiego powiatu, dotarły tam następnego dnia – w niedzielę 6 lipca tego roku. Tak np. było w przypadku osiedleńców przeznaczonych do Zabrostu Wielkiego w gminie Budry, którzy zmuszeni byli zatrzymać się na nocleg w Budzewie (wtedy jeszcze Wiązki II). Datę 6 lipca mają wpisaną także żurawczanie osiedleni w Siewkach w gminie Kruklanki. Niektórzy wspominają, że na miejsce osiedlenia dotarli dopiero w dzień Piotra

<sup>29</sup> GO „Wisła” została rozwiązana 29 VII 1947 r. Nieliczne wysiedlenia po tym terminie także są liczone jako prowadzone w ramach tej akcji, np. w grudniu 1947 i styczniu 1948 roku do województwa olsztyńskiego przyjechały 363 osoby zwolnione z Jaworzna.





i Pawła, tj. 7 lipca. Oznacza to, że podróż żurawczan, nie licząc czasu dojazdu i oczekiwania na załadunek w Bełżcu, trwała tydzień.

Będących w transporcie R-392 kilka rodzin z Przewłoki i Jurowa wzięło się stąd, że przed wysiedleniem przeniosły się do Żurawców. Stanowiły one ledwie mały ułamek całości – tj. mieszkańców Żurawców i Rudy Żurawieckiej (których w uproszczeniu nazywam żurawczanami). Biorąc też pod uwagę fakt, że 25–30 żurawczan, głównie „jaworzniaków”, dołączyło do rodzin już na Mazurach, możemy ogólną liczbę „węgorzewskich” żurawczan określić na nieco ponad pół tysiąca. Brak tzw. listy wagonowej oraz innych dokumentów rozsielenia żurawieckich rodzin w powiecie węgorzewskim nie pozwala na dokładne odtworzenie ich rozmieszczenia. Na 128 rodzin przywiezionych w transporcie R-392 udało się „odnaleźć” tylko nieco ponad sto. Miejsca pozostałych ponad dwudziestu rodzin nie udało się, jak dotąd, ustalić.

Wymóg rozsielania Ukraińców wśród ludności polskiej tylko po kilka rodzin we wsi, tak, by stanowili nie więcej niż 10% ich stanu osobowego, wraz z napływem nowych transportów nie mógł być dotrzymany. Dotyczyło to szczególnie ostatniego transportu – transportu R-392, którym na Mazury przywieziono żurawczan (zał. 19). W powiecie węgorzewskim najwięcej niezasielonych domostw było wówczas nadal w strefie nadgranicznej, głównie zaś w pojunkierskich majątkach. Stąd też w takich wsiach jak Zabrost czy Sobiechy osiedlono najwięcej – odpowiednio 10 i 8 rodzin. Także 8 rodzin osadzono w Rudkach (teraz Czerwony Dwór), większość w dworskich zabudowaniach. Duże skupiska żurawczan – po 5–6 rodzin – znalazły się Gui Nowej, Grodzisku, Pawłowie, Stręgielku. W rezultacie rozmieszczono żurawieckich w 30 wsiach powiatu. Zamieszkali od Rudziszek, Olszewa, Zabrostu Wielkiego i Żabina leżących na północy przy granicy, do Sołdanów, Siewek i Krukłanek na południu ówczesnego powiatu. I od Mazanów na zachodzie, do Bań Mazurskich i Grodziska na wschodzie<sup>30</sup>.

W 1947 roku żurawczan rozsielono w następujących wsiach: Banie Mazurskie, Boćwinka, Brożówka (gm. Krukłanki), Budzewo (gm. Budry), Czerwony Dwór (gm. Węgorzewo), Dąbrówka Polska, Grodzisko, Jeziorow-

<sup>30</sup> Wszystkie te skrajnie zachodnie, południowe i wschodnie miejscowości znajdują się obecnie poza granicami powiatu węgorzewskiego. Podawane tu informacje wymagają weryfikacji na podstawie ewentualnych nowych dokumentów oraz spodziewanych dalszych relacji żurawczan – mieszkańców poszczególnych miejscowości powiatu.

skie, Kruklanki, Krzywińskie, Kutry, Mażany (gm. Radzieje), Możdżany (gm. Kruklanki), Guja Nowa (gm. Węgielsztyn), Guja Wielka (gm. Węgielsztyn), Olszewo, Pawłowo, Perły, Piłaki Małe (gm. Kutry), Piłaki Wielkie, Przytuły, Radzieje, Rudziszki, Sapieniec, Siewki, Sobiechy (gm. Olszewo), Sołdany, Stręgiel, Stręgielek, Wesołowo, Wężówka (gm. Budry), Zabrost Wielki (gm. Budry).

Takie „dopychanie” żurawczan na wolne jeszcze miejsca w powiecie spowodowało, że władzom udało się mocno ich rozproszyć. Wielkie „klany” zamieszkujące w Żurawcach w określonych rejonach wsi, od których te części często brały swą nazwę, teraz zostały rozrzucone po całym powiecie. I tak np. Predkowie, Wiszkowie, Szumadowie znaleźli się w trzech wsiach, a Kupyczowie, Nazarowyczowie, Pietnoczkowie – nawet w 4–5 różnych miejscowościach.

Pojedyncze osoby rodem z Żurawców z różnych przyczyn i w różnych okolicznościach trafiły także do innych rejonów kraju niż tu wymienione, np. Teofil Wiszka znalazł się w Krakowie, a Stefan Stasiuk nie mogąc powrócić do rodzinnej wsi, osiadł w Szczecinie.

**Przymusowi osadnicy.** Wiele rodzin żurawieckich przesiedleńców było niepełnych. Często brakowało głów rodzin, poległych na wojnie albo w partyzantce, zmarłych w obozach itp. – więcej niż co czwarta rodzina była bez męża i ojca. W szczególnie trudnej sytuacji były wdowy obarczone nieletnimi dziećmi albo niezdolnymi do pracy starcami<sup>31</sup>. Chociaż władzom nie udało się rozproszyć ich zupełnie wśród polskich rodzin, to jednak skutecznie ich samych wymieszano. Tak na przykład w Zabroście Wielkim 31 osiedlonych tam ukraińskich rodzin pochodziło z siedmiu różnych miejscowości, sześciu powiatów i dwu województw.

Najpóźniejszy termin przybycia żurawczan na teren powiatu oznaczał najgorsze warunki, jakie zastawali. Nierzadko rodziny dokwaterowywano do już osiedlonych. Przypadały im domy robotników folwarcznych bez zabudowań gospodarskich lub trafiali po 3–5 rodzin do dużych gospodarstw pojunkierskich. Często tłoczyły się one w zbyt małych na taką ich liczbę dworach (dok. 34). Tak było np. w Czerwonym Dworze koło Węgorzewa, gdzie ulokowano pięć rodzin. W Budzewie w takim domu osadzono trzy ro-

<sup>31</sup> Takich rodzin niezdolnych do samodzielnego bytowania było w powiecie węgorzewskim około 50%.

6. Posiadam następujące dokumenty osobiste (rodzaj, numer i miejsce wydania dokumentu)

Państw. księgi metryk Nr 124/47

wystawiony przez Urząd gmin. Lubczyno

7. Na Ziemię Odrzyńską zostałem skierowany przez P. U. R. Somerski Lubel

Nr skierow. 2378 data 30.6.47

8. W chwili obecnej posiadam w użytkowaniu nieruchomości ziemską (rolną) objętą w posiadanie w dniu 10 V 48 na podstawie protokołu wprowadzenia przez Urząd gmin. Lubczyno Nr. 882

a) obszar ziemi: 3

Grunt:	Orna	Łąki i torfowiska	Pastwiska	Pod zabudowę	Razem użytków rolnych	Las	Nieuprządk.	Obszar ogólny
ha	<u>1,5</u>	<u>0,5</u>	<u>0,75</u>	<u>0,25</u>	<u>2,75</u>			<u>3</u>

b) Budynki:

Przeznaczenie budynku	Długość m.	Szerokość m.	Z jakiego materiału	Czy jest kryty	Stan obecny
<u>1/4 domu mieszkal.</u>	<u>6</u>	<u>5</u>	<u>cegła</u>	<u>dachów</u>	<u>zrębny</u>
<u>1/4 stodoły</u>	<u>8</u>	<u>20</u>	<u>1/2</u>	<u>1/2</u>	<u>1/2</u>
<u>1/4 chlewni</u>	<u>5</u>	<u>4</u>	<u>kamień</u>	<u>1/2</u>	<u>1/2</u>

- c) inne urządzenia (wyszczególnić, np. szklarnie, silosy i t. p.)

9. Wraz z nieruchomością przejąłem:

a) inwentarz żywy (jaki, ile sztuk)

1. krowy (waga, jakość, rasa, wiek)

2. konie (jakość, wiek)

3. prosięta, świnię (waga)

4. jałowki, cielęta, zrebaki (wiek)

5. owce, kozy (waga)

b) inwentarz martwy (maszyny i narzędzia rolnicze, drobny sprzęt gospodarski, jaki, ile sztuk, w jakim stanie)

c) nieruchomości demontowanego użytku, zgłoszone na formularzu spisowym do Urzędu Likwidacyjnego w dniu

Dok. 34. Przydział gruntu, mieszkania i pomieszczeń gospodarskich dla Natalii Pietnoczko (1947)

dziny, które przez dłuższy czas gotowały na jednej kuchni. W Rudziszkach, Zabroście Wielkim i wielu innych wsiach niemal regułą było „dosiedlanie” żurawczan do innych rodzin.

Nie wszystkim wskazywano miejsce osiedlenia. Kilkunastu nie dysponującym końmi rodzinom, przywiezionym do Bań Mazurskich i wyładowanym przy miejscowym młynie, kazano szukać sobie zabudowań na własną rękę. Jedna z nich, z braku lepszych, zmuszona była zasiedlić gliniany dom kryty strzechą. Podobnie było w Pozezdrzu, gdzie nadające się do zamieszkania domy były już zajęte. Sołtys daremnie zapewniał o tym rozwożących. Gdy to nie dało rezultatu, poradził szukać miejsca w okolicznych gospodarstwach pojunkierskich. Wreszcie znaleźli miejsce w dworskich czworakach.

Domy wszędzie były bez szyb w oknach, czasem w ogóle bez okien i drzwi, bez jakichkolwiek mebli, obejścia były ogołocone przez szabrowników z wszelkich sprzętów i maszyn. Rozszabrowane były młyny, kuźnie oraz stacje transformatorowe. W wielu niezasiedlonych domach położonych bliżej dogodnych szlaków komunikacyjnych, często nie było także pieców, drzwi, instalacji elektrycznej czy wodno-kanalizacyjnej. Przybywali po nie szabrownicy nawet z dalszych okolic.

W tych „nowych” zdewastowanych domach przesiedleńcy rozmieszczali swój skromny dobytek. W mojej rodzinie była to skrzynia z ubraniami, kilka stołków, niecki i dzieża do rozczyniania ciasta na chleb, a także maselnica; wszystko drewniane. Była też, o dziwo, ciężka płyta kuchenna, którą mama kazała wstawić na kuchni, wyrzucając „poniemiecką” z fajerkami. Do tego parę garnków, misek i wiader. Próby uzupełnienia sprzętów oraz mebli nie dawały wielkich rezultatów – wszystko było już rozszabrowane, a na jakikolwiek zakup nie było pieniędzy. Z narzędzi gospodarskich przywieziono pług, brony, sierp, kosę i cep.

Obejścia i pola były zarośnięte tak, że pierwszy rok gospodarowania na nowym miejscu to była walka z chwastami, bez widoku na szybkie rezultaty. Gdzieniegdzie wyrosły nawet brzozy samosiejki, czy inne drzewka. Na dodatek lato tego roku było wyjątkowo suche. Na sianie zbóż, czy sadzenie ziemniaków było za późno. Zresztą ludziom pozostały resztki ziarna, gdyż przed wyjazdem posiali i zasadzili na swoich polach. Wyjechali na przednówku, a zebrać już im nie dano. Latem i jesienią nie udało się niczego z własnego pola zebrać, tak więc czas do następnych zbiorów był wręcz głodny. Ratunkiem była praca

przy wykopkach u polskich rolników za przysłowiowy koszyk ziemniaków.

Przydzielana przesiedleńcom żywność z dostaw UNRRA<sup>32</sup> była kroplą w morzu potrzeb. Wedle wspomnień żurawczan rozdzielano ją w Węgorzewie jednocześnie dla mieszkańców wielu wsi. Zbierał się wtedy wielki tłum ludzi, trzeba było stać w długich kolejkach. Przydział był niewielki, a ci co przybyli z dalszych okolic czasem odchodzili z kwitkiem. W sprawozdaniu dla władz wojewódzkich za listopad 1947 roku starosta węgorzewski pisał, że *Zdarzają się wypadki sprzedaży inwentarza żywego (koni, krów), aby za pieniądze otrzymane ze sprzedaży zakupić artykuły żywnościowe.*

Niedostatek żywności można było zmniejszyć, pozwalając ludziom na żniwa na rodzinnych polach. Przesiedleńcy, w tym i żurawczanie, pisali podania o zezwolenie na wyjazdy „żniwne”, ale odpowiedź była negatywna. Władze miejscowe postępowały zgodnie z wytycznymi w „Planie ewakuacyjnym”: *Swoboda ruchu osadników z akcji „W” zasadniczo ma być ograniczona. W szczególności niedopuszczalne jest opuszczanie ziem odzyskanych i powrót na dawne tereny.* Mimo odmowy, niektórzy decydowali się na wyjazd, by zebrać ze swych pól zboże. Jedni byli aresztowani jeszcze w drodze, lub zaraz po przyjeździe, bo ten fakt nie dał się przed władzą długo ukryć. Innym wprawdzie „pozwolono” na skoszenie zboża lub wykopanie jakiegoś własnego mienia, czego nie zdążyli zrobić przed wysiedleniem, ale już przewieźć nie dano, gdyż odebrano je i na dodatek oskarżono o szaber.

Natomiast przydział ziarna na jesienne siewy nie był bezzwrotną pomocą, tylko zwykłą pożyczką – w następnym roku trzeba było ją spłacić. A w 1948 roku wszystkich obciążono już obowiązkowymi dostawami, nie zważając na niskie plony na ledwie przywróconych do użytku polach. Kto się spóźniał z dostawami, uważany był za wroga państwa.

Leżące na północy powiatu węgorzewskiego wsie zostały odcięte od dawnego pobliskiego centrum powiatowego Darkiejmy (Darkehmen; obecnie Oziersk), a z nowym ośrodkiem nie było komunikacji. Przez pierwsze lata

<sup>32</sup> UNRRA (United Nations Relief and Rehabilitation Administration) została powołana w 1943 r. przez rząd USA. W 1945 r. stała się agendą ONZ do Spraw Pomocy i Odbudowy, nadal jednak finansowali ją głównie Amerykanie. UNRRA udzielała pomocy humanitarnej krajom wyzwolonym po II wojnie światowej. Polska otrzymała pomoc materialną o wartości 478 mln dolarów. W 1947 r. UNRRA została rozwiązana i stąd pomoc dla ukraińskich przesiedleńców nie była zbyt duża. Z pomocy powołanego niebawem przez rząd USA Planu Marshalla Polska, podobnie, jak inne kraje satelickie ZSRR, nie skorzystała.



w tych wsiach nie było szkół, a jeszcze dłużej prądu. Dodatkowym utrudnieniem życia w strefie nadgranicznej (miała szerokość pięciu km) była konieczność posiadania „wizy” i meldowania się dorosłych co tydzień na strażnicy WOP (dok. 35). Każda osoba z zewnątrz, przybywająca w odwiedzinę, musiała być zgłoszona na strażnicę<sup>33</sup> i na posterunku milicji. Obowiązywało zaciemnianie okien i zakaz opuszczania domostw od zachodu do wschodu słońca.



Dok. 35. Wiza – zezwolenie dla Iwana Stasiuka na zamieszkiwanie w strefie nadgranicznej (1947)

Przez pierwsze lata wysiedleni żurawczanie, podobnie jak inni Ukraińcy w powiecie węgorszewskim (i w ogóle wysiedleni), traktowali swój pobyt na wygnaniu jako tymczasowy, nie widzieli dla siebie na Warmii i Mazurach perspektyw. *Rzadko w/w przesiedleńcy są nastawieni pozytywnie do nowej swo-*

<sup>33</sup> Wopiści często nadużywali swoich uprawnień. Przykładem może być zdarzenie z 1949 roku. Stefan Nazarówycz z Rudziszek urządzał wesele swej siostry Marii i Dmytra Nazarówycza (zbieżność nazwisk przypadkowa). Ponieważ mieszkał przy granicy, zgłosił ten fakt w strażnicy. Dowódca wydał zezwolenie i obiecał wysłać patrol *do pilnowania*. Przyszła jednak chyba cała obsada placówki. Gdy usłyszeli śpiewających po ukraińsku weselników, wpadli w złość i usiłowali ich aresztować. Weselnicy, nauczeni doświadczeniem, puciekali przez okna do sadu. Obrońcy granic odstąpili od gróźb dopiero wtedy, gdy dano im wódki. Teraz to oni stali się głównymi weselnikami – jedli, pili i tańczyli do rana. A zaproszeni goście przesiadali do świtu w krzakach.

*jej roli – osadników na Ziemiach Odzyskanych, częstsze są wypadki postawy wyraźnie niechętnej, a w najlepszym wypadku biernej – pisał w sprawozdaniu w marcu 1948 roku starosta węgorzewski. Najwyraźniej nie rozumiał, że tę rolę narzucono im siłą. Jakby ze zdziwieniem dodawał, że ludność przesiedlona z akcji „W”, jak zgodnie z zaleceniem władz polskich nazywał deportowanych Ukraińców, wykazuje na ogół największą odrębność ze wszystkich grup ludnościowych zamieszkających na terenie powiatu. Nadmieniał, że z innymi grupami utrzymują stosunki na ogół poprawne, ale ich udział w życiu politycznym i społecznym na terenie powiatu określał jako bardzo mały lub nawet znikomy.*

Żurawczanie, podobnie jak wszyscy ukraińscy przesiedleńcy, wyrwani przemocą ze swych odwiecznych siedzib, przymuszeni do opuszczenia swych świątyń i przodków na cmentarzach, konwojowani w drodze w obce sobie strony przez uzbrojone oddziały WP, jak jeńcy lub przestępcy, porożączani podczas transportu i zasiedlania, czuli się pokrzywdzeni, byli rozgoryczeni i zrezygnowani. Ich stosunek do władz był nacechowany rezerwą, nawet pewną dozą bojaźni, gdyż nadto dobrze dano im odczuć, że nie są równoprawnymi obywatelami. Wszystko to powodowało, że tworzyli społeczność zamkniętą, swoiste getto, że na ogół odmawiali składania wniosków o nadanie prawa własności. Od początku, zwłaszcza starszych, trawiła niewyobrażalna tęsknota za swą utraconą ziemią rodzinną. W pierwszych latach orali i siali tyle, by przeżyć, nie sadzili drzew, nie remontowali siedzib, liczyli upływające miesiące i lata. Żyli nadzieją na powrót. I pewnie przeszliby, jak Nikifor, lub przejechali konnymi wozami cały kraj wzdłuż, gdyby tylko wolno było im powrócić do Żurawców. A gdy przyszło im spocząć w ziemi mazurskiej, tę nadzieję, tę swoją niezmierzalną, nigdy nie uśmierzoną tęsknotę, to niespełnione pragnienie, zabierali ze sobą do grobu.

### **11.7. Netrebianie na Żuławach**

Gdy w poniedziałek 30 czerwca 1947 r. odprawiono z Bełzca transport nr R-392 z mieszkańcami Żurawców przyszedł czas na rodziny z sąsiedniej Netreby. We wtorek 1 lipca tego roku wieś okrążyło wojsko, a pod tamtejsze domy także podjechały wozy. Wyrzucanym z domostw ludziom nakazano, by zabierali tylko najpotrzebniejsze rzeczy. Obecny przy każdym żołnierz sprawdzał, co kładzie się na wóz. *Nie pozwalali wszystkiego zabierać – wspo-*



mina Iwan Biszko – *bo tam Niemcy wszystko zostawili i nas zawiozł na gotowe. Tylko popędzali: szybciej, szybciej.* Pierwszolicpowy obraz zanotowany w pamięci deportowanych był podobny do już znanych. Po całej Netrebie rozlegał się płacz zdezorientowanych i zrozpaczonych mieszkańców. *Ludzie odjeżdżali i cały czas oglądali się na swoje domy, lasy i łany ładnego zboża, które w tym roku obrodziło. Pola były obsiane zbożami, ziemniaki posadzone i ogrody ładnie obrobione. Nadchodziły żniwa, a tu trzeba było zostawiać wszystko i jechać w nieznane.*

Z całym tym skromnym dobytkiem netrebian skierowano na stację w Bełżcu. Tu wyjątkowo szybko sformowano pociąg, w którym, prócz mieszkańców Netreby, znalazły się także niewielkie grupy wysiedleńców z kilku sąsiednich wsi<sup>34</sup>. Transport w nieznanym dla niej kierunku odprawiono 2 lipca. Po dłuższym postoju na stacji rozdzielczej w Olsztynie pociąg skierowano w kierunku Żuław i Pomorza Gdańskiego. Wagony z mieszkańcami Netreby skierowano do stacji Gronowo Elbląskie wówczas w powiecie malborskim (teraz powiat Elbląg) w województwie gdańskim. Było to 7 lipca.

Wszystkie opisane wcześniej zasady postępowania wykonawców akcji przesiedleńczej obowiązywały także w tym przypadku. Po latach, po kolejnej reorganizacji administracji, powiat elbląski włączono do województwa warmińsko-mazurskiego i tym samym pierwsze po wysiedleniu siedziby żurawczan znajdują się obecnie w jednym województwie – warmińsko-mazurskim.

Jedyną dodatnią stroną ciężkiego losu netrebian był fakt, że niemal wszystkich – transport liczył 39 rodzin, 126 osób – skierowano do jednej wsi (zał. 20). Było to Wojciechowo (teraz Krzewsk) w gminie Żurawiec (teraz to gmina Markusy w pow. elbląskim). Taki wysoki procent Ukraińców w jednej wsi był powodem, że Krzewsk nazywano Ukrainą. Po pewnym czasie niektóre rodziny przesiedlono do Kępniwa i Żółwińca w tej samej gminie. Kilka netrebskich rodzin trafiło do obecnego powiatu malborskiego.

Netrebianie nie byli pierwszymi mieszkańcami w tych miejscowościach. W Krzewsku np. wszystkie lepsze zabudowania były zajęte, a pozostałe rozszabrowane. Zaczynali, jak i inni, od remontów, osuszania i odchwaszczania pól, przygotowywali się do zimy. Na siewy było oczywiście za późno. Pew-

<sup>34</sup> Wraz z mieszkańcami Netreby deportowano grupy Ukraińców z Rudy Lubyckiej, Lubyczy, Załyty, Hrebenego, Żyłki, Korczmyń, Krzywicy i Wasylowa Wielkiego. Trafiły one do powiatów Lębork i Słupsk.

nym ratunkiem była widoczna w tym rejonie pomoc UNRRA w postaci żywności (m.in. mąka kukurydziana, mleko w proszku, olej, konserwy) i ubrań. Tak jak gdzie indziej pozostawali pod „opieką” UB i milicji i tak samo żyli złudną nadzieją na powrót do rodzinnych stron. Z czasem zagospodarowali się jednak, bo przecież należeli do ludzi pracowitych i znających swój fach. Początkowo sporo trudności sprawiała im żuławska gleba – urodzajna, ale ciężka, wymagająca przestrzegania terminów uprawy. Szkołę dzieci miały, oczywiście polską, już od września 1947 roku. Z czasem i one, i ich rodzice „odkryli” potrzebę zdobywania wykształcenia.

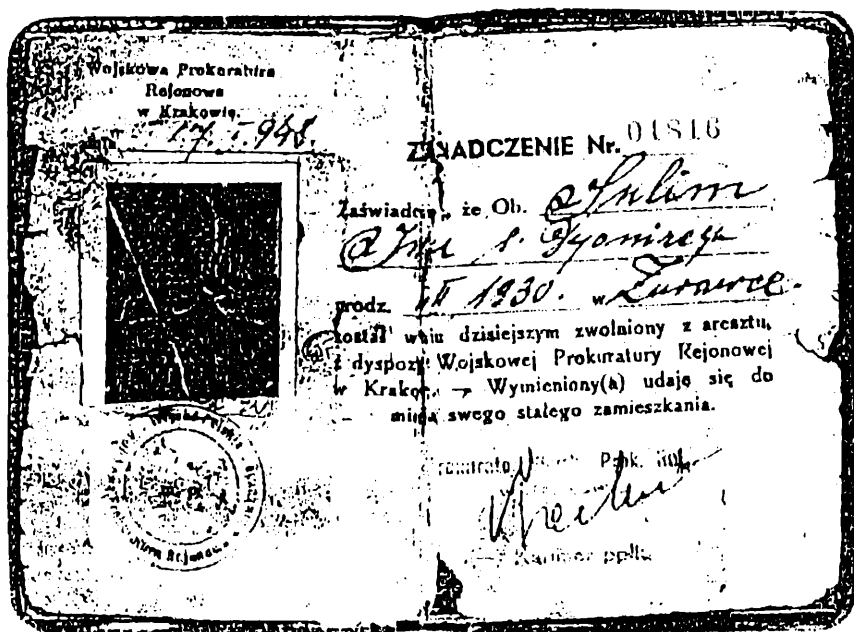
**Wysiedleni na specjalnych prawach.** Wśród dziesiątków deportowanych w ramach akcji „Wisła” żurawieckich rodzin znalazło się kilka, może kilkanaście, którym władze przyznały specjalne prawa. Były to rodziny jakoś dla władz zasłużone, np. współpracowały z Wojskiem Polskim. Pozostawanie na usługach wojskowych nie uchroniło ich wprawdzie od wysiedlenia, ale „w nagrodę” zezwolono im zabrać cały swój majątek ruchomy. Na wozy i potem do osobnego wagonu ładowali go żołnierze. Dokładnej liczby tych rodzin nie udało się ustalić. Dokładniejsze dane dotyczą tylko Netreby. Cztery tamtejsze rodziny konfidentów, w sumie 18 osób, zawieziono do powiatu braniewskiego, gdzie mieli prawo wyboru najlepszych gospodarstw. Odseparowanie od dawnych sąsiadów chroniło ich od ewentualnej zemsty pokrzywdzonych.

Z Żurawców jako „ochotnicy” wyjechały co najmniej dwie rodziny. Byli to mieszkający na Sułymach Butrym (Ciura) oraz Pawło Kowelski. Ten drugi wraz z żoną Natalią i dwoma synami został osiedlony w powiecie iławskim pod zmienionym nazwiskiem Kowalski<sup>35</sup>. Otrzymał tam 17-hektarowe gospodarstwo.

## 11.8. „Rozliczanie” żurawczan na obczyźnie

**W aresztach i więzieniach.** Przed akcją „W” wielu żurawczan, o czym już była mowa, trafiło do COP w Jaworznie, skąd kilka osób przeniesiono do więzienia. Większość „jaworzniaków” zwolniono dopiero w 1948 roku (dok. 36). Inni żurawczanie trafili do polskich zakładów karnych po pobycie w aresztach. Ale zakończenie akcji „W” nie oznaczało wstrzymania aresztów. Żuraw-

<sup>35</sup> Synowi Pawła Włodzimierzowi (Wołodymyrowi) zmieniono także imię. Jako Władysław Kowalski jest znanym polskim aktorem.



Dok. 36. Zaświadczenie o zwolnieniu Iwana Sulimy z obozu w Jaworznie (1948)

czanie, podobnie jak inni wysiedleńcy, zabrali ze sobą obawę, strach przed denuncjacją, oskarżeniem o współpracę z ukraińskim podziemiem. Z nimi przyjechali też konfidenti, albo „kandydaci” na konfidentów.

W trudnym położeniu byli zwłaszcza ci, którzy należeli do ukraińskiego podziemia, nie wyjechali razem z rodzinami, lecz dołączyli do nich później. W takiej sytuacji znaleźli się Iwan Nazarowycz i Stanisław Guz, którzy po zamachu w Żurawcach na Iwana Mańkowskiego<sup>36</sup> jesienią 1947 roku postanowili jechać na Mazury, dowiedzieli się, bowiem, że rodziców Stacha osiedlono w Stręgielku koło Węgorzewa. Pieniądze na podróż pochodziły od zabitego, a według innej wersji „zdobyli” je w sklepie w Żyłce. Do Lublina dotarli pieszo, gdzie zakupili ubrania i stamtąd pociągiem dojechali do Giżycka, a z Giżycka na miejsce znów pieszo. W Stręgielku przez dwa tygodnie ukrywali się na poddaszu obory Guzów. Po pewnym czasie Nazarowycz zatrudnił się do pracy w gospodarstwie sołtysa Malinowskiego w Grodzisku, gmina

<sup>36</sup> I. Mańkowski „Biły”, przypominajmy, współpracował z tomaszowskim UB i WP.

Banie Mazurskie. Nie uszło to jednak uwagi sąsiada i został zadenuncjowany na UB. Uprowadzony przez swego gospodarza zdołał tuż przed wizytą ubeków opuścić miejsce ukrycia. Tylko on wie, jak przedostał się na Ukrainę, gdzie w Tarnopolskiem mieszkała deportowana tam jego matka. Tu rozgłosił, że wrócił z robót w Niemczech. Natomiast Stach Guz został w 1949 roku aresztowany, był sądzony w Olsztynie. Otrzymał wyrok 15 lat więzienia. W 1956 roku, po siedmiu latach „odsiadki” został jednak zwolniony.

Na wygnaniu aresztowano też kilku innych żurawczan, których sądzono w Olsztynie: Teodor Makuła dostał trzynaście lat „odsiadki”, Olha Predko – dziesięć, a Mychajło Sułym pięć. Sułyma, członka UPA zamieszkałego we wsi Guja, pow. Węgorzewo, UB aresztowało w 1950 roku; po 3 latach został zwolniony. Ponadto w Gdańsku skazana została Kateryna Bida.

W sumie w więzieniach, głównie polskich, zamknięto niemal 40 żurawczan. W Polsce większość żurawczan odbywała karę w Sztumie. Apelacje wszystkich skazanych pozostawiono na ogół bez rozpatrzenia. Skazani na więzienie byli jednak zwalniani przed terminem, przeważnie w latach 1953–1955. Złagodzenie wyroków odbywało się na podstawie ustawy amnestyjnej z 22 listopada 1952 roku.

**Werbunek na TW.** Wyszalenie Ukraińców na Ziemi Odzyskane nie powstrzymało ich inwigilacji. Jeszcze przez wiele lat zdarzały się wezwania, głównie młodych mężczyzn i kobiet do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Węgorzewie. Raz po raz byli wzywani na przesłuchania do Węgorzewa lub miejscowych komend MO. Przypomnimy tu na marginesie, że polskie władze powiadamiały osiedlonych już Polaków o przyjeździe ukraińskich przesiedleńców, apelowały, by ich śledzić jako ludzi niebezpiecznych i donosić do UB. Spośród polskich sąsiadów werbowano też takich, którzy chodzili wieczorami pod oknami Ukraińców z akcji „W” i podsłuchiwali, o czym i w jakim języku toczą się rozmowy, czy nie odbywają się jakieś tajne zgromadzenia. We wsiach, gdzie procent Ukraińców był mniejszy, bali się oni nawet w dzień o swoje bezpieczeństwo. Szczególnie wrogo do przesiedleńców odnosili się ci, którzy brali udział w niedawnych pacyfikacjach ukraińskich wsi. W przygranicznych Rudziszkach jeden starszy mężczyzna z „W” wychodził w nocy z latarnią, by dopilnować cielącej się krowy. Został zatrzymany przez wopistów pod zarzutem jakiejś nielegalnej działalności. Podejrzewano nawet, że suszące się na podwórku pranie stanowi jakieś umowne znaki.

Ubowcy usilnie poszukiwali też nowych tajnych współpracowników, także wśród żurawczan. Poszukiwane były zwłaszcza osoby, które z racji swych zajęć poruszały się swobodnie po terenie, miały z ziomkami liczne kontakty, np. księża. W końcu lat czterdziestych Urząd Bezpieczeństwa w Węgorzewie podjął próbę zwerbowania na tajnego współpracownika Romana Bakuna, kombatanta wojennego, byłego więźnia Jaworzna. Zaczęło się od odwiedzin w domu, wyznaczanego spotkania poza domem i propozycji współpracy. Po zorientowaniu się w sprawie Bakun, mimo jeszcze kilkakrotnych odwiedzin, nie stawiał się na wyznaczone miejsce. Wówczas otrzymał wezwanie do biura „Służby Polsce”. Był to wybieg, bo do tej służby rezerwistów nie brano. Okazało się, że jest to kolejne spotkanie z „werbownikiem”. Odebrano mu wówczas dokumenty i oficerowie UB agresywnie „przekonywali” go do podpisania zgody. Po stanowczych odmowach został zamknięty na trzy doby w celi bez wikt i stamtąd wielokrotnie wzywany na rozmowy. Propozycje werbownika były coraz ostrzejsze, poparte nawet groźbami np.: *zgnijesz tu, zdechniesz tu*, podał Bakunowe zaświadczenie o zwolnieniu z obozu. Wreszcie werbowany na TW zażądał widzenia z szefem Urzędu, któremu zarzucił chęć zagłodzenia kombatanta wojny światowej. Ten najwidoczniej uznał, że podejście jest nieudane i Bakun został zwolniony. Więcej prób werbunku UB już nie podejmowało.

Niestety wśród żurawczan znalazły się jednak osoby, które nawiązały współpracę z polskimi organami represyjnymi (głównie UB), lub zostały do niej przymuszone. Konfidentem węgorskiego UB był niejaki XX, jednakże data jego zwerbowania nie jest znana. Już po deportacji chodził z teczką z ukrytym magnetofonem, penetrował środowisko przesiedleńców. Czynił to pod pretekstem odwiedzin znajomych, próbował skłonić ich do wynurzeń, sondował poglądy. Jego rola była jednak powszechnie znana i rozmówcy nie dawali się „złapać”. Tajnym współpracownikiem UB był także niejaki „Ławaś”, chociaż ten nie był z Żurawców, lecz z Nowosiółek. Został wzięty do ACz, skąd zdezerterował i wstąpił do UPa, stamtąd także zdezerterował. Zgłosił się do UB w Tomaszowie, współpracował z Wojskiem Polskim. Wydał kilka kryjówek, m.in. „Petrenkę” w Korniach. Razem z deportowanymi został wysłany do Węgorzewa. Dostał broń oraz pracę terenową, co ułatwiało mu penetrację środowiska. Także były członek sotni „Gonty” „Żarko”<sup>37</sup> nie

<sup>37</sup> Z niektórych relacji wynika, że „Żarko” został stracony.

pochodził z Żurawców. Został schwytany i zasądzony na karę śmierci, którą mu jednak „odroczone” ze względu na pracę na rzecz UB. On również został wysłany do powiatu węgorszewskiego. Ofiarą jego donosu była m.in. Olha Predko, którą rozpoznał w Giżycku i zadenuncjował. Także rola tych dwu także została przez przesiedleńców szybko rozpoznana i dlatego byli oni w środowisku izolowani.

Ogólne spostrzeżenie jest takie, że np. polskie specsłużby szczególnie mocno „pracowały” nad zwolnionymi z więzień upowcami i ich rodzinami. Można ich było szantażować, ale też np. proponować dobrze płatną pracę. Pozyskanych do współpracy lokowano często w ukraińskich organizacjach.

### 11.9. Zamiast podsumowania

Wysiedleńcy z Netreby trafili, o czym już była mowa, do jednej miejscowości, co dawało im choć odrobinę poczucia bezpieczeństwa w tym obcym otoczeniu. Od początku mieli ze sobą bliski kontakt. Inaczej mieszkańcy Żurawców i Rudy Żurawieckiej zostali rozrzućeni po węgorszewskim powiecie (i nie tylko). Z czasem dawni współmieszkańcy tych samych wiosek zaczęli rozpoznawać geografię swego rozsiedlenia. Także żurawczanie stosunkowo szybko rozpoznali rozmieszczenie swoich ziomków w powiecie. Nie raz słyszałem od mamy, że gdzieś tam, np. na targu w Węgorszewie, spotkała kogoś z „naszych ludzi”. Naszych, to znaczy żurawieckich. W jej słowach i słowach innych wyczuwało się jakąś szczególną więź z tymi „naszymi”, wyraźnie odczuwaną w obcym otoczeniu. Ale też ukraińscy przesiedleńcy poznawali się wzajemnie – Ukraińcy znad Osławy i Sanu, znad Sołokiji i Huczwu. Tak samo szybko odkryli Chrzanowo koło Ełku, długi czas jedyne miejsce na Mazurach, gdzie już od lipca 1947 roku greckokatolicki ksiądz M. Ripecki odprawiał msze<sup>38</sup>.

Także już w 1947 roku na terenie powiatów węgorszewskiego i giżyckiego powstała pierwsza, nielegalna organizacja Ukraińców. Przyjęto dla niej nazwę „Nie damy się!” („Не дамося!”), która dobrze wyrażała jej cele – nie dać się zastraszyć, sprzyjać integracji zastraszonych rodaków, prowadzić naukę

<sup>38</sup> Osiedlony w Chrzanowie ks. M. Ripecki jeden z pokoi w nieczynnej szkole, którą przydzielono mu na mieszkanie, przeznaczył na kaplicę. Chrzanowo szybko stało się ośrodkiem religijnym Ukraińców Warmii i Mazur.

języka ojczystego<sup>39</sup>. Wśród innych byli w niej również żurawczanie. Pierwsze zebranie odbyło się w Budrach na miejscowym cmentarzu, a przewodniczącym tamtejszego koła został Mychajło Hnap. Niebawem powołane zostały koła w Baniach Mazurskich (przewodniczący Wasyl Hałuszka), Węgorzewie (Andrij Macijewycz), Kutach (Danyło Nazarowycz), Pozezdrzu (Wołodymyr Łys) i in.

Pod swoim imieniem ukraińscy wygnańcy zaistnieli oficjalnie dopiero od 1952 roku po wydaniu przez BP PZPR pierwszego uregulowania dotyczącego stabilizacji życia Ukraińców w Polsce<sup>40</sup>. Powstały wtedy pierwsze legalne punkty nauczania języka ukraińskiego, tu czy tam zaczęły na terenie powiatu „zakwitać” zespoły folklorystyczne. Dopiero jednak zmiany polityczne, jakie zaszły w Polsce w 1956 roku, sprawiły, że Ukraińcy nieco bardziej wyszli z „cienia”. Powołano greckokatolickie parafie, powstały nowe zespoły ludowe, utworzono Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (Українське суспільно-культурне товариство), zaczął wychodzić tygodnik „Nasze Słowo” („Наше слово”).

Dopiero młode pokolenie Ukraińców, w tym również „węgorzewskich”, tych, którzy na wygnaniu kontynuowali lub zaczęli podstawową naukę, którzy potem trafili do węgorzewskiego liceum albo innych szkół średnich, a następnie wybrali się na studia, dopiero oni dokonali szerszego „otwarcia” na ten nowy świat. Zaczęli się osiedlać w Węgorzewie, Giżycku, innych miastach województwa i poza nim. Jest coś znamiennego w tym, że mimo zapiekłego żalu na niesprawiedliwy los, mimo zamknięcia się w tym bólu, mimo niesprzyjających warunków materialnych i politycznych, w tych chłopskich ukraińskich rodzinach doceniono znaczenie oświaty. Rodzice dali dzieciom to, co mogli dać najlepszego – stworzyli możliwość odbudowania i nawet rozbudowania własnej ukraińskiej inteligencji.

W tym procesie uczestniczyli także żurawczanie. Jeszcze przed utworzeniem Liceum Ogólnokształcącego w Węgorzewie kilku młodych żurawczan zdobyło maturę w innych szkołach. Wraz z otwarciem w 1953 roku

<sup>39</sup> Iwan Pawłyk podaje, że pierwsze lekcje w grupach po 4–5 uczniów prowadził w Baniach Mazurskich już w 1947 roku.

<sup>40</sup> Wspomniany dokument brzmi: „Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie środków zmierzających do poprawy sytuacji gospodarczej ludności ukraińskiej i wzmocnienia wśród niej pracy politycznej”. W zamian za poczynione ustępstwa wymagano od Ukraińców rezygnacji z postulatu powrotów do rodzinnych stron.

węgorzewskiego LO znaleźli się w nim także oni. W pierwszych latach jego istnienia nie było klasy, w której nie uczyłoby się co najmniej kilku młodych żurawieckich przesiedleńców. Bez wielkiego trudu mogę wymienić kilkanaście takich osób, które uczyły się w tej szkole w czasie mojego tam pobytu. A do tego trzeba dodać jeszcze tych żurawczan, którzy uczyli się gdzie indziej, np. w Giżycku, Kętrzynie. Tylko na podstawie takich pobieżnych obserwacji można dodać bez ryzyka wielkiej pomyłki, że w ogóle odsetek Ukraińców w węgorzewskim LO był proporcjonalny do ich ogólnej liczby w powiecie. To zagadnienie jednak, podobnie jak w ogóle proces wrastania ukraińskich przesiedleńców w węgorzewskie, i szerzej warmińsko-mazurskie środowisko, stanowi temat oddzielnych badań<sup>41</sup>.

---

<sup>41</sup> Na ten temat istnieje już kilka opracowań, niektóre z nich wymienione są w bibliografii zamieszczonej w tej monografii.



## Zakończenie

### Rachunek „pożegnalny”

Przeżyły Żurawce w swojej długiej historii wiele tragicznych zdarzeń – liczne wojny, napady, zarazy, przeżyły, choć „pokaleczone”, pierwszą wojnę światową. Najgorsze przyszło jednak jesienią 1939 roku. Pożar żurawieckiej gorzelnii w końcu września tego roku, zawiniony zresztą przez żurawczan, który mocno wrył się w ich pamięć, był jednak tylko początkiem nieszczęść mieszkańców wsi. W kolejnych latach nie zaznali już spokoju, zostali poddani ciężkim próbom wojny światowej i okupacji. Wyszli z tego ze straszną traumą i znacznymi stratami, ale podstawowa substancja – ludzka i materialna – ostały się. I gdyby dać im pokój i dodać trochę ziemi z reformy rolnej, odbudowaliby się.

Ale stało się inaczej – polski i sowiecki totalitaryzm komunistyczny zaczął realizować swój zbrodniczy cel zwany wymianą ludności. Żurawczanie wraz z innymi stanęli do nierównej walki w obronie swego domu. I tak „koło dziejowe” przejechało po nich wzdłuż i wszerz powodując, że wielu nie przeżyło, inni trafili do więzień, jeszcze inni wyszli z tego z głęboką traumą psychiczną i szkodą fizyczną.

Tak to żurawczanie, którzy od sąsiadów otrzymali zbiorowy przydomek „Hyrawce” (гиравці), co gdzieś w podtekście oznaczało ludzi dumnych, a nawet hardych, których kobiety w czasie I wojny światowej nie dały sobie narzucić dodatkowej robocizny na rzecz folwarku, którzy potrafili spowodować interpelację poselską przeciwko niesprawiedliwym decyzjom władz polskich w czasie wyborów, którzy, choć pobożni, potrafili sprzeciwić się władzy cerkiewnej i swoistym strajkiem wymóc zmianę postanowienia co do osoby proboszcza, ci ludzie zostali w czasie okupacji w znacznym stop-

niu poróżnieni, a potem złamani, stłamszeni, poniżeni. Zastraszeni tak, że większość z tych, co pozostawała przy życiu z trwogą myślała o losie swym i swoich najbliższych, że ich najwyższym pragnieniem było – przeżyć. Jakby dla zaakcentowania tego, „na dowidzenia” Wojsko Polskie „zafundowało” im w czerwcu ’47 krwawą rozprawę z grupką partyzantów i cywilnych mieszkańców. W takim stanie zostali pod specjalnym nadzorem, pod karabinami wywiezieni, porozrzucani, rozproszeni. Niby obywatele, ale co najwyżej drugiej kategorii.

W tym miejscu przeprowadzimy swoiste „rozliczenie pożegnalne” mieszkańców Żurawców. Jest to rachunek przybliżony, bo kilku jego składników nie można dokładnie określić i stąd wprowadzono tu liczby szacunkowe, innych nie sposób podać nawet w przybliżeniu. Mimo to, taka próba pozwoli niejako podsumować żurawiecką tragedię z lat 1939–1947. Przypomnijmy tu dane wyjściowe za 1939 rok. Cała żurawiecka gmina, obejmująca także Rudę Żurawiecką, liczyła 2860 mieszkańców. Z tego Ukraińców było 2640, na pozostałe 220 osób składało się 50 Żydów, 70 tzw. łacinników oraz 100 Polaków. Spośród ostatnich – 70 to koloniści, przybysze z okresu międzywojennego, głównie do Rudy Żurawieckiej.

Ubytki mieszkańców Żurawców i Rudy Żurawieckiej rozłożyły się następująco:

- Rodziny polskie (w tym polscy koloniści z okresu międzywojennego – kilkanaście rodzin władze sowieckie zesłały na Syberię, niektórzy uciekli ze wsi w okresie okupacji niemieckiej. Przyjmujemy, że było to około 70 osób.
- Żydzi uciekli tuż przed wojną, jak np. rodzina właściciela majątku Federbuscha, lub zostali wysiedleni do gett i obozów przez Niemców. Przyjmujemy, że było to w/w 50 osób.
- Polegli, zabici, zamordowani, zmarli w obozach – ponad 100 osób (zał. 21).
- Wywieziono ze strefy granicznej 154 rodziny na Besarabię, co daje 630–650 osób. Z tego do Żurawców powróciły na pewno 42 rodziny, prawdopodobnie zaś 50–60. Pozostałe niemal 100 rodzin rozproszyło się po terytorium, które znalazło się potem w granicach USRR. Można przyjąć, że Żurawcom ubyło wówczas około 450 osób. Tę liczbę „wzmacnia” fakt, że ze strefy granicznej wysiedlono niewielką, bliżej nieokreśloną, liczbę żurawczan także do innych rejonów niż Besarabia.

W tym przypadku jeszcze trudniej określić liczbę tych, którzy do Żurawców nie wrócili.

- Wysiedlono z Żurawców na Ukrainę według listy – 330 rodzin, 1263 osoby. Nieokreślona liczba przesiedlonych żurawczan nie jest jednak na tej liście ujęta. Ze świadomością możliwej pomyłki, przyjmujemy, że było to 40–50 rodzin, tj. 250 osób.
- Wysiedlono z Rudy Żurawieckiej na Ukrainę według listy – 17 rodzin, 74 osoby.
- Wysiedlono z Żurawców (i Rudy Żurawieckiej) w ramach akcji „W” (transport R–392) – 128 rodzin, 505 osób (+ powroty z Jaworzna – 25–30 osób).
- Pozostało w Żurawcach – około 50–75 osób.

(Z Netreby w ramach akcji „W” wysiedlono 32 rodziny, około 150 osób, ale oni należeli administracyjnie do Lubyczy Kameralnej).

Chociaż zsumowanie podanych wyżej liczb daje w przybliżeniu wyjściową wartość, to jeszcze raz należy podkreślić, że są to szacunkowe dane. Mimo to zestawienie daje ogólny obraz losu zgotowanego żurawczanom przez sowieckie i polskie władze komunistyczne po ponad sześciu wiekach ich bytu na tej ziemi. Na Ukrainę wysiedlono około 2 tys. osób, a na tzw. Ziemię Odzyskaną w Polsce deportowano około 530 osób. Około sto osób (pomijając zgony naturalne) straciło życie. Pozostali – Polacy i Żydzi – częściowo opuścili Żurawce z własnej woli w obawie przed represjami, częściowo zaś byli wywiezieni przez władze sowieckie lub niemieckie. Podobne przedstawienie kierunków deportacji żurawczan według rodzin jest jeszcze trudniejsze z powodu braku (jak na razie) ich dokładnej liczby wyjściowej. Według pośrednich danych (np. numeracja posesji) na początku II wojny światowej w Żurawcach (bez Rudy Żurawieckiej) było znacznie ponad 500, a według świadczeń niektórych mieszkańców nawet 600 posesji. Ruda Żurawiecka liczyła 68 posesji. Można zatem przyjąć, że było to w sumie około 650–700 rodzin. Według naszych szacunków na Ukrainę deportowano około 500 żurawieckich rodzin (w latach 1940/1941 i 1946), a w ramach akcji „W” (1947) – około 135. Kilkadziesiąt pozostałych to rodziny polskie i żydowskie, o losie których pisano już wyżej.

Rozleciały się spłoszone „żurawie” po światach i już nie powróciły do swego gniazda (foto 76). Długie lata, zwłaszcza starszych, trawiła niewyobra-



Foto 76. Odleciały żurawie

żalna tęsknota za rodzinną żurawiecką ziemią. Liczyli upływające lata i żyli nadzieją na powrót, ale tę nadzieję zabierali ze sobą do mogił, sypanych już na obczyźnie. Z czasem niektórzy tę swoją tęsknotę, swój żal, wszystko to, co im ciążyło na sercu, przelewali na papier. To swoista skarga na niesprawiedliwy los. We wstępie już prezentowaliśmy „wypowiedzi” Anny Pietnoczko, Kateryny Piczak. Pisali też inni – często mową rymowaną. Swe myśli przeniesli na papier m.in. Stefan Nazarowycz i Wołodymyr Nazarowycz. W 50. rocznicę akcji „Wisła” Stefan napisał: *Ах, як стогнали ми, як плакали в вигнанні, // Який тягар з нас кожен ніс! // Моря б повстали з наших сліз, // Затихли б бурі в нашому зітханні, // На площах ми чужі стояли, босі й голі, // І кожний кидав камінь в нас. // Ми стільки винесли образ.* Dużego utworu doczekała się żurawiecka „pożegnalna” tragedia przy wykrytej kryjówce partyzanckiej (wybrane utwory patrz zał. 22–24).

Ponad sześć stuleci nad środkową Sołokiją trwało życie ukraińskich Żurawców. U schyłku lat czterdziestych XX wieku dobiegło jednak końca – wielowiekowa obecność Ukraińców w Żurawcach przeszła do historii. Wyrnani zostali ludzie, spalone lub rozebrane zostały ich domostwa. Na miejscu sporej części wsi rośnie las. Nieliczne dziś domy, rzadko rozrzucone przy

rozgałęzionych wiejskich uliczkach, mówią, jak wiele z ich sąsiedztwa ubyłoby, jak wielkie Żurawce kiedyś były. Po ostatnich wysiedleniach w Żurawcach pozostało ledwie kilkanaście polskich lub mieszanych polsko-ukraińskich rodzin. Kilka osób powróciło do wsi po ustaniu represji. Nieco więcej osób pozostało w Rudzie Żurawieckiej, do której zaraz po wojnie powróciła część polskich rodzin.

**Zabronione powroty.** Wielu żurawczan jeszcze latem 1947 roku wracało do swej wsi na żniwa. Ale taki „wyczyn” stawał się natychmiast znany polskiej ludności i władzom. Nie zezwalano im na zebranie plonów, szybko aresztowano i nakazywano powrót na miejsce wygnania w Polsce. Także na Ukrainie byli ludzie, którzy nijak nie mogli się tam zaaklimatyzować. Dotyczyło to zwłaszcza ludzi starszych. Do nich należeli Dmytro (1880, Dmytrajko) Kupycz i jego żona Tańka (1885) z Rudy Żurawieckiej. Na rok przed deportacją na Ukrainę ich syn Fedio zginął w szeregach UPA. Staruszkowie wyjechali wprawdzie z córkami, ale wszystkich obowiązywała praca w kołchozie. To było ponad ich siły, cierpieli od głodu i chłodu. Będąc w takim rozpaczliwym położeniu, czując, że zbliża się kres ich życia, poważyli się na krok desperacki – postanowili wrócić do swej rodzinnej wsi. Porzucili nieprzyjazną im kołchozową ziemię w Tarnopolskiem i skierowali swe kroki do swej małej ojczyzny na Zakerzoniu. Tu chcieli doczekać na ostateczne pożegnanie.

Ten powrót był oczywiście nielegalny, była to ucieczka. Omijali więc główne drogi, maszerowali bocznymi. Maszerowali, bo na podróż jakimkolwiek środkiem transportu nie mieli pieniędzy, a ponadto obawiali się wpadki. Ich trud został nagrodzony – w 1949 udało im się przekroczyć granicę i dotrzeć do Rudy. Ale Ruda nie była już tym gościnnym miejscem, które znali Kupyczowie. Miejscowi rudeńscy Polacy zaraz donieśli o dwojgu nielegalnych przybyszach. A władze natychmiast odstawiły ich do granicy. Władze sowieckie przyjęły Kupyczów na powrót i na pewno ich za tę „wędrowną” nie pochwałyły. Trudy i żal za utraconym domem przyspieszyły śmierć staruszków.

Zdarzały się też rzadkie powroty rodzin lub pojedynczych osób na stałe, głównie z terenu Polski do Rudy. Warunek był jeden – ci ludzie musieli mieć jakichś krewnych, przy których mogli się zatrzymać, za ich wstawiennictwem krewnych nie deportowano powtórnie. Około 1950 roku z Gui Nowej do

Rudy Żurawieckiej powróciła z dziećmi Melania Kupycz, która podjęła pracę w tamtejszym PGR. Tam też z Syberii wrócił jej syn Karp. W 1957 r. do Rudy Żurawieckiej powrócili też Pyłypowycze, Iwancio Kypycz z rodziną i Nestor Szumada. Ten ostatni nie potrafił pogodzić się z tym, że teraz w jego rodzinnej wsi mówi się tylko po polsku. Do Rudy Żurawieckiej powrócił także (z Zabrostu Wielkiego) Tomasz Adamczuk z drugą żoną. W latach sześćdziesiątych do Żurawców powrócił z Sobiechów Adam Pietnoczko, który kupił ziemię na Sołtysach i pobrał dom kilkaset metrów od utraconej w 1947 roku zagrody swych rodziców.

**Osadnictwo powojenne w Żurawcach.** Siedziby żurawczan ucierpiały już w czasie okupacji. Jako pierwsze „padły” części północne wsi – Pietnoczki i Stora, które były zniszczone jeszcze przez Sowieców po wysiedleniu ich mieszkańców. Zabudowania żurawieckich rodzin wywiezionych w latach 1944–1946 do USRR były natychmiast, jeszcze w trakcie wywózki, rozbierane z pozostawionych sprzętów. Czynili to nie tylko sąsiedzi z okolicznych wsi polskich, ale także Wojsko Polskie. Przykładowo w maju 1946 roku bez wiedzy władz cywilnych żołnierze zdjęli blachę z siedmiu opuszczonych domów w Żurawcach, którą wywieźli w niewiadomym kierunku. Według świadectw żurawczan część opuszczonych domostw została w tym czasie spalona, ale nie udało się ustalić kto tego dokonał<sup>1</sup>.

Podobnie reszta ukraińskich domostw w Żurawcach pozostawiona na początku lata 1947 roku była niemal natychmiast rozbierana przez okoliczną ludność polską. Już w dniu wywózki do poszczególnych gospodarstw zajeżdżały podwozy, by zabierać dobro pozostawione przez deportowanych. Wiele budynków, gospodarskich i mieszkalnych było rozbieranych na budulec<sup>2</sup>, albo przenoszono je na inne miejsce. Niektóre stare budynki popadły w ruinę. Gęsta niegdyś zabudowa wsi została radykalnie przerzedzona (mapa 10). Budynki rudeńskich Ukraińców przekazano pozostającym we wsi Polakom (dok. 37). Najgorszy los spotkał Netrebę oraz przysiółki Korcze i Bidaki – położone od zachodu, wśród lasu lub tuż przy lesie. Zostały one całkowicie zniszczone. Zarosły drzewami i krzewami tak, że nawet dawni ich mieszkańcy nie mogą znaleźć miejsca swych byłych siedzib.

<sup>1</sup> Według raportu dla władz sowieckich z maja 1946 r. Żurawce miały być całkowicie spalone (совершенно сожжены), co jednak nie odpowiada rzeczywistości.

<sup>2</sup> Taki los spotkał nowy, niewykończony dom mieszkalny mojej rodziny w Kopicach.

Dziś stał budynek mieszkalny, który się w wycenach poszczególnych osób na Rudy Żurawieckie			
LP	Nazwisko i imię	Miejscowość	Rodzaj budyń
1.	Kromiak Bronisław	Madame	ciem, siodła zohły, Jacekko Jan
2.	Nazarowicz Marcin	Madame	ciem, siodła, stojna, Zofia K. M. a
3.	Boreja Czesława	Madame	ciem, komora, stojna, P. a. k. M. k. o.
4.	Szajka Bernard m. n. a. M. n. a. M. n. a.	- 11 -	ciem
5.	Zatowski Kajetan	Madame	ciem, siodła, obora, Nazarowicz A. a.
6.	Gonsterok Stanisław	Madame	ciem, siodła, stojna, Bi. lecki Jan
7.	Gusłaf Jan	Madame	siodła, Stasiak J. k. a.
8.	Sobolewski Bernard m. n. a. M. n. a. M. n. a.	- 11 -	siodła, Szumada D. y. a.
9.	Pietkowski Jan, s. Jan	Madame	ciem, siodła, Szumada M. a. k.
10.	Pietkowski Michał m. n. a. M. n. a. M. n. a.	Madame	ciem, siodła, obora, Szumada T. o. a.
11.	Pietkowski Anastazja	Madame	ciem, siodła, Stasiak K. T. o. a.
12.	- -	- -	- -
13.	Gusłaf Jan	Madame	ciem, siodła, Kępiński P. a. k.
14.	Pietkowski Mikołaj	Madame	ciem, siodła, obora, Kępiński M. a. k.
15.	Pietkowski Stanisław	Madame	ciem, siodła, stojna, Kępiński F. i. l. i. z.
16.	Niedziak Józef	Madame	ciem, siodła, stojna, Kępiński C. o. n. e. k.
17.	Falciński Helena	Madame	ciem, siodła, stojna, Kępiński L. u. b. e. k.
18.	Szkoła - m. n. a. M. n. a. M. n. a.	- 11 -	ciem
19.	Pietkowski Tomasz	Madame	ciem, siodła, stojna, Kępiński T. o. a.
20.	Borejadz (m. n. a. M. n. a. M. n. a.)	Madame	ciem, siodła, stojna, Kępiński P. a. k.
21.	Pietkowski Mikołaj	Madame	ciem, siodła, stojna, Kępiński M. a. k.
22.	Pietkowski Mikołaj	Madame	ciem, siodła, stojna, Kępiński M. a. k.

Dok. 37. Przydział zabudowań po wysiedlonych mieszkańcach Rudy Żurawieckiej

Do opuszczonych przez deportowanych żurawieckich Ukraińców siedzib niebawem zaczęli przybywać nowi mieszkańcy – polscy osadnicy z zachodu, jak i ze wschodu. Szczególnie wiele osób przybyło z sąsiedniego powiatu biłgorajskiego. Dołączyli oni do tych nielicznych żurawieckich „autochtonów”, którym zezwolono na pozostanie we wsi. Trochę osób przybyło do wsi po zmianie granicy w 1951 roku.

Pod względem etnograficznym większość mieszkańców Żurawców (i całej gminy) trudno zaliczyć do jakiejkolwiek z charakterystycznych grup, gdyż większość z nich przybyła na te tereny, z różnych rejonów obecnych województw lubelskiego i podkarpackiego, a nawet z Wołynia i Podola, oraz z pobliskich terenów przekazanych w 1951 roku Związkowi Radzieckiemu<sup>3</sup>. Autochtonami w pewnym sensie jest zaledwie ok. 10–15% obecnych mieszkańców gminy.

Przybysze nie mogli jednak zasiedlić wszystkich domostw, niektóre zresztą były spalone. Decyzją władz obok wielu wsi założono Państwowe Gospodarstwa Rolne. Takie gospodarstwo powstało m.in. w Żurawcach na bazie zabudowań dawnego majątku leżących ok. 2 km. na wschód od wsi.

<sup>3</sup> W 1951 roku na podstawie umowy z 15 lutego między Związkiem Radzieckim i Polską nastąpiła tzw. wymiana terenów przygranicznych. Polska odstąpiła tereny wzdłuż dolnej Sołokiji – od Uhnowa przez Belz do Krystynopola (obecnie Czerwonohrad) oraz położone na zachód od Sokala (w sumie 480 km<sup>2</sup>), w zamian za takiej samej wielkości rejon Ustrzyk Dolnych i Lutowisk z ówczesnego województwa drohobyckiego. Wedle źródeł sowieckich wymiana odbyła się z inicjatywy polskiej, której zależało na terenie wzdłuż górnego Sanu, na którym już przed wojną zamierzano zbudować zaporę. Plan ten zrealizowano dopiero po wojnie. Najpierw w latach 1956–1960 poniżej Soliny zbudowano niewielką zaporę w Myczkowcach. Solińska, największa w Polsce, powstała w latach 1964–1968. Zlokalizowano ją nieco niżej niż przewidywał projekt przedwojenny.

W Polsce panuje przekonanie, że inicjatywa wymiany wspomnianych terytoriów, zwaną potocznie „prostowaniem granicy”, wyszła od władz sowieckich. Powodem miały być pokłady węgla zalegające w okolicach Czerwonohradu (Krystynopola) oraz włączenie do swego obszaru odcinka linii kolejowej Belz – Rawa Ruska. Wraz z wymianą terytoriów nastąpiła także przymusowa „wymiana” ludności. Władze sowieckie nie skierowały jednak 32 tys. Ukraińców (Bojków) na zwolnione przez Polaków tereny nad dolną Sołokiją i Bugiem, lecz rozsiedliły ich w stepowej części Ukrainy. Władze polskie swoich rodaków, w liczbie 16 tys., wysłały częściowo pod Ustrzyki i Lutowską, częściowo zaś w inne rejony kraju.

Cała ta operacja, dotycząca obszarów nie związanych z Żurawcami, zasługuje na wzmiankę tylko z tego powodu, że w żurawieckiej cerkwi, pełniącej już wtedy funkcję kościoła, umieszczono wówczas kilka elementów wyposażenia przewiezionych z Uhnowa: ołtarz główny, ławki i konfesjonały. Zdeponowanie wyposażenia kościoła parafialnego Uhnowa w Żurawcach i innych świątyniach w powiecie tomaszowskim jest związane z osiedleniem się tu części wychodźców z terytorium przekazanego ZSRR.



Podobny PGR powstał w Rudzie Żurawieckiej oraz w najbliższych okolicach: Machnowie, Dyniskach, Nowosiólkach.

Współczesne Żurawce liczą ledwie nieco ponad 400 mieszkańców, tj. szóstą część stanu przedwojennego. Nic więc dziwnego, że zabudowa jest dzisiaj rzadka, na ulicach prawie nie widać dawnego ruchu. Większość mieszkańców tworzy obecnie spółdzielnię produkcyjną, więc także na polach nie widać uwijających się dziesiątków ludzi, a zamiast różnokolorowego kilimu dawnych działek chłopskich widnieje ledwie kilka kolorów jakichś aktualnych upraw. Także w Rudzie Żurawieckiej liczba mieszkańców jest obecnie znacznie mniejsza – nieco ponad sto osób stanowi tylko trzecią część jej dawnych mieszkańców. W tej sytuacji nie dziwi, że dawni żurawczanie, którzy ją pamiętają sprzed wysiedleń, w czasie odwiedzin stwierdzają ze smutkiem i nostalgią – *Żurawce już nie te*.

Stare nazwy części Żurawców powoli zanikły. Storona to obecnie ulica Spółdzielców, a Predki to ulica Szkolna. Na Kapice wiedzie ulica Leśna, a na Pietnoczki – Polna. Główny trakt prowadzący od strony Rudy ku Korhyniom to ulica niesławnej pamięci Karola Świerczewskiego<sup>4</sup>. I tylko Nowy Świat daje świadectwo dawnego żurawieckiego nazewnictwa. Netreba, Korcze i Bidaki znikły z powierzchni i tylko czasem służą jako nazwy fizjograficzne. Na ich miejscu rośnie las.

## Żurawce obecnie

**Cerkiew.** Latem 1947 roku, po wysiedleniu pozostających jeszcze we wsi Ukraińców, parafia greckokatolicka w Żurawcach przestała istnieć, a cerkiew została zamknięta. Jeszcze jednak w grudniu tego roku została ona przejęta przez napływających do wsi katolików i zamieniona na kościół filialny parafii lubyckiej. W ołtarzach bocznych świątyni zachowały się pozostałości cerkiewnego ikonostasu z XVII–XVIII wieku, przeniesione z poprzedniej, drewnianej świątyni. Wśród innych jest Ostatnia Wieczerza z przełomu XVII i XVIII wieku oraz ikona św. Mikołaja Cudotwórcy z datą 1855 r. Zachował się także obraz Chrystusa ufundowany w 1939 roku przez stowarzyszenie „Apostolstwo Modlitwy”.

<sup>4</sup> Dziwne, że jedna z żurawieckich ulic dotąd nosi nazwę K. Świerczewskiego, prominentnego działacza komunistycznego, człowieka o wątpliwym obliczu moralnym. Gdyby współcześni żurawczanie rozważali zmianę tej nazwy – proponuję nadać jej imię ks. Iwana Gissowskiego, długoletniego żurawieckiego proboszcza, jednego z inicjatorów budowy nowej świątyni.

Niestety, mimo starań, nie udało się ustalić, co stało się z resztą wyposażenia. Przypomnijmy, że los dzwonów jest nieznany. Jeden miał być zatopiony w studni na jednej z żurawieckich posesji, ale tej wiadomości nie udało się potwierdzić. Także naczynia liturgiczne, według niektórych, zostały zatopione w którejś miejscowej studni. Tu także brak konkretnych informacji. O pozostałym wyposażeniu napisała Anna Predko: *Pod koniec lat 70. miałam możliwość obejrzeć zakrytą, w której były jeszcze ukr. modlitewniki, czasopisma, dokumenty. Na strychu nad cerkwią [były] chorągwie, ikony i wiele innych przedmiotów.* To rzeczy cenne dla byłych żurawczan ze względów sentymentalnych, a równie ważne dla historyków i etnografów. Co się z nimi stało?

W 1951 roku do Żurawców przeniesiono z Uhnowa późnobarokowy ołtarz główny oraz konfesjonały i ławki, a także wiele sprzętu liturgicznego. W 1980 roku przemaalowano wnętrze świątyni. Od czerwca 1997 r. wieś stanowi oddzielną parafię, najmniejszą w dekanacie, obejmującą mieszkańców Żurawców i Rudy Żurawieckiej Osada. W 2005 r. wysiłkiem parafian wyremontowano kopułę i wymieniono pokrycie mocno przездzewiałego blaszanego dachu (foto 77–80). Po niemal stu latach od jej zbudowania, w lipcu 2008 roku świątynia została zaliczona do obiektów zabytkowych. Ostatnio została ogrodzona i wyposażona w wolnostojącą dzwonnice.

**Odwiedziny.** Przez długie lata dawni mieszkańcy Żurawców odwiedzali swą rodzinną wieś okazyjnie, przeważnie indywidualnie lub w małych grupkach. Od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku ustalili się zwyczaj przyjazdu do Żurawców większych grup 27 września, tj. w dniu święta parafialnego. Stałym punktem programu tych odwiedzin jest msza koncelebrowana w cerkwi przez księdza greckokatolickiego, a od pewnego czasu także proboszcza obecnej żurawieckiej parafii rzymskokatolickiej. A prócz przyjezdnych uczestniczą w niej także obecni mieszkańcy wsi. W dalszej części jest jeszcze panachyda i złożenie kwiatów ku czci poległych i pomordowanych żurawczan przy memoriale ustanowionym na starej nekropolii. Z reguły modlitwa jest odmawiana także na „nowym” cmentarzu. Szczególnie wielu żurawczan i ich potomków z Polski i Ukrainy przybyło do Żurawców w końcu września 2012 roku z okazji stulecia cerkwi oraz 65 rocznicy akcji „Wisła”. W czasie uroczystości w świątyni została wmurowana ufundowana przez nich tablica pamiątkowa.

**Memoriał na starym cmentarzu.** W 1994 r. dzięki staraniom żurawczan ze Stowarzyszenia Ukraińskich Więźniów Politycznych i Represjonowanych



Foto 77. Widok na żurawiecką świątynię z perspektywy Kopic (fot. 2010)



Foto 78. Cerkiew żurawiecka, obecnie kościół rzymskokatolicki (fot. 2010)



Foto 79. Wnętrze świątyni (fot. 2010)



Foto 80. Wnętrze świątyni (fot. 2010)

w Polsce na cmentarzach w Żurawcach odnowiono groby byłych członków UPA. Jednym z inicjatorów akcji był Iwan Kupycz. Ponadto w centralnym miejscu starego cmentarza postawiony został memoriał w postaci szeregu tablic-krzyży z nazwiskami tych, którzy *polegli za wolność Ukrainy* (foto 81). Określenie *poległych* jest tu skrótem – na tablicach wypisano nazwiska ponad stu żurawczan poległych na frontach oraz rozstrzelanych, pomordowanych i zaginionych. Fundatorami upamiętnienia byli ich rodacy – dawni mieszkańcy Żurawców. Uroczystość poświęcenia odbyła się w przeddzień święta parafialnego, 26 września tego roku z udziałem byłych żurawczan z Polski i Ukrainy, w tym także byłych członków UPA.

**Odnowa cmentarzy.** Żurawiecki cmentarz greckokatolicki od czasu napływu polskich osadników użytkowany jest także przez rzymskich katolików. W 1993 r. został on wpisany do rejestru obiektów zabytkowych. Tylko niektóre rodziny dawnych mieszkańców od czasu do czasu porządkowały groby swych bliskich. Część niedogłądanych grobów, zwłaszcza najstarszych, popadła w ruinę. Najbardziej opuszczony i zaniedbany był jednak nowy cmentarz greckokatolicki, położony na zachodnim skraju wsi. Był porośnięty drzewami i krzewami.

Sytuacja ukraińskich pochówków w Żurawcach uległa zmianie dopiero na początku XXI wieku. W 2003 roku, w Elblągu został powołany Społeczny Komitet ds. Ogrodzenia Cmentarzy w Żurawcach, który reprezentowali: Iwan Biszko, Bohdan Folusewycz i Wołodymyr Folusewycz. Prócz nich do prac włączyli się także Adam Pietnoczka i Andrij Bakun. Komitet rozpoczął zbiórkę funduszy na ich odnowienie, głównie wśród byłych mieszkańców<sup>5</sup>. Prace rozpoczęto od nowego cmentarza. Ówczesny proboszcz i obecni mieszkańcy odnieśli się do zadania z aprobatą, miejscowi strażacy wycięli krzewy i pokaźne już sosny. Pieniądze uzyskane z ich sprzedaży zasililo konto odbudowy. W 2004 r. uporządkowany cmentarz został ogrodzony drutem, a na środku ustawiono dębowy krzyż.

Jeszcze w sierpniu tego roku Społeczny Komitet zwrócił się do Parafii Rzymskokatolickiej w Żurawcach o pomoc w nawiezieniu ziemi i wyrównaniu części starego cmentarza. W lutym 2005 r. SK dodatkowo poinformo-

<sup>5</sup> Pieniądze na odbudowę zbierali Iwan Biszko i Iwan Bida z Elbląga oraz Iwan Kupycz i Maria Nowik z Giżycka. Wniosek skierowany do Urzędu Gminy w Lubyczy Królewskiej z listopada 2003 roku o dofinansowanie przedsięwzięcia pozostał bez odpowiedzi.





Foto 81. Memoriał Poległym Za Wolność Ukrainy (fot. 2010)



Foto 82. Stary żurawiecki cmentarz po odnowieniu (fot. 2012)

wał, że za posiadane przezeń środki proponują ogrodzenie z siatki od strony ulicy i z drutu od strony łąki. Odpowiedź Rady Kościelnej podpisana przez przewodniczącego Mariana Krzymowskiego i sygnowana przez proboszcza ks. Stanisława Burdę przysłała dopiero w kwietniu 2005 roku. Wyjaśniono, że dotychczasowe niewielkie zaangażowanie przy budowie ogrodzenia wynikało z faktu, że zajęto się wymianą pokrycia poszczególnych części dachu świątyni. Jednocześnie usunięto już drzewa i krzewy ze starego cmentarza, co pozwalało na dalsze prace. Rada oświadczyła na zakończenie, że przystępuje do *prac związanych z ogrodzeniem miejscowego cmentarza*. Była to decyzja wsparta przez Ochotniczą Straż Pożarną, Radę Sołecką, Koło Gospodyń Wiejskich. Społeczny KO został zaproszony do współpracy. Ten w maju tego roku przystał na propozycję i przekazał posiadane środki na wskazane konto. Dzięki zaangażowaniu wymienionych organizacji oraz ogółu parafian w następnym roku cmentarz otrzymał trwałe betonowe ogrodzenie<sup>6</sup>. Uporządkowanie i ogrodzenie żurawieckich cmentarzy jest budującym przykładem możliwości współpracy dawnych i obecnych mieszkańców Żurawców (foto 82).

\*

*Naród, który zapomina o grobach swoich przodków, o swojej historii, przestaje być narodem.* Tę znaną w różnych odmianach sentencję można odnieść także do żurawczan – ci, którzy nie znają przeszłości swych przodków, przestają być żurawczanami. Chociaż więc wszyscy „starzy” żurawczanie, którzy zapamiętali swoją wieś sprzed wysiedlenia, powtarzają niemal jednogłośnie, że *Żurawce już nie te*, to jednak przyjeżdżają tu i coraz częściej przywożą swoje dzieci lub wnuki. Młodzi niekiedy sami przyjeżdżają do Żurawców w poszukiwaniu swoich korzeni. Żurawieckich.

<sup>6</sup> W liście przesłanym na ręce ks. S. Burdy I. Biszko wyraził w imieniu swego środowiska podziękowanie za troskę w utrzymaniu żurawieckiej świątyni i cmentarzy, a jednocześnie zadeklarował wolę dalszej współpracy. Dodać trzeba, że pieniądze zebrane na tacę w czasie święta dawnych żurawczan przekazywane są na fundusz remontowy świątyni.





## **Załączniki**

### **Załącznik 1**

#### **Przynależność Żurawców (XIV–XX w.)**

##### **Żurawce książęce (XIV w.)**

- Założone w pocz. XIV w. Żurawce stanowią własność książąt ruskich do 1377 r.
- W 1377 r. Żurawce, które znalazły się pod panowaniem węgierskim, zostały nadane staroście halickiemu Benedyktowi.
- W 1387 r. Benedykt odzyskał utracone niedawno Żurawce. Wieś po raz pierwszy została wymieniona w dokumencie.

##### **Żurawce królewskie**

- Około 1387 r. Żurawce zostały włączone przez Władysława Jagiełłę do dóbr królewskich. Do 1505 r. znajdowały się w starostwie bełskim.
- W 1505 r. ze starostwa bełskiego wyodrębniono dzierżawę rzeczycką, tworząc odrębne starostwo z Rzeczycą, Hubinem, Żurawcami, Lubyczą i Hrebennem. Otrzymał je wówczas w dzierżawę Jędrzej Krupski, starosta bełski, w latach 1509–1515 – kasztelan bełski.
- W 1565 roku, król Zygmunt II August nadał dzierżawę rzeczycką Stanisławowi Zamoyskiemu (staroście bełskiemu) i jego synowi Janowi.
- Jeszcze za życia ojca całe starostwo rzeczyckie przeszło za zgodą króla w ręce jego syna Jana. W 1572 r. Zygmunt August potwierdził nadanie oficjalnym dokumentem.
- 1578 rok – Żurawce są dzierżawą Lipskich, podstarościch bełskich.
- 1593 rok – Jan Zamoyski pozwał Samuela Lipskiego do sądu za samowolę, co zapewne oznaczało wypowiedzenie dzierżawy.
- Po śmierci Jana Zamoyskiego w 1605 roku Żurawce i nowo lokowaną Wołę Żurawiecką, razem z innymi wsiami starostwa rzeczyckiego otrzymał jego syn Tomasz.
- W latach 1608–1622 Tomasz Zamoyski wypuszcza Żurawce w dzierżawę Janowi Darskiemu.
- W latach 1623–1632 dzierżawę trzyma Dorota Darska, która po śmierci męża wyszła za mąż za Jana Lipskiego. Zamoyscy odebrali dzierżawę od Jana Lipskiego.
- Od 1656 r. Jan Sobiepan Zamoyski (syn Tomasza) wydzierżawił Żurawce staroście radomskiemu Mikołajowi Podlódowskiemu.

- W pierwszej ćwierci XVII w. dzierżawcą starostwa rzeczyskiego stał się Stanisław Rzeczycki, starosta z Rzeczycy Wielkiej k/Urzędowa. Potem dzierżawcą był Jerzy, a następnie jego brat Mikołaj Rzeczycki.
- Na przełomie XVII i XVIII wieku tenutariuszem starostwa rzeczyskiego był Jędrzej (Andrzej) Rzeczycki. Jego następcą był syn Grzegorz, a kolejnym, przedostatnim – Jerzy Rzeczycki (zm. w 1739 roku).
- W 1739 r. spór o dzierżawę z Andrzejem Rzeczyckim wygrał przed sądem i uzyskał przywilej Józef Skrzetuski. Wkrótce jednak przejął ją A. Rzeczycki. Był on ostatnim dzierżawcą starostwa, zarządzał nim także po przejęciu go przez władze austriackie.

### **Żurawce szlacheckie**

- W 1787 r. całe było starostwo rzeczyskie (z wyjątkiem wsi Lubyczy) władze austriackie oddały Edwardowi Romanowskiemu w zamian za warzelnię soli w Kosowie.
- W 1880 r. według niektórych danych folwark w Żurawcach i pozostałych wsiach byłego starostwa rzeczyskiego należały do Mariana Horowitza.
- Ostatnim właścicielem folwarku w Żurawcach był (do 1939 r.) Hersz Federbusch.
- 1939–1941 – pod zarządem okupacyjnych władz sowieckich.
- 1941–1944 – po zarządem okupacyjnych władz niemieckich.

## **Załącznik 2**

### **Spis żurawczan – druga połowa XVIII wieku<sup>1</sup>**

1. Tymko Butrym (mielnik; z zięciem)
2. Jacko Jaciuch (mielnik)
3. Iwan Bida [Iwanicha Bidycha]
4. Iwan Dzurko (mielnik)
5. Hryc Butrym y Dzurko (mielnik)
6. Andruch y Olexa Kuryłowicz (mielnik)
7. Hrycko Kuryło (mielnik)
8. Hryc Kuryło (mielnik)
9. Iwan Zarzyczny
10. Jakim Zarzyczny
11. Fedko Zarzyczny
12. Dacko Hrynkowicz

<sup>1</sup> Spis jest kompilacją opracowaną na podstawie wykazów żurawczan sporządzonych w języku polskim z lat 1762, 1763, 1764. Zachowano pisownię i kolejność nazwisk, dodano numerację. W kwadratowych nawiasach dodano zapis z kolejnych list. Na liście brak m.in. proboszcza żurawieckiej parafii oraz karczmarza.

13. Wasylichy Bidychy (wdowa)
14. Wasyl Procyk
15. Wasyl Chymka (woyt)
16. Fedko Gal (do rudy, do Łądu)
17. Michałko Czekan
18. Fedko Czekan
19. Wasyl Kupicz
20. Jakim Biszko [Buszko]
21. Semko Piatnoczka
22. Proc Piatnoczka
23. Wasyl Piatnoczka
24. Stecko Piatnoczka
25. Matwy Piatnoczka (przysiężny)
26. Maksym Bida
27. Fedko Butrym (zięc rolnikow)
28. Stecko Piatnoczka (szewc)
29. Fedko Piatnoczka (nowo osiadły)
30. Lisko Karpow
31. Iwan Werchracki (tkacz)
32. Wawrzek (pastuch dworski)
33. Iwan Zadolinny (strażnik folwarczny)
34. Iwan (zięc Lukiw, pastuch dworski od koni)
35. Fedko Misarowicz
36. Michałko Dynisz (zięc Dyniszyszyn) [Dynisicha wdowa]
37. Stecko Picun (parobek dworski)
38. Pawło Picun (parobek dworski)
39. Stecko Picun Kurasz [z ?; zięc ?]
40. Hrycycha Picunicha
41. Wasyl y Hawryło Kupicz
42. Jacko Kukielewicz (gumienny zurawiecki)
43. Franek (parobek dworski)
44. Iwan Laba
45. Fedko Lemko
46. Misko (parobek dworski)
47. Illa Kuley
48. Kulycha (wdowa) [Iwan Kuley Krupa]
49. Andruch Dunko
50. Panko Radzki
51. Stecko (zięc Bogdanow)
52. Stecko Szumada

53. Iwanicha Szumadzicha
54. Tymko Szumada Semkow
55. Tymko Szumada Luckow
56. Wasyl Dunka
57. Hryc Dunka
58. Michałko Szumada
59. Hryc Nazarowicz
60. Andruch Szumada (przysiężny)
61. Michałko Wuszka Waszkow
62. Iwan Wuszka (wdowiec)
63. Wasyl Nazarowicz
64. Iwan Nazarowicz
65. Iwan Ostap
66. Fedko Ostap
67. Necko Ostap; Iwan (gaiowy)
68. Steczycha Nazarowiczcha (wdowa)
69. Dacko Lewko (dziesiętnik)
70. Iwan Karpow [Matwiy]
71. Maxym Karpow
72. Jacko Nazarowicz
73. Hryc Paszko
74. Michałko Zadorożni [Zadrożny]
75. Misko Czorniy
76. Kozi[y] Paszko
77. Andruch Wuszka
78. Hryc Derbisz (gaiowy)
79. Luka Predko
80. Jacko Predko
81. Iwanicha Predczycha (wdowa)
82. Haska Nesterycha
83. Luka Nester
84. Wasyl Predko
85. Hryc Predko
86. Paszko Predko
87. Demko Czyz
88. Wasylichy Czurzycha
89. Roman Czura
90. Butrymicha (wdowa)
91. Hawryło Wasylik
92. Michałko Kapitułski

- 93. Hryc Kupicz
- 94. Fedko Dyrkacz
- 95. Jakim Butrym (dozorca tartaku, koni)

### **Załącznik 3**

### **Spis mieszkańców „wsi Żurawce” – druga połowa XVIII w.<sup>2</sup>**

L. Baczynski  
Grzesko Balnirczyk  
Popadya Besidycha  
Fedko Borys  
Petro Borys  
Iwanicha Borysicha  
Michałko Chymka (poborca)  
Antek Cymbalik  
Misko Czerniey  
Mikołaj Czuczmay  
Pawło Czuczmay  
Hnat Dyduch (poborca)  
Michałko Dyduch (poborca)  
Hryc Hawryliszyn  
Matwiey Huziey  
Michałko Iwaniura  
Dymitr Korolko  
Wasył Korolko  
K. Kowalski  
Hryc Kupicz  
Kurylicha (wdowa)  
Dmitro Kuryło (poborca)  
Fedko Rało  
Staszycha Rudniczka  
Bartosz Rudnik  
Jakub Rudnik  
Józef Rudnik  
Szymek Rudnik  
P. Żołynski (podstarości)

---

<sup>2</sup> Spis jest kompilacją na podstawie wykazów mieszkańców „wsi Żurawce” z lat 1762, 1763, 1764. Każdy z wykazów zawiera około 20 nazwisk. Wskazują one, że chodzi o mieszkańców Rudy (Żurawieckiej, Lubyckiej). Wprowadzono alfabetyczną kolejność nazwisk, dodano numerację.

#### **Załącznik 4**

#### **Spis żurawczan – 1789 r.<sup>3</sup>**

1. Dwór żurawiecki
2. Hryc Pietnoczka Ilkow syn
3. Michałczycha Czechanicha
4. Jacko Tymo
5. Michałko Zadorożny
6. Jacko Adamowicz
7. Michałko Predko
8. Iwan Szulim starszy
9. Michałko Kapitulski
10. Michałko Adamowicz
11. Łuc Butrym
12. Petro Denys
13. Semko Waszko
14. Fedko Czyż
15. Demko Bumada
16. Semko Pietruszka
17. Matwij Makałus
18. Wasyl Predko
19. Tymko Ostap
20. Iwan Pietruszka Matwijow
21. Hryc Pietruszka Czekanow
22. Michałko Pietruszka
23. Semko Bida
24. Demko Procyk
25. Matwij Himka
26. Andruch Nester Łuczkow
27. Hryc Predko Wasylow
28. Olexa Nazarowicz
29. Kuzma Nazarowicz
30. Fedko Denys
31. Iwan Kuley
32. Demko Radcki Ditło
33. Hryc Lewko

---

<sup>3</sup> Spis żurawczan umieszczonych w dokumencie pt. „Specyfikacja ludzi tak z gromady żurawieckiej iako y rudzińskiey, którym kniazie lubycy zagranicyli i odebrali gronta te, których z dawien dawnych uzywali, a to odbrane gronta w roku 1789 zostały”. Zachowano pisownię i kolejność nazwisk. Jest to oczywiście tylko część mieszkańców.

34. Fedko Wirszka Michałkow
35. Dacko Lewkow
36. Iwan Wirszka
37. Petro Wirszka
38. Michałko Nazarowicz
39. Ilko Ramada
40. Semko Szumada
41. Maxym Wirszka
42. Hawryło Kupicz
43. Tymko Piwen
44. Ilko Nazarowicz
45. Iwan Kupicz Hryciow
46. Jacko Kowal
47. Łuc Burzko
48. Andruch Kuley
49. Pilip Boreyko
50. Matwij Swidnik
51. Dacko Szumada
52. Kość Żaba
53. Dmytro Nazarowicz
54. Iwan Iwaniura
55. Michałko Baydan
56. Wasyl Szumada
57. Hryc Szumada
58. Fedor Wanczesowicz
59. Iwan Butrym
60. Dacko Mysarowicz
61. Fedor Paszko
62. Demko Czyz
63. Andruch Nester
64. Iwan Mesarowicz
65. Jacko Dziurko
66. Olexa Kuryło
67. Maxym Butrym
68. Danko Jaciuch
69. Iwan Swidruk
70. Semko Kukulewicz
71. Panko Łemko
72. Andruch Iwaniura
73. Andruch Bida

74. Hryc Faryna
75. Wasyl Czerniey
76. Stefan Krupa
77. Dmyter Szumada
78. Fedko Predko Zich
79. Hryc Nazarowicz
80. Iwan Nazarowicz
81. Iwan Pietruszka
82. Matwij Butrym
83. Tymko Karp

### **Sołtysi żurawieccy**

1. Panko Iwaniura
2. Petro Zabandżała
3. Michałko Krawiec
4. Hryc Boczarski

### **Poddani z Rudy Żurawieckiej**

1. Michał Leśniey
2. Szymek Piczak
3. Jasiek Piczak
4. Hryc Kupicz
5. Tymko Predko
6. Bartek Piczak
7. Mateusz Piczak
8. Marcin Skalski
9. Sobek Skalski
10. Pilip Kupicz

### **Załącznik 5**

#### **Żurawieccy księża (1725–1946)<sup>4</sup>**

1725 – Wasyl Petrowycz (Bazyli Petrowicz; lat 68); Dmytro Sułymowycz (Demitriusz Sulimowicz; lat 45)

1739 – Iwan Kowelski; Dmytro Sułymowycz; Innokentij Bejnowycz (Innocenty Bejnowicz)

---

<sup>4</sup> Metryki były przepisywane (te z lat 1776–1833 ręką o. J. Szarczynskiego) i zapewne dlatego niektóre nazwiska zapisane są dwójako, np. Paśławski – Popławski, Kłoczkowski – Klaczkowski.



1775 – wakat po śmierci Kowelskiego (85 l.); adm. prob. korhyński Wasyl Klaczkowski (Kłoczkowski)  
 1775–1784 Hryhorij Julian Bazylewycz (Gregorius Julius Bazylewicz), zm. X 1785  
 1784–IX 1803 Wasyl Bazylewycz (Bazylius Bazylewicz), zm. 1803 (48 l.)  
 IX–XII 1803 – adm. W. Kłoczkowski (Klaczkowski?)  
 XII 1803 – III 1804 – adm. Mychajło Chyłewski (Michael Chilewski, paroch rzeczyccki)  
 III 1804–IV 1816 Wasyl Syrotynski (Bazylius Sierociński); 1808–1812 budowa cerkwi  
 IV–X 1816 – adm. Julian Wasyl Jaremkewycz (Julius Basilius Jaremkiewicz, paroch lubyccki)  
 1816–1828 Iwan Łewycki (Joannes Lewicki; zm. 1829, l. 36)  
 1828–1933 adm. Matwij Sabatowycz (Matheus Sabatowicz)  
 1833 adm. Hawryło Paśławski (Gabriel Paśławski, także jako Georgius Popławski)  
 1833–1864 Jakym (Joachimus) Szarczynski, zm. 81 l.  
 VII 1864–IV 1865 Julian Starecki (Julianus Starzecki).  
 IV 1865 – adm. Emilian Nowosiadłowski (paroch teniatyski)  
 IV 1865–II 1919 Iwan (Joannes) Gissowski; 1912–1916 budowa cerkwi  
 II–X 1919 – adm. Ołeksander Łebedowycz (paroch z Zabołotców)  
 XI 1919–1937 Mykoła (Mykołaj) Łopatiak, zm. 14 IX 1938 (66 l.)  
 Ok. 1935–1937 wikary Wasyl Hercuła  
 XI 1937–IV 1938 adm. Julian Dućko  
 IV 1938–V 1939 adm. Mychajło Tril  
 V 1939–V 1940 Teodor Zrada  
 VII 1941 – adm. Kostiantyn Daćko (paroch teniatyski)  
 1941–1945 Eliasza (Ilia) Tkaczuk (z przerwą)  
 I–X 1946 S. Iwanusyk

## Załącznik 6

### **Żurawczanie w szeregach armii austriackiej w czasie I wojny światowej<sup>5</sup>**

1. **Bida** Roman, powr. jako inwal.
2. **Bida** Trochym, był w niewoli ros., powr.
3. **Błoński** Maksym, na fr. wł.
4. **Czornij** Teodor, nie powr.
5. **Dźurko** Mykyta
6. **Dźurko** Pańko, na fr. połudn., powr.

<sup>5</sup> Większość żurawczan służyła w 2 Batalionie 89 Pułku Piechoty (Rawa Ruska). Lista wymaga uzupełnienia.

7. **Ilczyszyn** Antin
8. **Kupycz**, ojciec Kyryła Kupycza
9. **Kypycz** Pyłyp, powr.
10. **Nazarowycz** Antin, na fr. wsch., był ranny, powr.
11. **Nazarowycz** Hnat, powr.
11. **Nazarowycz** Leonid, na fr. wsch., był w niewoli, po zwoln. pozostał w Rosji
13. **Pietnoczka** Pyłyp
14. **Pietnoczka** Tymko
15. **Piczak** Hryhorij, na fr. serbskim, powr.
16. **Predko**, nie powr.
17. **Putkowski** Iwan.
18. **Szumada** Teodor, powr.
19. **Szumada** Kyryło, na fr. wsch., był w niew. ros., powr.
20. **Wiszka** Hawryszko
21. **Wiszka** Makar, powr.
22. ? **Maksym**, nie powr.

#### **Załącznik 7**

#### **Żurawczanie w szeregach Ukraińskiej Halickiej Armii<sup>6</sup>**

1. **Bida** Iwan
2. **Bulajewycz** Jakub, zg. 30 XI 1919 pod Rawą Ruską
3. **Bulajewycz** Mykoła
4. **Chmil** Tymko
5. **Iwaszko** Iwan
6. **Kowelski** Antin, zg. 30 XI 1919 pod Rawą Ruską
7. **Kupycz** Hawryszko
8. **Kupycz** Pyłyp
9. **Kupycz** Tymko
10. **Nazarowycz** Hnat
11. **Predko** Jacko
12. **Predko** Jakub
13. **Predko** Kornyło
14. **Wiszka** Hawryszko
15. **Wiszka** Semen, zg. 30 XI 1919 pod Rawą Ruską

---

<sup>6</sup> Lista wymaga uzupełnienia.

## Załącznik 8

Nazwiska żurawczan 1939–1947<sup>7</sup>

- А – Адамчук
- Б – Бакун, Бень, Біда, Білецький, Біронт, Бішко, Блонський, Богдан, Борецький, Булаєвич, Бутрим
- В – Ванчосович, Варениця, Веслогуз, Вішка, Вовк, Вуйцік
- Г – Гаврилишин, Гімка, Гнідець, Голий, Градус, Гук, Гусак
- Ґ – Ґораль
- Д – Денис, Джурко, Дуда, Дунько
- Ж – Жеруха, Жидачик, Жолондек
- З – Забанджала, Зьомек
- І – Іванусяк, Іванюра
- К – Капітульський, Карп, Качмар, Кішка, Климко, Ключковський, Коваль, Ковель-ський, Кокулевич, Коліна, Колюс, Копнів, Корнага, Кравчук, Крупа, Кулинич, Кулішевич, Купич
- Л – Лис, Лука, Луник, Лучишин
- М – Макалус, Маньковський, Месарович
- Н – Назаровець, Нецько, Недужак
- О – Онишкевич
- П – Павловський, Петель, Пилипович, Піцун, Пічак, Походенько, Почтар, Пошелюз-ний, Предко, Процик, Путковський, Пятночко
- Р – Рацький
- С – Самоляк, Свідницький, Секливець, Солодуха, Стасюк, Стахів, Стахурський, Сулим
- Т – Талер, Тимо, Туркевич
- Ф – Фоліусевич
- Ч – Чекан, Чирик, Чорній, Чернописький
- Ш – Шаравара, Шарманський, Шпак, Шумада
- Ю – Юренич (Юринець?), Юринець, Юшка (?)
- Я – Яловецька, Яцух (Яшох)

<sup>7</sup> Wykaz sporządzono na podstawie ukraińskojęzycznego spisu wywiezionych na Besarabię, na Ukrainę, polskojęzycznego wykazu deportowanych na Ziemię Odzyskaną oraz świadczeń mieszkańców. Obejmuje on także mieszkańców Netreby i Rudy Żurawieckiej. Rodziny Іванусяк, Коліна, Копнів, Секливець, Стахів, Шаравара przybyły do Żurawców dopiero w czasie II wojny światowej lub po niej.

## **Załącznik 9**

### **Гімн „Соколів”**

Соколи, соколи – ставаймо в ряди,  
нас поклик „борімось” взиває.  
В здоровому тілі, здорова душа,  
де сила, там воля витає.

Як славно бувало – козацькі сини  
боролись до смерти, загину.  
Боротись будемо соколи всі ми  
за нашу Святу Україну.

Соколе, соколе високо лети,  
у гори, луги та лимани.  
Прапор наш сокільський високо неси,  
нехай він над нами лунає.  
Як славно бувало...

## **Załącznik 10**

### **Żurawczanie aresztowani przez NKWD, zesłani na Syberię<sup>8</sup> lub do innych rejonów ZSRR (1940–1941, 1944–1950)**

1. **Bajda** Józef z żoną i dzieckiem – kolonista z Rudy Żurawieckiej, 1940 wys. na Syberię.
2. **Bereta** Piotr (Peterko) – kolonista z Rudy Żurawieckiej, 1940 wyw. na Syberię z ż. Czesławą, c. Kazimierą i s. Marianem.
3. **Bida** Iwan 1894–1945. Zaden. 1944 przez konfidenta NKWD Hływę jako nacjonalista ukr. i współprac. UPA. Aresztowany przez NKWD, nie powrócił z więzienia.
4. **Bida** Mychajło, ps. Kuczeriawyj 1923. 17 marca 1946 złapany (wraz z Sofronem Pocztarem i Ilkiem Ilczyszynem) podczas obławy pod Łysicą w Żurawcach, skazany we Lwowie, zesłany na 25 lat katorgi na Syberii. Wrócił w 1956, pozostał na Zaporozżu na Ukrainie.
5. **Bida** Łuka (Łučko). 24 XII 1944 zaden. przez konfidenta, zesłany na Syberię, powr. 1951.
6. **Bisaha** Łuka.
7. **Blonski** Maksym. W czasie I wojny świat. służył na froncie włoskim. Przed wojną wyj. do Stanów Zjedn. Po powrocie do Żurawców areszt. (1944?) przez

<sup>8</sup> W relacjach świadków niemal każde zesłanie w głąb ZSRR traktowane jest jako pobyt na Syberii. Lista wymaga uzupełnienia.

- władze sow. Na zesłaniu stanął na czele buntu więźniów; zginął jak inni pod ścianą baraku.
8. **Bulajewycz** Anna. Łączniczka UPA, areszt. 3 III 1945 w czasie obławy podczas walk pod Monastyrem. Zesł. na Syberię, nie powr.
  9. **Bulajewycz** Wasyl. 1944 zaden. przez Hływę, zesł. na Syberię, nie powr. zg. 1944.
  10. **Butrym** Andrij 1900 (s. Hryhorija). Aresztowany i obwiniony przez władze sowieckie [НПГГ]. Skazany 10 sierpnia 1940 r. przez [OCO] przy NKWD na 3 lata [ИТЛ; Испитательно-трудовой лагерь]. Dalszy jego los nie jest znany.
  11. **Hnidec** Zofia (Sybirką?; Kapice).
  12. **Chmil** Maria 1896–1984. W 1943 r. wyjechała wraz z rodziną do Kamianki Nowej, a w 1946 do Lwowa. W 1950 została aresztowana i wraz z mężem oraz córkami Myroslawą i Halą zesłana na Syberię. W 1956 r. powróciła z Syberii i osiadła we Lwowie.
  13. **Chmil** Tymofij 1891–1973. W 1943 r. wyjechał wraz z rodziną do Kamianki Nowej, a w 1946 do Lwowa. W 1950 został aresztowany i wraz z żoną Marią oraz córkami Myroslawą i Halą zesłany na Syberię. W 1956 r. powrócił z Syberii i osiadł we Lwowie.
  14. **Denys** (Sweripka) Hryhorij – zaden. przez sąsiada Pawła Nazarowycza, areszt. jako przedw. gajowy, zesłany na Syberię, powr. 1956.
  15. **Gmyterek** Stanisław (Ruda Żurawiecka; zapewne kolonista). 1940 wys. z rodziną.
  16. **Ilczyszyn** Ilko (Hylo) 1927. 1946 złapany (wraz z Sofronem Pocztarem i Mychajłem Bidą) podczas obławy pod Łysicą w Żurawcach, skazany we Lwowie, zesłany na 25 lat katorgi na Syberii. Wyszedł w 1956, pozostał na Zaporozu na Ukrainie.
  17. **Kośmirczak** (Kuśmierczuk?) – kolonista z Rudy Żurawieckiej, 1940 wyw. na Syberię.
  18. **Kowelski** Iwan. 1944 zaden. przez Hływę, zesł. na Syberię, nie powr.
  19. **Kowelski** Tomko (Netreba) – zaden. przez Hływę, areszt. 24 grudnia 1944, zesłany na Syberię, powr. 1951.
  20. **Kupycz** Józef (Hnatok). 1940 rodzina areszt. i zesłana na Syberię. Józef wstąpił do Armii gen. Andersa, po wojnie powr. do Polski (osiadł w Słupsku). Żona i dwaj synowie także powr.
  21. **Kupycz** Karp (Ruda Żurawiecka). Powrócił z zesłania do matki Melanii, która przeniosła się do Rudy Żurawieckiej.
  22. **Kupycz** Konstantyn, s. Łuki. 1940 lub 1941 wraz z rodziną zesłany na Syberię.
  23. **Kupycz** Szyliw, s. Mychajła – 1940 wracał z Niemiec, złapany przez sow. po gran. przy przekraczaniu granicy w okolicy Żurawców. Zesłany na Syberię, nie powrócił, zg. 1941.
  24. **Kuśmierczuk** Edward (Ruda Żurawiecka; zapewne kolonista). 1940 wys. z żoną Marią.
  25. **Nazarowycz** Andrij. 1944 zaden. przez Hływę, zesł. na Syberię, powr.

26. **Nazarowycz** Andrij, s. Jakuba, służył w SS Galizien, pod Brodami dostał się do niewoli. Przebywał w Kazachstanie, stamtąd wrócił do rodziny przes. już na Ukrainę.
27. **Nazarowycz** Dmytro 1921, s. Hnata, 1941 wzięty na roboty do Niemiec, 1945 wracał przez Rawę Ruską, areszt., wyw. do obozu w Rosji. Powr.
28. **Nazarowycz** Hnat. Areszt., osadzony w Rawie Ruskiej, potem we Lwowie. W czerwcu 1941 powr.
29. **Nazarowycz** Iwan. 1944 zaden. przez Hływę, zesł. na Syberię, powr.
30. **Nazarowycz** Mykoła. 1944 zaden. przez Hływę, zesł. na Syberię, nie powr.
31. **Nazarowycz** „Pluta” Kost’ – długoletni sołtys, zadenuncjowany przez kom., zesł. na Syberię, zg. w 1941.
32. **Niedużak** (Kaziczyna) 1940 wys. na Syberię.
33. **Niedużak** Michał (Ruda Żurawiecka), ż. Hanuśka; c. Janina, c. Stanisława. 1940 rodzina areszt. i zesłana na Syberię. Hanuśka zm. na Syberii, córki powr., Michał wst. do Armii Andersa, po zak. służby pozostał w Anglii.
34. **Pocztar** Sofron, ps. Dunaj 1918. 1946 złapany (wraz z Mychajłem Bidą i Ilkiem Ilczyszynem) podczas oblawy pod Łysicą w Żurawcach, skazany we Lwowie, zesłany na 25 lat katorgi na Syberii. Wyszedł w 1956, wrócił do Polski.
35. **Predko** (Zich) Jakub. Powr. w 1956 r. do wsi Łaskiwci na Ukrainie.
36. **Predko** (Zich) Kornyło 1915.
37. **Putkowski** Adam (Ruda Żurawiecka) – 1940 wys. z ż. Katarzyną, s. Romanem. Wraz z nimi zesłany został jego ojciec Michał (Kapisio) – 1940 złapany przez sow. pograniczników przy przekraczaniu granicy w okolicy Żurawców (powrócił z Armią Andersa).
38. **Putkowski** Józef (Ruda Żurawiecka) z żoną Paraskewią.
39. **Putkowski** Kazimierz (Ruda Żurawiecka) – 1940 zesłany na Syberię wraz z ż. Bronisławą i s. Marianem.
40. **Putkowski** Piotr (Czyryk). 1940 złapany przez sow. pograniczników przy przekraczaniu granicy w okolicy Żurawców. Zesłany na Syberię, powrócił z Armią Andersa. Wg innych danych w 1956 powr. bezp. z Syberii.
41. **Putkowski** Stach. 1940 wys. przez NKWD wraz z żoną na Syberię.
42. **Putkowski** Tomasz (Tomcio?; Ruda Żurawiecka) – 1940 zesłany na Syberię z żoną Stanisławą, dziećmi i matką Rozalią.
43. **Putkowski** Władysław (Władek z Pidwoli; Ruda Żurawiecka). 1940 wywieziony przez NKWD na Syberię z żoną Marią, córką i synem Romanem. Powr.
44. **Taburczy** Adam (Ruda Żurawiecka; zapewne kolonista) z rodziną.
45. **Tymo** Dmytro, mż. Apolonii (Żurawce) – długoletni przedw. wójt w Żurawcach i Lubyczy Królewskiej, wydany przez kom. Zesłany na Syberię, zg. w 1941.
46. **Wiszka** Roman. 1944 zaden. przez Hływę, zesł. na Syberię, nie powr.
47. **Wołoszyn** Marcin. 1940 wraz z żoną wyw. przez NKWD na Syberię; oboje wrócili.

## Załącznik 11

**Żurawczanie wcieleni do Armii Czerwonej 1940–1941, 1944**

1. **Bakun** Demko (Netreba). Zmob. 1940, nie powr.
2. **Bakun** Dmytro (Netreba). Zmob. 1940, powr.
3. **Bakun** Roman (Netreba). Zg. na froncie.
4. **Bakun** Roman 1926, s. Petra i Anny (Ruda Żurawiecka). Zmob. 1944 ze szkoły w Rawie Ruskiej, był ciężko ranny, powr. (1947 areszt., więziony w Jaworznie).
5. **Biszko** Hnat (Netreba). Zmob. 1940, powr.
6. **Biszko** Juško (Netreba). Zmob. 1940, nie powr.
7. **Biszko** Pańko (Netreba). Zmob. 1940, powr.
8. **Bulajewycz** Roman 1926–1944, s. Wasyla. Zmob. 1944, zg. na froncie. (wg innych był s. Andrija, powr.)
9. **Bulajewycz** Wasyl 1908–1944. Zmob. 1944, zg. na froncie (w jednym czasie z synem Romanem).
10. **Butrym** Fedorko. Zmob. 1944, zg. na froncie.
11. **Czekan** Iwan 1914–1945, s. Anny. Zmob. 1944, zg. na froncie.
12. **Czornij** Stanisław 1921–1944. Zmob. 1944, zg. na froncie.
13. **Denys** Łewko. Zmob. 1944, zg. na froncie.
14. **Denys** Michal. 1944 wzięty na trzy tyg. do służby zast. w Rawie Ruskiej. Przed odesłaniem na front zbiegł.
15. **Dżurko** Prokip. Zmob. 1941, ranny; po wyleczeniu trafił do obozu, a następnie na roboty k. Kilonii. Powr. 1945.
16. **Folusewycz** Harasym (Netreba). Zmob. 1940, po wojnie osiadł w Czechosł. i tam zmarł.
17. **Kapitulski** Kindra. Zmob. 1944, powr.
18. **Kłymko** Mychajło 1927–1947. Wcielony do ACz, po wojnie pozostał na Ukrainie z wys. rodziną. Wg innych był kom. bojówki UPA w Rawskim i zg. w 1947.
19. **Kłymko** Porfirij – nie powr.
20. **Kupycz** Mychajło. Był w ACz i powr.
21. **Kupycz** Stefan.
22. **Kupycz** Stefan 1923. 1944 zmob. ze szkoły w Rawie Ruskiej, 1945 zg. na froncie.
23. **Kupycz** Wołodymyr. Zmob. 1944, był ranny. Powr., ale wkrótce zm.
24. **Łys** Wasyl (Netreba). Powr.
25. **Makalus** Mychajło. Zmob. w 1944, był ranny, powr.
26. **Mańkowski** Łučko (Netreba). Zmob. 1940, był ranny, powr.
27. **Mańkowski** Mykyta (Netreba), zmob. 1940 – nie powr., wst. do Armii Andersa, po wojnie osiadł w Kanadzie.
28. **Mańkowski** Trochym (Netreba), zmob. 1940, nie powr.
29. **Mańkowski** Wołodymyr, zmob. 1944, był ranny, powr.

30. **Nazarowycz** Danyło. Zmob. 1944, zdezert. Był w UPA, wych. polit. „kuszczu” w Żurawcach.
31. **Nazarowycz** Ambroz. 1941 w bat. robotn., wzięty do niewoli, powr.
32. **Nazarowycz** M. 1920–1944. Zmob. 1944, zg. na froncie. [powrócił?]
33. **Nazarowycz** Mykoła. Powr., był więźniem Jaworzna.
34. **Nazarowycz** Pawło. Zmob. 1944, zdezert. 1945 schwyt. z bronią przez UB, podpisał zgodę na współpr. Wydał kryjówkę na Storonie.
35. **Nazarowycz** Stefan. 1944 wzięty na trzy tyg. do służby zast. w Rawie Ruskiej. Przed odesłaniem na front zbiegł.
36. **Niedużak** Jan
37. **Pietnoczka** Tymofij 1916. 1944 zmob. do ACz, poległ 9 maja 1945.
38. **Predko** Antin 1914. 1944 zmob. do ACz, poległ.
39. **Predko** (Zich) Demjan 1920. 1941 zmob. do ACz, dostał się do niewoli niem., powrócił. 1944 znów zmob. do ACz, nie powr.
40. **Predko** (Zich) Iwan, zmob. 1940.
41. **Predko** Jefrem 1914–1944. Zmob. 1944, zg. na froncie.
42. **Predko** Jewhen. 1941 w bat. robotn., wzięty do niewoli, powr.
43. **Predko** Matwij. 1941 w bat. robotn., wzięty do niewoli, powr.
44. **Putkowski** Profyрко (Netreba). Zmob. 1940, powr.
45. **Racki** Stefan. 1944 zmob. do ACz, wzięty do niewoli, skier. do SS. Wysłany na front trafił do niewoli sow. 1946 powr.
46. **Racki** (brat Stefana). 1944 zmob. do ACz, powr.
47. **Skalski** Michał. 1941 zmob. do ACz, po wojnie powr.
48. **Skalski** Stanisław. 1944? zmob. do ACz, 1945 powr.
49. **Stasiuk** Sawka, zmob. 1940 – nie powr.
50. **Szumada** Dmytro 1924–1944. Zmob. 1944, zg. na froncie.
51. **Szumada** Kuźma 1909–1944. Zmob. 1944, zg. na froncie.
52. **Szumada** Mychajło. Zmob. 1944, powr.
53. **Tymo** Jakub 1927. 1944 wyj. z matką do USRR, tam został zmob., walczył na fr. niemieckim.
54. **Wiszka** Iwan 1920–1944. Zmob. 1944, zg. na froncie.
55. **Wiszka** Stanisław 1909–1944. Zmob. 1944, zg. na froncie.
56. **Wiszka** Wawryn. 1941 w bat. robotn., wzięty do niewoli, powr.
57. **Wiszka** Wołodmyr, s. Iwana 1907–1945. Zmob. VI 1941, sł. w 78 DP, 27 A., 3 Fr. Ukr. Zm. od ran 4 IV 1945 w 113 bat. med.-san. Poch. w Porsombat, prow. Zalaegerseg, Węgry.
58. **Żolondek** Sacharko (Netreba). Zmob. 1940 do ACz, nie powr.



## Załącznik 12

**Żurawczanie wywiezieni ze strefy przygranicznej na Besarabię (1940–1941)<sup>9</sup>**

1. Біда Антін Кіндратович, др. Марія, с. Ілько, с. Михайло, с. Роман; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
2. Біда Герасим Тимкович 1900; 5 ос., Кляштиця.
3. Біда Міля Климівна; 4 ос., Кацбах.
4. Біда Паланка Тимківна, с. Тимко, с. Василь, с. Кондрат; Березине.
5. Біда Пилип Андрійович
6. Біда Платон Іванович
7. Біда Трохим Гнатович
8. Біда Ярема Кіндратович
9. Бішко Віктор Кирилович, др. Ева, м. Агафія; Березине.
10. Блонська Ева Олексіївна. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
11. Блонський Іван Михайлович
12. Блонський Кость Прокопович 1902; 6 ос., Кляштиця.
13. Блонський Прокіп Якубович, др. Параскева, с. Іван; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
14. Блонський Тимко Іванович
15. Богдан Карп Петрович 1915; 5 ос., Кляштиця.
16. Богдан Климко Петрович. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
17. Богдан Кузьма Тимкович 1909; 6 ос., Кляштиця. Переїхав до села Зубри безп. з Басарабії.
18. Богдан Мартин Васильович, др. Анастазія; Березине.
19. Богдан Михайло Мартинович, др. Анна, с. Маркіян, д. Гликерія, д. Мирослава, д. Зоня; Березине.
20. Богдан Данько Семенович, др. Параскева, с. Іван, д. Катерина, д. Анна, с. Пилип; Березине.
21. Богдан Панько Тимкович, др. Матрона, с. Іван, д. Настя, с. Михайло, д. Марина; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
22. Богдан Трохим Іванович 1887; 4 ос., Кляштиця.
23. Бутрим Кирило Григорович, др. Агафія, с. Степан, с. Роман; Березине.

<sup>9</sup> Listę sporządzoną jesienią 1940 roku w Żurawcach – „Спиок переселенців Рава-Руського району Львівської області, які переселені в Ізмаїльську область і залишили озимі посіви. Село Журавці журавецької сільради” – uporządkowano według alfabetu ukraińskiego. Na podstawie spisów besarabskich dodano informację o liczbie członków rodzin, miejscu osiedlenia na Besarabii i dalszym ich losie. Na końcu listy żurawieckiej dopisano rodziny, których na niej nie było, ale znalazły się na Besarabii. Na liście żurawieckiej natomiast są rodziny, których nie znaleziono w dostępnych spisach besarabskich (możliwe, że osiedlono je w innych wsiach lub że na Besarabię jednak nie wyjechały).

24. **Бутрим** Олекса Іванович
25. **Бутрим** Фонтин Григорович, с. Василь, д. Врвара, д. Параскева; Березине.
26. **Бутрим** Юлія Григорівна, с. Михайло, д. Мелянія, д. Марина; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1947 вис. в акції „Вісла”.
27. **Варениця** Онуфрій Анастазійович
28. **Вішка** Данько Васильович
29. **Вішка** Карп Кирилович
30. **Вішка** Климко Костянтинович; Березине.
31. **Вішка** Климко Тимкович
32. **Вішка** Макар Тимкович, др. Анна, с. Михайло, с. Іван, с. Стах, д. Марія; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
33. **Вішка** Онишко Климович
34. **Вішка** Паланка Ігнатівна 1893; 4 ос., Кляштиця.
35. **Вішка** Панько Васильович, др. Анна, м. З., пл. Юстина; Березине.
36. **Вішка** Пилип Васильович
37. **Вішка** Платон Денисович
38. **Вішка** Яків Васильович 1896; 8 ос., Кляштиця.
39. **Вішка** Юрко Васильович, др. Катерина, д. Марія, с. Михайло; Березине.
40. **Вішка** Юрко Максимович, др. Ірина, д. Іланія(?). 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
41. **Денис** Анна Пилипівна 1888; 3 ос., Кляштиця.
42. **Денис** Мирон Романович
43. **Дунько** Олексій Федорович 1887; 5 ос., Кляштиця.
44. **Жолондек** Ефросинія Микитівна
45. **Забанджала** Дионис Онишкович
46. **Забанджала** Теодор Іванович, др. Дарія, д. Анна; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
47. **Іванюра** Ілько Максимович. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
48. **Іванюра** Яким Гаврилович
49. **Климко** Дионис Федорович, др. Олена, д. Анна, д. Параскева; Березине.
50. **Климко** Профироко Петрович
51. **Ключковська** Марія Василівна 1899; 3 ос., Кляштиця.
52. **Кокулевич** Ілько Семенович, др. Анастасія, с. Микола, д. Анна, д. Марія; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
53. **Кокулевич** Микита Семенович
54. **Кокулевич** Нестор Данилович 1890; 7 ос., Кляштиця.
55. **Крупа** Антін Васильович 1911; 4 ос., Кляштиця.
56. **Крупа** Данько Профирович 1893; 5 ос., Кляштиця.
57. **Крупа** Кирило Якимович. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.

58. **Крупа** Кузьма Стахович 1909; 6 ос., Кляштиця.
59. **Крупа** Олекса Андрійович
60. **Крупа** Прокип Остапович. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
61. **Крупа** Тимко Петрович, др Олена, д. Марина; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
62. **Крупа** Яків Онишкович 1897; 5 ос., Кляштиця.
63. **Купич** Гнат Якимович 1896; 6 ос., Кляштиця.
64. **Купич** Ілля Якимович
65. **Купич** Йосип Лукич
66. **Лучишин** Трохим Васильович, др. Анастасія, с. Семен, д. Катерина, с. Василь, Кокулевич Варвара; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
67. **Макалус** Яким Павлович, др. Пелягія, д. Марія, д. Анна, с. Іван, с. Михайло, д. Катерина, м. Катерина; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
68. **Маньковська** Матрона Іванівна; Кацбах.
69. **Месарович** Михайло Данилович. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
70. **Месарович** Хима Григорівна
71. **Месарович** Якуб Данилович, др. Ксеня, с. Остап, д. Марія, с. Адам, с. Славко; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
72. **Назаровець** Варвара Кіндратівна. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
73. **Назаровець** Гринь Якубович
74. **Назаровець** Демко Тимкович. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
75. **Назаровець** Денис Сильвестрович, др. Мелянія, с. Яков, с. Пилип, с. Іван, с. Сильвій, с. Стах, с. Михайло, с. Ярослав, д. Анна; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
76. **Назаровець** Євген Іванович 1897; 7 ос., Кляштиця. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
77. **Назаровець** Євстахій Іванович
78. **Назаровець** Кас'ян Тимкович
79. **Назаровець** Кость Іванович 1903; 5 ос., Кляштиця. 1946 перес. з Басарабії на Тернопільщину.
80. **Назаровець** Кость Якубович
81. **Назаровець** Ксеня Прокипівна
82. **Назаровець** Кузьма Максимович
83. **Назаровець** Леон Васильович. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.

84. **Назаровець** Марія Тимківна, с. Степан, с. Теодор, стр. Варвара; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
85. **Назаровець** Микита Васильович
86. **Назаровець** Микита Федьович. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
87. **Назаровець** Мирон Гарасимович, др. Марія, д. Ольга; Березине.
88. **Назаровець** Пилип Гарасимович, др. Марія; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1947 вис. в акції „Вісла”.
89. **Назаровець** Сидор Микитович
90. **Назаровець** Сидор Трофимович
91. **Назаровець** Стах Максимович 1903; 5 ос., Кляштиця.
92. **Назаровець** Трохим Якимович 1884; 5 ос., Кляштиця.
93. **Назаровець** Фроська Трофимівна, с. Дионис; Березине.
94. **Пічак** Левко Іванович, др. Параска, с. Василь, с. Євген; Березине.
95. **Піцун** Михайло Федькович 1918; 6 ос., Кляштиця.
96. **Походенько** Микола Якимович, др. Социлія, с. Іван, д. Марія; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
97. **Предко** Амроз Федорович
98. **Предко** Василь Стефанович
99. **Предко** Гарасим Федорович
100. **Предко** Данько Миколайович 1907; 4 ос., Кляштиця. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
101. **Предко** Дионис Кирилович
102. **Предко** Ілько Григорович; 4 ос., Кляштиця.
103. **Предко** Кіндрат Григорович, др. Хима, д. Анна, с. Пилип, д. Ксеня, с. Михайло, д. Параскева; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
104. **Предко** Климко Максимович
105. **Предко** Кузьма Михайлович
106. **Предко** Магда Максимівна
107. **Предко** Максим Васильович
108. **Предко** Профир Гнатович. 1941/1942 пов. до Журавців, 1947 вис. в акції „Вісла”.
109. **Предко** Северин Стефанович 1909; 6 ос., Кляштиця.
110. **Предко** Тимко Максимович 1903; 6 ос., Кляштиця.
111. **Предко** Юрко Михайлович
112. **Предко** Юстин Теодорович; Кацбах.
113. **Предко** Хима Тимківна
114. **Процик** Василь Іванович 1888; 6 ос., Кляштиця.
115. **Процик** Василь Панькович, др. Варвара, с. Іван; Березине.
116. **Процик** Гаська Григорівна, д. Ева, д. Зося; Березине.

117. **Процик** Григорій Іванович 1882; 6 ос., Кляштиця.
118. **Процик** Микола Іванович 1902; 5 ос., Кляштиця.
119. **Пятночка** Віктор Тимкович. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
120. **Пятночка** Денис Дмитрович
121. **Пятночка** Іван Климович, 3 ос.; Кацбах. 1941/1942 пов. до Журавців, 1947 вис. в акції „Вісла”.
122. **Пятночка** Ілько Іванович, др. Евфросинія, д. Марія; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
123. **Пятночка** Карп Трохимович 1875; 2 ос., Кляштиця.
124. **Пятночка** Микита Левкович 1898; 6 ос., Кляштиця. (Зал. в с. Березине).
125. **Пятночка** Настунька Левківна.
126. **Пятночка** Параска Василівна 1889; 2 ос., Кляштиця.
127. **Пятночка** Стах Олексійович
128. **Пятночка** Ярема Дмитрович
129. **Рацький** Кирило Васильович 1896; 7 ос., Кляштиця.
130. **Рацький** Семко Григорович
131. **Свідницький** Ваврин Матвійович
132. **Свідницький** Карп Мартинович 1903; 9 ос., Кляштиця.
133. **Свідницький** Микита Анастасович
134. **Свідницький** Тихон Іванович; 3 ос., Кляштиця.
135. **Свідницький** Федько Тихонович; Кацбах
136. **Сулим** Іван Гнатович (98), др. Софія, д. Катерина, д. Текля, д. Анна, с. Андрій; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
137. **Талер** [Thaler] Абрагам Лейбович
138. **Талер** [Thaler] Фулько Лейбович
139. **Чекан** Стефан Петрович; 3 ос., Кацбах.
140. **Чекан** Теодор Петрович
141. **Чорнописький** Сахарко Іванович
142. **Шумада** Василь Васильович
143. **Шумада** Еміліян Григорович, др. Ева, с. Михайло, с. Володимир, д. Анна; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1947 вис. в акції „Вісла”.
144. **Шумада** Ілько Антонович, др. Ева, с. Василь, с. Стах, д. Анастасія; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
145. **Шумада** Левко Костантинович
146. **Шумада** Микита Григорович. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
147. **Шумада** Микита Дмитрович 1869; 3 ос., Кляштиця.
148. **Шумада** Мирон Якимович, др. Юлія; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.

149. **Шумада** Онишко [Онуфрій] Іванович. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
150. **Шумада** Профир Іванович
151. **Шумада** Роман Іванович, др. Тат'яна, д. Оксана, д. Ольга, с. Дмитро; Березине. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
152. **Юринець** Карп Іванович. 1941/1942 пов. до Журавців, 1946 вис. на Україну.
153. **Юринець** Семен Іванович
154. **Юринець** Томко Іванович; 2 ос., Кацбах.

### **Inne żurawieckie rodziny wysiedlone na Besarabię**

#### **Березине**

1. **Бішко** Данько, др. Фрося, д. Феся, с. Томко, д. Ольга.
2. **Бішко** Онишко, др. Ірина.
3. **Блонський** Клим, др. Ірина, с. Славко.
4. **Вішка** Марія, стр. Анна.
5. **Вішка** Матвій, др. Параскева, с. Іван.
6. **Вішка** Тат'яна, д. Анастасія, м. Марія.
7. **Забанджала** Максим, др. Горпина, д. Галя, с. Іван, с. Василь.
8. **Іванюра** Леонтій, др. Пелягія, с. Михайло.
9. **Кішак** Василь, др. Тат'яна, д. Хима, д. Анна, м. Анна.
10. **Крупа** Гаврило, др. Фроська, д. Анна, с. Михайло.
11. **Крупа** Демко, др. Параскева, с. Стах, с. Михайло.
12. **Купич** Олекса, др. Анастасія, д. Анна.
13. **Назаровець** Євгенфй, др. Юстина, с. Стах, с. Іван.
14. **Назаровець** Кіндрат, др. Ксеня, с. Ярослав.
15. **Назаровець** Полина, д. Текля.
16. **Назаровець** Сильвій, др. Марія.
17. **Назарович** Михайло, др. Варвара, с. Яким.
18. **Пічак** Катерина, д. Ольга, д. Наталія, д. Славка.
19. **Почтар** Дем'ян, др. Анна, д. Текля, с. Микита, д. Ганя.
20. **Почтар** Пилип, др. Софія, д. Катерина, с. Ілько.
21. **Предко** Данько, др. Пелягія, д. Ксеня, д. Катерина, д. Марія.
22. **Процик** Яким, др. Юлія, д. Галя.
23. **Пятночко** Кирило, др. Марія, с. Трохим, с. Михайло.
24. **Пятночко** Митрофан, др. Анастасія, с. Федор, д. Катерина.
25. **Шумада** Абрам, др. Ганя, д. Ева.
26. **Шумада** Косим, др. Марія, с. Левко.
27. **Шумада** Микита, др. Тат'яна, с. Іван.

**Кацбах**

1. Бішко Демко, 2 ос.
2. Іванюра Теодор, 2 ос.
3. Предко Агафія
4. Предко Евфимія, 3 ос.

**Кляштиця**

1. Біда Тимофій 1873; 3 ос.
2. Бішко Пилип 1898; 5 ос.
3. Блонська Марія 1878; 2 ос.
4. Богдан Тимко 1865; 2 ос.
5. Денис Варвара 1914; 2 ос.
6. Жолондек Евфимія 1909; 4 ос.
7. Забанджала Параскева 1921; 3 ос.
8. Крупа Михайло 1921; 2 ос.
9. Крупа Федько 1860; 2 ос.
10. Крупинський Захарій 1887; 5 ос.
11. Купич Стах 1921; 3 ос.
12. Месарович Дарія 1873; 2 ос.
13. Назаровець Настасія 1920; 2ос.
14. Назаровець Стах 1899; 6 ос.
15. Назаровець Таня 1904; 2 ос.
16. Назаровець Текля 1899; 4 ос.
17. Предко (ім'я нерозб.) 1878; ос.
18. Предко Агафія 1914; 5 ос.
19. Предко Анастасія 1917; 2 ос.
20. Предко Гаська 1904; 4 ос.
21. Предко Ірина 1905; 3 ос.
22. Предко Трофим 1902; 6 ос.
23. Предко Юліан 1894; 6 ос.
24. Процик Анна 1920; 2 ос.
25. Процик Дионісій 1912; 5 ос.
26. Процик Ісидор 1916; 2 ос.
27. Пятночка Анастасія 1908; 2 ос.
28. Пятночка Михайло 1921; 2 ос.
29. Пятночка Параскевія 1917; 2 ос.
30. Пятночка Тамара 1913; 2 ос.
31. Рацький Яцко 1897; 8 ос.
32. Свидницька Катерина 1906; 3 ос.
33. Шумада Захарій 1901; 6 ос.

34. **Шумада** Максим 1878; 3 ос.
35. **Шумада** Трофим 1904; 6 ос.
36. **Юринець** Олекса 1864; 3 ос.

### Wysiedleni indywidualnie

1. **Dźurko** Prokip, ż. Anna (1921) – do Hołego Rawskiego.
2. **Kohut** Wasyl, ż. Anna 1909; s. Iwan 1934.
3. **Pietnoczka** Andrij, ż. Ahafija; c. Julia – do Machnowa.
4. **Pietnoczka** Iwan (diak), żona; s. Kornyło 1918, s. Prokip 1920, s. Wasyl 1926, s. Iwan 1927, s. Mychajło 1928, c. Maria – do wsi Wizental koło Uhnowa.
5. **Pietnoczka** Teodor 1893, ż. Teodozija 1896 (z d. Kupycz); s. Jakym 1923, c. Justyna 1930, s. Iwan 1933 – do wsi Tiahliw koło Belza.
6. ??, ż. Warwara 1907; c. Małania 1932, s. Zonyk 1934.

### Załącznik 13

#### **Żurawczanie, którzy wyjechali dobrowolnie lub zostali wywiezieni przymusowo na roboty do Niemiec<sup>10</sup>**

1. **Bakun** Anna, c. Jurka i Kateryny (Netreba) – powr.
2. **Bakun** Borys (Netreba) – powr. 1946 z żoną (Polką) Jadzią.
3. **Bakun** Dyonys (Netreba).
4. **Bakun** Kuźma (Netreba).
5. **Bakun** Nastunia (Netreba).
6. **Bakun** Stach (Netreba).
7. **Bakun** Tańka (Netreba) – powr.
8. **Biszko** Adam, s. Dmytra i Marii (Netreba) – nie powr.
9. **Biszko** Anna, c. Mykyty i Marii (Netreba) – powr. (os. w okolicy Stargardu Szczec.).
10. **Biszko** Anna, c. Jakyma i Tekli (Netreba) – powr.
11. **Biszko** Fesia (z Rudy Żurawieckiej?, z Netreby?; Niemcy) – powr.
12. **Biszko** Hawryszko (Netreba), s. Juśka i Hanusi – nie powr.
13. **Biszko** Kateryna, c. Stacha i Tekli (Netreba) – nie powr.
14. **Biszko** Maria (z Rudy Żurawieckiej).
15. **Biszko** Michał, s. Jakyma i Tekli (Netreba) – powr.
16. **Biszko** Paraszka, c. Jakyma i Tekli (Netreba) – powr.
17. **Błoński** Mykoła, s. Maksyma. Pracował w zakładach lotniczych. Po wojnie zatrzymał się we Wrocławiu, ale niepokoiony przez SB wrócił do Żurawców.
18. **Bulajewycz** Jarosław, s. Andrija (wg. innych Wasyla). Był na robotach, wstąpił do formacji SS.

<sup>10</sup> Lista nie jest pełna. Żurawczanie mogli trafić na teren obecnych Niemiec i Austrii lub rzadziej Czech (Sudety) i Polski (Dolny Śląsk, Prusy Wschodnie).



19. **Butrym Zenon** – powr.
20. **Czekan Anna** (Niemcy) – powr.
21. **Czekan Sławko**, s. Anny – nie powr.
22. **Denys Anna**, c. Tomka i Ewy (Netreba) – powr.
23. **Denys Iwan** 1923, s. Tomka i Ewy (Netreba), przyj. na urlop i do Niemiec nie powr., wst. do UPA. 1944 zg. na Nowym Świecie w Żurawcach.
24. **Dżurko Iwan** 1919 (Korcze), s. Mykyty, (Niemcy, Dormstadt) – 1942 powr., 1942 wst. do OUN, 1944 wst. do UPA.
25. **Dżurko Iwan**, s. Łućka i Haški (Netreba) – powr.
26. **Dżurko Mila**, c. Łućka i Haški (Netreba) – powr.
27. **Folusewycz Kateryna** (Netreba) – powr. (os. w okolicy Zielonej Góry razem z M. Żołondkiem)
28. **Jury nec Maria** (Niemcy) – powr.
29. **Kupycz Maria** (Niemcy).
30. **Kupycz Marko** (Niemcy). Po zak. wojny wyj. do Kanady.
31. **Kupycz Wasyl** był na robotach w Niemczech, skąd wyj. do Kanady.
32. **Kupycz Wołodmyr**, s. Pyłypa 1923–1944. Na robotach od 1941, jesienią 1942 przyj. na urlop i do Niemiec nie powrócił.
33. **Makalus Teodor**. Na rob. od kw. 1942, po url. 1943 do pracy nie powr.
34. **Mańkowska Parasia** (Netreba).
35. **Mańkowski Elias**z (Hylko), s. Ołeksy i Tańki (Netreba) – nie powr.
36. **Mańkowski Wasyl**, s. Ołeksy i Tańki (Netreba) – nie powr.
37. **Mysarowycz Mychajło** (Ruda Żurawiecka)
38. **Nazarowycz Dmytro** – (Niemcy, Chemnitz), powr. 1947 po odbyciu zesłania w ZSRR.
39. **Nazarowycz Elias**z – (Niemcy, Chemnitz), 1944 wzięty do niem. wojska, nie powr.
40. **Nazarowycz Hania**, c. Emiliana – powr.
41. **Nazarowycz Henka**, c. Romana – powr.
42. **Nazarowycz Hnat** – wyj. dobr. – powr. 1945
43. **Nazarowycz Hryń**, s. Chrośki. Po zak. wojny wyj. do Kanady, potem do USA.
44. **Nazarowycz Iwan**, s. Romana – powr.
45. **Nazarowycz Mychajło**, s. Pańki, wzięty stamtąd do SS, nie powr.
46. **Nazarowycz Marko**, s. Pańki – powr.
47. **Nazarowycz Myron**, s. Pańki – powr.
48. **Nazarowycz Mykyta**, s. Tomka. Po zak. wojny wyj. do Kanady.
49. **Nazarowycz Nastunia**, c. Kostia – powr.
50. **Nazarowycz Stefan** (Zwickau) – powr.
51. **Nazarowycz Tatiana** (Żurawce) – powr. 1947 areszt. i więziona w Jaworznie, 1948 zwoln.
52. **Nazarowycz Władek**, s. Emiliana – nie powr.

53. **Pietnoczka** Ewa (Żurawce) – powr.
54. **Pietnoczka** Fed'ko, s. Paraszki (Netreba) – powr., wyj. na Ukrainę
55. **Pietnoczka** Hawryszko – powr., wyj. na Ukrainę
56. **Pietnoczka** Jakym, s. Teodora – w 1942 odmówił wst. do SS, schwyt., wysł. do Niemiec (Nestomiś nad Elbą, rej. Sudety, obecnie Czechy), powr.
57. **Piczak** Maria (Marynka), c. Hryhorija (Ruda Żurawiecka; Nickelsdorf, pow. Bruck, wsch. Austria) – powr.
58. **Predko** Kasia, c. Tymka. [czy była na robotach?]
59. **Predko** Martyn, s. Tymka – nie powr.
60. **Predko** Nadija, c. Dmytra i Anny – powr.
61. **Predko** Tymko – nie powr.
62. **Predko** Pytyp. Po wojnie wyj. do Kanady.
63. **Putkowska** Anna, c. Jaśka i Marii (Ruda Żurawiecka; w rejonie Drezna) – powr.
64. **Putkowska** Kateryna (pow. Bruck, wsch. Austria), powr.
65. **Putkowska** Olha (pow. Bruck, wsch. Austria) – powr.
66. **Putkowski** Franciszek (Ruda Żurawiecka) – 1943 wyj. z całą rodziną, 1945 powr.
67. **Putkowski** (Ruda Żurawiecka).
68. **Racki** Stefan.
69. **Skalski** (Ruda Żurawiecka).
70. **Stasiuk** Stefan. Jesienią 1939 uciekł przed bolszewikami do Bełżca, tam zgłosił się do pracy w Niemczech. Po wojnie osiedlił się w Szczecinie.
71. **Szumada** Maksymko. Prawdopodobnie nie powr.
72. **Wiszka** Iwan 1924, s. Makara. Po powr. z Besarabii wyjechał dobrowolnie.
73. **Wiszka** Mychajło 1920, s. Makara. Po powr. z Besarabii wyjechał dobrowolnie.
74. **Żolondek** Eufemia.
75. **Żolondek** Hryhorij, wyj. 1940, prac. u bauera w Kindelbrück k. Erfurtu.
76. **Żolondek** Josyp, s. Łewka i Parasi (Netreba) – nie powr.
77. **Żolondek** Milko, s. Łewka i Parasi (Netreba) – powr., osiadł w okolicy Zielonej Góry razem z pośl. Kateryną Folusewycz.
78. **Żolondek** Tatiana.
79. **Żolondek** Władysław (Ruda Żurawiecka).

#### **Załącznik 14**

#### **Członkowie chóru w Żurawcach (1941–1944)<sup>11</sup>**

1. **Bakun** Roman. Zmob. 1944 do ACz – powr. Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Zabroście Wielkim, pow. Węgorzewo.

<sup>11</sup> Spis sporządzono na podstawie danych D. Nazarowycza. Osoby ze znakiem □ były według niego osadzone w Jaworznie, nie ma ich jednak na oficjalnej liście „jaworzniaków”.

2. **Bida Adam** ps. „Woron”, zginął, poch. w Żurawcach.
3. **Bida Iwan**. Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Elbląsku.
4. **Bida Kateryna**. Aresztowana w czasie akcji „W”, osadzona w Gdańsku. Po zwolnieniu wyj. do Kanady.
5. □**Bida Tekla**.
6. □**Biszko Teodozja**.
7. **Bulajewycz Anna**. Aresztowana przez NKWD, wywieziona na Syberię. Prawdopodobnie w latach 50. wróciła na Ukrainę.
8. **Bulajewycz Luba**, ż. Mychajło, c. T. Chmila. Wyjechała z mężem na Ukrainę, zam. we Lwowie.
9. **Chmil Hala**. Najmłodsza chórzystka, córka dyrektora szkoły. Razem z rodzicami deportowana na Syberię. Powr. na Ukrainę.
10. **Czornij Mychajło**. Wywieziony do Niemiec.
11. **Guz Tadej**. Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Węgorzewie.
12. **Iwaniura Dmytro**. Zginął w zasadzce.
13. **Iwaniura Iwan**. Członek UPA na terenie Wołynia.
14. **Kowelska Tekla**. Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zwoln. 1948.
15. **Kowelski Jakiw**. Zginął w kryjówce.
16. **Kupycz Pyłyp**. Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w pow. Węgorzewo.
17. **Makalus Tetiana**. Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Baniach Mazurskich.
18. **Nazarowycz Danyło**. Ps. „Wysznia”, więziony w Lublinie i Sztumie.
19. **Nazarowycz Ilko**. Dywizyjnik – członek Dywizji „Hałyczyna”.
20. **Nazarowycz Kateryna**. Łączniczka OUN-UPA. Wysiedlona na Ukrainę.
21. **Nazarowycz Mychajło**. Członek „Grup Marszowych”.
22. **Nazarowycz Melania**. Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zm. 2 I 1948 w obozie.
23. **Nazarowycz Mykoła**. Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Rudziszkach.
24. **Nazarowycz Stepan**. Członek UNO w Niemczech.
25. **Nazarowycz Wołodymyr**. Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Budzewie, gm. Budry.
26. □**Pietnoczka Emilia**.
27. **Pietnoczka Olha**. Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Siewkach k/Krukłanek.
28. **Pietnoczka Ołena**. Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Grodzisku k/Bań Mazurskich.
29. **Pietnoczka Wołodymyr**. Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zm. 21 X 1947 w obozie.
30. □**Predko Anastazja**.
31. □**Predko Maria**.

32. **▣Predko Olha.**
33. **Predko Pawło.** Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Węgorzewie.
34. **Szumada Anna.** Więzień Jaworzna. Areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Stręgielku k/Węgorzewa.
35. **Szumada Maria.** Łączniczka siatki kobiecej.
36. **Tymo Semen.** Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Żurawcach.
37. **Tymo Stepan.** Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Sobiechach k/Węgorzewa.
38. **▣Wiszka Ilko.**
39. **▣Wiszka Iwan.**
40. **Wiszka Maria.** Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Żurawcach.
41. **Zabandżała Mykoła.** Staniczny wsi. Zastrzelony.
42. **Żolondek Natalia (Emilia?).** Więzień Jaworzna, areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Olszewie k/Węgorzewa.

## **Załącznik 15**

### **Żurawczanie wcieleni do wojska przez Niemców 1941–1943<sup>12</sup>**

1. **Bida Adam** 1923. 1942 wcielony do wojska niemieckiego, w 1943 zdezerterował, wstąpił do UPA. 1945 r. zginął z rąk agenta NKWD.
2. **Biszko Mychajło** 1924. 1941 zabrany na roboty do Niemiec, następnie wstąpił do dyw. „Galizien”.
3. **Bulajewycz Jarosław** (był w dyw. „Galizien”)
4. **Iwaniura Mychajło.**
5. **Kiszka (Małyj) Kost`**, nie powr.
6. **Kiszka Mychajło** 1923, 1943 wstąpił do dyw. Galizien. Dostał się do niewoli ang., po zwoln. pozostał w Anglii.
7. **Nazarowycz Andrij**, s. Jakuba. Wstąpił do SS Galizien, pod Brodami dostał się do niewoli. Przebywał w Kazachstanie, skąd dołączył do rodziny wywiezionej na Ukrainę.
8. **Nazarowycz Ilko** (był w dyw. „Galizien”; przeżył, wyj. do Anglii).
9. **Nazarowycz Jakub** 1924, ps. „Tycholis”. 1943 wstąpił do SS „Galizien”, po bitwie pod Brodami zdezerterował, wst. do UPA. Działał w Tarnopolskiem, zg. w walce z NKWD w 1953 r.
10. **Pocztar Sofron** 1918. W 1939 r. służył w WP, walczył w obronie Warszawy, dostał się do niewoli niemieckiej. Po zwoln. w 1940 r. wstąpił do wojska niemieckiego, gdzie służył do 1942 r. Zdezerterował i wstąpił do UPA. Był czoto-

---

<sup>12</sup> Na liście umieszczono także osoby, które dobrowolnie wstąpiły na służbę w formacjach działających na rzecz Niemiec, np. SS „Galizien”.

wym, a następnie zastępcą sotennego „Kulisza” i z kolei „Worona”. Po śmierci ostatniego był dowódcą sotni, ps. „Dunaj”.

11. **Racki Iwan** 1922. Służył w dyw. „Galizien”, 1944 przeb. z jednostką na terenie Austrii.
12. **Racki Stefan**.
13. **Szumada Londer** (powr. w 1946. 1947 areszt. przez WP, przetrzymywany i bity w obozie w Rudzie Żurawieckiej, rozstrzelany koło zab. Stasiuka).
14. **Wiszka Iwan**. Według innych zabrany na roboty, zginął w czasie nalotu.
15. **Żolondek Mychajło** 1922, był w dyw. „Galizien”, 1944 powr. do domu.

## Załącznik 16

### Żurawczanie – członkowie i współpracownicy UPA<sup>13</sup>

1. **Bida Adam** „Woron”, d-ca sotni, zg. w 1945 z rąk sow. konfidenta.
2. **Bida Karp**.
3. **Bida Kateryna** „Biła” (siostra Semki). Nacz. sanit. w Żurawcach (grupa st.).
4. **Bida Kateryna** „Czorna”. Łączniczka (grupa st.).
5. **Bida Łuka** (brat Iwana). Czł. UPA, sądzony w ZSRR, zwolniony po śmierci Stalina.
6. **Bida Maria**. Łączniczka (grupa mł.).
7. **Bida Mychajło** „Kuczeriawyj”, 17 marca 1946 schwytany podczas polsko-sowieckiej oblawy pod Łysicą. Sądzony we Lwowie, zesłany na Syberię, 1956 zwoln., osiadł na Ukrainie.
8. **Bida Petro**. Czł. UPA, nie przeżył.
9. **Bida Semko** (brat Kateryny „Biłej”).
10. **Bida Tekla** „Farynyczka”. Łączniczka (grupa st.).
11. **Biszko Iwan**, 1945 zg. postrzelony nieszczęśliwie przez współtow. w Żurawcach.
12. **Biszko Mychajło** 1922 (s. Kłymka), ps. „Neznanyj”, w 1941 wstąpił do wojska niem., zdezer. i wstąpił do UPA. D-ca oddziału, zg. w walce z wojskami sow. w Karpatach.
13. **Błoński Makar** „Małyj”, 1944 ciężko ranny pod Karowem w walce z wojsk. sow. 1947 deport., później osiadł w Giżycku.
14. **Bulajewycz Anna**. Łączniczka UPA, areszt. 3 III 1945 w czasie oblawy podczas walk pod Monastyrem. Zesł. na Syberię, nie powr.
15. **Bulajewycz Jarosław**, 1946 zg. w walce z wojsk. sow.
16. **Butrym Stefan**. 1947 areszt., sądzony w ZSRR.
17. **Denys Iwan** 1923, s. Tomka i Ewy (Netreba), przyj. na urlop i do Niemiec nie powr., wst. do UPA. 1944 zg. na Nowym Świecie w Żurawcach.

<sup>13</sup> Na tej liście figurują także członkowie OUN, członkowie siatki cywilnej, osoby współpracujące z UPA oraz członkowie innych ukraińskich formacji militarnych. Dane co do niektórych osób są sprzeczne, wymagają dalszej weryfikacji.

18. **Dżurko Iwan „Matwij”**, wstąpił 1944, 1947 schwytany przez WP, skazany w Rzeszowie na dożywocie, ułask., zwolniony w 1956.
19. **Guz Jewhen** 1922, „Zalizniak”. 3 marca 1945 zg. w Mrzygłodach w walce z wojsk. NKWD.
20. **Guz Stanisław „Dub”**, s. Iwana 1921–1987. Czł. UPA, sotnia „Szuma”, czota „Gonty”. M.in. zlikwidował konfidenta UB Iwana Mańkowskiego (ps. „Biłyj”). Wyjechał do rodziny w Stręgielku (pow. Węgorzewo), 1949 areszt. i skazany w Olsztynie na 15 l., zwolniony w 1955.
21. **Ilczyszyn Ilko** 1927, schwyt. 17 marca 1946 r., podczas obławy polsko-sowieckiej (NKWD i WP). Sądzony we Lwowie, zesłany na Syberię. 1956 zwoln., osiadł na Ukrainie.
22. **Iwaniura Dmytro**, 1944 padł od niemieckiej kuli podczas próby zaminowania toru kolejowego koło Lubyczy.
23. **Iwaniura Iwan** 1918, 1945 zg. na Wołyniu w walce z wojskami sow.
24. **Iwaniura Mychajło „Sywyj”**. Żył co najmniej do 1947, dalszy jego los nie jest znany.
25. **Iwaszko Stefan**, s. Iwana i Marii. Nie powr.
26. **Kapitulski Kindrat**. Czł. grupy gospod.
27. **Kłymko Mychajło „Moroz”** 1927, d-ca bojówki oper. w Rawskim, 1947 zg. w walce z wojsk. NKWD.
28. **Kowelska Tekla**. Łączniczka (grupa mł.).
29. **Kowelski Iwan** 1915–1944. Czł. UPA, zg. w kryjówce we własnym domu w czasie akcji „Czerwonej Miotelki”.
30. **Krupa Nykyfor** 1928 (Kiforko), czł. UPA. 1947 wrócił do domu i wraz z rodziną wyj. do wsi Guja, pow. Węgorzewo.
31. **Kupycz Fedio**. Czł. UPA (sotnia „Kulisza”). 1945 zg. w Surmaczówce (pow. Lubaczów) w walce z NKWD (Красная метелка – Czerwona Miotelka).
32. **Kupycz Iwan**, s. Onyszki. Areszt przez władze pol., 1945 skazany na 15 lat, zm. w więzieniu.
33. **Kupycz Iwan**, s. Pytypa. 1947 areszt., przeb. w Jaworznie, obciążony zezn. W. N., skazany przez sąd w Krakowie na 10 lat, zwoln. 1953.
34. **Kupycz Jewhen**, s. Onyszki 1929–1989. W 1946 r. był w UPA, sotnia „Worona”. Zwolniony wkrótce z powodu młodego wieku.
35. **Kupycz Marko (Jurkiw)** 1920–1989. 1932 czł. OUN. Emigrował do Kanady, zmarł w Toronto.
36. **Kupycz Stefan** 1927 (Micikiw), czł. sotni „Kulisza”, 1946 zg. w Surmaczówce w czasie walk z wojsk. NKWD.
37. **Kupycz Stefan**, s. Jakuba i Marii, zg. bez wieści. [por. poz. wyżej]
38. **Kupycz Teodor** 1923, s. Dmytra (Dmytrajczyk), czł. sotni „Kulisza”, 1946 zg. w Surmaczówce w czasie walk z wojsk. NKWD. [por. poz. 32]

39. **Kupycz** Wołodymyr „Kohut” 1923, s. Pyłypa, w paźdz. 1944 zg. w walce polską milicją w Zatyłu.
40. **Kupycz** Wołodymyr „Popławski”, 1947 areszt., przebywał w Jaworznie, sądzony w Krakowie, skazany na 15 lat, zwolniony w 1955 r.
41. **Makalus** Teodor „Kruk”, 1944 wst. do UPA, 1944 zwoln. Sądzony 1950 w Olsztynie, skazany na 13 lat, zwoln. w 1955.
42. **Mańkowski** Iwan (Iwaś) „Biłyj”. Rojowy sotni „Szuma”, 3 VI 1947 zdezerterował, zgł. się do współpracy z WP, agent UB. Podczas Akcji „Wisła” wydawał swoich znajomych, wskazał kryjówki w Wierzbicy. Zlikwidowany przez „Bojkę” (Iwan Procyk, Iwan Nazarowycz?, Iwan Butrym?) i „Duba” (Guz Stanisław).
43. **Mańkowski** Mychajło 1921–1945. Czł. UPA i konfident NKWD. Na Sokalszczyźnie wypr. sotnię „Jureczki” w okrażenie NKWD. W czasie walk sam zginął.
44. **Mytko** Hryhorij „Mołot”, czł. sotni „Szuma”, 1947 dostał się do polskiej niewoli, spędził 6 lat w więzieniu, wyszedł na woln.
45. **Nazarowycz** Danyło „Wysznia”, oficer polit., 1947 schwytany przez WP, sąd w Rzeszowie skazał go na dożywocie, ułaskawiony, zwolniony w 1955.
46. **Nazarowycz** Iwan „Szyłwech” 1926, w czerwcu 1947 r. zg. podczas oblawy w walce z WP w Żurawcach.
47. **Nazarowycz** Jakub „Tycholis” 1923. Wcielony do SS Galizien, zdezerterował, wst. do UPA. D-ca bojówki, 1953 zg. w walce z wojsk. NKWD we Lwowskiem.
48. **Nazarowycz** Maria. Łączniczka-sanitariuszka, 1947 wys. do Rudziszek, pow. Węgorzewo.
49. **Nazarowycz** Stefan. Szef grupy organizac. w Żurawcach, wywiadowca. 1947 wys. do Rudziszek, pow. Węgorzewo.
50. **Nazarowycz** Wasyl, czł. grupy gospod., 1947 wys., zm. 1970.
51. **Nazarowycz** Wołodymyr „Szram” 1920, 1943 wst. do UPA, sotnia „Kulisza”, nast. „Worona”. 1945 usiłował rozbroić dwu sowieckich oficerów nocujących w Żurawcach; jeden z nich jednak strzelił i zabił „Szrama”.
52. **Pasławska** Mila „Madżani”. Łączniczka (grupa st.)
53. **Piczak** Kateryna 1921, łączn. UPA. 1947 deport. do Zabrostu, pow. Węgorzewo.
54. **Pietnoczka** Hanna. Łączniczka-sanit., związkowa grupy mł.
55. **Pietnoczka** Kornyło, 1946 zg. w walce z wojsk. NKWD.
56. **Pietnoczka** Mychajło, czł. bojówki „Jasenia”. Po wysiedleniu wraz z grupą 8 ludzi przeszedł w okolice Mrągowa, gdzie mieszk. siostra d-cy. Wydał ich sołtys Niemiec, otoczeni przez UB podjęli walkę. Tylko jemu i jednemu jeszcze towarzyszowi udało się zbiec. W lutym 1948 wrócili do Żurawców, a wiosną przez Czechy i Austrię przedostali się do Niemiec.
57. **Pietnoczka** Mykoła „Switowyj”, 1947 zg. podczas oblawy w walce z WP w Żurawcach.

58. **Pietnoczka** Prokip 1914 (Diakiw), 1941–1943 był w policji pomoc. w Rawie Ruskiej. 1943 wst. do UPA, 1945 zg. w walce z NKWD pod Surmaczówką (pow. Lubaczów).
59. **Pietnoczka** Pyłyp 1921–1945. Zg. w walce z NKWD na Wołyniu.
60. **Pietnoczka** Wasyl 1923 (Diakiw), czł. UPA, był w sotni „Kulisza”. Zg. w walce z NKWD pod Surmaczówką (pow. Lubaczów) .
61. **Pocztar** Sofron „Dunaj” 1918, czetar, sotenny. 17 marca 1946 schwytany podczas polsko-sowieckiej oblawy pod Łysicą. Sądzony we Lwowie, zesłany na Syberię, 1956 zwoln., powr. do Polski, pochowany w Żurawcach.
62. **Predko** Anna (po mężu Kupycz).
63. **Predko** Antin 1914, 1941–1943 był w policji pomoc. w Rawie Ruskiej. 1943 wst. do UPA, 1944 zg. w walce z wojsk. niem w lasach karowskich.
64. **Predko** Jacko „Łoza” 1908. Organizator i szef OUN w Żurawcach, 1937–1939 areszt. przez władze polskie, osadzony w Berezie Kartuskiej. Czł. UPA, „prowidnyk”, 1945 przypadkowo ciężko postrzelony przez szwagra Wasyla Nazarowca, zmarł.
65. **Predko** Jakub, 1945 zg. w walce z wojsk. NKWD.
66. **Predko** Olga. Łączniczka (grupa mł.).
67. **Predko** Pyłyp 1924. Po zak. walk wyjechał w 194? r. do rodziny na Ukrainę.
68. **Predko** Stepan. Zginął w szeregach UPA jako jeden z pierwszych.
69. **Procyk** Iwan „Bojko” 1923. 1943 wstąpił do UPA, sotnia „Kulisza” (nast. „Woronego”. Wraz z „Dubem” wyjechał do Stręgielka, potem pracował u sołtysa Malinowskiego w Grodzisku. Gdy został zidentyfikowany przez UB sołtys uprzedził go o rychłym aresztowaniu, wypłacił pensję i zaopatrzył na drogę. Iwan przedostał się na Ukrainę, gdzie zamieszkał z matką. [U Stefana N. to był Iwan Nazarowycz]
70. **Stasiuk** Iwan „Lew” 1921, s. Maksyma i Tekli. Zach. na zap. płuc, powr.
71. **Stasiuk** Wołodymyr 1921, s. Emiliana i Anny, czł. sotni „Kulisza”, 1946 zg. w Surmaczówce w czasie walk z wojsk. NKWD.
72. **Sułym** Mychajło „Bohun” 1929. Od 1945 czł. UPA, sotnia „Worona”. Ranny w ramię, 1946 zdezerter., przed wys. wrócił do domu i wraz z rodziną wyj. do wsi Guja, pow. Węgorzewo. 1950 aresztowany przez UB, skazany w Olsztynie na 4 lata. Po 3 latach został zwolniony.
73. **Szumada** Anna, łączn. UPA. 1947 areszt., skazana na 10 lat.
74. **Szumada** Stefan 1921, s. Teodora i Ewy, czł. sotni „Kulisza”, zdezerterował w czasie boju, oddał się enkawudzystom i wyjechał do Rawy Ruskiej, mieszkał we wsi Smołyśka.
75. **Wiszka** Ilko. 1947 aresztowany, sądzony w ZSRR, skazany, przeżył.
76. **Wiszka** Josyf, dostał się do polskiej niewoli, skazany na karę śmierci, wyrok wykonano.



77. **Wiszka** Stanisław, s. Makara (Kapice). Czł. UPA, 1947 areszt., osadzony w Jaworznie, skazany na 10 lat. Po zwoln. zam. z rodz. E. Szumady w Gui, pow. Węgorzewo.
78. **Zabandżała** Mykoła 1922–1946. Czł. UPA w sekcji gosp. Wiosną 1946 wpadł w ręce grupy operac. UB. Zastrz. w czasie ucieczki.
79. **Żolondek** Mychajło (Miśko) 1922. Był w SS „Hałyczyna”. 1944 powr., ukrywał się w domu w Netrebie.
80. **Żolondek** Pyłyp „Hrim” [Grom], w czasie obławy schwytany przez WP, sąd w Lublinie skazał go na dożywocie, ułaskawiony do 10 lat, wyszedł w 1955.
81. **Żolondek** Wołodymyr „Borys”. 1947 dostał się do polskiej niewoli, skazany w Rzeszowie na karę śmierci, wyrok wykonano.

### Załącznik 17

### Żurawczanie wysiedleni do USRR (1945–1946)<sup>14</sup>

#### Журавці / Żurawce

1. **Бакун** Варка (Варвара) Данилівна (в) 1909; д. Анна Дем’янівна 1929, с. Іван Дем’янович 1933, с. Данило Дем’янович 1938, м. Пятночко Марія Якимівна 1885.
2. **Бакун** Вячеслав Васильович 1904, др. Ева Іванівна 1904; д. Юлія 1926, с. Василь 1932, д. Люба 1945 [Netreba].
3. **Бакун** Тат’яна (Танька) Іванівна 1914. (в.; у списку немає дітей, які за іншими даними також виїхали: с. Пилип, д. Ксеня, д. Кася, с. Стась).
4. **Біда** Анна Данилівна (в) 1920; с. Ярослав Семенович 1941.
5. **Біда** Антін Кіндратович 1905, др. Марина Михайлівна 1904; с. Ілько 1933, с. Михайло 1937, с. Роман 1938, с. Станіслав 1944, Степан 1946. Пос. с. Завадівка, Монастирський р-н.

<sup>14</sup> Listę podaje się zgodnie z oryginałem w języku ukraińskim – Список сімей села Журавці [виселених до УСРР]. Uporządkowano ją według alfabetu ukraińskiego. Lista została sporządzona ze słuchu, spisana była przez wiele osób i dlatego niejednokrotnie jest trudna do odczytania. Trudności np. sprawia rozróżnienie nazwisk Бішко і Вішка, zapisanych niejednokrotnie Бішка і Вішко. Niektóre rodziny dwupokoleniowe zapisano osobno. Na pierwszym miejscu jest głowa rodziny, przy imionach dzieci pominięto imię ojca. W zapisie imion, często podanych w formie zdrobniałej, oraz nazwisk wprowadzono poprawki tylko oczywistych pomyłek. Pozostawiono drobne różnice w zapisie imion. np. Stepan i Stefan. Zamieniono na ukraińskie imiona zapisane po rosyjsku. Pozostawiono brzmienie niektórych nazwisk, które na innych listach brzmią inaczej, na przykład: Piatnoczko (Пятночко), Piatnoczka (Пятночка), Pietnoczka, Pietnoczko. Ostatni zapis dotyczy miejsca osiedlenia. W przypadkach niektórych rodzin spis osób i daty urodzenia różnią się nieco od podawanych przez członków tej rodziny. Do niniejszej listy dołączono spis rodzin, których na niej brak, a które zostały wywiezione lub wyjechały dobrowolnie na Ukrainę.

6. Біда Дем'ян Іванович 1889, др. Марія 1894; д. Ольга 1932.
7. Біда Дмитро Карпович 1906, др. Анна Кирилівна 1910; с. Ярослав 1932, с. Зеновій 1934, д. Марія 1936, д. Ліда 1940, с. Данило 1942. Пос. с. Ласківці, Тербовлянський р-н, Терн. обл.
8. Біда Євген Федорович 1882, др. Евфимія Денисівна 1909; д. Ева 1932, с. Іван 1931, д. Катерина 1937, с. Михайло 1939.
9. Біда Марія Ониськівна (в) 1920; с. Зеновій Дем'янович 1940, с. Ігор Дем'янович 1945, б. Денис Василь Ониськович 1929.
10. Біда Микита Григорович 1885, др. Евфросинія Іванівна 1892; д. Катерина 1921, с. Степан 1926.
11. Біда Остап Сильвестрович 1931, бр. Ярослав Сильвестрович 1940.
12. Біда Роман Михайлович 1912, др. Ева Ониськівна 1914; с. Михайло 1937, д. Катерина 1939, д. Юлія 1941.
13. Біда Трохим Федорович 1893, др. Агафія Костянтинівна 1896; д. Текля 1925, с. Іван 1929.
14. Біда Юстин Григорович 1894, др. Ірина Якубівна 1896; д. Анна 1931.
15. Біда Ярема Кіндратович 1912, др. Софія Тимофіївна 1917; с. Ярослав 1943, м. Пелягія Тимофіївна 1898, бр. Кіндрат Кіндратович 1933.
16. Біронт Андрій Олександрович 1900, др. Євгенія Іванівна 1915; с. Володимир 1935, д. Олександра 1937, с. Микола 1943.
17. Бішко Агафія Микитівна (в) 1887; с. Віктор Кирилович 1912, нев. Анна Трохимівна 1922.
18. Бішко Данило Васильович 1893, др. Евфросинія Григорівна 1898; с. Тимофій 1929, д. Ольга 1936, стр. Назаровець Тат'яна Григорівна 1904.
19. Бішко Ірина Василівна (в) 1908; д. Марія Онуфріївна 1943.
20. Бішко Кароль Петрович 1914, др. Тат'яна Тимофіївна 1917; с. Михайло 1938, д. Ганна 1941, м. Евфросинія 1886.
21. Бішко Карп Кирилович 1910, др. Паланька 1918; с. Михайло 1939, д. Ганна 1940.
22. Бішко Лаврентій Петрович 1898, др. Параскевія Степанівна 1903; д. Марія 1930, с. Михайло 1935, д. Ольга 1940, д. Анна 1943.
23. Бішко Лаврин Олексович 1903.
24. Бішко Лев Васильович (в) 1887; д. Анна 1918, д. Настя 1920.
25. Бішко Марія Василівна (в) 1900; с. Адам Лаврентійович 1938.
26. Бішко Настя Трохимівна (в) 1904.
27. Бішко Пелягія Василівна (в) 1904; с. Володимир Сидорович 1936.
28. Блонська Евдокія Олександрівна 1895; д. Катерина Максимівна 1933.
29. Блонський Дмитро Якович 1905, др. Параска Якимівна 1913; д. Марія 1940, с. Ігор 1945, б. Яків Григорович 1884, м. Олена Василівна 1880.

30. **Блонський** Прокип Якович 1884, др. Параскевія Миколаївна 1884; с. Клим 1915, нев. Оріся Леонтіївна 1918; вн. Ярослав Климович 1941.
31. **Богдан** Гаврило Федорович 1908, др. Олена Василівна 1906; с. Яків 1933, с. Зенон 1935, д. Емілія 1938.
32. **Богдан** Катерина Данилівна 1925.
33. **Богдан** Климентій Петрович 1906, др. Пелягія Максимівна 1905; д. Євгенія 1937.
34. **Богдан** Макарій Петрович 1908, др. Ксеня Андріївна 1904; д. Стефанія 1935, д. Євгенія 1937, б. ...пинський Андрій 1852.
35. **Богдан** Микола Федорович 1895, др. Катерина Тимофіївна 1904; д. Марія 1926, д. Анна 1932, д. Мелянія 1935, с. Федір 1936.
36. **Богдан** Панько Тимофійович 1900, др. Матрона Мартинівна 1890; д. Анастасія 1926, с. Михайло 1929, д. Марія 1933. Пос. с. Бобулинці, Бучацький р-н.
37. **Борецька** Ольга Миколаївна 1908.
38. **Булаєвич** Андрій Іванович 1890, др. Наталка Іванівна 1904; д. Марія 1930, д. Олександра 1946.
39. **Булаєвич** Григорій Миколайович 1914, др. Параска Миколаївна 1918; д. Євгенія 1940, б. Микола Іванович 1884, м. Булаєвич Катерина Якимівна 1889.
40. **Бутрим** Агафія Кіндратівна (в) 1907; с. Степан Кирилович 1936, с. Роман Кирилович 1941.
41. **Бутрим** Андрій Іванович 1901, др. Марія Паньківна 1914; д. Катерина 1932, д. Ганна 1935, с. Стах 1937, с. Іван 1939, с. Ярослав 1942, с. Володимир 1945, стр. Марія Іванівна 1898. Пос. с. Вербка, Монастирський р-н.
42. **Бутрим** Василь Григорович 1912, др. Наталія Антонівна 1915; с. Володимир 1940, с. Іван 1942.
43. **Бутрим** Гаврило 1890.
44. **Бутрим** Ева Якимівна 1875; д. Предко Тат'яна Пилипівна 1910.
45. **Бутрим** Клавдія Павлівна (в) 1891; д. Настя Юстинівна 1920, роб. Свідницький Дем'ян Тихонович 1905.
46. **Бутрим** Михайло Федорович 1873, др. Христя Семенівна 1879; д. Софія 1930.
47. **Бутрим** Павло Миколайович 1887, др. Анна Іванівна 1896; д. Марія 1933, д. Євгенія 1934, с. Михайло 1941. Пос. с. Вербка, Монастирський р-н.
48. **Бутрим** Прокип Григорович 1889, др. Марія Михайлівна 1883; д. Мелянія 1925.
49. **Бутрим** Стефан Іванович 1884, др. Евдокія Гнатівна 1884; д. Катерина (в) 1913.
50. **Бутрим** Хима Тимківна (в?) 1912, с. Станіслав Пилипович 1935, с. Степан Пилипович 1937, д. Анна Пилипівна 1940.

51. **Бутрим** Юлія Климівна (в) 1888; д. Мелянія Климівна 1923, д. Марія Климівна 1925.
52. **Ванчосович** Михайло Федорович 1903, др. Марія Іванівна 1907; с. Василь 1932, д. Надія 1937, м. Ванчосович Анастасія Михайлівна 1873.
53. **Веслогуз** Параскевія Микитівна 1922; д. Марія Федорівна 1941, д. Ксеня Федорівна 1941, м. Назаровець Анна 1876.
54. **Вішка** Анна Дмитрівна (в) 1906.
55. **Вішка** Анна Іванівна 1921; с. Іван Юрійович 1940.
56. **Вішка** Анна Олександрівна (в) 1891; д. Анна Опанасівна 1927, с. Андрій Опанасович 1932, д. Ева Опанасівна 1936.
57. **Вішка** Данило Романович 1882, др. Емілія Григорівна 1889; с. Михайло 1931, с. Євген 1933, с. Станіслав 1935.
58. **Вішка** Денис Дмитрович 1904, др. Катерина Федорівна 1909; д. Марина 1930, д. Євгенія 1934, с. Михайло 1942.
59. **Вішка** Евстахій Ількович 1905, др. Пелягія Максимівна 1908; д. Ольга 1933, с. Ярослав 1940, м. Марія Петрівна (в) 1876.
60. **Вішка** Іван Дмитрович 1872, др. Параска Миколаївна 1895; д. Агафія 1915, с. Ілько 1930, д. Мелянія 1933, стр. Марія Дмитрівна 1880.
61. **Вішка** Катерина Миколаївна 1926.
62. **Вішка** Кирило Ількович 1874, др. Марія Іванівна 1880; д. Параскевія 1922, д. Євгенія 1933.
63. **Вішка** Ксеня Іванівна 1909; с. Іван Романович 1933.
64. **Вішка** Ксеня Василівна (в) 1896; д(?) Анна Микитівна 1938; роб. Стасюк Данько Кирилович 1928.
65. **Вішка** Лаврентій Іванович 1906, др. Мелянія Якубівна 1914; д. Марія 1938, с. Якуб 1940.
66. **Вішка** Макар Тимофійович 1895, др. Анна Март[инівна?] 1898; с. Іван 1923, д. Марина 1928. Пос. с. Бобулинці, Бучацький р-н. (с. Михайло 1920, с. Станіслав 1926 зал. в Польщі).
67. **Вішка** Мелянія Федорівна 1900; д. Параскевія Корнилівна 1939.
68. **Вішка** Михайло Васильович 1886, др. Агафія Прокипівна 1895; с. Евстахій 1933, м. Почтар Євгенія 1865.
69. **Вішка** Панько Іванович 1885, др. Катерина Йосипівна 1890; с. Володимир 1924, д. Емілія 1925, д. Ярослава 1935.
70. **Вішка** Параскевія Ігнатівна (в) 1910; с. Дионісій Платонович 1933, д. Анна Платонівна 1940.
71. **Вішка** Степан Васильович 1885, др. Марія Мартинівна 1891; д. Ольга 1933.
72. **Вішка** Стефанія Василівна (в) 1915; с. Василь Варфоломійович 1939, м. Булаєвич Катерина Данилівна 1876.

73. **Вішка** Юлія Павлівна (в) 1907; с. Ярослав Лукич 1937, с. Володимир Лукич 1939, м. Ковельська Настя (в) 1865.
74. **Вішка** Юрій Максимович 1910, др. Ірина Данилівна 1906; д. Анна 1938, м. Месарович Параскевія 1862.
75. **Вуйцик** Клим Матвійович 1903, др. Марія Іванівна 1895; д. Агафія 1923, вн. Ігор Васильович 1945.
76. **Гаврилишин** Анна Петрівна (в) 1898; стр. Вішка Емілія Петрівна 1886.
77. **Гімка** Михайло Павлович 1889, др. Катерина Федорівна 1899; с. Іван 1930, д. Анна 1933, стр. Фолкусевич Текля 1901.
78. **Грядус** Іван Олександрович 1910.
79. **Гук** Іван Онуфрійович 1910, др. Параскевія Трофиміївна 1907; д. Анастасія 1935, с. Михайло 1942, д. Марія 1944.
80. **Денис** Варка Якимівна (в) 1900; д. Юлія Лавринівна 1926, с. Михайло Лавринович 1929, с. Володимир Лавринович 1936, д. Ганна Лавринівна 1939, с. Василь Лавринович 1941.
81. **Денис** Григорій Якович 1893, др. Евдокія Михайлівна 1890; д. Ольга 1926, с. Стах 1929, д. Катерина 1930.
82. **Денис** Іван Михайлович 1893, др. Хима Пилипівна 1890; д. Катерина 1935, м. Предко Марія (в) 1860.
83. **Денис** Клим Панькович 1892, др. Варка Федорівна 1900; д. Катерина 1926, с. Евстахій 1932, д. Євгенія 1937.
84. **Денис** Максим Васильович 1884, др. Катерина Яківна 1886.
85. **Денис** Сидір Кирилович 1910, др. Мелянія Федорівна 1919; д. Марія 1940, с. Ігор 1944, б. Денис Кирило Олексійович 1866.
86. **Джурко** Лука Іванович (в) 1880; д. Текля 1917, д. Емілія 1919, д. Анна 1938 [Netreba].
87. **Дунько** Левко Олександрович 1913, др. Марія Якимівна 1919; д. Катерина 1940, с. Теодор 1943, д. Анна 1945.
88. **Жидачик** Даниїл Степанович 1900, др. Тат'яна Тимофіївна 1908; д. Ольга 1935, д. Марина 1943 (див. сім'я Жидачиків у Магдалівці, Підволочиський р-н).
89. **Жолондек** Денис Григорович 1882.
90. **Жолондек** Кирило Якубович 1900, др. Юлія Денисівна 1896; с. Роман 1937.
91. **Забанджала** Анна Григорівна (в) 1906; д. Катерина Йосафатівна 1935, д. Люба Йосафатівна 1937, д. Марія Йосафатівна 1940, д. Анастасія Йосафатівна 1945.
92. **Забанджала** Дем'ян Лукич 1897, др. Тат'яна Григорівна 1887; д. Анна 1925.
93. **Забанджала** Мирон Прокопович 1910, др. Марія Гнатівна 1908; с. Ярослав 1938, д. Анна 1940, д. Емілія 1942, д. Параска 1945. Пос. с. Завадівка, Монастирський р-н.

94. **Забанджала** Левко Андрійович 1890, др. Пріська (!) Іванівна 1894; д. Софія 1926.
95. **Забанджала** Онуфрій Михайлович 1890, др. Софія Петрівна 1890.
96. **Забанджала** Тат'яна Кирилівна (в?) 1907; д. Марія 1929. Пос. с. Магдалівка, Підволочиський р-н).
97. **Забанджала** Теодор Іванович 1879, др. Одарка Михайлівна 1880; с. Яким 1905, нев. Горпина Григорівна 1915; вн. Ганна Якимівна 1936, вн. Іван Якимович 1939, вн. Василь Якимович 1940, вн. Ярослава Якимівна 1945.
98. **Заданджала** Хима Тимофіївна (в) 1913; с. Іван Андрійович 1939, м. Назаровець Анастасія 1875.
99. **Іванюра** Ілля Максимович 1902, др. Евфимія Даньківна 1910; д. Олена 1936, д. Анна 1942, д. Ксеня 1943, м. Евфросинія 1860.
100. **Іванюра** Клим Степанович 1870, др. Теодозія Іванівна 1879. Пос. с. Вербка, Монастирський р-н.
101. **Іванюра** Леон Максимович 1908, др. Пелягія Якимівна 1908; с. Максим 1940.
102. **Капітульська** Тет'яна (в) 1900; с. Михайло Климович 1933, Станіслав Климович 1940.
103. **Капітульський** Тимофій Васильович 1884, др. Пелягія Дмитрівна 1889; с. Данило 1932, с. Зенон 1935.
104. **Капітульський** Роман Тимофійович (в) 1914; д. Ольга 1939, д. Марія 1942.
105. **Карп** Матвій Михайлович 1894, др. Юстина Яківна 1912; с. Михайло 1939, д. Марія 1943, д. Анна 1945, стр. Ева Михайлівна 1900.
106. **Карп** Сидір Сидорович 1911; б. Сидір Евстахійович (в) 1871, стр. Ева Сидорівна 1906, пл. Карп Катерина 1937.
107. **Качмар** Анна Григорівна (в) 1893; д. А...а(?) 1932.
108. **Кішка** Кость Іванович (в) 1896; д. Катерина 1923, д. Палашка 1926, с. Володимир 1937, м. Софія Олексіївна 1867. Пос. в Бучацькому р-ні.
109. **Кішка** Марія Теодорівна 1906; д. Марія Станіславівна 1935, с. Богдан Станіславович 1940, пл. Даниїла 1939.
110. **Климко** Атанас Дионисович 1914, др. Наталка Романівна 1914.
111. **Климко** Ева Григорівна (в) 1912; с. Зеновій Несторович 1943. Пос. с. Ласківці, Тербовлянський р-н, Терн. обл.
112. **Климко** Іван Іванович 1900, др. Юстина Ігнатівна 1904; с. Ігнатій 1926, д. Марія 1936, м. Бень Катерина Романівна 1877.
113. **Климко** Максим Іванович 1898, др. Анна Іванівна 1903; д. Ольга 1932.
114. **Климко** Леон Кирилович 1901, др. Катерина 1911, с. Михайло 1937, с. Генадій 1939.
115. **Климко** Марія Макарівна (в) 1879; с. Василь Кирилович 1924.

116. **Климко** Матвій Кирилович 1899, др. Ірина Степанівна 1909; д. Юлія 1930, д. Ганна 1935, с. Степан 1944.
117. **Климко** Роман Григорович 1891, др. Анна Семенівна 1893.
118. **Климко** Химка Кирилівна (в) 1908; с. Маріан Андрійович 1938.
119. **Климко** Христина Василівна 1860.
120. **Ключковський** Трохим Миколайович 1902, др. Ксеня Михайлівна 1905; д. Марія 1928.
121. **Коваль** Марія Омелянівна 1925.
122. **Ковельський** Олександр Васильович 1898, др. Ксеня Федорівна 1909; с. Антін 1931, с. Михайло 1935, д. Олександра 1944.
123. **Ковельський** Ілько Якимович 1904, др. Ева Іванівна 1913; с. Ярослав 1937.
124. **Ковельський** Кирило Федорович 1889, др. Анна Яківна 1892; с. Михайло 1917, нев. Ольга 1917, вн. ?? Михайлович 1942. Пос. с. Завадівка, Монастирський р-н.
125. **Кокулевич** Ілля Семенович 1888, др. Настя Данилівна 1889; д. Анна 1923, д. Марія 1930.
126. **Крупа** Гаврило Тимкович 1910, др. Феодосія Максимівна 1912; д. Анна 1934, с. Михайло 1941, с. Євгеній 1941.
127. **Крупа** Данило Лукич 1896, др. Агафія Данилівна 1891; с. Євгеній 1931.
128. **Крупа** Демко Васильович 1898, др. Параска Тимківна 1910; с. Стах 1935, с. Михайло 1938.
129. **Крупа** Кирило Якимович 1913, др. Параска Костянтинівна 1913; д. ?? 1941, м. Юлія Романівна 1875.
130. **Крупа** Прокип Остапович 1898, др. Палася Григорівна 1897.
131. **Крупа** Тимофій Петрович 1883, др. Олена Василівна 1888; д. Марія 1928.
132. **Купич** Дмитро Іванович 1880, др. Тат'яна Василівна 1885; д. Текля 1924, д. Марія 1927.
133. **Купич** Ілько Григорович 1882, др. Химка Павлівна 1887; д. Текля Ільківна 1925, вн. Ганна 1945.
134. **Купич** Ксеня Василівна (в) 1898; с. Дмитро Ількович 1923, с. Михайло Ількович 1924.
135. **Купич** Максим Кирилович 1893, др. Ксеня Андріївна 1907; с. Андрій 1939, д. Одарка 1941, с. Михайло 1943, д. Катерина 1945.
136. **Купич** Марія Ігнатівна (в) 1895; с. Михайло Захарович 1921, д. Агафія Захарівна 1930, д. Антоніна Захарівна 1938.
137. **Купич** Олекса Мартинович 1905, др. Анастасія Іванівна 1905; д. Іванна 1931, д. Марія 1943.
138. **Купич** Омелян Трохимович 1910, др. Палашка Максимівна 1915; с. Василь 1939, д. Ганна 1942, д. Катерина 1945.

139. **Купич** Прокип Миколайович 1877, др. Катерина Семенівна 1879; д. Тет'яна 1914.
140. **Купич** Яким Григорович (в) 1879; д. Анна 1925.
141. **Лука** Михайло Іванович 1915, др. Параска Денисівна 1921; б. Климко Денис 1877.
142. **Луник** Михайло Васильович 1911, др. Марія Степанівна 1921; д. Надія 1943.
143. **Лучишин** Кузьма Дем'янович 1911, др. Ірина Федорівна 1912; д. Палашка 1936, д. Анна 1938, д. Ольга 1945, бр. Йосип Дем'янович 1916.
144. **Лучишин** Наталка Дмитрівна (в) 1911; с. Евстахій Миронович 1933, д. Ганна Миронівна 1936, д. Надія Миронівна 1945, м. Пятночко Юлія Григорівна 1875. Пос. Ласківці, Тербовлянський р-н, Терн. обл.
145. **Лучишин** Трохим Васильович 1891, др. Анастасія Іванівна 1890; д. Катерина 1922, с. Василь 1929, стр. Кокулевич Варвара Іванівна 1888.
146. **Макалус** Прокип Іванович 1897, др. Марія Тимофіївна 1912; с. Володимир 1936, с. Іван 1938, д. Параска 1941. Пос. с. Завадівка, Монастирський р-н.
147. **Макалус** Яким Павлович 1890, др. Пелягія Семенівна 1897; д. Агата 1927, с. Іван 1931, с. Михайло 1935. Пос. с. Завадівка, Монастирський р-н.
148. **Маньковський** Лука 1908, др. Марія Олексіївна 1903; с. Михайло 1942, с. Зеновій 1943 [Netreba].
149. **Маньковський** Тимофій Ількович 1880 (1884?), др. Марина Карпівна 1899 (1904?); с. Ілько 1931 (1929?), с. Михайло 1935 (1930?), д. Ганна 1938 (1936?), д. Катерина 1939 (1941?), д. Олена 1945. Пос. с. Ласківці, Тербовлянський р-н, Терн. обл.
150. **Маньковський** Яків (Якуб) 1891, др. Хима Василівна 1896; пл. Бішко Михайло 1940 [Netreba].
151. **Маньковський** Ярема Дем'янович 1916.
152. **Месарович** Ілля Остапович 1915.
153. **Месарович** Карп Остапович 1905, др. Христя Миколаївна 1910; с. Федько 1933.
154. **Месарович** Михайло Данилович 1893, др. Варвара Михайлівна 1900; д. Катерина 1941.
155. **Месарович** Харитон Романович 1913, др. Ева Василівна 1914, с. Роман 1937. Пос. с. Ласківці, Тербовлянський р-н, Терн. обл.
156. **Месарович** Яків Данилович 1900, др. Ксеня Олексіївна 1905; с. Остап 1931, д. Марія 1933, с. Адам 1935, с. Ярослав 1937, с. Роман, д. Параскевія 1946.
157. **Назаровець** Агафія Станіславівна (в) 1900; с. Євгеній 1933.
158. **Назаровець** Анна (в) 1862. Пос. в селі Соколів, р-н Золтий Потік.
159. **Назаровець** Анна Тимофіївна 1921; стр. Катерина 1923, бр. Олекса 1930.



160. **Назаровець** Антін Павлович 1898 [Наконечний], др. Юлія Стефанівна 1898; д. Параска 1931, д. Паланька 1935, с. Євгеній 1937. Пос. в селі Соколів, р-н Золтий Потік.
161. **Назаровець** Антін Петрович 1880 [Якіміський], др. Юстина Андріївна 1885; д. Катерина 1926, с. Петро 1930. Пос. в селі Ласківці.
162. **Назаровець** Варка Кіндратівна (в) 1910; д. Настя Корніївна 1932, д. Марія Корніївна 1942.
163. **Назаровець** Віктор Антонович 1908, др. Марія (Марина) Теодорівна 1912; с. Михайло 1936, с. Іван 1939, д. Люба 1942, д. Марія 1944, м. Рацька Настя Михайлівна 1891. Пос. с. Ласківці, Тербовлянський р-н, Терн. обл.
164. **Назаровець** Гаврило Петрович 1880 [Галічник], др. Марія Іванівна 1896; д. Бакун Ольга Гаврилівна 1920, з. Бакун Дионис Антонович 1913, вн. Михайло Дионисович 1944, с. Дмитро Гаврилович 1932.
165. **Назаровець** Давид Федорович 1914, др. Варка Денисівна 1914; с. Богдан 1944.
166. **Назаровець** Денис Сильвестрович 1906, др. Мелянія Яківна 1906; с. Станіслав 1932, с. Михайло 1934, с. Ярослав 1937, д. Ганна 1939, с. Володимир 1941, с. Тарас 1944.
167. **Назаровець** Дем'ян Тимофійович 1900, др. Параскевія Григорівна 1903; с. Євгеній 1932, д. Евфросинія 1934, с. Михайло 1940.
168. **Назаровець** Денис Тимофійович 1914, др. Катерина Яківна 1919; м. Евфросинія Трохимівна (в) 1884.
169. **Назаровець** Євгеній Іванович 1906, др. Юстина Сильвестрівна 1912; с. Евстахій 1932, с. Іван 1942.
170. **Назаровець** Іван Михайлович 1887, др. Марія Дмитрівна 1887.
171. **Назаровець** Кіндрат Миколайович 1908, др. Ксеня Федорівна 1908; с. Ярослав 1932.
172. **Назаровець** Клим Тимофійович [Галічник] 1902, др. Палашка Луківна 1902; д. Марія 1930.
173. **Назаровець** Марія Тимофіївна (в) 1901; с. Степан Сидорович 1929, с. Федір Сидорович 1931.
174. **Назаровець** Микита Федорович 1913, др. Марія Юріївна 1919; д. Анна 1944.
175. **Назаровець** Мирон Панькович 1913, др. Текля Захарівна 1920, д. Михайлина 1940.
176. **Назаровець** Леонтій Васильович (в) 1903; с. Володимир 1934, м. Шумада Параскевія 1875.
177. **Назаровець** Омелян Петрович 1896 [Галічник], др. Параска Теодорівна 1909; д. Анна 1927, д. Євгенія 1931. Пос. в селі Соколів, р-н Золтий Потік.

178. **Назаровець** Пилип Денисович 1926, др. Ганна 1923.
179. **Назаровець** Роман Васильович 1892, др. Текля Гнатівна 1898; д. Параска 1930, с. Петро 1933.
180. **Назаровець** Семен Микитович 1860, др. Матрона Матвіївна 1863. Пос. с. Завадівка, Монастириський р-н.
181. **Назаровець** Титус Семенович 1908, др. Олена Кирилівна 1913, д. Люба Титусівна 1937. Пос. с. Завадівка, Монастириський р-н.
182. **Назаровець** Сильвестер Матвійович 1882, др. Марія Михайлівна 1884.
183. **Назаровець** Степан Павлович 1899.
184. **Назаровець** Теофіль 1890 [Наконечний], др. Мотря Миколаївна 1890; с. Теодор 1930. Пос. в селі Соколів, р-н Золотий Потік, Терн. обл.
185. **Назаровець** Тимофій Ількович 1885 [Якіміський], др. Дарія Павлівна 1892. Пос. в селі Соколів, р-н Золотий Потік. Їх с. Данько, с.Євгеній і д. Марія зал. в Журавцях, 1947 р. вис. в акції „В” з род. Пилипа і Марії Назаровичів, пос. в Банях Мазурських.
186. **Назаровець** Федір Васильович 1899; стр. Олена Василівна 1888. Пос. с. Завадівка, Монастириський р-н.
187. **Назаровець** Христя Миколаївна (в) 1900; с. Іван Олексійович 1930, д. Катерина Олексіївна 1932, с. Данило Олексійович 1936, д. Марія Олексіївна 1937, д. Ольга Олексіївна 1939, д. Олена Олексіївна 1941, д. Анна Олексіївна 1944.
188. **Назаровець** Ярема Платонович 1914; бр. Михайло Платонович 1917.
189. **Нецько** Пилип Іванович 1900, др. Агафія Григорівна 1900; д. Катерина 1932, д. Почтар Анна Гнатівна 1923.
190. **Онишкевич** Микола Ількович 1909, др. Ева Трохимівна 1908; с. Адам 1921, д. Ольга 1932.
191. **Павловський** Пилип Антонович 1901, др. Юлія Остапівна 1908; д. Ярослава 1928, д. Ольга 1930, с. Володимир 1932.
192. **Петель** Антін Михайлович 1908, др. Тат'яна 1902; с. Євгеній 1945, пл. Бутрим Параска 1920, пл. Бутрим Роман 1940.
193. **Пилипович** Юрій Степанович 1890, др. Марина Данилівна 1890; с. Степан 1924.
194. **Походенько** Артем Захарович 1897, др. Олена Стахівна 1912; д. Ольга 1932, с. Стах 1940.
195. **Походенько** Кузьма Захарович 1907, др. Марія Ільківна 1924; д. Лідія 1941, д. Катерина 1944, стр. Походенько Анна Мартинівна 1922, м. Походенько Пелягія Яківна 1873.
196. **Походенько** Микола Якимович 1897, др. Цецилія Максимівна 1891; д. Марія 1927.

197. **Почтар** Анна Микитівна (в) 1902; д. Текля Дем'янівна 1938, с. Микола Дем'янович 1938.
198. **Почтар** Антін Гаврилович 1901, др. Юлія Микитівна 1907; д. Ева 1933, с. Михайло 1935.
199. **Почтар** Микита Данилович 1887, др. Марія Федорівна 1895; с. Іван 1924, д. Ольга 1931. Пос. с. Бобулинці, Бучацький р-н.
200. **Почтар** Юлія Дмитрівна 1913; стр. Марія Дмитрівна 1931, м. Христина Михайлівна 1895.
201. **Предко** Борис Еміліанович 1911, др. Настя Василівна 1914; д. Наталка 1940.
202. **Предко** Варка Пилипівна (в) 1894.
203. **Предко** Варфоломій Онишкевич 1910, др. Тат'яна Степанівна 1920; д. Ганна 1935, с. Михайло 1946.
204. **Предко** Володимир Онуфрійович (в) 1912; м. Агафія Олександрівна 1885, бр. (?) Василь Данилович 1926.
205. **Предко** Гаврило Федорович 1886, др. Марія Василівна 1882; д. Марія 1919, з. Тит Кирилович 1915, вн. Олена Титівна 1939, вн. Катерина Титівна 1941.
206. **Предко** Гарасим Федорович 1911, др. Мелянія Дем'янівна 1914; д. Марія 1939, с. Роман 1942.
207. **Предко** Данило Миколайович 1885, др. Пелігія Порфирівна 1891; д. Ксеня 1921, д. Катерина 1924, д. Марія 1932, д. Анна 1945.
208. **Предко** Євген Кирилович 1907, др. Хроська Дем'янівна 1900; д. Катерина 1929, с. Дмитро 1933, д. Марія 1938, с. Стефан 1940.
209. **Предко** Захарко Григорович 1902; м. Юлія Олексіївна 1872, стр. Климко Ева Григорівна (в) 1914, роб. Кулішевич Марія 1904.
210. **Предко** Ірина Яківна (в) 1894; д. Анна Микитівна 1920, с. Володимир Микитович 1929, д. Ганна Микитівна 1932, с. Віктор Микитович 1941.
211. **Предко** Йосип Васильович 1894, др. Тат'яна Степанівна 1913; д. Катерина 1931 с. Ярослав 1937, с. Василь 1940, д. Ганна 1942. Пос. с. Росохуватець, Козівський р-н.
212. **Предко** Кіндрат Григорович 1900, др. Химка (Евфемія) Гаврилівна 1900; д. Ксеня 1931, с. Михайло 1934, д. Параска 1937, м. Мелянія Федорівна 1875.
213. **Предко** Левко Павлович 1875, др. Анна Григорівна 1870; д. Агафія 1905, с. Матвій 1912, нев. Дарія Матвіївна 1912, вн. Олена Матвіївна 1938, вн. Анна Матвіївна 1939, вн. Катерина Матвіївна 1941.
214. **Предко** Марія Василівна (в) 1914; с. Іван Ількович 1942, с. Василь Ількович 1944.
215. **Предко** Марія Олександрівна (в) 1917; д. Юлія Михайлівна 1940, д. Катерина Михайлівна 1941, Назаровець Григорій 1917.

216. **Предко** Марія Юліанівна 1921; д. Ганна Іванівна 1941, с. Михайло Іванович 1946.
217. **Предко** Матвій Степанович 1905, др. Ксеня Максимівна 1912; д. Анастазія 1931, д. Марія 1933, д. Катерина 1937, д. Люба 1944.
218. **Предко** Микола Васильович 1912, др. Софія Григорівна 1906; д. Анастазія 1934, пл. Предко Анна 1933, стр. Предко Катерина Василівна 1910.
219. **Предко** Надія Іванівна 1909; д. Віра Іванівна 1936, д. Тат'яна Іванівна 1939.
220. **Предко** Настя Трохимівна (в) 1899; д. Текля Гаврилівна 1930, д. Олена Гаврилівна 1937, д. Ярослав Гаврилівна 1937, с. Зеновій Гаврилович 1939.
221. **Предко** Никифор Пилипович 1907, др. Юлія Несторівна 1907; с. Михайло 1932, с. Володимир 1936, с. Іван 1945, м. Предко Параска 1885.
222. **Предко** Олександр Іванович 1873, др. Параскевія Василівна 1885; д. Ева 1926.
223. **Предко** Олена Кирилівна 1912; д. Катерина Тадеївна 1936, с. Євген Тадейович 1941, д. Марія Тадеївна 1946 (1943?).
224. **Предко** Пантелеймон Миколайович 1898, др. Марія 1903; с. Дмитро 1930.
225. **Предко** Панько Гнатович 1896, др. Ева Михайлівна 1894; д. Анна 1930.
226. **Предко** Петро Матвійович 1881, др. Пелягія Михайлівна 1892; д. Мелянія Федорівна (в) 1908, вн. Віра Павлівна 1937, вн. Марія Павлівна 1944, пл. Сава Павлович 1904. Пос. с. Завадівка, Монастириський р-н.
227. **Предко** Платон Григорович 1910, др. Вірка Іванівна 1910; с. Степан 1937, д. Анна 1943.
228. **Предко** Сидір Якович 1891, др. Ксеня Іванівна 1892; с. Василь 1933, с. Євген 1936, пл. Ева Іванівна 1928.
229. **Предко** Сильвестер Гнатович 1894, др. Юлія Іванівна 1897.
230. **Предко** Станіслав Кіндратович 1913, др. Теодора Федорівна 1910; с. Євгеній 1940, д. Марія 1943.
231. **Предко** Текля Андріївна 1900; с. Дмитро Якович 1930, д. Ярослава Яківна 1938, с. Василь Якович 1941. Пос. с. Ласківці, чол. пов. з заслання на Сибір у 1956.
232. **Предко** Текля Онисимівна (в) 1895; д. Анна Володимирівна 1922, с. Володимир Володимирович 1931.
233. **Предко** Теодор Якимович 1894, др. Теодозія Луківна 1897; с. Яким 1923, д. Юстина 1930, с. Іван 1933.
234. **Предко** Теофіль Григорович 1901, др. Хима Ільківна 1901; вих. Кулинич Йосип 1939.
235. **Предко** Теофіль Пилипович 1904, др. Юлія Романівна 1900; д. Ольга 1937, с. Данило 1940.
236. **Предко** Теофіль Сидорович 1914, др. Параскевія Максимівна 1913; д. Катерина 1937, с. Марко 1939, с. Михайло 1941.

237. **Предко** Тимофій Тимофійович 1886; д. Анна 1926, с. Володимир 1932.
238. **Предко** Тит Гнатович 1907, др. Ева Федорівна 1912; с. Микола 1939, д. Ганна 1943.
239. **Предко** Титус Лукич 1902, др. Юлія Ільківна 1910; с. Ілько 1933, д. Марія 1935, д. Ірина 1941, с. Ігор 1945. Пос. с. Завадівка, Монастирський р-н.
240. **Предко** Юрко Еміліанович 1889, др. Анна Матвіївна 1922; д. Марія 1942, с. Іван 1945.
241. **Предко** Яким Трохимович 1895, др. Палашка Іванівна 1901; д. Євгенія 1932, д. Надія 1938, с. Антін 1945.
242. **Предко** Яків Еміліанович 1901, др. Олена Григорівна 1902; д. Софія 1930.
243. **Предко** Яків Якубович 1900, др. Варка Кирилівна 1907; с. Роман 1931, с. Микола 1933, д. Марія 1944.
244. **Процик** Варка Іванівна (в) 1890.
245. **Процик** Гаврило Григорович 1892.
246. **Процик** Галина Прокипівна 1925.
247. **Процик** Макар Григорович 1898, др. Текля Василівна 1896; д. Анна 1923, с. Василь 1929, с. Володимир 1931, с. Петро 1935.
248. **Процик** Матвій Григорович 1889, др. Марія Степанівна 1891.
249. **Процик** Остап Олександрович 1909, др. ?? Трохимівна 1910; д. Ірина 1931, д. Галина 1934, д. Катерина 1938, с. Михайло 1941, д. Марія 1945.
250. **Процик** Прокип Григорович 1883, др. Мокрина Мартинівна 1891; д. Марія 1930.
251. **Процик** Ярина Василівна (в) 1888; д. Меланія Федорівна 1931, с. Євгеній 1936.
252. **Пятночко** Андрій Трохимович 1894, др. Агафія Матвіївна 1893; д. Юлія 1924.
253. **Пятночко** Анна Денисівна (в) 1900.
254. **Пятночко** Віктор Тимкович 1906, др. Анастасія Тимківна 1905; с. Федір 1932, д. Катерина 1936.
255. **Пятночко** Володимир Данилович 1907, др. Варка Трохимівна 1910; д. Марія 1932, д. Катерина 1937, с. Данило 1940, с. Іван 1944.
256. **Пятночко** Гаврило Степанович 1905, др. Ірина Давидівна 1908; с. Адам 1931, с. Роман 1945, вн. Месарович Іван 1945, стр. Месарович Марія Давидівна 1921.
257. **Пятночко** Григорій 1886.
258. **Пятночко** Дем'ян Тимофійович 1888, др. Агафія Луківна 1886; д. Мотря 1918, с. Тимофій 1920, с. Микола 1924, д. Катерина 1933.
259. **Пятночко** Еміліан Левкович 1904, др. Варка Ільківна 1914; д. Анна 1936, с. Іван 1940, д. Галина 1945.
260. **Пятночко** Іван Васильович 1880.

261. **Пятночко** Ілля Іванович 1893, др. Агафія Гнатівна 1900; д. Бішко Катерина Петрівна 1928, с. Бішко Степан Петрович 1932.
262. **Пятночко** Кіндрат Степанович 1907, др. Агафія Іванівна 1912; с. Іван 1931, д. Ганна 1938, м. Забанджала Настя 1885.
263. **Пятночко** Кіндрат Якимович 1915, др. Тат'яна Гнатівна 1917; с. Евстахій 1939, с. Михайло 1943, м. Феодосія Кирилівна 1870, б-о Яким Кирилович 1862. Пос. с. Ласківці, Тербовлянський р-н, Терн. обл.
264. **Пятночко** Макар Васильович 1910, др. Юстина Луківна 1912; д. Ольга 1929, д. Ева 1930, с. Василь 1945, м. Евдокія Яківна 1885. Пос. с. Теклівка, Скалатський р-н. (за ін. даними с. Вербка, Монастириський р-н.).
265. **Пятночко** Макар Дмитрович 1904, др. Юлія Іванівна 1907; с. Антін 1932, с. Михайло 1942. Пос. с. Вербка, Монастириський р-н.
266. **Пятночко** Олекса Іванович 1901, др. Юлія Якимівна 1900; д. Катерина 1924, с. Зеновій 1940. Пос. с. Теклівуа, Скалатський р-н.
267. **Пятночко** Олена Антонівна (в) 1915; д. Олесья Антонівна 1938. Пос. с. Теклівка, Скалатський р-н.
268. **Пятночко** Остап Олексович 1893, др. Параскевія Тимофіївна 1910; с. Євгеній 1931, д. Галина 1935, с. Ярослав 1938, д. Анна 1940, д. Даниїла 1941, м. Бішко (Вішка?) Анна Степанівна 1875. Пос. с. Завадівка, Монастириський р-н.
269. **Пятночко** Пилип Антонович 1913, др. Марія Максимівна 1915; с. Антін 1937, д. Надія 1939, д. Віра 1941.
270. **Пятночко** Степан Гнатович 1878, др. Настя Іванівна 1881; д. Анна 1922.
271. **Пятночко** Тат'яна Ільківна (в) 1912; с. Іван Корнійович 1934, с. Василь Корнійович 1936, с. Роман Корнійович 1939, с. Володимир Корнійович 1945. Пос. с. Ласківці, Тербовлянський р-н, Терн. обл.
272. **Пятночко** Теофіль Андрійович 1913, др. Катерина Теофілівна 1920; д. Галина 1945. Пос. с. Хмелиська, Підволочиський р-н.
273. **Пятночко** Тимофій Іванович 1910, др. Ольга Олексіївна 1908; с. Юрій 1938, д. Любомира 1941, с. Іван 1943, пл. Біронт Анна Олексіївна 1906.
274. **Рацька** Ірина Трохимівна (в) 1914; д. Євгенія Прокипівна 1939, с. Михайло Прокопович 1946.
275. **Рацька** Марія Профирівна (в) 1909; с. Іван Микитович 1927, д. Катерина Микитівна 1930, д. Анна Микитівна 1940, м. Крупа Катерина Дан... 1875.
276. **Рацький** Матвій Васильович 1893, др. Анна Федорівна 1885.
277. **Самоляк** Павло Андрійович 1895, др. Анна Карпівна 1899.
278. **Свідницький** Лаврин (Ваврин) Савич 1906, др. Катерина Микитівна 1911; с. Володимир 1944, м. Бутрим Марія 1885, стр. Одарка Савичівна 1914.
279. **Свідницький** Сильвестер Артемович 1896, др. Марія Трохимівна 1893; д. Анна 1929, с. Петро 1932.

280. **Солодуха** Степан Володимирович (в) 1886; д. Степанія 1929.
281. **Сулим** Данило Гнатович 1890, др. Агафія Григорівна 1899; д. Катерина 1930, д. Параска 1933, с. Степан 1935, д. Ганна 1936, с. Григорій 1938, д. Марія 1941.
282. **Сулим** Денис [Деонис] Костянтинович 1893, др. Марія Максимівна 1907; с. Ярослав 1931, д. Мелянія 1932, с. Зеновій 1935, д. Марія 1939, д. Ярослава 1941, с. Михайло 1946.
283. **Сулим** Іван Гнатович 1888, др. Софія Андріївна 1896; д. Катерина 1921, д. Анна 1922, с. Андрій 1930. Пос. с. Росохуватець, Козівський р-н.
284. **Сулим** Максим Костянтинович (в) 1874; с. Степан 1939. Пос. с. Завадівка, Монастириський р-н.
285. **Сулим** Марко Миколайович 1907, др. Паланька Кирилівна 1914; с. Зеновій 1939, д. Анна 1945.
286. **Сулим** Пилип Гнатович 1901, др. Олена Кирилівна 1907; д. Марія 1933, с. Ярослав 1935, д. Катерина 1941.
287. **Сулим** Теодор Григорович 1876, др. Анна Іванівна 1882; роб. Стахурський Броніслав 1933.
288. **Тимо** Марія Василівна (в) 1893; стр. Матрона Михайлівна 1905.
289. **Тимо** Тимофій Михайлович 1899, др. Варка Іванівна 1904; с. Зеновій 1930, с. Євгеній 1933.
290. **Тимо** Трохим Михайлович 1888, др. Анастасія Тимофіївна 1891; с. Володимир 1930, д. Ярослава 1932. Пос. с. Завадівка, Монастириський р-н.
291. **Туркевич** Іван Денисович 1901, др. Анастасія Несторівна 1925; с. Станіслав 1935, д. Марія 1937, д. Олена 1944.
292. **Чекан** Варка Левківна (в); 1895; д. Ганна Прокипівна 1928, с. Андрій Прокопович 1931.
293. **Чекан** Гаврило Андрійович 1908, др. Юлія Іванівна 1909; с. Василь 1940, бр. Марко Андрійович 1910.
294. **Чекан** Гарасим Микитович 1912, др. Тат'яна Ільківна 1913; с. Адам 1945, с. Ігор 1945, б. Микита Лукич 1879.
295. **Чекан** Ірина Тимофіївна (в) 1905; (?) Чекан Текля Андріївна (в) 1918.
296. **Чекан** Семен Михайлович 1886, др. Текля Василівна 1889; д. Катерина 1932.
297. **Чирик** Василь Миколайович 1928.
298. **Чирик** Кіндрат Миколайович 1895, др. Агафія Іванівна 1905; д. Ганна 1926, д. Євгенія 1932, с. Михайло 1941.
299. **Чирик** Ксеня Левківна (в) 1909; с. Володимир Ониськович 1937.
300. **Чорній** Трохим Якимович 1900, др. Катерина Миколаївна 1908; с. Михайло 1933, с. Микола 1944.
301. **Чорній** Яким Григорович 1875, др. Марія Іванівна 1877.

302. **Шарманський** Роман Федорович 1877, др. Емілія Григорівна 1878.
303. **Шпак** Олекса Павлович 1908, др. Катерина Степанівна 1919; д. Марія 1939, д. Євгенія 1946 (до Журавців приб. з Холмщини під час війни). Пос. с. Росохуватець, Козівський р-н.
304. **Шумада** Андрій Станіславович 1900, др. Ксеня Микитівна 1907; д. Катерина 1932, с. Ярослав 1934, с. Михайло 1941.
305. **Шумада** Гнат Васильович 1883, др. Матрона Миколаївна 1889; с. Василь 1926, с. Михайло 1928, д. Марія 1932. Пос. с. Завадівка, Монастириський р-н; Росохуватець, Козівський р-н.
306. **Шумада** Горпина Прокипівна (в) 1907; с. Михайло Лонгинович (?)1940, т.(?) Шумада Теодор Онуфрійович 1875.
307. **Шумада** Ева Федорівна (в) 1918; д. Люба Кузьмівна 1942.
308. **Шумада** Ілько Антонович 1905; др. Мотря Петрівна 1905; с. Станіслав 1935, д. Настя 1940.
309. **Шумада** Лаврентій Іванович 1908, др. Хима Василівна 1900; д. Ева 1939.
310. **Шумада** Марія Іванівна (в) 1885; с. Леон Костянтинівич 1912.
311. **Шумада** Микита Григорович (в) 1884; д. Анна 1922, с. Іван 1941.
312. **Шумада** Мирон Якимович 1908, др. Юлія Іванівна 1914; д. Пелягія 1942, д. Катерина 1944.
313. **Шумада** Настя Тимофіївна (в) 1900; с. Іван Данилович 1920, с. Степан Данилович 1931, с. Антін Данилович 1937, д. Анна Данилівна 1938.
314. **Шумада** Онуфрій Іванович 1900, др. Магда Василівна 1893; д. Марія 1931, д. Ольга 1939, д. Олена 1936.
315. **Шумада** Петро Михайлович 1895, др. Варвара Олексіївна 1895.
316. **Шумада** Петро Степанович 1895, др. Анна Пилипівна 1900; д. Марія 1928, д. Параска 1933, д. Ольга 1935, с. Володимир 1942, д. Настя 1942, м. Палашка 1857.
317. **Шумада** Роман Іванович 1893, др. Тат'яна Миколаївна 1892; д. Оксана 1928, д. Ольга 1931, с. Дмитро 1935. Пос. с. Росохуватець, Козівський р-н.
318. **Шумада** Роман Степанович 1901, др. Агафія Іванівна 1889; с. Микола 1929, с. Михайло 1932, д. (Агафії?) Пилипович Катерина Прокипівна 1919.
319. **Шумада** Трохим Степанович (в) 1891; д. Анна 1925, д. Палашка 1930, с. Теодор 1934.
320. **Юренич** (Юринець) Карп Іванович 1905, др. Мелянія Максимівна 1914; д. Катерина 1936, с. Іван 1943.
321. **Юренич** (Юринець) Юрій Ап... 1891, др. Параскевія 1891.
322. **Юринець** Прокип Олексійович 1897, др. Тат'яна Якимівна 1899; с. Ярослав 1932.
323. **Юшка** (Вішка?) Дмитро Павлович 1904, др. Марта Яківна 1907; с. Євгеній 1940, с. Владислав 1942, д. Марія 1944,



324. **Яловецька** Марія Василівна (в) 1914; с. Євгеній Леонтійович 1937, д. Софія Леонтіївна 1939, с. Пилип Леонтійович 1941.
325. **Яцух** Михайло Лукич 1907, др. Евдокія Микитівна 1907; д. Софія 1935, с. Роман 1938, д. Надія 1940, с. Іван 1942.
326. **Іванусяк** Семен Федорович 1886, др. Неоніля Іванівна 1885; д. Ярослава 1914, д. Наталка 1918 [приб. з Потилича].
327. **Коліна** Матрона 1924 [приб. з Потилича].
328. **Копнів** Микола Олександрович 1920, др. Софія Миколаївна 1922 [приб. з Завадки].
329. **Секливець** Андрій Миколайович 1903, др. Марія Йосипівна 1910; д. Ніна 1927, д. Ольга 1932 [приб. з Переворська].
330. **Стахів** Микола Романович 1893, др. Катерина Ільківна 1903; д. Лідія 1931, д. Онися 1935 [приб. з Городка].
331. **Шаравара** Анна Павлівна (в) 1920; д. Лідія Степанівна 1942 [приб. з Коргинь].

#### **Руда Журавецька / Ruda Żurawiecka**

1. **Адамчук** Федір Іванович 1875, др. Агафія Степанівна 1885; д. Марія 1922, с. Стефан 1933.
2. **Бакун** Петро Максимович 1903, др. Анна Григорівна 1902; с. Володимир 1932, д. Ольга 1937. Пос. с. Самолуски, Гусятинський р-н, Терн. обл.
3. **Бішко** Климко Лук'янович 1877, др. Катерина Павлівна 1880; д. Мелянія 1917, д. Марія 1922, вн. Роман 1942.
4. **Бішко** Тимофій Федорович 1904, др. Теодозія Мартинівна 1921[!]; с. Михайло 1931, с. Йосип 1933, д. Катерина 1935, д. Люба 1936, [Джурко] Катерина Мартинівна 1931.
5. **Вішка** Марія Іванівна (в) 1870.
6. **Вішка** Матвій Іванович 1887, др. Пелягія Олександрівна 1900; д. Марія 1927.
7. **Вішка** Юліян Олексійович 1903, др. Емілія Іванівна 1903; д. Марія 1942, с. Антін 1940, д. Зіна 1945, б. Олекса 1865.
8. **Вовк** Василь Федорович 1904, др. Марія Андріївна 1906; с. Андрій 1931, д. Катерина 1935.
9. **Денис** Ольга.
10. **Купич** Карпо Михайлович 1900, др. Параска Йосипівна 1900; д. Марія 1925, с. Роман 1930, д. Стефанія 1941.
11. **Купич** Матрона Семенівна (в) 1907; д. Марія Гаврилівна 1932, с. Володимир Гаврилович 1933, д. Олена Гаврилівна 1943.
12. **Луник** Андрій Федорович 1906, др. Марія Федорівна 1907; д. Ірина 1945, м. Вовк Катерина 1887.

13. **Месарович** Захарко Данилович 1895, др. Текля Олексіївна 1896; с. Володимир 1928, с. Степан 1930, с. Зенон 1932, д. Анна 1935.
14. **Пічак** Антін Мартинович 1900, др. Агафія Андріївна 1905; д. Настя 1926, с. Микола 1933, с. Михайло 1940.
15. **Пошелюзна** Розалія Пилипівна (в) 1888.
16. **Шумада** Марко Матвійович 1889, др. Марія Петрівна 1890, д. Олена 1927.
17. **Шумада** Микола Іванович 1883, др. Катерина Іванівна 1886; с. Станіслав 1909, д. Емілія 1918.
18. **Шумада** Семен 1903, др. Параска Пилипівна 1906; д. Юлія 1931, д. Анна 1934, с. Роман 1936, д. Марія 1938, с. Василь 1942, с. Адам 1946.

### **Żurawczanie, których brak na powyższych listach, a którzy zostali wywiezieni lub wyjechali dobrowolnie na Ukrainę**

1. **Бакун** Гаська (в.); с. Гриць, с. Йосип, д. Мариня, с. Данько, д. Анна, д. Лінка, с. Прокіп.
2. **Бакун** Микита, др. Ева; д. Анна, д.Юля, с. Василь.
3. **Бакун** Парашка (в.); с. Діонісій і др. Ольга, д. Галя, д. Настуня, с. Василь.
4. **Бакун** Якуб, др. Гаська; с. Павло, с. Стах, с. Роман.
5. **Біда** Микола, др. Варвара; д. Анна 1933, с. Федір 1936, д. Емілія 1935, д. Марія. Пос. с. Росохуватець, Козівський р-н.
6. **Бішко** Гануська (в.); д. Гася, с. чол. Хима.
7. **Бішко** Захарій. Пос. с. Ласківці, Тербовлянський р-н, Терн. обл.
8. **Бішко** Климко (з дружиною?).
9. **Бішко** Якуб, др. Матрона; с. Владик, с. Якуб.
10. **Блонський** Тимко, др. Ева. Пос. с. Завадівка, Монастирський р-н.
11. **Вішка** Василь. Пос. с. Ласківці, Тербовлянський р-н, Терн. обл.
12. **Вішка** Луцько, др. Юлія; с. Славко, с. Влодек. Пос. с. Ласківці, Тербовлянський р-н.
13. **Вішка** Сильвестер.
14. **Гнідець** Микола, др. Зоська. Прізвище Гнідець прибрали: Предко Катерина Карпівна 1908, її д. Ганна Степанівна 1931. Пос. с. Ласківці, Тербовлянський р-н; переїхали в Монастирський р-н.
15. **Демчук** Панько.
16. **Джурко** Луцько (в.); с. Михаль, с. Іван, д. Міля, д. Текля, д. Марія, с. Яким.
17. **Жолондек** Діонісій, др. Вуришка (!?); д. Каська, с. Матвій.
18. **Забанджала** Прокіп, др. Катерина Семенівна (дів. Назаровець).
19. **Климко** Антін, др. Марія Семенівна.
20. **Корняк** Василь, др. Гаська; д. Славка, с. Петро.
21. **Купич** Захарій (Сахарко), др. Гаська; с. Михайло 1923, с. Василько, д. Ольга.

22. **Купич** Максим. 194?.
23. **Купич** Матрона (в.), д. Галя, с. Владислав. Вис. у 1945..
24. **Лучишин** Гануська; д. Ольга.
25. **Маньковський** Луцько, др Гануся.
26. **Назаровець** Андрій, др. Гася; с. Геник (Євген) 1934, д. Янка 1936. Пос. с. Ласківці, Тербовлянський р-н, Терн. обл.
27. **Назаровець** Борис з др.
28. **Назаровець** Ізидор, др. Анастасія; с. Роман. Пос. с. Завадівка, Монастириський р-н.
29. **Назаровець** Мокрина 1895; с. Ярема 1922, д. Гася 1923, д. Марія 1930. Пос. с. Ласківці, Тербовлянський р-н, Терн. обл.
30. **Назаровець** Каська (в.); д. Анна. д. Настуня.
31. **Назаровець** Кас'ян з др.
32. **Назаровець** Роман, др. Парашка; с. Іван, д. Генка, д. Анна, д. Юська.
33. **Назаровей** Олекса [Галічник].
34. **Тимо** Марія 1886; с. Якуб. (Po spaleniu domu uciekła z s. Jakubem do Niemiec. Po powr. do Żurawców wyjechała z nim do USSR dobrowolnie).
35. **Предко** Кіндрат Григорович, 1908; др. Євхимія Гаврилівна, 1905; с. Михайло, д. Оксана, д. Парасковія (с. Пилип і д. Анна Купич залишились в Польщі. У 194? р. Пилип перебрався до батьків).
36. **Предко** Юліан (Юстин?); с. Іван, д. Катерина 1922, д. Марися, с. Михайло 1940, д. Ольга. Переїхали у Ласківці з Бесарабії.
37. **Путковський** Кирило, д. Ксеня; с. Іван, д. Мариня, с. Місько.
38. **Путковський** Профирко, д. Анна.
39. **П'ятночка** Єва Якубівна 1888. Пос. с. Теклівка, Скалатський р-н.
40. **П'ятночка** Омелян, др. Варвара Ільківна 1914; д. Галина, 1936. Пос. с. Хмелиська, Підволочиський р-н.
41. **П'ятночка** Теодор Якимович, др. Теодозія Луківна (з Купичів); с. Яким 1923, д. Юстина 1930, с. Іван 1933. 1946 пос. с. Могильниця Стара, Тербовлянський р-н.
42. **Пятночка** Яким, др. Танька (з Шумадів); с. Кіндрат, с. Станіслав, с. Михайло, д. Марія. Пос. с. Ласківці, Тербовлянський р-н.
43. **Рацкий** Ілько, др. Меланія; д. Славка, д. Катерина. Пос. с. Росохуватець, Козівський р-н.
44. **Стасюк** Данько з род. Пос. с. Росохуватець, Козівський р-н.
45. **Шумада** Стефан. 1944 втік до Рави Руської.

## Rozmieszczenie Żurawczan na Ukrainie<sup>15</sup>

### Львівська область

Львів, Рава Руська, Городок, с. Зубра, с. Підлісне; Золочівський р-н – с. Підгайчики; Пустомитівський р-н – с. Сокільники.

### Тернопільська область

Бучацький р-н (також Золотий Потік) – с. Бобулинці; с. Зубрець, с. Порохова, с. Соколів; Гусятинський р-н – с. Самолусківці; Козівський р-н – с. Росохуватець; Монастириський р-н – с. Вербка, с. Завадівка; Підволочиський р-н – с. Новосілки, с. Хмелиська; Скалатський р-н – с. Магдалівка, с. Скалат Старий, с. Теклівка; Тербовлянський р-н – с. Могильниця Стара, с. Ласківці.

## Załącznik 18

### Więźniowie Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie (1947–1948)<sup>16</sup>

1. **Bakun** Roman, ur. 1926, s. Petra (Kapice). W czasie wojny żołnierz Armii Czerwonej, był ranny. Areszt. 1947, zwoln. 1948. Po wyjściu zam. u ciotki P. Wiszki w Zabroście Wielkim.
2. **Bida** Iwan „Jarosław”, s. Łucka (Bidaki). Areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Elbląsku.
3. **Bida** Kateryna 1923, c. Kostia i Ołeny (Predki). Areszt. 1947, zwoln. 1948 Zam. w Toronto.
4. **Bida** Semen 1920, s. Kostia i Ołeny (Predki; brat Kateryny). Areszt. 1947, skazany w Krakowie na 15 lat, wyszedł w 1954, zam. w Stręgielku pow. Węgorzewo; zm. 1984.
5. **Denys** Stefan 1926, s. Hryhorija (Kapice). Areszt. 1947, zwoln. 1948. Po wyjściu dołączył do rodziny w Rudziszkach koło Węgorzewa. Zm. 2012.
6. **Guz** Tadej (Ruda Żurawiecka). Areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Węgorzewie.
7. **Hirniak** Petro (Żurawce). Areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Baniach Mazurskich.
8. **Kowelska** Tekla, c. Kyryła i Anny (Predki). Areszt. 1947, zwoln. 1948.
9. **Krupa** Bronisław (Żurawce). Areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Węgorzewie.

<sup>15</sup> W tym wykazie podaje się rejony (powiaty) według stanu obecnego. W latach czterdziestych XX wieku niektóre duże rejony podzielono.

<sup>16</sup> Listę sporządzono na podstawie spisu podanego w 1990 roku w języku ukraińskim przez Iwana Sułyma. Ułożono ją alfabetycznie, dane niektórych osób zostały uzupełnione. Większość osób była aresztowana przez UB w Tomaszowie Lubelskim na wiosnę 1947 roku, a zwolniona na początku roku następnego. Niektóre z tych osób przed lub po pobycie w Jaworznie przebywały w innych aresztach lub więzieniach.

10. **Krupa** Maria (Sułomy; sierota). Areszt. 1947, zwoln. 1948.
11. **Krupa** Wołodymyr (Sułomy; sierota). Areszt. 1947, zwoln. 1948?
12. **Kupycz** Iwan 1923, s. Pyłypa i Anastazji (Ruda Żurawiecka). Areszt. 1947, skazany w Krakowie na 10 lat, przeb. w więzieniu w Sztumie. Po wyjściu 1953 z więzienia zam. w powiecie, a nast. w Węgorzewie.
13. **Kupycz** Jewhen 1929, s. Onyszki (Ruda Żurawiecka). Areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. a Baniach Mazurskich, gdzie zmarł.
14. **Kupycz** Pyłyp 1903 (Ruda Żurawiecka). Areszt. 1947. Sądzońy w Krakowie, skazany na 10 lat, przeb. w więzieniu do stycznia 1954 r. Po wyjściu zam. w Gębalkach, gm. Kutry, a nast. w Węgorzewie, gdzie zmarł.
15. **Kupycz** Wołodymyr (Popławski) 1920, s. Semena (Korcze). Areszt. 1947, skazany w Krakowie na 15 lat, wyszedł w 1954 r. Zam. w Elblągu, gdzie zmarł.
16. **Makalus** Mychajło (Pietnoczki). Areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Żywkach k/Krukłanek.
17. **Makalus** Tetiana (Tańka), c. Paraskewii (Predki). Areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Baniach Mazurskich.
18. **Nazarowycz** Mychajło (Predki). Areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Baniach Mazurskich.
19. **Nazarowycz** Melania, c. Karpa i Chrystyny, ur. 12 II 1922 (Storona). Areszt. 1947, zamężona 2 I 1948 w obozie w Jaworznie.
20. **Nazarowycz** Mykoła (Kapice). W czasie wojny żołnierz ACz. Areszt. 1947, zwoln. 1948. Po wyjściu zam. u Denysów w Rudziszkach, a po ożenku w Sro-kowie koło Kętrzyna.
21. **Nazarowycz** Tatiana. Areszt. w czerwcu 1947, zwoln. 1948, zam. w Baniach Mazurskich.
22. **Nazarowycz** Wołodymyr 1928, s. Hnata (Ruda Żurawiecka). Areszt. 1947 na st. w Bełżcu, zwoln. 1948, zam. w Budzewie, gm. Budry.
23. **Pietnoczka** Iwan (Żurawce). Areszt. 1947, zwoln. 1948, zam. w Węgorzewie.
24. **Pietnoczka** Olha 1929 (Pietnoczki). Areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Żywkach k/Krukłanek.
25. **Pietnoczka** Ołena 1927, c. Profyrka (Predki). Areszt. 1947, zwoln. 1948? Po wyjściu zam. w Grodzisku k/Bań Mazurskich.
26. **Pietnoczka** Wołodymyr, s. Trochyma i Tekli, ur. 25 VI 1905 (Storona). Areszt. 1947, zamężony 21 X 1947 w Jaworznie.
27. **Pietnoczka** Tekla (Predki). Areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Węgorzewie.
28. **Piziur** Hryhorij (Netreba). Areszt. 1947, zwoln. 1948.
29. **Predko** (Huta) Iwan 1922 (Predki). Areszt. 1947, zwoln. 1948? Zam. w Żywkach k/Krukłanek.
30. **Predko** Mychajło (Żurawce). Areszt. 1947, zwoln. 1948.
31. **Predko** Pawło (Predki). Areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Węgorzewie.

32. **Sułym** Iwan, s. Dionisija i Marii, ur. 18 II 1930 (Sułymy). Areszt. VI 1947, zwoln. 17 I 1948. Po zwoln. mieszkał w pow. Węgorzewo, nast. w Toronto.
33. **Szumada** Anna (Hrycaczka) 1926, c. Martyna (Korcze). Areszt. 1947, skazana w Krakowie na 10 lat, wyszła w 1953. Zam. w Stręgielku k/Węgorzewa, gdzie zmarła.
34. **Tymo** Semen (Predki). Areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Sobiechach, gdzie zmarł.
35. **Tymo** Stepan, s. Semena (Predki). Areszt. 1947, w obozie od 12 VII. Zwoln. 30 I 1948. Zam. w Sobiechach k/Węgorzewa.
36. **Wiszka** Anna (Predki). Areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Żurawcach.
37. **Wiszka** Maria (Maruńka Rudakowa; Predki). Areszt. 1947, zwoln. 1948. Zam. w Żurawcach.
38. **Wiszka** Stanisław 1926. s. Makara (Kapice). Areszt 1947, torturami wymuszono zezn., że remontował bron part. Skazany w Rzeszowie na 15 lat, karę odbywał w Sztumie. Po zwoln. w 1954 r. zam. z rodz. E. Szumady w Gui, pow. Węgorzewo. [S. Wiszki brak na liście Iwana Sułymy; fakt, że sądzono go w Rzeszowie oznacza, że nie był w Jaworznie!].
39. **Żolondek** Natałka (Bidaki). Areszt. 1947, zwoln. 1948, zam. w Olszewie k/Węgorzewa.
40. **Żerucha** Petro 1929, s. Stefana (Ruda Żurawiecka). Areszt. 1947 na st. w Bełzcu, zwoln. 1948. Zam. w Rudzie Żurawieckiej.
41. ?? **Fesia** (Kapice). Areszt. 1947, zwoln. 1948. Po wyjściu wróciła do Żurawców.

## **Załącznik 19**

### **Żurawczanie wysiedleni w ramach Akcji „Wisła” (1947)<sup>17</sup>**

#### **Pow. węgorzewski**

1. **Adamczuk** Tomasz (Ruda Żurawiecka), ż. Helena; c. Jewhenija, s. Roman, s. Bohdan – Zabrost Wielki, gm. Budry.
2. **Bakun** Kateryna 1895 (w., c. Iwana, Netreba); s. Petro 1916 – Czerwony Dwór (dawniej Rudki), gm. Węgorzewo.
3. **„Bazarnyk”** Jakym – Sapieniec.

<sup>17</sup> Listę zestawiono na podstawie niepełnych zapisów z książki meldunkowej sporządzonej w 1948 roku przez Starostwo Powiatowe w Węgorzewie. Część nazwisk ustalono drogą wywiadu. W transporcie nr 392, który przywiózł żurawczan do powiatu węgorzewskiego było 128 rodzin. Miejsca osiedlenia kilkunastu rodzin nie udało się dotąd ustalić. W wielu przypadkach daty urodzin i niektóre inne podane na liście nie zgadzają się z danymi uzyskanymi od rodzin. Nazwiska i imiona z tej książki przepisano zmieniając ich brzmienie z polskiego na ukraińskie. Zmiany te mogą jednak prowadzić do pomyłek. Przy nazwiskach podano miejsce pierwszego osiedlenia na wygnaniu.

4. **Bida** – Kruklanki.
5. **Bida** Kost` (Semko) 1886 (s. Jakuba), ż. Helena 1903; c. Kateryna 1923 – Stręgielek.
6. **Bida** Kuźma 1907 (s. Trofyma), ż. Rozalia; s. Władysław 1930, s. Stefan 1944, o. Trofym 1881 – Grodzisko, gm. Banie Mazurskie.
7. **Bida Tatiana** (w., ż. Iwana); s. Hryhorij, s. Zenon, s. Sławko – Banie Mazurskie.
8. **Bida** Wołodymyr 1906 (s. Karola), ż. Melania 1904; c. Maria 1928, c. Emilia 1931 – Stręgielek.
9. **Bilecki** Iwan (Ruda Żurawiecka), ż. Pelahia; c. Lubomyra, Zenowia, c. Maria – Zabrost Wielki, gm. Budry.
10. **Biszko** Anastazja 1827 (w., c. Petra); br. Feliks – Czerwony Dwór, gm. Węgorzewo.
11. **Biszko** Kłymko (Ruda Żurawiecka).
12. **Biszko** Roman 1888 (s. Bartłomieja), ż. Maria 1896; s. Władysław, c. Kateryna – Sobiechy, gm. Olszewo.
13. **Błoński** Makar, ż. Anna; s. Stefan, s. Iwan – Rudziszki, gm. Perły.
14. **Błoński** Mykoła (Korcze), ż. Anna; c. Danuta, c. Hala – Banie Mazurskie.
15. **Butrym** Julia (w.); c. Melania, c. Maria – Mażany, gm. Radzieje.
16. **Butrym** Maria 1906 (w., c. Meczysława); s. Zenon 1931, s. Elias 1933, c. Helena 1936, c. Kateryna 1942 – Grodzisko, gm. Banie Mazurskie.
17. **Butrym** Tomasz 1901 (s. Petra), ż. Parania; m. Ewa, s. Mychajło 1932, s. Iwan 1934, s. Bohdan 1945 – Czerwony Dwór, gm. Węgorzewo.
18. **Czekan** Dmytro 1896 (s. Antonija, Ruda Żurawiecka), ż. Maria; c. Anna 1926, s. Tadej 1929 – Kaczorówka k/Kut.
19. **Czekan** Maria (Mudryczka, w.); s. Władysław, c. Leokadia 1942 – Sobiechy, gm. Olszewo.
20. **Czornij** Konrad 1880 (s. Hryhorija), ż. Ahafia 1885; c. Kateryna 1936 – Kut.
21. **Denys** Anastazja 1896; s. Stanisław 1936 – Rudziszki, gm. Perły (mąż. Hryhorij, gajowy, powrócił z ZSRR w połowie lat pięćdziesiątych; z Jaworzna powr. s. Stefan 1926 i kr. Mykoła Nazarowycz).
22. **Denys** Daria, br. Mychajło – Sobiechy, gm. Olszewo
23. **Denys** Matrona; c. Maryna, c. Nastuńka – Możdżany, gm. Kruklanki.
24. **Duda** Mychajło 1910 (w.?, s. Stanisława); c. Anna 1934, s. Iwan 1937, s. Josyf 1939, c. Maria 1945 – Wężówka, gm. Budry.
25. **Dźurko** Prokip 1914 (s. Pantelejmona), ż. Anna; c. Janina, m. Tatiana 1884, strz. Lubomyra 1936 – Grodzisko, gm. Banie Mazurskie.
26. **Dźurko** Stefan 1880 (s. Stefana), ż. Tekla 1882 – Grodzisko, gm. Banie Mazurskie.
27. **Goral** Jurij 1908 (s. Jurija), ż. Kateryna 1892; c. Nadija 1932, ? Duda Maria 1919 – Soldany, gm. Pozezdrze.
28. **Hnidec** Ahafia 1912 (w., c. Karola); c. Stanisława 1938, sz. Julia 1927 – Piłaki Małe, gm. Kut.

29. **Holyj** Kazymyr 1899 (s. Iwana), ż. Tatiana 1908; c. Olha 1926, s. Roman 1935, s. Władysław 1937, kr. Predko Anna – Pawłowo.
30. **Iwaniura** Ołeksander 1905 (s. Kłymentija), ż. Ewa 1906; s. Stefan 1933, s. Jewhen 1935 – Guja Wielka, gm. Węgielsztyn.
31. **Iwaniura** Warwara 1885 (w.); c. Czesława, wn. Kateryna.
32. **Iwaniura** Ksenia (z „Diakiw”), m. – Czerwony Dwór, gm. Węgorzewo.
33. **Iwaniura** Łuka 1894 (s. Kłymentija), ż. Julia 1904; c. Maria 1935, s. Zenon 1940 – Czerwony Dwór, gm. Węgorzewo.
34. **Iwaniura** Makar, ż. Julia, syn – Siewki, gm. Krukłanki.
35. **Iwaniura** Warwara 1885 (w.); c. Czesława, wn. Kateryna – Czerwony Dwór, gm. Węgorzewo.
36. **Iwaszko** Iwan (Ruda Żurawiecka), ż. Maria; c. Hanna, c. Pawlina – Zabrost Wielki, gm. Budry.
37. **Kapitulski** Kindrat (Staruszok), ż. Julia; c. Jarosława, s. Iwan, s. Mychajło – Wężówka, gm. Budry.
38. **Kiszka** Iwan; str. Anna, b. Mychajło, str. Julia – Budzewo, gm. Budry.
39. **Kłymko** Parania 1909 (w., c. Iwana); c. Anna 1936, s. Petro 1939 – Wężówka, gm. Budry.
40. **Kolus** Wasyl 1899 (s. Iwana), ż. Julia; s. Władysław 1923, s. Emilian 1931, c. Jewhenija 1924, c. Aniela 1925 – Pawłowo.
41. **Kornaga** Paraskewia 1905 (w., c. Ilarija), c. Maria 1934, c. Anna 1941, s. Hryhorij 1946, c. Kateryna 1946, m. Predko Maria 1877 – Guja Nowa, gm. Węgielsztyn.
42. **Krupa** Kindrat (wzenił się do wdowy Parani Kłymko) – Wężówka, gm. Budry
43. **Krupa** Makar (Kruczok) 1912 (s. Stanisława), ż. Maria 1919; c. Ahafia 1930, kr. Butrym Marta 1927 – Mażany, gm. Radzieje.
44. **Krupa** Sylwester, ż. Maria; s. Nykyfor (Kiforko) – Guja Nowa, gm. Węgielsztyn.
45. **Kupycz** Anastazja 1902 (c. Iwana); s. Mychajło 1937, s. Adam 1940 – Piłaki Wielkie. Mąż Pyłyp i syn Iwan powr. z więzienia.
46. **Kupycz** Kłymko (Ruda Żurawiecka).
47. **Kupycz** Kyryło 1910 (Ruda Żurawiecka), ż. Ksenia 1908; s. Mychajło, s. Jarosław 1942, s. Bohdan, s. Ihor, c. Lidia – Kutry.
48. **Kupycz** Pańko (Ruda Żurawiecka).
49. **Kupycz** Kłymko (Ślusyk) 1896 (s. Mykoły, Ruda Żurawiecka), ż. Maria 1891; c. Kateryna 1931 – Piłaki Wielkie.
50. **Kupycz** Melania 1903 (w., c. Maksyma); s. Mykoła 1930, c. Luba 1940, c. Maria 1944 – Guja Nowa, gm. Węgielsztyn (około 1950 r. wyj. do Rudy Żurawieckiej, do tamtejszego PGR. Tam też z Syberii wrócił s. Karp).
51. **Kupycz** Onufrij (Onyszko) 1890 (s. Mykoły, Ruda Żurawiecka), ż. Kateryna 1887; s. Stanisław 1934, s. Jewhen 1936 – Kaczorówka k/Kut (według innych – Piłaki Wielkie).



52. **Kupycz** Semen 1880, (w., s. Iwana); c. Anna 1925, s. Dmytro 1939 – Jeziorowskie, gm. Kruklanki.
53. **Kupycz** Tatiana (w., Ruda Żurawiecka); c. Olha; m. Anastazija, jej c. Tekla – Budzewo, gm. Budry.
54. **Makalus** Teodor 1920 (s. Mykyty), ż. Maria – Kruklanki.
55. **Makalus** Zacharij 1909 (s. Mykoły), ż. Melania; s. Adam 1935, s. Jarosław 1937 – Kruklanki.
56. **Mańkowski** Wołodymyr, ż. Anna (z Żeruchów, c. Stefana); syn – Piłaki Małe, gm. Kutry.
57. **Nazarowycz** Ambrozij 1910 (s. Tymka), ż. Maria 1908; s. Stefan 1937 – Banie Mazurskie.
58. **Nazarowycz** Hnat 1898 (s. Dmytra, Ruda Żurawiecka), ż. Kateryna 1901 – Budzewo, gm. Budry. Syn Dmytro 1921 (przyj. do Budzewa po powr. z obozu w Rosji), s. Wołodymyr 1931 (powr. z Jaworzna).
59. **Nazarowycz** Izidor (Gogało) 1905 (s. Mykyty), ż. Stanisława 1907; c. Anna 1933 – Pawłowo.
60. **Nazarowycz** Izidor, ż. Paraskewia; c. Anna – Sobiechy, gm. Olszewo (por. poz. wyżej).
61. **Nazarowycz** Jakub, ż. ? (z Tymów); dwie córki – Sapieniec.
62. **Nazarowycz** Karp, ż. Anastazija; c. Zofia, c. Julia 1922 (w in. dok. Melania, zm. 1948 w Jaworznie) – Grodzisko, gm. Banie Mazurskie.
63. **Nazarowycz** Pawło, s. Stefana.
64. **Nazarowycz** Pyłyp, ż. Maria – Banie Mazurskie. Z tą rodziną przyjechało rodzeństwo: **Nazarowycz** Jewhen 1932 i Maria 1934, których rodzice – **Nazarowycz** Tomasz i Daria wyjechali do USRR. Po wyjściu z obozu w Jaworznie dołączyła do nich siostra Tatiana.
65. **Nazarowycz** Stefan, ż. Olha (z Denysów); s. Bohdan 1945 – Rudziszki, gm. Perły.
66. **Nazarowycz** Stefan (Sadiwnyk) 1896; ż. Maria 1899; c. Anna 1933, s. Bohdan 1939 – Czerwony Dwór, gm. Węgorzewo.
67. **Nazarowycz** Wasyl, ż. Maria (z Szumadów); c. Oksana, s. Roman, c. Anna, c. Zofia, brat Marii Szumady Josafat (Sapat) – Sapieniec.
68. **Niedużak** Pelahia 1890 (w., c. Andrija); c. Jewhenija 1928, m. Sułym Dorota – Pawłowo (według innych: Sobiechy).
69. **Pasławski** Petro, ż. ?; c. Milka – Sobiechy, gm. Olszewo.
70. **Piczak** Leon 1890 (s. Iwana, Ruda Żurawiecka), ż. Paraskewia 1896; Sułym Anna 1930 (została u ciotki, rodzice wyj. do USRR) – Grodzisko, gm. Banie Mazurskie.
71. **Piczak** Mykoła 1906, s. Hryhorija (Ruda Żurawiecka), ż. Julia; c. Jarosława, s. Mychajło; m. Piczak Ewa, szw. Zubrycka Kateryna – Zabrost Wielki, gm. Budry.
72. **Pietnoczka** Ahata 1891 (w., c. Iwana); c. Olha 1928, s. Iwan 1931, s. Roman 1936 – Siewki, gm. Kruklanki.

73. **Pietnoczka** Anastazija 1886 (w., c. Mychajła); c. Anna 1932, str. Szumada Anna 1879 – Grodzisko, gm. Banie Mazurskie.
74. **Pietnoczka** Apolonia 1905 (w., c. Tomasza, mż. Wołodymyr 1906 zm. 1947 w obozie Jaworzno); c. Zofia 1931, s. Adam 1933, s. Stanisław 1936, s. Iwan 1946 – Sobiechy, gm. Olszewo.
75. **Pietnoczka** Eufrozyna (w.); s. Stanisław, s. Dmytro; str. Ewa (powr. z Niemiec), str. Anna – Siewki, gm. Kruklanki.
76. **Pietnoczka** Herasym (Skira) 1902; ż. Ahata; c. Maria 1923, c. Anna 1928, s. Wasyl 133?, c. Olha 1936, s. Jewhen 1939 – Czerwony Dwór, gm. Węgorzewo.
77. **Pietnoczka** Iwan 1880; s. Iwan – Czerwony Dwór, gm. Węgorzewo.
78. **Pietnoczka** Izidor 1990 (s. Tymoteja), ż. Anna; s. Sławomyr 1933, c. Kateryna 1940 – Sołdany, gm. Pozezdrze.
79. **Pietnoczka** Kyryło, ż. Anna – Sobiechy, gm. Olszewo.
80. **Pietnoczka** Lonhyn 1911 (s. Onufrego), ż. Anna 1920; s. Roman 1940, c. Maria 1941, c. Kateryna 1944, t. Denys Matrona, ?Denys Mychajło 1932, ?Denys Maria 1914 – Sobiechy, gm. Olszewo.
81. **Pietnoczka** Natalia 1914 (w., c. Teodora); c. Maria 1937, s. Teodor 1940, s. Wasyl 1944 – Siewki, gm. Kruklanki.
82. **Pietnoczka** Propyr (Profyrko) 1891 (s. Łuki), ż. Anna; c. Kateryna, s. Mychajło 1942, s. Roman 1947 [przed, czy po wys.?), t. Rutkowska Maria – Kruklanki.
83. **Predko** Agnieszka 1910 (w., c. Tomasza); c. Jewhenija 1946 – Sobiechy, gm. Olszewo.
84. **Predko** Elias 1894 (s. Teodora), ż. Matrona 1903; c. Anna 1922, c. Maria 1924, c. Justyna 1928, c. Kateryna 1931, s. Władysław 1941 – Sobiechy, gm. Olszewo.
85. **Predko** Julia; c. Kateryna – Sobiechy, gm. Olszewo.
86. **Predko** Maria (w); syn, syn, córka – Banie Mazurskie.
87. **Predko** Propyr (Profyrko) 1901 (s. Ilarija), ż. Maria 1914, s. Władysław 1934, c. Emilia 1938, s. Iwan 1942, c. Janina 1944 – Guja Nowa, gm. Węgielsztyn.
88. **Predko** (Pysarowa) Julia; c. Kateryna – Pawłowo.
89. **Predko** (Kiszcza) Pawło – Mażany, gm. Radzieje.
90. **Predko** Pyłyp (kawaler) – Sobiechy, gm. Olszewo
91. **Predko** Teodozija (w.); c. Maria 1936, c. Anna 1939, c. Olha 1941 – Sapieniec.
92. **Predko** Tetiana (w.); s. Iwan, s. Jewhen, c. Maria – Siewki, gm. Kruklanki.
93. **Predko** Tymko, ż. Maria; c. Olha – Jeziorowskie, gm. Kruklanki.
94. **Predko** Wawryn 1894, ż. Anastazija; wn. Stanisław 1945 – Pawłowo (wedł. innych w Sobiechach).
95. **Predko** Zacharij (Sacharko) 1906 (s. Mykoły) – Pawłowo (wedle in. w Sobiechach).
96. **Procyk** Eufrozyna 1894 (w., c. Tomasza); c. Nazarowycz Paraska 1916 (w.), jej synowie: Stefan 1932, Sławko ok. 1938 – Guja Nowa, gm. Węgielsztyn.
97. **Procyk** Zofia (Korcze); s. Iwan? – Sobiechy, gm. Olszewo

98. **Pyłypowycz** Iwan (Ruda Żurawiecka), żona; s. Marian – Zabrost Wielki, gm. Budry.
99. **Starodub** Melania; syn, córka. Do Żurawców przyb. w czasie wojny i stąd zostali wyw. – Boćwinka, gm. Krukłanki.
100. **Stasiuk** Tekla (w., Ruda Żurawiecka)); s. Iwan 1921, c. Maria – Zabrost Wielki, gm. Budry.
101. **Stasiuk** Tomasz (Tymko; Hojkało, Ruda Żurawiecka), ż. Kateryna; s. Władysław, c. Anna, s. Josyf, s. Wasyl – Brożówka, gm. Krukłanki.
102. **Sułym** Ołeksander 1903 (s. Andrija), ż. Tekla; c. Maria, c. Olha, s. Mychajło – Guja Nowa, gm. Węgielsztyn.
103. **Sułym** Iwan (s. Dionisija, powr. z Jaworzna) – Kutry.
104. **Szumada** Dmytro (Ruda Żurawiecka), ż. Ksenia; s. Eliasz, c. Maria, c. Hałyna, b. Szumada Nestor, b. Szumada Kyryło – Zabrost Wielki, gm. Budry.
105. **Szumada** Emilian (Milion) 1906 (s. Hryhorija), ż. Ewa 1902, s. Mychajło 1930, s. Władysław 1939, c. Anna 1941 – Guja Nowa, gm. Węgielsztyn. Wiszka Stanisław przybył do rodz. Szumadów z więzienia; potem Krzywińskie (patrz poz. 115).
106. **Szumada** (Hrycak) Hryhorij; c. Kateryna, c. Anna, c. Jewhenija – Solanki, gm. Srokowo, pow. Kętrzyn.
107. **Szumada** (Sywyj) Łuka 1906, ż. Tekla 1915 (c. Mykoły, z Nazarówyczów); c. Sławyna 1937, m. Nazarówycz Parania 1888 – Olszewo.
108. **Szumada** Martyn 1903 (s. Pawła), ż. Maria 1903; c. Jewhenija 1932, c. Huk Kateryna 1927, z. Huk Dmytro 1920 – Stręgielek.
109. **Szumada** Teodor (Ruda Żurawiecka), ż. Ewa; s. Wasyl, c. Antonina – Zabrost Wielki, gm. Budry.
110. **Szumada** Wołodymyr (Ruda Żurawiecka), ż. Emilia; c. Stefania, s. Mychajło 1941, c. Wira – Zabrost Wielki, gm. Budry.
111. **Tymo** (Witycha) Anna (mż. Dmytro zest. na Syberię, nie powr.), s. Wołodymyr, c. Hala – Sapieniec.
112. **Tymo** Anna 1906 (w., c. Gabriela); c. Anna 1926, c. Kateryna 1931, kr. Racki Stefan 1917 – Sobiechy, gm. Olszewo.
113. **Wiszka** (Bobyczka) Anna 1913 (w., c. Konrada); c. Maria 1937, c. Kateryna 1939 – Kutry.
114. **Wiszka** Paraskewia 1911 (w., c. Hryhorija); s. Andrij 1938, s. Emilian 1940, c. Maria 1945; str. Piczak Maria, strz. Bakun Roman 1926 (1948 powr. z Jaworzna) – Zabrost Wielki, gm. Budry.
115. **Wiszka** Stanisław, s. Makara. Skazany, odsiedział 10 lat. Osiadł w Krzywińskim k/Węgorzewa.
116. **Wiszka** Warwara 1901 (w., c. Semki, Ruda Żurawiecka); cp. Helena (Halka) Wiszka 1935 (jej rodzice zm. we wczesnych latach czterdziestych, ona i rodz. trafili do innych rodzin) – Budzewo, gm. Budry.

117. **Żerucha** Stefan 1895, s. Maksyma (Ruda Żurawiecka), ż. Barbara 1897; s. Petro 1928 – Piłaki Małe, gm. Kutry.
118. **Żolondek** (Siury) Dionisij 1910 (s. Jakuba), ż. Maria; s. Władysław 1936, c. Kateryna 1939, s. Jakub 1945 – Stręgielele.
119. **Żolondek** Eliaszy 1900 (s. Iwana), ż. Paulina 1899; c. Anna, c. Emilia 1924, c. Natalia 1928, s. Bolesław 1933, s. Roman 1940 – Olszewo.
120. **Żolondek** (Siury) Iwan 1927 (s. Dmytra; Netreba), ż. Maria 1927; s. Josyf 1946 – Stręgielele.

## Załącznik 20

### Netrebianie na Żuławach<sup>18</sup>

#### Pow. elbląski

1. **Aleksandrowycz** Paraszka 1902; c. Hałyna 1933 – Żółwiniec.
2. **Bakun** Borys, ż. Jadzia.
3. **Bakun** Dmytro 1894, ż. Anna 1897; c. Anna 1934, s. Iwan 1940, s. Sławko 1940 – Krzewsk.
4. **Bakun** Jurko 1890, ż. Kateryna (Kasia) 1896; c. Anna 1923, cp. Maria 1933, zięć Michal Denys 1919 – Krzewsk.
5. **Bakun** Ksenia 1903 (w., m. Michal zm. 1942); s. Josyp 1934, c. Hala 1943 – Żółwiniec.
6. **Bakun** Maria 1901 (w., m. Kost' 1902, zm. 1943); c. Anna 1924 (zm. 1941), s. Adam 1927 (zm. 1944), s. Andrij 1930 – woj. olsztyńskie.
7. **Bakun** Melania (w.); c. Kateryna (Kasia).
8. **Bakun** Wawryn 1914 (w pol. dok. Leon), ż. Miśka 1924 – Krzewsk
9. **Biszko** Ewa (mż. Mykoła zm. 1939; wyszła zam. za Sawkę Stasiuka, ten pow. do A.Cz. nie powr.); c. Anna Biszko, c. Marynia Biszko, s. Michaś Stasiuk–Żółwiniec. W l. 1960-ych Ewa powr. do zamężnej córki w Zatyle.
10. **Biszko** Hnat 1906, ż. Warwara 1912; s. Josyp 1934 – Krzewsk.
11. **Biszko** Łuśko (Łuka) 1903, ż. Ksenia 1912, c. Anna 1933, s. Stepan 1937 – Krzewsk.
12. **Biszko** Maria 1900 (w., m. Mykyta zm 1939); c. Anna 1923 (po powr. z Niemiec zam. w okolicach Stargardu Szczec.) – Krzewsk.
13. **Biszko** Matrona (w., mż. Pawło zm. 1946); s. Pańko (zm. 1944), jego ż. Miła, ich s. Iwan, c. Olha.
14. **Biszko** Ołena 1892 (Wułena, w., mż. Martyn zm. 1940); s. Iwan 1925, c. Ewa 1931, s. Josyp 1936 – Krzewsk.

<sup>18</sup> Listę sporządzono na podstawie ustaleń Iwana Biszki. Zarówno nazwiska, jak i imiona podane są przeważnie w brzmieniu ukraińskim; te ostatnie często w formie zdrobniałej. Dodano miejsce osiedlenia.

15. **Biszek** Pawło, ż. Matrona; s. Pańko 1905, jego ż. Mila 1905; s. Iwan 1934, c. Olha 1939 – Krzewsk.
16. **Biszek** Semko 1883, ż. Tatiana (Tańka) 1887; c. Nastunia 1934 – Krzewsk.
17. **Biszek** Stanisław (Stach) 1898, ż. Tekla 1901; c. Kateryna (Kasia) 1925, c. Natalia (Talka) 1927 – Krzewsk.
18. **Biszek** Tekla 1886 (w., mż. Jakym zm. 1946); s. Michal 1923, c. Maria 1924, c. Anna 1926, s. Marii Sławko 1941 – Krzewsk.
19. **Butrym** Tatiana 1905 (Tańka; w.); s. Maksym 1934, s. Stepan 1942 – Żółwiniec.
20. **Czyryk** Anna (Hanusia; w., mż. Matwiy zm. 1945). Syn Mykyta, ż. Aniela; s. Zonnyk. s. Władyk. 1947 wys. w akcji „W” do pow. miastecckiego.
21. **Denys** Tomko 1896, ż. Ewa 1897; c. Anna 1924, s. Stach 1932, s. Eliaz (Hylko) 1934, c. Maria 1936 – Krzewsk.
22. **Folusewycz** Jakym 1908, ż. Anna 1911; c. Danuta 1938, s. Bohdan 1941 – Krzewsk.
23. **Husak** Jan, ż. Ewa.
24. **Kowelska** Matrona 1911 (mż. Tomko areszt. 24 grudnia 1944, zesłany na Syberię, powr. 1951); c. Kateryna 1942 – Krzewsk.
25. **Łys** Wasyl 1910, ż. Parasia 1908; c. Irena 1939, c. Danka 1943 – Krzewsk.
26. **Mańkowskyj** Antin 1904, ż. Tekla 1903; c. Stefka 1932 – Krzewsk.
27. **Mańkowskyj** Kłymko 1908, ż. Rozalia 1907; c. Anna 1934, c. Natalia (Talka) 1942 – Żółwiniec.
28. **Mańkowskyj** Ołeks (Wułeksa) 1896, ż. Tatiana (Tańka) 1900; c. Melania (Małania) 1930 – Krzewsk.
29. **Nazarowec** Tańka 1909; c. Józka 1933, s. Petro 1938, c. Halka 1942; m. Tańki Małanka 1857, str. Tanki Kasia 1903 – Krzewsk.
30. **Pietnoczka** Paraszka 1906 – Żółwiniec.
31. **Ziomek-Bisaga** Anna; c. Kateryna 1928, c. Irena 1928, s. Iwan 1934 – Krzewsk.
32. **Żolondek** Isydor (Sydorko) 1890, ż. Chyma 1901; s. Iwan 1925, s. Josyp 1929, c. Anna 1933, c. Luba 1942 – Krzewsk.
33. **Żolondek** Łewko (w.); s. Michal 1920, ż. Michala Lida 1923 – Kępniowo.
34. **Żolondek** Makar 1908, ż. Mańka 1911; s. Franek 1938, s. Janek 1940, s. Michal 1940, s. Stach 1940 – Żółwiniec.
34. **Żolondek** Maria 1903 (w., mż. Sacharko zmob. do A. Cz., nie powr.); s. Władek 1933, c. Józia 1937, s. Michaś 1940 – Żółwiniec.

## Załącznik 21

### **Żurawczanie polegli na różnych frontach II wojny światowej, w walkach partyzanckich, rozstrzelani, zamęczeni w więzieniach, obozach, łagrach sowieckich, zabici podczas pacyfikacji (1939–1953)<sup>19</sup>**

1. **Bakun** Iwan, s. Jurka (Netreba). Jesienią 1939 r. podczas wytyczania granicy koło Netreby I. Bakun zjawił się tam z czerwoną opaską. Niemcy zabrali go jako komunistę i prawdop. rozstrzelali.
2. **Bakun** Terentij 1913 (Netreba) – 1945 (1946?) zastrz. przez WP w czasie ucieczki podczas pacyfikacji wsi.
3. **Bida** Adam, s. Iwana, ps. Woron 1923–1945. Sotenny (sotni propagandowej) UPA. Zginął w Hrubieszowskim z rąk agenta NKWD, który udając dezertera z ACz przeniknął na kilka miesięcy do UPA.
4. **Bida** Anna 1920–1946. Zginęła podczas oblawy WP.
5. **Bida** Demko 1912–1944. Podczas pacyfikacji WP i UB znaleziono w jego gosp. dokumenty OUN. Aresztowany, został zamęczony w więzieniu.
6. **Bida** Iwan 1894–1945. Zadenuncjowany 1945 przez konfidenta NKWD Hływę jako nacjonalista ukr. i współprac. UPA. Aresztowany przez NKWD, nie powrócił z więzienia.
7. **Bida** Ołeksander 1920–1943, s. Łuki. Zamordowany przez bandy polskie. [U Kupyca: Bida Ołeks, 1945 zam. przez Polaków w więzieniu – czy to ten sam?]
8. **Bida** Petro. Czł. UPA, nie przeżył<sup>20</sup>.
9. **Biszko** Iwan 1923–1944, s. Matwija (ps. Charczenko, Netreba). Członek UPA, jesienią 1944 zginął w zasadzce w Żurawcach na Nowym Świecie.

<sup>19</sup> Listę niniejszą sporządzono na podstawie spisu umieszczonego na memoriale postawionym z inicjatywy Stowarzyszenie Ukraińców Więźniów Politycznych i Represjonowanych w 1994 roku na cmentarzu w Żurawcach. Spis ten zawiera tylko nazwisko i imię oraz lata urodzenia i śmierci. Lista została uporządkowana według alfabetu ukraińskiego, wprowadzono na niej poprawki i uzupełnienia. Na liście uwzględniono osoby pochodzące z Żurawców (Netreby, Rudy Żurawieckiej) niezależnie od tego, gdzie zginęły, zostały rozstrzelane lub zamęczone oraz osoby spoza Żurawców, które na ich terenie zginęły czy zostały rozstrzelane. Pominęto na niej osoby, jak Petro Bida (s. Łuki), który znalazł się na liście, ponieważ uważano, że zginął w 1945 roku w walkach z WP podczas wysiedlania na Ukrainę. (Był on w UPA w l. 1943–1947, ale po wyleczeniu już w działalności podziemia nie uczestniczył). Kilkanaście osób wpisano na podst. innych danych. Co do niektórych osób istnieją sprzeczne dane.

<sup>20</sup> Petro Bida, ur. w 1925 r. (brat Ołeksy), członek UPA (Zorian), był uczestnikiem akcji zbrojnej na stację w Lubyczy Królewskiej (marzec 1946). Ciężko ranny, leczyl się w szpitalu polowym przy kurenium „Zaliziaka”, gdzie przeczekał do akcji „Wisła”. Po wyzdrowieniu w 1948 r. wyjechał do rodziny wysiedlonej na Ziemię Odzyskaną. Zmarł w 2011 r. Nie jest pewne, czy jest to ta sama osoba, czy dwie różne.

10. **Biszko** Iwan, s. Kłymki. W czerwcu 1941 wskazany przez K. Żołądka jako komunista, zabity przez Niemców w strefie granicznej.
11. **Biszko** (Maria?, 1920), c. Kłymki. Areszt. przez Gestapo, zginęła.
12. **Biszko** Mychajło 1921–1945 (Ruda Żurawiecka). Był na robotach w Niemczech, stamtąd wst. do SS „Galizien”, zdezeret., wstąpił do UPA, zg. w walce z NKWD w Bieszczadach. Według innej wersji po dezercji wrócił do domu i wtedy zagrożono jego rodzinie śmiercią. Mychajło ujawnił się i został rozstrzelany.
13. **Biszko** Roman 1920, s. Iwana. Skazany na karę śmierci, str. 27 VII 1945 r. w Przemyślu.
14. **Bohdan** (mąż Paraskewii) – 1944 zmob. do ACz, zg. na froncie.
15. **Bohdan** (Dziubycha) Paraskewia 1908–1947. Na jej posesji była kryjówka oddz. UPA. Po wykryciu w czerwcu 1947 przez WP i zlikwid. 4 upowców, kobieta została zabita i wrzucona do pogorzeliska podpalonej chaty.
16. **Buczko** Mychajło, ps. Hrobowyj, ur. w Lublińcu, 1923–1947. Członek UPA, zginął 7 VI 1947 r. w walce z WP w Żurawcach na Nowym Świecie.
17. **Bulajewycz** Roman, s. Wasyla 1926–1944. Zg. na froncie w szer. Acz.
18. **Bulajewycz** Wasyl, o. Romana 1908–1944. Zg. na froncie w szer. ACz (prawdopodobnie w jednym czasie z synem).
19. **Butrym** Andrij (s. Hryhorija), ur. 1900, Żurawce. Aresztowany i obwiniony przez władze sowieckie [НПГГ]. Skazany 10 sierpnia 1940 r. przez [OCO] przy NKWD na 3 lata [ИТЛ; Испытательно-трудовой лагерь]. Dalszy jego los nie jest znany.
20. **Butrym** Andrij („Andruch”), s. Martyna (Netreba). Areszt. przez Niemców, nie powrócił.
21. **Butrym** Martyn (Netreba). 1941 areszt. przez Niemców, nie powrócił
22. **Butrym** (Popyk) Mychajło 1920–1947. Zabity w czerwcu 1947 w Żurawcach po odmowie wejścia do bunkra w obejściu „Dziubychy”.
23. **Butrym** Stefan 1927–1945.
24. **Butrym** Zenon 1914–1944. Aresztowany podczas walki z folksdojczami, którzy napadli na Żurawce w celach rabunkowych. Przewieziony do Zamościa i tam zamordowany.
25. **Czekan** Iwan 1914–1945. 1944 zmob. do ACz, zg. na froncie.
26. **Czornij** Stanisław 1921–1944. 1944 zmob. do ACz, zg. na froncie.
27. „**Czujko**” 1926–1947. Czł. UPA, zaskoczony 5 czerwca 1947 wraz z trzema towarzyszami (Gil Iwan „Gonta”, „Kołoda” i „Dubowyj”) w kryjówce w Żurawcach zastrzelił się.
28. **Denys** Łewko 1913–1944.
29. „**Dubowyj**” 1923–1947. Czł. UPA, zaskoczony na skutek donosu 5 czerwca 1947 wraz z trzema towarzyszami (Gil Iwan „Gonta”, „Czujko” i „Kołoda”) w kryjówce w Żurawcach jako jedyny wyszedł z niej. Torturowany, wywieziony i zgładzony. Co do dalszych jego losów są kontrowersyjne opinie.

30. **Dźurko** Pańko 1893–1946.
31. **Folusewycz** Eliaż (Hylo; Netreba) – 9 IV 1945 zastrz. przez WP.
32. **Folusewycz** Iwan 1908–1946.
33. **Gil** Iwan „Gonta” 1916–1947, poch. z Wierzbicy. Czotowy UPA, zaskoczony na skutek donosu 5 czerwca 1947 wraz z trzema towarzyszami („Czujko”, „Kołoda” i „Dubowyj”) w kryjówce w Żurawcach zastrzelił się.
34. **Guz** Ewhen „Rizun” 1925–1945. W UPA od 15 lutego 1945 roku, strzelec II czoty sotni UPA „Mesnyky II”. 2 marca 1945 r. zginął w walce z NKWD w Hruszce. Pochowany jest w mogile zbiorowej w Monastyrze. Wg. innych danych: zg. 3 marca 1945 w Mryhołodach-Monastyrze.
35. **„Grab”** 1947 przebywał w wykrytej przez WP kryjówce na Nowym Świecie, zg. w walce.
36. **Iwaniura** Dmytro. 1944 padł od niemieckiej kuli podczas próby zaminowania toru kolejowego koło Lubyczy.
37. **Iwaniura** Iwan 1918–1945. Czł. UPA, w sotni Juroczki. Zg. w walce z NKWD na Wołyniu.
38. **Iwaniura** Mychajło „Sywyj” 1914–1947. Czł. UPA, zg. w walce z WP.
39. **Kłymko** Mychajło 1927–1947. Ur. w Żurawcach. Był kom. bojówki w Rawskim.
40. **Kłymko** Profyrko 1908–1945. 1944 zmob. do ACz, zg. na froncie.
41. **„Kołoda”** 1926–1947, pochodził z Wierzbicy. Czł. UPA, zaskoczony na skutek donosu 5 czerwca 1947 wraz z trzema towarzyszami (Gil Iwan, ps. „Gonta”, „Czujko” i „Dubowyj”) w kryjówce w Żurawcach zastrzelił się.
42. **Kornaga** Josyf. 1945 zastrzelony w Żurawcach przez wojska NKWD podczas potyczki z partyzantami.
43. **Korolko** Andrij 1922–1947.
44. **Kowelski** Iwan 1915–1944. Czł. UPA, zg. w kryjówce we własnym domu czasie akcji „Czerwonej Miotelki”.
45. **Kowelski** Jakub. 1945 zginął podczas oblawy od wybuchu granatu rzuconego do kryjówki przez wojsk. NKWD.
46. **Kupycz** Fedio. Czł. UPA (sotnia „Kulisza”). 1945 zg. w Surmaczówce (pow. Lubaczów) w walce z NKWD (Красная метелка – Czerwona Miotelka).
47. **Kupycz** Hawryszko. 1941 aresztowany przez Niemców jako kom., zesłany do obozu koncentr., gdzie zmarł.
48. **Kupycz** Iwan 1923–1947.
49. **Kupycz** Mychajło 1925, s. Zacharija. 1944 wcielony do ACz odmówił zł. przysięgi i przyjęcia broni, na pokaz. sądzie woj. uznany za zdrajcę i rozstrzelany.
50. **Kupycz** Stefan 1923, s. Pańki i Marii. 1944 w Rawie Ruskiej wzięty do ACz, 1945 zg. na froncie.
51. **Kupycz** Stefan 1927 (Micikiw). Czł. UPA (sotnia „Kulisza”). 1945 zg. w Surmaczówce (pow. Lubaczów) w walce z NKWD (Красная метелка – Czerwona Miotelka).



52. **Kupycz Stefan**, s. Jakuba i Marii, zg. bez wieści [por. wyżej].
53. **Kupycz Szylwij** 1917–1943,4,5? Schwytany 1940 (wraz z P. Putkowskim i M. Putkowskim) na granicy sowiecko-niemieckiej koło Żurawców. Wywieziony na Syberię, skąd nie powrócił.
54. **Kupycz Teodor** (Fed`ko; Dmytrajczyk) 1923–1945. Czł. UPA (sotnia „Kulisza”). 1945 zg. w Surmaczówce (pow. Lubaczów) w walce z NKWD (Красная метелка – Czerwona Miotelka).
55. **Kupycz Wołodymyr**, s. Pyłypa 1923–1944. Od 1941 na robotach w Niemczech, jesienią 1942 przyj. na urlop i pozostał. 1943 wstąpił do UPA, służył w sotni „Kulisza”, a po jej rozbiciu w bojówce „Kłyma”. 1944 zg. we wsi Zatyle w walce z milicją.
56. **Mańkowski Mychajło** 1921–1945. Czł. UPA i konfident NKWD. Na Sokalszczyźnie wypr. sotnię „Jureczka” w okrażenie NKWD. W czasie walk sam zginął.
57. **Nazarowycz Iwan**, s. Onyszki 1926–1947. Zmarł z wyczerpania w więzieniu w Goleniowie (woj. szczecińskie; teraz zachodniopomorskie). Według I. Kupyca: **Nazarowec Iwan** (Szylwech) 1926–1947. Zginął na Pietnoczkach w czerwcu 1947. Wraz z Mykołą Pietnoczką ukrywali się w zbożu, zauważeni, mimo obrony, zostali zastrzeleni. Ciała zakopano na polu Pawła Bidy.
58. **Nazarowycz Jacko** (Netreba). 1941 areszt. przez Niemców, przepadł bez wieści.
59. **Nazarowycz Jakub** (Szylwech), ps. Tycholis 1924–1953. 1943 wstąpił do SS „Hałyczyna”. Po rozbiciu jednostki przez ACz pod Brodami wstąpił do UPA. Walczył w Tarnopolskiem, zg. w boju z NKWD.
60. **Nazarowycz M.** 1920–1944. Zg. na froncie w szer. ACz.
61. **Nazarowycz M.** 1920–1947.
62. **Nazarowycz Mychajło**, c. Pańki. Był na robotach w Niemczech, wzięty do SS, nie powr., przepadł bez wieści w czasie wojny z ZSRR.
63. **Nazarowycz K**[ost`?] 1898–1947.
64. **Nazarowycz Tymko** 1921–1945.
65. **Nazarowycz Wołodymyr** (Sadiwnyk), ps. „Szram” 1920–1945. 1943 wst. do UPA, sotnia „Kulisza”, nast. „Worona”. 1945 usiłował rozbroić dwu sowieckich oficerów nocujących w Żurawcach; jeden z nich jednak strzelił i zabił „Szrama”.
66. **Nazarowycz Melania**, c. Karpa i Chrystyny, ur. 12 II 1922 (Storona). Areszt. 1947, zm. 2 I 1948 w obozie w Jaworznie.
67. **Pesttrak Mychajło** 1907, s. Iwana. 4 VI 1946 skazany na karę śmierci w Lublinie, str. 6 VII 1946.
68. **Pietnoczka Andrij** 1915, s. Hryhorija (Żurawce). Zastrzelony przez sowietów w maju 1940 r. podczas próby przejścia granicy na niemiecką stronę.
69. **Pietnoczka Hryhorij** (Mityk) 1886. Zastrzelony w czerwcu 1947 r. podczas likwidacji kryjówki w obejściu „Dziubychy”.
70. **Pietnoczka Kornyło** (Diakiw) 1916 (1918?)–1945. Zginął z rąk polskich we wsi Korowycia.

71. **Pietnoczka** Mykoła 1926–1947. Zginął na Pietnoczkach w czerwcu 1947. Wraz z Iwanem Nazarowyczem ukrywali się w zbożu, zauważeni, mimo obrony, zostali zastrzeleni. Ciało zakopano na polu Pawła Bidy.
72. **Pietnoczka** Mychajło 1917. Członek bojówki, zginął w 1942.
73. **Pietnoczka** Mychajło (Diakiw Miško) 1928–1946. Zg. 18 marca w czasie ucieczki z domu Stołychy na Netrebie podczas obławy WP.
74. **Pietnoczka** Prokip (Diakiw) 1914–1945. 1941–1943 był w policji pomocniczej w Rawie Ruskiej, 1943 wst. do UPA, zg. 30 kwietnia 1945 w bitwie z NKWD w Surmaczówce (pow. Lubaczów).
75. **Pietnoczka** Pyłyp 1921–1945. Zg. w walce z NKWD na Wołyniu.
76. **Pietnoczka** Tymotej 1913 (1915?)–1945. Zginął 18 stycznia 1942 na teryt. Niemiec.
77. **Pietnoczka** W. 1906–1947.
78. **Pietnoczka** Wasyl 1919. Członek bojówki, zginął w 1942.
79. **Pietnoczka** Wasyl (Diakiw) 1923–1945. Czł. UPA, sotnia „Kulisza”. Zg. w walce z NKWD pod Surmaczówką (pow. Lubaczów).
80. **Pietnoczka** Wołodymyr, s. Trochyma i Tekli, ur. 25 VI 1906 (Storona). Areszt. 1947, zm. 21 X 1947 w Jaworznie.
81. **Predko** Antin 1914. 1941–1943 był w policji pomocniczej w Rawie Ruskiej, 1943 wst. do UPA. 1944 zg. jako pierwszy czł. UPA z Żurawców w walce z Niemcami w lesie pod Karowem.
82. **Predko** Demko 1920–1945. Czł. UPA, zg. w walce z NKWD.
83. **Predko** Jacko 1908. Organizator i szef OUN w Żurawcach, 1937–1939 areszt. przez władze polskie, siedział w Berezie Kartuskiej. Czł. UPA, „prowidnyk”, 1945 przypadkowo postrzelony przez szwagra Wasyla Nazarowycza, zmarł.
84. **Predko** Jarosław, s. Wawryna 1928–1946. Nie był członkiem UPA, zg. z „Juroczkiem” w Debach (Dębach) koło Lubyczy Kr. – był w jego kryjówce, do której NKWD wrzuciło granat.
85. **Predko** Jefrem 1914–1944. Zg. na froncie w szer. ACz.
86. **Predko** Kornyo 1915–1944.
87. **Predko** Mychajło (Huta) 1922–1946. Czł. UPA, w sotni „Worona”. Zg. w walce podczas obławy NKWD i UB.
88. **Predko** Stepan. Zginął w szeregach UPA pod Zbarażem jako jeden z pierwszych. Pochowany został w Żurawcach.
89. **Stasiuk** Emilian, 1889–1945. Zamord. we własnym obejściu przez WP podczas napadu na Rudę Żurawiecką.
90. **Stasiuk** Emilian, s. Emiliana 1927–1945. Zakłuty bagnetami we własnym obejściu przez WP podczas napadu na Rudę Żurawiecką.
91. **Stasiuk** Maksym (Ruda Żurawiecka) – zastrz. przez WP podczas pacyfikacji (napadu rabunkowego) wsi.

92. **Stasiuk** Wołodymyr (Władzio), s. Emila 1922–1945. Czł. UPA (sotnia „Kulisza”). 30 kwietnia 1945 zg. w Surmaczówce (pow. Lubaczów) w walce z NKWD (Akcja Красная метелка – Czerwona Miotłka).
93. **Stasiuk** Zenon (Zonio), s. Emiliana 1930–1946. Zg. 18 marca podczas oblawy WP, w czasie ucieczki z domu Stołychy na Netrebie.
94. „**Sumnyj**”, 1947 przebywał w wykrytej przez WP kryjówce na Nowym Świecie, schwytany i następnie zastrzelony..
95. **Szumada** Dmytro 1924–1944. Zg. na froncie w szer. ACz.
96. **Szumada** Kuźma 1909–1944. Zg. na froncie w szer. ACz.
97. **Szumada** Łonhyn (Londer, Jaryczka), ok. 1915. W 1939 w Wojsku Polskim, dostał się do niewoli niem., po zwoln. wst. do armii niem., stąd zdezerterował i wst. do Armii Andersa. 1946 powr. do Żurawców. 1947 aresztowany przez WP, torturowany, zastrzelony.
98. **Tymo** Dmytro 1890–1944. 1940 jako przedwojenny wójt gminy Lubycza Królewska aresztowany przez NKWD, zesł. na Syberię. Nie powrócił.
99. **Tymo** Jakiw (Żurawce). Zastrzelony na granicy przez wojsko sowieckie w czasie próby przejścia na niemiecką stronę.
100. **Wiszka** Hawryszko (Rudaczok) 1895–1945. Na wiosnę 1945 r. pchnięty bagnietem na progu własnego domu podczas pacyfikacji (rabowania) Rudy Żurawieckiej.
101. **Wiszka** Iwan 1920–1944. Zg. na froncie w szer. ACz.
102. **Wiszka** Iwan 1923. Zg. tragicznie 1945.
103. **Wiszka** Josyf 1923, ps. „Wir”, s. Stepana i Marii. Skazany 7 VIII 1947 w Przemyślu na karę śmierci, str. 14 X 1947.
104. **Wiszka** Stanisław 1927–1947.
105. **Wiszka** Stanisław 1909–1944. Zg. na froncie w szer. ACz.
106. **Wiszka** Wołodymyr 1907–1945. Zmob. VI 1941 do ACz, sł. w 78 DP, 27 A., 3 Fr. Ukr. Zm. od ran 4 IV 1945 w 113 bat. med.-san. Poch. w Porsombat, prow. Zalaegerseg, Węgry.
107. **Wiszka** Wołodymyr 1916–1941. Zastrz. przez sow. pograniczników w czasie przekraczania granicy na terenie Żurawców.
108. **Wiszka** Wołodymyr 1927–1947.
109. **Wowk** Hryhorij 1925–1945. Pochodził z Rudy Lubyckiej, był naucz. w Żurawcach. Czł. UPA, zg. 30 kwietnia 1945 w Surmaczówce (pow. Lubaczów) w walce z NKWD.
110. **Wowk** Mykoła 1908–1944, poch. z Machnowa. Aresztowany podczas walki z folksdojczami w Żurawcach. Przewieziony do Zamościa i tam zamordowany.
111. **Zabandżała** Mykoła 1922–1946. Czł. UPA w sekcji gosp. Wiosną 1946 wpadł w ręce grupy operac. UB, która „wpadła” do Żurawców. Zastrz. w czasie ucieczki.

112. **Żarko** (ps.) 1926–1947. Czł. UPA (sotnia „Szuma”, czota „Gonty”). Wyjechał z deportowanymi mieszk. Żurawców, zatrzymał się w Kutach, gdzie został areszt. Skazany w Olsztynie na karę śmierci, wyrok wykonano.
113. **Żolondek** Hawryszko, lat ok. 70. 1945 zamordowany bagnetami na podwórzu własnej zagrody przez WP.
114. **Żolondek-Niedużak** 1910–1943.
115. **Żolondek** Wołodymyr „Borysok” 1924, s. Eliaśza. Czł. UPA (sotnia „Kulisza”, potem „Worona”). W 1947 r. przed wys. został areszt. Sąd GO „Wisła” w Rzeszowie skazał go na karę śmierci. Wyrok wykonano.

## **Załącznik 22**

*Міля Лучак*<sup>21</sup>

### **Поєму присвячую Героям трагічних подій у селі Журавці**

За Україну! За її волю!  
Віками ллються крові океани  
І в нашу добу  
Потоки сліз і море мук та горя  
Могилами стало  
О Земле грішносвята – мовчи!  
Послухай голосів і голосинь  
– Народу  
– А Ви воїни УПА  
Що життя за Матір віддали  
Вставайте з могил  
– Чую голоси з лісів  
Романа Шухевича й Степана Бандери  
– Струнко! Струнко!! Спочинь!!!  
Навіть пташина... мурашка мала  
Хочуть прав своїх  
І так народ України  
На рідночужих землях прапредків  
Свободи хотів  
Бо села від рабства стогнали

<sup>21</sup> Mila Łuczak – poetka, członkini Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy. Mieszka w Przemyślu. Jej pojedyncze wiersze drukował lwowski „Dzwon” i warszawskie „Nasze Słowo”. W 1998 r. wydała we Lwowie zbiorok poezji patriotycznej „Нехай прийде царство твоє”. Ponadto w 2010 r. ukazał się „Ostatni taniec”, a w 2012 roku – „Дикі коні”. W maju 2010 r. M. Łuczak powiedziała: *O tragedii Waszej wsi czytałam nie raz i odkładałam; pękało serce i nie mogłam pohamować łez.*

А за законами Богів і природи  
Ми народом у якого сонце своє  
І земля некраджена хлібородна  
– Найкраща з-земель  
А тепер Музо моя свята  
Вернімся на десятки років  
До Журавців  
Де рід живе україно-славний  
Де ростуть Калини  
Що не вянуть  
А матері синам вишивають  
– Рушники й сорочки  
На дороги далекі  
– У наручниках Україна  
Ідять сини мої  
І ти єдиний сину  
Калину піднести  
Крізь джерела густосліз  
Благословили матері дітей  
А потім на дорогах чекали  
І в могили відходили  
Хоча не вертав ні чоловік... ні син  
Бо з тих доріг – повернення нема  
А в селі Журавці  
Якби глибокі землетруси  
Якби торнада шалені  
– Виттям кричать  
Аж небо відкрило очі  
А хтось у подвоєнні сотень людства  
Долоні до Бога простягає:  
"Отче наш, що єси на небесах..."  
Допоможи нам  
Військо йде – облава буде  
Журавці через днів кілька  
В наручниках армії чужої  
Якби у підвалах чорних  
Що під колодками  
До яких нема ключа  
А тут підспівує хтось  
– "Раз, два, три, чотири

Диво – жовніри якісь  
Рядові і офіцери  
Лізуть до комори  
Лізуть до криївок  
Шукати бвндьорів  
В карабінах кулі, гострі смертеносні  
І злосливо-люті від чорної отрути”  
В одній із криївок  
”Дубовий” – славетний повстанець  
Що красою з ангелами зрівнявсь  
Юнак цей як земля у час хлібозбирів  
Відділ годував  
А тепер немов у могилі  
У криївці сидів  
– Вийди бандито, бо будемо стріляти  
До хлопця голос доходив суворий  
– „Ні! Ні!! Я вам не піддамся сам  
Наші Калини не можуть зів’яти  
А мати з ганьби за сина – вмерати  
Вічна слава Україні і людству Ї”  
А тоді у відповідь завили скажені карабіни  
У криївку де воїн і важко зранили  
А незабаром гірш тварини  
Виволокли Героя  
Що рівний найбільшим воїнам планети  
І в присутності усього села  
Не було кінця знущанням  
Кількох важкими чобітьми  
–Копало тіло  
Яке вогнями життя ще горіло  
Не щадили нічого  
Ні голови ні грудей  
А навіть хтось з людей казав  
Що бачив як серце випало  
І втопилось у землі  
Де джерела крові нашої  
– Але тут історії жакливій  
Ще не кінець  
Розшалені жовніри від тіл і крові  
Вирішили спати не лягати

І села не розкувати з кайдан  
Доки останній Воїн УПА  
Від рук їхніх не згине  
І знова розбожеволілись карабіни  
З дерев спадали кулі  
Десь казали вибухали міни і гранати  
А люди як на вулкані жили  
Що у кожную мить  
Може смерть принести  
– Де криївки УПА  
Наполягали жовніри без зупину  
І знайшовся наляканий смертю яничар  
Що як Каїн  
Зрадив націю свою  
– Ось вона у Параскевії Богдан  
А потім вереском питали її  
– Ні! Не знаю! Я у хаті чужій живу  
– Мою спалили  
А в душі Героїні  
Боролись урагани і вогні горіли  
– Вони хочуть щоби я обламала  
Калину  
А вони в Серця Воїнів  
Стануть стріляти  
Що за Україну Кров проливають  
А рядом діти – сини мої  
Близнята дев'ятилітні  
Трагічно-жахлива драма  
– Ні! Ні!! Я не знаю де вона  
А може зовсім немає у селі  
Ледь слова прозвучали  
Вереснули карабіни  
Посипались градом кулі  
Аж могили предків затремтіли  
І впала Параскевія на землю  
І хоча душа відходить  
Вона чує ласкаві слова  
– Матінко! Мамусенько кохана...  
Золотенька добролюба  
Вставайте! До дому пора

Я їсти хочу  
– А я чогось жахливо боюся  
– Молили неньку сироти  
І цілували ноги... руки... обличчя  
І усе тіло  
Від їхніх сліз  
Журавці ридали  
А у криниці води прибувало  
І чомусь червоної  
І в цей час  
Ехо лісів  
З могилами предків  
І вона – Богдан Параскевія відповіла  
– Сини мої! Синочки малі  
Ви не сироти  
У вас друга Мати – Україна  
І вам піклуватись нею  
Колись треба буде...  
І саме тоді...  
Якби над селом  
Стогрім пройшов  
Криївку знайшли жовніри – „добродії”  
Що захищали волю своєї країни  
А в Серце нашої – стріляли  
– А в криївці під хатою Параскевії Воїни  
Української Повстанської Армії  
– Гонта!!!  
– Чуйко!!!  
– Колода!!!  
Щоби не заплямити кольорів  
Блакитного неба і сонця золотого  
Від знушання ворогів  
Спрямували карабіни у свої Серця  
Земля замовкла – обізвалось Небо;  
*Ніхто більшої любові не має над ту*  
*Як хто свою душу поклав би за друзів своїх (1)*  
І Дніпра голос долетів  
– За вічно-вільну  
Від сусіда зі сходу і заходу  
– Україну



За її життя  
Козацтво згнуло  
Одинадцять мільйонів Голодоморців  
І в Сибіру необраховане число  
У безтрунних трунах лягло  
За Червону Калину  
А ви панове р е г і о н а л и  
Двадцять першого віку – сини!!!  
Цей океан Крові  
Що пролили віки  
І Тіла що стали Чорноземом  
Роздираєте на шматки  
На користь Москви!!!

Перемишль 2010. (1) Євангелія св. Івана 15:13

### **Załącznik 23**

*Степан Назарович*

### **На рідній землі**

Ця земля свята  
Мої рідні Журавці  
Краю юних літ  
Де пізнав я світ.  
Багато літ блукав світами  
Долав тривоги немалі  
А моя земля – краплина раю  
Де щедрі соки й журавлі,  
Що ходили по горі.  
Журавлі в барвистім цвіті.  
І де б недоля не носила  
Мене в хороші дні чи злі,  
Тут могилам поклонюся  
І у церкві помолюся  
За свій рідний край.  
За ліси, поля, діброви,  
За блаженний край.  
Крикну гордо: – Гей українці!  
Піднімаймо із руїни землю і народ.  
Віру предків, мову рідну,

І культуру шани гідну,  
До нових висот!  
Встане слава, встане воля,  
Знов розквітнуть наші поля  
Зашумить в р о ж а й!  
Б о ж е п о м а г а й!

(Венгожево 2000)

#### **Załącznik 24**

#### *Володимир Назарович* **Про церкву (фрагмент)**

Як вродився я маленький  
І не мав я сили  
Завезли мене до церкви  
І там охрестили  
Щоб не вмер я нехрещений  
Для мого спасіння  
І ще задля супокою  
Власного сумління  
Виростав, ходив до школи  
Усього навчався  
Прийняв Святее причастя  
І не сподівався  
Що прийдеться мою церкву  
Назавжди лишити  
І у Прусах на чужині  
Треба буде жити  
Акція Вісла  
Нас вирвала з коріннями  
Прощаючи рідну землю  
Ми впали на коліна  
Рідну землю з церквою  
Усі попросили  
Бо ворогам спротивитись  
Ми сили не мали

Будзево 2005

## Biogramy

Żurawce, jak każda zbiorowość, wydały sporo osób w jakiś sposób wyróżniających się, mniej lub bardziej zasłużonych dla wsi, a także poza jej społecznością. Zebrano wiadomości o szesnastu takich osobach. Kilka z nich nie urodziło się wprawdzie w Żurawcach, ale z nimi związało choć część swego życia i działalności. Na wyróżnienie zasługuje więcej osób z dalekiej i niedawnej przeszłości, np. Kyryło Szumada, Dmytro Tymo, Iwan Bida, Iwan Wanczosowycz, sotnik Antin Kowelski, kilku księży i nauczycieli, samorządowców, działaczy podziemia, ale wiadomości o nich są zbyt skąpe na najkrótszy choćby biogram.

**Bida Adam „Woron”; Bułajewycz Luba; Bułajewycz Mychajło; Chmil Maria; Chmil Tymofij; Gil Iwan „Gonta”; Gissowski Iwan; Kowelski Wołodymyr vel Kowalski Władysław; Nazarowycz Stepan „Medyk”; Piczak Hryhorij (Fest); Pietnoczka Iwan (Tarnopol); Pocztar Sofron „Dunaj”; Predko Jacko „Łoza”; Szumada Michał; Wiszka Emilian; Zrada Teodor**

### **Bida Adam „Woron” (1922–1945)**

Żurawczanin, syn Iwana. W 1942 wcielony do wojska niemieckiego, w 1943 r. zdezerterował i wstąpił do UPA. Był sotennym sotni propagandowej. W 1945 r. zginął w Hrubieszowskiem z rąk agenta NKWD „Hraba”, który udając deztertera z Armii Czerwonej przeniknął na kilka miesięcy do UPA. „Hrab” został ujęty i skazany na karę śmierci. Sotenny Adam Bida został przewieziony do Żurawców i pochowany na miejscowym cmentarzu.

### **Bułajewycz Luba (1917–1980)**

Luba Bułajewycz urodziła się w 1917 roku w rodzinie nauczycielskiej Marii i Tymofija Chmilów. W latach 1920–1924 przebywała z nimi w rodzinnej wsi ojca, a następnie w miejscowości Smołyn koło Nemyrowa. W 1924 r. przybyła do Żurawców, gdzie jej ojciec objął posadę dyrektora szkoły, a matka nauczycielki. Po ukończeniu

żurawieckiej podstawówki wyjechała do Krakowa, do szkoły plastycznej. Po zakończeniu edukacji przez jakiś czas przebywała w tym mieście. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej przyjechała z Krakowa do Żurawców, gdzie pracowała jako dyrygentka chóru. Wiosną 1942 r. wyszła za mąż za kolegę ze szkoły Mychajła Bułajewycza.

Po ślubie Bułajewyczowie wyjechali do Lwowa, gdzie mąż Luby otrzymał pracę dekoratora w Teatrze Operowym. Bułajewyczowie mieli troje dzieci. Luba zmarła 18 lutego 1980 roku, pochowana jest na Cmentarzu Janowskim we Lwowie.

### **Bułajewycz Mychajło (1912–1973)**

Mychajło Bułajewycz urodził się w 1912 roku w Żurawcach, jego ojciec Mykoła i matka Kateryna mieszkali na Predkach. Była to świadoma narodowo rodzina – jego brat Wasyl i siostra Anna za działalność niepodległościową w latach czterdziestych zostali zesłani na Syberię, skąd nie powrócili.

Podstawowe wykształcenie Mychajło zdobył w rodzinnej wsi. Ponieważ wykazywał zdolności plastyczne, rodzice wysłali go do odpowiedniej szkoły w Krakowie [Instytutu Sztuk Pięknych?]. Jednym z jego dzieł jest, jak się przypuszcza, ikona Chrystusa namalowana w 1939 r. dla cerkwi w Żurawcach na zamówienie towarzystwa „Apostolstwo Modlitwy”. Tuż przed wybuchem wojny światowej został zmobilizowany do Wojska Polskiego. Miejsca jego pobytu po zakończeniu kampanii wrześniowej nie udało się dokładnie ustalić; przebywał prawdopodobnie w Krakowie. W 1942 r. Mychajło ożenił się z najstarszą córką Chmilów – Lubą, koleżanką z krakowskiej szkoły plastycznej.

Po ślubie Bułajewyczowie wyjechali do Lwowa. Mychajło otrzymał pracę dekoratora w Teatrze Operowym, w którym z czasem został kierownikiem plastycznym. Bułajewyczowie mieli troje dzieci. Mychajło zmarł 17 grudnia 1973 roku. Pochowany jest na Cmentarzu Janowskim we Lwowie.

### **Chmil Maria (1896–1984)**

Chmil Maria, z domu Łechnyk, urodziła się w 1896 roku w Kołomyi, w rodzinie Mykoły Łechnyka. Jej matka zmarła podczas porodu, a ojciec ożenił się po raz drugi i małą Marię wychowywały babcie. Wykształcenie podstawowe zdobyła w rodzinnym mieście, a następnie uczyła się w Seminarium Nauczycielskim w Krakowie. W tym mieście w 1916 r. wyszła za mąż za Tymofija Chmila. W 1917 r. urodziła się ich córka Luba.

Najpóźniej od 1920 r. Maria Chmil pracowała jako nauczycielka w szkole w rodzinnej wsi męża – Sokola. W 1921 r. urodziła drugą córkę – Myrosławę. Z kolei wraz z rodziną przeniosła się do wsi Smołyn w powiecie rawskim, a w 1924 roku – do Żurawców w tymże powiecie. Jej mąż został dyrektorem miejscowej szkoły pod-

stawowej, ona zaś nauczycielką. Prócz pracy dydaktycznej wiele czasu poświęcała sprawom społecznym – krzewiła wśród mieszkańców, szczególnie zaś dzieci i młodzieży, wiedzę o ukraińskiej historii i kulturze, wpajała im poczucie patriotyzmu.

Podczas wojny światowej dzieliła losy męża i rodziny. We wrześniu 1939 roku, po włączeniu Żurawców do strefy sowieckiej, wyjechała do Tarnawatki, gdzie Chmiłowie podjęli pracę jako nauczyciele. Po wybuchu w 1941 r. wojny sowiecko-niemieckiej Maria przeniosła się wraz z rodziną do Płazowa. Stąd żurawczanie przewieźli ich do swej wsi. Tu Maria pracowała do 1943 roku, następnie wyjechała do Kamianki Nowej, a w 1946 r. do Lwowa. W 1950 r. została wraz z mężem oraz córkami Myroslawą i Hałyną deportowana na Syberię – do Czarnego Jaru w tomskiej obłasti. W 1956 r. mąż Marii Tymofij został zwolniony z przymusu pobytu na Syberii i wtedy razem z nim oraz córką Myroslawą powróciła do Lwowa. Tu aż do emerytury pracowała w szkołach podstawowych nr 63 i 44.

Maria Chmił zmarła 24 kwietnia 1984 roku i jest pochowana na Cmentarzu Janowskim we Lwowie.

### **Chmił Tymofij (1891–1973)**

Tymofij Chmił urodził się 24 kwietnia 1891 roku we wsi Sokola (obecnie pow. buski, woj. lwowskie) w chłopskiej rodzinie Pytypa Chmiła. Wykształcenie podstawowe zdobył w rodzinnej wsi, a następnie wstąpił do Seminarium Nauczycielskiego w Krakowie. Po jego ukończeniu w 1913 r. rozpoczął pracę nauczycielską we wsi Synewydne. W 1914 r. został zmobilizowany do armii austriackiej, w której służył w stopniu podporucznika. W 1916 r. ożenił się z Marią Lechnyk, z którą uczył się w krakowskim seminarium. Rok później urodziła się ich córka Luba. W 1918 r. Tymofij wstąpił do Ukraińskiej Halickiej Armii, z którą latem 1919 r. znalazł się po wschodniej stronie Zbrucza. Jesienią tego roku zachorował na tyfus. Podczas pobytu w szpitalu w Barze groziła mu śmierć ze strony wojsk bolszewickich, które zajęły miasto. Uratowało go porozumienie dowództwa UHA z dowództwem Armii Czerwonej o włączeniu halickich jednostek do ACz i utworzeniu Czerwonej Halickiej Armii.

W 1920 r. Tymofij Chmił powrócił do rodzinnej wsi Sokola, gdzie jego żona Maria pracowała jako nauczycielka. Rok później urodziła się ich druga córka Myroslawa. W tym też roku przeniósł się wraz z rodziną do Smołyna w powiecie Rawa-Ruska, gdzie podjął pracę nauczyciela. W 1924 r. przybył z rodziną do Żurawców w tymże powiecie. Objął tu posadę dyrektora szkoły, jego żona zaś pracę nauczycielki. Oboje Chmiłowie prócz zadań dydaktycznych podjęli też pracę uświadamiającą wśród żurawczan. Wiele uwagi poświęcali sprawom wychowania patriotycznego, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży – zaszczepiali im zainteresowanie ukraińską historią i kulturą, uczyli poszanowania ludowych zwyczajów. Dyrektor Chmił szybko zyskał poważanie, stał się lubiany przez młodzież.

Na początku lat trzydziestych, gdy dzieci wychowywane w duchu patriotycznym przez Chmila podrosły już do wieku młodzieńczego, wyszedł on z inicjatywą budowy w Żurawcach budynku „Proswity”. Ta placówka stała się miejscem zebrania, zajęć kulturalnych, oświatowych i sportowych, rozrywki. W 1932 roku w żurawieckiej szkole odbyła się wizytacja władz oświatowych z Rawy Ruskiej. Chmilowi zarzucono oficjalnie przekroczenie uprawnień, co do prowadzenia wyższych klas i dlatego został aresztowany i osadzony w Berezie Kartuskiej. Nie udowodniono mu jednak nielegalnej działalności i po kilku miesiącach został zwolniony. Wrócił do pracy w szkole, ale pozostawał dalej pod policyjnym nadzorem. Szukano też, jednak bezskutecznie, osoby, która wyjawiałaby jego działalność.

Kolejnym krokiem było założenie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokił”, którego Chmil był kierownikiem. Działo ono w konspiracji, organizując dla młodzieży marsze, biegi na orientację (między wsiami), nawet marsze do odległego o 80 km Lwowa. Około 1936 roku, po okresie „terminowania” młodzieży w „Sokole”, Tymofij Chmil powołał w Żurawcach komórkę OUN. Była głęboko zakonspirowana, a jej szefem został Jacko Predko. Zgrupowanie znacznej liczby młodzieży wokół Chmila i Predki nie uszło uwagi władz polskich. Chmil był śledzony, często zatrzymywany i przesłuchiwany przez policję oraz agentów „dwójki”. Tuż przed wojną w 1939 r. obydwaj zostali osadzeni w Berezie Kartuskiej. Wyszli na wolność po wkroczeniu tam Niemców.

Po zajęciu Żurawców przez Niemców we wrześniu 1939 r. kwaterowali oni w pomieszczeniach szkoły. Przez tydzień czasu prowadzono tu rozmowy z delegacją sowiecką na temat przebiegu granicy w okolicy wsi. Chmil, który dobrze znał język niemiecki był ich tłumaczem. Gdy zapadła decyzja, że granica pobiegnie starym śladem granicy „cesarskiej” a Żurawce znajdą się w strefie sowieckiej, Niemcy zaproponowali mu przeprowadzkę do podległego im Tomaszowa. Chmil skorzystał z propozycji – wraz z żoną, córkami Myroslawą, Iryną i urodzoną w 1932 roku w Żurawcach Hałyną opuścił wieś (córka Luba przebywała w Krakowie). Tym sposobem rodzina uniknęła aresztowania przez NKWD, które zjawili się w Żurawcach kilka godzin po ich wyjeździe. Chmilowie zatrzymali się w Tarnawatce, gdzie otrzymali pracę; starsze córki znalazły zatrudnienie w Zamościu.

Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej Chmil jeszcze w 1941 r. przeniósł się wraz z rodziną do Płazowa. Gdy żurawczanie się o tym dowiedzieli, pojechali tam wozami i przywieźli poważanego we wsi dyrektora wraz z jego rodziną do Żurawców. Tym razem pobyt i praca Chmilów trwała w tej wsi znacznie krócej. Najpóźniej wiosną 1943 r. przenieśli się do Kamianki Nowej, a po wojnie wyjechali w 1946 r. do Lwowa. Tymofij nie otrzymał jednak pracy w oświacie, miał się różnych zajęć. W 1950 r. został wraz z żoną oraz córkami Myroslawą i Hałyną zesłany na 10 lat na Syberię – do Czarnego Jaru w tomskiej obłasti. Wszystko wzięło się stąd, że nie chciał on opuścić domu, który upatrzył sobie jakiś sowiecki oficer. Wtedy przy pomocy służb specjalnych znaleziono pretekst, by go z rodziną deportować.

Na Syberii był nauczycielem języka niemieckiego. Gdy po roku przeszedł na emeryturę musiał z rodziną opuścić służbowe mieszkanie w budynku szkolnym. Wtedy wybudował domek w Tomsku, gdzie przeniósł się w 1955 roku. Rok później zaś został zwolniony z przymusu pobytu na Syberii i jeszcze tego roku z żoną i córką Myrosławą powrócił do Lwowa (córka Hałyna powróciła w 1957 r. po skończeniu studiów w Tomsku). Będąc na emeryturze przez jakiś czas pracował jeszcze jako wychowawca w internacie jednej ze szkół lwowskich.

Tymofij Chmil zmarł 24 października 1973 roku. Pochowany został na Cmentarzu Janowskim we Lwowie.

### **Gil Iwan „Gonta” (1913–1947)**

Iwan Gil urodził się w 1913 roku w Wierzbicy. W dojrzałym wieku odbył służbę w Wojsku Polskim. Jeszcze przed wojną w Wierzbicy i okolicy, także w Żurawcach, prowadził akcję oświatowo-wychowawczą. W jej programie była m.in. historia oraz ćwiczenia sportowe i parawojkowe. Wszystko odbywało się w głębokiej konspiracji, pod kierownictwem OUN. Gil utrzymywał kontakt z władzami organizacji, m.in. Romanem Szuchewyczem, który odwiedził Żurawce.

Podczas okupacji niemieckiej jesienią 1941 roku Iwan Gil wstąpił do Ukraińskiej Policji w Rawie Ruskiej. W tym czasie nawiązał kontakt z Iwanem Szpontakiem, który wtedy utrzymywał związek z władzami OUN, kontrolującymi UP. To on w marcu 1944 zorganizował „przejście” rawskiej Ukraińskiej Policji do szeregów UPA. Iwan Szpontak (Zalizniak) został wtedy organizatorem oddziałów UPA w powiatach tomaszowskim, lubaczowskim i jarosławskim. Iwan Gil pozostawał w jego otoczeniu pomagając mu w pracy organizacyjnej. Wykonywał różne zadania, m.in. przy transporcie zdobycznej broni z rejonu Karpat na północny obszar swego działania.

W strukturach UPA Iwan Gil występował jako „Czotowy Gonta”. W końcu maja 1945 roku jego oddział rozbił i zlikwidował posterunek milicji we wsi Brusno Nowe. W październiku tego roku oddział „Gonty” zlikwidował w Nowej Wsi (Нове Село) zajmującego się propagandą sowieckiego majora i jego ochronę. W 1946 roku z rekomendacji „Gonty” w Żurawcach zbudowano kryjówkę dla Myrosława Onyszkewycza „Oresta”, z której ten wielokrotnie korzystał. Piątego czerwca 1947 roku „Gonta” z towarzyszami („Czujko”, „Kołoda” i „Dubowyj”) został zaskoczony na skutek donosu w kryjówce w Żurawcach, na posesji Paraskewii Bohdan (Dziubychy). W sytuacji bez wyjścia zastrzelił się. Miejsce jego pochówku nie jest znane.

### **Gissowski Iwan (1838–1919)**

Iwan Gissowski urodził się 18 stycznia 1838 roku w rodzinie księdza greckokatolickiego. Wyświęcony został w 1861 roku, a cztery lata później stanął na czele parafii

w Żurawcach. Służył tu 54 lata, to jest do końca swego życia w 1919 roku. Według napisu na nagrobku był także dekanem, prawdopodobnie dakanatu uhnowskiego, ale dokładniejszych danych o tym nie udało się ustalić.

Prócz obowiązków duszpasterskich o. Gissowski był także „ordynatorem” szkoły parafialnej w Żurawcach, komisarzem cerkiewnych serwitutów rolnych, które stanowiły jego uposażenie oraz członkiem Rady Powiatowej w Rawie Ruskiej. Wspomniana działka rolna w końcu XIX w. miała 48 morgów pola i 12 morgów łąk. Część dochodu otrzymywał diak-nauczyciel. Prócz tego proboszcz otrzymywał dodatek z kasy państwowej oraz prawo przemiału zboża na określoną sumę.

Do niewątpliwych zasług o. Gissowskiego i jego parafian należy zaliczyć zbudowanie w Żurawcach murowanej świątyni. Dokończenie budowy przypadło na trudne warunki wojenne. Zarówno w czasie tej wojny, jak i ukraińsko-polskiej wojny z przełomu lat 1918–1919 żurawiecka greckokatolicka parafia i jej cerkiew nie przerwała swej służby.

Od co najmniej 1905 roku o. Gissowski był wdowcem. W lutym 1919 roku, złożony od początku tego roku starczą niemocą, przestał pełnić funkcję żurawieckiego proboszcza. Zmarł 20 kwietnia 1919 roku w wieku 81 lat, a pochowany został na miejscowym cmentarzu dwa dni później przez delegata uhnowskiego dekanatu, proboszcza Lubyczy-Kniazie księdza Antona Fołysa, w asyście księdza Łebedowycza. Tak skończyła się w Żurawcach „epoka” księdza Gissowskiego – był proboszczem nieprzerwanie od 1865 roku, tj. przez 54 lata.

### **Kowelski Wołodmyr vel Kowalski Władysław 1936**

Urodził się 24 lutego 1936 roku w Żurawcach. Jego prawdziwe imię i nazwisko brzmi: Wołodmyr (Włodzimierz) Kowelski, a rodzice to Natalia z Żołondków i Pawło Kowelscy. Zmiana nie została przeprowadzona sądownie tylko tuż po wojnie przy imieniu i nazwisku naniesiono ołówkiem zmianę. Stało się to zapewne na prośbę rodziców zainteresowanego, którzy w 1947 roku, tuż przed akcją „Wisła” wyjechali z Żurawców jako ochotnicy. Rodzina Kowelskich/Kowalskich osiedlona została w powiecie iławskim, gdzie otrzymała kilkunastohektarowe gospodarstwo.

Po ukończeniu szkoły średniej w Iławie Włodzimierz/Władysław wstąpił do PWST w Warszawie. Studia ukończył w 1959 roku i jeszcze w tym sezonie zadebiutował w teatrze Wybrzeże w Gdańsku. W latach 1960–1974 występował na deskach teatru Ateneum, a następnie w Teatrze Powszechnym w Warszawie. W sezonie 1994/1995 został laureatem Nagrody im. A. Zelwerowicza za rolę Podkolesina w „Ożenku” M. Gogola. W latach osiemdziesiątych był pedagogiem w Akademii Teatralnej PWST im. A. Zelwerowicza w Warszawie.

W swoim dorobku ma też wiele ról filmowych. Grał m.in. w filmie „Kolumbowie” (1970; Jerzy), „Mistrz i Małgorzata” (1988; Mistrz), „Panny i wdowy” (1991; Jan), „Pan Tadeusz” (1999; Jankiel), „Katyń” (2007; Jan).



**Nazarowycz Stefan „Medyk” (1922–2008)**

Urodził się w 22 kwietnia 1922 roku w Żurawcach, w rodzinie Antona i Julii Nazarowyczów. W latach 1929–1935 uczęszczał do Powszechnej Szkoły Podstawowej w swej rodzinnej wsi. Po jej ukończeniu pracował w gospodarstwie rodziców. W 1945 ożenił się z Olgą z Denysów.

W 1936 roku S. Nazarowycz wstąpił do miejscowej młodzieżowej organizacji „Sokił”, a następnie do oddziału Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Brał udział w życiu społecznym Żurawców. Po wkroczeniu Niemców w 1941 roku wstąpił do lokalnej ukraińskiej policji, w której służył kilka tygodni, aż do jej rozwiązania. W czerwcu 1942 r. został aresztowany i przymusowo wysłany na roboty do Niemiec. Przebywał w obozie koncentracyjnym w Zwickau, gdzie najpierw przyuczono go do zawodu ślusarza, a potem skierowano do pracy zakładach naprawczych taboru kolejowego. W końcu tego roku dzięki pomocy towarzyszy z OUN uciekł z obozu i podjął pracę palacza w szpitalu we Wrocławiu. Tu znalazł się w kręgu ounowców, brał udział w spotkaniach, miał dostęp do informacji o tworzeniu na Wołyniu UPA.

Latem 1943 roku, gdy kierownictwo OUN wezwało członków do powrotu i wstępowania do UPA, Stefan przybył do Żurawców. Otrzymał rozkaz pozostania we wsi, przyjęcia roli stanicznego i zorganizowania grupy gospodarczej. Gromadziła ona w przygotowanych kryjówkach żywność, buty, ubrania, lekarstwa. Do niego należało też wyznaczenie kwater dla partyzantów, podwód. Prócz tego Stefan był wywiadowcą na obszar Żurawców, potem jeszcze tzw. terenowym łącznikiem na rejon wsi leżących po jej wschodniej stronie. Na posesji jego rodziców została zbudowana dobrze zakonspirowana partyzancka kryjówka.

Gdy w sierpniu 1944 roku, tuż po przejściu frontu, władze sowieckie ogłosiły mobilizację, S. Nazarowycz skorzystał z prowadzonego naboru przez rawski wydział NKWD kowali i ślusarzy. Został na kilka tygodni zatrudniony do zabezpieczania miejscowych aresztów. Ponieważ musiał się sam żywić, a między Żurawcami i Rawą ustanowiono już granicę, otrzymał na ten czas przepustkę. Po trzech tygodniach, gdy ekipę ślusarzy i kowali odstawiano na miejscowy „wojenkomat”, Stefan zaryzykował ucieczkę sprzed budynku komisji. Konwojent „odpuścił”, bo obawiał się ucieczki pozostałych. Uciekinier szczęśliwie przekroczył granicę i wrócił do domu. Od tego jednak czasu ukrywał się w pobliskim lesie.

Na przełomie czerwca i lipca 1947 r. został, podobnie jak inni mieszkańcy, wraz z żoną i synem wysiedlony. Trafił do wsi Rudziszki w powiecie węgorskim. Tu gospodarzył aż do roku 1990, ze szczególnym upodobaniem zajmował się pszczelarstwem. Po przejściu na zasłużoną emeryturę przeniósł się do Węgorszewa. Był członkiem organizacji więźniów politycznych. Stefan jest autorem wielu wierszy, których treścią są wydarzenia z życia jego i współmieszkańców jego wsi, w których odbija się jego miłość do swojej Ukrainy.

Zmarł 20 maja 2008 roku i pochowano go na Cmentarzu Komunalnym w Węgorzewie.

### **Piczak (Fest) Hryhorij (1875–1940)**

Zasłużony obywatel Rudy Żurawieckiej. Z żoną Ewą z Putkowskich miał pięcioro dzieci. W czasie I wojny światowej służył w wojsku austriackim, na początku wojny w Serbii. Potem był na froncie rosyjskim, gdzie dostał się do niewoli; przebywał na Uralu. Do Żurawców powrócił w 1920 roku. Był radnym gminnym i „bratelnikiem” (брательник) w cerkwi. Od połowy lat dwudziestych w jego domu najpierw mieściła się rudeńska szkoła, potem zaś czytelnia (do której prenumerował czasopisma) i sala teatralna miejscowej „Proswity”.

### **Piatnoczka Iwan 1933**

Urodził się w 27 maja 1933 roku Żurawcach, w rodzinie Teodora i Teodozji (z d. Kupyrcz). Miał dwoje rodzeństwa – brata Jakyma i siostrę Justynę.

Rodzice Iwana mieszkali na Pietnoczkach, mieli spore gospodarstwo, co pozwalało na dostatnie życie. W 1939 r. wraz z rodziną został przesiedlony ze strefy nadgranicznej do wsi Tiahliv koło Bełza. W 1941 roku wybuch wojny uratował rodzinę przed deportacją na Syberię; powrócili do Żurawców, ale zamieszkali na Picunach, w domu jego dziadków. Jesienią 1941 r. Iwan rozpoczął naukę w miejscowej szkole; czwartą klasę ukończył już po zakończeniu okupacji niemieckiej.

W kwietniu 1946 r. wraz z rodziną wysiedlono go na Ukrainę, do wsi Stara Mohylyncia w terebowlańskim powiecie, woj. tarnopolskie. Tu zapisano go do klasy piątej, ale po dodatkowych egzaminach przesunięto do klasy szóstej. Siedmioklasową szkołę początkową ukończył z wyróżnieniem, a następnie wstąpił do szkoły średniej w Budanowie. Ukończył ją, a warunkiem tego było wstąpienie do komсомоłu (warunek ten akceptowała UPA). W 1951 r. Iwan wstąpił do Instytutu Medycznego we Lwowie. Jako specjalizację wybrał ftyzjatrię.

Po ukończeniu studiów w 1957 r. pracował w Krzemieńcu w poradni przeciwgruźliczej, od 1962 r. jako kierownik oddziału. W tym czasie ukończył dodatkowe kursy z zakresu otolaryngologii i bronchologii. W 1972 roku w swojej uczelni obronił rozprawę doktorską na temat: „System sercowo-naczyniowy przy chemioterapii chorych na gruźlicę płuc” (Серцево-судинна система при хіміотерапії хворих на туберкульоз легень).

W 1960 r. Iwan Piatnoczka ożenił się z Ludmyłą Najczuk. Dwoje dzieci Iwana i Ludmyły poszły w ślady ojca – Switłana (1962) jest chirurgiem, a Wołodymyr (1964) kardiologiem. Od lat sześćdziesiątych Iwan był członkiem KPZR, skąd wystąpił w 1990 roku.

W 1993 r. habilitował się na podstawie pracy pt. „Dyferencjalna diagnostyka gruźlicy i raka płuc w zakładach przeciwgruźliczych” (Диференціальна діагностика

туберкульозу і раку легень в закладах протитуберкульозної служби). W tym jeszcze roku został docentem, a w 1994 profesorem katedry gruźlicy, a następnie katedry terapii i medycyny rodzinnej na Tarnopolskim Uniwersytecie Medycznym. W dorobku profesora Iwana Piatnoczki jest pięć skryptów i podręczników, około 120 artykułów naukowych, cztery wynalazki i 38 propozycji racjonalizatorskich.

### **Pocztar Sofron „Dunaj” (1918–2002)**

Żurawczanin. W 1939 r. służył w Wojsku Polskim, brał udział w obronie Warszawy, dostał się do niewoli niemieckiej. Po zwolnieniu w 1940 r. wstąpił do wojska niemieckiego, gdzie służył do 1942 r. W tym roku zdezerterował i wstąpił do Ukraińskiej Powstańczej Armii. Był czotowym, a następnie zastępcą sotennego „Kulisza” i z kolei „Worona”. Po śmierci ostatniego był dowódcą sotni, ps. „Dunaj”.

W 1945 roku ożenił się z Paraskewią Ilczyszyn. Dnia 17 marca 1946 r. pod Łysicą w Żurawcach podczas oblawy wojsk NKWD pod nazwą „Czerwona Miotelka” wpadł w zasadzkę. Wraz z dwoma swoimi podwładnymi – Ilkiem Ilczyszynem i Mychajłem Bidą – poddał się wojsku polskiemu, które przekazało ich wojskom sowieckim. Byli sądzeni we Lwowie, dostali po 25 lat i zesłani na Syberię. Po 9 latach (1956) zostali zwolnieni – Ilczyszyn i Bida osiedli na Ukrainie, Pocztar wrócił do Polski. Pracował w zakładach stolarskich, a po przejściu na emeryturę wrócił w rodzinne strony – osiedlił się w Zatyle. Zmarł w 2002 roku, pochowany jest na cmentarzu w Żurawcach.

### **Predko Jacko „Łoza” 1908–1945**

Jacko Predko (Zichiw) urodził się w 1908 roku w rodzinie Dmytra i Anny z Żołondków. Po zakończeniu szkoły w Żurawcach zaczął „termin” u majstra krawieckiego. Został, według powszechnej opinii, dobrym fachowcem. Był człowiekiem aktywnym, brał udział w życiu społeczno-kulturalnym wsi. W 1936 r. założył rodzinę – ożenił się z Teodozją Nazarowycz. Miał trzy córki – Marię, Annę i Olhę.

J. Predko był też wraz z T. Chmilem organizatorem i szefem powstałej około 1936 roku w Żurawcach Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Był w Żurawcach osobą poważaną, miał zmysł organizacyjny, który pozwolił na poszerzanie szeregów ounowskiej „siatki”. W końcu lat trzydziestych liczyła ona kilkadziesiąt członków. Działalność ta nie uszła uwagi władz polskich, obydwaj byli śledzeni, często przesłuchiwanii. Z tego powodu przez pewien czas był więziony we lwowskich Brygidkach. W 1939 roku wywiadowcy doszli do wniosku, że do sprawy prócz Chmila należy też Jacko Predko. Został on aresztowany i także osadzony w Berezie Kartuskiej. Opuścił ją dopiero po wybuchu wojny we wrześniu tego roku. Chociaż wyczerpany, wrócił do konspiracyjnej działalności, wstąpił do UPA („prowidnyk”). W lipcu 1941 r. stanął na czele miejscowej ukraińskiej milicji, rozwiązanej niebawem przez

władze niemieckie. W 1944 r. zorganizował obronę wsi przed napadami grup folksojczów. W 1945 został przypadkowo ciężko postrzelony przez szwagra Wasyla Nazarowca i zmarł. Pochowany jest na cmentarzu w Żurawcach.

### **Szumada Michał (1870–1927)**

Michał Szumada urodził się w 1870 roku w Rudzie Żurawieckiej, w rodzinie Tekli i Dmytra Szumadów. Był najstarszym dzieckiem wieloosobowej rodziny. Od wczesnej młodości odznaczał się wesołym usposobieniem, zdolnościami i sprytem. Około 1890 r. został zmobilizowany do służby wojsku austriackim. Tam opanował język niemiecki, zdobył podstawowe wykształcenie, dosłużył się stopnia chorążego. Po powrocie do domu stał się we wsi znaną osobą. Odznaczał się pięknym głosem, był zapraszany jako gość honorowy. Ożenił się z Julią Kupycz, miał troje dzieci (Semen, Julia i Adam).

Gdzieś na przełomie XIX i XX wieku Michał Szumada został wójtem żurawieckiej gminy. Na tym stanowisku, zwłaszcza w kontaktach z wyższą władzą, bardzo przydawała się jego znajomość języka niemieckiego. Choć zwyczajowo w urzędach galicyjskich posługiwano się polszczyzną, wójt żurawiecki administrowanie prowadził w języku ruskim (ukraińskim). Jednym z częstych ówczesnych zadań wójta było występowanie w roli rozjemcy w sporach mieszkańców wsi z właścicielem majątku H. Federbuschem. Sprawy na ogół dotyczyły szkód jakie czyniło bydło żurawczan w uprawach dziedzica. Nierzadko kończyły się one w sądzie. Wójt, jako ławnik sądowy był zręcznym obrońcą współmieszkańców, czym zaskarbił sobie ich wdzięczność. Z jego inicjatywy utwardzono drogę do Machnowa, zbudowano most na Sołokiji, zalesiano okoliczne nieużytki.

Według niektórych wójt Michał był inicjatorem budowy nowej cerkwi w Żurawcach. W latach 1912–1916 stał na czele komitetu budowy, w tej sprawie udanie współpracował z proboszczem o. Iwanem Gissowskim. Praktycznie praca komitetu musiała się zacząć co najmniej kilka lat przed rozpoczęciem budowy. Wójt dołożył wiele starań, by budowa przebiegała sprawnie, co nie było łatwe, zwłaszcza po wybuchu wojny. Ze względu na wielki wkład w budowę o. Gissowski podobno proponował, by patronem cerkwi został św. Mychał Achystrateh. Wójt jednak stanowczo odmówił.

Znane jest jego obcesowe zachowanie zarówno wobec wojskowych rosyjskich (1914) i potem austriackich (1915). Już przed wojną Michał zbyt często odwiedzał karczmę. Z czasem jego „zamiłowanie” do trunków pogłębiło się. W czasie postoju we wsi wojsk austriackich w jego chacie kwaterowali oficerowie, co dawało okazję do nadużywania mocnych napojów. W rezultacie wójt popadł w alkoholizm. Po wkroczeniu do wsi w 1919 r. wojsk polskich wójt potraktował ich obraźliwie, za co groziła mu nawet śmierć. W 1923 roku został on przez władze polskie zdegradowany do roli zastępcy, a na wójta powołano niepiśmiennego Polaka. Jakiś czas potem obydwaj przestali pełnić swe funkcje.

Michał Szumada zmarł w 1927 roku. Pochowany jest na żurawieckim cmentarzu.

## Wiszka Emilian 1940

Urodził się 1 grudnia 1940 roku w Żurawcach w rodzinie Paraskewii i Wołodomyra Wiszków. Tuż przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 roku jego ojca zmobilizowano do Armii Czerwonej (w kwietniu 1945 r. zginął on na Węgrzech). W 1947 r. wraz z matką i rodzeństwem został wysiedlony do wsi Zabrost Wielki w powiecie węgorzewskim.

Naukę rozpoczął w 1949 r. od klasy drugiej – dopiero wówczas w Zabroście została otwarta szkoła. Do klasy V uczęszczał do oddalonej o 7 km szkoły w Budzewie, a do VI–VII w Budrach (12 km). Po ukończeniu w 1955 r. szkoły podstawowej uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Węgorzewie. W 1958 r. został z niego na rok relegowany z powodu konfliktu z dyrekcją dotyczącego nauczania wprowadzonego wówczas do programu języka ukraińskiego. Po maturze w 1960 r. wstąpił do dwuletniego Studium Nauczycielskiego w Toruniu, a po jego ukończeniu od 1962 do 1998 roku pracował jako nauczyciel lub dyrektor w szkołach podstawowych i średnich w Zabroście Wielkim, Lubiczu Dolnym, Toruniu i Łącznie II. W 1963 r. ożenił się z Ireną Wiekierą. Ma dwoje dzieci: Włodzimierz (1964) został inżynierem informatykiem, córka Aleksandra (1965) pedagogiem, specjalistką od nauczania geografii w języku angielskim.

W latach 1964–1968 studiował w systemie zaocznym w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku, uzyskując stopień magistra geografii. W 1972 r. otrzymał stopień nauczyciela dyplomowanego, a w latach 1974–1976 ukończył w systemie zaocznym Studium Podyplomowe Organizacji i Zarządzania Oświatą w Instytucie Kształcenia Nauczycieli w Warszawie. W tym czasie zdobył także licencję przewodnika turystycznego i pilota wycieczek zagranicznych. Za osiągnięcia pedagogiczne i organizacyjne, zwłaszcza budowę nowej szkoły, rozwój sportu szkolnego i turystyki, otrzymał Złoty Krzyż Zasługi (1982) oraz wiele innych nagród i wyróżnień – Ministra Oświaty i Wychowania (1973, 1986), Kuratora Oświaty i Wychowania (1977) oraz związków sportowych.

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Emilian Wiszka wystąpił z inicjatywą, a następnie był współorganizatorem akcji odbudowy cmentarza wojskowego żołnierzy Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej zmarłych w latach 1920–1921 podczas internowania w Aleksandrowie Kujawskim. Poszukiwanie informacji na powyższy temat w sposób naturalny odnowiło jego zainteresowania historią. Zebrane dane posłużyły do przygotowania projektu odbudowy cmentarza oraz do szeregu publikacji popularnonaukowych zamieszczanych w Polsce i Ukrainie, które przybliżyły problematykę jeńców i internowanych szerokim kręgom obu społeczeństw. Pierwsze teksty na ten temat opublikował w 1991 roku, a dwa lata później, z okazji otwarcia odnowionego cmentarza, ukazała się pierwsza broszura (*Козацька могила на Куявах*, Львів 1993). Odtąd przygotowaniom tekstów popularyzujących wiedzę historyczną, szczególnie dotyczących stosunków polsko-ukraińskich pierwszej

połowy XX wieku, poświęca dużo czasu. W tej dziedzinie podjął współpracę z pracownikami UMK oraz innymi osobami zajmującymi się badaniami losów jeńców i internowanych.

Zainteresowania te zaowocowały podjęciem w 1993 r. systematycznych badań naukowych oraz napisaniem pracy doktorskiej. Ich przedmiotem wybrał ukraińską prasę emigracyjną, wówczas nie opracowaną, a będącą ważnym źródłem informacji. Sprzyjającą okolicznością dla jego naukowych poczyniń było otwarcie w 1993 r. przy Bibliotece Naukowej im. W. Stefanyka we Lwowie Centrum Naukowo-Badawczego Czasopiśmiennictwa. Dzięki współpracy z tą placówką korzystał z opracowań teoretycznych dotyczących prasy oraz corocznie prezentował wyniki swych badań na organizowanych przez nią konferencjach. (W 2003 r. lwowskie Centrum przyznało mu dyplom za wieloletnią współpracę oraz zamieściło w księdze pamiątkowej notę biograficzną z wyszczególnieniem dorobku naukowego).

Od połowy lat dziewięćdziesiątych datuje się jego ścisła współpraca z Instytutem Historii i Archiwistyki, a następnie Katedrą Stosunków Międzynarodowych na Wydziale Nauk Historycznych UMK. Był współorganizatorem międzynarodowych konferencji naukowych, szczególnie dotyczących polsko-ukraińskiego aliansu polityczno-wojskowego w 1920 roku (Toruń 1995, 2000). Wydane materiały konferencji stały się ważnym źródłem, cytowanym w wielu późniejszych publikacjach. Ponadto był czynnym uczestnikiem konferencji i sesji naukowych organizowanych w Polsce, m.in. w Toruniu, Warszawie, Wrocławiu, Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Przemyśle, Zielonej Górze, Szczecinie, Słupsku.

W 2000 roku E. Wiszka obronił na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika pracę doktorską na temat *Prasa emigracji ukraińskiej w Polsce 1920–1939*. W 2001 r. została ona wydana w Toruniu, a w 2002 r. we Lwowie w przygotowanej przez niego wersji ukraińskojęzycznej (*Преса української еміграції в Польщі 1920–1939*). W 2004 roku wydał monografię pt. *Emigracja ukraińska w Polsce* (Toruń 2004), która była podstawą jego habilitacji. Na jej przygotowanie uzyskał grant Komitetu Badań Naukowych, wydanie zostało wyróżnione Nagrodą „Przeglądu Wschodniego”. W 2007 roku wyszedł drukiem jego podręcznik pt. *Systemy polityczne Ukrainy*, a w 2010 roku opublikował monografię pt. *Brześć Litewski. Obozy jeńców i internowanych 1919–1921* (Toruń 2010) oraz we współautorstwie *Ukraińcy w Warszawie* (Toruń 2010). W 2012 roku wydał w Toruniu monografię pt. *Formowanie, szlak bojowy i internowanie 6 Dywizji Strzeleckiej Armii URL (1920–1924)*.

Emilian Wiszka jest też współautorem opracowań *Останній шлях УГА* (Kijów 1999), *Тухоя. Полонені старшини Української Галицької Армії 1920–1922* (Kijów 2003). Jest ponadto autorem ponad stu pięćdziesięciu artykułów naukowych, popularnonaukowych oraz recenzji opublikowanych w Polsce, Ukrainie, Rosji, Francji, Wielkiej Brytanii i na Litwie. Ponadto zajmuje się przekładami z języka ukraińskiego i rosyjskiego, jest współredaktorem kilku wydawnictw naukowych

(*Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, Toruń 1997; *Tuchola (1914–1923). Warunki życia jeńców i internowanych*, Toruń 2007; *Aleksandrów Kujawski (1918–1921). Warunki życia jeńców i internowanych oraz ukraińskiej emigracji politycznej*, Toruń 2008) oraz współzałożycielem i współredaktorem czasopisma toruńsko-kijowskiego „Nad Wisłą i Dnieprem”.

Na Ukrainie był m.in. uczestnikiem pięciu Międzynarodowych Kongresów Ukraińców (III – Charków 1996, IV – Odessa 1999, V – Czerniowce 2002, VI – Donieck 2005, VII – Kijów 2008) oraz III Kongresu Historyków Ukraińskich (Łuck 2006). Brał udział w sesjach naukowych m.in. we Lwowie, Odessie, Łucku, Berdiańsku, Kijowie, Czernihowie, Iwano-Frankowsku, Jaremczy. Prócz tego wygłosił cykl wykładów w Altajskim Państwowym Uniwersytecie Technicznym w Barnaule (2007) oraz uczestniczył w konferencji naukowej w Omskim Państwowym Uniwersytecie Agrarnym (2008; Rosja). Brał też udział w konferencjach naukowych organizowanych na Litwie – w Wilnie, Kownie i Kłajpedzie.

W latach 2000–2005 E. Wiszka pracował na Wydziale Nauk Historycznych UMK, w Instytucie Stosunków Międzynarodowych na podstawie umowy. W latach 2005–2010 był pracownikiem etatowym na stanowisku profesora nadzwyczajnego w tymże Instytucie, a potem na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK. Prowadził wykłady z historii Ukrainy i krajów Europy Wschodniej, systemów politycznych Ukrainy i krajów Europy Wschodniej, historii krajów bałkańskich, geografii społecznej i politycznej oraz konwersatoria dotyczące krajów Europy Wschodniej. Ponadto prowadził seminaria licencjackie, magisterskie i doktorskie; wypromował kilkudziesięciu licencjatów i magistrów oraz jednego doktora. Wielokrotnie przewodniczył wydziałowym komisjom doktorskim, współorganizował Dni Ukraińskie na UMK przybliżające studentom historię i współczesne problemy tego kraju.

Za osiągnięcia naukowe i dydaktyczne otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej (2007) oraz nagrody rektora UMK (2006, 2008, 2010).

W 2011 r. przeszedł na emeryturę, ale nadal prowadzi wykłady oraz seminaria licencjackie i doktorskie. Postanowieniem z 3 lipca 2012 r. Prezydent RP nadał mu tytuł profesora zwyczajnego nauk humanistycznych.

### **Zrada Teodor (1890–1941)**

Urodził się w Wierzbicy w rodzinie Petra i Kateryny Zradów. Ukończył seminarium duchowne, wyświęcony został w 1916 roku i jeszcze tego roku został administratorem we wsi Selyśka w dekanacie dynowskim (1916–1918). W latach 1921–1932 był proboszczem w Szczycu (dekanat nemyrowski), a następnie do wybuchu wojny w Jażowie Nowym (dekanat jaworowski). W 1939 roku o. Teodor Zrada przybył do Żurawców, zdaniem niektórych uchodził przed prześladowaniami bolszewików, licząc, że wieś znajdzie się w niemieckiej strefie okupacyjnej. Według jego bratanka,

także Teodora, o. Zrada przybył do Żurawców na początku 1940 r. W Żurawcach szybko zyskał sobie uznanie parafian. To jednak nie podobało się politycznemu kierownictwu miejscowej strażnicy wojskowej oraz grupce komunizujących mieszkańców wsi – ze względu na zagrożenie z ich strony przeniósł się do brata w Wierzbicy i każdej niedzieli dojeżdżał posyланą po niego furmanką. Presja wobec niego jednak nie ustawała i o. Zrada przeniósł się jeszcze tego roku do parafii w Dobrosynie koło Żółkwi. Także tam znaleźli go jego prześladowcy – 25 czerwca 1941 r. został w obecności żony zabity przez agentów NKWD. Według gazety „Lwowskie Wieści” (Львівські вісті, 26–27 X 1941) o. Zradę zabito na ulicy koło cerkwi i dopiero w nocy grupka kobiet pochowała go na miejscowym cmentarzu.



## Wykaz fotografii, dokumentów i map

### I. Wykaz fotografii<sup>1</sup>

1. Samotny krzyż „na Mohylach” (fot. 2012).
2. Cerkiew św. Paraskewii. Widok od strony wschodniej.
3. W mundurze armii austriackiej. Fedio Szumada.
4. W mundurze armii austriackiej. Maksym Błoński.
5. W mundurze armii austriackiej. Iwan Putkowski.
6. W mundurze armii austriackiej – siedzi Iwan Wanczosowycz (1898).
7. W mundurze armii austriackiej – z prawej odznaczony krzyżem Kłym Wiszka (1915).
8. W mundurze Ukraińskiej Halickiej Armii – sot. Antin Kowelski (siedzi) i Iwan Bida.
9. Panorama Żurawców (od strony pd. wsch.; fot. 2010).
10. Panorama Żurawców (od strony pn. wsch.; fot. 2012).
11. Enklawa ekologiczna Żurawce (fot. 2012).
12. Żurawiecki wygon zajęty obecnie w znacznej części przez las. W głębi po prawej były Korcze. Widok od strony cerkwi (fot. 2010).
13. Bród na Sołokiji poniżej młyna (fot. 2010).
14. Stawy rudeńskie (fot. 2010).
15. Pracownicy Urzędu Gminy w Lubyczy Królewskiej. Pierwszy z lewej siedzi Iwan Wanczosowycz, w środku wójt Dmytro Tymo. W czapce listonosz, po jego lewej Iwan Bilecki z Rudy.
16. Żurawieckie rodziny. Bakunowie i ich krewni – siedzi Petro Bakun, na pierwszym planie Marynka Piczak, szwagierka Petra i jego syn Roman; stoją z tyłu, od lewej: Hanusia (żona Petra, z domu Piczak) i Parasia Piczak.
17. Żurawieckie rodziny.

---

<sup>1</sup> Fotografie współczesne m.in.: E. Wiszka, S. Predko, L. Kolasińska, Apokryf Ruski. Inne pochodzą od osób prywatnych, głównie żurawczan, oraz z wykazanych publikacji.

18. Żurawieckie rodziny. Bułajewyczowie: siedzi Kateryna (matka), stoją od lewej: Mychajło, Hanna i Wasyl.
19. Żurawieckie rodziny. Bakunowie z Netreby – siedzi Miśka Bakun, za nią stoi jej mąż Wawryn; po lewej dwaj mieszkańcy Netreby.
20. Żurawieckie rodziny. Parasia Wiszka z dziećmi – stoją od lewej Olha Bakun i jej brat Wołodymyr, Parasia Wiszka z synem Emilianem, jej syn Andrij i Sławka Piczak; na koniu siedzi Mychajło Piczak.
21. Żurawieckie rodziny. Nazarowyczowie (1942) – siedzą Antin i Julia; stoją od lewej córki Maria, Pałania i Parasia; przed ojcem stoi Gienek.
22. Żurawieckie rodziny. Predkowie. Siedzą: Dmytro Predko, jego bratanek, Teodozja Predko. Dzieci: Marijka, Hania i Ola (na rękach matki). Stoją: Jacko Predko, Andrij (?) syn Jakowa Predki, Kateryna żona Kornyla, Kornyło Predko, Stepan Predko.
23. Żurawieckie rodziny. Maria i Tymofij Chmilowie z dziećmi (ok. 1935). I rząd od lewej: Maria z córką Hałyną, Tymofij, córka Myrośława; II rząd od lewej: córka Iryna, NN, córka Luba.
24. Ks. M. Łopatiak i Chmilowie z grupą młodzieży. Od dołu od lewej: Myrośława Chmil, Hałyna Chmil, brat Neli (leży); w II rzędzie od lewej: Maryla Wołoszynska, Iryna Chmil, Nela; w III rzędzie: Maria Chmil, o. Mykoła Łopatiak, Tymofij Chmil.
25. Stara szkoła w Żurawcach, cerkiew i plebania (w głębi; ok. 1940).
26. Uczniowie przed starą szkołą w Żurawcach (ok. 1942, 1943).
27. Rudeńska szkoła, obecnie przedszkole (fot. 2010).
28. Uczniowie rudeńskiej szkoły (rok szkolny 1931/1932). W środku nauczyciel Stefan Jarocki.
29. Uczniowie rudeńskiej szkoły (ok. 1936). Od dołu, od lewej I rząd: Maksym Szumada, Stefan Kupycz (s. Marii), Roman Bakun (s. Petra), Mychajło Mysarowycz, Chaim. II rząd: Nastuńka Piczak (c. Antona), Hylko Szumada (s. Dmytra), Dańko Mysarowycz (s. Sacharka), Maria Piczak (c. Hryhorija), Franek Putkowski (s. Jaśka). III rząd: Kaśka Putkowska (c. Jaśka), Mańka (c. Karpa), Hania Stasiuk (c. Kłymka), Chajka, Helka Putkowska (c. Józefa), Janka Niedużak (c. Józwy). IV rząd: Kaśka Kupycz (c. Onyszki), Kaśka Wołoszyn (c. Jaśka), Janek Skalski (s. Michała), nauczyciel Piotr Piotrowski, Chaim (?), Iwan Kupycz (s. Onyszki), Józek Putkowski (s. Jaśka).
30. Cerkiew w Żurawcach. Elewacja południowa (fot. 1991).
31. Cerkiew w Żurawcach. Widok od strony pd. zach.
32. Cerkiew w Żurawcach. Wieża.
33. Cerkiew w Żurawcach. Widok od wschodu; na pierwszym planie krzyż ustawiony w 950 rocznicę chrztu Rusi-Ukrainy.
34. Odpust w Żurawcach (wrzesień 1938, albo 1942, 1943).

35. Ikona św. Mikołaja (1855).
36. Obraz Chrystusa Króla (1939).
37. Stary cmentarz w Żurawcach (fot. 1991).
38. Krzyż z figurą św. Mikołaja na starym cmentarzu (fot. 2012).
39. Zabytkowe krzyże na starym cmentarzu.
40. Tabliczka nagrobna o. Iwana Gissowskiego.
41. Grobowiec o. M. Łopatiaka na starym cmentarzu.
42. Dom Ludowy. Po adaptacji na magazyn sprawia przykre wrażenie.
43. Rudeński działacz społeczny Hryhorij Piczak.
44. Magiel ręczny i kijanka.
45. Rudeński młyn. Obecnie nieczynny (fot. 2010).
46. Załoga rudeńskiego młyna. W I rzędzie od lewej: Tymko Adamczuk, główny młynarz Onyszko Wiszka, Kyrylcio Kupycz; w II rzędzie w środku buchalter Dmytro Szumada.
47. Żurawiecka zagroda.
48. Typowa żurawiecka chata (Nowy Świat; fot. 2010).
49. Typowa chata (Ruda Żurawiecka; fot. 2010).
50. Chata z bali układanych na zrąb (Ruda Żurawiecka; fot. 2010).
51. Stępa.
52. Żurawieckie wyszywanki.
53. Chusty używane przez żurawieckie kobiety.
54. W żurawieckim stroju ludowym.
55. Na lwowską modę – Mykoła Piczak i Jakub Kupycz.
56. Dwaj młodzi żurawczanie.
57. Dwie młode żurawczanki – Kateryna Piczak i Tekla Wiszka.
58. Żurawieckie słomkowe wzory.
59. W mundurze Wojska Polskiego. Z lewej W. Dzurko.
60. W mundurze Wojska Polskiego na Zachodzie. Michał Putkowski.
61. Ks. Teodor Zrada.
62. Schron dla ckm w pasie przesłaniania. Szalenik
63. W mundurze Armii Czerwonej. Wołodymyr Wiszka.
64. W mundurze Armii Czerwonej. Wasyl Łys z Netreby.
65. Żurawczanie w mundurach policyjnych.
66. Na robotach w Austrii (1942). Od lewej w I rzędzie: Kateryna Putkowska, Olha Putkowska, Maria Piczak.
67. Rada Towarzystwa „Proswita” (ok. 1941). Od lewej: Stepan Racki, Stepan Predko, Mychajło Bida, NN, Iwan Bida (sołtys), Pyłyp Pietnoczko, Wasyl Pietnoczko, Iwan Iwaniura.
68. Sypanie Mogiły Strzelców Siczowych (1941).
69. Uroczystość przy mogile Semena Wiszki.

70. Mychajło i Luba Bułajewyczowie (zdjęcie ślubne 1942).
71. Chór w Żurawcach (I XI 1941). Zdj. wyk. w 23 rocznicę przejęcia władzy we Lwowie przez Ukraińców). W tle mogiła – usypyany przez żurawiecką młodzież – symbol walki o niepodległą Ukrainę (stała w otoczeniu czterech lip). W środku, częściowo zasłonięta, dyrygentka chóru Luba Bułajewycz (ż. Mychajła, c. T. Chmila); przed nią jej najmłodsza siostra Hala; po jej prawej Anna Bułajewycz (siostra Mychajła); po lewej Kateryna Bida.
72. Chór w Żurawcach. Siedzą od lewej: Mykyta Nazarowycz, Luba Chmil (po mężu Bułajewycz), Mychajło Bułajewycz, Tatiana Szmatucha (naucz. z Ukrainy), Iwan Iwaniura. Stoją od lewej: Tekla Bida, Kateryna Bida (Czorna), Kateryna Bida (Biła), Anastazja Predko, Olha Denys. Stoją od lewej, II rząd: Ilko Nazarowycz, NN, Stefan Predko, Ilko Kowelski, Anna Bułajewycz, Stefan Nazarowycz, Stefan Racki, Dmytro Iwaniura, Dmytro Nazarowycz.
73. Chór w Żurawcach (1942). Działal przy czytelnicy Towarzystwa „Proswita”.
74. Chmilowie z córką Hałyną w Czarnym Jarze koło Tomska (1954).
75. Iwan Gil (Gonta).
76. Odleciały żurawie.
77. Widok na żurawiecką świątynię z perspektywy Kapic (fot. 2010).
78. Cerkiew żurawiecka, obecnie kościół rzymskokatolicki (fot. 2010).
79. Wnętrze świątyni (fot. 2010).
80. Wnętrze świątyni (fot. 2010).
81. Memoriał Poległym za Wolność Ukrainy (fot. 2010).
82. Stary żurawiecki cmentarz po odnowieniu (fot. 2012).

## II. Wykaz dokumentów

1. Prowent ze wsi Żurawce w 1762 r.
2. Pismo Sądu Powiatowego w Uhnowie do Urzędu Parafialnego w Żurawcach (1906).
3. „Specyfikacja” – wykaz żurawczan, którym w 1789 r. odebrano grunt (pierwsza strona).
4. Kopia metryki ślubów (1878, s. 92).
5. Sprawozdanie o. J. Szarczynskiego (1837).
6. Fragment wpisu o. J. Szarczynskiego do sprawozdania bp. I. Snihurskiego (1844).
7. Świadcstwo szkolne Wołodymyra Wiszki (1921).
8. Świadcstwo szkolne Wołodymyra Wiszki (1922); 8a. – strona B.
9. Świadcstwo szkolne Wołodymyra Nazarowycza (1938).
10. Powiadomienie dziekana o wizycie w żurawieckiej parafii (1932).
11. Odpis metryki urodzenia i chrztu wystawiony przez o. M. Łopatiaka (1928).

12. Decyzja zatwierdzająca Stowarzyszenie „Apostolstwo Modlitwy” (1938).
13. Nominacja o. M. Trila na przewodnika Stowarzyszenia „Apostolstwo Modlitwy” (1938).
14. Wyciąg metryki wystawiony przez o. Teodora Zradę (1939).
15. Paszport sowiecki wystawiony dla Iwana Stasiuka (1940).
16. List żołnierza Armii Czerwonej Tymofija Pietnoczki.
17. Kenkarta wystawiona dla Kateryny Piczak (1943).
18. Arbeitskarte wystawiona dla Stefana Nazarowycza (1942).
19. Świadcstwo szkolne Marii Iwaniury (1943).
20. Wyciąg metryki wystawiony przez o. Eliasza Tkaczuka (1942).
21. Wyciąg metryki wystawiony przez o. Eliasza Tkaczuka (1943).
22. Karta urlopową wystawiona dla Stefana Nazarowycza (1943).
23. Wyciąg metryki wystawiony przez o. S. Iwanusyka (1946).
24. Lista wysiedlonych na Ukrainę (Żurawce 1946, pierwsza strona).
25. Lista wysiedlonych na Ukrainę (Ruda Żurawiecka 1946, pierwsza strona).
26. Zaświadczenie Pełnomocnika ds. Ewakuacji (1946).
27. Nakaz płatniczy wystawiony dla Paraskewii Wiszki (styczeń 1947).
28. Zawiadomienie o wymiarze Daniny Narodowej (styczeń 1947).
29. Ratunkiem przed deportacją mogło być wykazanie rzymskokatolickiego wyznania.
30. Zaświadczenie wojskowe Emiliana Szumady z podrobionym wpisem wyznania i narodowości.
31. Karta przesiedleńcza w akcji „Wisła” (1947).
32. Telefonogram nr 107 o przybyciu żurawieckiego transportu do Olsztyna (lipiec 1947).
33. Skierowanie żurawieckiego transportu R-392 do powiatu Węgorzewo (lipiec 1947).
34. Przydział gruntu, mieszkania i pomieszczeń gospodarskich dla Natalii Pietnoczko (1948).
35. Wiza – zezwolenie na zamieszkiwanie w strefie nadgranicznej wystawione dla Iwana Stasiuka (1947).
36. Zaświadczenie o zwolnieniu Iwana Syłmy z obozu w Jaworznie (1948).
37. Przydział zabudowań po wysiedlonych mieszkańcach Rudy Żurawieckiej (1947).

### III. Wykaz map

1. Województwo białskie (XVII w.). Oprac. na podstawie mapy A. Janeczka i in.
2. Gmina Żurawce na mapie katastralnej (1854).
3. Żurawce i okolice na mapie F. Miega (1779–1783).

4. Centrum wsi na mapie katastralnej (1854).
5. Żurawce na mapie katastralnej (1854).
6. Żurawce na mapie katastralnej (1854).
7. Żurawce i okolice na mapie wojskowej (1937).
8. Sytuacja narodowościowa w okolicach Żurawców (1939). Fragment mapy z opr. W. Kubijowicza
9. Umocnienia linii Mołotowa w okolicach Żurawców (1941). Oprac. na podstawie mapy T. Brezy i G. Szczepańskiego
10. Żurawce i okolice na mapie turystycznej (2009).

# Wykaz źródeł i opracowań

## I. Źródła archiwalne

### 1. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)

- Główny Przedstawiciel Rządu RP ds. Ewakuacji Ludności Ukraińskiej z Polski (GP), Przedstawicielstwo Rejonowe w Tomaszowie Lubelskim (PRTL), zesp. 15, 21, 162, 170.
- Rejonowi Przedstawiciele Rządu ds. Ewakuacji, PRTL, zesp. 1194 (7–38 – zestawienia statystyczne).

### 2. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD)

- CK Ministerstwo Robót Publicznych. Konserwacja grekokatolickiej cerkwi drewnianej w Żurawcach, sygn. 128.
- Księgi metrykalne parafii obrządku grekokatolickiego archidiecezji lwowskiej, diecezji przemyskiej i stanisławowskiej. Metryki parafii Żurawce, sygn. 260, 261.
- Księgi Skarbu Koronnego. Rejestr poboru łańowego woj. bełskiego, sygn. 19, 34, 36, 37, 51, 62, 65, 71, 72.
- Księgi Skarbu Koronnego. Lustracje Starostwa Bełskiego, dział XLVI, sygn. 119 (mf. 999), 125 (mf. 1000), 126 (mf. 1003).
- Księgi Skarbu Koronnego. Inwentarz, dział LVI, sygn. B4 (mf. 2620), R9 (mf. 2848).
- Metryka Koronna. Lustracje, dział XVIII, sygn. 013.

### 3. Archiwum Gminne w Lubyczy Królewskiej (AGLK)

- Księgi metrykalne parafii grekokatolickiej Żurawce – akta urodzeń 1936–1946; akta małżeństw 1926–1946; akta zgonów 1857–1945.

### 4. Archiwum Państwowe w Lublinie (APL)

- Chełmski Konsystorz Grekokatolicki. Wizytacje cerkwi w diecezjach chełmskiej, bełskiej i brzeskiej 1720–1721, 1725–1727 (sygn. 101).
- Chełmski Konsystorz Grekokatolicki. Wizytacje cerkwi w dekanatach uhnowskim, potylickim i bełskim 1732, 1737, 1739 (sygn. 105).

- Chełmski Konsystorz Greckokatolicki. Acta Episcopatus Chelmiensis 1759–1762 (sygn. 110).
- Chełmski Konsystorz Greckokatolicki. Wizytacja dekanatu bełskiego (uhnowskiego, potylickiego) 1766–1767 (sygn. 113); 1774–1775 (sygn. 120).
- Księgi metrykalne parafii obrządku greckokatolickiego archidiecezji lwowskiej, diecezji przemyskiej i stanisławowskiej. Akta parafii w Żurawcach, sygn. 107/38 (poz. 1–4).
- Urząd Katastralny w Bełzie. Żurawce sammt ortschaft Ruda in Galizien 1854, 1856, zesp. 35/447/0/2/0108, 0109; Żurawce 1885, zesp. 0110.

#### **5. Archiwum Państwowe w Olsztynie (APO)**

- Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR) Oddział Wojewódzki w Olsztynie, sygn. 0465/56–57, 282.
- Państwowy Urząd Repatriacyjny Oddział w Giżycku, sygn. 2564/21, 34.
- Państwowy Urząd Repatriacyjny Oddział w Kętrzynie, sygn. 2565/0.
- Państwowy Urząd Repatriacyjny Oddział w Węgorzewie, sygn. 2567/13–14, 24–30.
- Urząd Wojewódzki w Olsztynie, sygn. 391/117; 391/1368, 1406–1411.

#### **6. Archiwum Państwowe w Przemyśle (APP)**

- Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego w Przemyśle (ABGK) – Księgi metrykalne parafii obrządku greckokatolickiego diecezji przemyskiej (dekanat potylicki, parafia Żurawce – sygn. 7893, 7894)
- Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego w Przemyśle (ABGK) – Wizytacje dziekańskie (sygn. PP 15, PP 309, PP 319, PP 320, 409, 413).

#### **7. Archiwum Zakładowe Biblioteki Narodowej w Warszawie (ABN) – „Archiwum im. T. Szewczenki”**

- Rozkazy Dowództwa „Kosza” w Bełzie; Rozkazy dowództwa I Korpusu UHA (mf. 92257).
- Obóz jeńców w Brześciu Litewskim. Wykaz zmarłych jeńców (t. XXVI.1.III)

#### **8. Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (CAW)**

- Raport z inspekcji obozu jeńców w Brześciu Litewskim z 10 IX 1919 (Oddz. IV NDWP, t 13).
- Gabinet Ministra Obrony Narodowej, IV 110, t. 135, k. 179.

#### **9. Державний архів Львівської області у Львові (ДАЛО)**

- Список сімей села Журавці [виселених до УСРР], ф. 3–3229, оп. 2, спр. 48.
- Список сімей села Руда Журавецька [виселених до УСРР], ф. 3–3229, оп. 2, спр. 48.
- Список сімей села Журавці виселених на Бесарабію.
- Фонд 159, оп. 9.



**10. Центральний державний архів вищих органів влади у Києві (ЦДАВО)**

- Дані підрозділів І Галицького корпусу УГА, ф. 2188, оп. 1, спр. 14, 32, 38, 39, 46, 272.

**11. Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego (IHSUJ), fototeka**

- Cerkiew greckokatolicka w Żurawcach, [www.fototeka.ihs.uj.edu.pl](http://www.fototeka.ihs.uj.edu.pl)

**12. Ізмаїльська міська рада, „Ізмаїльський архів” (ІА), м. Ізмаїл**

- Журнал учета имущества жителей Тарутинского района, ф. Р-111, оп. 1, спр. 21, спр. 43–78зв., 92–101; ф. Р-156, оп. 1, спр. 4, к. 68–73.
- Ancheta Agricola a Mijloacelor de Productiune, ф. Р-114, оп. 1, спр. 36, к. 38зв.–46зв.

**13. Kriegsarchiv Wien (KAW), Nottendorfergasse 2–4, A-1030 Wien**

- Mieğ F. von, *Karte des Königreichs Galizien und Lodomerien*, 1:28 800, Wien 1779–1783 (Żurawce секція 207, 231, за pośrednictwem Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie).

**14. Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie (MKL)**

- Kolekcja pt. „Obrzędy i zwyczaje wsi Żurawce”.

**II. Źródła drukowane, encyklopedie, słowniki, mapy, pamiętniki, wspomnienia, rękopisy**

1. Афаназы Р., *Материалы до dziejów rezydencji*, cz. II, *Ziemie ruskie Korony*, t. VI (woj. bełskie).
2. Bakun R., *Wspomnienia*, Węgorzewo 2009 (rękopis).
3. Bakun R., *Wspomnienia*, Fundacja „Losy Niezapomniane”, [www.los.org.pl/](http://www.los.org.pl/)
4. Białek W. J., *Mniejszość ukraińska na Suwalszczyźnie*, Olsztyn 1994 (maszynopis pracy magisterskiej), Biblioteka Główna UWM w Olsztynie.
5. Білас Б., Обряди, звичаї та усна народна творчість села Журавці, Варшава 1992 (maszynopis pracy magisterskiej napisanej na UW).
6. Бішко І., Село Нетреба, Ельблонг 2002 (kopia rękopisu).
7. Chłapowski K., Żytkowicz H., *Lustracja województw ruskiego, podlaskiego i bełskiego 1564–1565*, cz. 1, Warszawa–Łódź 1992.
8. Грушевський М., *Жерела до історії України-Руси*, т. III: *Люстрації королівщин в землях холмській, белзькій і львівській з 1564–5 рр.*; т. IV; т. V: *Люстрація 1570 р.*, Львів 1900–1903.
9. *Енциклопедія українознавства: Словникова частина*, Львів–Київ 1993–2000, т. 1–10.
10. Janeczek A., Świeżawski A., *Rejestr poboru łanowego województwa bełskiego z 1472 roku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1991, R. XXXIX, nr 1.

11. Kryk B., *Życie i działalność ks. Mitrata Mirosława Ripeckiego (1889–1974)*, Lublin 2008 (maszynopis pracy magisterskiej napisanej na KUL).
12. Kuraś S., *Zbiór dokumentów małopolskich*, Warszawa 1962, cz. II–VI.
13. Mapa topograficzna Polski. Skala 1:100000, WIG, Warszawa 1937.
14. Назаровець В., Наше коріння, Будзево 2006 (maszynopis).
15. Назарович С., Моє нелегке життя, Венгожево 2005 (rękopis).
16. Nazarowicz D., *Życiorys, Węgorzewo* 2001 (rękopis).
17. „Не дамось!”. Початки організованого українського життя на Венгожівщині–Гіжиччині, 1947 року. Спогади Івана Павлика зібрала Я. Кобилко, „Наше слово” 2010, № 28.
18. Nie wolno wam o nim szeptać. Z aktorem Władysławem Kowalskim rozmawia Grzegorz Sroczyński. Gazeta Wyborcza, Magazyn reporterów „Duży Format”, nr 22/1029, 29 V 2013.
19. Sulimirski F., Chlebowski B., Walewski E. (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880–1902.
20. Спомин Івана Купича – „Бистрого”, Закерзоння. Спомини вояків УПА, т. V, Варшава 2005, с. 105–157.
21. Шумада М., „Моя втрачена мала батьківщина”. Розповідь минулих літ, [в:] Український альманах, Варшава 2009, с. 79–87.
22. Тимо С., Спогади Стефана Тимо, Собехи 2009 (maszynopis).
23. Walawender A., *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiedzkich w latach 1450–1586*, cz. 2, *Zniszczenia wojenne i pożary*, Lwów 1935.
24. Wiszka A., *Wspomnienia, Zabrost Wielki* 2011.
25. Завьялов Н. И., *Версты мужества. Мемуари*, Киев 1981.

### III. Opracowania (wybrane pozycje)

1. Antoniak P., Chodor J., Słobodian W., *Zapomniane Pogranicze. Dekanat Uhnowski*, Lublin 2005.
2. Бадяк В., *Історичні дані про депортацію українців у 1940–1951 рр.*, Вісник любачівщини № 11, Львів 2004, с. 17–20.
3. Bańkowski E., *Ruś chełmska od czasu rozbioru Polski*, Lwów 1887.
4. Baranowski B., *Chłop polski w walce z Tatarami*, Warszawa 1952.
5. Bator J., *Wojna Galicyjska*, Kraków 2008.
6. Bereza T., Chmielowiec P., *Linia Mołotowa. Krótka historia i przewodnik po zapomnianych fortyfikacjach na Ziemi Przemyskiej i Roztoczu*, Przemyśl 2000.
7. Bereza T., Chmielowiec P., Grechuta J., *W cieniu „linii Mołotowa”*, Rzeszów 2002.
8. Блажейовський Д., *Історичний шематизм Перемиської Епархії з включенням Апостольської Адміністрації Лемківщини (1828–1939)*, Львів 1995.

9. Бондар Г., *Адаптація переселенців із Польщі на території України у 40-х роках ХХ століття – ефект кордону*, [w:] *Sztuka sakralna i duchowość pogranicza polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie*, Lublin 2005.
10. Bondyra W., *Słownik historyczny miejscowości województwa zamojskiego*, Lublin–Zamość 1992.
11. Bożyk A., *Konflikt polsko-ukraiński na południowym wschodzie Lubelszczyzny*, „Facta Simonidis” 2008, nr 1.
12. Божик С., *Шляхом слави 9-ої Бригади УГА. Три місяці на відтинку Угнова*, Літопис Червоної Калини, Львів 1934, ч. IV–VI.
13. Breiter E. T., *Władysław, książę opolski. Zarys biograficzny*, Lwów 1889.
14. Buraczyński J., *Roztocze. Budowa – rzeźba – krajobraz*, Lublin 1997, s. 88–97.
15. Buraczyński J., *Roztocze – dzieje osadnictwa*, Lublin 2008.
16. Buczyło M., *Wypędzić, rozproszyc*, „Karta” 2006, nr 49.
17. Buziewicz M., *Stąd nasz ród! Bełz, Krystynopol, Ostrów, Sokal, Uhnów*, Ustrzyki Dolne 2001.
18. Caban I., *Na dwa fronty. Obwód AK Tomaszów Lub. w walce z Niemcami i ukraińskimi nacjonalistami*, Lublin 1999.
19. Cercha S., *Chełmszczyzna – ziemią „Grodów czerwieńskich”*, Kraków 1913.
20. Chorązki W., *Heraldyka Gminy Lubycza Królewska*, Kraków 2007.
21. Chotkowski W., *Historia polityczna Kościoła w Galicji za rządów Maryi Teresy*, Kraków 1909.
22. Czemyński K., *O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów 1870.
23. Czernecki J., *Mały król na Rusi i jego stolica Krystynopol*, Kraków 1939.
24. Czopek B., *Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmskiej i bełskiej (w granicach dzisiejszego Państwa Polskiego)*, Wrocław 1988.
25. Dankowska J., *Ubiory i hafty ludności ukraińskiej na terenie wsi Banie Mazurskie*, Poznań 1989.
26. Dąbkowski P., *Podział administracyjny województwa ruskiego i bełskiego w XV wieku: z mapą*, Lwów 1939.
27. Dąbrowski J., *Wielka wojna 1914–1918*, Warszawa 1937, t. 1.
28. Domagała B., *Ukraińcy na Warmii i Mazurach. Studium procesów asymilacji*, Olsztyn 2009.
29. Drozd R., „Akcja Wisła” – deportacja ludności ukraińskiej na ziemie zachodnie i północne Polski w 1947 roku, [www.transodra.online.net/pl/node/1413](http://www.transodra.online.net/pl/node/1413)
30. Drozd R., *Droga na Zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych w ramach akcji „Wisła”*, Warszawa 1997.
31. Drozd R., *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001.

32. Drozd R., *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR 1944–1946*, [www.irekw.internetdsl.pl/przesiedlenia.html](http://www.irekw.internetdsl.pl/przesiedlenia.html)
33. Drozd R., *Zasady rozmieszczenia ludności ukraińskiej na Ziemiach Odzyskanych w ramach akcji „Wisła”*, „Słupskie Studia Historyczne” 1993, nr 3.
34. Drozd R., *Ukraińcy w Polsce wobec swojej przeszłości (1947–2005)*, Warszawa 2013.
35. Epsztein T., Górzyński S., *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo lubelskie, województwo łwowskie*, Warszawa 1990.
36. Fischer A., *Zarys etnograficzny województwa lubelskiego*, [w:] *Monografia statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego*, pod. red. I. Czumy, Lublin 1932, t. 1.
37. Fornal M., Górecki J. i in., *Zabytki architektoniczne i budownictwa w Polsce. Województwo zamojskie*, Warszawa 1991.
38. Gil A., *Chelmskie diecezje obrządku wschodniego. Zagadnienia organizacji terytorialnej w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Polaka – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 5, Przemyśl 2000.
39. Gurba J., Kutylowski A., *Żurawce, pow. Tomaszów Lubelski*, [w:] M. Konopka (red.), *Informator archeologiczny*, Warszawa 1970, s. 105–106.
40. Halczak B., *Przyczyny akcji „Wisła”*, [w:] *Polska i Ukraina. Dziedzictwo i współczesność*, Słupsk 2012, s. 80–90.
41. Hałagida I., *Ukraińscy duchowni greckokatoliccy i prawosławni w COP w Jarworznie (1947–1949)*, [www.ukrainscyduchowni/download/index/biblioteka/3](http://www.ukrainscyduchowni/download/index/biblioteka/3)
42. Гордієнко В., *Українська Галицька Армія*, Львів 1991.
43. Гордієнко В., *Українські Січові Стрільці*, Львів 1990.
44. Horn M., *Chronologia i zasięg najazdów tatarskich na ziemie Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1600–1647*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. VIII, 1962, s. 3–71.
45. Horn M., *Skutki ekonomiczne najazdów tatarskich z lat 1605–1633 na Ruś Czerwoną*, Wrocław 1964.
46. Horn M., *Walka chłopów czerwonoruskich z wyzyskiem feudalnym w latach 1600–1648*, cz. II: *Chłopi dóbr koronnych w walce przeciw zwiększeniu robocizny i danin*, Opole 1976.
47. Horn M., *Walka chłopów czerwonoruskich z wyzyskiem feudalnym w latach 1600–1648*, cz. III: *Opór chłopski w dobrach szlacheckich. Wystąpienia włościan przeciw obcym panom*, Warszawa–Wrocław 1982.
48. Грицьков'ян Я., *Осередки української долі. Історія сіл Березка і Воля Матяшова*, Дрогобич–Кошалін 2005.
49. Hrywna I., *Powojenne losy Ukraińców w Polsce*, „Dziś” 1992, nr 8.
50. Hrywna I., *Rok pierwszy*, „Borussia” 1991, nr 1.

51. Hrywna I., *Ukraińcy w Województwie Olsztyńskim*, „Inicjatywy Warmińskie” 1989, nr 4.
52. Грушевський М., *Історія України-Руси*, т. I, V.
53. Грушевський М., *Спирні питання староруської етнографії*, С.-Петербург 1904.
54. Hupert W., *Zajęcie Małopolski Wschodniej i Wołynia w 1919 roku*, Lwów 1928.
55. Гук І., *Село над Солокією*, Варшава 1996.
56. Huk B., „1947”, Warszawa 1997.
57. Hyczko G., *Działania wojenne trzeciej wojny północnej (1700–1721) w województwie lubelskim*, „Rocznik Lubelski” 1965, t. VIII, s. 77–102.
58. Іванусів О. В., *Церква в руїні. Загибель українських церков Перемиської епархії*, St. Catharines 1987.
59. Janeczek A., *Województwo bełskie od schyłku XIV do początku XVII w.*, Wrocław 1991.
60. Jawor G., *Imigranci ruscy i wołoscy we wsiach województwa lubelskiego w późnym średniowieczu*, Annales UMCS, 1988–1989 (F., 43/44).
61. Jawor G., *Osady prawa wołoskiego i ich mieszkańcy na Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu*, wyd. 2, Lublin 2004.
62. Kabaczij R., *Kresy zachodnie etnograficznej Rusi-Ukrainy w świadomości „Zakerzońców”*, „Nowa Ukraina. Zeszyty Historyczno-Politologiczne” 1–2/2007, s. 176–186.
63. Кабачій Р., *Переселенці з Польщі в колгоспах півдня (1951–1954)*, „Наше слово” 2006, № 20.
64. Kaczmarek K., *Przez trzy granice. Z dziejów 17 pp*, Warszawa 1967.
65. Kawałko D. R., *Cmentarze unickie na terenie województwa zamojskiego*, <http://dkawalko.wsia.edu.pl/index.php?id=lvb3>
66. Кішак (Кушнір) Б., *Дещо з історії села Затила*, „Наш край Любачівщина”, Львів 2005, № 2, с. 41–43.
67. Кляшторна Н., *1951-й: операція без наркозу*, „Український альманах” 2012, Варшава 2012, с. 128–140.
68. Klimek J., Koper M., *Język inskrypcji nagrobnych kilkunastu cerkiewnych cmentarzy powiatu tomaszowskiego*, „Facta Simonidis” 2010, nr 1 (3), s. 243–263.
69. Klimecki M., *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 1997.
70. Klonowiecki W., *Podział administracyjny województwa lubelskiego*, [w:] *Monografia statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego*, Lublin 1932, s. 91–128.
71. Клос А., *Примусова евакуація 1944–1946 років – репресія проти польських громадян*, „Наше слово” 2012, № 12.

72. Koper M., *Cmentarze w naszej gminie. Żurawce – przykład wart naśladowania*, „Gazeta Lubycka” 2006, nr 9–10.
73. Koper M., *Przewodnik onomastyczny. Żurawce*, „Gazeta Lubycka” 2005, nr 9–10.
74. Koper M., *Nazwy miejscowe gminy Lubyca Królewska. Historia – osadnictwo – język*, Lubyca Królewska 2009.
75. Koper M., *Gmina Lubyca Królewska. Pogranicze geograficzno-kulturowe*, Lubyca Królewska–Jakubów 2010.
76. Кордуба М., *Богдан Хмельницький у Белзчині й Холмищині*, Краків 1941.
77. Korobowicz A., *Stosunek władz świeckich do obrządku greckokatolickiego w świetle prawa Królestwa Polskiego (1815–1875)*, „Annales UMCS” 1965, sec. F., XX, s. 145–157.
78. Korzeniewska-Lasota A., *Ukraińcy na Warmii i Mazurach w latach 1947–1970*, Olsztyn 2007.
79. Коструба Т., *Белз і белзька земля від найдавніших часів до 1772 року*. Tuż przed II wojną światową praca była gotowa do druku, z odbitych arkuszy korzystało kilku autorów. Według informacji znawców przedmiotu praca jednak nie ukazała się.
80. Козак М., *Пам'яни Господи душі слуг своїх*, Перемишль–Львів 2002.
81. Krotofil M., *Ukraińska Halicka Armia*, Toruń 2002.
82. *Księga adresowa Polski (wraz z Wolnym Miastem Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1926–1927 [albo 1928, 1930]*, Warszawa.
83. Кубійович В., *Етнічні групи південнозахідної України (Галичини) на 1. I. 1939*, Wiesbaden 1983.
84. *Kultura muzyczna ukraińskiej mniejszości narodowej w Polsce na przykładzie wsi Zabrost Wielki*, [w:] „Rozwój Regionalny. Rozwój Lokalny. Samorząd Terytorialny”, nr 29, Warszawa 1990.
85. Kuprianowicz G., *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu*, Chełm 2008.
86. Купич І., *Події на Любачівщині 1947 року*, „Вісник любачівщини” № 16, Львів 2008, с. 58–59.
87. Kuropatnicki E. A., *Geografia albo dokładne opisanie Królestw Galicji i Lodomarii*, Lwów 1858.
88. Lewandowski J., *Likwidacja obrządku greckokatolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864–1875*, Annales UMCS” 1966, sec. F., vol. XXI (druk 1970), s. 214–219.
89. Łesiów M., *Nazwy najważniejszych świąt chrześcijańskich w kulturze i języku ukraińskim*, [w:] *Polaka – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 5, Przemyśl 2000.
90. Łesiów M., *Gwary ukraińskie na terenie Polski Ludowej*, „Slavia Orientalis” XXII, 1973, s. 67–78.
91. Левко П., *Село Вербиця. Залишилась лиш смуга пам'яті*, Львів 1998.

92. Łukaszewicz B., *Życiorysy. Ukraińcy z operacji Wisła represjonowani na Warmii i Mazurach w latach 1947–1956. Materiały biograficzne*, Olsztyn 2009.
93. Литвин М., Науменко К., *Українські Січові Стрільці*, Львів 1991.
94. Литвин М., *Українсько-пальська війна 1918–1919 рр.*, Львів 1998.
95. М. Д., *Перші листопадові дні 1918 р. і організація унівеської кавалерії у м. Угнєві*, Літопис Червоної Калини 1939, ч. 1.
96. *Мешканці села Вербиця Рава-Руського повіту, які загинули за волю України під час другої світової війни (у 1940–1947 роках)*, „Наш край Любачівщина” № 3, Львів 2005, с. 133–135.
97. Mieczysławski T., *Zarys fizyczno-geograficzny województwa lubelskiego*, [w:] *Monografia statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego*, pod. red. I. Czumy, Lublin 1932, t. 1.
98. Mielniczek B., *Tomaszowskie we krwi*, Tomaszów Lubelski, brw.
99. Minksztym J., *Znak pamięci. Ubiór ukraiński – próba rekonstrukcji*, „Studia Angerburgica” 2000, t. 5.
100. Minksztym J., *Zachowanie tradycyjnego ubioru ludności ukraińskiej na terenie gminy Banie Mazurskie*, „Studia Angerburgica” 1998, t. 3.
101. Miller I., *Wojna wyzwolenicza Ukrainy w latach 1648–1654 a lud polski*, „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne” 1954, nr 1, s. 45–65.
102. Misiło E., *Akcja „Wisła”. Dokumenty*, Warszawa 1993.
103. Misiło E., *Kalendarium Akcji „Wisła”*, „Nowa Ukraina. Zeszyty Historyczno-Politologiczne” 1–2/2007, s. 9–14.
104. Місило Є. (зібрав і до друку підготував), *Повстанські могили. Пропам'ятна книга...*, Варшава-Торонто 1995.
105. Mokry W., *Nie wojskowy, lecz polityczny cel wysiedleńczej akcji „Wisła” w 1947 roku*, [w:] *Problemy Ukraińców w Polsce po wysiedleńczej akcji „Wisła” 1947 roku*, pod red. W. Mokrego, Kraków 1997, s. 13–23.
106. Nowakowski T., *Armia Austro-Węgierska 1908–1918*, Warszawa 1992.
107. Новоплянський Д., *Тайна застави № 9*, [nazwa wydania nieustalona] 1988.
108. Носаєва Л., *Заблуканий у століттях. Давній Угнів – найменше місто в Україні*, Дзеркало тижня 2005, № 37.
109. Olchawa M., *Akcja „Wisła”: motywacje czystki etnicznej*, „Nowa Ukraina. Zeszyty Historyczno-Politologiczne” 1–2/2007, s. 43–50.
110. Pajewski J., *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1991.
111. Pawlak M., Migus S., *Ludzie pod specjalnym nadzorem*, „Dziennik Pojezierza”, Olsztyn X–XI 1989.
112. Pałucki W., *Studia nad uposażeniem urzędników ziemskich w Koronie do schyłku XVI wieku*, Warszawa 1962.
113. Pawłowski B., *Historja wojny polsko-austriackiej 1809*, Warszawa 1935.

114. Pisuliński J., *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009.
115. Pisuliński J., *Rozsiedlenie i pierwsze lata życia Ukraińców przesiedlonych z Polski do USRR*, „Nowa Ukraina. Zeszyty Historyczno-Politologiczne” 1–2/2007, s. 51–70.
116. *Полім на зраненім крилі. Закерзоння. Переселенська поезія*, Львів 2000.
117. Predko S., *Uroczystości jubileuszowe w Żurawcach*, „Niedziela Zamojsko-Lubaczowska” 2012, nr 42 (734).
118. Putko W., *W cieniu starego klonu. Wspomnienia o wsi Zatyle*, Warszawa 1999.
119. Решетило Т., *Спогади про українсько-польську війну в Угнівщині*, [в:] *Угнів та Угнівщина*, Нью-Йорк–Сідней–Торонто 1960.
120. Rog T., *Przewodnik po gminie Cieszanów i rejonie żółkiewskim*, Cieszanów 2007.
121. Rzemieniuk F., *Unickie szkoły pocztkowe w Królestwie Polskim i Galicji 1772–1914*, Lublin 1991.
122. Sadowski J., *Linia Mołotowa na Roztoczu (kierunek Tomaszów Lubelski–Rawa Ruska)*, Infort 1992, nr 3.
123. Saładiak A., *Pamiętki i zabytki kultury ukraińskiej w Polsce*, Warszawa 1993.
124. Сава В., *Удама й на чужині*, Варшава 1995.
125. Skrzyński T., *Udział 3 Dywizji Piechoty w walce z ukraińską partyzantką w drugim etapie akcji „Wisła” w świetle akt Centralnego Archiwum Wojskowego*, [w:] *Rocznik Archiwalno-Historyczny CAW*, Warszawa, s. 277–299.
126. Сливка Ю. (упор.), *Депортації українців та поляків: кінець 1939 – початок 50-х років (до 50-річчя операції „Вісла”)*, Львів 1998.
127. Сливка Ю. (упор.), *Депортації. Західні землі України кінця 30-х – початок 50-х рр. Документи, матеріали, спогади в 3 кн.*, Львів 1998.
128. Snyder T., *„Rozwiązać ostatecznie problem ukraiński w Polsce”. Czystka etniczna Ukraińców w Polsce 1943–1947*, „Nowa Ukraina. Zeszyty Historyczno-Politologiczne” 1–2/2007, s. 15–42.
129. Sochaniewicz K., Wolff A., *Urzednicy województwa belskiego do połowy XVI*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1931, t. X.
130. Sochaniewicz K., *Wstęp historyczny*, [w:] *Monografia statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego*, pod. red. I. Czumy, Lublin 1932, t. 1.
131. Solarz O. (red.), *Brusno. (Nie) Istnienie w kamieniu*, Nowica 2013.
132. *Список в'язнів, які померли в Явожні*, „Бюлетень”, Кошалін 2010, № 4, с. 33–37.
133. Судин Ю., Судин Д., *Закерзоння 1939–1947. Хроніка подій*, Львів 2007.
134. Судин Ю., *Формування національного складу населення на Західних українських етнічних землях (Як це було?)*, „Вісник любачівщини”, Львів 1996, № 2, с. 6–14.



135. Sygowski P., *Unicka diecezja chełmska w protokołach wizytacyjnych biskupa Maksymiliana Ryłły z lat 1759–1762*, [w:] *Polaka – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 5, Przemyśl 2000.
136. Sygowski P., *Nieco danych historycznych o cerkwiach w Teniatyskach, Lubyżu i Kniaziach*, [w:] *Sztuka sakralna i duchowość pogranicza polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie*, Lublin 2005.
137. Sygowski P., *Zagadki cerkwi w Hrebennem – uwagi do problematyki badawczej kultury religijnej kręgu Kościoła Wschodniego diecezji chełmskiej*, [w:] *Kościół Wschodnie w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku* (red. A. Gil), Lublin 2005.
138. *Священослужителі греко-католицької церкви, що загинули або зазнали репресій в часі другої світової війни, з деканатів Перемиської і Сяніцької злучених єпархій, що відійшли до Польщі*, Вісник Любачівщини, Львів 1996, № 2, s. 89–103.
139. Szaflik J. R., *Wieś chełmska w okresie wojen z połowy XVII wieku (1648–1660)*, [w:] *Ziemia Chełmska*, Lublin 1961, s. 35–47.
140. Шанковський Л., *Українська Галицька Армія. Воєнно-історична студія*, Львів 1999.
141. Szaraniewicz I., *Rys wewnętrznych stosunków Galicyi Wschodniej w drugiej połowie piętnastego wieku*, Lwów 1869.
142. Szaraniewicz I., *Rządy Władysława Opolczyka na Rusi*, Lwów 1864.
143. Szewczuk J., *Kronika kłesk elementarnych w Galicji w latach 1772–1848*, Lwów 1939.
144. Świeżawski A., *Ziemia bełska. Zarys dziejów politycznych do roku 1462*, Częstochowa 1990.
145. *Талергофскій альманахъ. Пропамятная книга. Выпускъ первый*, Львов 1924.
146. Tarnawski A., *Działalność gospodarcza Jana Zamojskiego*, Lwów 1935.
147. Tokarz W., *Galicja w początkach ery józefińskiej w świetle ankiety urzędowej roku 1783*, Kraków 1909.
148. *Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych. Powiat tomaszowski (województwo lubelskie)*. „Zeszyt nr 120 Urzędu Rady Ministrów”, Warszawa 1970, s. 44.
149. Wawrzyński J., *Lubycza w ogniu (9 marca 1946 r.)*, „Rocznik Tomaszowski” 1983, R. 1, s. 109–120.
150. Winnicki M., *Osadnictwo ludności ukraińskiej w województwie olsztyńskim*, Olsztyn 1965.
151. Wiszka E., *Droga na kraj świata*, „Tydzień Węgorzewski” 2011, nr 20–21, 26, 29–32, 34.
152. Wiszka E., *Osiedlenie Ukraińców w województwie olsztyńskim (1947)*, [w:] *Przed i po akcji „Wisła”*, red. A. Chabasińska, P. A. Leszczyński, B. A. Orłowska, M. Pecuch, Gorzów Wielkopolski 1912, s. 125–138.

153. Вішка О., *Українська студентська громада у Кракові (1924–1939)*, Між сусідами, Краків 2000–2001, с. 241–250.
154. Вішка О., Срібняк І., *Тухоля. Полонені старшини Української Галицької Армії (1920–1922)*, Київ–Торунь 2003.
155. Заброварний С., *Українське село Станіслачик над Вігром*, Варшава 2011.
156. Zgórnjak M., *Studia i szkice z dziejów I wojny światowej 1914–1918*, Kraków 1987.
157. Зрада Т., *Земле наша, улюблена*, „Вісник любачівщини”, Львів 2011, вип. 19, с. 31–35.
158. *Жертвы австро-мадярского террора во время первой мировой войны 1914–1918 гг. на областях Галицкой и Буковинской Руси. Алфавитный указатель*, bmv.
159. Żur L., *Akcja „W” na Mazurach. Osadnictwo ludności ukraińskiej w powiecie giżyckim*, Suwałki 2000.
160. Żurawce. *Cerkiew grecko-katolicka p.w. Krzyża Świętego* – panel. Ifoz.lublin.pl/.../zurawce-cerkiewgreko-katolicka-pw-krzyza-sw.

## Wykaz skrótów

areszt.	– aresztowany / арешт. – арештований
A	– armia
ACz	– Armia Czerwona
bat.	– batalion
br.	– brat / бр. – брат
br.	– bratanek, bratanica / бр. – братанич
c.	– córka / д. – дочка
cp.	– córka przybrana
czł.	– członek
dn	– denar
DP	– Dywizja Piechoty
Ф.	– фонд (zespół)
fl	– floren
fr.	– front
gm.	– gmina
gosp.	– gospodarstwo
kr.	– krewny / пл. – племінник
l.	– lat, lata
m.	– matka / м. – мати
mf.	– mikrofilm
mż.	– mąż / ч. – чоловік
o.	– ojciec / б. – батько
op.	– opis (opis)
os.	– osób
OUN	– Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
pow.	– powiat
pow.	– powołany
powr.	– powrót

pozost.	– pozostał, pozostała
ps.	– pseudonim
rej.	– rejon
rob.	– roboty, robotnik / роб. – робітник
rodz.	– rodzina
s.	– syn / с. – син
SB	– Służba Bezpieczeństwa [UPA]
sn	– synowa / нев. – невістка
sł.	– służba
спр.	– справа (sprawa)
str.	– siostra / стр. – сестра
strz.	– siostrzeniec, siostrzenica / стр-а – сестринка
sygn.	– sygnatura
sz.	– szwagier, szwagierka
szer.	– szeregi
śm.	– śmierć
t.	– teść, teściowa / т. – теща
t.	– tom
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UNDO	– Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo Demokratyczne
UPA	– Ukraińska Powstańcza Armia
USSR	– Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka
w.	– wdowa, wdowiec / в. – вдова
wn.	– wnuk, wnuczka / вн. – внук, внучка
woj.	– województwo
WP	– Wojsko Polskie
wych.	– wychowanek / вих. – вихованець
wyj.	– wyjechał, wyjechała
wys.	– wysiedlona, wysiedlony
wyw.	– wywieziona, wywieziony
z.	– zięć / з. – зять
zd.	– z domu
zestł.	– zesłana, zesłany
zesp.	– zespół
zg.	– zginął, zginęła
zm.	– zmarł, zmarła
zmob.	– zmobilizowany
zwoln.	– zwolniony
ż	– żona / др. – дружина

## Indeks nazw geograficznych<sup>1</sup>

### A

Aleksandrów Kujawski 591  
Austria 57, 89, 92, 96, 101, 140, 187,  
364–365  
Austro-Węgry 155 25  
Azja 25

### B

Balaton 412  
Bałkany 353  
Bałtyk 28, 167  
Banie Mazurskie 469–472, 476, 479,  
486, 489  
Bar 583  
Barnauł 593  
Bełskie 39, 73  
Bełszczyzna 48, 50, 54, 59, 71, 76,  
91–92, 154  
Bełz 24–26, 28–29, 31–32, 34, 36, 38,  
42 44, 47–51, 58, 66, 61, 75, 103,  
148, 151, 313, 348, 498, 588  
Bełzanka rz. 89  
Bełzec 50, 58, 68, 75, 79, 120, 125, 139,  
147, 149, 167, 246, 295, 303–304,  
326–327, 342, 353, 356–357, 363,  
384, 387, 394–395, 401–402, 404,

411, 419, 421, 425–426, 444, 454,  
460–461, 466, 468, 473, 476, 482,  
498

Bendery 349

Berdiańsk 593

Beresteczko 76

Bereza Kartuska 240, 584, 589

Berezyne 349–350

Berlin 402

Besarabia 18, 245, 337, 345, 347–352,  
363, 382, 401, 425, 432, 435–436,  
492

Białoruś (BSRR) 240, 336

Białystok 413

Biłgoraj 146

Bobułyne 434–435

Boćwinka 472, 476

Boh 351

Brno 367

Brody 377

Brożówka 476

Bruck 364

Brusno 56, 75, 184, 229

Brusno Nowe 343, 585

Brusno Stare 343

Brześć Litewski 25, 70, 146, 154, 156

<sup>1</sup> W wykazie pominięto historyczne wersje nazw miejscowości, nazwy fizjograficzne oraz nazwy zawarte w załącznikach.

Brzezie 413  
 Brzozowo 472  
 Budaniw 588  
 Budapeszt 367, 412  
 Budomierz 71  
 Budry 413, 463, 469, 471–472, 474,  
 476–477, 489, 591  
 Budzewo (Wiązki II) 413, 463, 472,  
 474, 476, 479, 591  
 Budziszyn (Bautzen) 411  
 Bug 24, 33, 39, 48–49, 62, 74, 91, 139,  
 146, 154, 156, 167, 339, 498  
 Busk 31, 50, 71  
 Butyny 151

## C

Charków 593  
 Chełm 25–26, 28–29, 33, 49, 70, 136,  
 139  
 Chełmszczyzna 48, 76, 139, 141, 146,  
 184, 306, 428  
 Chemnitz 365–367, 411, 413  
 Chlewczy 146–147, 151, 312, 343  
 Chlewiska 81,  
 Chmetyńska 435  
 Chodywańce 52–54, 74, 95, 97, 129,  
 141, 231, 241, 295, 305, 308–309,  
 317, 397, 424  
 Chrzanowo 488  
 Cieląg 32, 158  
 Cieszanów 184, 229, 356  
 Czarny Jar 430, 584  
 Czechosłowacja 367, 413  
 Czechy 364  
 Czerkaskie 341  
 Czermino 49  
 Czernihów 593  
 Czerniowce 349, 593  
 Czerwień 25–26, 40  
 Czerwonohrad (patrz: Krystynopol)

Czerwony Dwór (patrz: Rudki)  
 Częstochowa 31  
 Czortków 151

## D

Darkiejmy (Oziorsk) 480  
 Darmstadt 363  
 Dąbrówka Nowa 469  
 Dąbrówka Polska 477  
 Deby (Dęby, Dyby) 302, 337–338,  
 343, 345, 357, 415  
 Dereniwka 433  
 Dniepr 14  
 Dniestr 69, 349, 351  
 Dobrosyn 336, 594  
 Dolny Śląsk 414  
 Dołhobyczów 148, 151  
 Domaszów 150  
 Donbas 435  
 Donieck 593  
 Dowiaty 472  
 Drezno 365, 411  
 Drohiczy 26  
 Drohobycz 50  
 Dunaj 69  
 Dyniska 42, 59, 74, 136, 159, 295,  
 311–312, 402–403, 499

## E

Elbląg 483, 503  
 Elbląskie 368  
 Ełk 488  
 Europa 24, 77, 145  
 Europa Wschodnia 593  
 Europa Zachodnia 62

## F

Florianów (patrz: Narol)  
 Francja 151, 592

## G

Galicja 27, 91–94, 96, 99, 113, 137,  
140–141, 155–156, 181, 321  
Galicja i Lodomeria 27, 91, 96  
Galicja Wschodnia 14, 91, 155–157,  
183, 203, 209  
Galicja Zachodnia 91  
Garb Przeorska 132, 163, 166, 242  
Gdańsk 62, 67, 486, 586, 591–592  
Gębałka 472  
Giżycko (Łuczany) 72, 468, 470, 485,  
489–490, 503  
Glottaw 473  
Gołdap 470  
Goraj 76, 343  
Gorlice 140  
Góry 472  
Grabowiec 29, 31, 36, 42, 51, 58  
Graz 140  
Grody Czerwieńskie 308  
Grodzisko 472, 477, 485  
Gronowo Elbląskie 483  
Gródek Jagielloński 31, 50, 142  
Grudziądz 453  
Grunwald 36  
Gruszka 343–344  
Grzęda Sokalska 48, 163  
Guja Nowa 476–477, 495  
Guja Wielka 472, 477, 486  
Guje Małe 407

## H

Halicz 11, 24–26, 31–32, 50, 91, 305  
Harsz 472  
Hesja 363  
Hołe Rawskie 348  
Horodenka 184  
Horodło 28–29, 31, 37–39, 41–42,  
49–51, 58  
Horyniec 343

Hrebenne 23, 42, 56, 61, 74, 79, 81, 84,  
97, 120, 147, 149, 174, 295, 313,  
317–319, 357, 392, 415, 425, 483  
Hrubieszowskie 581  
Hrubieszów 48, 50–51, 71, 76, 146  
Hubin 61, 65  
Hubinek 63, 81, 97  
Huczwa 24, 48–49, 488  
Husiatyn 427, 434  
Huta Lubycka 81, 97, 112, 181

## I

Iława 586  
Irkuck 341–342  
Iwano-Frankowsk 593

## J

Jagiele 472  
Jakunówko (Jakuny) 472  
Japonia 410  
Jarczów (Konwica) 58, 89, 95, 97,  
100, 141, 163, 184, 295, 306–308,  
312, 382, 386, 424  
Jaremcze 593  
Jarosław 31, 142, 146  
Jaworzno 16, 441, 444, 452–454, 457,  
464, 473–474, 485  
Jazów Nowy 335, 593  
Jedwabne 472  
Jessentuki 402  
Jeziorowskie 477  
Josyfiwka 348  
Jugosławia 308, 382  
Jurów 76, 295, 308, 428, 476  
Jurkowo 472

## K

Kacbach (Łuzanka) 349–350  
Kadłubiska 295  
Kamianka Nowa 583–584

- Kamienna Góra 84, 113, 326  
 Kamionka 472  
 Kamionka Wołoska 81, 97  
 Kanada 16–17  
 Karolówka 472  
 Karów 146, 149–150, 343, 348  
 Karpaty 55, 316, 451, 585  
 Katowice 464  
 Kaukaz 402  
 Kazimierz n/Wisłą 275  
 Kępnowo 483  
 Kętrzyn 470, 490  
 Kicmań 314  
 Kielce 421  
 Kijowszczyzna 70  
 Kijów 25, 70, 593  
 Kiszyniów 349  
 Klasztyn (Wesela Dołyna) 349–350, 352  
 Klimki 472  
 Kłajpeda 593  
 Kniazie (patrz Lubycza Kniazie)  
 Kohylnyk 350  
 Kolonia Jarczowska 242, 328–329, 355, 382, 402, 425, 460  
 Kolonia Kolejowa 471–472  
 Kolonia Rybacka 472  
 Kołomyja 149, 349, 582  
 Kongresówka 92, 140–141  
 Konwica (patrz Jarczów)  
 Korczmyn 146–147, 154, 483  
 Korczów 68  
 Korhynie 33, 45, 53, 89, 95, 97, 120, 141, 160, 184, 295, 305–308, 318, 324, 327, 355, 382, 386, 402, 418, 424, 428, 460, 499  
 Kornie 33–34, 53, 56, 79, 120, 131–132, 136, 148–150, 15–154, 158, 166, 246, 295, 299–300, 312, 316–317, 487  
 Korona 36–37, 39, 43, 47–48, 61  
 Kosów 101  
 Kotlina Pobuża 166  
 Kowno 593  
 Kraków 135, 213–214, 452–453, 477, 582, 584, 592  
 Krasnystaw 50, 145  
 Kraśnik 139  
 Krewo 31  
 Królestwo Polskie 92, 96–97, 305  
 Krukłanki 469–470, 472, 474, 477  
 Krupiec 68, 75  
 Kryłów 48  
 Krynica rz. 68, 103, 106, 167, 267, 304, 325  
 Krystynopol (Czerwonohrad) 151, 313, 498  
 Krzemieniec 588  
 Krzeszowice 62  
 Krzywica 483  
 Krzywińskie 472, 477  
 Księstwo Bełskie 24, 35, 40  
 Księstwo Halickie 349  
 Księstwo Mołdawskie 349  
 Księstwo Warszawskie 91–92, 95, 97  
 Kutry 469, 471–472, 477, 489  
  
**L**  
 Leliszka 89, 167, 241, 295, 305, 307, 419  
 Leningrad 341  
 Lesko 468  
 Lębork 483  
 Lipie 68, 75  
 Lipsko 58, 75, 79, 184, 295  
 Lisia Góra 326, 384  
 Liski 151  
 Lisy 472  
 Litwa 25, 27 29, 32, 37, 39, 41, 43, 47, 592



Lubaczowskie 378  
 Lubaczów 29, 50–51, 71, 76, 146, 343, 444, 451, 454  
 Lubelszczyzna 72  
 Lubicz Dolny 591  
 Lublin 14, 50, 70, 72, 78, 116, 147, 302, 390, 452, 464–465, 473, 485, 592  
 Lubliniec Nowy 400  
 Luboml 28  
 Lubycza 15, 50, 55, 61, 75–76, 79, 81, 83, 87, 100–101, 112, 120, 131, 136, 139, 147–149, 177, 182, 187, 199, 215–216, 219, 233, 236, 295, 300, 303–304, 326, 329, 356–358, 367, 384, 387, 394, 401–402, 404, 409, 411, 413, 419, 421, 425, 427, 460, 483  
 Lubycza Kameralna (Lubycza Wieś) 101, 111, 176, 181, 295, 300–302, 304, 493  
 Lubycza Kniazie 112, 181, 295, 300–302, 338, 415, 586  
 Lubycza Królewska 58, 97, 116, 125, 179, 181, 266, 295, 300, 302, 323, 339, 343, 356, 385, 402, 415, 433, 503  
 Lutowska 313, 498  
 Lwowskie 348, 352  
 Lwów 17, 28, 31, 44, 50, 76, 91, 94–96, 136, 140–141, 145–147, 150, 157, 181, 184, 198, 214, 231, 239, 246, 268, 302, 327, 329, 332, 343, 353, 356, 365, 367–368, 371, 397, 413, 426, 436, 451, 582–585, 588–589, 592–593

**L**  
 Łaskiwece 352, 434–436  
 Łaszczów 148

Łaszczówka 45, 58, 71, 74  
 Łążyn II 591  
 Łęczna 146  
 Łopatyn 28, 31, 39, 41, 51  
 Łuck 29, 150, 593  
 Łukawiec 76  
 Łużek 302  
 Łysica 163, 173, 189, 589

# **M**

Machnowska Góra 166  
 Machnów 23, 33, 42, 45, 50, 53, 56, 79–80, 89, 100, 120, 131–132, 136, 146, 148–150, 192–154, 158, 163, 174, 178, 180, 231, 233, 236, 239, 241, 245, 299, 306, 312–316, 318, 323, 330, 344, 348, 356, 379, 385, 402–403, 420, 427, 499  
 Machnów Nowy 315  
 Machnów Stary 315  
 Magierów 49, 140  
 Mahdaliwka 435  
 Majdan Górny 184, 306  
 Małe Polesie 34, 48–50  
 Małopolska 15, 55, 157  
 Markusy 483  
 Mazany 472, 477  
 Maziły 75  
 Mazowsze 2, 27, 36–37, 39–40, 42–43, 50, 52, 55  
 Mazury 450, 473, 485, 488  
 Medyka 38, 71, 219  
 Mieczuły (Miczuły) 472  
 Mieduniszki 469  
 Mielnik 146  
 Miłków 339  
 Mnich 309  
 Mohylńcyca Stara 434, 436, 588  
 Mołdawia (Mołdawska SRR) 55, 70, 350, 412

Mołodycz 339  
 Moratyn 38  
 Morze Czarne 69  
 Moskwa 15, 73, 79, 341, 353,  
 390–391, 413  
 Moskowie 94  
 Mosty Małe 50, 97, 166, 178, 181,  
 233, 295, 312, 318–319, 343, 345  
 Mosty Wielkie 184, 318  
 Moźdzany 477  
 Mrzygłody 302  
 Mychajliwka 149–150, 348  
 Myczkowce 498

## N

Narol (Florianów) 58, 68, 74, 256,  
 295, 353, 356  
 Narol Wieś 295  
 Nemyriw 581  
 Netreba Lubycka 176  
 Netreba (Netreba Żurawiecka) 19, 79,  
 103, 106, 160, 167, 170, 176–177,  
 185, 195, 202, 218, 230–231, 248,  
 252, 275, 284, 305, 329, 333–334,  
 344, 391, 398, 415–416, 418–419,  
 425–426, 444, 483–484, 499  
 Nickeldorf 364  
 Niemcy (III Rzesza, Reich) 187, 240,  
 363–365, 382, 390, 409, 414, 486  
 Niemydły 317  
 Nowa Wieś 585  
 Nowe Miasto 473  
 Nowosilce 435  
 Nowosiółki Kardynalskie 79, 120,  
 136, 148–150, 163, 231, 295, 306,  
 309–312, 344, 383, 460, 499  
 Nowosiółki Przednie 136, 295,  
 310–311

## O

Ocean Spokojny 326  
 Odessa 351, 593  
 Odra 456  
 Olesko 28, 31, 52  
 Olesko (osada) 178  
 Olszanica 468  
 Olszewo 469, 472, 477  
 Olsztyn 464–465, 467–468, 474–475,  
 483, 486  
 Oleszyce 339, 343  
 Omsk 593  
 Ośława 488  
 Ostana 472  
 Oświęcim 464–465

## P

Padół Sołokiji 166–167  
 Padół Zamojski 48  
 Paryż 155  
 Pawłowo 472, 477  
 Pawłyszcz 302, 344  
 Parchacz (Międzyrzecz) 339  
 Perły 472, 477  
 Pidhajczyki 436  
 Pilawce 75  
 Pilica 91  
 Piłaki Małe 472, 477  
 Piłaki Wielkie 472, 477  
 Piotrowo 472  
 Plebanka 311  
 Płaskowyż Horodelski 48  
 Płaskowyż Żurawców 166, 241  
 Pławów 184, 583–584  
 Płock 36, 42  
 Pobuże 48  
 Poddebce 131, 149–150, 344  
 Podlasie 50, 76, 146  
 Podole 38, 53–54, 70, 72, 498  
 Połtawa 78

- Pomorze Gdańskie 483  
 Polska 12, 14, 16, 24–25, 27–28, 32, 37, 39, 51, 155–156, 313, 321, 350, 389–390, 397, 413–415, 428–430, 434, 454, 456, 480, 489, 495, 498, 500, 503, 592  
 Popioły 472  
 Porochowa 435–436  
 Potoki 415  
 Potylicz 50, 58, 71, 75  
 Pozezdrze 469, 472, 479, 489  
 Poznań 411, 464  
 Prusie 76  
 Prusy Książęce 72  
 Prusy Wschodnie 172, 414  
 Prut 349  
 Prynowo 472  
 Przemyśl 31, 50, 67, 116, 135, 142, 146, 219, 390, 592  
 Przorski 23, 32, 34, 50, 53, 68, 75, 97, 158, 163, 184, 295, 300, 305–306, 309, 382, 402  
 Przerwanki (Wizental) 348, 472  
 Przewłoka 402, 426, 428, 476  
 Przewodów 45  
 Przytuły 472, 477  
 Pustomyty 426
- R**  
 Rachanie 41  
 Radechów 147  
 Radzieje 469, 470, 472, 477  
 Radzyń 146  
 Rata 48, 71, 74  
 Rawa Ruska 24, 49–50, 53, 58, 74, 76, 92, 97, 114, 125, 131, 141–142, 144–145, 147–152, 184, 203–204, 212, 239, 318, 332, 338, 343, 345, 353, 355–257, 359, 367–368, 370, 384, 393, 397, 402, 413, 425–426, 433, 436, 498, 583–587  
 Riwnie 349  
 Rogale 469, 472  
 Rosja 78, 92, 141, 155, 306, 349–350, 592  
 Rosochuwatec 435–436  
 Roztocze 34, 48, 50, 56  
 Roztocze Rawskie (Południowe) 49, 163, 166–167  
 Roztocze Środkowe (Tomaszowskie) 48, 163, 166–167  
 Roztocze Środkowo-Wschodnie 163, 166  
 Równina Bełska 166  
 Ruda Lubicka 83, 120, 125, 179, 185, 236, 295, 300, 302, 416, 483  
 Ruda Magierowska 75  
 Ruda Wołoska 53, 179, 300, 309  
 Ruda Żelazna 179  
 Ruda Żurawiecka 19, 42, 50, 54, 57, 62–63, 67, 79, 83, 87, 99–101, 104, 112–113, 115, 125, 142, 144, 148–149, 152, 157–158, 160, 162, 166, 170–171, 174, 177–180, 185, 195–196, 199, 201–203, 208, 215–216, 230–231, 237, 241, 246–248, 251, 253, 257–258, 266, 268, 270, 276, 284, 304, 322–323, 327, 330, 334, 342, 348, 357, 362, 364–365, 375, 384–386, 391, 395–396, 399, 401–403, 405–406, 412–413, 415, 417, 419, 421–422, 427, 432, 434, 438, 442, 461, 463, 473, 476, 488, 492–493, 495–497, 499, 588, 590  
 Ruda Żurawiecka Osada 179, 500  
 Rudawy 365  
 Rudki (Czerwony Dwór) 472, 476–477  
 Rudziszki 476–477, 481, 486, 587  
 Rumunia 346, 350–351, 382, 413  
 Ruś 23, 27, 31, 33, 38, 41, 44, 48, 52, 55, 72, 94

- Ruś Czerwona 14, 24, 27–29, 32, 35,  
 40, 44, 51, 53, 55, 69–72  
 Ruś Kijowska 14, 24, 49  
 Ruś Halicko-Wołyńska (Księstwo  
 Halicko-Wołyńskie) 24–29, 49, 59  
 Ryga 155  
 Rzeczki 149  
 Rzeczpospolita 47, 61, 72, 78, 89,  
 91–92, 157, 160, 301, 303,  
 II Rzeczpospolita 156  
 Rzeczyca 38, 42, 50, 61, 63, 65, 69,  
 81, 97, 146–147, 380  
 Rzeczyca rz. 57  
 Rzeczyca Wielka 69  
 Rzeszów 452  
 Rzym 26
- S**
- Saksonia 364–365, 411  
 Sałocha 111, 167, 241, 416, 418  
 Samołoskiwce 427, 434–436  
 San 62, 313, 488  
 Sandomierz 25, 70  
 Sapieniec 477  
 Sąsiadka (Sutiejisk) 33  
 Sełyśka (Dynowskie) 593  
 Serbia 588  
 Sewołoż 29  
 Siedliska 315, 354, 357  
 Siedmiogród 55  
 Sielec 71, 74  
 Siewki (Żywki) 472, 474, 476–477  
 Słupsk 483, 592  
 Smołyn 581–582  
 Sobiechy 457  
 Sokal 29, 32, 36, 42, 50–51, 58, 71, 76,  
 150–151, 184, 313, 498  
 Sokilnyki 436  
 Sokola 582–583  
 Sokoliw 433–434
- Solina 313, 498  
 Sołdany 476  
 Sołokija 23–25, 31, 33–34, 48–50, 55,  
 57, 68, 87, 101, 103, 111, 157–158,  
 160, 163, 167, 171, 176–177, 179,  
 267, 300, 304–305, 313, 325, 339,  
 348, 417–419, 488, 498, 590  
 Stany Zjednoczone 16–17  
 Stara Huta 357  
 Stargard Szczeciński 411  
 Stary Dzików 339  
 Stary Skałat 435  
 Stary Zamość 53  
 Stręgiel 472, 477  
 Stręgielek 472, 476–477, 485  
 Styr 24, 48  
 Surmaczówka 406, 451  
 Susiec 50, 184  
 Syberia (Sybir) 142, 182, 203, 240,  
 331, 337, 341, 348, 359, 368, 392,  
 434, 397–398, 418, 425, 429,  
 437–438, 582, 584–585, 588  
 Szalenik 84, 103, 113, 295, 304, 333,  
 339–340, 344, 354–355, 384, 426  
 Szczakowa 454  
 Szczepieszyn 28, 33, 50  
 Szczecin 405, 411, 477, 592  
 Szczecinek 464–465  
 Szczepiatyn 154  
 Szczutkowo 76  
 Szczyrec 593  
 Sztum 452  
 Szwecja 78  
 Szypice 38
- Ś**
- Ściborki 472  
 Śniatyn 71

**T**

Talerhof 140  
 Tarnawatka 583–584  
 Tarnogród 76  
 Tarnopol 144  
 Tarnopolskie 303, 435–436, 486  
 Tarnoszyn 53, 146, 184, 312, 387  
 Tarnów 70, 140  
 Tarutyne 349  
 Tekliwka 435  
 Temeszwär 32  
 Teniatyska 23, 56, 74–76, 79, 81, 89,  
 100, 120, 131, 136, 146, 154, 168,  
 180–181, 233, 295, 299, 308, 319,  
 343, 345, 375, 415  
 Tiahliw 588  
 Tłuste 431  
 Tomaszów Lubelski (Jelitowo) 24, 45,  
 48, 50, 54, 58, 76, 100, 139, 146,  
 231, 254, 327, 363, 384, 390, 407,  
 418, 421, 426, 431, 442, 444, 449,  
 454, 456, 487, 584  
 Tomsk 430, 585  
 Toruń 21, 36, 53, 591–592  
 Transnistria 351  
 Tuchola 151, 154, 156  
 Turcja 74, 349  
 Turyńka 151  
 Tyczyn 67  
 Tyszowce 41, 44, 48–49, 51

**U**

Uhnowszczyzna 145–146, 148,  
 153–154  
 Uhnów 33, 48–50, 53, 58, 76, 78,  
 92, 97–98, 133, 139–140, 146–151,  
 181, 225, 239, 295, 312–313, 337,  
 339, 348, 356, 387, 402, 413, 419,  
 421, 425, 442, 498, 500  
 Uhrynów 71

Ukraina 12, 14–16, 18, 74, 76, 78,  
 95, 175, 177, 237, 239, 286, 301,  
 303, 307, 310, 317–319, 328–329,  
 300, 341, 346, 351–352, 354, 378,  
 389–390, 392, 397, 409, 412,  
 415–416, 418, 422, 424, 426–430,  
 432–438, 441–442, 446, 451, 454,  
 458, 472, 483, 486, 493, 495, 500,  
 503–504, 587–593

Ukraina Zachodnia 333

Ukraińska Republika Ludowa 155

Ukraińska SRR 231, 333, 336, 347,  
 350, 390, 397, 399, 425–426, 431,  
 492, 496

Ułhów 312

Unterwald 348

Ural 588

Ustrzyki Dolne 313, 498

Uściług 49

Uzbekistan 341

**W**

Warmia i Mazury 463, 488

Warszawa 50, 116, 231, 402, 413, 454,  
 585, 589, 592

Wasyłów Wielki 312, 483

Watykan 180

Werbka 435

Werchrata 56, 74–75, 154, 250, 308,  
 415, 443

Wesołowo 472, 477

Węgielsztyn 469, 472, 477

Węgorapa 463

Węgorzewo (Węgobork) 15, 72, 407,  
 457, 468–472, 475, 477, 485–489,  
 487–488, 491

Węgry 24–25, 28–29, 31, 51, 345–347,  
 367, 413, 591

Wężówka 477

Wiedeń 94, 99, 180

Wielka Brytania 377, 592  
 Wielki Dział 49, 343  
 Wielkie Księstwo Litewskie 36–37, 61  
 Wielkopolska 55  
 Wieprz 25, 33, 48, 62, 146  
 Wierzba 53  
 Wierzbica 33, 53, 56, 79, 120, 136,  
 146–154, 158, 225, 233, 239, 295,  
 299, 306, 312–314, 335–336, 367,  
 379, 415, 420, 444, 450, 585,  
 593–594  
 Wierzchowina Grabowiecka 48  
 Wilchiwka 239  
 Wileńszczyzna 470  
 Wilno 28, 70, 593  
 Wiśła 62, 455–456  
 Wiszniewo 472  
 Włochy 142, 152, 377  
 Włodzimierz 24–25, 28, 39, 50  
 Wojciechowo (Krzewsk) 483  
 Wola Chodywanińska (Zawady) 53,  
 57, 178, 184, 309  
 Wola Korhyńska 57, 178, 306–307,  
 318, 424, 428  
 Wola Machnowska (patrz Mosty Małe)  
 Wola Nowosielska 57  
 Wola Żurawiecka (patrz Ruda  
 Żurawiecka)  
 Wołga 308  
 Wołyń 14, 24, 39, 41, 50, 61, 70, 72,  
 156, 321, 376, 378, 451, 498, 587  
 Wólka Wierzbicka 150, 163, 314, 344  
 Wrocław 367, 377–378, 412, 464, 587,  
 592  
 Wróbel 472  
 Wschowa 83  
 Wysoke 435  
 Wyżyna Lubelska 48  
 Wyżyna Podolska 48

## Z

Zaborze 150, 230  
 Zabrost Wielki (Gross Sobrost) 412,  
 472, 474, 476–477, 496, 592  
 Zachodnio-Ukraińska Republika Ludo-  
 wa 145, 371  
 Zakerzonie 378, 495  
 Zalesie 472  
 Zamojszczyzna 382  
 Zamość 48–49, 76, 78, 92, 142, 154,  
 175, 383, 584  
 Zatyle 174, 236, 295, 358, 361, 384,  
 391, 394, 483, 589  
 Zatyle Osada 300, 303  
 Zawadiwka 436  
 Zawady (warmińsko-mazurskie) 472  
 Zawichost 50  
 Zielona 150  
 Zielona Góra 592  
 Ziemia Bełska 27, 38, 41, 47  
 Ziemiany 472  
 Ziemie Odzyskane 225, 303, 428, 440,  
 464, 482, 486, 493  
 Złoty Potok 433  
 Zubra 352, 436  
 Zubrec 435  
 Zwenyhorodka 341  
 Związek Radziecki (ZSRR) 182, 313,  
 336–337, 342, 345, 350–351, 353,  
 363, 390, 410, 412, 414, 427, 429,  
 480, 498  
 Zwickau 365–366, 411, 587

## Ż

Żabin 469, 472, 476  
 Żabinka 472  
 Żary 400  
 Żniatyn 120  
 Żółkiew 92, 152, 234, 336, 594  
 Żółwieniec 483

- Żuków 75  
 Żuławy 483  
 Żurawce 11–13, 16–17, 19, 21, 23–29,  
     32–34, 38, 42, 44–45, 49–50,  
     52, 54–55, 57, 59, 61–65, 68–69,  
     73–89, 91–92, 95–101, 103–104,  
     107, 109, 111–117, 119–120,  
     123–126, 128–132, 136–137,  
     139–142, 145–146, 149–150, 152,  
     155, 157–168, 170–178, 181–186,  
     188–189, 193, 195–197, 199–204,  
     208–213, 219, 222–224, 226, 229–  
     –232, 234–235, 237–238, 241–242,  
     244–247, 251–253, 256, 258, 261,  
     265–268, 271–273, 276, 281, 285–  
     –287, 291, 293, 297–298, 304–305,  
     307, 312, 318, 321–323, 325–334,  
     336, 338–339, 341, 344–345, 347,  
     350, 352–356, 358–359, 361, 364,  
     367–368, 370–371, 375, 378–380,  
     382–384, 386–387, 391–393,  
     395–397, 401–402, 404, 408–409,  
     411, 413–416, 417, 419–422,  
     424–425, 428–429, 432, 437–438,  
     441–446, 448–451, 453, 456–458,  
     460, 463, 473, 476–477, 482, 485,  
     487–488, 491–496, 498–500, 503,  
     505, 581–591, 594  
 Żurawce Osada 174  
 Żurawiec 483  
 Żytawa (Zittau) 411  
 Żyłka 50, 68, 76, 84, 95, 100, 167,  
     262, 295, 302–305, 307, 325–326,  
     402, 419, 424, 426, 473, 483, 485





## Streszczenie

Gdzieś w początkach XIV w. na lewym brzegu środkowego biegu Sołokiji pojawili się osadnicy – kilkanaście rodzin przyprowadzonych przez watamana z poruczenia ruskiego księcia. Watan rozmieścił ich półkolem wygiętym ku wschodowi, w stronę terenu zdadnego do rolniczego zagospodarowania. Wydzielona w zakolu skotnica od zachodu ograniczona była Sołokiją, a lasy w jej dolinie dawały budulec. Taki był początek Żurawców, których nazwa, wedle niektórych, od żurawi się wywodzi.

Odtąd mijały stulecia, zmieniały się twory państwowe, w których wieś się znajdowała, przez jej okolice przetaczały się wojny, wytyczano granice, zmieniały się ustroje, a ona trwała. I trwały kolejne pokolenia jej mieszkańców. I tak aż do lat czterdziestych XX wieku, kiedy dotknęła ją II wojna światowa. Żurawce wyszły z niej ze znacznymi stratami, ale podstawowa substancja – ludzka i materialna – ostały się. Nie dano im jednak szans na odbudowę – polskie i sowieckie władze komunistyczne zdecydowały o wyrzuceniu żurawczan z ich odwiecznych siedzib. Wygnani zostali tylko dlatego, że byli Ukraińcami. Ich domostwa zostały spalone lub rozebrane. Przy rozgałęzionych wiejskich uliczkach ostały się tylko nieliczne. Tak to w połowie XX wieku, po ponad sześciu stuleciach, życie ukraińskich Żurawców nad środkową Sołokiją dobiegło końca.

Po sześćdziesięciu latach od tych tragicznych dla żurawczan wydarzeń podjęta została próba utrwalenia wielowiekowej historii wsi i jej mieszkańców. Rezultatem tego jest niniejsza monografia. Jest to praca naukowa, oparta na obszernym zestawie literatury, licznych dokumentach archiwalnych, spisanych wspomnieniach byłych mieszkańców. Rezygnacja z przypisów podających podstawę autorskich sądów ma ułatwić czytelnikowi percepcję

treści książki. Taki też cel mają liczne odsyłacze, w których poszerzono zakres wiedzy lub skomentowano podawane w tekście głównym fakty.

Monografia Żurawców jest książką autorską, w której o spornych kwestiach sąsiedzkich żurawczan i sprawach np. na styku polsko-ukraińskim przyjęto zasadę pisania „sine ira et studio” – bez gniewu i uprzedzenia. Dla autora-żurawczanina nie jest to zadanie łatwe, bo trudno być arbitrem we własnej sprawie.

Znaczny zestaw źródłowy wykorzystany w niniejszej monografii stanowią różnego rodzaju opracowania i artykuły. Wszystkie prace pochodzące z XIX wieku i większość z wieku XX są dziełem polskich autorów. Wśród ukraińskich tylko nieliczne powstały w okresie międzywojennym, większość pochodzi z przełomu XX i XXI wieku. Niektóre z opracowań dotyczą w całości tematyki monografii, np. województwa bełskiego, inne tylko w części obejmują tematykę żurawiecką. Zaczerpnięto z nich ogólne dane m.in. o języku, nazewnictwie, religii, szkolnictwie, architekturze, zwyczajach, ubiorach, administracji, deportacji, a także informacje na tematy takie, jak: konflikty zbrojne, formacje wojskowe, fortyfikacje, cechy przyrodnicze, narodowość, pogranicze ukraińsko-polskie. W podstawie źródłowej uwzględniono także dostępną literaturę z opisem ukraińskich wsi regionu.

Obszerną i znaczącą grupę źródłową monografii stanowią dokumenty archiwalne. Zaczerpnięto je z placówek warszawskich, lubelskich, przemyskich, olsztyńskich, izmaiłowskich, lwowskich i wiedeńskich. Większość z nich to metryki żurawieckiej parafii z XVIII–XX wieku, ale także dokumenty dotyczące spraw gospodarczych, religijnych, oświatowych, politycznych. W monografii wykorzystano również źródła drukowane, encyklopedie, słowniki, pamiętniki, mapy. Swoje zbiory udostępniło także Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie oraz niektóre osoby prywatne zajmujące się podobną tematyką.

Znaczny obszar tematyczny został oparty na relacjach spisanych przez byłych mieszkańców wsi i ich potomków, z których wiele powstawało przy udziale rodziny lub sąsiadów. Nadeszły głównie z Polski i Ukrainy, ale też z Kanady i Stanów Zjednoczonych. Mają one różny charakter – jedne są obszerne, opracowane nawet lub we fragmentach publikowane. Wśród nich jest praca magisterska z początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku na temat obrzędów, zwyczajów i twórczości ustnej żurawczan. Inne relacje są zwięzłe,

lakoniczne, dotyczą jakiegoś pojedynczego zdarzenia. Wiele osób przekazało kopie dokumentów i zdjęć.

Dzieje wsi przedstawiono w układzie chronologiczno-problemowym – od jej powstania w XIV wieku poczynając, do zakończenia jej istnienia jako wsi ukraińskiej w połowie XX wieku. Pierwszy rozdział sięgający daleko wstecz stanowi tło historyczne i jest zarysem wydarzeń na ziemi bełskiej, gdzie powstaną Żurawce. Także kolejny okres – czas mazowieckiej kolonizacji tej ziemi – jest potraktowany podobnie. Względnie szeroko zaprezentowano w monografii okres przynależności ziemi bełskiej i Żurawców do Korony i Rzeczypospolitej. W dalszym ciągu przeważa tu opis ogólny nad tekstem o samej wsi. Wydarzenia dziejące się tematycznie i terytorialnie „dalej” od Żurawców są tylko zarysowane, nakreślone mniej lub bardziej zwięźle. Poczynając od XVIII w., proporcje zmieniają się – jest coraz więcej informacji o wsi i coraz mniej szerszego opisu.

Osobny rozdział dotyczy losu Żurawców pod panowaniem Habsburgów. Znaczna liczba dokumentów archiwalnych, w tym metryki parafialne, sprawozdania z wizyt władz cerkiewnych, mapy katastralne, umożliwiła dość obszerne zaprezentowanie życia dziewiętnastowiecznych żurawczan. Także w rozdziale obejmującym okres I wojny światowej tematyka żurawiecka jest już dominująca. Wyjątkiem jest czas powojennych zmian, gdzie przeważa ogólny opis walk niepodległościowych na Uhnowszczyźnie, a tekst o Żurawcach jest proporcjonalny do ich udziału w tych walkach.

Najobszerniejszy rozdział dotyczy Żurawców z okresu międzywojennego. Jest tu możliwie pełna prezentacja wsi i jej mieszkańców. Uwzględniono podstawowe dane o wsi, jej położeniu fizyczno-geograficznym, podziale administracyjnym. Większość miejsca poświęcono samym mieszkańcom – ich przynależności etnicznej, świadomości narodowej, orientacjom politycznym, stosunkowi do sąsiadów i państwa. Jest o istniejących we wsi instytucjach i organizacjach. Względnie szeroki opis dotyczy kultury duchowej i materialnej żurawczan. Postępujący chronologicznie opis Żurawców i żurawczan świadomie „zakłócono”, wydzieloną w osobny rozdział, prezentacją żurawieckich sąsiadów.

Kolejne dwa rozdziały mają ten sam tytuł: „Zmienne losy czasu wojny”. Uściślenie następuje w dalszej części – jeden dotyczy okupacji sowieckiej, drugi okupacji niemieckiej. Obydwa okresy przyniosły żurawczanom cier-

pienia i straty. Powojenny okres to „Ostatnie lata na rodzinnej ziemi”. To najbardziej tragiczny czas życia żurawczan, zakończony deportacją na sowiecką Ukrainę większości mieszkańców wsi. Kończy tragedię Żurawców niesławnej pamięci akcja „Wisła” – wysiedlenie ostatnich żurawieckich „Mohikanów” i wrzucenie ich na węgorszewskie zachwaszczone odłogi. To ostateczny koniec ukraińskich Żurawców i ostatni rozdział książki.

Percepcję książki ułatwiają liczne zdjęcia, mapy, kopie wybranych dokumentów rozmieszczonych obok tekstu, który objaśniają i ilustrują. Integralną częścią monografii są załączniki ze spisami żurawczan i krótkie noty biograficzne niektórych z nich. Prócz tego w opracowaniu zamieszczono indeks nazw geograficznych oraz streszczenia.

\*

Monografia Żurawców to książka napisana dla żurawczan, dla tych, nielicznych już osób, urodzonych w tej wsi. To książka także dla ich potomków – dzieci, wnuków i prawnuków urodzonych już na wygnaniu – na Ukrainie, w Polsce i wielu innych krajach świata. To książka również dla krewnych i sąsiadów żurawczan. I w ogóle dla Ukraińców wysiedlonych w latach czterdziestych XX wieku ze swej rodzinnej ziemi. Ale książka ta adresowana jest także do szerszego kręgu potencjalnych czytelników – czytelników nie związanych emocjonalnie z Żurawcami, ich najbliższymi sąsiadami, czy w ogóle z Ukraińcami. Do czytelnika polskiego. Bo poznając historię tej wsi i tło, na którym się ona dzieje, lepiej zrozumieją swych sąsiadów – Ukraińców.

## Резюме

Десь на початку XIV ст. на лівому березі Солокії з'явилися поселенці – кільканадцять сімей приведених ватаманом з доручення руського князя. Ватаман розселив їх півколом вигнутим до сходу, в бік терену здатного до рільничого загосподарювання. Виділена в закруті скотниця від заходу закрита була Солокією, а ліси, які росли в її долині давали будівельний матеріал. Таким був початок Журавців, назва котрих, на думку жителів, від журавлів взялася.

З того часу минали століття, змінювалися держави, у межах яких село знаходилось, на його околицях перекочувались війни, встановлювались кордони, змінювалися устрої, а воно тривало. І тривали чергові покоління його жителів. І так аж до сорокових років XX століття, коли докотилася до нього II світова війна. Журавці вийшли із неї з поважними втратами, але основна субстанція – людська й матеріальна – збереглися. Їх, однак, було позбавлено шансів на відбудову – польська і советська комуністична влада вирішили вигнати журавчан з їх споконвічних садиб. Вони були вигнані лише тому, що були українцями. Їх хати, які стояли вздовж розгалужених сільських доріжок, були спалені або зруйновані. Залишилися нечисленні. Таким чином, у середині XX ст., після понад шести століть, життя українських Журавців над середньою Солокією добігло кінця.

Після шістдесяти років від тих трагічних для журавчан подій прийнято рішення, щоб записати, зберегти багатовікову історію села та її жителів. Результатом того є ця монографія. Це наукова робота, що спирається на великий підбір літератури, численних архівних документах, записаних спогадах колишніх жителів. Відсутність приміток, які наводять підставу

авторських висновків, має полегшити читачеві сприйняття змісту книги. Таке також завдання численних посилань, в яких розширено інформацію або прокоментовано наведені в головному тексті факти.

Монографія Журавців – це авторська книга, в якій про конфліктні сусідські справи журавчан та справи напр. на українсько-польському стику, прийнято принцип писання „*sine ira et studio*” – без гніву та упередження. Для автора-журавчанина це завдання нелегке, оскільки важко бути арбітром у власній справі.

Значну джерельну базу, використану у даній монографії, становлять різноманітна наукова література та статті. Всі роботи, створені у XIX та більшість з XX століття – це твори польських авторів. Серед українських лише нечисленні з’явилися у міжвоєнний період, більшість була написана на зламі XX і XXI ст. Деякі з наукових робіт в цілому торкаються теми монографії, напр. Белзького воєводства, інші лише частково охоплюють журавецьку тематику. З останніх праць почерпнуто загальні дані про мову, ономастику, релігію, шкільництво, архітектуру, звичаї, одяг, адміністрацію, депортації. Також такі, як: збройні конфлікти, військові формування, фортифікації, природні умови, національність, українсько-польське пограниччя. До джерельної бази включено також написані досі і доступні книги про українські села регіону.

Велику і значущу групу джерел монографії становлять архівні документи. Вони походять із варшавських, люблінських, перемиських, ольштинських, ізмаїльських, львівських та віденських колекцій. Більшість з них – це метрики журавецької парафії XVIII–XX ст., але також документи, що торкаються економічних, релігійних, освітніх, політичних справ. У монографії були використані також друковані джерела, енциклопедії, словники, мемуари, мапи. До своїх колекцій надав доступ Музей народної культури у Венгожеві та деякі приватні особи, які займаються подібною тематикою.

Основою значного обсягу тематики книги стали свідчення, записані колишніми жителями села та їхніми нащадками, багато з яких постало за участю сімей та сусідів. Вони надійшли переважно з Польщі і України, але також з Канади і Сполучених Штатів Америки. Ці свідчення різного характеру – одні доволі обширні, навіть переплетені або у фрагментах опубліковані. Серед них – магістерська робота написана на початку

дев'яностих років XX ст. на тему обрядів, звичаїв та усної творчості журавчан. Інші свідчення короткі, лаконічні, торкаються якоїсь окремої події. Багато осіб передало копії документів та світлин.

Дії села представлено у хронологічно-проблемному порядку – починаючи від його заснування у XIV ст., до закінчення життя як українського села в середині XX ст. Перший розділ, який сягає в далеке минуле, становить історичне тло, нарис подій на Белзькій землі, на якій з'являється Журавці. Також наступний період – час мазовецької колонізації Белзчини – розглядається подібно. Відносно широко запрезентовано в монографії період приналежності Журавців до Корони та Річпосполитої. Надалі, однак, переважає тут загальний опис над текстом про село. Події, які розгортаються тематично й територіально „далеко” від Журавців, описані дуже коротко, лише загально накреслені. Починаючи від XVIII ст. ці пропорції міняються – на сторінках книги щоразу більше йдеться про село, а відносно менше стає загального опису.

Окремий розділ охоплює час Журавців під пануванням Габсбургів. Значна кількість архівних документів, в тому числі парафіяльні метрики, повізитаційні звіти церковної влади, катастральні мапи, дозволили на доволі широку презентацію життя журавчан у дев'ятнадцятому столітті. Також у розділі, що торкається періоду I світової війни, суто журавецька тематика уже домінуюча. Винятком є тут час повоєнних змін, де переважає загальний опис незалежницьких змагань на Угнівщині, а текст про Журавці пропорційний до їх участі у цих боях.

Найбільш розбудований розділ присвячений Журавцям міжвоєнного періоду. Є тут можливо повна презентація села та його жителів. Враховано основні дані про село, його фізико-географічне положення, адміністративний поділ. Більшість місця призначено самим жителям – їх етнічній приналежності, національній свідомості, політичним орієнтаціям, відношенню до сусідів і держави. Є також про існуючі в селі установи та організації. Відносно широкий опис торкається духовної та матеріальної культури журавчан. Опис Журавців та журавчан, що розвивається хронологічно, свідомо „порушено” виділеною в окремий розділ презентацією журавецьких сусідів.

Два чергові розділи мають спільний заголовок: „Мінлива доля часу війни”. Уточнення відбувається у дальшій частині – один торкається

совєтської, а другий німецької окупації. Обидва періоди принесли журавчанам страждання та втрати. Післявоєнний період – це „Останні роки на рідній землі”. Це найбільш трагічний час життя журавчан, який завершився депортацією на совєтську Україну більшості мешканців села. Закінчує трагедію Журавців горезвісної пам’яті акція „Вісла” – виселення останніх журавецьких „Могікан” та вкинення їх на венгожівські зарослені облоги.

Сприйняття книги мають полегшити численні світлини, мапи, копії вибраних документів, розмішених поруч тексту, який мають пояснювати, ілюструвати. Інтегральною частиною монографії є додатки з численними списками журавчан та короткими біографічними довідками про деяких із них. Крім цього в роботі вміщено географічний покажчик та двомовне резюме.

\*

Монографія Журавців – це книга написана для журавчан, для тих, хто народився у цьому селі. Це книга також для їхніх нащадків – дітей, онуків і правнуків, народжених уже на вигнанні – в Україні, Польщі та багатьох інших країнах світу. Це книга так само для родичів і сусідів журавчан. І взагалі для українців, виселених у сорокових роках ХХ ст. зі своєї рідної землі. Але ця книга адресована також до ширшого кола потенційних читачів – читачів не пов’язаних емоційно з Журавцями, їх найближчими сусідами, чи взагалі українцями. Вона адресована й до польського читача. Бо пізнаючи історію цього села та фон, на якому вона діється, краще зрозуміють своїх сусідів – українців.



## Summary

In the early fourteenth century, on the left bank of the middle reaches of the Solokiya settlers appeared – a dozen families brought up by vataman of the surety of the Rusyn prince. The vataman dislocated the settlers in a semicircle bent toward the east, toward the land fit for farming. The village green within the bend bordered the Solokiya from the west. Abundant forests in the river valley gave lumber for houses. That was the beginning of the village of Żurawce (the name possibly derived from the Ukrainian word for ‘*cranes*’).

Since then centuries have passed, state formations in which the village was located changed, wars rumbled through its vicinity, borders were drawn, regimes came and went, but the village continued and the successive generations of its inhabitants lasted. This lasted until the 1940s, when the village got stricken by World War II. Żurawce come out of it with considerable losses, but the basic substance – human and material – remained. However, people were not given a chance to rebuild – the Polish and Soviet communist governments decided to throw the people of Żurawce out of their homes. They were expelled only because they were Ukrainians. Their houses were burned or demolished. Only a few were left by the forking village roads. Thus, in the mid-twentieth century, after more than six centuries, the life of the Ukrainian Żurawce on the middle Solokiya was over.

After sixty years since these events—so tragic for the people of Żurawce – an attempt has been made to consolidate the centuries-old history of the village and its inhabitants. The result is this monograph. It is a scientific paper, based on a broad research of literature, numerous archival documents and written memoirs of former village residents. A decision to omit footnotes, giving the basis of the author’s opinions, was to help the reader percept the

book. Such a goal is also to be met by numerous cross-references, in which the knowledge given in the text is extended or the main facts in the text are commented on.

The monograph of Żurawce is an authorial book, in which the principle of "*sine ira et studio*" has been adopted, i.e. 'without anger and prejudice' for the controversial issues and matters, e.g. on the Polish-Ukrainian relations. This is not an easy task as the author himself, born in Żurawce, is one of those expelled residents, and you cannot be a judge in your own case.

A significant set of source materials used in this monograph are various papers and articles. All works from the nineteenth century and most of the twentieth century are by Polish authors. Among the Ukrainian ones, only a few were created in the interwar period; most of them are from the turn of the twentieth and twenty-first centuries. Some of the studies relate entirely to the subject of the monograph, e.g. the Belz Voivodeship, others only partially refer to Żurawce. They were the source of general information, including the language, naming, religion, education, architecture, customs, garments, administration and deportation. Other topics included armed conflicts, military formations, fortifications, natural characteristics, nationalities and the Ukrainian-Polish borderland. Another basic source included the so far written and accessible books describing Ukrainian villages of the region.

Archival documents were an extensive and significant group of the source materials of the monograph. They were obtained from the branches in Poland (Warsaw, Lublin, Przemyśl and Olsztyn), Ukraine (Lviv and Izmail) and Austria (Vienna). Most of them are metrics from the Żurawce parish from the eighteenth to twentieth century, but also documents relating to economic, religious, educational and political issues. The monograph also uses printed sources, encyclopaedias, dictionaries, diaries and maps. Moreover, the Museum of Folk Culture in Węgorzewo, as well as individuals dealing with similar themes, provided access to their collections.

A significant thematic area has been based on the accounts written by former residents of the village and their descendants, many of which were created with the participation of family members or neighbours. They mainly came from Poland and Ukraine, but also from Canada and the United States. They are different in nature – some are extensive, even framed or partly published. Among them is the thesis of the early 1990s about the rituals,

customs and oral literature of the people of Żurawce. Other reports are concise and laconic, often on a single event. Many people sent copies of documents and photos.

The history of the village is presented in a chronological-problematic way—beginning with its foundation in the fourteenth century, until the end of life as a Ukrainian village in the middle of the twentieth century. The first chapter, dating far back, is the historical background, the outline of the events on the Belz Land, where Żurawce would develop. Also the next period – the time of the Mazovian colonisation – is treated similarly. Relatively widely presented in the monograph is the period of the Belz Land and Żurawce within the Kingdom of Poland and the (First) Republic. Also here prevails a general description over the text about the very village. The events happening thematically and geographically away from Żurawce are only sketched, more or less concisely. The proportions change starting from the eighteenth century – there is more and more about the village itself and much less of a broader description.

A separate chapter covers the time when the village was under the rule of the Habsburgs. A large number of archival documents, including the parish metrics, reports of the visits of church authorities as well as cadastral maps, allowed a fairly comprehensive presentation of the nineteenth-century life of the residents of Żurawce. Also the chapter covering the period of World War I is dominated by the Żurawce issues. The exception is the time of the post-war changes where a general description of the struggle for independence in the Uhniv Land prevails, and the text about Żurawce is proportional to the residents' participation in this struggle.

The most extensive chapter concerns Żurawce of the interwar period. There is a possibly full presentation of the village and its inhabitants. The chapter includes basic information about the village, its geographical location and administrative division. Most of the space is devoted to the residents – their ethnicity, national consciousness, political orientations and the relation to the neighbours and the state. There is a note about the institutions and organisations existing in the village, as well as a relatively broad description of the spiritual and material culture of the residents of Żurawce. This chronological description of the village and its residents is broken by a separate chapter presenting the neighbours.

The next two chapters have the same title: “Mixed fortunes in the time of war”. The clarification occurs later – one refers to the Soviet occupation, the second to the German occupation. Both periods brought suffering and loss to the residents of Żurawce. The post-war period is described in the chapter “Last years in the homeland”. This is the most tragic time for the residents of Żurawce which ended with the deportation of most of them to the Soviet Ukraine. The tragedy of the Żurawce is ended with the infamous Operation Vistula – the expulsion of the last “Mohicans” of Żurawce to the Węgorzewo weedy fallow. This is the ultimate end of the Ukrainian Żurawce and the last chapter of the book.

The perception of the book is facilitated by numerous photographs, maps and copies of documents illustrating the text. An integral part of the monograph is an annex with the lists of the Żurawce residents and the biographies of some of them. Besides, the study contains an index of geographical names and summaries.

\*

The monograph of Żurawce is a book written for the residents of Żurawce, for those few remaining born in this village. This book is also for their descendants—children, grandchildren and great-grandchildren born in exile – in Ukraine, Poland and many other countries around the world. This book is also for the relatives and neighbours of the residents of Żurawce. In general, it is for Ukrainians displaced in the 1940s from their homeland. But this book is also addressed to a wider circle of potential readers – readers not connected emotionally with Żurawce, its neighbours, or even with the Ukrainians. It is for the Polish readers. By studying the history of this village and the background against which it is happening, they will understand better their neighbours – the Ukrainians.

Swoją rodzinną wieś i dzisiaj widzę: to falujące pola, kwieciste łąki,  
zatopione w sadach i ogrodach chaty, a za nimi sosnowe lasy.  
Za łąkami cmentarz z pochylonymi krzyżami na mogiłach przodków.  
Nieopodal na górze stoi cerkiew, niczym ta kwoczka,  
która skrzydlami wszystkie swoje dzieci chroni.  
Za cerkwią szkoła, a po drugiej stronie ulicy Dom Ludowy „Proswity”.

Anna Pietnoczka

Своє рідне село і нині бачу: це хвилюючі поля, квітчасті луги,  
затоплені в садах і городах хати, а за ними соснові ліси.  
За лугами цвинтар з похиленими хрестами на могилах предків.  
Недалеко на горбочку стоїть церква, зовсім як та квочка,  
котра крильцями всіх своїх дітей береже.  
За церквою школа, а за дорогою Народний дім „Просвіти”.

Анна Петночка

